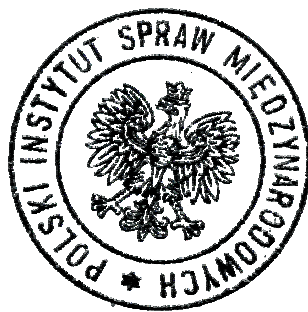


Polski Instytut Spraw Międzynarodowych

POLSKIE
DOKUMENTY
DYPLOMATYCZNE

1938

P
D
D



POLSKIE DOKUMENTY DYPLOMATYCZNE

KOMITET REDAKCYJNY

Przewodniczący
Sławomir Dębski

Wiceprzewodniczący i redaktor naczelny
Włodzimierz Borodziej

Członkowie zwyczajni

Juliusz Bardach, Jerzy W. Borejsza, Stanisław Bylina, Andrzej Garlicki,
Bogdan Grzełowski, Magdalena Hulas, Jerzy Kłoczowski,
Aleksander Kochański, Jan Kopiec, Marek Kornat, Maciej Koźmiński,
Andrzej Kunert, Zbigniew Landau, Piotr Łossowski, Paweł Machcewicz,
Andrzej Mania, Andrzej Paczkowski, Wojciech Rojek,
Adam Daniel Rotfeld, Krzysztof Ruchniewicz, Ryszard Stemplowski,
Jerzy Tomaszewski, Piotr Wandycz, Wojciech Wrzesiński,
Adam Zamoyski, Stanisław Żerko

Członkowie ex officio

dyrektor Archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych – Henryk Szlajfer
Naczelny Dyrektor Archiwów Państwowych – Sławomir Radoń
dyrektor Archiwum Akt Nowych – Tadeusz Krawczak

Sekretarz
Piotr Długolecki

POLSKIE DOKUMENTY DYPLOMATYCZNE

1938

REDAKTOR
Marek Kornat

WSPÓŁPRACA
Piotr Długolecki
Maria Konopka-Wichrowska
Marta Przyłuska

POLSKI INSTYTUT SPRAW MIĘDZYNARODOWYCH
WARSZAWA 2007

Wydawca dziękuje Archiwum Akt Nowych
za pomoc udzieloną przy powstawaniu publikacji

© POLSKI INSTYTUT SPRAW MIĘDZYNARODOWYCH

www.pism.pl

INDEKS OSOBOWY

Maria Konopka-Wichrowska, Marta Przyłuska

INDEKS RZECZOWY

Marta Przyłuska

REDAKCJA TECHNICZNA

Dorota Dołęgowska

PROJEKT OKŁADKI

Dorota Dołęgowska

ISBN: 978-83-89607-18-8

POLSKI INSTYTUT SPRAW MIĘDZYNARODOWYCH
UL. WARECKA 1A, 00-950 WARSZAWA

Druk: Drukarnia nr 1, 02-521 Warszawa, ul. Rakowiecka 37

SPIS TREŚCI

WSTĘP	VII
LISTA DOKUMENTÓW	XXIII
DOKUMENTY	1
WYKAZ SKRÓTÓW	861
INDEKS RZECZOWY	863
INDEKS OSOBOWY	877

Wstęp

POLSKA POLITYKA ZAGRANICZNA W 1938 R.

W polskiej polityce zagranicznej rok 1938 rozpoczęła styczniowa wizyta ministra Józefa Becka w Berlinie. Rozmowy polsko-niemieckie były kontynuowane w lutym, w czasie pobytu w Warszawie marszałka Hermanna Göringa. Wymieniono oświadczenia, że obydwie strony dochowają wierności „linii 26 stycznia 1934 r.”. Marcowe dokumenty MSZ pozwalają zrekonstruować stanowisko rządu wobec Anschlussu. Beck uważał, że w tej sprawie dyplomacja polska ma niewiele do powiedzenia, skoro mocarstwa zachodnie nie będą przeciwdziałać opanowaniu Austrii przez Niemcy i okrażeniu Czechosłowacji. Pokłosiem kryzysu austriackiego było załagodzenie konfliktu polsko-litewskiego – nawiązanie stosunków dyplomatycznych po polskim ultimatum do rządu Litwy z 17 marca.

Najważniejszym wydarzeniem w polityce międzynarodowej 1938 r. był jednak kryzys czechosłowacki, zakończony konferencją monachijską 29–30 września, dla Polski mający ciąg dalszy w postaci ultimatum postawionego Czechosłowacji 30 września i zajęcia Zaolzia. Kolejne fazy tego kryzysu skupiały uwagę MSZ od marca do października, co znalazło rozległe odzwierciedlenie w dokumentach dyplomatycznych.

We wrześniu nastąpiło pogorszenie i tak skomplikowanych relacji polsko-radzieckich. Rząd ZSRR na prośbę kierownictwa czechosłowackiego ostrzegł stronę polską przed podejmowaniem kroków militarnych przeciwko Czechosłowacji, grożąc wypowiedzeniem traktatu o nieagresji z 25 lipca 1932 r., który pozostawał jednym z fundamentów stosunków wzajemnych. Osiągnięciem polskiej dyplomacji było doprowadzenie do poprawy atmosfery tych stosunków, potwierdzone komunikatem z 26 listopada.

Rok 1938 kończył się dla Polski pod znakiem izolacji i niepewności. Sojusz z Francją był właściwie martwy, a Wielka Brytania prowadziła politykę appeasementu. Plany stworzenia bloku państw „trzeciej Europy” okazały się nierealistyczne. Wszystko zdawało się zapowiadać, że dobiega kresu „polityka równowagi”. Wiceminister Jan Szembek zapisał 10 grudnia w swym dzienniku: „Utrzymanie równowagi między Rosją a Niemcami jest rzeczą niezmiernie trudną. Cały stosunek Niemiec do nas oparty jest na tezie reprezentowanej przez najwyższe czynniki Trzeciej Rzeszy, że w przyszłym konflikcie niemiecko-rosyjskim Polska będzie naturalnym sojusznikiem Niemiec”¹.

ROK 1938 – OPRACOWANIA

Przełomowe znaczenie wydarzeń roku 1938 w dziejach dyplomacji europejskiej skłaniało historyków różnych krajów do szczegółowych studiów nad zachowanymi archiwaliami. Zaowocowało to licznymi publikacjami źródłowymi, a w seriach wydawniczych dokumentów dyplomatycznych mocarstw zachodnich tomy materiałów z tego okresu należą do najbardziej interesujących.

Powojenna historiografia w kraju podejmowała studia nad stosunkami międzynarodowymi z niemalymi trudnościami. Przyszło jej funkcjonować w cieniu ideologicznych nacisków i rygorów cenzury. „Odwilż” roku 1956 przyniosła niewątpliwie korzystną zmianę. Właściwie dopiero wówczas rozpoczęły się badania nad polityką zagraniczną II Rzeczypospolitej². W latach sześćdziesiątych ukazały się stosunkowo liczne monografie i rozprawy. Wymienić tu trzeba przede wszystkim prace Henryka Batowskiego³, Stefanii Stanisławskiej⁴, Mariana

¹ J. Zarański (red.), *Diariusz i teki Jana Szembeka (1935–1945)*, t. 4, Instytut Polski i Muzeum im. gen. Sikorskiego, Londyn 1972, s. 380.

² Pisała o tym Anna M. Cienciała, *Marxism and History: Recent Polish and Soviet Interpretations of Polish Foreign Policy in the Era of Appeasement. An Evolution*, „East-European Quarterly” 1972, t. 6, nr 1, s. 92–118.

³ H. Batowski, *Kryzys dyplomatyczny w Europie, jesień 1938 – wiosna 1939*, Wydawnictwo MON, Warszawa 1962; *idem, Austria i Sudety 1919–1938. Zabór Austrii i przygotowanie agresji na Czechosłowację*, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 1968.

⁴ S. Stanisławska, *Wielka i mała polityka Józefa Becka (marzec–maj 1938)*, PISM, Warszawa 1962; *idem, Polska a Monachium*, „Książka i Wiedza”, Warszawa 1967.

Wojciechowskiego⁵, Michała Pułaskiego⁶, Jerzego Kozeńskiego⁷ i Macieja Koźmińskiego⁸.

Z wydanych na Zachodzie najważniejszą z pewnością pozostaje rozprawa Anny M. Cieniały⁹, chociaż od czasów, gdy została napisana, podstawy źródłowe znacznie się rozszerzyły.

W ciągu ostatnich kilkunastu lat do oceny polskiej polityki zagranicznej w roku 1938 powracał kilkakrotnie Jerzy Tomaszewski, formułując w niektórych sprawach własną interpretację¹⁰. Sporo miejsca polityce wobec Czechosłowacji poświęcił Stanisław Żerko¹¹. Nowe światło na tę tematykę rzuciły monografie Edwarda Długajczyka¹² i Marka P. Deszczyńskiego¹³.

DOTYCHCZASOWE EDYCJE DOKUMENTÓW DYPLOMATYCZNYCH Z ROKU 1938

Niemale zasługi w wydawaniu polskich dokumentów dyplomatycznych położył Polski Instytut Spraw Międzynarodowych. Do publikacji znacznej

⁵ M. Wojciechowski, *Stosunki polsko-niemieckie 1933–1938*, Instytut Zachodni, Poznań 1965.

⁶ M. Pułaski, *Stosunki dyplomatyczne polsko-czechosłowacko-niemieckie od roku 1933 do wiosny 1938*, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 1967.

⁷ J. Kozeński, *Czechosłowacja w polskiej polityce zagranicznej w latach 1932–1938*, Instytut Zachodni, Poznań 1964.

⁸ M. Koźmiński, *Polska i Węgry przed drugą wojną światową (październik 1938 – wrzesień 1939): z dziejów dyplomacji i irredenty*, Instytut Historii PAN, Ossolineum, Wrocław–Warszawa–Kraków 1970.

⁹ A.M. Cieniała, *Poland and the Western Powers 1938–1939. A Study in the Interdependence of Eastern and Western Europe*, Routledge and Kegan Paul, London–Toronto 1968.

¹⁰ J. Tomaszewski, *Polska wobec Czechosłowacji w 1938 r.*, „Przegląd Historyczny” 1996, t. 87, z. 1; *idem*, *Czy we wrześniu 1938 roku Polsce groziła wojna?*, w: H. Gapski (red.), *Christianitas et cultura Europae: księga jubileuszowa profesora Jerzego Kłoczowskiego*, Instytut Europy Środkowo-Wschodniej, Lublin 1998, t. 1; *idem*, *Preludium Zagłady: wygnanie Żydów polskich z Niemiec w 1938 r.*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1998.

¹¹ S. Żerko, *Stosunki polsko-niemieckie 1938–1939*, Instytut Zachodni, Poznań 1998.

¹² E. Długajczyk, *Tajny front na granicy cieszyńskiej: Wywiad i dywersja w latach 1919–1939*, „Śląsk”, Katowice 1993.

¹³ M.P. Deszczyński, *Ostatni egzamin: Wojsko Polskie wobec kryzysu czechosłowackiego 1938–1939*, Wydawnictwo Neriton, Warszawa 2003.

liczby akt dokumentujących wydarzenia roku 1938 doszło w latach 1957–1960, na fali „odwilży”. Wiele istotnych materiałów ogłoszono na łamach „Spraw Międzynarodowych”. W roku 1958 powstała nawet osobna seria wydawnicza „Zeszytów Historycznych” PISM-u, niestety mało znana, ponieważ ukazywała się w postaci maszynopisów powielonych. Twórcą serii i redaktorem najważniejszych publikacji źródłowych był Józef Chudek, pracownik Instytutu. Wszystkie te wydawnictwa opierały się na zachowanych w kraju zasobach archiwalnych przedwojennego Ministerstwa Spraw Zagranicznych.

Sporą porcję archiwaliów odnoszących się do kryzysu sudeckiego przyniósł opracowany przez Chudka wybór ówczesnych raportów ambasadora w Berlinie¹⁴. Ilustrują starania polskiej dyplomacji o uzyskanie od Niemiec przedłużenia obowiązywania układu o nieagresji i statusu Wolnego Miasta Gdańska. Uzupełnia tę dokumentację wydana również przez Chudka korespondencja MSZ w sprawie przekazania Polsce Bogumina (ważnego węzła kolejowego), który znajdował się na obszarach przypadających Rzeszy¹⁵.

Pierwszą po zakończeniu wojny źródłową edycją dotyczącą stosunków polsko-francuskich w przełomowym roku 1938 (jeśli nie liczyć publikacji wspomnieniowych ambasadorów Łukasiewicza i Noëla) był wybór raportów i telegramów szyfrowym ambasadora w Paryżu¹⁶. Dzięki Chudkowi ukazały się też raporty ambasadorskie (za okres od sierpnia do października) Edwarda Raczyńskiego¹⁷.

W roku 1957 z inicjatywy Chudka doszło do publikacji raportów ambasadorskich gen. Bolesława Wieniawy-Długoszowskiego z lat 1938–1939¹⁸.

¹⁴ J. Chudek (red.), *Wrześniowy kryzys czechosłowacki 1938 r. w raportach ambasadora Lipskiego*, PISM, Warszawa 1958 („Zeszyty Historyczne”, nr 7) i *Korespondencja szyfrowana ambasadora Lipskiego z września 1938 r.*, „Sprawy Międzynarodowe” 1958, nr 5.

¹⁵ J. Chudek (red.), *Sprawa Bogumina w dokumentach polskich*, „Sprawy Międzynarodowe” 1958, nr 9.

¹⁶ J. Chudek (red.), *Wrześniowy kryzys czechosłowacki 1938 r. w raportach ambasadora Łukasiewicza*, PISM, Warszawa 1960 („Zeszyty Historyczne”, nr 10) i *Rozmowy Bonnet–Łukasiewicz w okresie przedmonachijskim*, „Sprawy Międzynarodowe” 1958, nr 6.

¹⁷ J. Chudek (red.), *Wrześniowy kryzys czechosłowacki 1938 r w raportach Ambasady RP w Londynie*, PISM, Warszawa 1958 („Zeszyty Historyczne”, nr 8) i *Wrześniowy kryzys czechosłowacki 1938 r. w raportach ambasadora Edwarda Raczyńskiego*, „Sprawy Międzynarodowe” 1958, nr 1.

¹⁸ J. Chudek (red.), *Z raportów ambasadorskich Wieniawy-Długoszowskiego*, PISM, Warszawa 1957 („Zeszyty Historyczne”, nr 6).

Większość dotyczy wydarzeń roku 1938. Odzwierciedlają zabiegi o zacieśnienie stosunków polsko-włoskich, w czym MSZ upatrywało swoistą przeciwwagę dla coraz wyraźniejszej dominacji Niemiec w Europie oraz asekurację projektu „trzeciej Europy”. Dokumenty te mają dużą wartość, chociaż nie są kompletne.

W roku 1958 Józef Chudek wydał nieznaną wcześniej instrukcję Becka dla posła w Pradze i ambasadora w Berlinie¹⁹ oraz ważną notatkę z rozmowy Lipskiego z marszałkiem Göringiem 24 sierpnia 1938 r.²⁰ Dwa lata później opublikował dokumenty z lutowych rozmów Becka z goszczącym w Polsce dygnitarzem Rzeszy²¹. W urzędowej historiografii Polski Ludowej notatkę z tych rozmów nazywano „umową Beck–Göring”²². Miała stanowić dowód, że rządy polski i niemiecki podpisały porozumienie o wspólnej akcji przeciwko Czechosłowacji. Dokument ten zamieszczamy w tomie.

W latach sześćdziesiątych Jarosław Jurkiewicz ogłosił dwa ważne dokumenty do stosunków polsko-węgierskich w roku 1938²³. W opracowaniu Stefanii Stanisławskiej ukazały się dokumenty na temat „warszawskiej filii Antykominternu”²⁴.

Z punktu widzenia badań nad polską polityką zagraniczną w latach trzydziestych i dyplomacją całego międzywojnia szczególnie ważnym przedsięwzięciem było wydanie skrupulatnie prowadzonego *Diariusza* wiceministra spraw zagranicznych Jana Szembeka²⁵. Źródło to wielokrotnie już i na różne

¹⁹ J. Chudek (red.), *Dwie instrukcje Becka z września 1938 r.*, „Sprawy Międzynarodowe” 1958, nr 2.

²⁰ J. Chudek (red.), *Rozmowa Göring–Lipski z 24 sierpnia 1938 r.*, „Sprawy Międzynarodowe” 1958, nr 3.

²¹ J. Chudek (red.), *Rozmowy Beck–Göring z 23 lutego 1938 r.*, „Sprawy Międzynarodowe” 1960, nr 5.

²² Tak np. S. Stanisławska (oprac.), *Umowa Goering–Beck z 23 lutego 1938 roku*, „Najnowsze dzieje Polski. Materiały i studia z okresu 1914–1939”, t. 3, PWN, Warszawa 1960.

²³ J. Jurkiewicz (red.), *Węgry i Polska w okresie kryzysu czechosłowackiego 1938*, „Sprawy Międzynarodowe” 1958, nr 7–8.

²⁴ S. Stanisławska (red.), *Warszawska filia Antykominternu. Nie opublikowane dokumenty MSZ Polski w sprawie tzw. Ekspozytury Kominternu w Pradze*, „Studia z najnowszych dziejów powszechnych”, t. 3, PWN, Warszawa 1963.

²⁵ *Diariusz i teki Jana Szembeka (1935–1945)*, t. 1–4, Londyn 1964–1972 – trzy pierwsze tomy, obejmujące lata 1935–1937, opracował Tytus Komarnicki, dyplomata, delegat przy Lidze Narodów; czwarty tom, za lata 1938–1939, przygotował do druku Józef Zarański.

sposoby wykorzystywali historycy, rekonstruując sposób myślenia polskiego kierownictwa o polityce międzynarodowej i narastającym zagrożeniu bytu państwa.

Istotnym uzupełnieniem *Diariusza* pozostaje korespondencja osobista wiceministra Szembeka, dotychczas tylko fragmentarycznie ogłoszona drukiem. Listy wymieniane z Romanem Dębickim w latach 1937–1939 opublikował na łamach czasopisma „Niepodległość” Wacław Jędrzejewicz²⁶.

Dużym osiągnięciem Jędrzejewicza było przygotowanie wydania w języku angielskim materiałów dotyczących misji ambasadorów w Berlinie i Paryżu²⁷. Wagi tego przedsięwzięcia nie pomniejsza to, że posłużył się metodą, która nie ułatwia analizy – połączył dokumenty i wspomnienia w jeden zwarty tekst, zaznaczając tylko, co jest dokumentem, a co późniejszą relacją ambasadorów.

Doniosłe znaczenie dla poznania polskiej polityki zagranicznej w roku 1938 ma obszerny tom opracowany przez Jerzego Tomaszewskiego i Zbigniewa Landaua, oparty głównie na kwerendzie w AAN²⁸, który w niejednym miejscu koryguje publikację papierów Józefa Lipskiego pod redakcją Jędrzejewicza.

Niewielką wartość poznawczą mają wydane materiały do historii stosunków polsko-radzieckich, tak dobrane, by potwierdzić z góry przyjętą tezę²⁹. Najważniejsze dokumenty dotyczące relacji politycznych między II Rzeczpospolitą a ZSRR opublikował Jerzy Kumaniecki³⁰.

²⁶ W. Jędrzejewicz (red.), *Diariusz i teki Jana Szembeka. 1935–1945 opracowane przez Tytusa Komarnickiego i Józefa Zarańskiego. Materiały uzupełniające*, „Niepodległość”, t. 15, Instytut Piłsudskiego, Nowy Jork – Londyn 1982.

²⁷ W. Jędrzejewicz (red.), *Diplomat in Berlin 1933–1939: Papers and Memoirs of Józef Lipski, Ambassador of Poland*, Columbia University Press, New York – London 1968 i *Diplomat in Paris 1936–1939: Papers and Memoirs of Juliusz Łukasiewicz, Ambassador of Poland*, Columbia University Press, New York 1970. Papiery Łukasiewicza wydane zostały po polsku w 1989 r., później w wersji rozszerzonej: W. Jędrzejewicz, H. Bułhak (red.), *Juliusz Łukasiewicz, Dyplomata w Paryżu 1936–1939*, Instytut Historii PAN, Warszawska Oficyna Wydawnicza „Gryf”, Warszawa 1995.

²⁸ Z. Landau, J. Tomaszewski (oprac.), *Monachium 1938. Polskie dokumenty dyplomatyczne*, PWN, Warszawa 1985.

²⁹ E. Basiński i in. (red.), *Dokumenty i materiały do historii stosunków polsko-radzieckich*, t. 6: 1933–1938, Pracownia Historii Stosunków Polsko-Radzieckich PAN, Instytut Słowianoznawstwa AN ZSRR, „Książka i Wiedza”, Warszawa 1967.

³⁰ J. Kumaniecki (oprac.), *Stosunki Rzeczypospolitej Polskiej z państwem radzieckim 1918–1945. Wybór dokumentów*, Warszawa 1991.

Ucieszyła badaczy krytyczna edycja pism Józefa Becka pod patronatem Instytutu Literackiego w Paryżu³¹. Kilka dokumentów dodanych przez Annę M. Cienciałę do wspomnień ministra odnosi się do wydarzeń roku 1938.

Odnotować też trzeba tom przygotowany przez Stefanę Stanisławską, poświęcony sprawie polskiej w czasie II wojny światowej, w którym znajdziemy kilka dokumentów wcześniejszych³². Z planowanych sześciu tomów źródeł do dziejów polskiej polityki zagranicznej, pod redakcją Włodzimierza T. Kowalskiego, ukazał się jeden³³. Ważne dokumenty z roku 1938 zamieścili w swych wyborach Stanisław Sierpowski³⁴ oraz Maria Nowak-Kiełbikowa i Tadeusz Jędruszcak³⁵.

Jerzy Tomaszewski ogłosił materiały dotyczące kontaktów polsko-rumuńskich w sprawie zamiaru wykorzystania przez lotnictwo radzieckie rumuńskiej przestrzeni powietrznej w celu udzielenia pomocy Czechosłowacji³⁶. Opublikował również dokumenty dyplomatyczne odnoszące się do pogromu Żydów w Niemczech w listopadzie 1938 r.³⁷ Wydawnictwa źródłowe z ostatnich lat przyniosły obszerny materiał ilustrujący działania polskiego wywiadu na Zaozłiu i Rusi Zakarpackiej³⁸.

³¹ A.M. Cienciała (red.), *Polska polityka zagraniczna w latach 1926–1932 [właśc. 1926–1939], na podstawie tekstów min. Józefa Becka*, Instytut Literacki, Paryż 1990.

³² S. Stanisławska (red.), *Sprawa polska w czasie drugiej wojny światowej na arenie międzynarodowej. Zbiór dokumentów*, PISM, PWN, Warszawa 1965.

³³ W.T. Kowalski (red.), *Polska w polityce międzynarodowej (1939–1945). Zbiór dokumentów 1939*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1989.

³⁴ S. Sierpowski (red.), *Źródła do historii powszechnej okresu międzywojennego*, t. 3: 1935–1939, Uniwersytet im. Adama Mickiewicza, Poznań 1992.

³⁵ T. Jędruszcak, M. Nowak-Kiełbikowa (red.), *Dokumenty z dziejów polskiej polityki zagranicznej 1918–1939*, t. 2: 1933–1939, Instytut Wydawniczy PAX, Warszawa 1996.

³⁶ J. Tomaszewski, *Polska korespondencja dyplomatyczna na temat wojskowej pomocy ZSRR dla Czechosłowacji w 1938 r. przez terytorium Rumunii*, „Z dziejów rozwoju państw socjalistycznych” 1983, t. 1, nr 1.

³⁷ J. Tomaszewski (oprac.), „Noc kryształowa” w relacjach polskich konsulatów, „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego” 1980, nr 2–3.

³⁸ K. Badziak, G. Matwiejew, P. Samuś (oprac.), „Powstanie” na Zaozłiu w 1938 r. *Polska akcja specjalna w świetle dokumentów Oddziału II Sztabu Głównego WP*, „Adiutor”, Warszawa 1997; idem, *Akcja „Łom”. Polskie działania dywersyjne na Rusi Zakarpackiej w świetle dokumentów Oddziału II Sztabu Głównego*, „Adiutor”, Warszawa 1998; M.P. Deszczyński (oprac.), *Sprawa Zaozłia*, „Zeszyty Historyczne” (Paryż) 1995, nr 112.

PODSTAWA WYBORU, ZASADY EDYCJI, OPRACOWANIE DOKUMENTÓW

Na treść dokumentów wytwarzanych przez resort musiał wpływać sposób jego funkcjonowania. Józef Beck jako polityk i minister nie miał zwyczaju szczegółowo wprowadzać współpracowników w swoje plany i przemyślenia, a w służbie zagranicznej nade wszystko cenił zwięzłość i dyskrecję. Własnych uwag o sytuacji międzynarodowej, o położeniu Rzeczypospolitej zostawił niewiele³⁹. Z pewnością nie ułatwia to studiów nad polską polityką zagraniczną w okresie jego ministerialnej kadencji.

W ostatnich latach przed wybuchem II wojny światowej centrum decyzyjne w MSZ przeniosło się z Departamentu Politycznego do Gabinetu Ministra. W ministerstwie, zdaniem ówczesnego kierownika referatu sowieckiego Stanisława Zabięły, nastąpił wyraźny podział na grono kierownicze, które myślało, oceniało, dokonywało syntezy i decydowało, oraz na pozostałych urzędników, którzy zbierali materiały i obserwacje, opracowywali je i analizowali, a rezultaty swych prac przedstawiali szefom, by wyciągnęli odpowiednie wnioski⁴⁰. Jan Szembek, będący zastępcą ministra, prowadził korespondencję z placówkami dyplomatycznymi, często podpisywał instrukcje i analizował raporty, ale nie podejmował decyzji, jego działania nie wykraczały poza rolę administratora.

Historycy dyplomacji są zgodni co do tego, że istotny wpływ na kształtowanie polityki zagranicznej mieli ambasadorzy w głównych stolicach europejskich. Cieszyli się zaufaniem ministra Becka, chociaż nie wszyscy byli „jego ludźmi”. W sprawach Niemiec Beck liczył się ze zdaniem ambasadora Józefa Lipskiego. Jeśli chodzi o złożone relacje z Francją, polegał na kompetencjach ambasadora Juliusza Łukasiewicza. Wysokie notowania miał z pewnością Edward Raczyński, ambasador w Londynie, wnikliwy obserwator polityki Wielkiej Brytanii i rzecznik zacieśnienia z nią stosunków. Polskie kierownictwo przywiązywało też dużą wagę do stosunków z Włochami.

³⁹ Jeśli oczywiście pominąć wspomnienia dyktowane w czasie internowania w Rumunii (J. Beck, *Ostatni raport*, przedmowa M. Wojciechowski, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1987). Nieco światła na postać ministra rzucają relacje uczestników i świadków wydarzeń, szczególnie pamiętnik jego sekretarza Pawła Starzeńskiego, *Trzy lata z Beckiem*, oprac. B. Grzełowski, Instytut Wydawniczy PAX, Warszawa 1991 (wyd. I – Londyn 1972).

⁴⁰ S. Zabięły, „Pamiętniki 1902–1936”, cz. III, Biblioteka Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu, Akc., sygn. 196/71.

Ambasadorem w Rzymie był od czerwca Bolesław Wieniawa-Długoszowski⁴¹. Głównym ekspertem od stosunków ze Związkiem Radzieckim pozostawał ambasador Wacław Grzybowski, ale dzielił tę rolę z naczelnikiem Wydziału Wschodniego Tadeuszem Kobyłańskim. Funkcję posła w Pradze pełnił Kazimierz Papée.

Stan zachowania polskiej dokumentacji dyplomatycznej z okresu międzywojennego, zwłaszcza z ostatnich lat przed wybuchem II wojny światowej, pozostawia wiele do życzenia. W wyniku wydarzeń wojennych zasób archiwalny MSZ został zdekompletowany. Część akt planowo zniszczono, większość wpadła w ręce nieprzyjacielskie i nie wszystkie przetrwały wojenną zawieruchę⁴². Podczas ewakuacji z Warszawy kierownictwo resortu zabrało – jak pisze Henryk Batowski – „tylko mniejszą część akt uważaną za najcenniejszą”⁴³. Podobnie postąpili kierownicy ważniejszych placówek. Wszystkie te dokumenty zostały potem przekazane Rządowi RP na uchodźstwie i w roku 1940 posłużyły do przygotowania Polskiej Białej Księgi⁴⁴. Przechowuje je dzisiaj Instytut Polski i Muzeum im. gen. Sikorskiego w Londynie.

Podstawę tego tomu stanowią dokumenty wybrane podczas kwerend w Archiwum Akt Nowych i Instytucie Sikorskiego. W AAN interesowały nas przede wszystkim materiały wydziałów Zachodniego i Wschodniego MSZ oraz akta z Gabinetu Ministra, gdzie trafiły notatki z rozmów ministra Becka z zagranicznymi politykami i przedstawicielami w Warszawie. Niektóre brakujące notatki można znaleźć w zespołach różnych placówek (np. Ambasada Berlin, Ambasada Rzym). Kwerendą objęto też dostępne w AAN zmikro-

⁴¹ Zastąpił na tym stanowisku Alfreda Wysockiego.

⁴² Sprawy te omawia Edward Kołodziej we wstępie do *Inwentarza akt Ministerstwa Spraw Zagranicznych z lat (1915–1917) 1918–1939*, Naczelna Dyrekcja Archiwów Państwowych, Warszawa 2000. Zob. także H. Batowski, *Niedoszła „Biała Księga” z roku 1940: rozprawa źródłoznawcza*, „Secesja”, Kraków 1993.

⁴³ H. Batowski, *Z dziejów dyplomacji polskiej na obczyźnie (wrzesień 1939 – lipiec 1941)*, Wydawnictwo Literackie, Kraków–Wrocław 1984, s. 317.

⁴⁴ W wersjach językowych: francuskiej (*Les relations polono-allemandes et polono-soviétiques au cours de la période 1933–1939. Recueil de documents officiels*, Flammarion, Paris 1940), angielskiej (*Official Documents Concerning Polish-German and Polish-Soviet Relations 1933–1939. The Polish White Book*, Roy-Publishers, New York [1940]) i niemieckiej (*Die polnisch-deutschen und die polnisch-sowjetrussischen Beziehungen im Zeitraum von 1933 bis 1939. Dokumente und Urkunden zum Kriegausbruch*, Basel 1940) o wspólnej numeracji dokumentów.

filmowane archiwalia z Instytutu Hoovera. W IPMS najprzydatniejsze były akta przechowywane w zespołach: MSZ i Ambasada Londyn.

Ważne okazały się poszukiwania w zbiorach Instytutu Józefa Piłsudskiego w Nowym Jorku – zwłaszcza w kolekcjach akt Juliusza Łukasiewicza, Józefa Lipskiego, Romana Dębickiego i Leona Orłowskiego⁴⁵. Nie pominięto zbiorów Biblioteki Polskiej w Paryżu, Papieskiego Instytutu Studiów Kościelnych oraz Archiwum Państwowego w Gdańsku, które przechowuje akta Komisarza Generalnego RP w Wolnym Mieście.

Udało się odnaleźć sporo dokumentów nowych – nie tyle dotychczas nieznanych, co nieprzeanalizowanych wystarczająco w historiografii. W sumie tom ten przynosi istotne uzupełnienie podstaw źródłowych do dziejów polskiej polityki zagranicznej, chociaż nie zmienia zasadniczego zarysu wydarzeń. Zrezygnowano (z nielicznymi wyjątkami) z publikacji traktatów, układów, umów, przemówień, komunikatów czy deklaracji. Pominięto także dokumenty dotyczące spraw wojskowych i gospodarczych.

Dokumenty zamieszczono w porządku chronologicznym. W „główce” każdego dokumentu podano dzienną datę jego wytworzenia (jeśli jej ustalenie było niemożliwe, datę przybliżoną w nawiasie kwadratowym) oraz wystawcę i odbiorcę, rezygnując jednak z każdorazowego podawania nazwisk: ministra, wiceministrów, szefów placówek dyplomatycznych czy wyższych urzędników MSZ (ograniczono informacje do pełnionych funkcji). W przypadku szyfrogramów czy raportów placówek dla Centrali – też nie umieszczano jej w „główce”.

Wszystkie dokumenty publikowane są w całości, lecz bez opisu kancelaryjnego (pieczęci, oznak kancelaryjnych, adnotacji „za zgodność”, informacji o liczbie egzemplarzy itp.). Pominięto nagłówki będące częścią formularza (np. „Poselstwo Rzeczypospolitej Polskiej” czy „Telegram szyfrowy przychodzący”). Zrezygnowano z publikacji rozdzielnika, przenosząc do przypisów informacje o przesłaniu kopii dokumentu do placówek za granicę lub rozesłaniu poza MSZ (np. do Oddziału II Sztabu Głównego).

Nie podano informacji o kopiach dokumentu w innych zespołach bądź archiwach. Zachowano klauzule tajności. Zrezygnowano (poza nielicznymi wyjątkami) z publikacji pism przewodnich, ich treść (jeśli miała istotne

⁴⁵ W. Stępiak, *Archiwalia polskie w zbiorach Instytutu Hoovera Uniwersytetu Stanforda*, Naczelna Dyrekcja Archiwów Państwowych, Warszawa 1997.

znaczenie) omawiając w przypisie. Zrezygnowano z rozwijania w dokumentach zastosowanych skrótów – ich wykaz zamieszczono osobno. Uzupełnienia redakcyjne (nieliczne) oznaczono nawiasem kwadratowym.

Wszystkie dokumenty opublikowano na podstawie oryginałów przechowywanych w archiwach, niezależnie od wcześniejszych edycji, o których poinformowano, podając pod dokumentem zapis bibliograficzny w wersji skróconej. Zastosowano następujące skróty bibliograficzne:

- DBFP – *Documents on British foreign policy 1919–1939*, ser. 3, t. 3: 1938–1939, E.L. Woodward, Rohan Butler, Margaret Lambert (red.), His Majesty's Stationery Office, London 1950
- DDF – *Documents diplomatiques français 1932–1939*, ser. 2 (1936–1939), t. 12: 3 octobre – 30 novembre 1938, Paris 1978
- DDPZ – Tadeusz Jędruszczak, Maria Nowak-Kielbikowa (red.), *Dokumenty z dziejów polskiej polityki zagranicznej 1918–1939*, t. 2: 1933–1939, Instytut Wydawniczy PAX, Warszawa 1996
- *Diplomat in Berlin* – Wacław Jędrzejewicz (red.), *Diplomat in Berlin 1933–1939: Papers and Memoirs of Józef Lipski, Ambassador of Poland*, Columbia University Press, New York – London 1968
- *Diplomat in Paris* – Wacław Jędrzejewicz (red.), *Diplomat in Paris, 1936–1939: papers and memoirs of Juliusz Łukasiewicz, Ambassador of Poland*, Columbia University Press, New York 1970
- DMPR – Euzebiusz Basiński i in. (red.), *Dokumenty i materiały do historii stosunków polsko-radzieckich*, t. 6: 1933–1938, Pracownia Historii Stosunków Polsko-Radzieckich PAN, Instytut Słowianoznawstwa AN ZSRR, „Książka i Wiedza”, Warszawa 1967
- *Dokumenty o stosunkach rumuńsko-polskich* – Jerzy Tomaszewski, *Dokumenty o stosunkach rumuńsko-polskich po konferencji monachijskiej*, „Studia z dziejów ZSRR i Europy Środkowej”, t. 15, Instytut Historii PAN, Ossolineum, Wrocław 1979
- *Dokumenty z przedednia drugiej wojny światowej* – *Dokumenty i materiały z przedednia drugiej wojny światowej*, t. 1: listopad 1937–1938, „Książka i Wiedza”, Warszawa 1949
- DPSR – *Documents on Polish-Soviet Relations 1939–1945*, t. 1: 1939–1943, General Sikorski Historical Institute, Heinemann, London 1961
- *Droga do Gdańska* – Marek Kornat, *Droga do Gdańska. Autostradą przez Korytarz*, „Pomocnik historyczny”, dod. do: „Polityka” z 18 lutego 2006 r.
- *Druga Rzeczpospolita* – Aleksander Łuczak, Józef R. Szaflik, *Druga Rzeczpospolita. Wybór dokumentów*, LSW, Warszawa 1988
- DTJS – Józef Żarański (red.), *Diariusz i teki Jana Szembeka (1935–1945)*, t. 4, Instytut Polski i Muzeum im. gen. Sikorskiego, Londyn 1972

- DTJS materiały uzupełniające – Wacław Jędrzejewicz (red.), *Diariusz i teki Jana Szembeka 1935–1945 opracowane przez Tytusa Komarnickiego i Józefa Zarańskiego*. Materiały uzupełniające, „Niepodległość”, t. 15, Instytut Piłsudskiego, Nowy Jork – Londyn 1982
- *Dwie instrukcje Becka z września 1938 r.* – Józef Chudek (red.), *Dwie instrukcje Becka z września 1938 r.*, „Sprawy Międzynarodowe” 1958, nr 2
- *Dyplomata w Paryżu* – Wacław Jędrzejewicz, Henryk Bułhak (red.), Juliusz Łukasiewicz, *Dyplomata w Paryżu 1936–1939*, Instytut Historii PAN, Warszawska Oficyna Wydawnicza „Gryf”, Warszawa 1995
- *Dzieje Polski 1918–1939* – Władysław A. Serczyk (red.), *Dzieje Polski 1918–1939. Wybór materiałów źródłowych*, KAW, Kraków 1990
- *Europe in Decay* – Lewis B. Namier, *Europe in Decay. A Study in Disintegration 1936–1940*, Macmillan, London 1950
- *Historia Polski 1918–1939* – Witold Pronobis, Ryszard Sudziński, *Historia Polski 1918–1939 w świetle źródeł*, Uniwersytet Mikołaja Kopernika, Toruń 1982
- *Korespondencja szyfrowana ambasadora Lipskiego* – Józef Chudek (red.), *Korespondencja szyfrowana ambasadora Lipskiego z września 1938 r.*, „Sprawy Międzynarodowe” 1958, nr 5
- *Lietuvos užsienio reikalų ministrai* – A. Gaigalaitė i in., *Lietuvos užsienio reikalų ministrai, 1918–1940*, Šviesa, Kaunas 1999
- *Monachium 1938* – Zbigniew Landau, Jerzy Tomaszewski, *Monachium 1938: Polskie dokumenty dyplomatyczne*, PWN, Warszawa 1985
- „Monitor Polski” nr 271 – „Monitor Polski” 1938, nr 271 z 28 listopada
- „Monitor Polski” nr 59 – „Monitor Polski” 1938, nr 59 z 14 marca
- „Monitor Polski” nr 64 – „Monitor Polski” 1938, nr 64 z 19 marca
- *Na południe od Karpat* – Jerzy Tomaszewski, *Na południe od Karpat*, „Polski Przegląd Dyplomatyczny” 2002, t. 2, nr 6 (10)
- *Nowyje dokumenty* – Ziemschow i in. (red.), *Nowyje dokumenty po istorii Mjunchiena*, Gosudarstwennoie izdatielstwo političeskoj literatury, Moskwa 1958
- PBK – tzw. Polska Biała Księga, w wersjach językowych: francuskiej (*Les relations polono-allemandes et polono-soviétiques au cours de la période 1933–1939. Recueil de documents officiels*, Flammarion, Paris 1940), angielskiej (*Official Documents Concerning Polish-German and Polish-Soviet Relations 1933–1939. The Polish White Book*, Roy-Publishers, New York [1940]) i niemieckiej (*Die polnisch-deutschen und die polnisch-sowjetrussischen Beziehungen im Zeitraum von 1933 bis 1939. Dokumente und Urkunden zum Kriegsausbruch*, Basel 1940) o wspólnej numeracji dokumentów
- *Polish-Soviet Relations – Polish-Soviet Relations 1918–1943. Official Documents*, Washington [1943]

- *Polnische Dokumente – Polnische Dokumente zur Vorgeschichte des Krieges*, Zentralverlag der NSDAP, Berlin 1940
- *Polska 1939 roku* – Marek Kornat, *Polska 1939 roku wobec paktu Ribbentrop–Mołotow*, PISM, Warszawa 2002
- *Polska a Monachium* – Stefania Stanisławska, *Polska a Monachium*, „Książka i Wiedza”, Warszawa 1967
- *Polska korespondencja dyplomatyczna* – J. Tomaszewski, *Polska korespondencja dyplomatyczna na temat wojskowej pomocy ZSRR dla Czechosłowacji w 1938 r. przez terytorium Rumunii*, „Z dziejów rozwoju państw socjalistycznych” 1983, t. 1, nr 1
- *Polska polityka zagraniczna* – Anna M. Cienciala (red.), *Polska polityka zagraniczna w latach 1926–1932 [właśc. 1926–1939], na podstawie tekstów min. Józefa Becka*, Instytut Literacki, Paryż 1990
- *Polska w latach 1918–1939* – Wojciech Wrzesiński (red.), *Polska w latach 1918–1939. Wybór tekstów źródłowych do nauczania historii*, WSiP, Warszawa 1986
- *Polska w polityce międzynarodowej* – Włodzimierz T. Kowalski (red.), *Polska w polityce międzynarodowej (1939–1945): Zbiór dokumentów 1939*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1989
- *Polsko-radzieckie stosunki gospodarcze* – Stanisław Łopatniuk, *Polsko-radzieckie stosunki gospodarcze 1921–1939*, IKS PAN, Warszawa 1987
- *Prawo międzynarodowe i historia dyplomatyczna* – Ludwik Gelberg (red.), *Prawo międzynarodowe i historia dyplomatyczna*, t. 2, PWN, Warszawa 1958
- *Rozmowa Beck–Hitler* – Andrzej Garlicki, *Rozmowa Beck–Hitler*, „Kultura” (Warszawa) z 1 lutego 1970
- *Rozmowa Göring–Lipski* – Józef Chudek (red.), *Rozmowa Göring–Lipski z 24 sierpnia 1938 r.*, „Sprawy Międzynarodowe” 1958, nr 3
- *Rozmowy Beck–Göring* – Józef Chudek (red.), *Rozmowy Beck–Göring z 23 lutego 1938 r.*, „Sprawy Międzynarodowe” 1960, nr 5
- *Rozmowy Bonnet–Łukasiewicz* – Józef Chudek (red.), *Rozmowy Bonnet–Łukasiewicz w okresie przedmonachijskim*, „Sprawy Międzynarodowe” 1958, nr 6
- *Sprawa Bogumina* – Józef Chudek (red.), *Sprawa Bogumina w dokumentach polskich*, „Sprawy Międzynarodowe” 1958, nr 9
- *Sprawa polska* – Stefania Stanisławska (red.), *Sprawa polska w czasie drugiej wojny światowej na arenie międzynarodowej: Zbiór dokumentów*, PISM, PWN, Warszawa 1965
- *Stosunki polsko-czechosłowackie* – Bogusław Kozusznik, *Stosunki polsko-czechosłowackie na emigracji w latach 1939–1945*, „Świat i Polska” 1946, nr 6–7
- *Stosunki polsko-radzieckie* – Tadeusz Cieślak (red.), Euzebiusz Basiński (oprac.), *Stosunki polsko-radzieckie w latach 1917–1945. Dokumenty i materiały*, „Książka i Wiedza”, Warszawa 1967

- *Stosunki RP z państwem radzieckim* – Jerzy Kumaniecki (oprac.), *Stosunki Rzeczypospolitej Polskiej z państwem radzieckim 1918–1945. Wybór dokumentów*, PWN, Warszawa 1991
- *Umowa Göring–Beck* – Stefania Stanisławska (oprac.), *Umowa Goering–Beck z 23 lutego 1938 roku*, „Najnowsze dzieje Polski. Materiały i studia z okresu 1914–1939”, t. 3, PWN, Warszawa 1960
- W świetle archiwów Wilhelmstrasse – Stanisław Zabiełło (red.), *Polska polityka zagraniczna w świetle archiwów Wilhelmstrasse (1937–1938)*, „Sprawy Międzynarodowe” 1958, nr 7
- *Warszawska filia Antykominternu* – Stefania Stanisławska (red.), *Warszawska filia Antykominternu. Nie opublikowane dokumenty MSZ Polski w sprawie tzw. Ekspozytury Kominternu w Pradze*, „Studia z najnowszych dziejów powszechnych”, t. 3, PWN, Warszawa 1963
- *Węgry i Polska w okresie kryzysu czechosłowackiego* – Jarosław Jurkiewicz (red.), *Węgry i Polska w okresie kryzysu czechosłowackiego 1938*, „Sprawy Międzynarodowe” 1958, nr 7–8
- *Wizyta Becka* – Andrzej Garlicki, *Wizyta Becka w Berlinie*, „Kultura” (Warszawa) z 25 stycznia 1970 r.
- *Wrześniowy kryzys (Lipski)* – Józef Chudek (red.), *Wrześniowy kryzys czechosłowacki w raportach ambasadora Lipskiego*, PISM, Warszawa 1958 („Zeszyty Historyczne”, nr 7, na prawach rękopisu)
- *Wrześniowy kryzys (Londyn)* – Józef Chudek (red.), *Wrześniowy kryzys czechosłowacki 1938 r. w raportach Ambasady RP w Londynie*, PISM, Warszawa 1958 („Zeszyty Historyczne”, nr 8, na prawach rękopisu)
- *Wrześniowy kryzys (Łukasiewicz)* – Józef Chudek (red.), *Wrześniowy kryzys czechosłowacki 1938 r. w raportach ambasadora Łukasiewicza*, PISM, Warszawa 1960 („Zeszyty Historyczne”, nr 10, na prawach rękopisu)
- *Wrześniowy kryzys (Raczyński)* – Józef Chudek (red.), *Wrześniowy kryzys czechosłowacki 1938 r. w raportach ambasadora Edwarda Raczyńskiego*, „Sprawy Międzynarodowe” 1958, nr 1
- *Wybór aktów i dokumentów* – *Wybór aktów i dokumentów dotyczących polskiej polityki zagranicznej w okresie od 1933 r. do 1939 r.*, PISM, Warszawa 1949
- *Wybór tekstów źródłowych* – Halina Parafianowicz (red.), Krzysztof Buchowski, Robert Kempa (oprac.), *Wybór tekstów źródłowych z historii Polski i powszechnej 1918–1945*, wyd. Instytut Historii Uniwersytetu w Białymstoku, Białystok 2004
- *Wymiana korespondencji Benes–Mościcki* – Stefania Stanisławska, *Wymiana korespondencji Benes–Mościcki z września 1938 roku*, „Polityka” z 14 lutego 1959

- *Z raportów ambasadorskich* – Józef Chudek (red.), *Z raportów ambasadorskich Wieniawy-Długoszowskiego*, PISM, Warszawa 1957 („Zeszyty Historyczne”, nr 6, na prawach rękopisu)
- *Źródła* – Stanisław Sierpowski (red.), *Źródła do historii powszechnej okresu międzywojennego*, t. 3: 1935–1939, Uniwersytet im. Adama Mickiewicza, Poznań 1992

W metryczce dokumentu (poza informacją o ewentualnej wcześniejszej edycji) zamieszczono dane o miejscu jego przechowywania (nazwę archiwum, zespołu i numer sygnatury). Cechy formalne podano jedynie w odniesieniu do (nielicznych) rękopisów (pozostałe dokumenty to maszynopisy).

Dokumenty opatrzone przypisami rzeczowymi, ograniczonymi do niezbędnego minimum. Podawane tam datyienne (jeśli nie zaznaczono inaczej) dotyczą 1938 r. Przypisy oryginalne umieszczono między rzeczowymi, oznaczając je literą x, xx itd.

Wprowadzono przypisy literowe, które informują o takich cechach formalnych dokumentu, jak podkreślenia odręczne, zakreślenia na marginesie, przekreślenia, nieczytelne fragmenty czy podpisy. W styl dokumentów nie ingerowano, odręczne dopiski lub komentarze oznaczono kursywą i odpowiednimi przypisami literowymi. Pomijano dopiski z okresów późniejszych, np. przeredagowywanie tekstu w związku z publikacją w Polskiej Białej Księdze. Nie tłumaczono na język polski dokumentów (lub ich fragmentów) sporządzonych w językach obcych. Zrezygnowano z przypisów osobowych – informacje o funkcjach pełnionych w 1938 r. zawiera indeks osobowy.

Zastosowano następujące przypisy literowe:

^a...^a tak w tekście,

^b...^b komentarz odręczny,

^c...^c odręczna poprawka w tekście lub dopisek,

^d...^d podkreślenie odręczne,

^e...^e zakreślone na marginesie,

^f...^f podpis odręczny,

^g...^g podpis nieczytelny,

^h...^h przekreślone,

ⁱ...ⁱ tekst nieczytelny,

^j...^j znak zapytania.

KOREKTA JĘZYKOWA

Ingerencje korektorskie ograniczono do niezbędnego minimum, przyjęto zasadę publikowania dokumentów zgodnie z obowiązującymi w 1938 r. normami (czyli zgodnie z reformą ortografii w 1936 r.). Poprawiono bez zaznaczania oczywiste błędy literowe, ortograficzne i interpunkcyjne, uzupełniono brakujące polskie znaki diakrytyczne. Zachowano wielkie i małe litery. Zrezygnowano z poprawiania nieprawidłowo zapisanych nazwisk obcych, m.in. czeskich, słowackich i litewskich, pozostawiając spolonizowaną ich wersję (np. Benesz zamiast Beneš). Prawidłową pisownię nazwisk zawiera indeks osobowy (z odnotowaniem oryginalnego zapisu).

PODZIĘKOWANIA

Za pomoc udzieloną w czasie kwerendy redaktor tomu pragnie podziękować pracownikom Archiwum Akt Nowych, Instytutu Polskiego i Muzeum im. gen. Sikorskiego, Instytutu Józefa Piłsudskiego w Nowym Jorku, Biblioteki Polskiej w Paryżu oraz Archiwum Państwowego w Gdańsku. Podziękowania należą się także redaktorowi naczelnemu serii, prof. Włodzimierzowi Borodziejowi, członkom Komitetu Redakcyjnego, szczególnie prof. Jerzemu Tomaszewskiemu, prof. Piotrowi Wandyczowi i prof. Stanisławowi Żerce oraz dr. Janowi Stanisławowi Ciechanowskiemu i dr. Piotrowi M. Majewskiemu.

Marek Kornat

LISTA DOKUMENTÓW

nr	data	tytuł–treść	strona
1	1 stycznia, raport posła w Wiedniu	Wnioski z rozmów z ambasadorem Niemiec: „Porozumienie z Anglią pozostaje nadal głównym celem polityki Hitlera”; kwestią „kapitalnej wagi” odzyskanie „preponderancji” w Sudetach.	3
2	3 stycznia, telegram szyfrowy ministra spraw zagranicznych do poselstwa w Bukareszcie	„Oddzielny akt uznania aneksji Abisynii jest zbyteczny”.	4
3	3 stycznia, raport ambasadora w Rzymie	Informacja o poglądach szefa Gabinetu Ministra Spraw Zagranicznych Włoch na sytuację międzynarodową: „użyteczność” układu Rzym–Berlin–Tokio; Wielka Brytania przez taktykę zyskania na czasie „doczeka się wojny prędzej, aniżeli się do niej przygotowuje”.	5
4	[po 3 stycznia], raport ambasadora w Rzymie	Rozmowa z ambasadorem brytyjskim o pakcie antykomunistycznym i warunkach wznowienia rozmów włosko-brytyjskich.	7
5	9 stycznia, raport posła w Rydze	Wymiana opinii z ministrem spraw zagranicznych Łotwy na temat „politycznego i technicznego zamykania się ZSRR”.	9
6	10 stycznia, list podsekretarza stanu do posła w Belgradzie	Uwagi o pogłębiającym się kryzysie Ligi Narodów, sprawie gdańskiej i stosunkach w basenie naddunajskim.	11

7	13 stycznia, notatka z rozmowy ministrów spraw zagranicznych Polski i Niemiec	15
	Stanowiska obu rządów w kwestiach Ligi Narodów, Gdańska i mniejszości w Czechosłowacji, polityka wobec państw naddunajskich i zachodnioeuropejskich, ocena sytuacji na Dalekim Wschodzie.	
8	13 stycznia, notatka z rozmowy ministra spraw zagranicznych z ministrem propagandy Niemiec	21
	„Rozmowa ta miała charakter ogólnikowy”.	
9	13 stycznia, notatka z rozmowy ministra spraw zagranicznych z marszałkiem Göringiem	22
	Zdaniem Göringa: Austria – „sprawą wewnętrzną” narodu niemieckiego, istnienie Czechosłowacji „w formie dzisiejszej (...) niemożliwe”, „odcięcie Polski od Morza” – „nonsensem politycznym”.	
10	14 stycznia, notatka z rozmowy ministra spraw zagranicznych z kanclerzem Niemiec	26
	„Wywody” Hitlera o „pomyślnie się rozwijających” stosunkach polsko-niemieckich, zagrożeniu komunistycznym we Francji i w Czechosłowacji i „legitymistycznym” w Austrii, sytuacji w ZSRR, niezrozumieniu przez Wielką Brytanię niemieckiej potrzeby kolonii, przewidywanym zwycięstwem Japonii, Lidze Narodów i niemieckiej gospodarce.	
11	15 stycznia, okólnik ministra spraw zagranicznych	32
	„Tok rozmów berlińskich oceniam dodatnio”.	
12	18 stycznia, raport ambasadora w Waszyngtonie	32
	Audycja u sekretarza stanu: „nieklamana niechęć” Hulla do nazizmu i powściągliwość w ocenie działań ZSRR; pochwała polityki Becka, który „zdołał utrzymać równowagę w morzu totalitaryzmu”; możliwości finalizacji polsko-amerykańskiej umowy handlowej.	
13	18 stycznia, list ambasadora w Waszyngtonie do ministra spraw zagranicznych	34
	Relacja z audycji u prezydenta: zadowolenie Roosevelta, że Polska, w przeciwieństwie do Rumunii, „nie uległa obcym wpływom”, gdyż „zło pochodzi z nazistowskich Niemiec”; problem wschodnioeuropejskiego antysemityzmu – rozwiązaniem „nowa Palestyna”; „rozczarowanie” do Rosji.	

14	26 stycznia, notatka z rozmowy ministrów spraw zagranicznych Polski i Wielkiej Brytanii	37
	Poglądy rozmówców na Ligę Narodów „nie odbiegające zbyt daleko”; celem wizyty Becka w Berlinie – „zabezpieczenie” interesów gdańskich; polityka Niemiec „wytyczona prostolinijnie i konsekwentnie”; polityka włoska „nie panuje w obecnej fazie nad nerwami”; zbrojenia i zobowiązania sojusznicze; sytuacja w Rumunii i Hiszpanii.	
15	28 stycznia, referat I sekretarza ambasady w Berlinie na konferencji konsularnej	42
	Znaczenie i realizacja jednostronnych deklaracji mniejszościowych – polskiej i niemieckiej; 15-lecie Związku Polaków w Niemczech.	
16	28 stycznia, list podsekretarza stanu do ambasadora w Tokio	52
	„(...) o rozwoju sytuacji międzynarodowej decydują obecnie problemy i wypadki, w których nie tylko że nie mamy bezpośrednich zainteresowań, ale i na których przebieg wpływu mieć nie możemy i nie mamy”.	
17	4 lutego, notatka naczelnika Wydziału Wschodniego	57
	Przejawy „politycznego i technicznego izolowania się Sowietów od strony Europy”.	
18	5 lutego, telegram szefowy dyrektora Gabinetu Ministra Spraw Zagranicznych do chargé d'affaires przy Stolicy Apostolskiej [?]	58
	Planowana wizyta Becka w Rzymie – chęć spotkania z papieżem.	
19	[po 9 lutego], notatka z rozmów podsekretarza stanu z ministrem spraw zagranicznych Węgier	58
	Sympatia węgierskiego ministra do Niemiec „przedhitlerowskich”; Anschluss – „muzyką przyszłości”, choć Hitler się go „nigdy nie wyrzeknie”; alternatywa: odprężenie w stosunkach węgiersko-rumuńskich albo „stanie-my się wszyscy wasalami Niemiec”.	
20	12 lutego, list ambasadora w Londynie do dyrektora Gabinetu Ministra Spraw Zagranicznych (z załącznikami)	61
	Rozmowy Becka i Raczyńskiego z Churchilllem o sytuacji międzynarodowej: w razie konfliktu o Czechosłowację „Anglia nie wystąpiłaby czynnie, przynajmniej w pierwszym etapie”; „dobrą stroną konfliktu na Dalekim Wschodzie” – zaangażowanie USA; możliwość współpracy z ZSRR.	

21	12 lutego, raport ambasadora w Berlinie	65
	Zmiana na stanowisku ministra spraw zagranicznych Niemiec: Ribbentrop będzie „wiernie się trzymał dyrektyw kanclerskich”.	
22	12 lutego, raport posła w Wiedniu	68
	Zmiany w niemieckich organach władzy „na korzyść czynników partyjnych” i ich wpływ na sytuację Austrii – w „oświeceniu” odwołanego ambasadora Niemiec w Wiedniu.	
23	14 lutego, list ambasadora w Tokio do ministra spraw zagranicznych	71
	„Ankieta” mocarstw anglosaskich i Francji na temat zbrojeń morskich Japonii.	
24	15 lutego, list podsekretarza stanu do posła w Belgradzie	74
	Wizyta regenta i ministra spraw zagranicznych Węgier; prośba Francuzów, by Beck „zaniechał” podróży do Rzymu; „wyrugowanie (...) elementów staropruskich” z armii niemieckiej powitane „z radością” przez polskie dowództwo.	
25	16 lutego, raport posła w Wiedniu	77
	Rekonstrukcja rządu i amnestia dla przestępców politycznych w Austrii – „całkowite i integralne przyjęcie ultimatum Hitlera”, chociaż zdaniem posła „z zamiarem sabotowania (...) wykonania”; groźba wojny wyolbrzymiana przez Wiedeń; zadziwiająca bierność świata wobec „zgałcenia niezależności austriackiej”.	
26	18 lutego, telegram szyfrowy posła w Pradze	82
	Opinie dyplomatów o sytuacji w Austrii.	
27	18 lutego, raport posła w Wiedniu	83
	Przyjęcie przez Austriaków niemieckiego ultimatum to jeszcze nie „całkowita kapitulacja twierdzy”, tylko „wyłom w murze obronnym”.	
28	19 lutego, raport ambasadora w Berlinie	85
	Polityka Niemiec wobec Austrii: „Kancelarz Hitler zaryzykował i wygrał”; dalszy rozwój wypadków „trudno jeszcze przewidzieć”.	
29	19 lutego, raport radcy ambasady w Paryżu	90
	Rozmowa z ministrem spraw zagranicznych Francji o jego zdaniem „niepożądanym” wizycie Becka w Rzymie i przewadze porozumień „ogólniejszych” nad „bilateralnymi”; w opinii radcy rząd francuski „upokorzony i bezradny” po wydarzeniach w Austrii „szuka przede wszystkim alibi”.	

30	21 lutego, notatka ambasady w Berlinie Program Niemców sudeckich; „polityki rządu niemieckiego w stosunku do Czechosłowacji nie da się znaleźć w oficjalnych enuncjacjach”.	95
31	22 lutego, raport posła w Wiedniu Stosunek trzech mocarstw do problemów Austrii: bierność Wielkiej Brytanii i Francji, „zdrada” Włoch; rząd austriacki nie prosił o pomoc, „wybrawszy ciernistą drogę szukania porozumienia i przyjaźni z Niemcami”; mowa Hitlera – rozwanie iluzji, opór „niezawodnie będzie (...) praktykowany na najszerszą skalę w ukryciu”.	97
32	23 lutego, notatka z rozmowy generalnego inspektora sił zbrojnych z marszałkiem Göringiem Zdaniem Hitlera stosunki z Polską „wyrażają się w jasnej i rozsądnej polityce”; rozbudowa niemieckich sił morskich i powietrznych; Rosjanie – „politycznie (...) stałym i bardzo poważnym niebezpieczeństwem”, choć „wojskowo” nietrudni do pokonania.	100
33	23 lutego, list posła w Belgradzie do podsekretarza stanu Uwagi o polityce zagranicznej i sprawach wewnętrznych Jugosławii.	102
34	23 lutego, raport posła w Budapeszcie Rozmowa z ministrem spraw zagranicznych Węgier: „polityka polska w sprawach (...) basenu naddunajskiego w dużym stopniu uzależniona będzie od poglądów na te sprawy rządu węgierskiego”; „praw do niezależności Austrii (...) nikt nie ma zamiaru bronić”; Polska nie obawia się o swe „uprawnienia” w Gdańsku.	105
35	25 lutego, telegram szyfrowy posła w Budapeszcie Spotkanie z premierem Darányi: w Berlinie „zapewniono mu na wypadek akcji niemieckiej w Czechosłowacji przedwojenne granice Węgier”.	108
36	28 lutego, telegram szyfrowy dyrektora Gabinetu Ministra Spraw Zagranicznych do chargé d'affaires przy Stolicy Apostolskiej [?] Upoważnienie do rozmów „na własną odpowiedzialność” na temat wizyty ministra u papieża, który „ma kanoniczne wątpliwości”.	108
37	28 lutego, notatka z rozmów ministra spraw zagranicznych z marszałkiem Göringiem Polityka wobec Austrii, Czechosłowacji, Rumunii i Węgier; zagrożenie radzieckie; „ze strony Niemiec nie zostaną zrobione Polsce niespodzianki” – możliwość przedłużenia układu z 1934 r.	109

38	3 marca, raport ambasadora w Londynie Wizyta u nowego ministra spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii, który „wykazał daleko idącą rezerwę”.	115
39	4 marca, list ambasadora w Tokio do podsekretarza stanu Sztabowcy japońscy „sprzedają skórę po niedźwiedziu rosyjskim, podczas gdy nie umieją (...) wyrwać się z objęć chińskiego smoka”.	117
40	5 marca, notatka z rozmowy podsekretarza stanu z ambasadorem Niemiec Stosunki włosko-niemieckie, włosko-brytyjskie i niemiecko-brytyjskie.	119
41	5 marca, list podsekretarza stanu do posła w Belgradzie Niemcy „panem sytuacji w tej części Europy”; osłabienie Francji „nawet niepokojące”; Wielka Brytania „znowu idzie po linii kompromisu ze swymi antagonistami”; dążenie Włoch do „porozumienia z Anglią nawet za cenę pewnych ofiar”; sprawa czechosłowacka: być może „zbliża się chwila, kiedy trzeba będzie zgłosić się po część sukcesji”.	120
42	[po 9 marca], notatka z rozmów ministra spraw zagranicznych z premierem i ministrem spraw zagranicznych Włoch Omówienie włoskiej polityki zagranicznej.	123
43	[po 9 marca], notatka z rozmowy ministra spraw zagranicznych z chargé d'affaires francuskim w Rzymie Możliwość poprawy stosunków francusko-włoskich, stałość „stosunku sojuszniczego” polsko-francuskiego.	125
44	10 marca, telegram szyfrowy ambasadora w Ankarze Opinia ministra spraw zagranicznych Turcji o „wypadkach rosyjskich”: „mobilizacja moralna poprzedzająca mobilizację wojskową”; Ankara darzy Moskwę „zupełnym zaufaniem”.	125
45	[po 11 marca], projekt komunikatu MSZ Tragiczny incydent na granicy polsko-litewskiej skutkiem „upartej odmowy rządu litewskiego ustanowienia normalnych stosunków sąsiedzkich”.	126
46	12 marca, telegram szyfrowy ambasadora w Berlinie Potwierdzenie w rozmowie z Göringiem stałości stanowiska Polski w kwestii austriackiej.	127

47	13 marca, telegram szyfrowy ministra spraw zagranicznych do ambasady w Berlinie Rozmowa z ambasadorem Niemiec o konieczności wyjaśnienia, „jak się rozwijają sprawy” Czechosłowacji.	128
48	13 marca, raport posła w Pradze Reakcje w Czechosłowacji na Anschluss: „pierwotna panika ustąpiła nieco spokojniejszemu ocenianiu sytuacji”.	128
49	14 marca, telegram szyfrowy ministra spraw zagranicznych (z Rzymu) do podsekretarza stanu Zalecenie traktowania z rezerwą wypadków w Austrii; wcześniejszy powrót ministra z Włoch z powodu zajścia na granicy z Litwą.	132
50	15 marca, raport posła w Tallinie Nocne spotkanie z posłem litewskim w Estonii w sprawie incydentu granicznego – przyjęcie nieoficjalnego „communication”.	133
51	15 marca, raport ambasadora w Moskwie Komentarze w ZSRR po Anschlussie – obwinianie Wielkiej Brytanii za „rozzuchwalenie” Niemiec.	134
52	16 marca, telegram szyfrowy ambasadora w Berlinie Zainteresowanie Göringa zatargiem polsko-litewskim.	135
53	16 marca, list szyfrowy ambasadora w Paryżu Kryzys rządowy we Francji; pesymistyczne nastroje na Quai d’Orsay.	136
54	16 marca, raport ambasadora w Berlinie Stosunki niemiecko-czechosłowackie po Anschlussie.	138
55	16 marca, notatka podsekretarza stanu z rozmowy z ambasadorem Wielkiej Brytanii Rząd brytyjski zainteresowany ugodą polsko-litewską.	139
56	17 marca, nota ultymatywna do rządu Litwy Rząd polski za „jedyne załatwienie odpowiadające powadze sytuacji uważa natychmiastowe nawiązanie normalnych stosunków dyplomatycznych”.	140
57	17 marca, telegram szyfrowy ambasadora w Moskwie Rozmowa z ludowym komisarzem spraw zagranicznych: ZSRR „zainteresowany w pokojowym załatwieniu sprawy”.	141

58	18 marca, instrukcja ministra spraw zagranicznych do placówek dyplomatycznych	142
	Wytyczne do rozmów o konflikcie polsko-litewskim: „rząd polski nie będzie tolerował odmownej odpowiedzi” na notę ultymatywną.	
59	[po 18 marca], notatka z rozmowy podsekretarza stanu z ambasadorem Francji	143
	Zakaz przyjęcia przez placówki zagraniczne, poza poselstwem w Tallinie, odpowiedzi Litwy na polską notę.	
60	19 marca, noty Polski i Litwy o nawiązaniu stosunków dyplomatycznych	144
	Ustanowienie poselstw w Kownie i Warszawie.	
61	19 marca, telegram szyfrowy ministra spraw zagranicznych do ambasadora w Moskwie	145
	Prośba o przekazanie Litwinowowi, że „mimo negatywnych działań postronnych Rząd Polski uzyskał załatwienie sprawy litewskiej”.	
62	21 marca, okólnik ministra spraw zagranicznych	146
	Komentarz rozwiązywania kryzysu polsko-litewskiego.	
63	22 marca, nota rządu polskiego w sprawie działalności Kominternu	147
	Polski sprzeciw wobec działalności KPCz; pytanie o środki, jakie zamierza podjąć rząd Czechosłowacji.	
64	24 marca, instrukcja ministra spraw zagranicznych dla posła w Kownie	149
	„Kierunek na Bałtyk – to nasz kierunek A”; stosunki z Litwą: „żadnego zamieszania wileńsko-kowieńskiego”.	
65	25 marca, list naczelnika Wydziału Wschodniego do szefa Oddziału II Sztabu Głównego (z załącznikiem)	155
	Państwa bałtyckie wobec możliwości konfliktu niemiecko-radzieckiego: „uwypukla się podatność gruntu bałtyckiego do współpracy z naszą polityką równowagi”.	
66	[po 25 marca], notatka Oddziału II Sztabu Głównego	162
	Rola Łotwy, Estonii i Finlandii w możliwym konflikcie niemiecko-radzieckim: „koncepcja przeciwstawienia się każdemu agresorowi jest wspólną dla wszystkich trzech państw”; konieczność „ugruntowania istniejących w Państwach Bałtyckich tendencji do oparcia swej polityki o Polskę”.	
67	26 marca, notatka z rozmowy podsekretarza stanu z ambasadorem Wielkiej Brytanii	165
	Metody zastosowane wobec Litwy „wzbudziły (...) zastrzeżenia” w Londynie; ambasador „nie rozumie” pol-	

	skiej polityki w stosunku do Czechosłowacji i obaw przed ZSRR.	
68	26 marca, raport radcy ambasady w Berlinie Nastroje w Niemczech po przyłączeniu Austrii: „Przyszły (...) do głosu hamowane lub ukrywane pod naciskiem z góry z przesłanek taktycznych tęsknoty i apetyty nurtujące naród niemiecki”.	166
69	27 marca, raport posła w Pradze W Czechosłowacji „wyłoniły się rzeczywiście istniejące grupy narodowościowe”; roszczenia mniejszości niemieckiej.	168
70	28 marca, raport posła w Pradze Złożenie noty w sprawie antypolskiej działalności Kominternu.	171
71	28 marca, raport posła w Pradze Oświadczenie konsula generalnego w Bratysławie zgodne z instrukcją: Polska „interesuje się w sposób życzliwy wszelkimi objawami formowania się państwowości Słowackiej”.	172
72	28 marca, raport posła w Pradze Komentarze na temat postępowania ZSRR w czasie polsko-litewskiego kryzysu.	173
73	28 marca, raport ambasadora w Rzymie Zmiany stosunku Włoch do niepodległości Austrii; po Anschlussie szukanie „ubezpieczenia się wobec Rzeszy Niemieckiej”.	175
74	31 marca, list ambasadora w Berlinie Rozmowa z ministrem spraw zagranicznych Niemiec o stosunkach polsko-niemieckich; Ribbentrop „mało zorientowany w poszczególnych zagadnieniach i sprawach”.	178
75	31 marca, informacja naczelnika Wydziału Zachodniego dla szefa Oddziału II Sztabu Głównego Rozmowy ambasadora w Paryżu o realizacji układu z Rambouillet.	182
76	1 kwietnia, okólnik dyrektora Departamentu Konsularnego Wstępne zalecenia wykonawcze do ustawy o pozbawieniu obywatelstwa.	184
77	1 kwietnia, raport posła w Pradze Rozmowa z ministrem spraw zagranicznych Czechosłowacji o równym traktowaniu mniejszości.	184

78	2 kwietnia, raport posła w Pradze Zdaniem polityków czechosłowackich: „Warszawa nie chce z Pragą rozmawiać”.	186
79	4 kwietnia, raport posła w Pradze Śledztwo w sprawie antypolskiej działalności komunistów w Czechosłowacji.	187
80	4 kwietnia, memorandum Wydziału Wschodniego Dyplomatyczne i prasowe ataki na polską politykę zagraniczną we Francji i Czechosłowacji inspirowane przez ZSRR.	189
81	4 kwietnia, raport ambasadora w Berlinie Nastroje w Niemczech po zmianach politycznych i terytorialnych.	193
82	5 kwietnia, raport konsula w Bratysławie dla posła w Pradze Rozmowa z przywódcą autonomistów słowackich o traktowaniu przez Polskę „problemu Słowacji jako całości”.	198
83	8 kwietnia, raport ambasadora w Moskwie Analiza systemu władzy w ZSRR: „stopniowe likwidowanie ustroju radzieckiego i rewolucyjnego na rzecz biurokratycznego autokratyzmu”; „niemożność rozwiązania problemów elementarnych”.	200
84	9 kwietnia, raport ambasadora w Berlinie Zmiany personalne w niemieckiej dyplomacji.	208
85	11 kwietnia, notatka z rozmowy naczelnika Wydziału Organizacji Międzynarodowych z ambasadorem Wielkiej Brytanii „Gesty” w stosunkach polsko-litewskich; sprawa uznania włoskiego podboju Abisynii; niebezpieczeństwo niemieckie.	210
86	12 kwietnia, list podsekretarza stanu do posła w Belgradzie Przygotowania do „likwidacji” Czechosłowacji, by „uniknąć wszelkiego zaskoczenia, a uzyskać maksimum korzyści”; stosunki z Litwą „rozwijają się nadspodziewanie pomyślnie”.	213
87	12 kwietnia, raport ambasadora w Waszyngtonie Rozmowa z ambasadorem USA w Paryżu o położeniu Czechosłowacji, stosunkach polsko-niemieckich, dezorganizacji armii radzieckiej, emigracji Żydów i prezydencie Rooseveltcie.	215

88	15 kwietnia, telegram szyfrowy ambasadora w Paryżu Przewidywania co do polityki nowego rządu francuskiego.	219
89	20 kwietnia, raport posła w Pradze Zdaniem posła niemieckiego Niemcy, Polska i Węgry powinny „porozumieć się zawczasu i podzielić się sferami interesów” w Czechosłowacji.	220
90	[przed 21 kwietnia], notatka Departamentu Konsularnego Polityka emigracyjna i kolonialna.	222
91	22 kwietnia, instrukcja ministra spraw zagranicznych do ambasadora w Paryżu W rozmowach z rządem francuskim: „zachowywać daleko idącą rezerwę”.	227
92	24 kwietnia, raport chargé d'affaires ambasady w Moskwie Komentarze w prasie radzieckiej na temat polityki zagranicznej Francji.	228
93	30 kwietnia, pismo posła w Pradze do ministra spraw zagranicznych Czechosłowacji Problem antypolskich działań Kominternu.	231
94	1 maja, telegram szyfrowy ambasadora w Paryżu Rozmowa z ministrem spraw zagranicznych Francji o sojuszu francusko-brytyjskim i mediacji brytyjskiej w sprawie Czechosłowacji.	232
95	1 maja, raport posła w Pradze Zdaniem posła węgierskiego w kwestii słowackiej „Węgry nie mogą rozpętywać burzy, mogą najwyżej skorzystać z zamieszania”.	236
96	3 maja, raport ambasadora w Moskwie Organ Ludowego Komisariatu Spraw Zagranicznych o sytuacji politycznej w Europie.	237
97	4 maja, raport posła w Pradze Memorandum rządu Czechosłowacji – próba ustalenia udziału mniejszości narodowych w administracji na zasadzie proporcjonalności.	239
98	4 maja, notatka I sekretarza ambasady w Londynie Brytyjsko-francuskie konsultacje rządowe w Londynie: „konieczność wysondowania terenu w Warszawie”.	240

99	4 maja, notatka radcy w referacie bałtyckim Wydziału Wschodniego Łotwa „nigdy nie pomagała nam szczerze w dążeniu naszym do uregulowania stosunków z Litwą”.	244
100	[po 5 maja], niepodpisana notatka o rozmowach na temat problemu czechosłowackiego „Zastrzeżenie przeciw próbom narzucenia Polsce odpowiedzialności za losy Czechosłowacji”; Francuzi i Brytyjczycy „niemile zdziwieni daleko posuniętą rezerwą i obojętnością rządu Polskiego”.	245
101	6 maja, raport radcy ambasady w Berlinie Polityka Rzeszy wobec mniejszości niemieckiej w Czechosłowacji.	249
102	6 maja, list ambasadora w Tokio Informacje o wojnie chińsko-japońskiej.	252
103	9 maja, notatka z rozmowy ministra spraw zagranicznych z szefem okręgu NSDAP w Wolnym Mieście Gdańsku Zdaniem gauleitera Forstera Gdańsk „jest obiektem, a nie subiektem polityki. Decydują Führer i Pan Minister Beck”.	256
104	11 maja, raport posła w Pradze Rozmowa z ministrem spraw zagranicznych Czechosłowacji na temat démarche posłów brytyjskiego i francuskiego o konieczności „poniesienia przez Czechosłowację ofiar na rzecz pokoju europejskiego”.	258
105	12 maja, list dyrektora Departamentu Konsularnego do wojewody śląskiego Prośba o „przychylne ustosunkowanie się do prac sekcji czechosłowackiej TPPZ”.	261
106	12 maja, raport posła w Pradze Kwestia słowacka w „statucie mniejszościowym” rządu Czechosłowacji.	263
107	12 maja, pismo naczelnika Wydziału Wschodniego do szefa Oddziału II Sztabu Głównego Przelot wojskowych samolotów radzieckich do Czechosłowacji nad Polską i Rumunią – zdziwienie zezwoleniem władz rumuńskich.	264
108	13 maja, raport ambasadora w Berlinie Niemiecka taktyka pozostawiania „jakby na uboczu” w sprawie Sudetów.	265

109	14 maja, instrukcja dla komisarza generalnego w Wolnym Mieście Gdańsku	266
	Wizyta gauleitera Forstera w Warszawie – prośba o przekazanie informacji prezydentowi gdańskiego Senatu.	
110	18 maja, list ambasadora w Berlinie do ministra spraw zagranicznych	267
	Spotkanie z niemieckim sekretarzem stanu: w kwestii sudeckiej rząd niemiecki „nie idzie (...) tak daleko, by stać się partnerem w rozmowach”.	
111	18 maja, notatka z rozmowy ministra spraw zagranicznych z posłem Estonii	269
	Stanowisko Polski wobec ententy bałtyckiej: jej „słabą stroną” jest, że „dla dwóch państw dominującym czynnikiem jest Rosja, a dla trzeciego, poza nami, Niemcy”.	
112	19 maja, raport ambasadora w Berlinie	270
	Rozmowy o wizycie Hitlera we Włoszech.	
113	21 maja, raport posła w Pradze	273
	Zarządzenia mobilizacyjne w Czechosłowacji.	
114	23 maja, telegram szyfrowy ambasadora w Berlinie	274
	Ambasador Wielkiej Brytanii „zastanawia się, skąd pochodzi alarm w Pradze”.	
115	23 maja, telefonogram szyfrowy posła w Pradze	275
	Minister Krofta o powołaniu rezerwistów: „Czechosłowacja wykazała, (...) że oparta o swoich sojuszników zdecydowana jest się bronić”.	
116	23 maja, okólnik podsekretarza stanu	276
	Stanowisko wobec konfliktu niemiecko-czechosłowackiego: „Utrzymujemy w stosunku do zatargu ekspektatywę”.	
117	24 maja, okólnik dyrektora Departamentu Konsularnego	277
	Zarządzenie ministra spraw zagranicznych w sprawie utraty obywatelstwa „przez osoby, które wstąpiły do służby wojskowej lub cywilnej w Hiszpanii”.	
118	24 maja, telegram szyfrowy ministra spraw zagranicznych (z Berlina) do ambasadora w Paryżu	278
	Instrukcje do rozmowy z ministrem spraw zagranicznych Francji o polityce wobec Czechosłowacji.	
119	24 maja, telegram szyfrowy podsekretarza stanu do ministra spraw zagranicznych (do Sztokholmu)	280
	Posel niemiecki o mobilizacji w Czechosłowacji: „był to sui generis zamach stanu o celu wewnętrzno-politycznym”.	

120	24 maja, raport ambasadora w Londynie	281
	Rozmowa z doradcą rządu Wielkiej Brytanii do spraw zagranicznych: zdaniem dyplomatów brytyjskich „sytuacja w Pradze i Berlinie zelżała”; relacje polsko-brytyjskie.	
121	24 maja, raport ambasadora w Moskwie	283
	Krytyka sesji Rady Ligi Narodów w radzieckiej prasie: „nigdy tak jasno jak obecnie nie zaznaczył się rozdźwięk między stanowiskiem Anglii i Francji z jednej strony, a Związkiem Sowieckim z drugiej”.	
122	25 maja, raport ambasadora w Moskwie	286
	ZSRR, zapewniający o „solidarności sojuszniczej” w sprawie Czechosłowacji, „konsekwentnie zmierza do zaostrożenia sytuacji w Europie środkowej”.	
123	26 maja, telegram szyfrowy ambasadora w Paryżu	287
	Wnioski ze spotkania z ministrem spraw zagranicznych Francji: „rządowi francuskiemu zależy w dalszym ciągu bardzo na kontakcie z nami i współpracy”.	
124	27 maja, telegram szyfrowy podsekretarza stanu	288
	Stanowisko Rumunii i Związku Radzieckiego w sprawie konfliktu czechosłowacko-niemieckiego.	
125	27 maja, list ambasadora w Waszyngtonie do podsekretarza stanu	289
	„Cała propaganda (...) montuje opinię publiczną wyraźnie wrogo do faszyzmu”; obraz ZSRR jako „championa demokracji”.	
126	27 maja, raport ambasadora w Paryżu	293
	Rozmowa z ministrem spraw zagranicznych Francji o wzajemnych oczekiwaniach obu państw.	
127	[po 27 maja], notatka z rozmów ministrów spraw zagranicznych Polski i Szwecji	300
	Wymiana opinii m.in. na temat neutralności państw nordyckich i przyszłości ententy bałtyckiej.	
128	28 maja, raport ambasadora w Paryżu	302
	Uzupełnienie i podsumowanie sprawozdań z rozmów z ministrem spraw zagranicznych Francji: „kwesta określenia z góry naszego stanowiska na wypadek konfliktu francusko-angielsko-niemieckiego jest na razie (...) – wyczerpaną”.	
129	28 maja, telegram szyfrowy ambasadora w Moskwie	308
	Spekulacje dyplomatów o rozwoju sytuacji w Czechosłowacji.	

130	28 maja, raport ambasadora w Berlinie Rozmowa z ambasadorem Attolico o wizycie Hitlera we Włoszech i rokowaniach włosko-francuskich.	309
131	1 czerwca, raport ambasadora w Bukareszcie Rozmowa z ministrem spraw zagranicznych Rumunii o współpracy polsko-rumuńskiej i innych kwestiach polityki zagranicznej obu państw.	311
132	1 czerwca, pismo naczelnika Wydziału Wschodniego do szefa Oddziału II Sztabu Głównego (z załącznikiem) Memoriał dotyczący przelotu samolotów radzieckich do Czechosłowacji nad terytorium rumuńskim.	314
133	2 czerwca, instrukcja telefoniczna ministra spraw zagranicznych [?] dla ambasadora w Londynie Zdaniem władz polskich „w interesie pokoju leży, aby rząd brytyjski (...) w Pradze interweniował w interesie wszystkich mniejszości”.	316
134	3 czerwca, raport ambasadora w Londynie „Wymiana myśli” z ministrem spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii „nie wyszła poza ton formalny i nie doprowadziła w żadnym punkcie do prawdziwego pogłębienia tematu”.	317
135	3 czerwca, raport posła w Budapeszcie Stosunki węgiersko-niemieckie, plany rozbioru Czechosłowacji.	320
136	9 czerwca, telegram szyfrowy ministra spraw zagranicznych do ambasadora w Paryżu Instrukcja do rozmów na Quai d'Orsay: „sytuacja nie jest dojrzała do zasadniczego wyrównania polityki polskiej i francuskiej na Wschodzie Europy”.	322
137	10 czerwca, raport ambasadora w Paryżu Rozmowa radcy ambasady z René Massiglim o brytyjskiej mediacji w Hiszpanii, stosunkach francusko-włoskich i polsko-francuskich.	324
138	11 czerwca, raport posła w Pradze „Poufna” konferencja prasowa ministra spraw zagranicznych Czechosłowacji: „statut narodowościowy da mniejszości polskiej takie przywileje, «o jakich ona nigdy nie marzyła»”.	326
139	11 czerwca, telegram szyfrowy ambasadora w Paryżu Rozmowa z ministrem spraw zagranicznych Francji o możliwości „rozwiązania i utrwalenia współpracy sojuszniczej”.	328

140	11 czerwca, notatka z rozmowy podsekretarza stanu z ambasadorem USA	330
	Ambasador amerykański w Moskwie pod wrażeniem Stalina; zdaniem Biddle'a Polska prowadzi „znakomitą politykę”.	
141	13 czerwca, instrukcja ministra spraw zagranicznych dla ambasadora w Paryżu	333
	Stanowisko rządu polskiego wobec Czechosłowacji: „Polska z pewnością nie będzie tym czynnikiem, z którego inicjatywy wybuchłby ostateczny kryzys”.	
142	15 czerwca, telegram szyfrowy ambasadora w Paryżu	334
	Minister spraw zagranicznych Francji przekonany o potrzebie „szerszych rozmów z nami, których tematem powinien być (...) całokształt zagadnień Europy Środkowej oraz (...) kwestia ustosunkowania się do Rosji Sowieckiej”.	
143	15 czerwca, raport ambasadora w Londynie	336
	„Wymiana myśli” z premierem i ministrem spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii m.in. na temat „neutralizacji” Czechosłowacji.	
144	15 czerwca, raport ambasadora w Londynie	339
	Krótką rozmowa z królem o politykach i polityce.	
145	16 czerwca, list ambasadora w Londynie do ministra spraw zagranicznych	341
	Rząd brytyjski „przejęty negocjacją z Berlinem” – „chłód” wobec Moskwy i Pragi, „rezerwa” wobec Warszawy.	
146	17 czerwca, niepodpisana notatka z rozmowy z przywódcą mniejszości węgierskiej w Czechosłowacji	343
	Wrażenia Eszterházyego z podróży do Berlina; koncepcje „jednoczesnej restauracji Habsburgów w Wiedniu, Budapeszcie i Pradze”.	
147	18 czerwca, list podsekretarza stanu do posła w Belgradzie	345
	Opis sytuacji międzynarodowej – „ostatni okres (...) pod wyraźnym znakiem problemu czechosłowackiego”.	
148	18 czerwca, telegram szyfrowy ambasadora w Paryżu	348
	Minister spraw zagranicznych Francji „za cel obecnych rokowań odbywających się w Pradze uważa przekształcenie Czechosłowacji w państwo federalne”.	
149	19 czerwca, raport ambasadora w Berlinie	349
	„Przejście na ostrożniejszą i przewlekłą taktykę” w Niemczech po „akcji” brytyjsko-francuskiej; rozmowa	

- z Göringiem: „z zakończeniem sprawy austriackiej i sudeckiej aspiracje niemieckie w Europie się kończą”.
- 150 20 czerwca, raport posła w Pradze 354
Aktywność posła brytyjskiego w Czechosłowacji: „Być może, że mieszkamy się trochę zanadto do spraw wewnętrznych tego kraju, ale nasze intencje nas usprawiedliwiają”.
- 151 20 czerwca, raport ambasadora w Rzymie 356
Rozmowa z ministrem spraw zagranicznych Włoch o stosunkach polsko-włoskich „bez żadnych sprzeczności” i polsko-niemieckich, które „są również doskonale i (...) nie ma żadnych horoskopów, by miały ulec pogorszeniu”, o „notorycznej dla nas nieżyczliwości” Czechosłowacji i „prawie sąsiadach” Węgrach.
- 152 21 czerwca, raport ambasadora w Berlinie 358
Informacje posła rumuńskiego o niemiecko-węgierskiej „kolaboracji wojskowej” przeciw Czechosłowacji.
- 153 23 czerwca, list ambasadora w Berlinie do ambasadora w Londynie 360
Polityka Wielkiej Brytanii i Francji wobec Niemiec; zdaniem ambasadora francuskiego „wszelkie przyczynianie się Polski do rozbioru Czechosłowacji (...) byłoby dla nas pograżeniem moralnym nie do powetowania”.
- 154 24 czerwca, raport ambasadora w Waszyngtonie 363
Audiencja u prezydenta: prawdopodobieństwo „ogólnego konfliktu europejskiego”; problem emigracji Żydów.
- 155 25 czerwca, raport posła w Pradze 365
Informacja o komunikacie rządowym w sprawie powołania rezerwistów.
- 156 29 czerwca, telegram szyfrowy ambasadora w Paryżu 367
Rozmowa z ministrem spraw zagranicznych Francji na temat Czechosłowacji.
- 157 1 lipca, telegram szyfrowy ambasadora w Paryżu 368
Rozmowa z premierem Francji w sprawie Czechosłowacji.
- 158 2 lipca, raport ambasadora w Berlinie 368
Fortyfikowanie niemieckiej granicy zachodniej.
- 159 4 lipca, notatka Wydziału Wschodniego 370
Sytuacja na Dalekim Wschodzie „rozwija się w kierunku konfliktu japońsko-sowieckiego”.

160	[przed 5 lipca], instrukcja Wydziału Wschodniego Odpowiedź na notę rządu czechosłowackiego „w sprawie akcji komunistycznej”.	372
161	9 lipca, niepodpisana notatka z rozmowy ministra spraw zagranicznych z ambasadorem Niemiec Zdaniem strony niemieckiej w sprawie mniejszości „wskazane porozumienie pomiędzy wyższymi urzędni- kami resortu MSWew. obu krajów”.	373
162	12 lipca, list podsekretarza stanu do posła w Belgradzie Stosunki węgiersko-jugosłowiańskie i węgiersko-rumuńskie.	374
163	16 lipca, notatka z rozmowy ministra spraw zagranicznych z ambasadorem Francji Różnice zdań w sprawie polityki Niemiec wobec Cze- chosłowacji.	376
164	21 lipca, raport posła w Pradze Konferencje premiera Czechosłowacji z mniejszościami węgierską i polską na temat nowego statutu narodo- wościowego.	379
165	22 lipca, raport ambasadora w Londynie Rozmowa z doradcą rządu brytyjskiego do spraw za- granicznych: „Nasze antyczechosłowackie stanowisko nie może (...) pozostawać bez wpływu niekorzystnego dla stosunków polsko-angielskich”.	381
166	25 lipca, raport posła w Pradze Minister spraw zagranicznych Czechosłowacji o roz- wiązywaniu problemu mniejszości: „ze względów zasad- niczych wyodrębnienie Śląska nie da się zrealizować”.	382
167	26 lipca, notatka z rozmowy podsekretarza stanu z ministrem spraw zagranicznych Rumunii Omówienie stosunków rumuńsko-węgierskich, rumuń- sko-radzieckich, rumuńsko-bułgarskich, polsko-czecho- słowackich, polsko-francuskich i kwestii emigracji żydowskiej.	383
168	[po 26 lipca], notatka podsekretarza stanu Sytuacja wewnętrzna i polityka zagraniczna Rumunii.	387
169	29 lipca, telegram szyfrowy radcy ambasady w Londynie Naciski rządu brytyjskiego, „by koncesje rządu czesko- słowackiego były bardziej realne”.	390

170	29 lipca, raport radcy ambasady w Berlinie Rozmowa z niemieckim podsekreterzem stanu o misji mediacyjnej lorda Runcimana.	391
171	30 lipca, raport radcy ambasady w Londynie Zdaniem polityków brytyjskich mediacja lorda Runci- mana „daje (...) gwarancje, iż niebezpieczeństwo ponow- nego zaostrenia konfliktu jest na razie odsunięte”.	395
172	3 sierpnia, raport posła w Pradze W Czechosłowacji „rodzaj i ewentualne konsekwencje” brytyjskiego „angażowania się nasuwają już dziś poważne wątpliwości”.	399
173	5 sierpnia, niepodpisana notatka z rozmów z Włodzimierzem Żabotyńskim Polska – „centralnym kluczem, gdzie się decydują sprawy żydowskie”; Palestyna – krajem, który „zdolny jest pomieścić całą diasporę żydowską”.	402
174	7 sierpnia, instrukcja ministra spraw zagranicznych dla posła w Pradze „Zadaniem chwili jest (...) zapobiec, ażeby misja Run- cimana nie spowodowała załatwienia jedynie sprawy Sude- tów, (...) z pominięciem sprawy mniejszości polskiej”.	405
175	11 sierpnia, raport ambasadora w Paryżu Rozmowa z ministrem spraw zagranicznych Francji na temat stosunków sojuszniczych polsko-francuskich i róż- nych zagadnień międzynarodowych.	406
176	11 sierpnia, raport ambasadora w Berlinie Opinie dyplomatów o „sytuacji sudeckiej”; „luźna wy- miana zdań” z Göringiem: „rozumie konieczność współ- nej polsko-węgierskiej granicy”.	411
177	13 sierpnia, notatka z rozmowy zastępcy podsekretarza stanu z ambasadorem Francji Francuska d��marche w zwi��zku z antyczechosłowack�� kampani�� w prasie polskiej.	416
178	13 sierpnia, instrukcja ministra spraw zagranicznych dla posła w Belgradzie Informacje o propozycjach porozumienia w��giersko- jugosłowia��skiego.	417
179	18 sierpnia, raport posła w Pradze Rozmowa z ministrem spraw zagranicznych Czecho- słowacji o manewrach niemieckich.	418

180	18 sierpnia, niepodpisana notatka z rozmów przedstawicieli polskiego i czechosłowackiego ministerstwa spraw wewnętrznych	419
	Plany współpracy organów bezpieczeństwa obu państw w „zwalczaniu antypolskiej działalności komunistów w Czechosłowacji”.	
181	18 sierpnia, list ambasadora w Tokio do ambasadora Mandżukuo	421
	Sprawa „unormowania” stosunków konsularnych.	
182	20 sierpnia, telegram szyfrowy ambasadora w Paryżu	423
	„Szczegółowa dyskusja nad zagadnieniem Czechosłowacji” z ministrem spraw zagranicznych Francji.	
183	23 sierpnia, instrukcja ministra spraw zagranicznych dla ambasadora w Berlinie	425
	Wykorzystywanie organizacji mniejszości narodowych do działań wywiadowczych – informacje do rozmowy z Göringiem.	
184	24 sierpnia, raport ambasadora w Berlinie (z załącznikami)	427
	Rozmowa z Göringiem – analiza możliwości międzynarodowego konfliktu zbrojnego i polityki wobec Czechosłowacji.	
185	24 sierpnia, raport ambasadora w Berlinie	433
	Spotkanie ambasadora z regentem Węgier, który „ma nadzieję, iż oba kraje będą ze sobą graniczyły”.	
186	25 sierpnia, notatka dyrektora Gabinetu Ministra Spraw Zagranicznych dla ambasadora w Berlinie	434
	Wskazówki co do sposobu wypowiedzania się w istotnych sprawach politycznych.	
187	26 sierpnia, list ambasadora w Berlinie do naczelnika Wydziału Zachodniego	436
	Polityka Niemiec wobec Polski i Węgier.	
188	29 sierpnia, raport ambasadora w Rzymie	438
	Polityka zagraniczna Włoch; niesłabnący „prestż Mussoliniego w masach”; „nieklamanie życzliwy” stosunek do Polski.	
189	29 sierpnia, raport komisarza generalnego w Wolnym Mieście Gdańsku	445
	Zdaniem konsula niemieckiego „Berlin nie życzy sobie stanowczo zaostreżenia sytuacji w Gdańsku”.	
190	30 sierpnia, notatka z rozmowy ministra spraw zagranicznych z chargé d'affaires ambasady Wielkiej Brytanii	446
	Misja lorda Runcimana – minister „jest w posiadaniu jedynie mało sprecyzowanych informacji prasowych”.	

191	30 sierpnia, telefonogram dyrektora Gabinetu Ministra Spraw Zagranicznych do radcy ambasady w Londynie	448
	Instrukcja do rozmowy z brytyjskim ministrem spraw zagranicznych: Beck „byłby wdzięczny za określenie, co lord Halifax uważa za (...) nowy zwrot” w misji lorda Runcimana.	
192	2 września, telegram szyfrowy posła w Pradze	449
	Współpraca przedstawicieli mniejszości w Czechosłowacji.	
193	5 września, list ambasadora w Berlinie	449
	Zabiegi Göringa o spotkanie z Beckiem: „miałby dla Pana Ministra wyjaśnienia największej wagi”.	
194	7 września, raport posła w Budapeszcie	451
	Węgry, mimo proniemieckich sympatii, „obawiają się, by po raz drugi nie znaleźć się w obozie, który mógłby przegrać ewentualną wojnę”.	
195	9 września, list ambasadora w Tokio	454
	Oś Rzym–Berlin–Tokio „zbyt wydłużona i sztuczna, zbyt ma różne końce (...) i zbyt słabo jest naoliwiona”.	
196	10 września, raport ambasadora w Bukareszcie	457
	W razie konfliktu o Czechosłowację „Rumuni zupełnie jeszcze nie wiedzą, jakie stanowisko zająć”.	
197	11 września, szyfrogram ministra spraw zagranicznych do ambasadora w Paryżu	459
	Wskazówki co do sposobu przedstawiania „dzisiejszej sytuacji”.	
198	[po 12 września], notatka ambasadora w Berlinie	460
	Rozmowy z dygnitarzami niemieckimi w czasie zjazdu NSDAP w Norymberdze o zagadnieniach międzynarodowych: zapewnienia ambasadora, że „więcej nam warta jest szczerza współpraca z Rzeszą, niż przejściowe korzyści”.	
199	13 września, telefonogram szyfrowy delegata przy Lidze Narodów	468
	Rozmowa z lordem de la Warr o „utrzymaniu (...) kolaboracji” z Radą Ligi Narodów.	
200	13 września, telefonogram szyfrowy ambasadora w Paryżu	469
	Komunikat Bonnet’a dla Becka po wystąpieniu Hitlera w Norymberdze: „rząd francuski ocenia sytuację jako groźną i zastanawia się nad wszelkimi możliwymi sposobami uniknięcia wojny”.	

201	13 września, telefonogram szyfrowy posła w Pradze Mowa Hitlera „wywołała w Sudetach stan wrzenia umysłów”.	471
202	13 września, telegram szyfrowy ambasadora w Londynie Zdaniem brytyjskiego ministra spraw zagranicznych, „istnieje obawa, że Niemcy nie doceniają stanowiska angielskiego”.	472
203	14 września, telegram szyfrowy ambasadora w Londynie Odpowiedź ambasadora „w imieniu własnym” na pytanie brytyjskiego ministra spraw zagranicznych o polską politykę w razie wojny: „Kryzys Czech nie należy do tych, które by mogły obudzić w Polsce głęboką i powszechną, przyjazną dla tego kraju reakcję”.	473
204	14 września, telefonogram szyfrowy delegata przy Lidze Narodów Zapewnienie rumuńskiego ministra spraw zagranicznych, że „Rumunia nic nie zrobi bez porozumienia z Polską”.	474
205	14 września, telefonogram szyfrowy posła w Pradze Sytuacja w Czechosłowacji: „Wszelkie symptomy finiszu”.	475
206	14 września, telegram szyfrowy ambasadora w Paryżu Rząd francuski „stoi na stanowisku zachowania pokoju za wszelką cenę”.	476
207	15 września, telegram szyfrowy radcy ambasady w Rzymie Zdaniem włoskiego ministra spraw zagranicznych Beneš „musi się zdecydować na amputację ziem dla uratowania reszty ciała”.	477
208	15 września, szyfrogram ministra spraw zagranicznych do posła w Pradze Konieczność „demonstracyjnego wystąpienia z analogicznym żądaniem” przez organizacje polskie w razie zażądania plebiscytu przez Niemców sudeckich.	478
209	15 września, telefonogram ministra spraw zagranicznych do ambasadora w Berlinie W kwestii plebiscytu na Śląsku Cieszyńskim „gotowi jesteśmy użyć najostrzejszych środków, nie cofając się przed groźbą”.	479
210	15 września, telefonogram ministra spraw zagranicznych do ambasadora w Berlinie Uzupełnienie wcześniejszej depeszy: „popieramy generalną ideę plebiscytu we wszystkich częściach Czechosłowacji”.	480

211	15 września, telefonogram szyfrowy ambasadora w Berlinie Żądania Hitlera przed rozmowami niemiecko-brytyjskimi.	480
212	15 września, telefonogram szyfrowy ambasadora w Berlinie Informacja o odbytych i planowanych rozmowach.	481
213	15 września, telegram szyfrowy posła w Budapeszcie Węgry gotowi „spowodować dywersję na terenach mniejszości węgierskiej na wzór Sudetów”.	482
214	15 września, raport ambasadora w Bukareszcie „Rząd rumuński w każdym razie nie ma zamiaru wpłatać się w ewentualną wojnę”.	482
215	15 września, raport posła w Belgradzie „Uczucie swobody decyzji i względnego bezpieczeństwa Jugosławii wzmacnia brak (...) na nią nacisków ze strony tak mocarstw zachodnich, jak państw osi”.	484
216	16 września, okólnik ministra spraw zagranicznych Wytyczne do rozmów na temat Czechosłowacji.	487
217	16 września, telegram szyfrowy ambasadora w Londynie Wykonanie instrukcji – démarche wobec ministra spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii.	488
218	16 września, raport ambasadora w Berlinie Informacje o spotkaniu Hitler–Chamberlain; rozmowa z Göringiem o żądaniach plebiscytów w Czechosłowacji i „załatwieniach drażliwości” w stosunkach polsko-niemieckich.	489
219	16 września, raport ambasadora w Paryżu „Łamana linia ustosunkowania się opinii politycznej i mas francuskich do sprawy czechosłowackiej przechodzi zmienne koleje”; „raz jeszcze ośrodek decyzji przeniósł się do Londynu”.	492
220	17 września, telegram szyfrowy ambasadora w Paryżu Rozmowa z ministrem spraw zagranicznych Francji o Śląsku Cieszyńskim.	496
221	17 września, telegram szyfrowy posła w Budapeszcie Oświadczenie premiera Węgier wobec posła brytyjskiego: „w razie dopuszczenia do dyskryminacji (...) mniejszości węgierskiej w Czechosłowacji rząd węgierski posunie się do ostateczności”.	498

222	17 września, telegram szyfrowy ministra spraw zagranicznych do ambasadora w Berlinie	498
	Informacja o bieżących działaniach ministerstwa.	
223	17 września, telegram szyfrowy ambasadora w Berlinie	499
	Chamberlain do Hitlera: „w razie ataku na Czechosłowację Anglia jest zdecydowana wystąpić zbrojnie”.	
224	17 września, ambasador w Paryżu do ministra spraw zagranicznych Francji	500
	Kwestia plebiscytu w Czechosłowacji.	
225	18 września, telegram szyfrowy podsekretarza stanu do posła w Budapeszcie	501
	Wobec możliwości porozumienia Słowaków z Pragą, niezbędne „niezwłoczne zacieśnienie kontaktów węgiersko-słowackich”.	
226	18 września, telegram szyfrowy zastępcy podsekretarza stanu do posła w Pradze	501
	W Paryżu i Londynie mowa o „konieczności odłączenia terytorium z większością niemiecką”; zamiast „niepraktycznego” plebiscytu „zwołanie konferencji międzynarodowej”.	
227	18 września, telefonogram szyfrowy posła w Budapeszcie	502
	Wizyta regenta Węgier u Göringa.	
228	18 września, telegram szyfrowy posła w Budapeszcie	502
	Komunikat węgierskiego premiera dla księdza Tiso: „Węgrzy (...) gotowi są dać Słowakom szeroką autonomię według ich życzeń”.	
229	18 września, telegram szyfrowy ambasadora w Londynie	503
	Rozmowa z posłem Rumunii: „Sowiety w razie wojny nie będą domagały się przemarszu”, ale „pod osłoną nocy posyłałyby może samoloty”.	
230	19 września, okólnik dyrektora Departamentu Konsularnego	503
	Należy „domagać się zgodnie z wolą całego narodu zwrotu do Polski Śląska zaolziańskiego”.	
231	19 września, telefonogram szyfrowy ministra spraw zagranicznych do posła w Pradze	504
	Złożenie d��marche przez ambasador��w w Pary��u, Londynie, Rzymie i Berlinie w sprawie „polskich terytori��w na ��lasku Cieszy��skim”.	
232	19 wrze��nia, telefonogram szyfrowy ambasadora w Berlinie	504
	Zaproszenie ambasadora do Berchtesgaden na rozmow�� z kanclerzem.	

233	19 września, telefonogram szyfrowy ambasadora w Londynie Dodatkowe informacje o spotkaniu Hitler–Chamberlain.	505
234	19 września, telegram szyfrowy zastępcy podsekretarza stanu do poselstwa w Belgradzie i ambasady w Rzymie W razie wkroczenia wojsk węgierskich do Czechosłowacji „po wszczęciu operacji przez Niemcy, Jugosławia nie zaatakuję Węgier”.	506
235	19 września, telegram szyfrowy delegata przy Lidze Narodów Państwa porozumienia bałkańskiego „zaniepokojone możliwością «nierozważnych» kroków ze strony Węgier”.	507
236	19 września, telefonogram szyfrowy posła w Pradze „Kanya ofiarował Słowakom autonomię pod gwarancją międzynarodową”.	507
237	19 września, telegram szyfrowy ambasadora w Bukareszcie Sprawa przepuszczenia wojsk radzieckich przez Rumunię.	508
238	19 września, telegram szyfrowy posła w Pradze Planowane zmiany granic Czechosłowacji.	509
239	19 września, instrukcja ministra spraw zagranicznych dla ambasadora w Berlinie Wytyczne do rozmowy z Hitlerem: „jesteśmy zainteresowani w ogólnym sposobie załatwienia kryzysu w Czechosłowacji”; „lokalne żądania stawiamy kategorycznie”.	509
240	20 września, telefonogram szyfrowy posła w Pradze Nastroje w rządzie i społeczeństwie Czechosłowacji.	511
241	20 września, notatka z rozmowy ambasadora w Paryżu z ministrem spraw zagranicznych Francji „Nastroje w Paryżu miękkie”.	512
242	20 września, telefonogram szyfrowy ministra spraw zagranicznych do posła w Budapeszcie Krytyczna ocena „niezdecydowania i powolności polityki węgierskiej i braku sprecyzowanych koncepcji”.	513
243	20 września, telefonogram ambasadora w Paryżu „Sytuacja (...) jest przesądzona, o ile chodzi o rewindykacje wszystkich sąsiadów Czechosłowacji”.	514
244	20 września, telefonogram szyfrowy ambasadora w Paryżu Prośba francuskiego ministra spraw zagranicznych, „aby rząd polski miał zaufanie do Francji i Anglii”.	514

245	20 września, telegram szyfrowy ambasadora w Rzymie Rada Mussoliniego, by Polska robiła „jak największy gwałt”, gdyż Wielka Brytania i Francja „mają tendencję do załatwienia kwestii Czechosłowacji jedynie na korzyść Niemców”.	516
246	20 września, telegram szyfrowy ambasadora w Londynie Rozmowa z ambasadorem Włoch o „dyskrecji” brytyjskiego ministra spraw zagranicznych.	517
247	20 września, telegram szyfrowy posła w Pradze Rozpraszenie obaw księdza Tisy o stosunek Polski „do problemu Słowaczyny i nasze uczciwe intencje”.	518
248	20 września, list ambasadora w Berlinie Audjencja u Hitlera: roszczenia niemieckie, polskie i węgierskie wobec Czechosłowacji – „poza pewną linią zainteresowań niemieckich mamy zupełnie wolną rękę”; stosunki polsko-niemieckie.	518
249	20 września, oświadczenie rządu polskiego dla ministra spraw zagranicznych Niemiec Konieczność całościowego rozwiązania problemu mniejszości w Czechosłowacji.	523
250	20 września, wytyczne ministra spraw zagranicznych dla prasy Wyjaśnienie polityki wobec Czechosłowacji.	523
251	21 września, telegram szyfrowy posła w Budapeszcie Informacje o rozmowach Węgrów z Hitlerem.	525
252	21 września, zarządzenie ministra spraw zagranicznych dla Departamentu Politycznego Treść not dyplomatycznych dla rządów brytyjskiego, francuskiego i czechosłowackiego w sprawie „załatwienia interesów polskiej grupy narodowościowej w Czechosłowacji”.	526
253	21 września, nota rządu polskiego do rządu Czechosłowacji Żądania wobec władz czechosłowackich.	528
254	21 września, nota złożona brytyjskiemu ministrowi spraw zagranicznych Konieczność rozwiązania problemu mniejszości polskiej i węgierskiej w Czechosłowacji.	529
255	21 września, nota złożona francuskiemu ministrowi spraw zagranicznych Démarche zgodna z zarządzeniem ministra spraw zagranicznych: krytyka postawy Francji w negocjacjach londyńskich.	530

256	21 września, instrukcja ministra spraw zagranicznych dla ambasadora w Berlinie	531
	Prośba o poinformowanie rządu niemieckiego o złożonych notach dyplomatycznych.	
257	21 września, instrukcja ministra spraw zagranicznych dla ambasadora w Bukareszcie	532
	Powiadomienie władz rumuńskich o przyczynach za rządzeń wojskowych w województwie śląskim.	
258	21 września, okólnik ministra spraw zagranicznych	533
	W sprawie Śląska Cieszyńskiego „przeszliśmy od zastrzeżeń przeciw dyskryminacji naszych interesów do wyraźnych żądań”.	
259	[po 21 września], notatka radcy ambasady w Paryżu	533
	Zdaniem dyrektora politycznego francuskiego MSZ: „przed sobotą zapewne (...) starcie niemiecko-czechosłowackie stanie się faktem”; z polskiego punktu widzenia: „Wysunięcie zasady ogólnej wydzielenia z Czechosłowacji mniejszości, które pragną się połączyć z państwami macierzystymi, jest o wiele bardziej godne niż teza, że ustępuje się po przegranych targach wobec siły niemieckiej”.	
260	22 września, telegram szyfrowy ambasadora w Londynie	537
	Odpowiedź ministra spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii na démarche z 19 września.	
261	22 września, instrukcja ministra spraw zagranicznych dla posła w Pradze i konsula w Bratysławie	538
	„Polska nie ma żadnych egoistycznych zamiarów w stosunku do Słowacji (...)”.	
262	22 września, telegram szyfrowy ambasadora w Berlinie	539
	Zaniepokojenie posła węgierskiego „o stanowisko rumuńskie w ewentualnym starciu węgiersko-czechosłowackim”.	
263	22 września, telefonogram szyfrowy ambasadora w Paryżu	539
	Prośba ministra spraw zagranicznych Francji, „aby Rząd polski liczył się z powagą sytuacji i swoją akcją nie stworzył wrażenia, że postępuje analogicznie z Hitlerem”.	
264	22 września, telefonogram szyfrowy ambasadora w Paryżu	541
	„Mniej oficjalna część” rozmowy z francuskim ministrem spraw zagranicznych: zdaniem ambasadora „kryzys czechosłowacki jest wstrząsem, w którym giną resztki monarchii austriackiej i panslawizm moskiewski”.	

LISTA DOKUMENTÓW

265	22 września, notatka z rozmowy zastępcy podsekretarza stanu z ambasadorem Rumunii „Communication orale” rządu rumuńskiego.	543
266	22 września, notatka kierownika referatu w Biurze Personalnym W ZSRR „oburzenie” i „depresja” z powodu „tchórzowskiego i zdradzieckiego” postępowania Francji wobec Czechosłowacji.	544
267	23 września, telegram szyfrowy ambasadora w Berlinie Rozmowy Hitler–Chamberlain: „Kancierz poruszył również kwestię żądań polskich”.	545
268	23 września, telegram szyfrowy radcy ambasady w Moskwie Stanowisko rządu radzieckiego: groźba wypowiedzenia paktu o nieagresji w razie wkroczenia wojsk polskich na terytorium Czechosłowacji.	545
269	23 września, telefonogram szyfrowy ambasadora w Berlinie Żądania Hitlera.	546
270	23 września, telefonogram szyfrowy ambasadora w Berlinie Informacja o rozmowie Ciano z ambasadorem brytyjskim.	547
271	23 września, telegram szyfrowy posła w Brukseli Pytanie posła czechosłowackiego, „czy Pan Prezydent Mościcki gotów byłby przyjąć list odręczny Benesa” w sprawie mniejszości.	548
272	23 września, telefonogram szyfrowy ambasadora w Berlinie Telefoniczna informacja Ribbentropa o wynikach rozmów niemiecko-brytyjskich.	548
273	23 września, instrukcja ministra spraw zagranicznych dla radcy ambasady w Moskwie Odpowiedź na stanowisko ZSRR: z decyzji związanych z obroną państwa polski rząd „nie ma obowiązku przed nikim (...) się tłumaczyć”.	549
274	23 września, telefonogram szyfrowy ambasadora w Londynie Rząd brytyjski „ubolewa nad naszymi zarządzeniami wojskowymi na granicy śląskiej”; wobec Węgier „wystąpiono wczoraj wieczór podobnie”.	550
275	23 września, telefonogram radcy ambasady w Moskwie Rozmowa z zastępcą ludowego komisarza spraw zagranicznych ZSRR o ostatnich posunięciach dyplomatycznych obu państw.	551

276	23 września, telegram szyfrowy ministra spraw zagranicznych do posła w Brukseli	552
	Sprawa listu prezydenta Czechosłowacji do prezydenta Polski: „list nie może zastąpić odpowiedzi na ostatnią polską notę dyplomatyczną”.	
277	23 września, radiogram szyfrowy posła w Pradze	553
	Rozmowa z nowym premierem Czechosłowacji o konieczności odpowiedzi na notę polską.	
278	23 września, okólnik ministra spraw zagranicznych	553
	„Czynione (...) wysiłki wywarcia presji na nas, by załatwienie sprawy naszej odsunąć na plan dalszy, są (...) przez nas stanowczo paraliżowane”.	
279	23 września, telegram szyfrowy ministra spraw zagranicznych do ambasady w Bukareszcie i poselstw w Belgradzie i Budapeszcie	554
	Prośba ambasadora Rumunii „o interwencję w Budapeszcie zalecającą powściągliwość”.	
280	23 września, szyfrogram ministra spraw zagranicznych do ambasad w Paryżu, Londynie i Berlinie	555
	Interwencja ambasadora brytyjskiego w związku z koncentracją wojsk polskich na granicy czechosłowackiej – Beck: „nie widzę żadnego powodu dawania wyjaśnień”.	
281	23 września, list ministra spraw zagranicznych do ambasadora Wielkiej Brytanii	555
	Odpowiedź na notę w sprawie polskich zarządzeń wojskowych.	
282	23 września, raport ambasadora w Bukareszcie	556
	Zdaniem króla polskie roszczenia „zrozumiałe i jasne”; konieczność „zacieśnienia aliansu” między Polską a Rumunią wobec rosnącej potęgi niemieckiej; prasa rumuńska „kupiona” przez Francuzów.	
283	23 września, raport ambasadora w Londynie	558
	Rozmowy z ministrem spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii o polskim postulatcie „równego traktowania” mniejszości w Czechosłowacji; kontakty z posłem węgierskim.	
284	24 września, radiogram szyfrowy posła w Pradze	563
	„Mobilizacja wygląda na akt prowokacji na największą skalę”.	
285	24 września, telefonogram ambasadora w Berlinie	563
	„W tej chwili wyszedł komunikat z Godesbergu”.	

286	24 września, notatka z telefonogramu ambasadora w Berlinie Rozmowa z Ribbentropem o „komunikacji z Czechosłowacją”.	564
287	24 września, telefonogram posła w Pradze Spotkanie z wiceministrem spraw zagranicznych Czechosłowacji w sprawie odpowiedzi na polską notę i incydentu granicznego w Cieszynie; uwagi o polityce czechosłowackiej.	565
288	24 września, radiotelefonogram szyfrowy posła w Pradze „Gra” Benesza – ratowanie „osobistej pozycji przez pozbawione już wszelkich skrupułów doszłusowanie do moskiewskich wysiłków podpalenia Europy”.	566
289	24 września, raport ambasadora w Berlinie Wyniki konferencji Hitler–Chamberlain w Bad Godesberg: „punkty widzenia angielski i niemiecki właściwie nie wykazywały wielkich rozbieżności”.	567
290	25 września, telegram szyfrowy podsekretarza stanu do posła w Budapeszcie Ocena memorandum Hitlera: „umiarkowane i do przyjęcia”.	569
291	25 września, radiogram szyfrowy posła w Pradze Odpowiedź Czechosłowacji na notę polską.	569
292	25 września, instrukcja ministra spraw zagranicznych dla ambasadora w Rzymie Wskazówki do rozmowy z ministrem spraw zagranicznych Włoch.	570
293	25 września, telegram szyfrowy ministra spraw zagranicznych do ambasadora w Berlinie Instrukcje do rozmów w MSZ Niemiec.	571
294	25 września, radiogram szyfrowy posła w Pradze „Maszyna państwowa przestawiona jest na wojnę”.	571
295	25 września, notatka ambasadora w Paryżu Zdaniem ambasadora: „dalsze zwracanie się nasze do Pragi za pośrednictwem Paryża i Londynu nie rokuje powodzenia i nie jest wskazane”.	572
296	26 września, radiotelegram szyfrowy posła w Pradze Rozmowa z byłym premierem Czechosłowacji: Praga gotowa na dokonanie cesji terytorialnych, ale „przyjęcie nowych, poniżających, a dla Rzeszy Niemieckiej nieistotnych żądań, jest ze względu na układ nastrojów wewnętrznych niemożliwe”.	573

297	26 września, telegram szyfrowy konsulatu generalnego w Mińsku Radzieckie zarządzenia wojskowe „wprowadzone tak, że winny rzucać się w oczy”.	574
298	26 września, okólnik ministra spraw zagranicznych Démarche ambasadorów Francji i Wielkiej Brytanii w związku z przewidywanymi koncesjami terytorialnymi Czechosłowacji.	575
299	26 września, telefonogram szyfrowy ambasadora w Paryżu Nastroje we Francji; ambasador USA „podkreśla analo- giczność dążeń naszych i Waszyngtonu”.	576
300	26 września, telegram szyfrowy konsula w Bratysławie W Słowacji „popłoch i strach przeważają nad obowiąz- kiem narodowym”.	577
301	26 września, radiogram szyfrowy posła w Pradze Odrzucenie przez Czechosłowację memorandum Hitlera.	578
302	26 września, telegram szyfrowy ambasadora w Rzymie Rozmowa z ministrem spraw zagranicznych Włoch o sytuacji w Czechosłowacji.	578
303	26 września, raport ambasadora w Berlinie Informacje o przebiegu i ustaleniach konferencji w Bad Godesberg uzyskane od polityków niemieckich i przed- stawicieli korpusu dyplomatycznego.	579
304	27 września, okólnik ministra spraw zagranicznych Nota czechosłowacka z komentarzem i polska odpowiedź.	583
305	27 września, telegram szyfrowy podsekretarza stanu do posła w Pradze Naruszenie granicy przez samoloty czechosłowackie.	584
306	27 września, telegram szyfrowy posła w Belgradzie Polityka Jugosławii: „Stanowisko Polski, aczkolwiek kry- tykowane, jest na ogół dotąd rozumiane”.	584
307	27 września, nota rządu polskiego do rządu Czechosłowacji Żądania ostatecznego rozwiązania kwestii mniejszości polskiej w Czechosłowacji: plebiscyt na terenach spor- nych, przejęcie terenów z przewagą ludności polskiej.	585
308	27 września, telefonogram szyfrowy ambasadora w Paryżu „Całkowite przyjęcie warunków godesberskich niemoż- liwe” dla Francji.	587

309	27 września, telefonogram szyfrowy ambasadora w Paryżu Niepokój włoskich dyplomatów: „w razie niedojścia do kompromisu do soboty Anglia i Francja zdecydowane są na wojnę”, a „Italia wojny nie chce”.	588
310	27 września, telegram szyfrowy ministra spraw zagranicznych do ambasadora w Bukareszcie Instrukcja do rozmów z ministrem spraw zagranicznych Rumunii: skargi na niedostateczne informowanie o polskich planach – niezrozumiałe.	589
311	27 września, telegram szyfrowy ministra spraw zagranicznych do posła w Budapeszcie Informacja o korespondencji dyplomatycznej z Pragą; zdziwienie z powodu utrzymania przez Węgry połączeń kolejowych z Czechosłowacją.	590
312	27 września, telegram szyfrowy ambasadora w Londynie Brytyjsko-węgierskie rozmowy o węgierskich postulatach.	590
313	27 września, list prezydenta Polski do prezydenta Czechosłowacji Odpowiedź na list z 26 września: wyjaśnienie stanowiska polskiego.	591
314	27 września, instrukcja ministra spraw zagranicznych dla ambasadora w Berlinie Naświetlenie ostatnich poczynąń dyplomatycznych wobec Czechosłowacji; konieczność określenia na mapie „ogólnego zasięgu naszych zainteresowań”, aby uniknąć „starcia politycznego lub, co gorsza, wojskowego między nami a Niemcami”.	592
315	27 września, notatka z rozmowy zastępcy podsekretarza stanu z ambasadorem Wielkiej Brytanii Kwestia zaznaczeń na mapie dołączonej do memorandum niemieckiego.	594
316	27 września, raport ambasadora w Berlinie Rozmowy z sekretarzem stanu i z ministrem spraw zagranicznych Niemiec o ostatnich kontaktach niemiecko-brytyjskich i polsko-czechosłowackich oraz możliwym rozwoju wydarzeń.	595
317	27 września, raport konsulatu generalnego w Mińsku dla ambasady w Moskwie Ostentacyjne radzieckie przygotowania wojenne.	598

LISTA DOKUMENTÓW

318	28 września, telegram szyfrowy ambasadora w Londynie „Przygotowanie społeczeństwa do wojny psychologiczne i materialne czyni szybkie postępy”.	600
319	28 września, instrukcja ministra spraw zagranicznych dla ambasadora w Berlinie Kwestia „skonfrontowania” map żądań terytorialnych: „najdrażliwszy i najpilniejszy do wyjaśnienia jest rejon Bohumina”.	601
320	28 września, raport ambasadora w Berlinie Skutkiem zabiegów dyplomatów i rozmowy telefonicznej Hitlera z Mussolinim – spotkanie w Monachium.	602
321	28 września, telefonogram szyfrowy ambasadora w Paryżu Propozycja ambasadora zmobilizowania „wszystkich naszych przyjaciół mniejszych i neutralnych przeciw rozbrywkom wielkich mocarstw mogących doprowadzić do wojny i wyrwać z ich rąk decyzję”.	604
322	28 września, notatka z rozmowy telefonicznej posła w Pradze z naczelnikiem Wydziału Wschodniego Zdaniem strony czechosłowackiej odpowiedź na polską notę „nie będzie pozostawiała żadnych wątpliwości i wyczerpie całkowicie zagadnienie”.	605
323	28 września, szyfrogram podsekretarza stanu do ambasady w Moskwie Zawiadomienie o złożeniu noty protestacyjnej w związku z naruszaniem granicy przez samoloty radzieckie.	605
324	28 września, telegram szyfrowy podsekretarza stanu do posłów w Pradze i Budapeszcie Zawarcie porozumienia słowacko-węgierskiego.	606
325	28 września, telegram szyfrowy posła w Budapeszcie „Węgry wstrzymają się na razie od zbrojnego wystąpienia”.	607
326	28 września, instrukcja ministra spraw zagranicznych dla ambasadora w Berlinie Wytyczne do rozmów z Niemcami o „rozgraniczeniu interesów” na Śląsku Cieszyńskim.	607
327	28 września, raport ambasadora w Berlinie „Konfrontowanie” map z niemieckim sekretarzem stanu.	609
328	28 września, telegram szyfrowy podsekretarza stanu do posłów w Belgradzie i Budapeszcie Oferta mediacji premiera Jugosławii.	611

329	28 września, telegram szyfrowy ambasadora w Paryżu Stanowisko Francji w sprawie „konferencji czterech”.	612
330	28 września, telegram szyfrowy posła w Pradze „Rząd czechosłowacki otrzymał (...) oficjalne zawiadomienie z Londynu, że dzisiaj o godzinie 14-ej wojsko niemieckie wkracza do Czechosłowacji”.	613
331	28 września, telegram szyfrowy konsula w Bratysławie Rozmowa z Karolem Sidorem: prośba o nadawanie przez Polskie Radio audycji w języku słowackim.	613
332	28 września, telegram szyfrowy ambasadora w Rzymie Sprawa Polski i Węgier na konferencji monachijskiej „w umyśle, w głowie i sercu” Mussoliniego.	614
333	29 września, radiogram szyfrowy posła w Pradze Brytyjsko-francuski plan przekazaniu Sudetów Rzeszy Niemieckiej.	615
334	29 września, niepodpisana notatka z rozmowy telefonicznej z ambasadorem w Berlinie Kwestia braku odpowiedzi Czechosłowacji na polską notę z 27 września.	616
335	29 września, niepodpisana notatka z rozmowy telefonicznej z posłem w Pradze Poseł „udaje się do praskiego MSZ, ażeby tam odpowiednio zareagować”.	616
336	29 września, notatka z rozmowy zastępcy podsekretarza stanu z ambasadorem Wielkiej Brytanii Poranne spotkanie ambasadorów brytyjskiego i francuskiego z posłem czechosłowackim – naciski, by „zażądał z Pragi jeszcze dziś pozytywnej i precyzyjnej odpowiedzi na naszą notę”.	617
337	29 września, telegram szyfrowy ministra spraw zagranicznych do ambasadora w Londynie Wskazówki do rozmów z „poważnymi politykami” na temat konfliktu czechosłowackiego i „jawnie nieżyczliwego” wobec Polski stanowiska rządu brytyjskiego.	618
338	29 września, okólnik ministra spraw zagranicznych „Zgodnie z naszymi zasadami nie przyjmujemy rozwiązań powziętych bez naszego udziału, a swych interesów i praw będziemy dochodzić własnymi środkami”.	619

339	29 września, telegram szyfrowy ambasadora w Paryżu „Od wczoraj” widoczne „odprężenie opinii francuskiej wobec nas, przy (...) odpływie nastrojów prosowieckich”.	619
340	29 września, informacja telefoniczna posła w Pradze Spotkanie z prezydentem Czechosłowacji – odpowiedź na polską notę „jutro rano”.	620
341	29 września, telegram szyfrowy posła w Budapeszcie Rząd Węgier „nie może w żadnym razie wyrzec się pretensji do dawnych terytoriów węgierskich o ludności słowiańskiej”.	621
342	29 września, raport ambasadora w Rzymie „Kronika” polityki Mussoliniego wobec Czechosłowacji z „charakterystyką nastrojów społeczeństwa” Włoch.	621
343	29 września, raport chargé d'affaires przy Stolicy Apostolskiej Stolica Apostolska wobec kryzysu międzynarodowego – „trudno jest mówić o jednolitym stanowisku”.	624
344	29 września, list posła w Belgradzie do podsekretarza stanu Informacja o pracy i osiągnięciach poselstwa.	627
345	30 września, radiotelegram szyfrowy posła w Pradze Aktywność polityków słowackich; „program niepodległego państwa słowackiego pod gwarancją Polski”.	629
346	30 września, notatka z rozmowy ministra spraw zagranicznych z ambasadorem Wielkiej Brytanii Ambasador zdziwiony brakiem odpowiedzi rządu czechosłowackiego na polską notę.	630
347	30 września, telefonogram szyfrowy ambasadora w Berlinie Zdaniem Ribbentropa „Polska może być zadowolona ze sposobu, w jaki jej interesy zostały zabezpieczone w układzie” w Monachium.	630
348	30 września, telegram szyfrowy posła w Pradze Gorączkowe działania Moskwy „w kierunku zmontowania oporu Czechosłowacji”.	631
349	30 września, telegram szyfrowy ambasadora w Moskwie Brak komentarzy na temat ustaleń „konferencji czterech”.	632
350	30 września, raport ambasadora w Berlinie Rozmowa z ministrem spraw zagranicznych Niemiec i ambasadorem Włoch o wynikach konferencji monachijskiej.	632

351	30 września, raport ambasadora w Bukareszcie „Nerwowa i nieprzemyślana” reakcja społeczeństwa rumuńskiego na kryzys czeskosłowacki.	634
352	30 września, instrukcja ministra spraw zagranicznych dla posła w Pradze Sposób doręczenia ultimatum.	638
353	30 września, nota ultymatywna rządu polskiego do rządu Czechosłowacji Żądanie realizacji ustaleń dotyczących cesji terytorialnej na rzecz Polski; plan przejęcia ziem powiatów cieszyńskiego i frysztackiego.	640
354	30 września, notatka naczelnika Wydziału Wschodniego z rozmowy telefonicznej z posłem w Pradze Informacja o doręczeniu ultimatum.	643
355	1 października, okólnik ministra spraw zagranicznych Informacja o złożeniu noty ultymatywnej rządowi Czechosłowacji.	644
356	1 października, telefonogram ambasadora w Bukareszcie Rumuńska propozycja wywarcia nacisku na Czechosłowację.	644
357	1 października, telefonogram ambasadora w Bukareszcie Apel króla Rumunii do prezydenta RP o pokojowe załatwienie sporu terytorialnego z Czechosłowacją.	645
358	1 października, telegram szyfrowy ambasadora w Rzymie „Przyjacielska rada” Ciano, by „nie spieszyć się zbyttno ze zbrojnym zajmowaniem Śląska Cieszyńskiego”.	646
359	1 października, notatka z informacjami posła w Pradze Przedłużenie terminu złożenia odpowiedzi czeskosłowackiej na polską notę ultymatywną.	646
360	1 października, sprawozdanie z rozmów dyrektora Gabinetu Ministra Spraw Zagranicznych z ambasadorami Wielkiej Brytanii i Francji Brytyjska propozycja mediacji w sporze polsko-czechosłowackim – „spóźniona”.	647
361	1 października, telegram szyfrowy ambasadora w Berlinie Zapewnienie Ribbentropa, że rząd niemiecki w razie zbrojnego konfliktu polsko-czechosłowackiego zajmie wobec Polski „stanowisko życziwe”, a w razie starcia polsko-radzieckiego „pójdzie znacznie dalej”.	649
362	1 października, telegram szyfrowy ambasadora w Moskwie Reakcja prasy radzieckiej na konferencję w Monachium.	650

363	1 października, raport ambasadora w Berlinie Zdziwienie marszałka Göringa, że Polska nie żąda Morawskiej Ostrawy.	651
364	1 października, raport ambasadora w Berlinie Rozmowy z niemieckimi dygnitarzami oraz ambasadorami brytyjskim i włoskim o polskim ultimatum.	652
365	2 października, instrukcja ministra spraw zagranicznych dla podsekretarza stanu Treść oświadczenia dla posła Węgier.	655
366	3 października, list generalnego inspektora sił zbrojnych do głównodowodzącego armii francuskiej Informacje na temat międzynarodowej sytuacji Polski: polska mniejszość w Czechosłowacji, układ wojskowy z Francją i sprawa kredytów.	656
367	4 października, raport ambasadora w Berlinie Różnice zdań w kwestii polskiej i niemieckiej delimitacji w Czechosłowacji.	657
368	4 października, raport komisarza generalnego w Wolnym Mieście Gdańsku „Zwycięstwo polskiej polityki w sprawie Śląska Zaolziańskiego stanowiło dla tutejszej opinii publicznej raczej niemiłe zaskoczenie”.	660
369	5 października, instrukcja ministra spraw zagranicznych dla ambasadora w Berlinie W sporze o Bogumin „w razie potrzeby działać inicjatywnie”.	661
370	5 października, telegram szyfrowy ministra spraw zagranicznych do ambasadora w Rzymie Instrukcja do rozmowy z Mussolinim: „popieramy aspiracje Węgier do granicy z nami przez Ruś Przykarpacką”.	662
371	6 października, niepodpisana notatka o wizycie dyrektora Gabinetu Ministra Spraw Zagranicznych Węgier Rozmowa z ministrem spraw zagranicznych o „planie rewindykacji węgierskich” – sugestia, aby „wojsko polskie zaokupowało Ruś Przykarpacką”; odpowiedź Becka: polski rząd „nie ma wystarczających motywów moralnych”.	662
372	6 października, list ambasadora w Berlinie Ciąg dalszy tajnych negocjacji w sprawie Bogumina.	665

- 373 6 października, raport ambasadora w Bukareszcie 667
Król Rumunii „wywiera (...) mocny nacisk na Pragę”
i „prosi, aby z naszej strony nie nastąpiły fakty nie-
odwołalne”.
- 374 7 października, raport ambasadora w Bukareszcie 668
Poparcie przez Polskę roszczeń Węgier do Rusi Przy-
karpackiej „uchodzi tu powszechnie za zlekceważenie
interesów sojuszniczej Rumunii”.
- 375 7 października, raport ambasadora w Londynie 670
Analiza polityki Wielkiej Brytanii wobec ZSRR w czasie
kryzysu czechosłowackiego.
- 376 8 października, raport ambasadora w Paryżu 673
Interwencje rządu francuskiego w sprawie polskiego
ultimatum wobec Czechosłowacji.
- 377 8 października, raport ambasadora w Paryżu 675
„Zrekapitułowany w chronologicznym porządku” zapis
działań ambasady związanych z kryzysem czechosło-
wackim.
- 378 8 października, raport ambasadora w Berlinie 679
Rozmowa przy mapie Czechosłowacji z sekretarzem
stanu w MSZ Niemiec.
- 379 10 października, list naczelnika Wydziału Wschodniego do posła 680
w Budapeszcie [?]
Wyjaśnienie polskiego stanowiska w sprawie przynależ-
ności terenów Słowacji i Rusi Podkarpackiej.
- 380 10 października, list ambasadora w Londynie 683
„Wymiana myśli” z byłym ministrem spraw zagranicz-
nych Wielkiej Brytanii na temat stosunków polsko-bry-
tyjskich i sytuacji w Europie.
- 381 11 października, raport ambasadora w Moskwie 685
„Nieoficjalna” rozmowa „polityczna” z zastępcą ludo-
wego komisarza spraw zagranicznych ZSRR.
- 382 12 października, telegram szyfrowy ambasadora w Berlinie 687
Spotkanie z sekretarzem stanu w MSZ Niemiec: zgod-
ność co do tego, że „dzielnica Morawskiej Ostrawy
i Witkowic pozostanie jako terytorium czechosłowackie
między Polską a Niemcami”.

383	12 października, list naczelnika Wydziału Wschodniego do szefa Oddziału II Sztabu Głównego	688
	Analiza rozmowy ambasadora w Moskwie z zastępcą ludowego komisarza spraw zagranicznych ZSRR.	
384	16 października, raport posła w Budapeszcie	689
	Wnioski z audyencji u regenta i obserwacji działań rządu węgierskiego: „Węgrzy ze względów przygotowania psychologicznego i materialnego są dla nas, pomimo całej przyjaźni, w obecnych warunkach niebezpiecznym partnerem”.	
385	18 października, telegram szyfrowy ambasadora w Londynie	694
	Rozmowa z ministrem spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii o stosunkach polsko-brytyjskich.	
386	18 października, list podsekretarza stanu do posła w Belgradzie	696
	Ocena polityki Węgier.	
387	18 października, instrukcja ministra spraw zagranicznych	699
	Cele polskiej polityki zagranicznej i zalecenia taktyczne.	
388	18 października, instrukcja ministra spraw zagranicznych dla dyrektora Gabinetu	701
	Informacje i wskazówki w związku z wizytą na Węgrzech.	
389	18 października, instrukcja ministra spraw zagranicznych dla ambasadora w Berlinie	706
	Wyjaśnienie polskiego stanowiska w sprawie węgierskich roszczeń do Rusi Przykarpackiej.	
390	18 października, list ambasadora w Moskwie do naczelnika Wydziału Wschodniego	708
	Polityków radzieckich „interesuje (...) istotnie tylko jedno pytanie aktualne: jaka będzie rola Polski w koalicji antysowieckiej?”.	
391	19 października, notatka z rozmów ministra spraw zagranicznych z królem Rumunii	709
	Rozpatrywanie problemu Czechosłowacji: „tezy” polskie, „obiekcje” rumuńskie.	
392	19 października, raport ambasadora w Waszyngtonie	712
	Rozmowa z sekretarzem stanu USA o polityce europejskiej.	
393	19 października, telegram szyfrowy ambasadora w Berlinie	713
	Zdaniem Göringa Węgry „idą w swych żądaniach za daleko”.	

394	20 października, instrukcja ministra spraw zagranicznych dla ambasadora w Berlinie	715
	Informacje o polityce Rumunii do wykorzystania w rozmowie z Göringiem.	
395	20 października, list dyrektora Gabinetu Ministra Spraw Zagranicznych	717
	Wrażenia z wizyty w Budapeszcie: Węgrzy „boją się wojny i na prawdziwie zaczepne kroki nie pójdą”.	
396	21 października, instrukcja podsekretarza stanu dla posła w Budapeszcie	718
	Wobec ugodowej postawy króla Rumunii „pożądane, by rząd węgierski zechciał niezwłocznie zorientować nas w swych poglądach”.	
397	21 października, list ambasadora w Berlinie	719
	Rozmowa z Göringiem: „większe (...) zrozumienie dla załatwienia kwestii Rusi Zakarpackiej w myśl naszej tezy”.	
398	22 października, sprawozdanie dyrektora Gabinetu Ministra Spraw Zagranicznych	721
	Węgierskie plany „rozgrywek” politycznych; m.in. udziału Polski w arbitrażu w „sprawie karpatoruskiej”.	
399	25 października, notatka ambasadora w Berlinie	725
	Śniadanie z ministrem spraw zagranicznych Niemiec.	
400	[po 25 października], notatka z rozmowy ambasadora w Berlinie z ministrem spraw zagranicznych Niemiec	729
	Jednym z tematów przywołanych przez Ribbentropa podczas śniadania – warunki przyłączenia Gdańska do Rzeszy: ambasador „nie widzi możliwości porozumienia”.	
401	26 października, raport ambasadora w Moskwie	731
	Spór z ludowym komisarzem spraw zagranicznych ZSRR o „fundamenty” dobrych stosunków sąsiedzkich.	
402	28 października, instrukcja ministra spraw zagranicznych dla ambasadora w Moskwie	733
	Zakres normalizacji stosunków z ZSRR.	
403	29 października, notatka z rozmowy dyrektora Gabinetu Ministra Spraw Zagranicznych z posłem Węgier	734
	Różnica zdań w kwestii stosunku Niemiec do granicy polsko-węgierskiej.	
404	30 października, raport posła w Madrycie	735
	Wykonanie instrukcji dotyczącej utworzenia przedstawicielstwa w Hiszpanii.	

405	31 października, instrukcja ministra spraw zagranicznych dla ambasadora w Berlinie	737
	Polskie stanowisko w sprawie „utrwalenia dobrego sąsiedztwa”: podstawą – rozszerzona „w czasie i formie” deklaracja z 1934 r.; rozwiązanie problemu Gdańska – „zastąpienie gwarancji i prerogatyw Ligi Narodów przez układ bilateralny polsko-niemiecki”.	
406	31 października, raport radcy ambasady w Moskwie	740
	Trudności w funkcjonowaniu polskich placówek dyplomatycznych w ZSRR – inwigilacja, izolacja, zatrzymania i legitymowanie interesantów, szykany celne, podsłuch telefoniczny.	
407	1 listopada, raport ambasadora w Rzymie	745
	Sprawozdanie z „ważniejszych rozmów” prowadzonych w październiku z przedstawicielami korpusu dyplomatycznego.	
408	1 listopada, raport ambasadora w Londynie	747
	Przekonanie ambasadora, że „premier Chamberlain w swej obecnej grze politycznej pragnie wyeliminować czynnik rosyjski”.	
409	[po 1 listopada], niepodpisana notatka	748
	Uregulowanie granicy między Polską i Czechosłowacją.	
410	3 listopada, raport ambasadora w Rzymie	750
	Polityka zagraniczna Włoch: „raz jeszcze rozgłos osi Rzym–Berlin zagrał na korzyść koncepcji berlińskich”.	
411	4 listopada, telegram szyfrowy ambasadora w Moskwie	753
	Radziecki projekt wspólnego komunikatu o zasadach wzajemnych stosunków.	
412	4 listopada, notatka kierownika referatu sowieckiego w Wydziale Wschodnim	754
	„Wachlarz naszych dezyderatów” za zgodę na ogłoszenie polsko-radzieckiego komunikatu proponowanego przez Litwinowa – „maksymalną koncesję (...) z naszej strony”.	
413	7 listopada, instrukcja podsekretarza stanu dla ambasadora w Waszyngtonie	757
	Wskazówki do podejmowania tematu postulatów kolonialnych i emigracji Żydów.	
414	7 listopada, telegram szyfrowy ambasadora w Waszyngtonie	758
	Projekt nabycia Angoli – realizacja „rozwiąże problemat emigracji żydowskiej i nieżydowskiej z Polski”.	

415	8 listopada, list ambasadora w Moskwie do ministra spraw zagranicznych Komentarz do rozmów z ludowym komisarzem spraw zagranicznych o naprawie stosunków polsko-radzieckich: „znaczniejsze korzyści praktyczne wydają (...) się na razie mało prawdopodobne”.	759
416	8 listopada, notatka z rozmowy podsekretarza stanu z ambasadorem Włoch Kwestie arbitrażu wiedeńskiego i wolnego portu w Bratysławie.	761
417	9 listopada, instrukcja ministra spraw zagranicznych dla ambasadora w Waszyngtonie „Interesująca nas sprawa Angoli musi mieć charakter inicjatywy żydów amerykańskich (...)”.	762
418	9 listopada, raport ambasadora w Berlinie Rozmowa z ambasadorem Włoch na temat niemiecko-włoskiego arbitrażu w sprawie granic Czechosłowacji; kwestia międzynarodowych gwarancji.	763
419	10 listopada, instrukcja ministra spraw zagranicznych dla ambasadora w Moskwie Akceptowalna formuła polsko-radzieckiego komunikatu.	766
420	10 listopada, raport komisarza generalnego w Wolnym Mieście Gdańsku Rewizjonistyczne wystąpienia niemieckich działaczy partyjnych; akcja „organicznego wiązania Gdańska z Rzeszą”; rozporządzenie Senatu w sprawie służby bezpieczeństwa; prześladowanie Żydów.	768
421	12 listopada, raport ambasadora w Berlinie Nieuchwytność Ribbentropa dla przedstawicieli dyplomatycznych; ochłodzenie stosunków niemiecko-brytyjskich; odprężenie w stosunkach niemiecko-francuskich; aktywność organizacji ukraińskich.	772
422	15 listopada, raport ambasadora w Berlinie Rozmowa z wysokim komisarzem Ligi Narodów w Wolnym Mieście Gdańsku o „zarządzeniach” antyżydowskich Forstera.	776
423	18 listopada, niepodpisana notatka Wystąpienia antyżydowskie w Niemczech – „systematyczna akcja (...) przekroczyła miarę tego, co normalny obywatel niemiecki uważa za możliwe”.	777
424	19 listopada, telegram szyfrowy ministra spraw zagranicznych do ambasady w Waszyngtonie Instrukcja w sprawie starań o zaproszenie Polski do „Komitetu Evian”.	779

425	19 listopada, raport ambasadora w Berlinie Rozmowa z ministrem spraw zagranicznych Niemiec: „strona niemiecka pojmuję stosunki z Polską w płaszczyźnie wielkiej linii politycznej”.	779
426	21 listopada, notatka z wizyty w Warszawie Wysokiego Komisarza Ligi Narodów w Wolnym Mieście Gdańsku Sytuacja w Gdańsku, plany komisarza.	783
427	22 listopada, niepodpisana notatka Rozmowa ministra spraw zagranicznych z ambasadorem Niemiec: odmowa przyłączenia się Polski do démarche Niemiec w Budapeszcie; kwestia „karpatoruska”: „Ukraina prawdziwa to istotnie wielki i ciężki problem”; stosunki polsko-niemieckie – „kapitał, który zdał egzamin i uratował pokój”.	784
428	22 listopada, dyrektor Departamentu Konsularnego MSZ do dyrektora Departamentu Politycznego MSW Wobec „konstruktywnej akcji emigracyjnej (...) pożądane niedopuszczanie do akcji dywersyjnej ze strony czynników żydowskich”.	788
429	22 listopada, raport konsula generalnego w Berlinie Skomplikowana sytuacja prawna Żydów – obywateli polskich w Niemczech – wskazane „pewne uelastyczenie dotychczasowych instrukcji”.	789
430	23 listopada, instrukcja ministra spraw zagranicznych dla posła w Budapeszcie Prośba o zapytanie „w lekkiej formie” posła niemieckiego, „dlaczego właściwie Niemcy pracują w sprawie Rusi Podkarpackiej przeciw polskim interesom”.	790
431	23 listopada, instrukcja podsekretarza stanu Wydalenie Żydów – obywateli polskich z Niemiec – „wysiłki Rządu Polskiego idą przede wszystkim w kierunku umożliwienia odpływu przybyłych (...) uchodźców z Polski” i „nadania całej akcji charakteru żydowskiej akcji społecznej”.	791
432	26 listopada, komunikat MSZ i Ludowego Komisarjatu Spraw Zagranicznych Podstawą stosunków dwustronnych – istniejące umowy.	793
433	27 listopada, okólnik ministra spraw zagranicznych Komunikat polsko-radziecki „na cel powrócenie do politycznego status quo, opartego na pakcie o nieagresji”.	794

434	28 listopada, list naczelnika Wydziału Zachodniego do ambasadora w Berlinie (z załącznikiem) Sprawa autostrady przez Pomorze – konsekwencje eks- terytorialności, forma eksploatacji, przebieg, rewizja konwencji paryskiej, łączność z terytorium polskim.	795
435	29 listopada, notatka ambasadora w Londynie „Rzut oka” na polską politykę zagraniczną (na podstawie instrukcji ministra).	798
436	29 listopada, list ambasadora w Moskwie do ministra spraw zagranicznych Reakcja na komunikat polsko-radziecki.	801
437	29 listopada, raport ambasadora w Moskwie Uwagi o rozmowie z ludowym komisarzem spraw zagranicznych ZSRR.	802
438	29 listopada, niepodpisana notatka dla ambasadora w Londynie „Polska jest klasycznym krajem emigracyjnym” a „staje się krajem imigracji żydowskiej” – argumenty za umię- dzynarodowieniem „problemu żydowskiego”.	803
439	1 grudnia, raport ambasadora w Rzymie „Ogólny przegląd” włoskiej polityki zagranicznej.	806
440	3 grudnia, raport ambasadora w Berlinie Zagadnienia omawiane „przy sposobności” spotkania z Ribbentropem w sprawie Wolnego Miasta Gdańska: komunikat polsko-radziecki, stosunki niemiecko- rumuńskie, postulaty węgierskie.	809
441	5 grudnia, instrukcja ministra spraw zagranicznych dla posła w Sztokholmie Informacja o polskiej polityce zagranicznej.	813
442	5 grudnia, notatka naczelnika Wydziału Polaków Za Granicą „Wytyczne dotyczące charakteru i treści rozmów przed- stawicieli resortów wewnętrznych Polski i Niemiec w sprawach mniejszościowych”.	814
443	8 grudnia, raport posła w Pradze Sytuacja Czechosłowacji po konferencji monachijskiej – wnioski dla polskiej polityki.	816
444	9 grudnia, raport ambasadora w Waszyngtonie Rozmowy w Departamencie Stanu o emigracji żydow- skiej: „przerzucenie tego zagadnienia na Londyn było ulgą dla tutejszych sfer rządowych”.	821

- 445 10 grudnia, telefonogram dyrektora Gabinetu Ministra Spraw Zagranicznych do ambasadora w Berlinie 824
Nowa instrukcja do rozmowy z Ribbentropem.
- 446 11 grudnia, telegram szyfrowy ministra spraw zagranicznych do ambasadora w Berlinie 825
Potwierdzenie nowej instrukcji.
- 447 15 grudnia, raport ambasadora w Berlinie 826
Rozmowa z ministrem spraw zagranicznych Niemiec na temat polskiej i niemieckiej polityki zagranicznej: „narósł szereg nieporozumień” – pożądana wymiana wizyt ministrów.
- 448 15 grudnia, raport ambasadora w Londynie 830
„Tour d’horizon” z ministrem spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii.
- 449 15 grudnia, list ambasadora w Waszyngtonie do podsekretarza stanu 832
„Rozgrywajmy tę partię sami!”.
- 450 16 grudnia, list ambasadora w Londynie 834
Polityka brytyjska po konferencji monachijskiej: „Anglia wydobywa się dopiero stopniowo z pęt defetyzmu”.
- 451 17 grudnia, raport ambasadora w Paryżu 838
Polityka Francji po konferencji monachijskiej – chaos i defetyzm; wizyta Ribbentropa – podpisanie deklaracji francusko-niemieckiej; stosunki polsko-francuskie: „gdyby (...) wypadło Francji wykonać zobowiązania wypływające dla niej z sojuszu z nami, wysilek w kierunku wykręcenia się od tych zobowiązań byłby niewątpliwie większy niż akcja w kierunku ich dotrzymania”.
- 452 19 grudnia, notatka attaché wojskowego poselstwa w Kownie 846
Rozmowy z attaché wojskowym Łotwy o potrzebie współdziałania państw bałtyckich i Polski „w wypadku zagrożenia ze strony Niemiec lub Rosji sowieckiej”, i attaché wojskowym ZSRR – o bloku „przeciw Niemcom z poparciem Sowietów”.
- 453 19 grudnia, instrukcja podsekretarza stanu do komisarza generalnego w Wolnym Mieście Gdańsku 848
Ze względu na „aktualizowanie się zagadnienia ukraińskiego w skali międzynarodowej” – prośba o informowanie o spostrzeżeniach.

454	20 grudnia, telegram szyfrowy dyrektora Gabinetu Ministra Spraw Zagranicznych dla ambasadora w Londynie	850
	Odpowiedź ministra na aide-mémoire ambasady brytyjskiej w sprawie Gdańska.	
455	21 grudnia, notatka o problemie emigracji żydowskiej	850
	„Obowiązek moralny” Wielkiej Brytanii stworzenia Żydom warunków emigracyjnych w imperium, „skoro nie może otworzyć (...) Palestyny”.	
456	22 grudnia, notatka z rozmowy podsekretarza stanu z ambasadorem Niemiec	852
	Omówienie wizyty Ribbentropa w Paryżu, wymiana informacji o sprawach bieżących.	
457	22 grudnia, raport komisarza generalnego w Wolnym Mieście Gdańsku	855
	Kwestia odwołania Wysokiego Komisarza Ligi Narodów.	
458	23 grudnia, raport posła w Pradze	856
	Rozmowa z ministrem spraw zagranicznych Czechosłowacji: nastroje antypolskie „mają raczej charakter regionalny”.	
459	27 grudnia, raport radcy ambasady w Bukareszcie	856
	Pragnienie nowego ministra spraw zagranicznych Rumunii, by „stosunki polsko-rumuńskie były tak szczerze, bezpośrednie i ożywione, jak za dawnych czasów”.	
460	31 grudnia, notatka z rozmowy podsekretarza stanu z ambasadorem Wielkiej Brytanii	859
	Nadzieja ambasadora, że „nie zaskoczymy Anglii jakimiś układami z Niemcami w sprawie Gdańska”.	

D O K U M E N T Y

1

*1 stycznia, raport posła w Wiedniu o rozmowach z ambasadorem
Niemiec na temat niemieckiej polityki zagranicznej*

WIEDEN, dn. 1 stycznia 1938 r.

POUFNE

Do Pana Ministra Spraw Zagranicznych
w W a r s z a w i e

W ostatnich dniach z okazji wspólnej podróży do Gödöllő miałem sposobność do dłuższych rozmów z Papenem¹: z rozmów tych wynika, co następuje:

1. Porozumienie z Anglią pozostaje nadal głównym celem polityki Hitlera. Ostatnie rozmowy na tematy kolonialne² pozostawiły Niemcom wrażenie, że takie porozumienie nie będzie niemożliwe, postulaty niemieckie w tej dziedzinie zostały przez rozmówców angielskich przyjęte ze zrozumieniem położenia i konieczności życiowych Niemiec, na danie odpowiedzi, ewentualnie na dalsze prowadzenie rozmów Anglicy zażądali miesięcznej zwłoki celem uprzedniego uzgodnienia poglądów z Francją; obecnie zażądali przedłużenia tego terminu dla porozumienia się z Dominiami, tak że Niemcy^d nie liczą na żaden dalszy krok naprzód w tej dziedzinie przed upływem kilku miesięcy^d, w wyniku jednak dotychczasowych pertraktacji są dobrej myśli. Głównych trudności spodziewają się raczej ze strony Francji niż ze strony rządu angielskiego.

2. Temu głównemu celowi porozumienia z Anglią podporządkowane są zupełnie – według słów Papena – manifestacje na linii „osi” i „trójkąta”³, których jedynym celem jest wywarcie odpowiedniego nacisku na Anglię, gdyż w żadnej z tych dwóch koncepcji nie mają Niemcy istotnego interesu, odnosi się to szczególnie w stosunku do Japonii; na Dalekim Wschodzie Niemcy mają znacznie więcej interesów po stronie Chin niż po stronie Japonii, dlatego też

¹ Były kanclerz Niemiec Franz von Papen kierował wówczas poselstwem Niemiec w Wiedniu, posługując się (od lipca 1936 r.) tytułem „nadzwyczajnego i uppełnomocnionego ambasadora Rzeszy Niemieckiej w misji specjalnej”.

² Chodzi o rozmowy Hitlera z lordem Halifax (19 listopada 1937 r.) i ministra Anthony’ego Edena z ambasadorem Niemiec w Londynie, Joachimem von Ribbentropem (2 grudnia 1937 r.).

³ „Oś” – sojusz Niemiec i Włoch, „trójkąt” obejmował także Japonię.

przeciw polityce porozumienia z Japonią była w Niemczech silna opozycja i to nie tylko ze sfer gospodarczych, mających olbrzymie zainteresowania w Chinach, ale także ze strony Reichswehry zaangażowanej w organizacji wojska chińskiego.

3. Co do Sudetów, Papen twierdził, że celem polityki niemieckiej jest zapewnienie elementowi niemieckiemu takiego w Czechach stanowiska, które by mu umożliwiło odzyskanie dawnej, tradycyjnej i historycznie uzasadnionej, preponderancji na tym obszarze i dominującego wpływu na kształtowanie się jego losów. Jest to kwestia dla Niemiec kapitalnej wagi na przyszłość, ale też i nie cierpiąca zwłoki, gdyż urzędowa polityka czechizacyjna robi zastraszające postępy.

^fJ. Gawroński^f
Poseł R.P.

AAN, MSZ 3440 (druk: Monachium 1938, s. 20–21)

2

*3 stycznia, telegram szyfrowy ministra spraw zagranicznych
do poselstwa w Bukareszcie w sprawie uznania aneksji Abisynii*

Polmission Bukareszt.

Receptus telegram szyfrowy 64.

W odpowiedzi komunikuję, że Rząd Polski uważa dla siebie sprawę Abisynii za załatwioną, przy czym praktycznie rozróżnia stronę protokolarną od zagadnienia prawno-politycznego⁴.

Skutkiem tego wydaje mi się osobiście, że wszystkie sprawy dotyczące uznania tytułu Króla Włoch jako Cesarza Abisynii powinny być pozytywnie przesądzone, co znalazło wyraz w toaście naszego Ambasadora z okazji wizyty polskich kombatanów w Rzymie.

⁴ Po opanowaniu Abisynii i proklamowaniu króla Wiktora Emanuela III cesarzem Etiopii (9 maja 1936 r.) rząd włoski domagał się międzynarodowego uznania aneksji.

Sądzę, że w dzisiejszych warunkach idea tamtejszego ministra spraw zagranicznych, zmierzająca do uprzedzenia rządu włoskiego, że wszelkie deklaracje i korespondencja dyplomatyczna skierowana do Rzymu, a uznająca tytuł króla i cesarza, jest najlepszym rozwiązaniem, natomiast oddzielny akt uznania aneksji Abisynii jest zbyt ryzykowny.

B E C K

AAN, MSZ 4258

3

*3 stycznia, raport ambasadora w Rzymie
dla ministra spraw zagranicznych na temat układu sił w Europie*

Rzym, dn. 3.1.1938 r.

Ścisłe tajne.

Wielce Szanowny Panie Ministrze,

Dyscyplina faszystów sprawia, że tzw. poufni informatorzy korpusu dyplomatycznego są równocześnie na usługach danego urzędu włoskiego i mówią nam tylko to, co rząd włoski chce, abyśmy wiedzieli.

Mój informator np. jest w stałym kontakcie z ambasadą francuską i poselstwami Małej Ententy, a wiem skądinąd, że jest równocześnie prawą ręką tych urzędników ministerstwa spraw zagranicznych, którym powierzona jest „opieka” nad rzymskim korpusem dyplomatycznym. Od czasu do czasu dociera on do kierowniczych osobistości tego ministerstwa, a dzieje się to zwykle wówczas, kiedy Włochom zależy na tym, aby nas groźbą nowych komplikacji przerazić lub przeciwnie – uspokoić.

W tych dniach powtórzył mi tenże informator rozmowę, jaką miał z szefem gabinetu ministra, Filipem Anfuso.

Pozwalam sobie więc zwrócić uwagę na tego wybitnego współpracownika hr. Ciano, który zyskuje coraz więcej na autorytecie i powoli wypiera dawniejszych pracowników politycznych ministra. Jest to młodzieniec liczący zaledwie 35 lat. Od czasu, jak się zaprzyjaźnił z hr. Ciano, przeszedł wszystkie szczeble początkowej kariery dyplomatycznej z niesłychaną szybkością,

zdobył również wszystkie dostępne mu odznaczenia włoskie, które spadały na niego nieraz dwukrotnie w jednym roku. Mówią też ogólnie, że głos p. Anfuso coraz więcej znaczy u hr. Ciano, z tego też powodu pozwalam sobie zwrócić uwagę Pana Ministra na tę rozmowę:

Wiele mocarstw i państw w Europie sądzi, że wojna się zbliża. Istotnie też konflikt europejski nie jest wykluczony i zależy wyłącznie od decyzji W. Brytanii. W tym świetle występuje coraz jaśniej, coraz wydatniej, użyteczność układu między Rzymem, Berlinem a Tokio, układu, który doszedł do skutku dzięki Niemcom. Rząd Rzeszy proponował go Japonii, a potem Włochom, nie jest nawet wykluczone, iż radził Japonii rozpocząć już teraz akcję jej w Chinach, aby wykorzystać pomyślną dla siebie sytuację. W. Brytania znajduje się bowiem w położeniu bardzo niewygodnym: albo musi interweniować na Dalekim Wschodzie i narażać się na różne ryzyka w Europie, albo będzie bronić swoich interesów w Europie, a wówczas straci wszystkie swoje pozycje na Dalekim Wschodzie. W. Brytania obawia się, że jeżeli zacznie interweniować w konflikcie japońsko-chińskim, Niemcy i Włochy wykorzystają jej chwilę słabości i kto wie, czy nie zdobędą się na podwójne uderzenie: Niemcy na Czechosłowację, a Włochy w Egipcie.

Pewne koła polityczne brytyjskie – mówił p. Anfuso – obawiają się, że Włochy zawładną wówczas kanałem Sueskim i zmuszą W. Brytanię do rezygnacji z „najwygodniejszych dróg imperialnych wiodących na Daleki Wschód”. To osłabiłoby ogromnie W. Brytanię i dałoby widoczne korzyści Japonii.

Jeżeli jednak Londyn nie zdobędzie się na interwencję w Chinach, ograniczając się tylko do gwałtownych lecz platonicznych protestów, Japonia będzie rozszerzać coraz więcej okupację terytoriów chińskich, ¹a nowy rząd chiński, który się znajdzie pod bezpośrednim wpływem Japonii, uzna tylko prawa i uprawnienia polityczne i gospodarcze mocarstw antykomunistycznych, tj. Italii, Niemiec i Japonii¹.

Będzie to nowy cios dla W. Brytanii, a także i dla St. Zjednoczonych, które zostaną poza nawiasem wszelkiej działalności na Dalekim Wschodzie. W tych warunkach – kończy p. Anfuso – zaczyna się doskonale rozumieć taktykę angielską, aby zyskać jak najwięcej na czasie, zapowiadać wszędzie dążenie do ogólnego odprężenia, dawać do zrozumienia, że W. Brytania jest skłonna do prowadzenia rozmów z Niemcami i Włochami, ale te wszystkie sztuczki nie przydadzą się na wiele dlatego, ponieważ karty są już odkryte i każdy z nas przejrzał istotny stan rzeczy.

Z tego też powodu W. Brytania musi się zdobyć na szczere dążenie do istotnego odprężenia, w przeciwnym bowiem razie doczeka się wojny prędzej, aniżeli się do niej przygotowuje.

Tak mówił p. Anfuso, którego opinie nie są, o ile mi się zdaje, w otoczeniu włoskiego ministra spraw zagranicznych odosobnione. Nie należy je naturalnie traktować zbyt poważnie i przywiązywać szczególniejszej uwagi do tych różnych objawów złego humoru włoskiego. Z obowiązku obserwatora tutaj polityki zagranicznej muszę jednak podawać do wiadomości Pana Ministra tego rodzaju objawy, tym bardziej że ile razy zapytywałem w ostatnich czasach hr. Ciano lub któregośkolwiek z jego bezpośrednich współpracowników, jakie są w tej chwili stosunki Włoch z Anglią i Francją, otrzymywałem zwykle krótką odpowiedź, że są bardzo złe, ale że nikt się tego zbyt nie obawia... Włochy zrobiły wszystko, aby stosunki te poprawić, teraz jednak nadeszła kolej na innych.

Dzisiaj będę miał sposobność rozmowy z ambasadorem angielskim⁵ i przedłożę jej treść Panu Ministrowi w drodze telegraficznej.

Raczy Wielce Szanowny Pan Minister przyjąć zapewnienia⁶.

Ambasador R.P.
/A. Wysocki/

IPMS, Ambasada Londyn A.12.1/7

4

*[po 3 stycznia], raport ambasadora w Rzymie
o rozmowie z ambasadorem Wielkiej Brytanii*

Ścisłe poufne

Ambasador angielski udzielił mi następujących wyjaśnień:

Informacje p. Anfuso nie są w kilku punktach ścisłe. Pakt antykomunistyczny przyszedł do skutku nie ^{di}na żądanie Niemiec, tylko Włoch^{jd}.

⁵ Zob. dok. następny.

⁶ Odpis raportu przesłano ambasadorowi w Londynie.

Początkowo Italia proponowała Japonii bilateralny układ przeciwsowiecki, na co Japonia nie chciała od razu się zgodzić twierdząc, że interesy włoskie na Dalekim Wschodzie nie uprawniają Rzymu do odgrywania tam bardziej decydującej roli. Kiedy jednak odnośne rozmowy doszły do wiedzy Berlina, przedstawił on ze swej strony projekt trzechstronnego układu, na który Japonia się zgodziła, rozpoczynając natychmiast odpowiednią akcję w Rzymie. Ambasador angielski uważa również za wykluczone, aby Niemcy namawiały Japonię do ekspansji terytorialnej w Chinach. Przeciwnie, gdy rząd tokijski zapytał tam, jak zachowają się Niemcy w razie wojny z Chinami, odpowiedziano mu, że Niemcy nie będą miały nic przeciwko temu, o ile akcja japońska nie rozciągnie się poza północnymi Chinami. Japonia zgodziła się początkowo na ów warunek, dalszy jednak rozwój wypadków skłonił obie strony do zmiany tego postanowienia.

Według lorda Perth stan układów włosko-angielskich przedstawia się następująco:

W początkach grudnia zeszłego roku ambasador Grandi oświadczył gotowość wznowienia przerwanych rozmów pod warunkiem, aby uznanie podboju Abisynii tworzyło pierwszy punkt programu. Rząd angielski odpowiedział po kilku dniach ambasadorowi, że godzi się na jego propozycje z tą jednak różnicą, iż kwestia uznania lub nieuznania podboju Abisynii nie może się mieścić w ramach układów włosko-angielskich, ponieważ zależy ona wyłącznie od Ligi Narodów⁷.

Odpowiedź ta zirytowała niezmiernie Mussoliniego, który kazał oświadczyć rządowi angielskiemu, że kiedy uznanie Abisynii zależy od Ligi, to on w takim razie z niej występuje, usuwając w ten sposób wszelki wpływ owej instytucji na dalszy przebieg sprawy uznania Imperium Abisyńskiego. Odpowiedź ta doszła do wiadomości Londynu równocześnie ze znaną uchwałą Rady Faszystowskiej⁸.

Przed świętami Bożego Narodzenia zjawiła się w Rzymie małżonka premiera, p. Chamberlain, która odbyła dłuższą rozmowę z Mussolinim, informując go o opinii swojego męża, który nie uważa faktu wystąpienia

⁷ Wielka Brytania zobowiązała się do uznania aneksji Abisynii w układzie włosko-brytyjskim podpisanym 16 kwietnia. Zob. przyp. 4 do dok. nr 2.

⁸ Uchwała Wielkiej Rady Faszystowskiej o wystąpieniu Włoch z Ligi Narodów z 11 grudnia 1937 r.

Włoch z Ligi Narodów za powód do zupełnego przerywania zapowiadanych na nowo rozmów.

Mussolini odpowiedział, że dziękuje pani Chamberlain za tę deklarację, że jednak powtarza, iż kwestia uznania Abisynii musi się znaleźć na porządku dziennym układów włosko-angielskich, i to przedtem, zanim rozpocznie się dyskusja nad tymi punktami rozmów, jakie już poprzednio zostały ustalone.

Dnia 3 stycznia odbył lord Perth dłuższą konferencję z hr. Ciano, w której wyjaśnił mu stanowisko swojego rządu. Jest on gotów do rozpoczęcia przerwanych w lecie rozmów. Zwraca jednak uwagę, że włączenie kwestii abisyńskiej do programu tychże rozmów zmienia zasadniczo sytuację. Rząd angielski nie uważa tego żądania za niemożliwe do przyjęcia, tylko twierdzi, iż stwarza ono nowe trudności, których usunięcie będzie wymagało dłuższego czasu. Lord Perth prosi dlatego rząd włoski o cierpliwość w oczekiwaniu na odpowiedź, której terminu nie da się dzisiaj przewidzieć, nie będzie on jednak w żadnym wypadku zbyt długi⁹.

IPMS, Ambasada Londyn A.12.1/7

5

9 stycznia, raport posła w Rydze o rozmowie z ministrem spraw zagranicznych Łotwy na temat polityki zagranicznej ZSRR

RYGA, dn. 9 stycznia 1938 r.

T a j n e .

Do Pana Ministra Spraw Zagranicznych
w W a r s z a w i e .

W sprawie Z.S.R.R.

Stosownie do instrukcji szyfrowej z dnia 1 bm. dyskutowałem z Muntersem zjawiska na terenie ZSRR oraz starałem się od niego uzyskać sformułowanie jego opinii na ten temat.

⁹ Odpis raportu przesłano ambasadorowi w Londynie.

Munters stwierdził również proces politycznego i technicznego zamykania się ZSRR. Proces ten, według jego obserwacji, zwłaszcza o ile chodzi o granicę łotewską, zaczął się już przed 2 laty. Wtedy bowiem już zauważono ewakuację ludności z rejonu pogranicznego, która zakończona została w szybkim tempie. Równolegle eliminowano Łotyszów wewnątrz ZSRR z wszystkich ważniejszych stanowisk, tak że dziś nie ma właściwie – według jego wiadomości – Łotysza na jakimś poważniejszym stanowisku w ZSRR. Stwierdza on również zupełną izolację korpusu dyplomatycznego. Jako dowód zamykania się we własnych granicach przytoczył rzekomy fakt, że w ostatnich czasach w Łotwie nie natrafiono na organizowanie jacejek komunistycznych, akcje szpiegowskie prowadzone z Moskwy etc., co tłumaczy stanowczym désintérêt ZSRR państwami ościennymi od strony Europy.

Zjawiska te Munters tłumaczy bynajmniej nie jako przygotowanie do jakiejś agresji, lecz wręcz odwrotnie. Łącznie z bezprzykładną czystką i rozstrzeliwaniem starych bolszewików, tłumaczy Munters to jako dowód załamania się początkowo szeroko ujętej koncepcji zbolszewizowania całej Europy, a może całego świata. "Stalin poszedł nową drogą, drogą utrzymania się we własnych granicach na zasadach marksistowskich idei". Stąd konieczność usunięcia wszystkich starych bolszewików dla zabezpieczenia się przeciw jakiemuś atakowi z tej strony, która dopatrywałaby się w nowej linii Stalina zdrady rewolucyjno-bolszewickich ideałów. Pod takim samym kątem widzenia odgradza się Stalin od Europy i wszelkich kontaktów z nią. Obawia się wpływów zagranicznych na nieskonsolidowane i niescementowane jeszcze masy ZSRR. Tym tłumaczy on likwidację całego dawnego sowieckiego korpusu dyplomatycznego i zastąpienie go zupełnie młodymi ludźmi, którzy – nie dając wcale gwarancji dyplomatycznych kwalifikacji – są raczej wyrazicielami dzisiejszej ideologii zamknięcia się we własnym państwie.

Munters nie wierzy w to, by Stalin kroczył drogą przeobrażenia Rosji w państwo nacjonalistyczne. Zlikwidowanie Żydów na szeregu stanowisk nie jest niczym innym, jak tylko pozbyciem się dawnych Bolszewików, którzy są przypadkowo Żydami, nie dopatruje się jednak w tym tendencji antysemitycznych ze strony dyktatora Sowietów, przytaczając jako przykład, że jedna z ostatnich nominacji, tj. zastępcy Komisarza Wojny¹⁰, a więc na stanowisko tak poważne i ważne, padła na stuprocentowego Żyda.

¹⁰ Zastępcą Ludowego Komisarza Obrony ZSRR został mianowany Samuil Rabinowicz.

Reasumując Munters stwierdza, że 1) obserwacje jego, a w tym wypadku przedstawia on opinię Rządu łotewskiego, potwierdzają w 100% spostrzeżenia nasze, 2) pewne zjawiska – ewakuacja ludności na pograniczu łotewsko-rosyjskim – zostały już znacznie wcześniej stwierdzone, 3) akcja komunistyczna na terenie Łotwy, dyrygowana z Moskwy, osłabła bardzo poważnie, nawet podobno w ostatnim czasie znikła zupełnie, 4) Munters ocenia wszystkie te zjawiska jako zamykanie się i izolowanie się ZSRR od całego świata wobec fiaska koncepcji zrewolucjonizowania jego, dla utrzymania bolszewickiej ideologii przynajmniej we własnym państwie, 5) izolowanie się ZSRR nie ma – według Muntersa – celów przygotowania się do jakichkolwiek agresji w jakąkolwiek bądź stronę, a jest tylko dowodem załamania się i upadku dynamiki rewolucyjnej ZSRR.

Jeśli chodzi o opinie różnych kół politycznych, to stwierdzić muszę chaos pojęć. Nikt właściwie nie rozumie tego, co się dzieje w Rosji ani nie umie sobie wytłumaczyć, do czego to zmierza.

Munters przyrzekł mi dzielić się ze mną obserwacjami w tej dziedzinie.

^fCharwat^f
Poseł R.P.

AAN, MSZ 6654

6

*10 stycznia, list podsekretarza stanu do posła w Belgradzie:
ocena sytuacji w Europie*

WARSZAWA, dn. 10 stycznia 1938 r.

Drogi Romanie,

Wchodzimy w nowy rok kalendarzowy pod wyraźnym znakiem dalszego pogłębienia się kryzysu Ligi Narodów. List ten piszę bezpośrednio po wysłuchaniu exposé Ministra, które oceniam bardzo wysoko, a w którym właśnie

kwestia genewska wysuwa się niezbiecie na plan pierwszy¹¹. Już artykuł P.I.P.-a¹² – podyktowany zresztą osobiście przez Ministra – wywołał wielkie zainteresowanie, nie tylko wśród tutejszego korpusu, ale i za granicą. Dowodem tego np. rozmowa Kennarda z Ministrem, w której ambasador angielski prosił w imieniu Edena o wyjaśnienia. Minister odpowiedział, że Rząd brytyjski zna dobrze zapatrywania Ministra na sprawę bloków ideologicznych i niebezpieczeństw, jakie w związku z tym grożą Lidze, że natomiast Londyn może być spokojny, iż nie grozi mu ze strony Polski żadne zaskoczenie. Nie mogę się oprzeć wrażeniu, że to, co Minister powiedział dziś na temat Ligi, kryje w sobie wielką rezerwę do ewolucji, jakiej w wyniku ostatnich wypadków ulega instytucja genewska. Słowa Ministra są zaś jednocześnie, w ślad za artykułem P.I.P.-a i tym, co Minister oświadczył Delbosowi¹³ w odpowiedzi na sugestie co do wycofania się Ligi z Gdańska¹⁴, dalszym ostrzeżeniem, iż możemy stanąć przed koniecznością rewizji stanowiska naszego wobec Genewy. Odprawa, o silnych akcentach ostrzegawczych, dana przez Ministra Delbosowi w sprawie Gdańska, oraz odpowiednie do niej postawienie sprawy przez Raczyńskiego wobec Edena, zrobiły zdaje się na razie swoje i opierając się na tych wiadomościach, które posiadamy, możemy mieć nadzieję, że na najbliższej sesji Rady nie czekają nas ze strony Wielkich Mocarstw żadne daleko idące wnioski i propozycje. Wszystko wskazuje w ogóle na to, że na terenie genewskim będziemy świadkami unikania poruszania kwestii drażliwych, by nie stwarzać możliwości dalszego pogłębienia się istniejącego kryzysu samej Ligi. Charakterystyczne w związku z tym jest to, co usłyszał Frankowski na Quai d'Orsay, iż prawdopodobnie ani kwestia hiszpańska, ani chińska nie znajdzie się na porządku dziennym Rady, oraz że znaczenie obecnej sesji będzie głównie polegało na wymianie myśli między poszczególnymi kierownikami polityki zagranicznej. W ten sposób samo życie

¹¹ 10 stycznia, przed planowanym wyjazdem do Genewy na sesję Rady Ligi Narodów (22–29 stycznia), minister w exposé, wygłoszonym w Komisji Spraw Zagranicznych Sejmu, negatywnie ocenił działalność Ligi wskazując na konieczność reformy tej organizacji. Rząd polski popierał wprowadzenie zasady fakultatywności w stosunku do zobowiązań o pomocy wzajemnej członków, zapisanych w artykule 16. Paktu Ligi.

¹² W numerze z 14 stycznia.

¹³ Podczas wizyty francuskiego ministra spraw zagranicznych Yvona Delbosa w Warszawie (3–7 grudnia 1937 r.).

¹⁴ Mowa o koncepcji likwidacji urzędu Wysokiego Komisarza Ligi Narodów w Wolnym Mieście Gdańsku.

wydaje się przetwarzać Ligę w organ czysto konsultatywny. Nie oznacza to oczywiście, by zamierzano z tego faktycznego stanu rzeczy wyciągać wnioski praktyczne. Przeciwnie, dla Anglii i Francji wygodna jest obecna struktura Ligi i dlatego wszelkie prace nad reformą paktu mają być – o ile sprawdzą się posiadane przez nas wiadomości – zwękslowane na boczne tory. Avenol działa usilnie w tym kierunku, bo koła genewskie obawiają się, że wszelkie odnośne prace mogą grozić zawaleniem się obecnej struktury paktu.

W sprawach gdańskich pewne *novum* stanowi wyraźne osadzenie na miejscu Forstera przez Berlin. Burckhardt mówił tu najpoważniej, że Forster wrócił ostatnio z Berlina bardzo zdetonowany. Hitler miał mu podobno oświadczyć, że Gdańsk ma stanowić w stosunkach polsko-niemieckich „eine Brücke und nicht ein Hindernis”, oraz że w działalności swej nie ma robić nic, co by narażało na szwank „die grosszügige Politik des Obersten Beck”. Mimo to jednak Minister jest zdania, że próba naszych stosunków z Niemcami na tle Gdańska dojrzewa i że wobec tego nasuwa się konieczność osobistej jego rozmowy na ten temat z Hitlerem. W tym celu Minister zatrzyma się w drodze do Genewy w Berlinie, z tym jednak, że rozmowa z Kanclerzem byłaby ewentualnie dopiero tam ostatecznie zdecydowana¹⁵. Osobiście problem gdański wydaje mi się niezmiernie trudny i nie bardzo widzę jakiejś praktycznej a trwałej koncepcji, która by nas od dalszych niebezpieczeństw chronić mogła.

Pewne napięcie, jakie istniało w naszych stosunkach z Niemcami na tle spraw mniejszościowych, uległo po wymianie deklaracji listopadowych znacznemu wyrównaniu¹⁶. Zastanawia mnie natomiast zintensyfikowanie kontaktów niemiecko-ukraińskich oraz trochę obawiam się stosunkowej swobody ruchów, jaka wydaje się otwierać obecnie przed Niemcami w Rumunii.

Ciekaw jestem, czy Rumunia nie stanie się obecnie sprawdzianem, jak naprawdę przedstawiają się stosunki niemiecko-włoskie w basenie naddunajskim. Przez nowozawarty traktat handlowy Niemcy znalazły w Rumunii poważny dostęp dla swych wpływów¹⁷. Jednocześnie Włosi bardzo o Rumunię

¹⁵ Beck w przerwie podróży do Genewy przebywał 13–15 stycznia w Berlinie; zob. dok. nr 7–10.

¹⁶ 5 listopada 1937 r. podpisano polską i niemiecką deklarację w sprawie poszanowania praw mniejszości.

¹⁷ Chodzi o podpisany 9 grudnia 1937 r. niemiecko-rumuński protokół płatniczy; traktat handlowy oparty na klauzuli najwyższego uprzywilejowania zawarty został 27 września 1935 r.

zabiegają i ostatnio wywierają duży nacisk w kierunku uznania przez nią imperium. Już w poprzednim liście pisałem Ci, co powiedział Delbos Ministrowi na temat harmonii polityki francuskiej z włoską na terenie basenu naddunajskiego. Niedawno rozmawiałem z ambasadorem włoskim o stosunkach między Rzymem a Paryżem. Powiedział, że poza problemem hiszpańskim i abisyńskim nic właściwie obu państw nie dzieli, kiedy zaś zauważyłem, że może nawet istnieją między nimi punkty zbieżne, odpowiedział potakująco, przy czym dało się wyczuć aluzję do sprawy Austrii i zagadnienia Europy Centralnej. Łączy mi się to z tym, co doniosłeś nam o ostatniej rozmowie Twej ze Stojadinowiczem. Co do stosunków z Włochami, to donoszę Ci jak najpoufniej, że wizyta w Rzymie jest już postanowiona¹⁸. Ambasador włoski wystąpił z oficjalnym zaproszeniem. Dostał odpowiedź, że na razie trudno określić termin, ale prawdopodobnie wyjazd mógłby nastąpić w końcu marca.

Czeka nas poza tym wizyta Horthyego¹⁹. Wynikły na tym tle pewne zahaczenia w Bukareszcie. O ile bowiem Micescu przyjął odnośną wiadomość raczej pozytywnie, stwierdzając, że sam myśli o jakimś poważnym odprężeniu z Budapesztem, to Goga, jako Siedmiogrodczyk, raczej się zasępił, co spowodowało nasz telegram, który dostałeś w odpisie. Nie bardzo to zresztą pomogło, bo w następnej rozmowie z Arciszewskim prosił, byśmy odłożyli tę wizytę do kwietnia, tzn. do czasu, kiedy nowe wybory rumuńskie będą faktem dokonanym. Domyślasz się, że na to nie pójdziemy. Zresztą nawet gdybyśmy chcieli, to dziś jakakolwiek zmiana terminu jest już nie do przeprowadzenia.

^cDo widzenia więc, mam nadzieję, że się znowu kiedyś zobaczymy^c.

^fSzembek^f

*IJPA, archiwum Romana Dębickiego 40/8
(druk: DTJS materiały uzupełniające, s. 63–66)*

¹⁸ Wizyta Becka w Rzymie odbyła się 6–10 marca, ale prywatnie minister pozostał we Włoszech do 15 marca.

¹⁹ Regent Miklós Horthy złożył wizytę w Polsce 5–9 lutego.

7

*13 stycznia, notatka z rozmowy
ministrów spraw zagranicznych Polski i Niemiec*

Najściślej tajne.

Sprawozdanie

z rozmowy P. Ministra Spraw Zagranicznych Becka
z Min. Spraw Zagr. Rzeszy p. von Neurathem
w obecności Amb. R.P. w Berlinie Lipskiego
w dniu 13.I.1938 r. godz. 11.30–13.00

1) Minister von Neurath rozpoczął rozmowę od zaznaczenia, że obserwował dużą aktywność Ministra Becka w ostatnim czasie. Minister Beck wspominał o swoim exposé wygłoszonym w komisji spraw zagranicznych Sejmu i o wczorajszej debacie²⁰. Wyjaśnienia takie są pożyteczne. P. von Neurath powiedział, że gdy w czasach dawnego reżimu miał do czynienia z parlamentem, to w mniejszym gronie deputowani rozsądnie odnosili się do zagadnień, natomiast przed forum parlamentu, gdy mówili do elektorów, rodziła się demagogia. P. Minister Beck zaznaczył, że u nas istnieje uzus wygłaszania przemówień na temat polityki zagranicznej i obrony Państwa ze strony członków rządu tylko przed komisją, co umożliwia rzeczową dyskusję.

Minister Beck wskazał, iż w exposé swym chciał jeszcze przed posiedzeniem Genewy określić wyraźnie stanowisko Polski w sprawach Ligi Narodów.

Wywiązała się rozmowa na temat Ligi. Neurath zapytał Ministra, czy sądzi, że w Genewie wysunięte będą jakieś nowe plany reorganizacji Ligi. Minister dał do zrozumienia, iż nie ma tego wrażenia, co Neurath ze swej strony również potwierdził.

Natomiast Minister Beck dodał, iż, zważywszy że na terenie genewskim zawsze mogą na skutek przemówienia jednego z delegatów powstać debaty zasadnicze, wołał z góry sprecyzować stanowisko Polski.

P. Neurath wskazał na to, że do rządu niemieckiego w ostatnim czasie ciągle zwracano się ze strony państw zachodnich (wspominał również o Hali-

²⁰ Zob. przyp. 11 do dok. nr 6.

faxie²¹), aktualizując zagadnienia reorganizacji Ligi. Niemniej nie wysuwano konkretnych projektów, a raczej starano się wyciągnąć od rządu niemieckiego projekt reorganizacji. Dla stworzenia wyraźnej sytuacji, rząd niemiecki po wyjściu Włoch z Genewy²² dał deklarację, w której ostatecznie przekreślił swój udział w Lidze, pragnąc w ten sposób doprowadzić do zupełnego zniszczenia dzisiejszej struktury Ligi (Der Völkerbund muss ganz kaputt gehen). Nie wyklucza oczywiście Neurath, iż w przyszłości zostanie nadana jakaś nowa forma współpracy międzynarodowej, zastępująca dzisiejszą Genewę.

2) W związku z dyskusją na temat Ligi Narodów Neurath zaznaczył, że ma jeden punkt, który – by go nie zapomnieć – chce od razu podkreślić, mianowicie sprawę flagi gdańskiej²³.

Otóż może on zapewnić, że kwestia ta jest zupełnie nieaktualna i nie ma dla rządu niemieckiego żadnego znaczenia. Gdyby w przyszłości Gdańsk chciał np. umieścić przy swojej fladze swastykę, to byłoby to przedmiotem uprzedniego porozumienia się Gdańska z Polską.

Z tego wyłoniła się rozmowa na temat Gdańska w związku z sytuacją Ligi. Minister Beck wskazał na stosunki polsko-gdańskie, które doznały w ostatnim czasie pewnego uspokojenia, dodając, że regulujemy nasze sprawy bezpośrednio z Senatem. Wspomniał o porozumieniach gospodarczych ostatnio osiągniętych. Zaznaczył, iż sprawy polsko-gdańskie układają się (w ostatnim czasie) bez arbitrażu Ligi. W związku z sytuacją Ligi może należałoby, tak jak to swego czasu Neurath wspomniał wobec Ambasadora Lipskiego, poddać zbadaniu (überprüfen) to zagadnienie. P. von Neurath nadmienił, że obecny Wysoki Komisarz Ligi w Gdańsku o wiele dyskretniej i spokojniej traktuje swój urząd i nie występuje w sprawie każdego drobiazgu. Słyszał on z Londynu, że istnieją tam pewne zamiary wycofania Komisarza. Nie wie, czy jest to aktualne. Uważa, iż można bądź dziś pomówić na temat Ligi w Gdańsku, bądź też przeczekać. Byłby wdzięczny, gdyby Minister Beck mógł wyczuć w Genewie, jakie są zapatrywania tamtejszych czynników pod tym względem.

Minister Beck zauważył, iż chodzi o to, aby wycofanie się Ligi z Gdańska nie doszło w takich warunkach do skutku, aby spowodowało ono równo-

²¹ Halifax złożył wizytę w Niemczech 16–21 listopada 1937 r.; zob. przyp. 2 do dok. nr 1.

²² Mowa o wystąpieniu Włoch z Ligi Narodów.

²³ Rząd polski sprzeciwiał się planom ustanowienia flagi Wolnego Miasta Gdańska.

cześnie obciążenie naszych stosunków. P. von Neurath potwierdził to zapatrywanie. Ze swej strony wysunął tezę, by w razie, gdyby przystąpiono do rewizji sytuacji Ligi w Gdańsku, nie chciano iść po drodze przemiany uprawnień Wysokiego Komisarza. Minister Beck zaznaczył, iż pod tym względem ma jasne zapatrywanie, mianowicie albo Liga pozostanie w dzisiejszych warunkach w Gdańsku, lub też całkiem z niego się wycofa. Wskazał również na to, iż Liga posiada w Gdańsku szereg atrybucyj.

W konkluzji Neurath stwierdził, iż można dziś lub później przystąpić do rozmów na ten temat między Polską a Niemcami. Wynikało raczej z jego słów, iż rządowi niemieckiemu się nie spieszy. Minister Beck ^dnie wykazał również, jakoby zależało mu na specjalnym pośpiechu w tej sprawie^d.

3) P. von Neurath poruszył sprawę zmiany rządu w R u m u n i i ²⁴, pytając o opinię Ministra. Ze swej strony jest zdania, iż rząd premiera Gogi zbyt szybko postępuje naprzód w swych zasadniczych decyzjach. Neurath dał polecenie prasie niemieckiej, ażeby nie objawiała zbytniego entuzjazmu dla nowego rządu, przez co dawałoby się tylko atut w rękę jego przeciwnikom.

Minister Beck stwierdził, iż w stosunkach Rumunii zarysowały się dwie zasadnicze zmiany:

1) Definitywne odstąpienie od polityki prosowieckiej propagowanej przez p. Titulescu;

2) Zmiana strukturalna w formie rządzenia Państwem Rumuńskim, która opierała się na dawnych tradycjach rządów liberalnych sprzed wojny.

Jaki będzie los rządów p. Gogi, tego Minister przesądzić nie może, obawia się, że przy tego rodzaju radykalnej zmianie systemu pewniej jest oprzeć się na organizacji wychodzącej z dołu, niż narzucać koncepcję z góry. Być może zatem, że gdyby się Godze nie udało, Król, który jest dziś miarodajnym czynnikiem w polityce Rumunii, wybrałby rząd o zabarwieniu więcej leżącym w centrum. Rząd Polski w odniesieniu do Rumunii, czemu dał wyraz Minister w swym przemówieniu, stanął na stanowisku nieingerencji w sprawy wewnętrzne, a z drugiej strony trzymania się aliansu polsko-rumuńskiego. Na tej płaszczyźnie stosunki polsko-rumuńskie nie mogą być narażone na szwank.

P. von Neurath zaznaczył, iż w ramach jego możliwości rząd niemiecki również przeciwdziałał polityce p. Titulescu i jeżeli Titulescu stwierdza, że szedł on na porozumienie z Niemcami, to p. von Neurath potwierdzić może,

²⁴ 28 grudnia 1937 r. urząd premiera objął Octavian Goga.

że rzeczywiście takie oferty były, rząd niemiecki jednak do osoby p. Titulescu nie miał żadnego zaufania i dlatego wszelkie oferty, robione mu jeszcze kilka lat temu za pośrednictwem Posła Comnena, odrzucał. Neurath podkreślił dobrze rozwijające się stosunki gospodarcze niemiecko-rumuńskie.

4) Co do Węgier, Minister Beck wskazał na podróż Horthyego do Polski, podkreślając przyjaźń łączącą oba narody. Odnośnie do ustępu swojej mowy, w którym wspomniął o planie Laval'a uzgodnionym z Mussolinim, Minister Beck wskazał, iż chciał przez to tylko zaznaczyć, iż plan ten miał tę dobrą stronę, że stanął na stanowisku pewnej współpracy państw dunajskich bez różniczkowania ich. Jest to bowiem tezą Polski. Minister von Neurath powiedział, że rząd niemiecki odnosił się krytycznie do tego planu m.in. dlatego, że przewidywał on niezależność Austrii. Poza tym, dodał Minister Beck, Polska żadnej „Grosspolitik” w państwach naddunajskich nie prowadzi. Podkreślił, iż Rząd Polski stara się dopomóc do pewnego zbliżenia rumuńsko-węgierskiego. Sądzi, że w ten sposób daje Rumunii większą swobodę w jej polityce w stosunku do Rosji Sowieckiej, co może odciążyć sytuację wewnętrzną Rumunii.

Minister Neurath zaznaczył, że rząd niemiecki również popiera zbliżenie rumuńsko-węgierskie.

5) Odnośnie do Austrii, Neurath uskarżał się, że stosunki nie układają się pomyślnie, mimo że on ze swej strony dokłada starań, by je odciążyć. Natrafia on niemniej u Schuschnigga na specyficzny osobisty opór, tak że odnosi się pesymistycznie do możliwości złagodzenia sytuacji. Stosunki rozwijają się tak niepomyślnie, że Neurath nie wyklucza możliwości wybuchu od wewnątrz w Austrii.

P. Minister Beck wskazał, iż jeśli chodzi o Austrię, to łączy Polskę z nią stosunki gospodarcze. Specjalnych interesów politycznych tamże nie posiadamy.

6) Odnośnie do Czech, Neurath zwrócił uwagę na to, iż stosunki z tym państwem układają się źle. Próby załatwień nie dają rezultatów. Istnieje tutaj różnica między zasadami głoszonymi przez p. Benesza i powtarzanymi przez posła czeskiego w stosunku do mniejszości sudeckich, a rzeczywistością.

Minister Beck podkreślił, iż mimo liberalnej konstytucji, Czechy prowadzą w stosunku do mniejszości najostrzejsze formy państwa policyjnego.

Minister Neurath podkreślił, iż gdyby Czechy były szły po pierwotnej koncepcji Masaryka, mogłyby się przynajmniej pewien czas utrzymać. Tak jak

dziś rzeczy się przedstawiają, „wird dieser Blinddarm früher oder später ausgeschnitten werden müssen”.

7) Zapytując się o stosunki z p a ń s t w a m i z a c h o d n i m i , Minister Beck powiedział: „Im Westen nichts neues”. Neurath potwierdził to. Zaznaczył, że jego 15-minutowej rozmowie z p. D e l b o s e m na dworcu w Berlinie nadano bardzo silny odgłos²⁵.

Minister Beck potwierdził to, zaznaczając, iż p. Delbos wyraził się wobec niego z widocznym zadowoleniem o tym goście von Neuratha. Gest ten przyczynił się niezawodnie do odprężenia atmosfery.

Minister von Neurath wyraził się korzystnie o Delbosie. Minister Beck podkreślił toż samo, zaznaczając, że p. Delbos w Warszawie wykazał również pełne zrozumienie jako realnie myślący polityk dla faktu, iż Polska musi prowadzić swoją niezależną politykę zagraniczną.

Minister Beck zaznaczył, iż odniósł wrażenie, że Delbos pragnie traktować wszystkie zagadnienia jako jedną całość, podczas gdy Niemcy chcą sprawy kolejno załatwiać. Neurath odparł, że mówił on na ten temat w wagonie z Delbosem i że odniósł wrażenie, iż Minister francuski nie odnosi się całkiem negatywnie do tezy niemieckiej.

Natomiast wyraził się Minister Neurath bardzo negatywnie o swojej rozmowie z F l a n d i n e m nadmieniając, że należy on do tych polityków Francji, którzy niczego się nie nauczyli. Dlatego też uniemożliwił on widzenie się jego z Kanclerzem.

8) O p a k c i e z a c h o d n i m ²⁶ p. von Neurath powiedział, iż sprawa ta jest zupełnie nieaktualna i pakt taki wydaje się bezcelowy, gdyż można się bez niego obejść.

9) Co do k o l o n i i , Neurath zauważył, że niezawodnie jeszcze pewien czas upłynie, zanim rząd angielski wystąpi z jakąś propozycją. Dodał, że problem ten prędzej czy później w jakiejś formie konkretnie zaistnieje.

²⁵ Do spotkania ministrów von Neuratha i Delbosa doszło 2 grudnia 1937 r. w Berlinie, przy okazji podróży francuskiego ministra spraw zagranicznych do Polski pociągiem przez Niemcy; zob. przyp. 13 do dok. nr 6.

²⁶ Po remilitaryzacji Nadrenii (7 marca 1936 r.) rząd Niemiec przedstawił propozycję zawarcia nowego układu bezpieczeństwa w Europie Zachodniej na wzór układów lokarneńskich. Rokowania toczone w tej sprawie w latach 1936–1937 okazały się bezowocne.

10) H i s z p a n i a . Odnośnie do porażki Franca pod Teruelem²⁷, von Neurath określił to jako fakt, który opóźni rozwiązanie sytuacji w Hiszpanii.

Minister Beck zaznaczył, że według jego informacji armia czerwona hiszpańska w ostatnich czasach silnie się podciągnęła.

Neurath potwierdził to dodając, że właśnie dlatego Berlin radził generałowi Franco jak najspieszniej przystąpić do zapowiedzianej ofensywy. Jednakże generał Franco, jak to określił wobec Neuratha Mussolini, nie liczy się z dwoma czynnikami: z faktorem czasu oraz z pieniędzmi. Neurath dodał, iż w ogóle z Hiszpanią jest trudna sprawa.

Zarówno Neurath jak i Minister Beck byli zgodni co do tego, że w dzisiejszej sytuacji porażka, jak pod Teruelem, nie budzi tych obaw, które istniały jeszcze rok temu co do możliwości refleksu dalszego zwycięstwa czerwonych w kierunku rozszerzenia się bolszewizmu.

Minister Beck podkreślił jednak, iż mimo że ostatnio Rosja zamyka się w sobie, to jednak Komintern nadal na zewnątrz silnie działa.

11) Na temat D a l e k i e g o W s c h o d u p. von Neurath określił sytuację w ten sposób, iż dla Japonii jest ona niełatwa. Abstrahuje on od niebezpieczeństwa powikłań z Rosją Sowiecką sądząc, że po egzekucjach w armii przeprowadzonych przez Stalina jej wartość bojowa nie jest dostateczna, by pójść na konflikt z Japonią.

Minister Beck wtrącił tutaj, że armia wschodnia sowiecka była w mniejszym stopniu dotknięta egzekucjami.

Minister Neurath utrzymywał swoje zdanie, iż nie obawia się dla Japonii wystąpienia Rosji. Natomiast – jego zdaniem – trudność wynika z przeciągania się konfliktu, co spowodowane jest również dużą dysharmonią na tle stosunku do Chin, panującą w łonie poszczególnych sił kierowniczych japońskich wojska, floty, polityki zagranicznej itd. W ten sposób zawarcie pokoju z Chinami jest niezmiernie utrudnione. Dochodzi do tego fakt, że Czang Kai Czek pozostaje na przestrzeni wielkich Chin elementem stałej antyjapońskiej kontrakcji, która symbolizuje odrodzenie narodowych Chin. Ażeby udaremnić to odrodzenie, które Czang Kai Czek realizował, Japończycy wystąpili zbrojnie.

Na zakończenie von Neurath powiedział, iż Kanclerz chętnie by widział Ministra Becka, o ile by mu czas na to pozwolił.

²⁷ W pierwszej fazie ofensywy pod Teruelem, rozpoczętej 15 grudnia 1937 r., wojska generała Franco poniosły porażkę, ostatecznie walki zakończyły się ich zwycięstwem 22 lutego.

Minister Beck odparł, iż oczywiście będzie dla niego bardzo zaszczytnym być przyjętym przez Kanclerza.

*IPMS, MSZ A.11.49/N/7 (druk: *Diplomat in Berlin*, s. 324–330; *DTJS*, 415–420; *Monachium 1938*, s. 21–26; *Wizyta Becka*, s. 8–9)*

8

*13 stycznia, notatka z rozmowy ministra spraw zagranicznych
z ministrem propagandy Niemiec
na temat stosunków polsko-niemieckich i sytuacji międzynarodowej*

Sprawozdanie

z rozmowy P. Ministra Spraw Zagranicznych B e c k a
z Ministrem Propagandy Rzeszy Dr. G o e b b e l s e m
w obecności Amb. R.P. w Berlinie L i p s k i e g o
w dniu 13 stycznia 1938 roku.

Rozmowa ta miała charakter ogólnikowy. Główne punkty jej są następujące:

Minister powołał się na swoje exposé, które Goebbels był już czytał, dla scharakteryzowania swojej linii względem Ligi Narodów.

Goebbels poruszył sprawę Rosji zaznaczając, iż posunięcia czynione przez Stalina są zupełnie niezrozumiałe. Minister na podstawie przykładów, powołując się na pewne wypowiedzenia Marszałka, starał się wykazać, iż Rosji nie można mierzyć normami europejskimi.

Goebbels wyraził duże zadowolenie z rozwijających się stosunków polsko-niemieckich, przy czym podkreślił specjalnie dziedzinę porozumienia prasowego²⁸. Podkreślił, iż w przeciwieństwie do kolektywnych metod załatwień, które nie dały wyników, albowiem są ostatecznym celem, a nie środkiem, bezpośrednie wymiany zdań dają konkretne rezultaty, czego dowodem porozumienia polsko-niemieckie, jak np. w sprawie Gdańska, mniejszości.

Minister Beck wspomniał o tym, że wstrzymał zapowiedzianą manifestację Gdańska w Warszawie. Minister Goebbels ze swej strony wskazał, iż

²⁸ Polsko-niemiecki układ prasowy podpisano 24 lutego 1934 r. w Warszawie.

uczynił to samo odnośnie do projektów Forstera odbycia szeregu zebrań gdańskich w Rzeszy.

Goebbels wyraził się w sposób niezmiernie ujemny o Czechach zaznaczając, iż nie widzi żadnej możliwości dojścia z nimi do porozumienia. Wspomniał o próbach prasowych odprężeń z Czechami i Francją, wyjaśniając jednak, że państwa te stawiają zasadę, iż rząd niemiecki powinien wziąć zobowiązanie niepisania nic przeciwko tym państwom, albowiem ma on swoją prasę w ręku. Natomiast państwa te z góry oświadczają, że nie mają kontroli nad swoimi organami prasy. Na takich zasadach oczywiście trudno jest pertraktować.

Minister Beck wyraził Goebbelsowi podziękowanie za przyjęcie protektoratu nad baletem polskim, przy czym wywiązała się dłuższa rozmowa na temat bezpośrednich stosunków kulturalnych polsko-niemieckich. Goebbels z zadowoleniem stwierdził, że rozwój tych stosunków pozwolił mu w ostatnim czasie zapoznać się z przedstawicielami sztuki, nauki i polityki polskiej.

Obaj Ministrowie stwierdzili, że takie kontakty nawet z punktu widzenia własnej kultury danych państw są niezmiernie pożyteczne jako pobudzające własną twórczość.

Rozmowa była prowadzona w tonie niezmiernie serdecznym.

IPMS, MSZ A.11.49/N/7 (druk: DTJS, s. 420–421; Monachium 1938, s. 26–27; Wizyta Becka, s. 9)

9

*13 stycznia, notatka z rozmowy ministra spraw zagranicznych
z marszałkiem Göringiem na temat polityki zagranicznej Niemiec*

S p r a w o z d a n i e
z rozmowy P. Ministra Spraw Zagranicznych B e c k a
w czasie śniadania u Generała G ö r i n g a
w obecności Amb. R.P. w Berlinie L i p s k i e g o
w dniu 13.I.1938 r.

Rozmowa z Göringiem prowadzona była częściowo przy śniadaniu w obecności pani Göringowej. Część ta była natury czysto ogólnej. Dotyczyła ona w pierwszym rzędzie rozwoju sytuacji wewnętrznej w Rumunii. Minis-

terprezydent Göring posiada pewne obawy, czy Goga ma dostateczne siły, by zrealizować swój program. Sądzi on, że w razie gdyby nie utrzymał się, przyszlaby żelazna gwardia²⁹.

Minister Beck określił swoje zapatrywanie w podobny sposób, jak to uczynił wobec p. von Neuratha³⁰.

Obaj skonstatowali, że wielkie niebezpieczeństwo, które groziło z powodu polityki p. Titulescu pójsia na politykę z Sowietami, zostało usunięte.

W dalszej rozmowie mówiono o przyszłym przyjeździe p. Göringa do Polski, przy czym Minister w imieniu Pana Prezydenta formalnie go zaprosił. Data około 11-go lutego p. Göringowi całkowicie odpowiada³¹.

Po śniadaniu, po wyjściu pani Göringowej, rozwinęła się rozmowa polityczna. Na zapytanie Göringa, czy przewiduje się jakieś specjalne polityczne sprawy w Genewie, Minister Beck odpowiedział przecząco. Powołał się na swoje przemówienie w komisji spraw zagranicznych, w którym sprecyzował stanowisko Polski odnośnie do Ligi Narodów.

Na temat Gdańska zaznaczył mimochodem Minister Beck, iż nastąpiło pewne uspokojenie. Göring potwierdził to dodając, że można na niego liczyć w tych sprawach w razie potrzeby.

Ministerprezydent Göring wskazał na to, iż byłoby pożądanym, gdyby Forster mógł zostać przyjętym przez Ministra Becka, aby w ten sposób ostatni cień nieporozumienia został rozchwiany. Minister Beck zaznaczył, iż możliwość ta jest przewidziana. Minister Chodacki już jest w kontakcie z p. Forsterem i po powrocie Ministra do Warszawy będzie mógł on przypuszczalnie przyjąć Forstera.

Ostatnie porozumienie mniejszościowe polsko-niemieckie określił p. Göring jako bardzo wielkie pozytywum, dając wyraz żywemu zadowoleniu z tak korzystnego rozwoju stosunków polsko-niemieckich.

Ważnym jest, aby obecnie instancje niższe, jak nadprezydenci i wojewodowie, dostosowali się do wytycznych rządów. Jeśli chodzi o stronę

²⁹ Żelazna Gwardia była organizacją faszystowską, opozycyjną wobec króla i rządu. Została zdelegalizowana po zdymisjonowaniu rządu Gogi i przejęciu dyktatorskiej władzy przez króla. 30 listopada zamordowano część jej przywódców. Zob. dok. nr 440.

³⁰ Zob. dok. nr 7.

³¹ Wizyta Göringa w Polsce odbyła się 23–26 lutego, zob. dok. nr 32 i 37.

niemiecką, to jest gotów zawsze pomóc. Minister Beck wspomniał o tym, że po stronie polskiej wydano odpowiednie zarządzenia. Również załatwiono takie sprawy, jak wypuszczenie zasądzonych w procesie chojnickim³² członków mniejszości niemieckiej.

Precyzując poszczególne zagadnienia polityki Rzeszy, Göring podkreślił, iż są pewne zagadnienia, które z natury rzeczy muszą być prędzej czy później załatwione. Do nich należy przede wszystkim przyłączenie Austrii do Niemiec. Jako przykład podaje fakt, iż gdyby na miejscu Czech znajdowało się państwo zupełnie polskie, rządzone jedynie przez elementy inne jak w Warszawie, czy nie byłoby zrozumiałym, że cały Naród Polski chciałby połączyć się ze swoim bratnim narodem? Dlatego też Austria jest w zrozumieniu narodu niemieckiego jego sprawą wewnętrzną. W zupełnie kategorycznej formie powiedział to p. Göring Flandinowi, który zapytywał, za jaką cenę Niemcy rzekliby się połączenia z Austrią. U Halifaxa znalazł on o wiele większe zrozumienie dla tego zagadnienia. Powiedział on mu wyraźnie, że rząd Rzeszy stara się drogą pokojową przyłączyć Austrię do Niemiec. Niemniej dał do zrozumienia, że jeśli ta droga nie da rezultatów, to może nastąpić wybuch. Niemcy, jak powiedział p. Göring, sprawę tę załatwią nie oglądając się na nikogo. Co do Francji nie posiadają obaw, a jeśli się mówi, że może być sprzeciw włoski, to stwierdza on, że chyba każdy realny polityk w Europie rozumie, że jeśli Mussolini przyjeżdża do Niemiec³³ i wygłasza podobne wiążące jego politykę przemówienia, to nie czyni on tego bez porozumienia się z Berlinem w najkapitałniejszej mogącej dzielić oba państwa sprawie Austrii. Oczywiście trudno jest to opublikować. Göring cytuje przy tym fakt mapy, którą pokazał Mussoliniemu w Karinhall z przyłączoną Austrią do Niemiec, na co Mussolini jedynie zaznaczył, że widzi z tej mapy, iż Czechy wcinają się za daleko w Niemcy.

Göring dodał, że Schmidt został przez niego o tym poinformowany, tak że rząd austriacki zdaje sobie całkowicie sprawę z faktycznego stanu rzeczy.

Odnosnie do Czech p. Göring zaznaczył, iż nie rozumie polityki czeskiej. Państwo to, długą linią wyciągnięte, żyje w napięciu z Niemcami, Polską i Węgrami. Mniejszość niemiecka w Czechach nie jest mniejszością taką, jak

³² Proces w Chojnicach przeciwko 22 obywatelom polskim narodowości niemieckiej, oskarżonym o zorganizowanie nielegalnego obozu szkoleniowego (wojskowego) rozpoczął się w lipcu 1937 r. i zakończył wyrokiem skazującym na kary od 15 miesięcy do 2 lat więzienia, które zostały zmniejszone przez sąd apelacyjny.

³³ Mussolini przebywał z wizytą w Niemczech 25–28 września 1937 r.

w innych państwach, albowiem jest ona zwarta i liczy około 4 miliony ludzi. Nie rozumie, na co Czesi liczą. Pomoc Francji jest dla nich iluzoryczna, tym bardziej że nowe zbrojenia wykonywane na granicy zachodniej Niemiec już dziś utrudniłyby napad Francji, a za rok uniemożliwią go. W tym punkcie wspominał Göring krytycznie o linii Maginot, ponieważ żołnierze z podobnych fortyfikacji niechętnie przechodzą do akcji. Dlatego rząd niemiecki zastosował system rozrzuconych punktów obronnych, który wydaje mu się znacznie lepszy.

P. Göring nie tai się z tym, że uważa istnienie Państwa Czeskiego w formie dzisiejszej za niemożliwe.

Zapytuje o mniejszość polską zamieszkałą w Cieszyńskim. Gdy mówi o węgiersko-czeskich stosunkach, Minister Beck zaznacza, że Węgrzy w jednym punkcie nie umieli prowadzić dobrej polityki, to jest w odniesieniu do mniejszości narodowych. Göring potwierdza to zaznaczając, że Niemcy, którzy spod panowania węgierskiego dostali się do Jugosławii, są tegoż samego zdania.

Co do przyszłych stosunków polsko-niemieckich Göring stwierdza, że odcięcie Polski od Morza spowodowałoby parcie 40 milionów ludzi przeciwko Niemcom. Zatem byłoby to nonsensem politycznym. Co najwyżej w przyszłości, w razie innych kompensat dla Polski na wschodzie, Niemcy by chcieli mieć pewne dogodności komunikacyjne kolejowe przez Pomorze. Niczego innego nie pragną.

Odnosnie do Austrii, do której Göring powraca, Minister Beck zaznacza, że, jak to powiedział dziś Neurathowi, Polska posiada tamże jedynie interesy gospodarcze. Göring, który zrozumiał tę odpowiedź, zaznaczył, że na tle gospodarczym znajdzie się zawsze porozumienie.

IPMS, MSZ A.11.49/N/7 (druk: DDPPZ, s. 145–147; Dyplomata in Berlin, s. 330–333; DTJS, s. 421–423; Monachium 1938, s. 28–30; Wizyta Becka, s. 9)

10

*14 stycznia, notatka z rozmowy ministra spraw zagranicznych
z kanclerzem Niemiec: ocena sytuacji międzynarodowej*Najściślej tajne.

S p r a w o z d a n i e

z rozmowy P. Ministra Spraw Zagranicznych B e c k a
z Kanclerzem Rzeszy Niemieckiej H i t l e r e m ,
w towarzystwie Min. Spraw Zagr. Rzeszy v o n N e u r a t h a
i ^aAmbasadorem R.P. w Berlinie L i p s k i m ^a
w dniu 14.I.1938 r. od godz. 12–13.30³⁴.

Kanclerz w bardzo długich wywodach określił stanowisko swoje do poszczególnych zagadnień międzynarodowych oraz poruszył sprawy wewnętrzne Rzeszy. Wywody te, z dziedziny polityki zagranicznej, dotyczyły:

stosunku Niemiec do Francji i sytuacji wewnętrznej francuskiej;

stosunku niemiecko-angielskiego przy specjalnym uwzględnieniu zagadnienia kolonialnego;

nastawienia do bolszewizmu i stosunków niemiecko-rosyjskich;

stosunku do Austrii i Czechosłowacji;

sytuacji na Dalekim Wschodzie;

stosunku rządu niemieckiego do Ligi Narodów.

Podczas długich tych wywodów powracał kilka razy Kanclerz do spraw polsko-niemieckich. Poza tym złożył oświadczenie co do Gdańska.

1) Sprawy polsko-niemieckie są w niniejszym sprawozdaniu wyłączone jako oddzielny punkt z całokształtu rozmowy.

Minister Beck podziękował, że Kanclerz zechciał wyrazić chęć widzenia go podczas pobytu w Berlinie. Stwierdził, iż stosunki polsko-niemieckie pomyślnie się rozwijają, wskazując przy tym na porozumienie osiągnięte w dniu 5.XI.1937 r.

Kanclerz wyraził zadowolenie z faktu przyjazdu Ministra do Berlina i ze swej strony podkreślił kilkakrotnie w rozmowie, iż pomyślnie się rozwijające

³⁴ Na dokumencie widoczne są ślady przeredagowywania, prawdopodobnie w związku z publikacją w tzw. Polskiej Białej Księdze. Zmian tych nie zaznaczono.

stosunki polsko-niemieckie są jednym z rzadkich pozytywnych czynników w dzisiejszej zaognionej sytuacji międzynarodowej. Potwierdził przy tym swoją zdecydowaną wolę kroczenia po obranej linii. Wyraził żywe zadowolenie z exposé ostatniego Ministra Becka na komisji spraw zagranicznych podkreślając znaczenie dla sytuacji międzynarodowej podobnego ostrzegawczego głosu w sprawie Ligi Narodów.

W tezach swoich ogólnych Kanclerz potwierdził swoją zasadniczą linię, iż korektury graniczne nie stałyby w żadnym stosunku do ofiar i nie mają wobec tego najmniejszego znaczenia.

Odnosnie do Gdańska, Kanclerz dosłownie powiedział, iż „Ambasadorowi R.P. w dniu 5.XI.1937 r. złożył w tej sprawie deklarację. Deklarację tę pragnie Ministrowi powtórzyć. Ujął ją w ten sposób, że prawa Polski w Gdańsku nie będą w niczym naruszane, że ponadto stan prawny Wolnego Miasta nie zostanie niczym dotknięty”. Stosunki polsko-niemieckie – dodał Kanclerz – stoją również w tej sprawie dla niego na pierwszym miejscu i są decydujące. Pragnął on jedynie, aby ludność tamtejsza niemiecka nadała sobie taką formę rządzenia, jaka by jej najlepiej odpowiadała, co w rezultacie przyczyni się do utrzymania spokoju. Kanclerz stanowczo stwierdził, iż deklaracja, którą daje, jest dla niego wiążąca. W dalszej rozmowie wspomniał, iż jest ona również niezależna od losów Ligi.

Co do flagi, Kanclerz stwierdził, iż sprawa ta będzie wycofana. Dodał, że pomówi na ten temat z Forsterem i Greiserem. Zaznaczył, że nie chce przez taką sprawę utrudniać Ministrowi sytuacji na wewnątrz.

Wywody Ministra B e c k a dają się streścić następująco:

Potwierdzające przyjęcie do wiadomości deklaracji gdańskiej Kanclerza z zaznaczeniem, że poruszył tę sprawę wobec Neuratha z uwagi na to, by nasze stosunki przez czynniki trzecie, jak Ligę, która jest dziś terenem niespodzianek, nie były narażone na trudności.

Zaznaczenie, że Minister odbył z Neurathem ogólny przegląd spraw obchodzących oba państwa.

Stwierdzenie, że stosunki polsko-rumuńskie pomyślnie się rozwijają.

Wzmianka o przyjeździe Horthyego do Polski i oddziaływanie na wyrównanie stosunków węgiersko-rumuńskich, przez co wzmacnia się odporność Rumunii w jej polityce w stosunku do Sowietów.

Podkreślenie, że w tych zagadnieniach panuje wspólność poglądów między Rządem Polskim a Niemieckim.

Zaznaczenie trudności, na które napotyka Polska w sprawach swej mniejszości w Czechosłowacji.

Podkreślenie, że w basenie naddunajskim nie prowadzimy poza tym specjalnie wielkiej polityki.

2) F r a n c j a .

Zaznaczenie Kanclerza, że właśnie otrzymał wiadomość o upadku rządu Chautempsa³⁵. Krytyczna ocena sytuacji wewnętrznej Francji. Zaznaczenie, że jeśli Blum obecnie weźmie władzę w rękę, to będzie to wzmocnieniem tendencji komunistycznej. Obawa możliwego komunizmu we Francji, który by rozszerzył się niezawodnie również na Belgię i Holandię. Opinia, że jedynym elementem narodowym i stałym w Francji jest armia, niemniej armia – zdaniem Kanclerza – bez kierownictwa politycznego nie może odegrać w życiu wewnętrznym kraju decydującej roli, jeżeli nie znajdzie się czynnik polityczny, który by wziął odpowiedzialność za zaangażowanie armii w życie polityczne, to sama armia nigdy tego nie robi. Optymizm ludzi, którzy mówią, że we Francji są przesunięcia na prawo, nieuzasadniony; wynika z fałszywej oceny. Ludzie ci widzą tylko wahadła polityczne idące raz na prawo, raz na lewo. Nie zdają sobie sprawy, że sam zegar przesuwa się na lewo. Egoistycznie biorąc, Niemcy mogłyby być zadowolone z osłabienia Francji, czemu przeciwstawia się jednak rozum i dobrze zrozumiany własny interes. Przy dzisiejszym powiązaniu politycznym i gospodarczym państw europejskich nie można się dezinteresować załamaniem się sytuacji gospodarczej jednego ze swoich sąsiadów, co jest nieuniknionym rezultatem wszystkich przewrotów bolszewickich. Oddalona Hiszpania jest tego dowodem. Niemcy nie mogłyby spokojnie patrzeć na komunizm powstający na ich zachodniej granicy.

3) C z e c h o s ł o w a c j a .

Ten komunizm na zachodzie jest tym bardziej niebezpieczny, że na wschodzie leży państwo graniczące z Niemcami, które coraz bardziej ulega wpływom Moskwy. Jest nim Czechosłowacja. Kanclerz cytuje informacje otrzymywane z Czech na temat wpływu Sowietów na prasę, kino, teatr itd. „Czechosłowacja należy również do tych krajów, którym się zdaje, że ogienek (Feuerchen) można dowolnie rozdmuchać albo gasić. Wszyscy, którzy tak

³⁵ Premier Francji Camille Chautemps podał się do dymisji 14 stycznia, 18 stycznia utworzył nowy gabinet, który istniał do 10 marca.

rozumowali, się pomylili, bo gdy ogień ten chcą zduścić, okazuje się, że on nad nimi dominuje”.

Przy tej sposobności odnosi się bardzo krytycznie do polityki czeskiej. Stwierdza, że Czechosłowacja nie jest jednolitym narodem, jak np. Polska. Sama nazwa Czechosłowacji wskazuje, że Czechy są „ein Nationalitätenstaat”. Polityka ich powinna być do tego dostosowana. Tymczasem tak nie jest, co wywołuje konflikty na tle traktowania mniejszości. Kanclerz i tu pragnąłby pokojowo dojść do porozumienia, o ile nie będzie zmuszony inaczej postąpić.

4) A u s t r i a .

Poza tym, jak Kanclerz go określa, ciężkim problemem, jest również drugi, który go silnie absorbuje – Austria. Jeśliby próby były robione w Austrii legitymistyczne, to Kanclerz z całą stanowczością stwierdza, iż nie zawaha się przed natychmiastowym wkroczeniem. Będzie to błyskawicznie skuteczne. Habsburgów bezwzględnie dopuścić nie może. Problem ten przekracza Austrię i wchodzi na teren Rzeszy. Mówi się w kołach habsburskich o cesarzu Niemiec. Moment religijny jest tutaj również wygrywany.

Ustęp tych oświadczeń Kanclerza jest niezmiernie zdecydowany.

5) S o w i e t y .

Kanclerz rozwodzi się obszernie na temat swego ustosunkowania się do komunizmu, zaznaczając bardzo stanowczo, iż negatywne jego nastawienie jest nienaruszalne. W związku z tym wskazał na pewne zapatrywania, które istniały odnośnie do możliwości ewolucji w Rosji w sensie narodowym. Podobne opinie panowały również w Reichswehrze. Sądzone, że czynniki wojskowe sowieckie będą w stanie nadal narzucać swój kierunek. Stało się odwrotnie i Rosja dzisiejsza jest w pełnym stanie komunizmu, a generałowie nie żyją.

6) A n g l i a .

Kanclerz krytykuje niezrozumienie sytuacji niemieckiej przez Wielką Brytanię. Anglia nie chce zrozumieć istotnych potrzeb kolonii dla Rzeszy. Potrzeby te wynikają z samej struktury gospodarczej Niemiec, które się bez kolonii wyżywić nie mogą. Anglia wszystkim przyznaje prawo do kolonii, nawet najmniejszym państwom, prócz Rzeszy. Na przykładach Kanclerz wykazuje konieczność surowców dla Niemiec. Poza tym wskazuje na to, iż młode żywe elementy w Rzeszy potrzebują terenów dla swojej ekspansji. W Niemczech wszystko jest im zabronione. Jeden depcze drugiemu po nogach. Wszędzie są napisy, co jest zakazane. Młode te elementy szukają ujścia w ekspedycjach, np. do Tybetu. Wcześniej czy później Anglia przejrzy

konieczność kolonii dla Niemiec. Dawne kolonie niemieckie są niewykorzystywane przez Wielką Brytanię. Anglia wysuwa koncepcję, by Niemcy otrzymały kolonie od państw mniejszych. Rząd niemiecki nie ma jednak żadnych pretensyj kolonialnych do tych państw, które mu kolonii nie zabrały.

Francja wykazuje większe zrozumienie dla pretensyj kolonialnych Niemiec, zasłania się jednak Anglią.

7) D a l e k i W s c h ó d .

Kanclerz jest zdania, że Japonia definitywnie zwycięży i Chiny będą musiały przyjąć ciężkie warunki pokojowe. Nie sądzi on, by Rosja była poważnym niebezpieczeństwem w obecnym swoim stanie dla Japonii. Ameryka i Anglia mimo głośnych zapowiedzi na pewno nic nie uczynią. Chiny pozostawione zostaną własnemu losowi. Powtórzy się sytuacja z Abisynią. Był moment, kiedy Czang Kai Czek miał szanse zawarcia pokoju. Wówczas wszystkie sfery ligowe na świecie krzyczały, że Chiny powinny się bić do upadłego, zapowiadając pomoc innym państwom. W praktyce nic z tego nie wyszło. Tak samo Negus³⁶ miał szanse zawarcia pokoju z rządem włoskim i uratowania częściowego swego państwa, może w formie protektoratu. Zawierzył Lidze i przegrał.

8) L i g a N a r o d ó w .

Kanclerz poddaje ostrej krytyce system ligowy polegający na narzuceniu zbyt daleko idących zobowiązań państwom. Z dużym sarkazmem cytuje Kanclerz przykłady. Mówi, że przy systemie Ligi ci, którzy w nią 100%-owo wierzą, zwłaszcza mniejsze państwa, zawsze będą wystrychnięci na dudka, albowiem mocarstwa wycofują się zawsze w czas. Dlatego też rząd niemiecki więcej do Ligi nie powróci, co Kanclerz całkiem stanowczo stwierdza. Są chwile, gdy Liga staje się mniej lub więcej popularna, zależnie od interesów mocarstw. Obecnie Anglia znowu gra kartę ligową w związku z sytuacją na Dalekim Wschodzie. Jest to płaszczyzna, na której Wielka Brytania gra na rzecz własnych swoich interesów.

9) W e w n ę t r z n e s p r a w y N i e m i e c .

Kanclerz wskazuje na trudności gospodarcze wynikające z wyżywienia 68 milionów ludzi. Z tych założeń wychodząc, uważa on wszelki wstrząs w Europie za wielkie niebezpieczeństwo. Dyktuje to konieczność pokojowej polityki. Mówi obszernie na temat stwarzania nowych surowców.

³⁶ Tytuł władców Etiopii w okresie monarchii.

Podkreśla stałość, którą nadaje swemu gabinetowi. Niektórzy z jego współpracowników już 15 lat są przy nim. Ministrowie jego gabinetu z małymi wyjątkami nie zostają zmieniani.

O Schachcie mówi, iż objął on pod presją Kanclerza Ministerstwo Gospodarki po chorobie Schmitta. Niemniej zawsze wzdragał się od tego resortu stojąc na stanowisku, że jego specjalnością jest bank. Po tym co sześć miesięcy podawał się do dymisji nie chcąc brać odpowiedzialności za sprawy gospodarcze.

10) Uwagi ogólne Kanclerza.

a) Kanclerz powołał się na to, że swego czasu oferty jego rozbrojeniowe, stawiające plafon 200.000, później 300.000 ludzi, nie zostały przyjęte. Gdyby wówczas zaakceptowano kompromis, fakt ten byłby korzystnie oddziałał na życie gospodarczym. Zamiast na zbrojenia, pieniądze byłyby poszły na produkcyjne cele. Przykładowo dodał, że konieczność nadania tak szybkiego tempa zbrojeniom, opóźniła o cztery lata stworzenie taniego samochodu („Volkswagen”). Dopiero obecnie wchodzi on w stan realizacji. Będzie to gigantyczne przedsięwzięcie. 65.000 ludzi znajdzie zatrudnienie w tym przedsiębiorstwie. Koszt samochodu nie będzie przekraczał ok. 900 mk. Będzie to również z wielkim pożytkiem dla idei oszczędzania. Niemcy muszą oszczędzać z punktu widzenia konieczności gospodarki narodowej. Mając jako cel kupienie taniego samochodu, jednostka chętnie oszczędza.

b) W związku ze zmianą gabinetu we Francji stwierdzenie, iż przy ciągłych zmianach mężów stanu kierujących wszelką polityką robi się niemożliwą. Dzisiaj jest jeden francuski minister, z którym się nawiązuje kontakt, jutro przychodzi nowa jednostka nieznaną, z którą trzeba zaczynać na nowo. Aluzja Hitlera do faktu, iż po stronie polskiej istnieje stały zespół miarodajnych czynników.

IPMS, MSZ A.11.49/N/7 (druk: DDPPZ, s. 148–152; Diplomat in Berlin, s. 333–338;

DTJS, s. 424–428; Monachium 1938, s. 30–35; PBK, dok. nr 36, streszczenie;

Rozmowa Beck–Hitler, s. 8; Źródła, s. 281–286)

11

*15 stycznia, okólnik ministra spraw zagranicznych
na temat rozmów z politykami niemieckimi*

Minister Beck do pp. Ambasadorów R.P.

15 stycznia 1938 r. “Berlin”^c

Z Kanclerzem i Ministrami Rzeszy niemieckiej rozmowy moje obejmowały ogólny przegląd sytuacji. Stwierdzili dobry rozwój stosunków sąsiedzkich polsko-niemieckich, stanowiących istotny element stabilizacji europejskiej.

Tok rozmów berlińskich oceniam dodatnio. O żadnych nowych zobowiązaniach nie było mowy. Proszę w tym duchu odpowiadać na ewentualne zapytanie.

^cDla informacji osobistej Pana Ambasadora dodaję, że Kanclerz uroczyście potwierdził nienaruszalność stanu prawno-politycznego oraz naszych interesów w Wolnym Mieście Gdańsku^e.

IPMS, MSZ A.11.49/N/7

12

*18 stycznia, raport ambasadora w Waszyngtonie
o rozmowie z amerykańskim sekretarzem stanu*

18/I.1938 r.

Do Pana Ministra Spraw Zagranicznych
w W a r s z a w i e .

[W sprawie] audiencki u Sekretarza Stanu Hulla.

Dzisiaj byłem przyjęty na audiencki u Sekretarza Stanu, Hulla, z którym odbyłem dłuższą konferencję.

P. Hull wydawał się bardzo zmęczony i zdenerwowany sprawami polityki międzynarodowej, mówiąc, że należy skonstatować obecnie fakt, iż mimo wszystkie dobre chęci i używanie wpływów pozostaje obecnie tylko naga rzeczywistość, tj. dozbrajanie się wszystkich państw do maksimum i wzma-

ganie się czujności przed niesprowokowaną napaścią. Mówił, że bilans ten jest fatalny, gdyż naród amerykański nie życzy sobie wojny i chciałby tylko w spokoju oddać się pracy ekonomicznej. Tymczasem wojujący na świecie faszyzm zaczyna ogarniać świat cały i stwarza sytuację, w której zamiast prawa króluje bezprawie.

Z wielką i niekłamaną niechęcią odniósł się w dalszych słowach do idei nazizmu, którego wykładnikiem są Niemcy, przy czym zapytał się, czy sądzę, że Niemcy rzeczywiście współpracują silnie z Japonią.

Odpowiedziałem na to, że według mego zdania podstawa do tej współpracy jest tylko wtedy uzasadniona, jeśli ona dotyczy zwalczania wpływów komunistycznych w Chinach i wyzwolenia Chin spod supremacji Rosji Sowieckiej.

Dalej Sekretarz Stanu Hull zapytał, czy sądzę, że istnieje obecnie możliwość porozumienia Niemiec z Wielką Brytanią, i jakim kosztem takie porozumienie odbyć by się mogło.

Odpowiedziałem mu na to, że zdaje mi się, iż kwestia uzyskania kolonii dla Niemiec mogłaby być wielkim bodźcem do zbliżenia się z Anglią. Jak długo jednak istnieje w Anglii niezrozumienie potrzeb niemieckich i wielka niechęć opinii publicznej brytyjskiej dla Niemiec, to nie widzę możliwości bliższej współpracy. Wracając do polityki Polski, Sekretarz Stanu chwalił naszą niezależność i wielkie sukcesy naszej polityki, określając Pana Ministra jako wyjątkowo zdolnego męża stanu, który zdołał utrzymać równowagę w morzu totalitaryzmu. Powiedział Sekretarz Stanu Hull, że obecnie on we wszystkich swoich rozmowach, tak z Amerykanami, jak i z przedstawicielami innych państw, wysuwa Polskę jako przykład, jak mądrze dała Ona sobie radę i jak właśnie drogą pracy i ekonomicznego wysiłku w trudnych warunkach zdołała utrzymać sobie dobry kontakt nie tylko z sąsiadującymi państwami, ale nawet z wielkimi demokracjami świata.

Wspomniałem p. Hullowi, że w chwili obecnej dalsze rozmowy nad traktatem handlowym polsko-amerykańskim mogłyby wejść w fazę realizacji, gdyż Rząd Polski dał już odpowiedź na uprzednią notę Rządu Amerykańskiego.

P. Hull odpowiedział, że bardzo docenia ten fakt, i że ma nadzieję, iż z wiosną bieżącego roku przedwstępne rozmowy będą już tak daleko posunięte, że przystąpić już będzie można do finalizacji umowy handlowej, co by było z wielkim pożytkiem dla obu krajów i stanowiło jeszcze jeden dowód pożytecznej współpracy dwóch narodów, w myśl jego stale zalecanych zasad.

Na moje zapytanie co do Rosji Sowieckiej i informacji, jakie on posiada, p. Hull wykazał dużą rezerwę nie chcąc się wyrażać o nich ujemnie. Skonstatował jedynie, że bezwzględna chęć odseparowania się Rosji od reszty świata jest oznaką wewnętrznej słabości struktury systemu sowieckiego, i że – według niego – Rosja Sowiecka nie jest zdolna do żadnych ofensywnych czy też zaczepnych kroków na Dalekim Wschodzie³⁷.

^f*Jerzy Potocki*^f
Ambasador R.P.

AAN, MSZ 4980

13

*18 stycznia, list ambasadora w Waszyngtonie
do ministra spraw zagranicznych o rozmowie z prezydentem USA*

18-go stycznia 1938 r.

O S O B I S T E
DO RĄK WŁASNYCH.

^b*Pan Minister nie czytał. Referowałem 4/3*^b ^f*ML*^f

Wielce Szanowny Panie Ministrze,

W uzupełnieniu mej dzisiejszej depeszy mam zaszczyt zameldować Panu Ministrowi, że Prezydent Roosevelt przyjął mnie dzisiaj na dwudziestominutowej audiencji³⁸.

Prezydent przywitał mnie bardzo serdecznie, ciesząc się z mego powrotu. Na wstępie zaznaczył, że z prawdziwym zadowoleniem i radością konstatuje doskonałe wyniki polityki zagranicznej Polski pod egidą Pana Ministra, podkreślając kilka razy, że „he is an excellent and outstanding man” (jest on doskonałym i wybitnym mężem stanu). Powiedział dalej, że dzięki tej przewidującej polityce Polska utrzymała swoje stanowisko i nie uległa obcym

³⁷ Kopie raportu przesłano do ambasad w Londynie i Berlinie.

³⁸ Zob. dok. poprzedni.

wpływom, tak jak to uczyniła Rumunia. Z dużą wehemicją Prezydent mówił o Rumunii nazywając jej politykę obecną wręcz głupią („stupid”) i bardzo niebezpieczną, gdyż przez to samo poddaje się ona wpływom niemieckiego nazizmu i – co za tym idzie – wszystkich skrajnych haseł, a w szczególności skrajnemu antysemityzmowi. Mówił Prezydent dalej, iż z tym problemem ma obecnie dużo do czynienia i że uważa, iż jest to jedno z najważniejszych zagadnień wschodnioeuropejskich, które wymaga stanowczo rozwiązania. Niestety – oświadczył dalej – jak długo w Europie trwa wojujący nazizm, to nic się nie da zrobić, gdyż zasiąść nie można do wspólnego stołu i omówić piękące sprawy, które by należało uregulować.

W dalszym toku rozmowy Prezydent powiedział, że dla żydów nastąpiły ciężkie chwile, gdyż wszędzie się chcą ich pozbyć. W Niemczech była to liczba stosunkowo mała, podczas gdy na Wschodzie Europy cyfry te sięgają milionów, a tam proces asymilacyjny żydów nie został przeprowadzony i z tego powodu tworzą oni osobne skupisko i ludność żydowska traktowana jest jako ludność napływowa.

Odpowiedziałem na to Prezydentowi, że co się tyczy Polski, to, tak jak poprzednio zawsze mówiłem, chodzi tylko o uplasowanie pewnej nadwyżki ludności, a nie wysiedlenie żydów w całości z Polski, co zresztą Prezydent sam doskonale rozumie.

Mówił Prezydent dalej, że według jego zdania, trzeba tworzyć nową Palestynę w znaczeniu wielkich osiedli żydowskich – czy to w Południowej Ameryce, czy w Południowej Afryce, czy w ogóle tam, gdzie tereny nadają się na osiedlenie.

Odpowiedziałem, że to w zupełności pokrywa się z naszymi intencjami, a że dla Polski największą trudność przedstawia finansowanie emigracji, nawet w tym wypadku, gdyby już były możliwości terenowe. Przypomniałem Prezydentowi słowa jego wypowiedziane na poprzedniej audiencji o stworzeniu instytucji finansowej, która by dopomogła emigrantom i dawała im możliwość egzystencji na nowych koloniach mniej więcej na przeciąg roku.

Prezydent potwierdził, że pieniądze takie znalazłyby się na pewno, że jednak skonstatować musi duże skłócenie wśród różnych partij żydowskich, które nie mogą dojść między sobą do porozumienia.

Prezydent jeszcze raz podkreślił z zadowoleniem, że przez mądrą politykę Polski, nacisk żydów tutejszych na Polskę obecnie ustał, a natomiast wzmożła się w ogromny sposób nagonka na Rumunię. Mówił, że „przyjaciół” jego, rabin

Wise, obecnie już nie prosi u niego o audiencję, aby mówić o polskich żydach, lecz ze łzami w oczach prosi o pomoc dla żydów w Rumunii.

W trakcie dalszej rozmowy Prezydent zapytał się o stosunki nasze z sąsiadami, tzn. z Niemcami i z Rosją.

Odpowiedziałem, że są one zupełnie poprawne, i że wszelkie kwestie pomiędzy Polską a Niemcami staramy się rozwiązać sami, bez pomocy obcej, drogą wymiany zdań, gdzie zawsze można znaleźć wspólny język.

Prezydent zainteresował się Rosją, zapytując mnie, jakie mam co do tego państwa ostatnio informacje.

Odpowiedziałem, że obecnie Rosja – według naszego zdania – stara się odseparować od reszty Europy, nie chcąc widocznie angażować się w politykę międzynarodową, gdzie wystawiona jest na ciągłe porażki. Natomiast nasilenie propagandowe Kominternu jest obecnie coraz większe i daje się odczuwać ze wzmoczoną siłą we wszystkich państwach.

Prezydent dalej sam skonstatował znaczne osłabienie Rosji w jej strukturze wewnętrznej mówiąc, że ostatnie wybory okazały się wielkim fiaskiem³⁹.

Na zakończenie Prezydent z wielką satysfakcją odniósł się do działalności Ambasadora Biddle'a w Polsce, stwierdzając, że jest bardzo zadowolony z jego pracy i że cieszy się, że zrobił tak dobry wybór posyłając do Polski prawdziwego dżentelmena, który godnie reprezentuje tam Rząd Stanów Zjednoczonych.

Reasumując mogę powiedzieć, że zauważyć mogłem:

1) duże zniechęcenie u Prezydenta Roosevelta w odniesieniu do ciągłych postępów faszyzmu w Europie i zdobywania nowych adherentów dla idei bloku antykomunistycznego;

2) ugruntowane przekonanie, że wszystko zło pochodzi z nazistowskich Niemiec jako ze źródła największego napięcia i siły militarnej, oraz wojującego sztandaru antysemickiego;

3) wzrastające trudności dla znalezienia odpowiednich terenów emigracyjnych dla żydów w krajach pozaeuropejskich z powodu ogólnej niechęci przyjmowania żydów gdziekolwiek;

4) uznanie dla Polski z powodu utrzymania Jej wyjątkowego stanowiska na Wschodzie Europy i niepoddania się Polski ekstremistycznym wpływom;

³⁹ Wybory w ZSRR odbyły się 12 grudnia 1937 r.

5) dalszą chęć pomóżenia Polsce w rozwiązaniu zagadnienia emigracyjnego, bez którego Prezydent Roosevelt nie widzi możliwości uspokojenia wzrastającego antysemityzmu;

6) dalsze duże rozczarowanie co do Rosji Sowieckiej.

^c*Łączę wyrazy głębokiej czci*^c.

^f*Jerzy Potocki*^f
Ambasador R.P.

IPMS, MSZ A.11.49/3

14

26 stycznia, notatka z rozmowy ministrów spraw zagranicznych Polski i Wielkiej Brytanii na temat sytuacji międzynarodowej

R o z m o w a
Ministra J. BECKA z Ministrem EDENEM
w Genewie, dnia 26 stycznia 1938.

Sprawy Ligi Narodów.

Rozmowa trwała nadspodziewanie długo, bo prawie 7 kwadransów.

Zaczęła się, jak tego należało oczekiwać, od sprawy stosunku do Ligi Narodów, przy czym min. Eden przyjął z zadowoleniem oświadczenie Min. Becka, z którego wynikało, iż uważa on, że w obecnej fazie najrozsądniej jest jak najmniej robić na terenie Ligi Narodów. Widoczne było, iż obawiał się ze strony polskiej jakiejś inicjatywy dotyczącej reformy Paktu. Zauważył z pewnym humorem, iż Polska siedzi obecnie po prawej stronie Rady i zapytał, czy to ma oznaczać ewolucję jej stosunku do Ligi. Pan Minister Beck odpowiedział na to, że siedzi po tej samej stronie na Radzie Ligi, po jakiej p. Eden siedzi w Izbie Gmin. P. Eden pokazał następnie swoją deklarację, której ton należy uznać za umiarkowany i nie odbiegający zbyt daleko od poglądu Polski na Ligę. Dodać tu przy tym należy, że już po rozmowie z p. Ministrem Beckiem p. Eden powiedział do dziennikarzy angielskich, iż ma to przekonanie, że deklaracja polska nie będzie odbiegała zbyt daleko od deklaracji angielskiej.

P. Eden powiedział, że utrzymanie Ligi Narodów jest pożądane dla Anglii, gdyż pragnie ona zachować swoje kontakty z Europą, gdyż poza Francją, Belgią i Holandią – Wielka Brytania nie ma i nie może mieć żadnych innych form współpracy politycznej ani też zaciągać żadnych zobowiązań.

Poza tym wywody p. Edena o sytuacji obecnej Ligi Narodów tchnęły dużą szczerością, nie ukrywał on bynajmniej swego pesymizmu przed p. Ministrem Beckiem.

Sprawy gdańskie.

Widoczne było, jak bardzo interesował się min. Eden podróżą min. Becka do Berlina. Min. Beck oświadczył, że musiał zabezpieczyć się na wypadek, gdyby okazało się, że Liga Narodów jest zbyt słaba, aby utrzymać swoją sytuację w Gdańsku. Wiadome mu zresztą były pewne zabiegi i sondáže zmierzające do wycofania gwarancji ligowych dla obecnego stanu rzeczy w Gdańsku. P. Beck uzyskał potrzebne zabezpieczenie w Berlinie, pragnie jednak zaznaczyć, że w niczym nie uchybił ani obowiązującym traktatom, ani procedurze na terenie Ligi Narodów.

P. Eden sądził na podstawie, zdaje się, dość niedokładnego tłumaczenia mowy min. Becka, że p. Beck krytycznie się wyraził o działalności Ligi w Gdańsku, co zostało skorygowane przez p. Becka na podstawie dokładnego tekstu mowy.

Na zapytanie min. Edena, co Liga ma teraz robić w sprawach gdańskich, otrzymał odpowiedź, że najlepiej nic, co przyjął on z wyraźnym zadowoleniem.

Polityka niemiecka.

P. Eden zdradzał wielkie zaciekawienie, jakie wrażenia wywiózł p. Min. Beck z podróży do Berlina.

Min. Beck stwierdził przede wszystkim, iż należy porzucić marzenia o powrocie Niemiec do Ligi. Linia polityki niemieckiej jest wytyczona prosto-linijnie i konsekwentnie. O ile oświadczenia włoskie można traktować z pewnymi rezerwami ze względu na znaną souplesse polityki włoskiej, to nie można tego powiedzieć o polityce niemieckiej, która opiera się na niezmiennych decyzjach z chwilą, gdy raz są one już powzięte.

P. Eden powiedział, że to potwierdza raporty amb. Hendersona i że odbiera mu ostatecznie wszelkie złudzenia co do tego punktu.

Min. Beck podkreślił, że wyłożono mu ze strony niemieckiej poglądy rządu Rzeszy na szereg ogólnych zagadnień polityki międzynarodowej, że

jednak nie stwierdził żadnej próby nacisku na siebie ani chęci bezpośredniego wpływu na stosunek rządu polskiego do tych zagadnień.

Min. Beck potwierdził również, że zagadnienie kolonialne jest niewątpliwie jednym z celów polityki niemieckiej, który będzie ona starała się realizować konsekwentnie, jednakże z tendencją do wyczerpania wszystkich możliwości pokojowego jej załatwienia. Zwrócił uwagę na to, że w ciągu tych kilkunastu minut, kiedy Neurath rozmawiał z Delbodem na dworcu w Berlinie, zdążył on podkreślić znaczenie dla polityki niemieckiej rewindykacji kolonialnej.

Włochy.

Min. Beck uprzedził p. Edena o zamierzonej swej jeździe do Włoch⁴⁰. Uczuwa on potrzebę wyjaśnienia polityki włoskiej w pewnych sprawach, które Polskę interesują.

P. Eden stwierdził, że polityka włoska nie panuje w obecnej fazie nad nerwami, co tłumaczy się prawdopodobnie bardzo złą sytuacją ekonomiczną Włoch. Kraj ten, jego zdaniem, jest na wyczerpaniu swych możliwości gospodarczych, stwarza on, nie wiadomo dlaczego, szereg niepotrzebnych trudności. Nie wiadomo np., po co Włosi utrzymują w Libii 4 korpusy, gdy poprzednio stało tam tylko pół korpusu. Trudno jest wyjaśnić w tej sytuacji, czy Włosi idą istotnie na jakieś załatwienie statutu Morza Śródziemnego.

P. Min. Beck stwierdził, że Morze Śródziemne jest daleko od Polski, jednakże Włochy nas obchodzą przede wszystkim ze względu na Francję, która jest naszym aliantem i która stoi wobec niebezpieczeństwa zablokowania wskutek napięcia na Morzu Śródziemnym.

W tym miejscu p. Eden potwierdził, że napięcie to jest bardzo wielkie, i że to dotyka w najwyższym stopniu interesów brytyjskich.

Min. Beck powiedział, że to samo skonstatował wobec niego p. Winston Churchill ostatnio na śniadaniu w Cannes⁴¹. Powiedział to nawet może w formie jeszcze silniejszej, zrobił aluzję do tego, że rząd brytyjski może uzyskać poparcie liberałów i partii pracy tylko w tym wypadku, jeżeli będzie stał na gruncie Ligi Narodów i dążył do wyjaśnienia sytuacji na Morzu Śródziemnym.

⁴⁰ W związku z planowaną na marzec podróżą do Rzymu, Beck zaproponował stronie brytyjskiej pośrednictwo w rozmowach między Wielką Brytanią i Włochami, mających na celu poprawę atmosfery w stosunkach brytyjsko-włoskich.

⁴¹ Zob. dok. nr 20.

Min. Beck stwierdził, że większe zaniepokojenie budzi u niego animozja francusko-włoska niż angielsko-włoska, przede wszystkim dlatego, że rasy łacińskie nie umieją się na czas zatrzymać i opanować. P. Beck musi wyjaśnić stanowisko Włochów, gdyż jest to jeden z elementów do wyjaśnienia sytuacji naszego alianta, Francji. Jest to zresztą główny motyw naszego zainteresowania się Włochami, gdyż wydaje się, iż z regionu naddunajskiego, w którym Polska ma pewne zainteresowania, Włosi tak jakby się wycofywali.

P. Eden zainteresował się bardzo perspektywą rozmowy p. Min. Becka z Mussolinim i prosił go o pozostawanie z nim w kontakcie w tej sprawie, na co min. Beck zgodził się z największą przyjemnością. P. Eden w związku z tym obiecał ewentualnie pewne informacje jeszcze przed wizytą min. Becka w Rzymie. W końcu tej rozmowy min. Beck podkreślił, że jeśli chodzi o politykę polską, nie wchodzi w grę żadne przyłączanie się do jakiegokolwiek ośi, gdyż polityka polska kieruje się kryteriami samodzielnymi.

Zbrojenia.

Następnie p. Eden oświadczył, że ma upoważnienie swego rządu udzielenia min. Beckowi szeregu informacji dotyczących postępów w zbrojeniach brytyjskich. W tym miejscu przedstawił oficjalne dokumenty Komitetu Obrony Imperialnej, z których wynikało m.in., że jest w trakcie realizacji 150 nowych eskadr lotniczych i 208 nowych okrętów wojennych. W związku z tym p. Eden zrobił 2 uwagi: 1) rząd brytyjski jest rozczarowany co do działalności francuskiej w zakresie lotnictwa. Lotnictwo francuskie jest przestarzałe i pracuje wyłącznie dla pozorów. PP. Chautemps i Delbos byli zaskoczeni w czasie swej ostatniej wizyty w Londynie postępami lotnictwa brytyjskiego⁴². 2) Wielka Brytania zbliżyła się znacznie więcej do Stanów Zjednoczonych, niż się to powszechnie myśli. Do bazy morskiej w Singapoore przychodzą obecnie okręty wojenne amerykańskie jak do swojej bazy operacyjnej. Min. Beck wyraził swoje uznanie dla wysiłków brytyjskich na morzu i w powietrzu, nie wątpi, że Wielka Brytania będzie miała nader silną sytuację na morzu i w powietrzu. W związku z tym przypomina rozmowę, jaką miał z premierem Chamberlainem w okresie koronacji. Przypomina, że na lądzie jedynym krajem, który może przyjść z pomocą krajom, które są bliskie Wielkiej Brytanii w Europie, jest Polska. P. Delbos poinformował zapewne rząd brytyjski o rezultatach swojej wizyty w Warszawie, w czasie której zdecydowanie potwierdziliśmy nasze zobowiązanie sojusznicze wobec Francji.

⁴² Premier i minister spraw zagranicznych Francji przebywali w Londynie 28–29 listopada 1937 r.

Dwa momenty muszą być wzięte pod uwagę, aby zapewnić Polsce niczym nie skrzepowaną możliwość wypełnienia jej zobowiązań sojuszniczych: 1) Przyszły układ europejski musi zostawić Francji i Polsce pełną swobodę wykonywania zobowiązań sojuszniczych; 2) chodzi dalej o pewne momenty dotyczące dobrojenia Polski. Polska zrobiła w ostatnim roku olbrzymi wysiłek zbrojeniowy, założyła m.in. 7 nowych fabryk broni. Brakuje jej jednak pewnych rzeczy specjalnych, a przede wszystkim cięższej artylerii przeciwlotniczej. Z ubolewaniem stwierdzić musimy, że francuski przemysł wojenny, sparaliżowany strajkami, nie może nam dostarczyć tego sprzętu, do którego się zobowiązał i który nam jest potrzebny. Zapytujemy, czy nie możemy tu liczyć na pewne współdziałanie ze strony Wielkiej Brytanii.

P. Eden odpowiedział na to, iż uważa to za zupełnie rozsądne, i że na pewno rząd jego gotów byłby przestudiować tę sprawę. Będą oczekiwać w tej sprawie bliższych sugestii z naszej strony. Musi stwierdzić szczerze, że pierwsze próby Vickersa nie wypadły zupełnie zadowalająco, ale nowy materiał zdaje się być zupełnie na wysokości zadania. Jeszcze raz powtarza, że eksperci brytyjscy są bardzo zaniepokojeni upadkiem przemysłu wojennego francuskiego.

P. Min. Beck podkreślił, że oczywiście sprawa ta musi być załatwiona „dans l'esprit de loyauté” w stosunku do Francuzów i na odpowiednich warunkach ze strony brytyjskiej.

Rumunia.

P. Eden zapytał min. Becka, co myśli o sytuacji wewnętrznej w Rumunii. Nie przejmując go specjalnie obecna sprawa mniejszościowa w Lidze Narodów, ale w najbliższym czasie król rumuński ma być z wizytą w Londynie i rząd brytyjski mógłby znaleźć się w trudnej sytuacji w stosunku do swej opozycji, gdyby królowi rumuńskiemu towarzyszył minister spraw zagranicznych z Żelaznej Gwardii. Rząd brytyjski pragnie, aby wizyta króla rumuńskiego doszła do skutku⁴³.

Min. Beck poinformował p. Edena, że według jego informacji król rumuński stara się doprowadzić do rządu koncentracyjnego, z odrzuceniem skrajnych skrzydeł. Na razie jednak jako pewnik uważa, że w Rumunii skończył się stary świat polityczny i że do głosu już nie wróci.

⁴³ Wizyta odbyła się 15–19 listopada, ministrem spraw zagranicznych był wówczas Nicolae Petrescu Comnen.

Daleki Wschód.

P. Eden zainterpelował min. Becka o sytuację na Dalekim Wschodzie. Otrzymał jednak od niego informację, że wiadomości polskie w tej sprawie są niekompletne i że wskutek tego musi on uchylić się od rozmowy na ten temat.

Hiszpania.

P. Eden w Hiszpanii widzi beznadziejne przedłużanie się walki, co go napełnia bardzo dużym niepokojem. Jest tylko jeden jaśniejszy moment w całej tej sprawie, to to, że po raz pierwszy zaproponowano wymianę jeńców między obu stronami, i że rząd brytyjski był tu proszony o pośrednictwo z obu stron. Jest jakby zapowiedź pewnego złagodzenia walki.

IPMS, MSZ A.11.49/WB/4

15

*28 stycznia, referat I sekretarza ambasady w Berlinie
na konferencji konsulów RP w Niemczech:
sytuacja mniejszości polskiej*

R e f e r a t

I Sekretarza Ambasady R.P. w Berlinie H. Malhomme
wygłoszony na konferencji konsularnej w dn. 28.I.38 r.⁴⁴

Wygaśnięcie w lipcu r.ub. Konwencji Genewskiej⁴⁵, nacisk niemiecki w kierunku zawarcia międzypaństwowej umowy mniejszościowej, nasze negatywne stanowisko pod tym względem oraz konieczność jednak obopólnego uregulowania położenia ludności polskiej w Niemczech i mniejszości niemieckiej w Polsce – oto zagadnienia, które narosły w roku ubiegłym i stworzyły silne obustronne napięcie.

⁴⁴ Konferencja odbyła się w Berlinie 28–29 stycznia pod przewodnictwem ambasadora Lipskiego, z udziałem m.in. dyrektora Departamentu Konsularnego, Wiktora T. Drymmera, i naczelnika Wydziału Polaków Zagranicą, Władysława J. Zaleskiego.

⁴⁵ Konwencja polsko-niemiecka podpisana w Genewie 15 maja 1922 r. dotyczyła m.in. poszanowania praw mniejszości narodowych na obszarze dawnego terytorium plebiscytowego na Górnym Śląsku. Obowiązywała przez piętnaście lat.

Wytworzona sytuacja^d znalazła swe rozwiązanie^d w jednostronnych deklaracjach mniejszościowych, polskiej i niemieckiej, z dnia 5 listopada 1937 r.

Deklaracje te są logiczną konsekwencją układu z dnia 26.I.1934 r.⁴⁶, który ustalił zasadę wyrównywania wszelkich obustronnych zadrażeń w drodze bezpośrednich rozmów, co doprowadziło do wyżej wspomnianych oświadczeń na wewnątrz, nie mających charakteru układu międzypaństwowego, manifestujących jedynie dobrą wolę każdego rządu do sprawiedliwego traktowania odnośnie mniejszości.

Takie rozwiązanie sprawy wnosząc odprężenie w stosunkach między obu państwami, wprowadziło uspokojenie w opinii publicznej dając możliwość traktowania zagadnień mniejszościowych w spokojnej atmosferze.

Ta sprzyjająca atmosfera, którą powinniśmy zachować, ułatwia bardziej niż poprzednia, zaogniona, rozwijanie pracy polskiej w Niemczech, nastawianie jej i koordynowanie z wymogami naszej racji stanu.

Jeżeli chodzi o deklarację ogłoszoną przez Rząd Polski, jest ona potwierdzeniem przepisów naszej Konstytucji nie wnosząc nic nowego do uprawnień już przysługujących mniejszości niemieckiej. Identyczna co do treści deklaracja niemiecka ma znaczenie istotne, gdyż stanowi w zasadzie pierwszą podstawę prawną do znormalizowania życia narodowego ludności polskiej w Niemczech, pozbawionej do dnia 5 listopada 1937 r. w totalnym ustawodawstwie Trzeciej Rzeszy jakichkolwiek norm gwarantujących rozwój jej kulturalnej odrębności. Poza tym tak deklaracja, jak i przyjęcie przedstawicieli ludności polskiej przez Kanclerza, stanowi akt uznania przez najwyższe czynniki Rzeszy istnienia w Niemczech mniejszości polskiej, którego przed tym kategorycznie odmawiano.

To są te istotne pierwsze nasze pozycje, wygrane po wielu latach walki, które obecnie należy zdyskontować.

Rozwijając dalej mą myśl, pozwolę sobie tu powtórzyć słowa już raz przeze mnie wypowiedziane, że sprawa polska w Niemczech nie jest zagadnieniem czysto mniejszościowym, choć w takie formy usiłują ją wtłoczyć Niemcy. Jest to w rzeczywistości sprawa przeszło milionowej autochtonnej ludności polskiej, zamieszkałej na terenach przygranicznych Polskich, i ludności polskiej na terenach emigracyjnych, w której należy podnieść, ewentualnie rozbudzić, świadomość narodową i ściśle powiązać jej los z losem Narodu Polskiego

⁴⁶ Polsko-niemiecka deklaracja o niestosowaniu przemocy we wzajemnych stosunkach.

wzmacniając przez to bezpieczeństwo i zapewniając możliwości rozwojowe Państwa Polskiego.

^eW przeciwieństwie do ludności polskiej w Niemczech, ludność niemiecka w Polsce jest elementem napływowym, podlegającym kurczeniu się i z tych względów może istnieć w Polsce ^dli tylko zagadnienie mniejszości niemieckiej^{de}.

Słuszne potrzeby tej mniejszości są w dużym stopniu nasycone, korzysta ona z pełni uprawnień pod kątem kulturalnym i narodowym niemieckim.

Wręcz przeciwnie przedstawiało się i przedstawia jeszcze położenie ludności polskiej w totalnym państwie, jakim jest Trzecia Rzesza.

Wypadki dziejowe stworzyły, że istnieje duża dysproporcja w stanie posiadania między ludnością polską w Niemczech a mniejszością niemiecką w Polsce. Pogłębienie naszej pracy nad wyrównaniem tej anormalnej sytuacji znajduje się w obrębie naszych możliwości i może być osiągnięte przez stosowanie z jednej strony zasady rzetelnej wzajemności w ramach postanowień deklaracji z dnia 5 listopada 1937 r., z drugiej zaś przez wzmoczoną pracę organizacyjną wśród Polaków w Niemczech.

Wychodząc z tego założenia powinniśmy uświadomić sobie, jak strona niemiecka rozumie stosowanie zasad deklaracji w stosunku do ludności polskiej.

Przede wszystkim należy tu przypomnieć odnośny ustęp oświadczenia Kanclerza do przedstawicieli ludności polskiej na audiencji z dnia 5 listopada, a mianowicie:

„Ochrona niemieckiej grupy narodowościowej w Polsce, przede wszystkim odnośnie jej prawa do pracy i pozostania na odziedziczonej ziemi, przyczyni się ^dtakże do zabezpieczenia^d polskiej grupy narodowościowej w Niemczech”.

Poza tym Kanclerz w rozmowie, która miała miejsce po części ściśle oficjalnej, stwierdził, że trzeba zrozumieć, że mimo wszystko istnieć będą zawsze małe napaści i że na dole zawsze będą trudności. To jest tragizm każdej mniejszości, ale temu już zapobiec nie można. Jednakże mniejszość nie powinna się tymi małymi trudnościami zrażać. Te wszystkie trudności znikną, jeżeli Polska i Niemcy będą zgodnie współżyć, a te dwa narody muszą być w zgodzie, bo są losem skazane na wieczne sąsiedztwo.

Dzienniki i czasopisma w Rzeszy w artykułach podeklaracyjnych, poza wywodami ściśle politycznymi i niektórymi ogólnikami, podkreślają m.in.

również, iż fundamentem obydwóch deklaracji jest „właściwie zrozumiana wzajemność” („Kölnische Zeitung” z dnia 6.XI.37), iż rzeczywista wartość deklaracji zależy od ducha, w jakim wykładane i wykonywane będą postanowienia deklaracji w kompetentnych urzędach („Völkischer Beobachter” z dnia 6.XI.37), iż deklaracja podkreśla prawo Niemców w Polsce do egzystencji gospodarczej („Ostland” z dnia 15.XI.1937 r.).

Wreszcie dwutygodnik „Die Hilfe” z dnia 20.XI.37 r. podkreśla, że układ tego rodzaju może stworzyć tylko ramy, w które oba rządy muszą wtłoczyć swą wolę, aby deklaracja ta nie pozostała tylko deklaracją teoretyczną, tygodnik zaś „Der Wirtschaftsring” z dnia 12.XII.37 r. wskazuje, że owoce tego nowego układu polsko-niemieckiego nie będą dojrzewać z dziś na jutro oraz że trzeba się uzbroić w cierpliwość...

Poza tym charakterystycznymi są sugestie ze strony tutejszego Urzędu dla Spraw Zagranicznych co do nawiązania informacyjnego kontaktu między odpowiednimi fachowcami obu stron, w celu ustalenia w drodze wymiany myśli zakresu potrzeb kulturalnych i gospodarczych obu mniejszości oraz sposobu ich uwzględnienia.

„Przechodząc do kontaktów Związku Polaków z władzami należy podkreślić, iż zapowiedziana po audiencji u Kanclerza na 12.XI.1937 r. konferencja celem omówienia wszystkich zagadnień związanych z położeniem ludności polskiej w Niemczech, w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych Rzeszy, ^dnie doszła do skutku^{de}. Z inicjatywy Związku Polaków doszło do konferencji wstępnej, która się odbyła dnia 23 listopada i miała na celu z naszej strony zbadanie nastawienia Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i panujących tam tendencji w stosunku do ewentualnych dalszych zasadniczych rozmów.

Konferencja ta, jak i kilka mniejszych następnych, wyjaśniła m.in., że tutejsze kompetentne czynniki uważają, że główne zadania obu państw w kierunku praktycznego urzeczywistnienia deklaracji polegać muszą na wzajemnym sprawiedliwym traktowaniu mniejszości, głównie na polu gospodarczym, ostry zaś kurs pod tym względem w Województwie Śląskim odbijać się musi ujemnie na mniejszości polskiej w Niemczech.

Poza tym wyczuć się dało ze strony tutejszego Min. Spraw Wewnętrznych:

- 1) chęć szerokiego stosowania zasady wzajemności;
- 2) dążenie do przewlekania spraw i odkładania decyzji do chwili ujawnienia decyzji władz polskich w sprawach mniejszości niemieckiej w Polsce;

3) pragnienie przerzucenia załatwienia szeregu spraw na płaszczyznę dwustronnych rozmów, czy też nawet pośrednich, np. kierowanie Związku Polaków do Ambasady.

Z tych względów, nie wspominając już o dawnych niezałatwionych interwencjach, narastają w szybkim tempie nowe, które napotykają na odmowę lub przewleknięcie.

Raporty i zestawienia Panów Konsulów w dostatecznym stopniu uwytkują postępowanie władz lokalnych i organizacji społecznych, postępowanie to ^dnie wskazuje, aby deklaracja była w praktyce wykonywana^d. M.in. należy przykładowo wskazać na wypadki presji społecznej przeciwko mówieniu po polsku, 6 wypadków zwolnienia z pracy z powodu przynależenia do mniejszości polskiej, 10 wypadków niezatwierdzenia zakupu ziemi, względnie odmowy przyznania przewłaszczenia itp. Związek Polaków interweniował albo przygotowuje interwencje w 147 wypadkach, które miały miejsce po 5 listopada.

Na specjalne podkreślenie zasługuje kategoria spraw odmowy z powodu przynależenia do mniejszości polskiej, głównie zaś za posyłanie dzieci do szkół polskich, przysługujących zapomóg stałych i jednorazowych. W tym ostatnim wypadku wchodzi w rachubę tzw. „Kinderbeihilfe”. Z tego tytułu interwencji Związek Polaków wniósł po 5 listopada 44, interwencji zaś w toku, licząc wypadki przeddeklaracyjne, jest blisko razem 100, odmownie zaś załatwionych około 200.

Należy więc skonstatować, że wytworzyła się sytuacja wymagająca zastanowienia się nad programem działania i praktycznymi posunięciami realizacyjnymi.

W instrukcji swej do Ambasady Pan Minister Spraw Zagranicznych, pismem z dnia 17.XII.1937 r., Nr P.II.N/351-a/354/37, określił swe stanowisko i według niej Związek Polaków postępuje.

M.in. Pan Minister stwierdził, że deklaracja posiada charakter oświadczenia na wewnątrz. Stwarza ona wytyczne dla Rządu w stosunku do mniejszości dając jej możliwość upominania się o wykonanie przyrzeczeń zawartych w deklaracji przed władzami. Właściwą zatem drogą załatwienia spraw mniejszościowych jest przedstawienie ich przez samą mniejszość wobec agend Ministerstwa Spraw Wewnętrznych.

Następnie Pan Minister zaznaczył, że w czasie negocjacji mniejszościowych było podkreślone, że deklaracja powinna wnieść odprężenie w stosunku między obu państwami.

Wobec powyższego Związek Polaków po jednorazowym zajęciu stanowiska wobec deklaracji z dnia 5 listopada w uchwale Rady Naczelnej z tego dnia, w której powitał z zadowoleniem oświadczenie Rządu Rzeszy i stwierdził, że oczekuje sprawiedliwego stosowania wytycznych zawartych w deklaracji – obrał, stosownie do danej mu instrukcji, taktykę wyczekiwania na skutki deklaracji, powstrzymując się na razie od jakiegokolwiek komentowania deklaracji i istniejącego stanu rzeczy oraz rozgrywając akcję 15-lecia Związku Polaków, celem nasilenia pracy polskiej w Niemczech⁴⁷.

Jedynie w związku z prowokacyjnymi i o wyraźnych tendencjach wzmiankami w prasie mniejszościowej niemieckiej w Polsce oraz celem zapoznania ludności polskiej ze stanowiskiem Naczelnej Organizacji, dano w okienku prasowym odpowiednie odpowiedzi oraz w przemówieniach działaczy na zjazdach, ostatnio dr. Kaczmarek na święcie Rodła w Raciborzu, zaakcentowano, że deklaracja na razie nie przyniosła żadnych wyraźniejszych efektów i że Polacy w Niemczech w dalszym ciągu oczekują na jej realizację.

Obrona taktyka wyczekiwania na realizację deklaracji, poza dostosowaniem się do ustalonego stanowiska, ma swe własne głębsze uzasadnienie. Jest ona umotywowana przede wszystkim koniecznością dania stronie niemieckiej szans wprowadzenia w życie ducha deklaracji, aby nadawać tym większą siłę i powagę ewentualnej późniejszej, w razie potrzeby, akcji prasowej ofensywnej. Nie bez znaczenia pozostaje także fakt, że strona niemiecka jest w tej chwili wyraźnie zdezorientowana nieujawnianiem stanowiska Związku Polaków wobec deklaracji i jej skutków praktycznych.

O tym, że obrona z konieczności taka taktyka jest słuszna, świadczy szereg stosunkowo drobniejszych, lecz w swoim zakresie ważnych osiągnięć w sprawach, o które Związek bezowocnie zabiegał od szeregu lat, a mianowicie: dnia 16 grudnia, w dniu obrad sejmików Związku Spółdzielni Polskich w Niemczech, przysłana została do Związku decyzja Ministra Gospodarki Rzeszy przyznająca stałe prawo rewizyjne Związkowi Spółdzielni. Dotychczas prawo to było przedłużane z roku na rok, co utrudniało normalne funkcjonowanie tej instytucji;

– udzielono prawa redaktorskiego szeregowi osób ze składu redakcji „Polaka w Niemczech” i „Młodego Polaka”, co, powiększając szczupłe grono

⁴⁷ Związek Polaków w Niemczech został utworzony w sierpniu 1922 r. Centralne obchody piętnastolecia miały miejsce 3 grudnia 1937 r. 5–7 marca 1938 r. odbył się w Berlinie Kongres Polaków w Niemczech.

uprawnionych redaktorów polskich, da w przyszłości możliwość kształcenia młodego narybku dziennikarskiego;

– nie postawiono żadnych przeszkód w organizowaniu wielkich zebrań terenowych oraz w przeprowadzaniu szerokiej propagandy w związku z 15-leciem Związku Polaków, przy tym ujawnił się wyjątkowo uprzejmy stosunek Gestapo.

ⁱPoza tym należy również wspomnieć o udzieleniu Spółdzielni „Rolnik” w Opolu zezwolenia na założenie filii w ^dKatowicach^d, co powinno wpłynąć w przyszłości na ożywienie obrotów handlowych tej instytucjiⁱ.

W tym stanie rzeczy rozpoczęcie jakiejkolwiek akcji prasowej i wznowienie dawniejszych postulatów w chwili obecnej, o których strona niemiecka jest dobrze poinformowana, należy uważać za niewskazane, tym bardziej iż byłoby to w pewnym stopniu powtórzeniem postulatów doręczonych w memoriale Związku Polaków Kanclerzowi⁴⁸. Przyczyniłoby się to do przedwczesnego i zapewne bezowocnego ujawnienia dalszej taktyki Związku Polaków, wciągnęłoby Związek Polaków w polemikę, zaniepokoiłoby przedwcześnie opinię w Polsce, a przez to samo i w Niemczech, zakłóciłoby obecnie prowadzoną akcję 15-lecia, w konsekwencji zaś wciągnęłoby Związek Polaków – a przez to i władze polskie – w rozmowy na temat dwustronnego załatwiania spraw mniejszościowych, utrudniając dalsze prowadzenie rozpoczętych przez Związek starań, mogąc łatwo doprowadzić sytuację do napięcia przeddeklaracyjnego.

Rzecz jasna, że powodzenie prowadzonej na tutejszym terenie rozgrywki jest w dużym stopniu uzależnione od posunięć względem mniejszości niemieckiej w kraju.

Przede wszystkim wydaje się konieczne unikanie przez nasze władze i ^dorganizacje społeczne wszelkich działań^d, które uchodziłyby na zewnątrz za upośledzenie w prawach członków mniejszości niemieckiej z tytułu ich przynależności, a przede wszystkim wszelkich drobnych szykan, które nie przynosząc nic pozytywnego, stwarzają przykrą atmosferę.

Również nie należałoby zmniejszać ^dw drodze zarządzeń administracyjnych^d obecnego niemieckiego stanu posiadania. Natomiast uważać należałoby za konieczne ^dnie powiększać^d w żadnym wypadku tego stanu posiadania,

⁴⁸ Związek Polaków w Niemczech 8 lipca wręczył memoriał ministrowi spraw wewnętrznych Rzeszy, Wilhelmowi Frickowi.

szczególnie wobec obecnego stanowiska władz niemieckich względem ludności polskiej.

Zrozumiała dążność do zmniejszenia tak wielkiego niemieckiego stanu posiadania w Polsce mogłaby być uskuteczniiona przez finezyjną i szczegółowo obmyśloną akcję raczej polskich organizacji społecznych oraz ewentualnie w drodze stosowania przez władze polskie taktyki analogicznej do niemieckiej, opartej na prawnych normach. Jak korzystne jest takie postępowanie, mamy przykład na Śląsku, gdzie mniejszość niemiecka zmuszona była sama zlikwidować jeden czy nawet kilka zakładów naukowych z braku dzieci. Jakiegokolwiek represji za to nie odczuliśmy na tutejszym terenie.

Jeżeli weźmiemy okres już nie od 1919 roku, lecz od 1922 – skonstatujemy, ⁱże stan posiadania niemieckiego ^dw Polsce znacznie się zmniejszył^{di}, – jeżeli zaś chodzi o ludność polską w Niemczech, to zaczęła ona od zera, obecnie zaś stan jej posiadania nie jest zadowalniający, lecz przedstawia ^dpewną poważną^d pozycję. ^b(*Jaką?!)*^b

Poza tym już znegocjowane i ustalone te lub inne uprawnienia powinny być dotrzymane i zachowane. Niestety mniejszościowe gimnazjum w Poznaniu i Grudziądzu dotychczas nie zostały nawet powiadomione o tym, że mają uzyskać prawa publiczności, choć było to przyrzeczone m.in. za otwarcie gimnazjum w Kwidzynie. Również podobno odebrane lub zakwestionowane zostało prawo publiczności niemieckiemu gimnazjum w Chorzowie, które to prawo uzyskało ono w swoim czasie za udzielenie uprawnień polskiemu gimnazjum w Bytomiu. Podobne posunięcia nie wpływają na oczyszczenie atmosfery, wywołują zupełnie legalne interwencje niemieckie, których można było uniknąć, doprowadzając w konsekwencji do odwoływania, jakby pod naciskiem niemieckim, zarządzeń lub załatwiania przetrzymywanych spraw.

Należy tu zaznaczyć, że ludność polska w Niemczech jest wychowywana w zasadach liczenia na własne siły, nieoglądania się na te lub inne uprawnienia Niemców w Polsce lub żądania tego lub innego odwetu za bezwzględne działania władz niemieckich względem niej. Rozumie świetnie, że interesy narodowe i bezpieczeństwo wewnętrzne Państwa Polskiego stoją wyżej.

W końcu należy jeszcze nadmienić, że bardzo pomocnym by było, aby nasze władze wewnętrzne włącznie ze starostami przygranicznymi poznały taktykę i sposoby postępowania władz niemieckich. ^eRaporty terenowe tego dać nie mogą, natomiast wydaje mi się, że przydzielenie na pewien czas kilku zainteresowanych urzędników z Min. Spraw Wewnętrznych do naszych placówek konsularnych przygranicznych, mogłoby te braki uzupełnić^e.

Również stałe i systematyczne informowanie Ambasady nie tylko o wszystkich posunięciach naszych władz względem mniejszości niemieckiej, lecz przede wszystkim o zamierzeniach, ułatwiłoby znacznie pracę, dając możliwość zawczasu do odpowiedniego jej nastawienia na tym lub innym odcinku. Częste zaś kontakty osobiste pomiędzy Centralą MSZ a Ambasadą są w obecnej sytuacji bardzo wskazane.

Przechodząc do sprawy wzmożenia pracy organizacyjnej wśród Polaków w Niemczech, wprowadzono w życie w tym celu natychmiastową akcję podeklaracyjną dla wyzyskania zarówno momentu ogłoszenia deklaracji, jak i przypadającego 15-lecia Związku Polaków w Niemczech, dla ogarnięcia wpływami propagandowo-organizacyjnymi jak najszerzych rzesz polskich w Niemczech.

Natychmiastowa akcja propagandowo-informacyjna została przeprowadzona w myśl ustalonego planu. W dzień ogłoszenia deklaracji została zwołana Rada Naczelna Związku Polaków, która zajęła w tej sprawie stanowisko, ogłoszone następnie w całej prasie polskiej w Niemczech i nadane przez PAT-a.

W tymże dniu zwołane zostały konferencje kierowników Dzielnic i wszystkich redaktorów pism polskich w Niemczech, którym została podana ścisła instrukcja najszerzego wykorzystania tak deklaracji, jak i audiencji u Kanclerza Rzeszy na terenach, co zostało przeprowadzone bardzo pomyślnie.

Szczególnie dopomógł i dopomaga w dalszym ciągu fakt przyjęcia przez Kanclerza Rzeszy przedstawicieli ludności polskiej, co daje pewność każdemu Polakowi z ludu, że jego przynależność polska i działanie polskie jest legalizowane przez najwyższy autorytet Rzeszy.

Drugim momentem pracy podeklaracyjnej jest akcja propagandowo-organizacyjna przy okazji 15-lecia Związku Polaków, mająca na celu rozszerzenie zasięgu organizacyjnego wszystkich organizacji polskich w Niemczech, a przede wszystkim czytelnictwa, oraz zatarcia ostatnich śladów kompleksu niższości, pozostałego jeszcze mimo aktu z dnia 26 stycznia 1934 r.

Akcja ta zapoczątkowana przez zebrania Rady Naczelnej Związku Polaków w Niemczech w dniu 3 grudnia 1937 r., obliczona na okres trzymiesięczny, zakończona będzie kongresem Polaków w Niemczech w dniu 6 marca rb.

Momentem zapoczątkowującym i nadającym kierunek całości trzymiesięcznej akcji były zebrania Rady Naczelnej Związku Polaków w dniu 3 grudnia 1937 r. oraz Walnego Zebrania w dniu 15 grudnia, które poparte

zostały silną akcją prasowo-propagandową przygotowującą ludność do bezpośredniej akcji terenowej.

Poza tym przed samymi świętami rozpoczęła się akcja gwiazdkowa, która dopiero obecnie dobiega końca. Pierwsze odgłosy z akcji gwiazdkowej są pomyślne i stwierdzają znaczny udział tak dzieci ze szkół niemieckich, jak i ich rodziców.

Nasilenie akcji terenowej pod hasłem 15-lecia Związku Polaków, popularnie zwanego świętem Rodła, obecnie obserwujemy. Odbłyły się już zjazdy dzielnicowe na Śląsku, w Westfalii i na Warmii. Pozostają jeszcze sejmiki Polaków Pogranicza, Babimostu, Kaszub, Ziem Połabskich i Powiśla, które będą przeprowadzone w miesiącu lutym. Wszystkie te zebrania i manifestacje poprzedzone zostały przez odpowiednią agitację w najniższych komórkach Związku Polaków i poprzedzają zebrania oddziałowe i imprezy czysto młodzieżowe.

Wszyscy polscy działacze z doktorem Kaczmarkiem na czele biorą żywy udział w całości prac terenowych. Wystarczy wskazać, że dra Kaczmarka, jak i kilku innych działaczy z centrali, poczynając od 5 stycznia widziałem dorywczo w czasie ich przejazdów z terenu na teren.

Z informacji, które nadchodzą z terenów, cała akcja pod względem zasięgu rozwija się po naszej myśli. Z uwagi, iż jest ona obecnie w pełnym toku, w największym nasileniu, niemożliwym jest w tej chwili określić jej wyników, które będą się uwidaczniać w miarę jej rozwoju. O rzeczywistych jej rezultatach można będzie sądzić dopiero po jej zakończeniu, mniej więcej w czerwcu-lipcu.

Znamiennym jest, że w dotychczasowych imprezach jubileuszowych bierze mniej więcej udział 50, a nawet przeszło 50% młodzieży. Nasuwa się pewna analogia ze stanem myśli polskiej po 63 r., kiedy sztandar walki podnieśli młodzi, którzy nie przeszli przez stan psychiczny depresji popowstaniowej.

Hasła zaś i dynamika pracy tak postawionej, jak ją widzimy w Niemczech, bezwzględnie porywa młodzież za sobą.

AAN, MSZ 4902

16

*28 stycznia, list podsekretarza stanu do ambasadora w Tokio:
charakterystyka polityki międzynarodowej i sytuacji Polski*

28 stycznia 38

TajneAmbasador RP w Tokio

Szanowny i Drogi Panie Ambasadorko,

Pragnę przede wszystkim podziękować Panu za oba Pańskie listy, z 30 listopada i 14 grudnia r.ub., tak bardzo interesujące i tak bogate w obserwacje i spostrzeżenia nieprzeciętnej wartości. Zawierają one cenne wyjaśnienia sytuacji na Dalekim Wschodzie, do której w obecnym kształtowaniu się położenia międzynarodowego przywiązuję specjalnie dużą wagę. Listy te odczytałem Marszałkowi Śmigłemu Rydzowi i gen. Stachiewiczowi, u których wzbudziły one duże zainteresowanie.

Sytuacja w Europie pozostaje pod wyraźnym ciężarem dwóch konfliktów: konfliktu na Dalekim Wschodzie i konfliktu na morzu Śródziemnym. Słusznie też powiedział Minister Beck w czasie dyskusji nad jego exposé sejmowym, że jeżeli, obiektywnie biorąc, Polska przedstawia istotnie z siebie decydujący faktor w polityce europejskiej, to jednak o rozwoju sytuacji międzynarodowej decydują obecnie problemy i wypadki, w których nie tylko że nie mamy bezpośrednich zainteresowań, ale i na których przebieg wpływu mieć nie możemy i nie mamy.

W listach i raportach Pańskich znalazłem do pewnego stopnia potwierdzenie moich obaw co do zbyt głębokiego zaangażowania się Japonii w konflikt z Chinami. Obawiam się, by nie ucierpiała na tym odporność Japonii wobec Sowietów, z którymi starcie – w przekonaniu moim – prędzej czy później przyjąć musi. Zapewne, że w chwili obecnej Sowiety za dużo mają kłopotów wewnętrznych i zbyt czują się słabe, a na międzynarodowym rynku odosobnione, by decydowały się na konflikt, a nawet drażnienie Japonii. Ale czy przypadkiem Rosja świadomie nie angażuje się w konflikt chińsko-japoński, by doczekać się wycieńczenia obu walczących dziś partnerów i aby w odpowiednim momencie wyciągnąć korzyści z ich osłabienia.

W każdym razie wydaje mi się, że raczej z korzyścią dla nas byłoby jak najrychlejsze zakończenie się obecnego konfliktu na Dalekim Wschodzie,

i sędzę, że pod tym względem dezyderaty nasze i niemieckie są bardzo do siebie zbliżone. To, co Pan pisze o niezadowoleniu Niemiec z rozwoju działań japońskich i sympatii okazywanej przez nich Chinom, znajduje potwierdzenie tak w rozmowach moich z tutejszym ambasadorem Rzeszy Niemieckiej, jak i w ostatnich konwersacjach Ministra Becka z niemieckimi mężami stanu w Berlinie. Ambasador Wysocki doniósł nam zaś, że ambasador brytyjski w Rzymie – lord Perth, opowiadał mu, że kiedy Japończycy sondowali w Berlinie, jakie będzie stanowisko Niemiec na wypadek wojny Japonii z Chinami, uzyskać mieli podobno odpowiedź, że Rzesza nie będzie miała nic przeciwko takiej wojnie, ale pod warunkiem, jeśli ograniczy się ona do Chin północnych.

We wszystkich ostatnich wypowiedzeniach się wobec nas rozmówców niemieckich, frapuje bardzo negatywna ocena przez nich militarnej i wewnętrzno-politycznej sytuacji Rosji sowieckiej. Nie jest wykluczone, że właśnie wpływem podobnej oceny są bardzo silne akcenty antyczeskie i antyaustriackie, jakie przejawia ostatnio polityka niemiecka. Do wyłącznej wiadomości Pana Ambasadora podaję, że w czasie ostatnich rozmów berlińskich Ministra, spotkał się on u swych niemieckich rozmówców z podobnymi nastrojami w stosunku do Wiednia i Pragi, i to – co nie jest pozbawione pewnego smaku – również i u bar. v. Neuratha. Myślę, że Niemcy zostały ośmielone do tego nie tylko obecną słabością Rosji, ale i stanowiskiem Anglii, która w ostatnich czasach – w szczególności w okresie wizyty lorda Halifaxa w Berlinie – tak jakby zmierzała do odprężenia sytuacji europejskiej... kosztem Czechosłowacji.

Charakterystyczne jest, że Delbos w czasie wizyty swej w Pradze⁴⁹ był dla Czechów bardzo zimny i nie tylko był daleki od obiecywania im jakiegokolwiek pomocy, ale nawet wskazywał na konieczność pójścia na wyraźne koncesje wobec Rzeszy. Jakże dalecy jesteśmy od czasu, kiedy Francja „rządziła” Europą w otoczeniu satelitów. Zdaje się, że to ona z kolei stała się dzisiaj satelitą Anglii.

Wpływa na to fakt, że Paryż uważa dzisiaj za swego głównego antagonistę Włochów i przejawia coraz wyraźniej dążenie do odprężenia swych stosunków z Niemcami. Anglia zaś ze względu na sytuację na Dalekim Wschodzie chce za wszelką cenę doprowadzić do porozumienia na Zachodzie Europy i to mimo wszystko, zdaje się, *via* Berlin, a nie *via* Rzym, który, jak się okazało, nie chce zrezygnować z dążności do ekspansji na morzu Śródziemnym. Przy czym

⁴⁹ Francuski minister spraw zagranicznych złożył wizytę w Pradze 8–11 grudnia 1937 r.

ostatnie wiadomości wydają się wskazywać, że Anglia ma nadzieję, iż Włochy ugotują się same w kotle wzrastających i zagrażających im rzekomo trudności gospodarczo-finansowych. Czy aby tylko to znowu nie niedocenywanie sił włoskich? Wszak w okresie wojny abisyńskiej również je lekceważono! Tak czy inaczej ostrze polityki francuskiej i angielskiej jest dziś skierowane raczej przeciwko Rzymowi niż przeciwko Berlinowi.

Jeżeli stosunki francusko-włoskie znajdują się dziś w fazie jak najgorszej, to istnieje zdaje się dziedzina, w której wykazują jednak tendencje do harmonii: chodzi tu mianowicie o problem naddunajski i zagadnienie Europy Centralnej. W tym duchu szły w każdym razie wypowiedzenia się Delbosa w czasie jego wizyty warszawskiej, podobną ocenę sytuacji usłyszałem osobiście od ambasadora włoskiego, a Minister Beck w czasie dyskusji w sejmie stwierdził, że jeśli oś Rzym–Berlin jest silnie spojona jeśli chodzi o problemy zachodniej Europy, to w zakresie spraw dunajowych trudno jest to samo o niej powiedzieć. Faktem niezaprzeczonym jest, że Włochy ponownie aktywizują swą taktykę dunajową, czego wyrazem był ostatni zjazd państw protokołów rzymskich w Budapeszcie⁵⁰, jak również usilne zabiegi polityki włoskiej około Rumunii w związku z przyjściem tam rządu Gogi do władzy, a w ogóle nacjonalistów do głosu. Premier Stojadinowic mówił w wielkim zaufaniu Dębickiemu, że nie wyklucza, iż przyjaźń Włoch w stosunku do Jugosławii może mieć jako cel dalszy chęć utworzenia, między innymi przy pomocy Jugosławii, wału ochronnego przeciwko naporowi niemieckiemu na południe.

Wracając do problemu Dalekiego Wschodu, to z tego, co mi doniósł ambasador Potocki wynika, iż w St. Zjednoczonych panuje zasadnicza dysharmonia między nastawieniem rządu i społeczeństwa. Rząd rozumie, że jeżeli St. Zjednoczone nie chcą poważnie narazić swej pozycji w świecie, to muszą zaktywizować swą politykę, zwłaszcza w stosunku do wypadków na Dalekim Wschodzie. Natomiast zmateriaлизованe społeczeństwo amerykańskie obawia się wszystkiego, co by mogło narazić wygodę jego bytowania i stąd sprzeciwia się powzięciu przez rząd każdego kroku, który by grozić mógł koniecznością poniesienia przez ogół nawet cienia ofiary. W tych warunkach Waszyngton jest skazany na bezsilność. Niemniej ambasador amerykański powiedział mi niedawno, że na Hawaje wysłana została poważna eskadra samolotów i że na wyspach tych powstaje potężna baza obserwacyjno-operacyjna.

⁵⁰ Protokoły rzymskie zostały podpisane przez Włochy, Austrię i Węgry 17 marca 1934 r. Konferencja ministrów spraw zagranicznych tych państw odbyła się w Budapeszcie 10–12 stycznia 1938 r.

Waszyngton czyni ostatnio wyraźne awanse w naszą stronę. Roosevelt wyraził nawet chęć zobaczenia Ministra w St. Zjednoczonych, na co Minister nie ma zresztą wielkiej ochoty, bo uważa, że nie ma Rooseveltowi nic konkretnego do zaofiarowania. Bullitt był w Warszawie z wyraźną misją, którą jednak dość dyskretnie markował⁵¹. Chodziło mu zdaje się o pozyskanie Ministra dla zainicjowania przez niego jakiejś akcji w kierunku tak zwanej pacyfikacji Europy, a w każdym razie przekonanie nas, byśmy nie patrzyli niechętnym okiem na ewentualne odprężenie w stosunkach między Francją i Anglią a Niemcami. Stany Zjednoczone widziałyby prawdopodobnie chętnie uregulowanie problemów europejskich, by rozwiązać w ten sposób ręce Anglii i stworzyć dla niej swobodę ruchów do akcji na Dalekim Wschodzie.

Wizyta Delbosa wykazała, że Francja rozumiała wreszcie, iż na to, by wzmocnić swe pozycję, musi w koncepcjach swych uwzględniać i interesy swych partnerów. Charakterystyczne pod tym względem było np. odżegnywanie się Delbosa wobec Ministra od koncepcji paktu czterech⁵².

W Rosji obserwujemy proces gwałtownego odseparowywania się od zagranicy. Przejawia się to tak w obchodzeniu się z korpusem dyplomatycznym, jak w krokach czynionych na naszej granicy (a częściowo, zdaje się, i na granicach z państwami bałtyckimi), gdzie wysiedla się ludność pograniczną, zamyka przejścia szosowe, kolejowe itp. Przyczyną tego może być bądź względ na sytuację wewnętrzną, bądź też przygotowanie się do skoku na Dalekim Wschodzie. Wymaga to jeszcze obserwacji.

W nowy rok wchodzimy pod wyraźnym znakiem kryzysu Ligi Narodów. Tak artykuł Polskiej Informacji Politycznej⁵³, jak i odnośny ustęp exposé Ministra, narobiły wiele hałasu. O wystąpieniu naszym z Ligi nie ma oczywiście mowy. Słowa Ministra to nie groźba, a ostrzeżenie, zresztą bardzo na czasie.

Na zakończenie chciałem donieść poufnie Panu Ambasadorowi, że w marcu Minister jedzie z oficjalną wizytą do Rzymu, o co Włosi już od dawna

⁵¹ Ambasador USA w Paryżu, William Bullitt, przebywał w Warszawie w 14–23 listopada 1937 r. w charakterze półprywatnym, był przyjęty przez ministra Becka i rozmawiał z marszałkiem Śmigłym-Rydzem.

⁵² Porozumienie z 7 lipca 1933 r. obejmujące Wielką Brytanię, Francję, Niemcy i Włochy (nie weszło w życie).

⁵³ Zob. przyp. 12 do dok. nr 6.

zabiegali. Minister nie miał na to wielkiej ochoty, ale wreszcie trzeba było zaproszenie definitywnie przyjąć, bo sytuacja robiła się bardzo niewygodna.

Kończąc ten list pragnę zaznaczyć, z jaką radością tytułuję Pana Ambasadorem. Życzę, by ten drugi rok urzędowania Pańskiego w Tokio przyniósł Panu, Panie Ambasadrze, wiele dalszych, a tak przez nas cenionych sukcesów.

/-/ Szembek

PS. W tej chwili otrzymałem list Pana Ambasadora z dn. 11 bm. Przeczytałem go z wielką uwagą i niezmiernym zainteresowaniem, znajdując w nim dalsze potwierdzenia mych obaw co do konsekwencji zaangażowania się Japonii w konflikt z Chinami.

wysł. 31.I.38 r.

AAN, MSZ 18a

17

*4 lutego, notatka naczelnika Wydziału Wschodniego
na temat polityki zagranicznej ZSRR*c⁴ lutego 1938Tajne!

[W sprawie] izolowania się ZSRR od str. Europy.

W związku z trudną sytuacją wewnętrzną, w jakiej znajduje się ZSRR, niepowodzeniem wyborów¹ i napięciem sytuacji na Dalekim Wschodzie, daje się zaobserwować zarówno w Moskwie, jak i na naszej granicy wschodniej, proces politycznego i technicznego izolowania się Sowietów od strony Europy. Przejawy tej tendencji są liczne: dąży się systematycznie do izolacji korpusu dyplomatycznego w Moskwie, do ograniczenia działalności obcych konsulatów (przy czym strona sowiecka zmierza do ich stopniowej likwidacji), do zredukowania ruchu kolejowego (incydenty na odcinku Szepietówka–Zdołbunów) i szosowego (celowe utrzymywanie dróg pogranicznych w stanie niezdatnym do użytku) i wysiedlenia ludności z terenów pogranicznych.

Informacje otrzymane z poselstw w Rydze, Tallinnie i Helsinkach potwierdzają te fakty.

Zabudowania po ewakuowanej ludności są systematycznie burzone, posterunki graniczne odsuwane kilkaset metrów w głąb kraju, wszelkie incydenty graniczne wyolbrzymiane, przy czym strona sowiecka dąży do przewlekania lub likwidacji w drodze normalnej procedury².

Wicedyrektor Departamentu Politycznego
^fT. Kobyłański^f

AAN, MSZ 6654

¹ Zob. przyp. 39 do dok. nr 13.

² Odpisy przekazano do ambasady w Ankarze i do służby wywiadowczej Korpusu Ochrony Pogranicza. W instrukcji z 4 marca naczelnik Wydziału Wschodniego polecił konsulowi w Kiszyniowie sprawdzić, czy na pograniczu z Rumunią występują podobne oznaki przygotowań wojennych; AAN, MSZ 6654.

18

*5 lutego, telegram szyfrowy dyrektora Gabinetu
Ministra Spraw Zagranicznych
do chargé d'affaires przy Stolicy Apostolskiej [?]
w sprawie planowanej wizyty ministra u papieża*

Warszawa, 5-go lutego 1938

Telegram szyfrowy Nr 2.

Sekretowane.

Minister poinformował Nuncjusza o projektowanej na 7 marca wizycie w Rzymie, oświadczając, że oczekuje z jego strony sugestii co do finalizacji jego wizyty u Ojca Świętego³.

Proszę się na razie nie angażować w żadne rozmowy na ten temat, gdyż ta sprawa nie posiada wpływu na decyzję Pana Ministra co do wizyty w Rzymie.

Ł U B I E Ń S K I

Papieski Instytut Studiów Kościelnych, Ambasada Watykan (szyfry 1933-1938)

19

*[po 9 lutego], notatka z rozmów podsekretarza stanu
z ministrem spraw zagranicznych Węgier*

Ścisłe tajne

N O T A T K A

z rozmów p. Ministra Szembeka
z węgierskim ministrem spraw zagranicznych, p. de Kanya
w dn. 5-9/II.1938 r.⁴

W wynurzeniach p. de Kanya wobec mnie wysuwało się bardzo wyraźnie na plan pierwszy poważne zaniepokojenie ekspansywną polityką Niemiec

³ Funkcję nuncjusza pełnił Filippo Cortesi. Do audiencji nie doszło; zob. dok. nr 36.

⁴ Kanya towarzyszył składającemu w tym czasie wizytę w Polsce regentowi Horthyemu.

w stosunku do Austrii oraz związana z tym obawa przed Anshlussem. Stąd też wynikało bardzo silne podkreślanie przez mego rozmówcę chęci Węgier do porozumienia z Rumunią, a równocześnie przedstawianie, jakoby Anschluss nie był sprawą najbliższego czasu.

P. de Kanya komentował z wyraźnym z troskaniem personalne zmiany, jakie doszły do skutku w Niemczech⁵. Twierdził wprawdzie, że nie został niemi zaskoczony, i że jego informacje już od kilku miesięcy zapowiadały odejście Neuratha, Blomberga itd. Nie ukrywał swego niezadowolenia ze zwycięstwa partii w Niemczech, co daje się tłumaczyć tym, że jego niezaprzeczane germanofilskie sympatie odnoszą się niewątpliwie do dawnych Niemiec przedhitlerowskich. Charakterystyczne pod tym względem były słowa sympatii, zabarwione nawet pewną dozą wzruszenia, o generale Schleicherze, przy jednoczesnym lekceważącym scharakteryzowaniu osoby Ribbentropa, który za czasów, kiedy p. de Kanya pełnił funkcję posła węgierskiego w Berlinie, zajmował się głównie handlem win i tylko rzadko można go było spotkać wówczas, i to jedynie na gruncie towarzyskim.

O stosunkach austriacko-niemieckich p. de Kanya wyraził się, że od szeregu miesięcy kształtują się one jak najgorzej. Przeciwnie jeśli chodzi o oś Rzym–Berlin, to p. de Kanya kilkakrotnie podkreślał jej stałość. Na moje zapytanie, czy między Berlinem a Rzymem istnieje jakiś układ dotyczący Austrii, p. de Kanya powiedział bardzo stanowczo, że tak, że Włosi nie będą przeszkadzać wchłanianiu Austrii przez Niemcy, co mu Ciano wyraźnie oświadczył. Hitler bowiem nigdy nie wyrzeknie się idei Anschlussu, którego zrealizowanie jest jednak muzyką przyszłości (ten punkt widzenia p. de Kanya podkreślał kilkakrotnie bardzo silnie). P. de Kanya potwierdził informacje o postawieniu przez Goeringa austriackiemu ministrowi spraw zagranicznych żądania unifikacji celnej i współpracy wojskowej z Rzeszą, które to żądania zostały jednak przez kanclerza Schuschnigga odrzucone.

Z rozmów przeprowadzonych przez siebie w Berlinie p. de Kanya przekonał się, że Niemcy dbają o stosunki z Polską i mają dla polityki ministra Becka duże zaufanie i zrozumienie.

⁵ 4 lutego przeprowadzone zostały znaczące zmiany w rządzie i armii niemieckiej. Stanowiska stracili feldmarszałek Werner von Blomberg (dotychczasowy minister wojny) oraz gen. Werner von Fritsch (naczelný dowódca wojsk lądowych). Rozwiązane zostało ministerstwo wojny, dowództwo nad armią objął Hitler. Utworzono Naczelne Dowództwo Sił Zbrojnych, na czele którego stanął gen. Wilhelm Keitel. Na stanowisku ministra spraw zagranicznych von Ribbentrop zastąpił von Neuratha.

Kiedy zapytałem p. de Kanya o wizytę p. von Bohle w Budapeszcie, odpowiedział, że zachował się on „życzliwie i przyzwoicie” oraz że jego odczyt był uprzednio uzgodniony i aprobowany przez kanclerza Hitlera⁶.

Dużą część rozmów ze mną p. de Kanya poświęcił sprawie rozmów między Węgrami a państwami Małej Ententy, specjalnie zaś z Rumunią. Oświadczył mi, że konwersacje z Belgradem nie dały dotąd właściwie żadnego rezultatu. Sprawy merytorycznie naprzód się nie posunęły. Najłatwiej idą rozmowy z Czechosłowacją, z którą można by najprędzej je zakończyć⁷. Czechosłowacja znajduje się bowiem w niezwykle trudnej sytuacji politycznej. Na moje zapytanie stwierdził, że Węgry nie pragną jednak prawdziwego zbliżenia z Czechosłowacją.

Główny nacisk p. de Kanya położył na stosunki z Rumunią i do tego tematu ustawicznie powracał. Na wstępie zaznaczył bardzo silnie, że Węgry żadnych terytorialnych żądań wobec Rumunii nie wysuwają i nie wysuną. Ich dezyderaty koncentrują się jedynie w sprawach mniejszościowych, odnośne żądania zaś są skromne i łatwe do zaspokojenia. Rumuni żądania te znają, nic jednak nie wskazuje, by naprawdę odprężenia stosunków z Węgrami pragnęli i p. de Kanya nie ukrywa pod tym względem swego sceptycyzmu. O odprężeniu w stosunkach między Bukaresztem a Budapesztem mówi się właściwie od szeregu lat, a nic się w tej sprawie nie dzieje. Rozmowa Króla Karola z posłem de Hory w Łazienkach r.ub. sprawy naprzód nie posunęła⁸. Poseł Grigorcea jak długo był w Budapeszcie, gdzie uchodził za persona grata, politycznie nic nie zdziałał, bo wiedział, że nic zdziałać nie może i ograniczał się do wyrabiania sobie dobrej opinii towarzyskiej. O obecnym pośle rumuńskim w Budapeszcie, p. Bossim, p. de Kanya wyrażał się bardzo pozytywnie. Postęp w stosunkach węgiersko-rumuńskich leży więc – zdaniem p. de Kanya – obecnie całkowicie po stronie Bukaresztu, ale Węgrzy dochodzą do przekonania, że przeciwko porozumieniu między obu państwami działają jakieś wpływy zewnętrzne, może francuskie, a może niemieckie. Oświadczyłem p. de Kanya, że znam w Rumunii wielu polityków, którzy są zwolennikami porozumienia z Węgrami i że sam Król Karol życzliwie się do tej myśli ustosunkowuje.

⁶ Chodzi o odczyt szefa organizacji zagranicznej NSDAP, Ernsta Bohle, wygłoszony 24 stycznia podczas wizyty w Budapeszcie.

⁷ Rozmowy te dotyczyły poprawy sytuacji mniejszości węgierskiej mieszkającej na Słowacji.

⁸ Karol II przebywał z wizytą w Polsce 26–30 czerwca 1937 r.

Zdradzając wielką chęć osiągnięcia porozumienia z Rumunią, p. de Kanya twierdził, że ze strony węgierskiej zostało już pod tym względem wszystko zrobione. W Bukareszcie winni jednak zrozumieć, że dzisiaj sprawa ta dla Węgier staje się mniej ważną niż dawniej. Jeżeli tego w Rumunii nie zrozumieją i nie pójdą na odprężenie z Węgrami „to trudno, tak my, jak i oni staniemy się wszyscy wasalami Niemiec”.

AAN, MSZ 6571 (*druk: DTJS, s. 18–20*)

20

*12 lutego, list ambasadora w Londynie
do dyrektora Gabinetu Ministra Spraw Zagranicznych
o rozmowach z Churchillem (z załącznikami)*

12 lutego 1938 r.

JWPan Michał hr. Łubieński,
Dyrektor Gabinetu Ministra,
Ministerstwo Spraw Zagranicznych,
w W a r s z a w i e .

Kochany Miciu,

W załączeniu przesyłam notatkę z rozmowy przeprowadzonej w Cannes przez Pana Ministra z Winstonem Churchillem (dn. 23.I.1938 r.)

Niestety po wyjeździe państwa Becków byłem trochę niezdrów i notatkę sporządziłem z kilkudniowym opóźnieniem. Dlatego jest niestety niekompletna i nie tak dokładna, jakbym tego pragnął. (Przy rozmowie nie byłem obecny i to, co napisałem, jest oparte na streszczeniu jej ustnym przez Pana Ministra). Jako uzupełnienie dodałem to, co Churchill powiedział mi bezpośrednio, kiedym go odwiedził w willi Miss Maxine Elliot, gdzie z żoną przebywa. Przy tej sposobności starałem się utrwalić w jego świadomości to, co słyszał od Pana Ministra – a także pozwoliłem sobie postawić mu kilka niedyskretnych pytań. Odpowiedzi Churchilla uważam za bardzo znamienne.

Łączę jak zawsze dużo serdeczności,

Twój,
/–/ Edward Raczyński

[Załączniki]

Notatka z rozmowy Pana Ministra Spraw Zagranicznych
z p. Winstonem Churchillem
przy sposobności śniadania (we dwoje) w Hotelu Carlton
w Cannes, dnia 23 stycznia 1938 r.

Było to już drugie dłuższe spotkanie obu Panów, co przyczyniło się do pogłębienia rozmowy. Miała ona z obu stron charakter bardzo przyjazny i była równocześnie nacechowana szczerością nazywającą „rzeczy po imieniu”.

Churchill rozpoczął jej część polityczną oświadczeniem, że czytał exposé Pana Ministra w Komisji Spraw Zagranicznych Sejmu i że myśli przewodnie tego przemówienia przemówiły mu do przekonania. Znalazł on w nim uzasadniony wyraz trosk męża stanu odpowiedzialnego za stanowisko Polski wobec wypadków zewnętrznych. Churchill skorzystał z tej sposobności, by powiedzieć, że z ust Edena słyszał o Panu Ministrze zdanie harmonizujące z jego (Churchilla) pozytywną oceną exposé. Eden zarówno ceni zdanie Ministra, jak ma zaufanie do motywów, które nim powodują.

Pan Minister przypomniał Churchillowi tezy zawarte w wyżej wspomnianym swoim przemówieniu na Komisji Spraw Zagranicznych Sejmu. Churchill wysłuchał tych wyjaśnień bez podnoszenia sprzeciwu – zajął przy tym sam, w odniesieniu do reformy Ligi, stanowisko ortodoksyjnie zgodne z tezą podtrzymywaną obecnie przez rząd angielski, że w dzisiejszych warunkach nie należy wcale poruszać tego tematu, a czekać natomiast na bardziej sprzyjającą koniunkturę. Przyjął też z widocznym zadowoleniem do wiadomości przypomnienie mu przez Pana Ministra, że Pan Minister, nie chcąc przysparzać Lidze więcej jeszcze trudności, nie zamierza na styczniowej sesji Rady występować z jakąkolwiek inicjatywą reformy.

Churchill dawał wyraz swojej niechęci do systemów dyktatorialnych, niechęcią tą darzy i system narodowo-socjalistyczny. Ujawniał on niepokój z powodu niemieckiego nacisku w Europie środkowej – Austria – Czechy. Nierównie ostrzej jednak niż w stosunku do Niemiec występował Churchill w stosunku do Włoch i do ich metod politycznych, które piętnował jako agresywne i wyzywające. Twierdził zarazem, że jest to państwo stojące u kresu swych możliwości gospodarczych i zagrożone gospodarczą katastrofą^x.

^x Pan Minister powiedział Churchillowi, że liczy się ze złożeniem wizyty we Włoszech.

Churchill mówił dużo o zbrojeniach angielskich, francuskich a także amerykańskich, jest zdania, że czas pracuje dla „zachodnich demokracji”.

Twierdził, że jakkolwiek jest wrogiem komunizmu – przewiduje nawet ewentualnie możliwość współpracy z Rosją Sowiecką (na Dalekim Wschodzie).

Dotykając pokrótce wewnętrzno-politycznej sytuacji w Anglii, Churchill mówił z uznaniem o nowym premierze⁹ podnosząc jego rozważny sąd, energię i odwagę.

Notatka z rozmowy Ambasadora Raczyńskiego
z p. Winstonem Churchillem
dn. 27. stycznia 1938 r.
w Cannes, Villa „Château de l'Horizon”.

Churchill nawiązał do swej rozmowy z p. Ministrem, którą oceniał pozytywnie. Wbrew różnym tendencyjnym insynuacjom zawsze uważał, że Pan Minister nie jest: ani „antyfrancuski”, ani „proniemiecki”, ale „propolski”. To dało mi sposobność do przypomnienia p. Churchillowi różnych etapów stosunku politycznego Polski do Francji, a także do Ligi. Scharakteryzowałem ujemne, z punktu widzenia Polski, strony Locarna.

Churchill napadał na Włochy. Potem mówił w słowach ogólnikowych o obowiązku państw środkowo-europejskich wspólnej obrony przed Niemcami. Przy braku przeciwdziałania, sytuacja polityczna Europy może ulec gruntownej zmianie. Anglia i Francja wówczas w swojej części Europy obronią się – ale co będzie z innymi?... Kreśląc powyższy obraz Churchill wyróżniał Polskę jako „Wielkie Mocarstwo” – podnosząc kilkakrotnie, że jej powrót do rzędu państw niepodległych był wielkim dziejowym zdarzeniem. Jak gdyby z niepokojem powtarzał pytanie retoryczne, czy Polska stanie w chwili kryzysu przy aliantach^{xx}?

Skorzystałem z tej okazji, aby postawić Churchillowi otwarte pytanie: co jego zdaniem uczyniłaby Anglia w razie konfliktu o Austrię, a przede wszystkim – o Czechy?

⁹ Szefem rządu brytyjskiego od maja 1937 r. był Neville Chamberlain.

^{xx} Przypomniałem mu w tym miejscu to, co Pan Minister zacytował mu z rozmowy swojej z N. Chamberlainem.

Churchill odpowiedział mi, że Francja niechybnie stanęłaby w obronie Czech, mobilizując niezwłocznie w razie potrzeby. Anglia jest w położeniu odmiennym nie będąc związaną żadnymi zobowiązaniami w odniesieniu do tej części Europy. Toteż Anglia nie wystąpiłaby czynnie, przynajmniej w pierwszym etapie. Natomiast z pewnością określiłaby swoje (wrogie) stanowisko wobec niemieckiej agresji w sposób niedwuznaczny. Być może nawet, że tą drogą zostałaby ostatecznie wciągnięta do czynnego wystąpienia.

W odniesieniu do zagadnienia austriackiego Churchill był mniej pozytywny. Zgodnie z oczywistością przyznawał, że głos decydujący będzie miała ostatecznie ludność Austrii. Zarazem wskazywał na energiczną obronę samodzielności Austrii przez rząd Schuschnigga, jako na objaw pocieszający.

Przeszliśmy na konflikt na Dalekim Wschodzie, jako na element obciążający sytuację europejską, a pośrednio ułatwiający grę polityczną Berlinowi. Churchill wypowiedział zdanie, że z punktu widzenia angielskiego troska o stan rzeczy w Europie jest nieporównanie ważniejszą niż troska o Hong Kong. Nie może ona więc być poświęconą po to, aby umożliwić Anglii decydujący wysiłek na wodach chińskich. Nie znaczy to, by Churchill odrzucał myśl starcia Anglii z Japonią w bliższej lub nieco dalszej przyszłości. Na wypadek tego starcia Anglia z pewnością skorzystałaby ze współpracy sowieckiej^{xxx}.

Największe znaczenie jednak miałyby dla Anglii współpraca ze Stanami Zjednoczonymi. Churchill wierzy w jej możliwość pomimo wszelkich trudności – i sądzi, że właśnie konflikt na Dalekim Wschodzie, jako dotyczący bliżej Stanów Zjednoczonych, może skłonić to mocarstwo do zaangażowania się po stronie angielskiej, zaangażowania, które by się następnie siłą rzeczy przeniosło na sprawy europejskie, a które tylko w takiej drodze wydaje się osiągalne. Churchill widzi w tym dobrą stronę konfliktu na Dalekim Wschodzie.

IPMS, Ambasada Londyn A.12.49/WB/2

^{xxx} Na moje pytanie, jakby się natomiast prawdopodobnie znalazła Anglia na wypadek starcia sowiecko-japońskiego, gdyby takie starcie nastąpić miało niezależnie, wyprzedzając ewentualne inne komplikacje, Churchill odpowiedział tylko znacząco, że taki obrót rzeczy miałby dobre strony!

21

*12 lutego, raport ambasadora w Berlinie o zmianie na stanowisku
ministra spraw zagranicznych Niemiec*

Berlin, dnia 12 lutego 1938 r.

Ścisłe tajne.Do
Pana Ministra Spraw Zagranicznych
w W a r s z a w i e

Jeśli zmianami, które nastąpiły w dniu 4 lutego rb. w armii, zostało objęte również kierownictwo Ministerstwa Spraw Zagranicznych¹⁰, to przyczyn szukać należy niezawodnie w fakcie, iż zdecydowawszy się raz na tak zasadnicze cięcie, dotyczące naczelných dowódców armii, które musiało odbić się głęboko w opinii kraju, Kanclerz uznał za pożądane posunąć się również dalej w kierunku obsady ludźmi związanymi z partią narodowo-socjalistyczną i innych resortów. Należy bowiem do taktyki Kanclerza Hitlera, iż pociągnięcia polityczne przeprowadza on zazwyczaj na szeroką skalę unikając załatwień odcinkowych. Przykładów tego rodzaju można by zacytować cały szereg.

O ile Minister Spraw Zagranicznych Rzeszy, p. von Neurath, już od dłuższego czasu liczył się z możliwością opuszczenia zajmowanego stanowiska (rok temu mniej więcej mówił mi, iż wspomniał Kanclerzowi, że wobec jego podeszłego wieku czas nadchodzi, aby wycofał się z urzędu), o tyle odwołaniem w dniu 4 lutego został, jak stwierdzić mogłem, zupełnie zaskoczony. P. von Neurath w ubiegłym roku coraz częściej przebywał u siebie na wsi, a ciężar prowadzenia resortu spraw zagranicznych przerzucał na Sekretarza Stanu. Rezerwował on dla siebie tylko ważne sprawy polityczne, unikając o ile można zajmowania się wykonawczą stroną powziętych decyzji lub szczegółami. Dlatego też p. von Neurath przywiązywał do osoby Sekretarza Stanu największe znaczenie. Po śmierci Sekretarza Stanu von Bülowa (21.VI.1936 r.) nastąpił kryzys na tym stanowisku. Już wówczas było wiadomem, że partia ubiega się o obsadzenie swoim człowiekiem Sekretariatu Stanu, przy czym mówiono o von Ribbentropie. Tej kandydaturze przeciwstawiał się von Neurath wysuwając jako argument, iż Sekretarzem Stanu musi być znakomity technik. Pełniący na czas pewien obowiązki Sekretarza Stanu p. von Dieckhoff nie

¹⁰ Zob. przyp. 5 do dok. nr 19.

uzyskał aprobaty Kanclerza wobec nie dość silnego związania z partią. Wreszcie kandydatura p. von Mackensena, zięcia p. von Neuratha, została przyjęta przez Kanclerza, gdyż jest on od dłuższych lat członkiem partii, a poza tym jako syn feldmarszałka miał wyrobioną w opinii pozycję.

Nominacja von Mackensena została przez fachowych urzędników Ministerstwa Spraw Zagranicznych powitana z żywym zadowoleniem, tym bardziej że wobec powołania do *Auswärtiges Amt* p. Bohlego, szefa *Auslandsorganisation*¹¹ zajmującej się Niemcami za granicą, z rangą Sekretarza Stanu, element partyjny zaczynał penetrować do gmachu na Wilhelmstrasse.

Minister Spraw Zagranicznych Rzeszy von Neurath niezawodnie cieszył się zaufaniem osobistym Kanclerza Hitlera oraz innych wysokich dygnitarzy partyjnych, czego miałem liczne dowody. Należąc do szkoły fachowych dyplomatów, ponadto zręczny i giętki, umiał zastosować się do nowych warunków powstałych w Trzeciej Rzeszy. Dużą zasługą jego było, iż zwłaszcza w chwilach kryzysowych potrafił łagodzić konflikty i usuwać tarcia. W sądzie swoim trzeźwy i realny, hamował nieraz zbyt daleko posunięte zapędy partyjne. Stojąc na straży interesów swego resortu, spoglądał niechętnym okiem na zajmowanie się przez szereg innych czynników Rzeszy polityką zagraniczną (Göring, Goebbels, Rosenberg). Na tym tle powstawały napięcia między Ministrem Spraw Zagranicznych a p. von Ribbentropem, tym bardziej że ten ostatni podlegał Urzędowi dla Spraw Zagranicznych. P. von Neurath wobec mnie niejednokrotnie dawał wyraz swojej krytyce odnośnie do działalności von Ribbentropa lub jego biura. Charakterystycznym był fakt, że układy antykominternowskie¹² nie zostały podpisane przez Ministra Spraw Zagranicznych Rzeszy z Japonią i Włochami, lecz przez Ambasadora Niemieckiego w Londynie, p. von Ribbentropa. Przy układzie z Japonią wspominał mi p. von Neurath, iż uważa, że można było merytorycznie toż samo przeprowadzić przez ciche porozumienie policyjne, zamiast nadawać temu faktowi rozgłosu przez układ, który musiał utrudnić stosunki angielsko-niemieckie. P. von Neurath, również obeznany znakomicie z sytuacją w Londynie jako były Ambasadork, oceniał krytycznie taktykę obraną przez p. von Ribbentropa jako ambasadora przy dworze św. Jakuba. Był bowiem przeciwnikiem stosowania polityki gwałtownych manifestacji, które – jego zdaniem – w opinii angielskiej wywoływały reakcję ze szkodą dla interesów Rzeszy.

¹¹ *Auslandsorganisation der NSDAP* – Organizacja Zagraniczna NSDAP, zajmująca się problematyką międzynarodową.

¹² Niemiecko-japoński układ z 25 listopada 1936 r. i układ o przystąpieniu Włoch z 6 listopada 1937 r.

Na tle personalnych stosunków tutejszych przypuścić mogę, iż p. von Neuratha mniej zabolął fakt tak nagłego odwołania z zajmowanego stanowiska niż powołania na jego następcę p. von Ribbentropa. Powołanie p. von Neuratha na prezesa tajnej rady gabinetowej oraz list, który wystosował przy tej sposobności do niego Kanclerz, wskazują, iż chciano uczcić odpowiednio jego zasługi. Nie sądzę, by znaczenie Rady Gabinetowej miało być nadmiernie wielkie. Przypuszczam raczej, że Kanclerz miał poza chęcią stworzenia organu doradczego dla ważnych decyzji z dziedziny polityki zagranicznej, składającego się – co może być wobec opinii wykorzystywane – z przedstawicieli nie tylko czynników partyjnych, lecz i wojska oraz najwybitniejszych fachowców z dziedziny międzynarodowej – również na myśli znalezienie odpowiedniego stanowiska dla ustępującego p. von Neuratha.

Nowo mianowany Minister Spraw Zagranicznych Rzeszy Joachim von Ribbentrop objął urządowanie dopiero w dniu 10 bm. Odbiegając od dawniej tu stosowanego protokołu, nie złożył on osobiście wizyt Ambasadorom, lecz ograniczył się do wymiany biletów wizytowych, zapraszając równocześnie szefów korpusu dyplomatycznego na przyjęcie we wtorek, dnia 15-go lutego.

Dla dokładnego zobrazowania sylwetki nowo mianowanego Ministra Spraw Zagranicznych przesyłam w załączeniu szczegółowo opracowany jego życiorys¹³.

Pragnę do sprawozdania tego dodać, iż od czasu mianowania p. von Ribbentropa specjalnym delegatem do spraw rozbrojeniowych (w kwietniu 1934 r.), utrzymuję z nim przyjazne stosunki. Inni członkowie Ambasady mają bliski kontakt z poszczególnymi członkami jego biura. W rozmowach z Ambasadorem von Ribbentropem uderzała stale nuta silnie antysowiecka. Wiadomem mi jest, iż w jego biurze zagadnienia wschodnie są przedmiotem specjalnych studiów, które prowadzi p. von Raumer.

Oдноśnie do jego nastawienia względem państw zachodnich, obserwowałem różne fazy. Był on swego czasu uważany w Kancelarii Rzeszy za tego człowieka, który przez swoje stosunki osobiste będzie w stanie zbliżyć Rzeszę do państw zachodnich, a przede wszystkim do Anglii. Ten pewien optymizm p. von Ribbentropa, z którym podejmował swoją misję w Londynie, przerodził się w następstwie w pewien pesymizm. Podczas ostatniego kongresu w Norymberdze, gdzie miałem możność z nim rozmawiać, oceniał on bardzo

¹³ Nie publikuje się.

negatywnie politykę Anglii w stosunku do Niemiec. Tak samo dość pesymistycznie odnosił się do misji Lorda Halifaxa.

W konkluzji mogę powiedzieć, iż nie odnosiłem wrażenia, by von Ribbentrop miał swoje własne głębokie koncepcje polityczne. Toteż uważam, iż przy prowadzeniu Ministerstwa Spraw Zagranicznych będzie on wiernie się trzymał dyrektyw kanclerskich. Natomiast wobec różnicy w fachowym przygotowaniu i temperamentach dotychczasowego i obecnego Ministrów Spraw Zagranicznych należy się liczyć z odchyleniami od dotąd stosowanej metody pracy¹⁴.

Ambasador Rzeczypospolitej
Józef Lipski

IPMS, MSZ A.11.49/N/7A

22

*12 lutego, raport posła w Wiedniu o zmianach politycznych
w Niemczech i ich wpływie na sytuację Austrii*

12 lutego [193]8

T a j n e

Do Pana Ministra Spraw Zagranicznych
w WARSZAWIE¹⁵

Opinia tutejsza przyjęła ostatnie wypadki w Niemczech¹⁶ z zaskakującym spokojem: jest to dowodem, do jakiego stopnia ma ją w rękę rząd tutejszy, który oczywiście pragnął ją w ten sposób nastawić. Żaden objaw alarmu na zewnątrz się nie ujawnił. Natomiast wewnątrz rządu sytuacja jest traktowana z należytą powagą. Obok kilku dodatknych stron dokonanej zmiany (scentralizowanie władzy w Niemczech, co zmniejszy tak dla Austrii niedogodną

¹⁴ Odpisy raportu przesłano ambasadorom w Paryżu i Londynie oraz delegatowi przy Lidze Narodów.

¹⁵ Odpisy raportu przesłano do ambasad w Rzymie, Berlinie i Londynie.

¹⁶ Zob. dok. 19 i 21.

wielostronność polityki partii, Hitlera i Auswärtiges Amt, wzmożenie na politykę zagraniczną wpływów armii, która ze względów strategicznych pragnie utrzymać niepodległość Austrii), rząd zdaje sobie sprawę, że odwołanie Papena oznaczać będzie zaostrenie kursu niemieckiego wobec Austrii¹⁷. Papen klócił się zawsze z miejscowymi hitlerowcami narzekając, że ich wybryki opóźniają skuteczność jego polityki porozumienia się z Schuschniggiem: hitlerowcy narzekali, że ich Papen zdradza i że nie mają u niego żadnego oparcia. Sytuacja taka była nader dogodna dla władz austriackich: obecnie na miejsce Papena przyjdzie z pewnością człowiek partii, który też dużo bardziej będzie wyzyskiwać atut swe z dziedziny wewnętrznych stosunków austriackich. Toteż od kilku dni z pomocą Papena toczą się tu usilne próby znalezienia podstaw porozumienia z opozycją drogą zwiększenia jej udziału w rządzie: nie wydaje mi się jednak, żeby te próby, prowadzone w atmosferze „periculum in mora”, mogły dać jakieś trwałe rezultaty, szczególnie że Papen nie pozostaje tu – jak podobno zamierzał – jeszcze dwa tygodnie, ale musi z rodziną już wyjechać za tydzień.

Papen jest rozgoryczony formą swego tak nagłego odwołania. Wiadomość o swej dymisji otrzymał 4-ego wieczór, prywatnie, telefonem od jakiegoś przyjaciela w Auswärtiges Amt, który go ostrzegł, iż nazajutrz o tym przeczyta w gazecie: Papen natychmiast wsiadł na pociąg berliński, ale w drodze skierowano go do Berchtesgaden. Hitler – jak mi mówił – przyjął go niesłychanie serdecznie i ofiarował mu ambasady w Paryżu lub Salamance (po rozmowach z rodziną w propozycję Salamanki wierzę, Paryża – nie), ale Papen waha się, czy ją przyjąć. Swą dymisję przypisuje osobistej animozji Ribbentropa, którego politykę zarówno on, jak i Hassell, zawsze krytykowali: Ribbentrop wiedząc, że obaj ambasadorowie nie będą i tak chcieli pod nim służyć, wołał dymisję ich sam uprzedzić. Papen jest znów dzisiaj u Hitlera i obiecał mi jutro swą rozmowę z nim powtórzyć. Po pierwszej swej bytności w Berchtesgaden, dał mi Papen następujące oświecenie zmian dokonanych w Niemczech:

Bezpośrednim ich powodem było niewątpliwie małżeństwo Blomberga¹⁸: generalicja, która od dawna była z niego niezadowolona z powodu zbytnej jego uległości wobec partii, zażądała teraz jego usunięcia twierdząc, że jest niedopuszczalne, by głównodowodzący, żeniąc się ze swą kochanką, łamał formalne

¹⁷ Papen mimo dymisji kierował pracami poselstwa w Wiedniu.

¹⁸ Skandal polityczny w Niemczech, zakończony usunięciem Blomberga ze stanowiska, wywołało ujawnienie informacji, że jego nowo poślubiona żona była w przeszłości prostytutką.

przepisy, które obowiązują cały korpus oficerski i na którym opiera się jego moralność i poczucie honoru. Kanclerz, chociaż argument taki nie bardzo oczywiście go przekonywał, zrozumiał celowość uznania tego punktu widzenia armii, czym bardziej jeszcze sobie ich względy zaszkodził. W tym momencie partia, czując możliwość zmian na naczelnych stanowiskach armii, chciała skorzystać, by przeprowadzić dawny postulat rozszerzenia swych wpływów w armii. Kanclerz nie chciał do tego dopuścić, bo chce utrzymać armię w bezpośredniej *‘zależności’* tylko od swojej osoby, co mu ułatwi różne rozgrywki z partią, ale skorzystał z okazji, by usunąć z armii czynniki junkierskie i monarchistyczne o tyle, o ile występowały one przeciw jego polityce: utrzymał natomiast w armii tych junkrów, których apolityczności był pewien. W ten sposób armia wychodzi z tego kryzysu zadowolona i bardziej jeszcze z Hitlerem związana, a jeżeli są lokalne niezadowolone, to mają one charakter personalny, a nie polityczny. Natomiast mało zadowolona z rozwiązania na odcinku armii wychodzi partia: by i ją zadowolić, oddał jej Hitler sprawy zagraniczne. Jakkolwiek, zdaniem Papena, Ribbentrop jako minister spraw zagranicznych nie będzie takim radykałem jak dotąd, to jednak niewątpliwie ogólny kurs polityki się zaostrzy, gdyż wpływ partii na politykę będzie obecnie znacznie większy i należy się spodziewać dalszych zmian personalnych w służbie zagranicznej, na korzyść czynników partyjnych. Cały ostatni kryzys jest przede wszystkim klęską elementów konserwatywnych i dlatego on, Papen, bardzo się waha, czy w tych warunkach ma dla niego jako konserwatysty sens przyjmować jakieś nowe stanowisko. Zaostrzenie kursu całej polityki zagranicznej Rzeszy odbije się – zdaniem Papena – przede wszystkim na odcinku austriackim: dlatego też rząd austriacki gorączkowo obecnie próbuje znaleźć płaszczyznę porozumienia z bardziej umiarkowanym odłamek opozycji: próby te nie roją jednak wiele nadziei ze względu na osobę Schuschnigga, z którym żadne prawdziwe porozumienie nie jest możliwe, a który dobrowolnie nie ustąpi. Papen mi mówił, że gdy z okazji wizyty Mussoliniego w Berlinie przygotował dla Hitlera memoriał o Austrii dla jego rozmów z Duce, wskazał w nim na bezcelowość prowadzenia jakichkolwiek dalszych prób porozumienia z Schuschniggem, który wbrew swym zobowiązaniom prowadzenia polityki przyjaznej wobec Niemiec, stale sabotuje wszelkie takiej przyjaźni możliwości: w tymże memoriale wyraził pogląd, że Hitler winien się porozumieć z Mussolinim co do zmiany szefa rządu w Austrii: Hitler istotnie sprawę tę w rozmowie z Mussolinim poruszył, ale Duce się od jasnej odpowiedzi wykręcił. Przy tejże okazji w Berlinie, on, Papen, sam poruszał tę kwestię z Ciano, który jednak odrzekł, że nie widzi kandydata, który by nie był jeszcze gorszy: do porozumienia nie doszło i od tego czasu już nie było na ten

temat rozmowy: Niemcy zrozumieli, że Schuschnigg jest dla interesów Włoch dogodny i że go nie poświęcą tak łatwo na ołtarzu osi Rzym–Berlin. Szczegół ten o tyle jest interesujący, że potwierdzałby moje wrażenie po ostatniej konferencji w Budapeszcie, że istotnie nie ma żadnego porozumienia między Rzymem a Berlinem na temat Austrii. W tym związku nasuwać się może przypuszczenie, że manifestacyjna zmiana tonu prasy włoskiej wobec Anglii w ostatnich dniach, kiedy to międzynarodowa opinia publiczna dopatrywała się w wyniku kryzysu w Niemczech bezpośredniego niebezpieczeństwa dla Austrii, nie jest pewną analogią z wysłaniem dywizji na Brenner w chwili śmierci Dollfussa¹⁹.

J. Gawroński
Poseł R.P.

IPMS, Ambasada Londyn A.12.3/1

23

*14 lutego, list ambasadora w Tokio
do ministra spraw zagranicznych na temat polityki Japonii*

Tokio, dnia 14 lutego 1938 r.

Ścisłe Tajne

Szanowny i Drogi Panie Ministrze,

Ślimacząca się sytuacja w Chinach pozbawia chwilowo mój odcinek obserwacyjny tego żywego i aktualnego zainteresowania politycznego, jakiego był przedmiotem do niedawna jeszcze. Powszechna uwaga skupia się teraz na Europie, która nie może narzekać na brak u siebie sensacyjnych wydarzeń, a przynajmniej pogłosek. Jeżeli mimo to zaprzątam uwagę Pana Ministra dzisiejszym listem, to czynię to w chęci zwięzłego omówienia, niejako na marginesie odchodzącego równocześnie raportu, sprawy będącej tu na po-

¹⁹ Kanclerz Austrii Engelbert Dollfuss został zamordowany 25 lipca 1934 r. w czasie nieudanej próby zbrojnego przewrotu hitlerowskiego. Mussolini wówczas demonstracyjnie poparł austriacką samodzielność polityczną wysyłając nad granicę z Austrią 4 dywizje.

rządu dziennym, a związanej najściślej z ogólną koniunkturą międzynarodową bieżącej doby. Mam tu na myśli zbrojenia morskie.

Skoordynowane wystąpienia mocarstw anglosaskich i Francji u rządu tokijskiego z ankietą na temat jego programu zbrojeń na morzu wywołały tu głęboką irytację. Nie tylko z uwagi na bezceremonialność, w stylu dość typowo amerykańskim, takiego kroku wobec państwa, które jest wolne od jakichkolwiek zobowiązań umownych w tej dziedzinie. Nie tylko z powodu, że w obecnym, tak niełatwym dla Japonii momencie, skierowane do niej zapytanie postawiło ją w położeniu dość kłopotliwym propagandowo i na wewnątrz i na zewnątrz, w obliczu widma wrogiej koalicji potęg morskich (cf. debaty parlamentarne waszyngtońskie lub rewelacje Gilbert Murraya, o których dużo się tu pisało). Podrażnienie Japonii tłumaczy się ponadto jej wrażeniem, najzupełniej usprawiedliwionym w moim przekonaniu, że mocarstwa anglosaskie podejmując ogromne zbrojenia w celu odzyskania hegemonii na morzach, usiłują podstępnie zważyć na Japonię odpowiedzialność za ich odstąpienie od konwencji rozbrojeniowej londyńskiej²⁰ i za nowe ciężary, jakimi przyjdzie obarczyć na rzecz zbrojeń ludność Anglii i Stanów Zjednoczonych. Wszak rzuca się w oczy, że Japonia uwikłana w wyczerpującą i długotrwałą kampanię chińską, jest dziś mniej niż kiedykolwiek w stanie konkurować w wyścigu zbrojeniowym z głównymi potentatami morskimi. Jeżeli zatem nawet – co nie jest dowiedzione, ale do czego Japończycy mieliby pełne prawo – budują oni teraz pewne jednostki niezgodne z normami ustalonymi w Londynie, to w obecnych warunkach taki program z ich strony nie może mieć przecież znaczenia zaczepnego w stosunku do mocarstw anglosaskich. Dowodzi on raczej chęci obronnej, mianowicie utrzymania pewnej równowagi sił na morzu dzięki jak najdłuższemu zatajeniu jakości nowych jednostek, skoro konkurencja ilościowa przekraczałaby materialne możliwości Japonii. Jasne jest przecież, że na każdy pancernik-mamut (tak prasa tutejsza nazywa okręty wojenne przewyższające 35 tysięcy ton) wystawiony przez Japonię, Stany Zjednoczone, Anglia i Francja mogą z łatwością odpowiedzieć wybudowaniem co najmniej 5 takich samych lub większych pancerników. Zakonspirowanie własnego programu budowy jest więc najistotniejszym w dzisiejszych warunkach zabezpieczeniem Japonii. Względ ten tłumaczy całkowicie odpowiedź odmowną, jakiej rząd japoński udzielił 12 bm. na noty mocarstw anglosaskich i Francji.

²⁰ Chodzi o tzw. drugi londyński traktat morski, zawarty 25 marca 1936 r., na jego podpisanie nie zdecydowała się Japonia – sygnatariusz pierwszego traktatu z 1930 r.

Pozostaje po tym wydarzeniu, jako moment zdaniem mojem najważniejszy, osad głębokiej urazy japońskiej pod adresem wspomnianych mocarstw. Tutejsza opinia publiczna zdaje sobie coraz wyraźniej sprawę z tego, że przedsięwzięcie chińskie wiąże w sposób długotrwały i niebezpieczny pod wieloma względami siły Japonii. Groźba hegemonii koalicji anglosaskiej na Pacyfiku, która zarysowuje się w przestrzeni kilku lat, oznaczać zatem musi w oczach światlejszych Japończyków, możliwość przekreślenia wówczas, może nawet bez wystrzału, wszystkich krwawo okupionych zdobyczy japońskich w Chinach. Nic dziwnego, że takie myśli wywołują tu nastrój nerwowości i podniecenia.

Mój kolega angielski przyznał mi otwarcie, że tego obawia się w tej chwili najwięcej. Nerwy złym są doradcą – mówił mi przed kilku dniami – zwłaszcza dla Japończyków. Widząc, że w Chinach trzeba się śpieszyć, gotowi są pójść za radami największych zapaleńców i chwycą się wszelkich środków, między innymi takich, które grożą zatargiem z państwami postronnymi. Mówiąc to sir Robert Craigie miał oczywiście na myśli akcję japońską przeciw Kantonowi, która jest teraz istotnie dość prawdopodobna, i rozumował, że zatarg na tem tle z Japonią byłby w tej chwili wielce niedogodny dla mocarstw anglosaskich, które nie dysponują na razie wystarczającymi siłami na Pacyfiku.

Te troski ambasadora Jego Królewskiej Mości, którym zresztą on sam jest poniekąd winien, pozostają dla mnie raczej obojętne. Ja ze swej strony interesuję się więcej odcinkiem sowieckim w planach japońskich. Jakkolwiek odcinek ten tkwi chwilowo w cieniu i w spokoju, troszczę się wciąż o to, by nie zaszła w tym stanie jakaś nagła i nieprzemyślana, a w rezultacie tym bardziej ryzykowna, zmiana pod wpływem zamysłów i rad zapaleńców. Podkreślałam z naciskiem, że nie widzę dzisiaj żadnych konkretnych zapowiedzi czegoś podobnego, ale płynność sytuacji i związanych z tym nastrojów, nakazuje stałą czujność.

Mam tu wciąż sposobność obserwować z satysfakcją, ile energii, zapobiegliwości i ofiarności wkłada Japonia w trudne i z biegiem czasu coraz trudniejsze zadanie utrzymania pomimo kampanii chińskiej stanu pełnego pogotowia zbrojnego na wypadek konfliktu z Rosją. Ten moment jednak może przemawiać za neodkładaniem na długo starcia. Byłoby dla nas niepowetowaną szkodą, gdyby z jakichkolwiek względów nastąpić miało nie w porę i w warunkach grożących zmarnowaniem japońskiego wysiłku. W związku z tym jest mi nieprzyjemnie notować coraz to nowe wskazówki głębokiego pesymizmu, z jakim Niemcy oceniają szanse Japonii w następstwie jej daleko idącego związania się w Chinach. Myślę, że przydałoby się, by w Londynie

zdano sobie lepiej sprawę z tego, iż groźba budowy „mamutów” w dokach angielskich może mieć zgoła nieoczekiwane skutki nad Pacyfikiem, kto wie czy nie korzystniejsze w tej chwili dla zamysłów „towarzysza” Stalina niż dla istotnych interesów Wielkiej Brytanii.

Proszę Pana Ministra przyjąć wyrazy ^c*mego wysokiego szacunku i szczerego oddania*^c.

^f*Tadeusz Romer*^f

^c*Zalączam odpis niniejszego listu na wypadek, gdyby Pan Minister zechciałby go zakomunikować gdziekolwiek*^c.

IPMS, MSZ A.11.E/1495

24

*15 lutego, list podsekretarza stanu do posła w Belgradzie
o wizycie regenta Węgier w Polsce i o sprawach bieżących*

WARSZAWA, dn. ^c15^c lutego 1938 r.

Drogi Romanie,

Dziękuję serdecznie za Twój list ostatni. Ucieszyłem się wiadomością o wyprawie do Paryża i ciekaw jestem, jak się udała. Politycznie moment był niezmiernie interesujący.

Wizyta Horthyego zewnętrznie miała przebieg bardzo świetny, a jej część krakowska była rzeczywiście pełna splendoru²¹. Natomiast jeśli chodzi o stronę merytoryczną, to znasz dość dobrze Węgry, by zrozumieć, że Minister i Kanya nie zawsze mówią tym samym językiem. Charakterystyczne było, że Kanya komentował z wyraźnym zaskokiem i raczej niechęcią ostatnie zmiany w Niemczech, wspominając prawie ze wzruszeniem gen. Schleichera. Natarczywie wypytywał Ministra o nasze stanowisko wobec wzrastającej ekspansji niemieckiej nad Dunajem, a mnie wręcz oświadczył, że jeśli Rumuni nie rozumieją potrzeby rychłego dojścia do porozumienia z niemi, „to trudno, wtedy tak oni, jak i my staniemy się wasalami Niemiec”.

²¹ Zob. dok. nr 19.

Osobiście odnoszę wrażenie, jakby u Węgrów dominowała coraz bardziej obawa przed Niemcami, spotęgowana zdaje się świadomością, że jakkolwiek zasadniczo interesy ich i Włoch biegną w tej mierze równolegle, to w rzeczywistości Budapeszt nie może w tym względzie liczyć na Włochy stuprocentowo. Zarówno Kanya, jak i Regent podkreślali w każdym razie, że spójność osi Rzym–Berlin jest niezachwiana, że kwestia Austrii na spójności tej się nie odbija, że należy się nawet liczyć z dalszym wzmocnieniem więzów łączących obie „faszystowskie” stolice. Na moje zaś odnośne zapytanie, Kanya oświadczył w formie bardzo katorycznej, że między Rzymem a Berlinem istnieje układ odnośnie Austrii oraz że Włochy nie będą się przeciwstawiały wchłanianiu Austrii przez Niemcy, co mu Ciano miał wyrazić powiedzieć.

Ciekawe jest, że przy manifestowaniu niepokoju co do zamiarów III-ej Rzeszy w stosunku do basenu naddunajskiego nasi węgierscy rozmówcy usilnie twierdzili, że kwestia Anschlussu jest jeszcze muzyką przyszłości. Mam wrażenie, że słuszna jest co do tego opinia Ministra, który twierdzi, że odnośne wypowiedzenia węgierskie albo świadczą o nieświadomości sytuacji, albo też o niechęci wdawania się na ten temat z nami w dyskusję. Nasze bowiem wiadomości wskazują na całkiem inny rozwój sytuacji. Tak np. raporty z Monachium, jak przede wszystkim rozmowy Ministra w Berlinie, wydają się wskazywać, że stoimy w przeddzień bardzo zasadniczych posunięć niemieckich na odcinku austriackim. Dla wyłącznej Twojej wiadomości podaję, że Minister spotkał się u wszystkich swych berlińskich rozmówców (Hitler, Goering, Neurath) z nastawieniem wyraźnie bojowym w stosunku do Austrii i Czechosłowacji. To zaś, co się stało w Obersalzberg, było zdaje się swego rodzaju niemieckim ultimatum²².

Wracając do wizyty węgierskiej, to z rozmów warszawskich wynikało, że – prawdopodobnie i nie bez względu na obawy przed Niemcami – Budapeszt chciałby bardzo dojść do wyrównania swych stosunków z sąsiadami, a właściwie przede wszystkim z Rumunią. Kanya ustawicznie do tego tematu powracał. Twierdził, że oni żadnych terytorialnych żądań nie wysuwali i nie wysuną, że wszystko koncentruje się w zagadnieniu mniejszościowym. Uskarżał się bardzo na postępowanie Rumunów, twierdził, że rozmowy z Belgradem merytorycznie właściwie nic dotąd nie dały, z uporem powtarzał zaś, że najłatwiej idzie z Czechosłowacją. To ostatnie uważam za typowy szantaż pod naszym adresem, byśmy wpłynęli na Rumunów w kierunku dogadania się z Budapesztem.

²² Zob. dok. następny.

Ciekawy jestem, co myślisz o wypadkach w Rumunii. Moja pierwsza reakcja była w tym sensie, że jeśli tak dalej pójdzie, to za pół roku będziemy mieli z powrotem Titulescę²³, a za rok może staniemy wobec zmiany reżimu w Bukareszcie. Jest to oczywiście przesada, ale w każdym razie ustąpienie Króla wobec interwencji francusko-angielskiej, klasyfikuje bardzo in minus Rumunię jako partnera. Nie brak głosów suponujących Królowi chęć przygotowania sobie przez ostatnie posunięcia terenu do osiągnięcia osobistych sukcesów i... pożyczki w Londynie.

Co do wizyty Ministra w Rzymie, to donoszę Ci poufnie, że Noël przyszedł prosić Ministra, by podróży tej zaniechał (krok tym dziwniejszy, że Minister jeszcze w Genewie Delbosa o swej jeździe włoskiej uprzedził)²⁴. Minister oczywiście interwencję tę odrzucił. Powiedział tylko, że nie jedzie zawierać aliansu z Mussolinim oraz obiecał jedynie, że zażąda od Włochów, by jego wizyta nie była komentowana w sensie antyfrancuskim. Krok francuski świadczy w każdym razie, jak bardzo stosunki francusko-włoskie są zaognione. Myślę, że Francuzi dążą nadal do odprężenia z Niemcami, czym należy sobie również tłumaczyć wielką rezerwę, z jaką komentowane są przez urzędowe czynniki francuskie ostatnie zmiany w Niemczech.

Domyślasz się chyba, że my zmiany te oceniamy raczej pozytywnie. Faktem jest, że tak Marszałek, jak i Szef Sztabu powitali odnośne wiadomości z radością, tak z uwagi na wyrugowanie z armii elementów staropruskich, jak i pewne osłabienie armii niemieckiej, jakie bądź co bądź przeprowadzone zmiany przynieść ze sobą muszą. 23-go przyjeżdża tutaj Goering²⁵. Ciekawe, co nam opowiadać będzie.

Jeśli chodzi o sprawy gdańskie, o których Ci wspominałem w ostatnim liście, to Kanclerz powtórzył Ministrowi oświadczenia dane przez niego ambasadorowi Lipskiemu w listopadzie r.ub.

Wiele serdeczności^c.

^fSzembek^f

IJPA, archiwum Romana Dębickiego 40/8 (druk: DTJS materiały uzupełniające, s. 66–68)

²³ Nicolae Titulescu był ministrem spraw zagranicznych Rumunii w latach 1927–1928 i 1932–1936, jako zwolennik polityki „zbiorowego bezpieczeństwa” był w Polsce krytykowany.

²⁴ W trakcie sesji Rady Ligi Narodów w Genewie.

²⁵ Zob. przyp. 31 do dok. nr 9.

25

16 lutego, raport posła w Wiedniu o sytuacji wewnętrznej Austrii

16 luty [193]8

Do Pana Ministra Spraw Zagranicznych
w WARSZAWIE

Opublikowane dziś w nocy komunikaty o rekonstrukcji rządu i amnestii dla przestępców politycznych stanowią całkowite i integralne przyjęcie ultimatum Hitlera, i to ściśle w terminie przez niego postawionym, który, jak już pisałem, upływał wczoraj o północy. Faktu tego nie zmieniają komentarze prasy stwierdzające, że dokonane między obu kanclerzami „porozumienie” jest tylko wykonaniem układu austro-niemieckiego z 11 lipca 1936²⁶ i nie wykracza poza jego ramy. Jest to o tyle prawdą, że ultimatum niemieckie opierało się istotnie na niewykonanej, zdaniem Niemców, przez Schuschnigga tajnej klauzuli układu, mocą którego Schuschnigg się zobowiązywał w krótkim czasie, a mianowicie do nowego roku 1937, dopuścić tzw. narodową opozycję do równouprawnionego udziału w rządach. Zobowiązanie to nigdy nie zostało spełnione i obecnie Hitler zażądał ultymatywnie jego wykonania, precyzując najdokładniej warunki w jakich to ma nastąpić. Hitler zażądał:

- 1) Teki ministerstwa spraw wewnętrznych i bezpieczeństwa publicznego w jednym ręku dla człowieka przez siebie wskazanego;
- 2) Amnestii dla wszystkich bez wyjątku pokaranych swych zwolenników;
- 3) Dopuszczenia swych zwolenników do „Vaterländische Front”²⁷ jako jedynej konstytucyjnie dopuszczonej monopartii, w zamian za co zrezygnował z legalizacji zabronionej obecnie w Austrii partii N.S.D.A.P., byle jej członkowie byli nie gorzej traktowani od legitymistów;
- 4) Usunięcie szczególnie sobie wrogich członków reżimu, a mianowicie szefa sztabu i ministra sprawiedliwości;
- 5) Rozwoju stosunków handlowych i kulturalnych.

²⁶ W układzie z 11 lipca 1936 r. Niemcy uznawały odrębność państwową Austrii i deklarowały nieingerowanie w jej sprawy wewnętrzne, Austria w zamian potwierdzała swój „niemiecki charakter”, zobowiązywała się prowadzić politykę zagraniczną w porozumieniu z Niemcami oraz dopuścić do rządu przedstawicieli „opozycji narodowej”, tj. austriackich hitlerowców.

²⁷ Front Ojczyźniany – austriacka organizacja prorządowa.

Pierwsze dwa punkty miały być zrealizowane do piątku wieczór, co też zostało dokonane i ogłoszenie o tym znalazło się dziś w prasie: tamte punkty mają być stopniowo w życie wprowadzone. Podobno Hitler chciał równocześnie włożyć do ultimatum żądania wysuwane jesienią przez Goeringa, a mianowicie rozwoju preferencji celnych w kierunku unii celnej i współpracy sztabowej, ale Papen twierdzi, że udało mu się nakłonić Hitlera do pozostawienia tych dwóch punktów do następnego etapu, po uprzednim obsadzeniu aparatu rządowego swoimi ludźmi, a na razie wymóc tylko integralne wykonanie poprzednio zawartego układu. Toteż w tych dziedzinach zażądano tylko usunięcia szefa sztabu generalnego, gen. Jansa (b. attaché wojskowego w Berlinie, obrażonego tam przez Niemców i szczególnie im wrogiego), oraz ukonstytuowania komisji pod kierownictwem wskazanego przez Niemców Dr. Fischböcka (dyrektora jednej z tutejszych ubezpieczalni), dla opracowania możliwości pogłębienia stosunków handlowych między obu państwami. Taką komisję ma również być ustanowiona dla spraw kulturalnych i prasowych, pod kierownictwem również przez Niemców wskazanego tutejszego urzędnika prezydialnego Wolffa. Poza tym usunięty został znienawidzony przez hitlerowców minister sprawiedliwości Pilz i zastąpiony przez prof. Adamowicza, rzekomo politycznie bezbarwnego, ale w istocie dawnego członka związku wszechniemieckiego. Ministrem spraw zagranicznych w miejsce Schuschnigga został dotychczasowy sekretarz stanu Schmidt, który – jak mi mówi Papen – największe ponosi zasługi w nakłonieniu kanclerza do przyjęcia warunków niemieckich. Wszystkie te zmiany zostały imiennie omówione i ustalone w Berchtesgaden i co do nich nie było w ostatnich dniach żadnych dyskusji. Wczoraj wyłoniła się jedynie trudność około osoby dotychczasowego ministra spraw wewnętrznych Glaise-Horstenau, który był wstąpił do gabinetu jako przedstawiciel hitlerowców po 11 lipca, ale jako zbyt miękki nie zdołał wpływu żadnego wywrzeć. Otóż wobec tego, że Hitler zażądał jego teki dla nowego swego nominata, Schuschnigg stanął wczoraj na stanowisku, że Glaise winien ustąpić z gabinetu: Papen jednak podniósł, iż o tym nie było w Berchtesgaden mowy i przeforsował pozostanie Glaise'a jako ministra bez teki.

Wszystkie inne zmiany w gabinecie są bez politycznego znaczenia i mają raczej na celu optyczne zadowolenie miłości własnej austriackiej, by zasłonić rzeczywistość, że za swe ustępstwa Austria nic w zamian nie dostała.

Trudno jeszcze dziś stawiać jakąkolwiek prognozę, jakie w praktyce będą miały znaczenie wymuszone obecnie przez Niemców zmiany. Wbrew prasie tutejszej, która z chwilą powrotu kanclerza z Berchtesgaden triumfowała

z jego rzekomego zwycięstwa nad Hitlerem i zachęcała do nieustępliwości wobec oburzających żądań niemieckich, byłem od początku przekonany – jak to Panu Ministrowi meldowałem – że Austria ostatecznie żądania niemieckie przyjmie, ale z zamiarem sabotowania ich wykonania. Nadal trwam w tym przekonaniu. Osobistości, które objęły wywalczone przez Hitlera placówki, nie wydają mi się dawać wystarczającej gwarancji, że zdołają przewyciężyć bierny opór i sabotaż kanclerza i aparatu administracyjnego. Na oko zdawałoby się, że Niemcy dysponując ministerstwami spraw zagranicznych, spraw wewnętrznych, sprawiedliwości oraz służbą bezpieczeństwa, mają w rękę wszystkie kluczowe stanowiska, w rzeczywistości wydaje mi się wątpliwym, czy ludzie, którzy te stanowiska zajęli, zdołają pracom rządu kierunek swój w całości narzucić. Odnosi się to szczególnie do Dr. Seiss Inquarta, któremu ma teoretycznie od dziś podlegać cała wewnętrzna polityka kraju. Znam go i śledzę za nim od dwóch lat, gdyż uchodził on zawsze za najbardziej obiecującego człowieka obozu narodowego, a szczególnie jego bardziej umiarkowanego odłamu, co go tym bardziej kwalifikowało na przyszłego członka rządu koncentracji narodowej. Wydaje mi się człowiekiem nie tylko młodym, ale niedoświadczonym, a przy tym pozbawionym koniecznego na tym stanowisku hartu i charakteru. Hitler osobiście go nie znał a wziął go tylko na odpowiedzialność Papena, który poszukując ostatniego swego w Austrii sukcesu wysunął człowieka, o którym wiedział, iż jest jako gorący katolik, a przy tym umiarkowany i kulturalny, sympatyczny Schuschniggowi, który od dawna go znał i stosunki z nim stale utrzymywał. Ale czy da on spodziewane przez Niemców rezultaty – wydaje mi się wątpliwym. Toteż w ogóle nie wydaje mi się, by obecne przemiany były czymś przełomowym dla stosunków austriacko-niemieckich, ani też by w ich rezultacie hitlerowcy na tyle już mocno stanęli w reżimie, by mogli już na własną rękę i bez pomocy z zewnątrz resztę jego opanować. Nie widzę jeszcze przyszłości austro-niemieckiej bez dalszych incydentów.

Co do innych okoliczności zjazdu w Berchtesgaden, sprawa groźby wojennej, o której tyle słychać, przedstawia się jak następuje, o ile mogłem obustronnie się informując, skonstatować. Formalnej groźby kroków wojennych ze strony Hitlera ani jego otoczenia nie było: Hitler w razie odmowy na jego żądania, groził jedynie wypowiedzeniem układu z 11 lipca i takimi akcentami w swej niedzielnej mowie parlamentarnej, że stanowisko reżimu Suschniggowskiego będzie nie do utrzymania. Zrobiono jednak w inscenizacji zjazdu wszystko, by zasugerować Austriakom niebezpieczeństwo inwazji. Powitani zostali na wstępie przez całą jeneralicję i tłum wojskowy, tak że przez chwilę

przypuszczali, że są aresztowani: wojskowi, a szczególnie gen. Reichenau, tak rozmowę prowadzili, by insynuować możliwość bliskich kroków wojennych. Hitler prowadził rozmowę niesłuchanie ostro i raz po raz powtarzał: „Jak nie dojdziemy do porozumienia, to idziemy prosto do katastrofy”, albo też: „Nie biorę odpowiedzialności za dalszy bieg wypadków”, z odpowiednio marsowym wyrazem twarzy: tak, że – jak mi mówił Papen – choć nie było formalnej groźby wojny, Austriakom faktycznie nie pozostawiono żadnej wątpliwości, że odmowa z ich strony – to nieuniknione kroki wojenne. Tak, że Schuschnigg, zwykle nieustępliwy i kunktator, od razu za siebie zaakceptował w pełni warunki niemieckie, prosząc tylko o trzy dni ad referendum prezydentowi i obiecując swą dymisję w razie odmowy prezydenta. Schmidt prowadził tu wyrafinowaną podwójną grę, gdyż z jednej strony chciał doprowadzić do porozumienia z Niemcami, w co od roku kładzie całą swoją ambicję, a z drugiej strony kusiło go niewymownie ewentualne objęcie po kanclerzu następstwa: skończył kompromisowo jako świeżo mianowany z sekretarza stanu minister spraw zagranicznych i był podczas tych trzech dni jedynym z członków rządu, który wyglądał rozpromieniony z przebiegu wypadków.

Tak wydaje mi się, musiała istotnie wyglądać w Berchtesgaden rzekoma groźba wojny. Widzę jednak, że Austriacy, zamiast ze względu na własny swój prestiż umniejszać znaczenie tego momentu, obrali taktykę raczej wyolbrzymiania go: przypuszczam, że musi tu chodzić o wrażenie, jakie wywrze na zachodzie podkreślanie brutalności metod niemieckich. W każdym razie o tych groźbach sam Schuschnigg wspominał z oburzeniem zarówno mnie, jak i innym posłom, cytując nam różne powiedzenia Hitlera, jak np. „A la longue i tak Austria jest nasza”. A gdy Schuschnigg miał się odwoływać wobec Hitlera do wrażenia, jakie jego postępowanie wywoła na zachodzie, Hitler mu odpowiedział – tak mi to powtórzył Schuschnigg: „Wszystko, co robię i zrobię w Austrii i Czechach, jest w zupełnej zgodzie z moją rozmową z Halifaxem”.

Co do Czech, dużo tu wersji krążyło: z kół delegacji austriackiej rozchodziły się pogłoski sprzeczne i fantastyczne i oczywiście z prawdą niezgodne: Papen, jak zwykle na temat czeski, trudny był zrazu do wysondowania: ostatecznie jednak tak mi zreferował przebieg rozmowy na temat Czech. Hitler miał zażądać od Schuschnigga przystąpienia do paktu antykominternowego motywując to względami na Czechy: Schuschnigg odpowiedział, że właśnie ze względu na Czechy nie może sobie pozwolić na publiczną deklarację, a to ze względu na daleko idące ekonomiczne związania Austrii z Czechami. Hitler uznał ten argument i zadowolił się uroczystą deklaracją, że poza sferą handlową Schuschnigg w żadne polityczne kombinacje z Pragą

nigdy nie będzie wchodzić i w przyszłości będzie swe stosunki z Pragą regulować w myśl paragrafu układu z 11 lipca, zobowiązującego Austrię do prowadzenia polityki zagranicznej jako państwo niemieckie. Papen nie ukrywał mi przekonania, że Hitler załatwiwszy dzisiaj prowizorycznie sprawę Austrii, zamierza teraz zaktualizować odcinek czeski.

Jeżeli chodzi o stanowisko innych państw, to zadziwiającym było w ciągu tych dni, z jaką biernością cały świat przyjął to zgwałcenie niezależności austriackiej. Poseł angielski w ogóle nie zabierał głosu. Poseł francuski pierwszego dnia się rzucił i zalecał nieustępliwość, gdy jednak zdał sobie sprawę o groźbie powikłań natury wojennej, zaczął twierdzić, iż żądania niemieckie są właściwie tak umiarkowane, iż nie należy się narażać na ewentualne konsekwencje ich odrzucenia. Stanowisko posła włoskiego było ciągle zupełnie enigmatyczne. Papen, który co do stanowiska Włoch wydawał mi się do ostatniej chwili dosyć zdenerwowany, raz mi twierdził, że tutejszy poseł przeciwdziała jego wysiłkom, ale że ma zupełną pewność, iż Włochy do tego ograniczą swoją opozycję i w żadnym wypadku nie uciekną się do reakcji wojskowej, a drugi raz mi mówił, iż cała sprawa była z góry ukartowana między Berlinem a Rzymem. Charakterystycznym jest, że w chwili wyjazdu Schuschnigga do Berchtesgaden, zjawił się w Wiedniu były poseł tutejszy, Salata, cieszący się wielkim zaufaniem Schuschnigga, a znany uprzednio ze swej antyniemieckiej i proczeskiej w Austrii działalności. Dotąd nie mogłem się tą sprawą wystarczająco zająć, ale postaram się ją wyjaśnić w najbliższych dniach²⁸.

J. Gawroński
Poseł R.P.

IPMS, Ambasada Londyn A.12.3/1

²⁸ Odpisy raportu przesłano do ambasad w Berlinie, Paryżu, Londynie i Rzymie oraz do poselstwa w Pradze.

26

*18 lutego, telegram szyfrowy posła w Pradze o opiniach na temat
zmian politycznych w Austrii*

Praga, dn. 18.II.38.
Otrzym. d. 19.II.38., g. 9.

P. Papée do Ministerstwa Spraw Zagranicznych
w Warszawie

Nr 7.

Ocena oficjalna Krofty przemian austriackich: plusem – usunięcie niebezpieczeństwa ingerencji siły w problemie austriackim, minusem – zwiększona zawisłość Austrii od Rzeszy niemieckiej, a tym samym wzmożona możliwość dalszego naruszenia równowagi siły Europy Środkowej. Seyss-Inquarta uważa za „konja trojańskiego” nazizmu. Daleko idące wmieszanie się Hitlera w sprawy wewnętrzne Austrii wywołało tu poza tym najżywsze obawy, że może przyjść niebawem kolej na Czechosłowację. Obaw tych nie uspokoiła rozmowa Hitlera z posłem Czechosłowacji w Berlinie, w której Hitler zachwalał arrangement z Sch.²⁹ i dodał, że gotów jest dogadać się z Czechosłowacją. Poseł austriacki twierdzi, że Sch. nie miał wyboru: nikt by palcem nie ruszył, gdyby Niemcy wkroczyli do Austrii zachodniej, a Mussolini doradzał skromne pokojowe załatwienie sprawy. Sch. wytargował maksimum do osiągnięcia i jak długo jest przy władzy, nie ma obaw o nazifikację Austrii. Zresztą dopiero niedzielna mowa Hitlera pozwoli zrobić rachunek strat i zysków.

Posel włoski: sprawa załatwiona w ramach 11 lipca, ale w myśl interpretacji niemieckiej tej umowy. Daleko idące wmieszanie się w sprawy wewnętrzne Austrii. Włochy tak są związane osią, że swobodę ruchu w stosunku do Niemiec odzyskać by mogły tylko, gdyby uprzedziły Niemcy w porozumieniu z Anglią.

Posel węgierski: sytuacja wewnętrzna Austrii tak nabrzmiała, że Sch. musiał dopuścić nazi do rządów.

AAN, MSZ 5428 (*druk: Monachium 1938, s. 37–38*)

²⁹ Kurt Schuschnigg.

27

18 lutego, raport posła w Wiedniu o sytuacji wewnętrznej Austrii

18 lutego [193]8

TajneDo Pana Ministra Spraw Zagranicznych
w WARSZAWIE

Jeżeli od początku obecnego kryzysu niemiecko-austriackiego wyrażałem Panu Ministrowi moje przekonanie, że ostatecznie rząd austriacki przyjmie ultimatum niemieckie, ale ze zdecydowanym zamiarem sabotowania jego wykonania, to dziś muszę z całym naciskiem jeszcze to moje przekonanie potwierdzić. Jeszcze nie zostały wykonane wszystkie warunki ultimatum – (termin na przyjęcie ultimatum był postawiony przez Hitlera na wtorek wieczór, a na wykonanie go – do końca tygodnia) – a już konstatuje wszechstronne przygotowania do wykorzystania wszystkich w nim znajdujących się luk w kierunku sabotowania wykonania zamierzeń niemieckich. Chociaż kanclerz w Berchtesgaden przyjął na siebie warunki Hitlera, to jednak, jak się okazuje, przez dwa dni tutaj jeszcze poważnie rozpatrywał wszelkie możliwości odrzucenia go, jak tego pierwotnie żądał Prezydent. Dopiero gdy się okazała zupełna bezradność i bierność zagranicy, a szczególnie Włoch, Prezydent dał się przekonać, że odmowa oznacza natychmiastową zagładę Austrii, a przyjęcie pozostawia jeszcze otwarte różne na przyszłość możliwości. Przekonał go podobno przede wszystkim przybyły tu przed tygodniem b. poseł włoski Salata argumentem, że choć obecnie Włochy nic nie mogą zrobić, to jednak są w trakcie rozmów z Anglią, która może umożliwi trzem mocarstwom stresańskim³⁰ czynniejszą politykę w Europie Środkowej: dlatego przede wszystkim winna Austria na razie przetrzymać i ratować co się da. W tym też duchu został podpisany układ z Niemcami, a miejscowe koła Volksfrontowe bynajmniej nie są przekonane, że wszystko jest stracone, czerpiąc swe nadzieje z upadku rządów Gogi³¹, z wzrastających swych

³⁰ „Mocarstwa stresańskie”, „Front Stresy”: Wielka Brytania, Francja i Włochy, które 11–14 kwietnia 1935 r. we włoskim mieście Stresa obradowały w celu uzgodnienia wspólnego postępowania wobec Niemiec przed zbliżającą się sesją Rady Ligi Narodów. W trakcie spotkania omawiano wprowadzenie przez Niemcy sprzecznej z traktatem wersalskim powszechnej służby wojskowej.

³¹ Octavian Goga sprawował funkcję premiera do 10 lutego.

wpływów na Węgrzech, z trudności wewnętrznych Rzeszy i grożącego tam konfliktu z armią, oraz przede wszystkim z rozmów angielsko-włoskich.

W myśl tej koncepcji wszędzie widzę organizowany pośpiesznie opór: równorzędnie z wydawaniem Niemcom wymuszonych przez nich stanowisk, widzę wstawianie pod nich do aparatu państwowego ludzi, którzy będą swe instrukcje brać prosto od Schuschnigga i w myśl jego wskazań działać. Współpraca z lewicą, o przygotowaniach której od początku roku melduję, jest dziś już faktem dokonany i stanowisko sfer robotniczych może wkrótce znowu większej nabrać wagi na szali wypadków.

Kluczowe znaczenie będzie miało przyszłe nastawienie prezesa policji Skubla, którego wczoraj Prezydent mianował jeneralnym inspektorem (?) wszystkich sił policji w kraju, oczywiście podporządkując go nowemu ministrowi spraw wewnętrznych, jak to było wymówionym w Berchtesgaden. Jeżeli jednak Skubl istotnie będzie chciał słuchać kanclerza, a nie swego bezpośredniego szefa, to nie widzę, by Seiss Inquart mógł sobie dać radę z aparatem. Wczoraj Seiss był u Hitlera w Berlinie, by trudności stąd wynikające z nim omówić: w każdym razie zostało w Berchtesgaden ustalone, że Seiss ma być wobec Niemiec gwarantem wykonania wszystkich warunków, o ile one odnoszą się do narodowego socjalizmu w Austrii. Z tego też tytułu udał się do Hitlera w pierwszym dniu swego urzędowania. Jeżeli z tej strony napotka się z prawdziwymi trudnościami, to wczoraj ogłoszona amnestia ma tylko optyczne znaczenie, jakkolwiek rozciąga się ona na wszystkich uwięzionych hitlerowców, nie wykluczając Rintelena i tych, co mordowali Dollfussa.

Również w łonie „Vaterländische Front”, równorzędnie z przekazywaniem Niemcom skapitulowanych w Berchtesgaden placówek, widzę organizowanie obrony, by do zalewu hitlerowskiego nie dopuścić.

Dużo szczegółów mógłbym cytować dla zilustrowania powyższych twierdzeń: na razie chodzi mi tylko o stwierdzenie, że przyjęcie przez Austriaków ultimatum niemieckiego nie jest jeszcze równoznaczne z całkowitą kapitulacją twierdzy: w Berchtesgaden dokonano poważnego wyłomu w murze obronnym twierdzy austriackiej, ale dopiero dalsze energiczne wyzyskanie tego sukcesu może do trwałych zdobyczy doprowadzić: jeżeli Niemcy nie będą teraz dalej z równą energią realizować postulaty, których przyjęcie wymusili, mogą się znaleźć na takim stanowisku jak po 11 lipca 1936, gdyż obecny układ właściwie niewiele więcej im daje niż poprzedni, tylko że szczegółowo precyzuje jego wykonanie i daje Niemcom w rękę zastaw za dotrzymanie umowy. O ile jednak widzę z nastrojów w poselstwie niemieckim, zdaje mi się, że tym razem Niemcy nie popełnią poprzedniego błędu, by zaufać dobrej woli Schuschnigga:

Papen mi twierdzi, że Hitler już teraz pójdzie wytrwale, aż do ostatniej konsekwencji: Austriacy mają nadzieję, że to słomiany ogień, który wkrótce zgaśnie³².

J. Gawroński
Poseł R.P.

IPMS, Ambasada Londyn A.12.3/1

28

19 lutego, raport ambasadora w Berlinie o polityce Niemiec wobec Austrii

Berlin, dnia 19 lutego 1938 r.

Ścisłe tajne.

Do Pana Ministra Spraw Zagranicznych
w Warszawie

Począwszy od dnia 12-go lutego rb. rozwój stosunków niemiecko-austriackich był tak szybki, iż zmuszony byłem ograniczyć się do komunikowania Panu Ministrowi w drodze telegraficznej, prawie z godziny na godzinę, ważniejszych faktów. W przededniu mowy Kanclerza, która niewątpliwie stać będzie pod znakiem największego wydarzenia politycznego – rozmowy Hitlera z Schuschniggiem – jakie Rzesza w ostatnim czasie przeżywała, a które to wydarzenie wiąże się niezawodnie z decyzjami powziętymi 4-go lutego, pragnę oświetlić najważniejsze etapy rozwoju tej sprawy.

Z rozmów, które Pan Minister przeprowadził z miarodajnymi czynnikami Rzeszy podczas pobytu Swego w Berlinie w dniach 13 i 14 stycznia, wynikało, iż rząd niemiecki zdecydowany jest w tej czy innej formie przystąpić do załatwienia zagadnienia austriackiego. Przypomnę tylko wypowiedzenie się tak ostrożnego ówczesnego Ministra Spraw Zagranicznych von Neuratha, że wobec oporu Schuschnigga odnosi się on pesymistycznie do możliwości

³² Odpisy raportu przesłano do ambasad w Berlinie, Rzymie, Paryżu i Londynie oraz do poselstwa w Pradze.

złagodzenia sytuacji w drodze rozmów niemiecko-austriackich i nie wyklucza wobec tego możliwości wybuchu od wewnątrz w Austrii.

Z rozmów tych, a zwłaszcza z wypowiedzeń się Göringa, wynikało, iż rząd niemiecki, zastanawiając się nad stanowiskiem mocarstw zainteresowanych zagadnieniem austriackim, dochodzi do wniosku, że Anglia daje Rzeszy wolną rękę (rozmowy Halifaxa w Berlinie), Francja nie zdobędzie się na żadną akcję, a rząd włoski, jak to miało wynikać z rozmów Mussoliniego, odbytych podczas jego podróży do Niemiec, także godzi się z myślą połączenia Austrii z Niemcami. Wreszcie sam Kanclerz w sposób wyraźny podkreślił wówczas, iż w razie prób zrealizowania idei legitymistycznej w Austrii nie zawaha się przed natychmiastowym wkroczeniem.

Wiadomem mi jest, iż zagadnienie austriackie stanowiło w następstwie przedmiot rozmów mężów stanu niemieckich z premierem Stojadinovicem podczas jego obecności w Berlinie, które nastąpiły zaraz po wyjeździe Pana Ministra, w dniu 15 stycznia. Od premiera Stojadinovica miano uzyskać zapewnienie, że rząd jugosłowiański przeciwstawiać się będzie możliwości powrotu Habsburgów do Austrii, a w razie przewrotu legitymistycznego, zmobilizuje.

W raporcie z dnia 1 lutego rb., Nr 3/N/156, p. Konsul Generalny Jeleński z Monachium donosił o rozmowie swojej z tamtejszym Konsulem Generalnym Austrii, p. Jordanem. P. Jordan był zdania, iż nie tylko ruch legitymistyczny w Austrii mógłby posłużyć jako pretekst do jawnej ingerencji niemieckiej, lecz wyrażał najpoważniejsze obawy co do możliwości wybuchu od wewnątrz poprzez organizacje narodowo-socjalistyczne na terenie Austrii. Konsul austriacki wskazał przy tym na znany mu plan stworzenia w Salzburgu prowizorycznego rządu narodowo-socjalistycznego, popartego przez legion austriacki, na szkolenie w Rzeszy urzędników spośród bardziej zasłużonych warstw legionu dla objęcia odpowiednich stanowisk w Austrii, wreszcie na wzmożenie zasiłków finansowych udzielanych przez Rzeszę narodowym socjalistom austriackim.

Powstaje pytanie, czy zmiany, zarządzone przez Kanclerza w wojsku i w służbie zagranicznej w dniu 4 lutego, miały bezpośredni związek z zagadnieniem austriackim. Ściśle ustalić się tego nie da. Sądzę, że komplikacje powstałe na tle małżeństwa Blomberga były ostatnią kroplą, która przeważała na szali, zmuszając Kanclerza do powzięcia zasadniczych decyzji w dziedzinie naczelnego dowództwa sił zbrojnych Rzeszy. Niemniej jest faktem charakterystycznym, że w dniu 4.II. odeszli ludzie, którzy, zwłaszcza jeśli chodzi o czynniki wojskowe, reprezentowali staropruski protestancki kierunek ideo-

logiczny, w założeniu swoim niechętny do łączenia się z Austrią. Trzeba do tego dodać, iż szefowie armii, jak np. generał Fritsch, zmuszeni opierać swoje opinie na całkiem rzeczowych przesłankach gotowości bojowej armii, wpływali nieraz hamująco odnośnie do decyzji branych pod kątem widzenia czysto politycznym, jak np. przy remilitaryzacji Nadrenii, interwencji w Hiszpanii itd. Nie jest zatem wykluczonym, że i w wypadku Austrii czynniki te byłyby przeciwstawiały się wysuwaniu armii jako atutu w grze dyplomatycznej w chwili, kiedy armia ta nie jest jeszcze do akcji gotowa.

Że po 4.II. Kanclerz Hitler miał wszelki interes, aby odnieść sukces polityczny na odcinku Austrii, który zaćmiłby wobec opinii szerokich mas niemiłe refleksy, jakie powstały w związku ze zmianami na naczelnych stanowiskach armii, jest całkowicie zrozumiałe. Natomiast nasuwa się pytanie, które słyszałem np. z ust Ambasadora Włoskiego, jak jest możliwe, że właśnie w chwili osłabienia na tle zmian w naczelnym dowództwie i na szeregu stanowisk w armii, strona niemiecka zdecydowała się na postawienie wobec Schuschnigga ultimatum, grożąc konsekwencjami aż do użycia przemocy włącznie („Machtpolitik”). Sądzę, że w danym wypadku, podobnie jak to miało miejsce przy remilitaryzacji Nadrenii, gdzie zresztą ryzyko było znacznie większe, Kanclerz Hitler zaryzykował i wygrał.

Czy w razie nieprzyjęcia przez Schuschnigga ultimatum, siły zbrojne niemieckie byłyby rzeczywiście zużyte do akcji w Austrii, pozostaje otwartym. Poza tą ostatecznością były inne środki, którymi Kanclerz Hitler rozporządzał w razie nieprzyjęcia jego warunków przez Schuschnigga, jak wypowiedzenie umowy z lipca 1936 r., rozpętanie akcji na wewnątrz Austrii przez narodowych socjalistów, popieranych przez formacje partyjne od strony Rzeszy. Mówiono mi tutaj, że Papen wysuwał argument wobec Schuschnigga, że z chwilą jego odejścia kończy się oparta na porozumieniu lipcowym polityka pokojowa. Jak by nie było, presja wywarta przez rząd Hitlera, niezależnie od tego, czy kryła się za nią pewna doza bluffu lub nie, odniosła swój skutek.

^dFakt ten jest w każdym razie ważnym do zanotowania, jeśli chodzi o metody, którymi zaczął się rząd niemiecki posługiwać w realizacji swych zamierzeń z dziedziny polityki zagranicznej^d.

Do jakiego stopnia sytuacja do chwili przyjęcia propozycji niemieckiej w dniu 15 lutego była naprężona, świadczy nastrój, jaki panował wieczorem tegoż dnia na przyjęciu dla korpusu u Kanclerza. Jeszcze o 1/2 9 wieczorem, tzn. przed opublikowaniem komunikatu, Generalfeldmarszałek Göring wziął mnie na stronę i powiedział, że cieszy się bardzo na podróż do Polski, niemniej chce całkiem jak zawsze szczerze powiedzieć, iż podróż może być wstrzymana,

jeśli dojdzie do awantury z Austrią („wenn wir mit Oesterreich Krach bekommen”).

Kanclerz, jak o tym donosiłem telegraficznie, wyraził wobec mnie swoje żywe zadowolenie z osiągniętego porozumienia, przy czym w sposób znamieny zaznaczył, że Czechosłowacja powinna obecnie pójść śladem Austrii. Natomiast u Göringa konstatowałem tegoż dnia pewne niezadowolenie i z troskanie. Z tego, co później słyszałem, odnoszę niepotwierdzone zresztą dostatecznie wrażenie, iż wołał on, nauczony doświadczeniem, pójść od razu głębiej, zamiast posuwać się etapami, które mogą jeszcze zgotować niejedną niespodziankę i tworzyć tarcia przez dłuższy okres czasu. Charakterystycznym było wypowiedzenie się Sekretarza Stanu Mackensena, że popełnienie politycznego samobójstwa przez Schuschnigga nie mogło mu oczywiście przyjść łatwo. Neurath tegoż wieczoru z pewną melancholią powiedział do jednego z moich kolegów, że von Ribbentrop zbiera plon jego pracy, albowiem to on przygotowywał od dłuższego czasu we wszystkich szczegółach spotkanie Hitlera z Schuschniggiem. W Auswärtiges Amt twierdzono bowiem, że rozmowy na temat przyjazdu Schuschnigga do Berchtesgaden prowadzone były już od szeregu tygodni, a zajścia z dnia 4 lutego spowodowały pewną przerwę.

Na razie prasa tutejsza nie wykazuje nadmiernego zadowolenia, określając osiągnięte porozumienie jako punkt wyjściowy. Jest to najwidoczniej inspiracja rządowa, obliczona na to, by entuzjazm zapanował dopiero w związku z przemówieniem Hitlera w dniu 20 lutego, które oczekiwane jest z dużym napięciem³³. W międzyczasie podawane są co dzień pewne fakty świadczące o tym, że porozumienie jest wykonywane, jak rekonstrukcja gabinetu austriackiego, amnestia, zarządzenia dotyczące dopuszczenia narodowych socjalistów do „Vaterländische Front” i w związku z tym wstrzymanie ingerencji czynników partyjnych Rzeszy w sprawy wewnętrzne austriackie.

Przyjazd Ministra Spraw Wewnętrznych Austrii Seyss-Inquarta zaraz po jego nominacji był wysoce charakterystycznym. Został on przyjęty na dworcu w Berlinie przez S.S.-Gruppenführer Kepplera, co już samo przez się wskazuje na to, że traktuje go się tutaj jako członka partii, nie zaś jako ministra innego państwa. Słyszałem, że Seyss-Inquart jest praktykującym katolikiem, poza tym w pracy swojej trzyma się pewnych obowiązujących zasad prawnych. Na

³³ W przemówieniu kanclerz Hitler przedstawił program polityki zagranicznej Niemiec, zapowiedział m.in., że los dziesięciu milionów Niemców w Austrii i Czechosłowacji nie może być Rzeszy obojętny.

tym tle podobno sformułował już pewne obiekcje odnośnie do postulatów wysuwanych przez czynniki rządowe niemieckie.

Treść porozumienia jako całość nie została dotąd podana do wiadomości publicznej i tylko punkty wykonane przez jedną i drugą stronę znalazły swój wyraz w prasie. Liczą się z tym, że jutrzejsza mowa Kanclerza przyniesie bliższe szczegóły pod tym względem. Tendencją tutejszych sfer miarodajnych jest oczywiście pójście po linii zgleichschaltowania Austrii z Rzeszą, przy czym słyszy się niejednokrotnie zdanie, iż jako przykład może służyć ewolucja, która powstała w Gdańsku. Osoby, które o tym mówią, podkreślają jednak, iż sytuacja gdańska jest o tyle odmienna, że Wolne Miasto związane jest umowami gospodarczymi z Polską i żyje z zaplecza polskiego. Natomiast Austria jest pod tym względem w dogodniejszej sytuacji.

Charakterystycznymi dla linii, po której czynniki tutejsze zamierzają kroczyć, były wywody uczynione przez redaktora „Essener National-Zeitung”, blisko stojącego biura Göringa i Auswärtiges Amt, wobec przedstawicieli PAT-a i Havasa, które w następstwie zostały, jak o tym telegrafowałem, zdementowane przez Ribbentropa wobec Ambasadora Francuskiego. Mimo tego dementi warto je przytoczyć, albowiem sądzę, że odzwierciedlają one ^odość^o wiernie tutejsze tendencje.

1) Rekonstrukcja gabinetu austriackiego w sensie wprowadzenia dalszej ilości narodowych socjalistów miałyby odbywać się etapami.

2) „Vaterländische Front” przyjmować będzie do swojej organizacji narodowych socjalistów, którzy otrzymają odpowiednie kierownicze stanowiska.

3) Osobistości rządowe i partyjne austriackie, które zajmowały negatywne stanowisko względem wielkoniemieckich idei, zostaną usunięte. Zacytowano tutaj komisarza rządu dla prasy i radia, Adama.

4) W polityce zagranicznej nastąpi przystosowanie polityki austriackiej do polityki Rzeszy, przy czym wysunięto przystąpienie do układu antykominternowskiego i wystąpienie z Ligi Narodów. (Co do układu antykominternowskiego, telegram otrzymany od Posła naszego z Wiednia na skutek rozmowy z Papienem podaje odmienne informacje).

5) Unia celna, współpraca finansowa, zmierzająca do unii walutowej. Wymiana sił fachowych gospodarczych i robotniczych. Budowa autostrad. ^oRuda austriacka. Drzewo^o.

6) W dziedzinie wojskowości nieprzewidziane na razie zmiany wobec odmienności systemów.

Jak stwierdzić mogłem, powyższe inspiracje były uczynione za wiedzą Wydziału Prasowego tutejszego Ministerstwa Spraw Zagranicznych na odpowiedzialność redaktora „Essener National-Zeitung”, aby móc je w razie potrzeby zdementować.

Na razie trudno jeszcze przewidzieć, jak w praktyce, na zasadzie układów, sytuacja między Niemcami a Austrią rozwijać się będzie. W każdym razie z raz przyjętej linii nie będzie dla Rzeszy możliwym zboczyć. Dlatego należy się z tym liczyć, iż Rzesza zagadnieniem tym będzie w następstwie silnie zaabsorbowana i w razie sabotażu porozumienia lub linii w nim ustalonych, może być efektywnie wciągana do konfliktów³⁴.

Ambasador Rzeczypospolitej
Józef Lipski

IPMS, MSZ A.11.49/N/7A (druk: Dyplomata in Berlin, s. 341–344, fragment)

29

*19 lutego, raport radcy ambasady w Paryżu
o rozmowie z ministrem spraw zagranicznych Francji*

Paryż, dnia 19^c lutego 1938 r.

Ścisłe tajne.

Do Pana Ministra Spraw Zagranicznych
w Warszawie.

W sprawie: rozmowa z p. Delbosesem o wizycie Pana Ministra.

Po otrzymaniu telegraficznej instrukcji Pana Ministra (z dnia 18 bm., Nr 22) w sprawie Jego wizyty w Rzymie³⁵, zgłosiłem się do Ministra Delbosa, który mnie przyjął tegoż dnia wieczorem.

³⁴ Odpisy raportu przesłano ambasadorom w Paryżu, Londynie, delegatowi przy Lidze Narodów oraz posłowi w Wiedniu.

³⁵ Zob. dok. nr 24.

Uzupełniając telegram szyfrowy z dnia dzisiejszego, przedkładałam poniżej Panu Ministrowi szczegółowe sprawozdanie o ważniejszych punktach rozmowy z Ministrem Delbosem.

Instrukcję Pana Ministra odczytałem Delbosowi, który dosłownie ją sobie zanotował, po czym oświadczył, że wizyta Pana Ministra w kraju, z którym stosunki Francji są dziś tak naprężone, jest dla niego nieprzyjemna, czemu dał już wyraz w rozmowie z Panem Ministrem w Genewie. P. Delbos rozwodził się na ten temat dosyć obszernie mówiąc, iż rozumie się, nie może wpływać na decyzję Pana Ministra, lecz że uważa tę podróż w tak bliskiej przyszłości za niepożądaną. Wspomniał dla ilustracji swego stanowiska, że w Polsce na pewno zrobiliby złe wrażenie, gdyby Minister zaprzyjaźnionego Państwa udał się z wizytą do kraju, z którym stosunki Polski byłyby tak złe, jak np. z Litwą. Przerywając mu zapytałem się, czy istotnie stosunki francusko-włoskie są aż tak zadrażnione, i jakie są konkretne elementy zatargu. Pan Delbos, nieco zaskoczony, odpowiedział, że chodzi o agitację pośród muzułmanów i sprawy hiszpańskie.

Wyraziłem wtedy zdziwienie z powodu ujmowania w ten sposób kwestii podróży Pana Ministra do Rzymu, tłumacząc p. Delbosowi, że rząd francuski powinien być jak najbardziej zadowolony, że w trudnej sytuacji, jaka się wytworzyła między Francją a Italią, inicjatywa Pana Ministra daje mu okazję do spróbowania odprężenia stosunków z Włochami i do zejścia w korzystnym dla pokoju kierunku z martwego punktu, na jakim się te stosunki znajdują. W chwili obecnej, gdy mamy do czynienia w dziedzinie międzynarodowej z ustabilizowaną nierównowagą, która to konstrukcja, jeżeli ją pozostawić samej sobie, może wytworzyć jak największe niebezpieczeństwa, nie wydaje się być celowym pasywnie czekać na zrealizowanie się tych niebezpieczeństw. W tych warunkach podróż Pana Ministra do Rzymu może mieć poważne znaczenie, a inicjatywa Pana Ministra, którą mu (Delbosowi) zakomunikowałem przed chwilą, powinna być oceniana przez rząd francuski jako fakt bardzo pożądany i korzystny. Dotychczasowe metody doprowadziły do takiej właśnie sytuacji w stosunkach francusko-włoskich, jak ją mi dopiero co określał p. Delbos, i jaka się zaznaczyła w zachowaniu się Italii w obecnych koniunkturach.

Minister Delbos, nie odpowiadając wprost, przeszedł wtedy na sprawę Austrii oświadczając, że wytworzona sytuacja jest właśnie skutkiem metody układów bilateralnych, którą Pan Minister popiera. Rozumie on, że trzeba dbać o dobre stosunki z sąsiadami i nie ma nic przeciwko załatwianiu sąsiedzkich stosunków między sobą, lecz jawne popieranie zasady systemu bila-

teralnego załatwiania spraw międzynarodowych doprowadza do takich sytuacji, jak obecna w Austrii.

Na to zareagowałem bardzo silnie, wyjaśniając mu, że jest całkowicie w błędzie co do zapatrywań Pana Ministra na kwestię „bilateralizmu”. Pan Minister zawsze, a także w publicznych swych wystąpieniach, zastrzegał się, że bilateralizm nie uważa za sprawę doktrynalną, i że nic by nie miał przeciwko bardziej ogólniejszym porozumieniom, lub kombinowaniu porozumień bilateralnych z ogólniejszymi, gdyby te ostatnie były faktycznie możliwe. Że zresztą w ogóle zagadnienie (o ile takowe realnie istnieje) bilateralnych układów stało się aktualne dopiero wtedy, gdy się okazało, że układy ogólniejsze są nie do osiągnięcia, a jakie są trudności przy multilateralnych porozumieniach, widzi p. Delbos obecnie na przykładzie sprawy Austriackiej. Każde z trzech państw Stresańskich zajmuje bowiem inne stanowisko lub nie wie, jakie ma zająć co do kwestii, co należy czynić wobec groźby Anschlussu. Anglia reaguje niezmiernie miękko i zdaje się nic nie uczynić, Włosi, najbardziej zainteresowani, zajęli stanowisko pełne rezygnacji, Francja też nie reaguje. W tych warunkach jasnem jest, że merytoryczne trudności stoją na przeszkodzie do doprowadzenia do kolektywnego porozumienia. A czy wobec tego można żądać od Polski, nie mającej specjalnych w tej kwestii zobowiązań, zajęcia bardziej efektywnej postawy niż ta, którą zajmują główni zainteresowani, a którzy nic nie są w stanie zdecydować. Sytuacja obecna nie jest więc skutkiem systemu układów bilateralnych, lecz one są jej objawem. Wobec niemożliwości osiągnięcia wspólnych porozumień, racja stanu zmusza do porozumień bilateralnych, gdyż biegu życia zatrzymać nie można.

Wtedy Pan Delbos zaczął rozwijać myśl o niebezpieczeństwie, które wspólnie grozi Francji i Polsce w dalszej ewolucji opanowania przez Niemcy Środkowej Europy i któremu należy się wspólnie przeciwstawić, przy czym wskazał na sytuację Czechosłowacji, gdyż po Czechosłowacji Niemcy opanowałyby Węgry i Rumunię i niewątpliwie zwróciłyby również swoje rewindykacje w kierunku północy, tj. Gdańska. Dodał, że wiele razy zwracał uwagę na to wspólne niebezpieczeństwo i jest bardzo zasmucony trwaniem negatywnego stosunku Polski do Czechosłowacji.

Powiedziałem na to, że kwestię stosunków polsko-czechosłowackich już rzeczywiście tyle razy miał on możliwość poruszać z Panem Ministrem, że nic nowego w tym względzie nie mogę mu powiedzieć, lecz że skoro wyraża żal z powodu zajmowanego przez Polskę stanowiska, to ze swej strony, wyłącznie od siebie, mogę mu tylko zwrócić uwagę na fakt, że do ułożenia się obecnej sytuacji w takich formach, w jakich się przedstawia teraz, przyczyniła się

w znacznej mierze polityka francuska, która w regionie, w którym Francja nie posiada sama bezpośrednich interesów, nie dość rozumiała i liczyła się z tymi bezpośrednimi interesami, które tam posiada Polska. Między innymi, pragnę zwrócić jego uwagę na okoliczność, że o ile dla Francji Rosja Sowiecka może być brana pod uwagę jako ewentualny sojusznik (tu p. Delbos żywo i dość powierzchownie zareagował precyzując, że Francję łączy z Rosją traktat jedynie czysto defensywny, wzajemnej pomocy), to dla Polski kwestia Rosji przedstawia się jeszcze z innego punktu widzenia, a mianowicie jako potencjalnie możliwe niebezpieczeństwo, nie mniejsze od niemieckiego. Bo jeżeliby decydujące wpływy rosyjskie opanowały Rumunię i Czechosłowację, to niebezpieczeństwo byłoby takie same dla Polski, jak to, które wynikałoby z obrazu nakreślonego przez niego, tj. opanowania tych państw przez Niemcy, tym bardziej że takie czy inne ustosunkowanie się Rosji zależne jest również od woli jednego człowieka, który dał tyle dowodów, że może się zdecydować na najbardziej brutalne posunięcia. Na to p. Delbos przerwał: „to tylko w dziedzinie polityki wewnętrznej”, po czym przytaczał szereg argumentów, mało interesujących, dla dowiedzenia, że niebezpieczeństwo rosyjskie dla Polski jest znacznie mniejsze niż niemieckie, a że dla Francji gwarancja pomocy rosyjskiej jest bardzo ważną.

W toku rozmowy pytałem się p. Delbosa, czy posiada jakie nowe informacje z Austrii i Czechosłowacji. Odpowiedział, że nic bardziej interesującego i pewnego ostatnio mu nie donoszono. Austriacy stoją nadal na stanowisku formalnym i nie wysuwają specjalnych dezyderatów uważając, że kwestia jest na razie wyczerpana. Wewnątrz Czechosłowacji nie przejawia się żadna poważniejsza akcja. Pan Delbos kładł też nacisk na ewolucję, jaka się dokonywuje w opinii publicznej angielskiej w kierunku czynniejszej polityki w Europie Centralnej. Powoływał się przy tym na zmianę nastrojów kół konserwatywnych, nie mówiąc już o liberałach i labourzystach. Wtedy jeszcze raz zwróciłem jego uwagę na znaczenie i charakter inicjatywy Pana Ministra.

Pragnę jeszcze raz powtórzyć ocenę sytuacji podaną w moim dzisiejszym telegramie, przy czym powołuję się na raport sytuacyjny (Nr 1/A/1), który wysyłam jednocześnie. Opinia francuska jest głęboko wstrząśnięta i zaniepokojona wypadkami austriackimi. Rząd czuje się upokorzony i bezradny. Odpowiedzialne czynniki wojskowe przyznają się do bezsilności. Pod wpływem nastrojów na lewicy parlamentarnej, rząd pragnąłby móc zrealizować jakąś silną reakcję. Jednak właśnie w ramach tego lewicowego programu nie znajduje elementów jednocześnie silnych, pokojowych i rozsądnych. Wobec sytuacji parlamentarnej nie może też przyjąć za podstawę stanowiska

rezygnacji wysuwanej przez p. Flandina³⁶, gdyż wymagałoby to zbyt dużych ofiar, a przede wszystkim możliwości szybkiego porozumienia się z Niemcami, mało prawdopodobnego w chwili obecnej, chyba że na płaszczyźnie kapitulacji, toteż powodowany rozgoryczeniem i podrażnieniem, szuka przede wszystkim alibi – tj. sposobu zrzućenia na czynniki obce moralnej odpowiedzialności za wytworzoną sytuację. Pragnąłby ewentualnie móc dojść do solucyj nawet, jak się tu słyszy, brutalnych, lecz solucje te na razie nie zarysowują się, o ile nie brać pod uwagę szaleńczych pomysłów w rodzaju jawnej interwencji w Hiszpanii. Zapewne, o ile sytuacja w Austrii chwilowo, na jakiś czas się ustabilizuje, nastroje te ulegną również zmianie. Na razie jednak można się spodziewać okresu drobnych i nieracjonalnych zadrażnień.

W tych warunkach rola wpływu angielskiego na politykę francuską staje się jeszcze bardziej istotną i dlatego sędzę, że jeżeli chodzi o możliwość przeprowadzenia pewnej mediacji pomiędzy Francją a Włochami, to byłoby zapewne bardzo pożądane wyjaśnienie pożyteczności tej akcji również i w Londynie.

Wreszcie pragnę dodać, że nie podnosiłem złośliwej aluzji p. Delbosa do stosunków polsko-litewskich, gdyż wobec tego, że Ambasada w bardzo ostrej formie interweniowała tegoż dnia na Quai d'Orsay w sprawie piątkowego artykułu „Le Temps” (o czym doniosę oddzielnym raportem), nie chciałem dać wrażenia, że przywiązujemy zbyt dużą wagę do nieprzystoitego i niepoważnego wybryku inspirowanego organu prasy francuskiej.

Wychodząc wyraziłem nadzieję, że gdy p. Ambasador Łukasiewicz przyjedzie go odwiedzić po swym powrocie do Paryża, p. Delbos będzie mógł dać mu odpowiedź na sugestie Pana Ministra.

Chargé d’Affaires a.i.
^fF. Frankowski^f
Radca Ambasady

IPMS, MSZ A.11.49/F/4

³⁶ Pierre-Etienne Flandin, przywódca prawicowej L’Alliance Démocratique, wystąpił z postulatami wypowiedzenia sojuszu z ZSRR oraz wycofania się z aktywnego zaangażowania w Europie Środkowej.

30

*21 lutego, notatka ambasady w Berlinie o przyczynach konfliktu
niemiecko-czechosłowackiego*

Berlin, dnia 21 lutego 1938 r.

N o t a t k aPolityka niemiecka i CzechosłowacjaI. Niemcy sudeccy

Sformułowanie przez „Sudetendeutsche Partei” (Henlein) postulatów dotyczących uregulowania zagadnienia Niemców sudeckich w ramach państwa czechosłowackiego nastąpiło kilkakrotnie, przy czym dają się zauważyć duże odchylenia programowe, zależne najwidoczniej od taktyki narzuconej przez zmienne warunki polityczne. Trwałym momentem w programie jest akcentowanie na zewnątrz pełnej lojalności w stosunku do państwa czechosłowackiego (w odróżnieniu od walki prowadzonej z istniejącym reżimem). Drugim stałym elementem programu S.D.P. jest żądanie samorządu („Selbstverwaltung”), pojętego jako samorząd grupy narodowej. Natomiast autonomia terytorialna jako postulat najtrudniejszy do przeprowadzenia, jest wysuwana w sformułowaniach programowych o charakterze maksymalistycznym. We wszystkich wystąpieniach S.P.D. przebija wreszcie moment walki o stanowisko w państwie dla Niemców czechosłowackich jako dla drugiego narodu w państwie (3.500.000 Niemców).

Wódz partii S.D.P., Henlein, określił w wywiadzie udzielonym „Daily Mail” w kwietniu 1936 r. swój program w następujących punktach:

- 1) Zjednoczenie Niemców czechosłowackich w jednej organizacji – do czego dążyć zamierza przez wyeliminowanie kierunków lewicowych i socjalistów.
- 2) Wywalczenie pełni praw mniejszościowych dla Niemców w Czechosłowacji oraz uzyskanie dla nich samorządu.
- 3) Równouprawnienie Niemców z Czechami przy obsadzie urzędów.
- 4) Udział w rządzie koalicyjnym.

Po zapoczątkowaniu przez rząd Hodży współpracy z opozycją niemiecką (niemieckie partie lewicowe), która w wyniku dała pewne realne zmiany na lepsze w ogólnej sytuacji Niemców, S.D.P. obawiając się wzmocnienia auto-

rytetu grup niemieckich współpracujących z rządem, złożyła w parlamencie 6 projektów ustaw, których wprowadzenie w życie, mieszcząc się w ramach konstytucji, gwarantowałoby – zdaniem S.D.P. – normalne współżycie Niemców z Czechami w Państwie Czeskosłowackim. Projekty ustaw rzucają pewne światło na program Henleina, zawierają one zupełnie nowe koncepcje w dziedzinie praw mniejszości, które mogą uchodzić za maksymalistyczne sformułowanie postulatów niemieckich, nie tylko na terenie Czechosłowacji, ale i w innych państwach, gdzie mniejszość niemiecka występuje. Projekty ustaw mają na celu:

1) Przyznanie Niemcom charakteru samostnej grupy narodowej, która by reprezentowała i broniła jako podmiot prawno-publiczny całości interesów Niemców w Państwie Czeskosłowackim. Na czele tej korporacji ma stać zarząd i „Sprecher”, występujący w imieniu całej grupy w stosunkach z państwem. Grupa, jako związek prawno-publiczny, korzysta z pełnego samorządu wewnętrznego (szkolnictwo, sprawy społeczne itd.).

2) Wprowadzenie katastru narodowego, ustalającego raz na zawsze przynależność każdego obywatela do jednej z grup narodowych, przy czym raz ustalona narodowość obywatela nie mogłaby być następnie dowolnie zmieniana.

3) Przeprowadzenie rzeczywistego i pełnego równouprawnienia członków grupy niemieckiej z innymi obywatelami państwa, w szczególności przy obsadzie urzędów.

4) Ustanowienie zasady obowiązku odszkodowania ze strony państwa za każde naruszenie praw narodowych grupy lub jej członka.

5) Ochrona karno-prawna przywilejów i uprawnień przysługujących mniejszości.

6) Wprowadzenie specjalnej procedury, umożliwiającej obronę praw narodowych przez grupę narodową przed trybunałem stanu.

Czynniki czeskosłowackie interpretowały program zawarty w powyższych projektach ustaw jako zrzeczenie się postulatu autonomii terytorialnej. Jednakże postulat ten ponownie został wysunięty w skonfiskowanym przez władzę czeskie liście otwartym Henleina, wystosowanym do Prezydenta Benesza w październiku 1937 r. z okazji rozbicia wiecu S.D.P. w Cieplicach.

II. Polityka Rzeszy w stosunku do Czechosłowacji.

Sformułowania polityki rządu niemieckiego w stosunku do Czechosłowacji nie da się znaleźć w oficjalnych enuncjacjach. W mowach Kanclerza spotkać się można jedynie z ofertą zawarcia z sąsiadami Niemiec paktu

o nieagresji (mowa z 21.V.1935 r.). Punkt 6-ty memorandum niemieckiego z dnia 6.III.1936 r. powtarza tę ofertę. Oferta podpisania paktu nieagresji nie przewiduje żadnych warunków, od których jej realizacja byłaby uzależniona. Warunki te jednak można znaleźć pośrednio w licznych wystąpieniach przedstawicieli partii Henleina w parlamencie czeskosłowackim. S.D.P. posiada bowiem swój własny program polityki zagranicznej Czechosłowacji, który można uważać za odbłask dezyderatów Rzeszy w tym zakresie. W enuncjacjach partii S.D.P. spotyka się stale stwierdzenie, iż Niemcy sudeccy nie mogą tolerować polityki państwa czeskosłowackiego, która by narażała ich na konflikt z krajem macierzystym, tj. z Rzeszą, z tego względu zwalczają oni stanowczo politykę zbliżenia z Sowietami i proklamują konieczność bliskiego porozumienia Czechosłowacji z Niemcami. Wywody przedstawicieli S.D.P. zmierzają do udowodnienia, iż polityka zapoczątkowana przez pakt wzajemnej pomocy z Sowietami jest zgubną dla państwa czeskosłowackiego.

Jest rzeczą jasną, iż wszelka trwalsza poprawa w stosunkach niemiecko-czeskosłowackich zależeć będzie:

1. od zadowalającego uregulowania zagadnienia Niemców sudeckich;
2. od zerwania przez Czechosłowację z polityką zbliżenia z Sowietami.

Te dwa punkty mogą być uważane grosso modo za program polityki niemieckiej w stosunku do Czechosłowacji, przynajmniej w obecnej fazie.

AAN, Ambasada Berlin 17

31

*22 lutego, raport posła w Wiedniu
o polityce mocarstw wobec Austrii*

22 lutego [193]8

Tajne

Do Pana Ministra Spraw Zagranicznych
w WARSZAWIE

Powoli zaczyna się wyjaśniać, jak wyglądały stosunki trzech mocarstw do Austrii w ostatnich krytycznych dniach.

Francja i Anglia pozostały, jak wiadomo, zupełnie bierne, a to może także dlatego, że rząd austriacki nie zwracał się do nich wcale z jakąkolwiek prośbą o pomoc. Jakkolwiek w maju i czerwcu zeszłego roku Schmidt podczas swej ówczesnej bytności w Paryżu i Londynie uzyskał obietnicę, że Francja i Anglia wystąpią ze wspólną deklaracją w obronie Austrii w chwili, kiedyby zaszła tego dla Austrii potrzeba – to jednak w obecnym kryzysie rząd austriacki takiej deklaracji nie zażądał, ani nawet jej nie pragnął, gdyż wybrawszy ciernistą drogę szukania porozumienia i przyjaźni z Niemcami nie chciał od samego początku zatruwać atmosfery stosunków austro-niemieckich przez obcą interwencję. Na tymże samym stanowisku trwa rząd austriacki i nadal.

Również i do Włoch z tychże samych motywów nie zwracał się rząd austriacki o pomoc, a wszelkie na ten temat kolportowane pogłoski nie odpowiadają prawdzie. Nie chcę przez to powiedzieć, aby Schuschnigg się tej pomocy od Włoch nie spodziewał, ani też, że nie był jej brakiem rozczarowany. Nie prosił o nią choćby dlatego, że rząd włoski tę prośbę jego uprzedził przysyłając tu b. ministra Salatę, który z góry oświadczył, że Włochy w tej chwili żadnej pomocy dać nie mogą i nakłaniał do uступliwości i ^dprzetrwania aż do czasu, kiedy Włochy będą miały wolniejsze ręce^d. ^b!^b Dowiaduję się, że to stanowisko Włoch niesłuchanie przygnębiło Schuschnigga i było ostatecznym powodem jego decyzji. Mówi się tu ogólnie o drugiej już w tym wieku zdradzie Włoch³⁷.

Trudno mi jest jeszcze precyzować, jak wyglądały stosunki niemiecko-włoskie wokoło omawianego zagadnienia. Nie mam wrażenia, by były one uprzednio w drobnych szczegółach między obu rządami omówione. Co najwyżej może była ze strony Włoch ogólnikowa obietnica neutralności w razie decydujących kroków niemieckich wobec Austrii. Ale mam wrażenie, że o szczegółach postulatów przedstawionych przez Niemców w Berchtesgaden rząd włoski dowiedział się dopiero post factum. Te konkluzje nasuwają mi się z obserwacji postawy zarówno Papena, jak i posła włoskiego w dniach krytycznych. Papen raz mi mówił, że sprawy są z góry z rządem włoskim omówione, natomiast innym razem widziałem go nadzwyczaj zdenerwowanego kwestią, jaką tu odgrywa rolę jego włoski kolega i czy ostatecznie reakcja włoska nie będzie silniejsza niż się spodziewano. W każdym razie o jakiegokolwiek współpracy posłów niemieckiego i włoskiego na tutejszym

³⁷ 26 kwietnia 1915 r. Włochy zawarły tajny układ z Ententą, na mocy którego zobowiązywały się do przystąpienia do wojny po stronie aliantów w zamian za korzyści terytorialne. 23 maja 1915 r. wypowiedziały wojnę Austro-Węgrom.

terenie nie było najmniejszej mowy: wyglądali oni stale jak dwaj przeciwnicy. Wiem, że Salata chciał zgłosić się do Papena, ale Papen odmówił przyjęcia go.

Obecnie główne zainteresowanie tutaj koncentruje się około kryzysu w rządzie angielskim: ustąpienie Edena³⁸ wzmagają nadzieje na rekonstrukcję frontu streskańskiego i płynące stąd możliwości dla Austrii. Nadzieja na takie możliwości wzmożła się oczywiście tutaj po niedzielnej mowie Hitlera, w której zauważono tutaj przede wszystkim dwa momenty: 1. brak jakiegokolwiek wzmianki o osi Rzym–Berlin, co tu wzmożło nadzieję na osi tej krótkotrwałość, 2. brak jasno sprecyzowanego stanowiska w sprawie niepodległości Austrii. Jakkolwiek Hitler w Berchtesgaden zobowiązał się tylko do powołania się w swej mowie na umowę z 11 lipca 1936, w której Niemcy uznają suwerenność i niepodległość państwa austriackiego, to jednak Schuschnigg miał nadzieję, iż po tak lojalnym wypełnieniu przez Austrię wszystkich postulatów Hitlera, ten ostatni zechce jej dać choć tę małą satysfakcję, by *expressis verbis* podkreślić jej niepodległość. Brak takich akcentów w mowie Hitlera rozwiślał tu ostatnie iluzje co do nawiązania prawdziwej przyjaźni z Niemcami: zrozumiano, że Niemcy raz jeszcze zawartą z Austrią umowę inaczej sobie niż Austria interpretują i że dla Austrii jedyną nadzieją pozostaje opór o własnych siłach. Widzę, że decyzja do tego oporu z dnia na dzień wzrasta: nie myślę, by opór ten nabrał form manifestacyjnych, gdyż naraziłoby to Austrię zbyt spieszenie na represje, ale niezawodnie będzie on praktykowany na najszerzą skalę w ukryciu i tak dozowany, by możliwie jak najpóźniej przeciągnąć strunę. Sam Schmidt, który jest właściwym ostatniego układu twórcą i jedynym członkiem rządu austriackiego naprawdę z tego układu zadowolonym, mówił mi dziś, że będzie aż nadto zadowolony, jeżeli tą drogą uzyska przynajmniej pół roku spokoju od strony Niemiec³⁹.

J. Gawroński
Poseł R.P.

IPMS, Ambasada Londyn A.12.3./1

³⁸ Anthony Eden pełnił funkcję ministra spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii do 21 lutego, jego następcą został lord Halifax.

³⁹ Odpisy raportu przesłano do ambasad w Paryżu, Londynie i Rzymie oraz do poselstwa w Pradze.

32

*23 lutego, notatka z rozmowy generalnego inspektora sił zbrojnych
z marszałkiem Göringiem*Ścisłe tajne.

Notatka z rozmowy Pana Marszałka Śmigłego Rydza z premierem pruskim,
marszałkiem Goeringiem, w dniu 23 lutego 1938
(w obecności WMin. Szembeka)⁴⁰.

Goering rozpoczął rozmowę od oświadczenia, że otrzymał od kanclerza Hitlera polecenie powiedzenia, iż kanclerz czuje się szczęśliwy, że mógł w swej ostatniej mowie w Reichstagu wypowiedzieć się o stosunkach z Polską, które wyrażają się w jasnej i rozsądnej polityce. Kanclerz cieszy się również, że stosunki polsko-gdańskie weszły na drogę poprawy i pragnie podkreślić, że prawa Polski w Wolnym Mieście nie będą naruszone. Poglądom swoim na tę sprawę dał już wyraz poprzednio, stanowisko w swej mowie ostatniej jedynie powtórnie sprecyzował. Politykę tę ma silny i niewzruszony zamiar nadal kontynuować.

P. Marszałek dziękując za uprzejme słowa przekazane przez kanclerza odpowiedział, że odcinek stosunków polsko-gdańskich jest szczególnie ważny. P. Marszałek ma całkowite zaufanie do słów kanclerza odnoszących się do tego tak ważnego problemu.

Goering z kolei zaznaczył, że otrzymał od kanclerza jeszcze inne polecenie, a mianowicie wyrażenia wobec Pana Marszałka, jak bardzo kanclerz cieszyłby się, gdyby Pan Marszałek zechciał kiedy do Niemiec przyjechać i zwiedzić osobiście szereg urządzeń wojskowych ilustrujących to, co w tej dziedzinie w Niemczech zrobiono, a co by niewątpliwie mogło Pana Marszałka zainteresować. P. Marszałek dziękując za uprzejme zaproszenie odpowiedział, że taka podróż niewątpliwie bardzo by go interesowała, ale że dzisiaj jest dla niego rzeczą niemożliwą oznaczenie jakiegokolwiek bliższego terminu, w którym mógłby się udać do Niemiec.

W dalszym ciągu rozmowy premier Goering przedstawił w dłuższym wywodzie dorobek niemiecki za ostatnie 5 lat w zakresie wojskowym. Przeszedł poszczególne bronie. Mówiąc o rozbudowie marynarki wojennej zaznaczył, że Niemcy trzymają się postanowień układu z Anglią, który ustala

⁴⁰ Zob. dok. nr 37.

dla floty niemieckiej marzę w wysokości 35% floty angielskiej⁴¹. Podkreślił przy tym, że zbrojenia morskie postępują najwolniej, co wynika z samej natury tych prac, wymagających dużego czasu i powolnego działania. Co do artylerii, to marszałek Goering przyznał, że na tym odcinku prace nie są jeszcze kompletnie wykończone. Typy dział są już jednak ustalone i obecnie przechodzi się do fabrykacji seryjnej. Mówiąc o lotnictwie Goering podkreślił, że kiedy w roku 1933 narodowy socjalizm obejmował w Niemczech władzę, to siły zbrojne niemieckie powietrzne liczyły zaledwie 6 samolotów wojskowych. (Pan Marszałek uczynił tutaj uwagę, że cyfra ta nie obejmuje aparatów cywilnych). Trzeba było zaczynać wszystko od początku. Dzisiaj system fabrykacji samolotów w Niemczech polega na tym, że poszczególne fabryki wyrabiają jedynie ściśle określone dla każdej z nich części aparatów, które są następnie oddzielnie montowane. Marszałek Goering rozwodził się następnie nad techniką walk powietrznych, w których decydującym momentem jest dzisiaj szybkość aparatów. Podkreślił przy tym, że wojna hiszpańska wykazała ogromną przewagę lotnictwa niemieckiego nad lotnictwem sowieckim.

Dalszy ciąg rozmowy marsz. Goering poświęcił armii sowieckiej. Po przeanalizowaniu jej stanu obecnego wyraził zdanie, że tak pod względem uzbrojenia, jak i materiału ludzkiego, stoi ona na dość niskim poziomie. Dał przy tym do zrozumienia, że jego zdaniem Sowiety w razie wojny wojskowo nie byłyby trudne do pokonania. Jednocześnie podkreślił, że politycznie są one jednak stałym i bardzo poważnym niebezpieczeństwem, i że pod tym względem interesy Polski i Niemiec zbiegają się najzupełniej, gdyż te państwa stanowią zaporę (Bollwerk) przeciwko bolszewizmowi. W Niemczech zdają sobie doskonale sprawę, że gdyby w konflikcie polsko-sowieckim Polska uległa, to mechanicznym niejako następstwem tego faktu byłoby rychłe skomunizowanie Niemiec.

W ciągu rozmowy Marsz. Goering powracał kilkakrotnie do sprawy niebezpieczeństwa sowieckiego. P. Marszałek nie wdając się na ten temat w dyskusję stwierdził jedynie, że istotnie tak dla nas, jak i dla nich, Sowiety są stałym czynnikiem niebezpieczeństwa.

Z kolei rozmowa przeszła na temat egzekucji w Sowietach i dezorganizowania w ten sposób armii i dyplomacji sowieckiej. Goering oświadczył, że kanclerz Hitler odbierał listy uwierzytelniające od ostatniego ambasadora sowieckiego Jureniewa w Berchtesgaden, a nie w Berlinie, chciał bowiem

⁴¹ Niemiecko-brytyjska umowa morska o ograniczeniach zbrojeń na morzu została zawarta 18 czerwca 1935 r.

uniknąć oddawania mu honorów wojskowych. Kanclerz nie chce, by jakikolwiek żołnierz niemiecki prezentował broń przed sowieckim ambasadorem. Zakazał zapraszać na oficjalne uroczystości członków Ambasady sowieckiej oraz zdecydowany jest na wypadek zamianowania nowego ambasadora ZSRR w Berlinie zażądać gwarancji, że pozostanie on na swym stanowisku przynajmniej przez okres jednego roku⁴².

IPMS, MSZ A.11.49/N/7 (druk: DTJS, 41–42l; PBK, dok. nr 38, inna wersja)

33

*23 lutego, list posta w Belgradzie do podsekretarza stanu
o polityce zagranicznej i sytuacji wewnętrznej Jugosławii*

23 lutego 1938.

Kochany Jachu,

I znów z błyskawiczną szybkością – jak na normalne tempo dyplomatycznej pracy – nastąpiły w sytuacji międzynarodowej cztery duże wydarzenia: dymisja Edena i debata w Izbie Gmin, przemówienie Hitlera, sprawa austriacka w związku ze spotkaniem w Berchtesgaden i rozmowy angielsko-italskie. Jutro przemówienie Schuschnigga, wizyta Göringa w Polsce, potem wyjazd Ministra do Rzymu... itd. Wyobrażam sobie, jakie to powoduje tempo pracy w MSZ. A tak by się chciało mieć trochę czasu na pomyślenie i zbadanie rzeczowo genezy i następstw poszczególnych tych spraw.

Wobec tego tempa trudno mi nawet du jour au jour donosić o tutejszych reakcjach. Zdaję sobie zresztą sprawę, że nie są one dla Ciebie tak ważne. Oczywiście, podlegają metodzie myślenia i pracy Stojadinovića, który jako człowiek sformowany w interesach i gospodarczych studiach, nie obciąża się ani jakimiś stałymi wytycznymi, ani ogólnopolitycznymi rozważaniami, a reaguje na to, co mu dzień każdy przynosi. W raporcie o korpusie dyplomatycznym (quelle scie) rozwiódłem się na temat trudności, jakie dla pracy

⁴² 16 czerwca 1937 r. ambasadorem ZSRR w Berlinie został Konstantin Jureniew, który formalnie pełnił funkcję do maja 1938, jednak opuścił placówkę wcześniej. Nowym ambasadorem został 13 lipca 1938 r. Aliksiej Mieriekałow.

Posłów zagranicznych tutaj stanowi skoncentrowanie wszelkiej autentycznej interpretacji wypadków u Premiera. Trudno go często widzieć, więc wyrażamy sobie opinię na podstawie inspirowanych artykułów, dozując ich prasowo przesadzony tekst na podstawie ogólnej znajomości tutejszej polityki.

Pierwsza reakcja na sprawę austriacką była zgodna z tym, co jako zakończenie mego sprawozdania o rozmowie z Premierem stwierdziłem. Anschluss jest nieunikniony, więc cieszyć się należy, że dochodzi do skutku *en douce* i że nie trzeba myśleć o przygotowaniach do konfliktu. Równocześnie jednak pojawił się w *Slovenču*, organie Ks. Korošca, artykuł alarmistyczny, zwracając uwagę na niebezpieczeństwo dla Słoweńców parcia na południe ujednocionej masy germańskiej. Artykuł ten w skrócie Havasa oraz wręcz przeciwny w treści artykuł rządowego pisma *Vreme*, inspirowany przez MSZ, przesyłam Ci dla ciekawości w załączeniu⁴³. Poza tym w kilka dni później, rozmawiając z Bruce Lockhartem, Premier był już nieco bardziej pesymistyczny co do konsekwencji dla Jugosławii opanowania Austrii.

Ogólnie biorąc, wydaje mi się, że potrafi lawirować między Italią a Niemcami. Nawet gdyby do zerwania osi miało dojść i gdyby Italia przystąpiła jawnie do organizowania bariery, ma nadzieję móc ciągnąć nadal korzyści z umizgów, których Jugosławia jest ze strony wszystkich Wielkich Mocarstw przedmiotem i opierać się do końca namowom na zdecydowanie się w jedną czy drugą stronę. Pytanie, czy to będzie możliwe. Rozstrzygać będą o tym także warunki gospodarcze, mające u Stojadinovića wielką wagę. Ostatnio z poważnych tutejszych źródeł gospodarczych miałem alarmistyczne echa o sytuacji Italii. Nawet zmuszeni są tutaj hamować wymianę handlową w obawie przed znacznymi zamrożeniami.

Korzystać ze wszystkich, nie wiązać się z nikim, oto tymczasem mot d'ordre tutejsze. Nowy system wszechstronnych przyjaźni zastąpił uprzednie związania z systemem francuskim. Wobec słabości Francji, niepewnej sytuacji w Rumunii, obcych zupełnie tutaj i sprzecznych z tutejszymi tendencjami celów Czech, Mała Ententa na razie zupełnie przestała grać. Pozostaje Pakt bałkański⁴⁴. Sądzę, że zostanie on nie tylko uratowany, ale nawet wzmocniony. Oczywiście, trzeba będzie go nową treścią nappełnić, by naprawić rany wyrządzone zbliżeniem z Bułgarią. Ale to się da zrobić, bo wszyscy jego członkowie właściwie jednego się boją: wmieszania się w spory wielkich

⁴³ Nie publikuje się.

⁴⁴ Ententę Bałkańską tworzyły od 1934 r. Rumunia, Jugosławia, Turcja i Grecja.

Mocarstw. Na tej zasadzie głoszona tutaj dumnie wieść, że Bałkany mogą być przykładem dla reszty Europy i że należą one wyłącznie do ludów półwyspu, da się niewątpliwie przy koncesjach de part et d'autre zrealizować.

Widziałem wczoraj Petrescu-Comnène, który w zastępstwie Tataresco stąd wraz ze Stojadinovićem do Ankary wyjechali. Nic mi nowego nie powiedział, dowiedziałem się tylko, że Zamfirescu pójdzie albo do Rzymu, albo do MSZ. W Ankarze będzie prawdopodobnie uchwalone wysłanie reprezentantów „handlowych” do gen. Franco.

Moment dla wizyty Ministra w Italii uważam za doskonały. Poza tym świetna okazja przeciwdziałania paktowi 4-ech. Nie wiem, jakie w Warszawie wywarła wrażenie dymisja Edena. Tu raczej dodatnie, jeżeli brać pod uwagę inspirowane artykuły prasy. Bardzo bym pragnął dowiedzieć się coś o tym i o naszym ujęciu sprawy austriackiej. Ppłk Wasilewski, który list ten wiezie (mój Attaché wojskowy) będzie za jakiś tydzień, przed wyjazdem z Warszawy, dzwonił do Zembrzuskiego z zapytaniem, czy nie ma co dla mnie. Mam nadzieję, że czas Ci pozwoli słówko mi tą drogą przesłać.

Wczoraj w Cerkwi prawosławnej odbyła się (z udziałem korpusu dyplomatycznego en uniforme) intronizacja nowego Patriarchy⁴⁵ – ostatni akt – happy end – sporu prawosławia z Rządem. Wybrany został biskup czarnogórski, który jest dobrze ze Stojadinovićem. Oprócz tej ogromnej ulgi w polityce wewnętrznej obiecuję sobie z nowego Patriarchy może coś dla naszej polityki prawosławnej. Kariery nie rozpoczął w Rosji, tak jak większość tutejszego wyższego duchowieństwa, a w Fanarze. Może nie będzie pod wpływem emigracyjnej cerkwi rosyjskiej, tak jak jego poprzednik. Na razie składam mu, stosownie do precedensów, gratulacje pisemne w imieniu Rządu i moim własnym, a za parę dni pójde do niego z wizytą i spróbuję pogadać. We wszystkich jego oświadczeniach na zewnątrz dotąd w stosunku do innych cerkwi nie było oczywiście wymienionej naszej. Spodziewam się, że Metropolita Dionizy⁴⁶ zamanifestuje swoje gratulacje. Oni zwykle o tym pamiętają.

IJPA, archiwum Romana Dębickiego 40/8 (druk: DTJS materiały uzupełniające, s. 68–71)

⁴⁵ Gavriło Dożić.

⁴⁶ Zwierzchnik Polskiego Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego.

34

23 lutego, raport posła w Budapeszcie o rozmowie z ministrem spraw zagranicznych Węgier

BUDAPESZT, dn. 23 luty 1938 r.

T a j n eDo Pana Ministra Spraw Zagranicznych
w W a r s z a w i e

Wykonując ustną instrukcję Pana Ministra⁴⁷ dnia 21 lutego odwiedziłem ministra Kányę.

Na wstępie zakomunikowałem węgierskiemu ministrowi spraw zagranicznych, iż właśnie wracam z Warszawy, gdzie mogłem skonstatować doskonale wrażenie, jakie zrobiła wizyta Regenta Węgier w Polsce. Wizyta poruszyła wyobraźnię szerokich kół ludności i ożywiła na nowo drzemającą w nich od wieków przyjaźń dla narodu węgierskiego. Następnie zakomunikowałem p. Kányi, że termin rewizyty Pana Prezydenta, nieoficjalnie nam proponowany na koniec września, nie wydaje się natrafiać na przeszkody. Pan Kánya zauważył, iż sesja Rady Ligi Narodów we wrześniu, szczególnie gdyby odłożone zostało jej otwarcie, jak już to kilkakrotnie miało miejsce, mogłaby kolidować z terminem wizyty. Z tego wnioskuje, iż będzie on zapewne dążył do pewnego jej opóźnienia. Wreszcie powiedziałem, iż miałem sposobność odbycia rozmowy z Panem Ministrem, w wyniku której Pan Minister polecił mi zakomunikować, że polityka polska w sprawach dotyczących basenu nad-dunajskiego w dużym stopniu uzależniona będzie od poglądów na te sprawy rządu węgierskiego. Jednocześnie dodałem, że nawet gdyby w poglądach tych zachodziły pewne różnice, to może on liczyć na naszą najzupełniejszą dyskrecję.

Zaznaczyłem również, że znaną mi jest treść rozmowy Pana Ministra z posłem de Hory z dnia 15 bm.

Pan de Kánya był widocznie zaskoczony powyższym sformułowaniem i nawiązując do swej wizyty w Warszawie tłumaczył mi niedojście do skutku konkretnej rozmowy z Panem Ministrem nieporozumieniem polegającym na tym, że jadąc do Polski liczył na to, że Pan Minister „zrobi mu propozycje,

⁴⁷ Prawdopodobnie poseł Orłowski otrzymał instrukcję w czasie pobytu w Warszawie (w związku z wizytą regenta); zob. dok. nr 19 i 24.

na które do ostatniej chwili czekał”. Również nie bez wpływu zapewne była różnica w metodzie, wynikająca po prostu z różnicy usposobienia. W rzeczy samej, podczas mej bytności ostatniej w Warszawie dowiedziałem się od p. de Hory, że raportował on ministrowi de Kánya, że w Warszawie będą mu zrobione pewne propozycje dotyczące spraw basenu naddunajskiego. Odpowiedziałem p. de Kánya, że o ile mogę sądzić, to Panu Ministrowi nie chodziło o propozycje, lecz po prostu o wymianę zdań i autoratywne poinformowanie się co do stanowiska węgierskiego wobec np. możliwości Anschlussu austriackiego. Z powodu pewnej różnicy zdań co do szybkości, z jaką będą się toczyć wypadki w Austrii, nie doszło do wymiany poglądów na ten temat, że jednakże spotkanie w Berchtesgaden wydaje się potwierdzać tezę Pana Ministra co do tego, iż Niemcy chcą przyspieszyć tempo załatwienia sprawy austriackiej w duchu polityki niemieckiej. Dlatego sądzę, iż byłoby ważnem, żeby p. de Kánya zechciał zakomunikować nam swoje poglądy na konsekwencje polityczne dla Węgier możliwości Anschlussu, który wydaje się nam nieunikniony w niedalekiej stosunkowo przyszłości.

Minister Kánya przyznał, iż spotkanie w Berchtesgaden zmieniło sytuację i że obecnie Anschluss de facto, przez infiltrację elementów nazistowskich do administracji i frontu ojczyźnianego jest możliwy, że jednakże Anschluss de iure jest jeszcze sprawą dłuższego stosunkowo czasu. P. Kánya przyznał mi, że Austria w tej chwili nie może liczyć na pomoc ani Włoch, ani też Francji i Anglii, jednakowoż wszystko zależeć będzie – jego zdaniem – od nastrojów ludności, gdyż Niemcy nie chcą wywoływać awantury i liczą na zastosowanie taktyki, którą stosowali w Gdańsku. Z powodu poprawienia się stanu ekonomicznego Austrii, gdzie jest lepiej w danej chwili niż w Niemczech, Schuschnigg zyskuje ustawicznie zwolenników, tak jak przedtem z powodu biedy tracił ich na rzecz narodowych socjalistów. Najwyżsi dostojnicy niemieccy mówili mu kilkakrotnie, iż w Austrii jest co najmniej 80% narodowych socjalistów, i że tylko dzięki polityce Schuschnigga nie mogą oni dojść do głosu. Otóż wie on z całą pewnością, iż tak nie jest. Odpowiedziałem, że za wyjątkiem Wiednia większość ludności austriackiej wydaje się być narodowo socjalistycznych przekonań i że to w obecnych warunkach jest wystarczającym. Nadmieniałem przy tym, że jakkolwiek Gdańsk jest również niemiecki, jak i Austria, to jednakże zachodzi między nimi ta różnica, że w Gdańsku Polska posiada określone prawa, z których nie zamierza rezygnować, o czym wiedzą wszyscy zainteresowani. Natomiast praw do niezależności Austrii, jak to sam przed chwilą przyznał, nikt nie ma zamiaru bronić. Dodałem, iż zresztą właśnie wczoraj kanclerz Hitler publicznie stwierdził, że Niemcy będą nasze

uprawnienia w Gdańsku szanować. P. Kánya zauważył, że Hitler w swej mowie dał wyraz bardzo przyjaznym uczuciom dla Polski i zapytał mnie, czy Polska zamierza cośkolwiek czynić w razie Anschlussu. Odpowiedziałem, że Polska nie może powoływać się na zasadę narodowościową np. na Śląsku, a jednocześnie negocjować ją w Austrii. Zresztą sprawy austriackie są już zbyt dla nas odległe. P. Kánya przytaknął i zauważył, że w rzeczy samej Austro-Węgry rozbito w imię zasady samostanowienia narodów i jednocześnie nie zastosowano jej wobec Niemców. W dalszym ciągu p. Kánya zapytał mnie, czy w Polsce nie odczuwamy pewnej obawy z powodu realizacji programu Hitlera. Po Anschlussie przyjdzie zapewne kolej na Niemców Sudeckich, po czym, stosownie do początkowego programu Hitlera, powinna przyjść kolej na „korytarz” i Gdańsk. Odpowiedziałem, że na podstawie kilkuletniego doświadczenia panuje u nas przekonanie, że tak długo, jak u władzy jest Hitler i jego ludzie, niebezpieczeństwo takie nie istnieje. P. Kánya zauważył tutaj, że jeszcze w przeszłym roku w Berlinie dwóch ministrów niemieckich powiedziało mu, że pomimo najlepszych stosunków z Polską Niemcy nie mogą zrezygnować z „korytarza” i Gdańska. Odpowiedziałem, iż myślę, że właśnie obaj ci ministrowie dnia 4 lutego br. zostali przez Hitlera odprawieni, łącznie z grupą generałów z generałem Fritschem na czele, którzy byli zwolennikami porozumienia się z Rosją. P. Kánya nic na to nie odpowiedział i przeszedł do spraw rumuńskich skarżąc się, iż Rumuni dotychczas w niczym nie zmienili swego stanowiska. Zapewniłem go, iż w stosunkach z Rumunią mamy zawsze na uwadze interesy węgierskie, i że na skutek opinii Pana Ministra Rumuni zdają sobie sprawę, jak byłoby ryzykownym wypowiadać traktat mniejszościowy bez porozumienia się z Węgrami.

^fL. Orłowski^f
Poseł R.P.

AAN, MSZ 6597 (*druk: Wybór aktów i dokumentów, dok nr 22, fragment*)

35

*25 lutego, telegram szyfrowy posła w Budapeszcie
o rozmowie z premierem Węgier*

Budapeszt, dn. 25.II.38
Otrzym. d. 25.II.38., g. 20.35

P. Orłowski do Ministerstwa Spraw Zagranicznych
w Warszawie

Nr 8.

Sekretowane.

Wczoraj na gruncie towarzyskim premier Daranyi, mówiąc ze mną z własnej inicjatywy o oświadczeniu Pana Ministra, złożonym przeze mnie węgierskiemu ministrowi spraw zagranicznych dnia 21 lutego⁴⁸, poinformował mnie, że podczas wizyty w Berlinie w listopadzie ubiegłego roku⁴⁹ zapewniono mu, na wypadek akcji niemieckiej w Czechosłowacji, przedwojenne granice Węgier.

AAN, MSZ 5428 (druk: Monachium 1938, s. 38)

36

*28 lutego, telegram szyfrowy dyrektora Gabinetu
Ministra Spraw Zagranicznych do chargé d'affaires
przy Stolicy Apostolskiej [?] na temat
planowanej wizyty ministra u papieża*

Warszawa 28-go lutego 1938

Telegram szyfrowy Nr 3.

Sekretowany.

Pan Minister zakomunikował w styczniu Nuncjuszowi o swej wizycie Rzymskiej „par déférence pour le Souverain Pontife”.

⁴⁸ Zob. dok. poprzedni.

⁴⁹ Premier Darányi i minister Kánya przebywali z wizytą w Niemczech 20–28 listopada 1937 r.

Otrzymał na to odpowiedź, że Kardynał Sekretarz Stanu⁵⁰ odwiedzi Pana Ministra pierwszy, zaś Papież ma kanoniczne wątpliwości⁵¹.

Pan Minister bez takiej motywacji gotów byłby traktować liberalnie propozycje (np. gdyby była podana motywacja co do słabego zdrowia Papieża), w tych warunkach uznał odpowiedź za zamykającą... rozmowy warszawskie.

Z punktu widzenia wewnątrzno-polskiego, Pan Minister ma pełnomocnictwa do odrzucenia wszelkich propozycji.

Obecnie Pan Minister upoważnia Pana ^a(Chargé d’Affaires?)^a do rozmów na własną rękę... na własną odpowiedzialność, pozostawiając sobie możliwość decyzji.

ŁUBIEŃSKI

Papieski Instytut Studiów Kościelnych, Ambasada Watykan (szyfry 1933–1938)

37

28 lutego, notatka z rozmów ministra spraw zagranicznych z marszałkiem Göringiem

Berlin, dnia 28-go lutego 1938 r.

Ścisłe tajne.

N o t a t k a

Dnia 23 lutego 1938 r. Göring odbył z Panem Ministrem Beckiem dwie rozmowy.

Streszczenie ważniejszych punktów pierwszej rozmowy – odbytej przed południem w Ministerstwie Spraw Zagranicznych w obecności Ambasadorów Moltkego i Lipskiego.

⁵⁰ Eugenio Pacelli.

⁵¹ Wątpliwości te były związane z małżeństwem ministra Becka z rozwódką (Jadwigą z Salkowskich Burhardt-Bukacką) oraz jego przystąpieniem do kościoła ewangelicko-reformowanego.

I. Austria.

Z polecenia Kanclerza Göring najściślej poufnie poinformował P. Ministra Becka o okolicznościach, w jakich odbyła się rozmowa Hitlera z Schuschniggem.

1) Rząd Niemiecki w ostatnim czasie otrzymał dokumentami potwierdzoną wiadomość, że rząd austriacki przyjmuje nowy kierunek w swojej polityce zagranicznej, mianowicie idzie na bliskie porozumienie z rządem czeskim. Zaistniała obawa, iż tą drogą Austria wejdzie w orbitę polityki czesko-sowieckiej. Sytuacja ta wymagała szybkiego działania.

2) Wobec tego stanu rzeczy Kanclerz widział się zmuszonym przeprowadzić uprzednio zasadnicze pociągnięcia natury wewnętrznej, dla uzyskania większej swobody ruchów przez scentralizowanie w jednym ręku wszystkich czynników dla tej akcji potrzebnych (wydarzenia 4.II.).

3) Kanclerz zakomunikował bez ogródek Schuschniggowi posiadane wiadomości, postawił mu alternatywę: albo przerwać rozmowy z Czechami i pójść na porozumienie z Rzeszą, albo iść na zerwanie z Rzeszą z wszystkimi konsekwencjami.

Schuschnigg poszedł na linię porozumienia.

4) Schuschniggowi zostało wyraźnie powiedziane, że osiągnięte w Berchtesgaden porozumienie jest tylko początkiem zbliżenia między Rzeszą a Austrią.

5) Porozumienie polegało na wprowadzeniu do rządów narodowych socjalistów (Seyss-Inquart), dopuszczeniu ich do „Vaterländische Front” oraz obsadzeniu stanowisk rządowych przez narodowych socjalistów, dalej na amnestii, poważnym zbliżeniu gospodarczym, przy czym delegaci do rozmów gospodarczych z Rzeszą zostali już mianowani.

Przy porozumieniu gospodarczym wspomniał Göring o rudzie. Wyeliminowanie Czech z rynku austriackiego (węgiel) i zastąpienie interesami z Rzeszą. W dalszej przyszłości doprowadzenie do unii celnej.

W polityce zagranicznej prowadzenie przez Austrię polityki zgodnej z linią Rzeszy, pozbycie się np. z dyplomacji austriackiej osobistości, które działały lub działają na szkodę idei niemieckiej. Göring wspomniał, iż są tacy, którzy byli zmuszeni przez rząd wiedeński do działania przeciw interesom niemieckim, jak np. Tauschitz w Berlinie. Ci oczywiście nie będą objęci czystką.

Nawiązanie bliższych wojskowych kontaktów między obu armiami, co jest oczywiste przy podobnym porozumieniu.

6) Skonstatowanie ze strony Göringa, że sprawy na terenie Austrii poszły szybciej, aniżeli rząd niemiecki sądził, tzn. w tym sensie, iż idea narodowego socjalizmu przybiera coraz większe kręgi.

7) Mimo pewnych nalegań na niego ze strony austriackiej, Kanclerz Hitler nie użył słowa „niepodległość” w swojej mowie w parlamencie w dniu 20.II.

8) Göring wskazał, iż Schuschnigg w swojej mowie będzie niezawodnie starał się bronić przed zbyt silnymi zarzutami opozycjonistów. Sądzi on, że Schuschnigg powie, iż niepodległość Austrii nie została naruszona, albowiem pozostano w ramach porozumienia z lipca 1936 r. Można było odczuć u Göringa pewną obawę w związku z przewidzianym przemówieniem Schuschnigga.

9) Rząd francuski przez Ambasadora Ponceta interweniował w sprawie austriackiej u Ribbentropa. Minister Spraw Zagranicznych Rzeszy odpowiedział mu, iż nie może w tej sprawie udzielić informacji, albowiem jest to „eine Familienangelegenheit” między Niemcami a Austrią.

II. Rumunia, Węgry, Czechy.

1) Göring wskazał na to, iż sytuacja wewnętrzna w Rumunii jest niepokojąca. Dał do zrozumienia, iż rząd Gogi był oczywiście przez rząd niemiecki z zadowoleniem powitany, niemniej zdawano sobie w Berlinie sprawę, iż Goga poszedł znacznie za szybko nie mając przygotowanych dołów. Dzisiejszy rząd, na czele którego postawiono patriarchę⁵², budzi pewne wątpliwości. Rząd niemiecki obawia się przede wszystkim, by Rumunia nie popadła pod wpływy sowieckie. Sądzi on, że Goga upadł właśnie na skutek interwencji międzynarodowej oraz pogróżek sowieckich.

P. Minister Beck – na podstawie informacji posiadanych od Posła Arciszewskiego – nie ocenia sytuacji wewnętrznej w Rumunii tak pesymistycznie. Uważa on, iż Król posiada w ręku atuty do opanowania sytuacji. Król swego czasu powziął decyzję usunięcia Titulesci, tzn. tego czynnika, który najbardziej szedł po linii sowieckiej. Minister Beck podziela zdanie, iż Goga nie miał zorganizowanych dołów; poza tym chciał on drogą administracyjną przeprowadzać zasadnicze reformy. Na tym oraz na trudnościach finansowych

⁵² 11 lutego premierem Rumunii został patriarcha cerkwi rumuńskiej Miron Cristea.

potknął się. Co do pogroźek sowieckich, to P. Minister Beck stwierdza, że rządowi rumuńskiemu było wiadomem, iż może liczyć na pomoc wynikającą z aliansu z Polską.

2) P. Minister Beck podkreśla, że dla usztywnienia Rumunii względem Sowietów jest ważnym, aby miała ona spokój na granicy węgierskiej. Dlatego P. Minister Beck stara się, by nastąpiło między Węgrami a Rumunią zbliżenie.

Göring wskazuje na trudność osiągnięcia podobnego porozumienia z uwagi na nieprzejednane stanowisko Węgier. Słyszał rzekomo od niektórych Węgrów taką tezę, iż wobec otwartej sprawy besarabskiej Węgry mogłyby przy przyszłym konflikcie sowiecko-rumuńskim zagarnąć Transylwanię. Gdy Göring Węgom na to odpowiedział, iż poza Transylwanią i Besarabią pozostaje jeszcze dawna Rumunia, wskazano mu na to, że pozostała część Rumunii mogłaby pójść pod protektorat Polski. Göring stwierdza, iż przy tych nastrojach trudno jest uzyskać zbliżenie między Węgrami a Rumunią.

3) Mimochodem poruszona została Czechosłowacja, przy czym Göring podkreślił, iż pozostaje ona pod wpływem polityki Rosji Sowieckiej. P. Minister Beck luźno zaznaczył, iż nie widzi, by Czechy inną politykę prowadzić mogły. Obraca ona się zawsze w skrajnościach. Raz buduje się na koncepcji Benesa, a gdy powstaje przeciwko niej reakcja, wysuwa się Hodżę z jego tezami.

Druga rozmowa w cztery oczy P. Ministra Becka z Göringiem

w dniu 23.II.1938 r. wieczorem po obiedzie w Ministerstwie Spraw Zagraniczn.

P. Minister Beck wskazał, iż, jeśli chodzi o Austrię, to – jak to już powiedział swego czasu w Berlinie⁵³ – nie posiadamy tam zainteresowań politycznych, natomiast interesy gospodarcze i tranzytowe.

Göring odparł, iż wziął pod uwagę ten moment, który mu został zakomunikowany przez Ministra w Berlinie, i że interesy Polski będą odpowiednio uwzględnione.

P. Minister Beck zaznaczył, iż w przeciwieństwie do Austrii mamy zainteresowania poważne w problemie czeskim. Zainteresowania zdefiniował Minister w sposób dwojaki:

- 1) w pewnym rejonie Czechosłowacji;

⁵³ Zob. dok. nr 7 i 9.

2) w sposobie ewentualnego załatwienia zagadnień czeskich (die Art und Weise der eventuellen Lösung).

ad 1. Göring odparł, że interesy Polski „in Mährisch-Ostrau” nie będą dotknięte (werden nicht berührt).

ad 2. Göring przyjął to skonstatowanie do wiadomości zaznaczając, że ze strony Niemiec nie zostaną zrobione Polsce niespodzianki. W razie jakiejś akcji w tej sprawie będzie uprzednio porozumienie z Warszawą.

Göring stwierdził, iż Kanclerz posiada do polityki polskiej prowadzonej przez P. Ministra Becka jak największe zaufanie. Kanclerz chce, aby wiadano w Polsce, iż tak długo, jak Polska prowadzić będzie politykę wskazaną przez Marszałka, Rzesza trzymać się będzie swojej ustalonej z Polską linii.

P. Minister Beck odparł, iż Polska na zasadzie wzajemności swą linię kontynuować będzie, dodał, że jeśli chodzi o kierownicze sfery w Polsce, to oceniają one ze spokojem rozwój stosunków polsko-niemieckich. Natomiast świat zewnętrzny ocenia nasz wzajemny stosunek jako pewne prowizorium. Dlatego Minister rzuca luźno myśl, by ewentualnie przy rewizycie⁵⁴ Ribbentropa w Warszawie przedłużyć akt z 1934 r.

Minister Beck zaznacza, iż jest to tylko luźna koncepcja.

Göring niezmiernie pozytywnie odniósł się do tej myśli zaznaczając, iż otrzymał polecenie od Kanclerza, aby wy badać, w jaki sposób można by umocnić stosunek polsko-niemiecki i zdjąć nerwowość panującą po stronie polskiej.

P. Minister Beck zaznaczył, iż widzi tu dwa sposoby:

1) przez odpowiednie potraktowanie zagadnienia gdańskiego, dodając, iż wszystko, co zostanie uczynione dla uspokojenia w Wolnym Mieście, przyczyni się do odprężenia wzajemnych stosunków;

2) przez wyżej wspomniane ewentualne przedłużenie układu z 1934 r.

Göring zaznaczył, iż układ powinien być przedłużony na 20–25 lat, tak aby było jasnym, że stosunki polsko-niemieckie są oparte na trwałej podstawie. Zasugerował, by przy podpisaniu w Warszawie dać wyraz wzajemnym ten-

⁵⁴ Beck złożył oficjalną wizytę w Berlinie 3–4 lipca 1935 r. Rewizyta ministra von Ribbentropa miała miejsce 25–27 stycznia 1939 r.; zob. Stanisław Żerko (red.), *Polskie Dokumenty Dyplomatyczne 1939 styczeń–sierpień* (dalej: PDD 1939: styczeń–sierpień), PISM, Warszawa 2005, dok. nr 27.

dencjom pokojowym w odpowiednio zredagowanym préambule, któreby oddziaływało na opinię publiczną.

Traktując sprawę jako ściśle poufną, Göring omówi ją najpierw z Kanclerzem.

IPMS, MSZ A.11.49/N/7 (druk: DDPPZ, s. 152–153, rozmowa druga; Diplomat in Berlin, s. 345–349; Monachium 1938, s. 38–42; Polska w latach 1918–1939, s. 374–375, rozmowa druga; Rozmowy Beck–Göring, s. 53–57; Sprawa polska, s. 5–6, rozmowa druga; Umowa Göring–Beck, 183–193)

38

*3 marca, raport ambasadora w Londynie
o rozmowie z ministrem spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii
na temat sytuacji w Europie*

Londyn, dnia 3 marca 1938 r.

TAJNE.

Do Pana Ministra Spraw Zagranicznych
w Warszawie.

RAPORT POLITYCZNY Nr 5/4.

Wizyta u lorda Halifaxa.

Jak już miałem zaszczyt telegrafować Panu Ministrowi, lord Halifax przyjął mnie w Foreign Office dnia 1 marca. Wizyta ta zbiegła się w czasie z pierwszymi formalnymi wizytami moich kolegów, przedstawicieli zagranicznych, u nowego Ministra. Jednak ze względu na moją prośbę o przyjęcie (przygotowane zresztą rozmową moją z Sir Orme Sargentem dnia 26 lutego) lord Halifax zarezerwował dla mnie czas nieco dłuższy. Prośbę o audiencję motywowałem życzeniem moim rozmowy z lordem Halifaxem w takim terminie, abym mógł zdać z niej sprawę Panu Ministrowi przed wyjazdem Pańskim do Włoch.

Jak już miałem sposobność telegrafować Panu Ministrowi, nowy Minister powołał się na rozmowę z Panem w czasie oficjalnej wizyty Pańskiej w Londynie¹ i prosił o przekazanie Panu Ministrowi jego uprzejmych osobistych pozdrowień, poza tym jednak wykazał daleko idącą rezerwę. Tłumaczy się ona nieśmiałością człowieka, który jeszcze nie ma w ręku wszystkich elementów na nowo objętym stanowisku, a to tym bardziej, że czynnikiem decydującym jest w tej chwili, więcej niż kiedykolwiek, premier. Tłumaczy się poza tym okolicznością, że rząd brytyjski nie powziął dotychczas wiążących decyzji na temat treści i zasięgu rokowań z Włochami i Niemcami, wreszcie także prawdopodobnie naturalną wstrzeźliwością nowego Ministra. W tych okolicznościach nie uważałem za wskazane w czasie tej pierwszej wizyty naciskać o informacje i poglądy Ministra. Natomiast uważałem chwilę za odpowiednią dla przedstawienia punktu widzenia Rządu

¹ Beck przebywał w Londynie w maju 1937 r. w związku z uroczystościami koronacyjnymi Jerzego VI.

Polskiego na sytuację w przeszłości i jego postulaty na przyszłość^x. Scharakteryzowałem niedomaganie układów lokarneńskich z naszego punktu widzenia, przypomniałem następnie ich ujemny wpływ na sojusz polsko-francuski z roku 1921-ego². Wskazałem na postulat nasz, aby ta niezadowolająca dla nas sytuacja, której pogorszenia się pod żadnym warunkiem przyjąć nie możemy, doznała obecnie potrzebnej poprawy w ewentualnym przyszłym układzie europejskim, zgodnie ze zmienioną, także w części dzięki i naszym wysiłkom, sytuacją międzynarodową. W związku z powyższym powołałem się na odnośny ustęp uzgodnionego komunikatu, wydanego w czasie oficjalnej wizyty Pana Ministra w Londynie.

Wspomniałem następnie o wyjeździe Pana Ministra do Włoch interpretując go w myśl wyjaśnień danych przez Pana Ministra p. Edenowi w Genewie³, powołując się zresztą na tę rozmowę oraz na zapowiedź p. Edena ewentualnego skontaktowania się z Panem Ministrem za moim pośrednictwem jeszcze przed wyjazdem Pańskim do Rzymu. Lord Halifax podniósł w tym miejscu, że sytuacja rządu angielskiego doznała od tego czasu zmiany na lepsze przez rozmowy w Rzymie i Londynie.

Przeszliśmy następnie na sprawy wewnętrzne, przy czym lord Halifax wyrażał zadowolenie z poprawy nastrojów po pierwszych specjalnie przykrych dniach kryzysu.

Przed pożegnaniem się lord Halifax, dobierając ostrożnie słów, powiedział mi, że zatrzyma w pamięci wypowiedziane przeze mnie uwagi, których wysłuchał z całym skupieniem... Ze swej strony powiedziałem mu, że życzę mu powodzenia w negocjacjach, które będą niezmiernie ciężkie i trudne, ale od których tyle zależy i które muszą się w każdym razie odbić także i na naszych żywotnych interesach⁴.

/Edward Raczyński/
Ambasador Rzeczypospolitej

IPMS, Ambasada Londyn A.12.49/WB/2

² Układ polityczny i konwencja wojskowa podpisane w Paryżu 19 lutego 1921 r.

³ Zob. dok. nr 14.

⁴ Kopie raportu przesłano do ambasad w Berlinie, Paryżu i Rzymie oraz do Delegacji przy Lidze Narodów.

^x Rozpocząłem, jak już telegrafowałem Panu Ministrowi, od przypomnienia lordowi Halifaxowi wypowiedzenia się Pana Ministra wobec p. Chamberlaina na wiosnę 1937 roku w Londynie.

39

*4 marca, list ambasadora w Tokio do podsekretarza stanu
o sytuacji wewnętrznej i polityce zagranicznej Japonii*

Tokio, dnia 4 marca 1938 r.

Szanowny i Drogi Panie Ministrze,

Spieszę podziękować najserdeczniej za tak ciekawy i zarazem miły dla mnie list Pana Ministra z 31 stycznia, otrzymany via Charbin 27 lutego⁵. W zeszłym tygodniu uległem, co prawda w lekkiej formie i na krótko, grypie szalejącej w Tokio, i to nie pozwoliło mi niestety wykończyć na dzisiejszego ^akuriera niemieckiego^a wszystkich zamierzonych sprawozdań ani odpisać Panu Ministrowi równie obszernie, jak bym tego pragnął.

Może Pan Minister każe sobie przedstawić odchodzące stąd dzisiaj raporty o położeniu wewnątrzno-politycznym i gospodarczym Japonii. Piszę ponadto w tajnym liście do Ministra Becka o niezmiernie ambitnych planach tutejszych kół sztabowych, które już sprzedają skórę po niedźwiedziu rosyjskim, podczas gdy nie umieją same wyrwać się z objęć chińskiego smoka. Zaznajomienie się z tymi relacjami utwierdzi zapewne Pana Ministra w przeświadczeniu, że „coś się źle dzieje w państwie duńskim”. Osobiście sądzę, że przeceniać tego nie należy, tak jak proszę nie posądzać mnie o zaprzeczanie samemu sobie, gdy w jednym liście oświeceni momenty słabości, płynące dla Japonii z nieopatrzonego zaangażowania się w Chinach, a z drugiej strony wskazuję na śmiałe zamiary przeciwsowieckie. W niebywale płynnych stosunkach Dalekiego Wschodu wszystko to jest możliwe. Wdrapawszy się na dach swego domu japoński samuraj mniej niepokoi się o zachwianą równowagę osobistą, niż czuje się bliski gwiazd. Japonia robi mi dziś wrażenie wędrowca, który po uciążliwym marszu w górach odczuwa pewien zawrót głowy. Potknięcie się, z którego zdałby sobie sprawę, otrzeźwiłoby go skutecznie. Japończycy nie przegrali nigdy wojny ani nawet większej bitwy, i to im trochę uderza do głowy. Myślą, że mogą osiągnąć wszystkie swoje cele i zamierzenia na własną rękę, nawet bez uporządkowania spraw domowych. Przekonany jestem, że gdyby im się raz czy drugi dotkliwie podwinęła noga, to by wówczas dopiero pokazali światu, do jakich cnót i wysiłków zdolny jest naprawdę naród japoński.

⁵ Prawdopodobnie chodzi o dok. nr 16 z 28 stycznia.

Na razie sytuacja tutejsza jest kłopotliwa i na wewnątrz i na zewnątrz. Budzi to we mnie najżyyczliwszą troskę, gdyż nie widzę mocnego człowieka w stylu naszych europejskich „wodzów”, który mógłby wziąć rządy tego kraju w twardą rękę, pociągnąć za sobą całe społeczeństwo i wyprowadzić Japonię na czyste wody. Ale ludzi takich nie fabrykuje się niestety i gdy ich nie ma, trzeba obchodzić się bez nich. Czekajmy zatem na rozwój wypadków. Może szczęśliwa gwiazda Japończyków przyniesie im znowu jakiś nieoczekiwany prezent, jak np. załamanie się oporu chińskiego, mimo że na to nie zanosi się na razie, albo gwałtowniejszą dekompozycję wewnętrzną w ZSRR, o czym sądzić nie umiem.

Jak prędko zmienia się koniunktura międzynarodowa, tego dowodzą zmiany polityczne zaszłe w Europie w przeciągu lutego, od czasu wysłania ostatniego listu Pana Ministra do mnie. Japończycy przyglądali się temu z żywym zaciekawieniem. Myślałem w pierwszej chwili, że powitają z ulgą odejście Edena jako zapowiedź możliwego zbliżenia się Anglii do ich partnerów z bloku przeciwkomunistycznego. W rzeczywistości jednak przeważa tu uczucie dużej nieufności. Widać, że na przyjaźni Niemiec ani Włoch nie polega się tu tak bardzo, a perspektywa, że Wielka Brytania może na skutek odprężenia w Europie mieć wolniejsze ręce gdzie indziej, nie ułatwia zamierzeń japońskich w Chinach. Mój kolega angielski, z którym urządzam sobie od czasu do czasu przyjemne i pożyteczne „tours d’horizon”, nie widzi na razie objawów żadnej zasadniczej zmiany w polityce angielskiej na Dalekim Wschodzie. Uważa sytuację za bardzo skomplikowaną i trudną, ale sądzi, że na razie w braku dostatecznej przewagi brytyjskiej na morzach, złoto zgromadzone w City jest niemniej przekonującym argumentem dla wielu państw wygłodniałych a przedsiębiorczych. Nie wyklucza on też możliwości dojścia do pewnej współpracy angielsko-japońskiej w Chinach, o ile Japonia zachowa się tam w przyszłości spokojniej i rozsądniej. Ta ostatnia teza wydaje mi się wybiegać zbyt daleko w przyszłość, by traktowana być mogła realnie.

Proszę Pana Ministra przyjąć wyrazy *„mego prawdziwego szacunku i serdecznego oddania”*.

^fTadeusz Romer^f

IPMS, MSZ A.11.E/1495

40

*5 marca, notatka z rozmowy podsekretarza stanu
z ambasadorem Niemiec na temat sytuacji międzynarodowej*

Tajne

Notatka z rozmowy p. Ministra Szembeka z amb. von Moltke
w dn. 5.III.1938 r.

Mówiliśmy o sytuacji w Austrii. Ambasador stwierdzał, że w zakresie problemu austriackiego istnieje między Rzymem a Berlinem całkowite porozumienie. W wypowiedzeniach swoich zdradzał jednak pewne zaniepokojenie co do dalszego postępowania Włoch. Starał się wysondować mnie, jaka jest pod tym względem nasza opinia.

Z kolei rozmowa przeszła na temat rokowań Anglii z Rzymem i Berlinem. Ambasador podkreślił, że rokowania włosko-angielskie mają więcej szans doprowadzenia do pozytywnych rezultatów. Sprawa Abisynii prawdopodobnie nie nastręczy już trudności, tak że ostatecznie dojście do porozumienia jest możliwe⁶. Rokowania angielsko-niemieckie będą o wiele trudniejsze, gdyż Niemcy nie mają właściwie nic Anglikom do zaoferowania. Niemniej jednak po obu stronach istnieje chęć dojścia do porozumienia, czego przykładem może być ostatnia rozmowa ambasadora Hendersona z kanclerzem Hitlerem. Natomiast wyjazd ministra Ribbentropa do Londynu ma znaczenie czysto formalne i nie oznacza ono rozpoczęcia rokowań angielsko-niemieckich⁷.

Mówiąc wreszcie o procesie moskiewskim⁸ ambasador zaznaczył, że przypuszcza, iż przyjdzie teraz kolej na Litwinowa.

AAN, MSZ 6652a (druk: DTJS, s. 57–58)

⁶ Zob. przyp. 7 do dok. nr 4.

⁷ Mowa o kurtuazyjnej wizycie Ribbentropa w Londynie w związku z zakończeniem pełnienia misji ambasadora i objęciem stanowiska ministra spraw zagranicznych.

⁸ Mowa o „procesie 21” przeciwko przywódcom tzw. centrum trockistowskiego i terrorystycznego (m.in. Nikołajowi Bucharinowi, Aleksejemu Rykowowi, Nikołajowi Krestinskiemu). Rozpoczął się 2 marca, 13. zapadł wyrok, zaś 15. wykonano wyroki śmierci na 18 skazanych.

41

*5 marca, list podsekretarza stanu do posła w Belgradzie
o sytuacji politycznej w Europie*

WARSZAWA, dn. 5^c marca 1938 r.

Drogi Romanie,

Chciałbym Ci choć pokrótce odpowiedzieć na Twój list z 23 ub.m., za który serdecznie dziękuję⁹. Bardzo był interesujący. Ostatnie wydarzenia na arenie międzynarodowej uwypukliły szczególnie dobitnie cztery momenty o znaczeniu zupełnie zasadniczym: 1) poważny wzrost dynamizmu i znaczenia Niemiec w Europie; 2) osłabienie stanowiska i wpływów Francji; 3) zmienność metod polityki angielskiej; 4) kłopotliwość sytuacji Włoch.

Rozgrywka wiedeńska Hitlera, której towarzyszyło bezsilne oburzenie na Zachodzie, świadczy, że trzecia Rzesza jest właściwie panem sytuacji w tej części Europy, a w każdym razie, że jest zdecydowana za wszelką cenę osiągnąć cele, jakie sobie w tym rejonie zakreśliła. Znasz dobrze moje zapatrywanie na sprawę Anschlussu, więc domyślasz się, że nie jestem powyższym rozwojem wypadków specjalnie zaniepokojony. Z drugiej strony jednak leży bezwzględnie w naszym interesie, by Austria była dla Niemiec jak najdłużej owocem obiecanych i by jego zerwanie odwlekało się możliwie daleko w przyszłość. Z tych wiadomości, jakie posiadamy, wydaje się wynikać niezbicie, że droga z Berlina do Wiednia nie jest jeszcze całkowicie z przeszkód oswobodzona. Schuschnigg będzie robił wszystko możliwe, by przy zachowaniu pozorów sabotować powzięte zobowiązania i będzie wykorzystywał czas dla skonsolidowania w jeden obóz wszystkich elementów antyhitlerowskich. Współpraca z pozostającymi dotąd w opozycji socjalistami jest już podobno dość daleko posunięta. Nie należy się jednak oczywiście łudzić, by Hitler mógł przyglądać się zbyt długo pasywnie tego rodzaju poczynaniom Schuschnigga. Mam wrażenie, że niedługo rozegra się drugi akt dramatu, przynajmniej w postaci dymisji Schuschnigga. Zapowiedział mi to zresztą niedwuznacznie von Moltke, który dodał, że narodowi socjaliści odegrają w łonie Frontu Ojczyźnianego rolę konia trojańskiego, podobnie jak to miało miejsce ze Stahlhelmem w Niemczech. Mówił on również, że wypadki w Austrii potoczą się w analogiczny sposób co w Niemczech w r. 1933. Obawiam się, że z tą

⁹ Dok. nr 33.

różnicą, iż nie będą one całkiem bezkrwawe. Podobne obawy wyrażał wobec mnie ambasador włoski.

Ciekawe jest to, co donosisz o pewnym zaniepokojeniu w Jugosławii ekspansją niemiecką na południe. Podobne obawy akcentują się coraz silniej na Węgrzech, czego przedsmak mieliśmy już w czasie wizyty Horthyego, o czym Ci zresztą już donosiłem. Orłowski telegrafował ostatnio, że na Węgrzech planowana jest jakoby wielka pożyczka zbrojeniowa, której celem przygotowanie się na skutki Anschlussu (!). Obawiam się, by w rezultacie tych nastrojów państwa te nie stały się podatne na wpływy francusko-sowieckie. Trzeba by im tłumaczyć, by się wzorowały na nas i dążyły do ułożenia bilateralnie swych stosunków z sąsiadami i by liczyły przede wszystkim na własne siły. Odnosi się to oczywiście przede wszystkim do Węgier, bo jeśli chodzi o Jugosławię, to Stojadinowicz w pełni powyższą politykę realizuje.

Wszystko wskazuje na to, że z chwilą załatwienia się z Austrią, Niemcy wezmą się do Czechosłowacji. Uważam, że w tych warunkach jest pilną koniecznością, byśmy ustalili z góry nasze odnośne tezy, by nie zostać poza nawiasem wypadków. Donoszę Ci jak najpoufniej, że Goering zapewnił Ministra, iż w tym względzie nic nie zrobią bez uprzedzenia nas, gdyż wiedzą, że mamy tam zainteresowania: możemy być spokojni, że nas nie postawią przed faktami dokonany¹⁰.

Wyniki pobytu Goeringa tutaj oceniam jako ponowne ocieplenie atmosfery. Przypomina się rok 1934¹¹. Awanse z tamtej strony były wybitne. Myślę, że chodzi im o to, byśmy zachowali „życzliwą neutralność” wobec ich poczynąń nad Dunajem. Bylebyśmy potrafili to odpowiednio sprzedać.

Na tle tego wszystkiego osłabienie Francji jest może nawet niepokojące. Nie pozostaje jej chyba nic innego tylko wspólna linia z Anglią, tylko wydaje mi się, że kiedy do niedawna szły ze sobą pod rękę, to obecnie zdaje się, że Anglia będzie prowadziła swą towarzyszkę za rękę. Spacer zaś niezbyt wygodny, skoro się zważy, że Anglia rozmawia z Włochami, które uważane są dzisiaj we Francji – jak słusznie piszesz – za największego jej wroga oraz odmawia wspólnej *démarche* w sprawie austriackiej, wyraźnie dążąc do menażowania Niemiec.

¹⁰ Zob. dok. nr 37.

¹¹ Mowa o sytuacji po podpisaniu 26 stycznia 1934 r. polsko-niemieckiej deklaracji o nieagresji.

Jeśli pisałem na początku, że rozwój wypadków uwypuklił m.in. fakt zmienności metod polityki angielskiej, to chodziło mi o stwierdzenie faktu, że Anglia znowu idzie po linii kompromisu ze swymi antagonistami, a to zawsze cechowało jej politykę. Wyjątkiem może był Eden, i właśnie dlatego poszedł. Odejście Edena uważam o tyle za korzystne, że był on bardzo mało angielski, a zawsze lepiej jest mieć do czynienia z tym, kto reprezentuje wiernie mentalność danego społeczeństwa. Poza tym bez kwestii był on ściśle związany z ideologią genewską ze wszystkimi jej ujemnymi cechami.

Interesujące jest, jak kształtować się będzie obecnie polityka włoska i co uzna ona dla siebie za ważniejsze: Morze Śródziemne, czy też Brenner. Ambasador włoski wyrażał się wobec mnie optymistycznie o perspektywie rokowań z Anglią. Jednocześnie wypowiedział charakterystyczną opinię, że wprawdzie w Austrii wszystko dotąd jest w porządku, ale osiągnięto ostateczne granice, których nie będzie można już przekroczyć. Salata doradzał podobno Austriakom tymczasową ugodowość wobec Niemiec, celem odroczenia na dogadanie się Rzymu z Londynem. Poseł włoski w Pradze oświadczył zaś Papée'mu, że Włosi są tak związani osią, iż mogliby odzyskać swobodę ruchów wobec Niemiec tylko wtedy, gdyby uprzedziły o tym Niemcy wspólnie z Anglią. Na tym tle zrozumiałe są wysiłki Włochów dojścia do porozumienia z Anglią nawet za cenę pewnych ofiar. Wzbudza to już pewną nieufność w Berlinie, o czym doniósł nam ostatnio Lipski.

„Minister wczoraj wyjechał, mam wrażenie, że wreszcie będziemy wiedzieli, co naprawdę w Rzymie myślą. W tej chwili sprawa czeska coraz silniej wzrasta. Nie wiem, czy nie zbliża się chwila, kiedy trzeba będzie zgłosić się po część sukcesji”.

IJPA, archiwum Romana Dębickiego 40/8 (druk: DTJS materiały uzupełniające, s. 71–74)

42

*[po 9 marca], notatka z rozmów ministra spraw zagranicznych
z premierem i ministrem spraw zagranicznych Włoch
na temat włoskiej polityki zagranicznej*

°Tajne°

Notatka z rozmów P. Min. BECKA
z premierem MUSSOLINIM i min. CIANO w Rzymie,
w dniach 7–9 marca 1938.

1. Pakt czterech:

Mussolini rozpoczął rozmowę od następujących słów:

Przede wszystkim oświadczam formalnie, że nie noszę się z inicjatywą formacji międzynarodowej, ale gdybym wysunął projekt tego rodzaju, to nie będzie to Pakt czterech i nigdy nie wysunę go bez Polski, et même je ferai de cela une condition préalable.

2. Rozmowy z Anglią:

Mussolini przykłada do nich najwyższą miarę, nie interesuje go jednak prowizorium, a natomiast gotów byłby pójść znacznie dalej, jeśliby układ był definitywny. Z zadowoleniem usłyszał, że nie leży w angielskich zamiarach podważać oś Rzym–Berlin, gdyż to mogłoby stworzyć une difficulté insurmontable.

3. Francja:

Lekceważące na ogół milczenie ze strony Mussoliniego. Ciano w rozmowie z Panem Ministrem z naciskiem podkreślił, że w celach, jakie sobie Włochy stawiają, nie ma niczego, co by mogło wywołać konflikt z Francją. Trudności, jak przyznaje, są duże, ale raczej natury psychologicznej i doktrynalnej. Wszelkie pogłoski o jakichkolwiek rewindykacjach terytorialnych nie powinny być traktowane serio.

4. Austria:

Włochy są zrezygnowane. Wołałyby proces Anschlussu opóźnić, ale nie zaangażują się wyraźnie w tym celu.

5. Czechy:

Egzystencja lub nieegzystencja tego państwa Włochy nie interesuje.

6. Węgry:

Reakcja w sprawie węgierskiej początkowo słaba. Mussolini powiedział, że nie ułoży się z żadnym innym państwem bez porozumienia z Węgrami. (Formułki raczej defensywne). Węgrom udzieliła pomocy ekonomicznej i dyplomatycznej.

7. Rosja:

Mussolini określił stosunki z Rosją jako wyraźnie złe mimo zainteresowań ekonomicznych. Nie można się jednak z Rosją porozumieć. Rosja nie ma nic do roboty w Europie.

8. Hiszpania:

Podkreślenie braku chęci i braku możliwości oparcia się politycznego na Hiszpanii. Akcja jedynie jako kontrakcja przeciw komunizmowi. Minister zaobserwował pewne zmęczenie tym problemem. Mussolini oświadczył, że łącznie z serwisami posiada w Hiszpanii 40.000 ludzi. Nie może ich wycofać z obawy przed załamaniem Franca. Włosi są przekonani o bardzo intensywnej akcji Francji w Hiszpanii. Uważają, że bez zamknięcia granicy francusko-hiszpańskiej nie można wycofać ochotników. (Zamknięcie może załamać czerwonych).

Obserwacje wojskowe powtórzy Pan Minister gen. Stachiewiczowi po powrocie.

9. Lotnictwo myśliwskie sowieckie:

jw.

10. Liga Narodów:

Kategoryczność w Rzymie taka sama jak w Berlinie. Trzeba najpierw wyrzucić to zło, które jest, a potem można myśleć o odbudowie.

Mussolini nie ma zamiaru naciskać na jakiekolwiek państwo w kierunku wystąpienia jego z Ligi, uważając, że takie zabiegi nie są warte zachodu. Pan Minister odczuł u rozmówców jak gdyby ulgę, że Włochy już skończyły z Ligą.

IPMS, Ambasada Londyn A.12.49/6/II

43

*[po 9 marca], notatka z rozmowy ministra spraw zagranicznych
z francuskim chargé d'affaires w Rzymie*

Notatka z rozmowy Pana Ministra BECKA
z chargé d'affaires francuskim w Rzymie (marzec 1938)

Pan Minister przyjął chargé d'affaires francuskiego w trzecim dniu swej wizyty, tj. w środę 9 marca. Był to jedyny członek korpusu dyplomatycznego przyjęty przez Ministra. (Zgłaszał się poprzednio via Ambasada z instrukcji swego rządu).

Pan Minister poinformował p. Blondela, że w rozmowie, jaką miał z min. Ciano, ten ostatni z naciskiem stwierdził, że mimo trudności istniejących w stosunkach francusko-włoskich nie ma jego zdaniem żadnej przeszkody zasadniczej, która by stała na drodze do poprawy tych stosunków. Pan Minister powtarza to zdanie dla p. Delbosa. Poza tym p. Blondel został poinformowany, że więcej informacji o rozmowach rzymskich otrzyma p. amb. Łukasiewicz dla udzielenia ich p. Delbosowi.

Poza tym p. Minister potwierdził to, co było uprzednio komunikowane, że w rozmowach rzymskich nie było żadnych negocjacji, które by w jakikolwiek sposób sprzeciwiały się stosunkowi sojuszniczemu polsko-francuskiemu.

Biblioteka Polska/Paryż, akc. 4610

44

*10 marca, telegram szyfrowy ambasadora w Ankarze o poglądach
ministra spraw zagranicznych Turcji na politykę zagraniczną ZSRR*

Ankara, dn. 10.III.38 r.
Otrzym. dn. 15.III.

Pan Sokolnicki do Ministerstwa Spraw Zagranicznych
w W a r s z a w i e .

Nr 3.

Z rozmów z Tewfik Ruszdi Arasem. Minister ocenia wypadki rosyjskie jako przygotowanie do zbrojnej interwencji na Dalekim Wschodzie. Uważa, iż

jesteśmy w przededniu rozległej i konkretnej pomocy ZSRR dla chińskiej armii komunistycznej.

Temu celowi ma służyć proces Bucharina i Rykowa, którzy podobnie jak Tuchaczewski byli w kontakcie z Niemcami¹², o czym Tewfik Ruszdi Aras dowiedział się już w Moskwie. Usunięcie wszelkiej potencjalnej opozycji, zarówno prawej jak lewej, służy unifikacji państwa i stanowić ma mobilizację moralną poprzedzającą mobilizację wojskową.

Wszystkie inne zarządzenia na zachodzie, polityczne czy strategiczne, należy uważać jako posunięcia taktyczne, względnie ^ddywersję^d. Minister utrzymuje, że i nadal w interesie sąsiadów jest istnienie Rosji proletariackiej. Rosję, jego zdaniem, należy zostawić własnemu losowi, a rozwój jej wypadków naturze rzeczy. Turcja odnosi się i nadal względem ZSRR z zupełnym zaufaniem.

AAN, MSZ 6654

45

[po 11 marca], projekt komunikatu MSZ w związku z incydem na granicy polsko-litewskiej

W nocy z 10 na 11 marca 1938 r. o 4.30 na odcinku Marcińkańce granicy polsko-litewskiej, w pobliżu wsi Wierszeradówka, szeregowiec KOP-u, Serafin Stanisław, ścigając przemytnika zablądził w ciemnościach i znalazł się po drugiej stronie granicy. Policja litewska spotkała go strzałami karabinowymi. Szeregowiec KOP został śmiertelnie raniony. Według informacji, podanej dnia 11 marca przez Litewską Agencję oficjalną ELTA, zmarł on z odniesionych ran. Incydent miał miejsce o kilka metrów od granicy.

Ten incydent jest nieuniknionym skutkiem z jednej strony nienormalnego stanu istniejącego na granicy polsko-litewskiej, z powodu upartej odmowy rządu litewskiego ustanowienia normalnych stosunków sąsiedzkich między obu krajami, a z drugiej strony wrogiej atmosfery w stosunku do Polski, starannie utrzymywanej przez rząd litewski po tamtej stronie granicy.

¹² Marszałek Tuchaczewski został oskarżony o szpiegostwo i skazany na karę śmierci.

Rząd Polski rezerwuje sobie prawo zajęcia stanowiska po uważnym zbadaniu sytuacji, jakiego wymaga powaga incydentu.

„Pan Marszałek Śmigły zaaprobował

12.III.^c

AAN, MSZ 6120 (druk: DTJS, s. 429, inna wersja; „Monitor Polski” nr 59)

46

*12 marca, telegram szyfrowy ambasadora w Berlinie
o rozmowie z marszałkiem Göringiem
na temat stosunku Polski do Austrii*

Berlin, dn. 12.III.38

Otrzymał. d. 12.III.38., g. 12.

P. Lipski do Ministerstwa Spraw Zagranicznych
w Warszawie

Nr 39.

Sekretowane.

Goering powiedział mi, że liczy, iż Polska stoi w sprawie austriackiej na stanowisku zajęтым przez Ministra Becka wobec niego w Warszawie. Dodał, że Kanclerz będzie Polsce za to stanowisko zobowiązany do wdzięczności. Stwierdziłem, że nasze stanowisko jest niezmienione, i że mamy tylko interesy gospodarcze i tranzytowe w Austrii. G. odpowiedział, że rząd niemiecki tym bardziej chętnie będzie te interesy polskie uwzględniał.

Otrzymuje: Warszawa, Rzym.

IPMS, MSZ A.11.49/N/7 (druk: Diplomat in Berlin, s. 350)

47

*13 marca, telegram szyfrowy ministra spraw zagranicznych
do ambasady w Berlinie o rozmowie z ambasadorem Niemiec*

Polmission Berlin

Wezwałem dzisiaj Moltkego i dając wyraz pewnemu zdziwieniu, że nie było jeszcze kontaktu między naszym ambasadorem a Ribbentropem zapytałem, czy ma instrukcje co do stanowiska rządu Rzeszy w sprawach czeskosłowackich. Moltke instrukcji nie miał, ale oczekuje wezwania w tych sprawach do Berlina. W rozmowie, którą Moltke chętnie prowadził, oświadczyłem, że w moich rozważaniach wychodzę z rozmowy w Berchtesgaden, z której mogłem zrozumieć, że Kanclerz ograniczył akcję niemiecką w Czechosłowacji do ram etnograficznych w wyniku ogólnej sytuacji europejskiej, zaś w razie politycznego rozstrzygnięcia sprawy musiałyby na nowo określić stanowisko Rzeszy. Dodałem, że podobny problem staje i przed nami. Zaznaczyłem, że z moich rozmów z Kanclerzem i Ribbentropem wynikało, iż nie powinno być materii do sporu polsko-niemieckiego w sprawach na terenie czeskosłowackim, ważne by było jednak wyjaśnić na czas, jak się rozwijają sprawy tego państwa, aby określić stanowisko i uniknąć szkodliwych kampanii prasowych, które łatwo, zwłaszcza w państwach trzecich, mogą być podjęte.

Beck

AAN, MSZ 5512

48

*13 marca, raport posta w Pradze
o znaczeniu Anschlusu dla Czechosłowacji*

13 marca 1938.

T a j n e .Do PANA MINISTRA SPRAW ZAGRANICZNYCH
w WARSZAWIE.

[W sprawie] sytuacji.

Anschluss, dokonywany się w Austrii w błyskawicznym tempie, wywołał jako pierwsze wrażenie w Pradze panikę wśród szerokiej opinii i głęboką

depresję w rządzie. Zarządzenia oficjalne poszły w dwóch kierunkach: wzmocnienia zaraz pierwszej nocy obsady granicy południowej, na którą wysłano szereg jednostek zmotoryzowanych, oraz poddania prasy bardzo starannej kontroli prewencyjnej mającej na celu zapobieżenie szerzeniu paniki. To ostatnie się udało, gdyż prasa czeska wyjątkowo spokojnie, jak na tutejsze stosunki i maniere, omawia wypadki austriackie.

Z drugiej strony, zaraz pierwszej nocy wydano komunikat zaprzeczający pogłosce, jaka ukazała się w części prasy niemieckiej (m.in. Berliner Tageblatt), jakoby Czechosłowacja ogłosiła mobilizację. Komunikat ten wydano na skutek *démarche* Posła niemieckiego, który zapytał z polecenia swego rządu, co na tych wiadomościach jest prawdy.

Następnego dnia, jak mi powiedział minister Krofta, zawiadomił marszałek Goering z własnej inicjatywy posła Mastnego, że Rzesza uważa wypadki austriackie za „eine Familienangelegenheit”, sprawę wewnętrzną niemiecką, i że nie ma zamiaru przedsięwziąć czegokolwiek przeciw Czechosłowacji. Dla nadania wagi tej deklaracji dodał, że wojska niemieckie, które obsadzają granicę austriacką od strony Czechosłowacji, zatrzymają się na 15 km od tej granicy. P. Krofta dodał, że marszałek Goering następnie w ciągu dnia raz jeszcze osobiście telefonował do posła Mastnego, by potwierdzić mu z polecenia kanclerza, że Rzesza nie ma żadnych agresywnych zamiarów wobec Czechosłowacji i dąży do poprawy wzajemnych stosunków. Wreszcie powtórzył to na polecenie Goeringa tegoż dnia poseł niemiecki w Pradze, p. Eisenlohr ministrowi Krocic. Poza tym otrzymał p. Mastny zapewnienie co do mocy obowiązującej tzw. locarneńskiego traktatu czesko-niemieckiego¹³.

P. Eisenlohr, który wrócił kilka dni temu z Berlina, dokąd jeździł niejako po inwestyturę od p. Ribbentropa, oświadczył zaraz po powrocie p. Krocic, że dotychczasowa jego polityka znalazła u czynników kierujących pełną aprobatę. Miał w Berlinie rozmawiać z pp. marszałkiem Goeringiem, Ribbentropem, Goebbelsem i Himmlerem i wszyscy oni zgodzili się, że powinien kontynuować dotychczasową robotę. Linia ta polega, jak donosiłem już Panu Ministrowi, na dążeniu do stopniowego faktycznego odprężenia w stosunkach między Rzeszą a Czechosłowacją, przez ustne gentleman's agreement w sprawach prasy, liberalniejsze wykonywanie przez Czechów ustawy o obronie państwa w pasie granicznym i ograniczenie wydaleń obywateli niemieckich,

¹³ Mowa o traktacie arbitrażowym pomiędzy Rzeszą Niemiecką a Czechosłowacją, uzgodnionym w październiku 1925 r. w czasie konferencji w Locarno, podpisanym 1 grudnia 1925 r. w Londynie.

kontrolę i wysiedlanie pewnych ugrupowań emigranckich itd. Istota rzeczy zaś polega na tym, by rozmowy się nie zrywały i by drut między Berlinem a Pragą nie rdzewiał, jednym słowem, by droga do bezpośredniego porozumienia była zarezerwowana. P. Eisenlohr wypiera się przy tym, by dążył do formalnego paktu, pisanego układu, a p. Krofta wczoraj jeszcze powiedział mi, że ten punkt widzenia także i Czechosłowacji odpowiada, gdyż sprawa jest wysoce delikatna, a „my do Berchtesgaden nie pójdziemy”.

Skądinąd wiem także, że tutejsze ministerstwo spraw zagranicznych uważa sytuację za „dojrzałą do jakichś dalej idących rozmów z Rzeszą”, a różnica między tym poglądem hradowskim, a poglądem agrariuszów polega jedynie na tym, że ci ostatni chcieliby, by Czechosłowacja najpierw porozumiała się z Polską, a po tym dopiero rozmawiała z Niemcami¹⁴. Natomiast p. Beneš uważał dotychczas zawsze, że po osiągnięciu porozumienia z Rzeszą stosunki z Polską automatycznie się muszą naprawić, i że dlatego nie warto o nie specjalnie zabiegać.

Nie widzę jednak jak dotąd symptomów formowania się jakiegóż uzgodnionej podstawy takiego porozumienia – Niemcy bowiem coraz wyżej podnosili, *via* SdP, poziom swoich zasadniczych wymogów i *conditions préalables*, a Czesi, jak powiedział mi ostatnio ktoś dobrze poinformowany – swoją drogą przed Anshlussem – „stali się ustępliwi w formie, ale nie w treści”. Otóż wypadki idą z tak zawrotną szybkością, że p. Beneš będzie zapewne musiał, może nawet z dnia na dzień, zmienić treść i zasięg swoich koncesyj, kto wie, czy nawet sam nie wystąpi z ofertami, które mogą się okazać... wczorajszymi. Przy jego „zwrotności” nie zdziwiłbym się znanadto, gdyby nawet zrobił pełną woltę.

Wracając do ostatnich wypadków w Austrii, pragnę streścić wczorajsze wywody p. Kroftę wobec mnie. Przede wszystkim forma, w jakiej znalazłem p. Kroftę: był niezwykle zdenerwowany, przygnębiony i, powiedziałbym, ponury w swoich wypowiedziach. Stwierdził, że wobec zapewnień marszałka Goeringa, o których piszę powyżej, bezpośrednie niebezpieczeństwo Czechosłowacji nie grozi. Nie wierzy także, by formalna niepodległość Czechosłowacji była zagrożona. Ale fakt, że Czechosłowacja jest „cernowana”¹⁵ obecnie przez Rzeszę, Rzeszę wzmocnioną i zwycięską – gdyż Rzesza ostatecznie wojnę

¹⁴ Pogląd „hradowski” – stanowisko prezydenta Benesza i jego otoczenia politycznego; agrariusze – partia koalicji rządzącej, której przywódcą był premier Milan Hodža.

¹⁵ Od franc. *cerner*: otaczać.

wygrała – nie może à la longue pozostać bez wpływu na stosunek obu państw. Presja na stosunki wewnętrzne i ustrój Czechosłowacji będzie się niewątpliwie wzmacniać. „Si tout le monde nous lâche, będziemy jej zapewne musieli z czasem ulec i wejść, nolens volens, w orbitę wpływów III Rzeszy”. W ostatnich enuncjacjach Hitlera pojawiła się nowa nuta: przypomnienie, że Austria i Czechy przez długie wieki wchodziły w skład św. rzymskiego cesarstwa narodu niemieckiego. Rzeczywiście, kraje historyczne czeskie tworzyły przecież kiedyś *membrum nobilius Sacri Romani Imperii*. W tej formie zdaje się odzywać obecnie myśl Naumannowskiej Mitteleuropy, jako sfery wpływów i hegemonii niemieckich¹⁶. Jedyna pociecha, że na skutek Anschlussu Italia, Jugosławia i Węgry będą musiały zmienić stopniowo swoje nastawienie do Niemiec. Ale czy to wystarczy, by uratować Czechosłowację od protektoratu niemieckiego?

Tyle p. Krofta. Sądząc z dzisiejszych głosów prasy czeskiej i pewnych odgłosów opinii, można by jednak zaryzykować twierdzenie, że pierwotna panika ustąpiła nieco spokojniejszemu ocenianiu sytuacji. Przyczynia się do tego jednolita a inspirowana, jak sądzę, wersja, którą przejęła cała prasa czeska. Wersja ta obejmuje następujące elementy: Czechosłowacja to nie Austria, gdyż primo – nie jest państwem niemieckim, secundo jest doskonale uzbrojona, tertio, jest dobrze ufortyfikowana, quarto – ma potężnych sprzymierzeńców. Atak na Czechosłowację oznaczałby rozpętanie wojny europejskiej lub nawet światowej. Poza tym Rzesza nie zamierza obecnie nic przeciw Czechosłowacji przedsięwziąć.

Dla skompletowania obrazu pragnę dodać, że jeden z głównych liderów SdP wezwany został do Berlina i wyjechał tam wczoraj w przyśpieszonym tempie. Przed wyjazdem powiedział rozmówcy z naszej strony, że program henleinowców nie jest jeszcze ostatecznie sprecyzowany i zafiksowany. Rozwiązanie austriackie nie może jednak, jego zdaniem, być wzorem dla solucji sprawy niemieckiej w Czechosłowacji. W Austrii chodzi o „eine Familienangelegenheit”, tu problem wygląda inaczej. W tym miejscu padła znana formuła, że Niemcy sudeccy muszą zrealizować swój program na drodze legalnej, w ramach państwa Czechosłowackiego.

¹⁶ Friedrich Naumann był autorem pracy na temat sytuacji geopolitycznej Europy Środkowej, w której przedstawił założenia swojej koncepcji (*Mitteleuropa*, Berlin 1915).

Będzie interesującym stwierdzić, czy pogląd ten utrzyma się i nadal. W każdym razie są oznaki, że Rzesza stosuje w tej chwili pewne hamulce wobec Sudetendeutsche Partei¹⁷.

P o s e ł R.P.
Dr Kazimierz Papée

AAN, MSZ 5428 (*druk: Monachium 1938, s. 47–49; Wybór tekstów źródłowych, s. 225–227; Źródła, s. 286–289*)

49

*14 marca, telegram szyfrowy ministra spraw zagranicznych
(z Rzymu) do podsekretarza stanu*

Rzym 14-go marca 1938

Telegram Szyfrowy Nr 5.

Polexterne Warszawa

Statim

Minister Szembek

Sekretowane

Wypadki w Austrii powinny być traktowane z największą rezerwą z naszej strony. Proszę hamować prasę dając obiektywnie informacje ze wszystkich źródeł oficjalnych.

Wobec incydentu litewskiego przerywam pobyt i wracam środa południe¹⁸. Proszę poczekać na mój powrót z dalszymi krokami wobec Litwy. Proszę ułożyć moje spotkania na środę po południu.

BECK

Papieski Instytut Studiów Kościelnych, Ambasada Watykan (szyfry 1933–1938)

¹⁷ Kopie raportu przesłano do ambasad w Paryżu, Berlinie, Londynie i Rzymie oraz do poselstw w Wiedniu, Budapeszcie, Belgradzie i Bukareszcie.

¹⁸ 16 marca.

50

15 marca, raport posła w Tallinie o rozmowie z posłem litewskim

Tallinn, dnia 15-III.1938 r.

T a j n e .

Do Pana Ministra Spraw Zagranicznych
w W a r s z a w i e

W ślad za wiadomością wysłaną dzisiaj w nocy, mam zaszczyt zakomunikować Panu Ministrowi, że wczoraj, tj. dnia 14, gdy powróciłem około godziny 1-ej w nocy do domu z proszonego obiadu, dowiedziałem się, że tutejszy Poseł litewski, p. Dailide, telefonował między godziną 20 a 24 trzy razy w bardzo pilnej sprawie, i że bardzo prosił, abym po powrocie do domu bez względu na godzinę zechciał przyjąć jego telefon.

Wobec tego, że tutejszy Poseł litewski jest obecnie dziekanem korpusu dyplomatycznego i że zdarza się czasem, iż w sprawach obchodzących korpus, zamiast pisać – telefonuje bezpośrednio do swoich kolegów, zatelefonowałem do p. Dailide zapytując, o co chodzi panu dziekanowi, na co mi odpowiedział, że pozwolił sobie telefonować o tak późnej godzinie tym razem nie w roli dziekana, ale jako Poseł litewski, gdyż otrzymał polecenie od swego rządu „de faire une communication au Gouvernement Polonais” i że wobec tego, iż sprawa jest bardzo pilna – prosi o przyjęcie go zaraz, gdyż nie chciałby sprawy odkładać do rana. Odpowiedziałem, że wobec tego będę go oczekiwał. Pan Dailide przyjechał do Poselstwa parę minut po pierwszej godzinie w nocy i wyszedł ode mnie po 20 minutach. W czasie tego krótkiego widzenia się zakomunikował, co następuje:

„En relation avec l'incident qui c'est produit à la ligne administrative lithuano-polonaise en date du 11 de ce mois, j'ai l'honneur d'ordre de mon Gouvernement de porter à Votre connaissance avec prière de vouloir bien en faire communication au Gouvernement de la République Polonaise, que le Gouvernement de la République de la Lithuanie propose au Gouvernement de la République de Pologne de nommer de plénipotentiaires de deux cotés et de leur donner pour charge:

I) de procéder à l'éclaircissement de l'incident;

II) d'entamer les négociations en vue d'établir de commun accord les mesures susceptibles de prévenir et de régler les incidentes à la ligne administrative lithuano-polonaise”.

Po zakomunikowaniu powyższego, wręczył mi w formie pro memoria (bez podpisu i pieczęci) na blankiecie Poselstwa litewskiego tekst powyższej „communication”. Ograniczyłem się do podkreślenia, że przyjmuję to w roli „une boite à lettre” dla dalszego przekazania, ale że ze względu na powagę incydentu, nie bacząc na późną godzinę nocną, wysłę to jeszcze w nocy.

Pan Dailide wydał mi się dość zdenerwowanym i powiedział, iż w Polsce incydent wywołał bardzo silną reakcję i interpelację w Senacie, i że polska strona nie zgłosiła się na granicy celem wspólnego rozpatrzenia incydentu.

^fW. Przesmycki^f
Poseł R.P.

AAN, MSZ 6120

51

15 marca, raport ambasadora w Moskwie o stanowisku Związku Radzieckiego wobec Anschlussu

MOSKWA, dn. 15 marca 1938 r.

P o u f n e

Do Pana Ministra Spraw Zagranicznych
w Warszawie

W sprawie wydarzeń w Austrii.

Odkładając do następnego kuriera szczegółowe omówienie reakcji prasy sowieckiej na ostatnie wypadki w Austrii, pragnę niniejszym zaznaczyć, że komentarze dzienników tutejszych utrzymane są w tonie spokojnym i rzeczowym.

P. Potiemkin w ostatniej rozmowie ze mną powołał się na artykuł „Prawdy” w powyższej sprawie (Nr 72 z dnia 14 marca) dodając, iż artykuł ten ujmuje w sposób obiektywny zagadnienie tak zwanego Anschlussu. W artykule wspomnianym redakcja atakuje w pierwszym rzędzie Anglię, która przez swoje stanowisko szukania za wszelką cenę porozumienia z Niemcami rozzuchwiała te ostatnie, przy czym Wielka Brytania popełnia ten zasadniczy błąd łudząc się, iż przez ustępstwa czynione Niemcom na terenie Środkowej

Europy wyrzekną się one swych postulatów w sprawie zwrotu przedwojennych kolonii.

W osobistej rozmowie ze mną p. Potiemkin dał mi do zrozumienia, iż Rosja Sowiecka w sprawie Anschlussu, który bezpośrednio jej nie dotyczy, nie może przelicytować państw Zachodniej Europy, które w pierwszym rządzie powinny zająć stanowisko wobec akcji Niemiec. W każdym razie uważa on, iż mamy tu do czynienia z wypadkiem najważniejszym od czasów wojny światowej i przewiduje daleko idące konsekwencje dla całej Europy.

AMBASADOR R.P.
fWacław Grzybowski^f

AAN, MSZ, 6654 (*druk: DMPR, s. 384–385*)

52

*16 marca, telegram szyfrowy ambasadora w Berlinie
o rozmowie z marszałkiem Göringiem*

Berlin, dn. 16.III.38 r.
Otrzym. dn. 16.III. g. 14.30

P. Lipski do Ministerstwa Spraw Zagranicznych
w Warszawie.

S e k r e t o w a n e .

Nr 1 osob.

Dla Pana Ministra.

Dziś rano zaprosił mnie nieoczekiwanie Goering. Zaznaczył, że w związku z wiadomościami na tle incydentu polsko-litewskiego byłby zobowiązany za poinformowanie go o rozwoju sytuacji, przy czym stwierdził, że czyni to w ramach przyjacielskich stosunków polsko-niemieckich. Wyjaśniłem:

- 1) Fakt incydentu;
- 2) Niemożliwość sytuacji, wynikającej z braku normalnych stosunków między Polską a Litwą;
- 3) Powrót Pana Ministra dziś w południe.

Goering skonstatował, że rozumie nasz punkt widzenia w tej sprawie.

Zaznaczył, że rząd Rzeszy Niemieckiej ma tylko pewne zainteresowanie na Litwie, sprowadzające się do Kłajpedy. Poza tym dał wyraźnie do zrozumienia, iż co do sposobu rozwiązania zagadnienia litewskiego daje nam wolną rękę. Prosił tylko o utrzymanie przyjacielskiego w tej sprawie kontaktu, tym bardziej potrzebnego, gdyby Polska zmuszona była do dalej posuniętej akcji, co by wymagało pewnych ostrożności na granicy niemiecko-litewskiej.

AAN, MSZ 6120

53

16 marca, list szyfrowy ambasadora w Paryżu o kryzysie rządowym we Francji

Paryż, 16 marca 1938 r.

List szyfrowy

Utworzenie gabinetu Bluma¹⁹ nie przyniosło wyjaśnienia sytuacji w żadnej dziedzinie polityki francuskiej, ani wewnętrznej, ani zagranicznej. W sferach kierowniczych i w kołach politycznych tutejszych wszyscy są przekonani, że rząd Bluma nie pozostanie przy władzy, i że w najbliższych dniach ustąpi miejsca rządowi unii narodowej. Opinia publiczna jest nadzwyczaj podniecona i nie widzi żadnej drogi wyjścia z obecnego ciężkiego położenia, całą nadzieję pokłada w możliwości utworzenia rządu istotnie silnego i kompetentnego. Ewolucję wypadków może przyspieszyć paniczny nastrój giełdy, powodujący spadek franka francuskiego i większości walorów. Powołanie przez premiera do współpracy Spinasse'a, Vincenta Auriola, Mendes-France'a i Borisa z góry zadecydowało o niemożliwości podniesienia zaufania do akcji finansowej rządu. Należy jednak stwierdzić, że sformowanie rządu unii narodowej napotyka na wielkie trudności, ze względu na zagadnienie ewentualnego udziału w nim komunistów oraz ze względu na dążenie Bluma, by zachować w nim premierostwo, na co stronnictwa umiarkowane, a także i większość radykałów, nie zgadza się. Opinia tutejsza jest przeświadczona, że losy Europy

¹⁹ 13 marca.

i sytuacji międzynarodowej Francji ważą się w chwili obecnej. Reakcje jednak wyrażają się dotychczas w formie przygnębienia, a żadna wyraźna linia przeciwdziałania nie krystalizuje się.

Nie miałem jeszcze okazji nawiązania kontaktu z Paul-Boncourem, na podstawie zaś rozmów moich współpracowników z przedstawicielami Quai d'Orsay można panujące tam nastroje ująć w sposób następujący:

I. Oderwanie Włoch od osi Rzym–Berlin jest złudą, wobec czego wszelka negocjacja z Rzymem jest bezprzedmiotowa, a rokowania angielsko-włoskie stratą czasu.

II. Nawet Anglicy przyznają, że jakakolwiek rozmowa z Niemcami jest obecnie niemożliwa.

III. W tych warunkach należy skupić wszystkie realne siły możliwego przeciwdziałania agresywnej polityce państw osi i po przeglądzie tych sił zadecydować, co może być obronione.

IV. Na razie jednak zaangażowanie się co do Czechosłowacji jest deklaracyjnie całkowite.

W rozmowie dzisiejszej z Frankowskim Massigli dał wyraz swemu głębokiemu pesymizmowi co do możliwości pokojowych solucji, a to szczególnie ze względu na przekonanie, że Mussolini wystąpi z nowymi żądaniami pragnąc skompensować sobie przegraną austriacką. Poza tym Massigli jest przekonany, że rozpoczęty pochód imperializmu niemieckiego nie będzie mógł być powstrzymany na drodze porozumienia.

Otrzymuje: Warszawa listem szyfrowym Londyn, Berlin, Rzym.

Łukasiewicz

*IJPA, archiwum Juliusza Łukasiewicza 68/20 (druk: *Diplomat in Paris*, s. 33–35; *Dyplomata w Paryżu*, s. 60–61)*

54

*16 marca, raport ambasadora w Berlinie
o polityce Niemiec wobec Czechosłowacji*

Berlin, dnia 16 marca 1938 r.

T a j n e .Do Pana Ministra Spraw Zagranicznych
w W a r s z a w i e

Zapewnienia, otrzymane przez Posła Czeskiego, p. Mastnego, od Feldmarszałka Göringa i Ministra von Neuratha, iż rząd Rzeszy nie posiada żadnych agresywnych zamiarów w stosunku do Czechosłowacji, zostały całkowicie przemilczane przez prasę niemiecką²⁰. Fakt ten jest o tyle charakterystyczny, iż wskazuje, że rządowi niemieckiemu nie zależy na tym, by opinię swoją w stosunku do Czech pokojowo nastroić.

Pierwsze wystąpienie posła czeskiego miało spontanicznie miejsce w dniu ^d11 bm. na przyjęciu u ministerprezydenta Göringa^d, podczas którego nadeszły wieści o decyzji wkroczenia wojsk niemieckich do Austrii. Następnie Poseł Mastny rozmawiał jeszcze obszernie z p. von Neurathem, a wreszcie interweniował u feldmarszałka Göringa w związku z przelotem samolotów ponad terytorium Czechosłowacji.

P. Mastny, jak mi to sam powiedział, był zadowolony z udzielonych zapewnień, które zresztą znalazły swój oddźwięk w mowie brytyjskiego premiera Chamberlaina²¹. Feldmarszałek Göring, z którym dziś rozmawiałem na temat stosunków polsko-litewskich, potwierdził mi również swoją rozmowę z Posłem Czeskim. Powiedział mu, że nie tylko Rzesza nie ma agresywnych zamiarów, lecz liczy na to, iż obecnie stosunki z Czechosłowacją się poprawią. Zapytał p. Mastnego, czy prawdą jest, że Czechosłowacja przedsięwzięła kroki mobilizacyjne, co wywołałoby reakcję ze strony Niemiec. P. Mastny po skomunikowaniu się telefonicznym z Pragą zawiadomił go zaraz, że wiadomość ta jest całkiem nieścisła.

Co do przelotu samolotów niemieckich, p. Göring zaznaczył, iż było szereg nieścisłości w informacjach posiadanych przez stronę czeską, co zostało wyjaśnione w rozmowie z Posłem Mastnym przy udziale eksperta lotniczego.

²⁰ Zapewnień, iż działania niemieckie w Austrii nie są skierowane przeciwko Czechosłowacji, udzielił Göring posłowi Mastnemu 12 marca. Zob. dok. nr 48.

²¹ 14 marca w Izbie Gmin.

Zastanawiając się nad zagadnieniem czechosłowackim, p. Göring powiedział mi, iż rząd Rzeszy oczekuje od rządu czeskiego złagodzenia stosunków na odcinku mniejszościowym oraz niepogłębiania stosunku czesko-sowieckiego. Dodał jednak, iż na ^ddaleką przyszłość nie sądzi, by Czechosłowacja w stanie swoim dzisiejszym mogła istnieć^d. ^b*Wątpliwość*^b

Z powyższych wywodów p. Göringa wnioskować można by, iż na razie nie jest spodziewana żadna gwałtowniejsza akcja ze strony Rzeszy w stosunku do Czechosłowacji przy zachowaniu zasadniczej, znanej Panu Ministrowi linii w odniesieniu do tego państwa na przyszłość.

Jest charakterystycznym, iż Deutsche diplomatisch-politische Korrespondenz w Nr 49 z dnia 15-go marca rb., omawiając ostatnie wypadki w Austrii, zaznacza – być może po raz pierwszy w formie tak wyraźnej – że również Węgry mają jeszcze poza swoimi granicami niezłatwione sprawy narodowościowe²².

Ambasador Rzeczypospolitej
Józef Lipski

IPMS, MSZ A.11.49/N/7A (druk: *Diplomat in Berlin*, s. 356–357; *Monachium* 1938, s. 52–53)

55

*16 marca, notatka podsekretarza stanu z rozmowy
z ambasadorem Wielkiej Brytanii na temat sytuacji na Litwie*

Ścisłe tajne

Notatka z rozmowy P. Ministra Szembeka
z Ambasadorem Kennardem w dn. 16 marca 1938.

Otrzymał od rządu swego do natychmiastowego wykonania pilną instrukcję w sprawie polsko-litewskiego incydentu granicznego. Oświadczenie jego wydaje mu się tym bardziej pilne, że wie, iż mają się dziś odbyć w łonie Rządu polskiego narady co do dalszego postępowania w stosunku do Litwy. Chargé

²² Kopie raportu przesłano ambasadorom w Londynie i Rzymie.

d’Affaires angielski w Kownie²³ donosi, że na Litwie panuje panika, że Litwini pragnęliby polubownego załatwienia incydentu. Chargé d’Affaires angielski sądzi z nastrojów tamtejszych, że warunki dla osiągnięcia ugody polsko-litewskiej są raczej pomyślne. Rząd angielski nie chce się mieszać do sprawy naszych stosunków z Litwą ani w nie ingerować. Jest jedynie zainteresowany w utrzymaniu pokoju i dlatego komunikuje nam powyższe informacje mając nadzieję, że sprawa będzie mogła być przyjacielisko uregulowana.

Podziękowałem Ambasadorowi za jego życzliwe oświadczenie i obiecałem poinformować o nim natychmiast Pana Ministra Becka, którego za chwilę będę witał na dworcu przy przyjeździe jego z Rzymu.

IPMS, Ambasada Londyn A.12.49/WB/2 (druk: DTJS, s. 84)

56

17 marca, nota ultymatywna rządu polskiego do rządu Litwy z żądaniem nawiązania stosunków dyplomatycznych

Tekst noty polskiej z dn. 17 marca 1938
wręcz. o godz. 21 posłowi litewskiemu w Tallinie

Mam zaszczyt zakomunikować Waszej Ekscelencji z polecenia mojego rządu, co następuje:

1) Propozycja rządu litewskiego z 14 bm.²⁴ nie może być przyjęta, nie daje ona bowiem dostatecznej gwarancji bezpieczeństwa na granicy, zwłaszcza po ujemnym wyniku wszystkich dotychczasowych prób polsko-litewskich negocjacji.

2) Rząd polski oświadcza wobec tego, że za jedyne załatwienie, odpowiadające powadze sytuacji, uważa natychmiastowe nawiązanie normalnych stosunków dyplomatycznych, bez żadnych conditions préalables. Jest to jedyna droga do regulowania spraw sąsiedzkich dla każdego rządu, który jest ożywiony rzeczywiście dobrą wolą uniknięcia niebezpiecznych dla pokoju wydarzeń.

²³ Thomas Preston.

²⁴ Zob. dok. nr 50.

3) Licząc od chwili wręczenia niniejszej noty, rząd polski pozostawia rządowi litewskiemu 48 godzin dla przyjęcia powyższej propozycji, z tym że akredytowanie przedstawicieli dyplomatycznych w Kownie i w Warszawie nie mogłoby nastąpić później niż do dn. 31 marca 1938. Wszelkie porozumienia techniczne czy inne między rządem polskim i litewskim byłyby do tego czasu prowadzone przez odnośnych posłów w Tallinie. Wymiana załączonych not co do nawiązania stosunków dyplomatycznych miałyby nastąpić przed upływem wspomnianego terminu 48 godzin między posłami litewskim i polskim w Tallinie.

4) Powyższa propozycja nie może być przedmiotem dyskusji ani co do formy, ani co do treści, jest ona propozycją *ne varietur*. Brak odpowiedzi lub jakiegokolwiek zastrzeżenia czy dodatki będą uważane za odmowę przez rząd polski.

Rząd polski w tym negatywnym wypadku słuszne interesy swego państwa zabezpieczy własnymi środkami.

AAN, Ambasada Berlin 746 (druk: Druga Rzeczpospolita, s. 446–447; DTJS, s. 429–430, streszczenie; Dzieje Polski 1918–1939, s. 398; Historia Polski 1918–1939, s. 336; „Monitor Polski” nr 64, Polska polityka zagraniczna, s. 355–356; Polska w latach 1918–1939, s. 375; Sprawa polska, s. 6–7)

57

*17 marca, telegram szyfrowy ambasadora w Moskwie
o rozmowie z ludowym komisarzem spraw zagranicznych ZSRR*

Moskwa, dn. 17.III.38
Otrzym. dn. 17.III.38 g. 6

P. Grzybowski do Ministra Spraw Zagranicznych
w Warszawie

Nr 18.

Litwinow zaprosił mnie dzisiaj nocą i powiedział wobec ultimatum złożonego przez nas Litwie, że pragnie w sposób przyjacielski oświadczyć, że Związek jest zainteresowany w pokojowym załatwieniu sprawy. Podkreślił, że nie chce się wtrącać ani w dawniejsze, ani nowe nasze spory z Litwą.

Zapytałem, na jakich informacjach opiera się jego wystąpienie. L. odpowiedział, że przedwczoraj przesłaliśmy ultimatum przez posła Estonii w Warszawie, wczoraj zakomunikował mu to oficjalnie litewski chargé d'affaires, dzisiaj potwierdził poseł, który wrócił z Kowna. Odpowiedziałem, że jest to sprzeczne z moimi informacjami, i że nie wiem o powziętej decyzji w tej sprawie u nas. Dodałem, że zależeć to musi od stanowiska Litwy. L. powiedział, że według informacji jego Litwa będzie dążyć do zlikwidowania konfliktu.

Odniosłem wrażenie, że Litwinów zrobił miękką démarche pod wpływem i na rzecz posła litewskiego.

Powtarzam jeszcze raz słowa Litwinowa: „pragnę w sposób przyjacielski oświadczyć, że ZSRR jest zainteresowany w pokojowym załatwieniu sprawy”.

AAN, MSZ 6120 (*druk: Lietuvos užsienio reikalų ministrai, fotokopia innej wersji*)

58

18 marca, instrukcja ministra spraw zagranicznych do placówek dyplomatycznych w związku z konfliktem polsko-litewskim

Warszawa, dnia 18 marca 1938

Wysł. godz. 5.02

Otrz. godz. 9.

P. Beck do Poselstwa

Wobec napięcia stosunków polsko-litewskich podaję wytyczne do rozmów:

I. Mimo że rząd litewski lekcewał decyzje konferencji ambasadorów z 1923 roku dotyczące granicy i zalecenia Rady Ligi Narodów z 1927 r. co do normalizacji stosunków²⁵, rząd polski stale ponawiał usiłowania dla organizacji normalnych stosunków sąsiedzkich.

²⁵ Rada Ambasadorów 15 marca 1923 r. potwierdziła granicę polsko-litewską; 10 grudnia 1927 r. Rada Ligi Narodów przyjęła do wiadomości oświadczenie rządu litewskiego, że między Litwą a Polską nie ma stanu wojny i zaleciła obu stronom podjęcie rozmów nad normalizacją stosunków.

II. W ostatnich latach moje rozmowy z litewskim ministrem spraw zagranicznych 1935–1936, zakończone niedotrzymaniem obietnicami ze strony litewskiej, a w szczególności nieznana dotychczas publicznie negocjacja z lutego br. wykazały, że Litwa uchyla się świadomie od znormalizowania stosunków z nami, przerywając negocjację w sposób niepraktykowany w stosunkach międzynarodowych.

III. Poważny incydent graniczny, potwierdzający nasze dotychczasowe wiadomości o akcji dywersyjnej z Litwy i poprzez Litwę na terytorium Polski stworzył sytuację, która nadal nie może być tolerowaną.

IV. W tych warunkach rząd polski musiał odrzucić propozycje negocjacji w sprawie lokalnego incydentu i postawić ultimatywnie żądanie znormalizowania stosunków dyplomatycznych.

V. Odpowiednia nota, ujęta w formie kategorycznej z określonym terminem odpowiedzi, została zakomunikowana 17 bm. o godz. 21.

VI. Sytuacja jest poważna, gdyż rząd polski nie będzie tolerował odmownej odpowiedzi.

IJPA, archiwum Leona Orłowskiego 78/16

59

*[po 18 marca], notatka z rozmowy podsekretarza stanu
z ambasadorem Francji w sprawie polskiego ultimatum wobec Litwy*

Ścisłe tajne.

Notatka z rozmowy Podsekretarza Stanu z ambasadorem francuskim,
p. Noëlem, w dn. 18 marca 1938, godz. 19.30.

Odczytał mi z kartki treść telefonu otrzymanego od ambasadora Léger z Quai d'Orsay:

Posel litewski w Paryżu zwrócił się do Quai d'Orsay z prośbą, by, ponieważ Litwa nie posiada bezpośredniej możliwości przeprowadzenia rozmowy z Polską, rząd ^{francuski} powiadomił rząd polski, że rząd litewski przyjmuje wszystkie warunki postawione mu w nocy rządu polskiego doręczonej za pośrednictwem posła R.P. w Tallinnie w dn. 17 bm. Rząd litewski ma tylko

jedną prośbę – by Polska nie upierała się przy utrzymaniu 12-dniowego terminu dla wyboru, akredytowania i zainstalowania posła litewskiego w Warszawie. Nastąpiłoby to w najbliższym czasie (*très prochainement*).

Odpowiedziałem, że nie jestem upoważniony do przyjęcia do wiadomości powyższej odpowiedzi rządu litewskiego, gdyż w nocy naszej z dn. 17 bm. wskazana była droga dla tej odpowiedzi przez posła R.P. w Tallinnie. Wszystkie nasze placówki zagraniczne otrzymały instrukcje, by żadnej odpowiedzi od rządu litewskiego w tej sprawie nie przyjmowały. Dodałem, że – tak jak mu to wczoraj minister Beck oświadczył, nota nasza z 17 bm. ma być przyjęta *ne varietur*, a termin tego przyjęcia upływa jutro o godz. 21. Oświadczenie moje ambasador sobie zanotował.

W dalszej bardzo krótkiej i nieoficjalnej rozmowie ambasador zawiadomił mnie, że ambasador angielski ma dokonać u nas analogicznej *démarche*. Odpowiedziałem, że otrzyma tę samą odpowiedź. Ambasador zapytał mnie, czy może zakomunikować to ambasadorowi Kennardowi, na co się zgodziłem.

Na zakończenie ambasador wyraził jeszcze osobistą nadzieję, że skoro wszystkie warunki polityczne będą przez Litwinów przyjęte, to rząd polski nie będzie szedł na konflikt z powodu terminu akredytowania posła litewskiego w Warszawie, na co jeszcze raz oświadczyłem, że nota musi być przyjęta bez stawiania żadnych warunków.

AAN, MSZ 6120 (*druk: DTJS, s. 88–89*)

60

19 marca, noty ustanawiające stosunki dyplomatyczne między Polską a Litwą

Tekst not wymienionych między posłami polskim i litewskim w Tallinnie,
w dn. 19 marca 1938, o godz. 11.

Z polecenia mego rządu mam zaszczyt zakomunikować, że rząd polski (litewski) postanowił nawiązać z dniem dzisiejszym normalne stosunki dyplomatyczne między Polską a Litwą (Litwą a Polską) i w tym celu ustanawia poselstwo w Kownie (w Warszawie). Poseł polski (litewski) należycie akre-

dytowany złoży swe listy uwierzytelniające w Kownie (w Warszawie) najpóźniej do dnia 31 marca rb.

Rząd polski (litewski) zapewnia ze swej strony poselstwu litewskiemu (polskiemu) w Warszawie (w Kownie) warunki normalnego funkcjonowania i w związku z tym zagwarantuje od dnia 31 marca rb. możliwość bezpośredniej komunikacji lądowej, wodnej, powietrznej, pocztowej, telegraficznej i telefonicznej między tym poselstwem a rządem litewskim (polskim).

AAN, Ambasada Berlin 746 (DDPPZ, s. 157; Druga Rzeczpospolita, s. 447; DTJS, s. 430; Polska polityka zagraniczna, s. 356; Polska w latach 1918–1939, s. 375–376)

61

*19 marca, telegram szyfrowy ministra spraw zagranicznych
do ambasadora w Moskwie*

Polmission

Moskwa

sekretowane

Receptus 20.

Proszę Pana Ambasadora o oświadczenie Litwinowowi, że mimo negatywnych działań postronnych Rząd Polski uzyskał załatwienie sprawy litewskiej, odpowiadające zasadniczym założeniom jego pokojowej polityki.

BECK
exp. 19/3^c MŁ^f

AAN, MSZ 6120

62

*21 marca, okólnik ministra spraw zagranicznych
w sprawie przyjęcia przez Litwę ultimatum rządu polskiego
i nawiązania stosunków dyplomatycznych*

Ambasady:

Moskwa, Ankara, Rzym Kw., Paryż, Londyn, Berlin, Tokio (listem szyfr.),
Waszyngton (listem szyfr.)

Delegacja Genewa

Poselstwa: Bukareszt, Belgrad, Budapeszt, Bruksela, Haga (listem szyfr.),
Kopenhaga (listem szyfr.), Oslo (listem szyfr.), Sztokholm, Ryga, Tallinn,
Helsinki, Praga (listem szyfr.)

^c*Poselstwo Bern (listem szyfr.)*

Poselstwo Sofia (listem szyfr.) 21/3.38^c

Proszę komentować wypadki polsko-litewskie:

1-o, Ograniczenie żądania do nawiązania stosunków dyplomatycznych,
gdyż jest to minimum współżycia.

2-o, Brak tych stosunków uniemożliwił wszelką politykę z Litwą i mógł
narazić Polskę na niespodzianki, dzięki poddawaniu się Litwy postronnym,
wrogim Polsce wpływom.

3-o, Polska odnosi się z szacunkiem do niepodległości Litwy i nie wysunęła
żadnych żądań upokarzających to państwo.

4-o, Forma ultymatywna była konieczna ze względu na niemożność przez
Litwę powzięcia samodzielnej decyzji pod wpływem trudności wewnętrzno-
politycznych i intryg czynników obcych.

Beck

AAN, MSZ 6120

63

*22 marca, nota rządu polskiego
w sprawie działalności Kominternu przekazana
ministrowi spraw zagranicznych Czechosłowacji*

Monsieur le Ministre,

D'ordre de mon Gouvernement, j'ai l'honneur de soumettre à Votre Excellence un aide-mémoire²⁶ contenant des données au sujet de l'action organisée au détriment de la République de Pologne par le parti communiste tchécoslovaque sur le territoire de la République.

Cette action, en accord avec les principes de la Troisième Internationale, vise le renversement de la structure politique et sociale de la République Polonaise et emploie à cet effet des méthodes telles que le fourniture *'clandestine'*^c d'armes, fomentation de troubles et de désordres.

De semblables activités organisées sur le territoire d'un état contre un autre état limitrophe, doivent être envisagées comme inadmissibles entre des pays entraténant des relations diplomatiques normales et ne peuvent que nuire aux bonnes relations de voisinage.

Le Gouvernement Polonais est d'autant plus autorisé de faire de ce problème l'objet d'une démarche officielle, qu'il est informé que le parti communiste en Tchécoslovaquie est un parti politique existant légalement sur le territoire de la République Tchécoslovaque.

En même temps le Gouvernement Polonais se trouve obligé d'attirer l'attention du Gouvernement de la République Tchécoslovaque sur l'activité de l'émigration communiste polonaise en Tchécoslovaquie et ceci d'autant plus que l'expérience acquise avec les représentants d'autres émigrations venues de Pologne et actuellement fixées en Tchécoslovaquie, a donnée plus d'une fois l'occasion du constater leur action nuisible à l'égard de la Pologne et à l'égard des relations polono-tchécoslovaques.

Etant donné ce qui précède, mon Gouvernement m'a chargé de demander à Votre Excellence quelles sont les mesures que le Gouvernement de la République Tchécoslovaque serait disposé à prendre pour mettre fin à ladite activité du parti communiste tchèque et de ses satellites idéologiques, les émigrés communistes polonais.

²⁶ Nie publikuje się.

La liberté d'action actuelle des milieux communistes tchécoslovaques et émigrés qui se développe presque sans entrave quand il s'agit de pays limitrophes – de l'avis du Gouvernement Polonais – présente un danger pour ces pays. Si le Gouvernement Polonais n'a pas soulevé jusqu'à présent ce problème, c'est qu'il s'abstenait de le faire aussi longtemps qu'il n'était pas en possession de données aussi exactes que possible. Celles, dont Votre Excellence voudra bien prendre connaissance dans l'aide mémoire ci-joint, ne donnent souvent que des indications à titre d'exemples et je suppose qu'il ne sera pas difficile aux autorités tchécoslovaques de compléter le tableau sur la base de propres renseignements.

Décidé de s'abstenir de toute immixtion dans les affaires intérieures de la République Tchécoslovaque, le Gouvernement Polonais se permet toutefois d'exprimer l'espoir que le Gouvernement de Prague trouvera le moyen d'enrayer l'action destructive d'une parti légal dirigé contre l'ordre intérieur établi dans un pays voisin, avec lequel ce Gouvernement entretient des relations diplomatiques normales.

Le Gouvernement Polonais exprime d'autre part sa conviction que les autorités tchécoslovaques sauront neutraliser cette activité avec la même énergie dont la diplomatie tchécoslovaque a fait montre, en réclamant une prévention et une répression sur un plan international contre toute activité politique subversive.

Tolérer sur son territoire l'activité d'organisations qui se livrent à des menées subversives contre un état voisin – ne saurait être en effet considéré comme compatible ni avec l'esprit ni avec le but d'un instrument international, déjà signé par le Gouvernement de Prague et qui doit entre autres, prévenir les actes de terrorisme, que la liberté complète laissée par les autorités tchécoslovaques aux éléments communistes, rend toujours possibles.

Prague, le 22 mars 1938

AAN, MSZ 5468 (druk: Warszawska filia Antykominternu, s. 252–253)

64

*24 marca, instrukcja ministra spraw zagranicznych
dla posła w Kownie*

Instrukcja ustna udzielona przez Pana Ministra Becka p. Charwatowi
posłowi Rzeczypospolitej w Kownie
dnia 24 marca 1938 r.

1. Merytoryczny stosunek do zagadnień.
2. La grande tactique.
3. Taktyka doraźna i stosunek do przedstawicielstw obcych.

1. Pan Minister powołuje się na swoje oświadczenie z dnia 23 marca w Senacie²⁷ i podkreśla, że wyjście z impasu jest możliwe jedynie przy liczeniu się z realną sytuacją dnia dzisiejszego. Nie wolno do zagadnienia mieszać żadnych koncepcji krajowych, kantonalnych etc. (żadnego zamieszania wileńsko-kowieńskiego).

Pierwszym etapem działalności posła Charwata winno być wytworzenie na Litwie przekonania, że państwo polskie ze stolicą w Warszawie chce traktować z państwem litewskim ze stolicą w Kownie o dobre stosunki. Należy się liczyć na zasadzie doświadczenia z faktem, że u Litwinów możliwe są przeskoki z jednej ewentualności ekstremistycznej w drugą (na przykład od nieuznawania marek polskich przez pocztę – do wysnuwania koncepcji aliansu wojskowego). Tego ostatniego nie można wykluczać, ale trzeba się liczyć, że wszelkie daleko idące zbliżenie pomiędzy Polską a Litwą jest możliwe jedynie albo po długim bardzo czasie, albo na skutek jakichś bardzo wielkich wydarzeń.

Wszystko to jest najściślej poufna wewnętrzna część instrukcji, wskazówki co do rozmów z przedstawicielami rządu litewskiego będą podane poniżej.

Pan Minister jest zdania, że stanowisko Polski jako Mocarstwa (nie trzeba tego określenia rozumieć w znaczeniu tzw. Wielkiego Mocarstwa, ale w znaczeniu państwa posiadającego niezależną politykę i posiadającego udział decydujący w kształtowaniu się losu swego regionu) będzie rozgrywać się w rejonie nad Bałtykiem. Chyba, że jakieś bardzo wielkie wydarzenia (na

²⁷ Poświęcone w całości stosunkom polsko-litewskim.

przykład zawalenie się Rosji) postawi nas wobec jakichś bardzo ważkich problemów w innych regionach.

W każdym razie to, co przegralibyśmy w regionie bałtyckim nie łatwo nam będzie odrobić. Dlatego też nie powinniśmy tam iść na sukcesy krótkofalowe, a przeciwnie, na osiągnięcia trwałe przez systematyczny, długi wysiłek. Obecnie co prawda rozegraliśmy pewną sytuację w szybki sposób, ale to jedynie dzięki wyjątkowemu zbiegowi wydarzeń: upadek Ligi, kryzys polityki sowieckiej, wstrząs spowodowany Anshlussem. W normalnych jednak warunkach należy się liczyć, że charakter tych ludzi znad Bałtyku zaleca akcję nie gwałtowną, a obliczoną na dłuższe etapy.

W każdym razie kierunek na Bałtyk – to nasz kierunek A – niezależnie od wartości poszczególnych tam zamieszkujących narodów. Musimy w każdym razie dążyć do tego, aby tam mieć *une situation préponderante*. Bez tego nie będziemy mogli realizować naszej roli jako partnera w wielkiej partii europejskiej.

W stosunku specjalnie do Litwy Pan Minister udziela instrukcji analogicznych do tych, których udzielił p. Charwatowi przy jego wyjeździe do Łotwy.

Szanujemy niepodległość tych państw tak długo, jak długo one same o to dbają. Jeżeli nie przestaną dbać o nią, to mogą liczyć na nasz *concours amical* i to nawet bez wymagania zbyt wielkich kontrświadczeń z ich strony. Nie chcemy przy tym bynajmniej wiązać ich zbyt wcześnie umownie, a to, aby nie stwarzać im wrogów. Możemy nawet się posuwać w stosunku do nich do jednostronnych świadczeń. Z chwilą jednak, gdy te państwa przestaną być niezależne – i zaczną się stawiać czymś narzędziem – to nie mogą więcej liczyć na nas – a gdyby groziło opanowanie ich przez kogokolwiek – to musimy starać się być pierwsi.

To jest część wewnętrzna instrukcji poufna. Z tego wynika szereg konsekwencji.

2. Kontur tej taktyki jest w przemówieniu Pana Ministra w Senacie dnia 23 marca br. Poseł Charwat może mówić, że w stosunku do Litwy wychodzimy z założenia całkowitej suwerenności tego państwa, z lekką aluzją, że stanowisko to będziemy utrzymywali jak długo państwo litewskie będzie wskazywało przywiązanie do swej niepodległości. W tradycji polityki polskiej leży traktowanie każdego państwa jako subiekt polityki – ale należy podkreślać, iż jest to *signum temporis*, iż wiele państw traktuje mniejsze państwa jako obiekt swej polityki.

Tam, gdzie chodzi o wytworzenie wewnętrznego życia – opartego na własnej kulturze narodowej – mogą liczyć na naszą chęć uszanowania ich aspiracji w tym względzie.

Powyższe wskazówki są wytycznymi – do stopniowych rozmów – w razie gdyby takie rozmowy się nadarzały.

Co do Litwy specjalnie:

Przeszłość należy do historii. Poseł Charwat musi zacząć pracować, jakby między Polską a Litwą nie było żadnych kwestii wątpliwych.

W razie jakichkolwiek podchodów z ich strony – bądź szerszych (deklaracje lub konkretne działania na terenie Wilna) lub węższych (prowokacyjnego używania określenia linia demarkacyjna itp.) – poseł Charwat będzie musiał przestrzec rząd litewski, że jeżeli zostanie przez nich wysunięta sprawa Wilna – to Rząd Polski będzie musiał wysunąć kontrżądania i dojdziemy znowu do stanu zadrażnienia, z którego trudno będzie wyjść. (Przykładowo: jeżeli Litwini zaczną puszczać deklaracje wileńskie, Rząd Polski będzie musiał zażądać wycofania art. 6. Konstytucji²⁸).

Należy starać się wybić Litwinom z głowy, jakoby w tej dziedzinie Rząd Polski był zobowiązany do jakichkolwiek świadczeń jednostronnych. Nie rozumieć ich argumentów. Między wszystkimi sąsiadującymi państwami były zawsze konflikty – ale polityka nie może się wiecznie z nimi liczyć.

Jesteśmy głęboko pogodzeni z zasadą rozwoju narodu litewskiego w ramach własnej kultury i w granicach własnego państwa, ale nie pozwolimy na żadne figle z naszym terytorium.

Powyższe rozmowy jedynie w razie inicjatywy litewskiej bez wywoływania ich.

Druga sprawa, która bardzo łatwo może powstać – to problem mniejszości. Poseł Charwat tego problemu nie będzie zaczynał. Tu w razie rozmowy z inicjatywy litewskiej należy również zająć stanowisko, że Polska nie jest obowiązana do żadnych jednostronnych świadczeń. Jeżeli Litwini potrafią przeskoczyć przez swoje obawy nerwowe i dociągnąć sytuację u siebie do stanu wytworzonego przez konstytucję polską (szkoły, prasa etc.), to po wprowadzeniu w życie stanu normalnego sąsiedztwa pomiędzy Polską i Litwą (spław, poczta, koleje, umowa handlowa, stosunki graniczne etc.), będziemy

²⁸ Artykuł ten stanowił, że stolicą Republiki Litewskiej jest Wilno.

mogli przystąpić do rozmów na ten temat. Najpierw jednak musi iść normalizacja.

Należy się jednak liczyć z tem, że stosunki dyplomatyczne są od tego, żeby o wszystkim móc mówić i dlatego nie można całkowicie a priori wykluczać załatwienia ad hoc jakiegoś jednego specjalnie palącego *cas particulier*.

Trzecia sprawa: ewentualny pakt o nieagresji. Zawarcie paktu o nieagresji może być możliwe jedynie przy denominacji granicy. Praktyka polska (pakty o nieagresji, konwencja londyńska etc.) wykazała, że definicja agresji (nie mówi się o akcji dywersyjnej, która oczywiście jest *eo ipso* niedopuszczalna, ale o właściwej wielkiej agresji) jest niemożliwa bez ustalenia ścisłego pojęcia terytorium.

Kwestie kontaktów wojskowych poseł Charwat zechce brać ad referendum, przy czym należy się liczyć, że wszelkie kontakty inne niż takie, jakie nasuwa normalne nawiązanie stosunków dyplomatycznych mogą być możliwe jedynie pomiędzy państwami, pomiędzy którymi stosunki uległy zupełnej normalizacji.

Kwestia Memla²⁹. W roku 1923 (?) Polska była gotowa przyczynić się do uregulowania tej sprawy, został wysłany nawet do Kłajpedy okręt wojenny. Litwa odniosła się wtedy do tego negatywnie, wobec czego dziś nie pozostaje Polsce nic innego, jak respektować statut, który gwarantują Wielkie Mo-carstwa³⁰.

Może z czasem wymiana zdań między Polską a Litwą na ten temat będzie możliwa. Zawsze w ogóle trzeba w rozmowach zostawiać Litwinom *une lueur d'espoir*. Sprawę Kłajpedy należy jednak traktować specjalnie ostrożnie.

Sprawa Ententy Bałtyckiej³¹. Należy podkreślać, że mimo złych stosunków z Litwą, Polska nigdy nie robiła trudności w tej dziedzinie. Przeszliśmy do tej sprawy nad względami egoistycznymi. Patrzymy życzliwie na to porozumienie, ale moglibyśmy się nim zajmować jedynie na wyraźne życzenie zainteresowanych państw – członków E.B.

²⁹ Kłajpeda.

³⁰ 15 stycznia 1923 r. wojska litewskie zajęły pozostającą pod kontrolą mocarstw sojuszniczych Kłajpedę, strona polska wykorzystała to wydarzenie skutecznie domagając się od Rady Ambasadorów uznania dla polsko-litewskiej granicy; zob. przyp. 25 do dok. nr 58.

³¹ Porozumienie litewsko-łotewsko-estońskie zawarte w Genewie w r. 1934 r. o strukturze wzorowanej na Małej Entencie.

Jako Leitmotiv, który Pan Poseł może użyć im Feuer des Gefechtes, winno służyć, że jest on nie posłem Wilna, ale Warszawy do Kowna. Kontaktów i stosunków w Wilnie nie szukać i w podróżach Wilna unikać.

Nie jest wykluczone, że Litwini będą zresztą sprawy Wilna unikać, zobowiązawszy się do nawiązania stosunków sans conditions préalables. Ustawą mogliby nawet wycofać się z brzmienia art. 6. Konstytucji.

Do organizacji polskich należy zachowywać rezerwę, aby nie wywoływać żadnego wrażenia chęci wywołania dywersji – aby w razie potrzeby móc energicznie wystąpić przeciw jakiejś jaskrawej akcji Komitetu Wyzwolenia Wilna.

Nie może być nikt obrażany za to, że jest Polakiem, nie żądamy jednak dla Polaków na Litwie żadnych specjalnych przywilejów, tak samo Litwini nie mogą żądać żadnych przywilejów dla ludności litewskiej w Polsce. Absolutnie nie rozumieć pojęcia Litwy Środkowej, jak również nie rozumieć możliwości dyferencjonowania naszego terytorium.

3. Przyjazd do Kowna winien się odbyć normalnie. Poseł Charwat nie powinien być ani entuzjastą, ani pesymistą. Dziwić się, jeżeli jest coś nie tak jak zawsze lub jak gdzie indziej. Przyjeżdżać do Warszawy kiedy potrzeba. Mówić dużo o Warszawie, o innych dzielnicach Polski, o szerokich zagadnieniach polityki polskiej (Niemcy, Mocarstwa, Rumunia). Bez lekceważenia, ale wybijając Litwinom z głowy, że są pępkiem świata.

W pierwszej rozmowie z Łazorajtisem Poseł Charwat musi się powołać na pierwszą wielką rozmowę genewską Ministra Becka z Łazorajtisem³², na oświadczenie p. Ministra do dziennikarzy i na mowę w Senacie. Zależy na tem, aby Ł. wiedział, że nie straciliśmy przekonania co do stworzenia lepszych stosunków granicznych i nadziei, że lepsze zrozumienie po obu stronach granicy – ułatwić może w ciężkim okresie życie obu narodów.

Poza tym należy stricte trzymać się rządu. W pierwszym okresie nie utrzymywać zbyt wielu stosunków z opozycją. Chyba w razie wyczucia nadchodzącej zmiany, ale i to lepiej w razie potrzeby kompromitować jednego z sekretarzy lub korespondenta PAT-a. W razie nawiązania stosunków towarzyskich zapytać, jakie zwyczaje na Litwie co do nawiązania stosunków towarzyskich z opozycją.

³² Chodzi o rozmowy Becka z ministrem Łozorajtisem, które odbyły się w Genewie 21 i 23 września 1935 r. w czasie sesji Rady Ligi Narodów.

Stosunki z dyplomatami obcymi: dobre z Bałtami i Szwedem. Z Francuzem chłodno, pierwsze rozmowy o pogodzie. Nie zaczynać od wrażenia, że jesteśmy źle z Sowiecami i wybalansować się między posłem sowieckim a niemieckim. Z Anglikiem o włos lepiej jak z Francuzem.

Akcentować preferencję dla stosunków z władzami przed stosunkami z dyplomacją.

Po pierwszych wrażeniach zostanie ustalona hierarchia zagadnień. Pan Minister prosi posła o informacje o personaliach.

Trzy kategorie ludzi będą szukały kontaktu:

1. Polacy – zachować rezerwę, z czasem przypatrzeć się przez jednego z sekretarzy młodzieży.

2. Prowokatorzy – całkowita negacja.

3. Normalni agenci – selekcjonować. W przyszłości angażować.

Iść na kontakty gospodarcze, dać zarabiać.

Naprz. życzliwie traktować sprawę spławu, tranzytu przez Polskę kolejowego. W zamian zażądać załatwienia naszych postulatów co do spławu na Niemnie oraz tranzytu do Lipawy.

Prośby o wizy do Polski. Nie odrzucać a limine, uważać, jak postępuje litewski poseł w Polsce, zapytać MSZ miejscowe, czy popiera takie wyjazdy.

Tranzyt dla dyptomatów bez zastrzeżeń.

Sprawy społeczne nadal prowadzi Ryga, p. Sworakowski. Docieranie do ludzi dawną drogą. Poseł Charwat może brać udział w dyspozycjach jedynie konspiracyjnie, unikając osobistych kontaktów na terenie.

Suplement

1. Pan Minister mówiąc o ewentualnych układach z Litwą wyraził opinię, że chyba uregulowanie stosunków pocztowych wysuwa się na czoło zagadnień. Co do formy tego rodzaju układów, to nie będziemy robili trudności. Można przewidywać, że Litwini będą chcieli regulować z nami stosunki bez zawierania układów. Nie byłoby to bardzo pożądane. Lepiej, aby te sprawy były regulowane na piśmie – niezależnie od formy, co do której będziemy giętki (konwencje, układy, układy prowizoryczne, wymiany not, protokoły etc.).

2. ^aJako ogólna taktyka^a Pan Minister dodał jeszcze, że najważniejszym jest zakotwiczenie się na Litwie. Musi posel próbować na różne sposoby, w razie oporu przerywać i próbować w innym kierunku.

AAN, MSZ 108

65

*25 marca, list naczelnika Wydziału Wschodniego
do szefa Oddziału II Sztabu Głównego (z załącznikiem)*

^c25^c marca 1938

pilne!
Tajne!

Do Pana Pułkownika Pełczyńskiego
Szefa O. II Sztabu Głównego w/m

Ministerstwo Spraw Zagranicznych przesyła w załączeniu notatkę w sprawie stosunków Państw Bałtyckich do ZSRR z prośbą o zaopiniowanie i o zwrot jej w możliwie krótkim czasie³³.

Wicedyrektor Departamentu Politycznego
^fT. Kobyłański^f

[załącznik]

^cTajne^c

^hPaństwa Bałtyckie^h ^cŁotwa, Estonia i Finlandia^c a niebezpieczeństwo wojny
sowiecko-niemieckiej.

Niżej podane uwagi nie mają bynajmniej za zadanie syntetyczne i wyczerpujące omówienie zagadnień polityki zagranicznej Łotwy, Estonii i Finlandii, lecz ograniczają się ściśle do analizy stosunku tych państw do ewentualnego konfliktu zbrojnego sowiecko-niemieckiego i konsekwencji, które z tego wypływają dla polityki tych państw.

³³ Zob. dok. następny.

Dla wszystkich trzech państw bałtyckich: Łotwy, Estonii i Finlandii, kwestią najbardziej życiową w dziedzinie polityki zagranicznej jest ewentualność wojny sowiecko-niemieckiej. Sprawa ta, bez względu na jej bliższą czy dalszą aktualność, zaprzęta stale uwagę czynników decydujących, a nawet opinii publicznej tych państw, gdyż na jej tle rozgrywać się będą losy niepodległości i przyszłości krajów bałtyckich.

Impet ekspansywny Niemiec oraz stałe alarmy sowieckie o wiszącym na włosku niebezpieczeństwie wojennym powodują, iż państwa bałtyckie liczą się z możliwością wybuchu konfliktu zbrojnego między Niemcami a ZSRR, który siłą rzeczy zahaczyć musi o ich terytorium. W chwili obecnej przeważa tam opinia, że Rosja Sowiecka zaangażowana jest na tyle wojskowo i politycznie na Dalekim Wschodzie i przeżywa obecnie takie wstrząsy i osłabienie wewnętrzne, iż z tej strony raczej nie należy się spodziewać prowokacji zatargu. Również ze strony Niemiec nie widzą one dzisiaj bardziej skonkretyzowanego niebezpieczeństwa agresji antysowieckiej, ale tym niemniej odczuwają *‘potencjalne’* niebezpieczeństwo takiego konfliktu i obawiają się jakiegoś niespodziewanego jego wybuchu. Na tle przypuszczalnie niemożności własnej zapobieżenia takiej groźnej dla nich ewentualności, daje się wyczuć w państwach bałtyckich niedostateczny wysiłek w kierunku doszukiwania się ognisk przyszłej wojny drogą zaostrzonej analizy sytuacji międzynarodowej oraz może zbyt optymistyczne ocenianie wypadków łączące się z nadzieją, iż pomimo niebezpieczeństwa zalewu ich terytorium przez falę wojenną, odpowiednio przygotowana przez nich gra sił zewnętrznych przyczyni się jednak w ostatecznym wyniku do zachowania na przyszłość własnej niezależności państwowej. Słowem, państwa bałtyckie są z góry przygotowane na rolę Belgii w Wielkiej Wojnie 1914/18.

Nieuniknione – zdaniem Bałtów – zaangażowanie się militarne stron walczących na ich terytorium wypływa ze zrozumienia, iż bez względu na to, czy Polska weźmie udział w tym konflikcie, czy nie, Niemcy będą z jednej strony dążyły do uderzenia flankowego na Sowiety poprzez wybrzeże bałtyckie, a z drugiej strony będą musiały zamknąć zatokę Fińską, aby unieruchomić flotę rosyjską wojenną i handlową w Kronsztadzie, względnie Leningradzie. Rosja natomiast będzie dążyła do militarnego zajęcia wybrzeża morza Bałtyckiego, aby zapobiec temu niebezpieczeństwu, względnie zapewnić sobie poprzez terytorium Finlandii drogę północną do surowców szwedzkich i zachodnich.

Na tle powyższych ogólnych rozważań stanowisko, które by zajęły poszczególne państwa bałtyckie wobec zagrożenia swoich terytoriów przez

strony walczące, dyferencjonuje się w zależności od sytuacji geograficznej i nastrojów wewnętrzno-politycznych tych państw.

Ł o t w a .

Stosunek polityczny Łotwy do Niemiec jest zasadniczo negatywny, na tle poczucia zagrożenia głównie z tej strony. Jako przeciwwagę temu, rząd łotewski usiłuje prowadzić politykę równowagi w oparciu o Polskę i pozoruje jak najlepsze stosunki z ZSRR, z którym nie chce się jednak wiązać politycznie. Stworzenie takich pozorów leży zresztą i w interesie samych Sowietów i dlatego obie strony maskują skrzętnie wszelkie nieporozumienia i konflikty wynikające między nimi, starając się wykorzystać na zewnątrz, jako rzekomy straszak przeciwko Niemcom, pozory wspólnego frontu.

Natomiast na wypadek wojny sowiecko-niemieckiej, Łotwa nie widzi ze strony ZSRR konieczności wkroczenia wojskowego na jej ziemie przed skonkretyzowaniem się niebezpieczeństwa marszu niemieckiego poprzez Litwę i Łotwę przeciwko Rosji. Poza tym wewnętrzny czynnik emocjonalny społeczeństwa i rządu łotewskiego jest bardziej antyniemiecki niż antyrosyjski. Więcej nawet, o ile cała prawie opinia kraju, poza nieliczną grupą polityków, jest zdecydowanie antyniemiecką, to w społeczeństwie łotewskim istnieją wciąż jeszcze emocjonalne nastroje filorosyjskie (w każdym razie w dziedzinie kulturalnej), które tylko częściowo neutralizowane są faktem istnienia w Rosji wstrętnego dla Łotyszów ustroju sowieckiego. Nie przeczy temu zresztą fakt, że politycznie biorąc Łotysze rozumieją niebezpieczeństwo imperializmu rosyjskiego dla własnej niezależności państwowej i uważają, że przy ustroju sowieckim jest ono jeszcze mniejsze niż w wypadku jakiejś renowacji struktury państwowej Rosji.

Na tle tego wszystkiego rząd i społeczeństwo łotewskie widzą bardziej konkretnie zagrożenie swego terytorium ze strony Niemiec drogą poprzez Litwę, jak również to, że konieczność przeciwstawiania się nieprzyjacielowi z Zachodu doprowadzi do odsłonięcia granic wschodnich i uniemożliwi przeciwdziałanie wkroczeniu armii czerwonej na terytorium Łotwy. Wydaje się jednak, że Łotysze nie przewidują odwołania się do pomocy ZSRR na wypadek agresji niemieckiej i traktowaliby wkroczenie Sowietów w tym wypadku jako zjawisko od nich niezależne. Swój własny udział w wojnie widzieliby więc jedynie przeciwko agresji niemieckiej, ewentualnie nawet w jakimś kontakcie z armią sowiecką. Z tego wypływa również ich w gruncie rzeczy większe zainteresowanie Litwą niż Estonią i brak, pomimo konwencji wojskowej, efektywnej współpracy militarnej z Estonią w sprawach dotyczących frontu sowieckiego.

W teoretycznym wypadku inwazji sowieckiej bez zagrożenia ze strony Niemiec, z czym jednak Łotysze się nie liczą, wystąpiliby oni czynnie przeciwko agresji ZSRR.

E s t o n i a .

Dla Estonii niebezpieczeństwo agresji niemieckiej ze strony ładu nie istnieje w formie bardziej konkretnej, toteż główna uwaga władz wojskowych zwrócona jest na front sowiecki. Estończycy liczą się z tym, że Sowiety na wypadek wojny z Niemcami natychmiast będą się starały zająć wojskowo ich kraj, aby uniemożliwić desant niemiecki zmierzający do stworzenia z Estonii place d'armes wypadowego w kierunku na Leningrad. Sfery wojskowe i polityczne uważają agresję rosyjską za niebezpieczeństwo bardziej bezpośrednio, toteż główny wysiłek obronny kierują na ufortyfikowanie swojej granicy rosyjskiej.

Zdają oni sobie sprawę, że na wypadek wojny sowiecko-niemieckiej Łotysze mogą otworzyć swoją granicę dla armii czerwonej, toteż obawiają się, że pomimo silnego ufortyfikowania frontu własnego, mogą być zaatakowani przez Sowiety flankowo od strony Łotwy. Na tle powyższego, chociaż konwencja wojskowa łotewsko-estońska przewiduje współpracę militarną w wypadku agresji sowieckiej na państwa bałtyckie, estońskie czynniki wojskowe liczą się już dzisiaj z koniecznością przedłużenia swoich fortyfikacji obronnych wzdłuż granicy łotewskiej.

W wypadku wojny sowiecko-niemieckiej Estończycy liczą się poważnie z tym, iż Niemcy będą dążyli do wojskowej okupacji fortyfikacji estońskich zamykających wespół z obroną przybrzeżną fińską wyjscia z Zatoki Fińskiej, a więc i portów sowieckich na Bałtyku. Uważając to jeszcze za najmniejsze zło, gdyż fortyfikacje te położone są na wyspach przybrzeżnych, Estończycy obawiają się, iż Niemcy w takim wypadku zechcą zająć Tallinn dla zabezpieczenia swej pozycji na okupowanych wyspach, względnie nawet cały kraj, aby stąd uderzyć na Leningrad. W związku z tym, że na tle starych porachunków z niemieckimi baronami bałtyckimi szeroka opinia estońska jest emocjonalnie nastawiona antyniemiecko, chociaż bynajmniej nie jest filorosyjska chociażby w takim stopniu jak na Łotwie, sfery rządowe estońskie muszą się liczyć z tym, że agresja niemiecka, gdyby nastąpiła przed najściem wojsk sowieckich, wywołałaby reakcję antyniemiecką w społeczeństwie, która by mogła zmusić rząd do zbrojnego wystąpienia przeciwko ewentualnemu desantowi niemieckiemu.

Reasumując, Estończycy uważają, iż wystąpią zbrojnie przeciwko temu agresorowi, który pierwszy naruszy ich terytorium, przy czym w gruncie rzeczy sfery wojskowe i polityczne uważałyby za mniejsze zło pierwszą agresję sowiecką, przeciwko której wówczas można by było znaleźć jakąś formę współpracy wojskowej z Niemcami, podczas gdy współpracę z Sowietami przeciwko agresji niemieckiej uważaliby za ewentualność prawie że niemożliwą do przyjęcia.

Finlandia.

W Finlandii rząd i całe społeczeństwo jednomyślnie są emocjonalnie nastawieni antysowiecko i z tamtej strony widzą główne niebezpieczeństwo agresji w wypadku konfliktu niemiecko-sowieckiego. Nastroje antysowieckie potęgowane są nurtującymi w Finlandii, niedostatecznie zresztą sprecyzowanymi, tendencjami do stworzenia Wielkiej Finlandii przez włączenie pogranicznych prowincji sowieckich, zamieszkałych przez poważny odłam ludności bądź fińskiej, bądź pokrewnej (Karelia i Ingermanlandia).

Duża część opinii kraju natomiast jest nastawiona wyraźnie filoniemiecko, między innymi na tle wspomnień pomocy niemieckiej Finlandii w walce z zalewem bolszewickim w 1918 roku. Jedynie mała grupa polityków, z obecnym ministrem spraw zagranicznych, Holstim, na czele, jest nastrojona antyniemiecko na tle ideologii liberalno-ludowej, ale i ta grupa również nie ma jakichkolwiek bardziej prononsowanych sympatii prosowieckich.

Finowie zdają sobie sprawę, iż w wypadku konfliktu zbrojnego niemiecko-sowieckiego Rosja dążyć będzie natychmiast do okupacji Finlandii, aby zabezpieczyć sobie wyjścia na morze Bałtyckie i dojścia drogą lądową do surowców szwedzkich i dalej zachodnich. Finowie uważają bowiem, zresztą niesłusznie, iż Szwecja w gruncie rzeczy w konflikcie takim pójdzie na rękę Sowietom przez dostawę dla ZSRR materiału wojennego i surowców. Dlatego też cały swój wysiłek militarny kierują Finlandczycy na obronę zagrożonej granicy sowieckiej.

Jeżeli chodzi o Niemcy, to Finowie liczą się, iż przy wybuchu takiego konfliktu zajmą oni natychmiast Wyspy Alandzkie oraz pas fortyfikacji fińskich położonych na mniejszych wyspach, a zamykających wyjścia sowieckie z Kronsztadu na Morze Bałtyckie. Germanofile fińscy mają nadzieję, że Niemcy ograniczą się na tym i nie będą chcieli z własnej inicjatywy okupować terytorium Finlandii, gdyż, ich zdaniem, nie będzie leżało w intencji Niemiec atakowanie Leningradu, natomiast zadowolą się unieruchomieniem floty sowieckiej *„w portach”*^c. Sami zaś Finlandczycy wezwaliby pomocy niemieckiej

tylko w wypadku, o ile by nie potrafili powstrzymać agresji czerwonej armii własnymi siłami.

Nieliczne koła antyniemieckie w Finlandii oceniają niebezpieczeństwo niemieckie jako bardziej groźne, lecz oni chcieliby zapobiec temu drogą pokojowych kombinacji międzynarodowych, przy wykorzystaniu nawet w tym celu taktycznie czynnika sowieckiego. Ogólnie biorąc Finlandczycy twierdzą formalnie, tak samo jak Estończycy, że będą walczyć z tym, który pierwszy naruszy ich terytorium, dodając jednak, że w każdym wypadku walczyć będą musieli z Sowietami. Przy małym prawdopodobieństwie ewentualności walki Finlandii na dwa fronty, praktycznie oznacza to, iż w stosunku do Niemiec istnieją tylko różnice zdań co do charakteru współpracy, natomiast nie brana jest pod uwagę możliwość obronnej walki z nimi.

Uważając jednak, nieuniknioną w wypadku konfliktu sowiecko-niemieckiego, okupację przez Niemców Wysp Alandzkich za rzecz dla siebie niepożądaną, politycy fińscy starają się znaleźć rozwiązanie, które by taką ewentualność utrudniło. Widzą je jedynie w postaci ufortyfikowania zdemilitaryzowanych traktatami 1925 r. wysp Alandzkich, co by utrudniło Niemcom okupację, dając im przy tym gwarancję zamknięcia własnymi siłami Finlandii, wyjścia floty sowieckiej na Morze Bałtyckie. Jednocześnie Finlandia, odczuwając przewagę lądową armii sowieckiej, chciałaby się zabezpieczyć od tej strony nie przez pomoc niemiecką, lecz przez współpracę militarną ze Szwecją.

Mając ten cel właśnie na widoku, weszła Finlandia do organizowanego przez Szwecję bloku nordyckiego w nadziei, iż zmieni się w blok obronny, który by gwarantował Finlandii nietykalność jej terytorium ze strony ZSRR. Szwecja jednak, która współpracę nordycką traktuje jedynie jako środek do uzyskania najdogodniejszych warunków neutralności w wypadku konfliktu międzynarodowego, a w szczególności wojny niemiecko-sowieckiej, odrzuca dotychczas w sposób kategoryczny wszelkie sugestie Finlandii zawarcia bilateralnej konwencji wojskowo-obronnej. Na tym tle panuje w Finlandii wielkie rozgoryczenie z polityki szwedzkiej i niesłuszne zresztą posądzanie jej o zbytne sprzyjanie Sowietom.

Obecnie Finlandczycy chcieliby doprowadzić do tego samego celu drogą okrężną, sugerując Szwecji wspólne ufortyfikowanie wysp Alandzkich i podkreślając, że w ten sposób uniemożliwi się Niemcom okupację tych wysp, która by podczas wojny oddała pod kontrolę Niemiec prawie wszystkie drogi komunikacyjne wodne Szwecji na północnym Bałtyku, a zwłaszcza w zatoce Botnickiej. Finowie mają nadzieję, że gdyby Szwecja poszła na taką koncepcję,

Rosja na wypadek wojny z Niemcami w pierwszym rządzie musiałaby uderzyć na wyspy Alandzkie. W ten sposób Szwecja zostałaby wciągnięta do obrony Finlandii przeciwko agresji sowieckiej.

Jak dotąd jednak Szwedzi nie idą na koncepcję fińską wspólnego ufortyfikowania wysp Alandzkich wbrew istniejącym zobowiązaniom międzynarodowym, dając Finlandii do zrozumienia, że nie czyniliby przeszkód, względnie pomagaliby nawet na terenie międzynarodowym rządowi fińskiemu w jego staraniach fortyfikacji tych wysp pod osłoną maskującą jakichś formułek dyplomatycznych. Ten opór Szwecji pogłębia jeszcze bardziej niezadowolenie Finlandii z polityki szwedzkiej.

Reasumując, stanowisko państw bałtyckich: Łotwy, Estonii i Finlandii w stosunku do ewentualnego niebezpieczeństwa sowieckiego jest wybitnie zdyferencjonowane i wymaga indywidualnego traktowania. Wspólną jest natomiast dzisiaj tendencja do pewnego osłabienia czujności tych państw w stosunku do aktualnego niebezpieczeństwa prowokacji konfliktu ze strony Rosji sowieckiej, zaradzające się tam na tle trudności wewnętrznych przeżywanych przez ZSRR i jego całkowitego rzekomo zaangażowania się na odcinku dalekowschodnim.

Uzasadnia to potrzebę wykazywania tym państwom na tle analizy sytuacji międzynarodowej, iż każde poważniejsze zaognienie sytuacji w Europie może pociągnąć za sobą jakieś nieobliczalne odruchy ze strony Sowietów, w których czynniki irracjonalne grają tak dużą rolę i których kierownicy nie mają żadnych hamulców dla najbardziej nawet radykalnych i nieobliczalnych decyzji.

Wreszcie, na tle wyżej powiedzianego uwypukla się podatność gruntu bałtyckiego do współpracy z naszą polityką równowagi, gdyż zwłaszcza dziś, po bankructwie systemu Ligi Narodów i opartej na niej nadziei ochrony własnej niezależności politycznej – jest to dla państw bałtyckich najbardziej efektywna droga do zapobieżenia tak dla nich we wszystkich ewentualnościach niepożądanej i groźnej możliwości wojny europejskiej, a zwłaszcza konfliktu zbrojnego sowiecko-niemieckiego.

^c22.III.38^c ^fStanisław Zabiello^f
Kierownik Referatu Sowieckiego

66

*[po 25 marca], notatka Oddziału II Sztabu Głównego
w sprawie stosunków państw bałtyckich z ZSRR*

NOTATKA DLA SZEFA ODDZIAŁU II SZTABU GŁÓWNEGO

W sprawie pisma M.S.Zagr., Dep. Polit., Wydz. Wschodni, L.dz. P.III.1/Sow/13 z dnia 25 marca 1938 r. dotyczącego stosunków państw Bałtyckich z ZSRR³⁴.

Nie ulega wątpliwości, że dla wszystkich trzech Państw Bałtyckich, Łotwy, Estonii i Finlandii, ewentualność wojny sow.-niemieckiej jest kwestią niezmiernie ważną. Państwa te zdają sobie sprawę, że w razie wybuchu konfliktu musi on zahaczyć o ich terytoria.

W chwili obecnej oceniają one słusznie, że Rosja sowiecka, osłabiona przede wszystkim wewnętrznym konfliktem oraz zaniepokojona zaostrzeniem się sytuacji na Dalekim Wschodzie, nie dąży do sprowokowania zatargu zbrojnego z Niemcami. W niektórych wypadkach nawet kosztem swego prestiżu zachowuje bierną postawę w rozgrywkach wywołanych ekspansją Niemiec.

Z drugiej strony Niemcy, realizujący swoje plany w formie wyraźnych etapów, nie doszli jeszcze do momentu decydującej rozgrywki z ZSRR.

W tej części możemy się zgodzić z oceną M.S.Zagr z tym zastrzeżeniem, że momentem słabości Rosji są trudności wewnętrzno-polityczne tego państwa, rozgrywki na terenie Kominternowskim w pierwszym rządzie, dopiero w dalszym – „sprawa zaangażowania się wojskowego i politycznego na Dalekim Wschodzie”.

Natomiast ^hzupełnie niesłuszne jest ^cniezupełnie słuszne wydaje się^c twierdzenie, jakoby „na tle poczucia niemożności własnej zapobieżenia takich dla nich ewentualności, daje się wyczuć w Państwach Bałtyckich brak wysiłku w kierunku doszukiwania się ognisk przyszłej wojny drogą zaostrzonej analizy sytuacji międzynarodowej oraz swego rodzaju fatalistycznego oczekiwania wypadków opartego na nadziei, że pomimo niebezpieczeństwa zalewu ich terytorium przez falę wojenną, gra sił zewnętrznych przyczyni się jednak w ostatecznym wyniku do zachowania na przyszłość własnej niezależności państwowej”.

³⁴ Dok. poprzedni.

Nie ulega wątpliwości, że Państwa Bałtyckie niezwykle czujnie śledzą wszelkie zmiany zachodzące na terenie międzynarodowym, a w szczególności te zjawiska, które mogą wpłynąć na przyspieszenie wywołania przyszłego konfliktu. Jeżeli zaś chodzi o ^d„fatalistyczne oczekiwanie”^d, to określenie tego rodzaju jest w jaskrawej sprzeczności z całą polityką konsolidacji wewnętrznej oraz rozbudowy gospodarczej, realizowanych w Państwach Bałtyckich z niezwykłą konsekwencją. Przewidując, że może je spotkać los Belgii w okresie wielkiej wojny, chcą one stworzyć warunki, które pozwolą w okresie rozbudowy wojennej stanąć zdecydowanie do walki, a następnie stawiać wobec zwycięzców uzasadnione żądania. ^bStuszenie^b

Takie są uwagi dotyczące części ogólnej referatu.

Nie ulega wątpliwości, że stanowisko poszczególnych państw Bałtyckich w stosunku do przyszłej wojny rosyjsko-sowieckiej nie jest jednolite.

Łotwa. Ocenia niebezpieczeństwo niemieckiej agresji wobec ZSRR jako bliższe w czasie i niewątpliwie zahaczające terytorium Łotwy. W konsekwencji doprowadza to do konieczności przeciwstawienia się nieprzyjacielowi na zachodzie, a więc do odsłonięcia granic wschodnich. W tej sytuacji ^hnie ma ^h„Łotwa może nie mieć” możliwości przeciwstawiać się wkroczeniu armii czerwonej w ^cswę^c granice. Wydaje się jednak, że Łotysze nie przewidują odwołania się do pomocy ZSRR przeciwko Niemcom i traktują powyższy stan rzeczy jako zjawisko od nich ^dniezależne^d.

Nie ma żadnych danych, które by pozwalały sądzić, że w razie jeżeli ZSRR wystąpi zaczepnie w stosunku do Łotwy, a siły łotewskie nie będą zaangażowane w walce z Niemcami, państwo to nie będzie przeciwdziałało agresji sowieckiej. ^bStuszenie^b

Mamy podstawy sądzić, że Łotwa najchętniej oparłaby swą politykę w stosunku do Niemiec i Rosji o ścisłą współpracę z Polską, pod dwoma jednak warunkami:

- pierwsze to uregulowanie stosunków polsko-litewskich;
- drugie – to pewność, że nie istnieją żadne tajne porozumienia polsko-niemieckie mające na celu wystąpienie zaczepne przeciwko Rosji sowieckiej³⁵. ^bStuszenie^b

Jeżeli chodzi o nastroje społeczeństwa na Łotwie, to są one wyraźnie antyniemieckie i antyrosyjskie. W mniejszym stopniu natomiast antysowieckie.

³⁵ Zob. dok. nr 99.

W pojęciu Łotyszy imperializm rosyjski jest znacznie bardziej niebezpieczny dla Państw Bałtyckich niż imperializm reprezentowany przez trzecią między-narodówkę.

Estonia. – Dla Estonii niebezpieczeństwo agresji niemieckiej istnieje w formie mniej konkretnej. Natomiast niebezpieczeństwo sowieckie jest bliższe. Ponadto istnienie, przynajmniej do niedawna, grupy pokrewnych Estończykom Ingermanlandczyków poza granicą wschodnią przyczynia się niewątpliwie do ostrzejszego stanowiska Estonii w stosunku do ZSRR.

Finlandia. – Nastroje antysowieckie potęguje fakt istnienia *‘poważnego odlamu ludności fińskiej’* na pograniczu, w Karelii ^hzamieszkałej przez ludność fińską^h. Nie ulega wątpliwości, że w Finlandii nurtują niesprecyzowane nastroje odbudowy tzw. Wielkiej Finlandii przez włączenie przygranicznych prowincji sowieckich. ^b*‘Słusznie’*^b

Reasumując musimy stwierdzić, że istnieją pewne różnice poglądów w Państwach Bałtyckich na przyszły konflikt sowiecko-niemiecki i przewidywania co do roli, jaką poszczególne państwa w tym konflikcie mają odegrać. Wydaje się jednak, że koncepcja przeciwstawienia się każdemu agresorowi jest wspólną dla wszystkich trzech państw.

Łotwa, Estonia i Finlandia wykazują stale duże zainteresowanie Związkiem Sowieckim, a słuszna ocena czasowego osłabienia tego państwa nie jest równoznaczna z neglizowaniem niebezpieczeństwa wypływającego z imperialistycznej ideologii III Międzynarodówki. Natomiast nie tylko Państwa Bałtyckie, lecz i Oddział II Sztabu Głównego podkreślał kilkakrotnie, że nie liczy się z „nieobliczalnymi odruchami ze strony Sowietów” w znaczeniu sprowokowania przez nie konfliktu zbrojnego w obecnym momencie.

Nie ulega wątpliwości, że zadaniem naszym w chwili obecnej jest dążenie do ugruntowania istniejących w Państwach Bałtyckich tendencji do oparcia swej polityki o Polskę³⁶.

AAN, MSZ 6654

³⁶ Odpis notatki przesłano naczelnikowi Wydziału Wschodniego.

67

*26 marca, notatka z rozmowy podsekretarza stanu
z ambasadorem Wielkiej Brytanii
na temat polskiej i brytyjskiej polityki zagranicznej*

T a j n e .

Notatka z rozmowy Podsekretarza Stanu
z ambasadorem angielskim w dn. 26 marca 1938.

Na wstępie mówiliśmy o sprawie litewskiej. Ambasador podkreślił, że w Londynie spotkało się z uznaniem umiarkowanie naszych żądań, natomiast metody przez nas zastosowane wzbudziły tam zastrzeżenia. Ambasador ma nadzieję, że Litwa zrozumie obecnie, iż leży bardziej w jej interesie żyć w porozumieniu z Polską, niż iść przeciwko niej. Rozmowa przeszła następnie na temat rokowań angielsko-włoskich. Ambasador zaznaczył, że informacje na ten temat wskazują, że sprawa rozwija się pomyślnie. Na moje zapytanie, czy należy spodziewać się uznania przez Wielką Brytanię aneksji Abisynii przez Włochy, ambasador odpowiedział, że w tym względzie zachowana być musi procedura Ligi Narodów.

Kontynuując rozmowę ambasador zauważył, że jednej rzeczy nie rozumie, a mianowicie naszej polityki w stosunku do Czechosłowacji. Jego zdaniem jest rzeczą jasną, że Niemcy dążą do zajęcia Czechosłowacji i pójścia dalej na Ukrainę. Stamtąd mogą wszak czerpać wszelkie surowce, tam też znajdują zbyt na wszelkie swoje towary. Niemcy chcą poprzez Czechosłowację rozwinąć swą ekspansję na południe i w rezultacie Polskę w ten sposób okrążą. Ambasador stawia też sobie często pytanie, dlaczego uważamy Rosję za tak wielkie niebezpieczeństwo. Przyznaje, że jest ona niebezpieczna z punktu widzenia przenikania z niej wpływów komunistycznych, wykluczone jest natomiast, by Rosja nosiła się z zamiarami jakiegokolwiek agresji wojskowej.

Z kolei ambasador mówił o sytuacji wewnętrznej w Polsce i o ruchach chłopskich³⁷. Zwróciłem mu uwagę na fakt, że ruchy te zaznaczają się tylko w nielicznych częściach naszego kraju.

IPMS, Ambasada Londyn A.12.49/WB/2 (druk: DTJS, s. 105–106)

³⁷ Mowa o protestach chłopskich, które miały miejsce 15–25 sierpnia 1937 r.

68

*26 marca, raport radcy ambasady w Berlinie
o nastrojach w Niemczech*

Berlin, dnia 26-go marca 1938 r.

Do Ministerstwa Spraw Zagranicznych
Wydział P.II.
w Warszawie

Na podłożu wzmożonych nastrojów i wybujałych nadziei, jakie rozbudziło w społeczeństwie niemieckim przemawiające nie tylko do uczucia, ale nie mniej silnie do wyobraźni przyłączenie Austrii, dokonane w tempie porywającym masy swoim dynamizmem, zakwitły natychmiast w szerokich kołach różnorakie kombinacje polityczne. Przyszły w nich do głosu hamowane lub ukrywane pod naciskiem z góry, z przesłanek taktycznych, tęsknoty i apetyty nurtujące naród niemiecki. Rysem znamienym jest wielka szybkość, z jaką się te nastroje wyzwoiliły oraz ich wysokie napięcie i powszechność. Ogarnięte nimi zostały niemal w sposób gorączkowy wszelkie warstwy społeczne, bez różnicy na ich poziom intelektualny i stopień znajomości zagadnień międzynarodowych.

^dPierwsze miejsce wśród tych kombinacji politycznych o zabarwieniu uczuciowym zajęła sprawa czeska^d. Zapanowało powszechne przekonanie, podsycane przez postawę własnej prasy i odgłosy z zagranicznej, że po Austrii przyszła kolej na rewindykację, i to rychłą, Niemców sudeckich. ^dNiemal równolegle i tak samo prawie powszechnie, z mniejszym tylko napięciem, ujawniła się w społeczeństwie niemieckim koncepcja, że Polska zgodzi się na aneksję Gdańska i ustąpienie Pomorza w zamian za dostęp do morza przez Litwę i że osiągnięcie tego jest jednym z celów polityki niemieckiej^d. Perspektywa możliwego konfliktu polsko-litewskiego o charakterze zbrojnym oraz wysoce pozytywne nastawienie prasy niemieckiej dla Polski w związku z ultimatum, nadały tej kombinacji posmak prawdopodobieństwa. W obliczu możliwości konfliktu narósł przy tym nowy wariant: że Polska w zamian za życzliwą neutralność ustąpi nadto Niemcom Kłajpedę. ^dCharakterystycznym jest dla stanu umysłów, że zaborcze zapędy społeczeństwa niemieckiego zwróciły się także na południe. Obok bowiem pewności co do akcji przeciw Czechom i nadziei na interes zamienny z Polską, wyrósł postulat o konieczności dostępu wielkich Niemiec przez Triest do Morza Śródziemnego^d. Bar-dziej prości duchem wyobrażali sobie, że Włochy w zamian za nietykalność

granicy na Brennerze rzekną się w zrozumieniu potrzeb niemieckich Triestu, którego sami właściwie nie potrzebują. Ludzie o większym doświadczeniu i zmyśle rzeczywistości przewidywali przyznanie Wielkim Niemcom wyjątkowo szerokich uprawnień w korzystaniu z Triestu. Okolicznością, która w poważnym stopniu sprzyjała szerzeniu się w społeczeństwie niemieckim wyżej przedstawionych koncepcji, była w wypadku czeskim granicząca z paniką reakcja prasy francuskiej i części angielskiej na nową sytuację, w jakiej znalazła się po Anslussie Praga, a w wypadku kombinacji z Pomorzem, Gdańskiem oraz Triestem, ^dpostawa w rozmowach z Niemcami większości korespondentów zagranicznych w Berlinie, która częściowo była wynikiem złej woli, rozdrażnienia lub zakulisowych inspiracji, a częściowo wynikiem dezorientacji wywołanej przez nagłe powstanie na skutek zrealizowania Anslussu zmienionej konfiguracji międzynarodowej^d.

O trosce, jaką wzbudziły w miarodajnych kołach Rzeszy wybujałe nadzieje społeczeństwa niemieckiego odnośnie Gdańska i Triestu oraz o woli stłumienia ich z uwagi na to, aby nie obciążały stosunków między Berlinem a Warszawą i Rzymem z drugiej strony, świadczy opublikowanie przez całą prasę na 25 bm. dwóch urzędowych dementi. Pierwsze jest zacytowaniem urzędowego komunikatu Senatu Gdańskiego, zaprzeczającego wiadomościom pism zagranicznych o wydaniu w Gdańsku zarządzeń mających na celu dokonania połączenia z Rzeszą bądź to drogą zamachu, bądź rokowań z Polską. Drugie dementi zwraca się przeciw meldunkowi Petit Parisien donoszącemu, że Niemcy zażądały od Włoch, opierając się na protokołach rzymskich³⁸, wolnej strefy w porcie triesteńskim. Dementi stwierdza, że meldunek jest zuchwałym oszustwem, zmyślonym w celu zakłócenia przyjacielskich stosunków włosko-niemieckich.

Rzecz oczywista, że wobec kontroli roztaczanej przez miarodajne czynniki nad prasą niemiecką scharakteryzowane powyżej kombinacje polityczne nurtujące społeczeństwo niemieckie, nie znalazły odbicia na łamach tutejszej prasy³⁹.

Za Ambasadora Rzeczypospolitej
/-/ St. Lubomirski
Radca Ambasady

IPMS, MSZ A.11.49/N/7A

³⁸ Zob. przyp. 50 do dok. nr 16.

³⁹ Odpisy dokumentu przesłano do ambasad w Paryżu, Londynie i Rzymie oraz do Delegacji przy Lidze Narodów.

69

*27 marca, raport posła w Pradze
o roszczeniach mniejszości niemieckiej w Czechosłowacji*

Praga, dn. 27 marca 1938.

T a j n e .

Do Pana Ministra Spraw Zagranicznych
w Warszawie.

W raporcie z dnia 25 bm. Nr 7/C/3 – starałem się nakreślić obecny stan problemu mniejszości niemieckiej w Czechosłowacji, problemu wchodzącego w nowy okres. Wydaje się, że będzie to okres decydującej rozgrywki, do której z jednej strony staje zwarta masa manewrowa niemiecka, z drugiej system rządzenia, ulegający z dnia na dzień wewnętrznym przegrupowaniom i zdecydowany wewnątrz na wszelkie merytoryczne ustępstwa, które by mu tylko pozwoliły zachować twarz na zewnątrz.

System polityczny prezydenta Beneša leży w gruzach. Odnosi się to i do stworzonej przez niego koncepcji polityki zagranicznej i do metody rządzenia, jaką stosował w tym państwie. W Czechosłowacji Beneša wszystko było nastawione na przesłanianie faktycznych stosunków narodowościowych i rzeczywistej rzeczywistości polegającej na tym, że naród czeski, który to państwo stworzył dla siebie, nie był w nim nawet większością. Stąd długoletni układ horyzontalny struktury tego państwa: podział przede wszystkim na klasy i wspólnoty interesów, ujmujące poprzez grupy narodowościowe w partiach politycznych analogiczne światopoglądy. Cały ten system zasłony dymowej pozwalał na sui generis dyktaturę dialektyczną Beneša, operującą pełnym złobem i opartą o dobrze funkcjonujący aparat administracji i policji.

Anschluss austriacki i konsolidacja niemieckich stronnictw w ramach SdP wstrząsnęła tym sztucznym światkiem, który zapadł się bez reszty, a na jego miejsce wyłoniły się rzeczywiście istniejące grupy narodowościowe. Sztuczna pozioma struktura republiki ustąpiła miejsca prawdziwej – pionowej. Konsolidacja Niemców wywołała konsolidację Słowaków, Węgrów, Polaków i wywołała zapewne też konsolidację Czechów – w ostatecznej konsekwencji zaś prowadzi do rozpadu Republiki czy też zbliżonych mocno do tego zmian ustrojowych.

Już dziś jednak rozpadanie się systemu pociąga za sobą autora. Autorytet prezydenta Beneša maleje niewątpliwie z dnia na dzień. Nie mówiąc nawet

o zarysowujących się odruchach gwałtownego protestu na prawicy i w wojsku, jesteśmy świadkami jak gdyby przewartościowywania pewnych wartości personalnych w życiu politycznym czeskim, nade wszystko zaś deprecjacji walorów p. Beneša. Słyszysz się wprost, że prezydent powinien ograniczyć się do swych funkcji konstytucyjnych, a resztę zostawić rządowi. Przecistawianie nieobciążonego tak niefortunną przeszłością premiera Hodży zgranej osobie Beneša prowadzi do przesadnej konkluzji, że tylko Hodža może znaleźć wyjście z sytuacji, a w praktyce do coraz większego narastania wagi gatunkowej i sfery wpływów Hodży. Może to w dalszym rozwoju wypadków doprowadzić nie tylko do faktycznych, ale nawet i formalnych zmian na scenie tutejszego życia politycznego.

W każdym razie w obecnej chwili premier Hodža uważany jest za męża opatrnościowego jeżeli chodzi o przeprowadzenie rokowań z SdP, od których zależy w tym państwie tak wiele.

Jak wyglądają pozycje wyjściowe obu stron?

Jeżeli chodzi o obóz czeski, to wiadomo. Zdecydowani są zrobić wszelkie możliwe i niemożliwe koncesje merytoryczne, byle tylko powiedzieć można, że mieszczą się one w ramach obowiązującej konstytucji. Jestem przekonany, że zdecydowani są także na możliwe i niemożliwe naciągnięcie tej konstytucji.

U henleinowców sytuacja jest inna. Formalnie stoją oni na linii tzw. Volksschutzgesetze⁴⁰. Mam jednak przeświadczenie, że Volksschutzgesetze, które wniesione były w chwili pewnej depresji w obozie SdP, uważane są dzisiaj przez henleinowców za „überholt”. Mimo że de facto wychodzące już poza ramy konstytucji, nie zadowolą one wobec rozwoju wypadków Niemców sudeckich. Mam zresztą pewne informacje, które by na to wskazywały. Jeżeli więc ugoda w ramach konstytucji, to zapewne nie dzisiejszej, na pewno nie w duchu dzisiejszej. Jeżeli wstąpienie do rządu, to nie do rządu opartego na obecnym systemie. Punktem wyjścia taktycznego rozwoju przyszłości wydaje się być dla SdP oświadczenie Henleina domagające się wyborów. Jest to w każdym razie to, co Niemcy dziś do wierzenia podają. Oficjalna teza brzmi: „największa partia w republice ma prawo moralne do zabrania głosu”. Wyrazić się to powinno przeprowadzeniem wyborów, za czym na pewno miałyby pójść

⁴⁰ Volksschutzgesetze – złożony 27 kwietnia 1937 r. przez SdP projekt „ustaw o ochronie ludu”. Zakładały one, że narodowość obywateli Czechosłowacji będzie wpisana do specjalnego rejestru, zostanie zagwarantowana równość narodowości a próby wynaradawiania i inne działania dyskryminacyjne będą karane.

zmiana rządu, zapewne zmiana konstytucji – może i głowy państwa – i umożliwienie autonomii czy... samostanowienia.

Jeżeli sprawy pójdą tą drogą organiczną i pokojową, którą Niemcy tu w dalszym ciągu jako lepszą i rozsądniejszą określają, to można by zaryzykować tezę następującą: solucja problemu w podświadomości strony czeskiej już nastąpiła, przełamała się w kierunku kapitulacji, a teraz będzie sobie torować drogę do świadomej realizacji politycznej, szukając zewnętrznych form jak najmniej bolesnych.

Pewne światło na nastawienie strony niemieckiej rzucają także wynurzenia, jakie tutejszy attaché wojskowy niemiecki poczynił jednemu ze swoich kolegów. Otóż, jego zdaniem Rzesza musi przyhamowywać mniejszość sudecką i wstrzymać się od jakiejś akcji zbrojnej wobec Czechosłowacji przez rok przynajmniej, gdyż tyle czasu jest potrzeba, by wykończyć tzw. Siegfriedstellungen⁴¹, które mają być odpowiednikiem (silniejszym) linii Maginota i zaryglować zupełnie Francję, uniemożliwiając jej praktycznie interwencję na rzecz Czechosłowacji. Poza tym Rzesza potrzebuje tego czasu też na zreorganizowanie i absorpcję armii austriackiej.

Pewne odcinki arrangement czesko-niemieckiego są już zresztą, jak twierdzi poseł niemiecki, między nim a premierem Hodzą tak jakby przenegocjowane. Odnosi się to do następujących koncesyj: primo, problem dopuszczenia Niemców do służby państwowej. Opublikowane już jako przyznane przez rząd 22%, odnosić by się miało tylko do władz centralnych. We władzach II instancji byłoby to już 33%, III instancji, tj. we władzach powiatowych mogłoby wynosić więcej, stosownie do położenia danego powiatu, wreszcie w zarządach gminnych dawałoby w okręgach niemieckich administrację czysto niemiecką. Secundo, jeżeli chodzi o tzw. ustawę o ochronie państwa, która jest narzędziem czechizacji okręgów pogranicznych, to miałoby nastąpić z jednej strony umorzenie przeszłości, np. w drodze amnestii i abolicji, z drugiej zaś zmiana dotychczasowego systemu stosowania tej ustawy do ludności niemieckiej. „Zresztą cała ta ustawa – powiedział mi Eisenlohr – pochodząca z czasów zajęcia przez nas Nadrenii, jest dla dzisiejszej sytuacji politycznej nieaktualna”. Tertio, musiałoby nastąpić to, co poseł niemiecki nazywa „Freigabe der politischen Gesinnung”. Oznacza to, że bez formalnego przetwarzania SdP w partię narodowo-socjalistyczną, henleinowcy mieliby „wolność wyznania”, tzn. że wszelkie zewnętrzne przejawy życia partii i manifestacje przekonań

⁴¹ „Linia Zygfryda” – pas umocnień wznoszonych od r. 1936 na zachodniej granicy Niemiec.

politycznych czy przynależności partyjnej ze strony jej członków byłyby wolne (choćby np. powitanie „Heil Hitler”).

Tak wygląda obecnie aspekt niemiecki problemu „czechosłowackiego”. Słowacja tymczasem, a w każdym razie partia ogniskująca aspiracje narodowe Słowaków, przeszła wyraźnie na własną płaszczyznę terytorialną, przygotowując współzycie z własnymi mniejszościami narodowymi na terenie Słowacji. Wygląda to na początek formowania elementów własnej państwowości, na którą składają się w myśl teorii klasycznej prawa narodów... terytorium, ludność i rząd⁴².

P o s e ł R . P .
fPapée^f

AAN, MSZ 5477 (*druk: Monachium 1938, s. 63–66*)

70

*28 marca, raport posła w Pradze o złożeniu noty
w sprawie antypolskich działań Kominternu*

Praga, dn. 28 marca 1938 r.

P o u f n e .

Do Pana Ministra Spraw Zagranicznych
w W a r s z a w i e .

Dnia 22 marca br. złożyłem ministrowi Krofcie notę w sprawie antypolskiej działalności kominternu na terenie Czechosłowacji⁴³. Min. Krofta próbował się zastrzec przeciwko ostatniemu ustępowi noty, którą mu czytałem, nad czym przeszedłem do porządku, po czym notę przyjął i oświadczył, że rząd czechosłowacki obiecuje zbadanie sprawy i ewentualne wydanie odpowiednich zarządzeń. Dodał, że jego rząd zdecydowany jest nie tolerować u siebie żadnej akcji przewrotowej, skierowanej przeciwko państwom

⁴² Odpis wysłano ambasadorowi w Berlinie.

⁴³ Dok. nr 63.

ościennym. Wyraził jednak pewne wątpliwości natury ogólnej na temat stawianych zarzutów.

Odpowiedziałem, że przestudiowanie aide mémoire wykaże, że nasze zarzuty są bardzo poważne i zaznaczyłem, że rząd polski do pozytywnego załatwienia skargi przywiązuje wielką wagę. Zaznaczyłem, że to nie pierwszy raz rząd polski występuje przeciw tolerowaniu antypolskiej działalności na terytorium Czechosłowacji, przypominając nasze démarches w sprawie akcji ukraińskiej.

Dnia 24 bm. poinformował mnie p. Krofta, że tutejsze ministerstwo spraw zagranicznych łącznie z ministerstwem spraw wewnętrznych studiuje obecnie dostarczony przez nas materiał.

O złożeniu noty i jej treści poinformowałem dotychczas posłów: niemieckiego, węgierskiego, włoskiego, francuskiego, rumuńskiego i jugosłowiańskiego.

Odpis noty i dołączonego do niej aide mémoire przedkładałem w załączeniu⁴⁴.

P o s e ł R . P .
fKazimierz Papée^f

AAN, MSZ 5468 (druk: *Warszawska filia Antykominternu*, s. 261)

71

*28 marca, raport posła w Pradze w sprawie stanowiska Polski
wobec odrębności państwowej Słowacji*

28 marca 1938.

Ściśle tajne.

Do Pana Ministra Spraw Zagranicznych
w Warszawie.

W związku z nagłącymi zapytaniem ze strony Hlinki i jego otoczenia, poleciłem, na podstawie dyrektyw otrzymanych od Pana Ministra, Konsulowi

⁴⁴ Aide-mémoire nie publikuje się.

Łacińskiemu wypowiedzieć się w stosunku do autonomistów słowackich w sposób następujący:

I. Wypadki dziejowe winny, zdaniem naszym, zastać zarówno Polskę, jak i Słowację przygotowaną;

II. Polska potrzebuje na swej południowej granicy silnego, przyjaznego partnera;

III. Dlatego traktuje problem Słowacji jako całość;

IV. Dlatego też interesuje się w sposób życzliwy wszelkimi objawami formowania się państwowości Słowackiej⁴⁵.

Donosząc Panu Ministrowi o powyższym, mam zaszczyt prosić o ewentualne dalsze instrukcje.

P o s e ł R . P .
Dr Kazimierz Papée

AAN, MSZ 5454 (*druk: Monachium 1938, s. 66–67*)

72

*28 marca, raport posła w Pradze o czechosłowackich opiniach
na temat sytuacji w Europie*

Praga, dn. 28 marca 1938.

T a j n e .

Do Pana Ministra Spraw Zagranicznych
w W a r s z a w i e .

Minister Krofta, jak stwierdzić mogłem po powrocie z Warszawy, rozszerzał z uporem wersję o stanowczej postawie Rosji Sowieckiej w czasie rozgrywki polsko-litewskiej. P. Krofta powoływał się przy tym na informacje udzielone mu przez tut. chargé d'affaires sowieckiego. Depesza A.T.E., atakująca p. Kroftę za rozszerzanie tej wersji, została wbrew tutejszym zwyczajom

⁴⁵ Zob. dok. nr 82.

przemilczana, a w prasie starannie trzymano się inspiracji sowiecko-francuskiej. Całe otoczenie p. Beneša zajęło także samo stanowisko.

Trudno się dziwić, że rezultat głębokiego sondażu w stronę Moskwy przeprowadzonego przez Pana Ministra, wywołał popłoch w Pradze. Dawno już nie widziałem p. Krofta tak zmieszanego i niezadowolonego, jak kiedy wróciłem do tego tematu pour mettre les choses au point.

Na poufnej konferencji prasowej, która odbyła się w dniu 25 bm., uznał jednak p. Krofta za stosowne podać już obie wersje, przy czym jeden z czeskich dziennikarzy prorządowych, który właśnie wrócił z Paryża, nie zaniebawił zabrać głosu, by powiedzieć, że p. Suric informował Quai d'Orsay identycznie jak tutejszy chargé d'affaires.

Pragnę dodać, że kilku akredytowanych tu posłów zwróciło się do mnie zapytaniem, jak właściwie wyglądała tzw., w języku Hradu, „interwencja sowiecka”. Interesujące było to, co powiedział mi przy tej sposobności poseł niemiecki, że mianowicie Rzesza, choć nie ma z nami konwencji wojskowej, nie mogłaby pozostać na boku, gdyby Sowiety nas zaatakowały. Na moje zapytanie, jak to sobie technicznie wyobraża, odpowiedział p. Eisenlohr, że przecież wojna musiałaby się rozszerzyć na cały rosyjski front zachodni, a więc i na Rumunię i Węgry (?), a wtedy Rzesza musiałaby stanąć w szeregu obrońców zagrożonej kultury europejskiej. Zresztą on, Eisenlohr, upewnił się w danym wypadku z własnej inicjatywy, że Czechosłowacja na pomoc Sowietom by nie ruszyła.

Na wspomnianej konferencji prasowej minister Krofta z dużym rozgoryczeniem mówił o wysunięciu przez Pana Ministra postulatu autonomii dla Polaków czeskich, „zwłaszcza że stało się to w chwili dla Czechosłowacji tak ciężkiej”.

Na zapytanie jednego z dziennikarzy agrarnych, dlaczego Czechosłowacja nie stara się rozmawiać z Polską, p. Krofta powtórzył znaną zakłopotaną wersję o wcześniejszym wyjeździe pana ministra z Genewy, wskutek czego spotkanie, na które on czekał, nie doszło do skutku.

P o s e ł R . P .
Papée^f

AAN, MSZ 5428 (druk: Monachium 1938, s. 67–68)

73

*28 marca, raport ambasadora w Rzymie
o stanowisku Włoch wobec Anschlussu*

Rzym, dnia 28 marca 1938 r.

TAJNEDo Pana Ministra Spraw Zagranicznych
w Warszawie.

Włochy a Rzesza Niemiecka.

Dzień 26 października 1936 r., w którym skończyła się oficjalna wizyta hr. Ciano w Berlinie, był właściwie pierwszą zapowiedzią końca niepodległości Austrii. W komunikacie streszczającym wyniki rozmów poświęcono problemowi naddunajskiemu zaledwie kilka linii nadmieniając, że „oba rządy postanawiają traktować sprawy zagłębia naddunajskiego w duchu przyjaznej współpracy”. Odwiedziny te były również pierwszą odpowiedzią Mussoliniego na nieprzejednane stanowisko Anglii i Francji, które nie chciały uznać podboju Abisynii i stale odrzucały wszelkie propozycje porozumienia.

Miałem niedawno sposobność rozmowy z pewnym politykiem włoskim, którego szef tutejszego rządu wielokrotnie używał do sekretnych misji w stolicach mocarstw zachodnich. Polityk ów, gorliwy przyjaciel Francji, poruszał tam niebo i ziemię, aby znaleźć poparcie dla polityki Mussoliniego, który, obawiając się w gruncie rzeczy Niemiec, chciał wówczas odgrodzić się od nich na zawsze niepodległą i gospodarczo niezależną Austrią. Ileż to w tym celu było podjętych starań, ile udzielonych wywiadów, wypowiedzianych mów i napisanych artykułów! Mimo wszystkie te wysiłki w chwili mobilizacji północno-włoskiej armii nad Brennerem Mussolini znalazł się zupełnie odosobniony i nie uzyskał ani w Paryżu, ani w Londynie zapewnienia pozytywnego poparcia, któremu nie chciano nawet nadać formy energicznego i wspólnego *démarche* dyplomatycznego.

To bolesne doświadczenie, którego winę ponosi głównie Francja, skierowało Włochy na zupełnie inne tory. Pierwszym ich etapem były odwiedziny hr. Ciano w Berlinie, drugim znamienita mowa jego w Izbie Deputowanych z dnia 2 listopada 1936 r., która stworzyła słynną już dziś nomenklaturę: „osi Rzym–Berlin”. Potem miała miejsce konferencja państw Protokołów Rzymskich w Wiedniu 14 listopada 1936 r., wreszcie spotkanie Mussoliniego

z Schuschniggiem w Wenecji dnia 24 kwietnia 1937 r., w którym po raz pierwszy Il Duce wystąpił wobec Austrii jako obrońca interesów niemieckich.

Pozwalam sobie przypomnieć te różne etapy, po jakich staczała się tu coraz niżej sprawa Austrii. W Palazzo Chigi mówiono jeszcze ciągle o tym, że stosunki między Rzymem a Wiedniem, oparte o austriacko-niemiecki układ z 11 lipca 1936 nie uległy żadnej zmianie, ale naga prawda zaczęła jednak wydobywać się coraz bardziej na wierzch i coraz większy budziła niepokój.

W drugiej z rzędu mowie hr. Ciano z dnia 14 listopada 1936 r. mówi się wiele o „porozumieniu jednoczącym Italię, Austrię i Węgry i o przyjaźni szczególnej dla Austrii”, lecz równocześnie nie wspomina się ani słowem o jej niepodległości podkreślając natomiast z naciskiem, że „przyjaźń włoska dla Austrii nie może być funkcją antyniemiecką”.

Punktem niejako przełomowym w tej nowej fazie istotnego stosunku Włoch do Austrii była sycylijska mowa Mussoliniego z dnia 2 sierpnia 1937 r., pomijająca niemalże milczeniem Austrię i dawne wobec niej zobowiązania włoskie.

Wreszcie wizyta Mussoliniego w Berlinie z końcem października 1937 r., a potem mowa jego, witająca na stadionie rzymskim niemiecką delegację pod wodzą Hessa, Franka i Lucego w dniu 29 października 1937 r., była ostatnim niejako ostrzeżeniem wypowiedzianym pod adresem mocarstw zachodnich, że jeżeli one nie pójdą na porozumienie z Mussolinim, wówczas Italia stanie się posłusznym sojusznikiem Rzeszy Niemieckiej.

Ostrzeżenie to minęło jednak bez echa. Mnożyć się też zaczęły coraz częstsze objawy najściślejszej kolaboracji włosko-niemieckiej, w której Italia spełniała różne usługi wymagane od niej przez Berlin, jak np. uroczyste przystąpienie do Paktu przeciwbolszewickiego, bratanie się z Japonią, wystąpienie z Ligi Narodów, co wszystko nie odpowiadało istotnym interesom Rzymu, a było tylko ceną, jaką płaciły Włochy za możliwość oparcia się o Rzeszę Niemiecką. Ofiary te ponoszono też tutaj bez szemrania, bo spodziewano się ogólnie, że one skłonią Niemcy do uszanowania niepodległości Austrii. Nadzieje te żywiono niemal do ostatniej chwili. Dlatego ostatnie wypadki spadły na cały bez wyjątku Rzym jak grom z jasnego nieba. Z najwyższym niepokojem dowiedziano się ubocznie o właściwym przebiegu ostatniej wizyty Schuschnigga u kanclerza Hitlera w Berchtesgaden, a kiedy austriacki szef rządu postanowił bronić się plebiscytem, przyjęto tutaj ten fakt z wielką sympatią i zadowoleniem (vide mój raport z dn. 28.II.38, Nr 3/17). Żywiono

bowiem jeszcze wówczas to przekonanie, że Niemcy nie zdobędą się na żaden akt przemocy i że plebiscyt uratuje na jakiś czas niepodległość Austrii.

Mussolini grał bowiem w tej chwili na zwłokę. Wiedział, że Chamberlain dąży do porozumienia z Italią, a ociąga się z rozpoczęciem rozmów z Rzeszą Niemiecką, spodziewał się więc takiego wzmożenia pozycji Włoch, że ona nie pozwoliłaby już Niemcom na Anschluss. Uważano go bowiem w Rzymie za nieunikniony, ale łudzono się powszechnie – nawet w Ministerstwie Spraw Zagranicznych – że jego realizacja nie nastąpi tak prędko. Tymczasem w dniu 12 marca, a więc w przeddzień zajęcia Austrii, zjawił się w Rzymie wysłannik Hitlera, ks. Heski, z listem, którego treść wywołała ogólne osłupienie. Najwięksi zwolennicy osi Rzym–Berlin spojrzeli nagle prawdzie w oczy! Pojawienie się żołnierzy niemieckich na Brennerze zelektryzowało wszystkich!

Cóż w tej tragicznej dla Italii chwili miał począć Mussolini? Czy zerwać z jedynym w tej chwili przyjacielem i ogłosić znowu, jak przed dwu laty, mobilizację? Na to Włochy pozwolić sobie nie mogły. Zależało więc tylko na uratowaniu pozorów. Zwołano Wielką Radę Faszystowską, zwalono całą winę na Schuschnigga i udawano, że wiedziano o wszystkim i wszystko dawno już aprobowano.

Ale poza kulisami oficjalnych deklaracji i przemówień zapanowało od tej chwili uczucie głębokiego niepokoju i niezadowolenia.

Od jednego z bardzo znacznych faszystów usłyszałem zdanie, że rezygnacja z obrony niepodległości Austrii jest największą klęską, jaką poniósł faszyzm i – Mussolini.

Przez tyle lat wpajano bowiem we Włochów przekonanie, że suwerenność Austrii musi być nawet za cenę wojny utrzymana, iż teraz zdaje się wszystkim, iż Italii grozi wielkie i bliskie niebezpieczeństwo! Pod wpływem tych nastrojów antypatie dla Niemiec zaczynają tutaj odżywać z dnia na dzień. Byłem przypadkiem na ulicy, kiedy przez Corso maszerowali byli kombataneci niemieccy. Mając jeszcze w pamięci owe spontaniczne objawy sympatii, z jaką ta sama ulica witała w Rzymie naszego Ministra, obserwowałem publiczność, która chmurna i milcząca spoglądała na maszerujących żołnierzy niemieckich.

Oś Rzym–Berlin zaczyna skrzypieć. Nie wyprze się jej Mussolini ani Ciano, bo na to nie pozwala honor faszystowski, ale dawny dla niej entuzjazm minął bezpowrotnie. Stąd rodzi się ta nowa gorliwość, z jaką prowadzi się – nawet w niedziele – rozmowy z delegacją Wielkiej Brytanii, stąd czerpią swe źródła komplementy wypowiedane teraz w prasie włoskiej pod adresem premiera Chamberlaina, z tego samego powodu nadaje się rocznicy zeszłorocz-

nych układów z Jugosławią charakter wielkiego wyczynu politycznego oraz ceni się tak wysoko znaczenie wizyty Pana Ministra w Rzymie.

Są to wszystko objawy wyraźnego zwrotu w polityce Mussoliniego. Chce on wprawdzie utrzymać swoje dobre stosunki z Berlinem, ale zaczyna szukać gdzie może takiego ubezpieczenia się wobec Rzeszy Niemieckiej, aby nie pozwolić jej na nowe zlekceważenie interesów i woli Italii⁴⁶.

Ambasador R.P.
/A. Wysocki/

IPMS, Ambasada Londyn A.12.1/7 (druk: Źródła, s. 290–293)

74

31 marca, list ambasadora w Berlinie o rozmowie z ministrem spraw zagranicznych Niemiec

Berlin, dnia 31 marca 1938 r.

Ścisłe tajne.

Wielce Szanowny Panie Ministrze,

Poza jedną rozmową w dniu 18 marca rb. z nowomianowanym Ministrem Spraw Zagranicznych Rzeszy, p. von Ribbentropem, w chwili zatargu polsko-litewskiego, nie miałem z powodu częstych jego wyjazdów możliwości omówienia z nim obszerniej spraw z dziedziny stosunków polsko-niemieckich. W ubiegłym tygodniu p. von Ribbentrop był również poza Berlinem, tak że dopiero dziś mogłem być przez niego przyjętym.

Pragnę na wstępie zaznaczyć, iż nowy Minister stale podkreśla swoje pozytywne i przyjacielskie nawet nastawienie do Polski, w co nie mam powodu wątpić. Niemniej swoisty sposób urzędowania powoduje, iż jest on, jak skonstatować mogłem, mało zorientowany w poszczególnych zagadnieniach i sprawach. Ponieważ dotychczasowy Sekretarz Stanu, von Mackensen, opuszcza niebawem Auswärtiges Amt obejmując Ambasadę w Rzymie, a sto-

⁴⁶ Kopie raportu przesłano ambasadorom w Londynie, Berlinie i Paryżu.

sunki jego z p. von Ribbentropem są nienajlepsze, przeto informowanie Ministra i od strony resortu niezawodnie pozostawia do życzenia.

Dodaje, iż według wszelkiego prawdopodobieństwa stanowisko po von Mackensenie obejmie dotychczasowy dyrektor polityczny, baron von Weizsäcker.

W rozmowie dzisiejszej, powołując się na mój pobyt w Warszawie, wyraziłem p. von Ribbentropowi uprzejme pozdrowienie ze strony Pana Ministra. Gdy dotknęliśmy w ogólnikowej formie szczęśliwie zakończonego zatargu polsko-litewskiego, powiedziałem, iż, jak to zostało już stwierdzone wobec Ambasadora Niemieckiego w Warszawie, Pan Minister był zobowiązany p. von Ribbentrop za zajęte przez niego w ówczesnej sytuacji stanowisko.

Następnie przechodząc do stosunków polsko-niemieckich, wskazałem na pomyślny ich rozwój na zasadzie deklaracji z stycznia 1934 r., podkreślając, iż stworzone zostały pewne metody pracy, polegające na bezpośredniej wymianie zdań w sprawach oba państwa interesujących oraz wzajemnym informowaniu się, przez co unika się zaskoczeń. Dodałem, iż, jak Kanclerz Rzeszy stwierdził w swym przemówieniu w Reichstagu 20 lutego, porozumienie to wytrzymało próbę w trudnych nieraz okresach, poza tym umożliwiło znalezienie wyjścia w dziedzinie mniejszościowej przez deklaracje obu rządów z dnia 5 listopada 1937 r.

Z powyższych wywodów przeszedłem do przypomnienia rozmowy odbytej w Warszawie między Panem Ministrem a Marszałkiem Göringiem w dniu 23 lutego⁴⁷. Wskazałem, iż Marszałek Göring powiedział wówczas, iż Kanclerz polecił mu wybadać, w jaki sposób można by umocnić stosunki polsko-niemieckie oraz zdjąć nerwowość nurtującą opinię polską, na co Pan Minister stwierdził, że wszystko, co zostanie uczynione dla uspokojenia w Gdańsku, odbije się pozytywnie w naszej opinii, oraz że Pan Minister wysunął myśl ewentualnego przedłużenia porozumienia z dnia [26 stycznia] 1934 r., lekko zaznaczając z mej strony, iż mogłoby to nastąpić przy okazji wizyty.

Ku zupełnemu memu zdziwieniu skonstatowałem, iż p. von Ribbentrop o rozmowie tej nie był dotąd poinformowany. Tłumaczył on to tym, iż w międzyczasie zaszły wypadki austriackie, które całkowicie zaaabsorbowały rząd. P. von Ribbentrop powiedział, iż oczywiście nie może się miarodajnie wypowiedzieć i musi się najpierw porozumieć z Göringiem. Na pierwszy rzut oka zastanawia się nad tym, czy tak dobrze funkcjonujący układ, zawarty

⁴⁷ Zob. dok. nr 37.

między dwoma wódzami narodów, nie osłabi się w opinii przez przedterminowe przedłużanie go.

Wskazałem na to, że właśnie przez przedłużenie usunie się ten moment prowizoryczności, który dla kierowniczych sfer w obu państwach nie istnieje, a który jednak nieraz przez sfery międzynarodowe poddawany jest opinii publicznej.

P. von Ribbentrop, u którego ta wątpliwość może pochodzić z braku dostatecznej orientacji w zagadnieniu, powiedział, że zastanowi się nad tym.

W tej sytuacji nie naciskałem zbyt. Również co do Gdańska ograniczyłem się tylko do wskazania na oświadczenia Kanclerza w tej sprawie wobec mnie w dniu 5 listopada 1937 r., wobec Pana Ministra w dniu 14 stycznia 1938 r. oraz publiczną deklarację zawartą w mowie kanclerskiej w dniu 20 lutego.

Co do działania deklaracji obu rządów w sprawie mniejszości narodowych, p. von Ribbentrop zaznaczył, że nie miał jeszcze możliwości zapoznania się dokładniej z tą sprawą. Wyjaśniłem ogólnie, jak się stan przedstawia. Skorzystałem z tej sposobności, by poruszyć kwestię spisu ludności naznaczonego na 17 maja, a odroczonego obecnie na skutek przyłączenia Austrii do Rzeszy. Sądziłem bowiem, że właśnie obecnie, gdy spis się odracza i kiedy wobec inkorporacji Austrii ustawa o spisie może ulec zmianie, jest dogodna chwila do wysunięcia naszych zastrzeżeń. Zaznaczam, iż wątpliwości nasze wysunąłem już kilka dni temu wobec dyrektora politycznego, barona von Weizsäckera. Obecnie w formie ogólnej przedstawiłem sprawę spisu p. von Ribbentrop zaznaczając, że dla jego orientacji nadeślę w najbliższych dniach notatkę.

P. von Ribbentrop interesował się stosunkami prasowymi polsko-niemieckimi. Mówiliśmy o wyjeździe delegacji niemieckiej do Warszawy dla obrad prasowych w dniach 4 i 5 kwietnia rb. P. von Ribbentrop podkreślił ogólnikowo potrzebę wpływania również na prasę opozycyjną w Polsce. Podkreśliłem, iż jeśli chodzi o pewne pisma opozycyjne narodowe, to w ostatnim czasie zmieniły one ton, który stał się pozytywniejszy odnośnie do polityki polsko-niemieckiej.

Dałem ze swej strony wyraz potrzebie powstrzymywania prasy niemieckiej od dawania rozgłosu zbyt drobnym zajęciom mniejszościowym w Polsce, podkreślając, iż z naszej strony tuszuje się takie incydenty, jeśli chodzi o mniejszość polską w Niemczech.

P. von Ribbentrop dotknął również sprawy niefortunnego wystąpienia korespondentki „Kuriera Warszawskiego”, p. Męcińskiej, na temat rzekomego

stanowiska niemieckiego w konflikcie polsko-litewskim⁴⁸. Zaznaczył, że Kanclerz był dość przykro dotknięty tym wyskokiem prasowym, tym bardziej że stanowisko rządu niemieckiego w tej sprawie było nacechowane poprawnością i życzliwością do Polski. Odpowiedziałem, że i sfery oficjalne polskie były niezadowolone z tej notatki osoby zresztą politycznie niewyrobionej i ulegającej poddawaniom jej plotkom. Stwierdziłem, iż poczynione zostały przez nas kroki, by „Kurier Warszawski” wycofał korespondentkę z Berlina, gdyby zaś tego nie uczynił, to nie będziemy podnosili sprzeciwu co do wycofania jej pozwolenia na pobyt w Rzeszy.

Wreszcie, nawiązując do punktu rozmowy Pana Ministra z Göringiem na temat umocnienia stosunków polsko-niemieckich, p. von Ribbentrop zastrzegając się, iż nie mówi urzędowo, lecz jedynie na podstawie naszych przyjacielskich stosunków i prosząc, bym tego nie referował w Warszawie, poruszył leżącą mu, jak wiadomo, stale na sercu myśl szerszej współpracy antykominternowskiej. Podkreślił, że sprawy te są przez jego biuro specjalnie opracowywane. Współpraca z Włochami i Japonią daje bardzo interesujące i pozytywne rezultaty. Obecnie stworzyło się w tym celu specjalną komisję. P. von Ribbentrop zapytał, jakby w moim przekonaniu Polska do takiej współpracy się odnosiła.

Zastrzegając, że mówię również całkiem prywatnie, podkreśliłem przede wszystkim, że na wewnątrz Państwa Polskiego zwalczamy wszelkimi sposobami komunizm. Również występujemy, jeśli jest on infiltrowany do nas z zewnątrz, przy czym zacytowałem ostatnią naszą notę do Czechosłowacji⁴⁹. (Nawiasem mówiąc mam wrażenie, że von Ribbentrop o złożeniu tej noty dopiero ode mnie się dowiedział, mimo że Rząd Polski informował Ambasadora von Moltke). Dalej powiedziałem, że mamy poufne porozumienie w tym względzie z władzami bezpieczeństwa niemieckiego, które dobrze funkcjonuje. Zatem w praktyce na wszystkich odcinkach zwalczamy, podobnie jak Niemcy, akcję kominternu. Niemniej, jeśli chodzi o zewnętrzne manifestacje, to musimy liczyć się z naszą specjalną sytuacją jako bezpośredni sąsiedzi Rosji Sowieckiej, tym bardziej że mamy obliża wynikające ponadto z naszego aliansu z Rumunią.

⁴⁸ Dotyczy prawdopodobnie podpisanego inicjałami artykułu Marii Męcińskiej, berlińskiej korespondentki gazety: *To, czego nie dokonał Bismarck*, „Kurier Warszawski” nr 61, 23 marca 1938 r.

⁴⁹ Dok. nr 63.

P. von Ribbentrop powiedział, iż oczywiście ten punkt tylko całkiem luźno, nieoficjalnie dotknął i prosi, bym z tego nie robił urzędowego użytku.

Z uwagi na to, że p. von Ribbentrop był w toku rozmowy wzywany, skróciłem dyskusję, nie przechodząc już do innych tematów z dziedziny polityki międzynarodowej.

Raczy Wielce Szanowny Pan Minister przyjąć wyrazy mego wysokiego poważania i szacunku

^fJózef Lipski^f

*IPMS, MSZ A.11.49/N/7 (druk: *Diplomat in Berlin*, s. 357–360; *DMPR*, s. 392–395; *Dzieje Polski 1918–1939*, s. 398–401)*

75

*31 marca, informacja naczelnika Wydziału Zachodniego
dla szefa Oddziału II Sztabu Głównego o rozmowach
ambasadora w Paryżu na temat układu z Rambouillet*

WARSZAWA, dnia ^c31 marca^c 1938

Ścisłe tajne.

Do Pana Płk. Tadeusza Pelczyńskiego
Szefa Oddz. II Sztabu Głównego
w miejscu

Ministerstwo Spraw Zagranicznych komunikuje, że otrzymało dn. 29.III.rb. od Ambasady R.P. w Paryżu depeszę treści następującej:

„Odwiedziłem dziś premiera Bluma, aby przedstawić mu stan wykonania układu z Rambouillet⁵⁰ i uzyskać jego decyzję jako ministra skarbu w sprawie 250 milionów przeznaczonych na inwestycje w Polsce. Pomimo że Blum był doskonale poinformowany o kwestiach, które poruszyłem, dał mi tylko

⁵⁰ Umowa o przyznaniu Polsce kredytu na modernizację sił zbrojnych w wysokości 2 mld franków (po uzupełnieniu umowy kwota ta wzrosła do 2,6 mld), podpisana 6 września 1936 r.

zapewnienie przyjaznego i przychylnego rozpatrzenia sytuacji i porozumienia się z ministrem spraw zagranicznych oraz z ministrem spraw wojskowych. W końcu rozmowy i niezależnie od poruszonych przeze mnie tematów premier powiedział mi, że uważa układ z R. za swoje dziecko, miał nadzieję, że konsekwencje tego układu będą inne, że jednak mogą liczyć na jego przychylny stosunek.

Dnia 26 bm. odbyłem obszerną rozmowę o wykonaniu układu z R. z ministrem spraw zagranicznych. Zostawiłem mu aide mémoire w sprawie obstalunków i w sprawie kredytu inwestycyjnego. Aczkolwiek Paul Boncour słuchał moich wywodów bardzo uważnie, a na wzmiankę o ewentualności przyjazdu do Paryża Szefa naszego Sztabu Głównego zareagował wprost entuzjastycznie, ze zrozumiałych względów politycznych ograniczył się w swej odpowiedzi do zapewnienia, iż zajmie się sprawami poruszonymi przeze mnie jak najprzyjaźniej. Było to bardziej zrozumiałe niż ze strony Bluma, gdyż sam nadałem tej rozmowie charakter informacyjny. Reasumując, odniosłem wrażenie, że przy dalszych rozmowach o wykonanie układu z R., mogę się spotkać z nową próbą presji politycznej, która nie będzie mogła jednak być ani silną, ani długotrwałą i, jak sądzę, odbije się tylko na terminie finalizacji rozmów”.

Wicedyrektor Departamentu Politycznego
^fJ. Potocki^f

AAN, MSZ 3695

76

*1 kwietnia, okólnik dyrektora Departamentu Konsularnego
w sprawie ustawy o pozbawieniu obywatelstwa*

Warszawa, dnia 1 kwietnia 1938.

P. Drymmer do Poselstwa

Wysl. godz. 2.12

Otrz. godz. 9.

Nr 14.

Pierwszego kwietnia wchodzi w życie ustawa o pozbawienie obywatelstwa osób przebywających za granicą, które działają na szkodę państwa lub utraciły łączność z państwem polskim¹.

Proszę, by do chwili otrzymania szczegółowej instrukcji wykonawczej nie wydawać i nie przedłużać paszportów osobom, wobec których ustawa może być zastosowana i przygotować już obecnie materiały w stosunku do tych osób, co do których ustawa mogłaby być stosowana.

IJPA, archiwum Leona Orłowskiego 78/16

77

*1 kwietnia, raport posła w Pradze
o rozmowie z ministrem spraw zagranicznych Czechosłowacji
na temat mniejszości polskiej*

Praga, dn. 1 kwietnia 1938.

T A J N E .

Do Pana Ministra Spraw Zagranicznych
w Warszawie.

W sprawie rozmowy z min. Kroftą.

W dniu 29 marca br. rozmawiałem z ministrem Kroftą na temat naszej mniejszości.

¹ Ustawa o pozbawieniu obywatelstwa z 31 marca, zob. dok. nr 117.

P. Krofta był bardzo przejęty wypowiedzeniem się Pana Ministra wobec Warde Price'a w sprawie autonomii dla mniejszości polskiej: „Tego rodzaju pociągnięcie, w chwili dla Czechosłowacji tak ciężkiej, można tylko określić jako acte peu amical”².

Skorzystałem z tego, by przypomnieć p. Kroftcie nasze dotychczasowe rozmowy na temat mniejszości polskiej. Już w pierwszej z nich, zaraz po przyjeździe, a mianowicie w lutym 1937, powiedziałem z polecenia Pana Ministra, że wszelkie nowe uprawnienia, które rząd praski przyzna ewentualnie którejś z mniejszości, muszą stać się też udziałem mniejszości polskiej. Wypowiedzenie się obecne Pana Ministra jest potwierdzeniem i przypomnieniem tej tezy w nowej sytuacji faktycznej. Toteż mam polecenie oświadczyć, że Pan Minister uważałby za acte inamical, gdyby mniejszość polska miała być gorzej traktowana w chwili przyznawania innym mniejszościom uprawnień o charakterze autonomii.

Minister Krofta z dużym podnieceniem odpowiedział: „Dlaczego Pan Minister Beck to mówi, kiedy wiadomo, że Polacy otrzymają to samo, co inne mniejszości”. Następnie zaczął wykazywać, jak wielkie różnice faktyczne zachodzą między mniejszością niemiecką a polską w Czechosłowacji.

Odparłem, że widzę tylko jedną różnicę, tj. ilościową. Poza tym mniejszość polska jest autochtoniczną, opartą o całość narodu, a nadto zamieszkuje w zwartej masie pewne terytorium, tak geograficznie, jak nawet administracyjnie dokładnie określone.

Minister Krofta tonem raczej już elegijnym dał wyraz swemu przeświadczeniu, że „gdyby Polska naprawdę chciała, to wszystkie sprawy, które nas dzielą, możnaby od razu załatwić”, ale „Polska nie chce o tym słyszeć”, a mimo najlepszej woli Czechosłowacji „trudno kogoś zmuszać”.

Odpowiedziałem krótko, że sprawa, która nas dzieli, jest zawsze ta sama, dobrze rządowi praskiemu znana.

Mam zaszczyt zapytać, czy nie uważałby Pan Minister za wskazane, abym w najbliższej przyszłości dał wyraz stanowisku Pana Ministra w sprawie uprawnień mniejszości polskiej także wobec premiera Hodży, w którego rękach znajdują się właściwe „leviers de commande”.

P o s e ł R. P.
Papée^f

AAN, MSZ 5428 (druk: Monachium 1938, s. 69–70)

² Mowa o wywiadzie, którego Beck udzielił dziennikowi „Daily Mail” 22 marca. Wywiad obszernie relacjonowała prasa polska.

78

*2 kwietnia, raport posła w Pradze
o stosunku polityków czechosłowackich do Polski*

Praga, dn. 2 kwietnia 1938.

T A J N E .

Do Pana Ministra Spraw Zagranicznych
w Warszawie

Ze źródła agrarnego czeskiego dowiaduję się:

Przed kilkoma dniami odbyło się tu zebranie tzw. „piątki” leaderów koalicyjnych³, na którym omawiano sprawy polityki zagranicznej. Ze strony lewicy wysunięto pod adresem prawicy zarzut, że dąży ona do zmiany czechosłowackiej polityki zagranicznej. Prawica oświadczyła, że nie dąży do zmiany, ale do rozszerzenia baz politycznych. Ostateczna konkluzja obrad była, że wskazaniem jest rozszerzenie baz oparcia Czechosłowacji na Polskę lub Włochy, względnie obydwu państw. Co do Polski orzeczono, że usiłowania w tym kierunku byłyby jak najbardziej wskazane, ale jest najmniej nadziei na ich powodzenie, gdyż Warszawa nie chce z Pragą rozmawiać, a poseł Slávik nie może się dostać do Pana Ministra.

W dniu 1 bm. odbyła się u min. Krofty węższa konferencja prasowa (redaktorzy naczelni i kierownicy rubryk zagranicznych). Poruszano na niej sprawę stosunków z Polską. Krofta wyraził ubolewanie, że w chwili tak dla Czechosłowacji ciężkiej, polityka i prasa polska atakują Pragę. Prosił dziennikarzy, by wstrzymali się od odpowiadania prasie polskiej bez względu na to, jaki będzie ton ataków, i by sami ze swej strony Polski nie atakowali. Oświadczył dalej, że nie jest wykluczeniem, iż pod naciskiem rozwoju sytuacji Czechosłowacja będzie zmuszona przebudować się na państwo narodowościowe. Nie wiadomo, czy w przyszłości tego rodzaju precedens będzie przyjemny dla Polski, która posiada również bardzo silne mniejszości, przede wszystkim mniejszość ukraińską.

³ Mowa o funkcjonującym do 1926 r. nieformalnym organie polityki wewnętrznej Czechosłowacji, w skład którego wchodziłi przedstawiciele pięciu największych partii politycznych. W latach późniejszych zachował się zwyczaj nieformalnych narad przywódców partii koalicyjnych.

W dalszym ciągu oświadczył p. Krofta, że z Polską nie można mówić, gdyż Warszawa nie chce z Pragą rozmawiać.

P o s e ł R . P .
fPapée^f

AAN, MSZ 5509 (*druk: Monachium 1938, s. 71–72*)

79

4 kwietnia, raport posła w Pradze o reakcjach władz Czechosłowacji na polskie zarzuty dotyczące Kominternu

Praga, dn. 4 kwietnia 1938

T a j n e .

Do Pana Ministra Spraw Zagranicznych
w Warszawie.

Mam zaszczyt przedłożyć w załączeniu⁴ odpis noty ministra Krofty Nr 44.990/II-1/38 z dnia 28 marca br., nadesłanej mi w odpowiedzi na naszą notę w sprawie antypolskiej działalności kominternu w Czechosłowacji⁵.

Minister Krofta oświadczył mi ponadto ustnie, że tutejsze ministerstwo spraw zagranicznych wspólnie z ministerstwem spraw wewnętrznych pilnie studiuje i przepracowuje materiał i przywiązuje dużą wagę do tej sprawy. Rewelacje I.K.C. utrudniają oczywiście, według strony czeskiej, śledztwo, gdyż ośrodki komunistyczne zostały w ten sposób ostrzeżone.

W rozmowie z sekretarzem Poselstwa powiedział prowadzący tę sprawę z ramienia ministerstwa spraw zagranicznych minister Čermak, że władze czechosłowackie są nam wdzięczne, że w odróżnieniu od gołosłownych zarzutów, jakimi jest od paru lat bombardowana Czechosłowacja ze strony niemieckiej, Polska złożyła dokumentarny, poważny materiał, który może ułatwić zlikwidowanie działalności kominternu w Czechosłowacji. Uskarżał

⁴ Załącznika nie publikuje się.

⁵ Dok. nr 63.

się jednak, że policja czechosłowacka może nie stanąć na wysokości zadania i że rutyna administracyjna utrudnia szybkie prowadzenie śledztwa. Sekretarz Poselstwa odpowiedział, że wątpi, by policja czeska była tak zła, że to jest jednak wewnętrzna sprawa Czechosłowacji, a stronie polskiej nie chodzi tyle o sposoby, jakimi będzie się sprawę prowadziło, ile o rezultaty, jakie da akcja likwidacji działalności kominternu w stosunku do Polski. Niedołęstwo władz nie może być usprawiedliwieniem. Min. Čermak zapewnił, że Ministerstwo Spraw Zagranicznych użyje wszystkich wpływów, by śledztwo było prowadzone z dostateczną energią.

Jak się Poselstwo dowiadyuje ze źródła konfidencjonalnego, tutejsze Ministerstwo Spraw Wewnętrznych prowadzi istotnie szerokie śledztwo w sprawie działalności kominternu, przy czym wezwano do Pragi do pomocy wyższych urzędników policji z Brna i Koszyc. Według tychże informacji stan prac jest na razie następujący:

1) zebrano wiadomości o komunistycznej działalności objawiającej się na zewnątrz;

2) zebrano dane co do ilości komunistycznych emigrantów z Polski ze zwróceniem szczególnej uwagi na ich tryb życia w czasie przebywania w Czechosłowacji;

3) zebrano wiadomości o objawach komunistycznej działalności na pograniczu, w Cieszyńskim i Podkarpackiej Rusi;

4) ministerstwo spraw wewnętrznych stara się wyjaśnić udział polskich komunistów w międzynarodowych zjazdach komunistów na terytorium Czechosłowacji;

5) bada się charakter komunistycznej literatury drukowanej w Czechosłowacji w językach polskim i ukraińskim.

Pragnę dodać, że równolegle do naszej akcji rozwinie się niebawem analogiczna akcja SdP. Poza tym na prośbę agrariuszy czeskich, czynniki kierownicze tej partii zostały konfidencjonalnie poinformowane o najważniejszych, i z punktu widzenia prawicy czeskiej najciekawszych, momentach naszego wystąpienia antykomunistycznego.

P o s e ł R . P .
Papée^f

AAN, MSZ 5468 (*druk: Warszawska filia Antykominternu, s. 262–263*)

80

*4 kwietnia, memorandum Wydziału Wschodniego
w sprawie francuskich, radzieckich i czechosłowackich
reakcji na konflikt polsko-litewski*

TAJNE

A i d e - m é m o i r e

Stanowisko nieprzychylnie kierowników francuskiej polityki zagranicznej i pewnych kół politycznych Francji w stosunku do akcji polskiej wobec Litwy zarysowało się zarówno w démarches dyplomatycznych, jak i w reakcjach prasy, w szczególności inspirowanej bądź przez Quai d'Orsay, bądź przez czynniki sowieckie⁶.

Pod pozorami akcji pośredniczenia między Polską a Litwą dyplomacja francuska działa hamując na Polskę, przedstawiając wobec niej litewski punkt widzenia i oddziałując w kierunku osłabienia tempa polskiego nacisku na Litwę.

W pierwszej rozmowie Ambasadora Noela z Panem Wiceministrem Szembekiem z dnia 16 marca br., tj. w przeddzień złożenia przez Polskę ultimatum, przedstawiciel Francji podkreślił zaniepokojenie Kowna i ostrzegał Polskę przed popełnieniem „un coup fâcheux”.

Powoływano się na solidarność Anglii z tym stanowiskiem Francji, aczkolwiek akcja przedstawiciela angielskiego, o wiele dyskretniejsza, ograniczała się właściwie do informowania się o zamiarach Polski. Tego dnia jeszcze najwidoczniej chodziło Francji o powstrzymanie Polski od jakiegokolwiek aktu nacisku na Litwę.

Druga démarche Ambasadora Noela w dniu 18 marca⁷ nastąpiła w 24 godziny po złożeniu ultimatum i odrzuceniu spóźnionych propozycji p. Klimasa⁸. W tym dniu Francja przyjmowała na siebie rolę rzekomego rzecznika Litwy

⁶ Ambasador Łukasiewicz złożył 23 marca oficjalny protest przeciwko tendencyjnemu stanowisku prasy francuskiej wobec polskich posunięć w stosunku do Litwy.

⁷ Zob. dok. nr 59.

⁸ Poseł litewski w Paryżu Petras Klimas 17 marca złożył ambasadorowi Łukasiewiczowi w imieniu swego rządu propozycję rozmów w sprawie normalizacji stosunków polsko-litewskich.

przynoszącego jej odpowiedź. Odpowiedź ta miała na celu podważenie zasady ne varietur co do daty ustanowienia Poselstw – i w ten sposób kryła w sobie niebezpieczeństwo roztopienia jasno wyrażonych między Polską a Litwą żądań w mglistej negocjacji co do dat, za pośrednictwem Francji. Ambasador Noel spotkał się też z odpowiedzią Pana Wiceministra Szembeka, że wiadomość ta nie może być uważana za odpowiedź na propozycje polskie, które mogą być przyjęte jedynie bez zmian oraz [że] Litwa posiada możliwość odpowiedzenia Polsce jedynie przez nasze Poselstwo w Tallinnie, i wszelkie inne drogi dla uniknięcia nieporozumień winny być wyłączone.

Dopiero 19 marca, gdy Ambasador Łukasiewicz udał się do ministra spraw zagranicznych, Paul Boncoura, ten ostatni przyjął go wiadomością o całkowitej zgodzie Litwy na propozycje Polski, która to zgoda równocześnie została zakomunikowana naszemu Poselstwu w Tallinnie.

Najwidoczniej Rząd francuski, przekonawszy się o stanowczym nastawieniu Polski i widząc bezpłodność wszelkiego rodzaju prób osłabienia i unicestwienia skuteczności naszej decyzji, pośpieszył zamknąć tę nieprzyjemną akcję dyplomatyczną w podaniu dobrej wiadomości, komplementach i powinszowaniach.

Stanowisko francuskich kół oficjalnych znajdowało jaskrawy odpowiednik w odgłosach prasowych, przy czym należy podkreślić zgodny dwugłos organów ulegających inspiracji Quai d'Orsay (np. Havas, Petit Parisien) z dziennikami inspirowanymi z kół sowieckich (Pertinax w Echo de Paris, Tabouis w Oeuvre) i prasą komunistyczną.

Jako leitmotywy do artykułów i notatek służyły przede wszystkim:

twierdzenie, iż Polska zamierza anektować Litwę;

iż Polska działa w ścisłym porozumieniu z Niemcami i że zajęcie Litwy ma być kompensatą za oddanie Niemcom Gdańska, Kłajpedy, a nawet – i Pomorza.

Leitmotywy te znajdowały się zarówno w wiadomościach Havasa (z Moskwy i Rygi), czy w artykułach Petit Parisien (Bourguès i Massip), jak i wystąpieniach Tabouis, L'Humanité i Le Soir.

Należy podkreślić, iż wiadomość o przyjęciu przez Litwinów ultimatum nie wpłynęła na zmianę stanowiska tych odłamów prasy (świadczy o tym artykuł Bourguèsa w Petit Parisien, głoszący, iż należy w dalszym ciągu chronić Litwę przed agresywnością Polski i uniemożliwić jej wykorzystanie nowej sytuacji w kierunku podporządkowania Kowna polityce polskiej).

Stanowisko obiektywne wobec Polski zajęły w pierwszym rzędzie pisma pravicowej opozycji. Dwa z nich, *Petit Bleu* i *Liberté*, zaatakowały ostro Quai d'Orsay z powodu jego stanowiska w sprawie litewskiej. Stanowisko to poddał również bardzo ostrej krytyce Lauzanne w *Matin* z 21.III. Należy podkreślić, iż w pierwszym momencie *Matin* zajął stanowisko nieprzychylnie dla Polski. Analogiczną zmianę stanowiska po przyjęciu ultimatum przez Litwinów zmanifestował *Donnadieu* w *Epoque*.

Z innych ważniejszych dzienników socjalistyczny *Populaire* zajmował stanowisko raczej powściągliwe.

Zarówno stanowisko czynników oficjalnych, jak i prasy inspirowanej wskazywało, iż Paryż uparcie przytrzymuje się w zagadnieniu litewskim i w ogóle w kwestiach bałtyckich linii prosowieckiej.

Wystąpienia antypolskie cytowanych wyżej francuskich dzienników różnią się jedynie pod względem formy ze stanowiskiem prasy sowieckiej. Odnajdujemy bowiem w niej, przed i po przyjęciu ultimatum przez Litwę, te same oskarżenia pod adresem Polski, wypowiedziane tylko w formie znacznie brutalniejszej i pełne wymysłów w stosunku do kierownictwa polskiej polityki zagranicznej. Kierownictwo to według prasy sowieckiej działa pod wpływami Niemców i wzoruje się na nich, zaś metody polskie mają grozić Europie nową pożogą wojenną.

Nieco inne zabarwienie miały *démarches* oficjalnych czynników sowieckich.

Litwinow w zainicjowanej przez siebie rozmowie z Ambasadorem Grzybowskim w dniu 17.III. użył formuły „pragnę w sposób przyjacielski oświadczyć, iż ZSRR jest zainteresowany w pokojowym załatwieniu sprawy”⁹.

Z tegoż dnia należy zanotować oświadczenie Potiomkina wobec Ambasadora Grzybowskiego, iż nie tylko Sowiety, ale i Francja interesuje się bardzo kwestią stosunków polsko-litewskich.

W rozmowie z Ambasadorem Grzybowskim w dniu 18.III. Litwinow oświadczył, pomimo uprzednich zapewnień, będąc prawdopodobnie poinformowanym o zamierzonym *démarche* Noela – że nasze ультиматywne stanowisko skłania go do przypuszczenia, iż niepodległość Litwy zagrożona, a rząd sowiecki jest zainteresowany w zachowaniu status quo terytorialnego w tej części Europy. Litwinow był wówczas już w posiadaniu tekstu ultimatum – o czym zaznaczył na wstępie rozmowy – i podkreślił, że gdyby chodziło

⁹ Zob. dok. nr 57.

istotnie tylko o nawiązanie stosunków dyplomatycznych (czego był zawsze zwolennikiem), a nie o aneksję, to nie miałyby żadnych zastrzeżeń.

Litwinow zastrzegał się więc w stosunku do ewentualnej aneksji, zdając sobie doskonale sprawę z faktu, iż Polska nie ma najmniejszych zamierzeń w tym kierunku.

Na zewnątrz stanowisko Sowietów było naświetlane przez prasę moskiewską, depesze Havasa i prasę czeską jako ostry sprzeciw wobec metody zastosowanej przez Polskę w stosunku do Litwy.

Najbardziej wierne odbicie znajdowało stanowisko sowieckie w Czechosłowacji, gdzie prasa skrzętnie notowała wszystkie najbardziej nieprzychylnie wiadomości dla Polski, zaś z kół Ministerstwa Spraw Zagranicznych rozpuszczano wiadomości, że Sowiety uważają wszelką zbrojną interwencję ze strony Polski względem Litwy za „casus belli”.

Dzienniki czeskie, jak zresztą i sowieckie, nie tylko atakowały politykę zagraniczną Polski, ale również starały się przedstawić imponujące manifestacje ludności w Polsce jako przejaw rzekomych „niepokojów wewnętrznych”.

We wszystkich więc trzech wymienionych krajach akcja antypolska rozwijała się według tych samych zasad i operowała tymi samymi argumentami. Różnice zachodziły jedynie w wykonaniu planu, przy czym nasuwa się mimo woli refleksja, iż istotny reżyser, Sowiety, zachował dla siebie najbardziej dyskretną i ostrożną rolę, starając się przede wszystkim wykorzystać, celem sparaliżowania akcji polskiej w sprawie Litwy wpływy, jakimi dysponuje we Francji, Czechosłowacji oraz Lidze Narodów, gdzie również dawała się zauważyć antypolska działalność przedstawicieli Sowietów i ich przyjaciół¹⁰.

IPMS, Ambasada Londyn A.12.49/6/II

¹⁰ Odpisy dokumentu rozesłane zostały do ambasad w Paryżu, Londynie, Berlinie, Rzymie i Moskwie, Delegacji przy Lidze Narodów w Genewie, poselstw w Pradze, Kopenhadze, Oslo, Sztokholmie, Helsinkach, Tallinie, Rydze i Bukareszcie.

81

*4 kwietnia, raport ambasadora w Berlinie
o sytuacji wewnętrznej Niemiec*

4 kwietnia, 1938.

Do Pana Ministra Spraw Zagranicznych
w Warszawie.

Doroczny zjazd partii nacionalsocjalistycznej w Norymberdze, który odbył się w pierwszej połowie września ubiegłego roku i zyskał nazwę Kongresu Pracy¹¹, nie przyniósł rozwiązań zdolnych rozładować atmosferę powszechnego niezadowolenia. Nie był on już tym wydarzeniem, które wstrząsało do głębi szerokimi masami, budziło świeże nadzieje, odsłaniało nowe złoza entuzjazmu. Fermenty nurtujące wszystkie warstwy społeczeństwa niemieckiego ostały się w całym swym nasileniu i zasięgu.

Tylko na krótko zakryła je fala uniesienia wywołana przez pełne przepychu i blasku uroczystości towarzyszące wizycie Mussoliniego w Niemczech. Był to fajerwerk, który raczej jeszcze uwydatnił prawem kontrastu troski dnia codziennego.

Toteż okres od października do stycznia włącznie stał pod znakiem dalszego pogłębiania się i wzmacniania nastrojów niezadowolenia. Powody tego stanu rzeczy były różnorakie. Stare trudności rozrastały się, przybierały nowe. Obawy przed finansowymi i gospodarczymi następstwami ustąpienia ministra Schachta, które stało się faktem dokonanym, stwarzało atmosferę ogólnej niepewności¹². Przejście od ograniczonego w swym zasięgu do całkowitego planu czteroletniego, nękało wielkich przemysłowców widmem socjalizacji ich warsztatów pracy. Skutki autarkizacji życia gospodarczego dawały się odczuwać coraz silniej i powszechniej – w postaci niedostatecznego dopływu surowca, trudności związanych z koniecznością dostosowania się w produkcji do surowców zastępczych, gwałtownego pogarszania się jakości wyrobów, zwłaszcza tekstylnych. Rolnictwo podnosiło skargi na reglamentację cen, na rygorystyczne zarządzenia normujące proces produkcji, a częściowo

¹¹ Zjazd NSDAP w Norymberdze odbył się 6–13 września 1937 r.

¹² Hjalmar Schacht 26 listopada 1937 r. utracił stanowisko ministra gospodarki, które sprawował od 1934 r., pozostając w rządzie jako minister bez teki. Nowym ministrem gospodarki mianowano 15 stycznia 1938 r. Walthera Funka.

nawet zbytu, na brak i drożyznę rąk roboczych, brak paszy, który spowodował 10% zmniejszenie pogłowia. Masy pracujące odczuwały boleśnie niewspółmierność między tak nisko stabilizowanymi zarobkami a idącymi w górę cenami, co powodowało powolne, ale nieustanne obniżanie się poziomu życia. Ludność miejska z rosnącą niechęcią musiała naginać się do nowych ograniczeń w dziedzinie zaopatrzenia w tłuszcze i nabiał oraz przyzwyczajać do pogarszania się jakości szeregu produktów żywnościowych, tak pieczywa, wędlin itp. Walka religijna, która zwłaszcza w odniesieniu do kościoła ewangelickiego weszła po Kongresie w Norymberdze w fazę ożywienia, nie przedstawiała rzucać czarnego cienia na nastroje. Wszystkie te fermenty stwarzały podatne podłoże dla poczynań propagandowych elementów wrogich nacjonal-socjalizmowi. Poza komunistami, którzy wzmogli swą akcję zmierzającą do systematycznego dyskredytowania nacjonal-socjalizmu, na przeciwnym skrzydle podnosiły śmieiej głosy krytyki czynniki konserwatywne. Koła intelektualne z natury rzeczy skłaniające się ku światopoglądowi bardziej liberalnemu, również nie kryły swego niezadowolenia. Odgłosy wszystkich tych krytyk znajdowały szeroki rezonans w społeczeństwie.

Pewne wahania co do terminu i tematu obrad Reichstagu, który wedle wieloletniej tradycji winien się być zebrać 30 stycznia, w rocznicę przejęcia władzy przez nacjonal-socjalistów, świadczyły o poszukiwaniu przez kanclerza Hitlera sposobów i dróg, przy których pomocy dałoby się wyładować te negatywne nastroje wobec reżimu.

Doniosłe zmiany dokonane nieoczekiwanie 4 lutego tak w łonie gabinetu, jak na najwyższych stanowiskach w armii oraz Ministerstwie Gospodarki, zadania oczyszczającej atmosferę burzy nie spełniły. Natomiast stworzyły one mocną bazę, na której mógł oprzeć kanclerz swe dalsze poczynania w płaszczyźnie polityki zagranicznej.

Decyzje z 4 lutego odnośnie zmian w wojsku miały trojakie źródło:

1) chodziło o rozstrzygnięcie spornej kwestii, jaką był problem organizacji naczelnego dowództwa. Decyzja poszła po linii przeciwnej tendencji dowódców armii lądowej, którzy domagali się, aby podporządkowano im inne rodzaje broni, a nadto zmierzali do utrzymania faktycznego dowództwa naczelnego w rękach fachowców wojskowych. Tymczasem bezpośrednia zależność całej siły zbrojnej od Hitlera jako naczelnego wodza została zwiększona.

2) Przełamał Kanclerz, jak to wykazały potem wypadki austriackie, ugruntowane w tradycji Sztabu pruskiego nastawienie, domagające się, aby decyzje polityczne, mogące wywołać komplikacje wojenne, przedsiębrane były

dopiero po uzyskaniu aprobującej opinii naczelnych czynników wojskowych co do stanu gotowości bojowej sił zbrojnych. Teżą bowiem Hitlera jest, iż siła zbrojna winna spełniać rolę nie tylko środka obrony, ale także stanowić atut polityczny, do wygrywania którego on jedynie jest powołany.

3) Ograniczona została autonomia wewnętrzna, jaką dotychczas cieszyła się armia. Ugodzono w pewną odrębność światopoglądu, wyrażającą się w reakcyjnym nastawieniu części korpusu oficerskiego. Armia została nie tylko ściślej podporządkowana Hitlerowi, ale równocześnie wzmocniono związek jej z partią. Symptomem zewnętrznym tego była nominacja Göringa feldmarszałkiem.

Znaczenie, jakie przesunięcia z 4 lutego miały dla resortu spraw zagranicznych, scharakteryzowane zostało w raporcie Ambasady z dnia 12 lutego Nr 7/17/38¹³.

Równoległe ze zmianami na naczelnych stanowiskach w wojsku i w Ministerstwie Spraw Zagranicznych weszły w życie w Ministerstwie Propagandy nominacje dokonane na początku grudnia. Agendy dotychczasowego podsekretarza stanu, Funka, objęli dwaj nowi podsekretarze stanu, Dietrich i Hanke. Pierwszy z nich, piastujący uprzednio urząd szefa prasowego partii w Rzeszy, objął działy związane z prasą. Dietrich jest jednym z grona ludzi stojących blisko kanclerza. Uważa się, że między nim a ministrem Goebbelsem od dłuższego czasu istnieje pewne współzawodnictwo. Natomiast człowiekiem zaufania ministra Goebbelsa jest dotychczasowy dyrektor jego gabinetu, a obecnie drugi podsekretarz stanu, Hanke. Zachował on nadal kierownictwo gabinetu ministra, a nadto objął dział kulturalny.

Najbardziej zasadnicze zmiany, gdyż, obok personalnych, całkowitą reorganizację, przyniósł 4 luty w Ministerstwie Gospodarki. Zmiany te były już zresztą zapoczątkowane po odejściu Schachta. Celem reorganizacji było usunięcie dotychczasowej dwutorowości, a mianowicie zespolenie planu czteroletniego z centrum administracji gospodarczej, jakim było Wirtschaftsministerium.

Nowy minister gospodarki, Funk, w przeciwieństwie do swego poprzednika, Schachta, zajmuje się raczej organizacyjną niż rzeczową stroną zagadnień gospodarczych. Decyzje nadające kierunek polityce gospodarczej i wprowadzające przeobrażenia strukturalne, podejmowane są przez feldmarszałka Goeringa, pełnomocnika do spraw planu czteroletniego.

¹³ Dok. nr 21.

Główny ciężar pracy wewnątrz zreorganizowanego Ministerstwa Gospodarki spada na podsekretarza stanu, Brinkmanna. Przemysławiec z zawodu, wybitny fachowiec, mający za sobą szereg lat pracy na naczelnych stanowiskach w Banku Rzeszy, kolaborował on blisko z ministrem Schachtem. Brinkmann posiada szerokie horyzonty, uchodzi za człowieka, który w swej działalności idzie po linii postawionych uprzednio tez. Obok niego pozostał jako podsekretarz stanu p. Posse, który jednak ma być używany do specjalnych zleceń. W związku z reorganizacją Ministerstwa Gospodarki nastąpiła nominacja 6 nowych dyrektorów, z których najważniejszymi są płk Loeb i p. Keppler. Keppler opracowywał dawniej w ramach Wirtschaftsministerium wszystko, co było związane z funkcjonowaniem i potrzebami gospodarczymi partii nacjonalistycznej. W ostatnich dniach odegrał on, jako łącznik między rządem berlińskim i Seyss-Inquart, poważną rolę w wydarzeniach, które doprowadziły do przyłączenia Austrii do Rzeszy. Po Anschlussie został on mianowany podsekretarzem stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych z równoczesnym powierzeniem misji specjalnej w Austrii, której zasięg, jak się wydaje, nie został zbyt jasno sprecyzowany. Czy po wypełnieniu swej misji p. Keppler powróci do Ministerstwa Gospodarki, na razie jeszcze nie wiadomo.

W wyniku reorganizacji Ministerstwa Gospodarki, dokonanej pod kątem widzenia potrzeb związanych z realizacją planu czteroletniego, powstały w tym Ministerstwie poważne trudności administracyjne odnośnie zakresu działania i podziału kompetencji oraz nadto pewne trudności personalne. Te ostatnie wynikły z konieczności wprowadzenia do Ministerstwa Gospodarki szeregu referentów z biura planu czteroletniego.

Wszystkie te reorganizacje, będące następstwem decyzji z 4-go lutego, wniosły do ogólnej atmosfery, w której przejawiała się wyraźnie nuta beznadziejności, nowe momenty niepewności. Posunięcia z 4-go lutego nie tylko nie wniosły odprężenia, lecz przeciwnie, stały się dalszym czynnikiem obciążającym sytuację wewnętrzną.

Jak sygnalizowano Ambasadzie z różnych dzielnic Rzeszy, nastroje niezadowolenia przybrały napięcie, jakiego nie notowano od czerwca 1934 r. Bardzo bolesnym i silnym refleksem odbiły się przesunięcia w armii w kołach prawicowych i w tych wszystkich grupach, które widziały w armii główny trzon stabilizacji stosunków wewnętrznych.

W tych warunkach ani umowa w Berchtesgaden z 11-go lutego, otwierająca perspektywę zjednoczenia z Austrią, ani wielka mowa Kanclerza Hitlera z 20 lutego, zawierająca imponujące zestawienie dorobku rządów nacjonalistycznych na przestrzeni minionego 5-lecia, nie spowodowały zasadni-

czego zwrotu w nastrojach mas. Wprawdzie na braterskie zbliżenie z Austrią zareagowano bardzo ciepło, a przemówienie Hitlera przez swą dokumentację i patriotyczny patos wywarło głębokie wrażenie, to jednak nastroje te nie nabrały bardziej stałego charakteru. W rezultacie więc wystąpienie z 20 lutego nie odrobiło nawet tego, co pod względem nastrojów wywołały decyzje z 4-go lutego.

Dopiero wydarzenia z 11-go i 13-go marca – dokonanie w błyskawicznym tempie, wśród efektownych bardzo okoliczności, Anschlussu oraz realizacja w ten sposób postulatów jednności narodowej i planu wielkich Niemiec tak bliskiego sercom patriotycznych mas, wywołała gwałtowną przemianę w postawie szerokich warstw społeczeństwa niemieckiego wobec reżimu. Krytycyzm i niezadowolenie przygasło, zrodziła się atmosfera uniesienia oraz entuzjazmu dla człowieka, który wbrew dużej części opinii zagranicy potrafił dokonać historycznego dzieła.

Kancelarz Hitler przez rozpisanie na dzień 10 kwietnia wspólnych wyborów dla Austrii i Rzeszy oraz plebiscytu w sprawie Anschlussu, wykorzystuje propagandowo korzystną pod względem wewnętrzno-politycznym sytuację. Działa po linii swej wypróbowanej metody: topi w dynamizmie wszystkie niedomagania, które niesie codzienna rzeczywistość.

Znamiennym jest, iż na tle nieoczekiwanego sukcesu w postaci dokonania w błyskawicznym tempie Anschlussu, zapanowało w szerokich masach wcale niebezpieczne pomieszanie pojęć jeśli chodzi o dalsze perspektywy, jakie się otwierają przed niemiecką polityką zagraniczną. Nie ma życzeń czy postulatów niemieckich, które w oczach mas mogą uchodzić za niewykonalne. Wszystkie osiągnięcia zdają się być możliwe do realizacji. Przesadna ta reakcja, mogąca utrudnić poczynania rządu, wywołała z jego strony zastosowanie pewnych hamulców jeśli chodzi o prasę, o czym Ambasada raportowała osobno (vide raport Nr N 52/7 z dn. 26.III. br.)¹⁴.

Na skutek przesunięć z dnia 4 lutego i nagłego włączenia Austrii do Rzeszy, znaczna część aparatu państwowego przeszła przez poważny wstrząs pod organizacyjnym kątem widzenia. Sprawność funkcjonowania, zwłaszcza najwyższych urzędów, doznała wyraźnego uszczerbku. Jest to stan niewątpliwie przemijający, ale oddziaływania jego niosą dodatkowe utrudnienia, zwłaszcza dla gospodarki.

¹⁴ Dok. nr 68.

Problem wchłonięcia przez Rzeszę organizmu gospodarczego Austrii stwarza zresztą cały szereg poważnych i trudnych do rozwiązania zagadnień, które niewątpliwie muszą się uwydatnić po przeminieniu pierwszych tygodni entuzjazmu. Poza tym, obiektywnie biorąc, dotychczasowe trudności i tarcia w życiu wewnętrznym Rzeszy, które doprowadziły do atmosfery niezadowolonia, wyładowanej dopiero ostatnimi wypadkami, nie przestały przecież istnieć, zostały one tylko chwilowo przesłonięte podnieceniem, wywołanym świetnymi osiągnięciami Hitlera w Austrii. Prędzej czy później troski życia codziennego muszą więc z powrotem zająć umysły i przynajmniej częściowo przekreślić skutki psychiczne wielkich dni marcowych¹⁵.

Ambasador Rzeczypospolitej
Józef Lipski

IPMS, MSZ A.11.49/N/7A

82

*5 kwietnia, raport konsula w Bratysławie
dla posła w Pradze o rozmowie z przywódcą autonomistów słowackich*

5^c kwietnia 1938

Do Pana Posła R.P.
w P r a d z e

TAJNE

[W sprawie] rozmowy z ks. Hlinką.

W wykonaniu instrukcji z dnia 28 marca br.¹⁶, otrzymanej w czasie pobytu w Užhorodzie, mam zaszczyt zakomunikować, że dnia 2 bm. wieczorem przyjechałem do Rużomberku. W kole katolickim usłyszałem, że stan zdrowia ks. Hlinki jest tak poważny, że zrezygnował on nawet z każdodzienniej partii preferansa w Kole. Nazajutrz w czasie Mszy św. kościół był przepełniony.

¹⁵ Odpisy raportu przesłano do ambasad w Paryżu, Londynie i Rzymie oraz do poselstwa w Brukseli i Delegacji przy Lidze Narodów.

¹⁶ Zob. dok. nr 71.

Przystępowało do komunii św. 5.000 mężczyzn spośród inteligencji, chłopów, a zwłaszcza robotników. Działalność ks. Hlinki jako duszpasterza uwidaczniała się w całej pełni. Ks. Hlinka wygłosił kazanie. Pierwsza jego połowa dotyczyła spraw religijnych, lecz druga nosiła wybitny charakter mowy politycznej. Udowodnił on, że naród słowacki nie musi walczyć o uznanie jego odrębności, gdyż naród istnieje od stuleci i tego faktu nikt nie obali. Wzywał do jedności, wskazując na konieczność wykazania w tych chwilach historycznych całemu światu jednolitej woli narodu. Zakończył słowami: „Nikt narodu słowackiego nie zniszczy. Naród słowacki był, jest i będzie. Amen”.

Po mszy udałem się na plebanie, gdzie miałem okazję rozmowy w cztery oczy. Na wstępie ks. Hlinka z wesołością i widocznym zadowoleniem wskazał na kłopoty, w których się znaleźli Czesi. „Prawdopodobnie rozejdziemy się. Wszyscy dobrzy patrioci słowaccy walczyli z Czechami: Bernolak, Sztur, Hodža czy Hurban. I my musimy z nimi walczyć dalej. To jest naszym obowiązkiem. Dobry, uczciwy człowiek, a zwłaszcza sąsiad, będzie zawsze naszym bratem. Takimi są dla nas przede wszystkim Polacy”.

Po tej rozmowie złożyłem ks. Hlince oświadczenie zlecone mi przez Pana Ministra. Nie ukrywał swej radości, składając mi w ciepłych słowach podziękowanie i prosząc o podziękowanie „komu należy” w jego imieniu. Zwłaszcza głębokie wrażenie wywarł na nim zwrot mówiący o traktowaniu przez nas problemu Słowacji jako całości oraz o życzliwym naszym zainteresowaniu wszelkimi objawami formowania się państwowości słowackiej. Mówił o tym długo i z widocznym wzruszeniem, podnosząc zwłaszcza, że traktowanie przez nas sprawy słowackiej jako całości jest dowodem uczciwości stosunku Polaków do Słowaków. Oświadczył, że rozumie znaczenie dla Słowaków obecnych wypadków historycznych i z zajętego przez niego stanowiska nigdy nie ustąpi.

Dalsza ^hinterpretacja^h ^crozmowa^c dotyczyła szerszej interpretacji złożonego przeze mnie oświadczenia, w czasie której specjalnie podkreślałem konieczność wykazywania przez Słowaków wobec całego świata istnienia dojrzałego politycznie narodu słowackiego i zdecydowanej woli do samodzielnego bytu.

Po tym ks. Hlinka uskarżał się bardzo na stan swego zdrowia i cierpienia fizyczne, o czym zwykle nie lubi mówić. Rzeczywiście jego wygląd robi jak najgorsze wrażenie. Człowiek ten właściwie ledwo chodzi. Gdyby to było już zakończenie jego przewlekłej choroby – raka – to na jego śmierci mogłaby bardzo skorzystać Praga. Niestety stałoby się to w czasie, gdy naród słowacki najbardziej potrzebuje jego kierownictwa.

Jak wielkie wrażenie wywarło na Hlince moje oświadczenie dowodzi to, że niezwłocznie po naszym pożegnaniu napisał list do Sidora, w którym wyraża radość z mej wizyty, podkreśla ważność tego spotkania i poleca Sidorowi utrzymywanie jak najściślejszego kontaktu ze mną.

W dniu wczorajszym spotkałem się z Sidorem, który mi pokazał list Hlinki i prosił o powtórzenie oświadczenia. Był również jak Hlinka wzruszony jasnością postawienia sprawy i nazwał go „historycznym momentem dla Słowaków”, gdyż jest to pierwsze sformułowanie naszego stanowiska wobec Słowaków.

^fWacław Łaciński^f
Konsul R.P.

AAN, MSZ 5454 (*druk: Monachium 1938, s. 77–78*)

83

*8 kwietnia, raport ambasadora w Moskwie
o systemie władzy w Związku Radzieckim*

Moskwa, dnia 8 kwietnia 1938 roku

T a j n e

Do Pana Ministra Spraw Zagranicznych
w Warszawie

Niektóre elementy rządzenia w ZSRR.

Krystalizujący się w ZSRR swoisty ustrój despotyzmu pociąga za sobą krystalizowanie się i utrwalanie pewnych metod rządzenia. Zmienność form i niektórych metod rządzenia od przewrotu bolszewickiego, podczas rewolucji, do ustabilizowania się reżimu stalinowskiego, daje obraz znacznego eksperymentowania. Bez obawy większego błędu można stwierdzić, że stopniowe likwidowanie ustroju radzieckiego i rewolucyjnego na rzecz biurokratycznego autokratyzmu, odbyło się pod naciskiem rosyjskiej rzeczywistości, często wbrew intencjom rządzących. Ostatnim tego przykładem było wprowadzanie w życie stalinowskiej konstytucji, które doprowadziło do zupełnego zniekształcenia w praktyce pierwotnych myśli przewodnich i zamierzeń. Stąd

niektóre charakterystyczne „chwyty” obecnego rządu zasługują na uwagę jako oświetlające rzeczywistość polityczną, z której wynikają. Ułatwiają one zrozumienie sytuacji i mogą być w pewnym stopniu źródłem naszych przewidywań na przyszłość.

I. Mechaniczne rozstrzygnięcie sprzeczności pomiędzy elementami przeszłości i przyszłości.

W każdym państwie i w każdym okresie rozwoju, rządzący mają do czynienia z przeciwstawnością elementów przeszłości i elementów przyszłości, czynnych i oddziaływających na daną sytuację polityczną. Jest to szczególnie wyraźne w okresach tworzenia się nowych reżimów i nowych ustrojów. Rozwiązanie polega zazwyczaj na trafnej ocenie stosunku siły elementów przeszłości i elementów przyszłości i idzie po linii odpowiedniego kompromisu. Tego rodzaju kompromisem było rządzenie Polską w pierwszych latach po 1926 roku, rządzenie w początkach reżimu faszystowskiego i narodowo-socjalistycznego.

Należy stwierdzić, że w ZSRR odrzucono od razu metodę kompromisu i zastosowano w najszerzej skali metodę mechanicznego rozwiązania. Rewolucja rosyjska torowała drogę przyszłości przez rozstrzelanie dziesiątków tysięcy oficerów, urzędników i fachowców, popów i wszelkich „burżujów”. Ustrój kolchoźniczy zbudowano na wytępieniu i przesiedleniu milionów. W ten sam sposób rozwiązano problem mniejszości narodowych i problem „bezprizornych”. W okresie Stalinowskim technika rządzenia pod tym względem się nie zmieniła. Pozostała niezmiennie rewolucyjną w znaczeniu bolszewickim. Stalin natknął się na problem oddziaływania elementów przeszłości po prostu dlatego, że dwadzieścia lat rewolucji musiało wytworzyć pewną ilość ludzi mających swój polityczny stan posiadania, swój staż zasług i płynące stąd prawo do uważania się nie tylko za uczestników, ale i za gospodarzy stalinowskiego raju. Popęnilibyśmy błąd określając ich jako opozycję w potocznym tego słowa znaczeniu. Nie mamy żadnych danych dla uzasadnienia poglądu, że mieli oni wspólny cel lub program. Skonstatować tylko można, że w bardzo licznych wypadkach i najrozmaitszych zakresach nie zgadzali się oni na Stalinowską „linię” i byli przeciwnikami szeregu bieżących rozstrzygnięć. W bardzo licznych wypadkach ich „szkodnictwo” nie wynikało z pobudek politycznych. Stanowili po prostu coraz liczniejszy zastęp ludzi, którzy nie mogli lub nie chcieli maszerować w przyszłości ściśle po linii „Politbiuro”. Biorąc na ogół, o ile chodzi o działaczy psychicznie niedopasowanych do danego okresu rozwoju państwa, życie rozprawia się z nimi skuteczniej od policji. Stalin jednak widzi w nich znaczne niebezpieczeństwo,

bo niezadowolenie, któremu dają taki czy inny wyraz, podzielane jest przez miliony.

Od dwóch lat prawie trwa mechaniczne rozprawianie się Stalina z tymi wciąż mnożącymi się przeciwnikami. Rodzić ich i mnożyć będzie prawdopodobnie długo jeszcze rzeczywistość sowiecka. Zdumiewającą jest w ostatnim roku ilość i szybkość zmian zachodzących na kierowniczych stanowiskach. Są okręgi wojskowe, które w dziesięć miesięcy miały pięciu kolejnych dowódców. Dla najwyższych kierowników na Białorusi przeciętna urzędowania w ostatnim roku jest dwa miesiące. Niesamowity proces „czystki”, którego drobnym produktem pobocznym są procesy pokazowe, stanowi nadal kluczowe zjawisko dla oceny sytuacji ZSRR.

Wynikają z tego dwie bardzo poważne konsekwencje:

1) Pierwszą z nich jest rozsadzenie aparatu państwowego przez fatalne potraktowanie zagadnienia personalnego. Od 1917 r. eksperymenty w rozwiązywaniu tego zagadnienia były dość liczne. Niektóre z nich miały cechy dążenia do oparcia się o kryteria obiektywne fachowości i ideowości. Kryteria te zostały obecnie zastąpione przez kryterium bezwzględnej i bezkrytycznej wierności dla Stalina oraz przez dziwaczną selekcję polegającą na wysuwaniu na stanowiska kierownicze jednostek zdolnych do indywidualnych wyczynów (stachanowców i „bohaterów Związku”). Wytworzyło to dosyć rozpaczliwą sytuację we wszystkich działach państwowego aparatu, szczególnie zaś w armii, która w ostatnim roku straciła około 80% dotychczasowych wyższych dowódców. Pomimo świadomości, że „kadry rozstrzygają wszystko”, Stalin nie rozwiązał zagadnienia kadr.

2) Następną konsekwencję stanowią pewne przewidywania na przyszłość. Masowe egzekucje w okresie Leninowskim przekreśliły możliwość restauracji monarchistycznej i kapitalistycznej. Masowe egzekucje obecne czynią niemożliwą restaurację Leninizmu. Chaos wytwarzany przez dyktaturę Stalina stopniowo, stale się powiększa.

II. Próba zmiany „rosyjskiego człowieka”.

Jednym z zasadniczych zadań każdego rządu jest dążenie do dostosowania psychiki człowieka-obywatela do potrzeb państwa, dążenie do wykrzesania z mas ludzkich potrzebnego wysiłku. Bywają okresy, kiedy zadanie to bywa skromne i ogranicza się do zmiany nastrojów lub niektórych dążeń społeczeństwa. Ogromny wysiłek sowiecki do stworzenia nowego typu psychicznego, do „pieriekowki” rosyjskiego człowieka, jest odpowiednikiem niezwykle stawianych sobie celów. Cele stawiane państwu winny jednak

wynikać z warunków rzeczywistości. W Sowietach wyrastają one z symplifycznej doktryny. Czyniąc zadość prawu, że człowiek tym bardziej potrzebuje dyscypliny zewnętrznej, im mniej posiada dyscypliny wewnętrznej, Stalin stworzył właściwy dla Rosjan system autokratyzmu. Natomiast wymagania postawione przez niego człowiekowi w Sowietach w dziedzinie pracy i produkcji, nie znalazły dostatecznego uzasadnienia w rzeczywistości i coraz wyraźniej konstatujemy, że wymagania te są nierealne i urzeczywistnić się nie dadzą.

System wymagający od wykonawców wysokich talentów organizacyjnych, pedantycznej dokładności, długotrwałego systematycznego wysiłku i ofiarności, jest w sprzeczności z właściwościami duszy rosyjskiej. Dla walki z tym faktem uruchomiono w Sowietach ogromny wysiłek propagandowy. Nie można nie uznać ani niezwyklej skali tego wysiłku, ani nawet dużej w tym zakresie pomysłowości. Wprawdzie propaganda jest środkiem skutecznym tylko w ściśle określonym, a więc wąskim zakresie. Gdyby Stalin ograniczył swoją propagandę, pozostałaby ona prawdopodobnie w granicach celowości. Zastosował ją jednak zbyt szeroko. Propaganda w Sowietach stała się wykoślawieniem rzeczywistości i oddalając państwo od rozumienia rzeczywistości przez to samo je osłabia. Sowiety żyją w niewiarygodnym stopniu zakłamania. Tworzony w ten sposób nowy typ ludzi został uznany przez samych rządzących za produkt ciepłarniany. I oto odbywa się w naszych oczach tragikomiczny proces izolowania obywatela sowieckiego od wszystkich wpływów zewnętrznych. Trzebi się zarówno konsulaty obce, jak i najbardziej komunistycznych członków Kominternu. Każdy, kto wszedł w jakikolwiek kontakt z cudzoziemcami lub z zagranicą, staje się niebezpieczny. Eksperyment połączenia patriotyzmu socjalistycznego z nacjonalizmem rosyjskim dał niejaki rezultaty w warstwie rządzącej. Natomiast posiadane dane świadczą, że chwyt powyższy nie wpłynął na zbliżenie mas do reżimu. Przeciwnie, cały szereg danych świadczy niebicie, że do pozyskania mas jest jeszcze bardzo daleko. Najlepszym dowodem zawodu, jaki sprawił nieludzki prawie wysiłek propagandowy, jest trwająca nadal konieczność ciągłego odwoływania się do terroru jako jedyne go bodźca, w którego skuteczność wierzą nadal rządzący. Rozpatrując zagadnienie wychowania nowego człowieka, można bez obawy błędu stwierdzić, że produkt krzyżowania rosyjskiego mistycyzmu z materializmem się nie udał.

III. Plan państwowy.

Zasadniczym elementem rządzenia w Sowietach jest plan państwowy. W swojej istotnej treści jest plan państwowy dopasowaniem produkcji

i gospodarki państwa do potrzeb tego państwa. Rzecz prosta jest on w znacznym stopniu uwarunkowany samymi możliwościami zawartymi w rzeczywistości państwa. Ponieważ zaspokojenie wszystkich potrzeb nie odpowiada rzecz prosta istniejącym możliwościom, wynika z tego konieczność ścisłej hierarchizacji potrzeb i ustalania kolejności ich zaspokajania. Sowiecki plan państwowy miał za cel stworzenie samowystarczalności państwa przez doprowadzenie produkcji do poziomu wystarczającego do zaspokojenia zarówno potrzeb ściśle państwowych, jak i ogólnej konsumpcji. Dwie pierwsze pięciolatki dały względnie znaczny postęp w tym kierunku. Jednak od roku 1936 obserwujemy zahamowanie i nawet uwstecznienie tego procesu. Obserwujemy, że stopniowo zmniejsza się ilość potrzeb zaspokojonych, a natomiast ilość potrzeb niezaspokojonych ulega pomnożeniu. Tzw. „głód towarowy” w zakresie wyrobów przemysłowych ciągle rośnie. Szczególniej ważnym jest stałe pomniejszanie się ilości mechanizmów obsługujących produkcję. Proces ten jest wyraźny w kolejnictwie i jeszcze bardziej w rolnictwie. Wystarczy stwierdzić, że z zamierzonych 1 miliona traktorów osiągnięto w 1937 (na papierze) poziom 450.000, i że ilość ta szybko się zmniejsza (oceniamy obecnie ilość traktorów zdolnych do pracy na około 300.000 sztuk).

Plan państwowy produkcji ulega podwójnemu załamaniu: pod względem ilościowym i pod względem jakościowym. Pod względem ilościowym wytwarza się niebezpieczny deficyt przede wszystkim surowców pędnych: węgla i ropy. Niewykonanie jakościowe planu jest wynikiem całego szeregu czynników. Wypływa ono z deficytowej produkcji wielu surowców, z niedociągnięć planu finansowego, z braku koordynacji produkcji. Działa czynnik uboczny rentowności. Stąd skłonność do produkowania tego, co się więcej opłaca, wbrew zamierzeniom planu. Wpływy wszystkich niedomagań życia gospodarczego Sowietów wytwarzają tak skomplikowany splot przyczyn niewykonania planów, że już dzisiaj nikt nie jest w stanie przewidzieć, jaki będzie ostateczny wynik procesów produkcji i wymiany. Plany stają się coraz bardziej jedynie elementem orientacyjnym.

W związku z tym obserwujemy bardzo ciekawe załamanie tak ważnej dziedziny, jak budżet państwa. Budżet państwowy w Sowietach jest najściślej związany z planem produkcji i wymiany. I oto, na skutek chaosu w planie, nie ma dotąd dokładnego budżetu na rok 1938. Jak nas informują z dobrego źródła, budżet na razie jest orientacyjny i za limity zostały uznane pozycje zeszłorocznego budżetu.

Jednocześnie ulega pogorszeniu zaspokajanie potrzeb uznanych za drugorzędne, a więc, przede wszystkim, potrzeby szerokiej konsumpcji. „Głód

towarowy” w zakresie przedmiotów pierwszej potrzeby ciągle rośnie. Przypuszczę tylko, że plan wyrobów metalowych pierwszej potrzeby wynosił w roku 1937 – 3.331 milionów rubli, zaś w roku 1938 wynosi już tylko 670 milionów rubli.

IV. Stabilizacja aparatu biurokratycznego kwestią przyszłości.

O przyroście biurokratyzmu i o prymacie władzy biurokracji w stosunku do wszystkich innych pisałem już w moich raportach niejednokrotnie. „Stawka na aparat administracyjny” ma jednak tę cechę nadzwyczaj ciekawą, że aparat ten znajduje się w stanie płynności i jest obiektem eksperymentowania w stopniu nie mniejszym jak personalne obsady. Odbywają się ciągle wahania, od władzy jednostkowej do rządów zbiorowych kolektywów, od odpolitycznienia do upolitycznienia władz (np. armii), od centralizacji do decentralizacji (widzieliśmy już centralizację pionową i centralizację poziomą i także decentralizację), od koncentracji (w przedsiębiorstwach „gigantach” i w wielkich jednostkach administracyjnych) do dekoncentracji (tworzenia małych przedsiębiorstw i małych jednostek administracyjnych). Od roku mniej więcej jest widoczne, że wszechwładna biurokracja nie posiada jeszcze ustalonej struktury. W roku ostatnim niezliczone są przykłady reorganizacji administracji. Zreformowano administrację podatkową, bank państwa, komisarjaty rolnictwa i ciężkiego przemysłu (ten ostatni niespodziewanie jest od niedawna rządzony przez kolegium), stworzono szereg nowych resortów i szereg nowych centralnych ośrodków dyspozycji, zmieniono podział administracyjny państwa. Zaobserwowaliśmy, że w każdej dziedzinie dającej niezadowalające wyniki, wszelkie próby polepszenia stanu rzeczy zaczynają się od reorganizowania rządzącego tą dziedziną aparatu biurokratycznego. Obciążony nadmiarem zadań aparat biurokratyczny sowiecki nie może uchwycić równowagi.

V. Stawka na maszynę.

Brak danych dla wiary w człowieka stał się w Sowietach punktem wyjścia dla kultu maszyny. Istotnie, przy pomocy maszyn można było zapoczątkować szereg nowych metod produkcji, i w szczególności zapoczątkowanie kolektywnej produkcji rolnej w postaci kolchozów byłoby bez zmechanizowania rolnictwa nie do pomyślenia.

Maszyny mogły jednak odegrać rolę decydującą jedynie w zapoczątkowaniu tych procesów. Okazało się, że dla stabilizacji i dalszego rozwoju tych form wytwórczości maszyny nie wystarczają. Maszyna bowiem spełniać może funkcje różnorodne, nieraz bardzo skomplikowane, ale posiada dla

warunków sowieckich właściwość nader negatywną: nie jest w stanie sama o siebie dbać, nie może sama siebie naprawić. Skutki tej właściwości zaciążyły niezwykle na rozwoju produkcji w Sowietach. Sowiecki traktor lub samochód ciężarowy żyje, jak się okazało, normalnie trzy lata. Tak samo niezwykle krótkie życie mają obrabiarki, parowozy, wagony... Coraz wyraźniej widzimy, że ilość pracujących maszyn w Sowietach konsekwentnie się zmniejsza. Stawka na maszyny staje się źródłem rosnących trudności.

VI. Niezdolność do rozwiązania problemów elementarnych.

Problem powyższy łączy się bezpośrednio ze zjawiskiem bardziej ogólnym. Im dłużej obserwuje się rządzenie w Sowietach, tym bardziej dochodzi się do przekonania, że jego cechą szczególną jest niezdolność do rozwiązania podstawowych, najprostszych problemów. Tak np. w dziedzinie rolnictwa największe trudności płyną z niemożności zapewnienia warsztatom rąk roboczych, inwentarza, budynków. Orka jesienna może być wykonana tylko w około 50%. Transport i przechowanie gotowego zboża nie daje się wykonać. Przeprowadza się „jarowizację”, ale w ogromnym procencie kolchozów nie ma nasion. Powiększa się obszar uprawy, ale nie ma plodozmianów.

Słowem, czynniki elementarne, które w innych systemach produkcji są podstawą, punktem wyjściowym, w systemie sowieckim stają się osiągnięciami szczytowymi. Ten sam objaw obserwujemy we wszystkich dziedzinach życia państwa. W aprowizacji i w oświacie, w przemyśle ciężkim i w transporcie wodnym, kiedy się czyta sprawozdania z dyskusji nad poprawą istniejącego stanu rzeczy, napotyka się stale na to samo zjawisko, z niemożnością uporania się z rzeczami najprostszyymi. Rządzenie odbywa się jako tako sprawnie jedynie w wysokich regionach z dala od rzeczywistości. W kontakcie z rzeczywistością, „na dołach”, coraz bardziej zawodzi.

* * *

Z naszkicowanych przeze mnie kilku cech sowieckiego rządzenia wynika dla mnie jeden wniosek. Stwierdzić trzeba, że mamy do czynienia z rządzeniem niesłuchaniem symplicystycznym, niesłuchaniem prymitywnym. „Rządzący półinteligent posiada tylko jedną, nie zawsze pożyteczną zaletę: nie ma dla niego rzeczy niemożliwych. Nie ma ich po prostu dlatego, że w bardzo jednostronnym i ciasnym widzeniu rzeczywistości, skomplikowanie tej rzeczywistości nie dochodzi do jego świadomości”. W Sowietach się sądzi, że dla zmechanizowania rolnictwa wystarcza wybudować pewną ilość traktorów, że dla osiągnięcia określonego poziomu fachowej oświaty wystarczy pobudować odpowiednią ilość szkół, że dla rozwiązania trudności aprowizacyjnych

wystarczy rozmnożyć w dziesiątki milionów króliki, że o poziomie armii zdecydują komisarze polityczni itd. Jest to ciągle chwytnie rzeczywistości strzępami. Ciągłe odkrywa się nowe czynniki, których się nie uwzględniło w rachunku pierwotnym. Dążenie do ich opanowania powoduje osłabienie wysiłku w kierunku czynników uprzednio uznanych za najważniejsze. Z tematów, które w przeciągu dwóch lat zostały uznane w Sowietach za najważniejsze, można by zrobić encyklopedię.

* * *

Wyliczone przeze mnie elementy rządzenia dają następujące skutki:

- 1) Niezdolność do osiągnięcia kompromisu pomiędzy elementami przeszłości i przyszłości sprawia, że Sowiety są ciągle jeszcze w stanie rewolucji i nie mogą rozpocząć ewolucyjnego rozwoju.
- 2) Wobec nierozwiązania problemu dopasowania obywateli do reżimu, reżim dopasowuje się do tego faktu przez dalsze stosowanie terroru.
- 3) Załamanie metody rządzenia przy pomocy planu państwowego wprowadza dezorientację gospodarczą i budżetową.
- 4) Nieustabilizowany aparat państwowy jest dziedziną ciągłego eksperymentowania.
- 5) Niepowodzenia związane ze „stawką na maszynę” są źródłem najważniejszych trudności dla życia gospodarczego.
- 6) Niemożność rozwiązania problemów elementarnych będzie, prawdopodobnie, źródłem dalszego rozprężenia.

* * *

Zbyt prymitywne rządzenie w Sowietach odbywa się w ciągłym kalejdoskopie zadań, w powoli narastającym chaosie.

AMBASADOR R.P.
/Dr Wacław Grzybowski/

IPMS, MSZ A.11.E/1502

84

*9 kwietnia, raport ambasadora w Berlinie
o zmianach w niemieckiej dyplomacji*

9 kwietnia 1938 r.

T a j n eDo Pana Ministra Spraw Zagranicznych
w Warszawie.

Powołując się na mój raport z dnia 12-go lutego br. Nr N/7/17./38¹⁷, mam zaszczyt zakomunikować Panu Ministrowi, iż w związku z nominacją P. von Ribbentropa w dniu 4 lutego br. na Ministra Spraw Zagranicznych Rzeszy, nastąpił dalszy szereg zmian w dyplomacji niemieckiej, ogłoszonych w prasie w dniu 2 kwietnia br., obejmujących centralę Auswaertiges Amt oraz szereg placówek.

Dotychczasowy Sekretarz Stanu, von Mackensen, został mianowany Ambasadorem w Rzymie, a jego miejsce zajął Baron von Weizsäcker, uprzednio Dyrektor polityczny w Auswaertiges Amt. Po opuszczeniu przez p. von Neuratha stanowiska Ministra Spraw Zagranicznych w dniu 4 lutego br., p. von Mackensen nie taił, iż nie pozostanie na swym dotychczasowym stanowisku. Jako dla zięcia b. Ministra Spraw Zagranicznych, którego stosunki z p. von Ribbentropem – jak to wskazywałem we wspomnianym raporcie – pozostawiały do życzenia, sytuacja w centrali Auswaertiges Amt stawała się dość delikatną, tym bardziej że jako Sekretarz Stanu byłby musiał komunikować się nie tylko z p. von Ribbentropem jako Ministrem Spraw Zagranicznych, ale i z p. von Neurathem jako Prezesem Tajnej Rady.

Podczas swego krótkiego, bo rocznego zaledwie urzędowania jako Sekretarz Stanu, p. von Mackensen nie zarysował się specjalnie, przy czym odnosiłem wrażenie, iż brak mu było techniki, giętkości oraz szybkiego opanowywania materii, wymaganych na tym stanowisku. Państwo von Mackensen z żywym zadowoleniem przyjęli do wiadomości fakt nominacji do Rzymu, tym bardziej iż teren ten jest im znany z lat dawniejszych.

Nowomianowany Sekretarz Stanu, baron von Weizsäcker, odznacza się dużymi zdolnościami dyplomatycznymi, wysoką inteligencją i bystrością umysłu.

17 Dok. nr 21.

W nastawieniu swoim hołdował zawsze poglądom nacjonalistycznym i cieszy się zaufaniem sfer partyjnych. Nadmienić należy, że dla p. von Ribbentrop, który nie jest dyplomatą zawodowym i nie lubi strony technicznej urzędowania, wybitny fachowiec na stanowisku Sekretarza Stanu był specjalnie potrzebny.

Jako dalszego nowego współpracownika, p. von Ribbentrop przeniósł do Auswaertiges Amt, na stanowisko szefa wydziału politycznego z tytułem Sekretarza Stanu, dotychczasowego Radcę w Ambasadzie Niemieckiej w Londynie, p. Woermanna.

Jeśli się zważy, że Sekretarzem Stanu w Auswaertiges Amt – dla spraw Niemców zagranicznych – jest p. Bohle, że ostatnio przydzielony został do Auswaertiges Amt z takimże tytułem Sekretarza Stanu – dla spraw austriackich – p. Keppler, to dziś Ministerstwo to liczy 4 Sekretarzy Stanu. Ta sytuacja musiała wywołać pewne drażliwości u dotychczasowych dyrektorów ministerialnych, którzy siłą faktu odsunięci zostali na plan drugi. Charakterystycznym jest, że jako rodzaj rekompensaty najstarszemu dyrektorowi, szefowi Wydziału Prawnego, Gausowi, ofiarowano... portret Kanclerza z dedykacją.

Na nieobsadzone dotąd Ambasady zostali mianowani: P. von Mackensen do Rzymu, P. von Dirksen do Londynu, p. von Papen do Ankary, Generał Ott do Tokio.

Co do Londynu to, jak już miałem zaszczyt Panu Ministrowi donieść, była wysuwana kandydatura p. von Moltkego. Ostatecznie Kanclerz zdecydował, by pozostawić go w Warszawie – z uwagi na znajomość stosunków polsko-niemieckich i dobrą pozycję, jaką p. von Moltke cieszy się w Polsce. Słyszałem od osób zaprzyjaźnionych z p. von Moltke, iż on osobiście na objęcie placówki londyńskiej nie miał ochoty, myślę, że jego liczna rodzina i majątek na Śląsku, którym się osobiście – dojeżdżając z Warszawy – zajmuje, odegrały tu pewną rolę.

Pewne zbliżone do Auswaertiges Amt sfery uważają, że nominacja p. von Dirksena do Londynu nie jest zbyt szczęśliwa, ma on być bowiem naturą zbyt na Londyn urzędniczą.

Przy ostatnich nominacjach p. von Ribbentrop nie zapomniał również o szefie swego specjalnego biura, p. von Raumerze, który otrzymał tytuł Ministra Pełnomocnego i niezawodnie przejdzie w przyszłości do służby dyplomatycznej.

Poza tym jest mi wiadomem, że szereg młodych ludzi z partii ma być niebawem wprowadzonych do Auswaertiges Amt dla „odświeżenia krwi”¹⁸.

Ambasador Rzeczypospolitej
Józef Lipski

IPMS, MSZ A.11.49/N/7A (druk: Dyplomata in Berlin, s. 361–362)

85

*11 kwietnia, notatka z rozmowy
naczelnika Wydziału Organizacji Międzynarodowych
z ambasadorem Wielkiej Brytanii
na temat sytuacji politycznej w Europie*

T a j n e

Notatka z prywatnej rozmowy P. Dyrektora Gwiazdoskiego
z Ambasadorem W. Brytanii Sirem ^aWilliamem^a Kennardem,
w dn. 10-go kwietnia 1938 r.

Na przyjęciu prywatnym u P. Ministrowej Beckowej w dniu 10-go kwietnia ambasador angielski podszedł do mnie i nawiązał rozmowę w kilku aktualnych sprawach.

1. Sprawy polsko-litewskie.

Ambasador wypytywał się o przebieg rozmów w Augustowie¹⁹ i o nastroje, jakie tam panowały. Powiedziałem, że nastroje były dobre i że ze strony litewskiej nie było ani złej woli, ani sabotażu. Przeciwnie, zgodzili się na możliwie najszersze ujęcie w praktyce zobowiązań, zawartych w notach z 19-go marca²⁰.

¹⁸ Odpisy raportu przesłano do ambasad w Londynie, Rzymie i Paryżu.

¹⁹ Rozmowy polsko-litewskie prowadzone były w dniach 25–28 marca, zakończyły się podpisaniem porozumienia o komunikacji drogowej i lotniczej.

²⁰ Dok. nr 60.

Ambasador zapytał, czy należy się spodziewać w niedługim czasie dalszej normalizacji stosunków komunikacyjnych i czy rychło przystąpimy do nawiażania stosunków handlowych.

Odpowiedziałem, że mam wrażenie, iż sprawy komunikacyjne są na dobrej drodze. Delegaci litewscy na konferencji augustowskiej w rozmowach prywatnych wyraźnie zaznaczali, że porozumienie w Augustowie będzie tylko zapoczątkowaniem dalszych układów w dziedzinie sąsiedzkich stosunków komunikacyjnych. Pierwsze rozmowy naszego posła w Kownie też pozwalają patrzeć na rozwój tych spraw raczej optymistycznie. Co do spraw handlowych, to wydaje się, że Litwinom będzie przede wszystkim zależało na uregulowaniu kwestii spławu drzewa na Niemnie. Zaznaczyłem, że nie mamy zamiaru we wszystkich tych sprawach wykazywać zbytniego pośpiechu i że decydującym czynnikiem będzie atmosfera, jaka wytworzy się w stosunkach polsko-litewskich. Ambasador, ironizując w zwykły mu sposób, zapytał, jaki „gest”, dotyczący Wilna skłonni bylibyśmy zrobić w stosunku do Litwinów, żeby przyczynić się do wytworzenia dobrej atmosfery.

Odpowiedziałem, że jakkolwiek nie jestem kompetentny w tych sprawach, myślę, że się nie mylę, gdy powiem, że wszelkiego rodzaju „gesty” byłyby obecnie w najwyższym stopniu niefortunne, tym bardziej że „gest”, zrobiony przez jedną stronę musiałby wywołać „gest” drugiej strony. Tak np. Litwini powinni by wycofać z konstytucji swej artykuł o Wilnie. Jeżeli mielibyśmy rozmowy zacząć od gestów, to moglibyśmy daleko nie zająć. Ambasador bardzo przytakiwał tej argumentacji.

2. Sprawa Abisynii.

Ambasador powołując się na pilną notę, którą w sobotę 9-go bm. przesłał z polecenia swego rządu do Pana Ministra w sprawie Abisynii, prosił mnie o możliwie śpieszne załatwienie sprawy. Wyjaśnił przy tym, że rządowi angielskiemu chodzi o to, aby ostateczne uregulowanie sytuacji dla państw członków Ligi Narodów, które dotychczas nie uznały suwerenności włoskiej w Abisynii, mogło być na wniosek Anglii załatwione na majowej Sesji Rady, i żeby sprawy nie przedkładać Zgromadzeniu.

Zaznaczyłem, że oczywiście nie wiem, jakie stanowisko w tej sprawie zajmie Pan Minister, ale jako pierwszą moją osobistą reakcję muszę przypomnieć ambasadorowi, że dla nas sprawa Abisynii przed Ligą Narodów w ogóle nie istnieje, co stwierdziliśmy już w maju 1937 r. w deklaracji złożonej

przez naszego delegata w Genewie na Zgromadzeniu Nadzwyczajnym²¹. Sir ^aWilliam Kennard odparł, że rozumie to stanowisko, ale że dotyczy ono meritum zagadnienia, a obecnie rządowi angielskiemu chodzi tylko o procedurę. Następnie ambasador angielski dodał nie bez pewnej „Schadenfreude” w głosie: „Najciekawszym będzie, że jak wszyscy już podbój Abisynii uznają, wówczas zaczną się dopiero poważne trudności dla Włochów w terenie, gdyż i obecnie sytuacja dla nich nie jest najlepsza”.

3. Sytuacja ogólna.

Wyrażając się jak zwykle w sposób wysoce krytyczny o polityce państw totalnych, ambasador starał się uwypuklić wzrastające niebezpieczeństwo niemieckie, szczególnie dla państw, które posiadają mniejszości niemieckie. Powiedział mniej więcej, co następuje: „Rozumiem bardzo dobrze, że Polska musi tak postępować, aby nie narazić na szwank swego układu z Niemcami. Myślę jednakże, że byłoby dobrze, abyście zastanowili się nad tym, czy nie dałoby się stworzyć jakiegoś nowego systemu, który mógłby stanowić pewną przeciwwagę wpływom niemieckim. Wszak obecnie wszystko właściwie leży w gruzach i trzeba zacząć na nowo coś tworzyć. System taki mógłby opierać się o Polskę, Włochy, ⁱWęgry i Czechosłowację”. Kończąc ten swój wywód, ambasador jeszcze raz podkreślił, że rozumie bardzo dobrze, że my o takiej koncepcji nie możemy obecnie mówić nawet w najbardziej prywatnych rozmowach, ale sądzi, że moglibyśmy zacząć się nad nią zastanawiać.

Warszawa, dn. 11 kwietnia 1938 r.

^fT. Gwiazdoski^f

IPMS, Ambasada Londyn A.12.49/WB/2

²¹ 26 maja 1937 r. na nadzwyczajnej sesji Zgromadzenia Ligi Narodów delegat RP, Tytus Komarnicki, złożył oświadczenie, że rząd polski uważa sprawę reprezentacji Abisynii w Lidze za zamkniętą.

86

*12 kwietnia, list podsekretarza stanu do posła w Belgradzie
o sytuacji Czechosłowacji i Litwy*WARSZAWA, dn. 12^c kwiecień 1938^c

Drogi Romanie,

Widzę z ostatnich Twych listów, że preokupuje Cię problem czeski. Nic się temu nie dziwię, gdyż istotnie problem ten wysuwa się dziś na czoło zagadnień bezpośrednio nas interesujących. My w Warszawie poświęcamy mu teraz bardzo dużo uwagi. Minister twierdzi, że sprawa czeska rozstrzygnie się w ciągu roku i chce mieć tak teren przygotowany, by uniknąć wszelkiego zaskoczenia, a uzyskać maksimum korzyści.

Całkowicie skryształowanego planu i koncepcji z naszej strony jeszcze nie ma. Uważamy tylko, że opanowanie całej Czechosłowacji przez Niemcy, chociażby w formie uzależnienia jej od Rzeszy przy uzyskaniu dla części niemieckich daleko idącej autonomii, byłoby dla nas rozwiązaniem najgorszym. Nie wygląda jednak na to, by to było planem partii, której głównie chodzi o aneksję części sudeckich. To by odpowiadało i naszym dążeniom, z tym że musiałoby nastąpić jednocześnie odłączenie Słowaczyny od Czech, powrót Śląska²² do nas i uzyskanie przez nas wspólnej granicy z Węgrami na Rusi Podkarpackiej. Dlatego też staramy się pobudzać ruch odśrodkowy wewnątrz Czechosłowacji i fermentować nastroje. Z Budapesztu mamy pod tym względem uspokajające informacje, że Węgrzy w porozumieniu z Henleinem będą stopniowo i ciągle stawiali coraz to dalej idące żądania.

Sądzę, że rozwiązanie problemu czeskiego nie nastąpi wcale na drodze agresji, a drogą rozpadnięcia się państwa od wewnątrz. W związku z tym, Twoje obawy co do zagrania paktu Małej Ententy, wydają mi się nieco za daleko idące. Oczywiście, że stanowisko przede wszystkim Rumunii jest dla nas bardzo ważne. Są projektowane pewne sondáže i pewna akcja dla zabezpieczenia pozycji z tej strony. Tymczasem robimy maksimum wysiłku w kierunku doprowadzenia do wyrównania stosunków rumuńsko-węgierskich. Pomagają nam w tym Włosi. Sprawy idą dość opornie. Po odrzuceniu ostatnich propozycji rumuńskich przez Bardossyego wytworzył się pewien impas, który dzięki zabiegom Arciszewskiego da się jednak prawdopodobnie usunąć. Rumuni wydają się grać na zwłokę i chcą, zdaje się, wygrywać obawy

²² Mowa o zaolziańskiej części Śląska Cieszyńskiego.

węgierskie przed naporem niemieckim. Bardzo ciekawą miałem na te tematy rozmowę z Zamfirescu. Kiedy tłumaczyłem mu, że czas nagli, i że jeżeli nie porozumieją się z Węgrami, to rzucą tych ostatnich definitywnie w objęcia niemieckie i staną się zupełnie od tej strony izolowani, replikował mi, że Niemcom dużo bardziej zależy na Rumunii niż na Węgrzech i że na wypadek wejścia Budapesztu pod kuratelę Berlina, Rumunia nie będzie tak izolowana, bo będzie miała zawsze... Włochy. Trudno istotnie o większą naiwność. Z drugiej strony jednak Król jest podobno przekonany o konieczności wyrównania stosunków z Węgrami, a w kołach rumuńskich po Anschlussie coraz więcej manifestuje się obawa przed ekspansją niemiecką. Sądzę, że można by to wygrać nie tylko dla sprowadzenia porozumienia węgiersko-rumuńskiego, ale i dla wytłumaczenia w Bukareszcie, że likwidacja Czechosłowacji nie byłaby dla Rumunii takim znów wielkim złem.

Co do likwidacji Czechosłowacji, to wykluczamy tu jakąkolwiek myśl o przyłączeniu Słowaczyny do nas. Byłoby to powiększenie naszych kłopotów wewnętrznych, zrobienie sobie z Węgier wroga i pogorszenie sytuacji strategicznej. Może raczej coś w formie jakiegoś związku Słowaczyny z Węgrami byłoby racjonalniejsze. W ogóle wszczęliśmy kroki w kierunku ustalenia co do całości zagadnienia czechosłowackiego pewnej wspólnej platformy z Węgrami.

Tyle co do Czechosłowacji. Jeśli chodzi o Litwę, to sprawy rozwijają się nadszpodziewanie pomyślnie. Kowno wyraziło już chęć dalszej normalizacji stosunków, co oczywiście tylko do Twojej wiadomości. W ogóle odnoszę wrażenie, że Litwini są nam w gruncie rzeczy wdzięczni, iż pomogliśmy im wyjść ze „ślepej uliczki”.

Ciekawe jest, jak ustosunkują się nadal Niemcy do nas na odcinku litewskim. W czasie decydujących chwil postępowanie Berlina było bardziej niż poprawne. Z tego jednak, co nam donosi Charwat, wynikałoby, że zaczynają obecnie kokietować Litwinów, by ich usztywniać w stosunku do nas.

Posyłam ci w załączeniu odpis notatki z rozmowy mojej z Koitchem²³. Nic specjalnie interesującego, ale może Ci się przyda dla orientacji.

^c*Co mówisz na dymisjęⁱ...ⁱ. Jednak te jego sprawy, o których przeszłego roku rozmawialiśmy, potwierdzają przysłowie: „Qu'il n'y a pas de fumée sans feu”.*

Serdeczności od nas obojga dla Państwa^c.

^f*Szembek^f*

IJPA, archiwum Romana Dębickiego 40/8 (druk: DTJS materiały uzupełniające, s. 74–76)

²³ Załącznika brak.

87

*12 kwietnia, raport z rozmowy ambasadora w Waszyngtonie
z ambasadorem USA w Paryżu o sytuacji politycznej w Europie*

12/IV.1938 r.

T A J N E

Do Pana Ministra Spraw Zagranicznych
w W a r s z a w i e .

[W sprawie] rozmowy z Ambasadorem Bullittem.

Dzisiaj odbyłem dłuższą rozmowę z ambasadorem Bullittem, który przybył do Stanów Zjednoczonych przed paroma tygodniami na urlop. W międzyczasie był Bullitt z prezydentem Stanów Zjednoczonych, Rooseveltem, na dwutygodniowej kuracji w południowych Stanach. Ponieważ prezydent Roosevelt osobiście bardzo lubi ambasadora Bullitta i od niego wprost otrzymuje wiadomości o polityce europejskiej, zatem uwagi Bullitta są cenne i pragnę je przedłożyć w streszczeniu Panu Ministrowi.

Ogólnie Bullitt ocenia sytuację europejską spokojnie, tak że nie przewiduje możliwości wojny. Powiedział jedynie, że dużo zależy od tego, jak Hitler rozegra sprawę z Czechosłowacją, gdyż – według jego zdania – sztab francuski, który jest miarodajny w decyzjach, honorem swoim zaręczył pomoc Czechosłowacji w razie agresji ze strony Niemiec i – powiada Bullitt – jest on przekonany, że sztab francuski dotrzyma tej obietnicy w zupełności i zaatakuje Niemcy mimo ogromnych fortyfikacji ze strony niemieckiej, które równają się co do doskonałości linii Maginota. Jednak – powiada Bullitt – Hitler jest zbyt dobrym graczem i psychologiem, by dopuścić do wojny, i że on nie pójdzie na wojskowe zaatakowanie Czechosłowacji, a natomiast domowymi sposobami i nastrojami wśród Niemców sudeckich doprowadzi do powolnego jej rozkładu.

Bullitt powiedział w tym miejscu, że zapewne i Polska pragnie w takim wypadku zaanektować Polaków zza Olzy i przyłączyć to terytorium do Polski.

Odpowiedziałem, że zawsze byliśmy zadowoleni z naszych granic i nie mamy w stosunku do Czechów terytorialnych aspiracji, natomiast Polska uważa, że Praga stała się centralą wywrotowej propagandy komunistycznej, i że wszelkimi sposobami nielegalnymi dopuszcza się Czechosłowacja, niemal za wiedzą Rządu, różnych sposobów do przerzucania komunistycznych ele-

mentów przez zieloną granicę, i że Rząd Czechosłowacki patrzy na to przez palce, zatem nasza niechęć do Czechosłowacji obecnie polega głównie na nieposzanowaniu sąsiedzkich stosunków i mieszanu się za pomocą Kominternu do podważenia autorytetu Państwa.

Bullitt powiedział, że jest to zupełnie słuszne, że również miał takie wiadomości, ale mimochodem – jak przypuszczam – chciał się dowiedzieć, czy nie mamy względem Czechosłowacji terytorialnych aspiracji.

Co do Polski, wyrażał się Bullitt z wielką admiracją odnośnie polityki zagranicznej prowadzonej przez Pana Ministra, oraz dowiadywał się szczegółowo o incydencie litewskim. Po moim oświadczeniu w sprawie Litwy i o podjęciu normalnych stosunków dyplomatycznych, komunikacyjnych itd., powiedział Bullitt, że uważał, iż chwila była świetnie wybrana, aby ten niemożliwy stan istniejący od osiemnastu lat, był nareszcie znormalizowany. Mówił, że przed paroma laty był w Kownie i widział się z tamtejszymi liderami, u których zawsze zauważał niezrozumiałe i nieprzejednane stanowisko wobec Polski. Stan ten zmienił się bezwzględnie, z korzyścią dla pokoju.

Nadmienił Bullitt, że osobiście zna bardzo dobrze Posła litewskiego w Moskwie²⁴ i uważa go za człowieka najlepiej poinformowanego o stosunkach rosyjskich wewnętrznych, jakiego zna. Jest to podobno literat, piszący dzieła po rosyjsku i znający znakomicie język rosyjski. Bullitt powiedział, że ten poseł litewski dał znać do Kowna, iż Litwa nie może liczyć na żadną pomoc ze strony Sowietów, gdyby Polska chciała nawet orężnie wystąpić przeciw Litwie w razie nieprzyjęcia ultimatum polskiego. To oświadczenie Posła litewskiego w Moskwie spowodowało panikę w Kownie i przyjęcie postulatów polskich.

Bullitt twierdził dalej, że Niemcy pójdą obecnie w kierunku południowym, i że ta droga ekspansji w kierunku Węgier i Rumunii jest najłatwiejsza do przeprowadzenia. Co do Polski, to – mówił Bullitt – nie przypuszcza zupełnie, by Niemcy w jakikolwiek sposób chcieli zadrażnić stosunki z Polską, gdyż strategicznie Polska broni lewą flankę niemiecką od strony wschodu i dlatego pozycja Polski jest dla Niemiec nadzwyczaj ważna. Zapytał mnie się o Gdańsk i czy prawdą było, że były jakieś rozmowy między Polską a Niemcami w sprawie zamiany Gdańska i Kłajpedy w ewentualnie przyszłym czasie.

Odpowiedziałem, że o takiej kombinacji nic nie słyszałem i że prasa amerykańska jedynie je podnosiła w chwili, gdy zachodziła obawa, że Litwa nie przyjmie polskiego ultimatum, a że natomiast co do Gdańska to wiem pozy-

²⁴ Jurgis Baltrušaitis.

tywnie, że pomiędzy Polską a Rzeszą Niemiecką sprawa Gdańska i zabezpieczenia praw Polski w Gdańsku była definitywnie przez Pana Ministra w trakcie jego pobytu w Berlinie po Nowym Roku załatwiona.

Następnie mówił ambasador Bullitt o Rosji Sowieckiej, na którą zapatrywał się wysoce negatywnie, przy czym nadmienił, że wprowadzenie obecnie komisarzy politycznych do poszczególnych dowództw armii pogłębi i zaostrzy jeszcze dezorganizację czerwonej armii. Podkreślił przy tym, że sowiecka armia – według jego przekonania – jest zupełnie niezdolna do jakichkolwiek ofensywnych występów, natomiast w razie zaczepnym na terytorium rosyjskim byłaby niebezpieczna. Specjalną wagę przywiązał Bullitt do armii na Dalekim Wschodzie pod dowództwem Bluechera, przy czym nadmienił, że jest to najlepiej wyposażona i najświetniejsza jednostka armii czerwonej, która by bezwzględnie pobiła Japończyków, gdyby doszło tam do konfliktu z Japonią. Twierdzi jednak Bullitt, że Japonia jest obecnie bardzo osłabiona z powodu przedłużającej się wojny w Chinach, i że zatem agresja Japonii przeciwko Bluecherowi jest niepodobna, ale dwa razy podkreślił, że bez wątpienia przy ofensywnym występie sowiecka armia by wygrała, a Japończycy odnieśliby wielką porażkę²⁵.

Dalej pytał się Bullitt o sprawę żydowską w Polsce. Opowiedziałem mu mniej więcej, jak się ona obecnie przedstawia i że jesteśmy ciągle w impasie, gdyż mimo najlepszych chęci nie widzę, by były jakieś możliwości emigracji dla Żydów, gdyż nikt ich nie chce przyjąć.

Bullitt powiedział, że wielki błąd zrobiła Anglia z Palestyną, że Żydom nie oddała dużego i spokojnego terytorium, a wprowadzając Żydów na terytorium arabskie wywołała sztuczną walkę pomiędzy Arabami i Żydami i doprowadziła do stanu embrionalnego Palestynę, z którego ani Arabowie, ani Żydzi nie są zadowoleni²⁶. Nie widzi zatem możliwości, by emigracja żydowska mogła się rozwijać w Palestynie. Poza tym jednak, mówił, są duże przestrzenie w Ameryce Południowej, które czekają tylko na zaludnienie i jedynie tam państwa mogłyby przyjąć emigrantów w większej ilości.

²⁵ Do walk między armią japońską a radziecką doszło 29 lipca – 11 sierpnia w Mandżurii, gdzie miał miejsce spór dotyczący przebiegu linii granicznej. Wobec przewagi dowodzonej przez Blüchera Samodzielnej Armii Dalekiego Wschodu, ambasador japoński w Moskwie zaproponował rozejm.

²⁶ W tzw. Deklaracji Balfoura z 2 listopada 1917 r. Wielka Brytania poparła aspiracje Żydów do „siedziby narodowej” w Palestynie.

Powiedziałem, że często z Prezydentem Rooseveltem rozmawiałem w tej sprawie i że Prezydent poruszył bardzo słuszną i ważną koncepcję stworzenia instytucji kredytowej dla wspomżenia emigrantom wyjeżdżającym z Polski. Do tej pory jednak finansjera żydowska nie zebrała tych pieniędzy.

Bullitt przypuszcza, że w świecie przyjdzie do dalszej zaostrzonej walki przeciwko Żydom we wszystkich krajach, ale bez planu, by wiadomo było gdzie i w jaki sposób ich ulokować.

Wracając do spraw Stanów Zjednoczonych, powiedział Bullitt, że Prezydent Roosevelt, mimo ostatnich porażek na terenie parlamentu, zawsze zajmuje dominujące stanowisko i że on swoją inteligencją, mądrością i kulturą przewyższa o niebo całe swoich ministrów, administrację i parlament. Natomiast nieszczęściem Prezydenta jest, że nie ma on ludzi, którzy by rozumieli jego intencje i którzy by mogli współpracować i wykonywać swoje myśli. Bullitt mówił jako przykład, że w Polsce jest warstwa ludzi o niskiej kulturze, ale ci, którzy rządzą Państwem i są odpowiedzialni za jego losy, mają ogromną kulturę i świadomość poczucia państwowego. Natomiast w Ameryce jest prezydent i jest ogromna warstwa stanu średniego, która ma zaćmione horyzonty i w ogóle nie wie, co się na świecie dzieje, a warstwa ludzi bogatych, która by mogła mieć wpływ na losy Ameryki, jest zbyt reakcyjna i zmaterializowana i występuje głupio i nieroztropnie wobec Prezydenta, nie rozumiejąc, że Prezydent jest właśnie tym człowiekiem, który chce uratować kapitalizm w Ameryce, a nie doprowadzić kraj do chaosu i upadku.

Mam wrażenie z całego przebiegu rozmowy, że Bullitt ma ochotę zająć tutaj w Ameryce jakieś poważne stanowisko w rządzie, nawet, jak słyszałem, ma pewne zakusy na wybór na Prezydenta w roku 1940. Twierdzenia tego jeszcze nie sprawdziłem, lecz nie jest to niemożliwe. W każdym razie zauważyłem, że ociąga się z wyjazdem do Paryża i że na pewno, jeśli nawet wróci, to długo tam nie pozostanie. Zbyt dobre i serdeczne stosunki łączą go z Prezydentem Rooseveltem i mam wrażenie, że on uważa siebie już dziś obecnie nie tylko za doradcę, ale też za ważnego pośrednika dla przeprowadzenia pewnych myśli Prezydenta²⁷.

^fJerzy Potocki^f
Ambasador R.P.

AAN, Ambasada Berlin 225 (druk: Monachium 1938, s. 82–85; Źródła, s. 297–300)

²⁷ Odpisy dokumentu wysłano do ambasad w Londynie, Paryżu, Berlinie i Moskwie.

88

*15 kwietnia, telegram szyfrowy ambasadora w Paryżu
o polityce nowego rządu Francji*

Paryż, dn. 15.IV.38 r.
Otrzym. dn. 16.IV. g.9.

P. Łukasiewicz, do Ministerstwa Spraw Zagranicznych,
w Warszawie.

Nr 39.

S e k r e t o w a n e .

Receptus telegram szyfrowy Nr 46 (GM. sekret.)

Są duże szanse na to, że rząd Daladier utrzyma się przez dłuższy czas i zyska opinię rządu salut publique. Zależy to w tej chwili głównie od likwidacji strajków i trwalszego opanowania procesów społecznych, co wydaje się prawdopodobne i możliwe. Co do polityki zagranicznej, to wydaje się pewne, że Bonnet zajmie się energicznie uporządkowaniem stosunków z Anglią, doprowadzeniem do odprężenia z Włochami i spokojną likwidacją sprawy hiszpańskiej. Nie przypuszczam, aby B. mógł się zdobyć na znaczną zmianę polityki środkowo-europejskiej. Należy przewidywać raczej, że zachowa on, przynajmniej na zewnątrz, dotychczasowe stanowisko w sprawie Czechosłowacji, a w konsekwencji nie będzie skłonny do manifestowania ochłodzenia stosunku do ZSRR. Sądzę jednak, że stosunek do Czechosłowacji, a zatem i ZSRR będzie ulegał rozsądnej ewolucji, która zbliży politykę francuską do możliwości działania w sytuacji wytworzonej przez Anschluss. Są to moje przypuszczenia nie oparte na konkretnych danych, gdyż nie miałem jeszcze możliwości rozmowy politycznej z ministrem B. Jestem zdania, iż atmosfera pierwszych rozmów z nowym rządem francuskim będzie miała bardzo istotne znaczenie dla dalszego ułożenia się naszych stosunków z Francją. Z tego względu proszę Pana Ministra o rozważenie, czy nie byłoby pożądanym nie stosować w sprawie Czechosłowacji naszej dotychczasowej taktyki stosunkowo lakonicznej i formalnego odrzucenia sugestii czy żądań francuskich, ale spowodować szerszą dyskusję, która pozwoliłaby nam w sposób bardziej wyczerpujący przytoczyć nasze argumenty, to jest: I. Politykę Czechosłowacji wobec nas; II. wobec naszej mniejszości; III. wobec ZSRR i jej roli w Europie Środkowej; IV. wewnętrzną strukturę Czechosłowacji, ciążącą w sposób zdecydowany nad jej losem i możliwościami obrony. Chodzi mi o zagadnienie natury ściśle taktycznej i rozwiązanie go w ten sposób, aby strona francuska

odniosła wrażenie zupełnej jasności naszego stanowiska i nie mogła nas posądzać o jakieś tajne porozumienie z Berlinem, do czego jest niewątpliwie skłonna. Takie postawienie sprawy dałoby nam również punkty wyjścia do ewentualnych rozmów w sprawie stosunku do polityki rumuńskiej oraz do współpracy francusko-sowieckiej w odniesieniu do zagadnień środkowo-europejskich i bałtyckich. Obawiam się, że zbyt formalne i lakoniczne ustosunkowanie się do ewentualnych żądań czy sugestii francuskich w sprawie Czechosłowacji może zaostriżyć i pobudzić niesłuszną podejrzliwość w stosunku do nas i utrudnić rozmowy w sprawach innych.

W sobotę będę rewizytował B., który złożył mi protokolarną wizytę wczoraj.

IPMS, MSZ A.11.49/F/4 (druk: Dyplomata w Paryżu, s. 108–109)

89

20 kwietnia, raport posła w Pradze o rozmowie z posłem Niemiec na temat Czechosłowacji

Praga, dn. 20 kwietnia 1938.

Ścisłe tajne.

Do Pana Ministra Spraw Zagranicznych
w Warszawie.

W sprawie: rozmowy z posłem niemieckim.

Rozmawiając ostatnio z posłem niemieckim o sytuacji odniosłem ogólne wrażenie, że poglądy p. Eisenlohra na temat Czechosłowacji uległy od czasu naszej rozmowy z dnia 26 marca 1938 dość wyraźnej ewolucji. Zaczął od tego, że koniecznemu procesowi dezintegracji tego kraju trzeba by nadać, o ile możliwości, formy pokojowe. Wydaje mu się, że w nadchodzących rokowaniach z SdP Hodža gotów jest na wszystkie koncesje, byle tylko zachować granice państwa. Zachodzi jednak niebezpieczeństwo, że koncesje mogą przyjść za późno, o ile w ogóle Hodža potrafi je przeforsować. Na razie SdP żąda „Selbstverwaltung” godząc się nawet na uznanie Pragi jako stolicy. Jest to koncepcja „Gauverfassung”, coś w rodzaju Szwajcarii, którą obecnie opracowują bliżej prawnicy.

Z pewnych oznak sądzić można, że prezydent Beneš nie jest jeszcze tak dalece „dojrzały”. Podchodząc do tego problemu po swojemu, Beneš wydaje się przypuszczać, że całą sprawę można jeszcze załatwić środkami technicznymi. „Das kann ein verhängnisvoller Irrtum werden”. Znaną jest zaleta czy wada Beneša, którą można określić jako „Beharrlichkeit”. Jedno wydaje się być pewne, że Beneš chce mieć dossier w porządku na wypadek ostateczności i że opór zdecydowany jest stawiać tylko w wypadku ostateczności, tj. wyraźnej inwazji. Lewica czeska może być w pewnych warunkach niebezpieczeństwem.

W prowincjach niemieckich zachodzą tymczasem doniosłe zmiany faktyczne. SdP współdziała już de facto z władzami w utrzymaniu porządku. W dniu plebiscytu austriackiego, 10 bm., stanął cichy układ między Ministerstwem Spraw Wewnętrznych i SdP, że policja nic nie będzie robić bez porozumienia z czynnikami kierowniczymi SdP. Jest to właściwie wstęp do czegoś, co można by nazwać faktycznym „Anteil an der Gewalt”. Po wyborach gminnych, gdy SdP przejmie de facto administrację gminną w swoje ręce, przejmie właściwie de facto i władzę. Równolegle do tego procesu idzie inny: czescy mieszkańcy prowincji niemieckich, należący do wolnych zawodów, a więc kupcy, przemysłowcy, lekarze, adwokaci, zaczynają się wynosić do okręgów etnograficznie czeskich. Z chwilą, gdy się zacznie przenoszenie urzędników czeskich, znów procent ludności czeskiej zmniejszy się wydatnie. Może zabraknąć dzieci w wieku szkolnym wielu szkołom czeskim...

Cóż by się stało, gdyby z czasem Niemcy, Węgrzy, Polacy i Słowacy zrobili coś w rodzaju pokojowego pronunciamiento, że nie uważają siebie już za przynależnych do tego państwa?

W każdym razie Rzesza, Polska i Węgry powinny by porozumieć się zawczasu i podzielić się sferami interesów. Węgry powinny by zrozumieć, że mechaniczne rozwiązanie sprawy Słowackiej jest dziś już niemożliwe. To by „nas” osłabiało – a przecież może chodzić o przyszły wspólny front przeciw Rosji²⁸.

P o s e ł R . P .
fPapée^f

AAN, MSZ 5428 (*druk: DMPR, s. 399, fragment; Monachium 1938, s. 87–88;*

Wybór aktów i dokumentów, dok. nr 38)

²⁸ Odpis raportu przesłano ambasadorowi w Berlinie.

90

*[przed 21 kwietnia], notatka Departamentu Konsularnego
o polityce emigracyjnej i kolonialnej*Program Prac Wydziału E.I.²⁹

1. Notatka dla Pana Ministra;
2. Dziesięcioletni Plan Emigracji Osadniczej;
3. Plan Kolonialny;
- 3a. Plan Szkolenia Personelu Kolonialnego;
4. Instytut Migracyjno-Kolonialny;
5. Sprawy demograficzne i kolonialne na terenie międzynarodowym.

Notatka dla Pana Ministra.I. – M.S.Z. a polityka emigracyjna.

Możliwość prowadzenia planowej polityki emigracyjnej przez MSZ rozpoczęła się dopiero w 1932 r., kiedy Rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 21.VI.1932 r. (Dz.U. R.P. Nr 52, poz. 492 z 25.VI.1932) Ministerstwu Spraw Zagranicznych przekazany został zakres działania Ministerstwa Opieki Społecznej w sprawach emigracyjnych za granicą.

Problem emigracyjny jest nierozzerwalnie związany z ogólną strukturą ludnościową i gospodarczą Państwa. Doktryna emigracyjna stanowić musi rezultat ogólnych zasad polityki populacyjnej Państwa. Wobec braku skryształizowanej, ogólnopaństwowej doktryny ludnościowej i wobec braku komórki państwowej kompetentnej dla ustalenia wytycznych polityki populacyjnej, Departament Konsularny musiał rozszerzyć w pewnym stopniu zakres swoich zainteresowań i ustalić ogólne przesłanki demograficzne naszej polityki emigracyjnej.

II. – Przesłanki demograficzne polityki emigracyjnej.

Przesłanki te dadzą się streścić w następujących тезach:

1. Polski problem ludnościowy wynika z dynamiki populacyjnej ludności. Dynamika ta posiada charakter zjawiska

²⁹ Wydział Polityki Emigracyjnej w Departamencie Konsularnym MSZ.

stałego, obniżenie zaś przyrostu ludności w ostatnich latach wskutek depresji gospodarczej ma charakter przejściowy.

2. Istniejąca obecnie dysproporcja pomiędzy tempem wzrostu ludności a tworzeniem warsztatów pracy dla przyrostu ludności w rolnictwie i przemyśle, może grozić naszej dynamice ludnościowej – o ile stałaby się zjawiskiem trwałym – i może nas zepchnąć do poziomu narodów starzejących się (Francja, Anglia).

^e3. Utrzymanie dynamiki ludnościowej jako podstawowego warunku rozwoju mocarstwowego Państwa, wymaga odciążenia przeludnionej wsi przez uprzemysłowienie kraju. Uprzemysłowienie wymaga jednak *„m.in.”* rozwiązania „sprawy surowców” – co w konsekwencji prowadzi do związania interesów polskich z problemem kolonialnym^e.

4. Dopóki kraj nie może wchłonąć całego przyrostu ludności, nadmiar ludności musi znaleźć ujście w drodze emigracji. Nawet po uzdrowieniu naszej struktury gospodarczej liczyć się należy na szereg lat z nadwyżką ludności, a więc z istnieniem problemu emigracyjnego.

ⁱ5. Element polski stanowi jeden z czynników podstawowych dla ekspansji Państwa. Należy go więc kierować na obszary, które bądź to stanowić mogą uzupełnienie organizmu gospodarczego Państwa (Ameryka Południowa), bądź to stanowić mogą powiększenie jego zasięgu terytorialnego (kolonie)ⁱ.

6. Istniejące dysproporcje narodowościowe i gospodarcze Państwa wysuwają na czoło zagadnień ludnościowych – problem emigracji mniejszości narodowych. Wzmacniając drogą emigracji mniejszości żywił polski w kraju, należy wykorzystać element mniejszościowy za granicą dla ekspansji gospodarczej Państwa (np. Palestyna).

III. – Tezy polityki emigracyjnej Państwa.

Opierając się na powyższych przesłankach demograficznych oraz na doświadczeniach w okresie kryzysu emigracyjnego (od roku 1930), Departament Konsularny mógł sformułować wytyczne swej doktryny emigracyjnej, które ująć można w następujących tezach:

^e1. Emigracja sezonowa. – Emigracja sezonowa jest w swoich skutkach bardziej szkodliwa, aniżeli pożyteczna. Korzyściom zebrania pewnych oszczędności i odciążenia rynku

pracy w kraju przeciwstawić należy jako skutki ujemne: przejściowy charakter zarobkowania, często ujemne warunki zdrowotne, deprawujące wpływy obcego otoczenia (np. komunizm we Francji). Emigrację sezonową należy więc uważać za zło konieczne, dopuszczalne tylko w okresach kryzysu na polskim rynku pracy^e.

2. Stała Emigracja Robotnicza. – Stała emigracja miejsko-robotnicza daje również bilans ujemny, a mianowicie: deprawację moralną (komunizm), wynarodowienie, stracenie dyspozycyjności nad emigrantem, wreszcie tworzenie elementu niezadowolonego i destrukcyjnego w razie powrotu emigranta – w razie utraty pracy – do kraju.

^e3. Emigracja osadnicza – Doraźnym tylko korzyściom, a stałym cechom ujemnym emigracji sezonowej i robotniczej, przeciwstawia się emigracja osadnicza jako ruch migracyjny dający państwu i wychodźstwu istotne i stałe korzyści: trwały własny warsztat pracy, zajęcie wyższego szczebla w hierarchii społecznej (Brazylia). Wreszcie, emigracja osadnicza staje się w sensie politycznym, gospodarczym i kulturalnym dla Państwa dyspozycyjną. Jedyłą zresztą tylko przejściową cechą ujemną emigracji osadniczej są wyższe koszty.

Dla elementu, na którego zachowaniu musi zależeć Państwu, a więc dla elementu polskiego, należy więc obrać drogę zorganizowanej akcji osadniczej.

4. Emigracja mniejszości narodowych. – Obok zagadnienia emigracji żywiołu polskiego, stanowiącego jeden z podstawowych elementów dla ekspansji Państwa, musimy rozwiązać problem emigracji mniejszości narodowych ciążących na strukturze narodowościowej i gospodarczej kraju^e.

5. Mniejszości słowiańskie. – Jeżeli chodzi o mniejszości słowiańskie, to w przeciwieństwie do zasady koncentracji obowiązującej w stosunku do elementu polskiego, stosować musimy zasadę rozproszenia. Należy znaleźć w krajach Ameryki Południowej (Brazylia, Boliwia, Chile, Kolumbia, Peru) nowe rynki emigracyjne odciążające tereny przeznaczone dla osadnictwa polskiego w Paranie, Missiones i Paragwaju.

^e6. Emigracja żydowska. – Dla emigracji żydowskiej obowiązywać musi zasada nie rozproszenia, lecz koncentracji terytorialnej. Dopóki Palestyna nie może wchłonąć rocznego przyrostu naturalnego ludności żydowskiej, należy utworzyć dla Żydów rynek

emigracyjny „uzupełniający”, dający Żydom możliwość przewarstwowienia ich struktury społecznej^e.

7. Nowe tereny emigracyjne. – Tradycyjne rynki emigracyjne – Stany Zjednoczone, Kanada, Brazylia, Argentyna – hamują ruch imigracyjny i utrudniają tworzenie wielkich ośrodków elementu narodowo obcego. *M u s i m y więc szukać dla elementu polskiego nowych terenów osadniczych* na terytoriach nie objętych jeszcze silną organizacją państwową. Jako nowy kontynent emigracyjny wysuwa się dla Polski (jak dla Italii) – *A f r y k a*. Kontynent ten wymaga przekształcenia chłopca-osadnika na farmera i plantatora.

^eProblem emigracyjny prowadzi więc, zarówno jak problem surowcowy, do zagadnień kolonialnych^e.

IV. – Opierając się na powyższych wytycznych, Departament Konsularny dokonał szeregu prac zmierzających do zrealizowania planowej akcji emigracyjnej, a mianowicie:

1. Powołał do życia Międzynarodowe Towarzystwo Osadnicze oraz jego komórki terenowe: Parańską Spółkę Kolonizacyjną w Kurytybie, Compania Colonizadora del Norte w Buenos Aires i Soci  t   Anonyme d'Exploitation Agricole w Perigueux.

2. Zakupił za pośrednictwem powyższych instytucji tereny osadnicze w Missiones i w Paranie.

3. Rozpoczął z R  dem Brazylijskim rozmowy celem nabycia teren  w osadniczych dla emigracji ukraińskiej.

4. Przygotowa   ekspedycj   ekspert  w dla zbadania mo  liwo  ci emigracyjnych na Madagaskarze.

5. Opracowa   polskie tezy surowcowe i demograficzne dla naszych wyst  pie   na terenie Ligi Narod  w i Mi  dzynarodowej Organizacji Pracy.

6. Przeprowadzi  , za pomoc   istniej  cych instytucji naukowych, szereg bada   naukowych dotycz  cych przes  lanek demograficznych ruch  w migracyjnych.

V. – Dezyderaty Departamentu Konsularnego.

Planowa polityka emigracyjna i surowcowo-kolonialna wymaga ustalenia pewnego, na d  l  szy okres czasu usta-

lonego, p r o g r a m u i uruchomienia niezbędnych dla tej akcji f u n d u - s z ó w .

Departament Konsularny opracował plany organizacyjne i finansowe dotyczące zagadnień, które dojrzały już do realizacji, a mianowicie:

1. Dziesięcioletni Plan Emigracji Osadniczej oparty na tezach emigracyjnych Departamentu Konsularnego.

2. Plan kolonialny uzasadniający konieczność zorganizowania akcji plantacyjno-osadniczej i nawiązania bezpośrednich stosunków handlowych i komunikacyjnych z terenami kolonialnymi.

3. Projekt utworzenia Naukowego Instytutu Migracyjno-Kolonialnego, podporządkowanego Ministerstwu, a mającego opracować przesłanki naukowe dla polityki emigracyjnej, surowcowej i kolonialnej Państwa.

Prosząc Pana Ministra o zaakceptowanie zasadniczych wytycznych naszej polityki emigracyjnej, przedkładałam równocześnie wyżej wymienione 3 projekty z prośbą o zgodę na ich zrealizowanie.

W razie zaakceptowania załączonych planów przez Pana Ministra, Departament Konsularny przystąpi do ukończenia rozpoczętych już prac nad następującymi zagadnieniami:

1. nad utworzeniem aparatu organizacyjnego i finansowego dla wykonania Planu Osadniczego;

2. nad ustaleniem Planów Emigracyjnych dla mniejszości narodowych.

Równocześnie pozwalam sobie prosić Pana Ministra, by zechciał zainteresować naszą akcją osadniczą i kolonialną reprezentantów polskiego świata finansowego, w szczególności pp. Młynarskiego i Barańskiego. Za pośrednictwem finansjery polskiej dałoby się może wciągnąć do kolaboracji również międzynarodowe koła finansowe, np. Banca commerciale Toeplitz w Mediolanie.

AAN, MSZ 9585

91

*22 kwietnia, instrukcja ministra spraw zagranicznych
dla ambasadora w Paryżu
w sprawie rozmów z rządem francuskim*

Polmission Paryż

Sekretowane

Receptus 39³⁰.

Po rozważeniu sprawy nie sędzę, ażeby jakiekolwiek głębsze rozmowy z rządem francuskim na temat spraw środkowej Europy mogły dać rozsądny rezultat:

Primo, nie wierzę, aby aktualny rząd zdobył się na decyzję rewizji swojej polityki, a co za tym idzie, pogłębianie dyskusji zaostrzyłoby tylko różnicę zdań.

Secundo, nie jestem przekonany, ażeby rząd obecny miał cechy trwałości, bo nie wydaje mi się prawdopodobne, aby ci sami ludzie potrafili złamać organiczne wady ustroju, w którym się wychowali i porobili kariery.

W tych warunkach proszę w sprawie środkowej Europy nadal zachowywać daleko idącą rezerwę.

O ewentualnych rozmowach Noëla będę Pana Ambasadora szczegółowo informował.

Beck

IJPA, archiwum Juliusza Łukasiewicza 68/20 (druk: Dyplomata w Paryżu, s 109)

³⁰ Dok. nr 88.

92

*24 kwietnia, raport chargé d'affaires ambasady w Moskwie:
opinie ZSRR o polityce Francji*

Moskwa, dn. 24 kwietnia 1938 r.

Poufne

Do Pana Ministra Spraw Zagranicznych
w Warszawie

W sprawie: Sowiety wobec wizyty londyńskiej Daladier i Bonnet.

Wizyta ministrów francuskich: Daladier i Bonnet w Londynie, ustalona na 28 bm., jest przedmiotem specjalnego zainteresowania Sowietów.

Sowiety, jak wiadomo, poprzednio mocno reagowały w prasie na ustąpienie Edena oraz na fakt rozmów angielsko-włoskich. Zmiana rządu we Francji oraz perspektywa rozmów – Daladier, Bonnet i Chamberlain, Halifax – wywołuje tu dalsze żywe zaniepokojenie. Czy Anglia nie wpłynie na zmianę orientacji polityki francuskiej i czy nie spowoduje rozluźnienia stosunków sowiecko-francuskich?

Sowiety zdają sobie przy tym sprawę ze słabości swojej obecnej pozycji jako współpartnera Francji w Europie na skutek wielkich trudności wewnętrznych w ZSRR oraz osłabienia własnego potencjału wojennego i komplikacyj na Dalekim Wschodzie, i usiłują w oczach Francji podnieść wartość sojuszu franko-sowieckiego.

Artykuł w „Izwestjach” z dnia 24 bm., pt. „Drogi polityki zagranicznej Francji” M. Osipowa, utrzymany w tonie jak na tutejsze stosunki wyjątkowo spokojnym i rzeczowym, jest wyrazem tego zainteresowania, a zarazem zaniepokojenia wyjazdem ministrów francuskich do Londynu.

„Francja, zdaniem artykułu, wlecze się w ogonie angielskiej polityki zagranicznej”, chociaż Anglia potrzebuje w takiej samej mierze podtrzymania ze strony Francji, co Francja – Anglii. Jest jednak mało nadziei, aby Francja zachowała w rozmowach londyńskich „oblicze samodzielne”. Przeciwnie – „wizyta ministrów francuskich w Londynie jest wyraźnie związana z nasileniem tendencji do dalszego ześlizgiwania się z pozycji bezpieczeństwa zbiorowego”.

W związku z tym autor czyni szereg gorzkich uwag pod adresem polityki zagranicznej Francji ostatnich kilku lat.

Polityka ta doprowadziła do zupełnego upadku francuskiego systemu sojuszów wojskowo-politycznych w Europie. „Francusko-polski sojusz wojskowy z r. 1921 istnieje tylko na papierze... próby Francji wzmocnienia swoich związków z Jugosławią i Rumunią drogą zawarcia paktów wzajemnej pomocy nie miały powodzenia... Belgia wycofała się z sojuszu wojskowego z Francją”³¹.

Przyczyną zaś rozluźnienia sojuszów był „brak zaufania do pomocy francuskiej” wśród dawnych sojuszników Francji, były stałe wahania i niezdecydowanie kursu polityki zagranicznej francuskiej.

Jako przykład służyć tu może, zdaniem autora, „odmowa Francji w r. 1933 podtrzymania propozycji Piłsudskiego czynnego przeciwstawienia się zbrojeniom niemieckim”. Podobnie w marcu 1936 r., w okresie okupowania strefy zdemilitaryzowanej przez Niemców, rząd Flandina nie decyduje się na żaden krok stanowczy, pomimo że „zgodnie z oświadczeniem francuskich działaczy autorytatywnych, Polska w tym okresie gotowa była podtrzymać Francję”³².

Wreszcie wiadome jest, zdaniem „Izwiestji”, „jak złą usługę oddały Francji jej wahania się i swoiste komentowanie sprawy franko-sowieckiego paktu wzajemnej pomocy”.

Niedwuznaczne też było oświadczenie Flandina: „nie da się zaprzeczyć, że można znaleźć dla Niemiec wyjście niekoniecznie po linii kolonii”.

Skutkiem tego nastąpiło głębokie „rozczarowanie wszystkich sojuszników Francji”, wzmocnienie niemiecko-polskich oraz niemiecko-jugosłowiańskich kontaktów itp.

Jedyne wyjście dla Francji w dobie obecnej autor widzi w „zdecydowanej” i „samodzielnej” polityce, opartej na zasadzie „bezpieczeństwa zbiorowego”, na „nieustępliwości” wobec obozu faszystów-agresorów, na lojalnym wykonywaniu zobowiązań sojuszniczych.

W ocenie artykułu podkreślić należy następujące momenty:

1) Tendencją jego jest chęć podniesienia, na tle ogólnego rozluźnienia systemu sojuszów, wartości dla Francji sojuszu z Sowietami.

³¹ Rząd belgijski notą do rządu Francji, przyjętą 6 marca 1936 r., ogłosił powrót Belgii do polityki ścisłej neutralności, co oznaczało de facto wypowiedzenie sojuszu zawartego 7 września 1920 r.

³² 7 marca 1936 r. Józef Beck zapewnił ambasadora Noëla, że Polska dotrzyma zobowiązań sojuszniczych, jeśli doszłoby do wojny między Francją a Niemcami.

2) Krytyka polityki francuskiej jest w wielu wypadkach, obiektywnie biorąc, słuszna i niewątpliwie szczerą.

Autor jednak zamyka świadomie oczy na fakt, że właśnie tak usilnie popierany przez Sowiety front ludowy we Francji przyczynił się do jej osłabienia wewnętrznego i braku stanowczości w momentach decydujących na zewnątrz.

Poza tym autor nie dostrzega faktu, że niejednokrotnie wahania Francji były wynikiem jej braku zaufania do Sowietów jako sojusznika i współpartnera wojskowego.

3) Gorzkie uwagi pod adresem Francji i jej polityki wobec sojuszników zdają się podkreślać fakt, że „rozzarować się” w stosunku do Francji może i Związek Sowiecki, że Francja w żadnym razie nie powinna przeciągać struny i że z okolicznością tą powinni się liczyć francuscy ministrowie w Londynie.

4) Na specjalną wreszcie uwagę zasługuje tu fakt, po raz pierwszy w publicystyce sowieckiej spotykany, podkreślenia lojalnego stosunku sojuszniczego Polski do Francji. Polska, zdaniem artykułu, dopiero po szeregu rozczarowań przestała liczyć na pomoc Francji i szukać porozumienia na własną rękę z Niemcami³³.

Chargé d’Affaires a.i.
^fT. Jankowski^f
Radca Ambasady

AAN, MSZ 6654

³³ Kopię raportu przesłano ambasadorowi w Paryżu.

93

*30 kwietnia, pismo posła w Pradze
do ministra spraw zagranicznych Czechosłowacji
w sprawie działań rządu czechosłowackiego wobec Kominternu*

Prague, le 30 avril 1938.

Monsieur le Ministre,

En accusant réception de la note de Votre Excellence en date du 12 avril, j'ai l'honneur de porter à Sa connaissance que le Gouvernement Polonais prend acte des déclarations contenues dans cette note concernant l'action envisagée par le Gouvernement Tchécoslovaque afin de mettre terme à une activité subversive, dirigée contre la République de Pologne.

Le Gouvernement Polonais sera à même de se rendre compte de l'efficacité de cette action lorsque le Gouvernement Tchécoslovaque voudra bien lui communiquer, conformément à son intention, les résultats pratiques des mesures prises par ses autorités.

Veillez agréer, Monsieur le Ministre, l'expression de ma très haute considération.

/-/ Dr Kazimierz Papée

AAN, Ambasada Berlin 737 (druk: Warszawska filia Antykominternu, s. 265)

94

*1 maja, telegram szyfrowy ambasadora w Paryżu
o rozmowie z ministrem spraw zagranicznych Francji
na temat brytyjsko-francuskich konsultacji politycznych*

^c1 maja 1938 r.^c

Nr ^h46^h ^c8^c

Minister Bonnet wezwał mnie wczoraj do siebie i zakomunikował, co następuje:

I. Konferencja Londyńska¹ doprowadziła do daleko idącego sprecyzowania i zacieśnienia sojuszu wojskowego francusko-angielskiego. Sojusz ten jest obecnie takim, jakim był w dwa lata po rozpoczęciu wojny światowej. Zostało uznane, że z punktu widzenia wojskowego Francja i Anglia stanowią wzajemnie dopełniające się części jednej, nierozdzielnej całości. W razie zaatakowania Francji przez Niemcy, mechanizm sojuszu oparty o układ lokarneski, będzie działał natychmiast, i automatycznie wojska terytorialne francuskie i angielskie zostaną oddane pod naczelne dowództwo francuskiego generała, zaś marynarki wojenne obu krajów pod dowództwo admirała angielskiego. Regularna współpraca sztabów generalnych i koordynacja zbrojeń będą wyrazem sojuszu w czasie pokoju. Sojusz ma na celu jedynie wzmocnienie pokoju i nie jest skierowany przeciw nikomu. Niemcy i Włochy zostaną poinformowane o nim w sposób właściwy i, jak minister Bonnet sądzi, nie powinny czuć się nim dotknięte.

II. Sprawy środkowo-europejskie, a specjalnie sprawa Czechosłowacji, stanowiły jeden z głównych tematów rozmów londyńskich. Przedstawiciele obu rządów byli zgodni co do tego, iż sytuacja w Środkowej Europie jest w najwyższym stopniu napięta i groźna. Zdaniem ich, dalszy rozwój tej sytuacji może być punktem zwrotnym w historii Europy. Rząd angielski nie może w obecnej sytuacji wziąć żadnych nowych zobowiązań w stosunku do sprawy Czechosłowacji, rozumiejąc jednak zaangażowanie Francji i wypływające stąd konsekwencje oraz traktując całość sytuacji jako zagrażającą pokojowi, podejmie kroki celem współdziałania w takim załatwieniu sprawy mniejszości niemieckiej w Czechosłowacji, które by usunęło groźbę konfliktu pomiędzy Niemcami a Czechosłowacją. Proponując swoją mediację, rząd

¹ Zob. dok. nr 98.

angielski będzie wymagał, aby rząd niemiecki zobowiązał się na czas rokowań nie podejmować żadnej próby załatwienia tych spraw przez zastosowanie siły i zapowie, że zerwanie tego zobowiązania, jak również zerwanie ewentualnego układu, który byłby zawarty pomiędzy Niemcami a Czechosłowacją, stworzyłoby sytuację zmuszającą Anglię do czynnego poparcia Francji przy wypełnieniu jej zobowiązań w stosunku do Czechosłowacji. Ministrowie francuscy przyjęli ten plan działania uważając, iż najważniejszym jest stworzenie takiej sytuacji, w której by Anglia uznała za możliwe zaangażować się w ewentualną akcję obronną mającą na celu zahamowanie ekspansji niemieckiej w Środkowej Europie.

Przy rozmowach o Czechosłowacji była też poruszona i dyskutowana sprawa stosunku innych państw środkowo- i wschodnio-europejskich do tego zagadnienia. Zarówno ministrowie angielscy, jak i francuscy są niemile zdziwieni stanowiskiem rządu polskiego, nacechowanym tak daleko posuniętą rezerwą i obojętnością, które znalazło wyraz w niedawnych rozmowach z ambasadorami francuskim i angielskim w Warszawie. Są oni bowiem zdania, że ekspansja Niemiec w Środkowej Europie zagrażałaby bezpośrednio bezpieczeństwu Polski i jako taka nie może być Rządowi Polskiemu obojętna.

III. Projektując *démarche* rządu angielskiego w Berlinie, oba rządy, francuski i angielski, pragnęłyby mieć zapewnioną pomoc rządu polskiego w podejmowanej próbie pokojowego załatwienia spraw grożących konfliktem pomiędzy Niemcami a Czechosłowacją. Pragnęłyby one, aby rząd polski użył swych wpływów w tym kierunku, a w każdym razie zajął takie stanowisko, aby Niemcy nie mogły mieć w trakcie negocjacji wrażenia, iż mogą oprzeć się na Polsce.

Zwracając się z powyższym, minister Bonnet prosi zapewnić Pana Ministra, iż pragnie jak najbliżej z Nim współpracować i prosi, aby rząd polski rozważył jak najpoważniej i w duchu jak najbardziej przyjaznym wszystko powyższe.

Odpowiadając Ministrowi Bonnet, powinszowałem mu tak szczęśliwego zacieśnienia sojuszu z Anglią, który, jak widzę, stał się tak pewnym i kategorycznym, jak sojusz z nami. Dodałem, iż wiadomość o tym będzie niewątpliwie powitana z sympatią przez rząd polski. Oświadczyłem dalej, iż co do punktów II i III nie mogę się wypowiedzieć przed uzyskaniem instrukcyj od Pana Ministra i pragnąłbym otrzymać wyjaśnienia co do paru szczegółów. Zapytałem: I. Czy rząd angielski, podejmując mediację pomiędzy Berlinem a Pragą, zamierza wystąpić z własnym konkretnym projektem załatwienia spraw mogących wywołać konflikt. II. Co się stanie, jeśli mediacja angielska

nie doprowadzi do zawarcia układu pomiędzy zainteresowanymi i jak będzie wyglądała w tym wypadku sprawa zaangażowania się Anglii w stosunku do zobowiązań francuskich w Środkowej Europie.

Ad I. Minister Bonnet odczytał mi ustęp z protokołu rozmów londyńskich, z którego wynika, iż rząd angielski zaproponuje rządowi niemieckiemu swe *bonnes offices* i zapyta, jakie są jego żądania w sprawie mniejszości niemieckiej w Czechosłowacji, wymagając, aby podczas rozmów nie postawiono go wobec faktów dokonanych. Rząd angielski oczekuje, iż w odpowiedzi rząd niemiecki powoła się na mowę Henleina² i wtenczas zastanowi się, co z mowy Henleina będzie mogło być uznane za program kompromisowy, a następnie zakomunikuje swą opinię Berlinowi i Pradze. Minister Bonnet dodał, iż rząd francuski nie zamierza w żaden sposób wpływać na decyzje rządu angielskiego w tym kierunku i gotów jest podpisać się pod każdą z zamkniętymi oczami.

Ad II. Minister Bonnet nie dał mi jasnej odpowiedzi. To, co powiedział w dość długim wywodzie, daje się streścić następująco: w obecnej sytuacji obrona status quo jest utrudniona przez fakt, że Anglia nie może rozszerzyć swych zobowiązań wobec Francji na Czechosłowację, nie można też dopuścić do tego, aby Niemcy wywołały powstanie Sudetów i poparłszy je znanymi sposobami, postawiły Europę wobec nowego faktu dokonanego, trzeba więc szukać możliwości pokojowego załatwienia tej sprawy, ewentualność nieodjęcia do skutku układu należy wykluczyć, gdyż Czechosłowacja, nie mogąc liczyć na pomoc Polski, Rumunii i Jugosławii, będzie musiała przyjąć każde warunki, które będą jej postawione przez Anglię.

Następnie minister Bonnet starał się w dłuższym wywodzie przekonać mnie, iż ekspansja Niemiec w Środkowej Europie byłaby bezpośrednim niebezpieczeństwem dla nas. Mówił, że przecież i Francja, mając obecny sojusz z Anglią i będąc zupełnie pewną ułożenia stosunków z Włochami oraz tego, że sprawa Hiszpanii skończy się za kilka tygodni, mogłaby zdezesinterosować się sprawami Europy środkowej i wschodniej, nie czyni jednak tego, gdyż uważa, że wszelka nowa ekspansja Niemiec w tym kierunku byłaby groźną dla utrzymania pokoju. Podkreślał parokrotnie, że Francja pozostanie zawsze wierną sojusznikowi z Polską, która jest jej znacznie bliższa od Czechosłowacji.

² W mowie wygłoszonej 24 kwietnia w Karlovych Varach (Karlsbadzie) Henlein przedstawił żądania m.in. równouprawnienia Czechów i Niemców, nadania pełnej autonomii powiatom, w których większość stanowiła ludność niemiecka, zapewnienia jej ochrony i wynagrodzenia strat poniesionych po 1918 r. (tzw. ośmiopunktowy program karlsbadzki).

Stwierdzał, iż Francja i Anglia dążą jedynie do zapewnienia trwałości pokoju oraz że rząd angielski, a specjalnie Halifax, jest oburzony polityką Hitlera i zdecydowany działać konsekwentnie i energicznie.

Ponieważ Minister Bonnet zbyt już wiele mówił o tym, co jest naszym interesem, uznałem za stosowne, zastrzegając osobisty charakter mych uwag, odpowiedzieć mu, co następuje:

1. Nasza sytuacja formalna wobec Czechosłowacji jest znana, łączy nas tylko pakt Ligi Narodów, w dziedzinie wzajemnych stosunków Czechosłowacja robiła od 20 lat wszystko, aby je zatruć.

2. Celem polityki polskiej jest w równym stopniu utrzymanie i utrwalenie pokoju, jak polityki francuskiej i angielskiej.

3. Należy raczej pozostawić każdemu państwu sądenie o tym, co jest jego interesem i z tym się liczyć.

4. Mówiąc o interesach Polski, rządy mocarstw zachodnich zapominają często, że mamy dwóch sąsiadów, którzy mogą być jednakowo niebezpieczni.

5. Nie należy się dziwić, jeśli niejednokrotnie konstatujemy między nami różnice zdań co do niektórych spraw, w których każde z naszych państw jest inaczej zainteresowane.

Cała nasza blisko godzinna rozmowa toczyła się w atmosferze najzupełniej przyjaznej. Żegnając się powiedziałem, iż wolałbym odpowiedź mego rządu zakomunikować po pobycie w Warszawie, to jest za jakie 12 dni, o ile Pan Minister nie uzna za wskazane przysłać mi instrukcyj telegraficznych. Minister Bonnet nie nalegał na pośpiech, prosił jedynie o telegraficzne przesłanie jego oświadczeń. Co do uregulowania stosunków z Włochami, to wbrew informacjom prasowym, Minister Bonnet zdaje się być pewnym szybkiego i bez poważniejszych trudności załatwienia tej sprawy. Sprawy Hiszpanii są całkowicie wyłączone z rozmów z Rzymem i nie mogą, zdaniem Ministra Bonnet, wywierać na nie żadnego wpływu.

Otrzymuje Warszawa, listem szyfrowym Londyn, Berlin.

Łukasiewicz

95

*1 maja, raport posła w Pradze
o rozmowie z posłem Węgier na temat Słowacji*

1 maja 1938.

Ścisłe tajne.

Do Pana Ministra Spraw Zagranicznych
w Warszawie.

[W sprawie] rozmowy z posłem węgierskim p. Wettsteinem.

W dniu 29 kwietnia br. miałem dłuższą rozmowę z posłem węgierskim na tematy słowackie.

Ścisłe poufne i osobiste wypowiedzenia się p. Wettsteina można by ująć w następujące punkty:

1. P. Wettstein rozumie, że Węgry powinny przygotować politycznie sprawę słowacką. Mniejszość węgierska jest w kontakcie ze Słowakami. Zdaniem p. Wettsteina, Węgry powinny iść w stosunku do Słowaków dalej, niż poszli Czesi, choćby dlatego, by unieszkodliwić ewentualne koncesje czeskie, dane być może w ostatniej chwili.

2. P. Wettstein rozumie, że Węgry nie mogą rozpętywać burzy, mogą najwyżej skorzystać z zamieszania,

3. sądzi, że Węgrzy mogliby iść na Słowacyznę tylko za zgodą Niemiec,

4. i to, o ileby mieli zabezpieczone plecy od strony Jugosławii i Rumunii.

5. Dlatego rozumie, że Węgry muszą się porozumieć z Niemcami i Polską.

6. Wydaje mu się, że Rzesza, jak dotychczas, bezpośrednich interesów na Słowaczyźnie nie zgłasza. Natomiast wie na pewno, że jeżeli chodzi o przyszłą rozprawę z Rosją, to Niemcy uważają linię Karpat za pozycję kluczową, która musi znaleźć się w rękach armii, której by byli pewni. „Wir können Deutschland nicht an den Toren Wiens verteidigen”, powiedział mu kiedyś p. Eisenlohr.

7. P. Wettstein dosyć niepewnie zapytał mnie, czy Polska ma zainteresowania terytorialne w stosunku do Rusi podkarpackiej. Gdy stanowczo zaprzeczyłem, p. Wettstein, znacznie uspokojony dał wyraz przeświadczeniu, że Węgry musiałyby zapewne także i Rusi podkarpackiej dać jakiś rodzaj autonomii.

8. Co do tego, czy w sprawie Słowaczyny były już jakieś rozmowy między Berlinem i Budapesztem, p. Wettstein nie umiał, czy też nie chciał dać mi informacji. Powiedział tylko, że on o niczym nie wie³.

P o s e ł R . P .
Dr Kazimierz Papée

AAN, Ambasada Berlin 260 (druk: Monachium 1938, s. 98–99)

96

3 maja, raport ambasadora w Moskwie o poglądach władz ZSRR na sytuację międzynarodową

Moskwa, dn. 3 maja 1938 r.

P o u f n e

Do Pana Ministra Spraw Zagranicznych
w Warszawie

W sprawie poglądów sowieckich na sytuację polityczną w Europie.

Niezadowolenie czynników sowieckich zarówno z polityki wielkich mocarstw, jak i państw mniejszych jest stałym tematem tutejszej prasy, która z reguły nie opuszcza żadnej okazji, by zaznaczyć, że jedynym czynnikiem broniącym konsekwentnie dzieła pokoju w Europie i Azji jest Związek Sowiecki.

Charakterystycznym pod tym względem jest głos pisma „Le Journal de Moscou”⁴, które w artykule pod tytułem „Le désarroi sur l’arène politique en Europe”, narzeka już nie tyle na państwa faszystowskie i agresywne, ile przede wszystkim na Anglię i Francję, a ponadto na dotychczasowych protegowanych przez Związek Sowiecki, a więc Czechosłowację i Litwę.

Zdaniem tego pisma głównym źródłem dzisiejszego zamieszania w Europie jest układ anglo-włoski⁵, bowiem nie tylko nie osłabił on bloku agresorów,

³ Kopie raportu przesłano ambasadorowi w Berlinie i posłowi w Budapeszcie.

⁴ Pismo uważane za nieformalny organ Ludowego Komisarjatu Spraw Zagranicznych.

⁵ Układ brytyjsko-włoski z 16 kwietnia, w którym Wielka Brytania uznawała imperium włoskie (czyli zabór Abisynii). Ponadto strony potwierdzały wolę utrzymania status quo w basenie Morza Śródziemnego.

ale przeciwnie, doprowadził do jego wzmocnienia przez wycofanie się Anglii z obrony zasady kolektywnego bezpieczeństwa.

Takie stanowisko Anglii musiało wpłynąć na politykę państw mniejszych, które widząc, iż Wielka Brytania „favorise l'absorption des Etats indépendants par l'agresseur” na własną rękę manewrują, by usunąć grożące im niebezpieczeństwa. „C'est sans doute l'explication qu'il faut donner à la conduite du gouvernement tchécoslovaque, qui, sans attendre que l'Angleterre reconnaisse l'annexion de l'Ethiopie par l'Italie, a accompli elle-même cet acte de reconnaissance”. Organ Komisariatu Ludowego Spraw Zagranicznych widzi w tym akcie rządu czechosłowackiego raczej demonstrację przeciwko roszczeniom Anglii, iż inne państwa winny iść śladami przez nią wskazanymi, niż usługę oddaną Włochom. Czechosłowacja nie może przecież liczyć na żadną pomoc Włoch, aneksja Austrii bowiem wykazała, iż nie tylko nie jest ona w stanie pomóc innym państwom, ale nawet bronić własnych interesów.

Przechodząc z kolei od Czechosłowacji do państw bałtyckich, „Le Journal de Moscou” wyraża swoje niezadowolenie ze stanowiska litewskiego ministra spraw zagranicznych, gdyż „l'acceptation d'un ordre italien par M. Lazoraitis provoque les mêmes réflexes que la reconnaissance de l'annexion de l'Ethiopie par la Tchécoslovaquie”.

W dalszym ciągu – choć nie jest to już zjawiskiem nowym w prasie tutejszej, przestrzega się państwa bałtyckie przed orientacją ich na Polskę. Zdaniem tego pisma „l'occupation de l'Autriche par les troupes allemandes a été pour les pays baltes un avertissement sérieux. La politique de l'agression allemande rencontre toujours dans les capitales de ces pays une défiance légitime et une antipathie assez largement répandue. Ces dispositions sont mises à profit par les milieux polonophiles des pays baltes pour préparer une conférence de l'Entente baltique sous la direction de M. Mounters, avec la participation des hôtes venus de Pologne”. Tymczasem wobec tego, iż nie mogą już istnieć złudzenia co do samodzielności i niezależności polityki polskiej wobec Berlina, wynika, iż pewne koła bałtyckie szukając oparcia o Polskę, właściwie uzależniają się od Niemiec.

Organ Komisariatu Ludowego Spraw Zagranicznych nie jest zadowolony ani z rokowań włosko-francuskich, ani z rozmów angielsko-francuskich. Pierwsze „suivront la voie tracée par Londres avec toutes les conséquences qui en découlent”, drugie podkreślają jeszcze silniej „le tableau général du désarroi européen”.

Na tle tak pesymistycznie scharakteryzowanej sytuacji w Europie pozostaje dla tutejszych czynników jeden tylko punkt świetlany. A mianowicie: „seule la puissante Union Soviétique marche d'un pas assuré dans sa propre voie, sachant parfaitement que le désarroi qui régne en Europe ne saurait miner sa puissance ni empêcher la continuité de sa politique extérieure”.

Jest rzeczą jasną, że źródło pesymizmu Moskwy leży nie w rzekomym zamieszaniu Europy, ile w zdawaniu sobie sprawy z dzisiejszej izolacji Związku Sowieckiego na terenie polityki zagranicznej oraz świadomości o jego wewnętrznej niemocy.

AMBASADOR R.P.
†W. Grzybowski†

AAN, MSZ 6654

97

*4 maja, raport posła w Pradze o memorandum rządu Czechosłowacji
w sprawie uregulowania położenia mniejszości narodowych*

Praga, dn. 4 maja 1938.

T a j n e .

Do Pana Ministra Spraw Zagranicznych
w Warszawie.

Tak zwane memorandum rządu czechosłowackiego, przedłożone przez posłów Jana Masaryka i Osuskiego rządowi angielskiemu i francuskiemu, zawiera, jak się dowiaduję poufnie, przede wszystkim sformułowanie zasady tzw. proporcjonalności w zarządzie państwem, tj. w administracji publicznej. Jest to próba sformułowania udziału mniejszości, przede wszystkim Niemców sudeckich, w administracji w ujęciu czeskim, opiera się jednak, jak sądzę, na elementach cyfrowych, o których donosiłem w raporcie Nr 7/C/4 z dnia 27 marca br.⁶

⁶ Dok. nr 69.

Poza tym wysuwa memorandum, jak się dowiaduję, także zasadę proporcjonalności w korzystaniu z budżetu państwowego.

Jako dalszą koncesję przewiduje rząd czeski powrót do instytucji policji municypalnych, które jak wiadomo były dawniej regułą w Czechosłowacji i w ostatnich latach stopniowo zostały zastępowane przez jednolitą policję państwową.

Memorandum jest pracą osobistą prezydenta Beneša. Propozycje w nim zawarte mają charakter, sądzić można, nieostateczny, gdyż, jak słyszę, nawet w czasie rozmów londyńskich nie zostały uznane za wystarczające⁷.

P o s e ł R . P .
Papée^f

AAN, MSZ 5477 (*druk: Monachium 1938, s. 99–100*)

98

4 maja, notatka I sekretarza ambasady w Londynie o brytyjsko-francuskich konsultacjach politycznych

„Pan Ambasador zabrał ze sobą do Warszawy, maj 1938”^c

Rozmowy angielsko-francuskie w Londynie
w dniach 27, 28 i 29 kwietnia 1938
w naświetleniu p. de Margerie⁸.

Rozmowy rozpoczęły się wymianą myśli pomiędzy obu premierami na temat wytycznych polityki zagranicznej obu rządów. Ta część rozmów prowadzoną była w dużej mierze bez świadków, względnie w obecności obu ministrów spraw zagranicznych i Ambasadora Corbin.

Rozmowy natomiast, wchodzące w szczegóły i obejmujące cały szereg problemów pozostających w związku z ostatnimi wydarzeniami, toczyły się

⁷ Odpisy raportu przesłano ambasadorom w Paryżu, Berlinie i Londynie.

⁸ Zob. dok. nr 94.

przy udziale wszystkich osób przybyłych z premierem Daladier z Paryża, jak również przedstawicieli tutejszego Foreign Office'u.

A. Najbardziej wyczerpująco omawiano rozszerzenie ram współpracy na odcinku obronnym. W dziedzinie tej zanotować należy zasadniczy postęp.

1) Współpraca sztabów armii lądowych zostanie uznana za zasadę nieulegającą żadnym zmianom. Strona angielska powróciła do koncepcji „korpusu ekspedycyjnego działającego na kontynencie Europy”. Współpraca więc sztabów polegać będzie dodatkowo na sprecyzowaniu szczegółów dotyczących obecności takiego korpusu na terenie Francji. Kontakt codzienny w dziedzinie współpracy armii lądowej utrzymywany będzie przez Attachés Wojskowych. W związku z tym zwróconą ma być specjalna uwaga na wybór doświadczonych oficerów na te stanowiska.

2) Współpraca sztabów lotniczych. Strona angielska przedstawiła listę zagadnień nadających się do włączenia do programu ustalającego ściślejszą współpracę obu sztabów. Propozycje angielskie mile zdziwiły stronę francuską. Poza propozycjami natury czysto wojskowo-strategicznej, lista ta zawierała propozycje w dziedzinie współpracy materiałowej. Wysunięto sugestię stworzenia wspólnych baz produkcji powiększających potencjał na wypadek wojny. Takie nowe bazy powstałyby poza terytoriami europejskimi Francji i Anglii. Strona angielska również wysunęła sugestię ścisłej współpracy przy zakupach zagranicznych, uzyskując tą drogą ustalanie wspólnych cen etc. Wysunięto również koncepcję stałej wymiany personelu oficerskiego i specjalistów. Pozostaje to w związku z tendencją pewnej unifikacji sprzętu. Powrócono do myśli rozbudowy baz lotniczych angielskich na terytorium francuskim.

3) Marynarka wojenna. – W tej dziedzinie zanotowano jedynie uzyskane już rezultaty współpracy.

4) Nowym elementem w dziedzinie współpracy na odcinku obronnym jest kolaboracja na polu przygotowania zapasów oraz środków transportowych na wypadek wojny. Wchodzi tu głównie w grę zagadnienie surowcowe oraz transportu okrętowego. Pracę w tej dziedzinie prowadzić będą Attachés Handlowi przy odnośnych Ambasadach, współpracując z departamentami zainteresowanych ministerstw.

Ciągłość pracy w dziedzinie współpracy „obronnej” jest zagwarantowaną z jednej strony przez ustalenie zasady utrzymywania kontaktów przez odnośnych Attachés Wojskowych, Lotniczych i Marynarki i przygotowywania przez tychże materiałów dla konferencji periodycznych szefów sztabu,

względnie wyznaczonych wyższych dygnitarzy. Z drugiej zaś, przez także same ustalenie zasady utrzymywania kontaktów przez odnośnych Attachés Handlowych, którzy ze swej strony mają nałożony obowiązek przedstawiania obu rządów skonkretyzowanych propozycji usprawnienia realizacji programów zapotrzebowania w surowce oraz środki transportu morskiego.

B. Porozumienie angielsko-włoskie oraz rozszerzenie tego porozumienia i na Francję. Strona angielska szczegółowo poinformowała gości o przebiegu rozmów, o osiągniętych rezultatach i o nadziejach, jakie pokłada w dalszym rozwoju stosunków. Strona francuska wyraziła pełną gotowość przystąpienia do takich samych rozmów, które częściowo zostały już rozpoczęte. Na skutek obaw wyrażonych przez premiera Daladier, wysunięcia przez stronę włoską trudności natury przede wszystkim prestiżowej, przykrych do przełknięcia tak dla strony francuskiej jak i włoskiej, p. Chamberlain zgłosił gotowość pośrednictwa w Rzymie. (Rezultaty tego pośrednictwa dały się już odczuć. Na skutek rozmów lorda Perth z odnośnymi czynnikami w Rzymie, hr. Ciano z zaskakującą szybkością przystąpił do wznowienia rozmów natychmiast po powrocie z Tirany).

C. Sprawy środkowej Europy, specjalnie zaś Czechosłowacja.

Obie strony uzgodniły konieczność poczynienia wszelkich kroków celem uniknięcia wybuchu konfliktu zbrojnego. P. Daladier zawiadomił p. Chamberlaina, że w razie zbrojnego ataku Niemiec na Czechy, Francja będzie interweniowała. Strona francuska wskazała na ten moment jako na punkt najbardziej zapalny. P. Chamberlain wyraził nadzieję, że Niemcy na taki krok się nie zdecydują i wykazał o wiele większe z troskaniem ekspansją gospodarczą Niemiec w Europie środkowej i południowo-wschodniej. Szczegółowe omówienie obydwu tych poglądów dało w rezultacie:

1) Ustalenie uzgodnionej interwencji francusko-angielskiej w Pradze, celem skłonienia rządu czeskiego do ustępstw⁹.

2) Ustalenie interwencji angielskiej w Berlinie, mającej na celu zwrócenie uwagi rządu niemieckiego na powagę sytuacji i zaznaczenie, że rozwój wypadków na tym odcinku nie może pozostać obojętnym rządowi Wielkiej Brytanii.

Jak wynika ze słów p. de Margerie, Ambasador Henderson miał otrzymać instrukcje ustalające jego odpowiedź na wypadek odrzucenia interwencji angielskiej przez rząd niemiecki, zakrywając się formułką, że sprawa mniej-

⁹ Zob. dok. nr 104.

szości niemieckiej w Czechach jest zagadnieniem rodzinnym. Instrukcje te mają podkreślać wagę, jaką rząd angielski przywiązuje do oświadczeń odpowiedzialnych czynników niemieckich, w tym wypadku oświadczeń Marszałka Goeringa udzielonych Ambasadorowi brytyjskiemu w dzień okupacji Austrii. Naruszenie obecnie przez rząd niemiecki danych obietnic, pociągnąć mogłoby za sobą nieobliczalne skutki. Instrukcje mają również podkreślać fakt, że ewentualna zmiana granic geograficznych, w dodatku wymuszona siłą zbrojną, nie może być uważana za sprawę rodzinną.

3) Polecenie ekspertom opracowania planu żywienia stosunków handlowych pomiędzy państwami środkowej i południowo-wschodniej Europy, a Anglią i Francją. Ekspersi żadnych szczegółowszych instrukcji nie otrzymali.

Jak ze słów p. de Margerie wynika, tak strona angielska, jak i francuska przypuszczają, że eksperci sporządzą raport negatywny, który dopiero pod presją czynników politycznych i londyńskiej City nabierze może charakteru bardziej realnego. Pan de Margerie przypuszcza, że czynniki polityczne angielskie, a zwłaszcza premier, pozostają pod wrażeniem niebezpieczeństwa owdładnięcia przez Niemcy rynków europejskich.

C. Polskę wspomniano w trakcie wymiany myśli na temat sytuacji wywołanej przez parcie Niemców na Czechosłowację. Pewne zaniepokojenie wywołał przede wszystkim ton prasy polskiej, zwłaszcza zaś prasy półoficjalnej. Obie strony ustaliły konieczność wysondowania terenu w Warszawie, celem utrwalenia pojęć o stosunku odpowiedzialnych czynników polskich w odniesieniu do przewidzianego rozwoju wypadków w środkowej Europie.

D. Sprawy rosyjskie i aliansu francusko-rosyjskiego nie były podczas rozmów poruszane. Słowo „Rosja” padło dwa razy podczas rozmów. Po raz pierwszy, gdy lordowi Halifaxowi wyliczającemu wszystkie możliwości przyjsia z pomocą Czechosłowacji przerwał Daladier zaznaczając, że na pomoc wojskową ze strony rosyjskiej liczyć nie należy. Lord Halifax zauważył wtedy, że eksperci angielscy uważają, iż lotnictwo rosyjskie mogłoby odegrać pewną rolę.

P. de Margerie dodał od siebie, że p. Daladier opuścił Londyn pod wrażeniem, że choć tak premier, jak i inni członkowie rządu angielskiego uważają alians francusko-rosyjski za mało wartościowy, wojskowo nierealny, nie będą naciskali na jego rozwiązanie, dając do zrozumienia, że o podobnym porozumieniu pomiędzy rządem angielskim a sowieckim obecnie mowy być nie może.

E. Daleki Wschód. Przeprowadzono wymianę myśli, przy czym p. Chamberlain nalegał na uzyskanie opinii ekspertów francuskich:

- 1) o możliwości interwencji rosyjskiej;
- 2) o wartości ofensywnej wojsk japońskich;
- 3) o postępach w organizacji wojskowej armii Chiang Kai Sheka.

W związku z powyższą rozmową należy zaznaczyć, że ze strony pana de Margerie spotkałem się z tonem cieplejszym niż zazwyczaj, przy czym pragnąłbym dodać, że gdy w danym momencie rozmowy wszedł Ambasador Corbin, skorzystał on z tej sposobności by zaznaczyć, że ma nadzieję przeprowadzenia wymiany myśli z Panem Ambasadorem, „gdyż ostatnio ze zrozumiałych powodów nie byłem panem moich własnych ruchów”.

Pan de Margerie na odchodnym podkreślił konieczność utrzymywania kontaktu i prosił, by o nim nie zapominać.

Roman Michałowski
Londyn, dnia 4 maja 1938.

IPMS, Ambasada Londyn A.12.1/7/II

99

*4 maja, notatka radcy w referacie bałtyckim Wydziału Wschodniego
na temat polityki zagranicznej Łotwy*

„Ścisłe tajne”^c

Nawiązując do poglądu wyrażonego przez Sztab Główny¹⁰, zgodnie z którym ten ostatni ma „podstawy sądzić, że Łotwa najchętniej oparłaby swą politykę w stosunku do Niemiec i Rosji o ścisłą współpracę z Polską, pod dwoma jednak warunkami:

- pierwsze to uregulowanie stosunków polsko-litewskich;
- drugie to pewność, że nie istnieją żadne tajne porozumienia Polsko-niemieckie mające na celu wystąpienie zaczepne przeciwko Rosji Sowieckiej”;

¹⁰ Dok. nr 66, zob. też dok. nr 65.

pozwalam sobie zauważyć, iż z dotychczasowej, z konieczności krótkiej, obserwacji interesującego nas terenu odniosłem wrażenie, iż wszystko zdaje się wskazywać ^c*na to*^c, że Łotwa właściwie nigdy nie pomagała nam szczerze w dążeniu naszym do uregulowania stosunków z Litwą. Przeciwnie, mamy pewne dane sądzić, iż przeszkadzała nam ona w tej pracy.

Oczywiście, Łotwa zdaje sobie, mam wrażenie, sprawę, iż normalnie^x nienaruszalność niepodległości Łotwy leżeć winna w płaszczyźnie polskiej racji stanu, moment ten jednak właśnie dlatego, że chodzi tu o rację stanu opartą na przesłankach geopolitycznych i historycznych, jest dla Łotyszów momentem do pewnego stopnia stałym, o którego utrzymanie można nie zabiegać, a który w ich pojęciu zagra automatycznie w odpowiedniej chwili.

^eDo tego czasu natomiast wiązanie się ściślejsze Łotwy i w ogóle bloku państw bałtyckich z Polską nie wydaje się dla Łotwy (a zwłaszcza dla p. Muntersa) rzeczą wygodną, zmniejsza bowiem w tym bloku rolę najsilniejszego jego partnera – Łotwy^e.

Nienormalne stosunki polsko-litewskie sprzyjają tak pojętej linii politycznej Łotwy, dając jej przy tym możliwość doraźnego wygrywania naszych kłopotów na swoją korzyść.

Warszawa, 4 maja 1938 r.

^f*St. de Rosset*^f

AAN, MSZ 6654

100

*[po 5 maja], niepodpisana notatka z rozmów
na temat problemu czechosłowackiego*

PROBLEM CZESKI

Propozycje czeskie wobec Polski. ^c(*Slávik*, 2.V)^c

- a) przyznanie takich samych praw mniejszości polskiej w Czechosłowacji, jakie zostaną przyznane przez rząd czeski jakiegokolwiek innej mniejszości;

^x nie biorę tu w rachubę jakichś dalszych planów politycznych, które w pojęciu łotewskim mogłyby być związane np. z jakimś „tajnym porozumieniem polsko-niemieckim” ani planów ugrofińskich snutych przez niektóre koła estońskie.

- b) współpraca czeskich władz bezpieczeństwa z polskimi przeciwko działalności filii Kominternu w Czechach;
- c) wolność tranzytu lotniczego przez Czechy na południe.

Powyższe propozycje nie zostały uzależnione od żadnych warunków.

Propozycje angielskie. ^c(Kennard, 2.V)^c

Kennard w imieniu rządu zaproponował nawiązanie współpracy polsko-angielskiej dla uniknięcia, aby problem czeski nie stał się przyczyną wybuchu wojny. Anglicy interesują się jedynie ogólną sprawą utrzymania pokoju, i nowych zobowiązań w rozmowach z Francuzami nie zaciągali. Anglicy rozwijają w Pradze akcję wpływając na Czechów w kierunku poczynienia przez nich realnych koncesji na rzecz zarówno Niemców sudeckich, jak i innych mniejszości. Londyn zwraca uwagę na podrażnienie prasy polskiej i pogłoski o rzekomej koncentracji wojsk na granicy.

Stanowisko polskie wobec Anglików sprecyzowane przez Pana Ministra.
^c(w rozmowie z Kennardem)^c

Słuszne powody podrażnienia opinii polskiej:

- a) sprawy mniejszości; b) akcje Kominternu; c) stałe trudności tranzytowe.

Polska, tak jak i Anglia:

- a) nie posiada specjalnych zobowiązań w stosunku do Czech i uważa art. XVI¹¹ za fakultatywny dla siebie;
- b) podobne zainteresowanie w uniknięciu wojny.

Polska nie ma zamiaru inicjować kryzysu czeskiego. Pogłoski o koncentracji są fałszywe.

Mimo dotychczasowych doświadczeń oferty czeskie zostaną rozważone. Zgoda na kontakt przyjazny z rządem angielskim.

Zastrzeżenie przeciw próbom narzucenia Polsce odpowiedzialności za losy Czechosłowacji.

¹¹ Statutu Ligi Narodów.

Ocena stanowiska polskiego przez Halifaxa.^c(rozmowa z amb. Raczyńskim 5.V.)^c

Halifax zadowolony ze zgody naszej na rozpatrzenie czeskich propozycji, zwłaszcza że doszły go plotki o świadomym zaostrożeniu przez Polskę stosunków z Czechami, jako przygotowanie do podziału łupów w razie agresji niemieckiej.

H. sądzi, iż obecnie Czesi są już dobrej wiary.

Jakkolwiek ta część Europy leży poza terenem bezpośredniego zainteresowania Anglików, gotów jest, na nasze życzenie, do przyjaznych usług wobec Pragi, tak jak już raz był użyteczny w stosunku do Kowna.

Sondaże i propozycje francuskie. ^c(rozm. amb. Łukasiew. z Bonnetem 2.V)^c

Zdaniem Bonneta nie tylko Francuzi, ale i Anglicy są niemile zdziwieni daleko posuniętą rezerwą i obojętnością rządu Polskiego, uważają, iż ekspansja Niemiec w Europie Środkowej poważnie zagraża interesom Polski.

Wobec projektu ustalonego w Londynie démarche angielskiej w Berlinie, Paryż i Londyn chciałyby móc liczyć na pomoc polską przy próbie pokojowego załatwienia konfliktu między Berlinem i Pragą. ^{i...i} jeżeli już nie wywarcia wpływu przez Polskę w tym kierunku, ^{i...i} zajęcia takiego stanowiska, aby Niemcy nie odniosły wrażenia, iż mogą się na nas oprzeć.

B. podkreślił wierność wobec sojuszu z Polską, znacznie bliższą ^{i...i} niż Czechosłowacja. Zwracał kilkakrotnie uwagę na interes ^{i...i} niedopuszczenia do dalszej ekspansji Niemiec. Prosił o bliską współpracę i rozważenie w duchu przyjaznym jego sugestii.

W y n i k i k o n f e r e n c j i l o n d y ŋ s k i e j ¹²Ogólne ramy współpracy angielsko-francuskiej. (wg Bonneta)

Daleko idące sprecyzowanie i zacieśnienie sojuszu wojskowego anglo-francuskiego, który został doprowadzony do stanu z roku 1916. Wojskowo oba państwa dopełniają się w nierozzerwalnej całości.

Mechanizm sojuszu oparty o Locarno działa natychmiast i automatycznie w razie agresji niemieckiej na Francję. Wojska lądowe pod wspólnym dowództwem francuskim. Flota pod dowództwem angielskiego admirała. W czasie pokoju systematyczna współpraca sztabów i koordynacja zbrojeń.

Niemcy i Włochy zostaną poinformowane w sposób właściwy.

¹² Zob. dok. nr 94 i 98.

Zagadnienie Czechosłowacji.

Jeden z głównych tematów rozmów. Ocena sytuacji w Europie Środkowej jako w najwyższym stopniu napiętej i groźnej. Może stać się punktem zwrotnym w historii Europy. Rząd angielski w obecnej sytuacji nie może przyjąć żadnych nowych zobowiązań w stosunku do Czechosłowacji. Rozumiejąc jednak zaangażowanie się Francji i jego konsekwencje oraz uważając sytuację ogólną za groźną dla pokoju, rząd brytyjski podejmie kroki celem usunięcia groźby konfliktu przez załatwienie sprawy mniejszości niemieckiej. (Bonnet) według Halifaxa: „zgodził się na podjęcie mediacji wobec Pragi i ewentualnie także Berlina, o ile taki krok uzna za właściwy”.

W praktyce: rząd angielski zaproponuje w Berlinie „bons offices” zapytując, jakie są żądania niemieckie, które prawdopodobnie zawarte są w mowie Henleina. Londyn ustali żądania kompromisowe i zakomunikuje je w Berlinie i Pradze. Rząd brytyjski zażąda w Berlinie, aby podczas rozmów nie postawiono go wobec faktów dokonanych i będzie uważał zerwanie tego warunku, względnie niedotrzymanie ewentualnego układu za wypadek, w którym Anglia czynnie poprze Francję przy wypełnieniu jej zobowiązań w stosunku do Czechosłowacji.

Zdaniem B., obecnie obrona status quo jest utrudniona przez to, że Anglia nie może rozszerzyć swych zobowiązań wobec Francji na Czechosłowację. Należy więc starać się o pokojowe załatwienie sprawy dla uniknięcia nowego faktu dokonanego.

Ewentualność niedojścia do skutku układu należy wykluczyć, gdyż Czechosłowacja nie mogąc liczyć na pomoc Jugosławii, Rumunii i Polski, będzie zmuszona do przyjęcia wszelkich warunków postawionych przez Anglię. Halifax podkreśla delikatność uzyskania zgody Berlina na mediację. Nie można, zdaniem jego, uważać sprawy sudeckiej za „familijną”, gdyż istnieje groźba konfliktu, który nie może być dla Londynu obojętny.

H. uważa pakt francusko-sowiecki i czesko-sowiecki za szkodliwe i obciążające sytuację. Tym niemniej sądzi, iż jest niemożliwe, aby Czechy wypowiedziały obecnie pakt. Za pomocą układu z Berlinem uzyska się dewaloryzację paktu czesko-sowieckiego.

Ambasador Raczyński wyniósł wrażenie, iż mimo próby mediacji Londynu, Anglicy zdecydowani są nie dać się wciągnąć w konflikt w Europie Środkowej i pragną uchronić przed tym Francję.

* * *

Co do stosunków z Włochami, Bonnet jest pewny szybkiego załatwienia sprawy. Zagadnienie Hiszpanii jest z rozmów zupełnie wyłączone.

AAN, MSZ 24 (druk: *Monachium* 1938, s. 103–106)

101

*6 maja, raport radcy ambasady w Berlinie o stanowisku Niemiec
wobec mniejszości niemieckiej w Czechosłowacji*

BERLIN, dn. 6 maja 1938 r.

T a j n e .

Do Ministerstwa Spraw Zagranicznych G.M.

W a r s z a w a

W przemówieniu wygłoszonym dnia 20 lutego rb. w Parlamencie, Kanclerz podkreślił w sposób niedwuznaczny bezpośrednie zainteresowanie Rzeszy losem 6 1/2 milionowej ludności niemieckiej w Austrii oraz 3 1/2 milionowej ludności niemieckiej w Czechosłowacji. Już z powyższego wypowiedzenia się wynikało, że po dokonaniu Anschlussu następnym zagadnieniem etnograficznym do rozwiązania dla Rzeszy będzie sprawa Niemców sudeckich.

Wobec nieoczekiwanego nawet dla Rządu Niemieckiego, tempa przyłączenia Austrii do Rzeszy i konieczności większych wysiłków nad uporządkowaniem wewnętrznych stosunków w Austrii i gospodarczym złaniem się jej z resztą Rzeszy, zdawać się mogło, że Rząd Niemiecki zaabsorbowany tymi zadaniami, nie będzie dążył do natychmiastowego aktualizowania sprawy sudeckiej. Tymczasem rozwój wypadków poszedł w kierunku nader szybkiego postawienia na porządku dziennym problemu sudeckiego¹³.

Złożył się na to szereg przyczyn. Przede wszystkim bardzo silna reperkusja, jaką wywołał Anschluss w masach ludności niemieckiej w Czechosłowacji, co przejawiało się w zjednoczeniu się prawie całej niemczyzny w Czechosłowacji w partii Henleina oraz w wzmożeniu się nastrojów i prężności

¹³ Zob. przyp. 2 do dok. nr 94.

niemczyzny sudeckiej. Ten ruch, idący od dołu, stworzył dla Rzeszy specjalnie dogodne warunki dla rozegrania zagadnienia sudeckiego. Poza tym rząd czechosłowacki zaskoczony siłą tego ruchu oraz zaniepokojony możliwością interwencji Rzeszy wystąpił publicznie – chcąc prawdopodobnie uprzedzić wypadki – z obietnicami i propozycjami załatwienia sytuacji ludności niemieckiej w formie utworzenia „statutu mniejszościowego”. (Przemówienia premiera Hodży, Ministra Spraw Zagranicznych Krofty i wielkanocne orędzie Prezydenta Benesza). Te deklaracje czynników urzędowych czechosłowackich zapoczątkowały wymianę zdań na temat ułożenia stosunków ludności niemieckiej i doprowadziły do wyraźnego wypowiedzenia się Henleina w Karlsbadzie, zawartego w programowych punktach co do podstaw, na jakich mogłoby nastąpić pokojowe załatwienie sprawy położenia ludności sudeckiej.

Posiadane informacje potwierdzają, że punkty ugody zaproponowanej przez Henleina zostały uzgodnione z rządem Rzeszy. Nawiasem wspomnieć tu wypada, że tutejsza Ambasada Francuska twierdzi, iż posiada nawet dowód, że cała mowa Henleina napisana została w Berlinie. W każdym razie już nazajutrz po kongresie karlsbadzkim niemiecka „Diplomatisch-politische Korrespondenz”, która w dniu 22 kwietnia rb. odpowiedziała już była Ministrowi Krofcie wykazując, iż nie należy określać Niemców sudeckich jako mniejszość, gdyż stanowi ona w swej ojczyźnie sudeckiej większość, wystąpiła z artykułem, w którym poparła w całej rozciągłości żądania Henleina, kończąc swe wywody znamienym stwierdzeniem, „że przez propozycję Henleina droga do konstruktywnego załatwienia sprawy stoi otworem”. Poza tym prasa niemiecka, zwłaszcza od przemówienia Henleina, nie przestaje aktualizować sprawy Niemców sudeckich stwierdzając, że programowa mowa Henleina stanowi minimum żądań Sudetów i że obecnie Praga ma wybór, czy przyjąć walkę, czy też pójść na ugodowe załatwienie sprawy. Niedwuznacznie wypowiedział się w tej materii „Völkischer Beobachter” z dnia 25 kwietnia, konkludując, „es wird daher von der Einsicht und dem Willen der Regierung des tschechischen Volkes abhängen, ob am Tage des zwanzigjährigen Staatsjubiläums die heute für uns unerträglichen Verhältnisse noch bestehen bleiben oder der tschechische Beitrag zum Frieden Europas geleistet wird. Wir wollen weder nach innen noch nach aussen Krieg, aber wir können nicht länger einen Zustand dulden, der für uns Krieg im Frieden bedeutet”.

Wreszcie nie ulega wątpliwości, że polemika prasowa co do bezpieczeństwa Czechosłowacji, która toczyła się zwłaszcza na zachodzie Europy oraz rozmowy francusko-angielskie na ten temat przyczyniły się też w dużej mierze do aktualizacji zagadnienia.

Wyniki rozmów francusko-angielskich w Londynie przyjęte zostały przez stronę niemiecką z nieufnością. Prasa niemiecka otrzymała dyrektywę komentowania wyników rozmów londyńskich z rezerwą i spokojem. Główny przedmiot zainteresowań stanowi reperkusja, jaką mieć będzie porozumienie londyńskie na stanowisko Pragi wobec żądań Henleina. „Diplomatisch-politische Korrespondenz” pisząc o wizycie francuskich mężów stanu w Londynie, zauważa z udaną obojętnością, że rozmowy sztabowe francusko-angielskie nie przynoszą nic nowego, gdyż już i przed tym nieraz miały miejsce, i jeżeli ma to wpłynąć na wzmożenie poczucia bezpieczeństwa Francji, to można je ocenić dodatnio, istotnym jednak kryterium dla oceny pożytku spotkania londyńskiego będzie to, jak porozumienie oddziała na stanowisko Pragi. W związku z tym stawia półurzędowy dziennik ten pytanie, czy podkreślanie współpracy wojskowej i zapowiedź pomocy gospodarczej dla Czechosłowacji przyczyni się do utrzymania czechosłowackich mężów stanu na dotychczasowej linii politycznej tak wewnętrznej, jak i zagranicznej, czy też przedstawienia angielskie, by w rozumny i sprawiedliwy sposób przystąpić do rozwiązania problemu sudeckiego, zostaną nareszcie usłuchane.

Na temat zapowiedzianej mediacji angielskiej wypowiedział się też w inspirowanym artykule „Essener National-Zeitung” z dnia 1 maja rb. Stwierdzając, że sprawa czesko-słowacka nie wymaga dyplomatycznych rozmów między mocarstwami a Rzeszą, gdyż musi być ona rozwiązana w samej Czechosłowacji, podkreśla dziennik, że obecnie, po przemówieniu Henleina, sedno zagadnienia leży w ręku Pragi. Jeżeli zatem Paryż i Londyn zainteresowane są istotnie w pacyfikacji Europy środkowej, to powinny swe wystąpienia z Berlina przenieść do Pragi i tam do rozważ i trzeźwej oceny sytuacji wzywać.

Poza ogólnymi rozważaniami politycznymi na temat Czechosłowacji przynosi codzienna prasa niemiecka skrupulatnie wszelkie fakty i przejawy życia Niemców sudeckich, uwypuklając ostatnie zajścia i represje stosowane ze strony władz czeskich. Na uwagę zasługuje pojawianie się w ostatnich dniach szeregu wzmianek w prasie o prowokacyjnych poczynaniach ze strony szowinistycznych oraz lewicowych kół czeskich, mających na celu sprowokowanie poszczególnych jednostek spośród Niemców sudeckich do czynnych lub terrorystycznych wystąpień.

Nie ulega wątpliwości, że kampania prasowa w stosunku do Czechosłowacji prowadzona jest całkiem systematycznie i celowo w celu utrzymania w napięciu opinii międzynarodowej oraz niemieckiej. Znamiennym jest fakt, iż mimo podróży Hitlera oraz prawie wszystkich wybitniejszych członków

rządu i partii do Włoch, kampania w sprawach czeskich nie przestaje się nadal rozwijać.

Za Ambasadora Rzeczypospolitej
†*St. Lubomirski*†
Radca Ambasady

IPMS, MSZ A.11.49/CZ/2 (druk: Monachium 1938, s. 108–110)

102

*6 maja, list ambasadora w Tokio
na temat polityki wewnętrznej i zagranicznej Japonii*

Tokio, dnia 6 maja 1938 r.

T a j n e

Szanowny i Drogi Panie Ministrze,

Załączam odpis mego dzisiejszego listu do Dyr. Kobylańskiego, który zawiera garść informacji o stosunkach japońsko-sowieckich¹⁴.

Sytuacja w Chinach nie zmieniła się na razie w wyraźniejszy sposób. Walki o połączenie pod okupacją japońską Chin północnych z rejonem Nankin–Szanghaj, okazały się dla wojsk japońskich dużo trudniejsze niż to pierwotnie przypuszczano tutaj. Chińczycy bowiem zgromadzili na tym odcinku bardzo znaczne siły, wyekwipowane przy tym lepiej niż uprzednio, dzięki wzmożonym dowozom zagranicznym, napływającym głównie via Kanton. Japońskie wojsko, które to z początku zlekceważyło i nawet wycofało z Chin część swoich sił bądź do metropolii, bądź do Mandżukuo, opłaciło swą nieopatrność wielotygodniowymi, ciężkimi bojami i lokalnymi, zupełnie niewątpliwymi porażkami, połączonymi ze stratą ludzi i zaopatrzenia oraz całych połaci zajętego już terytorium. Zaradzić musiano temu pośpiesznym wysłaniem posiłków via Tsingtao, zaczem położenie Japończyków zdaje się polepszać. Osobiście nie wątpię, że i tę bitwę wojsko japońskie rozegra na swoją korzyść.

¹⁴ Załącznika brak.

Minister Hirota, z którym rozmawiałem na ten temat przed kilku dniami, wyrażał się tym razem z przesadnie akcentowanym optymizmem o szansach japońskich. Obawiamy się tylko o to – mówił do mnie – by Chińczycy nie uciekli nam przedwcześnie z pola, bo ścigać ich daleko w Chinach byłoby zbyt kłopotliwe. Byłbym mu może nawet replikował czymś nieprzyjemnym na tak oczywistą fanfaronadę względem ambasadora, którego przecież nabierać nie potrzebuje, gdybym nie był przekonany, że trzyma się on teraz celowo i świadomie takiej taktyki na zewnątrz, uważając to za pewnego rodzaju ochronę przed atakami, których nie szczędzi jemu i jego resortowi radykalne skrzydło polityków działających w cieniu wojska.

Na wewnątrz sytuacja dobra nie jest. O gospodarczych troskach donosiłem już nieraz, ale nie one nawet zajmują moją uwagę najwięcej. Kraj, który może sobie pozwolić na kampanię propagandową (prowadzoną obecnie), opartą na wcale realnych podstawach, by nadrobić w ciągu najbliższego roku 12 miliardów złotych (sic.) oszczędności społecznych celem przeznaczenia ich na wydatki wojenne, nie wyczerpał jeszcze swoich możliwości finansowych, chociaż nawet robi się ciasno i głodno na wielu odcinkach życia i pracy. Natomiast w nastrojach notuję coraz częstsze objawy niepokoju, wahań i nawet głosy krytyczne, pomimo niezwykle twardego skrępowania prasy i wszelkich wynurzeń opinii. Zacytuję tu tylko dwa przykłady: 24 kwietnia organizacja „Meirinkai”, grupująca około 400 tysięcy byłych oficerów i żołnierzy o zabarwieniu reakcyjnym, uchwaliła rezolucję, że należy zakończyć konflikt chiński w jak najkrótszym terminie. W majowym numerze poczytnego miesięcznika „Bungei Shunju”, jego założyciel i dyrektor, wybitny japoński powieściopisarz, dramaturg i publicysta, Kan Kikuchi, wyraża się dosłownie: „...Należy przyznać, że duża trudność obecnej sytuacji polega na braku człowieka, który byłby zdolny do skutecznego pokierowania sprawami zarówno w Północnych, jak w Centralnych Chinach. W dzisiejszym okresie narodowej niedoli (national distress), każdy z nas ogląda się za wielkim mężem stanu w rodzaju zmarłego marszałka Gentaro Kodama lub zmarłego hr. Shimpei Goto. Trudno byłoby doprawdy znaleźć wśród współczesnego pokolenia polityków ludzi tak głębokiej wiedzy i o tak bogatym światopoglądzie, ludzi o takim ciężarze gatunkowym jak hr. Goto...”. Jest to głos wybrany wśród wielu, ale jakże wymowny, zwłaszcza w stosunkach tutejszych.

W kołach kierowniczych i politycznych trwa nieprzerwanie krzątanie, skupiające się jednak przede wszystkim na odcinku organizacyjnym i reorganizacyjnym, a mniej na samym przedmiocie, na właściwych zadaniach rządu i polityki. Widzi się wciąż zdumiewające nas chronicznością, a nieraz i swą

naiwnością objawy jakiejś mrówczej manii konstruowania coraz to nowych komórek organizacyjnych, zastępowania, przebudowy, lub nawet wprost tylko przemianowywania dawnych. Jest to irytujący widok dla życzliwego obserwatora, gdy potrzeba zaoszczędzenia i wyładowania energii w innym kierunku jest tak oczywista. Tu znowu jako przykład, w tym wypadku oczywiście skrajny i niepoważny, przytoczę artykuł tokijskiego dziennika „Hichi Shimbun” z 27 kwietnia, który atakuje dyplomację japońską i politykę Gaimusho¹⁵ zarzucając jej słabość, ospałość, pasywność i skostnienie w formach protokolarnych. Jako środek zaradczy, artykuł zaleca wzmocnienie (sic.) dyplomacji japońskiej, przez pozostawienie ambasad w Chinach, Wielkiej Brytanii, Stanach Zjednoczonych, Rosji sowieckiej, Niemczech i Włoszech, a skasowanie ich we Francji, Belgii, Turcji, Polsce i Brazylii. Argumentacja ta wywołała powszechną wesołość w kołach dyplomatycznych, do której przyłączył się sam Minister Hirota. Jest to oczywiście drobiazg, ale wskazuje wśród wielu innych podobnych objawów na zwiększający się zamęt pojęć.

Nikt rozsądnie myślący nie zaprzeczy, że dla rozwiązania problemu chińskiego, który pochłania coraz więcej energii i sił narodu japońskiego, potrzeba nie tyle rozbudowy kompetentnych biur i urzędów, co stosownego programu. A samo kontynuowanie walki w Chinach, bez widocznego końca ani celu, za program taki nie służy.

Piszę te słowa, które w poufnych rozmowach zdarza mi się tu często powtarzać, z prawdziwą pasją szczerego przyjaciela Japonii. Być może, że czyniąc to powoduję się zbyt naszą, europejską ścisłą logiką, która nie dość uwzględnia wschodnie, tak nieoczekiwane zmiany sytuacji, a także nie dość liczy się z ogromem energii, którą Japończyk czy to indywidualnie, czy zbiorowo wkłada, wkładać może i wkładać musi w każdą czynność. Porównałbym to do wrażenia pozornej nieproduktywności wysiłku mrówki, która miota się w różne strony ciągnąc ciężar ponad siły, a przecie w rezultacie buduje mrowisko, z którym proporcjonalnie budowlę innych stworzeń rywalizować nie są w stanie.

Powoli dojrzewa jednak wszędzie i przeważa pogląd, że czas już skończyć z kampanią chińską. Kierownicze czynniki wojskowe zapatrują się na tę sprawę coraz rozsądniej i spokojniej. Ale jak to zrobić, tego nie bardzo się wie na razie. Przede wszystkim trzeba rozegrać zwycięsko wielotygodniową bitwę na froncie dzielącym obie połacie okupowanych Chin, aby raz jeszcze afirmować mocno siłę woli i środków, jakimi dysponuje Japonia. Ewentualność dalszych

¹⁵ Japońskie MSZ.

począć w kierunku Hankow i Kantonu wydaje się coraz mniej wchodzić w rachubę. Myśli się wciąż konkretnie o rozbudowie i unifikacji rządów chińskich w Chinach okupowanych, pod kontrolą i przy wydatnym poparciu władz japońskich, w nadziei, że rządy te, dzięki wymowie korzyści materialnych, działających na wyobraźnię Chińczyków, zdołają być może przeliczyć w nastrojach ogółu Czang Kaj-szeka, albo też dojść z nim do jakiegoś porozumienia na platformie antykomunistycznej, które byłoby do przyjęcia dla Japonii.

Wbrew szumnym zapowiedziom ta ostatnia ewentualność w rozmaitych jej wariantach nie jest – zdaniem moim i zdaniem niejednego z moich kolegów – całkowicie wykluczona, przynajmniej od strony japońskiej. Fakt wiele mówiący, że w japońskich kołach wojskowych, a pod ich wpływem i w prasie tutejszej, nie neguje się utrzymania po dziś dzień przez Czang Kaj-szeka postawy antykomunistycznej – świadczy mimo wszystko o istnieniu pomiędzy nim a Japonią pewnego wspólnego języka. Mówił mi nowy ambasador niemiecki, z którym kilkakrotnie omówiłem bardzo gruntownie ten temat, że przywiązuje osobiście duże nadzieje do tej właśnie okoliczności. A że został on właśnie zawezwany służbowo do Berlina, dokąd wyjedzie dzisiaj via Hongkong i dalej samolotem, i że w Hongkongu ma konferować ze swoim kolegą z Hankow, ambasadorem Trautmannem, przeto nie trudno się domyśleć – nie ukrywał on tego zresztą przede mną – że rząd niemiecki czeka na pierwszą sposobność, by ponowić swe pośrednictwo w konflikcie japońsko-chińskim i że nie stracił wiary w skuteczność takiej roli.

Słyszy się, że skądinąd i Anglicy do spółki z Francuzami żywią podobne zamiary, w ujęciu mniej życzliwym dla Japonii oczywiście. Atmosfera w stosunkach anglo-japońskich doznała ostatnio pewnego odprężenia w następstwie odcinkowego porozumienia na temat cel chińskich. Być może zatem, że stąd czy stamtąd coś nowego nagle wyskoczy, i że rozwiązania dziś niemożliwe zmieniają postać gruntownie.

Na tym akcencie nadziei, wobec bezpośrednio zaciemnionych horyzontów, kończę mój list dzisiejszy. Załączam jego odpis do dyspozycji Pana Ministra, na wypadek, gdyby mógł okazać się przydatny.

Proszę przyjąć wyrazy *„mego głębokiego szacunku i szczerego oddania”*.

^fTadeusz Romer^f

103

*9 maja, notatka z rozmowy ministra spraw zagranicznych
z szefem okręgu NSDAP w Wolnym Mieście Gdańsku*

Rozmowa Pana Ministra z Forsterem dnia 9 maja 1938¹⁶.

Na audyencji u Pana Ministra Forster rozmawiał raczej o rzeczach ogólnych. Najwidoczniej najbardziej mu zależało na samym fakcie kontaktu.

Na wstępie powiedział, że się bardzo cieszy, że przyjechał. Pan Minister zapewne zna go ze złej strony, ale musi zaznaczyć, że przypisują mu bardzo wiele wypowiedzeń, których nigdy nie mówił. Forster zna politykę Kanclerza i nigdy by nie powiedział czegoś, co stoi w jaskrawej sprzeczności z tą polityką. Bardzo chce poznać Polskę.

Przy tej okazji poruszył sprawy gospodarcze. Różnica standardu życia pomiędzy Gdańskiem a Rzeszą jest wielkim obciążeniem politycznym. Chciałby on w tych sprawach się porozumieć i nawiązać kolaborację. Chodzi o to, aby mogli na lepszych warunkach przywozić artykuły potrzebne dla konsumpcji gdańskiej. Na przykład samochody. Nie chodzi o przywóz bezcłowy, ale o zniżki celne, gdyż samochód, który w Niemczech kosztuje 3.000 marek, płaci tyle samo cła przy przywozie. Tak samo na przykład przedstawia się sprawa budownictwa dróg na terenie Gdańska. Mogliby oni dostać materiały do budowy dróg z Rzeszy po bardzo tanich cenach. Polska ma te artykuły droższe.

Pan Minister odparł, że nie jest w tych sprawach specjalistą, ale że musi zwrócić uwagę, że Gdańsk beneficjuje w wielu dziedzinach na współżyciu z Polską. Na przykład, gdyby nie prowadzili tak egoistycznej polityki, mogliby bez trudu tanio i dobrze nakarmić ludność gdańską. Na przykład wielkim odciążeniem dla Gdańska byłaby sprawa unifikacji waluty, którą w swoim czasie Polska wysunęła. Obecnie byłoby to trudniejsze do przeprowadzenia ze względu na ograniczenia dewizowe w obu krajach. Sam Gdańsk niepotrzebnie zrobił z tego sprawę polityczną.

Następnie F. poruszył sprawę żydowską. Odróżnia on w Gdańsku stały element gdański, żyty z terenem, i element napływowy. Z tym ostatnim

¹⁶ Przesłane 13 maja przez naczelnika Wydziału Organizacji Międzynarodowych komisarzowi generalnemu w Wolnym Mieście Gdańsku.

walczą. Niestety, muszą czasami uderzać w obywateli polskich. Walkę odbywają przede wszystkim z elementem, który wykracza przeciw prawu.

Pan Minister odpowiedział, że Polski Komisarz Generalny jest starym żołnierzem frontowym, który na pewno nie stawia tych spraw w płaszczyźnie paragrafów prawnych. Nie będziemy bronić komunistów ani szmuglerów i oszustów. Jeżeli jednak p. Chodacki uzna za wskazane, że chodzi o osoby zasługujące na opiekę rządu polskiego, to z taką interwencją musi się Senat liczyć. W Austrii na przykład pod tym względem bardzo dobrze nasza placówka ułożyła sobie stosunki na ten temat z p. Seyss Inquartem. Nowa ustawa o pozbawieniu obywatelstwa ma na celu wyeliminowanie spod opieki konsularnej osób, które nie zasługują na nią.

Dalej F. powiedział: Gdańsk nie ma żadnej własnej polityki. Jest obiektem, a nie subjektem polityki. Decydują Führer i Pan Minister Beck.

Pan Minister dodał do tego, że w Genewie chciano albo nastawić Gdańsk przeciwko Polsce, albo odwrotnie, Polskę przeciw Gdańskowi, i że w tym leżało niebezpieczeństwo.

W oświadczeniach swych F. wykazywał bardzo duże ostrze antyrosyjskie i antyczeskie. Cechy określał jako ostatni bastion komunizmu w sercu Europy.

* * *

Po południu, po śniadaniu, wzięwszy Pana Ministra na stronę, Forster poruszył poufnie dwie sprawy:

1. Zbliża się termin Volkstagu¹⁷. Wolelibyśmy bez kampanii wyborczej przedłużyć istnienie tego Volkstagu w obecnym składzie, z zachowaniem polskiego stanu posiadania.

Pan Minister odpowiedział mu, że my bronimy naszych polskich spraw i nie chcemy wtrącać się do wewnętrznego życia ideologicznego ludności niemieckiej. Niech tylko znajdą odpowiednią formę dla tej operacji.

2. Sprawa flagi.

Pan Minister powiedział, że rozmawiał o tym z Kanclerzem Hitlerem i ten uznał sprawę za nieaktualną.

F. powiedział, że wie o tym, ale chciałby się zapytać, dlaczego. Przecie Flaga proponowana przez nich nie byłaby Reichsflagge, która ma orła.

¹⁷ Wybory do parlamentu Wolnego Miasta Gdańska.

Pan Minister robiąc aluzję do sprzeciwu F. przeciw pochodowi polskich śpiewaków przez ulice Gdańska, podkreślił, że niezależnie od wartości tych argumentów, ulicy tego w Polsce nie będzie można wytłumaczyć. Wieszają oni przecie i tak flagi partyjne obok oficjalnych flag Senatu gdańskiego i mogą to na ulicach swych dalej robić, ale lepiej będzie, jeżeli problem urzędowej flagi senatu nie zostanie podniesiony.

Forster upomniął się również o Staatsbesuch sugerując, aby Pan Minister Beck przybył urzędowo.

Pan Minister odpowiedział, że często bywa latem w Gdańsku prywatnie, że uważa jednak, że wizytę urzędową powinien raczej złożyć jeden z Ministrów związany swą codzienną pracą z terenem Gdańskim, na prz. Pan Wicepremier lub Pan Minister Przemysłu i Handlu.

APG, Komisarz Generalny w Gdańsku I/931

104

*11 maja, raport posła w Pradze o rozmowie
z ministrem spraw zagranicznych Czechosłowacji
na temat sytuacji wewnętrznej*

Praga, dn. 11 maja 1938

TAJNE.

Do Pana Ministra Spraw Zagranicznych
w Warszawie.

Wczoraj rozmawiałem z ministrem Kroftą po raz pierwszy od czasu jego powrotu z Sinai.

Minister Krofta przedstawił w sposób następujący ostatnią d  marche pos  w angielskiego i francuskiego:

P. Newton da   d  lsze expos   sytuacyjne, kt  re odczyta   z tekstu angielskiego t  macz  c go r  wnocze  nie p. Krofcie na niemiecki. Expos  , kt  re minister Krofta okre  li   jako utrzymane w przesadnie pesymistycznych barwach, ujmowa   sytuacj   Czechos  wacji pod k  tem widzenia politycznym, dyplomatycznym i wojskowym. Wychodz  c z za  lenia ostatniego expos  

Chamberlaina, p. Newton powtórzył tezę angielską o braku jakichkolwiek automatycznych zobowiązań Wielkiej Brytanii w tej części Europy, nie przecząc zresztą, że w razie konfliktu zbrojnego Anglia w tej czy innej formie może być weń wciągnięta. P. Newton miał wskazać na dystans dzielący Francję od Czechosłowacji, trudności ewentualnej interwencji floty angielskiej, prawdopodobne *desinteressement* Włoch i niewiadomą, jaką jest stanowisko Polski. Obecną sytuację wewnętrzną Czechosłowacji uznał za nie do utrzymania. W interesie zachowania pokoju w tej części Europy Czechosłowacja powinna, zdaniem jego rządu, zdecydować się na duże ofiary i zrobić maksymalny wysiłek – jak się wyraził, tłumacząc z angielskiego na niemiecki „eine Höchstleistung”. Znaczy to, zdaniem rządu Wielkiej Brytanii, że Czechosłowacja powinna być przebudowana z *Nationalstaatu* na *Nationalitätenstaat*. Rząd angielski nie ma oczywiście zamiaru mieszać się w sprawy wewnętrzne Czechosłowacji, gotów jest jednak służyć jej wszelką radą, której by potrzebowała. P. Newton dał wreszcie do zrozumienia, że jego rząd uważa koncesje zaoferowane przez Czechosłowację w tzw. memorandum londyńskim za niewystarczające.

Posel francuski, p. de Lacroix, ograniczył się do krótkiej *démarche* ustnej wskazującej na doniosłość chwili i konieczność poniesienia przez Czechosłowację ofiar na rzecz pokoju europejskiego. Wysiłek rządu praskiego powinien iść, według tezy jego rządu, do granic, które dyktuje suwerenność i integralność państwa. P. de Lacroix zakończył zapewnieniem, że Francja jest daleka od chęci mieszania się w sprawy wewnętrzne Czechosłowacji i że chodzi w danym wypadku jedynie o przyjazną radę sojusznika.

Zapytałem ministra Kroftę, co rząd jego w tej sytuacji zamierza uczynić.

Minister Krofta odpowiedział, że rząd czechosłowacki opracowuje intensywnie zapowiedziany już w memorandum londyńskim statut mniejszościowy. Statut ten, który odnosić się będzie do wszystkich mniejszości, zawierać ma następujące koncesje:

1) Zasadę proporcjonalności personalnej w zarządzie państwem, tzn. w administracji publicznej. Jest to sprawa niełatwa i wymagająca sporo czasu, gdyż chodzi o przeprowadzenie tej zasady na wszystkich szczeblach hierarchii. Jako klucz dla administracji centralnej wymienił minister Krofta cyfrę 22,5%.

2) Zasadę proporcjonalności budżetowej, co by oznaczało w stosunku np. do mniejszości niemieckiej, że Niemcy sudeccy będą swobodnie dysponować 22,5% budżetu państwowego na pewne cele.

3) Zasadę autonomii kulturalnej polegającą na tym, że – na dawny wzór austriacki – poszczególne rady szkolne krajowe (Landesschulräte) będą się rozpadały na dwie sekcje, np. czeską i niemiecką. Sekcja niemiecka, podlegając oczywiście wspólnemu ministerstwu oświaty, będzie jednak samodzielnie administrować sprawami szkolnictwa niemieckiego oraz innych instytucji kulturalnych, jak np. teatr, radio itd.

Na moje zapytanie co do postulatu tzw. autonomii terytorialnej, p. Krofta odpowiedział, że o tym mowy być nie może.

W ten sposób pojęty statut mniejszościowy może być, zdaniem p. Krofty, opracowany w ciągu miesiąca czerwca, w każdym razie jednak po wyborach gminnych, i być przedłożonym parlamentowi przed feriami letnimi. Byłaby to, zdaniem p. Krofty, zwykła ustawa, nie wymagająca zmiany obowiązującej konstytucji.

O restytucji policji municypalnej, która by miała zająć z powrotem miejsce policji państwowej tam, gdzie dawniej istniała, p. Krofta w ogóle nie wspominał.

Wydaje mi się, że minister Krofta przedstawił mi pogląd rządu praskiego na te sprawy w interpretacji zawężającej. Rozumiem to w ten sposób, że premier Hodža oraz leaderzy prawicy koalicyjnej są niewątpliwie zwolennikami dalej idących koncesyj, rozumiejąc, że tylko takie koncesje mogą stanowić próbę skutecznego uchwycenia sytuacji w ostatniej chwili^x. Rozumieć to zdaje się zresztą i lewica, nie może się jednak zdecydować na wyciągnięcie odpowiednich konsekwencji – a to głównie ze względów wewnętrzno-politycznych. Byłoby to bowiem uznaniem, od dawna przez prawicę wysuwanej, argumentacji z wszystkimi konsekwencjami przyznania się do wielkiej pomyłki historycznej. Lewica woli więc, co wydaje się zresztą równie zrozumiałym, jak mało roztropnym, podtrzymywać w kraju nastroje nieustępliwe. Jesteśmy ostatnio świadkami wzmagania się fali skrajnych nastrojów po stronie czeskiej, tak jak równocześnie można stwierdzić, że także nastroje ujawniające się niedawno po stronie mniejszości niemieckiej zostały opanowane przez dyscyplinę partyjną.

Choć interwencja obu mocarstw zachodnich przyjęta została, jeżeli chodzi o czynniki rządzące w tym kraju, z mieszanymi uczuciami, to jednak oddała ona niewątpliwie rządowi praskiemu na terenie wewnętrzno-politycznym

^x Dziś właśnie premier Hodža oświadczył połączonym klubom sejmowym agrarnym, że problem mniejszościowy musi być i będzie załatwiony do końca czerwca. Nie ma bowiem czasu do stracenia.

ogromną przysługę. Ułatwiła mu w sposób znakomity ciężkie zadanie, jakim było zwrócenie się do opinii z ciężką prawdą o konieczności daleko idących koncesyj. W kraju, gdzie słowo ościennych potencji, a zwłaszcza tzw. demokracji zachodnich, ma tak ogromne znaczenie, stanowi możność powołania się na radę Francji i Anglii czynnik prawie decydujący. Rząd praski zrozumiał to i nie zaniedbał z tego skorzystać: prasa otrzymała instrukcje niebagatelizowania interwencji przedstawicieli Francji i Anglii i przygotowania opinii na konieczność jak najdalej idących ustępstw w dziedzinie problemu mniejszościowego.

Na tym tle bardziej jeszcze symptomatyczne wydaje się wypowiedzenie jednego z najwyższych urzędników tutejszej służby zagranicznej, że sprawa stosunku Czechosłowacji do Polski wchodzi obecnie w stadium decydujące.

P o s e ł R . P .
fPapée^f

AAN, MSZ 5477 (*druk: Monachium 1938, s. 113–116*)

105

*12 maja, list dyrektora Departamentu Konsularnego
do wojewody śląskiego na temat działań
wśród Polaków w Czechosłowacji*

Warszawa, dn. maja 1938
Tajne

Wielce Szanowny Panie Wojewodo¹⁸,

Polityczna sytuacja Czechosłowacji wytworzona na skutek wielorakich okoliczności politycznych, a w szczególności na skutek dokonanego zjednoczenia Austrii z Niemcami, spowodowała siłą faktu wzrost nadziei przyłączeniowych u Polaków Śląska Zaolziańskiego. Na tym tle dała się tam zauważyć, politycznie i taktycznie bardzo zdrowa, tendencja do zorganizowania w pierwszej linii Polaków Zaolziańskich dla wytworzenia należytego

¹⁸ Michał Grażyński.

narodowego ośrodka dynamizmu za Olzą, w miejsce dotychczasowego liczenia jedynie i wyłącznie na pomoc z zewnątrz w formie zbrojnej akcji Rzeczypospolitej.

Tendencję powyższą wśród Polaków za Olzą uznaliśmy za istotną, skierowując ją w kierunku pogłębienia świadomości, iż w pierwszej linii postawa samej ludności polskiej w Czechosłowacji może zadecydować w bliższej czy dalszej przyszłości o jej dalszych losach (jako przykłady podaliśmy powstania górnośląskie i obronę Lwowa).

Obecnie postawiliśmy Polakom za Olzą za zadanie baczne obserwowanie dążeń innych mniejszości państwa czechosłowackiego i dążenie do uzyskania tych wszystkich uprawnień, jakich domagają się inne grupy mniejszościowe. Równocześnie zwróciliśmy baczna uwagę na konieczność walki z komunizmem, w którego orbicie, jak wiadomo, znajduje się poważna liczba ludności polskiej za Olzą.

Tym tendencjom zaczyna się przeciwstawiać akcja społeczeństwa polskiego po stronie polskiej, a to przez szerzenie wiadomości o mającym już rychło nastąpić wmarszu wojsk polskich na teren Śląska Zaolziańskiego. Określa się nawet datę tego wmarszu. W takim nastroju trudno będzie mówić o pracy organizacyjnej.

Poza tym, pragnąc nie dopuścić do powtórzenia roku 1935, po którym nastąpiła silna depresja wobec niespełnienia nadziei – chcielibyśmy obecnie również i po stronie polskiej wytworzyć warunki ułatwiające realizację zadań postawionych ludności polskiej w Czechosłowacji, a to tym więcej, iż pewne dane wskazują nam na działanie „obcych” agentur w podawaniu wiadomości mających charakter „hipernarodowy”, a tym samym b. trudnych do zwalczania.

W tym stanie rzeczy zwrócił się Naczelnik Zaleski na moje polecenie do Towarzystwa Pomocy Polonii Zagranicznej z prośbą o powzięcie uchwały na Zarządzie głównym w sprawie uaktywnienia w obecnym momencie sekcji czeskich Towarzystwa Pomocy Polonii Zagranicznej na całym obszarze Rzeczypospolitej Polskiej. Chodziło mi o to, aby mając centralę organizacji w Warszawie, móc poprzez nią wpływać przez niższe jednostki organizacyjne na nastroje społeczeństwa w kwestii Polaków za Olzą.

W pierwszym rzędzie będzie rzeczą wskazaną, aby do powyższych sekcji czeskich TPPZ weszli przede wszystkim Polacy pochodzący ze Śląska za Olzą bez względu na to, czy pracując w Polsce zatrzymali obywatelstwo czechosłowackie, czy też nabyli polskie. To jest element, na który liczę, że będzie miał największe zrozumienie dla interesów swych „krajanów”.

Jednocześnie jednak nie byłoby pożądane, by w obecnej sytuacji robić około tego zagadnienia wiele wrzawy, a natomiast cały wysiłek należy skierować na stronę organizacyjną. Będzie już oczywiście naszą rzeczą przez odpowiednie dozowanie hasel, w zależności od sytuacji politycznej, kierować aktywnością TPPZ.

Podając powyższe do wiadomości Pana Wojewody, proszę o łaskawe przychylne ustosunkowanie się do prac sekcji czeskiej TPPZ, przy czym pozwolę sobie w najbliższym czasie podać nazwiska osób czołowych pracujących w tym zagadnieniu z ramienia Towarzystwa Pomocy Polonii Zagranicznej na terenie woj. Śląskiego.

Zechce Pan Wojewoda przyjąć zapewnienia mego prawdziwego poważania,

^fW.T. DRYMMER^f

AAN, MSZ 10410 (druk: Monachium 1938, s. 117–118)

106

12 maja, raport posła w Pradze o planach rozwiązania problemów mniejszości w Czechosłowacji

Praga, dn. 12 maja 1938

T a j n e .

Do Pana Ministra Spraw Zagranicznych
w Warszawie.

Rząd praski, zdecydowawszy się przystąpić do opracowania tzw. statutu mniejszościowego, wydaje się rozumieć, że nie może pozostawić zupełnie na boku problemu słowackiego.

Toteż mnożą się informacje i oznaki, że równocześnie z możliwie szybkim opracowaniem statutu mniejszościowego pójdą jakieś koncesje dla Słowaków.

O formalnej autonomii i nadal jednak nie ma mowy. Natomiast mówi się o „merytorycznym wypełnieniu postulatów słowackich na 70%”, co według tezy pewnych kół koalicji rządowej umożliwi Słowakom-Hlinkowcom pogodzenie się z systemem, a nawet może wejście do rządu.

Posel niemiecki powiedział na tę wiadomość: „alles treibt also zwangsläufig einer föderativen Lösung entgegen”.

Na pewno jedna koncesja pociągnie za sobą z konieczności drugą i tak dalej – chodzi tylko o to, czy rząd czeski będzie się mógł zatrzymać, gdy raz lawina ruszy. Ale nawet i to pytanie ma tylko drugorzędne znaczenie: chodzi przede wszystkim o to, czy i na czym Niemcy się zechcą zatrzymać.

Z pewnych symptomów można by wnosić, że Rzesza wolałaby „na razie” uniknąć dosłownego rozpadu Czechosłowacji. Ale i tu trzeba sobie postawić pytanie, czy takie obliczenie byłoby dziś już możliwe do przeprowadzenia.

P o s e ł R . P .
fPapée^f

AAN, MSZ 5454 (*druk: Monachium 1938, s. 120–121*)

107

*12 maja, pismo naczelnika Wydziału Wschodniego
do szefa Oddziału II Sztabu Głównego
w sprawie przelotów samolotów radzieckich do Czechosłowacji*

°12° maja 1938

Ścisłe tajne.

Do Pana Pułkownika Pełczyńskiego
Szefa Oddz. II Sztabu Głównego
w miejscu

[W sprawie:] przeloty z Z.S.R.R. do Czechosłowacji.

W związku z pismami Sztabu Głównego, Oddz. II. 14.IV.br. Nr 17065 oraz 7.V.br. Nr II.S.O., w sprawie przelotów wojskowych samolotów sowieckich z Z.S.R.R. do Czechosłowacji nad Polską i Rumunią, Ministerstwo Spraw Zagranicznych poleciło p. Posłowi R.P. w Bukareszcie zbadać, czy Rząd Rumuński udzielił zezwolenia na przeloty nad swoim terytorium. Minister Spraw Zagranicznych Comnen, zapytany o to przez p. posła Arciszewskiego, odpowiedział, że przelot miał miejsce za zezwoleniem władz rumuńskich.

Wobec powyższego stwierdzenia, Pan Minister Beck polecił Poselstwu R.P. w Bukareszcie¹⁹ wyrazić wobec zastępcy Ministra Comnena, gdyż ten ostatni przebywa obecnie w Genewie, zdziwienie Rządu Polskiego z powodu niepoinformowania ani Rządu, ani władz wojskowych polskich o zamiarze udzielenia przez Rząd rumuński zezwolenia na przelot sowieckich samolotów wojskowych z Z.S.R.R. do Czechosłowacji nad Rumunią.

Pan Minister polecił specjalnie podkreślić, iż chodziło tu o zdarzenie o charakterze wojskowym, posiadające znaczenie międzynarodowe i dotyczące działalności Związku Sowieckiego, więc brak porozumienia się z czynnikami polskimi jest tym bardziej niezrozumiały²⁰.

Wicedyrektor Departamentu Politycznego
^fKobyłański^f

AAN, MSZ 5429 (*druk: Polska korespondencja dyplomatyczna, s. 164–165*)

108

*13 maja, raport ambasadora w Berlinie
o taktyce Niemiec wobec Czechosłowacji*

BERLIN, dn. 13 maja 1938 r.

Najściślej tajne.

Do Pana Ministra Spraw Zagranicznych
W a r s z a w a

Do mego listu z dnia 9 maja rb. pragnę dodać następujące informacje:

Od kilku dni, co mniej więcej pokrywa się z datą powrotu Kanclerza i jego sztabu do Niemiec, daje się odczuć w prasie tutejszej pewne złagodzenie kampanii prowadzonej w sprawach sudeckich. Jest mi z poufnego, całkiem pewnego źródła wiadomem, że prasa niemiecka otrzymała odpowiednie instrukcje pod tym względem. Nadmieniam, iż prasa ogranicza się do cytowania wiadomości podawanych w innych krajach, tak np. uwypukla sformułowanie żądań naszej mniejszości w Czechosłowacji oraz żądań Węgier itd.

¹⁹ 1 maja placówkę dyplomatyczną w Bukareszcie podniesiono do rangi ambasady.

²⁰ Zob. dok. nr 132.

Sądzę, że rząd niemiecki w swojej taktyce wychodzi obecnie z następujących założeń:

Zasadniczym jego dążeniem jest, aby nie mieć ingerencji mocarstw zachodnich w problemy dotyczące państw naddunajskich. Mediacja angielska, o ile miałaby ona doprowadzić do układu, który by wiązał w jakikolwiek sposób Rzeszę wobec Wielkiej Brytanii w sprawie sudeckiej, jest Niemcom nie na rękę. Przeciwdziałając takiej ewentualności, taktyka Rzeszy idzie w kierunku tłumaczenia, iż zagadnienie leży w rękach Sudetów samych, tzn. Henleina i jego stosunku do rządu praskiego. W ten sposób Rzesza pozostaje jakby na uboczu. Taktyka ta przypomina niejednokrotnie stosowane wobec nas posunięcia berlińskie w sprawach gdańskich, kiedy zasłanianiano się niekompetencją twierdząc, że jedynie senat gdański jest władny do załatwienia spraw z Polską. Sądzę, że w związku z tymi konsyderacjami rządu niemieckiego stoi wyżej wspomniana dyrektywa dla prasy tutejszej oraz podróż Henleina do Londynu²¹.

Oczywiście jest to tylko chwilowy manewr niemiecki, który w niczym nie zmienia zasadniczych dążeń rządu niemieckiego, o których wspomniałem w piśmie z dn. 9-go bm.

Ambasador Rzeczypospolitej
Józef Lipski^t

IPMS, MSZ A.11.49/CZ/2

109

*14 maja, instrukcja ministra spraw zagranicznych [?]
dla komisarza generalnego w Wolnym Mieście Gdańsku*

Instrukcja dla Pana Chodackiego.

Proszę poinformować p. Prezydenta Senatu, Greisera, o pobycie Gauleitera Forstera w Warszawie²² i powiedzieć mu, że:

1. Forster był przez czas swej bytności w Warszawie bardzo poprawny.
2. Bardzo silnie akcentował w rozmowie z panem Ministrem charakter prywatny swej podróży, i że Senat jest urzędowym czynnikiem negocjacyjnym.

²¹ Przywódca Niemców sudeckich przybył do Londynu 12 maja.

²² Zob. dok. nr 103.

3. Poza rozmowami na tematy ogólnopolityczne o charakterze raczej historiozoficznym, powiedział:

- a) wielką troską partii jest sprawa standardu życia w Gdańsku (potwierdzając w ten sposób to, co już wobec nas poruszył Senat);
- b) podkreślił, że przypisywane mu są przemówienia antypolskie, których nie wygłaszał;
- c) partia nie zrobi Rządowi Polskiemu w Gdańsku żadnych niespodzianek, a przeciwnie, ważne problemy gotowa jest rozpatrzyć wspólnie z czynnikami polskimi, na co usłyszał odpowiedź, że nie mamy zamiaru przeszkadzać w pracy ideologicznej ludności niemieckiej, a bronimy jedynie naszych własnych praw.

Proszę nadto podkreślić wobec Prezydenta Senatu, że mamy nadzieję, iż sposób, w jaki został przyjęty p. Forster w Warszawie, ułatwi Senatowi dalszą pracę nad rozwojem polsko-gdańskiego Ausgleichu.

W końcu proszę zaznaczyć, że zapewne p. Forster także poinformuje Pana Prezydenta Senatu o swoich rozmowach, gdyby zaś do tych informacji były Senatowi potrzebne jakieś komentarze strony polskiej, to zawsze Pan gotów jest takimi komentarzami służyć.

APG, Komisarz Generalny w Gdańsku I/931

110

*18 maja, list ambasadora w Berlinie o rozmowie
z niemieckim sekretarzem stanu na temat Czechosłowacji*

Berlin, dnia 18-go maja 1938 r.

Ścisłe tajne.

Wielce Szanowny Panie Ministrze,

Powołując się na moje listy z dnia 9 i 13 maja rb.²³, mam zaszczyt podać Panu Ministrowi następujące dalsze informacje w sprawie sudeckiej.

Przy okazji dzisiejszej rozmowy mojej z Sekretarzem Stanu, p. von Weizsäckerem, zapytałem o rozwój powyższej sprawy. Sekretarz Stanu potwierdził

²³ Dok. nr 108.

mi rozmowę odbyłą ostatnio między Ambasadorem Brytyjskim a Ministrem Spraw Zagranicznych Rzeszy von Ribbentropem, zaznaczając, iż rząd niemiecki odniósł się pozytywnie do *démarche* angielskiej w Pradze w kierunku skłonienia rządu czeskiego do pójścia na rękę w odniesieniu do żądań mniejszości niemieckiej. P. von Weizsäcker dodał, iż rząd francuski, jak się zdaje, znacznie mniej energicznie wystąpił w Pradze²⁴. Rząd niemiecki, jak zastrzegł p. von Weizsäcker, nie idzie jednak tak daleko, by stać się partnerem w rozmowach, uważając, iż stroną *pertraktującą* w tej sprawie jest Henlein jako przedstawiciel Niemców sudeckich.

Na zapytanie moje co do celu podróży Henleina do Londynu, otrzymałem odpowiedź, iż nastąpiła ona w związku z zaproszeniem wystosowanym do niego przez znajomych – Anglików.

P. von Weizsäcker powiedział mi dalej, iż nie jest zbyt pesymistą i liczy, że jeśli Praga zechce pójść rzeczywiście na uwzględnienie postulatów mniejszości, to sprawy mogą się ułożyć. Niemniej wskazał na istniejące – zdaniem jego – jedno niebezpieczeństwo, mianowicie, że pewne wysokie czynniki w Pradze (rozumiałem, że chodzi o Benesza) widząc, iż sytuacja rozwija się na niekorzyść ich polityki, zechcą pójść na wywołanie konfliktu międzynarodowego. Na ten punkt położył p. von Weizsäcker specjalny nacisk.

Na zapytanie moje, czy nie obawia on się pewnych tarć na terenie Czechosłowacji zamieszkałym przez Niemców sudeckich, Podsekretarz Stanu powiedział mi, iż rząd niemiecki wpływa energicznie na Henleina, aby za wszelką cenę utrzymał porządek. Jednakże działanie rządu niemieckiego jest tutaj ograniczone. Do tego wyjaśnienia dodał p. von Weizsäcker stwierdzenie, iż na wypadek czynnej akcji przeciwko Niemcom sudeckim ze strony czeskiej musi sobie zagranica zdawać sprawę, iż rząd niemiecki nie zawahałby się przed aktywnym wystąpieniem.

Pragnę zaznaczyć, iż pośrednią drogą doszły do mnie wiadomości, że w rozmowie z Ambasadorem Hendersonem Ribbentrop miał stwierdzić, iż jeśli w Czechosłowacji dojdzie do wystąpień przeciwko Niemcom sudeckim, to „*werden wir blitzartig vorgehen*”. Sądzę, że jest to pewne ostrzeżenie pochodzące od samego Kanclerza.

Raczy Wielce Szanowny Pan Minister przyjąć wyrazy mego prawdziwego poważania i szacunku.

Józef Lipski^f

IPMS, MSZ A.11.49/CZ/2

²⁴ Zob. dok. nr 104.

111

*18 maja, notatka z rozmowy ministra spraw zagranicznych
z posłem Estonii na temat stosunków Polski z państwami bałtyckimi*

Rozmowa Pana Ministra Becka z posłem estońskim
dn. 18 maja 1938 r.

Pan Markus postawił pytanie, jakie jest nasze stanowisko do Ententy bałtyckiej. Rozumiał on, że dawniej mieliśmy stosunek niezyczliwy do tego porozumienia ze względu na brak stosunków z Litwą.

Pan Minister Beck odpowiedział, że nasze zasadnicze nastawienie nie było nigdy całkowicie negatywne. Uważaliśmy zawsze, że lepszy jest kontakt pomiędzy państwami bałtyckimi, aniżeli przekształcenie się tych państw na domenę wpływów Moskwy lub Berlina.

Natomiast, o ile postęp w sprawie litewskiej zmniejsza naszą formalną rezerwę – to merytorycznie nasz sąd jest opartym na tym, że słabą stroną tego ugrupowania jest fakt, że dla dwóch państw dominującym czynnikiem jest Rosja, a dla trzeciego, poza nami, Niemcy.

W ten sposób efekt tej współpracy zawsze będzie ograniczony, gdyby grupa ta chciała się zamknąć w sobie – bo takie dwa zagadnienia, jak Rosja i Niemcy, to trochę za dużo na Ententę bałtycką.

Dla przykładu podał Pan Minister rozkład M. Ententy w chwili zagrożenia. Z drugiej strony Pan Minister podkreślił, że my mamy te obydwie zagadnienia razem. Od Zbąszynia jednak do Niegorełoje jest prawie 1000 km, a nawet gdyby ktoś pokonał polską armię, to się tak skrwawi, że mu wiele sił na inne zagadnienia nie wystarczy.

To jest strona negatywna naszego stosunku do Ententy bałtyckiej, natomiast jako pewne positivum podkreślił Pan Minister dążenie do wytwarzania solidarności pomiędzy wszystkimi państwami położonymi pomiędzy Niemcami a Rosją. Wspomniał, że zacieśnienie się naszych stosunków ze Szwecją ma coś z tego podłoża. Zastrzegł się z góry, że nie chodzi tutaj w Polsce o żadne fakty ani bloki, których projekty nam są przypisywane. Chodzi po prostu o większą wspólną odporność na próby nacisków czy monopolizowania wpływów przez jedno z tych dwóch wielkich czynników.

Zakończył Pan Minister rozmowę oświadczeniem, że jeśliby Pan Selter chciał bliżej zagadnienie to omówić, to postarałby się zrobić wysiłek, aby się z nim zobaczyć osobiście (wizyta)²⁵.

IPMS, MSZ A.11.49/CZ/2

112

*19 maja, raport ambasadora w Berlinie
o rozmowie z politykami niemieckimi
na temat wizyty Hitlera we Włoszech*

19 maja 1938 r.

Ścisłe tajne.

Do Pana Ministra Spraw Zagranicznych
w W a r s z a w i e

Na temat rezultatów rozmów w okresie pobytu Kanclerza Hitlera we Włoszech kursuje szereg niesprawdzonych informacji oraz pogłosek²⁶. Trudność uzyskania miarodajnych danych jest tym większa, iż rozmowy między dyktatorami Italii i Niemiec odbywały się po większej części w cztery oczy. Z powyższych względów wstrzymywałem się na razie od podawania niepochożących od czynników urzędowych wiadomości, wyczekując sposobności, by po wyzdrowieniu z grypy porozmawiać na powyższe tematy z członkami rządu niemieckiego. W dniach ostatnich poruszyłem ten temat z Sekretarzem Stanu w A.A., von Weizsäckerem, oraz z Sekretarzem Stanu przy Kanclerzu, Lammersem.

P. Weizsäcker, nie wchodząc w szczegóły, ograniczył się do udzielenia kilku ogólnych wyjaśnień. Przede wszystkim stwierdził, iż wizyta nie wniosła nic zasadniczo nowego do stosunków niemiecko-włoskich, tzn. do tzw. osi. W Rzymie żaden dokument nie został podpisany. P. Weizsäcker nie ukrywał faktu, że Anschluss wywołał w opinii włoskiej pewną negatywną reakcję, niemniej Mussolini – wielki mąż stanu – ustosunkował się do tego faktu jako

²⁵ Beck złożył wizytę w Estonii 13–16 czerwca.

²⁶ Hitler przebywał we Włoszech 3–9 maja.

do konieczności historycznej. Kategoryczne i tak głęboko ujęte oświadczenie Kanclerza Hitlera co do nienaruszalności granicy niemiecko-włoskiej przyczyniło się niezawodnie do uspokojenia opinii we Włoszech. Zresztą – dodał p. Weizsäcker – raz dokonany Anschluss zdjął ze stosunków niemiecko-włoskich obciążenie, które mimo wszystko było stałym obciążeniem. Obecnie granica wspólna staje się elementem zbliżenia i dalszej współpracy.

Sekretarz Stanu wskazując na wiadomości podawane przez prasę o rzekomym podziale wpływów, jaki miał nastąpić między Rzeszą a Italią w pewnych regionach, np. w basenie naddunajskim, scharakteryzował takie pogłoski jako zupełne fantazje. Jeśli się chce zrozumieć istotę stosunków włosko-niemieckich, to – zdaniem p. von Weizsäckera – należy uważnie przestudiować przemówienia wygłoszone przez Mussoliniego i Hitlera w pałacu weneckim²⁷. W tekstach tych jest wszystko powiedziane.

Na aluzję moją co do stosunków francusko-włoskich, Sekretarz Stanu ograniczył się do zaznaczenia, iż sądzi, że i na tym odcinku dojdzie do porozumienia, tym bardziej że tematy nie są tak bardzo skomplikowane. Starania czynione ostatnio, aby przedłużyć żywot Czerwonej Hiszpanii, scharakteryzował p. Weizsäcker jako moment obciążający stosunek Włoch do Francji. Jeżeli już raz zdecydowano się na doprowadzenie sytuacji w Hiszpanii do uspokojenia, to nie należy, podtrzymując beznadziejną sytuację Czerwonej Armii, przedłużać konfliktu.

Wreszcie Sekretarz Stanu, powołując się na przyjęcie Ambasadora Wysockiego przez Kanclerza Hitlera²⁸, tłumaczył, iż pierwotnie oświadczono Ambasadorowi Wysockiemu – w obawie przed stworzeniem precedensu – że audyencja będzie niemożliwa, tym bardziej że bardzo wysokie osobistości zabiegały również o przyjęcie przez Hitlera. Wiadomem mi jest z raportu z Rzymu, iż po odmowie ze strony Ambasady Niemieckiej, osobisty przyjaciel Ambasadora Wysockiego, Sekretarz Stanu Meissner, uzyskał dla niego audyencję. Myślę zatem, że p. Weizsäcker chciał wytłumaczyć Ambasadę Niemiecką w Rzymie. P. Weizsäcker wyjaśnił zresztą, że Kanclerz zrobił wyłom dla Ambasadora Wysockiego wobec tak pozytywnej roli, jaką odegrał przy objęciu władzy przez narodowy socjalizm dla zbliżenia polsko-niemieckiego²⁹.

²⁷ 7 maja.

²⁸ W czasie wizyty Hitlera w Rzymie.

²⁹ Alfred Wysocki w 1933 r. pełnił funkcję posła w Berlinie. Między innymi dzięki jego aktywności miała miejsce poprawa stosunków polsko-niemieckich, której efektem było podpisanie 26 stycznia 1934 r. deklaracji o nieagresji.

O ile wywody p. Weizsäckera nie dały dużo światła co do istoty rozmów rzymskich, to Sekretarz Stanu Lammers poszedł nieco dalej i był wyraźniejszy w swych określeniach. Stwierdził on, że podróż do Rzymu była nie tylko manifestacją, ale przyniosła całkiem realne korzyści polityczne. Zdaniem jego dobrze się stało, że podróż nastąpiła po układzie włosko-angielskim. W przeciwnym bowiem razie za ewentualne trudności w doprowadzeniu do tegoż porozumienia robiono by odpowiedzialnymi Niemcy.

P. Lammers dość znamienne podkreślił, że korzyści wizyty rzymskiej zarysują się dopiero po pewnym czasie. Dodał przy tym, iż Niemcy rozumieją, że Włosi muszą mieć swobodę działania w Morzu Śródziemnym, tak jak Niemcy dążą do tego, by mieć swobodę ruchów w innym regionie.

Odnosnie do oświadczenia Kanclerza co do nienaruszalności granicy niemiecko-włoskiej, p. Lammers wyjaśnił, iż Kanclerz w interesie stosunków włosko-niemieckich zdobył się na tak zasadnicze katagoryczne postawienie sprawy. Dodał przy tym, że oczywiście Tyrolczycy są tym załatwieniem sprawy przykro dotknięci. Niemniej interes wyższy górował w danym wypadku.

Ponieważ p. Lammers stoi blisko Kanclerza, podkreśliłem, iż zarówno Ambasador Wysocki, jak i czynniki rządowe polskie wysoko oceniły fakt udzielenia audiencji p. Wysockiemu przez Kanclerza. P. Lammers odparł, iż Kanclerz bardzo chętnie to uczynił z uwagi na zasługi Ambasadora Wysockiego dla stosunków polsko-niemieckich.

Nie miałem jeszcze możności rozmawiania na temat wizyty rzymskiej z pp. von Ribbentropem i Göringiem. Można w każdym razie stwierdzić, iż mimo Anschlussu i pewnej reperkusji negatywnej, jaki on wywołał w opinii włoskiej, oś została w pełni utrzymana. Decydującym momentem był niezawodnie fakt, iż zaważyły interesy o większym ciężarze gatunkowym i współdziałanie obu państw zostało w pełni utrzymane. Z tym współdziałaniem – zdaniem moim – należy się poważnie liczyć w konkretnych sytuacjach międzynarodowych. Pod tym względem ostatnie przemówienie Mussoliniego w Genui jest wysoce charakterystycznym³⁰. Z wypowiedzenia się przygodnego II Sekretarza Stanu w A.A. p. Woermanna wobec Radcy Lubomirskiego wynikałoby, iż rząd niemiecki był uprzedzony i poinformowany co do treści przemówienia Mussoliniego w Genui. Przemówienie to robi wrażenie pewnego zaszachowania Francji poprzez Włochy w momencie, w którym rozgrywa

³⁰ Wygłoszone 14 maja, zawierało m.in. stwierdzenie, iż Włochy nie są zainteresowane powrotem do sojuszu z Wielką Brytanią i Francją.

się sprawa sudecka. Warto tutaj przytoczyć ustęp z przemówienia Hitlera na bankiecie w pałacu weneckim, stwierdzający, że „w ten sposób powstał w Europie blok 120 milionów ludzi zdecydowanych stać na straży swych wiecznych praw do życia i ^dprzeciwdziałać^d wszystkim tym siłom, które przeciwstawiłyby się ^dnaturalnemu rozwojowi tych państw”^{d31}.

Ambasador Rzeczypospolitej
Józef Lipski

*IPMS, MSZ A.11.49/N/7A (druk: *Diplomat in Berlin*, s. 363–365; *Źródła*, s. 308–311)*

113

21 maja, raport posła w Pradze o zarządzeniach mobilizacyjnych w Czechosłowacji

Praga, dn. 21 maja 1938

T a j n e .

Do Pana Ministra Spraw Zagranicznych
w Warszawie.

W sprawie sytuacji.

Zarządzenia mobilizacyjne z dzisiejszej nocy obejmują, o ile się na razie można zorientować, ilościowo nieco więcej jak jeden rocznik, ale złożony z rezerwistów rozmaitych roczników dobranych przede wszystkim pod kątem uzupełnienia stanu wojsk technicznych i lotniczych³². Jest to więc przede wszystkim powołanie specjalistów. Polityczny efekt wyraża się na razie w znacznym podniesieniu na duchu ulicy, która w ciągu dnia dzisiejszego kilkakrotnie próbowała manifestować na rzecz „słowiańskiej Pragi” i pod hasłem „Henlein na Pankrac” (więzienie praskie).

W kołach politycznych czeskich słyszy się zdanie, że po dzisiejszych zarządzeniach niemożliwe jest już to, co tu nazywano „eine Blitzlösung”.

³¹ Odpisy raportu przesłano do ambasad w Paryżu, Londynie i Rzymie.

³² Mobilizację jednego rocznika rezerwistów przeprowadzono 20 maja.

Z prowincji ciągle napływają najfantastyczniejsze pogłoski, tym bardziej że prasa nic publikować nie może.

Jednakże wersja o krwawych wypadkach w Eger (7 zabitych) z ranka dnia dzisiejszego nie znajduje potwierdzenia³³. Natomiast pewnym jest, że nad ranem zabito dziś (posterunki wojskowe) między Eger a Asch dwóch kurierów SdP. Charakterystyczne dla sytuacji wydają mi się radosne nastroje panujące dziś w misji wojskowej francuskiej.

Załączam do niniejszego krótki zarys sytuacyjny z dnia dzisiejszego, pochodzący od SdP³⁴.

P o s e ł R . P .
fPapée^f

AAN, MSZ 5477 (druk: Monachium 1938, s. 132–133)

114

*23 maja, telegram szefowy ambasadora w Berlinie:
rozmowa z ambasadorem Wielkiej Brytanii
na temat sytuacji w Czechosłowacji*

Berlin, dn. 23.V.38
Otrzymał. d. 24.V.38, g. 9

P. Lipski do Ministerstwa Spraw Zagranicznych
w Warszawie

Nr 76.

Z rozmowy dzisiejszej z ambasadorem angielskim³⁵ wynika:

I. Wiadomości ze źródeł czeskich o koncentracji wojsk niemieckich, po sprawdzeniu przez Anglików na terenie, nie znajdują potwierdzenia. Ambasador zastanawia się, skąd pochodzi alarm w Pradze.

³³ 21 maja podczas incydentu zbrojnego w pogranicznym mieście Cheb (Eger) w Sudetach czechosłowacka straż graniczna zabiła dwóch Niemców.

³⁴ Nie publikuje się.

³⁵ Neville Henderson.

II. Mimo pewnego chwilowego odprężenia, ambasador uważa sytuację za poważną, zwłaszcza że ze strony Benesa poza słowami nie ma dotąd namacalnych ustępstw dla Sudetów.

III. Nie tań, że w razie wkroczenia Niemców do Czech liczyć się trzeba z konflagracją międzynarodową.

Wiem skądinąd, że ostatnie napięcie angielsko-niemieckie było wynikiem ostrego wypowiedzenia się Ribbentropa podczas rozmowy z Hendersonem.

Otrzymuje: Warszawa, Londyn, Paryż, Praga.

IPMS, MSZ A.11.49/CZ/2

115

*23 maja, telefonogram szyfrowy posła w Pradze
o rozmowie z ministrem spraw zagranicznych Czechosłowacji
w sprawie mobilizacji*

Praga, dn. 23.V.38.

Otrzym. dn. 23.V.38 g. 12.40

P. Papée do Ministerstwa Spraw Zagranicznych
w Warszawie

Nr 45.

Krofta powiedział mi, że powołanie jednego rocznika³⁶ było spowodowane koncentracją sił zbrojnych niemieckich na granicach Czechosłowacji oraz rozmową Ribbentropa z Mastnym z dnia 20 bm., w której Ribbentrop dał do zrozumienia, że w razie rozlewu krwi w Sudetach Rzesza Niemiecka może być zmuszona ująć się za sudeckimi Niemcami. Poza tym konieczne było podtrzymanie autorytetu władzy w krajach sudeckich. Pierwotnie sztab generalny czeskosłowacki żądał powołania 5 roczników. Zdaniem K. sytuacja w kraju jest opanowana, a koncentracja wojsk niemieckich, według informacji sztabu czeskosłowackiego, wstrzymana. Nawet pożalowania godny incydent z 2 zabitymi w Eger, przyjęto w Rzeszy Niemieckiej stosunkowo spokojnie. Poseł

³⁶ Zob. dok. nr 113.

niemiecki zapytał jedynie o cel powołania rocznika i otrzymał wyjaśnienia, którymi się zadowolił.

Czechosłowacja wykazała, zdaniem K., że oparta o swoich sojuszników zdecydowana jest się bronić, a to nie chybi celu w Berlinie, a zrobiło dobre wrażenie w Londynie. Czechosłowacja może się bronić w danym razie kilka tygodni, aż do wojny europejskiej. Solucja pokojowa zdaniem K. „nie jest jednak wykluczona”.

IPMS, MSZ A.11.49/CZ/2

116

*23 maja, okólnik podsekretarza stanu do placówek w sprawie
stanowiska wobec konfliktu niemiecko-czechosłowackiego*

Polmission Londyn, Paryż, Rzym, Ankara, Waszyngton, Bruksela, Budapeszt,
Bukareszt, Belgrad, Moskwa, Genewa
Tallinn, Ryga, Helsinki (listem szyfrowym)

W napięciu czesko-niemieckim konstatujemy od wczoraj pewne odprężenie. Przeprowadzona w Czechosłowacji mała mobilizacja dała chwilowo rządowi możliwość pewnego opanowania sytuacji. Berlin wykazuje dużą ostrożność, nie udzielając jednak na interwencję angielską żadnych wiążących zobowiązań.

Utrzymujemy w stosunku do zatargu ekspektatywę.

Kontakty z ambasadorami Francji i Anglii miały charakter informacyjny.

Szembek

AAN, MSZ 5428 (druk: Monachium 1938, s. 133)

117

*24 maja, okólnik dyrektora Departamentu Konsularnego
o zarządzeniu ministra spraw zagranicznych
w sprawie utraty obywatelstwa*

Warszawa, dnia 24 maja 1938 r.

T a j n e .

OKÓLNIK Nr 29.

Do wszystkich urzędów R.P. za granicą oprócz Konsulatów honorowych
oraz do Pana Komisarza Generalnego R.P. w Gdańsku

W sprawie: utraty obywatelstwa polskiego przez osoby, które wstąpiły do
służby wojskowej lub cywilnej w Hiszpanii.

W związku z zarządzeniem Pana Ministra Spraw Zagranicznych
Nr E.III.719/15 w sprawie utraty obywatelstwa, ogłoszonym w Dzienniku
Urzędowym M.S.Z. z dnia 23.5.38 r. Nr 2/T, zarządzam w stosunku do osób,
które przebywają lub ostatnio przebywały na terenie Hiszpanii, co następuje:

1. Służba wojskowa w rozumieniu art. 11(1) pkt 2 ustawy z dnia 20.1.20
o obywatelstwie Państwa Polskiego (Dz.U.RP Nr 7, poz. 44) obejmuje nie
tylko służbę w regularnych formacjach (Brygadzie Międzynarodowej), lecz
każdą pracę wykonywaną na froncie lub za frontem wojsk rządowych w inte-
resie i w zależności od czynników wojskowych.

Za urząd publiczny (służbę publiczną) uważa się każde zajęcie i każdą
pracę wykonywaną na obszarach zajętych przez władze rządowe, w jakim bądź
charakterze, w interesie i w zależności od władz i organów publicznych.

2. W stosunku do osób, co do których urząd zagraniczny posiada dosta-
teczne dowody, że były one na usługach Rządu Hiszpańskiego, należy natych-
miast wystąpić z wnioskiem o orzeczenie utraty obywatelstwa, stosownie do
pkt. 3 na wstępie wspomnianego zarządzenia.

3. Od osób, co do których istnieje podejrzenie, że zachodzą wobec nich
wspomniane okoliczności, brak jednak odnośnych dowodów, należy żądać
dowodu, że nie przebywały one w czasie trwania wojny domowej na tery-
torium Hiszpanii. Dowód ten musi być dostarczony w formie urzędowych
świadczeń pobytu, zaświadczeń pracodawców lub innych wiarygodnych osób.
Z braku takiego dowodu należy na razie odmówić wydania (przedłużenia)
paszportu i przeprowadzić odpowiednie dochodzenie za pomocą władz miej-

scowych lub krajowych. Odnośną korespondencję z władzami krajowymi należy prowadzić bezpośrednio.

4. W stosunku do tych osób, co do których w braku konkretnych dowodów nie zaleca się wystąpienia z wnioskiem o orzeczenie utraty obywatelstwa, urzędy zagraniczne powinny zwracać szczególną uwagę na możliwość pozbawienia ich obywatelstwa na podstawie ustawy z dnia 31 marca 1930 r. (Dz.U. Nr 22, poz. 191), stosownie do zarządzenia Pana Ministra Spraw Zagranicznych Nr E.III. 719/15, ogłoszonego w Dzienniku Urzędowym Nr 1/T z dnia 15.4.38 r.³⁷

5. Równocześnie uchylam zarządzenie Ministerstwa Spraw Zagranicznych Nr E.III.761d/2/7/pfn. z dnia 29.7.37 r.

Dyrektor Departamentu
fW.T. Drymmer^f

AAN, MSZ 12060

118

*24 maja, telegram szyfrowy ministra spraw zagranicznych (z Berlina)
do ambasadora w Paryżu z instrukcjami do rozmów
z ministrem spraw zagranicznych Francji*

Berlin, dn. 24.V.38³⁸
Otrzym. dn. 24.V.38 g. 21.10

Pan Minister Beck do Ministerstwa Spraw Zagranicznych
w Warszawie

Nr 77.

Proszę oświadczyć Bonnetowi:

I. mam nadzieję, że niebezpieczeństwo bezpośredniej agresji niemieckiej w stosunku do Czech nie jest aktualne, dzięki czemu można sytuację rozważać bez nerwowości;

³⁷ Zob. dok. nr 76.

³⁸ Beck podróżował przez Berlin do Szwecji.

II. proponowane przez tamtejszego ministra ewentualne wystąpienie polskie w Berlinie³⁹, stwarzałoby ipso facto przyjęcie przez Polskę ważności jednostronnego zobowiązania Polski, nieprzewidzianego w umowach polsko-francuskich;

III. powstanie szerszego konfliktu stwarzałoby oczywiście sytuację nową, co do której Rząd Polski musi sobie rezerwować możliwość zbadania i decyzji;

IV. zmuszony jestem przypomnieć, że od początku negocjacji francusko-sowieckich Rząd Polski zastrzegł się formalnie przeciw jakiegokolwiek kolaboracji na tle tego układu, ograniczając swoje stanowisko wobec Rosji do paktu o nieagresji⁴⁰;

V. dzisiejsze trudności Czechosłowacji wynikły w znacznym stopniu z jej polityki wewnętrznej wobec mniejszości, przy czym mniejszość polska jest przez Czechów brutalnie pokrzywdzona.

Poza tym zmuszony jestem ostrzec, że koncesja Pragi na rzecz jakiegokolwiek mniejszości z pominięciem Polaków, wywołałaby bezzwłocznie napięcie między naszymi państwami. W obecnym stanie traktowania mniejszości polskiej, polska opinia publiczna nie zaaprobowałaby żadnej głębszej akcji na korzyść Czechosłowacji.

VI. Potwierdzając podobnie jak 7 marca 1936⁴¹ naszą gotowość wypełnienia zobowiązań sojuszniczych w ramach istniejących umów oraz gotowość przyjaznej dyskusji na temat wszelkich nowych zjawisk, opartej na wzajemnym zrozumieniu interesów Francji i Polski, zmuszony byłem poczynić powyższe zastrzeżenia⁴².

Otrzymuje: Paryż, Warszawa, Londyn listem szyfrowym do wiadomości.

*IPMS, MSZ A.11.49/F/4 (druk: *Diplomat in Paris*, s. 90–91; *Dyplomata w Paryżu*, s. 128–129; *Monachium 1938*, s. 137–138)*

³⁹ Ambasadorzy Francji i Wielkiej Brytanii w Berlinie proponowali, by Polska złożyła démarche analogiczną do tych, które zostały wystosowane przez nich 22 maja. Démarche brytyjska i francuska sprowadzały się do żądania niezastrzania konfliktu niemiecko-czechosłowackiego.

⁴⁰ Polsko-radziecki pakt o nieagresji został podpisany 25 lipca 1932 r.; Francja i ZSRR zawarły układ o wzajemnej pomocy 2 maja 1935 r.

⁴¹ Zob. przyp. 32 do dok. nr 92.

⁴² Zob. dok. nr 123 i 126.

119

24 maja, telegram szyfrowy podsekretarza stanu do ministra spraw zagranicznych (do Sztokholmu) o stanowisku Niemiec wobec mobilizacji armii czechosłowackiej

Polmission Sztokholm⁴³

Dla Pana Ministra

Papée donosi:

Posel niemiecki twierdzi, że I. nie było żadnej koncentracji wojsk niemieckich; II. rozmowa Ribbentrop–Mastný z 20 bm. miała przebieg uspokajający dla Czech⁴⁴. Jeżeli mimo to Czesi przeprowadzili częściową mobilizację, że był to sui generis zamach stanu o celu wewnętrzno-politycznym, przedsięwzięty przez sztab generalny pod pretekstem powodów zewnętrzno-politycznych, za wiedzą Benesa i po porozumieniu ze sztabem generalnym francuskim. Posel niemiecki nie wyklucza nawet, że istniał u sztabu generalnego czeskiego ewentualny zamiar wywołania wojny. W rezultacie osiągnięto rodzaj wojskowej okupacji krajów sudeckich, która jest stanem nie do utrzymania i może spowodować tylko wzrost napięcia już istniejącego między dwoma narodami. Sądzi, że Rzesza Niemiecka raczej odczeka spowodowaną przez Czechy „mobilizację w próżnię”. Przyznaje zaistnienie „Atempause”, przewiduje w rezultacie pewne „zwolnienie tempa”.

AAN, MSZ 5477 (*druk: Monachium 1938, s. 136*)

⁴³ Beck przebywał z wizytą w Szwecji 24–28 maja.

⁴⁴ Ribbentrop zapewnił posła Czechosłowacji, że Niemcy nie dążą do wojny i będą zabiegać o poprawę sytuacji mniejszości niemieckiej na drodze pokojowej.

120

*24 maja, raport ambasadora w Londynie o rozmowie
z doradcą rządu Wielkiej Brytanii do spraw zagranicznych:
problem Czechosłowacji*

Londyn, dnia 24 maja 1938 r.

T A J N E .

Do Pana Ministra Spraw Zagranicznych
w Warszawie.

W związku z telegramem z dnia 23 maja br.

RAPORT POLITYCZNY Nr 11/1.

Rozmowa z doradcą Rządu dla Spraw Zagranicznych
– Sir Robertem Vansittartem
dnia 23 maja br.

Odwiedziłem wczoraj Sir Roberta Vansittarta na zasadzie porozumienia telefonicznego, które nastąpiło między nami pod koniec zeszłego tygodnia. Rozmowa nasza zeszła od razu na główny temat omawiany tutaj we wszystkich sferach politycznych, a mianowicie – na Czechosłowację. Sir Robert dał mi do zrozumienia, że uważa sytuację za chwilowo odprężoną. Odczytał mi telegram, który otrzymał świeżo od ambasadora Hendersona z Berlina, w którym ambasador konstatuje złagodzenie tonu porannej prasy niemieckiej. Odczytał mi także częściowo telegram otrzymany od ambasadora Kennarda z Warszawy, po jego rozmowie z Panem Ministrem. Ambasador Kennard donosi w nim, że zdaniem Pana Ministra sytuacja w Pradze i Berlinie zelżała, że nie można było zaobserwować niepokojących ruchów wojskowych ani po stronie niemieckiej, ani też od naszej ściany wschodniej. Prócz tego musiała być mowa w telegramie także o nastawieniu prasy polskiej w stosunku do Czech, jednak tej części depeszy Sir Robert nie odczytał mi, podkreślając jedynie niepokój, jaki na terenie tutejszym budzi ton prasy naszej. Rozmowy na ten ostatni temat nie podejmowałem, mówiąc tylko, że temat ten poruszył już ze mną ambasador Kennard i że miałem wówczas sposobność zareagować na to, a także dać mu niektóre potrzebne wyjaśnienia.

Powołałem się na rozmowy ambasadora Łukasiewicza z ministrem Bonnet w wywodzie ogólnym, bez precyzowania podkreślonej przez ambasadora Łukasiewicza różnicy między postulatami francuskimi (interwencja nasza

śladem Francji i Anglii w Berlinie i Pradze), a ujawnionym dotychczas w stosunku do nas stanowiskiem angielskim. Sir Robert ze swej strony nie wyszedł poza ogólniki ani też nie wystąpił z żadnym konkretnym dezyderatem.

Natomiast powiedział mi, że czytał wczorajszy popołudniowy Evening Standard, który podał sensacyjną pogłoskę o rzekomym ostrzeżeniu danym przez Pana Ministra ambasadorowi von Moltke w Warszawie, że nie miał jednak osobiście wątpliwości, że jest to sensacja opracowana w Londynie, nie zaś prawdziwa informacja, i w tym duchu przestrzegł już zwracających się do niego właścicieli naczelnych pism stołecznych.

Postawiłem p. Vansittartowi pytanie na temat rozmów Henleina w Londynie, a także na temat samej inicjatywy przyjazdu Henleina do Anglii⁴⁵. Sir Robert odpowiedział, że zna Henleina od kilku lat i często się z nim spotykał. Uważa go osobiście za człowieka uczciwego, a nawet umiarkowanego. Dał mi do zrozumienia, że inicjatorem tej wizyty był on sam, Vansittart. Natomiast rząd niemiecki dowiedział się o podróży Henleina do Londynu dopiero w ostatniej chwili i prawdopodobnie ze zdziwieniem.

Poruszyłem ostatnią sesję Rady w Genewie. Vansittart powrócił do tematu niedoszedłego spotkania Pana Ministra z Lordem Halifaxem. Powiedział, że domyśla się powodów nieprzyjazdu Pana Ministra do Genewy, ale pomimo to żałuje tej decyzji. Minister Eden – jak twierdził – nie zawsze był tego samego zdania co Pan Minister co do problemów bieżącej polityki, lecz pomimo to jego osobisty kontakt z Panem Ministrem posiadał pierwszorzędne polityczne znaczenie. Odpowiedziałem zgodnie z instrukcją otrzymaną od Pana Ministra w Warszawie i przypomniałem, że to nie bynajmniej trudność w daniu Lordowi Halifaxowi pomocy w czasie obrad Rady odegrała rolę przy decyzji Pana Ministra nieodwiedzenia tym razem Genewy. Pomoc ta wszakże została ze strony polskiej udzielona Delegacji angielskiej za pośrednictwem ministra Komarnickiego. Natomiast odnosimy się krytycznie do metod ciągle nadal stosowanych w Genewie, w myśl których Sekretarz Generalny Ligi udał się do Paryża i Londynu dla „przygotowania” sesji majowej, nie uważał zaś wcale za potrzebne przedwstępne, równoległe zaznajomienia się z poglądami Rządu Polskiego.

Po tej raczej ostrej uwadze przeszedłem na ton bardzo przyjazny i zapewniłem Sir Roberta, że zasadnicze, pozytywne stanowisko Rządu Polskiego i Pana Ministra do Anglii nie uległo bynajmniej zmianie, lecz pozostało nadal elementem zasadniczym polityki polskiej.

⁴⁵ Zob. przyp. 21 do dok. nr 108; zob. też dok. nr 110.

Sir Robert, o ile mogłem skonstatować, zyskał ostatnio znowu na znaczeniu. Brał on udział we wszystkich ważniejszych rozmowach politycznych związanych z kryzysem na odcinku czeskim i jest prawdopodobnym, że sprawę tę ma szczególnie sobie zleconą⁴⁶.

/Edward Raczyński/
Ambasador Rzeczypospolitej

IPMS, Ambasada Londyn A.12.49/WB/2 (druk: Monachium 1938, s. 138–140)

121

*24 maja, raport ambasadora w Moskwie:
radziecka krytyka sesji Rady Ligi Narodów*

MOSKWA, dn. 24 maja 1938 r.

P o u f n e

Do Pana Ministra Spraw Zagranicznych
w Warszawie

W sprawie krytyki 101 Sesji Rady Ligi Narodów⁴⁷.

W przededniu 101 sesji Rady Ligi Narodów w dyplomatycznych kołach Moskwy zadawano sobie pytanie, czy p. Litwinow pojedzie osobiście do Genewy ze względu na dość niewdzięczną rolę, jaką będzie on miał tam do spełnienia.

Jakkolwiek od dawna znane są różnice zapatrywań między rządami ZSRR i Wielkiej Brytanii oraz Francji na podstawowe problemy polityki europejskiej, w danym zaś wypadku na postawione na porządek dzienny Rady sprawy abisyńską, hiszpańską i chińską, co doprowadziło do dzisiejszego stanu izolacji Związku Sowieckiego, można było przypuszczać, iż celem niepodkreślenia rozmiarów tej izolacji, względnie dla zawarcia pewnego kompromisu taktycznego, rząd sowiecki uzna za bardziej celowe wysłanie do Genewy nie

⁴⁶ Odpis raportu przesłano do ambasad w Berlinie, Paryżu i Rzymie oraz do Delegacji przy Lidze Narodów w Genewie.

⁴⁷ 101. sesja Rady Ligi Narodów odbyła się 9–14 maja.

komisarza spraw zagranicznych, lecz osoby drugoplanowej, mniej znanej na gruncie genewskim, co umożliwiłoby jej jak gdyby pozostanie w cieniu podczas sesji Rady.

Rząd sowiecki poszedł po linii demonstracji politycznej i wydelegował do Genewy p. Litwinowa. Kilka przemówień jego, jakkolwiek tym razem może bardziej umiarkowanych w formie, w treści swej nie mogły jednak różnić się od dawniej wygłaszanych. I dlatego też nigdy tak jasno jak obecnie nie zaznaczył się rozdźwięk między stanowiskiem Anglii i Francji z jednej strony, a Związkiem Sowieckim z drugiej. Jeśli odrębność stanowisk Anglii i Sowietów była znana i nieukrywana od dawna przez żadną ze stron, to natomiast rozdźwięki między Francją i Sowietami, państwami związanymi paktem wzajemnej pomocy, uwydatniły się po raz pierwszy aż tak wyraźnie.

P. Litwinow jadąc do Genewy nie miał, zdaje się, żadnych złudzeń co do faktu gruntownego rozejścia się zapatrywań rządu sowieckiego z rządami dwóch mocarstw zachodnich. I jeśli ze swej strony nie zrobił nic, by rozbieżności te ukryć czy zmniejszyć, to uczynił to zapewne zupełnie świadomie, bowiem według wszelkiego prawdopodobieństwa rząd sowiecki od dość dawna stracił nadzieje na możliwość znalezienia wspólnego języka z dzisiejszymi rządami Anglii i Francji. Dlatego też szuka on oparcia nie w gabinetach, lecz szerokich masach, a obecność Szvernika, sekretarza generalnego sowieckich Związków Zawodowych, w Genewie i mowa jego na Zgromadzeniu Komitetu Wykonawczego międzynarodowego ruchu pacyfistycznego oraz próba narzucenia na sesji w Oslo opieki sowieckiej II Międzynarodówce Związków Zawodowych, nie są wcale faktami przypadkowymi, lecz wyraźnie wskazują drogę, po jakiej idzie i po jakiej w dalszym ciągu pójdzie rząd sowiecki dla stworzenia jednolitego frontu dla utrzymania „pokoju” w Europie.

W artykułach poświęconych w prasie sowieckiej sesji Rady Ligi Narodów nie znajdujemy oczywiście istotnej oceny jej prac ani też tych wniosków, które z obrad jej wyciągnąć można, zwłaszcza w odniesieniu do stanowiska Związku Sowieckiego. W każdym razie stosunek jej do rezultatów sesji jest negatywny, bowiem jak pisze „Le Journal de Moscou” 101 sesja Rady „a montré jusqu'à quel point la lutte contre la sécurité collective avait été transportée au sein même de la Société”, a „certains des délégués... ont précisément agi comme les intérêts des agresseurs l'exigeaient”, zaś zdaniem „Prawdy”: „przeciwnicy kolektywnego bezpieczeństwa, protektorzy faszystowskich agresorów, kontynuują swój atak przeciwko Lidze Narodów. Ich starania wypaczenia statutu Ligi, zmienienia Ligi Narodów w towarzystwo dobroczynności, organizację nie mającą nic wspólnego z obroną pokoju, znalazły swe odbicie i na obecnej sesji”.

Po tym wstępie krytycznym odnośnie ostatniej sesji Rady, prasa sowiecka stara się wynaleźć pewne argumenty dla wykazania, że nie wszystko jednak poszło po linii życzeń agresorów i że „les forces de resistance aux agresseurs dans les domaines les plus divers de la vie internationale se sont nettement manifestées”. Dlatego też według „Le Journal de Moscou” rząd angielski zmuszony był zrezygnować z zamiaru zakwestionowania sprawy przynależności Abisynii do Ligi Narodów, a ograniczył się tylko „à de manoeuvres subtiles, tendant à affranchir les membres de la Société des Nations de leur obligation de ne pas reconnaître les suites de l'agression italienne en Ethiopie”. Rezultat głosowania w sprawie Hiszpanii prasa sowiecka ocenia jako polityczną porażkę Anglii i Francji, która postawi rządy obu tych państw w niezmiernie trudnej sytuacji wobec opinii publicznej wymienionych krajów, zaś „l'Espagne républicaine a remporté à Genève une très grande victoire morale, dont il ne faut pas sous-estimer la signification”. Wreszcie w sprawie Chin Rada zmuszona była potwierdzić „sa précédente résolution dans laquelle il avait donné sa pleine approbation au soutien de la lutte du peuple chinois contre l'impérialisme japonais”, jakkolwiek wspomniane pismo nie neguje, iż wartość tej rezolucji zależy od praktycznego zastosowania jej przez członków Ligi.

Wbrew utartym zwyczajom, prasa sowiecka nie wyjaskrawia roli p. Litwinowa w Genewie, raczej tuszuje ją, co świadczy, iż pragnie ona ukryć przed szerokimi kołami czytelników fakt odosobnienia sowieckiego komisarza spraw zagranicznych. Ze wszystkich przemówień Litwinowa podkreśla ona ze specjalnym jak gdyby naciskiem oświadczenie jego, iż Liga Narodów nie była stworzona przez Związek Sowiecki i że w razie jej likwidacji najmniej ucierpiałby na tym ZSRR.

Wreszcie w końcowych swych rozważaniach „Le Journal de Moscou”, wychodząc z założenia niepewności ogólnej sytuacji w Europie i grożących nowych konfliktów wojennych, stwierdza pesymistycznie, że „malheureusement les décisions de la Société des Nations ne créent aucune prémisses susceptible d'empêcher de nouveaux actes d'agression et de violation de la paix”.

Należy dodać, że artykuł powyższy napisany był bezpośrednio po zakończeniu obrad Rady. W ciągu ostatnich kilku dni uległo zwiększeniu napięcie stosunków między Niemcami i Czechosłowacją, jednocześnie zdaje się wyrażonej niż dotychczas krystalizować pozycja państw zachodnio-europejskich w stosunku do Czechosłowacji. Jeśliby Francja i Anglia zdecydowały się na postawę aktywną w stosunku do zagrożonej przez Niemcy Czechosłowacji,

wówczas stałby się aktualnym problemat udziału Związku Sowieckiego. W tym też momencie skończyłaby się dzisiejsza izolacja Związku Sowieckiego.
(ref. T. Jankowski)

AMBASADOR R.P.
^fW. Grzybowski^f

AAN, MSZ 6654

122

*25 maja, raport ambasadora w Moskwie
o stanowisku Związku Radzieckiego wobec Czechosłowacji*

25 maja 1938 r.

Ścisłe tajne.

Do Pana Ministra Spraw Zagranicznych
w Warszawie

Stanowisko ZSRR wobec sprawy Czechosłowackiej.

W związku z zapytaniem Pana Ministra z dnia dzisiejszego, jako wstęp do dalszych informacji komunikuję, że zasadnicze stanowisko ZSRR w sprawie Czechosłowackiej zostało sformułowane w znanej deklaracji Litwinowa z dnia 17-go marca rb.

W deklaracji tej ludowy komisarz spraw zagranicznych ZSRR oświadczył, że na mocy umów o wzajemnej pomocy zawartych z Francją i Czechosłowacją, rząd sowiecki „ze swej strony jest gotów uczestniczyć we wszystkich akcjach zbiorowych, które byłyby postanowione wspólnie z nim, a które miałyby za cel wstrzymanie dalszego rozwoju agresji”.

W związku z dalszym rozwojem wypadków na terenie Czechosłowacji stanowisko to nie uległo zmianie.

Poza poparciem moralnem, w pozycji Sowietów nie można się było dopatrzyć chęci do zajęcia samodzielnego aktywnego stanowiska w sprawie czechosłowackiej. Stanowisko to z góry było uzależnione od ustosunkowania się Francji i Anglii do spraw Europy środkowej. Widoczna nadal niechęć do jakiegokolwiek własnego dalej idącego angażowania się i precyzowania swego stanowiska.

Nie zmienia to jednak faktu, że postawa Sowietów w Czechosłowackiej sprawie jest bardzo analogiczna do stanowiska w sprawie Hiszpanii.

^ePoza ogólnikowymi zapewnieniami solidarności sojuszniczej oraz rzekomej chęci do współdziałania w pokojowym załatwieniu sprawy Czechosłowackiej, istotne dążenie Sowietów konsekwentnie zmierza do zaostrzania sytuacji w Europie środkowej, z rachunkiem politycznym na ewentualny zbrojny konflikt, wobec którego Sowiety na razie mogłyby zająć stanowisko wyczekujące.^e

Wobec tego zasadniczego dążenia zarówno ostro są atakowane w prasie sowieckiej rząd angielski i prawicowe elementy w Czechosłowacji, jako czynniki dążące do kompromisu. Natomiast całkowite „poparcie moralne” udzielane jest ostrym posunięciom rządu czeskiego oraz kampanii kół lewicowych Czechosłowacji.

Ambasador R.P.
/Dr Wacław Grzybowski/

AAN, MSZ 5428 (*druk: Monachium 1938, s. 140–141;*
Wybór tekstów źródłowych, s. 230–231; Źródła, s. 311–312)

123

*26 maja, telegram szyfrowy ambasadora w Paryżu
o rozmowie z ministrem spraw zagranicznych Francji*

^hLondyn^h ^cParyż^c, dn. 26.V.38
Otrzym. d. 27.V.38, g. 9.

P. Łukasiewicz do Ministerstwa Spraw Zagranicznych
w Warszawie

Nr 52.

Zakomunikowałem Bonnetowi odpowiedź Pana Ministra⁴⁸. Przyjął ją spokojnie, dążąc w dyskusji do wykazania, że moglibyśmy przyłączyć się do akcji angielsko-francuskiej bez zaciągania nowych zobowiązań i prosił, aby Pan

⁴⁸ Dok. nr 118; zob. też dok. nr 126.

Minister rozważył możliwość *démarche* w Berlinie, nie tak wyraźnej jak angielska⁴⁹. Zaniepokoił się ustępem dotyczącym sprawy mniejszości naszej w Czechosłowacji uważając, że nasze stanowisko może skomplikować dodatkowo już bardzo trudną sytuację, i że właściwie do tego dążymy. Mówił obszerniej o Rosji Sowieckiej, powtarzając stale i kategorycznie, że uważa nas za pierwszego i najważniejszego sojusznika, że pragnąłby dojścia do znacznego zacieśnienia stosunków i współpracy, i że od tego uzależnia stosunki z ZSRR, do których w razie pogłębienia współpracy z nami nie przywiązywałby istotnej wagi. W końcu rozmowy wyraził chęć zachowania kontaktu i obszernej wymiany zdań na tematy dotyczące współpracy z nami. Zakomunikował mi, iż ambasador niemiecki złożył wczoraj oficjalne zapewnienie, że rząd niemiecki będzie się starał wpłynąć na Henleina w kierunku umiarkowania jego żądań.

Moje ogólne wrażenie jest, że Niemcy zachowują się ustępliwie, że ze strony Pragi muszą być pewne trudności oraz że rządowi francuskiemu zależy w dalszym ciągu bardzo na kontakcie z nami i współpracy. Reasumując, mamy sytuację, w której możnaby myśleć o uzyskaniu szerszych wyrównań w naszych stosunkach z Anglią i Francją.

Otrzymuje: Sztokholm, Warszawa, Berlin, Londyn.

IPMS, MSZ A.11.49/Cz/2

124

27 maja, telegram szyfrowy podsekretarza stanu do placówek w Pradze, Belgradzie, Budapeszcie i Bukareszcie o stanowisku Rumunii i Związku Radzieckiego wobec konfliktu czechosłowacko-niemieckiego

Polmission Praga

Budapeszt

Belgrad list szyfrowy

Bukareszt “ “

Nadal nie stwierdzamy ruchów wojsk po stronie niemieckiej.

Skonstatowaliśmy bierny stosunek Rumunii do konfliktu. Rząd rumuński znacząco szuka ściślejszej łączności z nami.

⁴⁹ Zob. przyp. 39 do dok. nr 118.

Na tle ogólnym przywiązujemy znaczenie do deklaracji posła rumuńskiego w Budapeszcie, uczynionych w imieniu Króla Regentowi⁵⁰. Comnen podkreśla, iż pragnie przyspieszenia bilateralnego porozumienia z Węgrami, lecz nie może pójść na uregulowanie sprawy mniejszościowej wymianą not, obawiając się precedensu w stosunku do mniejszości niemieckiej i rosyjskiej.

W pozycji Sowietów poza poparciem moralnym nie można się dopatrzeć chęci do zajęcia samodzielnego, angażującego stanowiska w sprawie czeskiej. Poza ogólnikowymi zapewnieniami solidarności sojuszniczej, istotne dążenie Sowietów zmierza pośrednio do zaostrenia konfliktu, wobec którego mogłyby one na razie zająć stanowisko wyczekujące. Spodziewamy się wzmocnienia nacisku Anglii na Pragę.

Proszę o informacje.

Szembek

AAN, MSZ 5477 (*druk: Monachium 1938, s. 142*)

125

*27 maja, list ambasadora w Waszyngtonie do podsekretarza stanu:
opinie USA na temat sytuacji międzynarodowej*

27-go maja 1938 r.

Kochany Janie,

Chciałbym Ci w krótkości nakreślić, jakie nastroje panują na tutejszym terenie i jak rządowe sfery i opinia publiczna reagują na sytuację międzynarodową.

Od czasu ustąpienia Edena z Rządu Angielskiego i w związku ze zwrotem polityki zagranicznej Anglii, nastąpiła w Departamencie Stanu i u Prezydenta Roosevelta pewna zmiana zapatrywań na bieg zainteresowań Stanów Zjedn. na Europę. Mimo tego, że Prezydent Roosevelt poparł pakt anglo-włoski i dał

⁵⁰ Były to propozycje normalizacji wzajemnych stosunków. Horthy odpowiedział, iż warunkiem wszelkich działań musi być poprawa sytuacji mniejszości węgierskiej w Rumunii.

oświadczenie, w którym pochwała ideę zbliżenia się Anglii z państwem faszystowskim, to jednak podniosły się różne głosy krytyki, a przede wszystkim odgłosy namawiających do ostrożności, by Stany Zjednoczone nie były wciągnięte w orbitę zagmatwań europejskich. Od tej chwili można zauważyć, tak w Departamencie Stanu jak u Prezydenta Roosevelta, chęć pewnego izolowania się Ameryki i przede wszystkim nieokazywania stronnictwa przez Amerykę w faworyzowaniu jednych państw przeciwko drugim. Na tym polegało utrzymanie paktu o neutralności, gdyż mimo presji Departament Stanu nie zniósł embarga na Hiszpanię, co wywołało w kołach lewicowych pewne oburzenie. Departament Stanu zachowuje zatem obecnie jak najdalej idącą wstrzemięźliwość i zdecydowany jest nie angażować się bezpośrednio w sprawy europejskie.

De facto jednak wyczuć można wzrastającą niechęć do Niemiec, która przejawia się w różnych formach, szczególnie w utrudnianiu Niemcom jakichkolwiek operacji politycznych, gospodarczych czy finansowych na terenie USA. Również ostatnio Rząd zwrócił uwagę na poczynania ugrupowań niemieckich wewnątrz kraju otwarcie przyznających się do nazizmu i organizujących duże skupiska niemieckie na sposób czysto hitlerowski, z lokalnymi „fuehrerami”, szturmowcami itd. Związki te oddane zostały ścisłej rewizji, a po części nawet rozwiązane. Także ostatnio wykryta afera szpiegowska na rzecz Niemiec, w którą wmieszane były czynniki wojskowe, podniosła znacznie temperaturę i podejrzliwość względem poczynąń różnych agentów niemieckich na tutejszym terenie.

Jeśli weźmiemy obraz faszyzmu jako takiego, to można zauważyć głęboką i zasadniczą różnicę pomiędzy Hitlerem i Niemcami a Mussolinim i faszyzmem. Dla Mussoliniego i dla Włoch czynniki rządowe są daleko bardziej uprzejme i różnica w traktowaniu obu państw jest bardzo jaskrawa.

Ten odcinek zatem – że tak powiem urzędowy – ma swoje pełne oblicze nacechowane ostrożnością i głęboką nieufnością do wszelkich poczynąń na terenie europejskim, jednak bez brania, jak wżwyz wspomniałem, strony czy też skali upodobań.

Natomiast opinia całej Ameryki podlega ostatnio głębokim wstrząsom, niemal, powiedziałbym, konwulsjom. Cała propaganda prasowa, kinowa, radiowa, montuje opinię publiczną wyraźnie wrogo do faszyzmu, a przede wszystkim do Niemiec, malując Hitlera jako „diabła rogatego”, który chce utopić świat cały w morzu krwi. Ponieważ propaganda ta ma do dyspozycji wszystkie nowoczesne środki w formie druków, broszur, przemówień ex katedra, przez głośniki, na uniwersytetach i miejscach publicznych, i jest

opanowana wyłącznie przez żydów, zatem powiedzieć można, że międzynarodowe żydostwo, które tu się skupiło, prowadzi jak najbardziej daleko idącą ofensywę przeciwko faszyzmowi, znajdując grunt niesłychanie podatny dzięki różnym dziwacznym i spaczonym poglądom o demokracji. Dziś np. jest faktem już zupełnie ustalonym niemal stuprocentowo wśród mieszkańców Ameryki, że czerwona Hiszpania, tzw. lojaliści, są tymi, którzy walczą o demokrację, podczas gdy strona przeciwna, frankistów, zwana powstańcami, jest godna zupełnego potępienia, ponieważ tam prowadzą wojnę wyłącznie faszysty na zgubę ideałów demokratycznych.

Najniebezpieczniejszą metodą tej propagandy jest wpajanie w opinię publiczną poglądów o Rosji Sowieckiej. Mimo wszystkich zabójstw, morderstw i wyroków, zdołała propaganda komunistyczno-żydowska utrzymać Rosję Sowiecką w tutejszej opinii na poziomie państwa liberalnego i demokratycznego, które na wschodzie Europy broni ideałów demokracji, a na pożarcie którego szykują się Niemcy. Propaganda ta podsycana jest sztucznie, ale celowo. Sprytnie jest też prowadzona przez wysłanników Kominternu, jak również przez Ambasadę Sowiecką, gdyż Ambasador Trojanowski sam często przemawia lub odbywa konferencje prasowe, które słuchane są skwapliwie, a w których podkreśla właśnie wartości Rosji Sowieckiej jako championa demokracji i kraju, który oprzeć się musi szatańskim zakusom hitleryzmu.

W ostatnich czasach, w związku z konfliktem między Czechosłowacją a Niemcami, Czechosłowacja też doznała tej godności, tak że w opinii publicznej jak i w prasie nazywają Czechosłowację jedynym państwem demokratycznym w Centralnej Europie, którego Hitler chce sprzątnąć z powierzchni ziemi.

Takie urabianie opinii jest bezwzględnie szkodliwe i niebezpieczne, gdyż buduje się moralny front społeczeństwa amerykańskiego i wpaja się w niego psychozę wojenną w tym znaczeniu, że lepiej jest państwu demokratycznemu rozprawić się z Hitlerem orężnie, jak pozostawić Niemcom swobodę działania i pozwolić im – jak się tu potocznie mówi – na opanowanie świata. Żydostwo tutejsze wszystkich odłamów tak gorąco nienawidzi Hitlera, że najchętniej widzieliby wojnę – nie za miesiąc, dwa lub za rok, lecz o ile możliwości zaraz, gdyż jak po cichu sądzą, jedyny ratunek dla żydów świata jest wywołać zawieruchę wojenną, a następnie skorzystać w chaosie i za pomocą żydów i komunizmu wytepić elementy, które im są wrogie. Dzisiaj widzimy zatem zjawisko niespotykane dotąd, tj. budowa pewnego moralnego frontu, który ma wszystkim, co Ameryka posiada, jak – pieniądze, surowce itd., dopomóc do tej walki orężnej, o której mówią tu, że jest nieunikniona, i która ma na celu zgładzenie Niemiec i Hitlera i utopienie świata w morzu krwi.

W całym tym szatańskim planie komunistyczno-żydowskim Polska jest – że tak powiem – jedyną zagadką, gdyż mimo wszystkich dociekań, domysłów i ustalania frontów, najbieglejsi menerzy nie mogą sobie zdać sprawy, po czyjej stronie walczyć będzie Polska. Duża ilość żydów zamieszkujących nasz kraj też stawia ich w kłopotliwym położeniu i dlatego propagandę przeciwko Polsce prowadzą te czynniki sekretnie i cicho, by przede wszystkim osłabić Polskę jak najbardziej wewnętrznie, a za pomocą żydowskiego komunizmu osłabić strukturę Państwa Polskiego tak dalece, by w tej rozgrywce wojennej Polska znalazła się w obozie antyniemieckim.

Namalowałem Ci obraz sytuacji w tej półkuli tak, jak go widzę i odczuwam, w dość czarnych kolorach, gdyż nacisk opinii publicznej w ten sposób kierowanej coraz bardziej zaczyna ciążyć na poczynaniach Rządu, a administracja tutejsza, jako też Rząd, senat, nie wykluczając nawet Prezydenta Roosevelta, muszą się liczyć z tą opinią.

Co do sytuacji na Dalekim Wschodzie w związku z konfliktem chińsko-japońskim, zapanowało pewne odprężenie i mimo tego, że sympatie są bezwzględnie po stronie chińskiej, to jednak ostatnie niepowodzenia Japonii na terenie Chin spowodowały, że Stany Zjednoczone przestały się bać potęgi japońskiej jako poważnego przeciwnika, zdając sobie sprawę, że Japonia, będąc silnie wyczerpana wojną i ekonomicznie bardzo słaba, będzie musiała się długo leczyć z ran zadanych przeciągającą się kampanią chińską. Ponieważ Ameryka ma duże kapitały inwestowane w Japonii, a Japończykom zależy dalej na utrzymaniu dobrych stosunków z USA, przeto Rząd Stanów Zjednoczonych niechętnie by widział upadek Japonii, względnie jej krach ekonomiczny czy finansowy, w którym przepaść by miały duże wkłady pieniężne amerykańskie. Ten odcinek zatem w ostatnich czasach jest spokojny i nie daje zbytniego kłopotu, a nawet opinia publiczna przestała się nim interesować, podczas gdy cała uwaga Ameryki zwrócona jest obecnie na Europę.

Na zakończenie pragnę Ci bardzo serdecznie podziękować za przesłane nam informacje w sprawie konfliktu niemiecko-czechosłowackiego, który mi się bardzo przysłużył tutaj w rozmowach w Waszyngtonie. Takie informacje, przesłane szybko, są dla mnie zawsze cennym materiałem, gdyż mogę z nich w każdej chwili skorzystać.

Łączę wyrazy głębokiej czci oraz serdeczny uścisk dłoni^c.

^fJerzy Potocki^f

IPMS, MSZ A.11.E/1505

126

*27 maja, raport ambasadora w Paryżu
o rozmowie z ministrem spraw zagranicznych Francji*

Paryż, dnia 27^c maja 1938 r.

Ś C I Ś L E T A J N E .

DO PANA MINISTRA SPRAW ZAGRANICZNYCH
W W A R S Z A W I E .

RAPORT POLITYCZNY Nr XVII/2

W sprawie: rozmowy z p. Min. Bonnet⁵¹.

W dniu dzisiejszym o godz. 11 m. 45 udałem się do Ministra Bonnet, celem wykonania instrukcji Pana Ministra z dn. 24.V.br. Nr 8 Berlin⁵².

Pragnąc być jak najbardziej ścisłym, odczytałem Ministrowi Bonnet prawie dosłowne tłumaczenie tekstu, który otrzymałem od Pana Ministra, min. Bonnet cały mój komunikat zanotował, uważając, iż jest on oświadczeniem pierwszorzędnej wagi. Po dwukrotnym odczytaniu mego komunikatu min. Bonnet jak w poprzedniej rozmowie nie od razu przystąpił do omówienia go, lecz zaczął od uwag natury ogólnej. Powiedział mi mianowicie, iż rozmawiał z gen. Gamelin na temat naszej sytuacji strategicznej w wypadku, gdyby Czechosłowacja była zajęta przez Niemcy, i że sztab francuski uważa, że byłoby to ogromnym i bardzo niebezpiecznym pogorszeniem naszej sytuacji wojskowej. Ma zamiar kontynuować rozmowy z przedstawicielami armii francuskiej na ten temat, aby poznać szczegółowiej argumenty, prosi jednak, abym już teraz zwrócił uwagę mego rządu na powyższe.

Następnie min. Bonnet wyraził przekonanie, iż aczkolwiek konflikt niemiecko-czeski jest wywołany sprawą mniejszości niemieckiej, to jednak w traktowaniu go należy wznieść się ponad zagadnienia mniejszościowe i zrozumieć, że chodzi tu o zachowanie pokoju i zahamowanie niebezpiecznej ekspansji niemieckiej w środkowej Europie. „Problemów mniejszościowych jest dużo, zaznaczył mój rozmówca, dziś zajmujemy się jednym, w przyszłości będziemy mieli do czynienia z innymi”. Była to niewątpliwie pośrednia, mam

⁵¹ Zob. dok. nr 128.

⁵² Dok. nr 118; zob. też dok. nr 123.

wrażenie, pozbawiona złośliwości aluzja do naszych zagadnień mniejszościowych.

Przechodząc następnie do złożonego przeze mnie komunikatu, min. Bonnet powiedział, iż rząd francuski nie wymaga od Polski niczego dla Czechosłowacji, pragnąłby jednak liczyć na nasze współdziałanie w kierunku zachowania pokoju oraz przeciwdziałania ekspansji niemieckiej. Jeżeli Rząd Polski uważa dla siebie za niemożliwe złożenie w Berlinie deklaracji analogicznej do oświadczenia rządu angielskiego, to mógłby przecie złożyć deklarację taką, która nie zawierając żadnego nowego zobowiązania, stwierdziłaby jednak, iż Rząd Polski uważa, że należy zrobić wszystko dla zachowania pokoju, że pewne wypadki mogłyby spowodować wybuch ogólnego konfliktu, że wreszcie w tej sytuacji Polska nie mogłaby zostać bezczynną, i nie wie, po której stronie walczących musiałaby stanąć. Min. Bonnet prosi Pana Ministra o rozważenie możliwości złożenia przez nas takiej lub temu podobnej deklaracji i danie mu w tym względzie odpowiedzi.

Następnie min. Bonnet omówił obszernie i z wyraźnym naciskiem sprawę stosunku do Rosji Sowieckiej w danej sytuacji i w pewnym stopniu w oderwaniu od niej. Pakt francusko-sowiecki⁵³ jest bardzo „vague”, rząd francuski nie dąży bynajmniej do opierania się na nim, będzie więc on grał i miał znaczenie na miarę tego, jak Francja będzie odczuwała wahania Polski. Min. Bonnet osobiście nie jest zwolennikiem współpracy z komunizmem. Rząd francuski chciałby oprzeć się całkowicie na Polsce i współpracy z nią i pragnąłby zacieśnić, sprecyzować i rozszerzyć nasze stosunki sojusznicze. Osobiście min. Bonnet byłby bardzo zadowolony, gdyby mógł na skutek wyjaśnienia współpracy z Polską oświadczyć Sowietom, iż nie potrzebuje ich pomocy.

Nie należy jednak zapoznawać stron pozytywnych, które pakt francusko-sowiecki jednak ma. W razie wojny z Niemcami stworzy on podstawę do zażądania od Moskwy takiej pomocy materiałowej i surowcowej, jaka może okazać się potrzebną. W pewnej sytuacji może więc być pozytywnie przez Polskę zużytkowany czy wyzyskany.

W warunkach obecnych można stwierdzić, że układ francusko-sowiecki nie będzie potrzebował grać, jeżeli sojusz polsko-francuski będzie mógł grać w pełni.

⁵³ Układ z 2 maja 1935 r., pozbawiony konwencji wojskowej.

Omówiwszy w ten sposób sprawę Rosji Sowieckiej min. Bonnet przeszedł do kwestii mniejszości naszej w Czechosłowacji, wykazując w tym wypadku nie tylko widoczne zaniepokojenie, ale też pewne rozdrażnienie. To, co mówił, daje się streścić w sposób następujący:

Sprawa mniejszości polskiej w Czechosłowacji nie jest analogiczną do sprawy mniejszości niemieckiej, zarówno ze względu na ilości ludności, które wchodzi w grę w obu wypadkach, jak z uwagi na fakt, że mniejszość polska interesuje państwo związane z Francją sojuszem i znajduje się na terytorium państwa też z Francją zaprzyjaźnionego. Z całą pewnością po załatwieniu sprawy mniejszości niemieckiej, Czechosłowacja będzie musiała przystąpić do załatwienia również sprawy mniejszości polskiej i innych, byłoby jednak w najwyższym stopniu przykrym i zdumiewającym, gdyby zgodnie z punktem widzenia Pana Ministra, żądania polskie w sprawie mniejszości miały skomplikować sytuację i doprowadzić do nowego napięcia, jak należy przewidywać, właśnie w momencie ewentualnego regulowania sprawy Sudetów. Sprawa mniejszości, której wagę dla Polski rząd francuski docenia, nie powinna być jednak punktem wyjścia dla Rządu Polskiego do posunięć, które przyniosłyby w rezultacie poważne nowe skomplikowanie sytuacji, ani przeszkodzić Rządowi Polskiemu w pozytywnym ustosunkowaniu się do wysiłków francusko-angielskich w kierunku pokojowego załatwienia konfliktu grożącego pomiędzy Niemcami a Czechosłowacją. Jest w najwyższym stopniu przykrym i niebezpiecznym, że Pan Minister nie ogranicza się do odmówienia *démarche* w Berlinie, na której rządowi francuskiemu tak bardzo zależy, i odmowy sprecyzowania stanowiska Polski na wypadek konfliktu francusko-niemieckiego, ale jeszcze wysuwa nowe żądanie i to w formie tak ostrej, zapowiadającej nowe trudności, nowe niebezpieczeństwo.

Widząc, że min. Bonnet albo nie zna sprawy, albo źle zrozumiał, czy też chciał źle zrozumieć (co jest najmniej prawdopodobne), oświadczenie złożone przeze mnie w imieniu Pana Ministra, przerwałem jego wywód stwierdzając, że nie chodzi tu o żadne nowe z naszej strony żądanie. Zagadnienie mniejszości naszej w Czechosłowacji egzystuje od zawsze i nigdy Rząd Praski nie ^hznalazł^h ^czrobił^c nic dla załatwienia go, pomimo wielokrotnych obietnic. ^eNie dały też w ciągu długich lat żadnego rezultatu sympatie i wpływy francuskie^e. Nie możemy dopuścić na chwilę ani w żadnym razie, aby sprawa mniejszości polskiej była rozwiązywana po załatwieniu kwestii Niemców sudeckich, musi być ona załatwiona jednocześnie z nią i całkowicie analogicznie. Sprawa ilości ludności nie gra tu żadnej roli i nie może mieć żadnego wpływu. Zresztą, jeżeli się nie mylę, poseł Czechosłowacji w Warszawie oświadczył mniej więcej

przed dwoma tygodniami Panu Ministrowi, iż Rząd Czeski przyznaje nam w dziedzinie spraw mniejszościowych klauzulę największego uprzywilejowania, czyli godzi się z góry na danie mniejszości polskiej tych samych uprawnień, które przyzna mniejszości niemieckiej. Nie rozumiem więc, dlaczego specjalnie oświadczenie Pana Ministra w tej materii, mające wybitnie na celu poinformowanie rządu francuskiego o naszym stanowisku i sytuacji oraz znaczeniu tego zagadnienia, wywołuje taki niepokój i podniecenie. Nie przypuszcza chyba min. Bonnet, abyśmy mogli i chcieli czekać z załatwieniem sprawy naszej mniejszości, aż, jak mam nadzieję, *że sprawa Sudetów*^c zostanie pomyślnie załatwiona. Sprawą Niemców sudeckich skończy się napięcie, w którym żyjemy, wpływy mocarstw w Pradze wrócą do dawnego poziomu, a Czechosłowacja do dawnej polityki niespełnionych obietnic. Byłoby to zbyt naiwnym i opinia polska tego by nie zrozumiała ani nie zniosła. Sądzę, iż zastanowiwszy się nad tą ^hstarą^h sprawą i zanalizowawszy jej szczegóły, min. Bonnet zrozumie słuszność i konieczność zajętego przez nas stanowiska.

Po wysłuchaniu powyższej repliki, min. Bonnet zmienił znacznie ton rozmowy i w pewnym stopniu stosunek do ^hszeregu zagadnień^h *samego zagadnienia*^c: nie powrócił już mianowicie do tezy osobnego załatwienia sprawy naszej mniejszości, starał się natomiast wytłumaczyć w dalszym ciągu, że nie powinniśmy jej nadawać charakteru zbyt politycznego, że przecież będzie musiała być załatwioną i że ⁱrząd francuski będzie dbał o jej załatwienieⁱ. W pewnym miejscu swych wywodów rzucił zdanie, iż wolałby abyśmy wskazali konkretnie, jakich uprawnień domagamy się dla naszej mniejszości? Odpowiedziałem, iż właśnie unikając zbytnich komplikacji i biorąc pod uwagę, że mniejszość nasza jest mniej liczną od innych, żądamy jedynie traktowania jej na równi z tymi innymi liczniejszymi mniejszościami.

Odparowawszy w ten sposób wywody min. Bonnet w sprawie mniejszości, oświadczyłem mu, iż rzeczywiście wszystkie jego uwagi i pytania zreferuję Panu Ministrowi i będę czekał na dalsze instrukcje. W tej chwili zaś chciałbym zakomunikować parę moich osobistych obserwacji.

Co do mniemania gen. Gamelin, że nasza sytuacja strategiczna uległaby znacznemu i niebezpiecznemu pogorszeniu, gdyby Niemcy opanowały całą Czechosłowację, to, aczkolwiek nie jestem wojskowym, wydaje mi się ono zupełnie słusznym. Nie rozumiem tylko, dlaczego nad tą ewentualnością zastanawiano się, gdyż moim zdaniem jest ona nie tylko teoretyczną, ale najzupełniej wykluczoną. Nie wiem, czy Hitler dąży do autonomii Niemców sudeckich, czy do aneksji terytorium przez nich zamieszkałego, nie słyszałem jednak nigdy, aby dążył do zajęcia całej Czechosłowacji. Uważam więc, że

zastanawianie się nad sytuacją, którą gen. Gamelin ocenił prawdopodobnie słusznie, jest bezprzedmiotowe.

Co do ewentualnej naszej łagodniejszej *démarche* w Berlinie, o której mówił min. Bonnet, to uważam, iż w tej chwili zrobiliśmy już to właśnie, o co mu chodziło. Nie jako *démarche* dyplomatyczną wobec Berlina, ale stwierdzając publicznie w dementi wywołanym telegramem w *Evening Standard*, że na wypadek szerszych komplikacji rezerwujemy swoje decyzje. Podkreśliłem, że fakt ten należy uważać za nasz poważny udział w wysiłkach zmierzających do utrzymania pokoju.

Dodałem wreszcie, że dla uniknięcia nieporozumienia i niejasności muszę stwierdzić, iż w rozmowach gen. Gamelin z Marszałkiem Śmigłym-Rydzem⁵⁴, sprawa ewentualnej pomocy materiałowej i surowcowej ze strony Rosji Sowieckiej była poruszona przez Gen. Gamelin, że jednak Marszałek Śmigły-Rydz wykluczył zdecydowanie jakiegokolwiek rozmowy czy dyskusje na ten temat, nie ma więc na co się powoływać. O sprawie Rosji Sowieckiej nie powiedziałem ani słowa sądząc, że intencją instrukcji Pana Ministra było, abym tego tematu nie dyskutował i uważając sam, że nie jest to w obecnej sytuacji wskazane.

Na te moje krótkie uwagi min. Bonnet odpowiedział, iż być może, że supozycja zajęcia przez Niemcy całej Czechosłowacji jest zbyt hipotetyczna, że jednak nie jest tajemnicą plan Goeringa podziału Czechosłowacji pomiędzy Niemcy i Węgry z oddaniem nam Śląska Cieszyńskiego, realizacja którego byłaby równoznaczna z zajęciem całej Czechosłowacji, że wreszcie nawet aneksja ziem zamieszkałych przez ludność niemiecką pogorszyłaby znacznie naszą sytuację pod względem wojennym. Odpowiedziałem, iż zdaniem moim jest absolutnie nie do pomyślenia, aby w XX stuleciu, po Wielkiej Wojnie, w której zatryumfowała zasada narodowa, jakiegokolwiek państwo, nawet silniejsze od Niemiec mogło inkorporować terytorium zamieszkałe przez inny, obcy naród wbrew jego woli, i wyraziłem przypuszczenie, że skoro Czesi są zdecydowani bić się o ziemie sudeckie, to chyba broniliby Pragi do ostatniej kropli krwi.

Przyznałem, że jeśliby obecny konflikt miał się skończyć oddaniem Niemcom krajów sudeckich, to pogorszyłoby to sytuację strategiczną Czechosłowacji.

⁵⁴ Dotyczy rozmów w czasie wizyt gen. Gamelin w Warszawie 12–18 sierpnia 1936 r. i gen. Śmigłego-Rydza we Francji (30 sierpnia – 6 września 1936 r.).

Biorąc asumpt z mojej uwagi co do rozmów pomiędzy Marszałkiem Śmigłym-Rydzem a gen. Gamelin odnośnie ewentualnej pomocy ze strony Rosji Sowieckiej, min. Bonnet powrócił do sprawy paktu francusko-sowieckiego w następujący sposób:

Jeżeliby wybuchł konflikt pomiędzy Polską a Niemcami, pakt francusko-sowiecki będzie mógł grać na korzyść Polski, po pierwsze usuwając ewentualność bicia się na dwa fronty, po drugie stwarzając możliwość pomocy materiałowej i surowcowej. Że konflikt pomiędzy Niemcami i Polską jest prawdopodobny, w to nie można wątpić. Jeszcze Stresemann w licznych rozmowach z min. Bonnet stwierdził kategorycznie, iż Niemcy nie pogodzą się nigdy z granicą od strony Polski, trudno przypuszczać, aby ten punkt widzenia Niemiec zmienił się zasadniczo po przyjsciu do władzy narodowych socjalistów. W konsekwencji więc poprawne stosunki z Rosją są niewątpliwie pożyteczne dla Polski.

Dalej min. Bonnet poruszył znowu zagadnienie mniejszościowe podkreślając, iż nie powinniśmy wyciągać ani zbyt daleko idących konsekwencji w stosunku do tak poważnej sprawy, jak zachowanie pokoju w Europie. Powinniśmy jego zdaniem zwrócić też uwagę na opinię francuską. Dementi ogłoszone po depeszy, która się ukazała w Evening Standard, zrobiło w opinii francuskiej jak najgorsze wrażenie. Opinia francuska przeżywa w ogóle duży zawód ze strony Polski i niewątpliwie czułaby się w najwyższym stopniu dotknięta, gdyby się miała dowiedzieć, że Polska nie tylko odmówiła *démarche* w Berlinie oraz sprecyzowania stanowiska na wypadek wojny francusko-niemieckiej, ale jeszcze gotowa jest skomplikować sytuację wysuwając w tak ostrej formie swoje żądania. Należy zachować ostrożność i byłoby bardzo pożądanym, aby Rząd Polski znalazł jakąś dogodną dlań formę stwierdzenia, iż bierze udział w wysiłkach zmierzających do pokojowego załatwienia konfliktu oraz docenia takowe.

Odpowiedź moja brzmiała mniej więcej następująco:

Dziwię się, że wspomniane dementi nasze zrobiło w opinii francuskiej najgorsze wrażenie, przypuszczam, że podobnie było przyjęte w Berlinie. Sądzę, że powinno być ocenione jako wartościowy współczynnik warunków utrzymania pokoju. Rad jestem, że min. Bonnet poruszył sprawę opinii, gdyż pragnąłbym zwrócić jego uwagę na konieczność ostrożności w tym względzie i przydbania ze strony Quai d'Orsay o zachowanie się prasy francuskiej. Przypominam, iż w opinii ^hfrancuskiej^h *polskiej*^c są jeszcze bardzo żywe przykre wspomnienia nieprzyjemnego zachowania się całej prasy francuskiej w chwili poważnych trudności, które Polska miała przy załatwianiu incydentu

z Litwą. Pamiętamy też niesłychane (néfaste) zachowanie się dyplomacji francuskiej w tej tak bardzo dla Polski żywotnej sprawie. Pozostało nam w pamięci słuszne wrażenie, iż w tym ważnym momencie Francja nie tylko nie była przy naszym boku, ale przechodząc do porządku dziennego nad naszymi interesami, była zaabsorbowana zagadnieniem ewentualnego przemarszu wojsk sowieckich przez cudze terytoria na wypadek wojny z Niemcami. W tych warunkach jakiegokolwiek nowe ataki prasy francuskiej byłyby więcej niż niepożądane.

Na próbę, uczynioną w tym miejscu przez min. Bonnet, wykazania, że jednak Francja doradzała Litwie pogodzenie się z nami, odpowiedziałem, że nie chciałbym podejmować dyskusji na ten temat, gdyż byłoby to zbyt przykre, i wolałbym móc o tej sprawie zapomnieć. Następnie w formie przyjaznej, ale kategorycznej stwierdziłem, iż to, co jest w chwili obecnej naszym najważniejszym obowiązkiem, to podjąć wysiłek w kierunku zrozumienia wzajemnych interesów naszych państw i sytuacji. Znajdujemy się w dwóch różnych częściach Europy i z tego powodu możemy mieć różne interesy i różne poglądy, jesteśmy jednak aliantami. Polska leży w tej części Europy, w której prowadzono politykę nieraz bez brania pod uwagę jej interesów, a często wbrew i przeciwko nim. Ta polityka jest jednym z powodów i współczynników obecnej sytuacji, to trzeba też brać pod uwagę.

Sądzę, iż rząd francuski oceni należycie oświadczenie Pana Ministra o naszej gotowości do dyskusowania w tej płaszczyźnie wszelkich ^hnaszych ^cnowych^c elementów rozwijającej się sytuacji.

Na to moje powiedzenie min. Bonnet zareagował b. żywo i, powiedziałem, serdecznie oświadczaając, że rząd francuski życzy sobie jak najbliższego kontaktu z nami, że on sam kontakt ten specjalnie sobie ceni, i że pragnąłby widywać się ze mną częściej, aby móc przedyskutować każdą fazę rozwijających się wypadków. Odpowiedziałem, że będę zawsze gotów służyć mu swoją osobą i wzajemnie zgłaszać się z własnej inicjatywy, gdy tylko będę miał coś do zakomunikowania.

Na tym zakończyliśmy rozmowę, która trwała pięć kwadransów i, pomimo momentów merytorycznie drażliwych, nosiła charakter uprzejmy i przyjazny.

Dodać tu jeszcze muszę, iż w pewnym fragmencie rozmowy min. Bonnet wspomniał o poparciu, którym cieszy się Francja nie tylko ze strony Anglii, ale i Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej. Przypuszczam, iż myślał on o oświadczeniu podsekretarza Stanu Sumner Welles ogłoszonym w dzisiaj-

szych telegramach⁵⁵, które prasa francuska skomentowała jako dowód, że sympatie amerykańskie są po stronie Francji, Anglii i Czechosłowacji. Wiem z całą pewnością, że do wczoraj wieczorem nic innego ze strony Waszyngtonu nie zaszło. Amb. Bullit mówił mi bowiem, że min. Bonnet w rozmowie z nim powiedział, iż nie przypuszcza, aby Stany Zjednoczone mogły poprzeć w Berlinie démarche angielską i francuską i od amb. Bullita otrzymał odpowiedź, że z całą pewnością tak jest.

Powyższe mogłoby wskazywać, jak mało min. Bonnet potrzeba, aby uważać, że jakieś państwo stoi po stronie, po której znajduje się Francja⁵⁶.

AMBASADOR R.P.

*IPMS, MSZ A.11.49/CZ/2 (druk: *Diplomat in Paris*, s. 91-99; *DMPR*, s. 403-404, fragment; *Dokumenty z przedednia drugiej wojny światowej*, s. 103-114; *Dyplomata w Paryżu*, s. 129-135; *Monachium 1938*, s. 146-152)*

127

[po 27 maja], notatka z rozmów
ministrów spraw zagranicznych Polski i Szwecji

Ścisłe tajne

Notatka z rozmów Pana Ministra z Min. *„Spr. Zagr.”* Sandlerem
– Sztokholm 25-27.V.38⁵⁷

^{h1} Min. Sandler z własnej inicjatywy udzielił informacji o poglądach rządu szwedzkiego na sprawę wysp Alandzkich⁵⁸. Pan Minister obiecał życzliwe ustosunkowanie się, a ewent. i poparcie^h.

⁵⁵ Oświadczenie to wyrażało poparcie dla polityki Wielkiej Brytanii i Francji w sprawie konfliktu niemiecko-czechosłowackiego. Zob. dok. nr 128.

⁵⁶ Odpis raportu przesłano do ambasad w Londynie i Berlinie.

⁵⁷ Zob. przyp. 43 do dok. nr 119.

⁵⁸ W r. 1938 Szwecja i Finlandia wystąpiły do Rady Ligi Narodów o zniesienie uchwały o demilitaryzacji Wysp Alandzkich (z 1921 r.). Sprzeciwiał się temu rząd ZSRR.

^{h2. h c1. c} Min. Sandler zakomunikował p. Ministrowi tekst nowooprobowanych nordyckich reguł o neutralności podkreślając, że zasada wolności cieśnin została do nich wprowadzona na życzenie rządu szwedzkiego (mimo że np. Dania miała uprzednio odmienne w tej sprawie poglądy). S. poinformował również, że rządy państw nordyckich upoważniły sztaby tych państw do utrzymywania między sobą stałych kontaktów i współpracy – co jednak oczywiście nie ma nic wspólnego z jakąkolwiek koncepcją sojuszu wojakowego.

3. P. Minister wyłożył Sandlerowi swe poglądy na ustosunkowanie się do państw bałtyckich:

Sily tych państw są ograniczone, nie można więc od nich zbyt wiele wymagać. Każde z nich ma jednak niewątpliwie swój „trzon narodowy”, który w miarę jak wzrastają nowe generacje, staje się coraz silniejszy, toteż dopóki strzec one będą swej rzeczywistej niepodległości i niezależności – Polska zrobi wszystko, by tę niezależność uszanować i utrwalić – Polska bowiem, daleka od stwarzania jakichkolwiek sfer wpływów, ma jednak w tym rejonie swe zainteresowania, których wyrzec się nie może. Pogłębienie się ententy bałtyckiej jest wątpliwe, bo dla dwóch z tych państw głównym niebezpieczeństwem jest Rosja, dla trzeciego – Niemcy. Sandler wykazał zupełne zrozumienie dla powyższej formuły.

4. O ile chodzi o stosunki polsko-litewskie, Sandler wyraził się w obecności szeregu osób, że dzień, w którym może na przyjęciu na cześć polskiego MSZ powitać posła litewskiego, jest jednym z najmiłszych dni jego kariery politycznej.

5. Sprawa czeska według oświadczeń Sandlera nie będzie mogła być rozwiązana, o ile nie nastąpi wewnętrzna przebudowa państwa i zwłaszcza, jak się wyraził z naciskiem, o ile rząd czeskoślowski nie przestawi całkowicie swej polityki zagranicznej, chociażby na wzór Belgii.

6. Obaj ministrowie skonstatowali zupełną zgodność poglądów na sprawę Ligi i byłoby niewskazaniem ją opuszczać albo przeć do głębokiej reformy paktu, gdyż w jednym i w drugim wypadku doprowadzić by to mogło do rozbicia tego instrumentu współpracy międzynarodowej. Wynikiem jednak realnego zapatrywania się obu rządów na jego wartość i znaczenie jest zupełnie analogiczne ustosunkowanie się co do fakultatywności art. 16-go.

7. Boheman oświadczył P. Ministrowi, że znaczenie jego wizyty polega z jednej strony na uświadomieniu szerokiej opinii w Szwecji o znaczeniu i postępach zbliżenia z Polską, przede wszystkim jednak na wzmocnieniu

poczucia pewności siebie u państw nordyckich w stosunku do ogólnych wytycznych ich polityki zagranicznej i poglądów na sprawę neutralności i niezależności politycznej przez fakt, że zadokumentowane zostało pokrywanie się ich z poglądem takiego mocarstwa środkowoeuropejskiego, jakim jest Polska.

AAN, MSZ 6508

128

28 maja, raport ambasadora w Paryżu o rozmowie z ministrem spraw zagranicznych Francji

Paryż, dnia 28^c maja 1938 r.

ŚCIŚLE TAJNE

DO PANA MINISTRA SPRAW ZAGRANICZNYCH
W WARSZAWIE.

RAPORT POLITYCZNY Nr. XVII/3

W sprawie: rozmowy z min. Bonnet.

Reasumując i uzupełniając moje obszernie raporty z rozmów, które miałem z min. Bonnet, pozwalam sobie przedłożyć Panu Ministrowi następujące uwagi:

1) W okresie dwóch tygodni poprzedzających napięcie, które wynikło w sprawie Czechosłowacji w dn. 21 bm., opinia francuska odbyła wyraźną i znaczną ewolucję w kierunku zdecydowania na czynną reakcję w razie przekroczenia przez Niemców granicy Czechosłowacji. Natychmiast po moim powrocie z Warszawy powiadomił mnie o tym amb. Bullit, który ma bardzo liczne i żywe kontakty z kołami francuskimi, a i obserwacje mego zastępcy, radcy Frankowskiego, szły w tym kierunku, że świadomość konieczności czynnej reakcji Francji w omawianej sytuacji znacznie wzrosła i przybrała na sile. Jakie były decydujące powody tej ewolucji, trudno się zorientować, przypuszczalnie największą rolę odegrała niesłychanie wyteżona propaganda kół żydowskich i komunistycznych, które uznały, że ewentualny konflikt czesko-niemiecki byłby dobrą okazją do wypowiedzenia wojny znienawidzonemu przez te żywioły hitleryzmowi. Propagandy drugiej międzynarodówki oraz znacznej części masonerii oddziaływały może z innych względów w tym samym kierunku. Przemówienie Mussoliniego w Genui wprowdziło znaczną

część opinii francuskiej nie tylko w stan oburzenia, ale pewnej egzasperacji i podnieciło ją. W każdym razie wypada skonstatować, że już przed 21 bm. opinia francuska była w stanie wielkiego napięcia i podniecenia. Stan ten mógłby być się okazać przejściowym, a nawet niedostatecznym dla spowodowania czynnych reakcji, gdyby nie wypadki z dnia 21 bm., które przyniosły Francji pewność, że w razie konfliktu z Niemcami z powodu Czechosłowacji Anglia stanie czynnie po jej stronie. Od tego dnia należy uważać za rzecz pewną, że pogwałcenie granicy Czechosłowacji przez Niemcy wywoła natychmiastową czynną reakcję Francji, i że, praktycznie biorąc, mobilizacja niemiecka spowodowałaby natychmiastową mobilizację ze strony Francji.

2) Jednocześnie jednak twierdzić można, że dzisiejsze zdecydowanie Francji, spowodowane możliwością liczenia na Anglię oraz wzrostem świadomości ewentualnej kompromitacji Francji, jest pozbawione najzupełniej wszelkiego entuzjazmu i nosi cechy rezygnacji przed wypadkami nasuwającymi się z zewnątrz, nad rozwojem których Francja nie panuje.

Francuzi starają się wmówić w siebie i w innych, że ewentualna wojna z Niemcami byłaby konieczną dla zahamowania ekspansywnych dążeń Rzeszy w Środkowej Europie, zdają sobie jednak sprawę, że gdyby nie zobowiązania zaciągnięte nieostrożnie wobec Czechosłowacji, nie uważaliby ani za konieczne, ani wskazane wywoływanie wojny europejskiej z powodu 3 milionów Niemców zamieszkujących Czechosłowację. Sfery polityczne uważają, że wojna, jeżeli wybuchnie, będzie czymś w najwyższym stopniu absurdalnym. Pomimo to liczą się z jej możliwością i przypuszczają z góry, że będzie ciężka i długotrwała.

Min. Bonnet w rozmowach ze mną wspominając o zobowiązaniach Francji wobec Czechosłowacji mówi o nich zawsze jako o takich, które „à tort ou à raison” zostały zaciągnięte, i dzisiaj przez fakt swej ważności grają. Jak słyszę w senacie francuskim, atmosfera opozycji przeciw wejściu Francji w konflikt z Niemcami jest w dalszym ciągu bardzo silna.

Wszystko to stwarza sytuację, w której obserwowane obecnie niewątpliwe zdecydowanie Francji, nie osłabi w niczym wysiłków rządu tutejszego w kierunku pokojowego załatwienia konfliktu niemiecko-czeskiego i pozwoli liczyć na bardzo silną i energiczną presję Francji i Anglii w Pradze.

3) Rozważając, jak się zdaje coraz mniej prawdopodobną ewentualność rzeczywistej i bezpośredniej groźby konfliktu zbrojnego pomiędzy Anglią a Francją a Niemcami, należy brać jeszcze pod uwagę możliwość jakiejś interwencji w ostatniej, ale naprawdę ostatniej chwili, ze strony Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej. Tutejszy Amb. tego mocarstwa śledzi wypadki z niesłychanym i bardzo wnikliwym zainteresowaniem, jest zupełnie

pewien czynnej reakcji Francji, uważa jednak stanowczo, że wojna europejska w dzisiejszych warunkach byłaby zupełnym absurdem i stwierdzając kategorycznie, że w obecnej sytuacji rząd jego nie uczyni nic, co mogłoby być interpretowane jako interwencja polityczna w sprawy europejskie, zdaje się nie wykluczać możliwości tej interwencji w momencie katastrofalnym.

4) Stosunek oficjalnych czynników francuskich do nas można określić dotychczas jako poprawny, znajduje to zresztą odbicie i w zachowaniu prasy francuskiej, która, poza nielicznymi wypadkami, nie atakuje nas. Jasnym jest, że rządowi francuskiemu zależy niezmiernie na tym, abyśmy się zdeklarowali już dzisiaj po stronie Anglii i Francji. Chciano by to osiągnąć w drodze przyjaznej negocjacji unikając posunięć, które by mogły być przez nas odczute jako próba wywarcia presji lub oddziaływanie przy pomocy groźby. Być może oddziałuje tu także zrozumiała niechęć do zbyt jaskrawego ujawniania na zewnątrz, że sojuszniczka Polska nie stoi wyraźnie po stronie Francji. Mam też wrażenie, być może tymczasem dość mało umotywowane, że osłabła nieco nieufność do nas, a raczej obawa, że znajdziemy się w wypadku konfliktu po stronie Niemiec.

Z całą pewnością jednak stosunek Francji do nas jest jeszcze i będzie zapewne przez czas dłuższy w stanie napięcia, które może zgotować z dnia na dzień przykre i kłopotliwe niespodzianki. Obecny względny spokój jest niewątpliwie podtrzymywany w znacznym stopniu sztucznie przez rząd, wbrew istotnym nastrojom dużej części opinii, których normalnym ujściem byłyby ataki pod naszym adresem.

Oceniając sytuację w powyższy sposób uważałem za konieczne zwrócić uwagę min. Bonnet na potrzebę przydbania ze strony Quai d'Orsay o prasę, celem uniknięcia ataków, które byłyby w danym momencie w najwyższym stopniu niepożądane. Chwilowo dało to dobry rezultat, gdyż prasa dzisiejsza nie tylko nie atakuje nas, ale nawet podaje inspirowane notatki, które zostały puszczane z wyraźną chęcią uspokojenia opinii. Nie łudzę się bynajmniej, aby mogło to trwać długo i bez przerwy, i zamierzam w razie pierwszego ataku reagować wobec min. Bonnet w sposób jak najbardziej stanowczy.

Muszę tu dodać, że o ile dementi telegramu „Evening Standard”, dane przez naszą Ambasadę w Londynie, było zredagowane bardzo szczęśliwie, o tyle dementi ^aIllustrowanego Kuriera Krakowskiego^a wypadło gorzej i zrobiło tu rzeczywiście niepotrzebnie złe wrażenie, utrudniło bowiem znacznie

przekonanie Francuzów, że nasza rezerwa jest sama przez się poważnym, pozytywnym współczynnikiem rozwijającej się sytuacji⁵⁹.

5) Sprawa naszej mniejszości w Czechosłowacji zeszła w opinii francuskiej wyraźnie na drugi plan i nie jest dla niej argumentem dostatecznie tłumaczącym nasze ogólne polityczne stanowisko. Pracuję nad tym, aby ten stan zmienić, nie mogę jednak mieć nadziei na osiągnięcie w tym względzie zbyt poważnych rezultatów.

Pozwalam sobie sugerować, aby w odpowiedzi na wywody min. Bonnet w tej kwestii, Pan Minister kazał mi potwierdzić poprzedni komunikat i wyrazić zdziwienie, że po zaznajomieniu się z nim rząd francuski nie oświadczył całkowitej zgodności z naszymi żądaniami oraz gotowości przydbania o to, aby rząd praski spełnił je.

6) Wydaje mi się, iż na podstawie ostatniej mojej rozmowy z min. Bonnet można uważać, że kwesta określenia z góry naszego stanowiska na wypadek konfliktu francusko-angielsko-niemieckiego jest na razie, do zaistnienia jakiejś nowej sytuacji – wyczerpaną i sprawy tej można już w dalszych naszych oświadczeniach nie poruszać.

Inaczej przedstawia się sprawa ewentualnego złożenia przez nas jakiejś deklaracji w Berlinie lub po prostu publicznego wypowiedzenia się w sensie złagodzonego, sugerowanego przez min. Bonnet, co do naszego stosunku do całokształtu obecnej sytuacji w środkowej Europie. Nie należy przy tym brać dosłownie formuły rzuconej w rozmowie ze mną przez min. Bonnet, gdyż niewątpliwie była ona przypadkowa i z jego punktu widzenia niezmiernie niezręczna.

Faktem jest, że rząd francuski przywiązuje do tej kwestii w dalszym ciągu dużą wagę i zadowolniłby się jakimś oświadczeniem bardzo łagodnym, byleby stwierdzało ono, że nie przesądzamy z góry naszego stanowiska w kierunku zdecydowanej neutralności. Sądzę jednak, że dalsze powstrzymywanie się nasze od składania jakiegokolwiek oświadczenia w sensie pożądanym przez rząd francuski, nie spowodowałoby niebezpiecznie ostrych bezpośrednich reakcji. W tym jednak wypadku należałoby się liczyć z napięciem, które

⁵⁹ Publikacja „Evening Standard” z 23 maja zawierała informację, że Beck wezwał niemieckiego ambasadora i oświadczył mu, iż jeśli dojdzie do wojny w Europie z powodu kryzysu czechosłowackiego, Polska nie będzie mogła pozostać neutralna i dochowa zobowiązań Francji. Informacje te zdementowała ambasada RP w Londynie, a potem „Ilustrowany Kurier Codzienny” (wydawany w Krakowie) w artykule *Angielskie sensacje o stanowisku Polski w sprawie Czecho-Słowacji* (IKC, nr 143, 25 maja 1938).

niewątpliwie cechuje w obecnej chwili nasze stosunki z Francją, i naszą odmowę odpowiednio, już nie tylko merytorycznie, ale również taktycznie umotywować. Można by między innymi powołać się na fakt następującego odprężenia w sytuacji i zbyt dużą odległość w czasie od momentu napięcia w dn. 21 bm. Wydaje mi się bowiem, że rzeczywiście ewentualne nasze oświadczenie, o którym mowa, niezależnie od jego formy i treści byłoby w obecnej sytuacji czymś dość sztucznym.

Trzeba także liczyć się z tym, że każde dalsze nowe napięcie, które może być wywołane nie dającymi się przewidzieć wypadkami, sprawę tę ponownie, i może w ostrzejszej formie zaktualizuje.

7) Odpowiadając mi na oświadczenie Pana Ministra, min. Bonnet nie zwrócił specjalnej uwagi na stwierdzenie, że złożenie przez nas deklaracji w Berlinie analogicznej do angielskiej, byłoby równoznacznem z zaciągnięciem nowego jednostronnego zobowiązania. Można jednak przypuszczać, że gdy Quai d'Orsay przestudjuje tekst, który min. Bonnet zanotował, zrozumie określenie „jednostronne” jako chęć z naszej strony otwarcia dyskusji na ten temat i będzie chciało wystąpić z jakimiś wymiennymi propozycjami. Prosiłbym Pana Ministra o instrukcje co do Jego intencji i zapatrywań w tym względzie, abym mógł w danym wypadku zająć od razu właściwe stanowisko.

8) Na sprawy związane z Rosją Sowiecką poruszone tak obszernie i z wyraźnym naciskiem przez min. Bonnet, odpowiedziałem milczeniem, które, jak mi się zdawało, odpowiadało intencjom zawartym w odnośnym punkcie instrukcji Pana Ministra. Moja taktyka w odniesieniu do tego czynnika składowego naszej sytuacji jest następująca: W rozmowach, których echa, a nawet treść, dochodzą niewątpliwie przez trzecie osoby do Quai d'Orsay, stwierdzam kategorycznie, że niebezpieczeństwo sowieckie uważamy dla siebie jako co najmniej tak samo wielkie i aktualne jak niemieckie, że jakiegokolwiek gwarancje Francji lub Anglii w odniesieniu do niego byłyby najzupełniej iluzoryczne, że zatem z faktem istnienia tego niebezpieczeństwa musimy stale i poważnie się liczyć. Nie unikam też podkreślania, iż filozofia polityka Czechosłowacji wpływa mocno na nasz stosunek do niej i że wszelką interwencję Rosji Sowieckiej w sprawy środkowo-europejskie uważalibyśmy za niedopuszczalną. W rozmowach z min. Bonnet tego tematu nie poruszam i nie podejmuję dyskusji, którą min. Bonnet chciałby niewątpliwie wywołać. Taka taktyka wydaje mi się słuszną, gdyż z jednej strony dostarcza kołom politycznym francuskim i opinii ważkiego argumentu wyjaśniającego naszą sytuację, który spotyka się na ogół ze zrozumieniem, z drugiej pozwala mi zachowywać oficjalnie rezerwę. Nie skorzystałem np. z dobrej okazji do stwierdzenia, że uważalibyśmy za równie niebezpieczne poddanie Czechosłowacji wpływom niemieckim, jak rosyjskim.

Trzeba jednak stwierdzić, i na to pozwalam sobie zwrócić specjalnie uwagę Pana Ministra, że wypowiedzenie się min. Bonnet w sprawie Rosji Sowieckiej, przy ich prawdopodobnie zupełnej szczerości i wynikającej z nieprzemyślenia tematu naiwności, są jednocześnie tego rodzaju, że w pewnej chwili może być nam powiedziane: „Francja nie może pozostawać w Europie Środkowej bez poważnego sojusznika, pragnęła, aby tym jej sojusznikiem była Polska, skoro Polska odmawia, musi oprzeć się całkowicie na Rosji Sowieckiej”. Taką ewentualność trzeba niewątpliwie brać pod uwagę przy planowaniu naszych najbliższych posunięć i przynajmniej w naszej taktyce uwzględnić.

8) Oświadczenia min. Bonnet, że rząd francuski uważa nas za swego pierwszego sojusznika na kontynencie, że pragnąłby stosunek z nami zacieśnić i rozszerzyć, że zdaje sobie sprawę z naszego wpływu na politykę Rumunii i Jugosławii, że wreszcie uzależnia od rozwoju stosunków z nami stosunek swój do paktu z Rosją Sowiecką, są tego rodzaju, że mogłyby być wzięte już dzisiaj za punkt wyjścia do przystąpienia do szerszej dyskusji politycznej. Czy to jest wskazane, zwłaszcza jeśli chodzi o sprawę paktu francusko-sowieckiego, mam poważne wątpliwości.

Wydaje mi się natomiast, że całkowite uchylenie się od wymiany poglądów i zdań utrudniłoby niezmiernie zachowanie tego względnego spokoju, który cechuje w chwili obecnej stosunek Francji do nas i podnieciłoby niepotrzebnie podejrzliwości strony francuskiej. Moglibyśmy na przykład dzielić się z rządem francuskim naszą opinią o nastrojach Niemiec nie cofając się też przed uwagami co do polityki Czechosłowacji i jej roli w Środkowej Europie i obecnym konflikcie.

Moja sytuacja osobista wobec min. Bonnet i szeregu polityków jest dotychczas jeszcze taka, że obok sprzyjającej chwilowo koniunktury pozwala na mówienie o rzeczach dla rządu francuskiego nieprzyjemnych z dość dużą szczerością i bez wywoływania niepożądanych reakcji.

Przedkładając Panu Ministrowi powyższe uwagi, pozwalam sobie prosić Go o udzielenie mi instrukcji obejmujących, jeśli to możliwe wszystkie poruszone sprawy⁶⁰.

^fJ. Łukasiewicz^f
AMBASADOR R.P.

IPMS, MSZ A.11.49/F/4 (*druk: Diplomat in Paris, s. 99-104;*
Dyplomata w Paryżu, s. 135-140; Monachium 1938, s. 157-162)

⁶⁰ Odpis raportu przesłano do ambasad w Londynie i Berlinie.

129

*28 maja, telegram szyfrowy ambasadora w Moskwie
o rozmowach na temat kryzysu czechosłowackiego*

Moskwa, dn. 28.V.38
Otrzym. d. 29.V.38, g. 10

P. Grzybowski do Ministerstwa Spraw Zagranicznych
w Warszawie

Nr 36.

Sekretowane.

Receptus telegram szyfrowy Nr 33 (P.III.b.n.)

Potiomkin w rozmowie ze mną skonstatował, że odprężenie w sprawie czeskiej jest nie tyle wynikiem interwencji angielskiej, co stanowczej postawy rządu czechosłowackiego. Stanowisko Anglii ocenia P. krytycznie, ponieważ formuła nienaruszalności ze strony Niemiec oznacza obietnicę stopniowego, korzystnego dla nich załatwienia sprawy.

P. przywiązuje dużą wagę do działalności niemieckiej socjal-demokracji w Sudetach i łączności pomiędzy rządem czesko-słowackim i masami robotniczymi.

Ambasador francuski⁶¹ bezpośrednio po powrocie z Paryża zakomunikował mi, że z pewnego źródła wie, że rząd sowiecki oświadczył w Pradze gotowość wypełnienia zobowiązań paktowych w razie wystąpienia Francji oraz zalecił demokratyczne traktowanie zagadnień narodowościowych i ustępstwa. Potwierdzeniem tej informacji jest dzisiejsza depesza Kalinina do Benesa mówiąca o narodach Czechosłowacji⁶².

Ambasador francuski powiedział mi, że rząd francuski domagać się ma zmiany struktury Czechosłowacji na państwo narodowościowe i zastąpienia statutu mniejszościowego statutem narodowościowym. Uznałem plan za pozytywny, ale nie mówiłem o jego konsekwencjach dla Czech. Ambasador zdaje sobie sprawę, że rząd sowiecki będzie dążył do zaostrenia sytuacji

⁶¹ Robert Coulondre.

⁶² Depesza przewodniczącego Centralnego Komitetu Wykonawczego ZSRR do prezydenta Czechosłowacji z 28 maja, zapewniająca o woli wykonania przez ZSRR zobowiązań sojuszniczych wobec Czechosłowacji.

i zaproponował mi wspólne wywarcie na rząd sowiecki wpływu łagodzącego, co przemilczałem; następnie ambasador wie, że minister spraw zagranicznych Rumunii oświadczył posłowi niemieckiemu, że w razie wystąpienia Francji Rumunia przyjdzie z pomocą Czechosłowacji. Prywatnie dodał, że w razie poparcia Francji przez nas można Z.S.R.R. w ogóle wyeliminować. Zwróciłem uwagę, że pakt nieagresji z Berlinem uważamy jako dokument serio.

Z informacji i wrażeń tutejszych wynika, że rozszerzenie ewentualnego konfliktu i bezpośrednie zaangażowanie się Z.S.R.R. nie jest prawdopodobne. Wygląda, że Anglia i Francja będą mieć wiele kłopotów z Beneszem, a Benesz wiele nieprzyjemności ze strony tych opiekunów.

O ile nie zostaną zatrzymany przez Pana Ministra, mam zamiar rozpocząć urlop pierwszego.

IPMS, MSZ A.11.49/CZ/2

130

*28 maja, raport ambasadora w Berlinie o rozmowie z ambasadorem
Włoch na temat stosunków włosko-niemieckich*

Berlin, dn. 28 maja 1938 r.

Ścisłe tajne.

Do Pana Ministra Spraw Zagranicznych
w W a r s z a w i e

Powołując się na raport mój z dnia 19-go maja rb. Nr N/1/82/38, mam zaszczyt donieść, iż w tych dniach miałem możliwość rozmowy na temat wyników podróży Hitlera do Włoch z Ambasadorem Włoskim Attolico, który po dłuższej chorobie powrócił do Berlina.

P. Attolico spędził ostatni okres swojej choroby we Włoszech i był obecny w Rzymie podczas uroczystości na cześć wodza Niemiec. Kanclerz Hitler odwiedził go w dowód uznania w jego willi rzymskiej.

P. Attolico, podobnie jak to uczynił wobec mnie Weizsäcker, przyznał, że nastroje we Włoszech na skutek Anschlussu były w stosunku do Niemiec wyraźnie złe. Miało się to przejawiać w niedwuznacznym sposobie podczas

pierwszych dni pobytu Hitlera w stolicy Italii. Rzekomo sam Mussolini oraz jego otoczenie było tym nastrojem do pewnego stopnia zaskoczone. Dopiero przemówienie Hitlera wygłoszone w pałacu weneckim, a przede wszystkim ustęp dotyczący nienaruszalności granicy włosko-niemieckiej, zmienił nastrój, który w Neapolu był już znacznie cieplejszy, a we Florencji doszedł do najwyższego diapazonu.

Ambasador Włoch jest zdania, że dokonanie Anschlussu, choć bolesne w pierwszej chwili dla opinii włoskiej, zdjęło na dalszą metę punkt tarć ze stosunków niemiecko-włoskich. Uważa on, że słowa wypowiedziane przez Hitlera mają historyczne znaczenie. Ambasador wyjaśnił również, iż, ponieważ przemówienie Mussoliniego było siłą rzeczy mniej wyraziste niż Kanclerza, należało to wyrównać. Uczynił to Mussolini w mowie swej wygłoszonej w Genui.

Ambasador stwierdził jeszcze stanowczo, iż w toku rozmów między obu dyktatorami nic nie zostało podpisane.

Zapytany na temat rokowań włosko-francuskich, p. Attolico zaznaczył, iż popełniono być może omyłkę nie żądając od razu mianowania Ambasadora. Rząd francuski ze swej strony obarczył pertraktacje nieskończoną ilością spraw i to takich, które, zdaniem rządu włoskiego, nie dotyczą wcale Francji, jak np. kwestia Suez, Morza Czerwonego itd. Poza tym strona francuska zaczęła rozwałkować tak delikatne sprawy, jak Tunisu. W ten sposób obciążone zostały rokowania⁶³.

Ambasador Rzeczypospolitej
Józef Lipski

*IPMS, MSZ A.11.49/N/7A (druk: *Diplomat in Berlin*, s. 365–366)*

⁶³ Odpisy raportu przesłano ambasadorom w Paryżu, Londynie i Rzymie.

131

*1 czerwca, raport ambasadora w Bukareszcie
o rozmowie z ministrem spraw zagranicznych Rumunii*

Bukareszt, dn. 1 czerwca 1938.

Tajne!

Do Pana Ministra Spraw Zagranicznych
w Warszawie

W spr. pierwszych rozmów z ministrem Comnen.

Pierwsze moje kontakty z tutejszym Ministerstwem Spraw Zagranicznych wypadły bardzo serdecznie i nacechowane były wyjątkową uprzejmością i bezpośredniością¹. Minister Comnen zamiast protokółarnej wizyty urządził 30 maja herbatę w swym mieszkaniu i przedstawił mi przy tej sposobności wszystkich naczelnych swych współpracowników.

Nasza rozmowa rozpoczęła się od poruszenia stosunku do Rosji i uwypuklenia niebezpieczeństwa, jakie przedstawiałaby penetracja sowiecka w politykę europejską, a tym bardziej czynne wmieszanie się Sowietów do jakiego bądź konfliktu. P. Comnen podchwytывał b. energicznie wszelkie na ten temat uwagi moje i rozwodził się szeroko o konieczności współdziałania polsko-rumuńskiego we wszystkich sprawach dotyczących wspólnego sąsiada wschodniego.

Bezpośrednio po tym zaczął mówić na temat ciężkiego położenia Czechosłowacji wyrażając nadzieję, że sprawa ta według niego może się teraz uspokoić, o ile nie nastąpią, możliwe zawsze, a nieprzewidziane komplikacje. Wyraził on zarazem obawę, że ewentualny konflikt zbrojny nie dałby się niestety zlokalizować.

W związku z tym zapytał się, jakie byłoby nasze stanowisko na wypadek, gdyby Francja zbrojnie wystąpiła, i czy w takim wypadku grałby nasz alians z Francją.

Odpowiedziałem, że nasz alians z Francją przewiduje casus foederis tylko na wypadek niesprowokowanej agresji na Francję, i że w razie zbrojnego wystąpienia Francji rząd polski musiałby się zastanowić na wytworzoną sytuacją.

¹ Roger Raczyński objął urząd ambasadora 15 maja, 31 maja złożył królowi Karolowi II listy uwierzytelniające.

Z kolei p. Comnen przeszedł do sojuszu polsko-rumuńskiego i zadeklarował się jako zapalony jego zwolennik. ^eOświadczył, że uważa, iż sojusz polsko-rumuński nie całkiem tak się rozwinął jakby to było pożądane i wymagałby pogłębienia^e. Przy coraz to zmieniającej się sytuacji ogólnej należałoby się stale i dokładnie wzajemnie informować i uzgadniać obopólne stanowisko.

Odpowiedziałem na to, że – o ile wiem – takie postawienie sprawy odpowiada życzeniom i intencjom Pana Ministra, który okazywał zawsze wielką życzliwość dla pogłębienia współpracy polsko-rumuńskiej. P. Comnen interesował się następnie żywo wizytą Pana Ministra w Sztokholmie, przy czym podkreśliłem, że stosunki nasze ze Szwecją są więcej niż poprawne, i że w naszej polityce zmierzającej do utrzymania równowagi, Szwecja jest ważnym punktem.

Zdaniem p. Comnena wielkie zainteresowanie Szwecji sprawą neutralności Szwajcarii wskazuje, że w razie konfliktu Szwedzi chcieliby zająć neutralne stanowisko na wzór Szwajcarii, co jednak chyba by się im nie udało, zwłaszcza w wypadku wmieszania się Rosji.

P. Comnen rozpytywał się również o naszą politykę w stosunku do państw bałtyckich i stosunek tych państw do Rosji. Przyznał, że w marcu, kiedy regulowaliśmy nasz spór z Litwą, był na razie przestraszony, ale następnie tym szczerzej podziwiał umiar i celowość postawienia tej sprawy z naszej strony.

Podkreśliłem, że obecnie stosunki polsko-litewskie rozwijają się stopniowo ku naszemu zadowoleniu. Jeśli chodzi o państwa bałtyckie, to wprawdzie każde z osobna nie przedstawia siły, ale razem wzięwszy tworzą ważną pozycję w tym pasie bezpieczeństwa, w którym Polsce i Rumunii przypada tak ważna rola.

^eP. Comnen w dalszym ciągu rozmowy zaznaczył, że wybierał się do Warszawy, aby wejść z Panem Ministrem w osobisty kontakt, że jednak wobec postanowionej uprzednio wizyty Premiera-Patriarchy² trudno mu było przesunąć te oficjalne odwiedziny. Chciałby za miesiąc spotkać się z Panem Ministrem – czy to w Warszawie, czy gdzie indziej – przy nadarzającej się okazji³. Na moje pytanie, czy życzy sobie, abym to podał do wiadomości Pana Ministra, odpowiedział, że o to prosi i że uprzedzał już o tym p. Arciszewskiego. Również p. Franasovici otrzymał odeń w tej mierze instrukcję^e.

² Rumuński premier i patriarcha Miron Cristea złożył wizytę w Polsce 19–23 maja.

³ Do spotkania Comnena z Beckiem doszło w trakcie wizyty polskiego ministra w Rumunii (18–20 października); zob. dok. nr 391. Wcześniej z rumuńskim ministrem spraw zagranicznych spotkał się podsekretarz stanu; zob. dok. nr 167.

P. Comnen wyłuszczył mi szczegółowo swój pogląd na kwestię żydowską, stwierdzając jej ważność i aktualność dla obu naszych krajów. Poinformował mnie, że wszczął już akcję w Londynie i w Nowym Jorku, jak również i na terenie Genewy, by postawić tę sprawę na szerokiej i naprawdę konkretnej podstawie. W Genewie wysunął argumenty, że Liga Narodów, tracąca na wpływach i znaczeniu, zyskałaby na powadze, gdyby potrafiła w tej mierze znaleźć praktyczne rozwiązanie.

Wszystkie dotychczasowe próby, zarówno palestyńskie (syjoniści), jak również innych drobnych kolonizacyj (np. Argentyna), uważa za nieprowadzące do celu. Jest on zwolennikiem naszej *action concertée* w tej sprawie. Inicjatywa należałaby do Polski i Rumunii, przy czym – zdaniem p. Comnena – wypadałoby do niej wciągnąć Węgry i Czechosłowację jako państwa bezpośrednio zainteresowane, bez ruszania Niemiec, których ewentualny udział natrafiłby na wielkie trudności po stronie międzynarodowych organizacji żydowskich. Natomiast wypadałoby postarać się o udział Anglii, Francji i Stanów Zjednoczonych. Najpilniejszym zadaniem byłoby ustalenie odpowiedniego terenu do imigracji. Za taki teren p. Comnen uważa słabo zaludnioną Rodezję, przy czym zapewne rząd angielski dałby się skłonić do pośredniczenia wobec rządu Unii Południowo-Afrykańskiej dla umożliwienia tam kolonizacji żydowskiej, która byłaby połączona z napływem zagranicznego kapitału.

Niewielki nawet komitet ekspertów złożony z paru wybitnych fachowców, m.in. eksperta emigracyjnego, finansowego itd., winienby jak najprędzej opracować w tej mierze konkretny plan. Plan ten powinien przewidywać utworzenie specjalnego banku międzynarodowego, który byłby alimentowany nie tylko przez bezpośrednio zainteresowane w emigracji żydowskiej kraje, ale i przez mocarstwa oraz przez duże organizacje żydowskie. Zadaniem banku byłoby finansowanie emigracji przez udzielanie pożyczek i subwencji kolonistom, którym poza tym powinny dopomagać charytatywne organizacje żydowskie.

Odpowiedziałem p. Comnen, że poinformuję szczegółowo Pana Ministra o powyższych jego poglądach.

^eSprawę węgierską poruszyliśmy tylko incydentalnie, jednakże fakt, że przy wręczaniu listów wierzytelnych występowałem w wstępie węgierskiej, był pozytywnie zrozumiany, jak mnie o tym poinformowano zarówno ze strony Dworu, jak i Ministerstwa^e.

^f*R. Raczyński*
Ambasador R.P.

132

*1 czerwca, pismo naczelnika Wydziału Wschodniego
do szefa Oddziału II Sztabu Głównego
w sprawie przelotów samolotów radzieckich nad Rumunią
(z załącznikiem)*

^c1^c czerwca 1938

Ścisłe tajne.

Do Pana Pułkownika Pelczyńskiego
Szefa Oddziału II Sztabu Głównego
w miejscu

Mam zaszczyt przesłać w załączeniu memoriał dotyczący przelotów samolotów sowieckich z Z.S.S.R. do Czechosłowacji nad terytorium rumuńskim, do ewentualnego wykorzystania w rozmowach z czynnikami rumuńskimi⁴.

Wicedyrektor Departamentu Politycznego
^fKobyłański^f

[załącznik]

1. La question du transit des avions militaires soviétiques au-dessus du territoire roumain à destination de la Tchécoslovaquie intéresse la Pologne, comme alliée de la Roumanie et voisine de l'Union Soviétique ainsi que de la Tchécoslovaquie. Il s'agit, en conséquence, d'un problème qui est visé par l'article 4 du Traité polono-roumain en date du 15 janvier 1931, dont la teneur est la suivante:

„Afin de coordonner leurs efforts pacifiques les deux Gouvernements s'engagent à se concerter sur les questions de politique extérieure intéressant les deux Parties Contractantes”.

2. De l'avis du Gouvernement Polonais, il n'existe aucune stipulation internationale qui pourrait être invoquée soit par l'Union Soviétique, soit par la Tchécoslovaquie en faveur d'une demande de laisser passer librement des avions soviétiques au-dessus du territoire roumain. Le Gouvernement Polonais ne l'a trouvé ni dans le Pacte de la Petite Entente du 16 février 1933, ni dans la convention entre la Roumanie et la Tchécoslovaquie en date du 23 avril 1921.

⁴ Zob. dok. nr 107.

La convention multilatérale portant réglementation de la navigation aérienne en date du 13 octobre 1919 ne s'applique qu'aux relations entre les Hautes Parties Contractantes. Or, tandis que la Roumanie et la Tchécoslovaquie en font partie, l'Union Soviétique s'est abstenue d'y adhérer. D'ailleurs même dans les relations entre les Hautes Parties Contractantes, la convention, tout en assurant la liberté des communications aériennes, en exclue les avions militaires. En effet, l'article 30 prévoit que les avions militaires des Hautes Parties Contractantes ne sauraient survoler le territoire d'une H.P.C. sans avoir, au préalable, reçu une autorisation spéciale. Celle-ci est accordée ou refusée en toute liberté, chaque Gouvernement étant seul juge de l'opportunité d'accorder une telle autorisation. L'article 31 de ladite convention précise en outre que „tout aéronef commandé par un militaire commissionné à cet effet est considéré comme aéronef militaire”.

Le Gouvernement dont le territoire est survolé a seul qualité pour apprécier si un aéronef étranger possède les caractéristiques d'un avion militaire.

Dans ces conditions si les aéronefs soviétiques traversaient le territoire roumain sous les signes soviétiques, le Gouvernement roumain pourrait s'y opposer, même s'ils avaient les caractéristiques d'avions non-militaires, puisque l'Union Soviétique ne fait pas partie de la Convention du 13 octobre 1919. Si ces avions portaient les marques tchécoslovaques – le Gouvernement roumain pourrait refuser son autorisation lorsqu'il jugerait que les avions auraient les caractéristiques d'avions militaires. Ce refus ne constituerait aucun manquement aux engagements existant entre la Roumanie et la Tchécoslovaquie.

3. Au cas où les avions soviétiques seraient démontés et devraient traverser le territoire roumain par voie terrestre, le Gouvernement roumain pourrait s'y opposer, car tandis que la Roumanie et la Tchécoslovaquie font partie de la Convention sur la liberté des communications et du transit en date du 20 avril 1921, l'Union Soviétique n'y a jamais adhéré et ne pourrait se prévaloir des dispositions de ladite Convention. La Tchécoslovaquie, d'autre part, ne pourrait non plus invoquer cette Convention en faveur d'un transit entre l'Union Soviétique et la Tchécoslovaquie puisque l'article 6 du statut annexé à ladite Convention stipule sans équivoque que:

„Le présent statut n'impose à aucun des Etats contractants une obligation nouvelle du fait des présentes stipulations, d'accorder le libre transit aux ressortissants ainsi qu'à leurs bagages ou au pavillon d'un Etat non contractant, ni aux marchandises, voitures, wagons ou autres instruments de transport ayant pour Etat de provenance, d'entrée, de sortie ou de destination un Etat

non contractant, sauf le cas où des motifs valables seraient invoqués en faveur d'un tel transit par l'un quelconque des autres Etats contractants intéressés”.

En ce qui concerne la dernière phrase il est évident que le Gouvernement Roumain serait seul juge du bien-fondé des motifs invoqués par la Tchécoslovaquie et serait en droit de ne pas y souscrire pour faire exception à la règle générale posée par l'art. 6 précité.

AAN, MSZ 5429 (*druk: Polska korespondencja dyplomatyczna, s. 167–169*)

133

2 czerwca, instrukcja telefoniczna ministra spraw zagranicznych [?] dla ambasadora w Londynie do rozmów z ministrem spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii

Instrukcja telefoniczna dla P. Raczyńskiego, Ambasadora R.P. w Londynie
do rozmowy z Lordem Halifaxem, dnia 2.VI.1938

Proszę jako argument główny użyć znany Panu Ambasadorowi argument z instrukcji ustnej otrzymanej od Pana Ministra, że napięcie bilateralne pomiędzy Polską a Czechosłowacją może być wywołane przez dyskryminację mniejszości polskiej w stosunku do innych mniejszości.

Proszę dodać, że Pan Ambasador właściwie miał polecenie uczynić w tym kierunku démarche wobec rządu brytyjskiego dla podkreślenia, że naszym zdaniem w interesie pokoju leży, aby rząd brytyjski interweniując w Pradze interweniował w interesie wszystkich mniejszości, a więc także i mniejszości polskiej.

Dla wiadomości Pana Ambasadora podaję, że tutejszy ambasador brytyjski oświadczył nam, że istotnie rząd brytyjski interweniuje w Pradze w sensie stworzenia ogólnego statutu mniejszościowego.

Zresztą uzyskaliśmy oświadczenie od Posła Czechosłowackiego w Warszawie co do tego, że polska mniejszość będzie traktowana na równi z innymi, nie mamy jednak zbytniego zaufania do oświadczeń rządu czeskiego.

Co do sytuacji ogólnej to uważamy, że pewna zwłoka, która w rozwoju sytuacji nastąpiła, ma duże znaczenie psychologiczne, ale gdyby rząd czeski

zamierzał nadal stosować taktykę obietnic i zwlekania – to doprowadzi do konfliktu.

Według naszych wiadomości, żadnych koncentracji wojsk niemieckich na granicy czeskiej nie było. Zarządzenia mobilizacyjne wydała tylko Czechosłowacja. Z naszej strony nie było dotąd żadnej reakcji.

Gdyby Lord Halifax poruszył sprawę dostaw wojennych z Sowietów do Czech – to proszę odpowiedzieć, że istotnie obserwujemy tego rodzaju przełoty. Były nawet próby czynienia tego poprzez nasze terytorium, ale znaleźliśmy środki zapobiegawcze, które to uniemożliwiły.

‘Inspirować się instrukcją do Paryża, wysłaną z Berlina’⁵.

IPMS, MSZ A.11.49/CZ/2

134

3 czerwca, raport ambasadora w Londynie o rozmowie z ministrem spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii na temat Czechosłowacji

Londyn, dnia 3. czerwca 1938 r.

Do Pana Ministra Spraw Zagranicznych
w Warszawie

RAPORT POLITYCZNY Nr 12/3.

Rozmowa z Lordem Halifaxem.

Wczoraj przesłałem Panu Ministrowi depeszę streszczającą moją rozmowę wczorajszą z Ministrem Halifaxem. W końcowym zdaniu tej depeszy pozwoliłem sobie wyrazić opinię, że angielski Minister Spraw Zagranicznych dokonał swojej interwencji w stosunku do mnie prawdopodobnie na prośbę swoich współpracowników, a także, że prawdopodobnie nie przemyślał gruntownie naszych możliwości i znaczenia współpracy z nami w odniesieniu do zagadnień środkowo-europejskich. Powyższą uwagę opieram na doświadczeniu kilka-

⁵ Prawdopodobnie chodzi o dok. nr 118.

krotnych kontaktów z Lordem Halifaxem. Wypowiedzenia jego cechuje wielka ostrożność i wstrzemięźliwość. Wstrzemięźliwość ta mogłaby być wynikiem rachuby. Nie uważam jednak, by tak było, a w tym przekonaniu utwierdzają mnie spostrzeżenia poczynione przez moich kolegów z korpusu dyplomatycznego, które wskazują na podobną rezerwę wobec przedstawicieli innych państw. Sądzę, że postępowanie Lorda Halifaxa wypływa z właściwości jego charakteru i usposobienia, a równocześnie zdradza brak dostatecznego opanowania skomplikowanych problemów bieżącej polityki.

Rozmowę zaczął Lord Halifax od tego, że chciałby ze mną porozmawiać na temat związany z sytuacją w Czechosłowacji. Wówczas, nie czekając na bardziej szczegółowe pytania, przedstawiłem w myśl instrukcji Pana Ministra zupełnie jasno naszą sytuację, kładąc w szczególności nacisk na postulat polski niedopuszczenia do żadnej dyskryminacji w odniesieniu do mniejszości polskiej w Czechosłowacji w porównaniu z mniejszością niemiecką. Podkreśliłem równocześnie, że koncesje, których rząd praski udzieli mniejszości niemieckiej, powinny oczywiście rozciągnąć się także na mniejszość węgierską.

Lord Halifax wówczas przypomniał, że o ile mu wiadomo, poseł czechosłowacki w Warszawie dał w tej mierze zapewnienie Panu Ministrowi. Odpowiedziałem, że tak było w istocie, ale że pomimo tego, nie będąc pewnym jak będzie wyglądać w praktyce spełnienie danych obietnic, Rząd Polski uważa za potrzebne określenie z góry stanowiska, które byłby zmuszony zająć, gdyby się spotkał z zawodem.

Lord Halifax w dalszym ciągu zadał sobie trud zapewnienia mnie w sposób uroczysty, że rząd angielski interweniując w Pradze, a równolegle rozmawiając także i z Berlinem, czyni to zupełnie bezinteresownie w trosce o pokój. W szczególności w Pradze wywiera silny nacisk dla spowodowania jak najdalej idącej ustępliwości ze strony rządu czeskiego. Odpowiedziałem, że jestem przekonany o dobrej wierze rządu angielskiego.

Jako punkt następny przeszedł do stanowiska zajętego przez część polskiej prasy, „które mogłoby wywołać błędne wrażenie dając strawę różnym niepokojącym plotkom, którym łatwo ulega źle poinformowana opinia publiczna”. Lord Halifax w zupełności docenia fakt, że mamy realne powody niezadowolenia z sąsiada, jednak obawia się niepożądanych skutków zaostrezenia sytuacji na jednym odcinku, zaostrezenia, które siłą rzeczy odbije się na temperaturze na wszystkich pozostałych odcinkach.

Na powyższe uwagi odpowiedziałem dłuższym wywodem zwracając uwagę Lordowi Halifaxowi, że stanowisko Polski nie może pokrywać się

w danej sprawie ze stanowiskiem rządu angielskiego. Chodzi bowiem o teren, na którym mamy realne interesy i o zagadnienie, w którym mamy realne postulaty i realne powody do niezadowolenia. Streszczając w kilku słowach rozwój tego zagadnienia w przeszłości, oświadczyłem Lordowi Halifaxowi, że opinia publiczna polska nie zrozumiałaby w chwili obecnej radykalnej zmiany sceptycznego i negatywnego stanowiska wobec Czechosłowacji, które jest wynikiem ponawianych przykrych doświadczeń. Niemniej zapewniłem go, że wyrażone mi życzenie rządu angielskiego przedstawię bezzwłocznie Panu Ministrowi.

Uwagi swoje ujął Lord Halifax w formę jak najbardziej uprzejmą i przyjacielską. Pomimo to, a może dzięki temu, nasza wymiana myśli nie wyszła poza ton formalny i nie doprowadziła w żadnym punkcie do prawdziwego pogłębienia tematu.

Porzucając problem Czechosłowacji postawiłem Lordowi Halifaxowi pytania na temat omawianych tutaj rzekomych zamiarów rządu angielskiego mediacji w Hiszpanii i rozpatrywanych także możliwości podjęcia ponownie rozmów z Rzeszą Niemiecką. Lord Halifax na oba pytania odpowiedział pozytywnie, jednak w sposób zupełnie ogólnikowy, nie dorzucając niczego do wiadomości znanych z dyskusji w prasie i na terenie parlamentu⁶.

/Edward Raczyński/
Ambasador Rzeczypospolitej

IPMS, MSZ A.11.49/CZ/2 (druk: Monachium 1938, s. 168–170)

⁶ Raport rozesłano do ambasad w Berlinie, Paryżu, Rzymie i Delegacji przy Lidze Narodów.

135

*3 czerwca, raport posła w Budapeszcie
na temat polityki zagranicznej Węgier*

3 czerwca 1938 r.

Do Pana Ministra Spraw Zagranicznych
w Warszawie.

Węgry a sprawa czechosłowacka.

Na podstawie rozmów z ludźmi odgrywającymi tutaj mniejszą lub większą rolę w życiu politycznym otrzymujemy następujący obraz poglądów miarodajnej opinii na sprawę czechosłowacką.

Węgrzy sądzą, że decydującym czynnikiem dla odzyskania przez nich Słowacji i Rusi Podkarpackiej są Niemcy. Od takiej czy innej polityki niemieckiej zależeć będzie sposób i wybór chwili realizacji tego postulatu. Zaraz po Anschlussie, kiedy sprawa czechosłowacka stała się aktualną, spodziewali się Węgrzy, iż Niemcy przystąpią do rozmów co do sprecyzowania obopólnych pretensji, omówienia taktyki, a nawet uzgodnienia ewentualnych posunięć dyplomatycznych i wojskowych. Widoczne jest tutaj nawet pewne rozgoryczenie, że dotychczas ten ich sprzymierzeniec, na którego od czasów wielkiej wojny mają prawo najwięcej liczyć, nie wystąpił z żadnymi propozycjami. Z powodu zadrażnień niemiecko-węgierskich na tle położenia i dążeń mniejszości niemieckiej na Węgrzech, a także z powodu obaw co do planów dalszej ekspansji niemieckiej w kierunku południowo-wschodnim, Węgrzy nie chcą wystąpić z inicjatywą w tym względzie. W sprawie więc czechosłowackiej pomiędzy Niemcami a Węgrami istnieją jedynie ogólnikowe zapewnienia ze strony niemieckiej co do nieinteresowania się Niemiec losem krajów czechosłowackich, które wchodziły kiedyś w skład Korony Św. Stefana. Na tym tle nurtuje tu obawa, czy Niemcy nie zamierzają położyć ręki na całej Czechosłowacji gwarantując formalne zachowanie jej dotychczasowych granic. Słysz się nawet pogląd, że Niemcy nie życzą sobie wcale osiągnięcia przez Węgry wspólnej granicy z Polską. Przeważa jednak zdanie, że teoria rasistowska będąca podstawą całej ideologii hitleryzmu oraz rozbijanie aspiracji Niemców sudeckich i stan podniecenia wśród nich panujący, doprowadzą jednak w końcu do wojskowej okupacji krajów sudeckich. Pomimo więc te wątpliwości i obawy, oficjalna polityka stoi twardo przy przyjaźni niemiecko-węgierskiej i stara się przy każdej sposobności podkreślić dobre stosunki z Niemcami i uwypuklić ich przodującą rolę w sprawie czechosłowackiej.

Mniejszość węgierska w Słowacji otrzymała instrukcję, by postępowała śladami polityki mniejszości niemieckiej pozostawiając tej ostatniej rolę przodownika. Polityka węgierska pragnie uniknąć zarzutu, iż przez stanowisko prasy węgierskiej oraz mniejszości węgierskiej w Czechosłowacji przyczynia się do zaostrenia sytuacji. Stanowisko takie dyktowane jest względami na życzenia angielskie, a przede wszystkim względami na Małą Ententę. Polityce węgierskiej chodzi o zapewnienie sobie bezczynności Jugosławii i Rumunii na wypadek, gdyby Węgry zajmowały wojskowo Słowację. Pozorami pokojowości i zachowywaniem spokoju wobec incydentów niemiecko-czeskich, Węgry pragną wytworzyć odpowiednie nastroje w Jugosławii i Rumunii, a szczególnie w Jugosławii, na której są obecnie skoncentrowane wysiłki węgierskie w tym kierunku. Panuje bowiem tutaj przekonanie, że jeżeli Jugosławia nie ruszy się wojskowo w chwili, kiedy Węgry zajmować będą Słowację, to Rumunia nie zdecyduje się na samodzielne wystąpienie, a to tym bardziej, że jest ona sojuszniczką Polski, która przychylnie ustosunkowuje się do aspiracji węgierskiej. Pomimo prób w tym kierunku, dotychczas Węgry nie uzyskały jednak żadnych formalnych zapewnień co do stanowiska Jugosławii i nadzieje swoje opierają raczej na nieobowiązujących rozmowach, a przede wszystkim w kombinacjach politycznych. Jednocześnie Węgrzy rozumieją obecnie, że należałoby też wyrównać i stosunek z Rumunią. Posunięcia te zmierzają do zmniejszenia ryzyka wojny z Małą Ententą na wypadek rozbioru Czechosłowacji.

Węgrzy chętnie mówią o tym, że w razie powrotu Słowacji do Węgier, kraj ten otrzyma bardzo daleko idącą autonomię kulturalną i administracyjną. Dotychczas jednak rząd węgierski nie złożył pod tym względem żadnych formalnych zobowiązań. Jedynie przywódcy mniejszości węgierskiej w Czechosłowacji zostali upoważnieni do oświadczenia w jej imieniu, że Słowacja otrzyma pełną autonomię, żadne jednak rozmowy na ten temat pomiędzy przedstawicielami Słowaków a czynnikami oficjalnymi nie miały miejsca. Węgrzy motywują to tym, że Słowacy są zbyt mało wyrobieni politycznie, by można było już teraz tego rodzaju rozmowy prowadzić, gdyż z wszelką pewnością doszłyby one do wiadomości rządu czechosłowackiego komplikując sytuację w stosunku nie tylko do Czechosłowacji, ale także i do Małej Ententy, co byłoby sprzeczne z zamierzeniami rządu węgierskiego. Mniej więcej do Anschlussu austriackiego w niektórych sferach węgierskich panowała niepewność co do zamiarów rządu polskiego na Słowacji i na Rusi Podkarpackiej. Wątpliwości te podtrzymywane były w Budapeszcie przede wszystkim przez przedstawicieli mniejszości węgierskiej w Czechosłowacji, którzy spotykając

się z objawami działalności polskiej w terenie nie rozumieli dobrze jej celów. Od czasu Anschlussu zaszła pod tym względem duża zmiana i dzisiaj podejrzenia te, zdaje się, zupełnie znikły. Przeciwnie, Węgrzy najczęściej liczą na to, że dzięki naszemu prestiżowi i sympatii u Słowaków, wpłyniemy na nich w kierunku przychylnym dla Węgier. Należy stwierdzić, że Węgrzy zupełnie inaczej traktują przyszłość Rusi Podkarpackiej niż właściwej Słowacji. W ich pojęciu Ruś Podkarpacka nie wchodziłaby do autonomicznej Słowacji i podlegałaby wprost administracji centralnej. Co do samej Słowacji, to dotychczas niemożliwym jest ustalić, jakie jej części zostałyby włączone do właściwych Węgier. Węgrzy w rozmowach nie chcą nawet w przybliżeniu określić tej linii podziału, przy czym jest jasne, że etnograficzna linia węgierska nie będzie jedynym czynnikiem, który wpłynie na jej ustalenie. Niemożność uzyskania jakichkolwiek informacji pod tym względem wskazywałaby, iż aspiracje węgierskie będą daleko posunięte⁷.

Posel R.P.
L. Orłowski

IPMS, MSZ, A.11.49/CZ/2 (druk: Monachium 1938, s. 170–172; Źródła, s. 327–329)

136

*9 czerwca, telegram szyfrowy ministra spraw zagranicznych
do ambasadora w Paryżu z instrukcjami do rozmów
z politykami francuskimi na temat Czechosłowacji*

^c*Sekretowany*

Polmission Paryż

Londyn – do wiadomości

^c*Praga do wiadomości listem szyfrowym*

Receptus ^c57^c.

W dniu dzisiejszym poseł czeski potwierdził mi kategorycznie zamiar swego rządu traktowania sprawy mniejszości polskiej na równych prawach

⁷ Kopie raportu przesłano do ambasad w Berlinie i Bukareszcie oraz do poselstw w Pradze i Belgradzie.

z jakąkolwiek inną mniejszością w Czechosłowacji. Proszę przy sposobności zakomunikować to tamtejszemu ministrowi spraw zagranicznych, dodając ode mnie, że w tych warunkach z najwyższym zdziwieniem dowiedziałem się z raportu Pana Ambasadora o stawianiu tej sprawy przez dyplomację francuską na drugim planie⁸. Przypuszczam, że jedną z najgłówniejszych trudności pomiędzy Polską a Czechosłowacją było stronnictwo stanowisko rządu francuskiego już w 1921 r., przy sposobności delimitacji na Śląsku Cieszyńskim⁹. Byłoby godne ubolewania, ażeby przy dzisiejszych zabiegach dyplomatycznych dokonywanych w Pradze rząd francuski zraził sobie ponownie opinię publiczną w Polsce.

W odpowiedzi na telegram szyfrowy Nr 57^c proszę powstrzymać się od dalszego rozwijania tej sprawy w rozmowach na Quai d'Orsay. Sądzę nadal, że sytuacja nie jest dojrzała do zasadniczego wyrównania polityki polskiej i francuskiej na Wschodzie Europy, zwłaszcza wobec naiwnego traktowania tych problemów przez Bonneta, *«wobec tego nie warto inicjować rozmów»*^c. Rozwój wypadków w Czechosłowacji ulega pewnej zwłoce. ^hGdyby Pan Ambador odczuwał zbyt wielki nacisk z francuskiej strony w kierunku szerszych rozmów politycznych, proszę w razie potrzeby wyjechać na krótki urlop^h.

«Dalsze wytyczne do ewentualnych rozmów prześlę Panu Ambadorowi najbliższym kurierem»^c.

BECK

AAN, MSZ 5511 (druk: *Dyplomata w Paryżu*, s.142–143; *Monachium* 1938, s. 175–176)

⁸ Zob. dok. nr 128; zob. też dok. nr 118, 123 i 126.

⁹ Rząd francuski popierał stanowisko Czechosłowacji w sporze o Zaolzie.

137

*10 czerwca, raport ambasadora w Paryżu
o rozmowie z dyrektorem departamentu politycznego
francuskiego MSZ o polityce zagranicznej Francji i Polski*

Paryż, dnia 10^c czerwca 1938 r.

Ścisłe tajne.

D o PANA MINISTRA SPRAW ZAGRANICZNYCH
WARSZAWA

W sprawie oświadczenia p. Massigliego.

Uzupełniając telegram szyfrowy z dnia 8 bm. nr 57, podaję szczegóły o oświadczeniach p. Massigliego poczynionych w rozmowie z radcą Frankowskim dnia 4 bm.

W wyżej wspomnianej rozmowie poruszone były następujące sprawy:

1) Pan Massigli przyznał, że rząd angielski rozważa obecnie z całą uwagą możliwości mediacji w Hiszpanii i w tej sprawie porozumiewa się z rządem francuskim. Dotychczas szanse wytworzenia warunków dla pacyfikacji stosunków w Hiszpanii wydają się być bardzo małe. Wiadomości podane przez prasę o aktualności akcji mediacyjnej mają swe źródło w bardzo ogólnikowych i niesprecyzowanych oświadczeniach premiera Chamberlaina w kuluarach Izby Gmin. W rzeczywistości jednak rząd angielski nie znalazł żadnej konkretnej formuły, z którą by mógł wystąpić wobec Barcelony i Burgos. Rząd angielski pragnąłby swą akcję mediacyjną przeprowadzić w porozumieniu z innemi zainteresowanemi rządami. Z dosyć niejasnych określeń p. Massigliego wynikało, że akcja angielska w Hiszpanii nie miałaby być skierowana przeciwko Italii, lecz możliwie uzgodniona z Rzymem. P. Massigli nie ukrywał swego sceptycyzmu co do tych zabiegów angielskich.

2) Co do stosunków włosko-francuskich, p. Massigli stwierdził, że stoją na martwym punkcie. Od pobytu Hitlera w Rzymie nie miała już miejsca żadna wymiana zdań francusko-włoska ani w Rzymie, ani w Paryżu. P. Massigli dodał, że Quai d'Orsay nie jest w stanie przeniknąć, jakie są istotne motywy niechęci ze strony rządu faszystowskiego do odprężenia sytuacji względem Francji; zarówno co do ogólnej polityki, jak i co do zagadnienia hiszpańskiego cele, do których dąży Mussolini, są zupełnie niezrozumiałe – co jeszcze bardziej utrudnia możliwość porozumienia. Ze słów p. Massigliego wynikało, iż

nie sądzi, by polityka Mussoliniego wypływała z chęci dopomożenia Hitlerowi do przeprowadzenia swych planów w Europie Centralnej, w bezinteresowność Włoch nie wierzy, a możliwych kompensat nie widzi. Pragnę przy tej sposobności przypomnieć, że p. Massigli podejrzewa, że treścią porozumienia niemiecko-włoskiego jest sojusz wojskowy w przewidywaniu wojny z Francją. Toteż był on zdania, że rozmowy z Italią nie mogą doprowadzić do pokojowych solucji, gdyż ze strony Włoch do nich bynajmniej się nie dąży. Tych swoich opinii nie wyrażał jasno w omawianej rozmowie, jednak nie wydaje się, by w gruncie rzeczy zmienił zdanie.

3) Po bardzo ogólnikowym przeglądzie sytuacji w Czechosłowacji, przy czym wspomniał o odwadze i energii p. Benesza, p. Massigli zapytał się radcy Frankowskiego, czy ma rację sądząc, że właściwie my możemy oczekiwać odpowiedzi ze strony Quai d'Orsay na deklarację Pana Ministra, którą zakomunikowałem p. Bonnetowi dnia 26 maja¹⁰. P. Massigli parokrotnie tę swoją myśl w różnych formach powtarzał, stwierdzając, że oświadczenia Pana Ministra wymagają odpowiedzi, a w każdym razie pociągnąć winny dalszą wymianę zdań. Dodał przy tym poufnie, że – jego zdaniem – Minister Bonnet nie rozumiał waloru oświadczeń Pana Ministra widząc w nich tylko stronę negatywną, a nie biorąc pod uwagę możliwości w nich zawartych. Po wizycie mojej u p. Bonneta ten ostatni poinformował „biura” o treści naszej rozmowy tylko sumarycznie, oceniając nasze stanowisko jako niezadowolające. Notatka zaś zawierająca treść oświadczeń Pana Ministra na skutek okoliczności technicznych doszła do „biur” dopiero 31 maja. W tej dacie dopiero mogła być być szczegółowo zanalizowana. Pan Massigli żartobliwie zaznaczył, że właściwie można uważać, że dopiero w tej dacie oświadczenia Pana Ministra doszły do wiadomości Quai d'Orsay.

Nie angażując się w interpretacje czy też sugestie, radca Frankowski odpowiedział, że złożona przeze mnie komunikacja przewiduje możliwość dalszych rozmów. Tym bardziej, że sytuacja jest tak skomplikowana, że nie można jej ujmować symplicystycznie, a ewolucja sprawy Czechosłowackiej, która daleką jest przecież od rozwiązania, zapewne spowoduje jeszcze dalszą wymianę zdań pomiędzy rządami Polski i Francji. Przy czym radca Frankowski dodał, że odczytałem p. Bonnetowi dosłowny tekst instrukcji otrzymanej od Pana Ministra, by wszystkie jej elementy mogły być należycie uchwycone.

¹⁰ Zob. dok. nr 123 i 126.

Powyższe poufne zwierzenia p. Massigliego uważam za bardzo charakterystyczne. Jak już donosiłem Panu Ministrowi w moich sprawozdaniach o ostatnio przeprowadzonych tu rozmowach, na Quai d'Orsay osłabły podejrzenia co do możliwości (ewentualnie uprzednio skoncentrowanego z Niemcami) wystąpienia Polski w sprawie czeskiej wyraźnie przeciwko Francji. Ustaliła się na Quai d'Orsay raczej opinia, że nasza dotychczasowa polityka w sprawie czeskiej wypływa z ostrożności i jest skutkiem istotnie skomplikowanego naszego położenia, a nie z góry powziętych decyzji sprzecznych z interesami Francji. Jednym słowem wierzą tu, że niezależnie od rozgrywki taktycznej w razie wojny z Niemcami Polska może stanąć po stronie Francji. Te przekonania podtrzymuje również niechęć ze strony Quai d'Orsay do ostatecznego skonstatowania swej przegranej na terenie polskim. Okoliczności powyższe powodują ze strony Quai d'Orsay chęć podkreślenia, że oświadczenia, które złożyłem 26 maja w imieniu Pana ministra, nie stanowią kategorycznej odmowy współpracy w kwestii Czechosłowackiej, lecz pozostawiają drzwi otwarte do dalszych rozmów.

^fJ. Łukasiewicz^f
AMBASADOR R.P.

AAN, MSZ 3695 (*druk: Dyplomata w Paryżu, s. 143–145; Monachium 1938, s. 176–178*)

138

*11 czerwca, raport posła w Pradze o konferencji prasowej
ministra spraw zagranicznych Czechosłowacji*

Praga, dn. 11 czerwca 1938 r.

P o u f n e .

Do Pana Ministra Spraw Zagranicznych
w Warszawie.

Dnia 10 bm. odbyła się zwyczajna poufna konferencja dziennikarzy czeskich u ministra spraw zagranicznych Krofta. Na konferencji minister Krofta poruszył następujące kwestie:

1) W najbliższym czasie ustanowieni być mają obserwatorzy angielscy w pogranicznych okręgach niemieckich. Rząd wyraził już zgodę na odnośną propozycję posła angielskiego. Funkcje obserwatorów sprawować mają konsul angielski w Libercu (Reichenberg) oraz specjalnie przydzielony do attaché wojskowego angielskiego w Pradze major armii brytyjskiej.

2) W związku z memoriałem Niemców Sudeckich złożonym premierowi Hodży¹¹, oświadczył Krofta, że wyjaśnienia 8 punktów karlsbadzkich Henleina utrzymane są w tonie bardziej pojednawczym. Również fakt prowadzenia rozmów politycznych z premierem, m.in. przez sudeckich posłów Petersa i Roschego jako b. demokratów, uważa minister za objaw pewnych tendencji do ugodowości. Rząd dążyć będzie do załatwienia sprawy statutu do końca bm., zarówno pod względem prawniczym, jak i politycznym. W lipcu, po zlocie sokolim¹², statut zostałby przedłożony Izdom. Minister wyrażał jakby pewne nadzieje co do możliwości porozumienia się z Niemcami.

3) Na temat przyjazdu posła Osusky'ego oświadczył Krofta, że przywiózł on po rozmowie z Bonnetem dalsze naciski ze strony Francji i wskazówki, by ze strony czeskiej zaprzestać przedstawiania dotychczasowego rozwoju sprawy jako zwycięstwa nad Hitlerem. Minister udzielił obecnym dziennikarzom instrukcji w tym kierunku.

4). Na temat stosunków z Polską minister tym razem szerzej się nie wypowiadał. Stwierdził, że rozmowa Posła R.P. (9 bm.) z nim utrzymana była w tonie pełnym rezerwy. Oświadczył, że nie ma jeszcze informacji co do rozmowy posła Slavika z P. Ministrem Beckiem. Podkreślił wreszcie, że statut narodowościowy da mniejszości polskiej takie przywileje, „o jakich ona nigdy nie marzyła”.

5) Minister Krofta oświadczył dziennikarzom, że w Jugosławii następuje widoczny i znaczny zwrot w nastrojach na korzyść Czechosłowacji. Twierdzenia tego bliżej nie umotywował.

6) Według informatora Poselstwa oświadczył Krofta wreszcie, że ze strony Związku Sowieckiego czynione są usiłowania sprecyzowania zobowiązań sojuszniczych w stosunku do Czechosłowacji i możliwości ich wykonania. Czynione są wysiłki, by nawiązać rozmowy z Rumunią, zgodne z dawnymi planami Titulescu, a idące w kierunku uzyskania od Rumunii zgody na

¹¹ Memoriał złożony przez SdP 7 czerwca.

¹² Mowa o X Zlocie Sokola, czeskiej, masowej organizacji sportowej, który rozpoczął się 2 lipca i był wyrazem gotowości obronnej Czechosłowacji.

przemarsz przez terytorium rumuńskie sowieckich sił zbrojnych śpieszących na pomoc Czechosłowacji. W zamian za to Sowiety byłyby skłonne uznać granicę besarabską i dać gwarancję, że po skończonym ewentualnym konflikcie wojska czerwone niezwłocznie wycofają się za Dniestr. Według Krofty w tym samym kierunku pracuje Ambasador francuski w Moskwie. Minister Krofta nie dał żadnych sprecyzowań co do stanu tych wysiłków.

Jeden z dziennikarzy obecnych na konferencji rozmawiał z szefem protokołu, Smutnym, na temat artykułu K. Smogorzewskiego w „Gazecie Polskiej” z 8 bm.¹³ P. Smutny z dużym krytycyzmem wyrażał się o możliwościach rozwoju stosunków polsko-czeskich i ostrzegał przed przywiązywaniem zbyt wielkiej wagi do artykułu „Gazety Polskiej” i zawartych w nim końcowych konkluzji.

P o s e ł R . P .
Papée^f

AAN, MSZ 5478 (druk: Monachium 1938, s. 179–180)

139

*11 czerwca, telegram szyfrowy ambasadora w Paryżu
o rozmowie z ministrem spraw zagranicznych Francji
na temat stosunków polsko-czechosłowackich*

Paryż, dn. 11.VI.38
Otrzym. dn. 12.VI.38 g. 10

P. Łukasiewicz do Ministerstwa Spraw Zagranicznych
w Warszawie

Nr 58.

Udałem się dziś do ministra Bonneta, aby prosić go o interwencję w sprawie naszych obstalunków wojskowych, którą przyrzekł, i ma dać odpowiedź za

¹³ Chodzi o artykuł *Polska i Czechosłowacja*. Kazimierz Smogorzewski był publicystą związanym z polskim MSZ.

parę dni. Skorzystałem z okazji tej i wykonałem instrukcję Pana Ministra Nr 64¹⁴.

Po omówieniu tej sprawy B. powiedział, że sam pragnął mnie widzieć, aby porozmawiać o punkcie 6 oświadczenia złożonego mu przeze mnie w imieniu Pana Ministra, który uważa za bardzo ważny, gdyż zdaje się on otwierać możliwości, a nawet zawierać intencję ze strony Pana Ministra dalszych rozmów celem rozszerzenia naszej współpracy i zacieśnienia stosunków sojusznicznych. Na postawione mi wyraźnie zapytanie, czy tak jest, odpowiedziałem, iż sądzę, że składając odnośne oświadczenie Pan Minister miał zapewne na uwadze nasz układ sojuszniczny, który zawiera między innymi zobowiązanie konsultowania się w sprawach polityki środkowo-europejskiej oraz ewentualność nowych elementów, których może dostarczyć dalsza ewolucja zagadnień środkowo-europejskich. B. stwierdził, iż sprawę punktu 6 referował premierowi oraz swemu rządowi w tym sensie, iż otwiera on możliwości rozmów, i że w zgodzie ze swym rządem uważałby przystąpienie do takich rozmów za niezmiernie wskazane i pożyteczne. W ciągu rozmowy, która trwała 1,5 godziny, B. wspomniał o tym, że w jednej z rozmów z Noelem Pan Minister miał oświadczyć, iż Rząd Polski nie przewiduje w żadnym wypadku agresji Polski w stosunku do Czechosłowacji i zapytał, czy mógłby uzyskać tego rodzaju formalne zobowiązanie z naszej strony. Odpowiedziałem, że o takiej rozmowie Pana Ministra nic nie wiem, i że przypuszczam, iż chodzi mu raczej o oświadczenie złożone przez Pana Ministra ambasadorowi angielskiemu i powtórzone przeze mnie B., które jednak tego rodzaju deklaracji nie zawierało. Następnie B. nie wrócił już do sprawy jakiegoś nowego z naszej strony zobowiązania, starał się jedynie wyjaśnić, czy uważamy za obowiązujący dla nas pakt Ligi Narodów, który wyklucza agresję. Wskazałem, iż przez fakt zgłoszenia rezerwy co do artykułu 16 paktu, Pan Minister stwierdził pośrednio, iż pakt jako taki nas obowiązuje. B. powoływał się między innymi na oświadczenie Marszałka Śmigłego Rydza złożone swego czasu generałowi Gamelin¹⁵, że nie będziemy atakować Czechosłowacji, i że nasz stosunek do niej jest określony paktem Ligi Narodów. B. dał mi wyraźnie do zrozumienia, że wyjaśnienia nasze w sprawie tej byłyby bardzo dogodne dla ułatwienia mu przeciwstawienia się naciskom ze strony pewnych kół politycznych francuskich, które domagają się wobec naszej rezerwy nawiązania bliższych kontaktów z Rosją, czemu on osobiście jest zdecydowanie przeciwny.

¹⁴ Dok. nr 136.

¹⁵ Zob. przyp. 54 do dok. nr 126.

Reasumując naszą długą rozmowę, którą zreferuję osobno, B. prosił mnie zakomunikować Panu Ministrowi, co następuje:

I. rząd francuski podziela całkowicie stanowisko Rządu Polskiego w sprawie mniejszości polskiej w Czechosłowacji i na drugi dzień po mojej rozmowie z B. polecił swemu posłowi w Pradze oświadczyć tamtejszemu rządowi, iż mniejszość polska powinna otrzymać te same uprawnienia, które zostaną przyznane Niemcom sudeckim, i że powinno to nastąpić jednocześnie;

II. rząd francuski przyjął z wdzięcznością do wiadomości oświadczenie Pana Ministra zawarte w punkcie 6 deklaracji złożonej przeze mnie w dniu 26 maja¹⁶ i uważałby za wskazane i pożądane przystąpić do dalszych szerszych rozmów celem rozwinięcia i utrwalenia współpracy sojuszniczej;

III. B. byłby wdzięczny, gdyby mógł otrzymać ze strony Pana Ministra zapewnienie co do tego, iż uważamy dla siebie za obowiązujący pakt Ligi Narodów, oczywiście z zastrzeżeniem uczynionym już co do artykułu 16.

*IPMS, MSZ A.11.49/CZ/2 (druk: *Diplomat in Paris*, s. 108–109; *Dyplomata w Paryżu*, s. 145–146, *Monachium 1938*, s. 180–182)*

140

*11 czerwca, notatka z rozmowy podsekretarza stanu
z ambasadorem USA o ZSRR i polskiej polityce zagranicznej*

Ścisłe tajne.

Notatka z rozmowy P. Ministra Szembeka
z Ambasadorem Amerykańskim p. Biddle
w dn. 11.VI.38.

Opowiadał mi, że mówił kwadrans z amb. Daviesem¹⁷, który udzielił mu informacji o rozmowie swej ze Stalinem. Stalin wywarł na nim silne wrażenie. Spodziewał się krwawego despoty, zastał polityka spokojnego, zrównoważonego. Stalin chciał wywołać wrażenie męża stanu zimnego, opanowanego

¹⁶ Zob. dok. nr 118.

¹⁷ W dokumencie konsekwentnie: Davis.

i to mu się w stosunku do Daviesa zupełnie udało. Chciał poza tym uspokoić i zaimpresjonować za pośrednictwem Daviesa polityczne sfery Stanów Zjednoczonych i dlatego wszedł do Mołotowa podczas gdy Davies był u niego z pożegnaniem, i prowadził z nim półtoragodzinną rozmowę, w której Mołotow służył za tłumacza.

Biddle w następujący sposób spotkanie powyższe komentuje. Stalin w rozmowie z Daviesem kładł duży nacisk na gospodarcze postępy Rosji. Kiedy przyszedł do władzy, Sowiety były doszczętnie zrujnowane i pod względem gospodarczym znajdowały się na poziomie sprzed Piotra Wielkiego. Dziś postępy są widoczne, jakkolwiek dalekie jeszcze od tego, czym jest reszta świata. *‘Zdaniem Biddle’a’*, wysiłek wojskowy *‘jest istotnie’* ogromny, ale komunikacje, transporty, aprowizacja bardzo złe. Nieurodzaj i żywiołowe katastrofy mogą doprowadzić do upadku reżimu. Stalin zdaje sobie *‘wobec tego’* sprawę, że Sowietom potrzebna jest pomoc z Zachodu, Anglii, Francji, a zwłaszcza Stanów Zjednoczonych. Twierdzi, że rozmowa z Daviesem to apel do tych czynników, jest to rodzaj S.O.S. Czechosłowacja jest dla Stalina oknem i drzwiami do demokracji Zachodu i dlatego też Stalin zdaje sobie sprawę, że zniknięcie tego państwa zatrasnęłoby mu definitywnie kontakty z Zachodem. Efektywnie Stalin wiele zrobić nie może, ale musi jak najdłużej bluffować, zwłaszcza wobec Anglii i Ameryki, zachowywać spokój, robić wrażenie dużego zaufania we własne siły i sytuację we Francji wichryć. Położenie dla prowadzenia takiej gry ma obecnie dość pomyślne. Japonia jest w pełni zajęta w Chinach. Armia Blüchera jest wyodrębniona od Rosji europejskiej i Stalin może dziś oderwać od niej 500 bombowców, które posłużyć mogą dla celów demonstracyjnych i bluffu. Na prawdziwą ofensywę jednak Stalin się nie odważy, gdyż wie, że z chwilą rozpoczęcia kroków nieprzyjacielskich na Zachodzie, Japonia zlikwiduje ekspedycję chińską i na Władywostok uderzy. Gra Stalina jest więc następująca: załatwienie sprawy litewskiej było dla Sowietów ciężką klęską dyplomatyczną i prestiżową. Upadek Czechosłowacji położyłby definitywnie Sowiety w Europie. Stąd apel do demokracji zachodnich, stąd również rozmowa z Daviesem.

Amb. Biddle ocenia dość nisko zdolności i sąd Daviesa, który obecnie, po rozmowie ze Stalinem, ma wrażenie, że jest dzisiaj jednym z największych dyplomatów świata. Poradził mu, by trzeźwiej oceniał sytuację Sowietów i nie stał się bezwiednym agentem ich propagandy. Oblał zimną wodą jego entuzjazm i powiedział mu, by się dobrze zastanowił, zanim będzie wydawał w Ameryce sądy o Sowietach. Liczy też na to, że rozmowa z Bullitem podziała na niego otrzeźwiająco.

Po zanalizowaniu przeze mnie sytuacji Czechosłowacji tak, jak się ona nam przedstawia po 21 maja br. (brak koncentracji wojskowych ze strony Niemiec a kontynuowanie ruchów po stronie czeskiej, możliwości reakcji na Zachodzie), Biddle poruszył sprawę naszego ustosunkowania się do problemu czeskiego. Wyraził największy podziw dla naszej polityki podczas kryzysu litewskiego. Opowiadał mi, że informując wówczas swoich kolegów w Londynie, Paryżu i Bukareszcie przewidział pokojowy wynik kryzysu. Twierdził, że wojny nie będzie. Uważa, że tę samą znakomitą politykę prowadzimy nadal. Obserwuje ją bardzo pilnie i twierdzi, że rząd niemiecki śledzi ją z największym, a może nawet zaniepokojonym zainteresowaniem. Wtrąca nawiasem, że doszły go wiadomości, jakoby ostatnio miały przelecieć nad Katowicami samoloty niemieckie. Uważa, że nasze ruchy wojskowe w okolicach Krakowa są znakomitą strategiczno-politycznym pociągnięciem, wytwarzającym pewien niepokój tak w Berlinie, jak i w Pradze. Wzbudza on bowiem w obu tych stolicach niepokój, że możemy zwrócić się przeciwko każdemu z tych państw zależnie od zachodzących okoliczności.

W trakcie rozmowy amb. Biddle zaznaczył, że walki w Hiszpanii wykazały lepszą jakość lotnictwa sowieckiego nad niemieckim. Twierdził, że najlepsze aparaty mają dziś w Europie Włochy, Polska i Sowiety. Anglicy nie doprowadzili jeszcze swego sprzętu do najwyższego poziomu, a sprzęt francuski jest w dekadencji.

Kiedy następnego dnia spotkałem się ponownie z amb. Biddle, powrócił on do wyżej poruszonych tematów. Mówiąc o Rosji opisywał jej gospodarczą dezorganizację, akcentował wszechpotężne w niej wpływy żydowskie, które – jego zdaniem – muszą doprowadzić w Rosji do pogromów, i opisywał intensywną propagandę sowiecką w Stanach Zjednoczonych. Mówił dalej o stosunkach czesko-sowieckich w związku z polityką państw totalnych. Twierdził, że Niemcy prą przez opanowanie Czechosłowacji do rozbicia przymierza czesko-sowieckiego stanowiącego największą przeszkodę w realizacji planów niemieckich w stosunku do Ukrainy. Akcja włoska przeciw Francji jest równoległa z tą polityką niemiecką. Dąży ona do niedopuszczenia pomocy francuskiej dla Czechosłowacji tak, by Niemcy uzyskały na Ukrainie wolną rękę, mogły w tym kierunku skierować swą ekspansję pozostawiając Włochom wszelkie możliwości penetracji na Bałkany, które byłyby uwolnione z konkurencyjnych wpływów Rzeszy. W tym świetle apel Stalina do Zachodu i jego rozmowa z Daviesem są – zdaniem Ambasadora – najzupełniej zrozumiałe.

AAN, MSZ 6654 (druk: DTJS, s. 183–185)

141

*13 czerwca, instrukcja ministra spraw zagranicznych
dla ambasadora w Paryżu:
stanowisko rządu polskiego wobec Czechosłowacji*

Warszawa, dn. ^c13^c czerwca 1938 r.

Ścisłe tajne.

Do Pana Juliusza Łukasiewicza
Ambasadora R.P.
w P a r y ż u .

W związku z wymianą telegramów szyfrowych i zawartymi w nich sprawozdaniami z rozmów ostatnich Pana Ambasadora z Ministrem Bonnet, reasumując zapytania rządu francuskiego uważam za wskazane wyjaśnić:

1. Ambasadorowi Noëlowi oświadczyłem jedynie, że Polska z pewnością nie będzie tym czynnikiem, z którego inicjatywy wybuchłby ostateczny kryzys w sprawie czechosłowackiej.

2. Polityka polska inspirowana jest (s'inspire) zasadami Paktu Ligi i wypływa to z naszego własnego przekonania, natomiast jeżeli chodzi formalnie o Pakt Ligi, to zdaniem naszego rządu i pakt, i instytucja mają w obecnym stanie rzeczy znaczenie raczej teoretyczne, niemniej dla porządku uważaliśmy za konieczne zmanifestować publicznie, że art. 16 uważamy za fakultatywny, gdyż nie można sobie wyobrazić, ażeby dzisiejsza Liga mogła na podstawie swej biurokratycznej procedury angażować akcję suwerennych państw bez ich niezależnej zgody.

3. Z wdzięcznością przyjmuję do wiadomości stanowisko rządu francuskiego w sprawie mniejszości polskiej w Czechosłowacji.

4. Jakakolwiek rzeczowa analiza położenia w Europie Środkowej nastąpić może dopiero po głębszym wyjaśnieniu sprawy Czechosłowacji, dotychczas rząd czeski w praktyce nie zmienił swojej polityki w stosunku do problemu mniejszości i zwleka z zajęciem jakiegoś określonego stanowiska. Rząd polski nie mógł sobie dotychczas wyrobić zdania, czy Praga zdobędzie się na tak poważną rewizję całokształtu swojej polityki, ażeby móc opanować głęboki kryzys swej zewnętrznej i wewnętrznej polityki.

5. Nie wierzyłem 21 maja w bezpośrednie zagrożenie konfliktem wojennym, gdyż nasze informacje nie potwierdzały doniesień o przygotowaniach

wojennych niemieckich, natomiast stan państwa czeskosłowackiego uważam nadal za bardzo poważnie wstrząśnięty, gdyż oprócz starcia niemiecko-czeskiego ujawnił się szereg innych niepokojących procesów.

Pozostawiam do uznania Pana Ambasadora przedstawienie całkowite lub częściowe powyższych poglądów naszego rządu w rozmowach z Georges Bonnet. Jak Panu Ambadorowi wiadomo, w p. 5 przedstawiam bardzo otwarcie nasz istotny pogląd na zagadnienie.

MINISTER

*IPMS, MSZ A.11.49/F/4 9 (druk: *Diplomat in Paris*, s. 110–111; *Dyplomata w Paryżu*, s. 147; *Monachium 1938*, s. 185)*

142

15 czerwca, telegram szyfrowy ambasadora w Paryżu o rozmowie z ministrem spraw zagranicznych Francji na temat polityki Polski wobec Czechosłowacji

Paryż, dn. 15.VI.38
Otrzym. 15.VI. g.9.

P. Łukasiewicz do Ministerstwa Spraw Zagranicznych
w W a r s z a w i e .

Nr 60.

^c*Sekretowany*

Wczoraj wezwał mnie Bonnet, aby, jak powiedział, nie tracić kontaktu i kontynuować poprzednią rozmowę¹⁸. Poinformował mnie, iż podzielił się wrażeniami z poprzedniej rozmowy ze mną z premierem Daladierem oraz ważniejszymi członkami rządu, i że zostały one bardzo dobrze przyjęte oraz wzmocniły jego osobistą sytuację. Mowa tu o stwierdzeniu z mojej strony, na podstawie zastrzeżeń Pana Ministra złożonych ambasadorowi angielskiemu, iż nie mamy agresywnych zamiarów wobec Czechosłowacji, i że potwierdzając nasze zastrzeżenia co do artykułu 16 paktu Ligi Narodów pozostajemy mu

¹⁸ Zob. dok. nr 139.

wierni. Dalej odczytał ustępy z raportu generała Gamelin z rozmów z marszałkiem Śmigłym-Rydzem w Warszawie i Paryżu¹⁹. Największy nacisk położył na zdanie następujące, wypowiedziane rzekomo przez Marszałka Śmigłego-Rydza do generała G.: „W żadnym wypadku nie zaatakuję Czechosłowacji, daję panu na to żołnierskie słowo honoru”. Zaznaczył, iż poleci ambasadorowi Noëlowi przedstawić Panu Ministrowi ważniejsze punkty raportu generała G. Sądzę, że sprawa Czechosłowacji w jej dzisiejszym stadium byłaby w naszych stosunkach z rządem francuskim wyczerpana, gdyby Pan Minister uznał za możliwe i wskazane oświadczyć, że nie zamierzamy atakować tego państwa, i że, z zastrzeżeniami co do artykułu 16, uważamy pakt Ligi Narodów za obowiązujący nas. Dalej B. powiedział, iż jest coraz bardziej przekonany o potrzebie szerszych rozmów z nami, których tematem powinien być w pierwszej linii całokształt zagadnień Europy Środkowej oraz, w razie pozytywnego wyniku, kwestia ustosunkowania się do Rosji Sowieckiej, ograniczenia jej roli, jak również gwarancji, które by w tym kierunku mogła uzyskać dla nas Francja. Zaznaczył przy tym, że jego zdaniem pakt francusko-sowiecki, który nie on podpisywał, nie był zgodny z sojuszem z Polską. Zastrzegając jednocześnie osobisty charakter mej odpowiedzi wskazałem, iż rozmowy takie mogłyby moim zdaniem być pożyteczne, że jednak trzeba pamiętać, iż w przeszłości próby podejmowane w tym kierunku rozбивały się o fakt, że Francja traktowała jako punkt wyjściowy swej polityki środkowo-europejskiej i bazę Czechosłowację, państwo, które my uważamy za twór sztuczny i obciążenie, że posunięcia polityki francuskiej (akcja Delbosa w kierunku rozszerzenia zobowiązań Małej Ententy na obronę przed Niemcami²⁰), zamiast porządkować i odprężyć sytuację w Europie Środkowej, przyczyniły się do zacieśnienia współpracy niemiecko-włoskiej. Co do Rosji Sowieckiej zaznaczyłem, iż wszelkie gwarancje od tej strony uważam za absolutnie iluzoryczne, tłumacząc to zarówno brakiem środków presji na Moskwę, jak i swoistymi celami jej polityki zagranicznej, sprzecznej z każdym dążeniem do poważnego odprężenia gdziekolwiek na świecie, a specjalnie w Europie. Wreszcie wskazałem na absolutną niedopuszczalność jakiegokolwiek współpracy z Rosją na terenie Europy Środkowej i Bałtyku oraz na szkody, jakie ta współpraca wyrządziła sytuacji ogólnej, a specjalnie polityce fran-

¹⁹ Zob. przyp. 54 do dok. nr 126.

²⁰ Działania takie dyplomacja francuska podejmowała w końcu r. 1937, w czasie wizyt ministra Delbosa w Bukareszcie (8–11 grudnia), Belgradzie (12–14 grudnia) i Pradze (15–17 grudnia).

cuskiej. Zakończyłem stwierdzeniem, iż jeśli rzeczywiście obecny stan płynny zagadnień Europy Środkowej wprowadza poważniejsze zmiany w zaznaczonych powyżej sprawach, to być może rozmowy, których B. pragnie, mogłyby być pożyteczne.

*IPMS, MSZ A.11.49/Cz/2 (druk: *Diplomat in Paris*, s. 111–113;
Dyplomata w Paryżu, s. 148–149; *Monachium 1938*, s. 186–187)*

143

*15 czerwca, raport ambasadora w Londynie
o rozmowie z premierem Wielkiej Brytanii w sprawie Czechosłowacji*

Londyn, dnia 15 czerwca 1938 r.

T A J N E .

Do Pana Ministra Spraw Zagranicznych
w W a r s z a w i e .

W związku z telegramem z dnia 14.VI.1938.

RAPORT POLITYCZNY Nr 13/2.

Rozmowa z premierem Chamberlainem.

Postępowanie rządu p. Neville'a Chamberlaina na polu polityki zagranicznej cechuje daleko idąca wstrzeźliwość. Wstrzeźliwość ta odbija się także na kontakcie z nami – przynajmniej o ile sądzić mogę z rozmów przeprowadzonych z obecnym Sekretarzem Stanu dla Spraw Zagranicznych. Szukając uzasadnienia dla tego stanu rzeczy znajdowałem je w przypuszczeniu, że rząd angielski przygotowuje się do ponownego podjęcia próby rokowań z Berlinem, i że uważając odcinek ten za najważniejszy unika wszystkiego, co by krępować mogło jego swobodę decyzji lub też utrudnić rokowania przez popsucie potrzebnej dla nich atmosfery.

Wczorajsza rozmowa z p. Chamberlainem, którą streszczam poniżej, zdaje się potwierdzać słuszność tego rozumowania. Odbyla się ona przy sposobności śniadania w Ambasadzie, w którym premier wziął udział wraz z panią Chamberlain.

Rozpocząłem ją od przypomnienia premierowi rozmowy jego z Panem Ministrem i ważnego zdania wypowiedzianego przy tej okazji przez Pana Ministra. Pan Chamberlain powiedział, iż sobie je przypomina – ja mimo to powtórzyłem mu je i dodałem, że wiem z własnych ust Pańskich, że Pan Minister wybrał świadomie tę krótką formę wypowiedzenia się w przekonaniu, że p. Chamberlain doceni je lepiej niż długie wynurzenia.

Przeszedłem następnie na inny temat podnosząc zadowolenie, z którym Rząd Polski, a także i społeczeństwo polskie, powitały zainicjowaną przez premiera politykę odprężenia z Włochami. Premier z widocznym zadowoleniem przyjął do wiadomości tę pochlebną dla niego ocenę jego polityki wobec Rzymu. Odpowiedział, że sytuacja była bardzo poważna, a niebezpieczeństwo wojny stawało się coraz bardziej nieuchronne i dlatego dokonany przez niego zwrot na tym odcinku był zarówno koniecznym, jak pilnie potrzebnym.

Przeszliśmy do sprawy Czechosłowacji. Zgodziliśmy się co do tego, że sytuacja na tym odcinku jest w dalszym ciągu groźną i że nie stało się dotąd nic dla realnego załatwienia problemu. Wielka Brytania podjąwszy się roli mediatora, znajduje się – zdaniem p. Chamberlaina – w sytuacji bardzo skomplikowanej, przede wszystkim dlatego, że nie wie, jakie są właściwie minimalne postulaty niemieckie. Taktyka niewypowiadania się zdaje się być dla Niemiec wygodną, a poza tym być może, że i sam Hitler nie jest zupełnie zdecydowany co do zakresu swych żądań, uzależniając je empirycznie od następczających się możliwości. Ze swej strony powiedziałem, że ze słów ambasadora Dirksena wnoszę o niechęci Niemiec do angażowania się w szczególnie negocjacje na tle żądań Niemców sudeckich i do brania w imieniu tych ostatnich jakichkolwiek zobowiązań (jak o tym donosiłem Panu Ministrowi). Niemcy oświadczają, że są zainteresowane jedynie tym aby „usprawiedliwione żądania mniejszości zostały zaspokojone”.

Premier zapytał się mnie wówczas, czy nie sędzę, że dałoby się może problem rozwiązać na drodze „Neutralizacji” Czechosłowacji. Odpowiedziałem, że z taką koncepcją spotkałem się bardzo niedawno na terenie Londynu, że jednak nic na ten temat nie słyszałem z Polski, a nawet dotychczas nie miałem podstaw do donoszenia o niej Panu Ministrowi. Według wersji, która mnie tutaj doszła, Czechosłowacja miałaby, idąc za wzorem szwajcarskim, udzielić wszystkim swoim mniejszościom szerokiej autonomii (rodzaj systemu kantonalnego), przy czym miałaby być gwarantowana przez 3-ech swoich sąsiadów i otrzymać ponadto gwarancje ze strony Anglii i Francji. Pomysł ten – cokolwiek by powiedzieć można o jego użyteczności – uderzył mnie jako

mało realny. Nie mówiąc już o Węgrach, nie przypuszczam, aby Niemcy zechciały go przyjąć. (O stanowisku naszym nie wspomniałem...). Premier wyjaśnił mi w odpowiedzi, że wersja przeze mnie zacytowana idzie dalej niż projekt, o którym wspominał. Jest on przeciwny udzielaniu gwarancji mających za sobą pociągnąć akcję automatyczną. Skoro nadchodzi moment decydujący, zaczynają się rozważania, czy dany casus jest, czy nie jest gwarancją objęty. Gwarancja jest więc niebezpieczna, o ile by się miała stać kompromitującą. Czym innym jest „zgłoszenie zainteresowania” w danej sytuacji. Nie krępuje ono wolności ruchów i zabezpiecza możliwość zajęcia stanowiska według okoliczności. Premier Chamberlain w tym miejscu nie sprecyzował bliżej, czy powyższą krytyką obejmuje tylko gwarancję angielską, czy też gwarancje inne, a w szczególności gwarancję francuską.

Natomiast powołał się w sposób znamieny na oświadczenie Hitlera, które go doszło – jak podkreślił – nie w czasach ostatnich, a mianowicie jeszcze przed Anshlussem, a według którego Niemcy nie dążą do rozbicia Czechosłowacji i gotowe zadowolić się zajęciem przez Czechosłowację stanowiska neutralności, pod warunkiem przyznania mniejszości niemieckiej pełnej autonomii terytorialnej...^x. Wypowiedzenie się Hitlera nastąpiło w formie, która nie daje rządowi angielskiemu podstaw do powołania się na nie. Nie wiadomo też, czy Hitler uważa je nadal dla siebie za wiążące.

Powyższa wymiana myśli dała mi sposobność do scharakteryzowania p. Chamberlainowi polskiej polityki zagranicznej i wskazania mu na właściwości rozważań i umiaru, które ją cechują, a które są podyktowane nakazami naszej racji stanu. Jesteśmy często źle rozumiani i nasze pociągnięcia są często oceniane niesłusznie. To doprowadziło nas do oceny wschodniego sąsiada Polski. Stwierdziłem, że jakkolwiek jest on w chwili obecnej osłabiony dzięki trudnościom wewnętrznym i przeprowadzonej niedawno głębokiej i krwawej „czystki”, to jednak nie zmienił on przez to bynajmniej swojej natury. Musimy traktować go nadal jako potencjalne niebezpieczeństwo. Powyższa ocena widocznie odpowiadała przekonaniu premiera, gdyż powiedział mi, że Sowiety – jak się zdaje – są obecnie poważnie osłabione i jako zasługę swoją przedstawiają to, co wynika z konieczności: „Spiłowały sobie swoje własne pazury...”, „Jest to jednak kontrahent śliski”.

^x Odtwarzając wypowiedzenia się p. Chamberlaina w rozmowie pośniadaniowej, wśród zgłębienia etc., nie mogę z całą ścisłością określić, czy użył on mówiąc o Czechosłowacji określenia „polityka neutralności”, czy też „zerwanie stosunków z Moskwą”, czy też wreszcie „zerwanie sojuszków politycznych”. Premier dotknął punktu tego tylko kilkoma słowami, które dosłyszałem może nie dosyć dokładnie.

* * *

Wczoraj wieczorem, przy sposobności obiadu u Ministra Halifaxa, podjąłem z nim temat poruszony w południe z premierem. Jak zwykle, napotkałem u lorda Halifaxa na znacznie większą wstrzeźliwość i obawę przed bardziej otwartą rozmową. Skoro dotknąłem projektu „neutralizacji” Czechosłowacji, lord Halifax wykonał jak gdyby próbę zbagatelizowania tego tematu. Próba ta nie wydała mi się przekonywającą. Przeciwnie, utrwaliła mnie raczej we wrażeniu, że myśl angielskich ministrów zatrzymuje się na tej koncepcji. Lord Halifax powiedział, że w tej chwili przedmiotem najżywszego zainteresowania są na terenie Czechosłowacji trudności natury wewnętrzno-ustrojowej. Jest jednak celowym, aby na wypadek, gdyby sprawy zewnętrznych stosunków Czechosłowacji miały być przedmiotem dyskusji, mieć przygotowany i przemyślany pogląd na ten problem... Naszych stosunków z Czechami lord Halifax przy sposobności tej towarzyskiej rozmowy nie poruszył ani krytycznie, ani nawet informacyjnie²¹.

/Edward Raczyński/
Ambasador Rzeczypospolitej

IPMS, Ambasada Londyn A.12/49/WB/2 (druk: Monachium 1938, s. 187–190)

144

15 czerwca, raport ambasadora w Londynie o rozmowie z królem brytyjskim

Londyn, dnia 15 czerwca 1938.

Do Pana Ministra Spraw Zagranicznych
w Warszawie.

RAPORT POLITYCZNY Nr 13/4.

Rozmowa z królem Jerzym VI.

W dniu dzisiejszym w czasie wyścigów w Ascot miałem sposobność do kilkuminutowej rozmowy z królem Jerzym VI. Zaczął ją od zapytania mnie,

²¹ Raport rozesłano do ambasad w Berlinie, Paryżu, Rzymie i Delegacji przy Lidze Narodów.

jakie jest zdanie nasze w Polsce o Czechosłowacji i o jej negocjacjach z Mocarstwami. Odpowiedziałem, że stosunki polsko-czeskie nie są tego rodzaju, by mnie zachęcać do zabierania głosu w tej sprawie. Mieliśmy od wielu lat niejeden powód do niezadowolenia. Mogę tylko powiedzieć, że Czesi nie są łatwymi negocjatorami ani przyjemnymi kontrahentami. Król wspominał wtedy p. Benesza jako człowieka wybitnego i przez wiele lat prawą rękę prezydenta Masaryka. Po czym przeszedł na osobę ministra Ribbentropa, którego zachowanie określił jako „nieużyte i wyzywające”: Ambasador brytyjski jest zmuszony do bardzo częstych, ale i bezowocnych wizyt u p. Ribbentropa. Ten pan zasługiwałby doprawdy na ostrą odprawę. Był także bardzo nie lubiany w Londynie. Minister Neurath był człowiekiem zupełnie innego pokroju. Król następnie przeszedł na osobę nowego ambasadora amerykańskiego, p. Kennedy, który widocznie uderzył go jako typ bardzo różny od przeciętnego dyplomaty, typ oryginalny i zabawny, a zarazem sympatyczny. Król zauważył, że p. Kennedy jest w drodze do Ameryki, gdzie zobaczy prezydenta Roosevelta i Sekretarza Stanu, Cordel Hulla. Skoro wspomniałem, że p. Kennedy mówi chętnie o odrębności Stanów Zjednoczonych i o niechęci tego kraju do angażowania się w sprawy europejskie, król odpowiedział, że Cordel Hull chlubnie się wyróżnia na tym tle i że obecnie przecież nadeszła chwila aby Stany Zjednoczone przyczyniły się do sanacji tak tragicznie naprężonych stosunków w Europie. Król rozmawiał na ten temat z p. Kennedy prosząc go o wstawiennictwo u Prezydenta Stanów Zjednoczonych²².

/Edward Raczyński/
Ambasador Rzeczypospolitej

IPMS, Ambasada Londyn A.12.49/WB/2

²² Raport rozesłano do ambasad w Berlinie, Paryżu, Rzymie i Delegacji przy Lidze Narodów.

145

*16 czerwca, list ambasadora w Londynie
do ministra spraw zagranicznych o polityce Wielkiej Brytanii*

Londyn, dnia 16 czerwca 1938 r.

Ścisłe tajne.

Do Pana Ministra Spraw Zagranicznych
w Warszawie.

Panie Ministrze,

Tym samym kurierem przesyłam Panu Ministrowi sprawozdanie z rozmowy mojej z premierem Chamberlainem²³. Przy tej sposobności wysunąłem hipotezę, że rząd angielski jest w chwili obecnej tak przejęty negocjacją z Berlinem, do której chciałby powrócić, że unika wszelkich kroków, rozmów, a nawet kontaktów, które by mogły utrudnić lub obciążyć dyskusje z Niemcami. Powyższą interpretację uważam za słuszną. Natomiast zachodzi pytanie, czy wyczerpuje ona całkowicie temat, i czy tłumaczy dostatecznie rezerwę okazywaną przez lorda Halifaxa, a także przez premiera w odniesieniu do spraw kontynentu europejskiego. Czy w szczególności rząd angielski nie stosuje świadomie polityki częściowej izolacji akceptując tezę Lebensraumu dla Niemiec w Europie środkowej i wschodniej w zamian za odciążenie na odcinku kolonialnym, z tą oczywiście rezerwą, aby się tam Niemcy urządziły pokojowo? Chłód okazywany przez rząd p. Chamberlaina Moskwie i Pradze, przy zachowaniu wobec nas rezerwy, dałby się pomieścić w ramach tej rozszerzonej hipotezy. Odpowiedź na pytanie, do czego naprawdę zmierza rząd angielski, może dać dopiero dalsza, ścisła obserwacja jego poczynań. Osobiście przypuszczam, że w granicach pewnych zasad ustalonych przez Gabinet, a w tej liczbie zasady naczelnej niedopuszczenia do wojny europejskiej, mamy tutaj do czynienia z typową angielską metodą empiryczną, nie obciążoną zbędnym dogmatyzmem, i że dane nastawienie, obserwowane przez nas dzisiaj w stosunku do nas i do innych państw, może jutro w miarę potrzeb ulec gruntownej zmianie.

Chamberlain jest zwolennikiem metody kompromisu. Kiedy w czasie rozmowy z nim w Ambasadzie poruszyłem potrzebę uprzedzania wydarzeń i wyboru odpowiedniej chwili dla politycznych inicjatyw i zacytowałem

²³ Dok. nr 143.

w związku z tym układ polsko-niemiecki z 1934 roku, p. Chamberlain dorzucił: „No i układ morski angielsko-niemiecki. Uważam w dalszym ciągu ten układ za ważne polityczne osiągnięcie, jakkolwiek być może, że Kanclerz Hitler żałuje dzisiaj, że go z nami zawarł”.

Z tym wszystkim premier Chamberlain nie ma z pewnością sympatii dla Niemiec obecnych, nie ufa im, a co do planów Hitlera jest pogrążony w niepewności. Wydaje mu się – jak mi powiedział przy tej sposobności, że może sam Kanclerz planów swoich definitywnie nie ustalił, gotując się tylko do pójścia tak daleko, jak daleko okoliczności i nastawienie Mocarstw mu pozwolą^x.

Tymczasem antyniemieckie nastawienie społeczeństwa angielskiego w ostatnich czasach raczej wzrosło. Zatarł o obsługę pożyczek austriackich, o czym piszę w osobnym raporcie, znalazł bardzo ujemne echo w City. Szczególnym termometrem nastrojów jest utrzymujące się w dalszym ciągu entuzjastyczne odnoszenie się „szerokiej publiczności” do Edena (w tej sprawie wysłałam osobny raport).

Na zakończenie jeszcze jeden szczegół:

Stosunek tutejszego Ambasadora francuskiego do premiera i lorda Halifaxa i odwrotnie, jak miałem możność zaobserwować wczoraj na bankiecie Foreign Office’u, jest raczej chłodny. Natomiast Ambador Grandi podkreśla swój serdeczny stosunek do obu angielskich ministrów. Rozmawiałem z nim i mówił mi, że pogłoski o jego przeniesieniu do Rzymu na nowe stanowisko – o ile jemu przynajmniej wiadomo – są pozbawione wszelkich podstaw²⁴.

/Edward Raczyński/
Ambador Rzeczypospolitej

AAN, Ambasada Paryż 150a (druk: Monachium 1938, s. 190–191; Polska a Monachium, s. 33, fragment)

²⁴ Odpisy listu Raczyński przesłał ambasadorom w Paryżu i Berlinie.

^x Trudno mi było osądzić, czy i jakie wrażenie odniósł premier Chamberlain z rozmowy ze mną. Dlatego z przyjemnością dowiedziałem się wczoraj od żony jego na wyścigach w Ascot, że mąż jej miał ze mną – jak słyszała od niego – „wymianę myśli bardzo ciekawą i pogłębioną”.

146

*17 czerwca, niepodpisana notatka z rozmowy
z przywódcą mniejszości węgierskiej w Czechosłowacji*

^bP. Dyr. Zabięto. Informacje p. Eszterházy czynią na mnie wrażenie mało poważnych. Opinia o nim naszego poselstwa w Pradze była zawsze negatywna^b

g...g

Notatka dla P. Ministra

Dzisiaj przyszedł do mnie ^dEszterházy^d, z którym wyszedłem potem razem na śniadanie. W trakcie rozmowy powiedział mi następujące rzeczy:

1) Eszterházy wracał właśnie z Berlina, gdzie pod pozorem wyjazdu na wystawę łowiecką miał rozmowy z Hitlerem, Göringiem i Goebbelsem. Chodził do tych osób w towarzystwie posła węgierskiego w Berlinie, gen. Stojay. ⁱEszterházy jest w dobrych stosunkach z Henleinem, który – jak Eszterházy twierdzi – czuje się obecnie opuszczony przez Berlin bez pomocy moralnej ani poważniejszej materialnej i sądzę, że podróż Eszterházyego miała na celu wybadanie programu Berlina wobec Czechosłowacjiⁱ. Z rozmów uderzyła go przede wszystkim przez wszystkich podkreślona niechęć do wojny. Hitler mu powiedział, że Niemcy nie chcą ani mogą prowadzić wojnę. Göring, skoro Eszterházy powołał się wobec niego na wypowiedziane przez Göringa wobec Apora w jesieni ubiegłego roku zdanie: „Do 3 lat Czechosłowacja przestanie istnieć”, powtórzył poprzednie słowa Hitlera. Na pytanie Eszterházyego, czy mówi to jako wojskowy, czy jako minister, Göring odpowiedział, iż między Węgrami a Niemcami istnieje ta różnica, że o ile na Węgrzech wojskowi są optymistycznie nastrojeni, o tyle w Niemczech są mniej bojowo usposobieni pamiętając zawsze, że ostatnia wojna doprowadziła do klęski Niemiec. Hitler miał Eszterházyemu powiedzieć, iż Mussolini przyjeżdżając do Niemiec²⁵ miał być zdecydowanym do zagrania w otwarte karty w Hiszpanii licząc się z możliwością wojny, on tymczasem wymógł na nim zrzeczenie się tych projektów. Eszterházy wyniósł wrażenie, że oś Berlin–Rzym jest po stronie Niemiec czysto taktyczną kombinacją, nie kryjącą za sobą żadnego zobowiązania długofalowego.

²⁵ Mowa o wizycie Mussoliniego w Niemczech 25–28 września 1937 r.

2) Eszterházy powiedział mi następującą sprawę:

W jesieni ub. roku poseł katolicki do parlamentu czeskiego, kanonik Svetlík, zwrócił się doń z prośbą o zapytanie hr. Sigraya, przywódcy legitymistów węgierskich, czy gotów jest współpracować z nim i z Wiesnerem (Wiedeń) w celu jednoczesnej restauracji Habsburgów w Wiedniu, Budapeszcie i Pradze. Sigray wówczas odmówił, uważając, iż wobec stanu sprawy królewskiej na Węgrzech, jego współpraca byłaby jedynie obciążeniem dla pracy legitymistów czeskich i austriackich. W związku z tym Eszterházy mi powiedział, iż wie na pewno, że Hodža, który często jeździ incognito do Badenu i do Wiednia, miał kilka rozmów z Wiesnerem dotyczących się znalezienia rozwiązania problemu naddunajskiego ^{jd}w koncepcji Habsburskiej^{dj}. Hodža miał Wiesnerowi powiedzieć, iż osobiście jest najzupełniej za taką kombinacją, że jednakże Beneš obecnie jeszcze nie poszedłby na to, choć przyszłość można uważać pod tym względem za otwartą. ^b*Na pewno koncepcja Hodży odbija się od tego rozwiązania, a zatem rozmowy jego z Wiesnerem miały inny cel i treść*^{g...g}. Wracając do rozmowy 2-jej z rzędu ze Svetlíkiem, jaką miał przed kilku tygodniami, Eszterházy mi mówił, że Svetlík uważa, iż jedynym mocarstwem, które byłoby „cokolwiek zaskoczone” rozwiązaniem habsburskim nad Dunajem, byłoby Niemcy, że natomiast Anglia, a zwłaszcza Francja, nie stawiałyby przeszkód, ta ostatnia, „jeśli p. Kánya znalazłby drogę do poprawy z nią stosunków”. W tym widzi Eszterházy wytłumaczenie passusu pod adresem Francji w ostatnim exposé Kányi i dawał mi pośrednio, ale niedwuznacznie i podkreślając tę kwestię, do zrozumienia. Skoro zapytałem, jak Eszterházy sądzi, iż do takiego rozwiązania odniosłoby się Włochy, Eszterházy mi powiedział, iż Mussolini i król życzą sobie małżeństwa Ottona z ks. Marią włoską, że jednakże w zeszłym roku otrzymali niedwuznaczną odmowę od cesarzowej Zyty, kiedy ta bawiąc latem we Włoszech, odmówiła przyjęcia królowej z księżniczką, co Eszterházy opowiadał mi ze szczegółami. Ta sprawa miała zdaniem Eszterházy, znacznie oziębic zainteresowanie Mussoliniego do projektów habsburskich.

3) W odniesieniu do ostatnich rokowań między Węgrami a Małą Ententą, Eszterházy mi powiedział, iż jest pewien, że Kánya nie chce zawierać żadnego układu na temat mniejszości z Czechosłowacją. W Berlinie miał Eszterházy dać do zrozumienia Göringowi, iż wie, że Niemcy przeszkadzają dojściu do porozumienia Węgier i Małej Ententy. Göring miał odpowiedzieć: „Omówimy tę sprawę z p. Kányą tu w Berlinie”.

AAN, MSZ 108

147

*18 czerwca, list podsekretarza stanu do posła w Belgradzie
o polityce międzynarodowej w kontekście kryzysu Czechosłowacji*WARSZAWA, dn. ^c18^c czerwca 1938 r.

Drogi Romanie,

Domyślasz się zapewne, że ostatni okres naszej pracy tutaj znajdował się pod wyraźnym znakiem problemu czeskiego. Przechodziliśmy znowu przez dni bojowe, w czasie których dostawałeś zresztą od nas sporo informacji, tak że w rezultacie pozostają tylko konsyderacje ogólniejszej natury, którymi chciałbym się z Tobą podzielić.

Otóż przede wszystkim wydaje się nie ulegać wątpliwości, że stanowczy głos Hendersona w Berlinie zaważył na szali, i że Niemcy przekonawszy się, iż nie mogą liczyć na desintereselement Francji i Anglii w razie poczynienia jakichś bardziej radykalnych posunięć w stosunku do czeskiego sąsiada, wyraźnie tempo rozplątania problemu czeskiego osłabiły. Hory przywiózł z Budapesztu wiadomość, że przed bardziej stanowczymi krokami w stosunku do Czechosłowacji wstrzymuje Niemcy nie tyle nawet wzgląd na prawdopodobną reakcję francusko-angielską, co liczenie się z coraz to wzrastającą falą wrogich nastrojów społeczeństwa amerykańskiego w stosunku do Rzeszy. Pokrywa się to z tym, co mi ostatnio pisał Izio²⁶, że hitlerofobia doszła już w Stanach do takich rozmiarów, że nie brak tam ludzi, którzy by pragnęli natychmiastowej „krucjaty” przeciwko trzeciej Rzeszy, byleby czym prędzej zniszczyć źródło „zagłady demokracji i kulturalnego dorobku ludzkości”. Na nastrojach tych żeruje oczywiście całe międzynarodowe żydostwo i wielki kapitał, któremu ostatnie zbrojenia dodały bardzo apetytu. W tym też leży ewentualna groźba powikłań. Bo jeżeli Niemcy wobec wyżej scharakteryzowanych nastrojów niewątpliwie będą czynili wszystko dla uniknięcia rozwiązania problemu czeskiego z bronią w ręku (znamiennie jest, że kiedy przed 21 maja Niemcy Sudeccy mówili, że wszystko musi być załatwione w czerwcu, to obecnie mówi się, i to nieśmiało, o jesieni), to niewykluczone jest, że prowokacja może przyjść z przeciwnego obozu. Że myśl takiej prowokacji czeskim elementom beneszowsko-wojskowym nie była przy zarządzaniu mobilizacji obcą, wydaje się być bliskim prawdą.

²⁶ Jerzy Potocki, zob. dok. nr 125.

Momentem nie dość jeszcze wyklarowanym jest stanowisko Rosji. Konkretnych dowodów na bezpośrednie szersze zaangażowanie się Moskwy po stronie Pragi nie ma. Niemniej jednak powtórzyły się przeloty samolotów sowieckich do Czechosłowacji, a Krofta przyznał się nawet Papéemu, że mają z Rumunią umowę przeloty te regulującą. Bukareszt prowadzi tu wobec nas grę nie bardzo czystą, tak że – poza dokonanymi już w tej sprawie interwencjami – będziemy zdaje się zmuszeni silniejsze w tej mierze zająć stanowisko. Doszły nas nawet pogłoski – co prawda z czeskiego, a więc prawdopodobnie tendencyjnego źródła – że Moskwa ponownie zabiega o uzyskanie prawa przemarszu przez Rumunię w zamian za gwarancje odnośnie Besarabii.

Ambasador amerykański komentując mi rozmowę Daviesa ze Stalinem²⁷ oświadczył mi, że Sowiety w wypadku Czechosłowacji będą dążyły do niepowtórzenia taktyki, jaką zastosowały w czasie konfliktu naszego z Litwą. Upadek Czechosłowacji odciałby je bowiem definitywnie od przyjaciół z Zachodu, a do tego nie mogą w żadnym razie dopuścić. Biddle uważa jednak, że na skutek osłabienia wewnętrznego i ciężkiej sytuacji gospodarczej oraz wobec groźby agresji japońskiej, wszelkie wysiłki Sowietów w tym kierunku są i będą z ich strony czystym bluffem. Rozmowę Davies–Stalin uważa za rodzaj S.O.S. skierowanego do demokracji zachodnich.

Jak dalece uregulowanie naszych stosunków z Litwą było i jest dla Moskwy uderzeniem nieprzyjemnym świadczy fakt, iż daje się obserwować obecnie silny atak prasowy sowiecki na wszystkie cztery państwa bałtyckie posądzane przez Sowiety o służenie „machinacjom faszystowskim”. Postępujące usztywnianie się linii politycznej państw rejonu skandynawsko-bałtyckiego odczuwane jest w Moskwie jako odpychanie jej coraz dalej od tak pożądanego okna na świat. Nie może być również mile przez Sowiety widziane odwracanie się państw skandynawskich od zasady bezpieczeństwa zbiorowego (stwierdzenie fakultatywności art. 16) oraz coraz dalsze harmonizowanie się naszej polityki z polityką państw tego rejonu. Jak dalece wzrosły nasze możliwości nad Bałtykiem świadczy rozmowa Seltera z Łozorajtisem, który oświadczył, że wobec naporu niemieckiego Litwa musi szukać reasekuracji. Kiedy Selter zapytał, czy myśli o Sowietach, Łozorajtis odpowiedział: nie, to Polska.

Odcinek północny kształtuje się więc dla nas pomyślnie. Jeśli chodzi o południe, to stoję nadal na stanowisku, że terytorialne rozwiązanie problemu

²⁷ Zob. dok. nr 140.

czeskiego w sensie, w jakim Ci to ostatnio przedstawiałem, winno by również przynieść i na tym odcinku wzmocnienie naszej sytuacji. Pod tym względem pomyslną była wizyta tutaj Sidora²⁸, z którego wypowiedzeń wynika, że Słowacy nie wykluczaliby jakiejś kombinacji z Węgry. Również rozmowy czynników słowackich w Budapeszcie wykazały, że i Węgry gotowe są na udzielenie daleko idącej autonomii Słowaczynie.

Odcinek rumuński jest natomiast wciąż pełen znaków zapytania. Nie mówiąc już o przelotach sowieckich, sprawa odprężenia stosunków z Węgry wcale naprzód się nie posuwa. Wypowiedzenia się patriarchy Mirona i amb. Franassovici napędlają mnie pod tym względem raczej sceptycyzmem. Nie wiem, czy nie byłoby jedynym wyjściem z sytuacji, przy zachowaniu dotychczasowych nacisków w Bukareszcie w kierunku odprężenia z Budapesztem, oświadczenie Rumunom w tej czy innej formie, że stoimy na stanowisku obecnej granicy rumuńsko-węgierskiej. Podobno Niemcy już coś podobnego zrobili: Hitler miał oświadczyć Djuwarze, że Rzesza uznaje niezmiennność granic rumuńskich.

Jeśli chodzi o Francję, to nie bez przyczynienia się pod tym względem proczeskiego wystąpienia Anglii, zwyciężyły tam obecnie tendencje wiernego dochowania zobowiązań wobec Czechosłowacji. Determinacja ta pozbawiona jest jednak wszelkich znamion entuzjazmu. Jest ona bowiem rezultatem z jednej strony nacisków elementów lewicowych od wewnątrz, z drugiej – świadomości, że bierność w razie katastrofy czeskiej pograżałaby definitywnie pozycję Francji w Europie. W tych warunkach Francja uczyni wszystko, by nie zaszła konieczność wypełnienia przez nią zaciągniętych „nieopatrznie” wobec Czechosłowacji zobowiązań.

Tymczasem naciski francuskie na nas są bardzo silne. Początkowo dążyły one do sprowokowania opowiedzenia się przez nas po stronie obrońców Czechosłowacji (Bonnet mówił, że nasze stanowisko przesądzi o stanowisku Rumunii, a w wielkiej mierze i Jugosławii), kiedy jednak wysiłki w tym kierunku zawiodły, zmieniono kierunek nacisków próbując uzyskać obecnie od nas zapewnienie, że nie popełnimy wobec Czechosłowacji aktu agresji. Bonnet wygrywa przy tym moment rosyjski tłumacząc, że to niby tylko od nas zależy, byśmy zastąpili w systemie (oczywiście francuskim) miejsce Rosji, itp. Na podobne sugestie zastąpienia Rosji nami, będące prawdopodobnie wynikiem deziluzji co do efektywnych możliwości pomocy sowieckiej (konflikt

²⁸ Karol Sidor został przyjęty przez Becka 19 maja.

z Japonią, konflikt nasz z Litwą), natrafiłem zresztą również w czasie ostatniej mej rozmowy z ambasadorem amerykańskim.

Tak wygląda un aperçu g n ral obecnej sytuacji. Co mnie natomiast niepokoi, to ewolucja sytuacji wewn trznej u nas, kt ra wydobywa coraz wyra niej na wierzch elementy je eli nawet nie wrogie, to w ka dym razie bardzo sceptycznie ustosunkowane do tez obecnej naszej polityki zagranicznej i do realizowanego przez ni  programu. W tym widz  istotnie powa ne niebezpiecze stwo.

^c*Serdeczno ci  czp .*
^f*Szembek*^f

IJPA, archiwum Romana D bickiego 40/8 (druk: DTJS materiały uzupe niaj ce, s. 76–79)

148

*18 czerwca, telegram szyfrowy ambasadora w Pary u
o rozmowie z ministrem spraw zagranicznych Francji*

Telegram szyfrowy z Ambasady RP w Pary u
do Ministerstwa Spraw Zagranicznych

Nr 61, z dnia 18 czerwca 1938.

^dSekretowany^d.

We wczorajszej rozmowie Bonnet przyj ł do wiadomo ci bez dyskusji moje o wiadczenia z o one w my l instrukcji Nr P.III.72²⁹. W lu nej wymianie zda  wspomni ł o tym,  e przed ostatni  rozmow  ze mn  mi  wizyt  charg  d'affaires sowieckiego, kt ry przyszed  z wiadomo ci  o rzekomej koncentracji naszych wojsk na granicy czechos owackiej i z o wiadczeniem,  e gdyby my zaatakowali Czechos owacj , Rosja sowiecka nie mog aby pozosta  oboj tna. B. zby ł go o wiadczaj c mu, i  wiadomo   ta jest bezpodstawna. Dalej, zapowiadaj c mi,  e b dzie zapewne wskazane, abym zobaczy  si  z premierem Daladier w sprawie naszych obstalunk w wojskowych, podkre li , i  by oby w og le dobrze, abym odby  z premierem

²⁹ Dok. nr 141.

ogólnopolietyczną rozmowę. D. miał być bardzo zgorzkniały po otrzymaniu sprawozdania ambasadora Noëla z ostatniej rozmowy z Marszałkiem Śmigłym-Rydzem, odniósł bowiem wrażenie, że Marszałek Śmigły-Rydz wyraził się obecnie inaczej o Czechosłowacji niż podczas wizyty w Paryżu. B. podkreślił, iż obecnie nastrój premiera uległ zmianie, że jednak moja rozmowa z nim byłaby pożądana.

Z tego, co mówił B. o Czechosłowacji wynika, że za cel obecnych rokowań odbywających się w Pradze uważa przekształcenie Czechosłowacji w państwo federalne i liczy się z konsekwencjami, jakie wypłyną stąd dla polityki zagranicznej Pragi.

*IPMS, MSZ A.11.49/F/4 (druk: *Diplomat in Paris*, s. 113–114; *Dyplomata w Paryżu*, s. 149; *Monachium 1938*, s. 193–194)*

149

19 czerwca, raport ambasadora w Berlinie o rozmowie z marszałkiem Göringiem

BERLIN, dn. 19^c czerwca 1938 r.

Najściślej tajne

Do Pana Józefa B E C K A ,
Ministra Spraw Zagranicznych
WARSZAWA

Wielce Szanowny Panie Ministrze,

Powróciwszy do Berlina z Zielonych Świąt w dniu 7 czerwca br. zgłosiłem się zaraz do Feldmarszałka G o e r i n g a . Otrzymałem odpowiedź, że dnia tego wyjeżdża on poza Berlin na przeciąg przeszło tygodnia i dopiero po powrocie będzie mógł mnie przyjąć.

W międzyczasie miałem możność na zasadzie otrzymanych informacji, kilku przygodnych rozmów z Ministrem v. Ribbentropem i Sekretarzem Stanu v. Weizsäckerem, jako też z Ambasadorami Francji i Anglii, nakreślić sobie dokładniejszy jeszcze obraz sytuacji, jaka zaistniała tutaj na skutek wydarzeń w dniach od 19 do 21 maja.

Stanowisko zajęte przez Wielką Brytanię i Francję w owych dniach maja przyczyniło się niezawodnie do przyjęcia w sprawie czeskiej metody bardziej ostrożnej, aby nie narażać Rzeszy na ryzyko konfliktu międzynarodowego.

Przy naradach, które, jak słyszałem, odbyły się z udziałem przedstawicieli wojskowości, przeważał niezawodnie pogląd kanclerza w przeciwieństwie do tendencji skrajnych, reprezentowanych przez niektóre osobistości partyjne. Charakterystycznym jest, iż Ambasador HENDERSON, który w tej sprawie odgrywa obecnie pierwszorzędną rolę, wyraził się wobec mnie w ten sposób, iż jedyną osobistością, która ma umiar i jest opanowaną, to sam kanclerz. Otoczenie jego natomiast według opinii Ambasadora jest fanatyczne i nie posiada dostatecznego doświadczenia. Sam kanclerz podczas audiencji pożegnalnej dla posła egipskiego podkreślił bardzo silnie swoje pokojowe nastawienie zaznaczając, że dla sprawy sudeckiej nie będzie robił wojny.

Przejście na ostrożniejszą i przewleklejszą taktykę w sprawie sudeckiej wywołało pewne rozczarowanie w partii, nie wyłączając, jak wyczułem, samego Goeringa, a zwłaszcza Himmlera, który odznacza się bojowym nastawieniem w sprawie czeskiej. Gloryfikowanie przez prasę zachodnio-europejską akcji angielsko-francuskiej w dniach 20 i 21 maja jako tego faktu, który zmusił Niemcy do odwrotu, w przykry sposób dotknęło ambicje czynników partyjnych.

Na tym tle powstała krytyka wewnętrzna w stosunku do państw, które miały skrzępować swobodę ruchu Niemiec, przy czym dochodziły do mnie z kilku stron informacje, że w sferach zbliżonych do wojskowości miano twierdzić, jakoby niewyraźna postawa Polski udaremniła przedsięwzięcie niemieckie w sprawie sudeckiej, które miało być zrealizowane w powyższych dniach maja.

Nie przesądzając, czy wypowiedzenia się takie są skutkiem nieświadomości rzeczywistego stanu rzeczy, czy też była to pogłoska z rozmysłem przez nieprzychylne dla nas czynniki niemieckie lub zagraniczne rozpuszczana, podaję je tylko w celach sprawozdawczych. Nie wyczułem bowiem u miarodajnych osób żadnych podobnych refleksów.

Być może zresztą, że był to chwilowy odruch niezadowolenia na skutek pewnej porażki prestiżowej, który przejawiał się w przerzucaniu winy na inne państwa.

To chwilowe nastawienie w odniesieniu do zagadnienia sudeckiego jest jednak, zdaniem mojem, na dłuższą metę bez istotnego dla samej sprawy znaczenia. Cele bowiem niemieckie pozostają nadal te same. Zresztą opinia

w dalszym ciągu utrzymywana jest poprzez kampanię prasową w napięciu tak, aby zagadnienie nie straciło na aktualności na terenie niemieckim i międzynarodowym. Możliwość osiągnięcia porozumienia w negocjacjach między przedstawicielami Niemców sudeckich a Pragą jest z góry uważana za nieprawdopodobną. W tym sensie wypowiedział się wobec mnie Sekretarz Stanu Weizsäcker.

W dniu 17 bm. zostałem przyjętym przez Goeringa w Karinhall. Rozmowa, która trwała przeszło godzinę, miała tym razem raczej charakter ogólnej wymiany zdań. Z nastawienia Goeringa można było wnioskować, że sprawa sudecka, choć aktualna, doznała pewnego zwolnienia, jakby brak wyraźnej decyzji co do dalszego postępowania.

Na wstępie wyjaśniłem p. Goeringowi, że zaraz po powrocie z Warszawy pragnąłem go odwiedzić, niestety z powodu jego wyjazdu rozmowa nasza opóźniła się. Goering wspomniał, że znajdował się przez szereg dni na zachodzie Niemiec na inspekcji fortyfikacji na granicy francuskiej. Uważam ten szczegół w obecnej sytuacji za bardzo charakterystyczny i powrócę do niego w końcu listu. Następnie zaznaczyłem, że ^epo rozmowie z Goeringiem w dniu 21 maja byłem w Warszawie i zreferowałem treść osobiście Panu Ministrowi, nie chcąc podobnej materii traktować pisemnie. Następnie w myśl instrukcji Pana Ministra odpowiedziałem ^dp. Goeringowi na jego sugestie w sprawie ewentualnego zastosowania przez Niemcy, Polskę i Węgry wspólnej presji ekonomicznej w stosunku do Czechosłowacji^{de}.

1. Co do postawionego przez Pana Ministra pytania, jakie byłyby w takim wypadku żądania wobec strony czeskiej, Goering nie wypowiedział się wprost. Dopiero z jego dalszych wywodów można było wyciągnąć pewne wnioski co do stanowiska niemieckiego. Mianowicie zaznaczył on, iż operacja zupełnego odcięcia gospodarczego Czechosłowacji byłaby za kosztowna, gdyby chodziło tylko o zrealizowanie postulatów dotyczących żądań mniejszości. Taka akcja opłaciłaby się dopiero w razie, gdyby doszło do decyzji co do rozpadnięcia się Czechosłowacji. P. Goering zresztą nie taił się z tym, iż to kiedyś nastąpi, nazywając Czechosłowację niemożliwym tworem. Nie dając mimo pewnych prób z mej strony więcej precyzji co do koncepcji niemieckiej, p. Goering powołując się na rozmowę z Panem Ministrem w dniu 23 lutego br. starał się zorientować co do naszych planów. W tym stanie rzeczy również nie odkrywałem kart poza tym, co powiedział Pan Minister 23 lutego. P. Goering powracając do rozmowy z Panem Ministrem i przypominając, że Rząd Niemiecki uznaje nasze zainteresowanie w pewnym regionie, w sposób dość zawołowany podkreślił, że strona niemiecka również rozumie nasze

zainteresowanie wynikające z położenia geograficznego, i że w danym wypadku Węgrzy by musieli się z tym liczyć. Ponieważ przed tym była dyskusja na temat niepomiernego wydłużenia Czech na południowej granicy Polski, sądzę, że wypowiedzenie się Goeringa nie mogło nie odnosić się do Rusi Zakarpackiej.

2. Odnośnie do ewentualności stopniowej presji gospodarczej p. Goering zaznaczył, że podobna ewentualność była również po stronie niemieckiej rozważana. Na podstawie kalkulacji doszedł on do przekonania, że dla Polski najtrudniejsza byłaby kwestia linii tranzytowych na Południe. Dodałem do tego, iż wchodzi tutaj również w grę tranzyt do naszych portów na Bałtyku. P. Goering powiedział dalej, zresztą w sposób dość ogólnikowy, że przy takiej ewentualności tranzyt np. z Polski do Włoch musiałby być przełożony poprzez terytorium Rzeszy, i to w ten sposób, by nie obciążał Polski dodatkowo. Dla Niemiec operacja byłaby najkosztowniejsza na skutek przerwania obrotów bezpośrednich, tym bardziej że Rzesza importuje z Czech dużo potrzebnych jej surowców, jak drzewo itd. Do żadnej konkluzji w tym punkcie nie doszło, a rozważania były raczej całkiem ogólnikowe. P. Goering zakończył rozważania nad tym punktem stwierdzeniem, że należy w tej sprawie postępować ostrożnie.

W dalszej rozmowie poruszyliśmy jeszcze szereg innych tematów. Goering np. wspomniał, że Poseł czeski w Warszawie miał otrzymać polecenie oświadczenia poufnie Rządowi Polskiemu, że mniejszość nasza otrzyma dalej idące prawa niż Sudety. Odpowiedziałem, że nic mi o tym nie jest wiadomem, i że tylko swego czasu Praga zapewniła nas, że mniejszości polskie będą korzystały z tych samych praw, które uzyskają inne mniejszości. P. Goering odparł, iż oczywiście niczego innego Polska by przyjąć nie mogła. Dalej rozwodził się p. Goering nad konsekwencjami, jakie by wyniknęły w razie, gdyby Francja na tle sprawy sudeckiej zaatakowała Rzeszę, przy czym starał się przedstawić siłę Rzeszy militarną w najkorzystniejszym świetle. Powiedział w związku z tym, iż polecił wzmocnić fortyfikacje na granicy francuskiej i przedłużyć je na odcinku północnym aż do Holandii w szerokim pasie. Co do awiacji niemieckiej wyrażał się w ten sposób, iż przy dzisiejszym jej stanie rozwoju równa ona się prawie połączonej awiacji francusko-angielskiej. Wskazał na znane mu braki w awiacji francuskiej przyznając, że są robione w Anglii i Francji duże wysiłki, które dopiero dadzą pełny rezultat ^dza dwa lata^d. Przeciwwstawił wydajność systemu dyspozycji gospodarczej państwa totalnego trudnościom, na które napotykają przy zbrojeniach państwa demokratyczne, jak np. Anglia przy realizowaniu ochrony powietrznej.

Następnie rozmowa zeszła na temat Rosji Sowieckiej, przy czym Goering wyraził dość poważne obawy, by Rumunia pod wpływem strachu nie zgodziła się w razie naporu ze strony sowietów na przepuszczenie awiacji sowieckiej, względnie nawet na przemarsz wojsk.

Stwierdziłem, że nasza współpraca z Rumunią idzie właśnie w kierunku usztywnienia tegoż państwa względem Rosji. Wskazałem na ostatni pobyt szefa Sztabu Rumuńskiego w Warszawie³⁰. Podkreśliłem konieczność zabezpieczenia Rumunii od strony Węgier, z czym się zresztą Goering zawsze godzi.

Przy tej sposobności potwierdziłem jeszcze raz nasze kateryczne stanowisko względem wszelkich prób użycia naszego terytorium dla tranzytu wojkowego sowieckiego, przy czym powiedziałem mu poufnie o odparciu przez nas ostatnio próby przelotu samolotów sowieckich, co przyjął z widocznym zadowoleniem. Mówiliśmy jeszcze na temat sił międzynarodowych, w których interesie leży rozpętanie wojny światowej, na co ze swej strony kładłem pewien nacisk. „Nie obeszło się bez dyskusji na temat żydów i bolszewizmu, przy czym Goering wysunął twierdzenie, iż gdyby żydzi i trzecia międzynarodówka wpędziły Europę we wojnę, to być może Sowiety pozostałyby jako tertius gaudens na uboczu^e.

Na końcu rozmowy Goering specjalnie jeszcze podkreślał interes łączący Polskę i Niemcy, które w przyszłości, jak ma nadzieję, uzyskają poważne konkretne korzyści ze swego stosunku. Zaznaczył, że w razie konfliktu polsko-sowieckiego Rzesza we własnym dobrze zrozumianym interesie nie mogłaby nie okazać swej pomocy Polsce. Dodał, że dziś, być może, Rosja jest względnie słaba, lecz nie wiadomo, czy nie nastąpi w przyszłości jej wzmocnienie.

Nalegał na to, aby w Polsce rozumiano, że Rzesza nie ma żadnych aspiracji rewizjonistycznych względem Polski, np. co do Pomorza. Takie idee mogą przewijać się przez głowy drobnomieszczańskie, lecz nie u polityków odpowiedzialnych. Narodowo-socjalistyczne Niemcy, jak stwierdził, nie chcą przyłączać do Rzeszy obcych narodowości i dlatego z zakończeniem sprawy austriackiej i sudeckiej aspiracje niemieckie w Europie się kończą. Potem przyjdą zagadnienia kolonialne, powiedział Goering.

³⁰ Szef Sztabu Generalnego Rumunii, gen. Ștefan Ionescu, przebywał w Warszawie od 30 maja do 4 czerwca.

Rozmowa powyższa z Goeringiem potwierdziła jeszcze moje obserwacje w sprawie sudeckiej, które miałem zaszczyt przedstawić na wstępie listu.

Raczy Wielce Szanowny Pan Minister przyjąć wyrazy mego głębokiego poważania.

^fJózef Lipski^f

*IPMS, MSZ A.11.49/N/7 (druk: *Diplomat in Berlin*, 368–373; *Monachium* 1938, s. 195–199)*

150

20 czerwca, raport posła w Pradze o rozmowie z posłem brytyjskim na temat wpływu Wielkiej Brytanii na politykę Czechosłowacji

Praga, dn. 20 czerwca 1938

T a j n e .

Do Pana Ministra Spraw Zagranicznych
w Warszawie.

W sprawie rozmowy z posłem angielskim Newtonem.

Ostatnio rozmawiałem dłużej z posłem angielskim na temat sytuacji.

Poglądy i informacje p. Newtona mógłbym streścić jak następuje:

Premier Hodża szczerze i usilnie pracuje nad tym, by obecne rokowania z mniejszościami doprowadzić do pozytywnego końca. Robi to na oba fronty: zewnętrzny i wewnętrzny, przy czym wykazuje dużo giętkości i konsekwencji zarazem. Ostatnio p. Newtonowi udało się, jak sądzi, przekonać także prezydenta Benesza o konieczności definitywnych koncesyj, i to bez dalszej straty na czasie. Dowodzi tego fakt, że prezydent Beneš wezwał do siebie przed kilku dniami przedstawicieli tych stronnictw koalicyjnych, którzy okazywali dotychczas najwięcej uporu i niechęci, i starał się ich przekonać, zdaje się z powodzeniem, że nadszedł czas działania. Zarówno Hodża, jak Benesz rozumieją konieczność przyznania Niemcom jakiegoś samorządu lokalnego w gminach i powiatach. Trudniejszym znacznie do spełnienia jest postulat SdP

dotyczący Sejmu Krajowego i własnego ministra w rządzie, zasiadającego tam *de iure* z tytułu wykonywania funkcji przewodniczącego Sejmu. Wygląda to bowiem na chęć uniezależnienia takiego ministra od całości hierarchii państwowej. Co do autonomii kulturalnej, to strona czeska zdecydowana jest pójść bardzo daleko w ramach tzw. rad szkolnych krajowych. Wreszcie postulat przywrócenia policji municypalnej nie jest niemożliwy do spełnienia, z tym oczywiście, że nie zostanie ona rozbudowana w jakąś własną siłę zbrojną i że rząd centralny zachowa równolegle jakąś własną organizację bezpieczeństwa w terenie.

P. Newton odniósł w ogóle z ostatnich swoich rozmów z pp. Hodzą i Beneszem wrażenie, że zdecydowali się oni pójść na daleko idące koncesje, których limitem jest jednak utrzymanie integralności państwa. Metodę rokowań zastosowaną przez p. Hodzę uważa p. Newton za szczęśliwą. Polega ona na tym, by postulaty SdP starać się przetłumaczyć na język możliwości prawniczo-ustrojowych. Stąd nieujawnianie własnego projektu przez rząd, gdyż powstaje on *de facto* dopiero w miarę rokowań.

P. Newton stwierdza, że rady jego przyjmowane są przez Pragę życzliwie i raczej z wdzięcznością. „Być może, że mieszymy się trochę zanadto do spraw wewnętrznych tego kraju, ale nasze intencje nas usprawiedliwiają”.

O ile chodzi natomiast o stronę niemiecką, jest p. Newton znacznie mniej optymistycznie usposobiony. Zastanawia się, czy Niemcom zależy w ogóle na pozytywnym wyniku rokowań i ma co do tego poważne wątpliwości. Być więc może, że ostatecznie nie dojdzie do uzgodnienia, i że rząd będzie musiał koncesje nadać jednostronnie. Oczywiście, że politycznie to nie to samo.

Co do terminów, p. Newton liczy się raczej z sierpniem.

Posł R.P.
^fPapée^f

AAN, MSZ 5478 (*druk: Monachium 1938, s. 200–201*)

151

*20 czerwca, raport ambasadora w Rzymie
o rozmowie z ministrem spraw zagranicznych Włoch
o polskiej polityce zagranicznej*

Rzym, dnia 20 czerwca 1938 r.

T a j n e .

Do Pana Ministra Spraw Zagranicznych
w Warszawie

Rozmowa z Ciano.

Poniżej pozwalam sobie przytoczyć Panu Ministrowi streszczenie mojej pierwszej rozmowy z hr. Ciano³¹. Na wstępie kurtuazje – ukłony i pozdrowienia od Pana Ministra, najmielsze wspomnienia osobistego spotkania, pełne zadowolenie z układu i rozwoju stosunków polsko-włoskich, w zakończeniu oświadczenie (w myśl otrzymanej instrukcji), że dla ich pogłębienia i zacieśnienia zostałem przysłany.

W odpowiedzi Ciano zaczął od słów kurtuazji i uznania dla Pana Ministra i również uprzejmości powitalnych w stosunku do mej osoby, po czym oświadczył, że on właśnie z chwilą objęcia teki postawił sobie za zadanie zbliżenie Italii i Polski i z całą energią dążył do zacieśnienia tradycyjnej przyjaźni między oboma naszymi narodami, których wszystkie interesy są zbieżne, bez żadnych sprzeczności, które obecnie mają tych samych przyjaciół i tych samych nieprzyjaciół, których wreszcie zbliżenie jest koniecznością wobec wspólnej granicy z Niemcami, mimo najlepszych stosunków z tymi ostatnimi i przy zawsze jednako żywo działającej osi Rzym–Berlin. Zakończył stwierdzeniem, że także w sprawie Czechosłowacji postawa nasza jest identyczna.

Odpowiedziałem mu zaznaczając, iż nasze stosunki z Niemcami są również doskonałe i że nie ma żadnych horoskopów, by miały ulec pogorszeniu, przeciwnie nawet, oświadczenia niemieckich mężów stanu, a w pierwszej mierze Führera, pozwalają patrzeć w przyszłość ze spokojem i optymizmem. Co do Czechów podkreśliłem, że nasze położenie jest nieco bardziej skomplikowane wobec naszego z nimi sąsiedztwa, naszych mniejszości w Czechosłowacji i sąsiedztwa z Bolszewią. Nie chcemy szkodzić Czechom, lecz wobec

³¹ Ambasador Bolesław Wieniawa-Długoszowski objął stanowisko 1 czerwca.

ich notorycznej dla nas nieżyczliwości nie mamy ani obowiązku, ani chęci pomagać im, że wreszcie bardziej nas zajmuje los naszych prawie sąsiadów (podkreśliłem tonem tę moją osobistą definicję) Węgrów.

Przerwał mi Ciano słowami, iż na pewno nic nie mielibyśmy przeciw temu, aby Węgrzy zostali naszymi rzeczywistymi sąsiadami. „Cieszyłbym się zwłaszcza ja” – odparłem – „jako że w mych żyłach płynie krew węgierska po mej Babce, hrabiance Lany”. Przy tej okazji, zaznaczając że położenie Węgrów jest dość trudne i że potrzebują podtrzymania na duchu, pozwoliłem sobie postawić pytanie, czy rząd Italii uważa w dalszym ciągu za możliwą dla siebie akcję w tym kierunku.

Odpowiedź Ciano brzmiała: „Mamy zupełną pewność, że Jugosławia zostanie bierną, jeżeli pierwszym czynnikiem zewnętrznym występującym w wypadkach czechosłowackich będą Niemcy, a nie Węgrzy. Wcześniejsze wystąpienie Węgrów mogłoby zmusić Jugosławię do interwencji na rzecz Czechosłowacji, a to w następstwie istniejących zobowiązań i traktatów. ^eW wypadku przeciwnym, tj. przy inicjatywie niemieckiej, Jugosławia zostanie bierna. Mam w tej sprawie kategoryczne zapewnienie Stojadinowicza. Ostrzegłem też z mej strony Węgrów, by nie okazywali nadmiernej, a nade wszystko przedwczesnej aktywności”^e.

Podziękowałem mu za to zapewnienie oświadczając z naszej strony, że wobec coraz intymniejszej naszej przyjaźni z Rumunią oraz faktu, iż sfery bukareszteńskie coraz bardziej liczą się z naszą opinią także i w sprawach basenu dunajskiego, choć wykracza to poza ramy naszego sojuszu, my ze swej strony możemy powstrzymać Rumunię od nieprzyjaznych dla Węgrów gestów.

Ciano w oświadczenie swoje wplótł kilka słów uznania dla Stojadinowicza (*c'est un homme tout-à-fait éminent*), wobec czego i ja w mej odpowiedzi dodałem w nawiasie, iż z ust Pana Ministra słyszałem o tym polityku podobnie pochlebną opinię.

Przypomniałem następnie panu Ciano, iż Warszawa oczekuje jego rewizyty w jesieni, na co odpowiedział mi określając termin swej podróży do Polski na grudzień wobec chęci zapolowania na grubszego zwierza, z jakim w Europie najłatwiej w Polsce spotkać się można.

Pożegnałem go zapowiedzią wizyty dla przeprowadzenia dłuższej politycznej rozmowy po złożeniu listów akredytujących, tzn. jako prawdziwy ambasador.

Ciano pożegnał mnie z kolei zapewnieniem, że drzwi jego urzędu i jego domu stoją zawsze dla mnie otworem.

Ambasador R.P.
/Wieniawa Długoszowski/

IPMS, MSZ A.11.49/CZ/2

152

21 czerwca, raport ambasadora w Berlinie o rozmowie z posłem Rumunii

BERLIN, dn. 21 czerwca 1938 r.

Najściślej tajne

Wielce Szanowny Panie Ministrze,

W sprawozdaniu moim z rozmowy z Generalfeldmarszałkiem Göringiem odbytej w Karinhall w dniu 17 czerwca br.³² wskazałem, iż Prezydent Ministrów przejawiał poważne obawy, by Rumunia pod wpływem strachu nie zgodziła się w razie naporu ze strony Sowietów na przepuszczenie awiacji sowieckiej, względnie nawet na przemarsz wojsk. P. Goering – o czym w liście moim z dnia 19-go czerwca br. nie wspomniałem – zaznaczył w toku dyskusji nad tym punktem, iż może byłoby dobrze wpłynąć na Rumunię w kierunku usztywnienia jej stanowiska względem żądań tranzytowych ze strony Sowietów posługując się argumentem, że w razie pójścia na rękę Sowietom, Węgrzy mogą wystąpić przeciwko Rumunii. To wypowiedzenie się p. Goeringa, do którego na razie nie przywiązywałem większego znaczenia, nabiera w świetle informacji udzielonych mi wczoraj przez tutejszego Posła Rumuńskiego specjalnej wagi. P. Djuvara poinformował mnie, iż według informacji otrzymanych z Budapesztu, kolaboracja wojskowa niemiecko-węgierska miała się w ostatnim czasie bardzo silnie rozwinąć. Rzekomo istnieją poszlaki, iż sztab węgierski miał dojść do porozumienia z władzami wojskowymi niemieckimi na tle wspólnej akcji, która mogłaby być w danym wypadku przeprowadzona przeciwko Czechosłowacji od strony Węgier. Porozumienie miało pójść tak daleko, iż rzekomo Węgrzy zgodzili się na przepuszczenie

³² Zob. dok. nr 149.

wojsk niemieckich przez swoje terytorium. Akcja niemiecka od strony Węgier przeciwko Czechosłowacji miałaby dawać stronie niemieckiej szereg korzyści (szybsze i skuteczniejsze działanie przeciwko Czechosłowacji, narażenie w mniejszym stopniu kraju sudeckiego na szwank przez operacje wojenne, wreszcie łatwiejszy atak od strony Węgier, gdzie nie ma po stronie czeskiej tak poważnych fortyfikacji jak od strony Niemiec). Poseł Rumuński wskazał przy tym na ostatnią podróż generała Keitla do Budapesztu, podczas której – zdaniem jego – niezawodnie powyższe sprawy były omawiane. Posłowi Rumuńskiemu – z którym, jak Panu Ministrowi wiadomo, łączą mnie od lat bliskie stosunki i który w swojej orientacji stoi kategorycznie przy sojuszu polsko-rumuńskim – nie dopuszczając możliwości przemarszu Sowietów przez terytorium jego kraju i krytykując zbyt słabe stanowisko Ministra Comnène’a w tej sprawie, powiedziałem, iż Minister-prezydent Goering wyraził wobec mnie poważne obawy co do tego, czy Rumunia oprze się naporowi sowieckiemu w sprawie przemarszu lub przelotu. Dodałem, iż nie posiadam żadnych wiadomości, które by potwierdzały powyższe jego informacje co do tak dalekiego współdziałania militarnego niemiecko-węgierskiego przeciwko Czechom, natomiast zwracam jego uwagę, że niewyraźne stanowisko Bukaresztu względem tranzytu wojskowego sowieckiego może pchnąć Niemcy na kolaborację wojskową z Budapesztem przeciwko Sowietom. Poseł Rumuński ściśle poufnie powiedział mi, iż chce on tę sprawę przedstawić Królowi, albowiem mimo że zarówno Kanclerz, jak i Goering i Ribbentrop w rozmowach z nim poruszali kwestię sowiecką, nie otrzymał on dotąd wyraźnej odpowiedzi Bukaresztu, którą mógłby stronie niemieckiej zakomunikować.

Do powyższego sprawozdania, które z uwagi na mój tak bliski koleżeński stosunek z p. Djuvara prosiłbym o zachowanie w tajemnicy, pozwałam sobie dodać, iż jak dotąd nie byłem jeszcze w stanie uzyskać bliższych szczegółów co do współpracy militarnej niemiecko-węgierskiej. Na moje zapytanie tutejszy Poseł Węgierski określił podróż Generała Keitla jako rewizytę na pobyt Ministra Honwedów, Roedera, w Niemczech. Osobiście wydaje mi się bardzo prawdopodobne, że jeśli Niemcy liczą się z niepewną postawą Rumunii w stosunku do Sowietów (mogę mieć wiadomości co do przepuszczenia samolotów), to dążą do stworzenia sobie punktu oparcia na Węgrzech.

Raczy Wielce Szanowny Pan Minister przyjąć wyrazy *‘meo najgłębszego poważania’*.

†Józef Lipski†

IPMS, MSZ A.11.49/N/7 (druk: *Diplomat in Berlin*, s. 373–375; *Monachium 1938*, s. 202–203)

153

*23 czerwca, list ambasadora w Berlinie do ambasadora w Londynie
o polityce Wielkiej Brytanii wobec Niemiec*

Berlin, dnia 23-go czerwca 1938 r.

Najściślej tajne

Drogi Ambasadorze,

Korzystając z wyjazdu Dembińskiego do Londynu kreślę te kilka uwag w odpowiedzi na Twój list z dnia 16-go czerwca br., przy czym nadmieniam, że obserwacja polityki angielskiej w Berlinie jest oczywiście ograniczona.

1. Tutejszy Ambasador Angielski, Sir Neville Henderson, odznacza się sporą niezależnością sądu. Stosunki jego z Edenem były wyraźnie złe, natomiast daje on do zrozumienia, iż jest wykonawcą polityki Chamberlaina.

Po przyjeździe do Berlina zastosował on taktykę wręcz odwrotną niż jego poprzednik, Phipps, który przejawiał wyraźną niechęć do Niemiec uważając, że wszelkie rozmowy i próby stworzenia lepszej atmosfery między Berlinem a Londynem są bezcelowe.

Henderson, nie zrażając się szeregiem trudności na gruncie tutejszym i krytyk w sferach F.O., stara się stworzyć wrażenie, że zmierza on do wyrównania stosunków między Wielką Brytanią a Rzeszą. Mając z nim częstszy kontakt zauważyć jednak mogłem, iż zwłaszcza w ostatnim czasie pozbył on się niejednej iluzji co do rządu narodowo-socjalistycznego. Tak np. jeszcze kilka dni temu, po ostatnich przejściach w sprawie Czechosłowacji, powiedział mi, iż doszedł do przekonania, że jedynym czynnikiem mającym umiar jest sam Kanclerz, że natomiast inni miarodajni politycy z obozu narodowo-socjalistycznego są fanatykami nieposiadającymi nadto doświadczenia politycznego. Sądzę, że niezbyt fortunate wystąpienie Ribbentropa w rozmowach z Hendersonem w dniach między 19 do 21 maja br. przyczyniły się do wyrobienia sobie przez Ambasadora tejże opinii. Jest rzeczą ciekawą, że w przeciwieństwie do Hendersona, inni członkowie Ambasady Brytyjskiej odnoszą się więcej niż niechętnie do Niemiec.

Henderson, jak mi to dał do zrozumienia, jest zdania, że Anglia wzięła na siebie w sprawie czeskiej niezmiernie ciężką i niewdzięczną rolę, którą spełnia w poczuciu niebezpieczeństwa grożącego konfliktu, do którego poprzez Francję mogłaby być wciągnięta. Tą wolą utrzymania pokoju tłumaczy się też niezwykle katagoryczne stanowisko zajęte przez tutejszego Ambasadora

w dniach 19–21 maja, które, nawiasem mówiąc, w szerokich kołach opinii niemieckiej wywołało dla Anglii raczej pozytywne wrażenie, wszelki bowiem przejaw siły lub stanowczości jest uznawany przez Niemcy. Dochodzi do tego fakt, iż ludzie, którzy bali się, że narodowy socjalizm doprowadzi do wojny, skłonni są przypisywać Anglii zasługę niedopuszczenia do niej. Odnosi się to oczywiście w dużej mierze do elementów krytycznie nastawionych względem regime'u.

Powracając do Hendersona pragnę zaznaczyć, że co do przyszłości Czechosłowacji nie ma on żadnych złudzeń rozumiejąc, że prędzej czy później proces rozpadnięcia się tego państwa nastąpić musi. Chodzi o to, by nie doszło przy tym do konfliktu z Berlinem. Dlatego Anglia szuka różnych solucyj dla problemu czechosłowackiego, np. w koncepcjach federacyjnych. Henderson, jak mi to powiedział zaraz po owych krytycznych dniach majowych, uważa Polskę za państwo, które chce się podzielić łupem czeskim, sądzi jednak, że w naszym interesie nie leży przyspieszenie procesu rozpadnięcia się tego państwa. Jest oczywiście zwłaszcza wobec kampanii prowadzonej przez naszą prasę, że w sprawie tej nie ma zbyt dużego zaufania do nas ani w Anglii, ani we Francji. Sądzę, że w tym tkwi pewien powód rezerwy stosowanej przez mężów stanu angielskich w kontaktach z nami.

2. Na tym tle miałem w ostatnich dniach bardzo wyczerpującą rozmowę z tutejszym Ambasadorem Francuskim³³. Przypisuje on Polsce decydującą rolę co do możliwości utrzymania pokoju w związku z konfliktem niemiecko-czeskim. Uważa, że postawa nasza, n i e w y r a ż n a, może powstrzymać Niemcy od zbrojnego wystąpienia wobec Czechosłowacji. Zatem nie żąda już, jak to czynił Bonnet wobec Łukasiewicza, naszej d  marche w Berlinie, a raczej niewiązania się z Rzesz   w tej sprawie i zachowania sfinksowatej postawy. Uważa, że wszelkie przyczynianie się Polski do rozbioru Czechosłowacji, choć dające być może korzyści natychmiastowe, byłoby dla nas pogr  żeniem moralnym nie do powetowania wobec opinii francuskiej i angielskiej. Na zapytanie moje, co zdaniem jego ma stać się w przyszłości z Czechosłowacją, nie m  g   mi wyra  nie odpowiedzie  ć, zaznaczaj  c tylko, i   zale  ży na unikni  ciu konfliktu zbrojnego i zyskaniu na czasie. Jest charakterystycznym,   e w ide   utrzymania Czechosłowacji przy   yciu we formach federalistycznych lub podobnych nikt szczerze na dlu  sz   met   tutaj nie wierzy. Jak bowiem mo  na by pogodzi  ć autonomiczne, na zasadach narodowo-socjalistycznych opieraj  ce się Sudety z demokratyczn  , liberalistyczn   form   r  dzienia w Pradze.

³³ Andr   Fran  ois-Poncet.

3. Co do samej sprawy sudeckiej, to wyczuwam u tutejszych miarodajnych czynników pewne zelżenie tempa. Oczywiście sprawa jest w dalszym ciągu poprzez prasę utrzymywana w stanie aktualności i cele bynajmniej nie zmieniły się. Góra tutejsza doszła jedynie do przekonania, że na tle sprawy sudeckiej może powstać ryzyko konfliktu zbrojnego międzynarodowego, co nie leży w interesie Rzeszy. Dlatego, jak sądzę, sprawa będzie w najbliższym czasie rozgrywaną z większą ostrożnością przy zastosowaniu środków tzw. „pokojoyowych”.

4. Kończąc te luźne uwagi, które może dadzą Ci pewne pożyteczne oświecenie z tutejszego terenu, chciałbym jeszcze powrócić do pytania zawartego w Twoim liście, mianowicie co do nastawienia Wielkiej Brytanii do Niemiec i refleksu, jaki stąd wynika w stosunkach Anglii do Polski. Ostatnia akcja angielska w Pradze i w Berlinie wykazała, zdaniem mojem, że Anglia posuwa się dalej niż można by przypuszczać dla utrzymania pokoju w środkowej Europie, oczywiście w płaszczyźnie swoich związań z Francją. Wątpię, by Anglia miała zamiar przeciwstawiać się pokojowej ekspansji Rzeszy, np. gospodarczej w basenie naddunajskim. Może tu nawet przyświecać myśl ułatwiania rozrostu niemieckiego w tym kierunku, by odwracać uwagę od zagadnień kolonialnych. Nie sądzę jednak, by polityka angielska, tym bardziej że tak związana z polityką Francji, mogła na dalszą metę dopuszczać do zbytniego rozrostu hegemonii niemieckiej w Europie i dlatego, logicznie biorąc, rozwój wypadków idzie – zdaniem mojem – w kierunku znalezienia wspólniejszego języka między Warszawą a Londynem. Jeśli dziś jeszcze tego nie ma, a raczej konstatujemy pewną rezerwę, to sądzę, że pochodzi to z niedostatecznego wykrystalizowania linii Chamberlaina i Halifaxa, a poza tym z drażliwej sytuacji, w jakiej znajdujemy się w stosunku do Francji przy problemie czechosłowackim. Nie myślę natomiast, by spekulacja Chamberlaina na porozumienie z Berlinem dyktowała jego rezerwę w stosunku do nas. Zacytuję tutaj charakterystyczne wypowiedzenie się Hendersona wobec mnie, iż w przeciwieństwie do napięcia istniejącego między Niemcami a Czechami na tle sprawy sudeckiej, między Polską a Niemcami nie istnieją żadne podobne zagadnienia. Bowiem jest przekonany, że przy jakichś trudnościach w sprawie Gdańska lub Pomorza znajdzie się zawsze w duchu układu z 1934 r. załatwienie.

Dłoń Twoją serdecznie ściskam.

^fJ. Lipski^f

IPMS, Ambasada Londyn A.12.49/WB/2 (druk: Monachium 1938, s. 206–208; Polska a Monachium, s. 34, fragment)

154

*24 czerwca, raport ambasadora w Waszyngtonie
na temat rozmowy z prezydentem USA*

24-go czerwca 1938 r.

Panie Ministrze,

Dziś byłem przyjęty na audiencji u Prezydenta Roosevelta. Audiencja ta odbyła się w wyjątkowo dziwnych warunkach, gdyż zaszedłem do Białego Domu jedynie, aby sekretariat Prezydenta zawiadomić o wyjeździe moim do Polski z początkiem lipca. Tymczasem sekretarz osobisty Prezydenta, Marvin H. McIntyre, poprosił, bym chwilę zaczekał w poczekalni, gdzie już było sporo senatorów i ministrów, którzy czekali na swoją kolejkę. Po chwili wyszedł McIntyre i powiedział mi, że Prezydent prosi.

W bardzo serdecznych słowach, jak zawsze, przywitał się ze mną Prezydent i zaczął rozmowę od tego, że Europa znajduje się w momencie bardzo krytycznym i że pokój europejski wisi na włosku. Powiedział przy tym, że i położenie Polski jest niestety niezwykle trudne i niebezpieczne.

Odpowiedziałem na to, że my w Polsce nie odczuwamy strachu ani grożącego niebezpieczeństwa, i że społeczeństwo u nas zachowuje się niewymownie spokojnie, jak również prace Rządu są prowadzone zupełnie normalnie, a najlepszym dowodem naszego spokoju jest obecny wyjazd Pana Prezydenta Mościckiego na sześciotygodniowy wypoczynek do Lowrany³⁴.

Prezydent na to odpowiedział, że na powierzchni tak to wygląda, ale że w zasadzie panuje wielki niepokój i że obawa wojennego konfliktu wychodzi ze strony Niemiec i Hitlera, który jest nieobliczalny, i którego ostatecznym celem jest agresja wobec Czechosłowacji i, co za tym idzie, wielkie prawdopodobieństwo ogólnego konfliktu europejskiego.

“Powiedziałem Prezydentowi, że jednak polityka angielska od czasu dojścia do władzy Neville’a Chamberlaina znacznie zmieniła kierunek, i że Anglia przez Chamberlaina stara się za wszelką cenę utrzymać pokój i doprowadzić do pewnego układu sił oraz kompromisu”.

Prezydent na to odpowiedział, że jeszcze to jest wątpliwe, czy Chamberlainowi uda się utrzymać ten kierunek polityki i czy jego bardzo

³⁴ Prezydent Mościcki przyjechał na sześciotygodniowy wypoczynek do Lovrany na Istrię 22 czerwca. 10 sierpnia spotkał się tam z włoskim wiceministrem spraw zagranicznych, Giuseppe Bastianinim.

realne zabiegi o utrzymanie pokoju nie zostaną obalone. Powiedział dalej, że następnych dni trzydzieści będzie dla Europy nadzwyczaj krytycznych.

Z tego powiedzenia wywnioskować mogłem, że jego zapatrywanie na politykę Chamberlaina było pod wpływem wczorajszej konferencji, jaką Prezydent odbył z Ambasadorem Kennedy, który powrócił z Londynu i który właśnie w dniu wczorajszym zdał raport ze swego urzędowania w Anglii.

Następnie poruszyłem z Prezydentem kwestię żydowską mówiąc, że opieram się na jego poprzednich rozmowach, które zawsze wyrażały wielką chęć pomożenia Polsce w rozwiązaniu zagadnienia emigracyjnego, a specjalnie emigracji żydów z Polski.

Prezydent powiedział, że dalej w całości podtrzymuje sprawę Komitetu Uchodźców, który ma się zebrać w Evian 6 lipca i który, według jego zdania, musi przyjść z pomocą nie tylko uchodźcom politycznym z Niemiec i Austrii, lecz też zagadnienie emigracyjne postawić na szerszym poziomie³⁵.

Powiedziałem Prezydentowi, że wysłamy prawdopodobnie obserwatorów na tę konferencję, z czego się on bardzo ucieszył mówiąc, że ma nadzieję, iż obserwatorzy ci pracować będą w ścisłym kontakcie z delegacją amerykańską, a przede wszystkim z jej prezesem, p. Myron Taylorem.

Prezydent dalej oświadczył, że obecna konferencja będzie tylko zapoczątkowaniem szeroko zakrojonego planu, i że z tej konferencji i następnie z innych, które nastąpią później, wyłonić się musi plan, który by też włączył emigrację z Polski.

Powiedziałem Prezydentowi, że naszym właściwym ujściem dla emigracji żydowskiej jest Palestyna i kraje zamorskie, i że tam kierować się powinny nasze dążenia do osiedlenia nadmiaru ludności żydowskiej, szczególnie ze sfer biedniejszych.

Prezydent odrzekł, że rozumie dokładnie, iż Palestyna jest dobrym terenem kolonizacyjnym dla żydów, i że tam żydzi osiedleni na roli znaleźliby możliwość utrzymania siebie i swoich rodzin. Natomiast polityka angielska i ciągle zatargi z Arabami doprowadziły do tego, że zamiast spokojnego terenu Palestyna stała się terenem walki, co – jak on przewiduje – potrwać jeszcze może bardzo długo. Prezydent dał do zrozumienia, że Anglii nie zależy zbyt wiele na uspokojeniu Palestyny i na sfinalizowaniu projektu podziału Palestyny według propozycji Królewskiej Komisji.

³⁵ Między 6 a 15 lipca w Evian-les-Bains odbyła się konferencja poświęcona sprawie uchodźców żydowskich z Niemiec.

Prezydent powiedział dalej, że musimy szukać innych terenów, i że właściwie najlepszym wyjściem byłoby roziedlenie żydów, których jest wszystkiego około trzysta milionów na świecie, szeroko po całym globie ziemskim, co by pozwoliło doprowadzić do asymilacji ogółu żydowskiego wśród mieszkańców danych państw. Jednak – mówił Prezydent – niestety jest to nie do przeprowadzenia, i – śmiejąc się dodał, że z tych trzynastu milionów 60% żydów zamieszkuje w Stanach Zjednoczonych i Polsce.

Powracając do Komitetu Uchodźców powiedział Prezydent, że najważniejszym warunkiem, by konferencja dała rezultaty, jest znalezienie przez żydów samych odpowiednich funduszy, o których wspominał na poprzedniej konferencji ze mną. Od tego właśnie zależeć będzie sukces konferencji i dalszych jej prac.

Na zakończenie Prezydent życzył mi szczęśliwej podróży do kraju i specjalnie prosił, bym złożył Panu Ministrowi jego osobiste życzenia dalszej pomyślnej pracy dla Polski i dla utrzymania pokoju na Wschodzie Europy.

^cŁączę wyrazy głębokiej czci^c.

^fJerzy Potocki^f

AAN, MSZ 4980

155

*25 czerwca, raport posła w Pradze
o mobilizacji armii czechosłowackiej*

25 czerwca 1938

P o u f n e .

Do Pana Ministra Spraw Zagranicznych
w Warszawie.

W dniu 18 bm. ukazał się komunikat urzędowy głoszący, co następuje:

„Rezerwiści powołani z końcem maja na ćwiczenia nadzwyczajne zostali w tych dniach zwolnieni. Wyszukanie rezerwistów odbywa się już obecnie w sposób normalny”.

Jak słyszę, zwalnianie powołanych po 20 maja rezerwistów rozpoczęło się z dniem 14 bm. Jednakże według informacji ze źródła niemieckiego (tut. sztab główny nie udziela w tej materii żadnych informacji) około 1/4 rezerwistów powołanych po 20 maja znajduje się jeszcze pod bronią. Zwolnieni zostali rezerwiści Niemcy, Węgrzy, Polacy, podczas gdy część rezerwistów narodowości czeskiej, należących do różnych roczników, została zatrzymana. Ma to przedstawiać mniej więcej wartość jednego rocznika rezerwy. Komunikat, o którym wspominam, mówi o dalszym normalnym szkoleniu rezerwistów. Można więc sądzić, że w najbliższym czasie powołana zostanie nowa partia rezerwistów, a obecnie jeszcze zatrzymani rezerwiści narodowości czeskiej zostaną zwolnieni. Na podstawie powyższych danych oceniają fachowcy ogólny stan armii czechosłowackiej w obecnej chwili na 240–250.000 żołnierzy. Wydaje się, że istnieje zamiar utrzymania tego poziomu aż do jesieni przez dalsze kolejne powoływanie rezerwistów. W końcu lata natomiast ma być wniesiony, według powtarzających się wciąż wiadomości, projekt ustawy o trzechletniej służbie wojskowej, który tut. Sztab Główny forsuje. Gdyby tak było, obecny, wzmocniony stan efektywów armii czechosłowackiej zostałby utrzymany na stałe.

Posel R.P.

P.S. Według informacji otrzymanych w ostatniej chwili, a pochodzących ze źródła czeskiego, zatrzymani rezerwiści narodowości czeskiej zostali już w przeważnej części zwolnieni, natomiast w dalszym ciągu powoływani są na ćwiczenia rezerwiści z różnych roczników, z wyraźnym dążeniem utrzymania tą drogą zwiększonego o plus minus jeden rocznik rezerwy poziomu efektywów.

AAN, MSZ 5478 (*druk: Monachium 1938, s. 210; Źródła, s. 330*)

156

*29 czerwca, telegram szyfrowy ambasadora w Paryżu
o rozmowie z ministrem spraw zagranicznych Francji
na temat Czechosłowacji*

Paryż, dn. 29.VI.38 r.
Otrzym. dn. 29.VI. g. 10

P. Łukasiewicz do Ministerstwa Spraw Zagranicznych
w Warszawie.

Nr 65.

Odbyłem rozmowę z Bonnetem w myśl instrukcji Pana Ministra. We środę lub czwartek będę u premiera Daladier. B. był nieco zdziwiony moją pesymistyczną oceną sytuacji w Czechosłowacji, według jego wiadomości rząd czeski zamierza przyjąć cały szereg żądań Niemców sudeckich i w najbliższych dniach ogłosić swe stanowisko. Poważne trudności ma stanowić kwestia parlamentu niemieckiego, który miałby być wybierany przez całą ludność niemiecką Czechosłowacji i którego prezes byłby z tytułu swego stanowiska członkiem rządu praskiego.

*IPMS, MSZ A.11.49/F/4 (druk: *Diplomat in Paris*, s. 114; *Dyplomata w Paryżu*, s. 149–150; *Monachium 1938*, s. 212)*

157

*1 lipca, telegram szyfrowy ambasadora w Paryżu
na temat rozmowy z premierem Francji o Czechosłowacji*

Paryż, dn. 1.VII.38 r.
Otrzym. dn. 2.VII. g. 9.

P. Łukasiewicz do Ministerstwa Spraw Zagranicznych
w Warszawie.

Nr 66.

Odbyłem dzisiaj godzinną rozmowę z Daladier. Nie spotkałem się z żadnym zapytaniem co do naszego stanowiska w sprawie Czechosłowacji, ani z żadnymi w tej dziedzinie żadaniami. Sprawa interpretacji naszego sojuszu nie była również poruszana. Sytuację Czechosłowacji D. ocenia znacznie optymistyczniej niż my. Ma wyraźnie zaufanie do Hodży i jest zdania, że ustępstwa, które rząd czechosłowacki zamierza zrobić w sprawach mniejszości narodowej, powinny być wystarczające. Oczekuje, że pierwsze dni sierpnia powinny to wyjaśnić. Rozmowa toczyła się w atmosferze przyjaznej i swobodnej.

*IPMS, MSZ A.11.49/F/4 (druk: *Diplomat in Paris*, s. 114–115; *Dyplomata w Paryżu*, s. 150; *Monachium 1938*, s. 216)*

158

*2 lipca, raport ambasadora w Berlinie
o niemieckich przygotowaniach militarnych*

2 lipca 1938 r.

Najściślej tajne.

Do P. Józefa Becka
Ministra Spraw Zagranicznych

Wielce Szanowny Panie Ministrze,

Uzupełniając informacje, jakie miałem zaszczyt zakomunikować w raporcie swym Nr N/52/18/38 z dnia 19 czerwca rb.¹ po rozmowie z Gene-

¹ Zob. dok. nr 149.

rał-feldmarszałkiem Göringiem w dniu 17 czerwca rb. na temat stanowiska, jakie rząd niemiecki zajmuje w związku z sytuacją powstałą po napięciu w dniach od 19–21 maja rb., jestem w możności podać jeszcze szereg dalszych szczegółów uzyskanych pośrednio od bardzo miarodajnej osobistości stojącej blisko Göringa oraz samego Kanclerza Hitlera.

Osobistość ta wyraziła się w ten sposób, że tylko dzięki Kanclerzowi rząd niemiecki nie zareagował czynnie na prowokacyjne stanowisko zajęte w owych dniach przez rząd czeski (mobilizacja czeska, fałszywe pogłoski o rzekomej mobilizacji niemieckiej). Wzburzenie w sferach partyjnych niemieckich miało być bardzo duże, tak że tylko dzięki autorytetowi Hitlera udało się powstrzymać wybuch i pokój uratować. Rozwój sytuacji w tych dniach – według relacji tej osobistości – miał głęboko zastanowić Kanclerza. Rzekomo wypowiedział on się do swego otoczenia w ten sposób, iż po raz wtóry nie mógłby dopuścić do podobnej sytuacji. W razie powtórzenia się jej Rzesza zareagowałaby uderzeniem przeciwko Czechosłowacji.

W konsekwencji zajęć 19–21 maja zostały podjęte – dla zabezpieczenia Rzeszy od strony zachodu – na wielką skalę zakrojone dodatkowe prace nad fortyfikacją granicy zachodniej Rzeszy. Fortyfikacje te nie mają być robione na wzór linii Maginota, lecz – o ile mogłem zrozumieć – rozłożone na kilka pozycji obronnych – jakoby trzech (pragnę przypomnieć, iż p. Göring w swoich wywodach podkreślał dosłownie, że Francja, atakując Rzeszę, może przekroczyć pierwszą linię fortyfikacyjną, a nawet drugą, lecz poniesie przy tym takie straty (wird verbluten), że zatrzyma się na trzeciej). Obszar objęty fortyfikacjami ma się rozciągać na cały teren od Renu do granicy i obejmować również odcinek północny, aż do granicy holenderskiej. Wypowiedzenia się w tym punkcie pokrywają się z informacjami podanymi przez p. Göringa w rozmowie z dnia 17 czerwca rb.

Z dalszych wywodów mego informatora wynika, że niezwłocznie zmobilizowano do tych prac 100.000 ludzi, przy czym dano do dyspozycji 400.000 t cementu oraz 150.000 t drutu kolczastego. Szereg lasów położonych w tym regionie ma być pokrytych drutem kolczastym (von Stacheldraht durchflochten). Z informacji wynika wreszcie, iż rząd niemiecki liczy się z ukończeniem tych prac w przeciągu 6-ciu miesięcy. Nie ukrywano również, że po ukończeniu fortyfikacji tych Rzesza będzie miała swobodę ruchu w stosunku do Czechosłowacji.

W świetle powyższych wiadomości na temat gorączkowych przygotowań zabezpieczających od strony granicy zachodniej, należy również – zdaniem moim – zwrócić uwagę na wydanie w dniu 22 czerwca rb. przez Göringa,

w charakterze pełnomocnika do spraw planu czteroletniego, dekretu ustalającego ogólne zasady „powszechnego ograniczonego czasowo obowiązku pracy, rozciągającego się na wszystkich obywateli niemieckich” (v. raport Ambasady Nr N/7/107/38 z dn. 25.VI.38 r.). Mimo tłumaczenia opinii publicznej, iż dekret ten wynika z konieczności zapobieżenia brakowi sił roboczych, zwłaszcza wykwalifikowanych, przy realizacji planu czteroletniego, jest bardzo prawdopodobnym, iż wydany on został pod kątem widzenia bezpieczeństwa państwa, tym bardziej iż stwarza on warunki ułatwiające w razie potrzeby przeprowadzenie mobilizacji gospodarczej.

Raczy Wielce Szanowny Pan Minister przyjąć wyrazy mego wysokiego poważania i szacunku.

/-/ Józef Lipski

AAN, Ambasada Berlin 924 (druk: Monachium 1938, s. 216–218)

159

4 lipca, notatka Wydziału Wschodniego na temat sytuacji politycznej na Dalekim Wschodzie

Tajne.

Na tle obecnej sytuacji na Dalekim Wschodzie zarysowuje się następujące stanowisko mocarstw.

Japonia wobec trudności, jakie przeżywa w związku z przedłużającym się oporem Chin, szuka dróg do łagodzenia zdrażeń z wielkimi mocarstwami, wywoływanymi wojną i wynikającymi stąd stratami dla interesów państw trzecich. Wyrazem tych dążeń było ostatnio dojście do porozumienia z W. Brytanią w sprawie podziału dochodów z cel w okupowanych prowincjach chińskich oraz zawarcie układu między bankami emisyjnymi – japońskim i angielskim co do utrzymania kursu yena.

Tendencjom pojednawczym w stosunku do Stanów Zjednoczonych, Anglii i Francji towarzyszy jednocześnie zaostrzenie się stosunków z Sowietami. Narastające sprawy sporne między Japonią i Związkiem Sowieckim, a w pierwszym rzędzie pomoc tego ostatniego dla Chin i ustawiczne starcia

stale wzmacnianych pogranicznych garnizonów obu państw, przyczyniają się do stwarzania atmosfery sprzyjającej wybuchowi konfliktu zbrojnego.

ZSRR, zdając sobie sprawę z nieuchronności tego konfliktu, tworzy silną lądową bazę operacyjną na Dalekim Wschodzie. Pragną Sowiety w ten sposób podtrzymywać opór Chin przez staranie się związania poważniejszych sił japońskich nad granicą sowiecką, z drugiej jednak samo przez się przyspiesza to bieg wypadków, gdyż unaocznia jeszcze wyraźniej Japończykom konieczność zlikwidowania w odpowiednim momencie tej komplikacji strategiczno-politycznej.

Chiny stanowią w opinii japońskiej tylko mniej lub więcej trudny do zdobycia i opanowania teren ekspansji, lecz nie są przeciwnikiem zagrażającym bezpośrednio bezpieczeństwu Japonii.

W przeciwieństwie do nich ZSRR jest krajem, z którego agresywnego nastawienia militarnego i ideologicznego, stanowiącego bezpośrednią groźbę dla Japonii, opinia publiczna tej ostatniej zdaje sobie dokładnie sprawę.

Japończycy zdają się stopniowo dochodzić do przekonania, że istotne rozegranie przez nich problemu chińskiego nie może nastąpić przed definitywnym uregulowaniem kwestii sowieckiej.

^{jd}Według posiadanych przez Ministerstwo Spraw Zagranicznych informacji, polityka angielska zdaje się również dążyć w kierunku uczynienia tego konfliktu nieuniknionym, co zresztą wydaje się być istotnym interesem W. Brytanii^{dj}.

Jest rzeczą oczywistą, iż wojna japońsko-rosyjska, mimo iż zakończyłaby się według wszelkiego prawdopodobieństwa decydującym zwycięstwem Japonii, osłabiłaby jednak tę ostatnią tak silnie na pewien okres czasu, iż uniemożliwiłaby na dłuższy czas poważniejszą ekspansję Japonii, która by mogła zagrażać interesom W. Brytanii.

Pokonana Rosja przestałaby równocześnie przedstawiać poważniejszą groźbę akcji komunistycznej, z którym to niebezpieczeństwem W. Brytanii niewątpliwie również liczy się poważnie.

Tymi względami w dużym stopniu tłumaczy się powściągliwe stanowisko mocarstw wobec Japonii w Chinach, gdzie ograniczają się one do obrony swych rozbudowanych interesów przed bezpośrednim zagrożeniem, nie opowiadając się jednak za kolektywną pomocą napadniętemu, a czyniąc wysiłki zmierzające do porozumienia między tym ostatnim i agresorem.

Podobne, chociaż bardziej delikatne jest stanowisko Niemiec, które będąc związane z Japonią paktem antykomunistycznym, posiadały do niedawna oficjalne, a obecnie „nieoficjalne” i bezskutecznie odwoływane misje woj-skowe w Chinach. Niemcy, w których oczywistym interesie leży również wojna japońsko-sowiecka, dążą do zaprzestania działań wojennych w Chinach, pragnąc odciążenia armii japońskiej dla rozprawy z Rosją, a obok tego, by uchronić od dalszych strat inwestowane na Dalekim Wschodzie kapitały, których późniejsza windykacja od zwycięskiej Japonii wydaje się na przykładzie mandżurskim bardzo problematyczna.

W każdym razie sytuacja rozwija się w kierunku konfliktu japońsko-sowieckiego, który byłby chętnie widziany przez większość zainteresowanych z wyjątkiem samego ZSRR, zdającego sobie sprawę, że grozi mu to nieobliczalnymi skutkami².

Warszawa, dnia 4 lipca 1938 r.

IPMS, Ambasada Londyn A.12.1/7

160

*[przed 5 lipca], instrukcja Wydziału Wschodniego w sprawie
odpowiedzi na notę rządu czechosłowackiego*

Wytyczne dla odpowiedzi na notę czechosłowacką z dnia 28.VI.br.
w sprawie akcji komunistycznej.

1) Przyjęcie do wiadomości zakomunikowanych w nocie konkretnych zarządzeń administracyjnych;

2) Wyrażenie zgody na delegowanie eksperta celem ułatwienia dalszej akcji likwidacyjnej i zapobiegawczej;

3) Podanie nowych faktów obciążających (dokładne dane w załączniku³);

² Notatkę rozesłano do ambasad w Tokio, Londynie, Paryżu, Berlinie, Waszyngtonie, Rzymie i Moskwie oraz do poselstwa w Szanghaju.

³ Załącznika brak.

4) Stwierdzenie nadziei, iż Rząd Czeskosłowacki zechce przedsięwziąć wszelkie niezbędne środki celem ostatecznej likwidacji szkodliwej dla sąsiada akcji kształtowanej i prowadzonej z jego terytorium.

AAN, MSZ 5468

161

*9 lipca, niepodpisana notatka z rozmowy ministra spraw
zagranicznych z ambasadorem Niemiec*

Ścisłe tajne

Rozmowa Pana Ministra Becka
z Ambasadorem von Moltke dn. 9 lipca 1938 r.

Ambasador zameldował się z polecenia Ministra von Ribbentropa. Oświadczył on, że rząd niemiecki został bardzo uderzony kampanią prasową polską w sprawie mniejszości polskiej w Niemczech. Kampania ta zaszkodziła im bardzo, szczególnie w Ameryce.

Pan Minister odpowiedział, że kampanię prasową rozpoczęła prasa niemiecka, nasza wystąpiła bardzo umiarkowanie i została zaraz opanowana.

Ambasador dalej dowodził, że nie potrzebujemy przecie robić z naszych spraw mniejszościowych przedstawienia wobec czynników trzecich i polemizować publicznie. Rozumieją oni, że w obu krajach resorty są pod naciskiem opinii publicznej i dlatego uważają, że byłoby najbardziej wskazane porozumienie pomiędzy wyższymi urzędnikami resortu MSWew. obu krajów. Powinni oni skonfrontować, co należy w tej sprawie zrobić. Nie chodzi oczywiście o żadne umowy ani protokoły (kein Aufsehen) lub komunikaty prasowe.

W ten sposób bez tworzenia jakiegokolwiek instytucji i dokumentów można będzie sprawę wyjaśnić.

Pan Minister odpowiedział, że zasadniczo sprawa nie jest mu nie-sympatyczna, gdyż uważa za słuszne szukać wyjścia nie na drodze tapage de presse.

Ambasador prosi o odpowiedź, czy zasada ta jest do przyjęcia. W razie przyjęcia przez stronę polską propozycji, spotkanie takie mogłoby się odbyć dopiero w jesieni.

AAN, *Ambasada Berlin* 802

162

*12 lipca, list podsekretarza stanu do posła w Belgradzie
o stosunkach między Małą Ententą a Węgrami*

WARSZAWA, dn. 12 lipca 1938 r.

Drogi Romanie,

List dzisiejszy zacznę od swojego rodzaju instrukcji. Chodzi nam o to, byś nawiązał jak najprzyjaźniejsze stosunki z Bessenyei oraz byś mu służył poparciem i pomocą w jego pracy nad zrealizowaniem porozumienia węgiersko-jugosłowiańskiego. Piszę to zresztą raczej przez *acquis de conscience*, bo jestem przekonany, że sam inaczej do B. nie ustosunkowałbyś się.

Z tego, co słyszałem wczoraj od Horyego na temat pierwszej rozmowy B. ze Stojadinowiczem wynikałoby, że B. natrafi w Belgradzie na grunt raczej podatny. Stojadinowicz miał mu oświadczyć, że wprawdzie można przyjąć hipotezę, iż stosunki między Węgrami a Małą Ententą jako całością ulegną poprawie, co byłoby bardzo pięknym rezultatem, ale że lepiej jest pozostać *dans la domaine de la réalité* i starać się o ustalenie stosunków przyjaźni w stosunkach bilateralnych między Jugosławią a Węgrami.

Całkowicie podzielam Twój pogląd, że inicjatywa Stojadinowicza aktywizowania rozmów z Budapesztem jest w wielkiej mierze wynikiem obaw przed dostaniem się Węgier pod protektorat niemiecki. Tymi samymi obawami dyktowane są wysiłki włoskie zmierzające do ułatwienia porozumienia na linii Budapeszt–Bukareszt. Wieniawa nadesłał ostatnio bardzo ciekawy raport, z którego wynika, że spotkanie Stojadinowicz–Ciano w Wenecji poświęcone było w znacznej mierze problemowi stosunków węgiersko-rumuńskich⁴. Obaj roz-

⁴ Premier Jugosławii i włoski minister spraw zagranicznych spotkali się w Wenecji 16 czerwca.

mówcy doszli podobno do wniosku, że należałoby wyrzucić w Budapeszcie nacisk w kierunku większej uступliwości w rokowaniach z Rumunami, i że w tym celu wyzyskana ma być wizyta premiera Imre'ego Kánya w Rzymie⁵. Nie ulega dla mnie wątpliwości, że wszystkie te wysiłki włoskie prowadzą może nie do organizowania formalnej bariery, ale w każdym razie do utworzenia pewnej grupy zaprzyjaźnionych ze sobą państw mówiących tym samym językiem, którego głównym Leitmotivem jest konieczność asekurowania się przed zbytnią ekspansją niemiecką.

Uwagi Twoje na temat Rumunii uważam niestety za bardzo słuszne. Mieliliśmy informacje, że istnieje plan budowy linii kolejowej, której znaczenie strategiczne nie ulegałoby wątpliwości, łączącej Rosję przez Rumunię z Czechosłowacją. Są to wiadomości niesprawdzone, nie będę się jednak zbyt dziwił, jeżeli okażą się ściśle. Z ostatnich posunięć politycznych rumuńskich wynikałoby, że obawia się ona wzmocnienia Węgier kosztem Czechosłowacji, a jednocześnie osłabienia swej pozycji przez definitywne załamanie się Małej Ententy, i że dlatego szuka ona asekuracji od południa (mówi się o wizycie Króla Karola w Sofii) i wzmocnienia Ententy bałkańskiej, która w miejsce Małej Ententy stałaby się instrumentem „politycznej wielkości Rumunii”.

Rozumiem do pewnego stopnia Twój sceptycyzm odnośnie separatyzmu słowackiego. Z drugiej strony jednak charakterystyczne jest, że jeżeli wycieczka Słowaków amerykańskich jechała do Czechosłowacji lojalnie do rządu praskiego nastrojona, to po rozmowach z Beneszem i Hodżą nastroje jej stały się raczej bojowe. Tak czy inaczej my musimy robić podwójną robotę: popierać ruch autonomistyczny słowacki i nakłaniać Węgry do polityki daleko idących ofert w stosunku do Słowacji. Hory zapewniał mnie, że konieczność takiej polityki została już w Budapeszcie zrozumiana. Posyłam Ci odnośną notatkę z rozmowy z nim, ciekawą zresztą i w szeregu innych momentów.

Za tydzień rozpoczynam urlop, który spędzę w Młoszowej. Tak więc, jakbym z Warszawy nie wyjeżdżał. Przyjeżdżaj więc, będziemy się bardzo cieszyli witając Cię na wsi.

^c*Serdeczne wyrazy zasylam*^c.
^f*Szembek*^f

IJPA, archiwum Romana Dębickiego 40/8 (druk: DTJS materiały uzupełniające, s. 80–81)

⁵ Wizyta ta rozpoczęła się 17 lipca.

163

*16 lipca, notatka z rozmowy ministra spraw zagranicznych
z ambasadorem Francji o polityce wobec Czechosłowacji i Niemiec*Ścisłe tajne

Notatka z rozmowy

Pana Ministra Becka z ambasadorem Noëlem, w dniu 16 lipca 1938⁶.

Rozmowa zaczęła się na tematy podróży bałtyckich Pana Ministra⁷, następnie zaś przeszła na sprawę propozycji francuskiej wymiany not między Polską a Francją na temat Czechosłowacji. Pan Minister oświadczył przy tym, że zgodnie z tym, co mówił przy pierwszej rozmowie, zaprosił ambasadora francuskiego, aby mu udzielił ostatecznej odpowiedzi. Pan Minister nie chciał uważać pierwszej rozmowy za ostateczną wobec zupełnie niespodziewanego postawienia przez Rząd francuski tej sprawy i wobec tego, że chciał jak najskrupulatniej odnieść się do démarche mocarstwa zaprzyjaźnionego i sojuszniczego.

Po namyśle i analizie Pan Minister potwierdza jednak to, co powiedział przy pierwszej rozmowie w sposób spontaniczny:

1. Rząd polski nie widzi opportunité wymiany dokumentów tej treści.
2. Kwestia zasad postępowania jest dla Rządu polskiego bardzo ważna. Forma proponowana przez Francję sprzeciwiałaby się tym zasadom. Są to sprawy bardzo złożone. Mamy co do nich różne oceny i nie jest w naszym zwyczaju w takich wypadkach angażować w sposób tak sztywny naszą politykę.
3. Pan Minister musi tu także dodać, że byliśmy zdziwieni, że po tak wyczerpujących rozmowach jednego z czołowych naszych ambasadorów⁸, Rząd francuski wystąpił z sugestią, która a simplifié l'objet des conversations jusqu'à déformer les points de vue et les explications

⁶ Odpisy raportu wysłano do ambasad w Paryżu, Londynie, Berlinie, Rzymie, Bukareszcie i poselstwa w Pradze.

⁷ Beck złożył wizytę w Szwecji (24–28 maja), Estonii (13–16 czerwca) i na Łotwie (13–15 lipca), w drodze na Łotwę zatrzymał się 13 lipca w Kownie, gdzie spotkał się z wiceministrem spraw zagranicznych Litwy, Juozasem Urbyssem.

⁸ Zob. dok. nr 139, 142, 148, 156 i 157.

Ambasador odpowiedział na to, że już po pierwszej rozmowie nie miał żadnych nadziei co do przyjęcia przez Polskę sugestii francuskiej. Rozumie tę drugą rozmowę jako *un geste amical* ze strony Pana Ministra Becka. Wydaje mu się wskazane pomimo odmowy polskiej, aby kwestie, które z dnia na dzień mogą stawać w związku ze sprawą czeskosłowacką przed rządem polskim i francuskim, nadal były tematem rozmów.

Pan Minister Beck uważa także, że przeszedłszy do porządku dziennego nad *démarche* francuską, jest wskazane nadal utrzymanie d'un *contact amical*. Pan Minister podkreślił dalej, że nasze stanowisko w sprawie Ligi jest, iż instytucja ta ma charakter raczej teoretyczny i jest *quantité négligeable*. Jeżeli wolimy w sprawie Ligi rezerwy od ostatecznego z nią zerwania, to dlatego, że takie zerwanie stwarzałoby fakty polityczne, które wywoływałyby niepożądane komentarze.

W dalszym toku rozmowy o charakterze już mniej urzędowym, ambasador zapytał wracając do sprawy czeskiej, co właściwie nam szkodzi stwierdzić na piśmie, że nie zaatakujemy Czechosłowacji. Na to Pan Minister Beck odpowiedział, że takie pytania stawia go w pozycji gentlemana, od którego żądają, aby stwierdził na piśmie, że nie oszukuje w karty. Na zapytanie Noëla, czy może to oświadczenie przesłać do Paryża, Pan Minister z naciskiem podkreślił, że żadnej deklaracji poza tym, co P. Łukasiewicz powiedział w Paryżu, nie daje, i że natomiast potwierdza integralnie to, co p. Łukasiewicz powiedział. Dalej Pan Minister podkreślił, że Francja w sprawie czeskiej widzi tylko jedną hipotezę i to najmniej prawdopodobną: zaatakowanie Czech przez Niemcy.

Poważne zachwianie polityki wewnętrznej i zagranicznej czeskiej może mieć jednak dalekie konsekwencje, nad którymi nikt, a tym bardziej nawet Berlin, nie panuje. Wydaje się, że powrót do status quo jest niemożliwy. Status Quo niekoniecznie rozumie Pan Minister w sensie terytorialnym. Wreszcie, kończąc swą odpowiedź na zapytanie Noëla co do powodów odmowy Polski na jego *démarche*, Pan Minister Beck powiedział, że nie tylko nie wiadomo, jaki użytek Czesi z tego rodzaju dokumentu mogliby zrobić, ale że nadto jest pewny, że gdyby Polska przyjęła na siebie takie zobowiązanie, wykrętna polityka czeska, do której i tak nie mamy zaufania, skorzystałaby z tego faktu, aby zdyskryminować mniejszość polską w Czechosłowacji.

Ambasador zawiadomił Pana Ministra o bardzo poważnym zaniepokojeniu istniejącym we Francji co do zamierzeń niemieckich na najbliższą przyszłość. Wyraził nawet obawę, czy najbliższe tygodnie nie przyniosą kryzysu. W rządzie francuskim rozważana jest sprawa 1) wstrzymania urlopów; 2) rząd zażądał od kierowników ważniejszych placówek dyplomatycznych bezwzględ-

nego złożenia ich osobistych opinii o stanie i zamiarach dzisiejszych Niemiec. Jako symptomy alarmujące wskazywano: a) przyspieszenie tempa budowy fortyfikacji niemieckich na granicy zachodniej; b) mobilizacja przemysłu; c) gromadzenie surowców w przyspieszonym tempie. Osobiście p. Noël wyrażał przypuszczenie, że Niemcy sami w celach demonstracyjnych mogą rozsiewać przesadne wiadomości o tempie i zakresie swych przygotowań wojskowych.

Pan Minister odpowiedział, że niewątpliwie w Niemczech czynione są poważne wysiłki, aby ułatwić w razie potrzeby przejście organizacji państwa ze stanu pokojowego na stan wojenny. Natomiast politycznie Pan Minister nie mógł stwierdzić dotychczas nastrojów poprzedzających tak wielką decyzję. Jeśli chodzi o zarządzenia gospodarcze, to nie można tracić z oczu faktu, że jeśli państwo decyduje się wkroczyć we wszelkie dziedziny życia gospodarczego, to jedne zarządzenia wydawane przez rząd pociągają za sobą automatycznie dalsze kroki. Jeśli dzisiaj państwo obejmuje administrację przemysłu, to jutro musi ująć sprawę surowców, a pojutrze sprawę pracy. Może tu więc być ważna również sprawa ustrojowa Trzeciej Rzeszy. Niemniej jednak wydaje się Panu Ministrowi, że Rząd Rzeszy uważał zarządzenia wojskowe czeskie za akt prowokacji, a interwencje państw zachodnich za osłonę tej prowokacji. W tych warunkach można istotnie przypuszczać, że Berlin pragnie się zabezpieczyć przed powtórzeniem się tej sytuacji. Z sumy wysiłków poświęcanych ciągle jeszcze przez Kanclerza sprawom wewnętrznej reorganizacji Rzeszy nie wynikałyby tendencje wojenne. Z doświadczeń historii wydaje się Panu Ministrowi, że wielkie decyzje wojenne powstają bądź to po dłuższych okresach pokoju i dobrobytu, przy nagromadzeniu potrzebnych środków i zapasów. Zjawia się wtedy myśl wyzyskania tych środków i zapasów dla rozszerzenia stanu posiadania, znaczenia czy bogactw. Druga sytuacja to załamywanie się skrajnych ustrojów wewnętrznych, w której może powstać zamiar odciążenia wielkich trudności wewnętrznych przez akcję na zewnątrz. Panu Ministrowi nie wydaje się, aby dzisiejsze Niemcy w obecnej chwili znajdowały się w którejś z tych dwóch sytuacji i dlatego przypuszcza, że wywołanie otwartego konfliktu zbrojnego nie łączy się logicznie z dotychczasową konduktą polityczną Hitlera.

Pan Minister dodał wreszcie, że zmiany, które zaszły w niemieckim Ministerstwie Spraw Zagranicznych utrudniają berlińskiemu korpusowi dyplomatycznemu wyczucie sytuacji. Były czasy, kiedy ostra czy nieprzyjemna rozmowa z ambasadorem oznaczała zbliżanie się nieuchronnego konfliktu.

W dzisiejszych czasach nasze uszy przyzwyczajone już są do określeń, jakie w dawnych czasach byłyby nie do pomyślenia.

W zakończeniu rozmowy ambasador podziękował Panu Ministrowi bardzo gorąco za przyjęcie, jakiego doznali oficerowie francuskiego Sztabu Generalnego.

*IPMS, MSZ, A.11.49/F/4 (druk: *Diplomat in Paris*, s. 115–117; *Dyplomata w Paryżu*, s. 150–153; *Monachium 1938*, s. 218–220)*

164

*21 lipca, raport posła w Pradze
o rozmowach premiera Czechosłowacji
na temat statutu narodowościowego*

21 lipca 1938.

Do Pana Ministra Spraw Zagranicznych
w Warszawie

Premier Hodża wezwał do siebie na 20.VII. przedstawicieli mniejszości węgierskiej, zaś na 21.VII. przedstawicieli mniejszości polskiej, celem przedstawienia im projektu statutu oraz rozpoczęcia z nimi rokowań na ten temat⁹.

Okazuje się jednak, że rada ministrów, która odbyła się dnia 19.VII. pod przewodnictwem prezydenta Benesza, poczyniła pewne zmiany w Hodżowskim projekcie statutu, tak że *„premier”* nie był w stanie mniejszości węgierskiej przedstawić konkretnego projektu, obiecując uczynić to z początkiem przyszłego tygodnia. SdP jest w posiadaniu pierwotnego projektu statutu, który zakomunikowała mniejszości węgierskiej, ale projekt ten ma znaczenie raczej orientacyjne.

⁹ Statut narodowościowy, przyjęty 19 maja przez rząd Hodży, był rejestrem koncesji na rzecz mniejszości narodowych, dotyczących m.in. praw językowych, edukacji, administracji publicznej i dostępu do środków finansowych. 7 czerwca SdP zgłosił kontrpropozycje do statutu (w formie tzw. szkicu), 26 lipca została uchwalona nowa jego wersja, przewidująca dodatkowo daleko idącą decentralizację państwa. SdP odrzucił i ten projekt.

Z natury rzeczy konferencje Hodży z przedstawicielami obu mniejszości miały charakter raczej informacyjny.

W rozmowie przedstawiciele mniejszości węgierskiej jeszcze raz podkreślili iunctim ich dezyderatów z żądaniami autonomicznymi Słowaków, stwierdzając, że mają moralny obowiązek z powodu tysiącletniego współżycia ze Słowakami oraz kontynuowania na przyszłość tego współżycia do popierania żądań słowackich. Wywołało to kategoryczne zastrzeżenia Hodży, który następnie próbował wytłumaczyć Węgrom, że leży w ich interesie, by mu pomagali, bo wtedy mogą najwięcej otrzymać. Przedstawiciele mniejszości węgierskiej nie zmienili swego stanowiska domagając się w dalszym ciągu usunięcia wszystkich Czechów napływowych z okolic zamieszkanymi przez Węgrów.

Hodża oświadczył na to, że nie znają oni Czechów, którzy są narodem twardym i nieustępliwym i że on ma sam z nimi największe trudności, by ich skłonić do ustępstw. Z rozmowy wynikało, że główną opozycję przeciw koncesjom czyni w rządzie przedstawiciel katolickich ludowców czeskich, Msgr. Šrámek. Jako termin dokonania zamierzonych reform podał premier Hodża okres najbliższych trzech miesięcy. Charakterystycznym epizodem rozmowy był fakt, że gdy rozmawiano o sytuacji międzynarodowej, Hodża zwracając się do posła Esterházyego, powiedział: „mimo że tobie pewnie w Warszawie dużo naopowiadano, sytuacja nasza poprawia się z dnia na dzień. Niemcy wojny prowadzić nie chcą i nie mogą, są teraz w trakcie porozumienia się z Anglią i to nie naszym kosztem. Alianci zaś nas zupełnie popierają”.

W rozmowach z przedstawicielami mniejszości polskiej Hodża podkreślał swą dobrą wolę i zapewniał, że postara się spełnić w stu procentach jej żądania, ale również do konkretnych rokowań nie doszło. Skończyło się na jednostronnych informacjach i frazesach.

Jak z powyższego wynika, rząd czechosłowacki kontynuuje i w tym zakresie taktykę przewlekania zasłaniając się przede wszystkim trudnościami, na jakie napotyka ze strony własnych partii politycznych. Istotną jednak przyczyną przewlekania wydaje się być oczekiwanie na poprawę koniunktury międzynarodowej, zwłaszcza wobec pewnych pozorów łudzących (wzmocnienie entente cordiale i zwolnienie tempa agresywności niemieckiej), jakie w ostatnich czasach się zarysowały.

P o s e ł R . P .
Dr Kazimierz Papée

AAN, MSZ 5476 (*druk: Monachium 1938, s. 221–222*)

165

*22 lipca, raport ambasadora w Londynie
o rozmowie z doradcą rządu brytyjskiego do spraw zagranicznych*

Londyn, dnia 22 lipca 1938 r.

TAJNE

Do Pana Ministra Spraw Zagranicznych
w Warszawie.

RAPORT POLITYCZNY Nr 16/3.

Rozmowa z Sir Robertem Vansittartem.

W czasie mojej dzisiejszej wizyty u doradcy dyplomatycznego rządu angielskiego, Sir Roberta Vansittarta, ten ostatni poruszył sprawę „niezycliwego dla Czech stosunku prasy polskiej”. Uczynił to z dużym naciskiem, wysuwając pogląd, że stanowisko Polski wywołuje tutaj wrażenie głębsze i powszechniejsze, niżby się na pozór wydawać mogło. Wrażenie to jest ujemne. Społeczeństwo angielskie odczuwa rzecz tę w ten sposób, że Polska korzysta z ciężkich doświadczeń sąsiada, aby go ze swej strony gnębić z ewentualnym zamiarem zarobienia jego kosztem. Na takie dictum odpowiedziałem dosyć ostro, że może dla społeczeństwa angielskiego sprawa czeska jest sprawą nową, która nadaje się do tak symplicystycznego traktowania, jednak dla społeczeństwa polskiego jest sprawą dawną i dobrze znaną. Trudności, które istnieją pomiędzy obu krajami mają źródło głębokie i wynikają z przyczyn częściowo zasadniczych. Przypomniałem zabiegi czeskie z czasów jeszcze Konferencji Pokojowej, zmierzające do uzyskania bezpośredniego kontaktu z Rosją i do oskrzydlenia Polski od południa. Ta orientacja z większą lub mniejszą intensywnością występowała odtąd przez następne lata.

Przechodząc do sprawy śląskiej podkreśliłem, iż istnieje obawa nieuwzględnienia postulatów ludności polskiej nawet na wypadek kompromisu w odniesieniu do mniejszości niemieckiej i przypomniałem wysunięte przez Pana Ministra roszczenie utrzymania w pełni „klauzuli największego uprzywilejowania” dla naszej mniejszości.

Sir Robert uwag tych wysłuchał twierdząc, iż mają one swoje znaczenie dla znawców przedmiotu, nie odbierają jednak znaczenia i wartości uwagom odnoszącym się do tak ważnej, także i dla rządu tutejszego angielskiej opinii

publicznej. Nasze antyczeskie stanowisko nie może więc pozostawać bez wpływu niekorzystnego dla stosunków polsko-angielskich¹⁰.

/Edward Raczyński/
Ambasador Rzeczypospolitej

IPMS, Ambasada Londyn A.12.49/WB/2 (druk: Monachium 1938, s. 223–224)

166

*25 lipca, raport posła w Pradze
o rozmowie z ministrem spraw zagranicznych Czechosłowacji
na temat statutu narodowościowego*

Praga, dn. 25 lipca 1938 r.

T a j n e .

Do Pana Ministra Spraw Zagranicznych
w Warszawie.

W dzisiejszej rozmowie na temat wprowadzonego obecnie przez rząd czeskosłowacki kompleksu ustaw narodowościowych, Minister Krofta wypowiedział zdanie, które, jak sądzę, zasługuje na zanotowanie. Mówiąc mianowicie o niemożności przyznania autonomii terytorialnej Niemcom, którzy są rozproszeni po całych tzw. krajach historycznych, p. Krofta powiedział: „znacznie łatwiej by to było zrobić w stosunku do Polaków, którzy zamieszkują pewne terytorium zwartą masą”.

Zaraz po potwierdzeniu tego zdania przeze mnie p. Krofta powiedział jednak, że i w tym wypadku ze względów zasadniczych wyodrębnienie Śląska nie da się zrealizować.

P o s e ł R . P .
fPapée^f

AAN, MSZ 5478 (druk: Monachium 1938, s. 224–225; Polska a Monachium, s. 81)

¹⁰ Odpis raportu przesłano do ambasad w Berlinie i Paryżu.

167

*26 lipca, notatka z rozmowy podsekretarza stanu
z ministrem spraw zagranicznych Rumunii*

NOTATKA

z rozmowy Pana Ministra Szembeka z Ministrem Comnen
w dniu 26 lipca 1938¹¹

Stosunki rumuńsko-węgierskie. Zaznaczyłem, że interesujemy się tym zagadnieniem jako blisko obchodzącym naszego alianta. Otrzymaliśmy ostatnio wiadomości, jakoby strona rumuńska miała oświadczyć w Budapeszcie, iż skłonna byłaby pójść na porozumienie z Węgrami, ale tylko o tyle, o ile obejmowałoby ono wszystkie państwa Małej Ententy. Zdaniem Rządu polskiego, takie postawienie sprawy doprowadzić musi do znacznego obciążenia politycznej hipoteki Rumunii, gdyż zawierając z Węgrami układ w łączności z pozostałymi swymi partnerami, będzie musiała zapłacić Budapesztowi znacznie więcej, niż gdyby zawierała układ bilateralny z Węgrami. Minister Comnen oświadczył mi w odpowiedzi, że nie żąda bynajmniej od Węgrów podpisania jakiegoś wspólnego układu z całą Małą Ententą. Chodzi jedynie o znalezienie dla porozumienia węgiersko-rumuńskiego takiej formuły, która mogłaby znaleźć zastosowanie i w stosunkach między Węgrami a resztą państw mało-ententowego ugrupowania. Podkreślił dalej, że był od dawna zwolennikiem odprężenia stosunków z Węgrami. Niestety dzisiaj jest już trochę późno, trzeba było to zrobić wcześniej. Minister Comnen nie zraża się jednak przeciwnościami i zdecydowany jest, podobnie jak i cały rząd rumuński, do odprężenia tego doprowadzić. Rząd rumuński nie może się natomiast zgodzić, by ceną tego odprężenia miało być udzielenie przez Rumunię Węgrom prawa kontroli odnośnie sytuacji mniejszości węgierskiej w Rumunii. Żądanie to zostało ostatnio przez Budapeszt wysunięte, na co jednak strona rumuńska nigdy zgodzić się nie będzie mogła. Trudności rozwiązania problemu wynikają więc obecnie ze stanowiska zajętego przez Węgry, którym – o ile do porozumienia nie dojdzie – winę trzeba będzie przypisać.

Staralem się przedstawić Min. Comnen w sposób jak najbardziej dobitny interes i korzyści polityczne, jakie przynieść ze sobą musi, tak dla Węgier, jak i dla Rumunii, doprowadzenie między nimi do porozumienia. Kraje te poważnione ze sobą stanowią znakomity cel dla dynamizmu niemieckiego.

¹¹ Szembek przebywał w Rumunii 23–28 lipca, reprezentując rząd na uroczystościach pogrzebowych rumuńskiej królowej-matki Marii.

Węgrzy sytuację tę doskonale rozumieli. Podczas wizyty Regenta Horthyego w Krakowie, w lutym r.b., Minister Kanya podkreślał wobec mnie, że Węgry nie będą wysuwały w stosunku do Rumunii żadnych pretensji terytorialnych, że natomiast w razie niezrozumienia przez Rumunów korzyści porozumienia z Węgrami oba te kraje staną się wasalami Niemiec¹².

Min. Comnen oświadczył mi na powyższe, że Min. Kanya zadania mu jednak nie ułatwia, bo np. niedawno w mowie swej parlamentarnej stwierdził, że ze wszystkich krajów Małej Ententy najgorsze traktowanie spotyka mniejszość węgierską w Rumunii. Tego rodzaju oświadczenia utrudniają Min. Comnen jego wysiłki w kierunku doprowadzenia do porozumienia z Węgrami, gdyż np. wywołują w łonie Rady Ministrów nastroje wybitnie w stosunku do Budapesztu niechętne. W każdym razie stwierdzić należy, że wysunięcie przez Węgry żądania uzyskania prawa kontroli, jeśli chodzi o sytuację ich mniejszości w Rumunii, musi uniemożliwić osiągnięcie z nimi porozumienia.

Oświadczyłem ze swej strony Min. Comnenowi, że przy podchodzeniu do problemu porozumienia rumuńsko-węgierskiego należy zastanowić się, czy porozumienie to oznacza dla Rumunii wyższy interes polityczny. Jeżeli tak, to nie możemy tej sprawy traktować „comme une affaire d'épicerie”, lecz rozwiązać ją na szerokim planie, nie dając się suggestionować małymi trudnościami.

Stosunki rumuńsko-sowieckie. Zaznaczyłem wobec Min. Comnena, że od jakiegoś czasu dochodzą nas uporczywe plotki, jakoby Rumunia była gotowa udzielić wojskom sowieckim prawa przemarszu przez swoje terytorium na pomoc Czechosłowacji. Plotki te dochodzą do nas z trzech państw. Moskwa rozsiewa wiadomości, że na wypadek konfliktu, który zmusi ich do udzielenia czynnej pomocy Czechosłowacji, wojska sowieckie przemaszerują przez Rumunię, która zaprotestuje, ale na wojnę z Rosją się nie odważy. Minister Comnen zaprzeczył jak najkategoryczniej tym wszystkim plotkom. Oświadczył, że Rumunia nie przepuści przez swe terytorium ani jednego żołnierza sowieckiego (zaznaczył, że mówi to do mnie nie jako minister Spraw Zagranicznych, ale jako p. Comnen), że daje swoje słowo honoru, iż we wszystkich tych plotkach nie ma ani słowa prawdy, że wreszcie na wypadek jakichś prób sowieckich przekroczenia ich granicy, Rumuni liczą na defensywny alians z Polską.

Kilkanaście zakupionych przez Czechy samolotów zostało rzeczywiście z Sowietów do Czechosłowacji przepuszczonych. Nie można bowiem zabronić Czechom kupowania przez nich sprzętu lotniczego w Rosji Sowieckiej.

¹² Zob. dok. nr 19 i 24.

Samoloty przepuszczono zachowując wszelkie środki ostrożności i polecając im zatrzymanie się w Cluj dla przeprowadzenia kontroli. Zachowanie się więc strony rumuńskiej w sprawie przelotu samolotów było zupełnie poprawne i taką samą metodę w razie konieczności w przyszłości zastosują.

W tej części rozmowy poruszyłem również sprawę Besarabii, podkreślając wobec Ministra Comnen, że jest rzeczą konieczną, by się przypadkiem nie dali w tej sprawie przez Sowiety szantażować. Winni pamiętać, że Besarabia jest integralną częścią składową państwa rumuńskiego oraz powinni uważać, by nie dali się wciągnąć przez Sowiety w zapłacenie polityczne za cesję praw, których Sowiety do Besarabii nie posiadają.

Powracając jeszcze do sprawy przelotów samolotów sowieckich do Czechosłowacji zaznaczyłem, że przez przepuszczenie ich nad terytorium rumuńskim Rumunia wyrządziła Czechom większą szkodę polityczną, niż udzieliła im pomocy militarnej.

Stosunki polsko-czeskie. Min. Comnen oświadczył mi, że nie jest dość dobrze zorientowany w istotnym stanie naszych stosunków z Czechosłowacją. Odpowiedziałem mu dość krótko, ale w sensie raczej negatywnym. Wskażałem, że z terytorium Czechosłowacji przenika do Polski tak agitacja komunistyczna, jak i ukraińska, że wreszcie polityka rządu praskiego w stosunku do mniejszości polskiej musi nas nastrajać względem Pragi co najmniej nieufnie. W tej sytuacji musimy się przypatrywać z uwagą rozwojowi sytuacji na wewnątrz Czechosłowacji, natomiast oczywiście żadnego rozwiązania problemu czeskiego prowokować nie będziemy. Oświadczeniami moimi na temat Czech Min. Comnen był wyraźnie zaszępiiony, ale więcej do dyskusji na ten temat nie powrócił.

Stosunki polsko-francuskie. W dalszym ciągu rozmowy Min. Comnen – z miną, jakby chciał mi zrobić miłą niespodziankę – oświadczył mi zastrzegając poufność, że ma z bardzo dobrego źródła wiadomości, jakoby miał nastąpić we Francji niebawem duży zwrot w ustosunkowaniu się do Polski. Kiedy zapytałem, w jakim sensie, odpowiedział, że w pozytywnym. Oświadczenie to przyjąłem dość obojętnie i przystąpiłem do charakteryzowania stosunku Francji do aliantów, od których wymagać by chciała, by przyjmowali bezkrytycznie wszystkie jej koncepcje polityczne.

Min. Comnen zaznaczył, że jest au courant naszych rozmów z Francją na temat problemu czeskiego. Ograniczyłem się w odpowiedzi do krótkiej uwagi, że rozmowy te właściwie konkretnych rezultatów nie dały.

Stosunki rumuńsko-bułgarskie. Min. Comnen poinformował mnie poufnie, że w najbliższym czasie, może już nawet za 8 dni, dojdzie do wyrównania

stosunków między Bułgarią a państwami Ententy Bałkańskiej na zasadzie nieagresji i przyznania Bułgarii równości zbrojeń. Sprawę tę uzgodnił już wczoraj (^a24 bm.^a) z Arasem¹³. Min. Comnen spodziewa się, że odnośny układ może pociągnąć za sobą, a raczej będzie pierwszym krokiem zbliżającym Bułgarię do przystąpienia do Ententy Bałkańskiej¹⁴.

Po zawarciu odnośnego układu wszczęte będą rokowania mające na celu uregulowanie szeregu bieżących spraw spornych między Rumunią a Bułgarią. Min. Comnen byłby gotów udać się osobiście do Sofii celem podpisania odnośnych umów bilateralnych.

Mosty na Dunaju. Min. Comnen poruszył sprawę proponowanego przez nas zwołania konferencji ekspertów dla rozpatrzenia zagadnienia utworzenia komunikacji na linii Warszawa–Saloniki. Podkreślił, że będą z tym poważne trudności, gdyż Jugosławia wystąpi na pewno ze sprzeciwami, a to z uwagi na fakt, iż zostało już ustalone wybudowanie mostu na Dunaju łączącego Jugosławię z Rumunią. Plany nasze stanowiłyby więc konkurencję dla zamierzeń jugosłowiańskich, do których Belgrad przywiązuje dużą wagę.

Zaznaczyłem, że sprawa połączenia mostowego między Jugosławią a Rumunią załatwiona już została w sensie pozytywnym przed 8 laty. Trudności połączenia mostowego między Rumunią a Bułgarią wychodziły natomiast zawsze przeważnie z kół sztabowych rumuńskich. Chodziłoby obecnie o nawiązanie rozmów technicznych, gdyż dalsze odwlekanie sprawy byłoby już chyba beznadziejne. Min. Comnen zaznaczył, że z uwagi na poprawę stosunków bułgarsko-rumuńskich otwierają się istotnie możliwości posunięcia sprawy naprzód.

Ambasady rumuńskie. Min. Comnen poinformował mnie, że sprawę wymiany Ambasad z Turcją należy uważać tak jakby już za załatwioną. Poza tym dojdzie prawdopodobnie do wymiany Ambasad z Jugosławią. Przypuszcza nawet, że Król tę sprawę z ks. Pawłem obecnie uzgodnił. Osobiście sądzi, że po utworzeniu Ambasady w Bukareszcie, Jugosławia będzie dążyła do wymiany Ambasad z Włochami.

¹³ Turecki minister spraw zagranicznych przebywał tego dnia w Bukareszcie.

¹⁴ Traktat między państwami Ententy Bałkańskiej (Grecją, Jugosławią, Rumunią i Turcją) a Bułgarią zawarty został 31 lipca w Salonikach, na jego mocy Bułgaria została zwolniona z ograniczeń w dziedzinie zbrojeń, jakie nałożył na nią traktat pokojowy w Neuilly-sur-Seine z 27 listopada 1919 r.

Problem żydowski. Min. Comnen oświadczył mi, że uważa, iż nasze interesy w zakresie problemu żydowskiego są równoległe i że powinniśmy uzgodnić wobec tego nasze postępowanie.

Wręczyłem p. Comnenowi nasze aide-mémoire precyzujące stanowisko rządu polskiego w sprawach żydowskich.

Odczytałem mu i wyjaśniłem poszczególne punkty tego aide-mémoire. Min. Comnen słuchał uważnie, przytakując wielokrotnie moim wywodom. Odpowiedź swoją ujął w formę obszernego przemówienia, pełnego frazeologii. Kilka uwag wydało mi się słusznych, jak np. konieczność doboru wieku emigrantów żydowskich z punktu widzenia przyrostu naturalnego ludności żydowskiej. Przemówienie p. Comnena pełne było poza tym wiary w skuteczność poczynań Ligi Narodów w zakresie rozwiązania problemu żydowskiego. Zaznaczyłem, że wielką pomocą może być technika pracy i doświadczenie odnośnych komórek Ligi Narodów. Byłoby natomiast rzeczą szkodliwą, gdyby instytucja genewska miała zmonopolizować w swoim ręku rozwiązanie problemu żydowskiego. Min. Comnen zaznaczył zresztą, że Liga Narodów albo się na problemie żydowskim definitywnie wykończy, albo też może się przyczynić zasadniczo do jego rozwiązania.

Prosiłem Min. Comnen, by ewentualnie odpowiedział na nasze aide-mémoire. Podejście jego do zagadnienia wydaje mi się wróżyć, że myśli i sugestie postawione przez nas zostaną w odpowiedzi rumuńskiej dość poważnie spaczone.

AAN, Ambasada Berlin 924 (druk: DTJS, s. 234–238)

168

*[po 26 lipca], notatka podsekretarza stanu
o sytuacji wewnętrznej i polityce zagranicznej Rumunii*

^cŚcisłe Tajne^c

Uwagi i obserwacje zebrane podczas pobytu w Bukareszcie w lipcu 1938 r.

W uzupełnieniu sprawozdań z rozmów przeprowadzonych przeze mnie w Bukareszcie dodaję kilka uwag na podstawie poczynionych obserwacji¹⁵.

¹⁵ Zob. dok. poprzedni.

W polityce wewnętrznej czynnikiem decyzji i dyspozycji w państwie jest wyłącznie i bezapelacyjnie Król. Ministrowie zeszli do roli sekretarzy wykonujących ślepo jego zarządzenia. Przeprowadzenie reformy konstytucji wyszło niewątpliwie z jego inicjatywy. Od polityków, stojących wprawdzie blisko źródła łask, słyszałem jednogłośnie zdanie, że sytuacja wewnętrzna jest pomyślna, a pozycja i popularność Króla nietknięte. Nawet wśród opozycji (Jerzy Bratianu) spotkałem się z raczej dodatnią oceną regimé'u i Króla.

Są jednak i zdania przeciwne. Nie brak głosów krytykujących otoczenie Króla, podkreślających prowadzenie w tym środowisku nieczystych finansowych machinacji i twierdzących, że popularność Króla się skończyła. Kilkudniowy zaledwie pobyt w Rumunii nie pozwala mi wyrazić o tem osobistego sądu.

Król na razie polityków ubezwładnił i jest panem sytuacji. Czy jest pewny ostatecznego zwycięstwa, ocenić nie umiem. W każdym razie zdaje się być niewątpliwem, że na wypadek niepowodzenia zabezpiecza sobie linię odwrotu, przekazując wciąż za granicę duże sumy tworzące już dzisiaj bardzo poważną osobistą jego fortunę.

W polityce zagranicznej na pierwszy plan wysuwają się obecnie problem Czechosłowacji i rokowania z Węgry.

Rozkładanie się państwa czechosłowackiego stawia pod znakiem zapytania jedną z kardynalnych doktryn polityki zagranicznej Rumunii: oparcia się o konstrukcję Małej Ententy i ślepego postępowania za wskazówkami wychodzącymi z Paryża i Quai d'Orsay. Widmo wspólnej granicy polsko-węgierskiej Bukaresztu zachwycać nie może, gdyż uważają tam, że podobne rozwiązanie może w oczach Warszawy obniżyć ciężar gatunkowy Rumunii jako alianta. Jako jeden z zasadniczych elementów Małej Ententy miała Rumunia całkiem inne międzynarodowe znaczenie, aniżeli pozbawiona tego oparcia. Stąd cały szereg polityków rumuńskich, myślących wciąż jeszcze tymi samymi kategoriami co p. Titulesco¹⁶, choć pracujących innymi metodami, uparczywie stoi na stanowisku bronięcia Czech i wzmacniania ram Małej Ententy.

Nie brak jednak w Rumunii ludzi o umyśle szerszym, patrzących trzeźwo na rzeczywistość i oceniających realnie położenie. Do pierwszej kategorii, trzymających się dawnych teorii, zaliczyłbym ministra spraw zagranicznych, p. Comnen. Do drugiej, p. Argetoiano. Ci ostatni widzą jasno, że w basenie dunajowym sytuacja się zmieniła. Anschluss zbliża niebezpieczeństwo wy-

¹⁶ Zob. przyp. 23 do dok. nr 24.

warcia silnego politycznego i gospodarczego nacisku na te kraje przez Niemcy, stawia pod całkiem nowym światłem sytuację Czechosłowacji i stwarza dla Rumunii niemal konieczność dojścia do porozumienia z Węgry. Wreszcie rozumieją oni, jakim niebezpieczeństwem od strony sowieckiej grozić może ewentualnie Rumunii uporczywe bronienie polityki i stanu posiadania Czechosłowacji.

Król zdaje sobie niewątpliwie jasno sprawę z sytuacji. Zapowiadające się zmiany w polityce Małej Ententy, upadek Czech, konieczność wyjścia z ułomanych i wygodnych dróg na pewno mu nie dogadza, ale jako realny polityk widzi, że trzeba nową koncepcją chwiejące się dawne zasady polityki rumuńskiej zastąpić i dlatego rokowania z Węgry swoim autorytetem popiera widząc chętnie współdziałanie w tej sprawie polskiego alianta.

Ewentualne polityczne straty, które Rumunia mogłaby ponieść w rejonie dunajowym, stara się on wynagrodzić na innym odcinku. Sądzę więc, że zaktywizowanie polityki bałkańskiej, jak wizyta w Istambule, wymiana ambasad z Turcją, układ z Bułgarią, mogą być w oczach Króla ekwiwalentem za ewentualnie zmniejszoną politycznie pozycję na odcinku centralno-europejskim.

Rozmowy rumuńsko-węgierskie stały się chwilowo na martwym punkcie, i to z obu stron.

Węgrzy mniej są dzisiaj zainteresowani w podpisaniu układu, którym przyjęliby pewne zobowiązania mogące im związać ręce w stosunku do Czechosłowacji. W Rumunii znowu powyżej scharakteryzowane czynniki ze świata politycznego i Ministerstwa Spraw Zagranicznych, przywiązane do dawnych doktryn, rozmów i rokowań z Węgry na pewno nie ułatwiają. W rzeczywistości więc trudności dzisiejsze są natury politycznej, a wysuwane przez obie strony przeszkody płynące ze sprawy mniejszościowej są właściwie pretekstem i parawanem pokrywającym głębsze nieporozumienia.

Sprawom tym poświęciłem w moich bukareszteńskich kontaktach szczególną uwagę. Starałem się ją dokładnie zbadać i wysuwać najistotniejsze argumenty. Otwarcie też o niej mówiłem z Królem i innymi moimi rumuńskimi rozmówcami. Niemniej chwilowo dochodzę do dość negatywnych konstatacji.

Nie uważam mimo to jednak sprawy tej za beznadziejną. Świadomość, że wobec postępującego rozkładu państwa czechosłowackiego i wyraźnego wyłamywania się Jugosławii z więzów Małej Ententy, redukuje się ona w praktyce do samej już tylko Rumunii – coraz wyraźniej w Budapeszcie się zarysowuje.

Zaczynają tam już rozumieć, że z chwilą, gdy Jugosławia z Węgrami się ułoży, Rumunia nie będzie miała wyboru i będzie musiała uczynić to samo. Przywiązywałbym zatem szczególną wagę do dojścia do porozumienia między Budapesztem i Belgradem i sądzę, że pp. Posłowie Dębicki i Orłowski powinni obserwacji tego zagadnienia wiele poświęcić uwagi, o ile możliwości służyć czy radą, czy pomocą.

Jeżeli zaznaczające się projekty Króla Karola w kierunku bałkańskim przybiorą realniejsze kontury, sukces na tym odcinku może wynagrodzić Rumunii pewne straty, które zdaje jej się, że poniosłaby na bliższym i centralniejszym regionie dunajowym.

Baczna obserwacja tych problemów powinna stać się przedmiotem szczególniejszej uwagi Ambasady w Ankarze oraz Poselstw w Belgradzie, Sofii i Atenach.

IPMS, MSZ A 11. 49/Cz/2 (druk: DTJS, s. 248–250)

169

*29 lipca, telegram szyfrowy radcy ambasady w Londynie
o zaangażowaniu Wielkiej Brytanii w sprawę Czechosłowacji*

Londyn, dn. 29.VII.38 r.
Otrzym. dn. 29.VII. g. 17.45.

P. Jażdżewski do Ministerstwa Spraw Zagranicznych
w W a r s z a w i e

Nr 56.

Receptus telegram szyfrowy Nr 53/P.III. – ^c13/C/II^c

Według wyjaśnienia Stranga, Halifax zawiadomił rząd francuski w czasie wizyty paryskiej¹⁷ o ^dzamiarze rządu brytyjskiego poczynienia d^emarche w Pradze, by projekt statutu mniejszościowego nie został przedkładany parlamen-

¹⁷ Król brytyjski Jerzy VI przebywał w Paryżu 19–22 lipca na zaproszenie prezydenta Republiki Francuskiej Alberta Lebruna. Królowi towarzyszył minister spraw zagranicznych.

towi przed uzgodnieniem go z Niemcami sudeckimi, i by koncesje rządu czeskosłowackiego były bardziej realne^d. Rząd francuski przyjął to z zadowoleniem do wiadomości nie uzgadniając jednak zrobienia analogicznej démarche. Poza tym porozumiano się ostatecznie co do misji mediacyjnej lorda Runcimana, co do czego pierwsza sugestia wyszła od rządu brytyjskiego, aczkolwiek formalnie zwrócenie się o to w Londynie pozostawiono rządowi czeskosłowackiemu¹⁸.

Otrzymuje: Paryż, Berlin, Praga.

AAN, MSZ 5476 (*druk: Monachium 1938, s. 226–227*)

170

29 lipca, raport radcy ambasady w Berlinie o rozmowie z niemieckim podsekretarzem stanu o misji lorda Runcimana

Berlin, dnia 29 lipca 1938 r.

T A J N E

Do Pana MINISTRA SPRAW ZAGRANICZNYCH
WARSZAWA

W uzupełnieniu telegramu z dnia 28 bm. donoszę, że w rozmowie, którą miałem wczoraj z Podsekretarzem Stanu w Urzędzie dla Spraw Zagranicznych, WOERMANNEM, starałem się zorientować, jak Rząd Rzeszy ocenia sytuację czeskosłowacką w świetle misji Lorda RUNCIMANA oraz jaka jest geneza aktywnego zaangażowania się Wielkiej Brytanii w roli mediatora w sprawie sudeckiej.

Podsekretarz Stanu Woermann, mimo że w rozmowie nie unikał tego tematu, starał się jednak w sposób widoczny trzymać się w ramach ogólnych,

¹⁸ 3 sierpnia lord Runciman udał się do Czechosłowacji z misją badawczą oraz medycyną między rządem czeskosłowackim a przywódcami mniejszości niemieckiej w Sudetach. W raporcie końcowym winą za kryzys sudecki obarczył rząd Czechosłowacji.

co tłumaczy się tym, że sprawa czesko-sudecka znajduje się obecnie w pewnej nowej, początkowej fazie rozwoju i w tych warunkach Woermann wolał widać w swych ostrożnych dosyć wypowiedzeniach nie wyprzedzać wypadków. Obrazuje to w sposób charakterystyczny wyczekujące stanowisko, jakie Rząd Rzeszy zajmuje wobec misji mediatorskiej Runcimana, którą powitał wprawdzie z zadowoleniem, jako objaw międzynarodowego zaktualizowania zagadnienia oraz wzięcie przez Anglię na siebie moralnego obowiązku doprowadzenia do załatwienia sprawy, pozostawiwszy sobie niemniej wolną rękę w ocenie ewentualnego kompromisu zaproponowanego przez Runcimana w wyniku swej akcji mediatorskiej między Pragą a Niemcami Sudeckimi.

Dr Woermann dał do zrozumienia, że Rząd Angielski musiał zdawać sobie sprawę, iż rokowania między Hodżą a Niemcami Sudeckimi przy taktyce stosowanej przez Czechów były na drodze do rozbicia grożącego zatargiem. Rząd Angielski posiadał pod tym względem dokładne informacje zarówno z własnych źródeł, jako też ze źródeł niemieckich.

Na zapytanie, czy kpt. Wiedemann poruszył był w swej rozmowie z Halifaxem sprawę czesko-słowacką, odpowiedział Woermann raczej ześlizgując się z tego tematu (który, może być, jest dla Urzędu dla Spraw Zagranicznych drażliwy, jako że posunięcie to nastąpiło bezpośrednio przez Kanclerza z pominięciem biur Auswärtiges Amt), że Wiedemann był w Londynie w charakterze prywatnym, przedstawił on jednak z okazji swej rozmowy z Halifaxem poglądy polityczne Kanclerza, które są ogólnie znane i przy tym nie mógł oczywiście pominąć i sprawę Niemców sudeckich¹⁹.

Premier C H A M B E R L A I N widząc, że rokowania czesko-sudeckie znajdują się w impasie brzemienным w komplikację, postanowił działać, by nie dopuścić do konfliktu i obciążenia sytuacji międzynarodowej. Na zaproszenie Chamberlaina odbyła się rozmowa między nim a Ambasadorem von DIRKSENEM, w której m.in. poruszono również sprawę Niemców sudeckich, jednakże wówczas Chamberlain nie wspominał był jeszcze nic o misji mediatorskiej Runcimana. Koncepcję posłania mediatora powzięła Anglia z własnej inicjatywy, po uprzednim porozumieniu się i uzgodnieniu sprawy z Francją. Co do tego, kiedy to nastąpiło, czy w Paryżu podczas wizyty królewskiej, czy też później, Rząd Niemiecki nie posiada bliższych wiadomości. Rząd Niemiecki został poinformowany o zamierzonym wysłaniu Runcimana do Pragi ponieważ ex post i to przez Ambasadora angielskiego

¹⁹ Adiutant Hitlera, kapitan Fritz Wiedemann, przybył do Londynu 15 lipca.

w Berlinie, który z polecenia swego rządu zapytał się, czy Rząd Rzeszy aprobuje myśl wysłania Runcimana jako mediatora. Na pytanie to otrzymał Ambasador angielski odpowiedź twierdzącą.

Jeśli idzie o widoki powodzenia misji Runcimana, to Podsekretarz Stanu Woermann dawał wyraz pesymistycznym obawom, jakie Rząd Rzeszy żywi co do możliwości doprowadzenia przez Runcimana do możliwego do przyjęcia kompromisu, wskazując na utrudniające dotychczasowe metody stosowane przez Rząd czeski. Możliwe jest, że pesymizm ten był robiony, zauważyłem bowiem, że ostatnimi czasy w kołach politycznych niemieckich, jak gdyby na mot d'ordre, podkreśla się sceptycyzm co do dobrej woli Pragi i możliwości pokojowego załatwienia sprawy. ^b*pesymizm uzasadniony*^b

Opublikowanie przez Czechów projektów ustaw mniejszościowych uważa Woermann za ^dchwyt taktyczny^d, mający jawnie przeciwstawić obecnie zamierzone ustępstwa czeskie żądaniom Niemców sudeckich, zawartym w niedawno opublikowanym memoriale, złożonym H O D Ź Y 7.VI.br. ^dUstawy te są zupełnie nie do przyjęcia, nie tylko dlatego, że są wykrętne, lecz przede wszystkim dlatego, iż pomijają zasadniczy warunek Niemców sudeckich: uznania ich za jeden z narodów państwowych w Czechosłowacji, a nie uważanie ich za mniejszość narodową^d.

Na zapytanie, czy Runciman jedzie z gotowymi planami uzgodnionymi może z innymi państwami, odpowiedział Woermann, że wątpi bardzo, by Runciman miał już gotowe plany. W każdym razie Rząd Niemiecki nic o tym dotąd nie wie. Raczej przyjąć należy, że ^eRunciman dostał jeno ogólną dyrektywę rozejrzenia się na miejscu w sytuacji i znalezienia „sprawiedliwego” i możliwego do przyjęcia dla obu stron uregulowania sprawy^e. Wiadomości prasowe o rzekomych propozycjach 4 mocarstw lub o jakiejś konferencji 4 mocarstw określił Woermann jako zupełnie zmyślane. ^dPodobnie się rzecz ma z wiadomością, jakoby Rząd Rzeszy proponował zawarcie 3-letniego paktu nieagresji z Czechosłowacją^d. W ogóle na temat rozmowy Chamberlain–Dirksen pisała prasa, zwłaszcza na Zachodzie Europy, za dużo fałszywych rzeczy, niemających żadnych podstaw.

Woermann nie wątpi, że Anglia będzie szczerze starała się sprawę Niemców sudeckich załatwić. Mimo że Runciman jedzie do Pragi jako człowiek prywatny i formalnie nie jest przedstawicielem rządu angielskiego, niemniej jest jasne, że rząd angielski faktycznie jest w tej sprawie zaangażowany. Runcimana czeka niełatwe zadanie i trzeba się liczyć z tym, że negocjacje jego potrwać zapewne parę tygodni. Co będzie, jeśli misja Runcimana się nie uda, trudno obecnie przewidzieć.

^eW każdym razie do chwili ukończenia misji Runcimana sytuacja jest nieco odprężona^e.

Gdym sprowadził rozmowę na temat obecnych stosunków Rzeszy z Anglią i Francją, Woermann potwierdził, że istnieją w tych stosunkach pewne symptomy, które wskazują, jak gdyby w tych państwach wzrastało pewne większe zrozumienie III Rzeszy oraz jej polityki. Są to jednak jeszcze objawy bardzo nieliczne. Ostatnie pozytywne pod tym względem wypowiedzenia się mężów stanu francuskich i angielskich (Daladier, Bonnet, Chamberlain) przyjął rząd niemiecki z zadowoleniem do wiadomości, zwłaszcza np. ostatnie wypowiedzenie Chamberlaina w parlamencie, wyrażające uznanie dla tak długo niedocenianego przyczynku na rzecz pokoju, jakim było zawarcie przez Rzeszę Paktu Flotowego z Anglią. Wskazując na artykuł w „Völkischer Beobachter” pod tytułem „Der Erfolg in Paris” (który sygnalizowałem Ministerstwu telegraficznie) zaznaczył Woermann, że Rząd Rzeszy uznaje porozumienie francusko-angielskie jako pozytywny element porządku politycznego Europy i od współpracy z innymi państwami nie uchyla się. Z drugiej strony istnieją jednak w Anglii i Francji bardzo silne wpływy, które przez rzucanie podejrzeń i drażniące wystąpienia starają się przeciwdziałać jakiegokolwiek poprawie stosunków z Rzeszą Niemiecką. W tych warunkach trudno mówić o rozwoju stosunków niemiecko-francuskich lub niemiecko-angielskich. Raczej można mówić, że są one w stanie statycznym. W relacji Rzesza oraz Francja – Anglia odgrywa ta ostatnia pod rządem Chamberlaina bardziej aktywną rolę. Przejawia się to w obecnym ustosunkowaniu się do sprawy sudeckiej, gdzie Anglia gra pierwszą rolę, a Francja, mimo że postępowanie angielskie jest z nią uzgodnione i przez nią aprobowane, trzyma się drugiej linii²⁰.

Chargé d’Affaires
^fSt. Lubomirski^f
RADCA AMBASADY

IPMS, MSZ A.11.49/CZ/2 (druk: Monachium 1938, s. 227–230)

²⁰ Kopie raportu przesłano do ambasad w Paryżu i Londynie oraz do poselstwa w Pradze.

171

*30 lipca, raport radcy ambasady w Londynie
w sprawie misji lorda Runcimana*

Londyn, dnia 30 lipca 1938 r.

Do Pana Ministra Spraw Zagranicznych
w Warszawie.RAPORT POLITYCZNY Nr 16/8.

Problem czechosłowacki.

Wiadomość o misji Lorda Runcimana w Czechosłowacji przyjęta została przez całą opinię tutejszą z dużym zadowoleniem i ulgą. Pomimo bowiem optymistycznego tonu notatek publikowanych w pismach angielskich i pomimo skupienia uwagi na wizycie pary królewskiej w Paryżu, ostatni tydzień przeszedł pod znakiem dużego zaniepokojenia rozwojem sytuacji w Czechosłowacji i stanowiskiem Pragi w rokowaniach z przedstawicielami D.S.P. Wydaje się, że misja kapitana Wiedemanna – na tak krótko przed wyjazdem Lorda Halifaxa do Paryża – miała na celu ostrzec rząd brytyjski przed konsekwencjami, jakie wywołać musi dalsze przewlekanie taktyki czeskiej, przy jednoczesnym wyrażeniu dobrej woli Berlina pokojowego załatwienia sprawy. („We have been very happy to receive assurances, only recently renewed, from the German Government of their own desire for a peaceful solution”). Trudno jest jeszcze sprawdzić, czy Lord Halifax poruszył już z Wiedemannem możliwość mediacji, omawiał ją jednak dokładnie z ministrami francuskimi.

Sugestia, z jaką rząd brytyjski wystąpić miał początkowo w Pradze, miała iść aż do proponowania Czechom arbitrażu, na który jednak nie chcieli się oni zgodzić wysuwając – pod naciskiem – koncepcję „advisera”, którą następnie p. Chamberlain rozszerzył na „investigatora” i „mediatora”. Pozwoliło to premierowi oświadczyć w parlamencie, że szukając dróg do zbliżenia negocjujących stron: „In response to a request from the Government of Czechoslovakia, we have agreed to propose a person with the necessary experience and qualities to investigate this subject on the spot and to endeavour, if need be, to suggest means for bringing the negotiations to success”. Toteż, według panującego tu powszechnie przekonania, konieczność ze strony Czechosłowacji przyjęcia tej koncepcji podkreśla wszystkie trudności, w jakich się znajduje oraz stopień nacisku wywieranego na rząd w Pradze przez Londyn.

Przemówienie premiera w Izbie w czasie ostatniej debaty nad sprawami zagranicznymi w obecnej sesji parlamentarnej pozwoliło mu poruszyć szczególnie sprawę czeską, precyzując jednocześnie rolę i znaczenie misji Lorda Runcimana.

P. Chamberlain – odpowiadając na zarzuty opozycji – przyznał, iż rząd naciskał na Pragę, aby przed przedłożeniem parlamentowi nowego statutu narodowościowego uzgodnił go poprzednio z Henleinem uważając, że byłoby to najbardziej pożądanym rozwiązaniem. Anglia powstrzymywała się jednak od sugestii co do sposobów rozwiązania problemu – „although, of course, in this country we have had a certain amount of experience of the difficulty of trying to provide local government without endangering the stability of the State”. „To powołanie się premiera na angielski system autonomii lokalnej jest w niektórych kołach interpretowane jako aluzja do praktycznego rozwiązania kwestii sudeckiej”.

Przewlekanie się rozmów między rządem czeskim a Niemcami sudeckimi musiało obudzić wątpliwości, czy wspólne porozumienie będzie mogło być osiągnięte bez mediacji strony trzeciej. Toteż rząd „przyjął” sugestię Pragi wyznaczenia „an investigator and mediator” niezależnego od niego i działającego we własnym imieniu, który „will try to acquaint himself with all the facts and the views of the two sides and he will no doubt see them separately, and perhaps later on he will be able to make some proposals to them which will help them. He is in the position of a man who goes down to assist in settling a strike. He has to see two sides who have come to a point where they cannot go any further”.

Dalsze precyzje, jeśli chodzi o stanowisko Londynu, wniosło przemówienie Lorda Halifaxa wygłoszone w Izbie Lordów dnia 27 lipca. Jeszcze jaśniej niż premier podkreślił on konieczność zmian i kierunek, po którym pójść powinny. Zaznaczył on również wyrażnie, iż statut mniejszościowy, który przyznany zostanie mniejszości niemieckiej, objąć musi inne mniejszości, Lord Halifax wymienił przy tym mniejszość polską i węgierską. Choć przemówienie Lorda Halifaxa znane jest już Panu Ministrowi, pozwałam sobie dosłownie przytoczyć odpowiednie jego ustępy:

„We recognise the justice and the necessity of change” – stwierdza brytyjski Minister Spraw Zagranicznych w sposób, który nie może być miły dla Pragi. „The problem there is, as we all know, within that political frontier and without destroying the integrity of the Czechoslovak State, to find, by peaceful means, a way to confer substantial rights of self-administration upon the German speaking population, and with them upon the other populations,

such as the Polish and Hungarian, who live within the Czechoslovak borders and possess Czechoslovak citizenship". Tak jak i premier – i Lord Halifax jakby intencjonalnie powołuje się na przykład Wielkiej Brytanii, która zdołała w swych granicach rozwiązać zagadnienia narodowościowe, mając na myśli niewątpliwie Irlandię.

Misję Lorda Runcimana określa Lord Halifax jako zupełnie niezależną od rządu: „His achievement will be to inform public opinion not only in this country but in a great many other countries and, more important than that, he can as mediator bring the two sides together and explain perhaps when there is misconstruction and conceivably make new suggestions and the like”.

Wybór osoby Lorda Runcimana został przyjęty tutaj z powszechnym zadowoleniem. Jego umiar, doświadczenie, znajomość Niemiec, wreszcie znane poglądy liberalne sprawiają, że nawet prasa opozycyjna przyznaje, że jest idealnym kandydatem. Nie należy jednak zapominać, że choć liberałowie angielscy mogą nie mieć sympatii dla reżimów totalitarnych i stosowanych przez nie metod, są jednak tradycyjnie „obrońcami uciśnionych narodów” lub mniejszości. Zresztą – w danym wypadku – choć na zewnątrz bez instrukcji rządu, Lord Runciman będzie niewątpliwie postępował w myśl ogólnych wytycznych obecnej polityki zagranicznej brytyjskiej, dążącej do uzyskania trwałego odprężenia z Niemcami. Słowa wygłoszone przez p. Chamberlaina w Izbie Gmin i Lorda Halifaxa w Izbie Lordów są w tej mierze bardzo charakterystyczne. Komentarze wywołało zwłaszcza przypomnienie premiera, że jest możliwy „a complete agreement between a democratic and a totalitarian state”, czego dowodem układ morski angielsko-niemiecki z ^a1934^a r.²¹ „There the Treaty stands as a demonstration that it is possible for Germany and ourselves to agree upon matters which are vital to both of us. Since agreement has already been reached on that point, I do not think that we ought to find it impossible to continue our efforts at understanding, which, if they were successful, would do so much to bring back confidence”. Prasa szuka w tych słowach aluzji do zamiarów dyskusowania paktu lotniczego, łącząc to – ze zdementowaną następnie pogłoską – o ponownej wizycie kapitana Wiedemanna.

Charakterystyczny jest również dobór pomocników Lorda Runcimana. Pan Ashton-Gwatkin jest doświadczonym urzędnikiem, który przez przeszło rok pełnił funkcję radcy Ambasady brytyjskiej w Moskwie, był pro-konsulem

²¹ Brytyjsko-niemiecki układ morski został zawarty 18 czerwca 1935 r.

angielskim w Japonii, a od paru lat prowadzi sprawy ekonomiczne we Foreign Office. P. Stopford, który był sekretarzem tak zwanej komisji Simona w Indiach, uchodzi w City za znawcę finansowych stosunków międzynarodowych. Współpracował ostatnio (jako sekretarz) ze znanym bankierem, R. Holland-Mortimerem, który prowadził również interesy z Niemcami.

Sądzą tutaj, że misja Lorda Runcimana potrwać może czas dłuższy, po optymizmie pierwszych dni budzić się zaczynają wątpliwości, czy zdoła on – wobec stanowiska obu stron – doprowadzić do trwalszego rozwiązania problemu. Jednakowoż wyjazd jego daje – zdaniem tutejszych kół politycznych – gwarancje, iż niebezpieczeństwo ponownego zaostrzenia konfliktu jest na razie odsunięte. „I think that everyone will agree that it is only reasonable that Lord Runciman should be enabled to carry out his delicate mission in an atmosphere of calm and confidence... Since we are pressing the Czechoslovak Government to be generous and conciliatory, we confidently count on Germany to give similar advice, where she may, with a view to avoiding a deadlock the consequences of which might be incalculable” (Lord Halifax).

„Przebrnięcie” przez ostatnią fazę konfliktu sudeckiego zostało tu przyjęte jako osobisty sukces polityki p. Chamberlaina, którego pozycja – w momencie zakończenia sesji parlamentarnej – jest nadal mocna²².

Chargé d’Affaires a.i.
^fAntoni Jazdzewski^f
Radca Ambasady

IPMS, MSZ A.11.49/CZ/2 (druk: Monachium 1938, s. 230–234)

²² Kopie raportu przesłano do ambasad w Berlinie, Paryżu i Rzymie oraz do Delegacji przy Lidze Narodów w Genewie.

172

*3 sierpnia, raport posła w Pradze o rozmowie
z ministrem spraw zagranicznych Czechosłowacji*

3 sierpnia 1938

T A J N E !

Do Pana Ministra Spraw Zagranicznych
w Warszawie

W spr. rozmowy z min. Kroftą.

Minister Krofta rozmawiając ze mną wczoraj, z widoczną troską wypowiedział się na temat misji Runcimana. P. Krofta obawia się mianowicie, by Runciman, nie mogąc osiągnąć porozumienia między Czechami i SdP, nie wysunął własnych propozycji i wniosków, które mogłyby być nie do przyjęcia dla strony czeskiej. Wtedy sytuacja Czechosłowacji stałaby się bardzo ciężka.

Podobne obawy wypowiadają i agrariusze. Z misji Runcimana są bardzo niezadowoleni i przyjmują ją z niechęcią, z trudem ukrywając na zewnątrz. Czechosłowacja nawet według nich nie może posunąć się o wiele dalej, niż to jest w projektach statutu i związanych z nim ustaw. Toteż w kołach agrariuszy zaczyna się pojawiać myśl o podjęciu bezpośrednich rozmów z Berlinem, co jedni biorą dosłownie uważając że to „wypadnie taniej”, inni zaś jako rodzaj taktyki szantażu, obliczonej przede wszystkim na Paryż.

Na ogół panuje w rządzie, koalicji i społeczeństwie wielkie napięcie. Odżywa znów u agrariuszy dawna nieufność do Benesza, a u katolików idą napaści na Hodzę. Lewica, m.in. organ zbliżony tak do Hradu jak „Lidove Noviny”, powtarza ciągle Leitmotiv o granicach ustępliwości i łączy to od czasu do czasu z niewybrednymi apostrofami pod adresem Anglii. Armia rezerwuje swoje stanowisko, ale słyszy się tu i ówdzie zwrot: „raczej wojna, jak dobrowolne zaprzecanie się”.

Nastroj nieustępliwości panuje na ogół jeszcze ciągle w prasie i opinii. Ale wśród ludzi myślących politycznie spotyka się ostatnio także symptomy zniechęcenia lub wprost defetyzmu. Dla oddania tych nastrojów przytaczam tu (vide załącznik¹) tok myśli jednego z rozmówców, redaktora dużej agencji publicystycznej prorządowej.

¹ Nie publikuje się.

Charakterystycznym jest, że Czesi, m.in. i minister Krofta, w ostatnich czasach ciągle robią aluzje do niebezpieczeństwa, jakie misja Runcimana może pośrednio przedstawiać i dla innych państw „mniejszościowych”, w tym także dla Polski.

Z praskiego punktu obserwacyjnego wydaje mi się, że misja Runcimana jest jakby drugą stroną medalu, na którego pierwszej stronie znajdują się daty 21 i 22 maja. Nie jest nieprawdopodobne, że Czechosłowacja będzie zmuszona zapłacić teraz za kosztą ówczesnego zaangażowania się Anglii. Jeżeli jako pociechę traktować usiłuje fakt, że Anglia w ogóle angażuje się nadal, to rodzaj i ewentualne konsekwencje tego angażowania się nasuwają już dziś poważne wątpliwości. Decyzja o misji Runcimana zapadła w chwili, gdy groziło zerwanie „rokowań” między rządem a SdP. Miała i ma na celu temu zerwaniu zapobiec. To założenie będzie niewątpliwie główną wytyczną Runcimana w jego pracy. Ponieważ mało prawdopodobne jest, by Runciman zdołał znaleźć cudowną formułę, godzącą na stałe obie strony, a nie będzie chyba chciał pozostawiać spraw ich własnemu, groźnemu biegowi, więc wydaje się dopuszczalnym przewidywać, że zatrzyma się na jakimś prowizorium „łatającym” sytuację. Takim mogłoby być z punktu widzenia niemieckiego tylko jakieś minimum autonomii grupy narodowej niemieckiej, opartej o jakieś minimum wyodrębnienia terytorialnego. Może więc Runciman poszuka rozwiązania w aktach dawnych, we wnioskach i precedensach ustawodawczych strony czeskiej^x i rozwiązaniu temu nada charakter tymczasowy, próbny. Ponieważ sądzić można, że misja jego równocześnie z szukaniem solucji na odcinku współżycia narodowości zmierzać może też do osłabienia czy wyeliminowania wpływów sowieckich w polityce zagranicznej czeskiej – więc gdyby dążenia te znalazły zadowalający dla Niemiec wyraz w wynikach akcji Runcimana, to kto wie, czy nie uznałby on za możliwe uwieńczyć swoich

^x Np. wniosek posłów czeskich Pinkasa i Riegera w sejmie kromierzyskim w r. 1848, mówiący o pełnym równouprawnieniu obu narodowości, czeskiej i niemieckiej, wniosek posłów sejmowych Herolda, Pacaka i tow. z 4.II.1898: „obie narodowości, czeska i niemiecka, mają w całym kraju charakter pełnouprawnionego, politycznego narodu, a każdy obywatel ma w całym kraju prawo do ochrony swej narodowości i używania swego języka w życiu publicznym i prywatnym”. Projekt ustawy Sejmu czeskiego (Clam Martinic, Rieger, Pražak) z 10.X.1871 „o ochronie równych uprawnień narodowości czeskiej i niemieckiej w Królestwie Czeskim”. Wreszcie, co znacznie bliższe dzisiejszej rzeczywistości, tzw. ustawa o żupach z dn. 29.II.1920, uchwalona i ogłoszona w dzienniku ustaw (nie weszła w życie), a stwarzająca dwie żupy niemieckie, Karlsbad i Böhmisches Leipa.

wniosków „mediacyjnych” projektem jakiejś czasowej, krótkotrwałej (a więc zawierającej w sobie momenty szantażu) umowy o nieagresji między Rzeszą a Czechosłowacją.

Nie można jednak zapominać, że sprawa ma i swój czeski aspekt. „Beati possidentes” w swojej większości nie zrezygnują łatwo i nie zrezygnują tak długo, jak długo będą mogli wierzyć w pomoc obcą, choćby w pomoc Sowie-
tów. A wiara ta jest ciągle jakimś półmistycznym kompleksem przeciętnego Czecha. Na naturalnym instynkcie nieustępliwości posiadającego opiera też swoją grę Beneš, którego rola jest bardziej niejasna niż kiedykolwiek. Z jednej strony wygrywa Hodzę, z drugiej Magr. Šramka przeciw niemu. Stara się niewątpliwie utrzymać swe wpływy w armii i tworzyć z nią jeden front. Według tezy niemieckiej myśli raczej o wojnie prewencyjnej (wojnę lokalną wykluczał jako niemożliwą), jak o kapitulacji.

Pod względem technicznym misja Runcimana potrwa krócej lub dłużej, mówi się jednak wiele o „potrzebie 3 miesięcznych studiów”². Studia te mają zapewniony, zdawałoby się, okres spokoju. W tym znaczeniu misja Runcimana jest niewątpliwie „ein Stillhalteabkommen”. Wszystkie oznaki zapowiadają nawet, że wybuchnie teraz w polityce czeskiej okres urlopów. Poseł niemiecki wyjechał już przedwcześniej na 6 tygodniowy wypoczynek³.

POSEŁ R.P.

/–/ Dr Kazimierz Papée

IPMS, Ambasada Londyn A.12.1/7 (druk: Monachium 1938, s. 239–241)

² Misja trwała do 16 września.

³ Odpisy raportu przesłano do ambasad w Berlinie, Londynie, Bukareszcie i Rzymie, poselstw w Budapeszcie i Belgradzie oraz do II Oddziału Sztabu Głównego.

173

*5 sierpnia, niepodpisana notatka z rozmów
z Włodzimierzem Żabotyńskim w sprawie
żydowskiej emigracji do Palestyny*

Tajne

N o t a t k a

z rozmów z p. Żabotyńskim w dniu 5.VIII.1938 r.

Na śniadaniu, na którym byli obecni:

Wł. Żabotyński, S. Schechtmann, Płk Wenda, Dyr. Żyborski, Dyr. M.B. Lepecki, Płk Banach, Dyr. Z. Lepecki, Dr Dylinger, Nacz. Zarychta, Dr Wagner.

P. Żabotyński w swoim bardzo obszernym przemówieniu poruszył następujące, interesujące nas z tego przemówienia momenty:

1) Palestyna, oczywiście „wielka Palestyna” po obu stronach Jordanu, jest krajem, który pomimo swych zewnętrznych pozorów, zdolny jest pomieścić całą diasporę żydowską, tzn. 15.000.000 żydów. P. Żabotyński jest pewien, że za lat 60 zobaczymy realizację tego procesu. Znajdą się środki na odpowiednio głębokie wiercenia dla dotarcia do wody. Zostaną przezwyciężone trudności komunikacyjne i etniczne. Istniejące trudności są bardzo dobrze znane, ale są one możliwe do zwyciężenia, a ponieważ są możliwe, więc będą zwalczone.

2) Dla Arabów Palestyna nie odgrywa poważnej roli. Plemię to, zresztą niejedolite, a zróżniczkowane, zajmuje przestrzeń od Maroka aż do Zatoki Perskiej. Ma więc dość miejsca na pomieszczenie tej jego ludności, która obecnie zamieszkuje teren Palestyny.

3) Czy można żydów pomieścić poza Palestyną? P. Ż. twierdzi, że można, „ja jednak w to nie wierzę, wierzę tylko w Palestynę i głosuję wobec tego tylko za nią”.

4) Polska jest obecnie centralnym kluczem, gdzie się decydują sprawy żydowskie.

5) Polska jest mocarstwem, mimo że poczucie mocarstwowości w Polsce przypomina mu sytuację, w jakiej znalazła się Italia kilkanaście lat temu, kiedy już się mówiło o mocarstwowym stanowisku Italii, a jeszcze to przekonanie nie zostało rozpowszechnione na świecie, jednak niewielka ilość lat, w której my obecni obserwowaliśmy rozwój Italii, doprowadziła do tego, że jest to już dziś

niewątpliwie mocarstwo światowe. Polska w ogóle znajduje się w tym samym położeniu, a bezwzględnie w sprawie żydowskiej.

6) Dla Anglii problem Palestyny stanowi kwestię podrzędną – natomiast dla Polski sprawa żydowska stanowi jedno z najpoważniejszych zagadnień. Polska ma wobec Anglii atuty polityczne w ręku, wynikające z sytuacji ogólnoeuropejskiej i nakazujące W. Brytanii liczyć się z Polską. Nie Polska potrzebuje Anglii, a na odwrót – Anglia Polski. Przy silnym nacisku Polski Anglia gotowa będzie ustąpić w sprawie Palestyny. P. Ż. zapytuje, dlaczego Polska milczy, kiedy wszyscy oczekują zabrania przez Nią głosu, a interes Polski takiego zabrania głosu wymaga.

7) P. Żabotyński uważa, że w naszej sytuacji stać nas jest, a nawet wymaga tego koniecznie rozwój wypadków, aby w stosunku do grupy żydowskiej rzucić hasło: „Pragniemy, aby wam było u nas tak, jak wam jest dzisiaj w Anglii, pod warunkiem jednak, żeby stosunek procentowy żydów do Polaków wynosił 1/2 %, czyli odpowiadał stosunkowi procentowemu żydów do Anglików w W. Brytanii”. W stosunku zaś do antysemitów polskich hasło miałoby brzmienie: „Tylko w spokojnej atmosferze doprowadzimy do likwidacji mniejszości żydowskiej w Polsce”.

8) Te dwa hasła są następstwem rozumowań p. Ż., który twierdzi, że panika nie pomaga do załatwienia problemu, tylko w atmosferze spokoju i pewności można konkretnie likwidować tak trudny i skomplikowany problem, jak kwestia żydowska. Powołał się na przykład przedwojennych Niemiec, gdzie właśnie dzięki spokojowi i dogodnej atmosferze powstała idea syjonistyczna Herzla.

Powiada dalej p. Ż. nazywając siebie cynikiem, że gdyby do wielkiego eksodusu mogła dopomóc panika, sam byłby tym, który by tę panikę rozniecił.

9) P. Żabotyński przypomniał, że swoją deklarację o potrzebie wielkiej emigracji żydowskiej z Polski wygłosił niezależnie od naszych dezyderatów emigracyjnych i znacznie wcześniej, niż w Polsce datuje się początek wielkiej kampanii przeciwe migracyjnej ze strony żydów. Całkowicie zdawał sobie wtedy sprawę z tego, że hasło to będzie niepopularne, a jednak wierząc w nie i widząc w nim jedyne tylko wyjście z sytuacji polskiej i światowej, zdecydował się na jego wygłoszenie. Obiecał dalej, że gotów jest w tych samych warunkach powiedzieć masom żydowskim, że podtrzymując swe stanowisko o wielkiej emigracji, zwraca jednocześnie uwagę, że żydostwo światowe będzie musiało dopomóc Polsce w tym znaczeniu, że ta wielka emigracja żydowska nie powinna się odbyć kosztem ekonomicznych strat

polskich, tzn. że Polacy muszą przeciwstawić się wywożeniu kapitałów polskich, i że tego rodzaju przeciwstawienie się jest słuszne ze stanowiska Polski. W tej sytuacji Żydzi będą musieli opracować plan, który będzie respektował interes Polski.

10) Mimo że zarówno pierwsza deklaracja już wykonana, jak i ta obiecana należą do bardzo niepopularnych, p. Ż. pewien jest ostatecznej wygranej, zwłaszcza wobec zmiennej obecnie sytuacji, która zapewni mu poparcie większości mas żydowskich. Żydzi zdają się już rozumieć jego idee. P. Ż. oświadczył, że gdyby uzyskał „uznanie” Rządu Polskiego – „czapkami” przykryłby swoich przeciwników.

11) Różnica między syjonizmem a ideologią p. Ż. polega z grubsza na tym, że syjonizm pragnie z Polski wywieźć elitę żydowską, a zostawić – jak się dosłownie p. Ż. wyraził – „bydło żydowskie”, p. Ż. natomiast przede wszystkim pragnie wywieźć zubożałe masy żydowskie, w myśl swojej naczelnej tezy o likwidacji całej diaspory. Można powiedzieć ogólnie, że tezy „OZONU” nie tylko p. Ż. nie drażnią, ale że je uznaje w poczuciu dumy z przynależności do narodu żydowskiego, przed którym jednak stoją obowiązki doprowadzenia swojej sytuacji do tego położenia, w jakim znajdują się wszystkie inne narody.

Prośby p. Ż. sprowadzają się do poparcia i oficjalnego uznania jego organizacji w Polsce, do złamania monopolu, jaki sobie wytworzyła agencja żydowska, do wywarcia zdecydowanego wpływu na Anglię i zajmowania niedwuznacznego stanowiska przez Polskę, w myśl wyżej wyłuszczonych motywów.

Szef Sztabu OZN, płk dypl. Wenda oświadczył, że widzi daleko idącą zbieżność poglądów Obozu z poglądami p. Ż. Uważał, że przemówienie p. Ż. to jego przekonanie w dużym stopniu jeszcze wzmocniło.

AAN, MSZ 9911

174

*7 sierpnia, instrukcja ministra spraw zagranicznych dla posła
w Pradze w związku z misją Runcimana*

Polmission Praga ^ci Londyn (listem)^c

^c*W stosunku do misji Runcimana podaję następujące ramowe wytyczne^c.*

Osobiste ustosunkowanie się Pana Posła do Runcimana proszę regulować w duchu mej instrukcji nadanej z Oslo do Londynu Nr 2 z dnia 4 bm.⁴

Zadaniem chwili jest takie oddziaływanie, by zapobiec ^hobjęciu przez misję^h ^c*ażeby misja^c Runcimana ^cnie spowodowała załatwienia^c jedynie sprawy Sudetów, względnie i innych mniejszości, z pominięciem sprawy mniejszości polskiej.*

Wobec powyższego uważam za wskazane spowodowanie złożenia Runcimanowi do wiadomości przez posła Wolfa, w imieniu mniejszości polskiej, memoriału informacyjnego w sensie Panu znanym – iż mniejszość polska nie uciekając się dotychczas do środków dywersyjnych względem państwa czeskosłowackiego, żąda tych samych praw, które będą przyznane jakiegokolwiek innej mniejszości i nie zniesie w tym względzie żadnej dyskryminacji. Uchybienie tej zasadzie musiałoby spowodować zmianę jej stosunku do państwa. Żądania konkretne należałoby podać w memoriale, w formie niewyczerpującej i jedynie przykładowo, ^c*tak, aby memoriał nie mógł być potraktowany jako kompletny program polski^c.*

W razie odwiedzenia przez Runcimana poza Sudetami jeszcze innych regionów mniejszościowych, wskazane spowodowanie udania się jego na Śląsk.

^c*Otrzymuje do wiadomości Londyn^c.*

BECK

AAN, MSZ 5476 (druk: Monachium 1938, s. 245; Polska a Monachium, s. 87)

⁴ Beck przebywał 1–5 sierpnia z wizytą w Norwegii.

175

*11 sierpnia, raport ambasadora w Paryżu o rozmowie
z ministrem spraw zagranicznych Francji na temat
zagadnień międzynarodowych i stosunków polsko-francuskich*

Paryż, dnia 11^c sierpnia 1938 r.

ŚCIŚLE TAJNE

DO PANA MINISTRA SPRAW ZAGRANICZNYCH
W W A R S Z A W I E .

Zgodnie z wiadomością telegraficzną, którą przesłałem Panu Ministrowi wczoraj, odwiedziłem dziś min. Bonnet w jego willi pod Paryżem i odbyłem z nim godzinną, dość interesującą rozmowę.

Zaczęliśmy, jak zwykle, od wymiany zdań na temat spraw bieżących: konfliktu na Dalekim Wschodzie i ciężkiej sytuacji Francji i Anglii spowodowanej brakiem zgody gen. Franco na ostatnie propozycje Londyńskiego Komitetu nieinterwencji⁵. Min. Bonnet jest głęboko przejęty i z troską tą ostatnią sprawą, ma nadzieję, że odpowiedź gen. Franco niebawem nadejdzie i będzie pozytywną, zaznacza jednak, iż gdyby to nie miało nastąpić i to prędko, sytuacja ogólna może bardzo poważnie się skomplikować. Dalsze zwlekanie przez gen. Franco z odpowiedzią lub zajęcie negatywnego stanowiska oznaczałoby, zdaniem min. Bonnet, jakąś poważną i nielojalną grę ze strony Niemiec i Italii oraz ujawniłoby ich chęć pozostania na dobre w Hiszpanii.

Na moją uwagę, iż brak odpowiedzi gen. Franco musi być tym bardziej przykry, że sprawa Hiszpanii stała się zarówno w Anglii, jak we Francji, a zwłaszcza we Francji zagadnieniem, które ma już prawie charakter wewnętrzny, min. Bonnet bardzo żywo i odruchowo zareagował twierdząc, iż uważałby za najwyższy błąd uzależnienie polityki zagranicznej od wewnętrznej i nigdy do tego nie dopuści, obawia się natomiast, iż w płaszczyźnie właśnie polityki zagranicznej może się okazać, że rację mieli ci, którzy byli przeciwni metodzie dobrej woli i uступliwości zastosowanej przez Anglię i Francję.

⁵ Rząd Franco udzielił zgody na propozycje Komitetu Nieinterwencji dotyczące wycofania ochotników-cudzoziemców z Hiszpanii. Zgoda ta zawierała jednak szereg zastrzeżeń, których akceptacja wymagałaby gruntownej zmiany propozycji brytyjskiej.

Dalej min. Bonnet mówił mi z najwyższym rozgoryczeniem o polityce Mussoliniego, stwierdzając, iż jest ona całkowicie niezrozumiała i że nie można doszukać się ani jej motywów, ani celów. Ogólną sytuację Włoch min. Bonnet ocenia w najwyższym stopniu pesymistycznie i, jak powiada, nie może zrozumieć, dlaczego Mussolini nie tylko nie robi nic dla zrealizowania układu swego z Anglią, ale odwrotnie, stwarza nowe trudności. Przypuszczenie, że liczy on na zmuszenie Anglii do wprowadzenia w życie układu z Italią przed dojściem do porozumienia z Francją, byłoby zdaniem min. Bonnet – absurdalne, gdyż w dzisiejszym układzie stosunków angielsko-francuskich jest to zupełnie wykluczone. Faktem jest, że 6 maja Mussolini oświadczył, iż pomiędzy Italią a Francją nie ma spraw spornych, a ^a13-go^a wypowiedział swą Genuęską mowę⁶. Co w tak krótkim czasie spowodowało zupełną zmianę jego stanowiska, tego nikt dotychczas nie wie. Przed paru dniami był w Paryżu Chargé d’Affaires francuski w Rzymie, p. Blondel – min. Bonnet polecił mu odwiedzić min. Ciano i oświadczyć, że Francja jest w dalszym ciągu gotowa do kontynuowania rozmów i rokowań. I na to także nie ma żadnej odpowiedzi.

Ze wszystkiego powyższego odniosłem wrażenie, że min. Bonnet jest rzeczywiście poważnie zaniepokojony zarówno sprawą Hiszpanii, jak stosunków z Italią, i jest coraz bardziej skłonny przypuszczać, iż za tymi sprawami kryje się jakaś bardzo poważna gra niemiecko-włoska.

Co do sytuacji na Dalekim Wschodzie, to min. Bonnet nie miał jeszcze szczegółowych wiadomości o warunkach zawieszenia broni zawartego pomiędzy Rosją Sowiecką a Japonią. Z tego co mówił było widać, iż pod kątem widzenia spraw europejskich nie przywiązuje do tego krwawego incydentu większej, a właściwie może żadnej wagi.

Po tych dygresjach przystąpiliśmy do rozmowy na temat naszych wzajemnych stosunków i współpracy. Zapytałem mego interlokutora, czy chciałby przedyskutować jakiś konkretny temat z dziedziny naszych stosunków, czy też woli, abyśmy przeprowadzili możliwie systematyczną analizę całokształtu ich. Min. Bonnet wybrał to ostatnie.

Zaczęliśmy więc od przedyskutowania sprawy łączącego nas sojuszu. W syntetycznym exposé starałem się naszkicować min. Bonnet historię naszego sojuszu, perypetie formalne, które przechodził w okresie układów Locarneńskich, nasz stosunek do układów Locarneńskich, nasze zachowanie w momencie zerwania układu Reńskiego przez Niemcy, reakcję ówczesnego

⁶ Zob. przyp. 30 do dok. nr 112.

rządu francuskiego (min. Flandin) podczas posiedzenia Rady Ligi Narodów w Londynie, zeszłoroczną korespondencję w sprawie formuły, która miała w ewentualnym układzie zachodnim zagwarantować Francji swobodę wykonania zobowiązań sojuszniczych itd. Korzystając z tego, że rozmowa nasza nosiła charakter prywatny i, jakśmy to z góry zastrzegli, nieobowiązujący, mogłem mówić swobodnie i nie szukać zbyt zaokrąglonych wyrażen. Główną zaś tendencją mego exposé była chęć wykazania na znanych Panu Ministrowi faktach, które były zawsze w traktowaniu zobowiązań sojuszniczych przez Francję i przez nas, jak wiadomo, na naszą niekorzyść. Reasumując stwierdziłem, iż sojusz polsko-francuski jest niewątpliwie najtrwalszym i najnaturalniejszym z układów Europy powojennej, nie można jednak powiedzieć, aby w jego obecnym stanie wszystko było zadowalające i nie było niejasności, których usunięcie stałoby się niewątpliwie pożytecznym.

Jako na takie wskazałem: primo – na różnicę zdań co do tekstu sojuszu, która niejednokrotnie się ujawniała. My opieramy się zawsze i uważamy to za jedynie słuszne – na tekście z r. 1921, strona francuska zaś nie zajmowała w tym względzie stanowiska równie jasnego. Secundo – na fakt, że myśmy stali zawsze na stanowisku: „*déclanchement automatique et immédiat*” zobowiązań sojuszniczych, zaś strona francuska unikała jakichkolwiek niewątpliwych w tym względzie precyzji i starała się raczej zachować sobie furtkę do zyskania na czasie lub wprowadzenia elementów trzecich do funkcjonowania sojuszu. Tercio – na to, że myśmy nigdy i w niczem nie skrepowali naszego działania jako sojusznika Francji, natomiast ze strony Quai d’Orsay jeszcze w roku zeszłym spotkaliśmy się w tym względzie ze stanowiskiem, przeciw któremu musieliśmy w formie bardzo ostrej zareagować.

Osobno zatrzymałem się na chwilę na zagadnieniu naszej współpracy wojskowej, wskazując, iż byłoby pożądanym, aby czynniki francuskie traktowały z większym zrozumieniem nasze postulaty w dziedzinie dozbrojenia. Podkreśliłem, iż skoro stosunki tak się układają, że w perspektywie ewentualnej zbrojnej obrony wobec Niemiec my jesteśmy krajem, którego potencjał ludnościowy się zwiększa, co nie jest udziałem Francji – Francja ze swej strony powinna przyjmować większy udział materialny i finansowy w przygotowywaniu się wspólnym do ewentualnej obrony zbrojnej.

Wreszcie, analizując stronę ściśle polityczną sojuszu w odniesieniu do spraw centralnej i wschodniej Europy, stwierdziłem, iż niestety, odnośne postanowienia układu nie były nigdy wykonywane, zaś przez politykę francuską w bardzo swoisty sposób interpretowane.

Mego dość obszernego wywodu o naszych stosunkach sojuszniczych min. Bonnet wysłuchał bardzo uważnie zadając od czasu do czasu zapytania i widać było, że większość faktów, którymi operowałem, była mu nieznana. Swoje uwagi wypowiedział dopiero po tym, gdyśmy omówili, a raczej znowu ja przedstawiłem, sprawę stosunku z Niemcami Francji i Polski – jako sojuszników. Tu nicią przewodnią mego rozumowania było dowiedzenie, że o ile nasza polityka w stosunku do Niemiec była ewolucyjną, realną, konsekwentną i nigdy w niczym nie naruszyła interesów Francji ani nie osłabiła naszego sojuszu, o tyle polityka francuska grzeszyła werbalizmem, zmiennością, czasami słabością i wreszcie nieraz robiła wrażenie, że dla odprężenia z Niemcami gotowa była zaniedbać interes naszego sojuszu, jak to miało miejsce przy układach Locarneńskich i przy projekcie Paktu Czterech. W reasumpcji starałem się wykazać, że o ile w świetle faktów i doświadczeń lat 20-tu Francja może być zupełnie spokojna o to, że dbając o swe dobre sąsiedzkie stosunki z Niemcami, Polska nie uczyni nic takiego, co mogło by się odbić ujemnie na naszym sojuszu, o tyle my tego spokoju co do polityki Francji w stosunku do Niemiec mieć nie możemy. Odwrotnie, opierając się na doświadczeniach przeszłości i znając swoiste nastawienia Quai d'Orsay, musimy raczej być usposobieni sceptycznie i liczyć się z nawrotami do tego rodzaju koncepcji, jak np. Pakt Czterech czy coś podobnego.

Widzieliśmy już, jak w stosunku do Rosji Sowieckiej Francja zrobiła nagły skok od opozycji przeciw zawarciu paktu o nieagresji pomiędzy nami a Moskwą do układu wzajemnej pomocy z Rosją Sowiecką i nie mamy żadnej gwarancji, że podobna rzecz nie powtórzy się z Niemcami. Mamy więc niestety powody do bardzo ostrożnego, a nawet nieufnego traktowania zarówno ostrych wystąpień polityki francuskiej wobec Berlina, jak zjawiających się od czasu do czasu tendencji do szukania porozumienia z Niemcami. Przy tym wszystkim uważamy jednak, iż bez uporządkowania i zasadniczego odprężenia stosunków z Niemcami, utrzymanie pokoju europejskiego na dłuższą metę jest niemożliwe. Nasze położenie, nasze interesy i nasz udział w odpowiedzialności za pokój w Europie są takie, że musimy z góry wykluczyć jakiegokolwiek próby wyłączenia nas od bezpośredniego udziału w ewentualnych szerszych układach z Niemcami. Różne tego rodzaju pomysły tulające się po konserwatywnych umysłach biurokratów z Quai d'Orsay, mogą tylko zmusić nas do wyciągnięcia najdalej idących konsekwencji, co zresztą rok temu oświadczyliśmy na piśmie.

W tych mniej więcej słowach, które po francusku wypadły w formie mniej ostro, zakończyłem analizę sprawy stosunku z Niemcami w świetle wzajemnych stosunków pomiędzy nami a Francją.

Min. Bonnet odpowiedział mi, co następuje (powtarzam możliwie dosłownie): „Z powyższego bardzo interesującego exposé o historii i funkcjonowaniu naszego sojuszu, w którym było wiele rzeczy dla mnie nowych, zachowuję (je retiens) jako najważniejszą pańską uwagę co do tego, że interpretacja naszego sposobu zastosowania go nie daje Polsce tej samej gwarancji automatyzmu i natychmiastowości akcji ze strony Francji, co odwrotnie. Sądzę, iż należy się tym zająć, aby tę niesłuszną różnicę wyrównać i moglibyśmy to łatwo zrobić. Odnośnie do wątpliwości, które Pan wyraził mówiąc o naszej polityce wobec Niemiec i w sprawach ogólnoeuropejskich, to chciałbym powtórzyć Panu i sprecyzować to, co powiedziałem wczoraj. Ja i rząd, do którego należę, pragniemy oprzeć naszą politykę w środkowej i wschodniej Europie na współpracy z Polską tak, jak na zachodzie opieramy się na współpracy z Anglią. Proszę mi wierzyć, iż jest to naszym gorącym życzeniem. Mogę też zapewnić Pana kategorycznie, że gdyby miało dochodzić do jakiegoś szerszego ogólnego układu pomiędzy nami i Anglią oraz Niemcami i Italią, będziemy domagali się udziału w nim Polski na równi z innymi partnerami”.

Na to oświadczenie min. Bonnet odpowiedziałem tylko zastrzeżeniem, iż analizując sprawy związane z naszym sojuszem, nie miałem bynajmniej na myśli aktualizowania już teraz któregośkolwiek z poruszonych problemów. W tym miejscu musieliśmy przerwać naszą rozmowę, gdyż na min. Bonnet czekali inni goście, zdążył mi on tylko powiedzieć jeszcze, iż chciałby, abyśmy przedyskutowali któregoś z najbliższych dni równie szczegółowo zagadnienie Czechosłowacji. Podkreślił, iż przywiązywałby do tego bardzo dużą wagę, gdyż sądzi, że nasza rola w dalszym rozwoju tego zagadnienia będzie decydującą i wyraził wreszcie przekonanie, iż byłoby najlepiej, gdybyśmy zechcieli zasiąść do jednego stołu z Francją i Anglią i wspólnie z nimi szukać wyjścia z sytuacji, która jest ciągle niezmiernie skomplikowana i trudna.

Wobec mego wyjazdu na Korsykę umówiliśmy się, że się spotkamy we czwartek na śniadaniu u min. Bonnet. Kończąc rozmowę zazaczyłem, że ze swej strony będę chciał poruszyć również inne sprawy środkowo-europejskie i wschodnie.

Przyszłą rozmowę na temat Czechosłowacji⁷ postaram się wyzyskać dla zorientowania się, czy misja lorda Runcimana ma na celu wygranie na czasie, czy też szukanie odprężenia z Niemcami kosztem Czechosłowacji, czy wreszcie, co wydaje się być najmniej prawdopodobnym, doprowadzenie na tle sprawy Czechosłowacji do zaostrzenia stosunku z Niemcami dla przeprowadzenia następnie jakiejś większej rozgrywki. Sądzę, że pod tym względem zdobędę materiał informacyjny dość bogaty i miarodajny.

Nie potrzebuję zapewniać Pana Ministra, że ze swej strony nie zaangażuję się w nic pozytywnego, będę się starał jedynie możliwie przekonywująco wytłumaczyć nasze stanowisko i rozwiązać iluzje, które min. Bonnet ma co do wewnętrznych stosunków Czechosłowacji i polityki rządu praskiego.

Na jedno jeszcze chciałbym zwrócić uwagę Pana Ministra. W dzisiejszej rozmowie min. Bonnet powiedział mi znowu, że od paru tygodni rozmaici działacze niemieccy zaczynają mówić o kwestii Pomorza (Korytarza), podkreślił przy tym, że prosi, abym przyjął to tylko jako informację, a nie widział w tym chęci budzenia podejrzliwości w stosunku do Niemiec. Musi więc być w tym coś z prawdy, którą należałoby może zbadać.

AMBASADOR R.P.

IPMS, MSZ A.11.49/CZ/2

176

*11 sierpnia, raport ambasadora w Berlinie o rozmowach
w korpusie dyplomatycznym na temat polityki wobec Czechosłowacji*

Berlin, dnia 11 sierpnia 1938 r.

Ścisłe tajne.

Wielce Szanowny Panie Ministrze,

Od czasu, kiedy miałem zaszczyt w dniu 5 bm. przedstawić ustnie Panu Ministrowi w czasie przejazdu Jego przez Berlin⁸ rozwój sytuacji sudeckiej

⁷ Zob. dok. nr 182.

⁸ Beck przejeżdżał pociągiem przez Berlin w drodze powrotnej z Norwegii.

widziany z tutejszego terenu, uzyskałem szereg informacji rzucających dalsze światło na sprawę.

Ciekawą jest opinia Ambasadora Angielskiego, który w swych sądach wykazuje dużą niezależność. Wypowiedział on się w tych dniach wobec jednego z moich kolegów w tym sensie, iż uważa, że Premier Chamberlain wziął na siebie bardzo dużą odpowiedzialność wysyłając Lorda Runcimana do Pragi. Ambasador podkreślił z naciskiem, że misja Runcimana jest traktowana jak najbardziej poważnie ze strony angielskiej i że nie chodzi tu o krótkotrwałą powierzchowną solucję, lecz o zasadnicze załatwienie sprawy. Gdyby Lord Runciman mimo swych wysiłków nie doprowadził do porozumienia, to wówczas stałoby się jasnym, jeśli вина niepowodzenia leżałaby po stronie czeskiej, że strona niemiecka ma słuszość twierdząc, że wobec nieustępliwości Czechów jedynie droga siły jest skuteczna.

Ambasador dawał do zrozumienia, iż w takim wypadku Rząd Angielski zrzuciłby z siebie dalszą odpowiedzialność. Wiadomem mi również jest, iż Sir Neville⁹ wpływał na Posła Rumuńskiego i Jugosłowiańskiego w sensie wywarcia presji przez ich Rządy na Pragę. Czynił to, jak sam stwierdził, na własną odpowiedzialność, bez instrukcji swego Rządu. Według dalszych wiadomości zarówno Bukareszt, jak i Belgrad miały interweniować w Pradze nakłaniając Rząd Czeski do ustępliwości.

Miałem dalej sposobność rozmawiania z Ambasadorem Amerykańskim, Wilsonem, po jego powrocie z Warszawy i Pragi. Ponieważ zna on od dawnych lat Benesza z czasów, gdy był Posłem w Szwajcarii, Prezydent Republiki Czeskiej zaprosił go na rozmowę. Ambasador Wilson powiedział mi, że w przeciwieństwie do wykazywanej dawniej przez Benesza wielkiej pewności siebie, obecnie wygląda on na człowieka, który, stojąc pod silnym naciskiem, szuka wyjścia. Benesz negując twierdzenie, jakoby od niego wychodził główny opór w kierunku zadośćuczynienia postulatów sudeckim, podkreślał swe pokojowe nastawienie. Zaznaczając, że gotów pójść na samorząd lokalny w ramach kurii narodowościowych stwierdził Benesz, iż nie mógłby zgodzić się na żądanie sudeckie samorządu terytorialnego. Ambasador Wilson na moje zapytanie również wyjaśnił, że Benesz nie godziłby się na uznanie Niemców sudeckich za „Staatsvolk”. Ambasadora Amerykańskiego zastanowił dalej fakt, że, o ile czynniki miarodajne w Pradze zdają sobie sprawę z powagi sytuacji, to szeroki ogół niebezpieczeństwo to niedostatecznie docenia.

⁹ Neville Henderson.

W końcu p. Wilson, nadmienając, iż jest to jego osobista opinia, zaznaczył, iż odnosi wrażenie, że wybór Lorda Runcimana, należącego do stronnictwa liberalnego, został przez Chamberlaina dokonany pod kątem widzenia polityczno-wewnętrznym angielskim, a być może i francuskim.

Na wczorajszym przyjęciu u Ambasadora Włoskiego dla Marszałka Balbo miałem możliwość luźnej wymiany zdań z Generalfeldmarszałkiem Göringiem. Göring powiedział, iż w dniach najbliższych chciałby ze mną dłużej porozmawiać i rozważyć przy tym – oczywiście jak zazwyczaj poufnie i nieurzędowo – możliwości dalszego zbliżenia polsko-niemieckiego w niektórych dziedzinach. Zacytował przykładowo sprawę zaprzestania wzajemnej akcji szpiegowskiej, dalej pewną wymianę informacji na temat sytuacji rosyjskiej i czeskiej.

Odnosnie do sprawy rosyjskiej zaznaczył ogólnikowo, ^d iż zagadnienie to po załatwieniu sprawy czeskiej stanie się aktualne^d. Powrócił do swej myśli, iż w razie konfliktu sowiecko-polskiego Niemcy nie mogłyby pozostać neutralne nie dając pomocy Polsce. Zaprzeczył pogłoskom, jakoby Niemcy chciały iść na Ukrainę, podkreślając, iż zainteresowanie Rzeszy koncentruje się przede wszystkim w położeniu kresu akcji bolszewickiej. Natomiast Polska – jego zdaniem – może mieć pewne interesy bezpośrednie w Rosji, np. na Ukrainie.

W toku rozmowy nad tym punktem poinformowałem Göringa o rozmowie Wiceministra Szembeka z Comnenem, w której ten ostatni kategorycznie wypowiedział się przeciwko przepuszczeniu przez terytorium Rumunii sił sowieckich¹⁰. Göring przyjął to wyjaśnienie z zadowoleniem.

Zapytany o rozwój sprawy sudeckiej Göring wyraził się w ten sposób, iż zagadnienie to dobiega do końca („Die Sache geht jetzt zu Ende”). Uważa on, że Państwo Czeskie się kończy jako twór zlepiiony z najróżniejszych narodowości: Niemców, ^h Sowietów^h ^c Słowaków^c, Węgrów, Rusinów i wreszcie... pewnej ilości Czechów. Göring luźno wspomniał, iż nadchodzi moment, w którym będzie trzeba powziąć decyzję i porozumieć się co do załatwienia tego zagadnienia. Zdaniem Göringa zachodnie Państwa zaczynają sobie zdawać sprawę z niemożliwości sytuacji. Anglia, jak się wyraził, raczej pro forma prowadzi mediację. Główna spekulacja czeska opiera się na stosunkach Pragi z Sowietami.

W toku tych wywodów Göring – co uważam za bardzo charakterystyczne – zaznaczył, że przecież Włosi nie dopuszczają, by z racji zatargu w sprawie sudeckiej Rzesza została przez Francję zaatakowana.

¹⁰ Zob. dok. nr 167.

Wobec sytuacji powstałej w związku z mediacją Lorda Runcimana, bliskim przyjazdem regenta Horthyego do Niemiec¹¹ oraz wobec powyższych stwierdzeń Göringa, że sprawa sudecka dochodzi do punktu kulminacyjnego, uważałem za pożądane pójść o krok dalej, niż to dotąd miało miejsce w rozmowach z Göringiem. Uczyniłem to w tej formie, iż podkreśliłem, że już podczas konferencji paryskiej polityka czeska zmierzała do osiągnięcia wspólnej granicy z Sowietami, wydłużając niepomniernie terytorium swoje na naszej południowej granicy. Doprowadziło to do odcięcia nas od bezpośredniej granicy z Węgrami, co przeczy interesom polsko-węgierskim opartym na wiekowych tradycjach obu Państw. Göring odparł, że rozumie konieczność wspólnej polsko-węgierskiej granicy.

Dalsza wymiana zdań z Göringiem dotyczyła już tylko kilku punktów naszych bezpośrednich stosunków, jak sprawy naszych robotników sezonowych, których wydajność pracy Generalfeldmarszałek bardzo wysoko ceni i których liczbę w przyszłym roku chciałby jeszcze powiększyć. Również dotknęliśmy szczęśliwie dokończonego porozumienia gospodarczego polsko-niemieckiego oraz umowy o ubezpieczeniu społecznym.

Na tym samym przyjęciu miałem możliwość krótkiej rozmowy z tutejszym Posłem Węgierskim. Poruszywszy sprawę podróży Regenta Horthyego do Rzeszy powiedziałem – w myśl wskazówek Pana Ministra – iż byłbym bardzo zaszczycony, gdybym mógł złożyć Regentowi podczas jego obecności w Berlinie uszanowanie. Posel Sztojaj przyjąwszy to z zadowoleniem podkreślił, że najprawdopodobniej Horthy przyjmie mnie 24-go sierpnia.

W dalszych wywodach podkreśliłem, jak bardzo dla naszych obopólnych stosunków ważny jest obecny moment, dodając, iż Warszawa i Budapeszt są w stałym kontakcie. Zaznaczywszy, że mówię całkiem prywatnie, wyraziłem pewną obawę, by przy traktowaniu sprawy sudeckiej interesy węgierskie i polskie w Czechosłowacji nie zostały pominięte. Posel zdawał się podzielać to zapatrywanie. Nadmieniałem dalej, że obserwuję misję Runcimana z pewnym sceptycyzmem wobec oporu Pragi przyjęcia zasadniczych postulatów Sudetów. Dodałem jednak, iż nie widzę jeszcze z drugiej strony wyraźnie sprecyzowanej linii niemieckiej. Dlatego też sądzę, że leży w interesie naszym, by zawczasu się zabezpieczać. Posel Sztojaj podzielił to zapatrywanie. Podkreślał silnie konieczność oparcia się Węgier na Polsce. Niemniej przejawiała się u niego nuta jakby niepewności, np. gdy wyrażał obawę co do stanowiska

¹¹ Regent przebywał w Niemczech 22–27 sierpnia.

Jugosławii oraz odporności Rumunii względem ewentualnych żądań sowieckich w kwestii przemarszu.

Na podstawie powyżej przytoczonych rozmów, które pozwolę sobie miarodajnie uzupełnić dopiero po dłuższej rozmowie z Göringiem, zarysowuje się następujący obraz sytuacji:

Rząd niemiecki nie wierzy w sukces misji Runcimana, a elementy radykalniejsze, do których zaliczam i Generalfeldmarszałka Göringa, uważają, że bez użycia siły sprawa nie może być załatwiona. Jeżeli rzeczywiście Benesz odrzuca żądanie co do „Staatsvolku” i autonomii terytorialnej, to porozumienie wydaje się więcej niż wątpliwe, chyba że Anglia postawi Czechosłowację przed alternatywą albo przyjęcia postulatów niemieckich, albo wycofania się Anglii i pozostawienia Czechosłowacji sam na sam z Rzeszą. Można się zatem liczyć z momentem, w którym zaistnieje kryzys. Kanclerz Hitler, jak słyszałem znowu z kilku dobrych źródeł, podkreśla na zewnątrz, iż dla sprawy sudeckiej wojny robić nie będzie. To stanowisko Kanclerza odpowiada zresztą szerokiej opinii niemieckiej – poza fanatycznymi odłami partii i młodzieżą – która z niepokojem śledzi możliwość powikłań międzynarodowych wojennych. Informacje takie dochodzą do mnie z całego terenu. Niezawodnie u elementów starszych reminiscencja przegranej wielkiej wojny mimo najświetniejszych przygotowań 1914 r. gra rolę. Równomiernie jednak rozwija się gorączkowa akcja w kierunku zabezpieczenia Rzeszy w razie konfliktu z zachodem, co uwydatnia się w prowadzonych z najwyższym nakładem materiałowym i ludzkim fortyfikacji.

Pragnąłbym tutaj zwrócić uwagę na bardzo intensywne ostatnio kontakty sfer wojskowych włoskich i niemieckich – przypomnę tylko ostatnią wizytę szefa sztabu włoskiego, generała Pariani, a obecną wizytę Marszałka Balbo. Poza wspomnianym wyżej wypowiedzeniem się Göringa na temat ewentualnego szachowania Francji przez Włochy w razie konfliktu niemiecko-czeskiego na temat Sudetów, pozwalam sobie zwrócić tutaj uwagę na dość charakterystyczny ustęp mowy Marszałka Balbo wygłoszonej w odpowiedzi na przemówienie Göringa w dniu 10 bm.:

„Niemcy i Włochy pozostaną niezwyciężone, jeśli prowadzoną przez Mussoliniego i Hitlera swoją politykę wspólnie realizować będą”. („Deutschland und Italien werden unbesiegt bleiben, wenn sie, geführt von Benito Mussolini und Adolf Hitler, ihre Politik gemeinsam verfolgen”).

Raczy Wielce Szanowny Pan Minister przyjąć wyrazy mego wysokiego poważania i szacunku.

^fJózef Lipski^f

*IPMS, MSZ A.11.49/N/7 (druk: *Diplomat in Berlin*, s. 375–379; DMPR, s. 404–405, fragment; *Dokumenty z przedednia drugiej wojny światowej*, s. 138–147; *Monachium 1938*, s. 247–251; *Prawo międzynarodowe i historia dyplomatyczna*, s. 466–469; *Wrześniowy kryzys (Lipski)*, s. 23–28)*

177

13 sierpnia, notatka z rozmowy zastępcy podsekretarza stanu z ambasadorem Francji na temat antyczeskich publikacji w prasie polskiej

Notatka z rozmowy P. min. Arciszewskiego z ambasadorem francuskim,
p. Noël, w dniu 13 sierpnia 1938.

Dnia 13 bm. zgłosił się do mnie ambasador Noël oświadczając, że z polecenia swego rządu ma uczynić „une communication urgente” P. Min. Beckowi. Wobec nieobecności Pana Ministra w Warszawie oraz jego własnego wyjazdu na urlop, czyni tę „communication” wobec mnie.

Rząd francuski ponownie konstatuje gwałtowne wzmożenie się kampanii antyczeskiej w prasie polskiej. Kampania ta w chwili, gdy lord Runciman realizuje pod moralnymi auspicjami Francji i Wielkiej Brytanii swoją misję pokojową i zadeptuje iskry wojny tlejące w problemie czeskim, „ne peut servir qu'à encourager l'Allemagne”. Rząd polski niejednokrotnie stwierdzał, że nie ma zamiaru przeszkadzania w pokojowym rozstrzygnięciu kwestii czeskiej.

Rząd francuski nie może mieć żadnych zastrzeżeń, jeżeli prasa polska zajmuje się kwestiami obchodzącymi Rzeczpospolitą, a więc sprawą Cieszyńskiego i mniejszości polskiej, natomiast wyrokowanie o bliskim rozkładzie Czechosłowacji itp. stanowi element jątrzący w i tak już ciężkiej atmosferze obecnej. Rzecz charakterystyczna, że podobny ton wzięły właśnie organy, jak Gazeta Polska i Kurier Poranny, które znajdują się pod niezaprzeczalnymi wpływami Rządu.

W tej kampanii Rząd francuski upatruje sprzeczność z zapewnieniami udzielonymi uprzednio przez Rząd polski.

Gdyby ta kampania miała trwać dalej, to może ona wywołać reakcję Rządu francuskiego.

Przerwałem ambasadorowi zapytując, jak rozumie słowo „reakcja”, na co ambasador odpowiedział, że oczywiście nie idzie o reakcję czynną, lecz o zachwianie się zaufania do szczerości polityki polskiej.

Odpowiedziałem ambasadorowi, że nikt nie może prasie polskiej narzucać ram, w których wolno jest dyskutować problem czeski. Problem ten stoi otwarty przed całym światem i opinia całego świata zabiera w nim głos. „Je dégage la responsabilité du Gouvernement polonais pour les articles parus ou pouvant paraître dans les organes de presse que vous considérez comme officieux ou semi-officieux et qui ne le sont pas”. Rząd mógłby ewentualnie odpowiadać tylko za to, co się ukazuje pod marką Polskiej Informacji Politycznej. Co się tyczy stanowiska Rządu polskiego w stosunku do problemu czeskiego, to przypominam, że ambasador Łukasiewicz jeszcze przed paru dniami ponownie stwierdził w rozmowie z min. Bonnetem, że Polska nie zamierza utrudniać misji lorda Runcimana. W tej sprawie nie mam nic więcej do dodania.

Rzecz oczywista, że zakomunikuję Panu Ministrowi Beckowi natychmiast po jego powrocie do Warszawy o démarche ambasadora¹².

IPMS, MSZ A.11.49/CZ/2

178

13 sierpnia, instrukcja ministra spraw zagranicznych dla posła w Belgradzie

Polmisnion BUDAPESZT
BELGRAD

Rząd węgierski zakomunikował mi poufnie, że wysunął w ciągu ostatniego roku ^hdwukrotnie^h ^cparokrotnie^c propozycje bilateralnego porozumienia węgiersko-jugosłowiańskiego.

Kanya konstatuje dodatnią ewolucję poglądów w Belgradzie, ale nie otrzymał zgody na żadną konkretną propozycję.

¹² Kopie notatki przesłano do ambasady w Paryżu i poselstwa w Pradze.

Budapeszt uważa, że w tych warunkach kontrpropozycja musi wyjść od Jugosławii.

Proszę powyższe dyskretnie zakomunikować Stojadinowiczowi dodając, że bylibyśmy wdzięczni za podanie nam poglądów Belgradu w stosunku do całokształtu zagadnienia.

Otrzymuje Belgrad do wykonania. Budapeszt do wiadomości.

BECK

AAN, MSZ 5977

179

*18 sierpnia, raport posła w Pradze o rozmowie
z ministrem spraw zagranicznych Czechosłowacji
na temat niemieckich manewrów wojskowych*

18 sierpnia 1938.

T a j n e .

Do Ministra Spraw Zagranicznych
w Warszawie.

Wczoraj rozmawiałem z ministrem Kroftą na temat sytuacji, a raczej atmosfery stworzonej przez manewry niemieckie.

P. Krofta w dalszym ciągu daje wyraz przekonaniu, że Rzesza nie chce wojny. Przytacza na dowód tego szereg symptomów i wypowiedzeń. Obecne manewry niemieckie mają niewątpliwie przede wszystkim cele wewnętrzno-militarne. Chodzi o wypróbowanie aparatu, w skład którego wchodzi tym razem i armia czynna, i rezerwa, i ludność cywilna. Trudno powiedzieć, czy Rzesza ma na oku także cele uboczne, np. zastraszenie pewnych sąsiadów. Być może, że niektórym czynnikom politycznym w Rzeszy byłoby to na rękę. Nie sądzi jednak, by prace misji Runcimana miały być zakłócone. Przyznaje, że nastroje w prasie i opinii czeskiej stają się w ostatnich dniach dosyć nerwowe i że wpływają na to ciągle nowe, tajemnicze terminy, które w ten czy w inny sposób z Rzeszy padają, np. 15 sierpnia, 15 września, 30 września. Jednakże

rząd czechosłowacki oraz sztab główny oceniają sytuację spokojnie i jakichś specjalnych zarządzeń poza tymi, które leżą w ramach własnych możliwości władz wojskowych, przedsiębrać nie zamierzają. Zresztą niebawem wprowadzona będzie i tak trzyletnia służba wojskowa. Przy tym napięciu, jakie istnieje w Sudetach i przy częstych, nawet krwawych porachunkach między Niemcami różnych obozów (sic), nie jest oczywiście rzeczą obojętną dla Czechosłowacji fakt istnienia przez szereg tygodni tak potężnego potencjału wojskowego po drugiej stronie granicy. W tych warunkach zwiększa się niebezpieczeństwo, że zawsze możliwe incydenty z tej strony granicy mogą z tamtej znaleźć gorętszą ocenę i spotęgowaną skłonność reakcji.

Tyle minister Krofta. Stwierdzić trzeba, że zdenerwowanie opinii czeskiej manewrami niemieckimi przybrało w ostatnich dniach duże rozmiary, przy czym prym w szerzeniu alarmujących wieści i niepokojących nastrojów dzierży prasa lewicowa, przede wszystkim niemiecko-żydowska¹³.

P o s e ł R . P .
Dr Kazimierz Papée

IPMS, Ambasada Londyn A.12.1/7 (druk: Monachium 1938, s. 253–254)

180

18 sierpnia, niepodpisana notatka z rozmów przedstawicieli polskiego i czechosłowackiego MSW w sprawie antypolskiej akcji Kominternu na terytorium Czechosłowacji

Praga, dnia 18 sierpnia 1938.

N o t a t k a

Rozmowy przeprowadzone przez p. Kazimierza Janisławskiego, radcę Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w Warszawie z przedstawicielami Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w Pradze.

Rozmowy miały miejsce w dniach 12, 13, 16, 17 i 18.VIII.1938 w gmachu Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, Stronę czechosłowacką reprezentowali

¹³ Odpis raportu przesłano do ambasad w Berlinie, Paryżu i Londynie.

radcowie ministerialni dr Karol Novak (Oddělení A) i dr Franciszek Hamáček (Oddělení C).

Strona czechosłowacka usiłowała wykorzystać bytność przedstawiciela polskich władz bezpieczeństwa w kierunku spowodowania zbadania przez niego słuszności stanowiska czechosłowackiego zmierzającego po linii, iż w Czechosłowacji nie ma jakiegokolwiek ruchu komunistycznego skierowanego przeciwko Polsce. Badania miały być przeprowadzone drogą przesłuchania szeregu urzędników i funkcjonariuszy policyjnych oraz zbadania odpowiednich dokumentów. W ten sposób Czesi zamierzali uzyskać w osobie „eksperta” polskiego naocznego świadka, który by mógł stwierdzić, że noty polskie z 22.III.¹⁴ i 22.VII.38 r. nie mają rzeczowych podstaw.

Wobec sprzeciwu radcy Janisławskiego, który stwierdził, że władze polskie są w posiadaniu bezsprzecznych dowodów, iż w Czechosłowacji jest prowadzona przez komunistów antypolska robota o bardzo szerokim zasięgu, co potwierdza zresztą dobitnie odpowiedź czechosłowacka na notę polską z 22.VII.38, oraz wobec wyrażonej z kolei przez przedstawicieli czechosłowackich chęci nawiązania współpracy na danym odcinku z polskimi organami bezpieczeństwa – dalsze rozmowy toczyły się wokół ostatniej sprawy.

Przedstawiciele czechosłowaccy w wyniku przeprowadzonych rozmów wręczyli radcy Janisławskiemu projekt poufnej umowy między polskimi i czechosłowackimi organami bezpieczeństwa (Ministerstwami Spraw Wewnętrznych) poświęconej zwalczaniu antypolskiej działalności komunistów w Czechosłowacji. Projekt ten opracowany w języku niemieckim załącza się¹⁵.

Na tle przeprowadzonych rozmów zaznaczyć należy, że w rezultacie wywartej presji stanowisko czechosłowackie zmierzało po linii bezwzględnego uregulowania sprawy, jednakże raczej w sposób deklaratoryjny niż rzeczowy. Przedstawiciele czechosłowaccy stale powoływali się na trudności państwowo-ustrojowe i prawne, a niebezpieczeństwo komunistyczne grożące Czechosłowacji było przez nich z reguły bagatelizowane.

AAN, MSZ 5468

¹⁴ Dok. nr 63.

¹⁵ Nie publikuje się.

181

*18 sierpnia, list ambasadora w Tokio do ambasadora Mandżukuo
w sprawie ustanowienia stosunków konsularnych*

List do Ambasadora Mandżukuo w Tokio

Tokio, dnia 18 sierpnia 1938 r.

osobiste i poufneprzekład z angielskiego

Drogi Ambasadorze,

Z naszych rozmów i z wymiany zdań, jaką miał ostatnio z Pańskim Rządem nasz Konsul w Charbinie, odniosłem wrażenie, że Rząd Mandżukuo życzyłby sobie rychłego porozumienia z Polską w sprawie unormowania wzajemnych stosunków konsularnych. Ponieważ jest to również życzeniem mojego Rządu, przeto nie wątpię, że sprawa ta może być w krótkim czasie uregulowana. Jak mówiliśmy, leżałoby to również w interesie misji Mandżukuo, która ma odwiedzić w październiku rb. Polskę¹⁶, a której przyjęcie w moim kraju mogłoby lepiej odpowiedzieć wzajemnej sympatii i wzajemnym zainteresowaniom, gdyby nastąpiło już po dokonanej wymianie not między nami.

Sądzę, że w projektowanych tekstach not „A”, „B” i „C” pozostały do uzgodnienia między nami różnice tak już nieznaczne, po przyjęciu z mojej strony wszystkich niemal zmian zaproponowanych ostatnio przez Pana, iż ostateczne porozumienie nie powinno chyba nasunąć trudności.

Zaprojektowana przeze mnie nota „D” dotyczy rozpatrzenia, w następstwie osiągniętego porozumienia, interesów trzech głównych koncesjonariuszy polskich w Mandżukuo. Interesów tych oraz reklamacyj ze strony osiadłych tam obywateli polskich jest oczywiście znacznie więcej¹⁷. Jeżeli jednak Rząd mój uznał za konieczne uzależnić normalizację stosunków konsularnych pomiędzy naszymi krajami od równoczesnego porozumienia w sprawie procedury rozpatrzenia polubownego tych trzech tylko wypadków, to dlatego, że wyróżniają się wśród innych skalą i warunkami i jako takie

¹⁶ Wizyta misji gospodarczej Mandżukuo w Polsce miała miejsce 7–12 października.

¹⁷ Kolonia polska w Mandżurii, założona przez potomków zesłańców z Syberii, spotykała się z restrykcjami władz Mandżukuo. Rząd RP zabiegał o poprawę jej sytuacji.

stanowić muszą w oczach polskiej opinii publicznej przekonywujący probierz dobrej woli w stosunkach wzajemnych między Polską a Mandżukuo. Chodzi tu o znaczniejsze obiekty, których posiadacze, ludzie z dawna poważani wśród kolonii polskiej w Mandżukuo, byli ongiś bardzo zamożni, a dziś są bliscy nędzy. Ponieważ ówczesny majątek zawdzięczają własnej pracy i zdolnościom, przeto nie z ich braku go stracili ani też z ^cracji katastrof żywiołowych, których nie było. Należałoby zatem wyjaśnić, czy i o ile słuszne są ich skargi, że było to wynikiem niesłusznego ustosunkowania się do ich praw i interesów ze strony władz miejscowych.

Nie wątpię, że Pan zauważył, iż Rząd mój nie zajmuje w tej sprawie żadnego apriorystycznego stanowiska. Zależy mu jedynie na tem, by obustronnie w najprzyjaźniejszej i dyskretnej drodze rozpatrzyć skargi wspomnianych obywateli polskich w przeświadczeniu, że gdyby okazać się miały choćby w części tylko uzasadnione, to odpowiedzialne za to czynniki pośpieszą z całą gotowością udzielić słusznego zadośćuczynienia poszkodowanym. Przypominam również, że aby te ewentualne zadośćuczynienie jak najbardziej ułatwić, Rząd mój pozostawia otwarty wybór pomiędzy przywróceniem praw a odszkodowaniem za nie. Całkowita dobra wola mojego Rządu wydaje mi się zatem oczywista i uprawnia nas w mojem przekonaniu do liczenia na dowód równej dobrej woli ze strony Rządu Mandżukuo.

Pierwszy mój wniosek w tej sprawie zawarty był w memorandum doręczonem Panu przeze mnie 27 kwietnia rb. Miał więc już Rząd Pański 3 1/2 miesiąca czasu na zapoznanie się z zagadnieniem, które przecież w propozycji mojego Rządu ma być dopiero przedmiotem wspólnych badań. Dalsza zwłoka nie tłumaczyłaby się dostatecznie w tych warunkach i zamiast świadczyć o wzajemnych dobrych chęciach, nasuwać musiałby chyba raczej przypuszczenie, że obywatelom polskim stała się istotnie krzywda, na której powetowaniu miarodajnym czynnikiem nie zależy. Jestem pewny osobiście, że tak nie jest, i że wprost przeciwnie, zaprojektowane przeze mnie obustronne rozpatrzenie sprawy doprowadzi bez trudności w najprzyjaźniejszej atmosferze do pożądanego kompromisu, który wywoła wśród zainteresowanych oraz w szerszych kołach polskiej opinii publicznej jak najbardziej pożądane wrażenie.

W chęci umożliwienia śpiesznego ukończenia i ułatwienia naszych rokowań, zwróciłem się do mojego Rządu o upoważnienie mnie do rozwiązania we własnym zakresie i na własną odpowiedzialność powstałych jeszcze punktów spornych. Jeżeli Pan Ambasador uznałby za możliwe postąpić w ten sposób i uzyskać na to zgodę Swego Rządu, to sądzę, że moglibyśmy już w najbliższym

czasie doprowadzić do wymiany między nami przewidzianych not i położyć w ten sposób podstawy do dalszego wszechstronnego rozwoju przyjaznych stosunków pomiędzy obu naszymi krajami. Jestem w tym celu w każdej chwili do dyspozycji Pana.

Proszę przyjąć wyrazy...

/-/ Tadeusz Romer

AAN, MSZ 6238

182

20 sierpnia, telegram szyfrowy ambasadora w Paryżu o rozmowie z ministrem spraw zagranicznych Francji na temat Czechosłowacji

Paryż, dn. 20.VIII.38 r.
Otrzym. dn. 20.VIII. g. 14.

P. Łukasiewicz, do Ministerstwa Spraw Zagranicznych
w W a r s z a w i e.

Nr 70.

We wczorajszej trzygodzinnej rozmowie przeprowadziliśmy z Bonnetem szczegółową dyskusję nad zagadnieniem Czechosłowacji. B. ocenia sytuację pesymistycznie. Pomimo iż jego zdaniem Hitler zdaje sobie sprawę z tego, że w razie konfliktu z Czechosłowacją będzie miał przeciw sobie Francję, Anglię i Stany Zjednoczone, intensywne przygotowywania Niemiec do długotrwałej wojny każą obawiać się, że liczy się on z ewentualnością podjęcia próby zbrojnego załatwienia sprawy Czechosłowacji. Stałe intensyfikowanie wysiłków zbrojeniowych Anglii jest wynikiem coraz poważniejszego liczenia się z ewentualnością wojny w bliskiej przyszłości. Odnosi się wrażenie, że Anglia liczy się z możliwością wybuchu poważnego konfliktu zbrojnego za 6 miesięcy. Między innymi faktem jest, że Anglia lokuje już obecnie poważne zapasy złota w Kanadzie, Stanach Zjednoczonych i Ameryce Południowej.

Z drugiej strony wiadomości z Pragi stwierdzają, iż nastroje wojenne w sferach politycznych i społeczeństwie czeskim rosną. Praga liczy niewątpliwie na pomoc Rosji sowieckiej. Rząd czechosłowacki dał jednak rządowi

francuskiemu kategoryczne zapewnienie, iż nie przystąpi do żadnych konkretnych rokowań z Moskwą bez poinformowania uprzednio Paryża, i B. jest pewnym, że dotychczas takie rokowania nie zostały rozpoczęte. B. oczekuje, że konkretne propozycje medacyjne Runcimana zostaną sformułowane w najbliższym czasie, i że sprawa Czechosłowacji wejdzie w nowe stadium rozwoju we wrześniu. B. nie jest w stanie przewidzieć, w jakim kierunku pójdą propozycje R., konstatuje jednak, że w każdym razie będą one bezapelacyjnie przyjęte przez Francję i przypuszcza, że nie będą mogły być odrzucone ani przez Czechów, ani przez Niemców. Gdyby Czesi odrzucili propozycje R., Francja będzie się uważała za zwolnioną od swoich zobowiązań wobec Czechosłowacji i jest pewna, że cały świat przyzna jej rację.

B. starał się przekonać mnie, że gdybyśmy zajęli stanowisko analogiczne do francuskiego i angielskiego oraz chcieli wziąć czynny udział w załatwieniu zagadnienia Czechosłowacji wspólnie z Francją, Anglią i Niemcami, ewentualność konfliktu zbrojnego byłaby zupełnie wykluczona. Motywował to między innymi tym, że Niemcy liczą na naszą neutralność, a nawet, jak to miał komuś powiedzieć Goering, na współdziałanie z nimi i z Węgrami.

Powyższe dało mi możliwość wytłumaczyć B. powody, dla których musimy zachować dotychczasowe stanowisko i stwierdzić kategorycznie, że w sytuacji obecnej najeżonej tyloma niebezpieczeństwami i niewiadomymi, nasza rezerwa musi być jeszcze silniejsza, niż była poprzednio. Dałem najbardziej pesymistyczną ocenę sytuacji wewnętrznej w Czechosłowacji oraz wykazałem jawną dwulicowość polityki Pragi. Wyraziłem przypuszczenie, iż za parawanem dylatoryjnej taktyki wobec Paryża, Londynu i Berlina, Czechosłowacja prowadzi zapewne jakieś istotne rokowania z Moskwą, których skutki zabójcze dla pokoju w Europie Środkowej są łatwe do przewidzenia. Wskazałem na odmiennność naszej sytuacji, jako państwa posiadającego interesy mniejszościowe wewnątrz Czechosłowacji, i trudność przyjęcia tych metod, którymi w tej chwili Anglia i Francja są zmuszone posługiwać się wobec Czechosłowacji. Stwierdziłem wreszcie jak najbardziej kategorycznie, że nie przepuścimy przez nasze terytorium żadnego rodzaju pomocy zbrojnej ze strony Rosji sowieckiej dla Czechosłowacji i że podobne stanowisko zajmie z pewnością Rumunia, że zatem wszelkie próby ze strony sowieckiej wymuszenia na nas jakiegokolwiek tranzytu wojennego mogą jedynie doprowadzić do konfliktu, przed którym nie cofniemy się.

Odniosłem wrażenie, że moja bardzo szczegółowa argumentacja doprowadziła B. do zrozumienia, iż z jednej strony nasze dotychczasowe stanowisko nie mogło ulec zmianie, z drugiej strony zaś, że nie jest ono w najmniejszym

stopniu dowodem braku zrozumienia dla trudności spostrzeganych przez Francję, a tylko wpływem obiektywnej sytuacji, w której wypada nam działać.

IPSM, MSZ A.11.49/CZ/2

183

*23 sierpnia, instrukcja ministra spraw zagranicznych
dla ambasadora w Berlinie
w sprawie rozmowy z marszałkiem Göringiem*

Warszawa, 23^c sierpnia 1938 r.

Ścisłe tajne

Do pana J. LIPSKIEGO
Ambasadora R.P.
w BERLINIE.

W związku z sugestią uczynioną wobec Pana Ambasadora przez feldmarszałka Goeringa w rozmowie z dnia 10 bm.¹⁸ odnośnie ewentualnego zaprzestania obustronnej akcji wywiadowczej, proszę Pana Ambasadora przy okazji którejś rozmowy z feldmarszałkiem wskazać w sposób dyskretny na to, ^diz byłoby bardzo pożądanym obustronne powstrzymanie się od wywierania na organizacje mniejszościowe poza granicą takich wpływów, które mogą je powodować do akcji politycznej i innej z przekroczeniem ram zakreślonych dla nich przez ustawodawstwo i statuty w dziedzinie kulturalnej i społecznej, i które przyczyniać się mogą do powstawania niepożądanych konfliktów z władzami ojczystymi^d. Ze swej strony przestrzegamy tej zasady i gotowi jesteśmy uczynić co należy, aby uniknąć nieporozumień na tym tle.

Do wiadomości Pana Ambasadora podaję moje spostrzeżenia dotyczące obecnej sytuacji w tej dziedzinie:

Obserwacja wywiadu niemieckiego w ostatnich miesiącach i aresztowania jego agentów przeprowadzone w Polsce, zdają się nasuwać przypuszczenie, że

¹⁸ Zob. dok. nr 176.

kompetentne czynniki niemieckie zaczynają obecnie w szerszym zakresie posługiwać się w celach szpiegowskich osobami należącymi do mniejszości niemieckiej w Polsce i nawet aparatem organizacyjnym tej mniejszości. Podstawą do tych przypuszczeń są przeprowadzone przed paru miesiącami aresztowania wśród tzw. nauczycieli wędrownych utrzymywanych przez „Deutsche Vereinigung”¹⁹ oraz aresztowania przeprowadzone wśród działaczy tej organizacji w dniach 29.VII – 2.VIII.br., o których Ministerstwo donosiło Panu Ambasadorowi w drodze telegraficznej. Fakty te są obecnie szczegółowo badane przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i czynniki wojskowe, przy czym ze strony Ministerstwa Spraw Wewnętrznych należy spodziewać się wysunięcia wniosków w kierunku częściowej likwidacji „Deutsche Vereinigung” i skompromitowania organizacji niemieckich w Polsce w wyniku procesu przeciwko aresztowanym ich działaczom.

Jeśli chodzi o metody działania wywiadu polskiego, to należy stwierdzić, iż posiada on ściśle wskazówki, w myśl których w żadnym wypadku nie posługuje się osobami, które odgrywają jakąkolwiek rolę w polskich organizacjach mniejszościowych w Niemczech. Metoda ta zmianie nie ulegnie.

Proszę Pana Ambasadora o doniesienie mi o wyniku dalszych rozmów w omawianej sprawie z feldmarszałkiem Goeringiem, względnie o uprzednie zakomunikowanie mi swych ewentualnych uwag w związku z powyższym²⁰.

MINISTER
fBeckf

AAN, Ambasada Berlin 802 (druk: Wrześniowy kryzys (Lipski), s. 29–30)

¹⁹ Deutsche Vereinigung in Westpolen, naczelna organizacja niemiecka dla Wielkopolski i Pomorza, utworzona 8 września 1934 r., kierowała życiem społeczno-kulturalnym ludności niemieckiej na tym terenie.

²⁰ Zob. dok. następny.

184

*24 sierpnia, raport ambasadora w Berlinie
o rozmowie z marszałkiem Göringiem na temat sytuacji w Europie
(z załącznikami)*

Najściślej tajne.

Rozmowa Ambasadora L i p s k i e g o z Generalfeldmarszałkiem
G ö r i n g i e m
w dniu 24 sierpnia 1938 r.

Göring powrócił do sprawy przesłania do Warszawy ofiarowanego przezeń samochodu myśliwskiego dla Pana Prezydenta R.P. W jego imieniu adiutant jego, kapitan Menthe, który pojedzie z szoferem do Warszawy, ofiaruje samochód Panu Prezydentowi. Göring myślał, że ta droga będzie odpowiedniejsza niż pismo jego do Pana Prezydenta. Zaznaczył, że techniczną stronę załatwia jego adiutantura w porozumieniu z Ambasadą.

Göring stwierdził, że wydał znowu zarządzenia w związku z przelotami samolotów niemieckich nad strefą zakazaną koło Helu. Sygnalizowany mu przez Ambasadę ostatni wypadek – rozmowa Lubomirski – Dyr. Gritzbach w dniu 22.VIII.rb. – jest przedmiotem śledztwa. Lotnik zostanie ukarany za to, że nadużył strefy. Natomiast możliwe jest, że nie zauważył rakiet wystrzelanych jako sygnały ostrzegawcze.

Göring zaznaczył, iż nie miał jeszcze sposobności rozmowy z Admirałem Horthy i jego otoczeniem, który przybywa dopiero dziś po południu do Berlina. Chce stwierdzić, iż Rząd Niemiecki wpływał na Budapeszt, by się układał tak, aby nie być związanym kolektywnie z państwami Małej Ententy, lecz móc ułożyć się oddzielnie z Belgradem i Bukaresztem pomijając Pragę. Göring nadmienił, że Stojadinovic na konferencji w Bledzie²¹, o ile dobrze zrozumiałem, szedł po linii tych sugestyj. W ten sposób – zdaniem Göringa – Węgry miałyby wolną rękę do działania, jak się wyraził, w ostatnim stadium, przy czym akcja ich wywiązałaby się dopiero w kilka dni po Niemcach. Göring określił stanowisko Węgrów jako nieco miękkie („flau”).

²¹ Konferencja ministrów spraw zagranicznych państw Małej Ententy odbyła się w Bledzie 21–23 sierpnia. Na mocy podpisanej wówczas ustawy zwolniono Węgry z ograniczeń zbrojeniowych nałożonych na nie przez traktat pokojowy w Trianon 4 czerwca 1920 r.

Następnie zaczął się rozwodzić nad sytuacją w związku z zagadnieniem czeskim. Wskazał, podobnie jak w poprzednich rozmowach, na tendencje panujące w sferach wojskowych czeskich do wywołania konfliktu międzynarodowego zbrojnego jako jedyne wyjście z sytuacji. W razie wygranej wojny sfery te liczą, że zgębiłyby doszczętnie mniejszości i stworzyłyby wielko-czeskie państwo.

Przechodząc do analizowania sytuacji mocarstw zachodnich z punktu widzenia możliwości konfliktu zbrojnego międzynarodowego, Göring zaznaczył, że Anglia dopiero w końcu 1939 roku będzie dochodziła do stanu uzbrojenia pod względem awiacji, a zwłaszcza obrony przeciwlotniczej. Podkreślił, że w dziale armii lądowej przedstawia ona tylko minimalną siłę. Flotę ma rzeczywiście potężną, jednakże jednostki nowe dopiero obecnie są w budowie. Anglia bowiem aż do wojny abisyńskiej neglizowała zbrojenia. Poza tym Anglia ma szereg kłopotów, np. na Morzu Śródziemnym, w Hiszpanii i na Dalekim Wschodzie. Ze słów Göringa wynikało, że nie należy przeceniać rozpuszczanej przez propagandę międzynarodową wersji o gotowości Anglii do wystąpienia zbrojnego.

Analizując w tym świetle możliwości wystąpienia Francji, Göring wskazał na olbrzymie fortyfikacje budowane na granicy zachodniej Niemiec, przy których pracuje obecnie około 400.000 ludzi. W przeciwieństwie do linii Maginota, która jest bardzo głęboka i przez to utrudniająca manewrowanie jednostkami w niej skoncentrowanymi, Niemcy tworzą system elastyczniejszy przez budowanie całego szeregu linii obronnych. Co do awiacji francuskiej, Göring zaznaczył, iż wykazywała ona duże bardzo zaniedbania i dopiero obecnie podjęto starania dla podniesienia jej do odpowiedniego poziomu.

Przy tej sposobności wyraźnie podkreślił, że w razie mobilizacji francuskiej Mussolini również zmobilizuje, co stronie francuskiej jest wiadomem.

Układy Francji z Sowietami i Czechami zaczynają być dla niej uciążliwe.

Generał Vuillemin powiedział mu, że układ francusko-czeski gra tylko poprzez Ligę, gdyby stwierdzona została niesprowokowana agresja ze strony Niemiec. Göring odpowiedział na to gen. Vuillemin, że jeśli tak jest, to nigdy na tym tle do wojny między Rzeszą a Francją nie dojdzie, albowiem Niemcy nie będą agresorami. Göring znamienne powiedział mi w tym miejscu, że przecież albo Niemcy będą zaatakowane, albo też sprowokowane, np. w razie zaburzeń w Sudetach.

Mówiąc dalej hipotetycznie o wojnie, Göring zaznaczył, że pewne nauki z wojny światowej nie poszły na marne. Niemcy np. prawdopodobnie nie szłyby na ofensywne działanie, lecz usadawiając się we fortyfikacjach, odpierałyby kosztowne dla ich przeciwników ataki.

Göring powracając do sprawy czeskiej zaznaczył, że Anglicy ciągle mówią, iż należy odczekać pewien czas, a wszystko się ułoży. On zupełnie nie jest tego zdania, albowiem nie widzi, by wobec złożonego z tylu różnych narodowości tworu państwowego Czesi mogli pójść na rzeczywiste koncesje, np. gdyby dla odciążenia się od Polski udzielili jej wszystkich koncesyj, to siłą rzeczy musieliby też przenieść je i na inne mniejszości. Jest to zapewne sytuacja bez wyjścia.

W odpowiedzi na te wywody, stosownie do instrukcji²², zaznaczyłem, że ^di my nie wierzymy w utrzymanie się dzisiejszego tworu państwowego czeskiego^d. Nie widzimy również zmiany w polityce czeskiej. Dodałem, że ostatnio czyniono wysiłki, by nas wciągnąć do kombinacji antyniemieckich, jednakże zostały te próby stanowczo przez Rząd Polski odrzucone. ^dStwierdziłem, że propaganda międzynarodowa przedstawia politykę niemiecką jako wysuwającą ciągle nowe żądania wywołujące konflikty. Polska – dodałem – w to nie wierzy. Göring w tym punkcie żywo zareagował zaznaczając, że rzeczywiście propaganda wroga impetuje Niemcom zamiary nowych postulatów terytorialnych^d.

Przeszedł tutaj na stosunki polsko-niemieckie stwierdzając, że rząd niemiecki byłby gotów wszystko uczynić, by takim bezpodstawnym mniemaniom zadać kłam. ^dWspomniał o gotowości przedłużenia deklaracji z 26.I.1934 r., np. o 25 lat. Wyjaśnił podłoże niemiecko-polskich stosunków opierających się na decyzji Rzeszy uznawania stanu terytorialnego Polski, co do pewnego stopnia zostało łatwiej przyjęte przez Niemcy, iż terytoria odstąpione Polsce należały do niej przed rozbiorami^d.

Przeszedłszy do moich dalszych wywodów powróciłem do kwestii węgierskiej. Podkreśliłem tradycyjną przyjaźń polsko-węgierską, określając Węgry jako element stabilizacji w Basenie Naddunajskim. Powołując się na uprzednio użyte przez Göringa słowa, że Węgry są trochę „flau”, postawiłem pytanie, czy doszli już oni – według jego mniemania – do samodzielnego działania. Zaznaczyłem, że wielką stratą dla Węgier była przedwczesna śmierć Gömbösa²³. Göring to potwierdził, jak również zdanie moje, że jeszcze mało czuje się u mężów stanu węgierskich zrozumienie dla zagadnień narodowościowych (völkisch).

W dyskusji nad tym punktem wyłoniły się ważne wypowiedzenia Göringa. ^dPrzed wszystkim zaznaczył on, iż Niemcy nie mają porozumienia sprecyzowanego z Węgrami w tej sprawie, tak jak nie mają go z Polską. Niemcy

²² Zob. dok. poprzedni.

²³ Premier Gyula Gömbös zmarł 6 października 1936 r.

natomiast znają zainteresowania węgierskie na terytorium Czechosłowacji tak samo jak zainteresowania Polski^d. Liczą, że w razie akcji, do której Niemcy przystąpić by musiały, Węgry także wystąpią. Niemcy biorą na siebie powstrzymanie Belgradu od wystąpienia przeciwko Węgrom, tak samo liczą na to, że wpływ Warszawy będzie analogicznie oddziaływał na Bukareszt, by tenże się nie ruszył. Byłoby wysoce niewygodne, gdyby Węgry nie ruszyły, albowiem w ten sposób siły czeskie mogłyby się cofnąć na Słowację.^dOczywiście, że Niemcy do Budapesztu ani do Warszawy o współdziałanie wojskowe zwracać się nie będą, już choćby z tego względu, że byłoby to niepoważnym wobec przewagi Niemiec w stosunku do Czechosłowacji^d. Natomiast Niemcy rozumieją, że w takiej sytuacji Polska zajęłaby interesujący ją rejon. Mogłoby w praktyce zajść, aby oddziały polskie i niemieckie gdzieś się spotkały.

W związku z tymi wywodami Göringa podkreśliłem, że Polskę wiążą specjalnie bliskie stosunki ze Słowacją, wynikające z pokrewieństwa rasy i języka. Więzy są tym bliższe, iż nie mamy żadnych pretensyj do Słowacji. Nadmieniałem, że ewolucja narodu słowackiego poszła wielkim krokiem naprzód zwłaszcza w ostatnich latach i dodałem, iż jest rzeczą konieczną, aby Słowacja z tej lub innej strony, tzn. Czechów lub Węgrów, otrzymała autonomię.

^dGöring podkreślił żywo, iż jest to koniecznością. Powiedział przy tym, iż Niemcy są o tyle w szczęśliwszym położeniu, że te zagadnienia ich nie dotyczą. Natomiast jest to kwestią stosunków między Warszawą a Budapesztem i odpowiedniego wpływania Polski na Węgry. On sam uważa, iż Węgry powinny dać tę właśnie autonomię, której Czesi jej odmówili^d.

Co do Rusi Przykarpackiej, w myśl instrukcji podkreśliłem, iż jest to punkt, gdzie rozgrywają się intrygi międzynarodowej polityki, zaznaczając, że kraj ten został odebrany Węgrom w tym właśnie celu, aby stworzyć dla Czechosłowacji dostęp do Rosji.

Następnie przeszliśmy jeszcze do stosunków polsko-niemieckich. Wykonałem tutaj instrukcję w stosunku do spraw gdańskich. Zazaczyłem, że konstatujemy pewną dezorganizację na terenie Wolnego Miasta, która utrudnia prowadzenie bieżących spraw. Powiedziałem, że o ile z Forsterem ogólne rozmowy dobrze wypadły, to z drugiej strony Forster nie ma aparatu wykonawczego. Greisera pochwalilem jako jednostkę zrównoważoną. Nadmieniałem jednak, że nasz Komisarz²⁴ napotyka na trudności i że niektóre momenty znowu zaczynają zatruwać atmosferę, co jest wykorzystywane przez sfery niechętne dla zbliżenia polsko-niemieckiego. Göring skrzętnie zanotował te uwagi.

²⁴ Komisarz generalny RP w Wolnym Mieście Gdańsku (Marian Chodacki).

Ponieważ w trakcie rozmowy poruszył on luźno kwestię ewentualnego zaprzestania wywiadu, podkreśliłem w myśl instrukcji, iż należałoby powstrzymać się obustronnie od wywierania na organizacjach mniejszościowych takich wpływów, które mogą je powodować do akcji politycznej. Göring zrozumiał moją myśl, tym bardziej że luźno zacytowałem mu sprawę „Deutsche Vereinigung” w Bydgoszczy. Zanotował sobie ten punkt.

^dPrzy tej sposobności rozwodził się mimochodem nad tym, czy nie byłoby najlepiej, aby mniejszość niemiecka z Polski powróciła do Niemiec i na odwrót^d. Zacytował fakt, że wobec braku sił roboczych w Niemczech kazał on umożliwić szeregowi członków mniejszości niemieckiej na Śląsku powrót do Rzeszy. Wywołało to krzyk u lokalnych władz niemieckich, które wystąpiły przeciwko osłabianiu niemczyzny w Polsce. Na to odpowiedział G., iż ponieważ granica jest uznana, leży tylko w interesie polsko-niemieckim, aby było jak najmniej mniejszości po obu stronach.

* * *

Na zakończenie rozmowy zapytałem Göringa, czy w pierwszej połowie września będzie w Berlinie, gdyby ewentualnie Pan Minister przejeżdżał i chciał go spotkać. Göring zaznaczył, że będzie obecny w dniach 6 i 7 września i byłby naturalnie bardzo rad z podobnego spotkania. Chciałby przy tej sposobności pokazać Karinhall²⁵.

[załącznik 1]

Najściślej tajne.

Uzupełnienie sprawozdania z rozmowy Ambasadora Lipskiego
z Generalfeldmarszałkiem Göringiem w dniu 24.VIII.1938 r.

W sprawozdaniu pominięto następujące punkty:

1) Na str. 7 w ustępie, w którym mowa o Słowacji, należy dodać:

Göring wypowiedział się w tym sensie, iż rozumie, że w razie gdyby doszło do zasadniczych zmian terytorialnych w Czechosłowacji, jest zrozumiałem, iż Polska miałaby wszelkie prawa żądać takiego układu, który by na dobre sytuację stabilizował w Basenie Naddunajskim.

²⁵ Do spotkania nie doszło.

2) Na temat stosunków polsko-niemieckich Göring luźno wspomniał, iż są ludzie w Niemczech, którzy twierdzą, że Polska zmierza do zagarnięcia Prus Wschodnich. On sam w to nie wierzy, uważając, że Polska nie miałaby interesu wchłonięcia większej ilości Niemców. Sądzi on, że jeżeli są uzasadnione aspiracje Polski, to raczej w kierunku żyznej Ukrainy. Göring sprostował tutaj twierdzenie, jakoby Niemcy zmierzały do opanowania Ukrainy.

3) Göring podkreślał, jak bardzo byłoby pożądanem, gdyby nastąpiło pewne zbliżenie wojskowych sfer Niemiec i Polski.

4) Göring stwierdził, że po załatwieniu sprawy czeskiej Rzesza pewnym aktem w wielkim stylu wykaże, że została osiągnięta definitywna stabilizacja, również i Polska z tego aktu będzie miała korzyści.

5) Przy samym pożegnaniu Göring wyraził nadzieję, że mamy przed sobą jeszcze trochę spokojnego czasu.

[załącznik 2]

Uzupełnienie do rozmowy Lipski–Goering.

1) Na zakończenie rozmowy feldm. Goering powiedział, że sądzi, iż mamy jeszcze trochę czasu (ze sprawą czeską).

2) Feldm. Goering nalegał na zwiększenie zbliżenia wojskowego polsko-niemieckiego.

3) Po zakończeniu sprawy Czechosłowacji nastąpi ze strony niemieckiej akt, który wykaże również Polsce, że osiągnięta została definitywna stabilizacja.

4) Co do Ukrainy potwierdził, że Niemcy nie mają żadnych aspiracji na tym terenie, rozumieją natomiast interesy polskie.

5) Rozumieją (w związku z rozmową na temat słowacki), że mąż stanu polski musi doprowadzić do takiego układu, który by na dobre stabilizował sytuację.

*IPMS, MSZ A.11.49/N/7 (druk: *Diplomat in Berlin*, s. 382–387, bez zał. 2.; *Monachium 1938*, s. 254–259, bez zał. 2.; *Rozmowa Göring–Lipski*, s. 85–86, bez zał.; *Wrześniowy kryzys (Lipski)*, s. 31–37, bez zał. 2.)*

185

*24 sierpnia, raport ambasadora w Berlinie
o rozmowie z regentem Węgier*

Najściślej tajne.

Rozmowa Ambasadora L i p s k i e g o z Regentem Węgier H o r t h y m
w dniu 24 sierpnia 1938 r. o godz. 19.15.

1) Formy uprzejmości ze strony Ambasadora. Wyrażenie radości Horthyego z powodu przyjazdu Pana Prezydenta do Budapesztu w końcu października²⁶. Podkreślenie serdeczności jego przyjęcia w Polsce.

2) Podkreślenie przez Ambasadora serdecznych stosunków polsko-węgierskich, opartych na tradycji. Zaznaczenie, że w dzisiejszych wypadkach politycznych przyjaźń ta tym bardziej potrzebna. Potwierdzenie tego w całej pełni przez Horthyego w słowach bardzo serdecznych.

3) Zaznaczenie przez Ambasadora, że rozdzielono nasze kraje. Odpowiedź Horthyego, że ma nadzieję, iż oba kraje ^dbędą ze sobą graniczyły^d.

4) Dłuższe wywody Horthyego nad sytuacją wewnętrzną Węgier. Tłumaczenie zasady korony św. Stefana. Umiarkowany wewnętrzny kurs z parlamentem. Luźna aluzja, iż bezpieczniejszym jest taki system niż dyktatura, która wymaga stałego panem et circenses. Również w sprawach żydowskich Węgry nie mogą iść za przykładem Niemiec. Obraly drogę wytwarzania stanu kupieckiego i bankowego narodowo-węgierskiego.

5) Poufne zaznaczenie przez Horthyego z prośbą o zakomunikowanie Rządowi, że w najbliższym czasie wyśle zaufaną osobę do Warszawy dla omówienia spraw w związku z sytuacją, która, jak się wyraził, „nagli” („die Zeit drängt”).

Potwierdzenie ze strony Ambasadora, że to samo odnosi wrażenie z rozmów z Rządem Rzeszy.

Zaznaczenie przez Horthyego, że dawniej można było precyzyjnie rozmawiać w Berlinie, a obecnie trudność polega na tym, że jest tylko jedna osoba miarodajna – Kanclerz. Powołanie się przez Horthyego na to, jak bardzo wielkim jest dla niego brak Blomberga.

²⁶ Do wizyty nie doszło.

6) Zdziwienie Horthyego z powodu obecności dziś na dworcu Posłów Rumuńskiego i Czeskiego. Wygląda to na chęć załapania. Sprostowanie ze strony Ambasadora, iż o ile chodzi o Posła Rumuńskiego to wie, iż na pewno działał w najlepszej myśli – jako czołobitność dla Regenta Węgier. Przyczepienie się Posła Czeskiego na pewno mu nie było na rękę. Zaznaczenie przez Horthyego, że zrobili mu pewną intrygę publikując przez niedyskrecję podczas jego pobytu w Niemczech wiadomości o układzie w Bled. Wygląda to, jakby Węgry były czyniły krok antyniemiecki. W rzeczywistości sprawa tak wyglądała, że rządy włoski i niemiecki parły na Budapeszt w sensie wyrównania jego stosunków z Rumunią i Belgradem. Stąd wynikła negocjacja, do której on, Horthy, ręki nie przykładął. Była to raczej dyplomatyczna akcja MSZ.

7) Podkreślenie przez Ambasadora naszej wspólnej linii z Rumunią w stosunku do Rosji, co ważne w razie powikłań w Europie Środkowej. Aluzja Horthyego, że Rumunia niezbyt pewny partner w stosunku do Rosji.

8) Pogląd Horthyego na sprawy Dalekiego Wschodu wyraża się w tym, iż Japonia zamanewrowała się na dużą skalę w operacji przeciwko Chinom, co jej utrudniać może pozycję w stosunku do Rosji Sowieckiej.

* * *

Na zakończenie bardzo serdeczne podziękowanie ze strony Horthyego za powitanie ze strony Ambasadora.

IPMS, MSZ A.11.49/N/7 (druk: Węgry i Polska w okresie kryzysu czechosłowackiego, s. 70–71)

186

*25 sierpnia, notatka dyrektora Gabinetu
Ministra Spraw Zagranicznych dla ambasadora w Berlinie*

25 sierpnia 1938 r.

Notatka Dyr. Łubieńskiego
dla Ambasadora Lipskiego

Sowiety.

Pan Ambasador ma potwierdzenie, że rząd polski zawsze się będzie sprzeciwiać ingerowaniu Sowietów w sprawy europejskie.

Czechosłowacja.

Nie wierzymy w zdolność do życia tego państwa, nie widzimy oznak zmiany jego polityki. Zachód zaczyna być zmęczony sprawą czeską. Największą dla Niemiec przeszkodą w tej sprawie jest to, że na zachodzie przedstawiona jest polityka niemiecka jako wielka awantura (Polska oczywiście w to nie wierzy).

Przedłużanie sprawy czeskiej stwarza coraz większe zaognienia.

Węgry.

Najbardziej stabilny element w tym rejonie, nasi odwieczni przyjaciele itd. Czy zdolni są oni do wysiłku, jak dalece można na nich liczyć.

Polska.

Wyraźnie podkreślić, że ostatnio były czynione bardzo wielkie i rozmaite wysiłki, aby Polskę wciągnąć do jakiejś 'kombinacji antyniemieckiej', aberes wurde glatt abgewiesen.

Obecnie wysuwają próbę użycia spraw gdańskich za lewar dla podważenia stosunków polsko-niemieckich. Gdańsk, należy przyznać, jest w tej chwili zdeorganizowany. Nie wiadomo, z kim tam gadać. Z lekka podnieść walory Greisera, ale nie mówiąc źle o Forsterze.

Czechosłowacja.

Słowacja musi w każdym razie dostać autonomię, albo od Czechów, albo od Węgrów. Ruś Przykarpicka to śmietnik intryg politycznych, którym nie warto się zajmować.

Polska-Niemcy.

Gdyby były jakieś konkretne propozycje, to należy oświadczyć, że są to nowe rzeczy, które muszą być wzięte ad referendum.

Niech Pan Ambasador oświadcza w imieniu swego rządu, że nigdy żadna rzecz powiedziana w Berlinie nie będzie przez nas użyta przeciw Niemcom. Do nich należy inicjatywa, ale my się nie wykręcamy.

W zależności od rozmowy wy badać, czy Pan Minister nie mógłby zatrzymać się w Berlinie dla osobistej rozmowy w drodze do Genewy 7 września²⁷.

²⁷ Beck ostatecznie zrezygnował z uczestnictwa w XIX sesji zgromadzenia ogólnego Ligi Narodów. Zob. dok. nr 193.

Japonia.

Pan Ambasador zacytuje słowa Marszałka Piłsudskiego, że dla Rosji wojna z Japonią będzie zawsze tylko wojną kolonialną, a że prawdziwą wojną narodową może być tylko wojna europejska.

Polska.

Coraz większa konsolidacja opinii najszerzej koło polityki zagranicznej (Arciszewski–Niedziałkowski)²⁸.

IJPA, archiwum Józefa Lipskiego 67/3

187

*26 sierpnia, list ambasadora w Berlinie
do naczelnika Wydziału Zachodniego
na temat polityki Niemiec wobec Polski i Węgier*

Berlin, dnia 26 sierpnia 1938 r.

Ścisłe tajne.

Drogi Dyrektorze,

W związku z naszą ostatnią rozmową na temat możliwości zatrzymania się Ministra w Berlinie w drodze do Genewy, pragnę Cię powiadomić, że już 7 września muszę być w Norymberdze, ponieważ w dniu tym odbędzie się przyjęcie Korpusu Dyplomatycznego przez Kanclerza Hitlera. Pozostawałby zatem dla ewentualnego spotkania się Ministra z Göringiem i Ribbentropem tylko 6 wrzesień²⁹.

Może w tym stanie rzeczy lepiej by odpowiadało przełożyć to spotkanie na okres po Genewie.

²⁸ Wypowiedzi polityków PPS (Tomasza Arciszewskiego, Mieczysława Niedziałkowskiego) w prasie (głównie na łamach „Robotnika”) zawierały tezę, że Polska nie może współpracować z Niemcami, ale mniejszość polska w Czechosłowacji musi otrzymać takie same prawa, jak mniejszość niemiecka. Oznaczało to poparcie stanowiska polskiego MSZ o „klausuli najwyższego uprzywilejowania” dla mniejszości polskiej.

²⁹ Zob. przyp. 27 do dok. nr 186.

Zastanawiając się nad stosunkami polsko-niemieckimi w świetle moich ostatnich rozmów z Göringiem³⁰, muszę przede wszystkim ^{de}stwierdzić, że Rząd Niemiecki zdaje sobie sprawę, iż bez neutralnego stanowiska Polski rozwiązanie kwestii sudeckiej w myśl jego życzeń mogłoby w danych warunkach znaleźć się pod znakiem zapytania^{ed}. Rząd Niemiecki musi również rozumieć, że nasze ewentualne zyski w maksymalnie korzystnym nawet rozwiązaniu kwestii czechosłowackiej ^dsą jednakże niepomrotnie mniejsze niż niemieckie^d. Dlatego też sądzę, że jest moment, ^dby pewne pozytywne załatwienie osiągnąć^d w stosunkach polsko-niemieckich. Do takich zaliczam:

- 1) przedłużenie deklaracji z 26.I.1934 r.;
- 2) pewnego rodzaju oświadczenie na wzór tego, co Rząd Niemiecki dał odnośnie do Alzacji, granicy z Włochami, a obecnie z Węgrami.

Cytuję ustęp z mowy Hitlera, wygłoszonej na bankiecie na cześć Horthyego:

„Diese festbegründete, auf gegenseitigem unerschütterlichem Vertrauen beruhende Gemeinschaft wird vor allem jetzt, nachdem wir durch die geschichtlichen Ereignisse als Nachbarn unsere endgültigen historischen Grenzen gefunden haben, für beide Völker von besonderem Werte sein. Ich bin überzeugt, dass sie nicht nur den Interessen unserer Länder selbst dient, sondern auch im engen Zusammenwirken mit dem uns befreundeten Italien ein Unterpfand eines würdigen und gerechten allgemeinen Friedens ist”.

Widziałem, że Göring reagował na moje stwierdzenie, iż propaganda międzynarodowa imputuje Niemcom coraz to nowe aspiracje terytorialne. Göring kilkakrotnie powtórzył zwrot, co możnaby zrobić, żeby nieufność Polski usunąć. Wspomniał przy tym sam o przedłużeniu umowy z 1934 r. Mimo że do oświadczeń i tekstów w stosunkach międzynarodowych osobiście nie przywiązuję za wielkiej wagi uważając, że jedynie realna siła oraz interesy są czynnikami decydującymi, to niemniej w naszych stosunkach z Niemcami jest pewne manko w sprawach terytorialnych, zwłaszcza jeśli się zważy, że Francja, Włochy i Węgry otrzymały oświadczenia wyraźnie sformułowane. Rzecz ciekawa, że Göring po raz pierwszy w rozmowie wskazał na pewne aspiracje Polski odnośnie do Prus Wschodnich. Może by to było momentem dającym się wykorzystać przy tego rodzaju oświadczeniu, które by nabrało w ten sposób cech bilateralności. Myślę, że ze względu na stosunki nasze z państwami zachodnimi trudno by może było obecnie takie demonstracje polsko-niemieckie

³⁰ Zob. dok. nr 176 i 184.

urządzać. Można by jednak uzyskać pewne pactum de contrahendo w obu sprawach do wystąpienia z nim w odpowiednim momencie.

W sprawie Horthyego większych precyzji nie uzyskałem. Czynione mu tutaj były pewne Querschussy, przypuszczam że od strony Czechów i Francuzów, np. rozpuszczano wczoraj pogłoskę, że Premier Imredy musi zaraz wracać do Budapesztu.

Na wczorajszym wieczornym przedstawieniu w operze Horthy wspomniał mi znowu o wysłaniu specjalnego zaufanego delegata do Ministra Becka. Radził jednak – co uważam za dość znamienne i komunikuję najbardziej poufnie – by nie posługiwać się w relacjach z rozmowy jego ze mną szyfrem. Może byś to wykorzystał dyskretnie wobec naszego Biura Szyfrowego.

Dłoń Twoją serdecznie ściskam.

^fJ. Lipski^f

P.S. Według tego, co sprawdzić mogłem, Węgrzy nie podpisali tutaj nic i nie zaciągali żadnych konkretnych zobowiązań. Najpoufniej jest mi wiadomem, iż Premier Imredy miał się wyrazić wobec osoby postronnej w ten sposób, iż Węgrzy w razie konfliktu zbrojnego niemiecko-czeskiego na tle Sudetów nie będą sami spontanicznie występowali, pójdą jednak w danym wypadku za Polską.

IPMS, MSZ A.11.49/N/7 (*druk: Dyplomata in Berlin, s. 387–389*)

188

29 sierpnia, raport ambasadora w Rzymie o polityce zagranicznej Włoch

Rzym, dnia 29 sierpnia 1938 r.

TAJNE

Do Pana Ministra Spraw Zagranicznych
w Warszawie

A) Polityka zagraniczna.

Położenie geograficzne i wynikające zeń interesy polityczne oraz gospodarcze dyktują Italii następującą kolejność ważności zadań polityki zagranicznej:

1) Zagadnienie Morza Śródziemnego z kanałem Sueskim, Morzem Czerwonym i na ostatnim miejscu Morzem Czarnym.

2) Bałkany.

3) Basen Naddunajski.

Naturalnym wynikiem tej kolejności najżywotniejszych interesów Italii jest: ingerencja w sprawy Hiszpanii w celu niedopuszczenia do powstania Hiszpanii lewicowej, komunistycznej, zostającej pod wpływem Francji (Rosji), jest konieczność oparcia się o Niemcy wobec trudności porozumienia się z Anglią i Francją w sprawach śródziemnomorskich, a w miarę przedłużania się wojny domowej na Półwyspie Iberyjskim coraz większe usztywnienie osi Rzym–Berlin, coraz bardziej manifestacyjne podkreślanie niezłomności tej osi z zaostreniem tonu w stosunku do Francji zwłaszcza i niezwykle ostrożnym traktowaniem zagadnień mogących chociażby cień podejrzenia rzucić na lojalność postawy Italii w tej osi. Tak więc mimo prowadzonych w Londynie pertraktacji o wycofanie ochotników z Hiszpanii, wysłano tam w sierpniu ponownie 20.000 ludzi (w lipcu miała być wysłana taka sama liczba), eskadry lotnicze startują z Italii, zabierają bomby na Balearach i powracają do kraju, ciężkie działa nadbrzeżne, którymi i myśmy się z pewnych powodów interesowali, odtransportowane zostały do obrony bazy powstańczej na Balearach. Duce inspekcjonuje Pantallerię, gdzie powstaje baza lotnicza, port dla łodzi podwodnych i gdzie wbuduje się ciężkie działa, mogące trzymać pod ogniem całą cieśninę Sycylijską.

W stosunku do Francji ludzie stojący u steru rządów okazują zdecydowaną niechęć (rozmowy Ciano–Blondel zostały zupełnie przerwane), prasa w namiętnych polemicznych artykułach uderza w ton agresywny z akcentami prowokacyjnie-szyderczymi (w odniesieniu do Anglii ton prasy jest nieporównanie oględniejszy), sfery wojskowe mówią o konieczności ofensywnej taktyki i dostosowania do niej organizacji armii (o czym per longum i latum rozpisują się w gazetach), rząd wydał, żadnym specjalnym zajęciem niewywołane, restrykcje w wydawaniu paszportów do Francji, wywołując naturalne zarządzenie odwetowe ze strony francuskiej, a w ostatnich dniach przystąpiono do wydalenia z pasa nadgranicznego włosko-francuskiego osiadłych tam obywateli francuskich, przy czym władze włoskie mają postępować niezwykle bezwzględnie, a nawet brutalnie. Informatorzy moi zapewniali mnie, że dzieje się to z powodu prac wojskowo-obronnych, prowadzonych intensywnie nad granicą. Potwierdzenie tych informacji o rozbudowie linii

obronnej, okopów, rowów dobiegowych i drutów kolczastych, otrzymałem od Polaka, pana M.³¹, przedstawiciela średniego i drobnego przemysłu w Polsce, który przejeżdżając samochodem granicę italsko-francuską zauważył te przygotowania, mimo iż przy przekraczaniu granicy dostał polecenie niezatrzymywania się nigdzie po drodze przed przybyciem do najbliższego miasta.

Przy zdecydowanym, bez zastrzeżeń, popieraniu Niemiec w kwestii czeskosłowackiej, pesymistycznej ocenie co do możliwości ugodowego jej załatwienia i przewidywaniu bliskości kryzysu, zestawienie tych wszystkich faktów daje obraz – zdawałoby się – niedwuznaczny.

B) Sprawy Bałkanów i Basenu Naddunajskiego.

Od czasu, kiedy dzięki odważnemu i realistycznemu stanowisku Stojadinovica (bardzo wysoko cenionego przez Ciano) ustaliły się stosunki między Italią a Jugosławią, ta sąsiadka nadadriatycka jest najsilniejszą pozycją włoską na Bałkanach³². Aktywności szefa jej rządu opinia tutejszych sfer politycznych chciała przypisać doprowadzenie do skutku układu Salonickiego pomiędzy Ententą Bałkańską i Bułgarią³³. „Informazione Diplomatica” w imieniu miarodajnych sfer włoskich z radością powitała ten układ, uwalniający Bułgarię z wojskowych klauzul traktatu z Neuilly i przyczyniający się do normalizacji stosunków na Bałkanach oraz w Basenie dunajskim.

Układ ten został ponadto mile przez Włochów przyjęty, gdyż nie wspomina o Lidze Narodów, co świadczy, że te małe państwa, acz należą do tej instytucji, zastrzegają sobie jednak wolność działania, podobnie jak grupa Oslo³⁴, państwa bałtyckie itd.

Niemniej układ Salonicki, zawarty po traktacie francusko-tureckim, uchodzi tutaj za owoc wpływów angielskich i francuskich, i wywołałby – być może – pewien niepokój, gdyby nie wiara, że tym wpływom może przeciwstawić Grecję, jako państwo totalitarne, i wierną przyjaźń Jugosławii.

Tu dodam w nawiasie, iż doszły mnie wiadomości, jakoby stosunki między Italią a Bułgarią nie były nazbyt przyjazne. Podobno poseł włoski w Sofii

³¹ Nie udało się ustalić tożsamości.

³² Podstawą tych stosunków był włosko-jugosłowiański układ o poszanowaniu granic i pokojowym rozwiązywaniu kwestii spornych z 25 marca 1937 r.

³³ Zob. przyp. 14 do dok. nr 167.

³⁴ Nieformalne ugrupowanie krajów neutralnych: Norwegii, Danii, Szwecji, Finlandii, Holandii, Belgii i Luksemburga, któremu początek dało spotkanie ministrów spraw zagranicznych w Oslo w r. 1930.

uskarża się, że od początku swej misji natrafia na ciągle trudności, mimo małżeństwa króla Borysa z księżniczką włoską (Joanną de Savoia).

Porozumienie w Bledzie między Małą Ententą i Węgry zostało przyjęte oczywiście nader przychylnie, przy czym prasa podkreśliła aktywną rolę, jaką w tej sprawie odegrała Italia przez swe wpływy w Belgradzie i w Bukareszcie³⁵. Z entuzjazmem także została tu przyjęta wizyta Horthyego w Niemczech, z entuzjazmem i podkreśleniem przyjaznego stosunku Węgier do osi Rzym–Berlin.

C) Położenie wewnętrzne – nastroje.

Prestż Mussoliniego w masach wydaje się niczem nie zmniejszony. Zawsze jednak entuzjastyczne okrzyki tłumu witają jego pojawienie się i zawsze jednak gromkie oklaski są oddźwiękiem jego słów. Wojsko, dowódcy, młodszy oficerowie, postawa i wygląd oddziałów robią wrażenie doskonałe. Wpływ rządu i administracji niezachwiany. Zaburzenia chłopskie spowodowane brakiem zboża i nakazem wypieku chleba z 10% domieszką kukurydzy (wywołane właściwie nieuczciwością piekarzy przesadzających w tej domieszce do 25%) zostały łatwo opanowane. Po staremu sarkają z cicha kapitałści i wielcy właściciele ziemscy (arystokracja), których rządy faszystowskie przydużyły mocno i ciągle duszą podatkami i świadczeniami na rzecz partii. Dla przykładu przytoczę, że w Trieście, gdzie miejscowy prefekt wobec zapowiedzianej na drugą połowę września wizyty Duce zażądał od miejscowych bogaczy wybitnego udziału w kosztach przyjęcia, powstało powiedzonko o przyjęciu połączonym „con uno entusiasmo spintano” (gra słów spontano i spintano, od spinta: kułak). Te sfery zawsze jednak pokornie i szeptem szemrały przeciw reżimowi. Gesty antysemickie wywoływały oczywiście zaniepokojenie i niezadowolenie u Żydów, na ogół jednak poza pewnymi okolicami (vide mój raport w sprawie rasizmu Nr 3/48) i przez katolików zostały przyjęte ze sceptycyzmem i prawie niechęcią. W zakresie zagadnień polityki zagranicznej konsekwentna propaganda prasowa nie zdołała wprawdzie wzbudzić w większości obywateli gorącego afektu do Niemców (choć można i wśród szarych obywateli spotkać entuzjastów osi), w kierunku natomiast wzniecenia niechęci, a nawet wrogości do Francji osiągnęła daleko idące prawie że powszechne rezultaty. Ułatwiły jej to zadanie stare, od wielkiej wojny ciągnące się niesnaski, pogardliwy w stosunku do Włochów ton Francuzów, obraźliwa ocena zachowania się Włochów podczas wojny, ciągle

³⁵ Zob. przyp. 21 do dok. nr 184.

niezrozumienie stanowiska i znaczenia mocarstwowego Italii, lekceważenie i brak uznania słusznych praw dzielnego, prężnego, czterdziestoczeromilionowego narodu.

Należy stwierdzić najobiektywniej, że naród ten wykazuje znaczny wzrost wartości moralnej i dyscypliny.

Świadczą o tym ofiary i ciężary poniesione w wojnie abisyńskiej, świadczy stanowisko i wytrzymałość w okresie sankcji, które niewątpliwie dotkliwe, niewątpliwie także wzmocniły odporność i spoistość narodu włoskiego. Ofensywność nastrojów wzmagają butne i pełne dumy mowy i nauki DUCE, z których wyjęte najbardziej charakterystyczne wersety, wypisane na murach gmachów publicznych, koszar, szkół, a także i wielu prywatnych domów we wszystkich miastach, miasteczkach i wioskach Italii grzmia nieustającą pobudką. „Noi tireremo diritto” – „Credere, Obbedire, Combattere” – „Molti nemici, molto onore” – „Vivere pericolosamente” to hasła pobudzające stale i bez przerwy energię i zapal Italczyków. Wysoką wartość dyscypliny moralnej potwierdzają także młodzi ludzie, którzy z własnej woli lub na rozkaz Duce giną w dalekiej Hiszpanii w wojnie, której może nie zawsze rozumieją cel, a wszakże gazety drukują co dzień długie listy strat; a może jeszcze większym dowodem tej dyscypliny jest sposób, w jaki znoszą te straty matki, żony, kochanki i ojcowie.

Otóż wśród tego narodu zaczyna się szerzyć przekonanie, że wojna z Francją jest nieunikniona, a są nawet sfery przyjmujące tę możliwość z entuzjazmem. Młodzież oczywiście na pierwszym miejscu.

Uważam jednak za wskazane zaznaczyć, że wśród komentatorów położenia i jego grozy nie brak jest głosów z niedowierzaniem przyjmujących możliwość wojny, a zwłaszcza czynnego w niej udziału Italii. W prasie nawet w ostatniej chwili podniósł się nastrój optymistyczny na skutek wiadomości o nacisku na Niemcy wywieranego przez Francję, a w pierwszej mierze Anglię, a nawet Amerykę.

Na koniec przytaczam w dosłownym brzmieniu wiadomości od mego informatora, zebrane w sferach miarodajnych, zaznaczając przy tym, iż – zgodnie z moim poprzednikiem – uważam, że podaje mi on takie wiadomości i taką podsuwa ich interpretację, jakie uznają za stosowne tutejsze czynniki oficjalne.

Oto jego słowa:

„Nie należy rozróżniać we Francji, według formuły Ch. Maurrasa, «le pays réel et le pays légal». Różnicę tę podkreślał kiedyś wyraźnie sam DUCE.

Francja Leona Bluma jest tak samo wroga Italii, jak była Francja Clemenceau, Brianda, Poincarégo, a nawet Laval. Chociaż wewnętrzna polityka Francji podlega licznym zmianom i ewolucjom, jej polityka zagraniczna jest niezmienna w sensie tradycyjnie antywłoskim. Tego rodzaju oświadczenia nabierają w oczach ogółu włoskiego niezwyklego znaczenia. Zdają się one świadczyć o ostatecznym odrzuceniu nadziei na możliwość pokojowego załatwienia sporów między Italią a Francją”.

Z tego samego źródła dowiaduję się, że bawiący w Rzymie dziennikarze niemieccy w następujący sposób naświetlają korzyści Italii z osi Berlin–Rzym, która posiada (ich zdaniem) cechy niezmiennego stałości: „Im silniejsze są Niemcy, tym silniejszą jest Italia vis-à-vis Francji, wzrost zaś potęgi niemieckiej w Europie środkowej da w rezultacie odpowiednie wzmożenie znaczenia włoskiego nad brzegami Morza Śródziemnego, gdzie w Afryce północnej Italia będzie mogła sięgnąć po Tunis, a nawet odzyskać Korsykę”.

Podkreślam wreszcie, że z wielu stron dochodzą mnie niepokojące lub wprost zastraszające pogłoski o penetracji wpływów i propagandy niemieckiej we wszystkich warstwach społeczeństwa włoskiego. Ostatnio zwrócił moją uwagę na to zjawisko poseł łotewski, z którym utrzymuję bardzo przyjazne stosunki. Pogłoszek tych nie powtarzam na razie, zaznaczam jedynie, że wzrost niemieckich wpływów jest niezaprzeczony. Będę się starał pilnie śledzić jego zasięg i drogi.

D) Stosunek do Polski.

W społeczeństwie bardzo żywo i niekłamanie życzliwy. Stosunek czynników kierowniczych manifestacyjnie przyjazny „en intimité”, dyskretnie zacierany publicznie i tonowany wyraźnie w prasie. Daje się to zauważyć, w ostatnich czasach szczególnie, we względnie małej ilości wiadomości ukazujących się o Polsce w tutejszej prasie, jak np. lakoniczne wzmianki o podróżach Pana Ministra do krajów bałtyckich, zupełne przemilczanie naszej roli w układzie stosunków między Węgrami a Rumunią, widać to wyraźnie w stosunku do mojej osoby. Ruszam się bowiem wiele, wszędzie spotykam się z objawami nadzwyczajnej przyjaźni, a w prasie ślady tego jak najbardziej niewidoczne.

Najwidoczniej ujawniła się ta taktyka po onegdajszym zaproszeniu mnie przez Duce do jego łoża podczas pokazów gimnastyczno-wojskowych młodych awangardzystów. Przez półtorej godziny byłem w łożu z Mussolinim wraz z Ciano i Starace, przez cały czas prowadziłem z nim ożywioną rozmowę, a w dziennikach, chociaż na fotografii sterczy obok Duce mój nos, w szpałtach

długich sprawozdań ukazało się w środku na niewidocznym miejscu jedno krótkie zdanie: „Na podium wchodzi w tej chwili zaproszony przez DUCE Ambasador polski, który zajmuje miejsce obok hrabiego Ciano” („Messaggero”), lub w innym dzienniku – „Z którym Duce zamienił kilka słów”. Jestem pewien, że gdyby na tym miejscu był mój kolega von Mackensen, sprawozdania prasowe wyglądałyby całkiem inaczej.

Ten stan rzeczy może mieć następujące przyczyny:

- 1) niechęć do manifestowania zbytnej sympatii do Polski, by nie wzbudzać niepokojów Niemiec;
- 2) hamujące w tym kierunku wpływy niemieckie w prasie;
- 3) bierność referentów prasowych Ambasady włoskiej w Warszawie oraz brak ruchliwości przedstawicieli prasy włoskiej w Polsce (może zalecony);
- 4) skąpstwo lub lenistwo w udzielaniu tym dziennikarzom potrzebnych im informacji ze strony powołanych czynników polskich.

Wnioski.

Zestawiając wszystkie wymienione wyżej fakty, gesty, nastroje i pogłoski oraz stanowisko reżimowej prasy (vide raport prasowy), można dojść do przekonania, że w sprawie dziś najbardziej aktualnej, tj. czechosłowackiej, Włochy uznały za wskazane zaciągnąć jakieś konkretne zobowiązania wobec Niemców. Jakie one są i w jakiej mierze wywiążą się z nich Włosi, tego tutaj nikt nie wie i nie może przewidzieć, poza może kilku ludźmi, a bodaj że poza jednym tylko DUCE.

W pewnej mierze charakterystyczną dla przyszłego stanowiska Włoch w ewentualnym konflikcie jest korespondencja z Londynu przedstawiciela „Il Giornale d'Italia”, w której podkreśla on, że zdaniem sfer angielskich arbitrem w razie kryzysu będzie Italia.

W obiektywnej analizie możliwych zysków Italii w razie wygranej wojny (Italia–Niemcy przeciw Francji i Anglii przy przewidzeniu neutralności Rosji, Polski itd.), nieubłagane trzeba dojść do przekonania, że zwycięstwo da Włochom duże korzyści na terenie ich pierwszego zainteresowania (morza Śródziemnego), ale da zarazem olbrzymie wzmocnienie Niemiec, z natychmiastowymi prawie ujemnymi dla Włoch skutkami w Basenie Dunajskim i na Bałkanach, z zagrożeniem w bliższym lub późniejszym terminie najżywniejszych interesów włoskich na Brennerze i nad Adriatykiem. A przecież i neutralność innych państw nie jest niczym zagwarantowana i przecież każda wojna niesie z sobą ryzyko przegranej.

W myśl tej sumarycznej wprawdzie, ale logicznej analizy, należy zatem w razie kryzysu czechosłowackiego i związanego z nim zagrożenia wojennego takiej, mniej więcej, należy oczekiwać taktyki ze strony włoskiej: groźna, zdecydowanie solidarna z Niemcami postawa, być może do mobilizacji włącznie, a potem targi, targi ze stronami, a potem...?

Dodam, iż nie wydaje mi się prawdopodobnym dążenie do wojny w bliskim terminie ze strony państwa, które obecnie przeprowadza reorganizację swych sił lotniczych i zabiera się do daleko idącej reorganizacji całej armii, połączonej z utworzeniem dwupułkowych dywizji piechoty. Sąd mój tej materii uzgodniłem z naszym Attaché wojskowym, ppłk. Romeyko³⁶.

Ambasador R.P.
B. Wieniawa Długoszowski

AAN, Ambasada Berlin 136

189

*29 sierpnia, raport komisarza generalnego
w Wolnym Mieście Gdańsku o sprawach bieżących*

GDAŃSK, dnia 29 sierpnia 1938 r.

Tajne.

Do Pana Ministra Spraw Zagranicznych
w W a r s z a w i e .

^{de}Krążą tu pogłoski, że Kanclerz Hitler nosi się z zamiarem podjęcia decydujących kroków w stosunku do CSR w październiku br.^{ed} Celem uspienia czujności mocarstw zachodnich zajmie on w tej sprawie na Parteitagu stanowisko umiarkowane.

Według uzyskanych ostatnio informacji, p. Forster miał zaniechać projektu wyjazdu do Paryża uważając, że jego obecność w Gdańsku ze względu na napiętą sytuację europejską jest konieczna.

³⁶ Kopie dokumentu sporządzono dla ambasad w Londynie, Berlinie i Paryżu.

Od swego powrotu z Londynu przez Berchtesgaden p. Forster ma być podobno bardzo podniecony i na zamkniętych zebraniach partyjnych snuje daleko sięgające plany polityczne.

Od chwili powrotu zupełnie wyraźnie unika kontaktu osobistego z Wysokim Komisarzem Ligi Narodów.

Stosunki pomiędzy nim a Greiserem są znów, i to poważnie, naprężone. Ten ostatni, zaniepokojony działalnością i planami Forstera, miał podobno niedawno rozmawiać o tym w Berlinie z gen.^d v. Brauchitschem^d.

Nowy Konsul Generalny niemiecki, v. Janson, twierdził w rozmowie z jedną z poważniejszych osobistości tutejszych, że Berlin nie życzy sobie stanowczo zaostżenia sytuacji w Gdańsku. W pewnym związku z tym pozostaje wiadomość o mającym podobno nastąpić odwołaniu Forstera z Gdańska.

Minister Rolnictwa Rzeszy, Darré, mówiąc w Królewcu podczas otwarcia Targów Wschodnich z p. Burckhardtem o sytuacji wewnętrznej w Rzeszy, wyraził się, że istnieje w Berlinie grupa zapalonych głów, które prą na Kanclerza i partię w kierunku wykorzystania natychmiast wygodnej (według ich oceny) sytuacji międzynarodowej, pozwalającej na załatwienie problemu „Mittel-Europy”³⁷.

Komisarz Generalny
/–/ Marian Chodacki

AAN, *Ambasada Berlin 109*

190

*30 sierpnia, notatka z rozmowy ministra spraw zagranicznych
z chargé d'affaires ambasady Wielkiej Brytanii
na temat misji Runcimana*

Rozmowa Pana Ministra Becka z p. Nortonem, chargé d'aff. brytyjskim
dnia 30 sierpnia 1938.

Norton zgłosił się do Pana Ministra z polecenia Lorda Halifax, aby oświadczyć, że w zagadnieniu czechosłowackim następuje nowy zwrot (nowy zwrot

³⁷ Odpis wysłano do ambasady w Berlinie.

w akcji lorda Runcimana), wobec tego lord H. prosi Rząd Polski o życzliwość i przychyłność wobec tej misji. Ma nadzieję na kolaborację w tej dziedzinie.

Pan Minister Beck zapytał, co lord Halifax uważa za ten nowy zwrot. Pan Minister jest w posiadaniu jedynie mało sprecyzowanych informacji prasowych, *lesquelles sont assez confuses et contradictoires*.

Norton odpowiada, że nie posiada żadnych wskazówek co do tego. Pan Minister wobec tego uważa, że nie może odpowiedzieć, gdyż nie wie, co lord Halifax uważa za ten zwrot w akcji. Wobec tego Pan Minister może jedynie ograniczyć się do uwag natury ogólnej, a mianowicie że Rząd Polski w jedynej swej zasadniczej *démarche* zwrócił się do rządu czeskiego wyrażając przekonanie, że gdyby rząd ten udzielił jakichś koncesji innym mniejszościom, to Polacy otrzymają je także, i że nie będzie mniejszość polska w żaden sposób dyskryminowana. O ile Panu Ministrowi wiadomo, analogiczne stanowisko zajęli przedstawiciele mniejszości polskiej, którzy zresztą mieli również kontakt z lordem Runcimanem.

Takie postawienie sprawy przez Polskę, zdaniem Pana Ministra, nie utrudnia w niczym misji lorda Runcimana, ponieważ ze strony polskiej nie zostały wysunięte żadne konkretne żądania, a więc nie została stworzona żadna dodatkowa trudność. Rząd Czeski zresztą, przez usta swego posła w Warszawie, przyjął całkowicie tę zasadę. Rząd Polski nadal to stanowisko utrzymuje i Pan Minister wyraża przekonanie, że przez to stanowisko nie ograniczamy gamy możliwości misji Runcimana.

Poza tym Norton dziękował w imieniu Halifaxa za rozmowę Pana Ministra z Duff Cooperem³⁸. Pan Minister przy tej okazji podkreślił, że ponieważ rozmawiał z I lordem admiralicji i ponieważ działo się to w Gdyni, więc siłą rzeczy tematem rozmowy stały się sprawy bałtyckie, w których, jak rozumie Minister, stanowisko Polski i W. Brytanii jest analogiczne.

IPMS, MSZ A.11.49/CZ/2

³⁸ Do rozmowy Becka z I lordem brytyjskiej Admiralicji Królewskiej doszło w czasie jego wizyty w Gdyni (8–10 sierpnia).

191

*30 sierpnia, telefonogram dyrektora Gabinetu
Ministra Spraw Zagranicznych do radcy ambasady w Londynie*

Telefonogram Dyr. Łubieńskiego do p. Jazdzewskiego
dn. 30.8.38 godz. 19.45.

P. Jazdzewski zawiadomił telefonicznie w dn. 30.8. o godz. 18.45, iż lord Halifax poprosił go na rozmowę w dniu 31.8 o godz. 10. Wobec tego p. Jazdzewski prosi o instrukcję do tej rozmowy.

W związku z powyższym Dyrektor Gabinetu Ministra telefonicznie nadał następującą instrukcję Pana Ministra, którą przyjął p. Jazdzewski:

Pan Minister dziś przyjął *chargé d'affaires* angielskiego³⁹ – wobec tego niech p. Jazdzewski wysłucha, co powie Halifax i weźmie udział w referendum.

W dzisiejszej rozmowie tutejszy *chargé d'affaires* angielski powiedział, że rozmawia z nami wobec nowego zwrotu w akcji lorda Runcimana.

Pan Minister byłby wdzięczny za określenie, co lord Halifax uważa za ten nowy zwrot i jakie są jego intencje, niestety *chargé d'affaires* nie miał co do tego instrukcji.

Nasza formułka w sprawie mniejszości niezmiennie ta sama, co w szyfrze Nr 52 z 26 lipca.

IPMS, MSZ A.11.49/CZ/2

³⁹ Zob. dok. poprzedni.

192

*2 września, telegram szyfrowy posła w Pradze
o współpracy przedstawicieli mniejszości w Czechosłowacji*

Praga, dn. 2.IX.38
Otrzym. d. 3.IX.38., g. 9.

P. Papée do Ministerstwa Spraw Zagranicznych
w Warszawie

Nr 91.

SDP w dalszym ciągu podkreśla konieczność utrzymania wspólnego frontu narodowościowego i wspólnej akcji wobec rządu. Spowodowałem zorganizowanie ^dośrodka stałego kontaktu przedstawicieli narodowości polskiej, niemieckiej i węgierskiej na terenie Pragi^d.

AAN, MSZ 5478 (druk: Monachium 1938, s. 265; Wybór aktów i dokumentów, dok. nr 63)

193

*5 września, list ambasadora w Berlinie o rozmowie
z marszałkiem Göringiem w związku z sesją
Zgromadzenia Ligi Narodów*

Berlin, dnia 5 września 1938 r.

Najściślej tajne

Wielce Szanowny Panie Ministrze,

Dziś rano po powrocie z Warszawy telefonował do mnie osobiście Feldmarszałek G ö r i n g . Zapytał, jak stoi sprawa ewentualnego zatrzymania się Pana Ministra w Berlinie w drodze do Genewy, o której wspomniałem w ostatniej z Göringiem rozmowie.

Odpowiedziałem, że spotkania nie da się tym razem z braku czasu uskutecznić, dodając, że szef gabinetu Pana Ministra, Dyrektor Łubieński, będzie w Norymberdze¹.

¹ W związku ze zjazdem (Reichsparteitag) NSDAP, który odbył się 5–12 września.

Feldmarszałek Göring z dużym naciskiem powiedział, iż miałby dla Pana Ministra ^dwyjaśnienia największej wagi^d (Aufklärungen allerwichtigster Art), które nie nadają się do traktowania w drodze dyplomatycznej, i że kanclerz, któremu on o możliwości tego spotkania wspominał, przywiązywał do niego dużą wagę. Następnie Göring zapytał, czy po Genewie nie przewiduje się spotkania. Powiedziałem, że w sprawie tej porozumiem się zaraz z Panem Ministrem. Göring powiedział, iż po Genewie spotkanie by go jeszcze z tego punktu interesowało, iż Pan Minister byłby w posiadaniu wiadomości co do stanowiska i nastrojów państw zachodnich.

Obawia się on jednakże, że w Genewie będzie ze strony tych państw czyniona silna presja na Polskę. Jest mu wiadomem, że presję taką czynią obecnie Mocarstwa Zachodnie na Włochy, Jugosławię i Polskę. Włochy, jak powiedział, przyjęły negatywną postawę wobec podobnych zabiegów (Haben eine kalte Schulter gezeit).

Teraz nacisk idzie na Belgrad i Warszawę. Powiedziałem Göringowi, iż właśnie powracam z Warszawy i mogę go uspokoić co do tego, że linia nasza pozostaje niezmieniona. Göring wspomniał jeszcze w toku rozmowy, ^dże strona niemiecka byłaby gotowa pójść w stosunkach polsko-niemieckich daleko nam na rękę^d.

Ustaliliśmy z Göringiem, że zaraz porozumiem się z Panem Ministrem co do ewentualnego spotkania, przy czym, gdyby jeszcze teraz to miało nastąpić, na co Göring już w dalszej rozmowie tak bardzo nie nalegał, to wchodziłyby w grę dni: środa 7go lub czwartek 8go.

Przy spotkaniu w drodze powrotnej proponuje Göring, jeśli data wypadła 20go września lub w dniach najbliższych po tej dacie, Rominten we Wschodnich Prusach, gdzie będzie bawił w tym okresie. Natomiast w razie późniejszego przejazdu Pana Ministra przez Niemcy, Berlin. Sądzi, że spotkanie w Prusach Wschodnich może by Panu Ministrowi odpowiadało, nie powodując zbytniego objazdu. Prosił, bym w tym wypadku również Panu Ministrowi towarzyszył jako gość zaproszony na polowanie. Göring podkreślał, iż prosi jego wystąpienie rozumieć jako ten bezpośredni, nieoficjalny kontakt z nami wobec bliskich naszych stosunków.

Wobec tego, iż jutro wieczorem, dnia 6-go września, wyjeżdżam do Norymbergi² i muszę dać przed tym odpowiedź Göringowi, pozwalam sobie wysłać aeroplanem majora Kowalczyka do Warszawy, który wieczornym pociągami może powrócić do Berlina.

² Zob. dok. nr 198.

Ze swej strony pragnę do wystąpienia Göringa dodać następujące wyjaśnienia:

Kancelarz i Göring w obawie, by w Genewie nie nastąpiła pod wpływem Mocarstw Zachodnich zmiana stanowiska Polski względem konfliktu niemiecko-czeskiego, chcieli poprzez Göringa przed posiedzeniem Ligi mieć z Panem Ministrem bezpośredni kontakt. ^eNiezawodnie w tej rozmowie ^dwyłoniłaby się tendencja ze strony niemieckiej do zrobienia jakiegoś gestu w stosunkach polsko-niemieckich^{de}.

Można by sobie postawić pytanie, czy stanowisko niemieckie wobec nas byłoby dalej idące teraz, czy po Genewie. Myślę, że stosownie do zapatrywania Pana Ministra we wczorajszej ze mną rozmowie będą jeszcze nadarzające się ku temu korzystniejsze warunki, a obecnie, zwłaszcza przed Genewą, wynikłoby może zbytne zobowiązanie. Dlatego kierowałem rozmowę tak, by jeśli spotkanie ma nastąpić, to raczej nastawić Göringa na okres po Genewie. Jednakże gdyby Pan Minister wolałby go już obecnie widzieć, to istnieje wszelka ku temu możliwość we środę lub czwartek.

Proszę Wielce Szanownego Pana Ministra przyjąć wyrazy mego głębokiego poważania.

^fJ. Lipski^f

IPMS, MSZ A.11.49/N/7 (druk: *Diplomat in Berlin*, s. 390–391)

194

7 września, raport pośła w Budapeszcie o polityce Węgier

Budapeszt, dn. 7 września 1938 r.

Ścisłe Tajne

Do Pana Ministra Spraw Zagranicznych
w W a r s z a w i e

Z okazji powrotu z urlopu odwiedziłem wczoraj ministra Kányę, który, jak gdyby uprzedzając moje ewentualne zapytania, spytał się, jakie jest stanowisko Polski w sprawie Czechosłowacji. Korzystając z tego odparłem, że stosownie do mego oświadczenia z dnia 21 lutego³, stanowisko Polski w znacznej mierze

³ Zob. dok. nr 34.

uzależnione będzie od stanowiska Węgier, i że sądzę, iż nadszedł czas, by powziąć decyzję. Tutaj zakomunikowałem mu, że Pan Minister zamierza na 9-tego przybyć do Genewy i zapytałem się go, czy też tam się wybiera. P. Kánya odparł, że dotychczas jeszcze nie był co do tego zdecydowany, że jednakże byłaby to dobra okazja, by się rozmówić z Panem Ministrem i że wobec tego przybędzie 11 lub 12 do Genewy, o ile nie staną mu na przeszkodzie jakieś nieprzewidziane wewnętrzno-polityczne okoliczności. Nadmieniam, że poprzedniego dnia zaprosiłem na obiad barona Ápora, z którym miałem prawie trzygodzinną rozmowę. Ápor powiedział mi, że Kánya ciągle się waha co do wyjazdu do Genewy i dawał mi do zrozumienia, by go w delikatny sposób do tego nakłonić.

Rozmowa przeszła następnie na temat wizyty węgierskiej w Niemczech. Podczas swych w ogólnych zarysach trzymanych wynurzeń p. Kánya zaznaczył, że już w zeszłą sobotę wysłał do Warszawy posła de Hory, by poinformować Pana Ministra o swych wrażeniach z pobytu w Niemczech.

Na podstawie rozmów z pp. Kányą i Áporem rysuje się następujący ogólny obraz ich poglądów w związku z ostatnią podróżą do Niemiec.

Węgrzy stwierdzili istnienie dwóch prądów w sprawie Czechosłowacji. Z jednej strony armia i Wilhelmstrasse, z wyjątkiem Ribbentropa, reprezentują kierunek ostrożny i przeciwny radykalnym rozwiązaniom, które w chwili obecnej mogłyby wywołać wojnę – z drugiej zaś strony elementy partii, które chcą natychmiastowego rozwiązania sprawy Sudetów, nawet przy użyciu siły. Elementy te powołują się przy tym na Anschluss i militaryzację Nadrenii, które nie miałyby miejsca, gdyby Hitler usłuchał był rad wyższych dowódców wojskowych i Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Stanowisko Hitlera nie jest dotychczas wyjaśnione, jakkolwiek z niektórych jego odezwań się Węgrzy sądzą, iż Hitler skłania się na stronę rzeczników radykalnego rozwiązania sprawy. Nie powiedział on jeszcze jednak ostatniego słowa i nie jest wykluczone, że może zmienić swoje stanowisko nawet w ostatniej chwili. Charakterystycznym jest, że obaj moi rozmówcy mówili o Ribbentropie z lekceważeniem jako o człowieku wąskich horyzontów i niebezpiecznym. Na moje zapytanie, czy Niemcy w sprawie czechosłowackiej poszukują partnerów, odpowiedziano mi w sposób zupełnie kategoryczny, iż nie stawiano Węgom żadnych żądań. Natomiast nieoficjalnie i przez czynniki nieodpowiedzialne posuwano się dosyć daleko. Czynniki wojskowe zalecały Węgom jak najdalej idącą ostrożność. Pomimo wielką świetność, znakomite uzbrojenie i wyćwiczenie armii niemieckiej, Niemcy nie są w stanie dzisiaj z powodów ekonomicznych, głównie dla braku surowców, przeprowadzić większą wojnę. Zdaniem Węgrów, Niemcy rozpoczynałyby dzisiaj wojnę w warunkach, w jakich zna-

lazły się podczas Wielkiej Wojny w r. 1917. Zarówno poseł węgierski w Paryżu, jak i tamtejszy attaché wojskowy, obaj mający być bardzo wytrawnymi obserwatorami, twierdzą z całą stanowczością, że Francja już zdecydowała się na wojnę w razie wkroczenia wojsk niemieckich do Sudetów. Oczywiście pójdzie za nią Anglia, zaś Stany Zjednoczone postawią swe wielkie zasoby do dyspozycji państw demokratycznych, co Roosevelt wyraźnie zapowiedział. Na moją uwagę, że trudno jest przypuszczać, by w 20 lat po Wielkiej Wojnie rzucono znowuż – z powodu Niemców Sudeckich – armię francuską na linię Siegfrieda, obaj moi rozmówcy odpowiedzieli, że plany francusko-angielskie wcale nie przewidują zdobycia tej linii obronnej. Armia francuska bezpiecznie zasłoni się linią Maginota i całym swym ciężarem pójdzie na Włochy, które Anglicy zaatakują od Morza Śródziemnego. Jednocześnie będzie przeprowadzona blokada Niemiec, przy czym jedyne pozostałe poważne źródło surowców – Rosja Sowiecka – nawet jeżeli nie wchodzi się do wojny, będzie zamknięta dla Niemiec. Ponieważ dotychczas nie spotykałem się tutaj z wysuwaniem tego rodzaju możliwości, sądzę, a nawet jestem przekonany, że tego rodzaju obraz namalowany został Węgrom przez wojskowe czynniki niemieckie, które zalecały stronie węgierskiej jak najdalej posuniętą ostrożność, by nie stworzyć sytuacji mogącej wciągnąć Niemcy do wojny. W rozmowie z sekretarzem Mycielskim, dyrektor Gabinetu Ministra, hr. Csáky, powiedział bez ogródek, że od Węgrów w Berlinie zażądano zachowania neutralności (raport z dnia 17 sierpnia br. nr 52-a/W/40). Chcąc sprawdzić tę wiadomość, zagadnąłem na ten temat zarówno Ápora, jak i Kányę. Ápor początkowo w sposób odruchowy powiedział mi, że Niemcy wiedzą przecież, że stanowisko Małej Ententy jest zupełnie niepewne, kiedy jednak wyraziłem me zdziwienie, że przecież w ten sposób mogą zostać narażone na szwank interesy Węgier, Ápor zorientowawszy się, iż „neutralność” Węgier może mieć reperkusje w naszym nastawieniu, zaczął się wycofywać. Kánya zaś, z którym rozmawiałem nazajutrz o drugiej po południu, z punktu zaprzeczył twierdząc, iż nikt od nich neutralności nie żądał. Tym niemniej wydaje mi się, że jest tak, jak powiedział Csáky, z tym zastrzeżeniem, że o neutralności Węgier mówiły zapewne jedynie czynniki wojskowe. Że idea taka niewątpliwie istnieje w niektórych kołach, wskazuje choćby raport ambasadora Długoszowskiego z dn. 4 lipca br. Nr 3/42, w którym mówi on, że hr. Ciano twierdził, iż w interesie Włoch, Jugosławii i Niemiec leży, by „zapewnić sobie spokojne i wyczekujące stanowisko Węgier”. W rozmowie kilkakrotnie wskazywałem na fakt, że interesy Węgier mogą być zupełnie pominięte, wysuwając różne znane ewentualności. Między innymi powiedziałem, iż tzw. kantonalne rozwiązanie sprawy czechosłowackiej jest groźne

dla interesów węgierskich. Kantony niemieckie, które zawsze stanowić będą poważny blok, będą mogły kiedyś w przyszłości, wyzyskawszy odpowiednie okoliczności, przyłączyć się do Niemiec. Kanton węgierski będzie wprawdzie mógł uczynić to samo, tylko że obejmie on niewielki skrawek Słowacji, pomiędzy Komarnem i Esztergomem, obejmujący kilkaset tysięcy Węgrów, z których większość pozostanie w innych kantonach słowackich, gdzie będą w mniejszości... P. Kánya odpowiedział na to, że projekt kantonalny jest dla Węgrów w ogóle nie do przyjęcia, że jednakże Węgrzy znajdują się w niezmiernie trudnej sytuacji i nie mogą ryzykować całej swej egzystencji. Zastrzegając się, iż wypowiada tylko własne przekonanie, powiedział mi Kánya, że w każdym razie Węgry nie będą mogły nic zrobić bez zapewnienia sobie neutralności Jugosławii. Uważa to za minimum ostrożności. Sytuacja jest napięta i w każdej chwili może dojść do wybuchu – chociaż, powiedział, z obu stron jest też wiele bluffu, „et les nazis sont des bluffeurs de tout premier ordre”.

Wywody te potwierdziły tylko moje zdanie, które miałem zaszczyt wypowiedzieć Panu Ministrowi przed samą wizytą Regenta w Polsce, że Węgrzy przy całych swych sympatiach proniemieckich obawiają się, by po raz drugi nie znaleźć się w obozie, który mógłby przegrać ewentualną wojnę.

^fL. Orlowski^f
Poseł R.P.

AAN, MSZ 5478 (druk: *Monachium 1938*, s. 267–269; *Polska a Monachium*, s. 92–94, fragment)

195

9 września, list ambasadora w Tokio o polityce zagranicznej Japonii

Tokio, dn. 9 września 1938 r.

Tajne.

Szanowny i Drogi Panie Ministrze,

W rozmowie dyplomatycznej prowadzonej w Tokio przed kilkoma dniami, padło następujące zdanie: „Pomyślny epilog krwawych walk z bolszewikami na pograniczu mandżurskim zawdzięczają Japończycy nie tylko swym cnotom bojowym, ale także kłopotom czechosłowackim, zapłacili za to zresztą

faktem, że dziś nikt już nie myśli o wzgórzu Czangkufeng”⁴. Istotnie, uwaga wszystkich, nawet na Dalekim Wschodzie, skierowana jest obecnie na Europę. Nas, dyplomatów europejskich, kryzys starego kontynentu przejmować musi oczywiście najżywiej, nawet gdy, tak jak ja, ma się wrażenie, że nie doprowadzi do wojny, gdyż Hitler może na niej wszystko stracić, podczas gdy na wyczekiwaniu może wszystko zyskać. Japończycy na widok tego, co dzieje się w Europie zacierają sobie ręce z uciechy. Wojny tam nie pragną, ale stan napięcia w naszych stronach odwraca ogólną uwagę, nawet amerykańską, od Dalekiego Wschodu i pozostawia Japonii tym swobodniejszą rękę w Chinach.

Zwiększa to jej szanse szczęśliwego przebrnięcia przez decydującą, najdrażliwszą bodaj fazę olbrzymiego przedsięwzięcia chińskiego. Najpierw militarnie, potem zaś dyplomatycznie, politycznie i gospodarczo. Tutaj najważniejsze będzie dogadanie się z Anglią, do czego Ugaki wydaje się przygotowywać przez przedstawienie swoich głównych ambasadorów.

A czas już doprawdy kończyć z Chinami. Nie dlatego, by Japonii miało zabraknąć wkrótce animuszu, żołnierzy, broni, ani nawet pieniędzy, ale dlatego, że pod wpływem przeciągającej się wojny gospodarka japońska wynaturza się coraz kompletniej.

Widzimy teraz na przykład, jakie trudności ma rząd z ułożeniem preliminarza na przyszły rok budżetowy. O nowe źródła dochodu trudno, a niezależnie od kosztów kampanii chińskiej, wydatki wzrosnąć muszą niemal we wszystkich resortach. Wojsko domaga się większej dotacji ze względu na napięte stosunki z Sowietami, marynarka stanąć musi do wyścigu w zbrojeniach morskich wobec programów realizowanych przez Stany Zjednoczone i Wielką Brytanię. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych zabiega o organizację obrony przeciwlotniczej i o akcję przeciwpowodziową, Ministerstwo Rolnictwa o intensywną hodowlę koni, o wzmocnienie produkcji i środków żywnościowych i nawozów sztucznych, Ministerstwo Komunikacji i Centralny Instytut Aerodynamiczny o rozwój sieci lotnictwa cywilnego, Ministerstwo Opieki Społecznej o ochronę inwalidów i zapobieganie bezrobociu, Ministerstwo Przemysłu i Handlu o poparcie dla wywozu i wzmocnienie produkcji własnych surowców, Ministerstwo Oświaty o przysposobienie fizyczne i duchowe młodzieży. Jedna sprawa ważniejsza i pilniejsza od drugiej, a Ministrowi Finansów głowa puchnie od myślenia nad tym, jak wszystkiemu zaradzić.

⁴ Zob. przyp. 25 do dok. nr 87.

Mówiłem już, że środki przez długi czas zawsze jeszcze znajdą się w Japonii. Ale kosztem rozkręcania całej maszyny gospodarczej, kosztem jej wspaniałego, światowego impetu. Porównałbym tę gospodarkę do olbrzymiego, precyzyjnego żyroskopu, do którego zbudowania cum scientia et amore najwięcej przyczyniły się od pierwszych lat XX w. wielkie domy, jak Mitsui, których Minister Finansów, Ikeda, jest fachowym eksponentem. Niech zbraknie napędu, to żyroskop zwolna przestanie się kręcić i misterna równowaga całej maszyny bezpowrotnie zniknie. Świetny technik Ikeda przyglądać się musi temu procesowi z uczuciem hodowcy kosztownych koni wyścigowych, które wprzężono do sikawki pożarnej dla ratowania płonącego dobytku. Przeciągnięcie się ponad miarę przedsięwzięcia chińskiego grozić może Japonii nie tylko udaremieniem zdyskontowania odniesionych zwycięstw, ale – co jeszcze ważniejsze – wyczerpaniem źródeł własnej prężności gospodarczej, która jest przecież podstawą i racją jej wielkiego stanowiska w świecie.

O taką stawkę zatem ścigają się teraz Japończycy w Chinach. Najpierw żołnierze, potem dyplomaci. Zamęt europejski jest im na rękę. W obliczu ogromnych trudności poprawia poniekąd ich szanse, podobnie jak poprawia je polepszenie od pewnego czasu tutejszej sytuacji wewnętrzno-politycznej. Konstatując to mam na myśli nie tyle poszczególne, konkretne osiągnięcia, ile całokształt zagadnienia w sensie zdolności Japonii oderwania się z korzyścią od polipa chińskiego, który stara się ją wciągnąć w głąb swego przepastnego ogromu.

Zbliża się decydująca faza wielkiego manewru wojskowego i dyplomatycznego, którego wynik zaciąży na długie lata na losach Dalekiego Wschodu. Na biernym marginesie tego manewru zarysowują się interesy białych mocarstw, pochłoniętych europejską rozgrywką. Gdy się ockną, gdy znajdą się znowu w posiadaniu szybkostrzelnych argumentów siły na Pacyfiku, staną w Chinach wobec faktów dokonanych. Wobec takich widoków, realizm angielski zdaje się przemawiać zatem, że Japonia i Wielka Brytania dogadają się w porę na temat Chin, ku obopólnej korzyści.

Nie bez zaniepokojenia myślą o tym Niemcy dzisiaj. Zwierzał mi się niedawno w zaufaniu mój niemiecki kolega, że nieraz trafi go zapytanie, czy aby polityka Ministra Ugakiego nie zmierza do zastąpienia antykominternowskiej przyjaźni z Niemcami i Włochami zbliżeniem się do frontu tzw. państw demokratycznych. Tak ujęte troski ambasadora Otta są niewątpliwie płonne dzisiaj. Jest wszakże wysoce charakterystyczne, że jemu właśnie na myśl przychodzą. Oś Rzym–Berlin–Tokio jest zbyt wydłużona i sztuczna, zbyt ma różne końce (proszę czytać: interesy) i zbyt słabo jest naoliwiona (proszę

czytać: zasobna w gotówkę), by uchodzić mogła za coś więcej, jak za twór koniunkturalno-propagandowy. W zupełnem przeciwstawieniu do stosunków polsko-japońskich. Nie wątpię, że Niemcom wcale w smak nie poszedł epilog walk pod Czangkufengiem upewniający obie walczące strony, że do prawdziwej rozgrywki między nimi w najbliższym czasie nie dojdzie. Za generała na ambadorskim fotelu w Tokio odpłacają się teraz Japończycy swoim generałem w Berlinie⁵. Raczej niż tam woleliby zapewne Niemcy widzieć go na froncie sowieckim jako dowódcę wojsk japońskich wykrwawiających się pod murami Honkou. Czyżby wyrazem takich nastrojów miała być powitalna mowa Hitlera w Norymberdze, która sławiąc antykomunistyczny front włosko-niemiecki nie wspomina ani słowem o Japonii?

Proszę Pana Ministra przyjąć zapewnienie *‘mego głębokiego szacunku i szczerego oddania’*^c.

^fTadeusz Romer^f

IPMS, MSZ A.11.E/1495

196

*10 września, raport ambasadora w Bukareszcie
o stanowisku Rumunii wobec możliwych żądań przepuszczenia
Armii Czerwonej przez jej terytorium*

10 września 1938.

T a j n e .

Do Pana Ministra Spraw Zagranicznych
w Warszawie.

Stanowisko Rumunii na wypadek ewentualnego konfliktu o Czechosłowację.

W odpowiedzi na polecenie sprecyzowania stanowiska Rumunii na wypadek konfliktu o Czechosłowację, a w szczególności co do ewentualnego

⁵ 28 kwietnia ambasadorem niemieckim w Tokio został gen. Eugen Ott, a w listopadzie ambasadorem japońskim w Berlinie mianowano gen. Hiroshi Oshimę.

przepuszczenia wojsk przez terytorium rumuńskie, mam zaszczyt zakomunikować, że sprawy te poruszałem parokrotnie w ostatnich czasach, otrzymując stale zapewnienie – w tonie stanowczym, co do decyzji sprzeciwienia się wszelkimi środkami przemarszowi wojsk rosyjskich.

W tej chwili nie ma w Bukareszcie nikogo z miarodajnych czynników, Król bowiem wraz z Urdarianu poluje i wróci przypuszczalnie najwcześniej we wtorek, zaś Comnen wraz z bliższymi i poważniejszymi urzędnikami tutejszego M.S.Z. wyjechał do Genewy. Nie wiem zresztą, czy wyjazd na polowanie Króla i Urdarianu nie jest umyślnym ukryciem się przed ciałem dyplomatycznym. Z rozmów bowiem, jakie miałem w ostatnich czasach, wyczuwam w kołach tutejszych obawę przed wszelkim zajęciem stanowiska i duży pesymizm co do sytuacji. Krąży tu stale mnóstwo plotek najbardziej fantastycznych. Przykładem jaskrawym tego jest przybycie do Ambasady sekretarza Poselstwa niemieckiego do Attaché naszego, p. Buzka, by sprawdzić u nas wiadomość, jakoby bytność Franassovici w Rumunii nie była spowodowana chrztem nowego statku rumuńskiego „Transylwanii” w Constanța, obstalowanego za czasów jego ministrowania w Komunikacji, a natomiast już istniejącym porozumieniem rumuńsko-sowieckim co do przepuszczenia wojsk sowieckich do Czechosłowacji, i jakoby Rumuni budowali most pontonowy na Prucie dla ułatwienia przejścia tychże wojsk. Otóż wiem od Franasowicza z czasu, gdy go widział podczas mojej bytności w Warszawie, a zatem przed miesiącem, że na zaproszenie Króla miał być na tej uroczystości, która nota bene miała się odbyć przed kilku tygodniami, a przesunięta została na termin późniejszy z powodu żałoby po królowej. Zaś nasz Attaché wojskowy⁶ stwierdził, że w tej chwili rozpoczynają się w dolinie Prutu manewry wojskowe i że w związku z nimi z pewnością mają miejsce ćwiczenia połączone z budową pontonowego mostu.

Stwierdziłem z całą pewnością, co następuje: poseł francuski Thierry odbył przed samym wyjazdem Comnena rozmowę z tym ostatnim, żądając od niego sprecyzowania stanowiska Rumunii na wypadek konfliktu. Poza ogólnikami nie uzyskał żadnej wyraźnej odpowiedzi. Chargé d'affaires angielski mówił mi, że bezpośrednio przed wyjazdem Comnena odbył on z nim rozmowę, że jednak Comnen wbrew swemu zwyczajowi „zapięty był na wszystkie guziki”. Chargé d'Affaires angielski wyczuwa, że Rumuni zupełnie jeszcze nie wiedzą, jakie stanowisko zająć.

⁶ Ppłk Tadeusz Zakrzewski.

Taki punkt widzenia potwierdzają i moje obserwacje. Faktem jest, że pewne ilości samolotów sowieckich znów w ostatnich dniach przeleciały do Czechosłowacji ponad terytorium rumuńskim i że ¹drobne stosunkowo ilości materiału wojennego w czeskich pociągach ładowanych po stronie sowieckiej, idą do Czech – w ilości 2 do 3 pociągów tygodniowo.

Skoro tylko uda mi się odbyć rozmowę z którymś z czynników miarodajnych, natychmiast o treści rozmowy raportuję⁷.

Ambasador RP
R. Raczyński

AAN, MSZ 5479 (*druk: Monachium 1938, s. 271–273; Polska a Monachium, s. 132–133; Polska korespondencja dyplomatyczna, s. 177–179*)

197

*11 września, szyfrogram ministra spraw zagranicznych
do ambasadora w Paryżu:*

stanowisko Polski wobec konfliktu niemiecko-czechosłowackiego

Sekretowany.

Polmission Paryż

Londyn do wiadomości

Receptus 74.

Proszę wobec Bonneta posługiwać się następującymi argumentami w ocenie dzisiejszej sytuacji:

I. Sytuacja Czechosłowacji jest istotnie bardzo zła i bez gruntownej przebudowy tego państwa żadne rozstrzygnięcia kompromisowe nie mają szans.

W demokrację Czech nikt z ich sąsiadów nie uwierzy, gdyż państwo to prowadzi od 20 lat w rzeczywistości brutalną politykę policyjną.

⁷ Kopie dokumentu wysłano do ambasad w Berlinie i Moskwie oraz do poselstwa w Pradze i II Oddziału Sztabu Głównego.

II. Według naszych informacji nic nie wskazuje, ażeby celem Niemiec było wywołanie szerokiego konfliktu, natomiast ich stanowisko w sprawie Niemców sudeckich jest istotnie kateryczne.

Decyzje leżą w ręku samego kanclerza.

III. Interwencje w Berlinie należy naszym zdaniem traktować ostrożnie, gdyż deklaracje o charakterze pogrozek mogą mieć tylko odwrotny efekt.

IV. W całej Europie Wschodniej, a więc i w Polsce, zachowanie Sowietów budzi wielką nieufność. Z naszych obserwacji wynika, że Moskwa dąży raczej do sprowokowania konfliktu, niż do pokojowego ułożenia stosunków.

V. Obecnie, podobnie jak w maju i lipcu, poza możliwością szczególnie gwałtownych incydentów, nie widzimy jeszcze bezpośredniego zagrożenia wojennego.

Beck

AAN, MSZ 5511 (*druk: Dyplomata w Paryżu, s. 159–160; Monachium 1938, s. 273*)

198

[*po 12 września*], *notatka ambasadora w Berlinie*
z rozmów w czasie zjazdu NSDAP

Najściślej tajne

R o z m o w y
Ambasadora LIPSKIEGO w Norymberdze
w czasie od 7 do 12.IX.1938 r.

I. z Feldmarszałkiem Göringiem w dniu 9.IX.1938 r.

1. Przewidziane spotkanie z Ministrem B e c k i e m ⁸.

Ustalono:

W drodze powrotnej z Genewy Minister Beck mógłby się spotkać z Göringiem, jeśliby termin wypadł 20 września lub zaraz po tym, to w Rominten,

⁸ Zob. przyp. 27 do dok. nr 186; zob. też dok. nr 193.

jeśli później, to w Berlinie. W razie gdyby Minister Beck nie jechał do Genewy, to na taką ewentualność Ambasador od siebie zrobił sugestię spotkania w Rominten, przy czym Minister Beck przyjechałby np. samochodem z Augustowa. Göring żywo przyklasnął tej sugestii.

2. Göring zaniepokojony wiadomościami o atakach prasowych na Ministra Becka. Doszło do jego wiadomości, że rzekomo pewne organa prasowe w Polsce rozpoczęły kampanię przeciwko polityce Ministra. Z dalszych wywodów wynikało, że Forster jest inspiratorem tych pogłosek. Uspokajające wyjaśnienia udzielone przez Ambasadora.

3. Ambasador wskazuje, że w związku z sytuacją międzynarodową czynione są przez mocarstwa zachodnie, zwłaszcza Anglię, pewne zabiegi wobec nas. Göring w ostatniej z Ambasadorem rozmowie o takich zabiegach Anglii w stosunku do Włoch, Jugosławii i Polski wspominał. Polska polityka zagraniczna, podkreśla Ambasador, nie ulega presjom mając wytkniętą linię. Dodaje, że więcej nam warta jest szczerza współpraca z Rzeszą niż przejściowe korzyści. Jest jasne, że niektóre elementy międzynarodowe występują przeciwko dobrym stosunkom polsko-niemieckim. Argumenty, którymi pragnie się wpłynąć na opinię polską, odnoszą się do a) zagadnienia gdańskiego; b) wysuwa się tezę, że Rzesza ciągle te nowe żądania wysuwa. Göring zaznacza ad a) że wezwał Forstera i upomniął go, aby sprawy gdańskie nie drażniły polsko-niemieckich stosunków; ad b) ^dGöring rozumie trudność wytłumaczenia opinii polskiej, że Rzesza szczerze zrezygnowała z aspiracji rewizjonistycznych w stosunku do Polski^d. Zaznacza, że fakt, iż w ostatnim pięcioleciu polityka Rzeszy była konsekwentnie prowadzona w stosunku do Państwa Polskiego, stanowi dowód potwierdzający szczerze dążenia Niemiec. Powołuje się na wszystkie wypowiedzenia się czołowych czynników Rzeszy w tym okresie w stosunku do Polski, które mają na celu wpłynąć na opinię niemiecką w odpowiednim, pozytywnym dla stosunków polsko-niemieckich kierunku.

4. C z e c h o s ł o w a c j a .

Punkty karlsbadzkie, stwierdza Göring, zawierają m.in. żądanie rozwiązania przez Czechosłowację paktu z Rosją. To żądanie jest obecnie stawiane. Göring nie wierzy w możliwość układu z Czechosłowacją, albowiem Rząd Czeski, jeśli zawrze porozumienie, to z myślą, by go nie wykonać, albo też jeśli Beneš przyjmie warunki, to wówczas elementy wojskowe wystąpią przeciwko porozumieniu. Wynikało ze słów Göringa, iż jest on przekonany, że zaistnieje konieczność użycia siły. Göring był zgodny z zapatrywaniem wysuniętym przez Ambasadora, iż trzeba tak działać, aby nie wywołać zbrojnego konfliktu międzynarodowego. Göring sądzi, że sprawa znajdzie się na porządku dzien-

nym Ligi, gdzie będzie chodziło o ustalenie agresora. Rząd Niemiecki, choć nie jest członkiem Ligi, będzie w stanie wykazać, że nie był napastnikiem. Zanim Liga poweźmie decyzję, akcja na terenie może już być ukończona. Zdaniem Göringa Francja szuka tylko pozoru, by wyjść z honorem. Anglia też oczywiście nie pragnie wejść do wojny i robi rzeczywiście silną presję na Pragę.

5. Zwrócenie uwagi przez Ambasadora, iż są jednak siły międzynarodowe, którym zależy na wywołaniu konfliktu między mocarstwami europejskimi. Do nich zaliczyć należy drugą i trzecią Międzynarodówkę oraz loże masońskie. Dłuższa dyskusja na temat łóż masońskich, przy czym Ambasadorka podkreśla fakt, iż loże francuskie i angielskie ściśle ze sobą współdziałają. Tak samo wskazuje na to, iż wpływy Benesa opierają się w dużej mierze na lożach. Göring w dość znamienity sposób zapytuje o wpływ Jana Masaryka, posła czeskiego w Londynie.

6. R u m u n i a .

Ambasadorka porusza kwestię komunikatu Agencji Havasa o rzekomym porozumieniu rumuńsko-sowieckim na temat dania przemarszu Rosji przez Rumunię. Wskazuje na dementi wydane przez Bukareszt. Göring szczegółowo wypytuje o sytuację wewnętrzną rumuńską, rolę Króla, jego zamysły wewnętrzno-polityczne, dalej o nowego posła rumuńskiego w Berlinie, p. D j u v a r ę .

7. R o s j a .

Göring podkreśla mówiąc o przyszłości, iż rzeczywisty atak rosyjski przeciwko Niemcom nie mógłby być kierowany poprzez Rumunię lub Państwa Bałtyckie, lecz jedynie poprzez Polskę. Göring zaznacza, że w razie konfliktu polsko-rosyjskiego Rzesza dałaby pomoc Polsce. Dyskusja na temat sytuacji w Rosji, siły bojowej rosyjskiej.

8. W ę g r y .

Göring udzielił szeregu poufnych informacji ze swoich rozmów z H o r t h y m (punkt pierwszy, nie wymieniony tutaj, podany był do wiadomości Ambasadorki pod słowem honoru). Göring stwierdził całkiem wyraźnie wobec strony węgierskiej, że Niemcy nie będą w żadnym razie pośrednikami w sprawach obchodzących Węgry i Polskę. Rząd węgierski kwestie te musi sam z Warszawą ułożyć. Göring uczynił to w tym celu, aby nie pozostawić żadnej iluzji Budapesztowi pod tym względem. Dalej Göring wskazał Horthyemu na konieczność szerokiej autonomii dla Słowacji. Uczynił to w związku z ostatnią rozmową, jaką miał na ten temat z Ambasadorem. Horthy nie bardzo wyraźnie wypowiedział się w tym punkcie. Göring odniósł wrażenie, że Węgry, choć stwierdzają, iż żaden Rząd węgierski nie mógłby się

utrzymać, gdyby w razie ataku na Czechosłowację przez inne Państwo nie wyszedł z rezerwy, wejdą do akcji chyba bardzo późno.

9. H o r t h y miał powiedzieć Kanclerzowi, że Anglia przez 50 lat nie darowałaby Węgrom, gdyby dziś uderzyły na Czechosłowację. Hitler zdenerwowany podobnie naiwnym twierdzeniem, odpowiedzieć miał, że gdyby fakt ten nastąpił za 5 lat, to Anglia będąc wówczas od stóp do głów uzbrojona, tym bardziej tego nie przebaczy. Stwierdzenie przez Göringa, że sprawy terytorialne między Węgrami a Polską Niemców nie obchodzą. Niemcy też nie myślą wyciągać za Węgrów kasztanów z ognia.

10. W ł o c h y .

^dOś Rzym–Berlin na tym polega, że żadne z tych państw nie może dopuścić, by drugie zostało zwyciężone. Wchodzi tutaj w grę solidarność ideologiczna^d.

II. z Ministrem Spraw Zagranicznych Ribbentropem na przyjęciu u Hessa w dniu 7.IX.br.

Ribbentrop stwierdził wobec Ambasadora:

1. Pozycja Niemiec nigdy nie była tak silna jak obecnie.

2. Ribbentrop propozycji ostatnich, złożonych przez Beneša na piśmie, nie przestudiował. Jest w trakcie badania.

3. Kanclerz Hitler nigdy nie dopuści, by powtórzył się 21 maja 1938 r.⁹ 21 maj był prowokacją w stosunku do Rzeszy. W razie powtórzenia się takiej prowokacji, Kanclerz zdecydowany jest natychmiast zareagować.

III. z Ministrem Ribbentropem w dniu 10.IX.br.

1. Ambasador zaznaczył, że Minister Beck w powrotnej drodze z Genewy przewiduje nawiązanie kontaktu osobistego z Ministrem Ribbentropem. Ambasador nie posiada jeszcze wiadomości, czy i kiedy Minister pojedzie do Genewy. Ambasador podkreśla, że sprawa udziału naszego w Radzie również nie jest jeszcze rozstrzygnięta.

Ambasador zaznaczał wobec rozsiewanych pogłosek, że polityka nasza nie poddaje się zewnętrznym presjom. Polityka zagraniczna Polski jest jednolita w Rządzie, ponieważ jest ona spadkiem po Marszałku Piłsudskim. Ambasador

⁹ Kryzys związany z częściową mobilizacją armii czechosłowackiej.

wskazuje na pewne zabiegi czynione wobec Polski ze strony Mocarstw Zachodu, przy czym zaznacza, że szczerą współpracę z Rzeszą jest dla nas cenniejsza niż chwilowe korzyści. Propaganda międzynarodowa na tle sprawy sudeckiej zmierza do popsucia stosunków polsko-niemieckich. Operuje ona dwoma argumentami: a) sprawą gdańską (krótki, historyczny zarys rozmów polsko-niemieckich na temat Gdańska i oświadczenie Kanclerza z 5.XI.37 r.¹⁰); b) wpajając w opinię przekonanie, że Rzesza ciągle to nowe postulaty wysuwa.

Ambasador zaznacza, że przy rozwiązaniu zagadnienia czesko-słowackiego będziemy musieli się liczyć z jeszcze silniejszą kampanią.

2. Stosunek do Polski.

Ribbentrop podkreśla konieczność dobrych stosunków polsko-niemieckich, co wynika z jego wewnętrznego przekonania z uwagi na wspólne interesy wiążące oba państwa. To jego osobiste zapatrywanie potwierdzone linią przyjętą przez Kanclerza. Dlatego też tak długo, jak go Kanclerz na dzisiejszym stanowisku utrzymywać zechce, będzie on pozytywnie nad rozwojem stosunków polsko-niemieckich pracować.

Z tego ogólnego założenia wychodząc, drobne sprawy ze stosunków polsko-niemieckich muszą być w duchu przyjaznym załatwione.

3. C z e c h y .

Ribbentrop: Staramy się dojść do porozumienia w drodze układu. Beneš jak dotąd nie udzielił odpowiedniej koncesji. Powątpiewanie w szczerą woli Beneša. Zaznaczenie, że Kanclerz na jedno się nie zgodzi, to na powtórzenie się prowokacji, tak jak to miało miejsce 21 maja. W takim wypadku Kanclerz bezwzględnie zbrojnie wystąpi nie bacząc na możliwe reperkusje międzynarodowe. Będzie bowiem w takim wypadku chodziło o honor Niemiec. Ribbentrop prosi, by Rząd Polski o tym stanowisku Kanclerza był poinformowany. Ribbentrop podkreśla anormalność układu francusko-czeskiego, podpisanego w chwili, gdy Niemcy były słabe, jako instrument dający Czechom możliwość ucisku wobec Niemców¹¹. Zdaniem Ribbentropa Anglia dla sprawy

¹⁰ Mowa o oświadczeniu Hitlera wobec Lipskiego, w którym zapewniał, że w prawno-politycznej sytuacji Gdańska nie będzie żadnych zmian, a prawa Polski w Wolnym Mieście nie będą naruszone.

¹¹ Prawdopodobnie mowa o francusko-czechosłowackim układzie o przyjaźni i sojuszu z 25 stycznia 1924 r. Wspomniana słabość Niemiec to okupacja Zagłębia Ruhry rozpoczęta przez Francję i Belgię w styczniu 1923 r. Na zawarcie tego układu naciskała Francja, chcąc zakończyć budowę systemu sojuszy w Europie Środkowej.

sudeckiej nie ruszy się. Francja w sprawie wystąpienia zbrojnego natrafiłaby na nieprzezwyciężony opór. Niemcy mocniejsze niż kiedykolwiek. Ambasador stwierdza, że jest rzeczą najważniejszą, by sprawa została lokalnie załatwiona bez konfliktu międzynarodowego. Ribbentrop odpowiada, że jest jasne, iż żaden rząd w sposób lekkomyślny nie rzuci się w awanturę międzynarodową. Zapytanie Ribbentropa o nasz stosunek do zagadnienia czechosłowackiego. Ambasador wyjaśnia, że jesteśmy zainteresowani pewnym regionem. Podkreśla potrzebę autonomii dla Słowaczyny. Wskazuje na stale prowadzoną przez Czechosłowację prorosyjską politykę, co uwydatniło się w geograficznym ułożeniu na konferencji pokojowej państwa czesko-słowackiego. W toku dalszych wywodów nad tym punktem, gdy poruszona została sprawa węgierska, rozmowa musiała być przerwana.

4. R u m u n i a .

Ambasador porusza kwestię komunikatu Havasa na temat rzekomego porozumienia rumuńsko-sowieckiego w sprawie przemarszu. Wskazuje na fałszywość tej pogłoski. Podkreśla, że w terminie około 21 maja czynione były ze strony sowieckiej próby przelotu nad terytorium Polski w stronę Czechosłowacji. Zostały one jednak przez nas uniemożliwione. Zainteresowanie się tą informacją ze strony Ribbentropa.

5. W ł o c h y .

Stwierdzenie z naciskiem przez Ribbentropa, iż może tylko tyle powiedzieć, że bezpośrednie stosunki między Hitlerem a Mussolinim oparte są na najdalej idącej szczerości.

IV. z Ministrem Ribbentropem w dniu 12.IX.br.

Przygodnie, podczas rewii wojskowej, Ribbentrop wspomniał o dalszej rozmowie, którą miał mieć z Ambasadorem, która jednak w tych dniach nie dała się uskuteczyć. Ambasador zaznaczył, że udaje się do Warszawy uważając za konieczne porozumienie się z Ministrem Beckiem i zasięgnięcie jego poglądu na sytuację, zwłaszcza co do stanowiska Mocarstw Zachodnich oraz pozycji rosyjskiej. Ambasador wskazał przy tym na ogłoszone w dniu uprzednim oświadczenie urzędowe angielskie. Ribbentrop bagatelizował je. Ambasador podkreślił, iż ustęp o wymianie poglądów rządu brytyjskiego z rządem amerykańskim zastanowił go. Ambasador ułożył się z p. von Ribbentropem, iż następne spotkanie nastąpi zaraz po powrocie Ambasadora z Warszawy.

V. Rozmowa z p. v. M o l t k e m w dniu 7.IX.br. po śniadaniu w pociągu dyplomatycznym.

Moltke robił wrażenie silnie zaniepokojonego możliwością konfliktu międzynarodowego. Dawał do zrozumienia, iż kursuje wersja, jakoby z wypowiedzi się moich wobec Göringa w dniu 24.VIII. br.¹² wynikało, iż optymistycznie się odnoszę względem stanowiska Anglii. Sprostowałem to twierdzenie zaznaczając, iż co do możliwego stanowiska Anglii nie wypowiadałem się. Moltke w szczerzej rozmowie postawił pytanie, jaka by była pozycja Polski w razie konfliktu. Jego zdaniem Polska byłaby neutralną. Zajęłaby rejon interesujący ją w Czechosłowacji tylko w tym wypadku, gdyby była pewność, że konflikt jest zlokalizowany. Ambasador Lipski nie dał wyraźnej odpowiedzi dając do zrozumienia, iż opinia Ambasadora v. Moltke idzie raczej po słusznych przesłankach. Podkreślił, iż należy sprawę tak kierować, by znalazła załatwienie lokalne.

VI. Rozmowa z Sekretarzem Stanu p. Weizsäckerem w dniu 11.IX.br.

Sekretarz Stanu najwyraźniej zaniepokojony możliwością konfliktu międzynarodowego powiedział Ambasadorowi zaznaczając, iż czyni to całkiem po przyjacielsku i szczerze, iż należałoby, jeśli mamy obawy co do możliwości wybuchu konfliktu międzynarodowego, całkiem niedwuznacznie i bez ogródek stwierdzić to wobec czynników rządowych niemieckich. Bowiem wobec nastawienia tychże, słowa mówione we formie dyplomatycznej nie zawsze brane są pod uwagę. Ambasador powołał się na to, iż w rozmowie z Göringiem i Ribbentropem wskazał na to, iż należałoby tak działać, aby nie wpaść w konflikt międzynarodowy. Weizsäcker odpowiedział, iż nie widział reakcji i że radzi jeszcze silnie mówić.

Uwaga: Wiadomem mi jest, że podobne słowa padły również wobec tutejszego Ambasadora włoskiego oraz Posła belgijskiego.

VII. Rozmowa z p. v. M o l t k e m w dniu 12.IX. br. podczas śniadania w Grand Hotelu.

Ambasador Lipski uprzedził Moltkego, iż powie p. v. Ribbentrop, że wyjeżdża do Warszawy dla porozumienia się z Rządem w związku z sytuacją międzynarodową i rozmowami norymberskimi.

¹² Zob. dok. nr 184.

VIII. Rozmowa z p. v. Moltkem w dniu 13.IX. br. w Berlinie.

Ambasador Lipski powiadomił Moltkego o swojej rozmowie z ubiegłego dnia z Ministrem v. Ribbentropem. Ambasador v. Moltke zaznaczył, iż pozostaje w Berlinie, ponieważ Minister Spraw Zagranicznych chce jeszcze z nim rozmawiać. Prosi o stały kontakt z Ambasadorem Lipskim poprzez radcę Ambasady Niemieckiej, Szelichę, w Warszawie. Ambasador Lipski wyraził zadowolenie z ustępu mowy Kanclerza o Polsce zaznaczając, iż jest to jego osobiste zapatrywanie, dał do zrozumienia, iż uważałby za wysoce pożądane w związku z sytuacją międzynarodową i na nastroje w Polsce, by po mowie Kanclerza doszedł pewien akt do skutku, zawierający deklarację co do naszych wzajemnych granic w rodzaju tego, co zostało zrobione w stosunku do Włoch na przykład. Moltke wykazał zrozumienie dla tej sugestii.

IX. Rozmowa z Ambasadorem angielskim w dniu 11.IX. br.

Ambasador Henderson zaznaczył, że niestety czynniki miarodajne niemieckie nie rozumieją stanowiska angielskiego i nie biorą go na serio. Ciągłe tłumaczą, że nie może leżeć w interesie Anglii wchodzić do konfliktu na tle Sudetów. Stanowisko Rządu angielskiego, czego Niemcy nie rozumieją, nie wynika wcale z samej kwestii sudeckiej. Henderson zaznaczył, iż Rząd jego już dawno uważał rewizję Traktatu za konieczną. Chodzi mu tylko o to, by ta rewizja nastąpiła drogą pokojową. Ambasador powiedział dalej, że przy takiej rewizji Niemcy otrzymaliby Sudety, Polska Cieszyn, Węgry swoją część (Henderson podał cyfrę 700.000 Węgrów w Czechosłowacji). Czechy ze Słowacją, według jego słów, stanowiłyby państwo jednolite i zwarte. Henderson w ostrych słowach krytykował Rząd czeski i Beneša zaznaczając, że przez zwleknięcie zwiększają szanse konfliktu.

X. Rozmowa z Posłem węgierskim w dniu 12.IX. br.¹³

Zakomunikował najpoufniej, że Horthy w najbliższym czasie będzie w Rominten w charakterze prywatnym u Göringa. Ambasador Lipski zwrócił uwagę posła węgierskiego na konieczność szybkiego działania ze strony węgierskiej wobec tempa wypadków. Poza tym podkreślił potrzebę brania pod uwagę faktu, że sprawa czechosłowacka będzie się rozwijała na zasadzie

¹³ Döme Sztójay.

plebiscytów. W takim wypadku trzeba iść szeroką ręką. Poseł węgierski zaznaczył, iż rozumie to całkowicie i że należy z góry przyrzec szerokie prawa autonomiczne.

IPMS, MSZ A.11.49/N/7 (druk: Dyplomata in Berlin, s. 393–400; PBK, dok. 40, fragment)

199

*13 września, telefonogram szyfrowy delegata przy Lidze Narodów
o rozmowie z lordem de la Warr*

Genewa, dn. 13.IX.38

Otrzym. d. 13.IX.38., godz. 18.50

P. Komarnicki do Ministerstwa Spraw Zagranicznych
w Warszawie

Nr 54.

Na życzenie lorda de la Warr odbyłem z nim godzinną rozmowę.

W. pragnął za mym pośrednictwem przekazać Panu Ministrowi message lorda Halifaxa wyrażające życzenie pozostania Polski w Radzie Ligi Narodów.

Oświadczyłem, że Pan Minister zastrzegł sobie ostateczną decyzję w tej sprawie¹⁴. Na moją uwagę, że wszelkie ważne sprawy polityczne są załatwiane poza Radą Ligi Narodów, W. powiedział, że nie uważa za prawdopodobne, aby tego rodzaju zagadnienia były obecnie powierzane Radzie L.N., że chodzi jednak o zachowanie organu, który może odegrać rolę przy przyszłych przekształceniach Ligi Narodów. Poza tym „pełna” kolaboracja z Wielką Brytanią jest możliwa tylko przy utrzymaniu naszej kolaboracji z Radą L.N. Gdy mimochodem podkreśliłem przekształcanie się Rady L.N. w teren walk ideologicznych, W. żywo zaznaczył, że jak największą obawą Wielkiej Brytanii jest, że po naszym odejściu z Rady L.N. charakter ideologiczny Ligi Narodów może być silniej zaakcentowany, co jest sprzeczne z tendencjami jego rządu.

¹⁴ W 1926 r. przyznano Polsce tzw. półstałe miejsce w Radzie Ligi Narodów. We wrześniu minister Beck postanowił, że Polska nie będzie się ubiegać o mandat na następną kadencję.

W sprawie Czechosłowacji W. zaznaczył, że rząd brytyjski nie cofnie się przed wojną, o ile Hitler użyje przemocy. Na pytanie moje, co byłoby, gdyby nastąpiło w Czechosłowacji wewnętrzne załamanie się, W. odpowiedział, że to by stworzyło zupełnie nową sytuację, rząd brytyjski nie dopuszcza jedynie metody gwałtu przy rozwiązywaniu zagadnień spornych. Od czasu abdykacji Edwarda VIII¹⁵ nie było równego podniecenia i równej jednomyślności co do tego w opinii angielskiej. Stanowisko W. Brytanii do polityki czeskiej było bardzo krytyczne, ale ostatnie propozycje czeskie zawierają 90% ustępstw na rzecz tezy sudeckiej.

Ocena mowy Hitlera¹⁶ przez lorda Halifaxa: sytuacja pozostaje dalej nadzwyczaj poważna, nie należy „się dać zachloroformować”.

Otrzymuje: Warszawa, Londyn.

AAN, MSZ 5430 (*druk: Monachium 1938, s. 274*)

200

*13 września, telefonogram szyfrowy ambasadora w Paryżu
o rozmowie z ministrem spraw zagranicznych Francji*

Paryż, dn. 13.IX.38 r.
Otrzym. d. 13.IX.38., g. 21.10

P. Łukasiewicz do Ministerstwa Spraw Zagranicznych
w Warszawie

Nr 76.

Byłem u ministra Bonnet. Zastąłem go w stanie wyraźnego przygnębienia i bezradności. Mowę Hitlera ocenia jako niespodziewanie spokojną, zbalansowaną i dyplomatycznie bardzo zręczną¹⁷. Ustęp o stosunku do Francji był

¹⁵ W grudniu 1936 r.

¹⁶ Chodzi o przemówienie Hitlera wygłoszone 12 września na zakończenie zjazdu NSDAP w Norymberdze, które było skierowane przeciwko Czechosłowacji i krajom Europy Zachodniej.

¹⁷ Zob. przyp. poprzedni.

bardzo dobry i zrobił duże wrażenie. B. sądzi, iż mowa Hitlera wskazuje na możliwość zadowolenia się na razie szeroką autonomią Sudetów wewnątrz Czechosłowacji. Tym niemniej obecną sytuację B. uważa za groźną, oczekuje komplikacji w terenie i nie wie, jak im zapobiec. Według informacji jego, bolszewizm pcha do wojny i prowadzi energiczną pracę prowokacyjną wśród Sudetów. Wojna europejska w obecnych warunkach byłaby absurdem i trzeba jej uniknąć za wszelką cenę, tylko jak to zrobić. B. jest pewien, że w razie zatargu Hitler nie ograniczy się do zajęcia Sudetów, ale zajmie Pragę. Czesi będą musieli przyjąć każdą propozycję, która zagwarantuje im pokój. Po powiedzeniu tego wszystkiego, B. podkreślając z naciskiem, iż mówi do mnie nie jako do Ambasadora, lecz jako do przyjaciela, zapytał, jaką mógłbym mu dać radę, czy sądziłbym, że rozmowa z Berlinem miałaby szanse zapobieżenia akcji czynnej ze strony Niemiec i wojnie, która by musiała przyjść po niej, czy Berlin nie uchyliłby się od mówienia o Sudetach z Anglią i Francją? Odpowiedziałem, że nie widzę nic konkretnego, co pozwoliłoby przypuszczać, że Hitler pójdzie do Pragi, a doktryna jego zdaje się raczej to wykluczać. Przytoczyłem ocenę sytuacji daną przez Pana Ministra szyfrem Nr 83. Na postawione mi pytanie nie dałem odpowiedzi proponując, że zwrócę się z nim do Pana Ministra. B. prosił, abym tego nie robił i bym zakomunikował tylko Panu Ministrowi, iż rząd francuski ocenia sytuację jako groźną i zastanawia się nad wszelkimi możliwymi sposobami uniknięcia wojny.

Rozmowa pułkownika Fydy w sztabie z generałem Gamelin, którą miał dziś rano, dowodzi wyraźnie, że od strony wojska nie tylko nie ma nacisku w kierunku bardziej stanowczej postawy, ale jest rodzaj rezygnacji wyrażającej się w braniu pod uwagę w rozmowie prywatnej ewentualności podziału Czechosłowacji.

*AAN, MSZ 5430 (druk: *Diplomat in Paris*, s. 125–126; *Dyplomata w Paryżu*, s. 160; *Monachium 1938*, s. 275; *Rozmowy Bonnet–Łukasiewicz*, s. 70–71; *Wrześniowy kryzys (Łukasiewicz)*, s. 15–16)*

201

*13 września, telefonogram szyfrowy posła w Pradze
o sytuacji w Sudetach*

Praga, dn. 13.IX.38
Otrzym. d. 13.IX.38., g. 22.

P. Papée do Ministerstwa Spraw Zagranicznych
w Warszawie

Nr 100.

Gdyby nie ton i forma, mowa Hitlera wywołałaby tu raczej uczucie ulgi. Jestem przekonany, że rząd wewnętrznie zdecydowany jest na dalsze ustępstwa w stosunku do tak zwanego projektu definitywnego. Nawet termin samostanowienia nie jest a limine odrzucony, natomiast plebiscyt określa rząd nadal jako niemożliwość. Jednakże wczorajsza mowa Hitlera wywołała w Sudetach stan wrzenia umysłów, którego skutki idą znacznie dalej niż wersja oficjalna. Jest około 8 zabitych, były próby obsadzenia posterunków policji, urzędów pocztowych, kolei, zatrzymania pociągów. Sądzę, że kierownictwo S.D.P. nie bardzo już może liczyć na dyscyplinę mas. Rząd twierdzi, że stanem oblężenia w 8 powiatach opanował sytuację. Zapowiedziane na dziś rokowania z S.D.P. nie zostały podjęte¹⁸.

AAN, MSZ 5479 (*druk: Monachium 1938, s. 276*)

¹⁸ 12–13 września zwolennicy Henleina usiłowali przejąć władzę w powiatach zamieszkałych przez Niemców. Zamieszki zostały stłumione przez rząd czechosłowacki, który podjął także decyzję o rozwiązaniu SdP.

202

*13 września, telegram szyfrowy ambasadora w Londynie
o rozmowie z brytyjskim ministrem spraw zagranicznych
na temat stanowiska Wielkiej Brytanii wobec Niemiec*

Londyn, dn. 13.IX.38
Otrzym. d. 13.IX.38., g. 24

P. Raczyński do Ministerstwa Spraw Zagranicznych
w Warszawie

Nr 68a.

Odwiedziłem dzisiaj lorda Halifaxa.

Oświadczył mi z naciskiem i w sposób uroczysty, że istnieje obawa, że Niemcy nie doceniają stanowiska angielskiego. Jest tymczasem absolutnie pewne, że o ile by Francja była zmuszona do interwencji zbrojnej w obronie Czechosłowacji, Anglia stanie przy Francji. Taki wypadek miałby miejsce w szczególności, o ile by strona niemiecka zerwała rokowania („obaliła stół rokowań”) szukając rozwiązania w innej drodze. Wówczas liczyłaby Anglia na pomoc szeregu państw europejskich, a także na pomoc Stanów Zjednoczonych, choćby nawet w pierwszym stadium przybrała ona formę tylko życzliwej neutralności. Powyższa decyzja rządu brytyjskiego nie zmienia jego dążenia do rozwiązania pokojowego osiągniętego bez faktów dokonanych.

Wobec naprężonej sytuacji Halifax nie może oznaczyć, czy i kiedy zdoła pojechać do Genewy, w każdym razie nie będzie mógł opuścić Londynu w bieżącym tygodniu.

Halifax pytał się mnie o naszą ocenę sytuacji. Odpowiedziałem w myśl instrukcji Pana Ministra z dnia 11 bm. dla Paryża¹⁹.

Sądzę, że rząd brytyjski w wypadku pogłębienia rokowań z Niemcami nie przeciwstawiłby się do ostatka nawet zmianom terytorialnym mając może na myśli po ich dokonaniu powrót do poruszanej tutaj niegdyś koncepcji neutralizacji Czech (?) (...), natomiast na wypadek forsowania przez Niemcy rozwiązania jednostronnego powziął już w zasadzie decyzję wystąpienia zbrojnego.

Jakkolwiek ten wypadek jest wciąż jeszcze traktowany jako mało prawdopodobny, jednak świadomość powziętej przez rząd decyzji utrwala się

¹⁹ Zob. dok. nr 197.

w tutejszym społeczeństwie, nie wywołując, jak dotychczas, z żadnej strony przeciwnej reakcji.

Poruszałem także w rozmowie nasze stanowisko wobec angielskiego projektu reformy paktu Ligi Narodów, w myśl instrukcji telegramu szyfrowego Nr 62.

Otrzymuje Warszawa listem szyfrowym Berlin, Genewa, Paryż, Rzym.

AAN, MSZ 5430 (*druk: Monachium 1938, s. 277–278; Wrześniowy kryzys (Londyn), s. 28–29*)

203

*14 września, telegram szyfrowy ambasadora w Londynie
o rozmowie z ministrem spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii
na temat stanowiska Polski wobec kryzysu czesostłowackiego*

Londyn, dn. 14.IX.38

Otrzym. dn. 14.IX.38 g. 9

(Opóźnione z powodu mylnej sygnalizacji)

P. Raczyński do Ministerstwa Spraw Zagranicznych
w Warszawie

Nr 1.

Sekretowane.

Tylko dla Pana Ministra

Refero telegram szyfrowy Nr 68.

Halifax zapytał, czy Pan Minister mógłby na jego prośbę interweniować w Berlinie, wzywając do umiaru. Odpowiedziałem zniechęcająco. Halifax wówczas zapytał się mnie wręcz w sposób, który wydał mi się spontaniczny i nieprzemyślany, czy na wypadek wojny Anglia mogłaby liczyć na pomoc Polski. Odpowiedziałem, że nie jestem powołany do dawania odpowiedzi na to pytanie. Pozwalam sobie tylko, wyłącznie w imieniu własnym, zwrócić uwagę H. na kilka okoliczności:

I. Kryzys Czech nie należy do tych, które by mogły obudzić w Polsce głęboką i powszechną, przyjazną dla tego kraju reakcję;

II. Polska ma do Czechosłowacji uzasadnione pretensje, których nie potrzebuje przypominać. Obok mniejszości niemieckiej i węgierskiej istnieje tam mniejszość polska, mniej liczna wprawdzie, ale gatunkowo cenna;

III. Czechosłowacja, która oskrzydla Polskę od południa, jest związana sojuszem z potencjalnym wrogiem naszym, Związkiem Sowieckim, którego rola w obecnym konflikcie budzić musi poważne zastrzeżenia.

Nie wydaje mi się, by w tych warunkach Polska mogła z lekkim sercem angażować się w konflikt, którego wybuch nam wszystkim zagraża. Zarazem jednak pozwolę sobie powołać się na wielokrotne wynurzenia Pana Ministra pod adresem Wielkiej Brytanii i naszej współpracy z tym krajem, która stanowi jedną z podstaw naszej polityki. Zakończyłem podkreślając wagę, którą Pan Minister przywiązywał do spotkania się z H. w Genewie²⁰ i do pogłębionej wymiany zdań w dzisiejszych płynnych okolicznościach. H. odpowiedział, że i on przywiązywał wielką wagę do tego spotkania i dlatego tym bardziej żałuje, że nie może w tej chwili opuścić Londynu.

AAN, MSZ 5430 (druk: DMPR, s. 409; *Dzieje Polski 1918–1939*, s. 406; *Monachium 1938*, s. 279; *Wrześniowy kryzys (Londyn)*, s. 30–31)

204

*14 września, telefonogram szyfrowy delegata przy Lidze Narodów
o rozmowie z rumuńskim ministrem spraw zagranicznych
na temat Czechosłowacji*

Genewa, dn. 14.IX.38.
Otrzymał. dn. 14.IX.38 g. 15.

P. Komarnicki do Ministerstwa Spraw Zagranicznych
w Warszawie

Nr 55.

Dziś poprosił mnie do siebie Comnen niezmiernie zaalarmowany sytuacją. Był pod wrażeniem dłuższej rozmowy z Królem. Uważa sytuację za krytyczną,

²⁰ Zob. przyp. 27 do dok. nr 186.

pragnie zachować tu ze mną jak najściślejszy kontakt we wszystkich sprawach. Na zapytanie jego, co zrobi Polska w razie ataku na Czechosłowację, odpowiedziałem, że pytanie to należy skierować do Warszawy, że mnie jednak osobiście nie wydaje się zupełnie, abyśmy przelewali krew polską dla podtrzymania integralności Czechosłowacji.

C. odpowiedział, że Król zapatruje się na pakt Małej Ententy „ortodoksyjnie”, to znaczy, że działa on jedynie w wypadku napaści samych Węgrów, że jednak wytwarza się sytuacja nieprzewidziana, gdyby z Węgrami współdziałały Niemcy. Najkategoryczniej dementuje wszystkie pogłoski prasowe. Zapewnił, że Rumunia nic nie robi bez porozumienia z Polską.

W nader dyskretnej formie żalił się, że w ciągu ostatnich 6 miesięcy tak mało był poinformowany o planach politycznych Pana Ministra, podkreślając jednocześnie pełną kolaborację między sztabami. Zostaje na razie w Genewie z uwagi na znaczenie tutejszego terenu pod względem informacyjnym.

Otrzymuje Warszawa, Bukareszt.

AAN, MSZ 5430 (*druk: Monachium 1938, s. 280*)

205

*14 września, telefonogram szyfrowy posła w Pradze
o żądaniach Sudetendeutsche Partei*

Praga, dn. 14.IX.38.
Otrzym. dn. 14.IX.38 g. 22.30

P. Papée do Ministerstwa Spraw Zagranicznych
w Warszawie

Nr 101.

Sekretowane.

Tylko dla Pana Ministra.

S.D.P. informuje, że rokowania na dotychczasowej podstawie nie zostaną już podjęte. Jedyną możliwą w obecnej sytuacji płaszczyzną rokowań byłby plebiscyt z celem przyłączenia się do Rzeszy Niemieckiej. S.D.P. uważa także misję R. za zakończoną i twierdzi, że najbliższe 48 godzin będzie

decydujące dla kwestii: czy wojna. Niemiecki attaché wojskowy informuje, że Henlein wystąpi z żądaniem plebiscytu i że wątpliwe, by rząd czechosłowacki na to się zgodził. Wszystko zależy według niego teraz od Anglii. Jeżeli Anglia Czechów odstąpi, będą musieli się zgodzić. W razie odrzucenia plebiscytu przez rząd czechosłowacki, wypadki w terenie bardzo szybko doprowadzą do zbrojnej interwencji Rzeszy Niemieckiej na tutejszym terenie, z którą to ewentualnością, jego zdaniem, trzeba bardzo poważnie się liczyć. Niemcy nie będą na stałe okupować właściwych Czech, które jako 7-milionowe państwo mają wszelkie warunki egzystencji. Na Słowacyzynie winny się zetknąć granice Polski i Węgier. Dodaje od siebie, że rząd czechosłowacki koncepcję plebiscytu stanowczo odrzuca.

Incydenty w Sudetach przybrały już tu i ówdzie charakter walki z policją i wojskiem. Dzisiejsza noc zapowiada się krwawo. Celem S.D.P. wykazać, że Czesi nie panują już nad sytuacją. Wszelkie symptomy finiszu. Niektóre urzędy centralne rozpoczęły już ewakuację na Słowacyzynę. Proszę o instrukcję na wypadek ewakuacji rządu czechosłowackiego.

Otrzymuje: Berlin, Budapeszt.

AAN, MSZ 5430 (druk: *Monachium 1938*, s. 282–283)

206

*14 września, telegram szyfrowy ambasadora w Paryżu
o stanowisku Francji wobec kryzysu sudeckiego*

Paryż, dn. 14.IX.38
Otrzym. dn. 15.IX.38 g. 9

P. Łukasiewicz do Ministerstwa Spraw Zagranicznych
w Warszawie

Nr 77.

Na Quai d'Orsay nastrój bez zmiany. Widzą konieczność oddania Sudetów Niemcom. Sądzą, że Hitler nie ucieknie się do otwartej interwencji zbrojnej i konstatują, że dotychczas Henlein nie zażądał plebiscytu ani niczego, co by się nie mieściło w ramach konstytucji czeskiej. Mając nadzieję na pokojowe załatwienie sprawy nie znajdują tymczasem konkretnego sposobu

realizacji. Jest wyraźne, że decyzje są w ręku Londynu i że jakaś nowa inicjatywa może przyjść tylko stamtąd. Znaczna część prasy rozważa pozytywnie możliwość plebiscytu. Nastrój w społeczeństwie spokojny i bardziej zdecydowany niż w rządzie, który stoi na stanowisku zachowania pokoju za wszelką cenę. Na Quai d'Orsay dementują wiadomość o rzekomej démarche francusko-angielskiej w Pradze, ponawiającej gwarancję natychmiastowej pomocy Czechosłowacji.

Otrzymuje Warszawa, listem szyfrowym – Londyn, Berlin.

AAN, MSZ 5430 (*druk: Dyplomata in Paris, s. 126; Dyplomata w Paryżu, s. 161; Monachium 1938, s. 284; Wrześniowy kryzys (Łukasiewicz), s. 17*)

207

*15 września, telegram szyfrowy radcy ambasady w Rzymie
o rozmowie z włoskim ministrem spraw zagranicznych
na temat stanowiska Włoch wobec konfliktu o Sudety*

Rzym, dn. 15.IX.38.

Otrzym dn. 15.IX.38 g. 9.40

P. Zawisza do Ministerstwa Spraw Zagranicznych
w Warszawie

Nr 53.

Ciano, do którego zgłosiłem się, ocenił sytuację jako bardzo poważną, lecz jeszcze nie beznadziejną i scharakteryzował ją następująco:

Obecnie chodzi o plebiscyt, który by miał na celu oderwanie Sudetów.

Włochy wypowiedziały się za nim z całą energią, celem dopomożenia państwu demokratycznemu w zajęciu rozsądnego stanowiska (nie robił przy tym żadnych aluzji do gotowości Włoch uczestniczenia w ewentualnej konflagracji).

Klucz sytuacji leży w rękach Benesa, który musi się zdecydować na amputację ziem dla uratowania reszty ciała. Wierzy, że Benes w końcu przystanie na to.

Jedynym w chwili obecnej aparatem, który może powiązać zerwane między Sudetami i Pragą nici, jest Runciman.

Ciano robił wrażenie skupionego i nieco napiętego oraz starał się manifestować kategoryczność tonu.

Podczas rozmowy zaznaczył, że widzi analogię w tej dziedzinie w interesach i stanowisku Włoch i Polski.

Bezpośrednio po mnie wszedł do Ciano chargé d'affaires angielski, jak mi wyjaśnił, celem otrzymania miarodajnej definicji słowa „autodecyzja”. Podług niego, gdyby oznaczało plebiscyt i w konsekwencji oderwanie Sudetów – musi powiedzieć ministrowi spraw zagranicznych, że w takim razie oznacza to wojnę, gdyż Anglia nie zgodzi się na to.

Stwierdził mi, że nie wierzy, aby w wypadku wojny Włochy wystąpiły z Niemcami, i że może tu chodzić o grę na wytrzymałość nerwów.

AAN, MSZ 5430 (*druk: Monachium 1938, s. 286*)

208

*15 września, szyfrogram ministra spraw zagranicznych
do posła w Pradze o stanowisku Polski wobec plebiscytu w Sudetach*

Sekretowany

Polmission

Praga

W razie gdyby żądanie plebiscytu było już wyraźnie wysunięte przez Niemców sudeckich, proszę natychmiast spowodować organizację polską do demonstracyjnego wystąpienia z analogicznym żądaniem, które zostanie poparte przez Polskę.

Beck

AAN, MSZ 5511 (*druk: Monachium 1938, s. 287–288*)

209

*15 września, telefonogram ministra spraw zagranicznych
do ambasadora w Berlinie
w sprawie plebiscytu na Śląsku Cieszyńskim*

Sekreutowany.

Polmission Berlin

Receptus tel. szyfr. nr 115.

°Należy wszelkimi środkami i sposobami dążyć do włączenia plebiscytu na Śląsku Cieszyńskim do ogólnego programu rozwiązania sprawy Czechosłowacji. Do realizacji tego celu gotowi jesteśmy użyć najostrzejszych środków, nie cofając się przed groźbą^e.

W sprawie innych zagadnień dostanie Pan Ambasador jeszcze dziś dodatkową instrukcję, która z konieczności nie może być tak kategoryczna.

Otrzymuje Berlin, a Londyn, Paryż, Rzym pierwszy ustęp do wiadomości i wykorzystania.

B e c k

Polmission Paryż

Londyn

Rzym

Pierwsze a linea plus:

Otrzymuje Berlin, Londyn, Paryż, Rzym do wiadomości i wykorzystania.

*AAN, MSZ 5511 (druk: Dyplomata w Paryżu, s. 61, fragment; Monachium 1938, s. 288;
Wrześniowy kryzys (Lipski), s. 40)*

210

*15 września, telefonogram ministra spraw zagranicznych
do ambasadora w Berlinie o plebiscycie w Czechosłowacji*

Polmission, Berlin

Sekretowane.

W uzupełnieniu szyfru Nr 116²¹ komunikuję, że wspólnie z Węgrami popieramy generalną ideę plebiscytu we wszystkich częściach Czechosłowacji, z tym że jest to teza ogólna w przeciwstawieniu do formalnego żądania określonego we wspomnianym szyfrze.

B e c k

AAN, MSZ 5511 (*druk: Monachium 1938, s. 289; Wrześniowy kryzys (Lipski), s. 41*)

211

*15 września, telefonogram szyfrowy ambasadora w Berlinie
o żądaniach Hitlera przed rozmowami niemiecko-brytyjskimi*

Berlin, dn. 15.IX.38.

Otrzym. d. 15.IX.38. 21.40

P. Lipski do Ministerstwa Spraw Zagranicznych
w Warszawie

Nr 116.

Z otoczenia Goeringa dowiaduję się, że kanclerz ma zażądać od Chamberlaina²²:

I. Zdjęcia stanu wyjątkowego; II. cofnięcia wojska i policji poza zwykłą normę; III. zasady plebiscytu.

Chamberlain ma dziś wieczorem odlecieć do Paryża.

²¹ Dok. poprzedni.

²² 15 września Chamberlain spotkał się z Hitlerem w Berchtesgaden.

Po linii Niemiec idzie, aby i inne mniejszości łącznie ze Słowakami wystąpiły zaraz o plebiscyt.

Dodatkowo podają: Chamberlain pozostaje na jutro.

AAN, MSZ 5430 (druk: *Korespondencja szyfrowana ambasadora Lipskiego*, s. 85; *Monachium 1938*, s. 289–290; *Wrześniowy kryzys (Lipski)*, s. 42)

212

*15 września, telefonogram szyfrowy ambasadora w Berlinie
o rozmowach z Ribbentropem i Göringiem*

Berlin, dn. 15.IX.38²³
Otrzym. d. 16.IX.38. g. 0.20

P. Lipski do Ministerstwa Spraw Zagranicznych
w Warszawie

Nr 117.

Sekretowane.

Treść telegramów szyfrowych Nr 116 i 117²⁴ podałem do wiadomości Ribbentropa za pośrednictwem sekretarza stanu. Na zapytanie, czy nasze stanowisko zostało podane do wiadomości Londynu, odpowiedziałem twierdząco.

Jutro godzina 11 rano rozmawiam z Goeringiem. Wieczorem powracający z Berchtesgaden sekretarz stanu poinformuje mnie o przebiegu rozmowy Hitler–Chamberlain.

Chamberlain pozostaje jutro, tj. 16 września.

AAN, MSZ 5430 (druk: *Korespondencja szyfrowana ambasadora Lipskiego*, s. 85; *Monachium 1938*, s. 291–292; *Wrześniowy kryzys (Lipski)*, s. 43)

²³ W oryginale błędnie 16 IX 38.

²⁴ Dok. nr 209 i 210.

213

*15 września, telegram szyfrowy posła w Budapeszcie o stanowisku
Węgier wobec problemu Czechosłowacji*

Budapeszt, dn. 15.IX.38.
Otrzym. dn. 16.IX.38. g. 18.25

P. Orłowski do Ministerstwa Spraw Zagranicznych
w Warszawie

Nr 39.

Dzisiaj Kanya powiedział mi, że przewiduje, iż dojdzie do porozumienia pomiędzy Chamberlainem a Hitlerem na podstawie plebiscytu. Uważa, że wszystkie mniejszości narodowe powinny najenergiczniej wysunąć takie żądania. K. poufnie zakomunikował mi, że przedsięwzięte zostały kroki, by spowodować dywersję na terenach mniejszości węgierskiej na wzór Sudetów w razie pominięcia mniejszości węgierskiej. Kanya oświadczył dzisiaj posłowi angielskiemu, że Węgrzy będą obstawać przy równym traktowaniu wszystkich mniejszości także w sprawie plebiscytu, i ogólnie przestrzegał przed konsekwencjami nieuwzględnienia tego żądania. Prosił, by prasa polska wszczęła energiczną kampanię za plebiscytem.

AAN, MSZ 5430 (druk: *Monachium 1938*, s. 295)

214

*15 września, raport ambasadora w Bukareszcie
o stanowisku Rumunii wobec zagrożenia Czechosłowacji*

15 września 1938

T a j n e .

Do Pana Ministra Spraw Zagranicznych
w Warszawie.

Rozmowa z ministrem Cancicov.

Odbyłem dzisiaj rozmowę z zastępcą bawiącego w Genewie Min. Comnena, Min. Cancicovem. Zapewnił mnie on, że polityka Rumunii na

wypadek konfliktu pójdzie niezmiennie po linii wyraźnego interesu narodowego i zgodnie z obowiązującymi ją traktatami i sojuszem – i raz jeszcze upewnił mnie o decyzji Króla nieprzepuszczenia wojsk sowieckich przez terytorium rumuńskie.

Na pytanie moje, na czym polegała *démarche* posła francuskiego Thierry u niego przed kilku dniami, odpowiedział mi – o czym miałem już skądinać informacje – że poseł Thierry interweniował u niego w związku z wiadomością podaną przez Agencję Stefani, według której Comnen miał oświadczyć w rozmowie z jednym z dyplomatów, że Rumunia bezwarunkowo nie przepuści wojsk sowieckich przez swoje terytorium. Na zakończenie – według Ag. Stefani – miał on się bardzo krytycznie i niedwuznacznie wyrazić o polityce ZSRR. Cancicov odmówił żądaniu zaprzeczenia tej wiadomości motywując to tym, że zdezwuowanie jej równoznacznym by było z uznaniem możliwości przemarszu.

Stwierdził zaś, że co do imputowanych Comnenowi słów krytyki w stosunku do Sowietów, to protestowanie przeciw nim należy do Sowietów, zaś o ile mu wiadomo Litwinów w rozmowie z Comnenem nawet o tym nie wspomniał.

Ogólnie, łącznie z lotem Chamberlaina do Hitlera, o którego motywach tutejsze MSZ żadnych informacji dotychczas nie posiada, Cancicov wyraził przekonanie, że Chamberlain w żadnym razie nie mógł jechać, by Hitlerowi grozić, i że wiezie prawdopodobnie daleko idące ustępstwa. Stwierdził w związku z tym zmniejszenie nerwowości i obaw o wybuch ogólnej konflagracji, co mu Comnen w dziś odbytej rozmowie telefonicznej z Genewy stwierdził.

Na zakończenie rozmowy motywowałem rozwiązanie Izby u nas sytuacją wewnątrzno-polityczną w Polsce, stwierdzając z całą stanowczością, że kurs polityki Rządu w odniesieniu do polityki zagranicznej nie ulegnie żadnej zmianie ani nawet najmniejszemu odchyleniu w stosunku do dotychczasowej linii. Było to tym konieczniejsze, że w opinii tutejszej dość powszechnie łączy się rozwiązanie Izby ze zmianą naszej polityki w odniesieniu do problemu czeskiego i stanowiska wobec Niemiec.

Wczoraj pod przewodnictwem Króla odbyła się w Sinaia Rada Gabinetowa w zwołonym gronie ministrów, zwołana nagle dla zastanowienia się nad sytuacją.

Według poufnych wiadomości, wymagających jednak sprawdzenia, miano dojść do wniosku, że Niemcy dążą do ostatecznego rozstrzygnięcia sprawy sudeckiej już obecnie, i że interwencja państw zachodnich wydaje się być co najmniej wątpliwa oraz że również Sowiety nie wykazują ochoty czynnego wystąpienia. Rząd rumuński w każdym razie nie ma zamiaru wplątać się w ewentualną wojnę. Na Radzie Gabinetowej zastanawiano się nad szeregiem

technicznych posunięć wynikających z coraz bardziej groźnej sytuacji i między innymi uchwalono wprowadzenie kontroli wojskowej nad fabrykami pracującymi dla obrony państwa.

Z obowiązku notuję plotkę podaną mi przez jednego z b. ministrów, który dziś rano przybył z Sinaia. Twierdzi on, że na Radzie Gabinetowej omawiano także sprawę ponownego powołania Titulesci na Ministra Spraw Zagranicznych, jakoby na skutek nacisków Francji i Anglii na Króla, co Król jednakże odrzucił definitywnie. Cytuję tę wiadomość, choć w nią osobiście zupełnie nie wierzę, żeby scharakteryzować stopień nerwowości, jaka tutaj panuje.

Czynione są też ze sfer rumuńskich delikatne sugestie w stosunku do członków Ambasady co do konieczności zajęcia przez Polskę Słowaczyny, co rozszerzyłoby – przez przedłużenie granicy polsko-rumuńskiej i przez drugie połączenie kolejowe – podstawę naszego współżycia. Podobną sugestią wysunął wobec mnie Chargé d’Affaires jugosłowiański.

R. Raczyński
Ambasador R.P.

AAN, MSZ 5479 (*druk: Monachium 1938, s. 292–294;*
Polska korespondencja dyplomatyczna, s. 179–180)

215

15 września, raport pośła w Belgradzie o polityce zagranicznej Jugosławii

BELGRAD, dn. ^c15^e września 1938 r.

T a j n e .

Do Pana Ministra Spraw Zagranicznych
w Warszawie.

W sprawie polityki zagranicznej Jugosławii.

Analiza reakcji tutejszych sfer kierujących polityką zagraniczną na wypadki ostatnich dni daje następujący obraz ich rozważań:

1) Zakończony przez rokowania w Bledzie proces odprężenia na wszystkich granicach Jugosławii daje jej możliwość spokojnego oczekiwania wypadków,

gdyż ewentualny wzbierający konflikt zbrojny nie dotyczy jej bezpośrednio. Jedyne zobowiązanie, jakie posiada, przyjscia z pomocą Czechom w razie agresji Węgier, jest zneutralizowane przez pakt nieagresji z Węgrami, który, aczkolwiek niezupełnie ze stanowiska prawnego wiążący, uważany jest przez Jugosławię – ze względów oportunizmu politycznego – za moralnie obowiązujący²⁵. Wiadomości z Węgier i dotychczasowa ich rezerwa nie pozwalają zresztą przypuszczać, by Węgry wprost zaatakowały Czechy i w ten sposób zmusiły niejako Jugosławię do wypełnienia jej zobowiązań. Panuje tu ponadto przekonanie, że Niemcy i Węgry, znając dokładnie sytuację Jugosławii, do takiego zbiegu okoliczności nie dopuszczą. Od stanowiska Węgier dużo więc obecnie zależy.

2) Ogólny konflikt zbrojny, mogący powstać wskutek rozszerzenia się obecnego konfliktu niemiecko-czeskiego, przeciwstawi Niemcy mocarstwom zachodnim, tj. Francji i Anglii, do których przyłączy się po pewnym czasie Ameryka. Nie pociąga to jednak za sobą automatycznie udziału Jugosławii w wojnie. Przeciwnie, możliwe jest, że pożoga wojenna zatrzyma się u jej granic. Dyktuje to atmosfera pokoju i odprężenia na Bałkanach, do czego doprowadziła w pierwszym rządzie przewidująca polityka Jugosławii. Dążenia pozostałych państw bałkańskich idą w tym także kierunku.

3) Niebezpieczeństwo wciągnięcia w wojnę ogólną mogłoby powstać dla obszaru bałkańskiego z chwilą czynnego w niej udziału Rosji Sowieckiej. Teoretycznie starcie się hitleryzmu z bolszewizmem w środkowej Europie stałoby się dla Jugosławii bezpośrednim niebezpieczeństwem. Stąd chęć tutejszego Ministerstwa Spraw Zagranicznych zdania sobie sprawy z istotnej siły militarnej Sowietów oraz z odporności Rumunii na naciski co do przepuszczenia armii sowieckich. W tej kwestii solidarność interesów Polski i Jugosławii jest tu jasna.

4) Jakkolwiek w szerokiej, nieuświadomionej opinii tutejszej pod wpływem propagandy czeskiej i francuskiej utarło się przeświadczenie, że Jugo-

²⁵ Sojusz jugosłowiańsko-czechosłowacki podpisany został w r. 1920 i obok porozumienia sojuszniczego między Rumunią a Jugosławią oraz Rumunią a Czechosłowacją tworzył podstawy systemu Małej Ententy. Na konferencji w Bledzie (23 sierpnia) państwa Małej Ententy zgodziły się na zwolnienie Węgier z ograniczeń zbrojeniowych nałożonych przez traktat w Trianon w zamian za obietnicę podpisania przez nie układów o nieagresji. Do ich podpisania nie doszło, ponieważ Węgry domagały się wcześniejszego zawarcia układów o ochronie mniejszości narodowych.

sławia powinna pośpieszyć z pomocą Czechom, gdyż dynamika Niemiec po pokonaniu Czech zagraża również Jugosławii i w ciągu kilku lat doprowadzi kolejno do hegemonii Niemiec tutaj, sfery poinformowane lojalną współpracę gospodarczą i polityczną z Niemcami jako zupełnie naturalną przyjmować są zdecydowane – oczywiście do granic interesu narodowego i swobody decyzji politycznej. To samo dotyczy ich współpracy z Italią, która jest w obecnej sytuacji cennym sąsiadem i naturalnym odbiorcą produkcji tutejszej.

5) ^dAktywność Anglii^d, a szczególnie śmiałe posunięcie Premiera Chamberlaina celem utrzymania pokoju, zwiększa tu zaufanie do siły i konsekwencji polityki angielskiej, która stale jest brana pod uwagę. Nie wierzy się tu w chęć organizowania przez Anglię najpierw gospodarczych, później politycznych pozycji antyniemieckich, a raczej w konkurencję Anglii z Niemcami na polu ekonomicznym, co tylko korzyści przyniesie Jugosławii.

6) W tych warunkach Rząd jugosłowiański żadnych dotąd nie przedsięwziął środków ostrożności natury wojskowej, a obecnie (podróż Premiera brytyjskiego do Kanclerza Hitlera) tym mniej myśli o ich zastosowaniu mając nadzieję, że rozmowy angielsko-niemieckie bądź przyniosą wyjaśnienie sytuacji, bądź też pozwolą siłom antywojennym we Francji i Anglii wywrzeć wpływ na decyzję rządów.

7) Mimo wysiłków propagandy czeskiej i pewnych jej sukcesów w masach, sfery kierownicze raczej dla Czech obojętne nie ukrywają krytycznego swego stanowiska co do posunięć czeskich i dopuszczają z łatwością nawet myśl o plebiscycie w Sudetach.

8) Uczucie swobody decyzji i względnego bezpieczeństwa Jugosławii wzmacnia brak w tej chwili jakichkolwiek na nią nacisków ze strony tak mocarstw zachodnich, jak państw osi. Przypisać to należy, jeśli chodzi o ^dFrancję, rozczarowaniu^d i powątpiewaniu co do możliwości pozyskania Jugosławii, ze strony innych państw – dążeniu do niezrażania jej sobie.

POSEŁ R.P.
^fR. Dębicki^f

AAN, MSZ 5977

216

*16 września, okólnik ministra spraw zagranicznych
o stanowisku Polski w związku z rozmowami na temat Czechosłowacji*

STATIM

Sekretowany

Polmission Berlin

Paryż

Rzym

Londyn

do wiadomości Belgrad

Bukareszt

Budapeszt

Praga

Genewa

Podaję wytyczne do rozmów w obecnej sytuacji:

1) Wedle naszej oceny kompromisowe koncesje ze strony rządu czesko-słowackiego mogły spowodować odprężenie, o ile byłyby powzięte na czas. W dzisiejszej sytuacji, w obliczu groźnych incydentów, plebiscyty wśród mniejszości narodowych wydają się ostatnim środkiem pokojowym załatwienia problemu.

2) W tych warunkach należy popierać niemiecką tezę plebiscytową dodając, że analogiczne postępowanie na polskich terenach jest koniecznym warunkiem dla załatwienia sprawy. Rząd polski powstrzymywał dotychczas reakcję opinii publicznej w tym kierunku, jednak w dzisiejszych warunkach jest to już niemożliwe^x.

3) W razie pojawienia się poważniejszych projektów zwołania konferencji międzynarodowej w sprawie Czechosłowacji, proszę zdecydowanie stwierdzać, że konferencja bez udziału przynajmniej Polski jako państwa mającego najdłuższą granicę z Czechosłowacją oraz innych sąsiadów Czechosłowacji byłaby fikcją.

Beck

AAN, MSZ 5511 (*druk: Dyplomata w Paryżu, s. 167; Monachium 1938, s. 308*)

^x Jest oczywiste, że równolegle podtrzymujemy generalną tezę załatwienia sprawy czeskiej w drodze plebiscytów.

217

*16 września, telegram szyfrowy ambasadora w Londynie o rozmowie
z ministrem spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii*

Londyn, dn. 16.IX.38.

Otrzym. dn. 16.IX.38 g. 20.45

P. Raczyński do Ministerstwa Spraw Zagranicznych
w Warszawie

Nr 70.

Sekretowane.

Receptus telegram szyfrowy Nr 65 (GMP. b. Nr.)

Instrukcję²⁶ wykonałem dzisiaj o 3-ej po południu wobec lorda Halifaxa. Przypomniałem dawny nasz postulat równego traktowania dla naszej mniejszości. Stwierdziłem, że odnosi się on również do plebiscytu i że nieuwzględnienie go musiałoby wywołać poważne zaostrzenie stosunków polsko-czeskich. Przypomniałem przy tej sposobności historię niedoszłego plebiscytu w tym okręgu.

Jedyną, niejako mimowolną uwagą H. było, że nasze wystąpienie: „tłumaczy opór Czechosłowacji przeciw takiemu rozwiązaniu”. Oświadczył poza tym, że przyjmuje *démarche* do wiadomości.

Dodał, że o wyniku rozmowy premiera, który powraca dziś po południu, nie ma dotąd informacji.

Otrzymuje: Warszawa, Paryż, Rzym, ^c*Berlin*^c

AAN, MSZ 5430 (druk: Monachium 1938, s. 298; Wrześniowy kryzys (Londyn), s. 32)

²⁶ Dok. poprzedni.

218

*16 września, raport ambasadora w Berlinie
o rozmowie z marszałkiem Göringiem
na temat sytuacji w Czechosłowacji i stosunków polsko-niemieckich*

BERLIN, dn. 16 września 1938 r.

Ścisłe tajne.

Do Pana Ministra Spraw Zagranicznych
w W a r s z a w i e

I. Powołując się na mój telegram z dnia dzisiejszego, podaję otrzymane poprzez Auswärtiges Amt informacje o rozmowie Hitler–Chamberlain, które są ściślejsze niż podane telegraficznie wiadomości na skutek rozmowy z Göringiem.

Rozmowa prowadzona była w tonie szczerym i trwała kilka godzin. Kanclerz wysunął postulat natychmiastowego załatwienia sprawy sudeckiej w ten czy inny sposób, stawiając wyraźnie żądanie przyłączenia Sudetów do Rzeszy. Dał do zrozumienia, że sytuacja wymaga natychmiastowej decyzji i że w razie przewlekania nie cofnie się przed włączeniem przemocą Sudetów do Niemiec.

Chamberlain wziął te żądania Kanclerza dla znalezienia solucji, rezerwując decyzję Gabinetowi. Odleciał dziś do Londynu, gdzie miała się odbyć o godz. 12 Rada Gabinetu i następnie konsultacja z Rządem Francuskim. Dalsze spotkanie Chamberlaina z Hitlerem przewiduje się prawdopodobnie na przyszły poniedziałek w okolicach Kolonii. Podczas tego spotkania ma być dyskutowany sposób wykonania decyzji. Następny etap ma obejmować rozmowy na tematy angielsko-niemieckie.

Göring ocenia fakt przybycia Chamberlaina do Berchtesgaden jako ogromny sukces osobisty Hitlera. Co do plebiscytu, to Göring, jak i jego otoczenie zdają się mieć wątpliwości co do możliwości odbycia się go. Wyczuć mogłem, iż Generalfeldmarszałek liczy się w dalszym ciągu z ewentualnością zajęcia Sudetów przez siły zbrojne niemieckie. Luźno zaznaczył, iż byłoby dobrze, abyśmy byli przygotowani na wszelką ewentualność.

II. Göring wyraził obawę, by problem czesko-słowacki nie został załatwiony obecnie tylko odnośnie do Sudetów, co pozostawiłoby w tym rejonie źródła dalszych konfliktów na przyszłość. Dlatego też usilnie on radzi, aby Polska kategorycznie stawiała żądanie plebiscytu w rejonie zamieszkałym przez ludność polską, działając za pomocą wszelkich środków: prasy, agitacji itd. oraz

wystąpieniu wobec mocarstw. Toż samo doradza on Węgrom. Zdaniem jego Słowacja powinna postawić żądanie plebiscytu poparte przez Polskę i Węgry. Ma on przy tym wątpliwości, czy Węgrzy dostatecznie szybko działają w dziedzinie koncesyj autonomicznych. Rozumie konieczność wspólnej polsko-węgierskiej granicy, która – jak się wyraził – spotykałaby się na Słowacji. Było widocznym, iż Göringowi zależy na odłączeniu Słowacji od reszty Czech, aby mieć w ten sposób uzależnione gospodarczo od Rzeszy Państwo Czeskie.

W myśl instrukcji Pana Ministra²⁷ zakomunikowałem kategorycznie nasze stanowisko w sprawie plebiscytu w Cieszynie oraz nasze i Węgier wspólne żądania plebiscytu w innych częściach Słowacji.

III. Zastanawiając się nad decyzją Chamberlaina przyjazdu do Berchtesgaden, Göring zaznaczył, iż nastąpiła zmiana frontu w Paryżu, co pociągnęło za sobą Londyn.

Ponieważ – w myśl instrukcji Pana Ministra – miałem postawić nasze postulaty, zakomunikowałem ściśle poufnie Göringowi, iż jeszcze w ostatnich dniach ze strony angielskiej czyniono wobec nas zabiegi, które nie odniosły skutku.

Następnie przeszedłem do naszych spraw.

1) Powołując się na mowę Kanclerza Hitlera w Norymberdze²⁸, wysunąłem koncepcję deklaracji w stosunkach polsko-niemieckich na wzór tej, która została wymieniona między Hitlerem a Mussolinim²⁹. Argumentów wysuniętych przeze mnie tutaj nie przytaczam. Zaznaczam, że Göring odniósł się całkiem pozytywnie do tej idei.

2) Wysunąłem konieczność usunięcia stałych drażliwości na odcinku gdańskim poprzez wyraźne sprecyzowanie, w formie pisemnej, deklaracji Kanclerza z 5.XI.37 powtórzonej wobec Pana Ministra 14.I.38 r.³⁰ Podkreśliłem, że sprecyzowanie – zdaniem moim – musiałoby iść w tym kierunku, aby interesy gospodarcze Polski w Wolnym Mieście były tak zagwarantowane, by handel Polski mógł swobodnie się rozwijać. Wysunąłem tezę, iż Gdańsk nie jest produktem Traktatu Wersalskiego, lecz historii.

²⁷ Dok. nr 216.

²⁸ Zob. przyp. 16 do dok. nr 199.

²⁹ 12 marca Hitler w osobistym liście do Mussoliniego zapewnił, że granica niemiecko-włoska pozostanie nienaruszona.

³⁰ Zob. dok. nr 10.

Göring również i w tym punkcie odniósł się pozytywnie dodając ze swej strony, iż nie widzi trudności w takim sformułowaniu, które by dawało Polsce swobodę w wykonywaniu handlu. Jego zdaniem porozumienie powinno się opierać na dwóch przesłankach: Polska, jak to zostało stwierdzone, nie miesza się do rozwoju ludności niemieckiej w Wolnym Mieście, z drugiej strony Gdańsk musi się liczyć z interesami i prawami gospodarczymi Polski, bez których on rozwijać się nie może. Göring wspomniał, iż Rzesza Gdańskowi bez Polski nie mogłaby nigdy zapewnić obrotów handlowych, które dziś posiada, albowiem zaplecze dla Gdańska w najlepszym wypadku stanowić by mogły Prusy Wschodnie posiadające swój port królewiecki. W konkluzji dodał, iż zaraz po załatwieniu sprawy czeskiej powinniśmy się wspólnie zabrać, ewentualnie z ekspertami gospodarczymi, do rozejrzenia spraw gospodarczych Polski w Gdańsku. Sądzi on, że nie powinno być trudności w znalezieniu odpowiedniego wyjścia. Wspomniałem tutaj o sprawach np. celnych.

Rekapitułując powiedziałem, iż Rząd Polski patrzy na stosunki polsko-niemieckie na daleką metę, że dla prowadzenia tej polityki jest koniecznym wytworzenie atmosfery zaufania, że widzę to w trzech aktach:

- 1) deklaracja na wzór włosko-niemieckiej,
- 2) zdjęcie drażliwości z zagadnień gdańskich w dziale gospodarczych interesów Polski,
- 3) przedłużenie deklaracji z 26.I.1934 r.

Göring ze swej strony wspomniał o konieczności unikania zadrażnień w dziedzinie mniejszości, na co mu odpowiedziałem, iż jestem przekonany, że po tych trzech załatwieniach drażliwości te u nas same z siebie zmaleją. Göring powrócił tutaj jeszcze do idei ewentualnej wymiany mniejszości, np. wycofanie niektórych właścicieli ziemskich z Polski do Niemiec.

Generalfeldmarszałek poruszył również tutaj kwestię autostrady do Prus Wschodnich.

IV. Co do ewentualnego spotkania Pana Ministra z Göringiem, to wobec szybko postępujących wypadków zaznaczył on, iż w razie naglącej potrzeby może by takie spotkanie mogło nastąpić gdzieś nad granicą.

Ambasador Rzeczypospolitej
J. Lipski[†]

*IPMS, MSZ A.11.49/N/7 (druk: *Diplomat in Berlin*, s. 402–405; *Monachium 1938*, s. 301–303; *Wrześniowy kryzys (Lipski)*, s. 47–50; *Wybór tekstów źródłowych*, s. 231–233; *Źródła*, s. 339–341)*

219

*16 września, raport ambasadora w Paryżu
o stanowisku polityków i opinii publicznej Francji
wobec Czechosłowacji*

Paryż, dnia 16 września 1938 r.

T a j n e

Do PANA MINISTRA SPRAW ZAGRANICZNYCH
w Warszawie

Raport polityczny Nr XXVIII/1.

W sprawie: ewolucja opinii francuskiej w sprawie Czechosłowacji.

Wykonanie zobowiązań sojuszniczych w stosunku do Czechosłowacji stało plastycznie jako realna konieczność przed opinią francuską dopiero po Anslussie. Także dopiero od tej chwili problemat zaangażowania się Francji w wojnę w obronie Czechosłowacji stał się zagadnieniem żywotnym dla mas francuskich, które przy poprzednich przejawach ekspansji niemieckiej, jak np. przy zajęciu Nadrenii, nie zareagowały właściwie zupełnie.

Polityczna opinia francuska zaczęła dopiero w tym okresie uświadamiać sobie bardziej wyraźnie, czym właściwie jest Czechosłowacja i jaki może być zasięg zobowiązań francuskich wobec niej. Do tej pory bowiem kraj ten był dla tutejszych sfer politycznych, wyłączając nieliczną grupkę specjalistów, dobrze zorganizowaną na modłę zachodnią demokracją, w której zagadnienia mniejszościowe odgrywały co prawda pewną rolę, lecz nie zasadniczą. Czechosłowacja była głównym filarem Małej Ententy, a w solidność tej konstrukcji tak niedawno dopiero zaczęto tu wątpić.

Wstrząs psychiczny wywołany przez Anschluss i okoliczności, w jakich on się odbył, z punktu widzenia polityki francuskiej były bardzo poważne. Masy, o ile w ogóle sądzić można o ich odruchach, zareagowały żywo na ten nowy przejaw potęgi niemieckiej. W sferach politycznych dała się odczuć natychmiastowa konieczność zadokumentowania, że o ile Francja nie wystąpiła w obronie Austrii dlatego, że nie miała w tym kierunku konkretnych zobowiązań, i dlatego, że inne państwa bliżej rzekomo zainteresowane (Włochy) pozostały bierne, o tyle zagrożona teraz z dwóch stron Czechosłowacja broniona będzie bez żadnej wątpliwości przez wszystkie siły Francji. Stanowisko to zarysowało się natychmiast po Anslussie w prasie dość jednolicie,

wkrótce jednak zaczęły się pojawiać poważne odchylenia i opinia rozbiła się na dwie główne tendencje. Pierwszą z nich, przejawianą początkowo wyłącznie przez skrajną lewicę, było stanowisko całkowitego oporu przeciw dalszym poruszeniom niemieckim, do ewentualności wojny włącznie. Koncepcja ta, która wyszła z kół socjalistycznych i komunistycznych, zaczęła ogarniać partię radykalną i niektóre ugrupowania centrowe. Skrajnie odmienne stanowisko zajęł szereg osobistości ze sfer centrowych i prawicowych z Flandin i prof. Barthelemy na czele. Teza Barthelemy'ego, że Francja prawnie nie jest zobowiązana do obrony Czechosłowacji, w połączeniu z polityczną argumentacją Flandina, iż jedynym wyjściem z sytuacji jest porozumienie się z Niemcami kosztem zainteresowań francuskich na wschodzie Europy, zrobiła szybko poważne bardzo postępy. Najsilniejszy oddźwięk i najwięcej naśladowców znalazły poglądy Flandina w ciągu kwietnia br., i w drugiej połowie tego miesiąca można było sądzić nawet, iż może ona w opinii francuskiej odnieść stosunkowo łatwe zwycięstwo.

Formowanie się powyżej wymienionych prądów i ich wzajemne ścieranie się charakterystyczne było dla okresu, który w czasie ująć można z całą dokładnością od chwili dokonania Anschlussu do 21 maja.

Wypadki, jakie rozegrały się we Francji tego dnia i w dniach tą datą określonych, znane są dostatecznie Panu Ministrowi z poprzednich raportów, abym tutaj do nich nie powracał. Faktem jest, iż opinia francuska została w tych dniach raptownie zgalwanizowana, jednolicie wystąpiła w obronie Czechosłowacji i z uzyskanego w ten sposób pozornego zwycięstwa wyciągnęła daleko idące konsekwencje. Jeśli w ciągu kilku dni z taką łatwością dokonała się duża przemiana w politycznej myśli francuskiej na rzecz całkowitego poparcia Czechosłowacji, to przypisać to należy prawie wyłącznie stanowisku zajętemu przez rząd i opinię angielską. Wrażenie, że Anglia angażuje się znacznie bardziej niż się tego spodziewano po stronie Francji, przyczyniło się do natychmiastowego zniknięcia z łamów prasy propozycji pojednania z Niemcami kosztem Czech. Sam Flandin w deklaracji z 22 czerwca jeszcze wycofał się dosyć raptownie z poprzednio zajmowanego stanowiska. Teza oporu przeciwko naciskowi Niemiec odniosła więc w tym momencie całkowite zwycięstwo, co uznać należy za przejaw decydującego wpływu, jaki Anglia obecnie wywiera na rząd i opinię francuską.

W tym momencie powiedzieć można, iż zaczyna się okres drugi, znacznie bardziej niejasny i skomplikowany, w którym łamana linia ustosunkowania się opinii politycznej i mas francuskich do sprawy czeskiej przechodzi zmienne koleje. Jednocześnie na przełomie tych dwóch okresów stało się rzeczą

zupełnie jasną, że istotą konfliktu przestała być Czechosłowacja. Pomimo sympatyj, jakimi kraj ten cieszył się we Francji, pomimo świetnie zmontowanej od lat roboty propagandowej, licznych związków osobistych jawnych i tajnych (masoneria), widocznym się stawało, że Francja nie będzie bronić tego kraju z pobudek czy to ideowych, czy nawet mniej lub więcej słusznie ocenianych materialnych interesów, lecz że obrona Czechosłowacji stała się symbolem prestiżu francuskiego w Europie i walki, jaką Francja wcześniej czy później będzie musiała wydać wzrastającej potędze niemieckiej.

Nastroje, które w ten sposób się wytworzyły, doszły do szczytowego punktu w połowie lipca, tj. w momencie, kiedy premier Daladier wygłosił najbardziej kategoryczną deklarację na rzecz Czechosłowacji, jaką można było słyszeć od czasu Anschlusu z ust odpowiedzialnego męża stanu francuskiego. Przyjazd angielskiej pary królewskiej, uczucie definitywnego scementowania porozumienia francusko-angielskiego, to wszystko utrzymało w wysokim napięciu świadomość siły Francji i możliwości obrony jej pozycji europejskich. Ta sytuacja umożliwiła również rządowi znacznie energiczniejsze podejście do szeregu zagadnień natury wewnętrznej. Jeśli Daladier mógł wysłać przed czasem i bez wyraźnego powodu na wakacje Izbę Deputowanych i Senat, jeśli zdobył się na znane wystąpienie w sprawie 40-godzinnego tygodnia pracy, ośmielił się załatwić przewlekły konflikt w porcie marsylijskim ogłaszając podporządkowanie tego portu władzom wojskowym, jeśli można było ostatnio powołać do wojska licznych rezerwistów i przerwać urlopy oficerów i żołnierzy, to wszystko to dokonane być mogło tylko pod kątem groźnej sytuacji międzynarodowej i stanowczej pozycji zajmowanej w odniesieniu do Czechosłowacji.

Tym bardziej paradoksalne mogłoby się wydawać odnowienie się tendencji kompromisowych, które, aczkolwiek mniej uzewnętrznione, dość wyraźnie zarysowały się od razu po ukonstytuowaniu misji Runcimana. Z tą chwilą zaczyna się, jak się wydaje, pewnego rodzaju rozdzwięk pomiędzy uczuciami mas a istotnym stanowiskiem sfer politycznych.

Alarmistyczna propaganda o rozwijającej się sile niemieckiej, wpajanie w tłum konieczności zaprzestania wszelkich waśni wewnętrznych z powodu niebezpieczeństwa wojennego, reklamowanie sojuszu z Anglią – nie mogły pozostać w masach francuskich bez wrażenia. Zaczęły się budzić przysypane przez lata agitacji pacyfistycznej instynkty dumy narodowej i w pewien specyficzny sposób właściwego Francuzowi imperializmu. O tyle, o ile można więc zdawać sobie sprawę z nastroju ulicy, wydaje się, iż tłum francuski coraz trudniej przyjmować będzie nowe objawy upadku prestiżu swego kraju w świecie.

Misja Runcimana mogła być więc w szerokich sferach społeczeństwa rozumiana wyłącznie jako sposób honorowego załatwienia sprawy czechosłowackiej. W kołach politycznych natomiast odżyły ponownie koncepcje, które z rozumowaniem prestiżowym niewiele mają wspólnego i których utajonym celem było wyswobodzenie się z niewygodnych zobowiązań w stosunku do Czechosłowacji. Przy baczным obserwowaniu prasy francuskiej można było więc zauważyć w ciągu ostatnich tygodni powolne i wstydlive jeszcze nawracanie do tezy rezygnacji. W tym wypadku znowu uzewnętrznienie nastroju spowodowało posunięcie angielskie, a mianowicie artykuł „Timesa” z dnia 8 bm³¹.

Od chwili pojawienia się tego artykułu, pomimo ogłoszonych przez Foreign Office zaprzeczeń, silnie bardzo zapanowało w Paryżu uczucie, że jeśli Anglia rewiduje swoje stanowisko, to i Francja nie może zachować swej bezkompromisowości. Jeśli chodzi o prasę, to z wyjątkiem organów komunistycznych i syndykalistycznych nie było nawet próby, aby na to rzekomo nowe stanowisko angielskie wpłynąć.

Okres wyczekiwania na kongres w Norymberdze, a następnie na decydujące przemówienie kanclerza Hitlera, spotęgował oczywiście te nastroje. Jednocześnie pojawiły się znowu argumenty, które w tak charakterystyczny sposób znikły w okresie 21 maja. Znowu przytaczano w rozmowach i w prasie, że Francja zmuszona być może do prowadzenia wojny na trzech frontach, że Włochy są niezbadane, jeśli nie wrogie, i że wobec tego trzeba zrobić wszystko, aby uniknąć konfliktu.

W miarę zbliżania się terminu przemówienia Hitlera sfery polityczne tutejsze, a za nimi prasa, objawiały coraz silniejszą nerwowość i coraz więcej skłonności do ustępstw na rzecz Niemiec. Reakcja na samą mowę była wyjątkowo miękka i nawet, powiedzieć można, pozbawiona jakichkolwiek akcentów męskości, a w każdym razie znacznie słabsza niż angielska. Żaden dziennik nie zdobył się na odpawę w stosunku do właściwie tak bardzo nieprzyjemnego dla Francji i, z punktu widzenia jej interesów, szkodliwego ujęcia przez Hitlera sprawy Alzacji. Od chwili wygłoszenia mowy kanclerza teza ustępstw dla Niemiec, przybierająca formułę zgody na plebiscyt w krajach sudeckich, zrobiła niesłychanie szybkie postępy. Dziś, w chwili pisania tego raportu, uważać można, że rząd francuski w zgodzie z nastrojami kół politycznych zrezygnował nie tylko z jakiegokolwiek samodzielnego oporu przeciwko żądaniom niemieckim, ale nawet z jakiegokolwiek w tej sprawie

³¹ Artykuł *The threat of force* dotyczył możliwości takiej zmiany granic Czechosłowacji, która zaspokoila by żądania niemieckie.

inicjatywy dyplomatycznej. Natomiast wszystkie obserwacje wskazują w dalszym ciągu, że w masach idea wojny zrobiła duże postępy i że gdyby rząd chciał się na to zdecydować, mógłby ogłosić mobilizację z zupełną omal pewnością, że będzie ona bez jakichkolwiek trudności wykonana. W ten sposób raz jeszcze ośrodek decyzji przeniósł się do ^dLondynu^d. Rząd francuski będzie w stanie wykonać każdą przychodzącą stamtąd sugestię, nawet najsłabszą. Sądzić jednak można dziś, że w razie wyjścia Francji bez honoru ze sprawy czeskiej spowodować to powinno w uczuciach mas, a zatem i w wewnętrznym życiu Francji, głębokie reperkusje, które w poważny sposób wpłynęłyby na dalszy bieg wydarzeń³².

AMBASADOR RP

Ref. Jan Librach

AAN, *Ambasada Berlin 18* (druk: *Dyplomata w Paryżu*, s. 163–166; *Monachium 1938*, s. 304–307)

220

17 września, telegram szyfrowy ambasadora w Paryżu o rozmowie z ministrem spraw zagranicznych Francji na temat mniejszości polskiej w Czechosłowacji

Paryż, dn. 17.IX.38
Otrzym. dn. 17.IX.38 g. 9

P. Łukasiewicz do Ministerstwa Spraw Zagranicznych
w Warszawie

Nr 78.

Ponieważ dotychczasowe rozmowy w sprawie Czechosłowacji odbywały się wyłącznie pomiędzy mną a Bonnetem, zdecydowałem, iż będzie lepiej, jeśli sprawę zastosowania plebiscytu do naszej mniejszości poruszę z nim w sposób tymczasem nieoficjalny.

³² Kopie raportu przesłano do ambasad w Londynie, Berlinie i Rzymie oraz do Delegacji w Genewie.

Zastąłem B. wyraźnie odprężonego i pełnego nadziei, że uniknięcie wojny jest bardzo prawdopodobne. W trakcie rozmowy na tematy bieżące powiedziałem B., iż sądząc, że pojedzie dziś jeszcze do Londynu, chciałem go zobaczyć, aby przypomnieć mu nasze stanowisko w sprawie mniejszości polskiej w Czechosłowacji i gwarancji, które w tej dziedzinie uzyskaliśmy, i zwrócić uwagę na to, że gdyby do mniejszości niemieckiej została zastosowana metoda konsultowania ludności, będzie ona musiała być zastosowana również do mniejszości polskiej. Zwróciłem uwagę na specjalną ważność tej sprawy pod kątem widzenia przyszłego układu stosunków w Europie Środkowej i potrzeby usunięcia z dziedziny stosunków polsko-czeskich kwestii, która zatruwała je w przeciągu ostatnich dwudziestu lat. B. odpowiedział, iż niewątpliwie obietnice dane mniejszości polskiej zostaną spełnione, że jednak prosi, aby mieć do niego zaufanie i w tej chwili tej kwestii nie podnosić, aby nie uniemożliwiać Anglii i Francji załatwienia sprawy Sudetów i uzyskania potrzeby zgody Czech, która nie będzie łatwa. Odpowiedziałem, że sprawa mniejszości polskiej jest dla nas równie pilna jak dla innych sprawa Sudetów, że opinia polska jest już zaniepokojona, a prasa domaga się zastosowania plebiscytu do Śląska Cieszyńskiego, i że ja, zanim uczynię jeszcze démarche oficjalną, uważam za swój obowiązek zwrócić uwagę jego na pilność i ważność tego zagadnienia oraz podkreślić konieczność pamiętania o nim przy rozważaniu spraw Czechosłowacji zarówno w rządzie francuskim jak przy rozmowach z Chamberlainem. B. powtórzył jeszcze raz swe obiekcje i prośbę o niekomplikowanie sytuacji. Jasne jest, że rząd francuski zrobi wszystko, aby uchylić się od utrudnienia sobie załatwienia sprawy Sudetów przez jednocześnie zajmowanie się sprawą Śląska Cieszyńskiego. B. wspomniał między innymi, że sprawa 3 milionów Niemców jest dziś kwestią pokoju lub wojny, i że sprawy małej mniejszości polskiej nie można w tej płaszczyźnie traktować. B. zdaje się przewidywać tymczasem teoretycznie oddanie Sudetów Niemcom, choć jednocześnie podkreśla, że co do planu ostatecznego postępowania czeka na propozycje angielskie. Moją dzisiejszą rozmowę należy traktować jako przygotowanie terenu dla wystąpienia z oficjalnym żądaniem plebiscytu, gdyby w tym kierunku poszły najbliższe angielsko-francuskie decyzje.

Otrzymuje: Warszawa, listem szyfrowym Berlin, Londyn, Rzym.

*AAN, MSZ 5430 (druk: *Diplomat in Paris*, s. 127–128; *Dyplomata w Paryżu*, s. 162–163; *Monachium 1938*, s. 308–309; *Rozmowy Bonnet–Łukasiewicz*, s. 71–72; *Wrześniowy kryzys (Łukasiewicz)*, s. 18–19)*

221

*17 września, telegram szyfrowy posła w Budapeszcie
o żądaniach Węgier wobec Czechosłowacji*

Budapeszt, dn. 17.IX.38
Otrzym. d. 17.IX.38., g. 17

P. Orłowski do Ministerstwa Spraw Zagranicznych
w Warszawie

Nr 43.

Wczoraj premier Imredy wezwał do siebie posła angielskiego i oświadczył mu, że w razie dopuszczenia do dyskryminacji w stosunku do mniejszości węgierskiej w Czechosłowacji, rząd węgierski posunie się do ostateczności. Dzisiaj oświadczył to samo posłowi francuskiemu.

Według wiadomości tutejszego ministerstwa spraw zagranicznych, Hitler zażądał od Chamberlaina przyłączenia Sudetów do Niemiec bez plebiscytu. Jednocześnie Anglikom mówił, że gotów jest do wojny. Węgrzy sądzą, że ostatecznie jako ustępstwo przyjmie plebiscyt.

AAN, MSZ 5430 (*druk: Monachium 1938, s. 310*)

222

*17 września, telegram szyfrowy ministra spraw zagranicznych
do ambasadora w Berlinie
o żądaniach Niemiec i Polski wobec Czechosłowacji*

Polmission Berlin

Radca ambasady niemieckiej³³ zakomunikował mi wczoraj, że Hitler oświadczył Chamberlainowi, iż sprawa sudecka w sensie przyłączenia do Niemiec musi być załatwiona w najkrótszym czasie tak lub tak, ^ha sposób załatwienia jest do omówienia^h.

³³ Johann von Wühlich.

Nasi ambasadorowie w Paryżu, Londynie i Rzymie poczynili démarches popierające zasadę plebiscytu w ogóle i żądające rozstrzygnięcia sprawy Śląska na tych samych zasadach, co Sudety.

^hDziś zakomunikowałem ambasadorowi niemieckiemu, że gotowi byliśmy załatwić sprawy: gimnazjum w Łucku oraz amnestii w myśl wniosku senatora Wiesnera (sprawa egzaminów językowych do szkół na Górnym Śląsku³⁴), o ile byłaby odpowiednia contre-partie ze strony niemieckiej^h.

Beck

AAN, MSZ 5511 (*druk: Monachium 1938, s. 310; Wrześniowy kryzys (Lipski), s. 51*)

223

*17 września, telegram szyfrowy ambasadora w Berlinie:
informacja o przebiegu rozmów Hitler–Chamberlain*

Berlin, dn. 17.IX.38.
Otrzym. dn. 18.IX.38 g. 10.

P. Lipski do Ministerstwa Spraw Zagranicznych
w Warszawie

Nr 121.

Ref. tel. szyfr. Nr 118 i 120.

Dowiaduję się dodatkowo z relacji ambasadora włoskiego³⁵, który rozmawiał z Hendersonem, że Chamberlain miał wobec Hitlera z całą szczerością oświadczyć, iż w razie ataku na Czechosłowację Anglia jest zdecydowana wystąpić zbrojnie. Hitler miał odpowiedzieć, że jest na taką ewentualność przygotowany. Chamberlain miał wyjechać przekonany o potrzebie przepro-

³⁴ 30 sierpnia 1937 r. Sejm Śląski wprowadził nowe zasady przeprowadzania egzaminów z jęz. niemieckiego do szkół mniejszościowych. Senator Rudolf Wiesner wyraził swój sprzeciw wobec nich w interpelacji złożonej 4 stycznia 1938 r. ministrowi Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. Proponował między innymi, by polskie komisje językowe zastąpić komisjami mieszanymi.

³⁵ Bernardo Attolico.

wadzenia w Londynie postulatów Kanclerza. Wobec przewidywanych oporów w gabinecie, miał zwrócić się do króla o poparcie.

Liczą się z tym, że ponowny przyjazd Chamberlaina może ulec zwłoce.

Otrzymuje: Warszawa, Londyn, Paryż, Rzym.

AAN, MSZ 5430 (druk: Korespondencja szyfrowana ambasadora Lipskiego, s. 86–87; Monachium 1938, s. 311–312; Wrześniowy kryzys (Lipski), s. 52)

224

*17 września, ambasador w Paryżu
do ministra spraw zagranicznych Francji
o polskich żądaniach w sprawie plebiscytu*

Paryż, le 17 septembre 1938.

T a j n e

Odpis pisma odręcznego Pana Ambasadora do Ministra Bonneta.

Mon Cher Ministre,

N'ayant pas pu Vous joindre aujourd'hui et en confirmant notre conversation d'hier, je tiens à Vous informer, avant Votre départ pour Londres, que j'ai reçu des instructions de mon Gouvernement pour Vous communiquer ce qui suit:

Le Gouvernement polonais, en rappelant ses déclarations du 27 Mai dernier, concernant la question des minorités polonaises en Tchécoslovaquie et en constatant qu'un plébiscite devra être probablement organisé pour la population allemande de la Tchécoslovaquie, réclama catégoriquement que la même procédure soit simultanément accordée à la minorité polonaise de Tchécoslovaquie.

En me référant à la déclaration susmentionnée, que je Vous ai faite le 27 Mai dernier, je dois constater que si le plébiscite n'était pas accordé aux Polonais en même temps qu'aux Allemands, cela provoquerait une tension grave entre la Pologne et la Tchécoslovaquie.

Je Vous prie d'agréer, mon cher Ministre, l'expression de mes sentiments cordialement dévoués et les meilleurs.

IPMS, Ambasada Londyn A.12.49/6/I

225

*18 września, telegram szyfrowy podsekretarza stanu
do posła w Budapeszcie na temat Słowacji*

^cSekretowany

Polmission Budapeszt

Postawienie przez Węgrów sprawy plebiscytu bez zabezpieczenia przez nich niepodzielności terytorialnej Słowacji, względnie bez wspólnego porozumienia się Węgrów ze Słowakami w tej sprawie, może ostatecznie pchnąć Słowaków na porozumienie z Pragą. Benesz czyni w tym kierunku energiczne wysiłki.

Proszę tę sprawę poruszyć z tamtejszym rządem zaznaczając, iż uważamy niezwłoczne zacieśnienie kontaktów węgiersko-słowackich za niezbędne.

Otrzymuje Budapeszt, Praga do wiadomości.

Szembek

AAN, MSZ 5511 (druk: Monachium 1938, s. 314)

226

*18 września, telegram szyfrowy zastępcy podsekretarza stanu
do posła w Pradze o nowych koncepcjach
rozwiązania problemu sudeckiego*

SEKRETOWANY

Polmission Praga

Według wiadomości z Paryża sytuacja na linii Paryż–Londyn rozwija się w kierunku konstatowania konieczności odłączenia terytorium z większością niemiecką. Metoda plebiscytu uznawana za niepraktyczną i raczej przewiduje się zwołanie konferencji międzynarodowej.

Nasza akcja w Paryżu w sprawie Śląska rozwija się pomyślnie. Londyn przyjął nasz postulat do wiadomości.

Arciszewski

AAN, MSZ 5511 (druk: Monachium 1938, s. 314–315)

227

*18 września, telefonogram szyfrowy posła w Budapeszcie
o wizycie regenta Węgier u marszałka Göringa*

Budapeszt, dn. 18.IX.38

Otrzym. dn. 18.IX.38 g. 17.40

P. Orłowski do Ministerstwa Spraw Zagranicznych
w Warszawie

Nr 44.

Dzisiaj wcześniej rano wyleciał aeroplanem regent z jednym adiutantem do Rominten celem zobaczenia się z Goeringiem pod pozorem polowania. Wyśle stamtąd odręczny list do Hitlera prosząc o stanowcze poparcie interesów węgierskich w sprawie Czechosłowacji.

Orłowski

AAN, MSZ 5430 (*druk: Monachium 1938, s. 316*)

228

*18 września, telegram szyfrowy posła w Budapeszcie
o stanowisku Węgier wobec autonomii słowackiej*

Budapeszt, dn. 18.IX.38

Otrzym. dn. 18.IX.38 g. 21.40

P. Orłowski do Ministerstwa Spraw Zagranicznych
w Warszawie

Nr 45.

Konsul węgierski w Bratysławie otrzymał dzisiaj od premiera polecenie zakomunikowania posłowi Tiso, że Węgrzy wyciągnęli konsekwencje z historii i gotowi są dać Słowakom szeroką autonomię według ich życzeń. Poleciał mu także powiedzieć, że poglądy Polski i Węgier na sprawę słowacką są zbieżne. Ma to oznaczać niewypowiedzianą wyraźnie zgodę Węgier na gwarancję Polski wypełnienia tej obietnicy.

AAN, MSZ 5430 (*druk: Monachium 1938, s. 316*)

229

18 września, telegram szyfrowy ambasadora w Londynie o rozmowie z posłem Rumunii na temat pomocy ZSRR dla Czechosłowacji

Londyn, dn. 18.IX.38.

Otrzym. dn. 19.IX.38 g. 9.

P. Raczyński do Ministerstwa Spraw Zagranicznych
w Warszawie

Nr 71.

Tutejszy poseł rumuński³⁶ mówił mi, że Litwinow w Genewie w rozmowie z Comnenem miał oświadczyć, że Sowiety w razie wojny nie będą domagały się przemarszu, natomiast: „będą czekały na chwilę, kiedy Rumunia przyłączy się do koalicji antyniemieckiej”. Poseł rumuński dając mi te informacje zauważył od siebie, że niezależnie od powyższego stanowiska Sowiety pod osłoną nocy posyłałyby może samoloty z pomocą Czechosłowacji.

AAN, MSZ 5430 (druk: *Monachium 1938*, s. 317; *Wrześniowy kryzys (Londyn)*, s. 33)

230

19 września, okólnik dyrektora Departamentu Konsularnego o żądaniach wobec Czechosłowacji

POLMISSION Waszyngton, Berlin, Paryż, Bukareszt, Bruksela, Haga, Rio de Janeiro, Buenos Aires, Belgrad, Budapeszt, Tallinn, Ryga, Kowno

POLCONSUL Ottawa

W uzupełnieniu telegramu E.II.W.297/7/C/59 należy aktualizować zagadnienie i domagać się zgodnie z wolą całego ^hspołeczeństwa polskiego ^h*narodu*^c zwrotu do Polski Śląska zaolziańskiego.

DRYMMER

Wolno wysłać 19.IX.38

^g...^g

AAN, MSZ 10418 (druk: *Monachium 1938*, s. 317)

³⁶ Basile Grigorcea.

231

*19 września, telefonogram szyfrowy ministra spraw zagranicznych
do posła w Pradze w sprawie żądań terytorialnych Polski
na Śląsku Cieszyńskim*

Polmission Praga

Podaję do wiadomości Pana Posła, że dzisiaj nasi ambasadorowie w Paryżu, Londynie, Rzymie i Berlinie złożyli rządowi następujące oświadczenie:

„Proszę oświadczyć rządowi, przy którym jest Pan akredytowany, że wobec wiadomości o zamierzonym uregulowaniu sprawy Sudetów drogą nowej delimitacji zamiast być może zbyt kłopotliwego plebiscytu, zmuszeni jesteśmy wysunąć analogiczne żądanie odnośnie polskich terytoriów na Śląsku Cieszyńskim.

Proszę zwrócić przy tym uwagę, że zbyt ograniczone traktowanie dzisiejszego kryzysu w sprawie Czechosłowacji nie doprowadzi do uspokojenia sytuacji, a pominięcie naszych spraw utrzymałoby tylko napięcie między Polską a Czechosłowacją”.

Proszę w nieoficjalnych rozmowach nie ukrywać ^hcharakteru dokonanej w stolicach *démarche* ^c*naszego stanowiska*^c.

Beck

AAN, MSZ 5511 (*druk: Dyplomata w Paryżu, s. 167–168, tekst oświadczenia;*
Monachium 1938, s. 319; Wrześniowy kryzys (Lipski), s. 54, tekst oświadczenia)

232

*19 września, telefonogram szyfrowy ambasadora w Berlinie
o wyznaczeniu spotkania z kanclerzem Niemiec*

Berlin, dn. 19.IX.38
Otrzymał. d. 19.IX 38., g. 18.15

P. Lipski do Ministerstwa Spraw Zagranicznych
w Warszawie

Nr 123.

Sekretowane. Dla Pana Ministra.

Kanclerz zaprosił mnie na jutro do Berchtesgaden. Odlot wcześniej rano.

Będzie, sądzą, chodziło o wyraźne sprecyzowanie naszego stanowiska zasadniczego co do przyszłości Czechosłowacji oraz kierunku naszego działania. Kanclerz zapewne zapyta o poszczególne nas interesujące zagadnienia: Cieszyna, Słowacji, Rusi Podkarpackiej.

Łubieński przylatuje samolotem. Proszę o instrukcje odwrotnie specjalnym samolotem.

AAN, MSZ 5430 (druk: *Monachium 1938*, s. 319–320; *Wrześniowy kryzys (Lipski)*, s. 55)

233

*19 września, telefonogram szyfrowy ambasadora w Londynie
o żądaniach Hitlera wobec Czechosłowacji*

Londyn, dn. 19.IX.38
Otrzym. d. 19.IX.38., g. 18.40

P. Raczyński do Ministerstwa Spraw Zagranicznych
w Warszawie

Nr 72.

Wczorajsze informacje P.A.T. pochodzą w najważniejszej części od członków delegacji francuskiej. Z tych samych źródeł otrzymuję następujące uzupełnienie:

Hitler miał wysunąć wobec Chamberlaina obok postulatów Niemców Sudeckich także kwestię mniejszości węgierskiej i polskiej, miał wyrazić gotowość gwarancji Czech pod warunkiem ich zneutralizowania i wypowiedzenia sojuszków. W wypadku niemożliwości kontynuowania negocjacji miał zastrzec sobie swobodę decyzji, bez żadnego jednak jej precyzowania, miał wreszcie na wypadek przyjęcia jego żądań wyrazić gotowość rozmów ogólniejszych.

W czasie rozmowy wczorajszej Chamberlain miał sugerować, aby załatwienie sprawy czeskiej związać z szerszą negocjacją, jak sprawa paktu lotniczego, rozbrojenia, Hiszpanii. W tym celu miano wspólnie z Francuzami przygotować obok instrukcji dla posłów francuskiego i angielskiego w Pradze także punktacje dla przyszłych rozmów między Chamberlainem a Hitlerem.

W tym duchu komentowany jest przez Foreign Office drugi ustęp wczorajszego komunikatu.

Otrzymuje Warszawa, Berlin, Paryż, Rzym.

AAN, MSZ 5430 (*druk: Monachium 1938, s. 320; Wrześniowy kryzys (Londyn), s. 34*)

234

*19 września, telegram szyfrowy zastępcy podsekretarza stanu
do poselstwa w Belgradzie i ambasady w Rzymie
na temat ewentualnego wkroczenia wojsk węgierskich
do Czechosłowacji*

Polmission Roma
Belgrad

Posel węgierski zakomunikował mi, iż według wiadomości z Rzymu tamtejszy posel jugosłowiański oświadczył ministrowi Ciano, że Węgry nie powinny rozpoczynać akcji wojskowej przed operacjami wojennymi niemieckimi, gdyż wtedy nastąpiłby casus foederis w sojuszu jugosłowiańsko-czeskim. Jeżeli Węgry wejdą do akcji po wszczęciu operacji przez Niemcy, Jugosławia nie zaatakuje Węgier³⁷.

Proszę o dalsze obserwacje w tej sprawie.

ARCISZEWSKI

AAN, MSZ 5511 (*druk: Monachium 1938, s. 321*)

³⁷ Zob. dok. nr 265.

235

*19 września, telegram szyfrowy delegata przy Lidze Narodów
o rozmowie z ministrem spraw zagranicznych Rumunii*

Genewa, dn. 19.IX.38
Otrzym. d. 19.IX.38., g. 20

P. Komarnicki do Ministerstwa Spraw Zagranicznych
w Warszawie

Nr 56.

Comnen, który dziś konferuje ciągle z Jugosławią i Turcją, oświadczył mi, że te trzy państwa wchodzące do porozumienia bałkańskiego są zaniepokojone możliwością „nierozważnych” kroków ze strony Węgier. Wyraził on nadzieję, że nie będzie miała miejsca taka sytuacja, która zmusiłaby te trzy państwa do najdalej idących zarządzeń, a to bez względu na zachowanie się Francji i Wielkiej Brytanii.

AAN, MSZ 5430 (druk: Monachium 1938, s. 321)

236

*19 września, telefonogram szyfrowy posła w Pradze o informacjach
przywódcy Zjednoczonej Partii Węgierskiej w Czechosłowacji*

Praga, dn. 19.IX.38
Otrzym. d. 19.IX.38. g. 22.45

P. Papée do Ministerstwa Spraw Zagranicznych
w Warszawie

Nr 109.

Sekretowane.

E.³⁸ informuje, że Kanya ofiarował Słowakom autonomię pod gwarancją międzynarodową, to jest Budapesztu i Warszawy.

AAN, MSZ 5430 (druk: Monachium 1938, s. 322)

³⁸ János Esterházy.

237

*19 września, telegram szyfrowy ambasadora w Bukareszcie
o stanowisku Rumunii wobec kryzysu*

Bukareszt, dn. 19.IX.38
Otrzym. d. 20.IX.38., g. 9

P. Raczyński do Ministerstwa Spraw Zagranicznych
w Warszawie

Nr 57.

Sekretowany.

Zapytałem dziś Urdarianu w imieniu Pana Ministra oficjalnie, jakie stanowisko zajmuje król i rząd rumuński w związku z kryzysem czeskim. Po telegraficznym porozumieniu się z królem, U. w imieniu króla oświadczył, że król prosi o wiadomość, jakie jest oficjalne stanowisko polskie na wypadek różnych ewentualności związanych z Czechosłowacją, a zatem na wypadek zlokalizowanego konfliktu lub na wypadek wystąpienia państw zachodnich. Przed powzięciem ostatecznej^d decyzji król chciałby znać stanowisko alianta. Prosi o możliwie odwrotnie odpowiedź.^d

Od siebie U. oświadczył, że król bezwzględnie zdecydował nie przepuścić wojsk rosyjskich przez Rumunię. U. prosił o ściśle poufne traktowanie tego oświadczenia.

Dodaję, że opinia publiczna i prasa prawie bez wyjątku przychylnie Czechosłowacji.

AAN, MSZ 5431 (*druk: Monachium 1938, s. 324–325; Polska korespondencja dyplomatyczna, s. 181*)

238

*19 września, telegram szyfrowy posła w Pradze
o planowanych zmianach granic Czechosłowacji*

Praga, dn. 19.IX.38
Otrzym. d. 20.IX.38., g. 9

P Papée do Ministerstwa Spraw Zagranicznych
w Warszawie

Nr 111.

Poselstwo niemieckie twierdzi, że wszystkie powiaty z ludnością niemiecką powyżej 50% muszą przejść do Niemiec. Poselstwo francuskie twierdzi, że o tym nie może być mowy, i że procent musiałby osiągnąć 75%.

AAN, MSZ 5431 (*druk: Monachium 1938, s. 323*)

239

*19 września, instrukcja ministra spraw zagranicznych
dla ambasadora w Berlinie do rozmów z kanclerzem Hitlerem:
stanowisko Polski w sprawie Czechosłowacji*

Warszawa, dn. 19^c września 1938 r.

Ścisłe tajne

Do Pana Ambasadora R.P.
w BERLINIE.

Proszę w rozmowie z Kanclerzem Rzeszy³⁹ trzymać się następujących wytycznych:

1) Rząd R.P. konstatuje, że przez swoją postawę sparaliżował możliwości interwencji Sowietów w sprawie czeskiej w szerszym stylu. Nacisk wywarty przez nas w Bukareszcie odniósł pożądany skutek. Nasze aktualne manewry na Wołyniu zostały przez Moskwę zrozumiane jako ostrzeżenie.

³⁹ Zob. dok. nr 248.

2) Polska uważa mieszanie się Sowietów do spraw europejskich za niedopuszczalne.

3) ^dRepublikę czechosłowacką uważamy za twór sztuczny dogadzający pewnym doktrynom i kombinacjom, a nie liczący się z rzeczywistością potrzeb i zdrowych praw narodów Europy Środkowej^d.

4) W ciągu ubiegłego lata Rząd Polski czterokrotnie odrzucił propozycje przyłączenia się do interwencji międzynarodowych w obronie Czechosłowacji.

5) Bezpośrednie pretensje Polski w omawianym zagadnieniu ograniczają się do rejonu Śląska Cieszyńskiego, to jest niewiele poza powiaty cieszyński i frysztański oraz dostęp kolejowy do stacji Bogumin (Oderberg).

6) Ze względu na bezpośrednie sąsiedztwo jesteśmy zainteresowani w ogólnym sposobie załatwienia kryzysu w Czechosłowacji. Odnosimy się życzliwie do idei wspólnej granicy z Węgrami, gdyż pamiętamy, że zasięg geograficzny republiki czs. był właściwie pojęty jako pomost dla Rosji. W tym zagadnieniu brak nam jasnego określenia decyzji Węgier, które tu odgrywają decydującą rolę. Sądząc z naszego punktu widzenia, aspiracje węgierskie mają większą szansę na Rusi Przykarpackiej, natomiast Słowacja może wchodzić w rachubę tylko w ramach szerokiej autonomii. Nie nabraliśmy przekonania, aby te sprawy były dostatecznie przez Węgrów przygotowane, a Polska tego za nich załatwić nie może.

7) Wedle dzisiejszych wiadomości, mocarstwa zachodnie mogą próbować utrzymania dotychczasowej koncepcji Czechosłowacji przy częściowych koncesjach na rzecz Niemiec. W dn. 19 bm. zastrzeżyliśmy się przeciwko takiemu rozwiązaniu.

Nasze lokalne żądania stawiamy kategorycznie. Komunikujemy poufnie, że nadzór granicy został wzmocniony, a w dniu 21 bm. będziemy w południowej części Śląska dysponowali poważniejszymi siłami wojskowymi. Oświadczamy formalnie, że to zgrupowanie wojsk nie jest zwrócone przeciwko Niemcom.

8) Dalszy przebieg wydarzeń zależy ze strony polskiej przede wszystkim od decyzji rządu, lecz i od nastrojów szerokiej opinii. W tej dziedzinie, na dalszą przyszłość zwłaszcza, ważne jest ustabilizowanie stosunków polsko-niemieckich. Zaslugują tu na uwagę następujące zagadnienia:

^ea) Sprawa Gdańska odgrywa w nastrojach główną rolę. Wobec tego oraz wobec bankructwa Ligi Narodów wydaje się konieczny prosty układ stabilizujący sytuację Wolnego Miasta.

b) Jasna formuła, podobna do niemiecko-włoskiej w sprawie granic, może się przyczynić do sparaliżowania intryg międzynarodowych między Polską a Niemcami.

c) Przedłużenie paktu z 1934 r. stanowić może dodatkowy czynnik stabilizujący sytuację^e.

UWAGI: I. Punkt odnoszący się do Węgier uregułuje Pan Ambasador zależnie od rozmowy w cztery oczy lub à trois z premierem ^hangielskim^h ^cwęgierskim^c.

II. ^{ed}Proszę pamiętać, że wyjątkowa waga sytuacji pozwala na odważne stawianie problemów, znacznie silniejsze niż w normalnej negocjacji^{de}.

III. W razie potrzeby, a zwłaszcza inicjatywy ze strony Kanclerza, jestem gotów nawiązać osobisty kontakt z Kanclerzem lub Goeringiem nie licząc się z trudnościami technicznymi lub politycznymi.

IV. W razie wątpliwości proszę brać sprawę ad referendum.

MINISTER

IPMS, MSZ A.11.49/N/7 (druk: DDPPZ, s. 169–170; Dyplomata in Berlin, s. 406–407; DMPR, s. 410–411; Dwie instrukcje Becka z września 1938 r., s. 113–115; Dzieje Polski 1918–1939, s. 406–407; Monachium 1938, s. 325–326; Polska a Monachium, s. 140–142; Polska w latach 1918–1939, s. 376–377; Stosunki RP z państwem radzieckim, s. 211–213; Wrześniowy kryzys (Lipski), s. 57–59)

240

*20 września, telefonogram szyfrowy posła w Pradze
o nastrojach w Czechosłowacji*

Praga, dn. 20.IX.38
Otrzym. d. 20.IX.38., g. 2.30

P. Papée do Ministerstwa Spraw Zagranicznych
w Warszawie

Nr 112.

Pod koniec dnia stwierdzam przełamanie nastrojów i duży upadek morale zarówno w rządzie, jak w armii. Sztab generalny uświadomił sobie opuszczenie

przez Francję i Anglię, a co najboleśniejsze, i przez Sowiety. Świadomość ta staje się coraz powszechniejsza. Nastroje ministerstwa spraw zagranicznych idą w kierunku przyjęcia propozycji londyńskiej. Poselstwo francuskie twierdzi, że rząd przyjmie, i że myśl się krystalizuje. Można się liczyć z dymisją Hodży i gabinetem urzędniczym lub Hodżą nr 2. Nastroje klas posiadających rozładowują się, nastroje dołów stosunkowo najbardziej nieustępliwe, komuniści rozwijają bardzo silną agitację. Dowiaduję się, że zarządzone przez rząd rozbrojenie ludności kieruje się w znacznej mierze przeciw bojówkom komunistycznym. Głębokie zażenowanie w poselstwie francuskim.

AAN, MSZ 5431 (*druk: Monachium 1938, s. 327*)

241

20 września, notatka z rozmowy ambasadora w Paryżu z ministrem spraw zagranicznych Francji

WARSZAWA, dn. 20/IX

P. Łukasiewicz telefonuje z Paryża podając wynik swej rozmowy z p. G. Bonnet:

20 sept. 1938 godzina 11 rano.

Nastroje w Paryżu miękkie, żadnej niespodzianki w sensie mocniejszej reakcji nie należy się spodziewać.

P. Łukasiewicz przyjęty dobrze. Oświadczenie polskie obiecano wziąć pod uwagę.

Anglicy, jak stwierdził Bonnet, uczynili formalne zastrzeżenie co do konieczności zmian na innych odcinkach granicy czeskiej. Na razie jednak Bonnet prosi, aby Polska zgodziła się na pierwszy etap rozmów dotyczący jedynie Sudetów, potem, zdaniem B., Polska będzie wciągnięta do rozmów. Motywuje tę prośbę tym, że chcą złamać opór Pragi przede wszystkim na odcinku Sudetów, a dopiero potem przystąpić do innych zagadnień.

B. stwierdza, że Hitler powiedział Chamberlainowi, że po dokonaniu cesji terytorialnych reszta państwa czeskiego go nie interesuje i nie uważa jego istnienia nadal za niewygodne dla siebie. Co do propozycji: neutralizacja Czech, gwarancje, przy czym Anglia woli być supergwarantem dla gwarancji limitrofów.

Pan Łukasiewicz zmienia trochę swój wczorajszy pogląd uważając, że istotnie wysunięcie jedynie sprawy Sudetów wobec Pragi ma znaczenie taktyczne.

AAN, MSZ 5512 (*druk: Monachium 1938, s. 327–328*)

242

*20 września, telefonogram szyfrowy ministra spraw zagranicznych
do posła w Budapeszcie o stanowisku Polski
wobec węgierskich planów w Czechosłowacji*

Polmission Budapeszt.

Sekretowany.

Na skutek nacisku ze strony posła węgierskiego o zaangażowanie naszego poparcia ewentualnej akcji węgierskiej, udzielona mu została odpowiedź, że będziemy mogli to poparcie określić, gdy ze strony Węgier zostaną dokładnie sprecyzowane polityczne i wojskowe plany. Zagwarantowaliśmy poufność. Dnia 18 bm. poseł węgierski zakomunikował, iż rząd węgierski po rozważeniu sprawy na radzie koronnej precyzuje jako cel akcji uzyskanie wspólnej granicy i proponuje zawarcie natychmiast układu politycznego i konwencji wojskowej. W oświadczeniu pominięte zostały ponownie precyzje co do planów i środków. Oświadczyłem w odpowiedzi, iż w obliczu sytuacji na procedurę układów jest za późno, nie wyklucza to jednak arrangement ad hoc w miarę potrzeby. Zaznaczyłem niezmiennność naszego przyjaznego ustosunkowania się do interesów Węgier, gotowości poparcia dyplomatycznego i ścisłego kontaktu. Nie ukrywałem jednak krytycznej oceny niezdecydowania i powolności polityki węgierskiej i braku sprecyzowanych koncepcji.

Dla osobistej orientacji Pana Posła komunikuję, iż wobec spóźnienia się i chwiejności akcji Węgier nie możemy usztywnić naszych zobowiązań, mimo iż stosunek nasz do nich pozostaje niezmienny. Zależy mi też na tym, by uchylenie formalnej propozycji węgierskiej nie osłabiło energii tamtejszego rządu w podejmowanych wysiłkach.

BECK

AAN, MSZ 5511 (*druk: Monachium 1938, s. 328–329*)

243

*20 września, telefonogram ambasadora w Paryżu
o stanowisku państw europejskich w sprawie Czechosłowacji*

Telefonogram

od p. Ambasadora Łukasiewicza z dn. 20.IX. o godz. 19

Sytuacja, zdaniem Ambasadora, jest przesądzona, o ile chodzi o rewindykację wszystkich sąsiadów Czechosłowacji, i droga do najdalej idących solucji otwarta. W sferach miarodajnych daje się odczuwać tylko jedna obawa – niespodziewanego zresztą usztywnienia się sytuacji w Pradze.

Ewolucja w głosach prasy w sensie uznania naszych rewindykacji postępuje stale bez negatywnych komentarzy pod naszym adresem.

Ambasador włoski mówił dzisiaj Ambasadorowi Łukasiewiczowi o bardzo pozytywnych echach w Rzymie wczorajszej démarche ambasadora Wieniawy-Długoszowskiego. Zaznaczył również, że według posiadanych przez niego wiadomości Mussolini ma uwarunkować udział Włoch w gwarancjach dla Czechosłowacji od uwzględnienia naszych i węgierskich rewindykacji.

AAN, MSZ 5512 (druk: Monachium 1938, s. 329)

244

*20 września, telefonogram szyfrowy ambasadora w Paryżu
o rozmowie z ministrem spraw zagranicznych Francji:
problem Czechosłowacji*

Paryż, dn. 20.IX.38.

Otrzym. dn. 20.IX.38 g. 20.

P. Łukasiewicz do Ministerstwa Spraw Zagranicznych
w Warszawie

Nr 80.

Dziś o godzinie 10 rano złożyłem Bonnetowi nasze oświadczenie (tekstualnie według telefonogramu ministra Arciszewskiego⁴⁰). B. oświadczył, co

⁴⁰ Zob. dok. nr 231.

następuje: oświadczenie nasze przyjmuje do wiadomości tym bardziej, że pochodzi ono od rządu zaprzyjaźnionego. Jako takie spotka się ono z przychylnym stosunkiem rządu francuskiego i w dalszych negocjacjach będzie wzięte poważnie pod uwagę. Rząd brytyjski poczynił wyraźną rezerwę co do konieczności uregulowania, oprócz sprawy Sudetów, również innych spraw granicznych Czechosłowacji. B. prosi, aby rząd polski miał zaufanie do Francji i Anglii, które biorą jak najpoważniej pod uwagę interesy przezeń reprezentowane, i nie przeszkodził jakim nowym skomplikowaniem sytuacji spokojnemu przejściu przez pierwszy etap negocjacji, tj. przez uzyskanie zgody Czechów w sprawie Sudetów. Następnie rozpocznie się negocjacje o nowym uregulowaniu całokształtu sprawy europejskiej, w którą Polska będzie wmieszana (powtarzam tekstualnie prawdopodobnie tylko niezręczne wyrażenie B.). Teraz nie można nic nowego zrobić, gdyż Chamberlain już tak sprawę postawił. Z powyższą prośbą zwraca się do nas jako do przyjaciół.

Dalej B. starał mi się wytłumaczyć w sposób bardzo spokojny i przyjazny, że taktycznie trzeba uzyskać naprzód zgodę Pragi na koncesje dla Sudetów, aby uniknąć wojny i uspokoić trochę Niemcy. Podkreślił, że Chamberlain wyniósł z rozmowy w Berchtesgaden wrażenie, że Hitler nie tylko nie cofnie się przed wojskowym rozstrzygnięciem sprawy Sudetów, ale być może dąży do wojny w ogóle. Na powiedzenie Chamberlaina, że zajmując wojskowo Sudety będzie miał przeciw sobie Anglię, Hitler miał odpowiedzieć: „mam 49 lat, to będzie bardzo pięknie poprowadzić wojska niemieckie przeciw całemu światu”.

Oświadczył on również, że po odcięciu od Czechosłowacji Sudetów, Śląska Cieszyńskiego i terenów węgierskich, resztą się dezinteresuje i nie uważa, by to państwo mogło być dlań niewygodne. Podkreślił, że w razie wojny zajmie całą Czechosłowację.

W końcu B. poinformował mnie, iż propozycja posłana do Pragi zawiera projekt neutralizacji przyszłego państwa czeskiego z gwarancjami międzynarodowymi. Anglia zgodziła się dać w każdym razie swoje gwarancje, pragnęłaby oczywiście móc oprzeć je na gwarancjach państw sąsiadujących z Czechami. Aczkolwiek B. nie był jeszcze pewien, czy Praga przyjmie propozycję francusko-angielską, zaznaczył, że uważa, iż Czechosłowacja jest w stanie dekompozycji i będzie musiała przyjąć wszystko, czego Londyn i Paryż zażądają.

Odpowiadając B. stwierdziłem, że zakomunikuję Panu Ministrowi jego oświadczenie wraz z argumentacją i podkreśliłem z naciskiem, że nie jestem upoważniony do komentowania formalnego oświadczenia mego rządu. Powiedziałem, że osobiście nie uważam, by taktyka kawałkowania problemu

czeskiego była słuszna. Wyraziłem stanowcze przekonanie, że gdyby Praga była postawiona wobec konieczności jednakowych ustępstw wobec 3 państw sąsiadujących, nie mogłaby nawet myśleć o oporze. Dodałem, że nie wierzę, aby po uzyskaniu ustępstw na rzecz Sudetów i spowodowaniu chwilowego odprężenia, Anglia i Francja mogły uzyskać łatwiej dalsze konieczne koncesje. Bardzo mocno podkreśliłem konieczność zadośćuczynienia naszym żądaniom dla przyszłego układu stosunków w Europie Środkowej. Stwierdziłem też nonsensowność ewentualnej próby regulowania tych spraw bez naszego bezpośredniego udziału. W odpowiednich ustępach naszej rozmowy zaznaczyłem, iż dowody zaufania w stosunku do Anglii i Francji daliśmy powstrzymując się dotychczas od indywidualnej akcji bezpośredniej, i że w dalszym ciągu uważalibyśmy za niedopuszczalne opanowanie całej Czechosłowacji przez Niemcy lub wpływy Moskwy.

Otrzymuje: Warszawa, listem szyfrowym Berlin, Londyn, Rzym.

AAN, MSZ 5431 (*druk: Dyplomata in Paris, s. 130–132; Dyplomata w Paryżu, s. 169–170; Monachium 1938, s. 330–331; Rozmowy Bonnet–Łukasiewicz, s. 73–74; Wrześniowy kryzys (Łukasiewicz), s. 21–23*)

245

*20 września, telegram szyfrowy ambasadora w Rzymie
o rozmowie z ministrem spraw zagranicznych Włoch
w sprawie polskich żądań wobec Czechosłowacji*

Rzym, dn. 20.IX.38

Otrzym. dn. 20.IX.38 g. 22.10

P. Wieniawa do Ministerstwa Spraw Zagranicznych
w Warszawie

Nr 57.

Byłem dziś u Ciano, by mu powtórzyć oświadczenie złożone 17 bm. Bastianiniemu. Zanim zdążyłem otworzyć usta, oznajmił mi, co następuje:

„Mussolini polecił mi poradzić Panu, aby Polska robiła wszelkimi sposobami i wszędzie jak największy gwałt, bo Anglia, a zwłaszcza Francja, mają tendencję do załatwienia kwestii Czechosłowacji jedynie na korzyść Niemców. Przed chwilą posłowi węgierskiemu dałem identyczną radę.

Niezałatwienie waszej sprawy w chwili obecnej grozi odłożeniem jej na wątpliwe losy dalekiej przyszłości, a może nawet przesądzić sprawę definitywnie. A my musimy koniecznie uzyskać wspólność granic Polska–Węgry–Jugosławia–Italia. Proszę powiedzieć ministrowi Beckowi, że może liczyć w całej pełni na naszą pomoc na drodze dyplomatycznej, w opinii i w prasie. Róbcie tylko jak największy gwałt i nacisk nieustępliwie w Londynie i w Paryżu”.

Dodaję od siebie, że mam zamiar urządzić zebranie tutejszej kolonii polskiej z odpowiednimi uchwałami. Proszę o placet sugerując, czy nie należałoby analogicznych manifestacji urządzić na innych terenach.

Otrzymuje: Warszawa, Paryż, Londyn, Berlin.

AAN, MSZ 5431 (*druk: Monachium 1938, s. 332; Z raportów ambasadorskich, s. 22–23; Źródła, s. 348*)

246

*20 września, telegram szyfrowy ambasadora w Londynie
o rozmowie z ambasadorem Włoch*

Londyn, dn. 20.IX.38
Otrzym. dn. 20.IX.38 g. 22.10

P. Raczyński do Ministerstwa Spraw Zagranicznych
w Warszawie

Nr 74.

Ambasador włoski⁴¹ dzisiaj w rozmowie ze mną zapytał, czy Niemcy nie wysuwają jakichkolwiek pretensji do terytorium na Śląsku czeskim, którego odstąpienia żądamy. Ambasador twierdzi, iż taką opinię słyszał w Londynie? Ambasador rozmawiał wczoraj z Halifaxem, który jednak zachował wobec niego zupełną dyskrecję co do planu francusko-angielskiego tłumacząc, iż nie może go ujawniać przed przedłożeniem Czechom i Niemcom.

Otrzymuje: Warszawa, Berlin, Paryż, Rzym.

AAN, MSZ 5431 (*druk: Monachium 1938, s. 333; Wrześniowy kryzys (Londyn), s. 36*)

⁴¹ Dino Grandi.

247

*20 września, telegram szyfrowy posła w Pradze
o rozmowie z ks. Josefem Tiso na temat stosunku Polski do Słowacji*

Praga, dn. 20.IX.38.

Otrzym. dn. 21.IX.38 g. 0.10

P. Papée do Ministerstwa Spraw Zagranicznych
w Warszawie

Nr 113.

Zjawił się u mnie dziś poseł Tiso, by zapytać, czy stanowisko Polski do Słowacji nie uległo zmianie od czasu wiadomej rozmowy Hlinka–Łaciński⁴² i rozmowy Pana Ministra z Sidorem⁴³. Uspokoilem go wskazując na zawsze jednakowy stosunek nasz do problemu Słowaczyny i nasze uczciwe intencje. Wskazałem na wagę zachowania, wobec idących wypadków, odrębnego oblicza kraju i narodu. Prosił, by Polska nie zapominała o interesach^x.

AAN, MSZ 5431 (druk: *Monachium 1938, s. 334*)

248

*20 września, list ambasadora w Berlinie
na temat rozmowy z kanclerzem Niemiec*

BERLIN, dn. 20 września 1938 r.

Najściślej tajne.

^bOstatnia rozmowa p. Amb. Lipskiego z Kanclerzem^b

Wielce Szanowny Panie Ministrze,

Kanclerz przyjął mnie dziś w Obersalzberg w obecności Ministra Spraw Zagranicznych Ribbentropa o godz. 4-tej po południu. Rozmowa trwała przeszło dwie godziny.

⁴² Zob. dok. nr 82.

⁴³ Zob. przyp. 28 do dok. nr 147.

^x ...ostatnie zdanie nieczytelne. Zażądano powtórzenia.

Upřednio Kanclerz był przyjął Prezesa Rady Ministrów Węgierskiego oraz szefa sztabu węgierskiego.

Audience dla strony polskiej i węgierskiej były udzielone oddzielnie. Również, o ile komunikat prasowy dotyczący przyjęcia Premiera Imredyego wchodzi w meritum poruszonych zagadnień, to w komunikacie z mojej audience stwierdzony jest jedynie fakt przyjęcia. Uzgodniłem to z Ministrem Spraw Zagranicznych von Ribbentropem.

Kanclerz Hitler rozpoczął swoją ze mną rozmowę od stwierdzenia, iż wypadki poszły inaczej, niż to pierwotnie myślał. Następnie dał zarys historyczny sprawy sudeckiej, poczynsz od swojej mowy w Reichstagu w lutym r. Podkreślił specjalnie wypadki z 21 maja, które zmusiły go powziąć w dniu 28 maja decyzję dotyczącą wzmocnienia tempa zbrojeń oraz fortyfikacyj na zachodzie. Następnie wskazał na to, iż był do pewnego stopnia zaskoczony propozycją Chamberlaina przyjazdu do Berchtesgaden. Nie było mu możliwym oczywiście nie przyjąć Premiera Brytyjskiego. Sądził, że Chamberlain przybywa, aby mu solennie oświadczyć, że Wielka Brytania gotowa jest zbrojnie wystąpić. Byłby oczywiście wówczas odpowiedział, że Niemcy taką ewentualność wzięły pod uwagę. Kanclerz oświadczył Chamberlainowi, że sprawa sudecka pokojowo ^dlub w drodze wojny^d musi być tak załatwiona, żeby Sudety powróciły do Niemiec. W rezultacie tej rozmowy Chamberlain, przekonany o konieczności odłączenia Sudetów, powrócił do Londynu. Kanclerz – jak dotąd – nie ma żadnej specjalnej wiadomości o decyzjach londyńskich. Również nie ma jeszcze definitywnej wiadomości co do daty spotkania, które rzekomo ma nastąpić jutro. Niemniej nadchodzące wiadomości wskazywałyby na to, że żądania Kanclerza będą uwzględnione. Co prawda podaje się wersję, że załatwienie sprawy Sudetów ma odbyć się nie drogą samostanowienia, lecz za pomocą nowej delimitacji granic. Rzekomo tam, gdzie jest większość niemiecka w 80%, terytorium ma przypaść bez plebiscytu Rzeszy. Przy innym procencie ma być brana pod uwagę możność plebiscytu. Kanclerz stwierdza, iż on woli plebiscyt i wypowiada się za nim. Będzie oczywiście przy plebiscycie obstawał, aby do głosu były dopuszczone osoby, które wyjechały z terenu po 1918 r. Stan 1918 r. musi być przywrócony. W przeciwnym razie byłoby to akceptacją czechizacji, która miała miejsce od 1918 r.

Zajęcie siłą Sudetów byłoby – według słów Kanclerza – solucją wyraźniejszą i pełniejszą. Niemniej Kanclerz stwierdza, że jeśli jego warunki zostaną przyjęte, to już wobec własnego społeczeństwa nie jest on w stanie ich nie przyjąć, choćby reszta zagadnienia czechosłowackiego nie została załatwiona. Dlatego Kanclerz zastanawia się, co w takim wypadku zrobić z resztą zagad-

nienia dotyczącą Węgier i Polski. Z tego względu poprosił on Premiera Węgierskiego na rozmowę oraz mnie.

W odpowiedzi oświadczyłem, iż chciałbym w sposób obszerny przedstawić punkt widzenia Polski. Uczyniłem to w myśl wytycznych zawartych w pkt. 1–7 włącznie ^dinstrukcji Pana Ministra z dnia 19 września rb.^{d44} Z powodu krótkości czasu przed wysłaniem niniejszego listu pragnę jedynie podkreślić, iż przy sprawie Cieszyna podkreśliłem dwa razy, że chodzi o teren wychodzący niewiele poza powiaty Cieszyn–Frysztat oraz o dostęp kolejowy do stacji Bohumin–Oderberg.

W sprawie postulatów węgierskich uwypukliłem specjalnie kwestię ^dRusi Zakarpackiej^d kładąc nacisk na moment strategiczny wobec Rosji, propagandę komunistyczną prowadzoną na tym terenie etc. Odniosłem wrażenie, że Kanclerz specjalnie zainteresował się tym zagadnieniem, zwłaszcza gdy mu powiedziałem, że granica polsko-rumuńska jest względnie wąska, i że przez wspólną granicę polsko-węgierską poprzez Ruś Zakarpacką uzyskalibyśmy szerszą zapórę w stosunku do Rosji.

Dodam jeszcze, iż wskazałem odnośnie do Rusi Zakarpackiej, że terytorium to, do którego Słowacja nie aspiruje, było dane tylko mandatowo Czechosłowacji, że ludność na bardzo niskim poziomie jest silnie mieszana, i że właściwie Węgry posiadają tam największy interes.

Precyzując nasze stanowisko odnośnie do bezpośredniego rejonu zainteresowania Polski (Cieszyn), zaznaczyłem:

- a) że wystąpiliśmy wobec Londynu, Paryża, Rzymu i Berlina żądając kategorycznie plebiscytu, gdy myśl ta dla Sudetów została wysunięta,
- b) że wystąpiliśmy wobec tychże samych państw wczoraj w związku z wiadomością o rzekomym projekcie delimitacji terytorialnej (oświadczenie nasze złożyłem p. von Ribbentrop na piśmie),
- c) że pozycja Polski jest specjalnie silna wobec otrzymanego z Pragi, a potwierdzonego swego czasu przez Londyn i Paryż zapewnienia, że mniejszość nasza w Czechosłowacji traktowana będzie na równi z najbardziej uprzywilejowaną inną mniejszością.

^{de}W konkluzji zaznaczyłem na zapytanie Kanclerza, że nie cofnęlibyśmy się w tym punkcie przed użyciem siły, gdyby nasze interesy nie zostały uwzględnione^{ed}.

⁴⁴ Dok. nr 239.

Przy dalszej analizie nad taktyką, jaką należałoby zastosować dla załatwienia całokształtu sprawy czechosłowackiej, Kanclerz stwierdził:

1) Jeśli jego postulaty przez Chamberlaina nie zostaną przyjęte, to sytuacja jest jasna i według jego zapowiedzi występuje on zbrojnie dla połączenia Sudetów z Rzeszą.

^e2) W razie przyjęcia postulatu sudeckiego i zażądania od niego gwarancji dla pozostałej części Czechosłowacji, stanie on na stanowisku, że może ją dopiero udzielić, o ile także sama gwarancja dana będzie przez Polskę, Węgry i Włochy. (Wprowadzenie Włoch uważa on za ważne jako przeciwwagę do gwarancji francuskiej i angielskiej). Rozumie on, że Polska i Węgry nie dadzą tych gwarancji bez załatwienia sprawy ich mniejszości. ^dUdzieliłem tutaj zapewnienia w imieniu Rządu Polskiego^{de}.

3) Kanclerz do mojej całkiem poufnej wiadomości, z zaznaczeniem, iż mogę z tego zrobić właściwy użytek, oświadczył już dziś, ^dże w razie, gdyby doszło między Polską a Czechami do konfliktu na tle naszych interesów w Cieszynie, to Rzesza stanie po naszej stronie^d. (Sądzę, że podobne oświadczenie Kanclerz musiał również dać Premierowi Węgierskiemu, choć nie zostało mi to powiedziane). Kanclerz radzi, by w takiej ewentualności podjąć z naszej strony akcję dopiero ^dpo zajęciu przez Niemcy Gór Sudeckich, bo wówczas cała operacja byłaby krótsza^d.

W dalszej rozmowie Kanclerz bardzo silnie podkreślał, iż Polska jest pierwszorzędnym czynnikiem zabezpieczającym Europę przed Rosją.

Z długich innych wywodów Kanclerza wynikało,

- a) ^dże nie zamierza on wyjść poza teren sudecki. Oczywiście przy akcji zbrojnej poszedłby głębiej, zwłaszcza że, jak sądzę, musiałby ulegać wówczas elementom wojskowym, które dla względów strategicznych pchają w kierunku uzależnienia całych Czech etnograficznych od Niemiec^d,
- b) ^eże poza ^dpewną linią zainteresowań niemieckich mamy zupełnie wolną rękę^d, że widzi on duże trudności w osiągnięciu porozumienia węgiersko-rumuńskiego^e. (Sądzę, że Kanclerz może być tu pod wpływem wypowiedzi Horthyego, o których Panu Ministrowi ustnie donosiłem),
- d) że koszt operacji sudeckiej, wliczając fortyfikacje i zbrojenia, sięga cyfry 18 miliardów marek,
- e) że po załatwieniu sprawy sudeckiej postawi on kwestię kolonii,

- f) że przyświeca mu myśl załatwienia, w drodze emigracji do kolonii w porozumieniu z Polską, Węgrami, może i Rumunią, zagadnienia żydowskiego (w tym punkcie mu odpowiedziałem, iż jeśli znajdzie rozwiązanie, postawimy mu piękny pomnik w Warszawie).^{b, b}

^eStosownie do instrukcji poruszyłem w powyższej rozmowie jeszcze sprawę stosunków polsko-niemieckich. Muszę zaznaczyć, iż chwila nie była zbyt odpowiednia, gdyż Kanclerz był całkiem zajęty przyszłą swoją rozmową z Chamberlainem. Poruszyłem kwestię Gdańska sugerując możliwość zawarcia prostego układu polsko-niemieckiego, stabilizującego sytuację Wolnego Miasta. Przytoczyłem tu cały szereg argumentów historycznych i gospodarczych.
^dKanclerz w odpowiedzi powołał się na to, że mamy układ z 1934 r. Uważałby on również za pożądane pójść o krok dalej i nie tylko stać na stanowisku wykluczenia siły w naszych wzajemnych stosunkach, lecz zrobić definitywne uznanie granic. Wysunął on tutaj znaną już Panu Ministrowi koncepcję autostrady połączonej z koleją. Szerokość takiego pasma wynosiłaby – jak powiedział – ze 30 m^d. Byłoby to pewnym novum, gdzie technika byłaby na usługach polityki. Powiedział, że nie wysuwa tego, gdyż jest to myśl, którą można i później zrealizować. W tych warunkach spraw dalej nie pogłębiałem.

W końcu rozmowy poruszyłem możliwość – w razie potrzeby – szybkiego spotkania się Pana Ministra z Kanclerzem. Kanclerz z zadowoleniem to przyjął zaznaczając, iż może to być bardzo wskazane, zwłaszcza po rozmowie z Chamberlainem^e.

Ribbentrop ze swej strony prosił, bym zapytał Pana Ministra, czy by nie zechciał zrobić oświadczenia w sprawie postulatów polskich względem Czechosłowacji na wzór tego, co robi Premier Węgierski, aby to mogło być w rozmowach z Chamberlainem wykorzystane. Poza tym Ribbentrop zapowiedział, że w prasie niemieckiej akcja nasza co do mniejszości w Czechosłowacji będzie jak najszerzej uwzględniana.

Powyższe sprawozdanie dyktuję przed wyjazdem kuriera po moim powrocie samolotem z Berchtesgaden. Dlatego zechce Pan Minister uwzględnić możliwe usterki.

Raczy Wielce Szanowny Pan Minister przyjąć wyrazy mego wysokiego poważania i szacunku.

^fJ. Lipski^f

*IPMS, MSZ A.11.49/N/7 (druk: *Diplomat in Berlin*, s. 408–412; *Dokumenty z przedednia drugiej wojny światowej*, s. 167–175; *Monachium 1938*, s. 336–339; *Wrześniowy kryzys (Lipski)*, s. 61–66)*

249

*20 września, oświadczenie rządu polskiego
dla ministra spraw zagranicznych Niemiec*

^c*Doręzione przeze mnie p. v. Ribbentropowi w dniu 20.IX.38
na Obersalzberg po rozmowie z Kanclerzem. Kanc. aa do sprawy Sudetów^c.
fLipski^f*

E r k l ä r u n g

der Polnischen Regierung, die der Polnische Botschafter Sr. Exzellenz dem Herrn Reichsaussenminister am 20. September am Obersalzberg bei Berchtesgaden übermittelt hat.

Im Zusammenhang mit den eingelaufenen Nachrichten von einer geplanten Regelung der Sudetenfrage durch eine neue Grenzziehung anstatt durch eine Selbstbestimmung erhebt die Polnische Regierung die gleiche Forderung bezüglich des polnischen Gebietes in Schlesisch-Teschen.

Die Polnische Regierung weist ferner darauf hin, dass eine beschränkte Lösung der heutigen Krise in der Angelegenheit der Tschechoslowakei zu keiner Beruhigung der Sachlage führen wird, und dass die Ausserachtlassung der polnischen Interessen die zwischen Polen und der Tschechoslowakei bestehende Spannung nur verschärfen würde.

AAN, Ambasada Berlin 18 (druk: Monachium 1938, s. 339–340, z tłumaczeniem)

250

*20 września, wytyczne ministra spraw zagranicznych dla prasy:
polityka Polski wobec Czechosłowacji*

^c*Wytyczne dla prasy
podyktowane przez Pana Ministra Spraw Zagranicznych
dnia 20 września 1938^c.*

1) W r. 1918, w listopadzie, drogą dobrowolnej umowy między czynnikami politycznymi polskimi i czeskimi ustalona była granica Śląska odpowiadająca zasadom etnograficznym. Obejmowała ona szereg powiatów znajdujących się aktualnie poza granicami Polski.

2) W r. 1919 Czesi drogą zdradzieckiej napaści zagarnęli znaczną część tego rejonu korzystając z faktu, że siły zbrojne Polski zaangażowane były w walce na wszystkich granicach Rzeczypospolitej.

3) Konferencja Ambasadorów, a w szczególności obrady w Spaa⁴⁵, przesądziły tę sprawę całkowicie na naszą niekorzyść, odmawiając nam nawet prawa plebiscytu, przy czym naruszono w sposób jaskrawy zasadę samostanowienia ludności, która służyła za argumentację zasadniczą przy układaniu traktatu. Grały tu intrygi międzynarodowe czeskie i podejrzane interesy finansowe – przy wykorzystaniu ówczesnych trudności polskich wynikających z naszej walki z nawałą sowiecką.

4) W powyższych konferencjach oraz w późniejszej umowie z 1925 r. Czesi przyjęli obowiązek zapewnienia ludności polskiej równości praw i swobodę rozwoju⁴⁶.

Zobowiązanie to nigdy nie było dotrzymane.

5) Ludność polska i Rząd Rzeczypospolitej, broniąc słuszych interesów Polaków zza Olzy, używał wszelkich argumentów nie sięgając jednak nigdy do interwencji czynników międzynarodowych, np. Ligi Narodów. Wysiłki te nie dawały żadnych rezultatów.

6) W obecnym kryzysie państwa czeskosłowackiego i polityki prezydenta Benesza, Rząd polski nie wniósł nowych elementów zadrażnienia międzynarodowego, stał jednak od początku twardo na stanowisku równych praw dla Polaków z każdą inną mniejszością narodową w Czechach.

W chwili postawienia postulatu autonomii przez innych, żądaliśmy autonomii dla Polaków. Gdy wobec pogłębiania się kryzysu wysunięta została idea plebiscytu, zażądaliśmy plebiscytu na Śląsku za Olzą. W chwili gdy w ostatniej

⁴⁵ Na konferencji przywódców państw alianckich w Spa (5–16 lipca 1920 r.) rząd polski w podpisanym 10 lipca porozumieniu dotyczącym warunków rozejmu z Rosją zgodził się m.in. na zaakceptowanie decyzji Rady Najwyższej Ententy w sprawie przynależności Śląska Cieszyńskiego. Rada Najwyższa Ententy poleciła Radzie Ambasadorów rozstrzygnięcie tej kwestii, na co we wspólnej deklaracji wyraziły zgodę rządy Polski i Czechosłowacji. 28 lipca Rada podjęła decyzję o podziale regionu bez plebiscytu i przekazaniu terytorium na wschód od Olzy Czechosłowacji.

⁴⁶ 23 kwietnia 1925 r. Polska i Czechosłowacja zawarły umowę (zwaną potocznie likwidacyjną) regulującą kwestie prawne i finansowe, część III umowy dotyczyła ochrony mniejszości i szkolnictwa.

fazie rzucono zasadę odłączenia terytoriów niemieckich od Czechosłowacji, Rząd polski zażądał analogicznego załatwienia sprawy Polaków Śląskich.

7) W przetargach międzynarodowych prowadzonych między Londynem, Paryżem i Berlinem, ujawnia się tendencja do zaspokojenia jedynie żądań niemieckich z pominięciem interesów innych mniejszości, jak polskiej i węgierskiej. Jest to polityka krótkowzroczna, która nie może wnieść prawdziwego uspokojenia w rejonie Europy Środkowej. Dlatego też Rząd polski nie może przyjąć takiego rozwiązania.

Wobec ważności chwili doniosłym jest, ażeby opinia publiczna określiła swoje stanowisko, gdyż Polska dnia dzisiejszego nie może tolerować rozwiązań narzuconych nam w okresie, w którym walcząc przeciw niebezpieczeństwu grożącemu ze Wschodu całej Europie, znajdowaliśmy się w sytuacji trudnej, nie pozwalającej w całej pełni zapewnić respektu naszych słusznym interesów w szeregu innych problemów.

^hWarszawa, dn. 20 września 1938 r.^h

AAN, MSZ 24 (*druk: Monachium 1938, s. 334–335; Wybór tekstów źródłowych, s. 237–238; Źródła, s. 346–347*)

251

21 września, telegram szyfrowy posła w Budapeszcie zawierający informacje ministra spraw zagranicznych Węgier na temat niemieckich żądań terytorialnych

Budapeszt, dn. 21.IX.38
Otrzym. dn. 21.IX.38 g. 9.

P. Orłowski do Ministerstwa Spraw Zagranicznych
w Warszawie

Nr 50.

Kanya przyjął mnie dzisiaj wieczór i udzielił następujących informacji:

W rozmowie z Chamberlainem Hitler zażądał cesji terytoriów w Czechach i na Morawach posiadających 50% ludności niemieckiej. Oświadczył Chamberlainowi, że od żądania tego nie odstąpi nawet wobec możliwości wywołania wojny europejskiej. W rozmowie z Węgrami dodał, że granice tego

terytorium sam wykreśli na podstawie własnej statystyki, z tym że napływowa ludność czeska musi opuścić cedowane terytorium. Zdaniem Kanyi Hitler, nie wierząc w wystąpienie Francji, wołałby doprowadzić do wojny z Czechosłowacją, by uzyskać większe korzyści polityczne i terytorialne (duże rozwiązanie), niż mu daje pośrednictwo Chamberlaina, które określa jako małe rozwiązanie. W razie ustąpienia obecnego rządu czechosłowackiego na rzecz frontu ludowego, Hitler zajmie natychmiast Sudety.

Na moje zapytanie co do wyniku podróży dla Węgrów, Kanya powiedział, że uzyskano zapewnienie moralnego i dyplomatycznego poparcia żądania traktowania terytoriów węgierskich na równi z niemieckimi. Na żądanie Hitlera Imredy doręczył mu list zawierający postulaty węgierskie i prośbę ich poparcia. Hitler użyje listu wobec Chamberlaina. Hitler również oświadczył, że nie da gwarancji pozostałego terytorium czeskiego bez zgody Węgier i Polski, dodał, że Włochy niewątpliwie zajmą identyczne stanowisko. W razie przyjęcia przez Czechów wszystkich jego żądań, Hitler będzie pomagał Węgrom przez wysuwanie w przyszłości dalszych żądań dotyczących losu Niemców pozostałych w Czechosłowacji, pod warunkiem wszakże, że Węgrzy prowadzić będą dalszą, najenergiczniejszą walkę o swe prawa.

Konstatuję, że Kanya jest z wizyty bardzo zadowolony.

AAN, MSZ 5431 (druk: Monachium 1938, s. 341–342)

252

*21 września, zarządzenie ministra spraw zagranicznych
dla Departamentu Politycznego w sprawie not dyplomatycznych
wyrażających stanowisko Polski wobec Czechosłowacji*

TAJNE.

Zarządzenia wydane przez P. Ministra Spraw Zagranicznych
PP. Dyrektorom Dep. Pol. MSZ
w dniu 21 września 1938.

Należy niezwłocznie telefonicznie polecić Ambasadorom RP w Londynie i Paryżu oraz Posłowi RP w Pradze złożenie tamtejszym rządów następującej treści:

1) Nota angielska⁴⁷ – możliwie obiektywna i podgrywająca pod przyszłość. Żądać, ale nie za dużo się awanturować. Rzeczowa i patrząca w przyszłość.

Démarche do Czechosłowacji poda do wiadomości PAT.

Treść noty:

1) Powołując się na démarche z dnia... oświadczam, że punkt widzenia Rządu polskiego nie uległ zmianie. Rząd polski domaga się identycznego traktowania grupy narodowościowej polskiej jak grupy sudeckiej.

2) Żądanie rządu polskiego opiera się nie tylko na prawie słuszności, ale i na trosce o to, aby dzisiejszy kryzys w swym załatwieniu doprowadził do istotnej pacyfikacji stosunków w Europie Środkowej.

3) W przekonaniu Rządu Polskiego rezultat ten nie może być osiągnięty, jeżeli słuszne interesy Polski i innych grup narodowościowych, z węgierską na czele, nie zostaną uwzględnione i Rząd Polski z ubolewaniem musiałby odmówić współpracy, gdyby jego punkt widzenia nie został przyjęty.

Dodać dla informacji Ambasadora: Jest to komunikat Rządu, którego nie jest on powołany dyskutować.

2) Nota francuska (w formie note verbale)⁴⁸

Bezwzględnie zażądać z naciskiem przyjęcia przez ministra spraw zagranicznych i oświadczyć mu na piśmie w formie noty słownej:

Z polecenia i w imieniu Rządu Polskiego podaję do wiadomości etc..., że

1) Rząd Polski podtrzymuje w całej pełni żądanie załatwienia interesów polskiej grupy narodowościowej na terenie Czechosłowacji w sposób identyczny, jaki został zastosowany wobec Niemców Sudeckich.

2) Pominięcie słusznych interesów polskich przez Rząd francuski w negocjacji londyńskiej uważane jest w Warszawie za postępowanie niezyczliwe i niezgodne z duchem przyjaźni i aliansu.

3) Do przyrzeczeń i obietnic czeskich Rząd Polski nie ma żadnego zaufania. Po doświadczeniach z lat 1919–1921 w sprawach polsko-czeskich oraz w obliczu stanowiska Francji w ostatniej negocjacji, Rząd Polski nie może mieć również zaufania do akcji rządu francuskiego w tej sprawie.

3) Nota czeska⁴⁹

⁴⁷ Zob. dok. nr 254.

⁴⁸ Zob. dok. nr 255.

⁴⁹ Zob. dok. nr 253.

Bezzwłocznie, bez względu na godzinę, proszę złożyć następującą notę:

Powołując się na oświadczenie Rządu Republiki Czeskosł., że grupa narodowościowa polska na terenie Czechosłowacji nie będzie dyskryminowana w stosunku do żadnej innej grupy narodowościowej oraz na znane rządowi tamtejszemu stanowisko Polski niedopuszczające dyskryminacji interesów polskich w stosunku do innych – Rząd Polski oczekuje, iż Rząd Republiki czeskosłow. załatwi bezzwłocznie sprawę terytoriów zamieszkałych przez ludność polską w sposób analogiczny do decyzji, które powziął w stosunku do problemu niemieckiego.

Równocześnie Rząd Polski uważając, iż nie może mieć dłużej zaufania do regulowania spraw ludności polskiej w Czechosłowacji na podstawie części 3-ej umowy między Polską a Czechosłowacją z 1925 r., wypowiada tę część, zgodnie z art. 22 tejże konwencji⁵⁰.

AAN, MSZ 24 (*druk: Monachium 1938, s. 343–344*)

253

21 września, nota rządu polskiego do rządu Czechosłowacji

^b*Nota złożona w Pradze min. Krno przez min. Papée*

*21.IX.38 o godz. 19.20
nadano 21.IX o godz. 17.15^b*

Monsieur le Ministre,

D'ordre de mon Gouvernement j'ai l'honneur de vous communiquer ce qui suit:

1. Se référant à la déclaration du Gouvernement de la République Tchecoslovaque, aux termes de laquelle le Gouvernement Tchecoslovaque s'est engagé à ne pas faire des discriminations entre la communauté nationale polonaise et aucune autre communauté nationale se trouvant au dedans des frontières de la République Tchecoslovaque, ainsi qu'en rappelant le point de

⁵⁰ Artykuł 22. przewidywał możliwość wypowiedzenia części III umowy najwcześniej 12 lat od daty podpisania. W przypadku wypowiedzenia przez jedną ze stron umowa traciła ważność w ciągu 6 miesięcy. Zob. przyp. 46 do dok. nr 250.

vue du Gouvernement Polonaise connu du Gouvernement Tchécoslovaque, et qui n'admet aucune discrimination entre les intérêts de la Pologne et ceux des autres Etats intéressés, le Gouvernement Polonais attend une décision du Gouvernement Tchécoslovaque au sujet des territoires habités par la population polonaise, décision immédiate et analogue à celle que le Gouvernement Tchécoslovaque a prise à l'égard du problème allemand.

2. Etant donné ce qui précède, le Gouvernement Polonais considère que le règlement concernant la situation de la population polonaise en Tchécoslovaquie, prévu à la partie 3 de la Convention polono-tchécoslovaque, signée à Varsovie le ^a3 avril⁵¹ 1925, est devenu sans objet, et en conséquence le Gouvernement Polonais dénonce ladite partie de cette Convention.

AAN, MSZ 24 (*druk: DDPPZ, s. 170–171, tłumaczenie; DTJS, s. 434; Europe in decay, s. 286–287; Monachium 1938, s. 344–345, z tłumaczeniem*)

254

*21 września, nota rządu polskiego złożona przez ambasadora
w Londynie brytyjskiemu ministrowi spraw zagranicznych:
żądania Polski wobec Czechosłowacji*

Londres, le 21 septembre 1938.

Son Excellence
Le Très Honorable
Viscount Halifax, K.G., G.C.S.I. etc., etc., etc.
Principal Secrétaire d'Etat
pour les Affaires Etrangères
Foreign Office, S.W.1

Monsieur le Ministre,

Dans ma démarche du 19 septembre courant j'ai eu l'honneur d'informer le Gouvernement de Sa Majesté de l'attitude de mon Gouvernement vis-à-vis du problème de la minorité polonaise en Tchécoslovaquie. J'ai tenu particulièrement à souligner qu'en se basant sur le principe d'égalité de traitement de toutes les minorités en cause, le Gouvernement Polonais serait

⁵¹ Umowa została podpisana 23 kwietnia 1925 r. Zob. przyp. 46 do dok. nr 250.

obligé de demander pour le territoire habité par une population de langue polonaise l'application des mêmes mesures qui seraient acceptés pour le territoire des Sudètes.

En confirmant ce point de vue, le Gouvernement Polonais ne s'inspire pas seulement du principe d'égalité, mais il est aussi convaincu que la crise en Europe Centrale ne pourra être résolue d'une façon définitive sans la solution de tous les problèmes minoritaires en Tchécoslovaquie.

Le Gouvernement Polonais est fermement persuadé que cette solution ne peut être réalisée que s'il est tenu compte des justes revendications de tous les groupes nationaux et parmi ceux-ci du groupe polonais et hongrois.

Je tiens à informer Votre Excellence que dans le cas où ce point de vue ne serait pas accepté, le Gouvernement Polonais se verrait obligé à son plus grand regret de faire toutes les réserves quant à sa collaboration éventuelle dans le règlement projeté des problèmes en question.

Je saisis cette occasion pour présenter à Votre Excellence les assurances de ma plus haute considération avec laquelle j'ai l'honneur d'être, Monsieur le Ministre,

de Votre Excellence le très dévoué et obéissant serviteur,

Ambassadeur Extraordinaire et Plénipotentiaire

AAN, Ambasada Berlin 18 (druk: DBFP, s. 14; DTJS, s. 435; Monachium 1938, s. 345–346, z tłumaczeniem)

255

*21 września, nota rządu polskiego złożona przez ambasadora
w Paryżu ministrowi spraw zagranicznych Francji
w sprawie żądań Polski wobec Czechosłowacji*

Nota złożona na Quai d'Orsay dn. 21 września 1938
godz. 19.30

Note verbale.

Au nom de son Gouvernement l'Ambassadeur de Pologne a l'honneur de communiquer ce qui suit:

„Faisant suite aux démarches réitérées faites ces derniers jours par l’Ambassadeur de Pologne auprès du Gouvernement Français, le Gouvernement Polonais déclare maintenir, dans toute son ampleur, la demande de sauvegarder les intérêts des populations polonaises en Tchécoslovaquie de façon identique à celle qui a été prévue par la décision de Londres du 18 courant, par rapport aux territoires de Sudètes aux majorités allemandes.

Le Gouvernement Polonais ne peut se fier en promesses et assurances de la Tchécoslovaquie. Auprès les expériences des années 1919–1921, dans la domaine des rapports polono-tchèques, et en présence du fait que le Gouvernement Français a cru pouvoir omettre pendant les négociations de Londres du 18 courant les justes revendications polonaises, il est difficile au Gouvernement Polonais de croire en toute confiance que les interventions du Gouvernement Français, à elles seules, seraient à même d’amener une solution équitable du problème en question.”

AAN, MSZ 24 (*druk: Diplomat in Paris*, s. 133; *DTJS*, s. 435–436; *Dyplomata w Paryżu*, s. 173–174, *tłumaczenie*; *Monachium 1938*, s. 348, z *tłumaczeniem*)

256

21 września, instrukcja ministra spraw zagranicznych dla ambasadora w Berlinie

Proszę złożyć w półurzędowej formie dla wiadomości Rządu Niemieckiego odpisy not wystosowanych dziś po południu równocześnie do Rządu Angielskiego i Czechosłowackiego za pośrednictwem Ambasadora R.P. w Londynie i Posła R.P. w Pradze⁵².

Proszę zakomunikować, że równocześnie czynimy démarche pisemną u Rządu francuskiego⁵³, w której potwierdzamy w pełni konieczność uwzględnienia interesów ludności polskiej w Czechosłowacji na równi z interesami ludności sudecko-niemieckiej. Określając stanowisko powyższe Rządu Polskiego zaznaczamy brak zaufania w obliczu doświadczeń z lat 1919–1921 do obietnic i zapewnień Czechosłowacji, jak również nieufność do interwencji

⁵² Dok. nr 254 i 253.

⁵³ Dok. nr 255.

będących wynikiem negocjacji prowadzonych w ciągu ostatnich dni w Londynie.

Uwaga

Wykonać jeszcze dzisiaj.

Formę pozostawiono do uznania Pana Ambasadora.

^c*Posłać jako instrukcję Ambasadorowi w Rzymie*^c

^b*Przetelefonowałem dn. 21/IX godz. 19.45 do Ambasady w Rzymie. Przyjął radca Zawisza*^b.

AAN, Ambasada Berlin 18 (druk: Monachium 1938, s. 349)

257

*21 września, instrukcja ministra spraw zagranicznych
dla ambasadora w Bukareszcie: zarządzenia wojskowe
w województwie śląskim*

Statissime.

Polmission Bukareszt

Proszę zakomunikować bezzwłocznie tamtejszemu Dworowi i rządowi, że wobec napięcia istniejącego w zachodniej części Czechosłowacji oraz całkowicie niewyjaśnionej sytuacji co do losu terenów bliskich granicy Rzeczypospolitej, zostało zarządzone zatrzymanie starszego rocznika i rezerwy w oddziałach przybywających aktualnie do południowej części województwa śląskiego.

Ze względu na licznych dezertarów z armii czeskiej przekraczających granicę polską, oddziały straży celnej zostały zastąpione przez formacje Korpusu Ochrony Pogranicza. O ewentualnych dalszych zarządzeniach rząd rumuński zostanie niezwłocznie powiadomiony.

O dzisiejszej akcji dyplomatycznej otrzyma pan ambasador oddzielne zawiadomienie.

B e c k
d. 21.IX.38

AAN, MSZ 5511 (druk: Monachium 1938, s. 350–351)

258

*21 września, okólnik ministra spraw zagranicznych
o działaniach wobec Czechosłowacji*

Telegram szyfrowy z dn. 21 września 1938.

Pan Minister Spraw Zagranicznych
do Posłów RP w Budapeszcie, Pradze, Belgradzie
i Ambasadora R.P. w Bukareszcie

Ponieważ warunki londyńskie nie stawiające wyraźnie zagadnienia Śląska Cieszyńskiego zostały przez Pragę przyjęte, przeszliśmy od zastrzeżeń przeciw dyskryminacji naszych interesów do wyraźnych żądań załatwienia ich w sposób analogiczny do niemieckiego problemu sudeckiego.

Nasza nota do Rządu czeskiego powołuje się na zobowiązania czeskie równego traktowania oraz wypowiada klauzule mniejszościowe umowy z 1925 r. jako dziś bezprzedmiotowe. Nota do Rządu angielskiego zawiera zapowiedź wycofania naszego udziału w uregulowaniu zagadnienia czesko-słowackiego w razie dyskryminacji. Nota do Rządu francuskiego stwierdza brak zaufania do rezultatów negocjacji londyńskiej oraz do zapewnień Rządu czeskiego. Rządy niemiecki, włoski, rumuński i węgierski zostały poinformowane o treści not złożonych Rządowi brytyjskiemu i czesko-słowackiemu.

Podaję do osobistej wiadomości Pana Posła (Ambasadora), że pewne zarządzenia wojskowe popierają naszą akcję dyplomatyczną.

AAN, MSZ 24 (*druk: Monachium 1938, s. 354*)

259

*[po 21 wrześniu], notatka radcy ambasady w Paryżu
o rozmowie z dyrektorem politycznym francuskiego MSZ*

Notatka

o rozmowie Radcy Frankowskiego z Dyrektorem Politycznym
na Quai d'Orsay p. Massiglim dn. 21.IX.38 r.

Z polecenia Pana Ambasadora odwiedziłem dnia 21 września br. Dyrektora Politycznego na Quai d'Orsay p. Massigliego, ażeby powtórzyć mu

rozmowę p. Ambasadora z Ministrem Bonnetem z dnia poprzedniego i wręczyć mu nieurzędowo dokładny tekst instrukcji Pana Ministra z dnia 17 bm. (vide telegram szyfrowy Nr 90⁵⁴). Przy tej okazji wywiązała się obszerna rozmowa, której streszczenie mam zaszczyt podać poniżej.

Zastałem p. Massigliego w nastroju najgłębszej depresji i rozterki duchowej. Nie ukrywał, że jest przygnębiony postawą zajętą w chwili zasadniczej rozgrywki przez Francję. Nastrój ten p. Massigliego jest tym bardziej zrozumiały, że poza uczuciem poniżenia, które odczuwa większość Francuzów, obrót, jaki przybrały w ostatnich dniach wypadki w Europie, stanowi klęskę polityki prowadzonej od 20-tu prawie lat przez biura Quai d'Orsay.

Pan Massigli zaczął rozmowę od tego, że formalna zgoda Pragi na propozycje francusko-angielskie jeszcze nie została zakomunikowana, lecz że decyzja pozytywna jest już powzięta. Określając sytuację jako okropną dodał, że wszystkie te hańbiące koncesje na nic się nie zdadzą, gdyż Hitler i tak jest zdecydowany na zbrojne najście Czechosłowacji i nie będzie mógł odmówić sobie tej satysfakcji. Przed sobotą zapewne, twierdził p. Massigli, starcie niemiecko-czeskie stanie się faktem, a jakie będą dalsze konsekwencje, oczywiście przewidzieć nie można. Na razie, kontynuował p. Massigli zapominając widocznie, że rozmawia z członkiem Ambasady Polskiej, jedynym konkretnym rezultatem ustępliwej polityki Francji jest nadzwyczaj niebezpieczne usunięcie się Rosji z Europy. Rosja wróci dyplomatycznie w swoje granice, lecz rozwinie niesłychanie gwałtowną akcję rewolucyjną. Tu przerwałem panu Massigliemu jego wywody oświadczając, że niezależnie od innych kwestyj wzmiankowane przez niego odsunięcie się Rosji od polityki europejskiej należy uważać w każdym razie za bardzo szczęśliwy aspekt sytuacji. Wprowadzenie bowiem Rosji do Europy Centralnej stało się bezpośrednią przyczyną fermentu i w wielkiej mierze zaważyło na bieg wypadków. Usunięcie wpływów sowieckich z Europy Środkowej jest warunkiem umożliwiającym nowe rozsądne ułożenie się stosunków. Pan Massigli nie podejmował już na ten temat dyskusji wyrażając jedynie obawy przed wzmożeniem akcji kominternu. Być może obawy p. Massigliego odnosiły się do ewent. zmiany dyrektyw Moskwy co do działalności komunistów we Francji.

Nawiązując do akcji sowieckiej w Czechosłowacji i niebezpieczeństwa tej akcji dla Polski, przedstawiłem wówczas p. Massigliemu szczegółowo stanowisko polskie w sprawie Czechosłowacji, przypominałem przebieg naszych

⁵⁴ Dok. nr 216. Instrukcję wsłano 16 września.

„démarches” w sprawie terytorium polskiego za Olzą oraz uzasadniłem konieczność całkowitego i natychmiastowego przyjęcia przez Francję – jako swoich – naszych dezyderatów. Powiedziałem, że w ten czy inny sposób żądania nasze muszą być zrealizowane, więc że nie chodzi już o „meritum” sprawy, już widocznie przesądzonej, lecz o to, by Francja popierając natychmiast szczerze i całkowicie nasze postulaty, przyczyniła się do zrealizowania ich w formie korzystnej dla przyszłości stosunków polsko-francuskich oraz w ogóle najlepiej dla Polski, dla Francji, a nawet i dla samych Czechów. Nie powtarzając tu wszystkich szczegółów dyskusji, przytoczę tylko najważniejsze.

Powiedziałem więc, że jeżeli Francja i Anglia zdecydowały się na wymuszenie od Czechów zgody na oddanie Sudetów Niemcom, to byłoby całkowicie niezrozumiałem i nielogicznym, by nie chciały zasady samostanowienia zastosować do mniejszości polskiej w Czechosłowacji, tym bardziej że prawa nasze do Śląska Zaolziańskiego są niewątpliwie jeszcze bardziej ugruntowane niż prawa Niemców do Sudetów. Rozłożenie zaś operacji na dwa etapy przedstawia tyle niedogodności, że próby w tym kierunku należy z góry wykluczyć. Wysunięcie zasady ogólnej wydzielenia z Czechosłowacji mniejszości, które pragną się połączyć z państwami macierzystymi, jest o wiele bardziej godne niż teza, że ustępuje się po przegranych targach wobec siły niemieckiej.

Żądania polskie Czechów nie zaskakują, gdyż chyba ani na chwilę nie wątpili, że muszą być wysunięte. Ukrywanie zaś przed Czechami zamiaru Francji popierania w przyszłości naszych rewindykacyj nie byłoby uczciwe i wyglądałoby na chęć wymuszania ich ustępstw na rzecz Niemiec przez dawanie im iluzji, które miałyby być zaraz potem rozwiane.

Jeżeli się pragnie dać zdrowe podstawy i zapewnić możliwość stabilizowanej i godnej egzystencji nowego państwa czeskiego czy czechosłowackiego, to należy przede wszystkim i zaraz usunąć wszelkie powody tarć z ich sąsiadami, tym bardziej jeżeli będzie wzięta pod uwagę gwarancja dla Czech przez ich sąsiadów.

Najważniejszą jednak sprawą jest, by powściągliwe lub niechętne stanowisko Francji nie wywołało w Polsce usprawiedliwionego wrażenia, że w sprawie, która dotyka tak blisko Polskę, Francja zajmuje nieprzyjazne stanowisko, i żeby nie powtórzyła się w ten sposób sytuacja, jak w czasie załatwienia kwestii litewskiej.

Pan Massigli zgadzał się stale ze słusznością tych argumentów i ani razu nie protestował, gdy mu wspomniałem o układzie z 10 lipca podpisanym w Spa –

z największym podnieceniem oświadczył spontanicznie, że to była operacja wstrętna, że rozumie dobrze nasze uczucia i że nasze dezyderaty co do Śląska uważał zawsze za jedyną naprawdę uzasadnioną pretensję naszą do Czechosłowacji. Zgadzać się więc co do „meritum” ciągle tylko z uporem powtarzał, że psychologicznie uważa za nadzwyczaj trudne dla Rządu Francuskiego wymuszenie obecnie, zaraz, od Czechów nowych ustępstw. Po prostu nie widzi sposobu, w jaki by Rząd Francuski mógł to uczynić. Byłoby w tym coś po prostu obrzydliwego („répugnance”). Zwalczałem jego skrupuły pod tym względem zapewniając, że rząd czeski bez żadnej wątpliwości zdaje sobie sprawę z sytuacji, i że w Pradze chyba byłiby już nie tylko zaślepieni, jak dotychczas, lecz zupełnie ślepi, gdyby sobie robili jakiegokolwiek iluzję co do możliwości odsunięcia załatwienia sprawy Śląska Cieszyńskiego.

Dyskusję zreasumowałem w ten sposób, że Rząd Francuski powinien wypowiedzieć się z całą stanowczością za tezą polską i należyte poinstruować swoją opinię publiczną w ten sposób, by sprawa Śląska Zaolziańskiego nie stała się nowym powodem do pogorszenia stosunków polsko-francuskich. Wspomniałem również, w myśl punktu 3-go instrukcji Pana Ministra z dnia 17 bm. (vide telegram szyfrowy Nr 90), że w razie podjęcia jakichkolwiek szerszych rozmów (lub zwołania konferencji) w związku ze sprawą Czechosłowacji, Rząd Polski powinien być natychmiast zaproszony do wzięcia w nich udziału.

Kończąc rozmowę powiedziałem panu Massigliemu, że wobec faktu, iż uznaje całkowitą słuszność żądań polskich, powinien w swym zakresie najusilniej pracować dla należytego postawienia sprawy przez Rząd Francuski. Pan Massigli nie przeczył, powtórzył jednak znowu swoje pesymistyczne opinie w ogóle co do możliwości pokojowego rozwiązania konfliktu niemiecko-czechosłowackiego.

Zaznaczam, że rozmowa powyżej streszczona miała miejsce przed otrzymaniem instrukcji Pana Ministra, podanej przez telefon tegoż dnia o godzinie 5.30⁵⁵.

IPMS, Ambasada Londyn A.12.49/6/I (druk: Dyplomata w Paryżu, s. 170–173; Monachium 1938, s. 356–358)

⁵⁵ Ambasador Łukasiewicz przesłał notatkę ambasadorom w Berlinie, Londynie i Rzymie.

260

*22 września, telegram szyfrowy ambasadora w Londynie
o rozmowie z ministrem spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii
na temat polskich żądań terytorialnych w Czechosłowacji*

Londyn, dn. 22.IX.38.
Otrzym. d. 22.IX.38., g. 9

P. Raczyński do Ministerstwa Spraw Zagranicznych
w Warszawie

Nr 76.

Odwiedziłem Halifaxa dziś o 6-ej po południu na jego zaproszenie i wręczyłem mu notę stosownie do instrukcji. Halifax odczytał mi notę werbale przygotowaną na moją démarche z 19 bm.⁵⁶ Nota zawiera ostrzeżenie przed „jakąkolwiek akcją mogącą pogłębić obecny kryzys” i zapewnia, że „nasz punkt widzenia będzie rozpatrzony w odpowiedniej chwili”. Interpretując notę Halifax użył zwrotu, że Rząd Polski: „będzie mógł w chwili odpowiedniej skorzystać z istniejącego mechanizmu dla przeprowadzenia swych żądań”. Zapytałem, czy ma to oznaczać artykuł 19 Paktu Ligi Narodów⁵⁷. Halifax nie zaprzeczył, twierdząc tylko, że moglibyśmy ewentualnie uciec się do innych procedur negocjacyjnych. Jednak poglądy na artykuł 19 ulegają ewolucji, a można oczekiwać dalszej jeszcze, w kierunku wyzyskania go dla pokojowej rewizji.

Są trzy metody podejmowania rewizji: 1) przez rokowania, 2) przez groźbę użycia siły, 3) użycie siły. Rząd brytyjski solennie ostrzega Rząd Polski przed metodą 2 i 3, która może dla nas w rezultacie okazać się zgubną. Natomiast obiecał poparcie wszelkich uzasadnionych postulatów naszych, które byśmy wysunęli za pomocą metody 1.

Odpowiedziałem, że nie widzę żadnej możliwości, aby stanowisko angielskie zadowoliło Rząd Polski: primo dlatego, że nie uwzględnia ono naszego postulatu równego traktowania, secundo, gdyż sugerowana procedura jest równoznaczna z uchYLENIEM w ogóle żądań polskich. Dyskusja na temat tego drugiego punktu, która się wywiązała, nie dała nic nowego. Halifax

⁵⁶ Zob. dok. nr 231.

⁵⁷ Artykuł XIX Paktu Ligi Narodów przewidywał możliwość pokojowej rewizji traktatów.

ponowił ostrzeżenie w tonie uroczystym, a zarazem chłodnym, ja zaś ograniczyłem się do oświadczenia, że wiernie zdam sprawę Panu Ministrowi z rozmowy.

Wynurzenia Halifaxa rzucają światło na projekty rządu brytyjskiego na wypadek szerszego porozumienia i na nadzieje łączone z reformą Ligi.

Przedemną przyjęty był poseł węgierski, otrzymał podobne uwagi.

Otrzymuje: Warszawa, Berlin, Paryż, Rzym.

AAN, MSZ 5431 (*druk: Monachium 1938, s. 360; Wrześniowy kryzys (Londyn), s. 38–39*)

261

*22 września, instrukcja ministra spraw zagranicznych
dla posła w Pradze i konsula w Bratysławie
w sprawie stosunku Polski do sprawy słowackiej*

Polmission Praga, Budapeszt

Polconsul Bratislava

Proszę przeprowadzić energiczne rozmowy ze Słowakami, w których należy podkreślić, iż niezależnie od naszych stosunków z Węgrami sprawa słowacka posiada u nas głębokie sympatie i zrozumienie. Polska nie ma żadnych egoistycznych zamiarów w stosunku do Słowacji, a jedynie sympatię dla tego narodu i gotowość bronięcia jego interesów wobec każdego partnera.

Według naszych przewidywań, zasada oderwania od państwa czechosłowackiego terytoriów narodowościowych zmierza ku realizacji. Może to zagrażać oderwaniem południowej Słowacji, w razie gdyby naród słowacki opowiedział się za zostaniem przy Czechach i to by utrudniło obronę integralności Słowacji przez Rząd polski. W ramach unii autonomicznej z Węgrami niepodzielność jest zdaniem naszym do utrzymania.

Otrzymuje Praga i Bratislava do wykonania

Budapeszt do wiadomości.

BECK

AAN, MSZ 5511 (*druk: Monachium 1938, s. 361*)

262

22 września, telegram szyfrowy ambasadora w Berlinie o rozmowie z posłem Węgier na temat polityki Rumunii wobec kryzysu Czechosłowacji

Berlin, dn. 22.IX.38.
Otrzym. dn. 22.IX.38 g. 18.45

P. Lipski do Ministerstwa Spraw Zagranicznych
w Warszawie

Nr 128.

Posel węgierski znowu wczoraj wypytywał mnie z pewnym zaniepokojeniem o stanowisko rumuńskie w ewentualnym starciu węgiersko-czeskim.

Posel rumuński, który trzeźwo ocenia sytuację, telegrafował po porozumieniu się z posłem jugosłowiańskim do króla, że trzeba się liczyć z zasadniczą zmianą, jaka się dokonytuje w Czechosłowacji. Wskazał na konieczność szybkiego przeorientowania polityki rumuńskiej w porozumieniu z Warszawą i Belgradem w sensie definitywnego wyrównania stosunków z Budapesztem, dając Węgrom kompensatę od strony Czechosłowacji.

Otrzymuje: Warszawa, Rzym, Budapeszt, Bukareszt.

AAN, MSZ 5431 (*druk: Diplomat in Berlin*, s. 413; *Korespondencja szyfrowana ambasadora Lipskiego*, s. 87; *Monachium 1938*, s. 361–362; *Wrześniowy kryzys (Lipski)*, s. 67)

263

22 września, telefonogram szyfrowy ambasadora w Paryżu o rozmowie z ministrem spraw zagranicznych Francji

Paryż, dn. 22.IX.38.
Otrzym. dn. 22.IX.38.

P. Łukasiewicz do Ministerstwa Spraw Zagranicznych
w Warszawie

Nr 82.

Dziś o godzinie 9 1/2 odwiedziłem ministra Bonneta. Oświadczyłem na wstępie, iż przychodzę, aby uzupełnić naszą wczorajszą notę werba⁵⁸ nastę-

⁵⁸ Dok. nr 255.

pującymi komentarzami: nieuwzględnienie przez rząd francuski i angielski naszych żądań w propozycjach złożonych Pradze zachwiało zaufanie Rządu polskiego do skuteczności *démarches* czynionych wobec tych rządów od 4 miesięcy oraz ich akcji w sprawach nas interesujących. Rząd polski uznał wobec tego za konieczne przedsięwziąć kroki, które by przekonały Pragę i inne stolicy, że nasze żądania są równie ważne jak niemieckie i muszą być traktowane na równi z nimi oraz na podstawie tej samej zasady. Rząd polski robił od 4 miesięcy wszystko możliwe, aby nie utrudnić swą akcją sytuacji Francji tylko dlatego, że jego żądania dotyczyły państwa, z którym Francja jest związana sojuszem. Rząd polski uczynił też wszystko, aby sprawa Czechosłowacji nie odbiła się ujemnie na stosunkach bilateralnych polsko-francuskich. Obecnie w tej dziedzinie wszystko zależy od Francji. Zwracam uwagę na rolę prasy, w której pojawiają się już głosy stawiające pod znakiem zapytania nasz sojusz. Byłoby bardzo źle, gdyby Polska przekonała się jeszcze raz, jak to miało miejsce niejednokrotnie, np. w sprawie litewskiej, że w tak żywotnej dla siebie sprawie napotyka sprzeciw i nieprzyjazny stosunek opinii francuskiej. Jedynie celowe i konieczne wydaje mi się natychmiastowe ujawnienie przyjaznego i pozytywnego stosunku rządu francuskiego do naszych spraw.

B. odpowiedział mi: jesteście dotknięci tonem noty, którą Pan wczoraj złożył. Jest ona wyrazem braku zaufania ^hPana Ministra ^h *do rządu francuskiego*^c i powątpiewania w jego dobre intencje, na co nie zasłużyliśmy. Słusznie czy nie, rząd francuski miał od pierwszej chwili wrażenie, potwierdzone stale przez informacje ambasadora w Berlinie, że Hitler zdąża do wojny i zajęcia Czechosłowacji. Wrażenie to bynajmniej nie osłabło, wypadki potwierdzają słuszność. Gdy Chamberlain przybył do Berchtesgaden, Hitler zaskoczył go manifestem Henleina o konieczności prostego przyłączenia Sudetów. Dziś, na 4 godziny przed odlotem Chamberlaina z Londynu, korpus ochotniczy H. zajął miejscowość Asch. Jeszcze dziś ambasador francuski komunikował z Berlina, że Hitler chce zająć Pragę, prasa niemiecka przygotowuje to stwierdzając niedopuszczalność dyktatury wojskowej w Pradze i rozpuszczając wiadomość, że Czechosłowacja jest zbolszewizowana. W tych warunkach rząd francuski, mając pełne zrozumienie dla interesów polskich, uważał, iż dla uniknięcia wojny należy załatwić sprawę Sudetów, która może stać się jej powodem, a następnie przy sprawie gwarancji międzynarodowych dla przyszłej Czechosłowacji osiągnąć zadośćuczynienie interesów polskich. Rząd francuski miał przekonanie, że sprawy polskie mogły być załatwione

w tej drodze. B. prosi, aby Rząd polski liczył się z powagą sytuacji i swoją akcją nie stworzył wrażenia, że postępuje analogicznie z Hitlerem⁵⁹.

Otrzymuje Warszawa, listem szyfrowym Berlin, Londyn.

AAN, MSZ 5431 (*druk: Diplomat in Paris, s. 134–135; Dyplomata w Paryżu, s. 174–175; Monachium 1938, s. 363–364; Rozmowy Bonnet–Łukasiewicz, s. 74–75; Wrześniowy kryzys (Łukasiewicz), s. 24–25*)

264

*22 września, telefonogram szyfrowy ambasadora w Paryżu
o rozmowie z ministrem spraw zagranicznych Francji*

Paryż, dn. 22.IX.38
Otrzym. dn. 23.IX.38 g. 0.10

P. Łukasiewicz do Ministerstwa Spraw Zagranicznych
w Warszawie

Nr 83.

Refero telefonogram szyfrowy Nr 82⁶⁰.

W dalszej, mniej oficjalnej części rozmowy odpowiedziałem:

Zaufanie Polski do Francji jest zachwiane nie tylko przez ostatnie wypadki, ale obciążone hipoteką przeszłości. W latach 1919–1921 mieliśmy Francję stale przeciw sobie w sprawie Śląska Cieszyńskiego, włącznie do decyzji w Spa. Mieliśmy Francję przeciw nam w sprawie wileńskiej. Później przez zawarcie układu o nieagresji z Rosją Sowiecką i z Niemcami. Wreszcie w sposób bezprzykładny ostatnio, w sprawie naszych stosunków z Litwą. To są fakty, wymagają obecnie jasnego stanowiska Francji w sprawie naszej z Czechosłowacją. Pomiędzy naszymi stanowiskami były i są różnice nie tylko taktyki, ale też meritum. Interesy polskie muszą być traktowane zupełnie na równi z niemieckimi, bo wypływają z tej samej zasady. Dopuszczono się w Londynie dyskryminacji, Rząd polski spełnił to, co zapowiedział. Załat-

⁵⁹ Zob. dok. następny.

⁶⁰ Dok. poprzedni.

wienie kryzysu czeskiego nie może mieć nawet pozoru ustępowania tylko wobec siły i cynicznego podziału terytorium tego państwa między inne. Musi być wyrażone, że chodzi tu o realizację zasady narodowościowej, na której została oparta struktura Europy powojennej. Sądziliśmy i sądzymy, iż jest jedynie uczciwie wobec Czechosłowacji postawić ją od razu wobec konieczności wszystkich ustępstw w imię tej zasady, niż co jakiś czas pod rozmaitymi pozorami zmuszać do nowych koncesji. Zagrożenie jest niestety potrzebne, aby przekonać Benesza, iż od podstawy wymagań nie odstępimy, i że nie wolno zdradzać bezkarnie i fałszować zasad, którym publicznie się hołduje. Sprawę Śląska Cieszyńskiego uważam za przesądzoną. Gdyby po pominięciu naszych żądań przez Francję i Anglię Rząd polski nie przedsięwziął żadnej akcji, opinia polska mogłaby mieć wrażenie, że Śląsk Cieszyński otrzymaliśmy z rąk Hitlera, teraz będzie wiedzieć, że otrzyma go z rąk własnego rządu i armii. Od Francji i Anglii zależy, czy pozostanie w opinii polskiej wrażenie ich przyjaznego i słusznego do naszej sprawy stosunku. Jeszcze raz zwracam uwagę, że chodzi o przyszłość Europy, o której należy w tej chwili myśleć może bardziej niż o teraźniejszości już przesądzonej. Należy sobie zdać sprawę, że kryzys czeski jest wstrząsem, w którym giną resztki monarchii austriackiej i pansławizm moskiewski. Czesi muszą powrócić do roli odpowiadającej ich własnej sile i przestać marzyć o polityce przedstawicielstwa fikcji pansławizmu, obejmującego rzekomo dziesiątki milionów ludności Rosji Sowieckiej, która doprowadziła ich do dzisiejszej katastrofy.

W odpowiedzi krótko B. skonał, że d  marche naszego R  du w Pradze u  tawi mu poparcie naszych   da  ,   e zajmie si   natychmiast pras  ,   e ju   wczoraj ostrzega   przed traktowaniem naszej sprawy jako czego   nowego, i   e liczy na nasz   dalsz   wsp  prac  .

Zako  czy  m rozmow   stwierdzaj  c, i   ze swej strony zrobi  m wszystko, aby uchroni   nasze stosunki od niepo  r  danych reperkusji kryzysu czeskiego,   e m  j obowi  zek uwa  am za spe  niony, i   e teraz kolej na niego. Po  egnali  my si   bardzo przyja  nie.

Otrzymuje: Warszawa, listem szyfrowym Berlin, Londyn.

AAN, MSZ 5431 (*druk: Diplomat in Paris*, s. 135–136; *Dyplomata w Pary  u*, s. 175–176; *Monachium 1938*, s. 366–367; *Rozmowy Bonnet–  ukasiewicz*, s. 76–77; *Wrze  niowy kryzys (  ukasiewicz)*, s. 26–28)

265

22 września, notatka z rozmowy zastępcy podsekretarza stanu
z ambasadorem Rumunii w sprawie Czechosłowacji

Tajne

Notatka

z rozmowy Pana Ministra Arciszewskiego
z Ambasadorem rumuńskim p. Franasovici
w dn. 22.IX.38 r.godz. 20.15

^c „Communication oral” Franasovici–Arciszewski^c

Ambasador rumuński otrzymał polecenie od ministra Comnena (zapewne z instrukcją Króla), jak twierdzi Ambasador ^człożenia^c następującej „communication orale”.

1) La Roumanie n’a rien fait qui pourrait gener l’action pacifique entreprise par les Grandes Puissances pour liquider le conflit germano-tchéque.

2) La Roumanie et la Yougoslavie n’entreprendront rien tant que la Hongrie ne commettrait pas une imprudence et tant qu’elle se tiendra tranquille pour obtenir la rectification des frontières que le Tchécoslovaquie parait être décidée de lui accorder.

Il est à désirer que la Pologne donne des conseils de modération à la Hongrie.

A) Pour ne pas provoquer un „casus foederis”.

B) Pour ne pas exagérer ses revendications qui aujourd’hui paraissent comprendre toute la Slovaquie.

La Roumanie ne pourrait pas assister indifférente à l’accroissement de la Hongrie de près de 50% et de sa population de près de 4 million habitants, ce qui pourrait provoquer de nouvelles et sérieuses complications⁶¹.

Ambasador dodał, że rząd rumuński oczekuje naszej odpowiedzi na tę „communication”.

AAN, MSZ 24 (*druk: Monachium 1938, s. 365, z tłumaczeniem*)

⁶¹ Zob. dok. nr 234.

266

*22 września, notatka kierownika referatu w Biurze Personalnym
do p.o. dyrektora Biura o stanowisku ZSRR
wobec konfliktu niemiecko-czechosłowackiego*

Ścisłe tajne

Warszawa, dn. 22 września 1938 r.

Do Pana
Dyrektora Biura Personalnego
w MSZ

Sprawozdanie polityczne z wyjazdu do Moskwy

Tchórzowskie i zdradzieckie stanowisko Francji wobec Czechosłowacji wywołało z jednej strony duże oburzenie w Sowietach, z drugiej zaś strony poważną depresję co do dalszego rozwoju stosunków w Europie.

Naczelny organ sowiecki „Izwestia” w artykule wstępnym, pisany z Genewy, gdzie jest obecnie Litwinow, nazywa postępowanie Paryża „likwidacją prestiżu francuskiego w Europie”, „likwidacją Francji jako wielkiego mocarstwa”. Stosunkowo mniej ataków jest skierowanych wobec Wielkiej Brytanii, a najmniej wobec... Niemiec. Polityka polska jest oceniana jako wykonywanie woli Berlina.

Według informacji moskiewskich i mińskich, Sowiety przygotowały się poważnie na pomoc Pradze. Zostały skoncentrowane w wielkiej ilości wojska (kilkusettyśięczna armia uderzeniowa), które obozuje po lasach. Wielki nacisk położono na oddziały zmotoryzowane, toteż zgromadzono olbrzymie ilości benzyny na Białorusi.

Według jednoznacznych opinii stwierdzić należy, że Sowiety były gotowe do uderzenia, aby pomóc Czechosłowacji, z warunkiem jednak, że pierwsza uderzy na Niemcy – armia francuska.

Dr Tadeusz Chromecki
Kierownik referatu

AAN, MSZ 1472c

267

*23 września, telegram szyfrowy ambasadora w Berlinie
o rozmowach kanclerza Niemiec i premiera Wielkiej Brytanii*

Berlin, dn. 23.IX.38.
Otrzym. dn. 23.IX.38 g. 9.

P. Lipski do Ministerstwa Spraw Zagranicznych
w Warszawie

Nr 130.

Sekretarz Stanu z polecenia Ribbentropa zakomunikował mi:

Kanclerz podkreślił wobec Chamberlaina konieczność najszybszej solucji zagadnienia⁶². Zwrócił uwagę na niebezpieczeństwo przewlekania. Sprawa przeprowadzenia przejścia terytoriów w spokoju i porządku jeszcze nie wyjaśniona, jak również kwestia plebiscytu. Kanclerz poruszył również kwestię żądań polskich. Jutro dalsza narada. Sądzą, że koniec w sobotę.

Otrzymuje: Warszawa, Londyn, Paryż.

AAN, MSZ 5431 (*druk: Korespondencja szyfrowana ambasadora Lipskiego, s. 87–88; Monachium 1938, s. 371; Wrześniowy kryzys (Lipski), s. 68*)

268

*23 września, telegram szyfrowy radcy ambasady w Moskwie
o rozmowie z zastępcą ludowego komisarza spraw zagranicznych:
krytyka polskich działań wobec Czechosłowacji*

Moskwa, dn. 23.IX.38.
Otrzym. dn. 23.IX.38 g. 12.10

P. Jankowski do Ministerstwa Spraw Zagranicznych
w Warszawie

Nr 76.

Dzisiaj o godzinie 4-ej rano zawezwał mnie Potemkin i z polecenia swego rządu wręczył mi notatkę następującej treści:

⁶² Rozmowy Hitlera z Chamberlainem miały miejsce 22–24 września w Bad Godesberg; zob. dok. nr 289.

Rząd sowiecki otrzymał z rozmaitych źródeł wiadomości, że wojska polskie gromadzą się na granicy czeskiej przygotowując się do przejścia granicy i zajęcia siłą części terytorium Czechosłowacji. Mimo szerokiego rozpowszechnienia i zatrważającego charakteru tych wiadomości, Rząd polski dotychczas nie zaprzeczył im. Rząd sowiecki oczekuje, że takie zaprzeczenie nastąpi niezwłocznie. Tym niemniej, na wypadek jeżeliby takiego zaprzeczenia nie było i jeżeliby wojska polskie przeszły granicę i zajęły terytorium czeskie, rząd sowiecki uważa za stosowne i nieodzowne uprzedzić Rząd Polski, że na podstawie artykułu 2 paktu o nieagresji z grudnia 1932⁶³, rząd ZSRR wobec dokonanego aktu agresji przeciw Czechosłowacji byłby zmuszony bez uprzedzenia wypowiedzieć wspomniany pakt.

Potemkin prosił mnie o zakomunikowanie natychmiast Panu Ministrowi treści notatki⁶⁴.

AAN, MSZ 5431 (druk: DMPR, s. 412, tekst rosyjski; DTJS, s. 436, inna wersja; Monachium 1938, s. 371–372; Nowyje dokumenty, s. 132–133, tekst rosyjski; Polska polityka zagraniczna, s. 357, inna wersja; Sprawa polska, s. 10–11; Stosunki polsko-radzieckie, s. 298, inna wersja)

269

*23 września, telefonogram szyfrowy ambasadora w Berlinie
o żądaniach kanclerza Niemiec
przedstawionych premierowi Wielkiej Brytanii*

Berlin, dn. 23.IX.38
Otrzym. dn. 23.IX.38 g. 13.40

P. Lipski do Ministerstwa Spraw Zagranicznych
w Warszawie

Nr 132.

Refero telegram szyfrowy Nr 130⁶⁵ do Warszawy.

⁶³ Układ o nieagresji został podpisany 25 lipca 1932 r., w grudniu tego roku nastąpiła wymiana dokumentów ratyfikacyjnych. Art. 2. przewidywał możliwość wypowiedzenia układu w przypadku agresji jednego z sygnatariuszy na państwo trzecie.

⁶⁴ Zob. dok. nr 273.

⁶⁵ Dok. nr 267.

Dowiaduję się dodatkowo, że Hitler domagający się wczoraj jak najszybszej solucji zażądał:

- I. wycofania z kraju Sudetów wojska i policji czeskiej,
- II. zastąpienia wojskiem niemieckim,
- III. wycofania zaraz z armii czeskiej Niemców sudeckich,
- IV. amnestii dla więźniów politycznych w Czechosłowacji.

Otrzymuje: Londyn, Rzym, Paryż, Praga.

AAN, MSZ 5431 (*druk: Korespondencja szyfrowana ambasadora Lipskiego, s. 88; Monachium 1938, s. 372–373; Wrześniowy kryzys (Lipski), s. 70*)

270

*23 września, telefonogram szyfrowy ambasadora w Berlinie
w sprawie Czechosłowacji*

Berlin, dn. 23.IX.38

Otrzym. d. 23.IX.38. g. 13.50

P. Lipski do Ministerstwa Spraw Zagranicznych
w Warszawie

Nr 133.

Ambasador włoski zakomunikował Ribbentropowi treść rozmowy Ciano z ambasadorem angielskim: Ciano stwierdził, że spełnienie postulatów polskich i węgierskich jest niezbędne dla uregulowania kwestii czechosłowackiej. Na pytanie co do gwarancji Włoch dla Czechosłowacji Ciano odpowiedział, że jeszcze nie może zająć stanowiska, że w każdym razie gwarancja taka przez Włochy nie zostałaby udzielona bez uwzględnienia żądań węgierskich i polskich.

Otrzymuje: Warszawa, Rzym.

AAN, MSZ 5431 (*druk: Dyplomata in Berlin, s. 415; Korespondencja szyfrowana ambasadora Lipskiego, s. 88–89; Monachium 1938, s. 374; Wrześniowy kryzys (Lipski), s. 71*)

271

23 września, telegram szyfrowy posła w Brukseli: propozycja przekazania listu prezydenta Czechosłowacji

Bruksela, dn. 23.IX.38

Otrzym. d. 23.IX.38., g. 14.50

P. Mościcki do Ministerstwa Spraw Zagranicznych
w Warszawie

Nr 24.

Sekretowane

Tutejszy poseł czeski zwrócił się dzisiaj do mnie z polecenia Benesza z prośbą o zapytanie, czy Pan Prezydent Mościcki gotów byłby przyjąć list odręczny Benesza, w którym zamierza on zaproponować un arrangement complet et définitif de tous les différents qui séparent les deux nations. Poseł czeski prosi o odpowiedź⁶⁶.

AAN, MSZ 5431 (*druk: Monachium 1938, s. 375; Wymiana korespondencji Benesz–Mościcki, dok. nr 1*)

272

23 września, telefonogram szyfrowy ambasadora w Berlinie o wynikach rozmów Hitlera z premierem Wielkiej Brytanii

Berlin, dn. 23.IX.38

Otrzym. d. 23.IX.38., g. 15.

P. Lipski do Ministerstwa Spraw Zagranicznych
w Warszawie

Nr 134.

Ribbentrop poinformował telefonicznie o godzinie 13-ej:

I. Nocne wiadomości o akcji wojskowej czeskiej sprostowuje się w tym sensie, iż ma ona raczej charakter osłony.

⁶⁶ Zob. dok. nr 276.

II. Anglicy wysunęli pakt o nieagresji niemiecko-czeski. Kanclerz powiedział, że pakt nie może wchodzić w rachubę bez załatwienia żądań polskich i węgierskich.

III. To samo oświadczył kanclerz w sprawie wysuniętej koncepcji gwarancji; Ribbentrop zauważył u Anglików mniejszy zapal do sprawy gwarancji wobec własnych trudności z parlamentem.

IV. Kanclerz podtrzymuje stanowczo swoje żądania (refero telefonogram szyfrowy Nr 132⁶⁷) i nalega na szybkość. Anglicy woleliby procedurę pozwolniejszą.

V. W tej chwili toczy się dyskusja nad punktem IV w formie...^x żądań.

Od siebie dodaje: sytuacja naprężona.

Otrzymuje: Warszawa, Londyn, Paryż, Rzym, Praga.

AAN, MSZ 5431 (*druk: Korespondencja szyfrowana ambasadora Lipskiego, s. 89; Monachium 1938, s. 375–376; Wrześniowy kryzys (Lipski), s. 72*)

273

*23 września, instrukcja ministra spraw zagranicznych
dla radcy ambasady w Moskwie z odpowiedzią
na oświadczenie zastępcy ludowego komisarza spraw zagranicznych*

Instrukcja Pana Ministra do MOSKWY.
nadana telefonicznie dnia 23 września 1938 o godzinie 16.10
przez Pana Dyrektora Kobyłańskiego Radcy Ambasady R.P. w Moskwie
p. Jankowskiemu

Proszę niezwłocznie udać się do zastępcy Komisarza Spraw Zagranicznych Potiomkina i złożyć mu na piśmie w takiej samej formie, w jakiej złożona została notatka sowiecka⁶⁸ Ambasadzie RP w Moskwie, następujące oświadczenie:

⁶⁷ Dok. nr 269.

^x wyraz nieczelny.

⁶⁸ Dok. nr 268.

„1) Zarządzenia związane z obroną państwa zależą jedynie od Rządu Polskiego, który nie ma obowiązku przed nikim z nich się tłumaczyć.

2) Rząd polski zna dokładnie teksty układów, które zawierał”.

Proszę ponadto wyrazić ustnie zdziwienie Rządu Polskiego z powodu *démarche* rządu sowieckiego, ponieważ na granicy polsko-sowieckiej nie zostały przez rząd polski dokonane żadne zarządzenia wojskowe.

Instrukcję tę proszę wykonać niezwłocznie⁶⁹.

AAN, MSZ 24 (*druk: DDPPZ, s. 171; DTJS, s. 436–437; Monachium 1938, s. 376; Polska polityka zagraniczna, s. 357–358*)

274

*23 września, telefonogram szyfrowy ambasadora w Londynie
o rozmowie z ministrem spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii*

Londyn, dn. 23.IX.38
Otrzym. d. 23.IX.38., g. 17.

P. Raczyński do Ministerstwa Spraw Zagranicznych
w Warszawie

Nr 79.

Dzisiaj o godz. 1-ej lord Halifax poprosił mnie o przybycie i odczytał mi treść telegramu wysłanego wczoraj wieczór ambasadorowi angielskiemu w Warszawie, w którym rząd brytyjski ubolewa nad naszymi zarządzeniami wojskowymi na granicy śląskiej wyrażając nadzieję, że zostaną odwołane, i ostrzega w sposób stanowczy przed użyciem siły, „która może wywołać nieobliczalne konsekwencje”. Halifax, uzupełniając tę treść jednym zdaniem, oświadczył, że taki krok ze strony Polski wzbudziłby w Anglii bardzo silną reakcję przeciw nam.

Ton Halifaxa był uroczysty i sztywny.

⁶⁹ Zob. dok. nr 275.

W stosunku do Węgrów wystąpiono wczoraj wieczór podobnie, ze zwróceniem uwagi na koncentracje wojskowe na granicy. Poseł węgierski na podstawie instrukcji z Budapesztu dał jeszcze wczoraj wyjaśnienie uspokajające co do intencji rządu węgierskiego, a także zarządzeń wojskowych niezbyt poważnych i wywołanych przechodzeniem licznych uchodźców przez granicę.

Pod wpływem wypadków, a ostatnio wiadomości o liście Chamberlaina do Hitlera, tutejszy nastrój staje się coraz bardziej poważny i przeciwny nowym ustępstwom.

Otrzymuje : Warszawa, Berlin, Paryż, Rzym.

AAN, MSZ 5431 (*druk: Monachium 1938, s. 377; Wrześniowy kryzys (Londyn), s. 40*)

275

23 września, telefonogram radcy ambasady w Moskwie o rozmowie z zastępcą ludowego komisarza spraw zagranicznych ZSRR

Telefonogram z Moskwy z dn. 23.9.38 godz. 20

Radca Ambasady Jankowski komunikuje:

W wykonaniu instrukcji Pana Ministra z dnia dzisiejszego⁷⁰, podanej mi telefonicznie przez Dyr. Kobyłańskiego, udałem się o godz. 19 czasu moskiewskiego do Potiomkina. Złożyłem mu notatkę w języku polskim oraz uzupełniłem ją ustnym komentarzem zawartym w instrukcji. Na prośbę P. przetłumaczyłem ustnie polski tekst na język rosyjski (co zostało zapisane przez wezwaną stenotypistkę).

Potiomkin w odpowiedzi stwierdził, że:

- uwaga rządu sowieckiego w jego dzisiejszej notatce zwrócona była na granicę polsko-czeską. Z tego powodu było démarche dyplomatyczne;
- co się tyczy zapewnień polskich, że na granicy polsko-sowieckiej nie zostały dokonane żadne zarządzenia, to gdyby takie zarządzenia ze strony

⁷⁰ Dok. nr 273.

polskiej były, wówczas rząd sowiecki nie mógłby się ograniczyć tylko do d  marche, lecz musiałby powzi  ć   rodki zaradcze.

Na tym rozmowa si   zako  czy  .

AAN, MSZ 24 (*druk: Monachium 1938, s. 379*)

276

*23 wrze  nia, telegram szyfrowy ministra spraw zagranicznych
do po  la w Brukseli o przyj  ciu przez prezydenta Polski
listu prezydenta Czechos  wacji*

Polmission Bruksela

Statissime. Sekretowane.

Receptus 24⁷¹.

Z polecenia Pana Prezydenta prosz   odpowiedzie   tamtejszemu po  lowi czeskiemu,    Pan Prezydent przyjmie zawsze ka  dy list prezydenta Benesza ze wzg  dami nale  nymi g  owie pa  stwa. Musi si   jednak z g  ry kategorycznie zastrzec,    nie mo  e to wp  ywa   na bieg tocz  cej si   obecnie wymiany zda   mi  dzy r  adami. W szczeg  lno  ci list nie mo  e zast  pi   odpowiedzi na ostatni   polsk   not   dyplomatyczn  , kt  rej donios    jest widoczna wobec powagi sytuacji⁷².

B e c k
d. 23.IX.38

AAN, MSZ 5511 (*druk: Monachium 1938, s. 379; Wymiana korespondencji
Benesz-Mo  cicki, dok. nr 2*)

⁷¹ Dok. nr 271.

⁷² Zob. dok. nr 253.

277

*23 września, radiogram szyfrowy posła w Pradze o rozmowie
z premierem Czechosłowacji w sprawie odpowiedzi na notę polską*

Praga, dn. 23.IX.38
Otrzym. d. 23.IX.38., g. 9

P. Papée do Ministerstwa Spraw Zagranicznych
w Warszawie

Dla Pana Ministra.

Dziś o godzinie 18 byłem u nowego premiera Syrovego⁷³, by z całą powagą podkreślić konieczność bezzwłocznego udzielenia odpowiedzi na naszą notę. Powiedziałem, że nie mogę uwierzyć, by sprawa ta nie mogła być załatwiona wprost między dwoma naszymi państwami.

S. przytaknął, że sprawa ta tylko nas dotyczy, i że winna być załatwiona szybko, ale zasłonił się koniecznością omówienia jej z Kroftą i Beneszem. Nie miałem wrażenia chwytania sposobności i sądzę, że Benesz będzie w dalszym ciągu kręcił i Syrovym, i nowym gabinetem.

AAN, MSZ 5431 (*druk: Monachium 1938, s. 380*)

278

*23 września, okólnik ministra spraw zagranicznych:
stanowisko Polski wobec Czechosłowacji*

Polmission Moskwa, Helsinki, Tallinn, Ryga, Kowno, Sztokholm, Oslo, Kopenhaga, Bruksela, Haga, Sofia, Ankara, Ateny, Bern, Genewa, Tokio, Waszyngton

Wobec posiadanego przez nas od dawna zobowiązania rządu czeskiego traktowania problemu polskiego na równi z innymi mniejszościami, zażądaliśmy 21 bm. od rządu czeskiego załatwienia sprawy polskiej na tych samych zasadach i równocześnie co sprawę grupy niemieckiej, co należy rozumieć jako

⁷³ Jan Syrový objął stanowisko premiera 22 września.

cesję terytorialną. Stanowisko nasze zakomunikowaliśmy zainteresowanym mocarstwom nie prosząc jednak o interwencję.

Czynione są wysiłki wywarcia presji na nas, by załatwienie sprawy naszej odsunąć na plan dalszy, są one przez nas stanowczo paraliżowane.

Jednym z tych środków presji była spowodowana przez Pragę dzisiejsza interwencja sowiecka, którą kategorycznie odrzuciliśmy. Zdecydowane stanowisko czynników rządowych opiera się na silnej postawie szerokich warstw opinii publicznej.

Dyplomatycznie podtrzymujemy Węgry.

BECK

AAN, MSZ 5511 (*druk: Monachium 1938, s. 381*)

279

*23 września, telegram szyfrowy ministra spraw zagranicznych
do ambasady w Bukareszcie i poselstw w Belgradzie i Budapeszcie
w sprawie stosunków rumuńsko-węgierskich*

Polmission Bukareszt, Budapeszt, Belgrad

Ambasador rumuński prosił nas o interwencję w Budapeszcie zalecającą powściągliwość, aby nie wywołać casus foederis dla innych członków Małej Ententy. Upowiedział, że Czechosłowacja jest gotowa poczynić ustępstwa terytorialne Węgrom, że jednak Rumuni obawiają się zbyt wielkiego wzrostu Węgier po przyłączeniu całej Słowacji.

Odpowiedzieliśmy, że ponieważ Węgry wobec nas nie sprecyzowały swoich aspiracji, zapytaliśmy ich o wyjaśnienia celem oceny sytuacji i oczywiście przy dalszym rozwoju chcemy pozostać w kontakcie z rządem rumuńskim. W żadnym wypadku nie przyjmujemy rozmów, które by dotyczyły bezpośrednio interesów rumuńskich.

Otrzymuje Budapeszt, Bukareszt, Belgrad.

Beck

AAN, MSZ 5511 (*druk: Monachium 1938, s. 382*)

280

*23 września, szyfrogram ministra spraw zagranicznych
do ambasad w Paryżu, Londynie i Berlinie
o rozmowie z ambasadorem Wielkiej Brytanii*

Polmission Paryż, Londyn, Berlin

Ambasador angielski interweniował z zapytaniem o koncentrację naszych wojsk na granicy czeskiej. Odpowiedziałem, że nie widzę żadnego powodu dawania wyjaśnień wobec tego, że W. Brytania nie daje ze swej strony ani nam żadnych wyjaśnień co do swego postępowania, ani żadnych gwarancji, że nasze postulaty znajdą rozwiązanie. Następnie powiedziałem, że Polska się nie zgodzi, aby interesujące ją problemy były załatwiane w drugiej linii. Anglia może robić koncesje na rzecz Niemiec, ale nie kosztem interesów Polski⁷⁴.

Beck

AAN, MSZ 5511 (*druk: Monachium 1938, s. 385–386*)

281

*23 września, list ministra spraw zagranicznych
do ambasadora Wielkiej Brytanii:
odpowiedź na notę krytykującą polskie zarządzenia wojskowe*

°List Pana Ministra do Ambasadora Brytyjskiego°

Varsovie, le 23 septembre 1938.

Mon cher Ambassadeur,

En réponse à votre lettre du 22 crt., j'ai l'honneur de communiquer à Votre Excellence ce qui suit:

1. L'affirmation de la lettre sousmentionnée que la thèse polonaise, fidèlement représentée par l'Ambassadeur de la République à Londres, aurait trouvé l'entière considération du Gouvernement de Sa Majesté dans la Royaume Uni, paraît se trouver, je le constate avec regret, en contradiction avec la note

⁷⁴ Zob. dok. następny.

verbale remise par Son Excellence, Principal Secrétaire d'Etat des Affaires Etrangères, le Vicomte Halifax au Comte Edouard Raczyński le 21 crt.⁷⁵

2. En ce qui concerne certaines mesures de sécurité prises par le Gouvernement Polonais, je ne crois pas utile de les soumettre à une discussion, le Gouvernement de la République devant juger lui-même de l'opportunité des mesures à prendre pour assurer la sauvegarde des intérêts légitimes polonais.

Je tiens aussi à souligner que parmi les puissances européennes, y compris le Royaume Uni, la République de Pologne est la dernière à prendre des mesures indispensables d'ordre militaire.

Veuillez agréer, Mon Cher Ambassadeur, l'assurance de ma très bon consideration.

AAN, MSZ 24 (*druk: DBFP, s. 32, s. 23 w jęz. angielskim; Monachium 1938, s. 369–370, z tłumaczeniem*)

282

*23 września, raport ambasadora w Bukareszcie
o rozmowie z ministrem dworu Rumunii w sprawie Czechosłowacji*

23 września 1938

T a j n e .

Do Pana Ministra Spraw Zagranicznych
w W a r s z a w i e .

W sprawie czeskiej.

W uzupełnieniu telegramu Nr 58 chciałbym dodać parę precyzji i uwag na marginesie mej rozmowy z Urdarianu.

Najprzód ogólne wrażenie zarówno tej ostatniej, jak i uprzedniej rozmowy sprzed trzech dni – to duża nerwowość w otoczeniu Króla. Niewątpliwie niepokój o niespodziankę ze strony Rosji ustąpił. Przejawia się jednak duża obawa na przyszłość przed Niemcami i poparciem, jakie ci ostatni mogliby dać w przyszłości rewindykacyjnym aspiracjom Węgier w odniesieniu do Transylwanii. ^dMówiąc o decyzji Króla nieingerowania na wypadek wkroczenia wojsk węgierskich na terytorium Czechosłowacji^d, podkreślał Urdarianu bardzo wyraźnie, że pod względem prawnym i faktycznym nastąpiła tak duża zmiana

⁷⁵ Zob. dok. nr 260.

przez odstąpienie bez boju terenów sudeckich na rzecz Rzeszy, że Rumunia i Jugosławia mogą się czuć zwolnione z obligu wynikającego z paktu Małej Ententy. Czechy, tracąc ufortyfikowane tereny górskie, stają się militarnie prawie bezbronne – a nie z takim krajem alians był zawierany. Z punktu widzenia zaś moralnego nie widzą Rumuni obowiązku bronienia [kraju], który się sam nie broni, ani nadstawiania karku wtedy, kiedy Francuzi opuszczają swojego sojusznika.

Nasze stanowisko w sprawie Śląska uważa Król za zupełnie zrozumiałe i jasne, i jak Urdarianu podkreślał – trudno, byśmy nie wykorzystali tego momentu dla rewindykacji, jak się wyraził, perfidnie zrabowanego nam terenu, tym bardziej że moment taki może nie szybko wrócić.

Podkreślił też w trakcie rozmowy konieczność większego jeszcze niż dotychczas zacieśnienia aliansu między Polską a Rumunią. Stwierdził, że dotychczas podstawą jego było wspólne obu krajom niebezpieczeństwo ze strony Rosji, obecnie zaś może zagrażać Rumunii, tak samo jak i nam, rosnąca potęga niemiecka, Rumunia zaś nie życzy sobie popaść w zbytnią zależność od nikogo, a przede wszystkim boi się pod tym względem Rzeszy. Wyraził się przy tym niezmiennie lekceważąco o Lidze Narodów stwierdzając, że organizm ten długo już pewno nie przetrwa i że najwyraźniej jest w trakcie umierania powolną śmiercią. Tyle co do rozmowy w Sinaia.

Jak w telegramie stwierdziłem, w opinii tutejszej niezmiennie filoczeskiej pod wpływem prasy i wytężonej akcji francusko-czeskiej następuje powolna przemiana połączona z Katzenjammer i krytyką postępowania Francji. W ogóle mam wrażenie, że prestiż tej ostatniej, tradycyjnie na tutejszym gruncie bardzo duży, doznał poważnego ciosu, z którego nieprędko się podniesie. Francuzi, a przede wszystkim Czesi, rzucili bardzo poważne pieniądze i faktycznie kupili całą bardziej poczytną tutejszą prasę. Na przykład znany przeciwnik „Volksfrontu” Panfil Seicaru wziął poważną kwotę po prostu na to, żeby na razie nie pisać. Z tego też powodu mieliśmy największe trudności w umieszczaniu naszych naświetleń. Podkreślić jednak trzeba, że prasa wstrzymała się mimo to od wyraźnej krytyki naszej polityki. Od paru dni stanowisko prasy na tyle się zmieniło, że telegramy i naświetlenie nasze pojawiają się in extenso w większości gazet⁷⁶.

R. Raczyński
Ambasador R.P.

AAN, Ambasada Berlin 18 (druk: Monachium 1938, s. 390–391)

⁷⁶ Odpisy raportu przesłano ambasadorom w Londynie, Paryżu i Berlinie oraz posłom w Belgradzie, Budapeszcie i Pradze.

283

*23 września, raport ambasadora w Londynie
o rozmowach z ministrem spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii
w sprawie Czechosłowacji*

Londyn, dnia 23 września 1938.

Ścisłe Tajne.

Do Pana Ministra Spraw Zagranicznych
w Warszawie.

RAPORT POLITYCZNY Nr 20/2

Kryzys Czechosłowacki.

Wobec odjazdu kuriera dziś wieczorem i nawału pracy bieżącej spowodowanej kryzysem czechosłowackim, zmuszony jestem raport niniejszy ograniczyć do jak najbardziej treściwego zestawienia faktów i załączenia dokumentów mających związek z kryzysem. W czasie wizyty mojej u lorda Halifaxa po powrocie z urlopu, dnia 13 bm., lord Halifax oświadczył mi, że pomimo tendencji ugodowych angielskich i dążenia do kompromisu, Anglia w razie potrzeby stanie zbrojnie przy boku Francji⁷⁷. Zapytał się mnie następnie, czy sądzę, czy Pan Minister mógłby na jego prośbę interweniować w Berlinie zachęcając do umiaru. Odpowiedziałem, iż wydaje mi się bardzo trudnem, aby Pan Minister mógł podjąć się takiej misji w obecnych okolicznościach. Dalsze pytanie lorda Halifaxa postawione zostało w sposób jak gdyby spontaniczny i z pewnym zażenowaniem: czy na wypadek wojny Anglia mogłaby liczyć na pomoc Polski. Odpowiedziałem, że nie jestem powołany do dawania odpowiedzi na to pytanie. Ograniczyłem się tylko do zwrócenia uwagi na punkty następujące:

1. Kryzys czeski nie należy do tych, które by mogły wywołać silny i spontaniczny odruch za Czechami.

2. Polska ma długi szereg pretensji do Czech, które znane są na pewno lordowi Halifaxowi. W granicach Czechosłowacji istnieje mniejszość polska, mniej liczna wprawdzie niż niemiecka lub węgierska, ale dla nas szczególnie cenna.

⁷⁷ Zob. dok. nr 202.

3. Czechosłowacja jest sojusznikiem naszego wschodniego sąsiada i potencjalnego wroga, Związku Sowieckiego, który w bieżącym konflikcie odgrywa rolę dwuznaczną. W tych warunkach nie wydaje mi się, by Polska mogła angażować się z lekkim sercem w grożący konflikt. Równocześnie jednak, powołując się na wynurzenia Pana Ministra na temat naszej współpracy z Anglią jako jednej z podstaw polityki polskiej – podkreśliłem wagę, którą Pan Minister przywiązywał do spotkania lorda Halifaxa w Genewie i do pogłębionej wymiany zdań, która by dała sposobność do wzajemnego uzgodnienia naszej polityki.

Ponownie odwiedziłem lorda Halifaxa dnia 16 września w wykonaniu otrzymanych od Pana Ministra instrukcji telegraficznych⁷⁸. Postawiłem postulat, aby w razie przeprowadzenia plebiscytu na temat przynależności państwowej w okręgach sudeckich taka sama metoda została przyjęta w interesie ludności polskiej w Czechosłowacji. Lord Halifax oświadczył, że przyjmuje *démarche* naszą do wiadomości. Nie zajął jednak wobec niej żadnego stanowiska. W formie uwagi tylko, jak gdyby mimowolnej, powiedział: „wystąpienie wasze tłumaczy, dlaczego Czechosłowacja tak się opiera plebiscytowi”.

Dnia 19 bm. otrzymałem dalszą instrukcję rozciągającą nasz postulat „równego traktowania” także na wypadek odstąpienia Niemcom niektórych okręgów bez plebiscytu. Wobec tego, iż lord Halifax nie mógł mnie przyjąć tego samego popołudnia, i że interwencji dokonać musiałem w rozmowie z Podsekretarzem Stanu Sir Orme Sargentem, uważałem za potrzebne pozostawić p. Sargentowi pisemną notatkę. Tekst tego dokumentu w języku francuskim, stanowiący dokładne tłumaczenie telefonicznej instrukcji Pana Ministra, załączam przy niniejszym (Załącznik 1⁷⁹).

W międzyczasie otrzymałem wiadomość, że poseł węgierski interweniował dwukrotnie w Foreign Office, pozostawiając *Aide-Mémoire* na piśmie i stawiając postulaty równoległe z naszymi.

Dnia 21 bm. lord Halifax poprosił mnie o odwiedzenie go w Foreign Office o 6-tej wieczorem, po zakończeniu obrad Gabinetu⁸⁰. Przy tej sposobności wręczyłem lordowi Halifaxowi notę, której tekst otrzymałem tego samego dnia od Ministerstwa w drodze telefonicznej (Załącznik 2⁸¹). Ze swojej strony lord Halifax wręczył mi równocześnie notę słowną noszącą datę dnia

⁷⁸ Zob. dok. nr 216 i 217.

⁷⁹ Nie publikuje się.

⁸⁰ Zob. dok. nr 260.

⁸¹ Dok. nr 254.

poprzedniego (20 września, Zał. 3⁸²). Przy tej sposobności rozwinęła się między nami następująca wymiana myśli: lord Halifax interpretując tekst wręczanej mi noty położył szczególny nacisk na to, by Polska postępowaniem swoim nie utrudniła wysiłków podejmowanych przez rząd brytyjski dla uratowania pokoju. Następnie przeszedł do omówienia naszych postulatów i wspomniał, że Rząd Polski we właściwym czasie będzie mógł skorzystać z mechanizmu istniejącego dla przeprowadzenia swych żądań... Z wyjaśnienia lorda Halifaxa wynikało, że miał na myśli 19 art. Paktu Ligi. Dyskutując ze mną dopuszczał możliwość poza tym bliżej nieokreślonych rokowań w innej drodze. Podejmując dyskusję na ten temat wykazałem lordowi Halifaxowi, że taka oferta nawet postawiona w najlepszej wierze jest równoznaczna z zupełnym uchyleniem naszych żądań, a to tak ze względu na treść Art. 19, na metody i procedury Ligowe oraz na skład jej członków (tytułem przykładu przytoczyłem jako niezawodnego „sabotera” – Związek Sowiecki). Poza tym stwierdziłem, że alternatywa wysunięta przez rząd angielski nie uwzględnia bynajmniej zasady „równego traktowania”, którego oczekujemy i które nam było przyznane z wiedzą rządu brytyjskiego. Unikając wyraźnie dyskusji szczegółowej lord Halifax ponowił wówczas swoje zastrzeżenia. Zdaniem jego istnieją trzy metody zmiany Traktatów:

1. W drodze rokowań,
2. Przez groźbę użycia siły,
3. Przez użycie siły.

Rząd angielski solennie przestrzega nasz rząd przed tymi metodami z wyjątkiem pierwszej, mogłyby one bowiem być dla nas zgubne. Natomiast w razie wysunięcia metody pierwszej, zapewnia nas (w sposób zupełnie niesprecyzowany) o przychylności rządu brytyjskiego dla wszystkich postulatów polskich, „które by się okazały uzasadnione”.

Wystąpienie lorda Halifaxa było dosyć chłodne i sztywne. Oferta – jeśli można w tym wypadku użyć tego określenia – poparcia naszych postulatów przez Anglię „w chwili właściwej”, bardzo błada i nieprzekonywująca... Wynurzenia ministra dały się interpretować jako rzucające światło na projekty angielskie na wypadek szerszego porozumienia europejskiego. W tym wypadku miałyby zostać wyzyskana Liga Narodów po należytej reformie Paktu, względnie jego wyinterpretowaniu. Ze swej strony ograniczyłem się do zapewnienia lorda Halifaxa, iż jak najsumienniej zdam sprawę z rozmowy Panu Ministrowi.

⁸² Nie publikuje się.

Dnia 22 bm. odwiedził mnie w Ambasadzie poseł węgierski, p. de Barcza. Powiedział mi, że rozmowa jego z lordem Halifaxem, która poprzedziła moją o pół godziny, miała przebieg niemal identyczny. Lord Halifax wręczył p. de Barcza tę samą co mnie notę słowną i dodał podobne uwagi. Minister wspomniał o możliwości rewizji za pośrednictwem Ligi. Poseł węgierski odpowiedział na to, iż dla Węgier po wielu zawodach taka propozycja jest niemal zniewagą...

Tego samego dnia, 22 bm. rano, premier Chamberlain udał się po raz drugi samolotem do Niemiec dla rokowań z kanclerzem Hitlerem. Tego dnia również, po południu, lord Winterton, kanclerz księstwa Lancaster, przemawiając w West Grinstead powiedział, co następuje: „premier udając się do Niemiec zabrał ze sobą propozycje, które w obecnych okolicznościach Wielka Brytania i Francja uważały za możliwe poczynić zgodnie z uczciwością i honorem, a które zostały przyjęte przez rząd Czeski. Nie może ulegać moim zdaniem wątpliwości, że gdyby nie podróż premiera z zeszłego tygodnia, zatarg, który z całą niemal pewnością prędzej czy później ogarnąłby całą Europę, byłby już faktem dokonany. Ale na nieszczęście od tego czasu dwa państwa europejskie sąsiadujące z Czechosłowacją oraz znaczna część prasy niemieckiej wysunęły propozycje, które wyszły znacznie poza problem Niemców Sudeckich i nie mają z nim nic wspólnego. Te państwa i te pisma nie powinny mieć złudzeń, że istnieją jakiekolwiek podstawy do mniemania, aby rząd Jego Królewskiej Mości mógł w jakiegokolwiek drodze poprzeć te propozycje”. („This country and newspapers should be under no delusion that there is any foundation for the belief that H.M. Government would in any way favour these proposals”).

Dnia 23 bm. wezwany zostałem na godzinę 1-szą do Foreign Office przez lorda Halifaxa⁸³. Spotkanie było jeszcze bardziej formalne, jeszcze chłodniejsze niż poprzednie. Minister oświadczył, iż prosił mnie o odwiedzenie go dla zaznajomienia mnie z treścią telegramu, który wysłał dnia poprzedniego wieczorem ambasadorowi angielskiemu w Warszawie, Kennardowi. Telegram powyższy rozpoczyna od stwierdzenia, że rząd brytyjski z niepokojem przyjął wiadomość o koncentracji wojsk polskich na Śląsku na granicy Czech. Rząd brytyjski w interesie toczonych obecnie przez premiera rokowań wyraża nadzieję, że polskie zarządzenia wojskowe zostaną cofnięte. Rząd brytyjski przestrzega Rząd Polski przed uciekaniem się do jakichkolwiek faktów dokonanych na terenie, podkreślając, że fakty takie groziłyby nieobliczalnymi

⁸³ Zob. dok. nr 274.

następstwami, za które rząd brytyjski nie może przyjąć odpowiedzialności. Lord Halifax jako komentarz dorzucił jedno tylko zdanie, a mianowicie ostrzeżenie przed nabrzmiewającą przeciw nam reakcją angielskiej opinii publicznej.

* * *

Już po rozmowie z lordem Halifaxem otrzymałem wiadomość telefoniczną z Warszawy o liście wysłanym przez ambasadora Kennarda do Pana Ministra Spraw Zagranicznych wczoraj wieczorem na skutek instrukcji telegraficznej Foreign Office, o której wyżej – i o odpowiedzi, która miała być doręczona dzisiaj ambasadorowi (Zał. 4⁸⁴).

Ze swej strony doniosłem Panu Ministrowi o mojej ostatniej rozmowie z ministrem Halifaxem w drodze telefonu do Centrali, a także telegraficznie. Przy tej sposobności pozwoliłem sobie zwrócić uwagę Pana Ministra na narastający tutaj w ostatnich dniach i niemal godzinach nastrój oporu wobec narzucanych Czechosłowacji nowych warunków, a także krytyki i podrażnienia w stosunku do Polski, pomimo iż merytoryczne uzasadnienie naszych postulatów zostało tutaj z naszej strony przeprowadzone w sposób na ogół skuteczny i odniesienie się do nich (w oderwaniu od sytuacji ogólnej) było aż do ostatnich dni raczej przychylne.

Posel węgierski odwiedził mnie dziś ponownie i doręczył tekst noty, którą złożył wczoraj we Foreign Office a w której informuje rząd brytyjski o wystąpieniu rządu węgierskiego wobec Pragi (Zał. 5⁸⁵). Posel węgierski był wczoraj przedmiotem interwencji w Foreign Office z powodu zarządzeń wojskowych węgierskich na granicy czeskiej. Posel de Barcza po zasięgnięciu instrukcji swego rządu dał tutaj wyjaśnienia uspokajające. Streszczają się one w tym: 1) że rząd węgierski nie ma zamiaru podejmowania jakichkolwiek akcji przeciw Czechosłowacji, 2) że zarządzenia wojskowe węgierskie nie są natury poważnej, 3) że są one wywołane jedynie tym, że w dużej ilości uchodźcy z Czech od paru dni przekraczają granicę węgierską. Powyższe wyjaśnienia na razie rząd angielski zadowolili⁸⁶.

(Edward Raczyński)
Ambasador Rzeczypospolitej

*IPMS, Ambasada Londyn A.12.49/WB/2 (druk: Monachium 1938, s. 386–390;
Wrześniowy kryzys (Londyn), s. 41–46; Wrześniowy kryzys (Raczyński), s. 83–87)*

⁸⁴ Dok. nr 281.

⁸⁵ Nie publikuje się.

⁸⁶ Kopie raportu przygotowano dla ambasad w Rzymie, Paryżu i Berlinie.

284

*24 września, radiogram szyfrowy posła w Pradze
o mobilizacji w Czechosłowacji*

Praga, dn. 24.IX.38
Otrzym. d. 24.IX.38., g. 2.30

P. Papée do Ministerstwa Spraw Zagranicznych
w Warszawie

Nr 124.

Dla Pana Ministra.

Mobilizacja wygląda na akt prowokacji na największą skalę, to jest chęć wyprowokowania agresji skądkolwiek⁸⁷. Nie mogąc stąd po tym nakreślić całokształtu sytuacji, uważałbym jednak za ostrożniejsze wstrzymać na razie wybuch wiadomej akcji z naszej strony.

AAN, MSZ 5432 (*druk: Monachium 1938, s. 392*)

285

*24 września, telefonogram ambasadora w Berlinie
o konferencji w Bad Godesberg*

TELEFONOGRAM

nadany z Berlina przez Ambasadora Lipskiego
dnia 24 września 1938 r.godz. 2.35

W tej chwili wyszedł komunikat z Godesbergu. Tekstu ambasador jeszcze nie posiada, z otrzymanych informacji wynika jednak, iż Niemcy sprecyzowali swoje ostateczne warunki w memorandum. Chamberlain prześle to memorandum rządowi czeskiemu. Sam wyjeżdża do Londynu⁸⁸.

⁸⁷ Mobilizacja powszechna armii czechosłowackiej zarządzona została 23 września. Według informacji posła Papée'go miała ona zwiększyć stan liczebny armii o ok. 150.000 (do 750.000); por. telegram szyfrowy nr 127 z 23 września, AAN, MSZ 5432.

⁸⁸ Zob. dok. nr 289.

Ocena Ambasadora: właściwie nie doszli do porozumienia. Memorandum zawiera dużo uprzejmości dla samego Chamberlaina.

Jutro rano Ambasador będzie rozmawiał z Ribbentropem⁸⁹.

Poza tym powołuje się i potwierdza swoje depesze.

AAN, MSZ 5434 (*druk: Monachium 1938, s. 392*)

286

*24 września, notatka z telefonogramu ambasadora w Berlinie
na temat rozmowy z ministrem spraw zagranicznych Niemiec
o stosunkach z Czechosłowacją*

Telefonogram nadany przez p. Ambasadora Lipskiego,
przyjęty przez p. Dyrektora Kobylańskiego
dn. 24.9.38 o godz. 14.15

Ambasador komunikuje, iż był u Ribbentropa i zakomunikował mu nasze stanowisko w sprawie komunikacji z Czechosłowacją.

Ribbentrop oświadczył, iż sytuacja faktyczna między nimi a Czechosłowacją jest analogiczna do naszej. Wyraził opinię, iż lepiej byłoby nawet w razie zapytywań ze strony Czechów nie mówić o ewentualności rozmów na temat wznowienia komunikacji, a pozostawić stan faktyczny bez wyjaśnień.

Definitywną formułę przyjętą przez nich zakomunikuje w godzinach popołudniowych.

Czyni naciski na Węgry.

Ambasador Lipski po otrzymaniu ostatecznych wyjaśnień na ten temat zakomunikuje je telefonicznie.

AAN, MSZ 5512 (*druk: Monachium 1938, s. 395–396*)

⁸⁹ Zob. dok. następny.

287

*24 września, telefonogram posła w Pradze
o rozmowie z wiceministrem spraw zagranicznych Czechosłowacji
o stosunkach polsko-czechosłowackich*

Telefonogram z Pragi z dnia 24.IX.38., godz. 14.40

Minister Papée komunikuje:

1. Na zaproszenie min. Krno, zastępującego min. Kroftę, udałem się do praskiego MSZ. Min. Krno oświadczył, że dzisiaj na popołudniowym posiedzeniu rada ministrów ma załatwić sprawę odpowiedzi na naszą notę. Jest on przekonany, że w ciągu dnia dzisiejszego otrzymamy odpowiedź. „Będą się o to starali”.

2. Następnie min. Krno zakomunikował min. Papée, iż rząd czeski posiada informacje, że ostatniej nocy rzucono na moście granicznym w Cieszynie ze strony polskiej granat na posterunek czeski. Pragnie zakomunikować „dans un esprit très loyal”, z polecenia prezydenta Benesza, że tego rodzaju incydenty mogłyby utrudnić rokowania, które wynikłyby jako konsekwencja odpowiedzi czeskiej na notę polską.

Min. Papée przyjął to oświadczenie do wiadomości, zaznaczając jednocześnie, że zakomunikowany mu incydent stanowiłby jeszcze jeden dowód presji opinii polskiej na Rząd polski. Tym bardziej więc konieczny jest pośpiech ze strony czeskiej.

3. Oceniając sytuację min. Papée zaznacza:

To, co się stało wczoraj (mobilizacja), było prowokacyjnym manewrem ze strony Benesza, który nadużył przy tym informacji nieścisłych o Godesberg, o stanowisku sowieckim i o nastrojach francuskich (mowa Daladiera). W Pradze wytworzyła się sytuacja poważna. Nastroje społeczeństwa – na wszystko gotowe. Ze strony niemieckiej daje się zauważyć wyraźnie wola, żeby nie dać się sprowokować, i żeby cała akcja Benesza wystrzeliła w powietrze.

Według informacji, jakie min. Papée posiada, ostatnie memorandum niemieckie wychodzi z założenia, iż sama sprawa cesji jest przyjęta – pozostają jedynie modalités do wykonania. Jako ostateczny termin ich wykonania miała być ustalona data 1 października.

Widać, że strona niemiecka, jak również włoska, nie przejmują się.

Min. Papée zwraca szczególną uwagę, że ostrze manewru Benesza wydaje się być skierowane w naszą stronę i węgierską, i że Czesi liczą na efekt tego manewru z naszej czy też węgierskiej strony. Min. Papée podkreśla, że nie możemy się dać sprowokować. Próbując tej prowokacji liczy Benesz bez wątpienia na rozszerzenie konfliktu, zdając sobie niewątpliwie sprawę, że stosunkowo łatwiej rozszerzyć od strony Węgier.

Min. Papée dodaje, że sprawa odpowiedzi na naszą notę jest obecnie przedmiotem gry politycznej między Beneszem a agrariuszami.

AAN, MSZ 24 (*druk: Monachium 1938, s. 396–397*)

288

*24 września, radiotelefonogram szyfrowy posła w Pradze
o mobilizacji w Czechosłowacji*

Praga, dn. 24.IX.38.

Otrzym. dn. 24.IX.38 g. 19.40

P. Papée do Ministerstwa Spraw Zagranicznych
w Warszawie

Nr 125.

Dla Pana Ministra.

Coraz większa ilość źródeł potwierdza, że wczorajsza mobilizacja jest na wielką skalę prowokacyjnym manewrem Benesza, obliczonym na wywołanie przedwczesnej reakcji przede wszystkim ze strony węgierskiej lub polskiej i uzyskanie w ten sposób korzystniejszej platformy dla rozszerzenia konfliktu i zagrania „va banque”.

Gra Benesza ma dzisiaj wyraźny charakter ratowania osobistej pozycji przez pozbawione już wszelkich skrupułów doszlusowanie do moskiewskich wysiłków podpalenia Europy. Według informacji z poselstwa niemieckiego, Berlin nie da się sprowokować i będzie wygrywać wczorajsze posunięcia Pragi jako uderzenie w próżnię. Temu celowi ma też służyć wyznaczenie dłuższego terminu odpowiedzi na złożone Pradze memorandum. Termin ten według informacji niemieckiej wyznaczono na 1 października.

AAN, MSZ 5432 (*druk: Monachium 1938, s. 348*)

289

*24 września, raport ambasadora w Berlinie
o wynikach konferencji Hitler–Chamberlain w Bad Godesberg*

BERLIN, dn. 24 września 1938 r.

Najściślej tajne.

Do Pana Ministra Spraw Zagranicznych
^aw Berlinie^a

Ponieważ konferencja wczorajsza w Godesberg między Kanclerzem a Chamberlainem trwała do ½ 2 godz. w nocy, nie było mi możliwym, mimo kilkakrotnych telefonów ze swej strony, uzyskać bliższych szczegółów co do ostatecznego wyniku narad.

Dziś rano zakomunikowano mi z Godesberg, że Ribbentrop i sekretarz stanu Weizsäcker odprowadzają Chamberlaina na lotnisko, i że sekretarz stanu prawdopodobnie dopiero dziś wieczorem powróci do Berlina. P. von Ribbentrop ma pozostać jeszcze kilka dni w otoczeniu Kanclerza.

Dziś rano otrzymałem nadesłane mi przez podsekretarza stanu Woermanna memorandum niemieckie, które, zgodnie z wydanym wczoraj komunikatem, Chamberlain ma podać do wiadomości Rządu Czeskiego. Załączam to memorandum z zaznaczeniem, iż Auswärtiges Amt prosiło, by traktować je jako ściśle tajne⁹⁰.

Również udałem się jeszcze dziś rano do podsekretarza stanu Woermanna celem uzyskania bliższych informacji.

Na zapytanie moje, dlaczego strona angielska nie wyraziła zasadniczo zgody na powyższe memorandum, odpowiedział sekretarz stanu, iż o ile rozumie, zaistniała różnica zdań na temat żądania niemieckiego zajęcia przez siły zbrojne części Sudetów (linia czerwona). Chamberlainowi rzekomo było by trudno wobec opinii publicznej przyjąć ten postulat. Sekretarz stanu zaznaczył jednak, że punkty widzenia angielski i niemiecki właściwie nie wykazywały wielkich rozbieżności.

⁹⁰ Hitler w memorandum, złożonym 24 września w Bad Godesberg premierowi Chamberlainowi, domagał się przekazania Rzeszy terytoriów czemosłowackich w terminie od 26 do 28 września. Załącznika nie publikuje się.

Na zapytanie moje, czy memorandum jest terminowane, odpowiedział Woermann, iż ponieważ w punkcie 1) memorandum zaznaczone jest, że część terytorium Sudetów ma być zajęta do 1 października, przeto w ten sposób termin jest oznaczony.

Memorandum powołuje się w kilku punktach na mapę. Nie udało mi się jednak uzyskać jej od sekretarza stanu, który zasłonił się faktem, iż nie posiada jej jeszcze, gdyż została ustalona w Godesbergu.

Poruszyłem również kwestię zarządzanej przez Czechów mobilizacji generalnej podkreślając, iż wczorajszy dzień był nacechowany akcją międzynarodówek mającą na celu wytworzyć specjalną atmosferę. Do takich manewrów zaliczyłem również notę sowiecką do nas. Sekretarz Stanu wyraził się z dużym uznaniem o naszej stanowczej odpowiedzi podkreślając, iż prasa niemiecka odpowiednimi komentarzami zaopatrzyła wystąpienie sowieckie i naszą odpowiedź. Co do mobilizacji czeskiej, to p. Woermann nie przywiązuje większej wagi, albowiem uważa on, że armia i tak już była zmobilizowana. Tak samo prasa, choć atakuje to zarządzenie, nie wykazuje zbyt silnego zdenerwowania.

Zapytany o inne sprawy, które były przedmiotem zwłaszcza ostatniej rozmowy Hitlera z Chamberlainem, p. Woermann nie umiał mi udzielić wyjaśnień. Tak samo nie miał bliższych szczegółów co do tego, czy poruszona była sprawa układu sowiecko-czeskiego. Prosiłem go, aby jak najszybciej tło zasadniczych rozmów między Hitlerem a Chamberlainem było podane do wiadomości Pana Ministra bądź przeze mnie, bądź przez p. von Moltkego.

Ambasador Rzeczypospolitej
J. Lipski[†]

*IPMS, MSZ A.11.49/N/7 (druk: *Diplomat in Berlin*, s. 415–417; *Monachium 1938*, s. 401–402; *Wrześniowy kryzys (Lipski)*, s. 73–74)*

290

*25 września, telegram szyfrowy podsekretarza stanu
do posła w Budapeszcie: ocena memorandum Hitlera*

Polmission BUDAPESZT

Receptus 55.

Oceniamy memorandum Hitlera jako umiarkowane i do przyjęcia⁹¹. Sądzymy jednak, że wobec taktyki prowokacyjnej Benesza idącego z komunistami ręką w rękę ku wywołaniu konfliktu, odpowiedź czeska może być albo negatywna, albo co prawdopodobniejsze, dylatoryjna, co nie zaspokoi Niemiec.

SZEMBEK

AAN, MSZ 5511 (*druk: Monachium 1938, s. 404*)

291

*25 września, radiogram szyfrowy posła w Pradze
w sprawie czechosłowackiej noty zapowiadającej rokowania z Polską*

Praga, dn. 25.IX.38

Otrzym. d. 25.IX.38., g. 19.45

P. Papée do Ministerstwa Spraw Zagranicznych
w Warszawie

Nr 132.

Dla Pana Ministra.

Dziś przed południem Krofta wręczył mi odpowiedź na naszą notę z dnia 21 bm. Odpowiedź składa się z noty i komentarza ustnego. Nota uważa wiadome koncesje rządu czechosłowackiego za nieaktualne w dzisiejszej sytuacji, oferuje natomiast jako nową platformę natychmiastowe rokowania we wszystkich sprawach.

Komentarz o charakterze autentycznym zapowiada list Benesza do Pana Prezydenta, zawierający zasadę rektyfikacji granic, i wysuwa życzenie bezpo-

⁹¹ Zob. przyp. 90 do dok. nr 289.

średniego załatwienia problemu rozłamu polsko-czeskiego. Oba teksty wysyłam dziś o godzinie 21 osobnym kurierem via Morawska Ostrawa.

Krofta prosi, by treść noty była traktowana poufnie, i żeby w komunikacie prasowym podać na razie tylko fakt udzielenia odpowiedzi z ewentualnym dodatkiem, że odpowiedź umożliwia dalsze rokowania.

AAN, MSZ 5432 (*druk: Monachium 1938, s. 409*)

292

25 września, instrukcja ministra spraw zagranicznych dla ambasadora w Rzymie do rozmowy z ministrem spraw zagranicznych Włoch

Polmission ROMA

Proszę Pana Ambasadora odwiedzić Ciano i oświadczyć mu w imieniu Rządu RP podziękowanie za stanowisko zajmowane dotychczas w deklaracjach Mussoliniego odnośnie do interesów polskich w Czechosłowacji⁹². Proszę dodać, że żądania nasze oparte na zasadzie słuszności traktujemy kategorycznie. Popieramy również aspiracje węgierskie. Sądzymy bowiem, że bez odważnych i głębokich decyzji w sprawie Czechosłowacji nie można skonstruować rozsądnych warunków życia w Europie środkowej. Mamy nadzieję, że i nadal spotkamy życzliwe stanowisko Włoch.

Proszę zakomunikować poufnie, że Sowiety oprócz znanej *démarche* z dnia 23 bm.⁹³ dokonały szeregu demonstracji wojskowych, do których jednak nie przywiązujemy większej wagi ze względu na ich wojskowo niepoważny charakter. Rząd RP nie da się żadnymi szantażami sprowadzić z linii postępowania.

Proszę wybać dyskretne, dlaczego w ostatniej mowie Mussoliniego sprawy polskie zostały pominięte.

BECK

AAN, MSZ 5511 (*druk: Monachium 1938, s. 411–412*)

⁹² Zob. dok. nr 302.

⁹³ Zob. dok. nr 268.

293

*25 września, telegram szyfrowy ministra spraw zagranicznych
dla ambasadora w Berlinie: instrukcje do rozmów w MSZ Niemiec*

Polmission Berlin

Sekretowany.

Proszę w Aussenamt podziękować za zakomunikowanie memorandum, które traktujemy poufnie.

W raportach Pana Ambasadora nie znajduję natomiast śladu, czy i w jaki sposób nasze sprawy były przedmiotem rozmowy w Godesberg. Proszę to dyskretnie zbadać.

Proszę poza tym dodać poufnie, że Sowiety dokonały szeregu demonstracji na naszej granicy, które wojskowo biorąc nie mają poważnego charakteru i które bądź zlekceważyliśmy, bądź w razie potrzeby odpowiemy energiczniej.

BECK

AAN, MSZ 5511 (*druk: Monachium 1938, s. 412; Wrześniowy kryzys (Lipski), s. 75*)

294

*25 września, radiogram szyfrowy posła w Pradze
o przygotowaniach obronnych w Czechosłowacji*

Praga, dn. 25.IX.38

Otrzym. d. 25.IX.38., g. 22.30

P. Papée do Ministerstwa Spraw Zagranicznych
w Warszawie

Nr 134.

Obserwacje życia stolicy i kraju wskazują na to, że przygotowania do obrony są przeprowadzone na szeroką skalę z rzeczywistym zamiarem oporu, a pod względem technicznym realizowane nader sprawnie. Maszyna państwowa przestawiona jest na wojnę. Od chwili mobilizacji opinia czeska żyje w przeświadczeniu, że przekreślono rezultaty dotychczasowych rozmów

z Rzeszą Niemiecką. Ton prasy, szczególnie spod znaku Benesza, oraz nastroje dołów bardzo mocne.

AAN, MSZ 5432 (*druk: Monachium 1938, s. 413–414*)

295

*25 września, notatka ambasadora w Paryżu
o polityce Francji i Wielkiej Brytanii wobec Czechosłowacji*

Paryż, dn. 25.X.38 r.
Otrzym. d. 25.IX.38., g. 23

P. Łukasiewicz do Ministerstwa Spraw Zagranicznych
w Warszawie

Nr 85.

Sekreutowane. Dla Pana Ministra Arciszewskiego.

Zdaniem moim, sytuacja uległa ponownie poważnemu napięciu. Od chwili mobilizacji czeskiej i noty sowieckiej do nas jesteśmy wobec poważnej i groźnej próby wiadomych żywiołów wywołania wojny dwóch ideologii, w której Czechy byłyby tylko pretekstem. Jeśli Anglia to zrozumie, Francja, aczkolwiek jest w znacznie lepszej formie, pójdzie z Anglią, jednak jej nastroje mogą wpłynąć w pewnym stopniu na decyzje Londynu. Nie znam jeszcze dokładnie treści memorandum Hitlera. Na podstawie obecnych elementów jestem jednak zdania, że dalsze zwracanie się nasze do Pragi za pośrednictwem Paryża i Londynu nie rokuje powodzenia i nie jest wskazane. Można być pewnym, że Londyn i Paryż odmówią zajęcia się naszą sprawą przed tym, niż sprawa gwarancji stanie się zupełnie aktualną. Sądzę, iż jedynie wskazanym i rokującym powodzenie jest dalsze przedstawianie naszych żądań bezpośrednio Pradze przy jednoczesnym potęgowaniu nacisku wszystkimi środkami z wyłączeniem sytuacji, która by mogła obarczyć nas odpowiedzialnością za wywołanie wojny. Hermetyczne zamknięcie wszystkich granic Czechosłowacji wydaje mi się zabiegiem, który przy presji dyplomatycznej wystarczy dla pełnej realizacji wszystkich celów. Co do Anglii i Francji należy czekać, wkrótce sprawa gwarancji zmusi je do zwrócenia się do nas. Mam nadzieję, że tutejszy niepokój i poważny nastrój antypolski jest wynikiem nastrojów

wojennych i zacznie mijać, jeśli Francuzi zrozumieją, że wariatem nie jest Hitler, tylko że do wojny pchają Stalin i Benesz.

AAN, MSZ 5432 (*druk: Dyplomata w Paryżu, s. 178–179; Monachium 1938, s. 414; Wrześniowy kryzys (Łukasiewicz), s. 29–30*)

296

*26 września, radiotelegram szyfrowy posła w Pradze
o rozmowie z byłym premierem Czechosłowacji*

Praga, dn. 26.IX.38

Otrzym. d. 26.IX.38., g. 8.40

P. Papée do Ministerstwa Spraw Zagranicznych
w Warszawie

Nr 136.

Sekreutowane. Dla Pana Ministra.

Dziś zwrócił się do mnie Hodža jako osoba prywatna zaznaczając jednak, że czyni to z ramienia prawicowo-centrowej większości koalicji oraz że to, co powie, jest uzgodnione z Beneszem.

Rzeczy, które przez Hodżę Czechosłowacja pragnie w obecnym momencie zakomunikować Warszawie, wyglądają w skrócie jak następuje:

I. Czechosłowacja jest gotowa odstąpić Polsce Śląsk zaolziański i czeka na zaproponowanie granic tej cesji.

II. Rektyfikacja granicy polsko-czeskiej jest traktowana jako podstawa proklamacji do zasadniczego przestawienia polityki nowej Czechosłowacji z dotychczasowego systemu na Warszawę. Czechosłowacja uniezależniona w ten sposób od Francji, a obciążona sąsiedztwem niemieckim, widziałaby swój interes w ułatwieniu Polsce rozbudowy jej mocarstwowych wpływów na terenie Europy Środkowej i Dunaju.

III. Czechosłowacja gotowa jest odstąpić Węgrom Żytni Ostrów.

IV. Czechosłowacja zgodziła się już formalnie, co nowy rząd całkowicie podtrzymuje, na odstąpienie Rzeszy Niemieckiej terenów z większością niemiecką zgodnie z propozycją londyńską. Żaden jednak rząd nie jest w stanie

podjąć się przeprowadzenia wobec własnego społeczeństwa pewnych nowych żądań ostatniego memorandum mających charakter wyraźnie poniżający, jak na przykład żądanie plebiscytu w Brnie lub Ołomuńcu oraz pewnych form ewakuacji i demilitaryzacji.

V. Czechosłowacja gotowa jest więc na dokonanie wszystkich powyższych cesji, przekształcenie się na państwo narodowe i zasadnicze przestawienie swej polityki zagranicznej. Natomiast, wobec wywołanego przez brutalność ostatnich posunięć Hitlera nacisku lewicy, sytuacja wewnętrzna jest dziś taka, że na przekroczenie tego limitu żaden rząd pójść nie jest w stanie i w razie, gdyby Berlin od swych ostatnich, już tylko poniżających żądań nie odstąpił, Czechosłowacja zdecydowana jest się bronić.

VI. Na tle tych elementów można by sądzić, że gdyby Warszawa zdołała wytłumaczyć Berlinowi, że właściwa istota pretensji jest załatwiona, i że przyjęcie nowych, poniżających, a dla Rzeszy Niemieckiej nieistotnych żądań jest ze względu na układ nastrojów wewnętrznych niemożliwe – cały problem Czechosłowacji zostałby w ciągu tygodnia załatwiony i pokój w Europie uratowany.

AAN, MSZ 5432 (*druk: Monachium 1938, s. 415–416*)

297

*26 września, telegram szyfrowy konsulatu generalnego w Mińsku
o ruchach wojsk radzieckich*

Mińsk, dn. 26.IX.38
Otrzym. d. 26.IX.38., g. 17.15

P. Okoński do Ministerstwa Spraw Zagranicznych
w Warszawie

Nr 2.

Sekretowane.

Stosownie do obserwacji, w dniu 24 bm. wyszła większość garnizonów okolicznych w kierunku granicy. W Mińsku wprowadzono stan pogotowia, który trwa. Z tego powodu, że zarządzenia zostały wprowadzone tak, że winny

rzucac się w oczy Konsulatowi, wnosić należy, że mają one również na celu zaimpresjonowanie nas. Dotychczas przeszkód w poruszaniu po okolicy nie mam⁹⁴.

^c*Depeszę powyższą czytał p. płk Ciastoń o godz. 22.05 dn. 26.IX.*^{c g...g}

AAN, MSZ 5432 (druk: Monachium 1938, s. 419)

298

26 września, okólnik ministra spraw zagranicznych
w sprawie *démarche* ambasadorów Francji i Wielkiej Brytanii

Polmission Berlin

Praga

Rzym

Paryż

Londyn

Budapeszt

^hDziś ambasadorowie angielski i francuski uczynili u mnie *démarche* wyrażając nadzieję, że w razie koncesji terytorialnych ze strony Czechosłowacji Polska zachowa wobec tego państwa życzliwą neutralność.

BECK^h

^cDziś ambasadorowie angielski i francuski uczynili u mnie *démarche* stwierdzając, iż są poinformowani o zamiarze rządu czeskiego uczynienia Polsce koncesji terytorialnych i wyrażając nadzieję, że w tym wypadku Polska zachowa wobec tego państwa życzliwą neutralność^c.

^fBeck^f

^fM.Ł. ^{f c}26.IX.^c

AAN, MSZ 5511 (druk: Monachium 1938, 421–422, wersja poprawiona)

⁹⁴ Zob. dok. nr 317.

299

*26 września, telefonogram szyfrowy ambasadora w Paryżu
o nastrojach we Francji i o rozmowach z ambasadorem USA*

Paryż, dn. 26.IX.38
Otrzym. d. 26.IX.38., g. 22.30

P. Łukasiewicz do Ministerstwa Spraw Zagranicznych
w Warszawie

Nr 86.

Sytuacja bez poważniejszych zmian. Nastroje w społeczeństwie zdenerwowane faktem mobilizacji. Dyscyplina bez zarzutu. Brak szerszego przekonania niweczy konieczność przyjęcia wojny z powodów wynikających z obecnego stadium sprawy Czechosłowacji. Opinia francuska jest urabiana w kierunku traktowania ostatnich żądań Hitlera jako drastycznego dotknięcia honoru Anglii i Francji. Akcja oficjalna robi wrażenie dużego wysiłku oporu przeciw dalszym ustępstwom wobec groźby kryzysu wewnętrznego, w obronie czeskiego bastionu fortyfikacyjnego i w oparciu o plan ewentualnie czynnego przeciwdziałania liczący się z współpracą Rumunii, Jugosławii i Rosji Sowieckiej. Rozmawiam stale z Bullittem. Nie ukrywałem przed nim naszego oburzenia na stosunek Anglii i Francji co do naszych żądań, które B. całkowicie podziela. B. uważa, że popełniono dwa kapitalne błędy: I. opuszczenie przez Anglię i Francję żądań węgierskich i naszych, II. ostatnie warunki Hitlera. B. działa bardzo energicznie w Paryżu i w Londynie w naszych sprawach rozumiejąc niemożliwość i niedopuszczalność załatwienia spraw środowo-europejskich bez nas. W swoim ...^x jest nastawiony i na wypadek wojny pragnie za wszelką cenę zapewnienia naszej neutralności. W rozmowie dzisiejszej dał mi do zrozumienia, że sprawa cieszyńska jest od strony Francji i Czech załatwiona i zdziwił się, że nie mamy nic poważnego od strony Pragi. Powiedziałem mu, że wszelkie próby papierowych załatwień są spóźnione. Wyraziłem moje przekonanie, że nie pójdziemy na takie załatwienie sprawy cieszyńskiej, które by mogło komukolwiek ułatwić zdecydowanie się na absurdalną wojnę. Wskazałem, iż robimy i będziemy kontynuować politykę pokoju i zrobimy wszystko, aby przeszkodzić wybuchowi powszechnego konfliktu. Bullitt podkreśla analogiczność dążeń naszych i Waszyngtonu. Według niego Chamberlain zwrócił się dziś czy wczoraj z osobistym apelem do Hitlera.

AAN, MSZ 5432 (druk: *Dyplomata w Paryżu*, s. 179–180; *Monachium 1938*, s. 423;
Wrześniowy kryzys (Łukasiewicz), s. 31–32)

^x parę wyrazów nieczytelnych.

300

*26 września, telegram szyfrowy konsula w Bratysławie
o sytuacji politycznej Słowacji*

Bratysława, dn. 26.IX.38
Otrzym. d. 26.IX.38., g. 22.45

P. Łaciński do Ministerstwa Spraw Zagranicznych
w Warszawie

Nr 31.

Radykalny obóz narodowy jest całkowicie rozbity. Wśród moich zaufanych w Bratysławie pozostało zaledwie trzech, z Sidorem włącznie. Popłoch i strach przeważają nad obowiązkiem narodowym. Ministerstwo spraw wewnętrznych ulokowało w mieszkaniu S. dwóch agentów, którzy odprowadzają go nawet do kościoła. S. załamany, myśli o własnej skórze. Nastroje prowincji są wręcz rewolucyjne, czego stronnictwo nie potrafiło wykorzystać, zwłaszcza po ogłoszeniu mobilizacji. Z tego powodu oddziaływanie na pozostałych ludowców, obawiających się represji, jest nader trudne.

Węgrzy złożyli propozycje tak ultymatywne i połączone z pogrózkami, że Słowacy opowiadają się raczej obecnie za niepodległością. Przy znanej naiwności politycznej Słowaków niezręczność mediatorów węgierskich spowodowała, że łączność pomiędzy nimi jest niemal przerwana.

Otrzymuje: Praga, Warszawa.

AAN, MSZ 5432 (*druk: Monachium 1938, s. 424*)

301

*26 września, radiogram szyfrowy posła w Pradze
o odrzuceniu przez Czechosłowację memorandum Hitlera*

Praga, dn. 26.IX.38
Otrzym. d. 26.IX.38., g. 23.40

P. Papée do Ministerstwa Spraw Zagranicznych
w Warszawie

Nr 139.

Dla Pana Ministra.

Odpowiedź czeska na memorandum Hitlera jest negatywna, powtarza z niepojętym uporem argumenty o niemożliwości przyjęcia dalszych żądań i usztywnia sytuację. Nie widzę na razie po tej odpowiedzi dalszej możliwości kompromisu. Rząd brnie dalej w przygotowaniach wojennych. Dowiaduję się, że dzisiaj ma być podjęta w Pradze jeszcze jedna próba perswazji ze strony angielskiej, ale stanowisko zajęte w odpowiedzi przez Benesza nie rokuje wielkich nadziei, o ile nie chodzi raz jeszcze o szantaż. Wiadomość podana przez tutejszą prasę o rzekomej interwencji tutejszych posłów jugosłowiańskiego i rumuńskiego z zapewnieniami pomocy na wypadek agresji węgierskiej, nie odpowiada rzeczywistości. Attaché wojskowy niemiecki twierdzi, że wojna jest nieunikniona.

AAN, MSZ 5432 (*druk: Monachium 1938, s. 424–425*)

302

*26 września, telegram szyfrowy ambasadora w Rzymie o rozmowie
z ministrem spraw zagranicznych Włoch: sytuacja w Czechosłowacji*

Rzym, dn. 26.IX.38
Otrzym d. 27.IX.38., g. 8.

p. Wieniawa do Ministerstwa Spraw Zagranicznych
w Warszawie

Nr 58.

Receptus telegram szyfrowy Nr 82 (GMP)⁹⁵. Instrukcję wykonałem.

⁹⁵ Dok. nr 292.

Ciano zapewnił mnie o całkowitej solidarności Włoch z nami w sprawie Czechosłowacji.

Sytuację ogólną ocenia krytycznie. Twierdził stanowczo, że Włochy wystąpią zbrojnie po stronie Niemiec. Jest przekonany o gotowości Niemiec i o druzgocącej przewadze lotnictwa niemieckiego i włoskiego nad lotnictwem angielskim i francuskim.

Zapytał mnie, czy wkroczymy do Czechosłowacji jednocześnie z Niemcami. Odpowiedziałem, że ostatnie kroki rządu czechosłowackiego uważamy za dywersję i chęć odłączenia nas od całości zagadnienia oraz Węgrów i jeszcze raz zaznaczyłem, że nasze stanowisko jest niezmiennie.

Wyraził uznanie dla Pana Ministra za stanowczą odpowiedź na pogrożki sowieckie. Zapytał, czy jesteśmy pewni Rumunii w razie agresji ze strony Sowietów. Odpowiedziałem, że raczej tak.

Otrzymuje: Warszawa, Londyn, Berlin, Paryż.

AAN, MSZ 5432 (*druk: Monachium 1938, s. 428*)

303

*26 września, raport ambasadora w Berlinie o rozmowach
z politykami niemieckimi na temat spotkania w Bad Godesberg*

BERLIN, dn. 26 września 1938 r.

Najściślej tajne.

Do Pana Ministra Spraw Zagranicznych
w W a r s z a w i e

Dwa telegramy wysłane w dniu dzisiejszym na skutek rozmów rannych z Sekretarzem Stanu, Weizsäckerem, oraz Ministrem Spraw Zagranicznych, von Ribbentropem, mam zaszczyt uzupełnić następującymi wiadomościami.

Zorientowanie się ściśle co do istotnego przebiegu konferencji w Godesbergu było nad wyraz utrudnione wskutek nieobecności w Berlinie aż do dnia dzisiejszego zarówno Ministra von Ribbentropa, jak i Sekretarza Stanu Weizsäckera.

Poza tym prasa międzynarodowa przepełniona była fałszywymi pogłoskami wprowadzającymi w błąd tamtejszych obserwatorów.

W tym stanie rzeczy jedynym miarodajnym dokumentem, który powstał w rezultacie konferencji, było zakomunikowane tutejszym przedstawicielom Polski, Węgier i Włoch memorandum niemieckie, które miałem zaszczyt przesłać Panu Ministrowi przy piśmie z dnia 24 bm. Nr N/1/171/38⁹⁶.

Przypomnę tylko, że w drugim dniu obrad w Godesbergu p. von Ribbentrop zakomunikował mi około godz. 1-ej odrzucenie przez Kanclerza projektu paktu nieagresji oraz gwarancji dla Czechosłowacji, o czym donosiłem zaraz telegraficznie⁹⁷.

Pośród przedstawicieli prasy polskiej obecnych w Godesbergu – Dyr. Dembiński z PAT – kursowała podawana poufnie ze strony angielskiej wersja, że kryzys w Godesbergu powstał na skutek wysuniętego przez Kanclerza żądania, by całokształt zagadnienia czeskosłowackiego, tzn. postulaty polskie i węgierskie, został równocześnie załatwiony. Rzeczono odprężenie miało nastąpić wobec ^dwycofania^d przez Kanclerza w decydującej z Chamberlainem nocnej rozmowie tego jego postulatu.

Posel Węgierski, który mnie dziś rano odwiedził, wysunął wobec mnie również twierdzenie, że Kanclerz uległ w ostatniej z Chamberlainem rozmowie naporowi angielskiemu, który się wyraził m.in. w oświadczeniu Premiera Brytyjskiego, że zmuszony jest dnia następnego opuścić Godesberg. Posel Węgierski sądzi, że na decyzję Kanclerza miał wpłynąć również nacisk sfer wojskowych niemieckich obawiających się konflagracji międzynarodowej oraz opinii urzędników wysokich Auswärtiges Amt, którzy, jak to sprawdzić mogłem, stale przestrzegają przed możliwością wystąpienia Anglii i Francji. Posel Węgierski wyraził również obawę na skutek otrzymanych informacji, że Rząd Czeski, przyjmując obecnie memorandum niemieckie, powróci do kwestii paktu o nieagresji nie dla całego terytorium Czechosłowacji, lecz dla odcinka nowo delimitowanego niemiecko-czeskiego, i że Kanclerz pod presją angielską może na to się zgodzić. Stwierdziłem wobec Posła Węgierskiego, że uważam ^dto za wykluczone wobec stanowiska określonego wyraźnie w tym punkcie przez Hitlera w rozmowie ze mną w Berchtesgaden^{d98}.

⁹⁶ Dok. nr 289.

⁹⁷ Zob. dok. nr 272.

⁹⁸ Zob. dok. nr 248.

Po tym spotkaniu z Posłem Węgierskim miałem w Auswärtiges Amt najpierw rozmowę z p. Weizsäckerem, a następnie z p. von Ribbentropem.

Z udzielonych mi wyjaśnień wynika, że w Godesbergu Kanclerz ograniczył się w merytorycznych rozmowach do traktowania jedynie kwestii sudeckiej, wychodząc z założenia, że wysuwanie całokształtu zagadnienia przez niego w chwili obecnej komplikowałoby sprawę. Natomiast pośrednio zagadnienie nasze i węgierskie zostało postawione, gdy Kanclerz odrzucił projekt paktu o nieagresji oraz gwarancji. Ribbentrop powiedział mi, iż Kanclerz odmówił paktu o nieagresji motywując faktem, iż pakt taki byłby instrumentem w rękach Czechów przeciwko aspiracjom mniejszości polskiej i węgierskiej. Gwarancję odrzucił Kanclerz na zasadzie tej, że musiałby ją uzależnić od udzielenia jej również przez Polskę, Węgry i Włochy. Ribbentrop dodał, że Rząd Angielski raczej stawiał sprawę gwarancji miękko najwidoczniej dlatego, że jest ona dlań z punktu widzenia tradycyjnej polityki brytyjskiej niedogodną.

Ciekawą uwagę co do gwarancji zrobił Weizsäcker zaznaczając, że nie dziwiłby się, gdyby Benesz, rezygnując z gwarancji innych państw, zażądał takowej tylko od Francji i Anglii uzależniając od tego przyjęcie memorandum niemieckiego.

Na zapytanie, co^d właściwie spowodowało napięcie w Godesbergu, otrzymałem odpowiedź od Ribbentropa, że po rozmowie w Berchtesgaden Chamberlain dążył do nadania sprawie przejęcia terytoriów sudeckich bardziej dla opinii zachodu strawnej formy^d. Potwierdzałoby to zatem zakomunikowaną po rozmowie z Woermannem Panu Ministrowi informację, że żądanie Niemiec zajęcia do dnia 1 października wojskowo terytoriów wzbudziło po stronie Chamberlaina największe zastrzeżenie. Niemniej Ribbentrop, prosząc o całkowitą dyskrecję, upoważnił mnie do poinformowania Pana Ministra, że Chamberlain osobiście zobowiązał się wobec Kanclerza do dołożenia starań celem przeprowadzenia memorandum. Na zewnątrz nie mogło to oczywiście być ujawnione i stąd powstało zaznaczenie w komunikacie, że Premier Brytyjski przekaze Rządowi Czeskiemu memorandum.

W salonie recepcyjnym Ribbentropa spotkałem Ambasadorów Anglii i Włoch. Ambasador Angielski zdążył mi tylko powiedzieć, że uważa sytuację za krytyczną. Ambasador Włoski dał wyraz, na skutek informacji z Rzymu, obawie, że Chamberlaina pozycja zaczyna być drażliwa. Mogłem zrozumieć, że Mussolini obawia się zachwiania Premiera Angielskiego. Ambasador Włoski powiedział mi, że z polecenia Mussoliniego idzie do Ribbentropa w kierunku wpłynięcia, by Hitler dzisiejszą mową nie zaostriżł sytuacji. Zaproponuje on,

by Hitler powiedział, że gotów udzielić gwarancji uzależniając ją od sąsiadów Czechosłowacji (Polska, Węgry) i Włoch.

Minister von Ribbentrop na zapytanie moje, czy Kanclerz w dzisiejszym przemówieniu poruszy kwestię załatwienia całości zagadnienia czesko-słowackiego zaznaczył, że nie zna jeszcze treści mowy⁹⁹. Będzie on jeszcze dziś z Kanclerzem rozmawiał.

Silniej z wypowiedzeń się Weizsäckera, a mniej wyraźnie z wynurzeń Ribbentropa wynikało, iż Hitler na razie, dopóki sprawa sudecka nie została jeszcze przesądzona, zmuszony jest koncentrować się na tym zagadnieniu. Niemniej Ribbentrop zapewniał, że Hitler stanowczo stoi przy postulatach polskich i węgierskich.

Następnie Ribbentrop w dość ogólnej formie powiedział, że widzi dwie możliwości: 1) albo Rząd Czeski przyjmuje memorandum i wtenczas nastąpi pokojowe zajęcie terytorium. W takim wypadku wysunął on myśl, czy nie należałoby się wówczas spotkać z nami, aby omówić dalsze postępowanie w sprawie polskiej i węgierskiej. Odpowiedziałem luźno, że, jak mówiliśmy w Berchtesgaden, istniałaby możliwość spotkania Pana Ministra z Kanclerzem. Drugą alternatywę widzi p. von Ribbentrop w ewentualnej konieczności wkroczenia Niemiec. I tutaj postawił pytanie, czy na taki wypadek i my byśmy wkroczyli. Odpowiedziałem, iż oczywiście w tej sprawie nie mogę się wypowiedzieć, albowiem należy to do rządu. Całkiem od siebie powiedziałem, ^d że na wypadek niewykonania naszych postulatów możliwe jest użycie siły, tak samo przy wkroczeniu, jak i przy pokojowym zajęciu terytoriów przez Niemcy^d.

P. von Ribbentrop już przy zakończeniu rozmowy wspomniał, ^d że byłoby dobrze pod względem operacyjnym być w razie potrzeby w kontakcie, na co nie odpowiedziałem^d.

P. Ribbentrop zaznaczył, iż w każdej chwili jest do mojej dyspozycji, że uważa najbliższy kontakt za pożądany i że na wypadek, gdyby wyłoniło się coś szczególnie ważnego z rozmowy z Wilsonem, to zaraz mnie poinformuje.

Ambasador Rzeczypospolitej
[†]J. Lipski[†]

*IPMS, MSZ A.11.49/N/7 (druk: *Diplomat in Berlin*, s. 418–421; *Dokumenty z przedednia drugiej wojny światowej*, s. 209–215; *Monachium 1938*, s. 429–432; *Prawo międzynarodowe i historia dyplomatyczna*, s. 476–479; *Wrześniowy kryzys (Lipski)*, s. 78–82)*

⁹⁹ 26 września w mowie wygłoszonej w Pałacu Sportowym Hitler powtórzył kategoryczne żądania wobec Czechosłowacji.

304

*27 września, okólnik ministra spraw zagranicznych:
informacja o propozycjach czechosłowackich*

Ambasada Berlin vide dodatek 1.

Londyn (do wiadomości, vide dodatek 2)

Rzym " " " " 2

Paryż " " " " 2

Sekretowane.

Nota czeska dziś otrzymana¹⁰⁰ jest bez znaczenia, natomiast ustny komentarz Krofty i list Benesza zawierają propozycje ustępstw terytorialnych na naszą korzyść w zamian za bliżej niesprecyzowane „ułożenie stosunków” między naszymi krajami. Ambasadorowie francuski i angielski, których rządy zostały przez Pragę poinformowane, poparli czeskie propozycje określając polskie pretensje do Śląska Cieszyńskiego za *légitimes*, a polityczne życzenia czeskie jako przyjazną neutralność Polski. Odpowiadamy 27 bm. żądaniem doraźnego ustąpienia ograniczonego, bezspornie polskiego rejonu oraz propozycją bezzwłocznego układu co do uregulowania reszty zgodnie z wolą ludności.

Dodatek Nr 1 do Berlina:

Przesyłam do poufnego wykorzystania wobec kierowniczych osobistości niemieckich dodając, że żądania nasze postawimy wprost Pradze. Bliższe szczegóły otrzyma Pan Ambasador kurierem.

Dodatek Nr 2 dla Londynu, Rzymu i Paryża:

Podaję do poufnej informacji Pana Ambasadora.

B e c k

AAN, MSZ 24 (druk: Monachium 1938, s. 433–434; Wrześniowy kryzys (Lipski), s. 83)

¹⁰⁰ Nota datowana na 25 września była odpowiedzią rządu Czechosłowacji na notę polską z 21 września (dok. nr 253).

305

*27 września, telegram szyfrowy podsekretarza stanu do posła
w Pradze w sprawie naruszenia granicy przez samoloty
czechosłowackie*

Polmission PRAGA

W ciągu dnia 24, 25 i 26 września nastąpiło czterokrotne naruszenie granicy przez samoloty czeskie. Ministerstwo Spraw Zagranicznych złożyło 26 bm. wieczorem dwie noty zawierające ostry protest przeciw świadomemu naruszaniu granicy, żądając natychmiastowych wyjaśnień.

Wobec niemożności przesłania Poselstwu odpisów not, proszę o ich złożeniu ustnie zakomunikować tamtejszemu rządowi, ponawiając protest.

Szembek

AAN, MSZ 5511 (*druk: Monachium 1938, s. 434*)

306

*27 września, telegram szyfrowy posła w Belgradzie
o polityce Jugosławii*

Belgrad, dn. 27.IX.38
Otrzym. d. 27.IX.38., g. 8.

P. Dębicki do Ministerstwa Spraw Zagranicznych
w Warszawie

Nr 23.

I. Mimo przyjęcia przez rząd tutejszy z zadowoleniem oświadczenia Węgier, że uznają układ w Bledzie za wiążący wobec Jugosławii i – pod warunkiem wzajemności – Rumunii, manifestacje rewizjonistyczne węgierskie ze wzmiankami o terytorium Jugosławii zaniepokoiły ostatnio tutejsze ministerstwo spraw zagranicznych. Możliwe jest, że Jugosławia, nie sprzeciwiając się wprost rewindykacjom narodowościowym Węgier, przestrzeże je przed wygórowanymi postulatami. Teżą tutejszą jest mianowicie, że chwila ogólnej rewizji nie nadeszła, i że Jugosławia nie dezinteresuje się losem Słowaków.

II. Czynniki wywrotowe wyzyskują zakorzenione w szerokiej opinii sympatie dla Czechosłowacji celem manifestacji. Odpowiedzią tutejszego rządu jest zakaz publicznych zebrań. Stanowisko Polski, aczkolwiek krytykowane, jest na ogół dotąd rozumiane.

III. Wystąpienia na zewnątrz tutejszego rządu zawierają nutę optymizmu i wiarę w pokój. Niemniej ochrona granic została wzmocniona i nieznaczne zarządzenia wojskowe wydane.

AAN, MSZ 5432 (*druk: Monachium 1938, s. 435*)

307

*27 września, nota rządu polskiego wręczona przez posła
w Pradze ministrowi spraw zagranicznych Czechosłowacji*

Nota polska wręczona rządowi
czeskiemu przez p. Min. Papée
w dn. 27.IX.1938 r. ^co godz. 21.00^c

Monsieur le Ministre,

J'ai pris connaissance de la note de Votre Excellence en date du 25 courant¹⁰¹, ainsi que de la déclaration orale faite à cette occasion par Elle, et ayant été informé par Son Excellence Monsieur le Président de la République sur les propositions de la lettre de Son Excellence Monsieur le Président de la République Tchecoslovaque, j'ai l'honneur de proposer à Votre Excellence, au nom de mon Gouvernement, de conclure immédiatement un accord en vue de régler le fond de problème qui se pose entre nos deux Etats, et notamment celui des territoires habités par une population de nationalité polonaise.

Votre Excellence a bien voulu souligner dans sa note la nécessité d'améliorer définitivement les relations entre nos deux pays. Cependant l'examen de la situation actuelle nous prouve incontestablement que toute action entreprise en vue d'une pareille amélioration ne pourrait aboutir à des résultats positifs qu'à condition qu'une solution radicale et courageuse du

¹⁰¹ Zob. przyp. 100 do dok. nr 304.

problème des territoires en question soit entreprise, et que l'on procède cet effet à une rectification indispensable de la frontière entre la République de Pologne et la République Tchécoslovaque – ce qui d'ailleurs a été reconnu et proposé dans la lettre de Son Excellence Monsieur le Président Benès.

La gravité de l'heure présente force le Gouvernement Polonais à rechercher des solutions définitives, basées sur le principe de l'équité et de la volonté de la population locale, et qui tiendraient en même temps compte des mesures, dont le caractère serait à même d'apaiser l'opinion publique polonaise, si profondément bouleversée, et qui devraient être prises d'urgence.

L'accord à conclure, pour répondre au but envisagé, devrait de l'avis du Gouvernement Polonais, statuer sur deux catégories de problèmes:

1) Il devrait stipuler les principes en vertu desquels la population dans les régions au delà de notre frontière sud-ouest habitées par une forte proportion de la population polonaise, pourrait exprimer sa volonté quant à l'union de ces territoires à l'un de nos deux pays, et fixer les délais de cette consultation populaire.

Le droit de vote lors de cette consultation serait limité aux personnes qui l'auraient pu exercer dans l'hypothèse où le plebiscite, prévu par l'accord polono-tchèque du 1919, aurait eu lieu, ainsi qu'aux descendants directs des ces personnes.

2) Il devrait contenir également un arrangement exécutoire qui, par la cession immédiate des territoires habités par une majorité indiscutable polonaise, et dont l'étendue est délimitée sur la carte ci-jointe¹⁰², préviendrait d'une côté les graves conséquences, résultant de l'état de choses existant actuellement dans ces territoires, et manifesterait d'autre part à l'opinion publique polonaise, d'une manière évidente, la réalité des efforts entrepris par les deux Gouvernements pour l'établissement entre nos deux pays de relations durables de bon voisinage.

Les modalités de la consultation populaire, prévue dans le point 1. ci-dessus, seraient réglées par un accord entre les deux Parties intéressées.

Vu le développement des événements en cours, la prise en possession des territoires mentionnés sous le point 2. serait effectuée par les troupes polonaises. Le commandant en chef de ces forces d'occupation y exercerait le pouvoir administratif suprême.

¹⁰² Załącznika brak.

Du moment que les principes de l'accord sus-mentionné seraient acceptés, le Gouvernement Polonais serait à même de faire des propositions sur les détails techniques d'application de sa proposition. Le Gouvernement Tchécoslovaque précisera, pour sa part, ses desiderats quant à l'exécution pratique de l'accord proposé.

Afin d'éviter toute friction possible, et pour prévenir au développement ultérieur d'événements redoutables dans les territoires habités par une population polonaise, le Gouvernement Polonais insiste sur une réponse urgente du Gouvernement Tchécoslovaque, surtout en ce qui concerne le point 2. de la présente note.

Je tiens à ajouter que mon Gouvernement m'a muni de pleins pouvoirs pour entrer immédiatement à Prague en négociations préliminaires.

Je prie Votre Excellence, etc...

AAN, MSZ 24 (*druk: DDPPZ, s. 172–173, tłumaczenie; DTJS, s. 440–441; Europe in decay, s. 291–293; Monachium 1938, s. 437–439, z tłumaczeniem; Prawo międzynarodowe i historia dyplomatyczna, s. 479–480, tłumaczenie; Wybór aktów i dokumentów, dok. nr 82, tłumaczenie*)

308

*27 września, telefonogram szyfrowy ambasadora w Paryżu
o stosunku Francji do konfliktu niemiecko-czechosłowackiego*

Paryż, dn. 27.IX.38
Otrzym. dn. 27.IX.38 g. 21

P. Łukasiewicz do Ministerstwa Spraw Zagranicznych
w Warszawie

Nr 88.

Sytuacja w dalszym ciągu poważna, ^awyraźnych oznak w społeczeństwie brak^a. Ostatnia faza negocjacji odbywa się w atmosferze zupełnego zdecydowania społeczeństwa francuskiego do przyjęcia wojny i dalszych przygotowań władz do wojny. Całkowite przyjęcie warunków godesberskich niemożliwe. Można by mieć nadzieję, że mową Hitler odparował próbę wywołania wojny

ideologicznej¹⁰³, choć akcja w tym kierunku dalej trwa. Należy oczekiwać, że w obecnej fazie przedmiot sporu zostanie zredukowany, a jednocześnie podniesiony do zagadnienia pokojowego załatwienia sprawy bez udziału czynników, które dążyły do wywołania wojny ideologicznej lub jej pragnęły. Obok wyraźnej tendencji, idącej z Londynu, szukania sposobu pokojowego załatwienia sprawy bez ustępstw uważanych przez Anglię za upokarzające, ^azdecydowanie czynnego wystąpienia powierzono wojskowemu załatwieniu przesądza...^x sprawa rośnie i ma charakter niezmiernie poważny, możliwości ustępstwa w tej płaszczyźnie^a.

AAN, MSZ 5432 (druk: Monachium 1938, s. 440; *Wrześniowy kryzys (Łukasiewicz)*, s. 33)

309

*27 września, telefonogram szyfrowy ambasadora w Paryżu
o opiniach włoskich dyplomatów*

Paryż, dn. 27.IX.38

Otrzym. dn. 27.IX.38 g. 21.15

P. Łukasiewicz do Ministerstwa Spraw Zagranicznych
w Warszawie

Nr 89.

Podaję poufnie: w tutejszej ambasadzie włoskiej mają wrażenie, że sytuacja jest bardzo poważna, gdyż w razie niedojścia do kompromisu do soboty, Anglia i Francja zdecydowane są na wojnę. Italia wojny nie chce, jednak zajęła stanowisko dość wiążące w wypadku jej wybuchu. Mussolini usiłuje wpływać miarkująco na Hitlera, lecz możliwości w tym względzie nie są zbyt wielkie. Hitler w Godesberg przeciągnął nieco strunę i przepuścił moment załatwienia sprawy w formie całkowitego sukcesu. Nie wykluczają jednak możliwości osiągnięcia kompromisu, pomimo że krótki termin postawiony przez Hitlera bardzo utrudnia negocjacje.

AAN, MSZ 5432 (druk: Monachium 1938, s. 440–441; *Wrześniowy kryzys (Łukasiewicz)*, s. 34)

¹⁰³ Zob. przyp. 99 do dok. nr 303.

^x ... prawdopodobnie wyraz opuszczony.

310

*27 września, telegram szyfrowy ministra spraw zagranicznych
dla ambasadora w Bukareszcie: instrukcja do rozmów
z ministrem spraw zagranicznych Rumunii*

Polmission Bukareszt

Receptus 59.

Proszę oświadczyć Comnenowi:

1. Że nie rozumiem jego żalów z powodu rzekomo niedostatecznego informowania o naszych planach. Pretensje polskie do Czechosłowacji są znane rządowi rumuńskiemu od 1920 roku, dziwne więc, iż nie wykazywał do ostatnich czasów zainteresowania nimi. Od początku kryzysu stanowisko Polski zostało zajęte jawnie i wyrażało się w żądaniu równego traktowania postulatów Polski do innych. Po zgodzie Czechosłowacji na cesję Sudetów wysunęliśmy w sposób kategoryczny podobne żądanie co do naszych terytoriów.

2. Co do wiążącego nas z Rumunią problemu sowieckiego informujemy wyczerpująco ambasadora o wszystkim, co jest merytoryczne.

3. Nie wchodzimy w meritum stosunków pomiędzy rządami węgierskim i czechosłowackim i sądzimy, że rząd rumuński powinien posiadać wszelkie informacje w tej sprawie z ^hParyża ^cPragi^c. Dziwi nas obecne zaniepokojenie rządu rumuńskiego perspektywą zmiany granic na rzecz Węgier w chwili, gdy zasada cesji terytorialnej na rzecz Węgier ze strony Czechosłowacji uznaną została, bez wątpienia za zgodą rządu czeskiego, przez Mocarstwa.

W tej samej rozmowie proszę zwrócić uwagę Comnena na nieżyczliwe stanowisko prasy rumuńskiej.

BECK

AAN, MSZ 5511 (*druk: Monachium 1938, s. 442*)

311

*27 września, telegram szyfrowy ministra spraw zagranicznych
do posła w Budapeszcie: stanowisko Polski
wobec propozycji czechosłowackich*

Polmission Budapeszt

Sekretowane.

Do osobistej wiadomości Pana Posła podaję, iż na skutek naszego nacisku Praga notyfikowała nam listem Benesza przyjęcie zasady cesji terytorialnej na naszą rzecz. Propozycje zawarte w liście Benesza i nocie uznaliśmy za niewystarczające i sformułowaliśmy dziś nasze żądania¹⁰⁴.

Proszę wobec Kanyi wyrazić zdziwienie, iż rząd węgierski przez utrzymanie kolejowego ruchu osobowego pozbawia się bardzo skutecznego i bezpiecznego środka nacisku na Czechosłowację, i że tym blokadę podjętą przez Niemcy i Polskę wysoce osłabi.

BECK

AAN, MSZ 5511 (*druk: Monachium 1938, s. 443*)

312

*27 września, telegram szyfrowy ambasadora w Londynie
o rozmowach brytyjsko-węgierskich na temat Czechosłowacji*

Londyn, dn. 27.IX.38.
Otrzym. dn. 28.IX.38 g. 8.

P. Raczyński do Ministerstwa Spraw Zagranicznych
w Warszawie

Nr 82.

Sekretowane.

Posel węgierski powiadomił mnie, że I. nieoficjalnie i...^x pośredniej nawiązał kontakt z Chamberlainem i uzyskał od niego dodatkowo zapewnienie

¹⁰⁴ Zob. dok. nr 307.

^x ... wyraz opuszczony.

poparcia postulatów węgierskich. Jutro ma interweniować w Foreign Office celem uzyskania bliższych precyzji co do sposobu i terminu dla wzięcia pod uwagę tych postulatów.

Liczy on równocześnie na interpelację za Węgry jutro w Izbie Gmin.

W wypadku wojny europejskiej Węgry według niego przynajmniej z początku pozostaną neutralne unikając jakiegokolwiek czynnego wystąpienia.

AAN, MSZ 5432 (*druk: Monachium 1938, s. 445; Wrześniowy kryzys (Londyn), s. 55*)

313

27 września, list prezydenta Polski do prezydenta Czechosłowacji

“List Pana Prezydenta R.P. do Prezydenta Benesza”

Warszawa, le 27 septembre 1938.

Son Excellence
Monsieur Edvard Beneš
Président de la République Tchécoslovaque

Monsieur le Président,

En réponse à la lettre de Votre Excellence qui m’a été remise le 26 courant, je m’empresse de vous communiquer que j’ai soumis à l’examen le plus sérieux les propositions de Votre Excellence.

Je partage entièrement l’opinion de Votre Excellence que les rapports entre nos pays ne sauraient être améliorés que dans le cas où des décisions sérieuses et effectives seraient rapidement prises.

Je suis également d’avis que, au premier plan des préoccupations de l’heure actuelle, se dresse uniquement aujourd’hui une décision courageuse en ce qui concerne les questions territoriales qui pendant presque vingt ans rendaient impossible l’amélioration de l’atmosphère entre nos pays.

En transmettant à mon Gouvernement les suggestions de Votre Excellence, je suis persuadé qu’il sera possible d’élaborer, à bref délai, le projet d’un accord qui pourrait répondre aux exigences de la situation sérieuse d’aujourd’hui.

Veuillez agréer, Excellence, l'expression de mes sentiments les plus distingués.

^fI. Mościcki^f

AAN, MSZ 24 (*druk: DDPZ, s. 172, fragmenty; DTJS, s. 439–440; Europe in decay, s. 290–291; Monachium 1938, s. 446–447, z tłumaczeniem; Polska polityka zagraniczna, s. 359–360, tłumaczenie; Stosunki polsko-czechosłowackie, s. 13; Wybór aktów i dokumentów, dok. nr 81, tłumaczenie; Wymiana korespondencji Benesz–Mościcki, dok. nr 4, tłumaczenie*)

314

27 września, instrukcja ministra spraw zagranicznych
dla ambasadora w Berlinie

^camb. Lipski, Berlin^c

Warszawa, dnia 27.IX.38

Drogi Ambasadorze,

Ze względu na szybki rozwój wypadków przesyłam Ci stylem telegraficznym instrukcję do rozmów i dla Twojej własnej orientacji:

1) Benesz w swoim liście do Pana Prezydenta uznaje wyraźnie potrzebę rektyfikacji naszych granic jako warunek lepszych stosunków na przyszłość między Polską a Czechami. Nie precyzuje bliżej warunków politycznych.

2) Równocześnie mam ^hnote verbale^h ^cnotatkę^c angielską w imieniu rządów angielskiego i francuskiego potwierdzającą uznanie naszych „revendications légitimes” terytorialnych na Śląsku Cieszyńskim.

3) Dziś samolotem odeszła odpowiedź zawierająca potwierdzenie ze strony Pana Prezydenta, że kwestie terytorialne były istotnie tym czynnikiem, który uniemożliwiał dobre stosunki sąsiedzkie między naszymi krajami. Dalszy bieg sprawy odsyła Pan Prezydent do układu między rządami¹⁰⁵.

¹⁰⁵ Dok. poprzedni.

4) Równocześnie poleciłem Papéemu złożyć notę¹⁰⁶ domagającą się bezwłocznego układu w sprawach:

- a) Przyjęcia zasady rektyfikacji granic na podstawie woli ludności, w nawiązaniu do układu polsko-czeskiego z 1918–1919.
- b) Gwarancji, że ta doniosła decyzja rządów jest realna w formie zajęcia przez wojska R.P. powiatów Cieszyńskiego i Frysztackiego jako mających bezspornie większość polską.

Żądanie układu natychmiastowego jest motywowane powagą sytuacji, nie nosi jednak charakteru ultimatum ograniczonego datą.

5) Dzisiaj attaché wojskowy francuski przedstawił nam mapę żądań niemieckich załączonych do memorandum Kanclerza. Wedle tej mapy rejon Bohumina zakreślony jest czerwono jako wchodzący w ramy Sofortprogram okupacji, zaś znaczna część terenu na wschód od rzeki Ostrawicy (patrz mapa „C”) włączona jest do zamierzonego rejonu plebiscytowego.

6) W tych warunkach trzeba będzie te zagadnienia szybko wyjaśnić celem uniknięcia starcia politycznego lub, co gorsza, wojskowego, między nami a Niemcami.

7) Poinformuj w zakresie, który na dziś będziesz uważać za możliwy, kogokolwiek z poważnych kierowników politycznych Rzeszy o naszym stanowisku.

Dla określenia ogólnego zasięgu naszych zainteresowań użyj mapy „C” – inne są nieaktualne. W razie potrzeby pokaż mapę naszych doraźnych żądań skierowanych dziś do Pragi, którą przesyłam Ci w załączeniu¹⁰⁷, ażeby uniknąć starć, a w razie czego w celu szybkiego ułożenia rozsądnego kompromisu. Powołaj się przy tej sposobności na rozmowę z Kanclerzem w Berchtesgaden.

8) Nie żądając niedyskrecji wyraż przypuszczenie, że o terminie rozpoczęcia ewentualnej akcji zbrojnej będziemy powiadomieni. Gwarantujemy, że tej wiadomości nie użyjemy przeciwko interesom Rzeszy.

9) Dla Twojej informacji poufnej dodaję, że rozporządzamy siłami zbrojnymi zdolnymi do akcji. Zależnie od rozwoju sytuacji możemy działać dość szybko po wybuchu konfliktu niemiecko-czeskiego.

¹⁰⁶ Dok. nr 307.

¹⁰⁷ Załącznika brak.

10) Politycznie możesz stwierdzać, że: a) nasze stanowisko przeciw dopuszczeniu interwencji Sowieców jest kateryczne, b) że nie udzielimy żadnych szerszych gwarancji Czechosłowacji bez Niemiec i Węgier.

*IPMS, MSZ A.11.49/N/7 (druk: *Diplomat in Berlin*, s. 422–424; *Monachium 1938*, s. 447–449)*

315

*27 września, notatka z rozmowy zastępcy podsekretarza stanu
z ambasadorem Wielkiej Brytanii:
plany zmian granic Czechosłowacji*

Tajne

Notatka z rozmowy P. Min. Arciszewskiego
z Ambasadorem Brytyjskim p. Kennardem w dn. 27 września 1938 r.

Ambasador angielski, p. Kennard, zakomunikował mi dzisiaj, że widział kopię mapy dołączonej do memorandum niemieckiego.

Na mapie tej Bohumin znajduje się w stonie czerwonej, a Morawska Ostrawa i Frydek w stonie zielonej. Ambasador jest przekonany, że mapa, którą widział, jest autentyczna.

AAN, MSZ A 11.49/N/7

316

*27 września, raport ambasadora w Berlinie
o rozmowach z niemieckim sekretarzem stanu
i ministrem spraw zagranicznych*

BERLIN, dn. 27 września 1938 r.

Najściślej tajne.

Do Pana Ministra Spraw Zagranicznych
W a r s z a w a

I. W dniu dzisiejszym zaprosił mnie na rozmowę do Auswärtiges Amt sekretarz stanu, p. Weizsäcker, o godz. 7-ej, następnie na zaproszenie p. von Ribbentropa odbyłem z nim rozmowę.

P. von Weizsäcker poinformował mnie o rezultacie dzisiejszej rozmowy Sir Horace Wilsona z Kanclerzem, przy czym odczytał stenogram. Kanclerz w rozmowie tej stanął na stanowisku, iż memorandum musi być przyjęte przez Rząd Czeski, i że on z tego stanowiska się nie cofnie. W trakcie rozmowy Sir Horace Wilson w ten sposób – cytuję stenogram dosłownie – określił możliwe wystąpienie Anglii przeciwko Niemcom: „Wenn die Tschechoslowakei das Memorandum ablehnt, wisse man nicht, wo die Sache ende. Wenn Deutschland die Tschechoslowakei angreift, so würde Frankreich der Tschechoslowakei gegenüber ihre vertraglichen Verpflichtungen erfüllen. Wenn dieser Fall eintrete und dabei die französischen Streitkräfte in Feindseligkeiten mit Deutschland verwickelt werden – ob dies eintreten würde, wisse er nicht – dann wird sich England verpflichtet fühlen, Frankreich Hilfe zu leisten”. P. von Weizsäcker wyjaśnił, że Wilson precyzował te słowa zaznaczając, iż oddaje wiernie myśl Chamberlaina.

Nadmieniłem wobec p. Weizsäckera, iż formuła ta jest typowa dla polityki angielskiej. P. Weizsäcker zaznaczył dalej, iż Wilson w toku rozmowy wskazał na możliwość porozumienia angielsko-niemieckiego w szeregu dziedzinach. Również oczywiście silnie podkreślił on konieczność uniknięcia katastrofy. Zaznaczyć miał przy zakończeniu rozmowy, iż w tym kierunku będzie działał.

P. von Ribbentrop, z którym następnie rozmawiałem, uważa, iż Rząd Angielski wywrze jeszcze bardzo silny nacisk na Pragę w kierunku przyjęcia memorandum. Na zapytanie moje, czy jutrzejsza data, godz. 2-ga po południu, dalej utrzymana jest w mocy, Sekretarz Stanu odpowiedział w ten sposób, iż

dlatego właśnie mnie prosił o ścisłą tajność, aby termin ten nie został nigdzie ujawniony. Wobec tego jest on elastyczny.

II. Następnie – w myśl dzisiejszego telegramu¹⁰⁸ Pana Ministra – poinformowałem zarówno Ministra Spraw Zagranicznych, jak i Sekretarza Stanu o stanie naszych rozmów z Pragą podkreślając, iż nie damy się wprowadzić w ^dpułapkę^d i żądać będziemy konkretnych załatwień.

III. P. von Weizsäcker, który miał przed sobą ^dmapę sztabu generalnego^d, zaznaczył, iż sugerowałby, aby jutro nasz Attaché Wojskowy z odpowiednim decernentem sztabu ustalił na mapie linię demarkacyjną tak, aby nie było kolizji w razie ewentualnej operacji między jednym a drugim wojskiem.

Odpowiedziałem p. von Weizsäckerowi, iż uważam przede wszystkim za wskazane ustalić z nim teren naszych zainteresowań politycznych na terenie Czechosłowacji. Ponieważ p. Weizsäcker nie miał takiej mapy przy sobie, ułożyłem się z nim, iż jutro sprawę tę z nim w godzinach rannych omówię. Sprawa ewentualnej delimitacji między czynnikami wojskowymi została na razie odsunięta.

IV. Gdy rozmowa z Sekretarzem Stanu przeszła na tematy ogólne, dotknęliśmy stanowiska Francji i Anglii. P. Weizsäcker powiedział, iż niestety o stanowisku Francji Urząd jest słabo poinformowany, albowiem Ambasador Francuski François-Poncet od dwóch tygodni nie pokazuje się w Auswärtiges Amt czerpiąc swoje informacje z innego źródła, a Ambasador Welczek jest nieobecny w Paryżu. Sekretarz Stanu konstatuje jednak znaczne usztywnienie opinii francuskiej.

V. W ogólnej wymianie zdań z p. von Ribbentropem podkreślił on, jak wyżej wskazałem, iż sądzi, że strona angielska poczyni jeszcze bardzo silny nacisk na Pragę. Sądzi on, że Rząd Angielski dołoży wszelkich starań, aby sprawę pokojowo załatwić i nie dopuścić do konfliktu zbrojnego. Liczy on się z konfliktem lokalnym. Nie wyklucza jednak, jak powiedział, i generalnej konflagracji, na którą jest przygotowany. Powołując się na poprzednie z nim rozmowy stwierdziłem, jak ważną jest lokalizacja konfliktu.

Co do Rosji p. von Ribbentrop zapatruje się raczej optymistycznie.

Na zapytanie p. von Ribbentropa, czy w razie wykonania ^dmemorandum w drodze pokojowej wystąpilibyśmy zbrojnie, odpowiedziałem, iż nie mogę przesądzać stanowiska swego rządu^d.

¹⁰⁸ Dok. nr 304.

Następnie p. von Ribbentrop poruszył hipotezę, że Czesi nie wykonają memorandum i wtenczas – jak się wyraził – Czechy zostają zdruzgotane. Postawił lekko pytanie, czy i w jakim momencie takiej akcji byśmy ewentualnie ^dczynnie wkroczyli^d, przy czym mogłem wywnioskować ze słów p. Ribbentropa, że rozumie on, iż Rząd Polski, mając jako główny ciężar na swoich barkach granicę wschodnią, wszedłby do konfliktu w momencie zorientowania się, czy akcja jest lokalna, czy też wojna światowa. Na wypadek zajęcia przez Niemcy całej Czechosłowacji, p. von Ribbentrop uważa za pożyteczne bliższe sprecyzowanie politycznych i wojskowych zainteresowań. Prosił, abym na ten punkt zwrócił specjalną uwagę Pana Ministra i uzyskał instrukcje.

VI. W konkluzji mam zaszczyt stwierdzić, iż:

1) dalsze rozmowy na temat memorandum niemieckiego stały się już bezprzedmiotowe przez definitywne zajęcie stanowiska Kanclerza wobec Wilsona,

2) prosiłbym o instrukcję w porozumieniu ze Sztabem Głównym wobec konkretnej propozycji Sekretarza Stanu stworzenia linii demarkacyjnej na terenie naszych zainteresowań w regionie cieszyńskim,

3) o instrukcję co do wniosku p. Ribbentropa na wypadek akcji zbrojnej i przekroczenia przez Niemcy linii ich bezpośrednich zainteresowań w Czechosłowacji.

Ambasador Rzeczypospolitej
[†]J. Lipski[†]

*IPMS, MSZ A.11.49/N/7 (druk: *Diplomat in Berlin*, s. 424–428; *Dokumenty z przedednia drugiej wojny światowej*, s. 216–221; *Monachium 1938*, s. 451–453; *Wrześniowy kryzys (Lipski)*, s. 84–87)*

317

*27 września, raport konsulatu generalnego w Mińsku
dla ambasady w Moskwie
w sprawie radzieckich przygotowań wojennych*

27^c września 1938 r.

T A J N E

Do Pana Chargé d'Affaires a.i.
w Moskwie

Powołując się na me informacje zawarte w liście z dnia 25 września br. komunikuję, że w dniu 24 września br. zauważyliśmy nienormalny stan wyglądu ulicy Mińska. Z ulic zniknęła większość samochodów ciężarowych, milicjanci na posterunkach zostali zaopatrzeni w maski przeciwgazowe, przejeżdżały dość częste patrole milicji konnej. Po południu udali się moi współpracownicy za miasto i stwierdzili, że z szeregu koszar wychodziły oddziały kierując się szosami w kierunku granicy, oddziałom towarzyszyły kuchnie dymiące, zapasy, wydawano nowe mundury. Samochody parku mińskiego przekazywano wojsku. Wskazywało to na zarządzane pogotowie, ćwiczenia specjalne czy też demonstrację nad naszą granicą w związku ze sprawą Śląska Zaolziańskiego i ogólną sytuacją polityczną. Z faktu, że wobec prowadzonych posunięć wojska nie został uniemożliwiony wyjazd nasz poza miasto, że w mieście przedsięwzięto kroki, które nie mogły ująć naszej uwagi, że niektóre oddziały zmotoryzowane w hełmach przejeżdżały pod oknami Konsulatu Generalnego, wnosić należy, że w założeniu wymarsz wojsk miał dojść do naszej świadomości celem wywarcia należytego wrażenia. Urzędnicy Konsulatu Gen. jeździli swobodnie poza miastem i tylko w jednym miejscu zostali zawróceni z drogi, pod koszarami, z których wychodziło wojsko.

Wieczorem miasto pogrążyło się w ciemnościach. Oświetlenie ulic nie zostało zapalone, większość sklepów i tramwaje posiadają niebieskie oświetlenie. Miasto robi wrażenie położonego tuż koło linii bojowych. Wzrostu transportów kolejowych w węzle mińskim dotychczas nie zauważono.

Zarządzenia te trwają dotychczas. Powrotu oddziałów nie stwierdzono, widać natomiast na szosach transporty materiałów wojennych idące w stronę granicy. Świadczy to o tym, że oddziały pozostaną zapewne w pobliżu granicy do czasu wyjaśnienia sytuacji politycznej.

O zarządzeniach wydanych w Mińsku wspomniała dotychczas jedynie wczorajsza komsomolska „Czyrwonaja Zmiena” (z dnia 26 bm. nr 222), na stronie ostatniej, pt. „Miasto zagrożone, ćwiczenia przeciwlotnicze w Mińsku”, stwierdzając, że stan pogotowia został wprowadzony 24 września br. o godz. 12. Omawiając ogólnikowo zarządzenia pismo wspomina, że na zebraniach przeprowadzanych z okazji ćwiczeń omawiano położenie Czechosłowacji oraz odczytywano przemówienie komisarza Litwinowa na sesji Ligi Narodów. Podkreślić należy, że zarządzenia zaprowadzone w Mińsku od trzech dni nie pokrywają się ze zwykłymi zarządzeniami ćwiczeń, a są znacznie szersze.

Z poczynionych obserwacji podkreślić należy, że wymarsz wojsk wywołał u ludności duże wrażenie, nie było nigdzie oznak entuzjazmu. Prasa mińska zamieściła ostatnio tylko jeden artykuł napastliwy na Polskę z powodu jej stanowiska wobec Czechosłowacji („Zwiazda” z dnia 24 września br. „Za pokój, przeciw agresji faszystowskiej”).

Zaznaczam, że w czasie mego urlopu Białoruski Okręg Wojskowy został przemianowany na „Bieloruskij Osobyj Wojennyj Okrug” na wzór daleko-wschodniego, że został on przeto zreorganizowany z przystosowaniem do podjęcia działań wojennych. Ponadto ostatnio został przebudowany szereg nadgranicznych okręgów wojskowych przez odłączenie szeregu terenów od BOWO i utworzenie nowych okręgów wojskowych. Przed ^dkilku tygodniami przeprowadzono dalsze wysiedlenia ludności z rejonów pogranicznych, na st. Mińsk nocowały całe gromady wysiedlanych pod gołym niebem^d.

^b*To są działania defensywne*^b.

^g...^g

Kierownik Konsulatu Generalnego
^f*Witold Okoński*^f
Sekretarz Ambasady

AAN, MSZ 6755a

318

*28 września, telegram szyfrowy ambasadora w Londynie:
społeczeństwo Wielkiej Brytanii wobec zagrożenia wojną*

Londyn, dn. 28.IX.38
Otrzym. dn. 28.IX.38 g. 8.

P. Raczyński do Ministerstwa Spraw Zagranicznych
w Warszawie

Nr 83.

Sytuacja jest oceniana dzisiaj jako niezmiernie groźna. Mowa Hitlera nie wywołała przełomu psychologicznego. Coraz wyraźniej krystalizuje się decyzja, że problem czeski nie może być załatwiony narzuceniem jednostronnej decyzji niemieckiej, równoznacznej ze złamaniem wszelkiej samodzielności Pragi. Memorandum niemieckie zaś jest tak oceniane. O ile więc Niemcy nie przyjmą żadnej alternatywy kompromisowej, konflikt ogólny jest uważany za nieuchronny, lokalizacja zaś konfliktu za wykluczoną. Wszystkie rozmowy, które dziś przeprowadziłem, potwierdzają tę opinię. Ambasador amerykański w szczególności, który dotychczas wykazywał optymizm, powiedział mi, że „chyba tylko cud wyratować może sytuację” lub nagła i zupełna kapitulacja czeska. Wracał on bezpośrednio od króla.

Przygotowanie społeczeństwa do wojny psychologiczne i materialne czyni szybkie postępy. Przygotowania wojskowe również. Komunikat „autoryzowany” o współpracy wojskowej z Francją, ^aw razie potrzeby Anglią i Rosją^a, wywołał duże wrażenie w kołach dyplomatycznych, w szczególności w poselstwie rumuńskim. Dotąd jednak nie mam bliższych informacji co do kontaktów angielsko-rosyjskich, względnie ich zasięgu.

Otrzymuje: Warszawa, Berlin, Paryż, Rzym.

AAN, MSZ 5432 (*druk: Monachium 1938, s. 455; Wrześniowy kryzys (Londyn), s. 56*)

319

*28 września, instrukcja ministra spraw zagranicznych
dla ambasadora w Berlinie: terytorialne żądania Polski*

Pro memoria dyktowane przez Pana Ministra jako instrukcja
dla Ambasadora Lipskiego,
dnia 28 września 1938.

°Samolotem o godz. 12.40°

W odpowiedzi na raport dzisiejszy¹⁰⁹ oraz w uzupełnieniu wczorajszej instrukcji¹¹⁰ komunikuję następujące wytyczne:

1) Wyjaśnienie rozgraniczenia interesów niemieckich i polskich na Śląsku Cieszyńskim jest istotnie sprawą bardzo pilną i ważną, gdyż jakaś kolizja miałaby najfatalniejsze skutki.

2) Metoda obrona przez Ambasadora, a mianowicie: najpierw rozmowa polityczna a porozumienie sztabów jako jej rezultat dopiero, jest jedynie słuszna. Marszałek Śmigły Rydz podziela to stanowisko i da instrukcje attaché wojskowemu.

W tych warunkach należy w Berlinie skonfrontować autentyczną niemiecką mapę załączoną do memorandum (interesuje nas oczywiście bezpośrednio tylko północno-wschodni odcinek) z naszą mapą „C” i mapą załączoną przy nocie do Pragi. Z tej konfrontacji dopiero mogą wyniknąć konkluzje polityczne, przy czym proszę mi telegrafować lub przysłać wynajętym samolotem stanowisko zajęte przez Niemców przy tej konfrontacji.

3) Co do plebiscytu w pasie pomiędzy zachodnią granicą powiatów cieszyńskiego i frysztackiego (mapa posłana Czechom), można by się ułożyć, bo w razie uniknięcia konfliktu jest to rzecz przyszłości. Najdrażliwszy i najpilniejszy do wyjaśnienia jest rejon Bohumina.

Najściślej poufnie komunikuję, że gdyby plan doraźny niemiecki zawierał natychmiastowe zajęcie tej miejscowości, to może można by było zrobić jakiś kompromis nieznaczny, pamiętając w każdym razie o naszym zainteresowaniu linią kolejową do Bohumina.

¹⁰⁹ Prawdopodobnie chodzi o dok. nr 316.

¹¹⁰ Dok. nr 314.

Przypominam, że w obecnej sytuacji Niemcy są właścicielami linii kolejowej dochodzącej do tej stacji na terytorium czeskim. Powyższy punkt podaję do orientacji w razie akcji in extremis, na razie proszę wyjaśnić zagadnienie.

*IPMS, MSZ A.11.49/N/7 (druk: *Diplomat in Berlin*, s. 429; *Monachium 1938*, s. 455–456)*

320

28 września, raport ambasadora w Berlinie na temat rokowań w sprawie Czechosłowacji

BERLIN, dn. 28 września 1938 r.

Najściślej tajne.

Do Pana Ministra Spraw Zagranicznych
w Warszawie

^eSytuacja dnia wczorajszego zakończyła się pod znakiem wzrastającego napięcia międzynarodowego. P. von Ribbentrop prosił mnie jeszcze na nocną rozmowę, w której poruszył tematy z innej dziedziny (antykomintern), ^do czym raportuję osobno^d. Zaznaczam tylko, iż materia dyskutowana nie jest nagła, a raczej interesująca pod względem kierunku myśli Rządu Niemieckiego w stosunku do Rosji^e.

Większa część dyplomatów tutejszych nie wykluczając Ambasadora Włoskiego, który stał w bezpośrednim kontakcie z Ciano i Mussolinim, uważała, że szybkim tempem kroczy się w kierunku wojny europejskiej. Wskazywano przy tym na to, że siły międzynarodowe starają się skorzystać z nastroju, który się zarysował w Francji i Anglii, dla rozgrywki z państwami autorytatywnymi.

W dniu dzisiejszym od rana zarysowała się bardzo silna akcja dyplomacji tutejszej. Kanclerz przyjął najpierw Ambasadora Angielskiego, który złożył mu pewien projekt, uznany za nie do przyjęcia. Następnie zgłosił się do Kanclerza Ambasador Francuski przedkładając mu również projekt w imieniu Rządu Francuskiego, bardziej konkretny. Wreszcie Kanclerz przyjął jeszcze Ambasadora Włoskiego w imieniu Mussoliniego. Czynione były również ciągłe zabiegi z Berlinem bezpośrednio przez Prezydenta Roosevelta.

W wyniku tych zabiegów, w których, jak się zdaje, bezpośrednia rozmowa telefoniczna Mussoliniego z Hitlerem odegrała decydującą rolę, następuje jutro spotkanie w Monachium Hitlera, Mussoliniego, Chamberlaina i Daladiera.

W tym stanie rzeczy przewidziana przez Rząd Niemiecki mobilizacja generalna w razie nieprzyjęcia memorandum przez Rząd Czeski do środy godz. 2-ga zostanie przesunięta na razie na 24 godz. Sekretarz Stanu powiedział mi jednak, że zarządzenia wojskowe będą nadal.

P. Weizsäcker poinformował mnie dalej, że ze strony Francji i Anglii wykazano pewne pójście na rękę w sprawie zajęcia pokojowego przez wojska niemieckie pewnej części linii czerwonej, a rozciągnięcia międzynarodowej kontroli na pozostałe części terenów przewidzianych na plebiscyt oraz pewnych innych. Dodał, że projektowane jest ustalenie granic terenów plebiscytowych przy pomocy Komisji międzynarodowej.

Sekretarz Stanu ocenia sytuację w ten sposób, iż idzie na pokojowe załatwienie. Oczywiście należy się zawsze jeszcze liczyć z możliwością nie dojścia do porozumienia.

Widziałem dziś Posła Węgierskiego, który był u Göringa w sprawie rewindykacji węgierskich. Göring będzie również obecny w Monachium. Poseł Węgierski liczy na to, że Mussolini bardzo stanowczo poprze sprawę węgierską.

Ambasador Rzeczypospolitej
J. Lipski[†]

*IPMS, MSZ A.11.49/N/7 (druk: *Diplomat in Berlin*, s. 431–433; *Monachium 1938*, s. 456–457; *Wrześniowy kryzys (Lipski)*, s. 92–93; *Źródła*, s. 354–355)*

321

*28 września, telefonogram szyfrowy ambasadora w Paryżu
z propozycją konferencji w sprawie Czechosłowacji*

Paryż, dn. 28.IX.38
Otrzym. dn. 28.IX.38 g. 13.15

P. Łukasiewicz do Ministerstwa Spraw Zagranicznych
w Warszawie

Nr 91.

Na wypadek nieudania się próby Roosevelta i wobec nowej sytuacji państwa niezaangażowanego w sprawie, do której zredukowano spór pomiędzy mocarstwami, można by może rozważyć ewentualność naszej inicjatywy zwrócenia się do wszystkich zainteresowanych z propozycją Konferencji międzynarodowej w Warszawie, opierając się na fakcie zgody Pragi na rewizję granic wobec 3 sąsiadów. Zasadniczo byłoby to zgodne z naszym dążeniem niedopuszczenia, aby spory wielkich mocarstw (Francji, Anglii, Niemiec, Rosji) odbywały się kosztem państw niemających interesów imperialistycznych oraz przeciwstawienia się pierwszym z uwagi na mniejsze państwa, wobec chęci wielkich mocarstw niedopuszczenia nikogo do udziału w powziętych ostatecznych decyzjach.

Może można podjąć próbę przeniesienia sprawy na nową płaszczyznę: zmobilizować opinię wszystkich naszych przyjaciół mniejszych i neutralnych przeciw rozgrywkom wielkich mocarstw mogących doprowadzić do wojny i wyrwać z ich rąk decyzję.

AAN, MSZ 5432 (*druk: Monachium 1938, s. 458; Wrześniowy kryzys*
(*Łukasiewicz*), s. 36)

322

*28 września, notatka z rozmowy telefonicznej
posła w Pradze z naczelnikiem Wydziału Wschodniego
w związku z odpowiedzią czechosłowackiego MSZ na polską notę*

Notatka z rozmowy telefonicznej
Dyr. Kobyłańskiego z Min. Papée z dn. 28.9.38 godz. 14.45

Min. Papée komunikuje, że w godzinach rannych zapytywał telefonicznie Kroftę, czy radca Karszo-Siedlewski nie mógłby być użyteczny, jeśli chodzi o skomunikowanie się rządu czeskiego z Warszawą. Przed chwilą otrzymał telefon od Krofty, który podziękował za propozycję wykorzystania naszego kuriera zaznaczając jednocześnie, że z niego nie skorzysta, gdyż odpowiedź na notę rządu polskiego z dn. 27 września została telegraficznie przekazana posłowi Slavikowi, celem złożenia jej jeszcze w dniu dzisiejszym rządowi polskiemu.

Krofta zakomunikował dalej, iż upoważniony jest przez prez. Benesza, by oświadczyć min. Papée, iż odpowiedź w zasadzie będzie zawierała zgodę na cesję, wyluszczy jedynie pewne trudności co do szybkiego jej wykonania. Nota nie będzie pozostawiała żadnych wątpliwości i wyczerpie całkowicie zagadnienie. Jak Benesz polecił podkreślić, będzie jasna i solidna.

AAN, MSZ 5512 (*druk: Monachium 1938, s. 459*)

323

*28 września, szyfrogram podsekretarza stanu
do ambasady w Moskwie w sprawie noty protestacyjnej*

Polmision MOSKWA

Wobec licznych faktów demonstracyjnego naruszania granicy polskiej w ostatnich dniach przez samoloty sowieckie, złożyliśmy notę protestacyjną ambasadzie sowieckiej.

SZEMBEK

AAN, MSZ 5511

324

*28 września, telegram szyfrowy podsekretarza stanu
do posłów w Pradze i Budapeszcie
o zawarciu porozumienia słowacko-węgierskiego*

Polmission

Praga,

Budapeszt (bez ostatniego a lineą)

Hory komunikuje, że Węgrzy doszli do porozumienia z Tiso na zasadach następujących:

1) Centralny organ administracyjny, egzekucyjny i uznanie słowackiego języka za urzędowy.

2) Słowacki parlament ustawodawczy dla spraw wewnętrznych, religijnych, oświatowych, sądowych.

3) Udział w wydatkach budżetowych.

Obecne zewnętrzne zachowanie przywódców słowackich H. tłumaczy względami taktycznymi.

Do osobistej wiadomości Pana Posła podaję, że Stojadinowicz zaproponował Węgrom mediację co do cesji terytoriów czeskich o ludności węgierskiej¹¹¹.

Szembek

AAN, MSZ 5511 (*druk: Monachium 1938, s. 459–460*)

¹¹¹ Zob. dok. nr 328.

325

*28 września, telegram szyfrowy posła w Budapeszcie
o stanowisku Węgier w razie wybuchu wojny*

Budapeszt, dn. 28.IX.38
Otrzym. d. 28.IX.38., g. 16.

P. Orłowski do Ministerstwa Spraw Zagranicznych
w Warszawie

Nr 57.

Sekretowane.

Na podstawie obserwacji tutejszego terenu sędzę, że w razie natychmiastowej wojny o Czechosłowację Węgry wstrzymają się na razie od zbrojnego wystąpienia.

AAN, MSZ 5432 (*druk: Monachium 1938, s. 460*)

326

*28 września, instrukcja ministra spraw zagranicznych
dla ambasadora w Berlinie do rozmów z politykami niemieckimi
w sprawie żądań polskich wobec Czechosłowacji*

Warszawa, dn ^c28^c września 1938 r.

Ścisłe tajne.

Do Pana Ambasadora R.P.
w Berlinie.

^c*Samolotem o godz. 17^c*

W związku z Pańskimi rozmowami co do rozgraniczenia interesów naszych i niemieckich na Śląsku Cieszyńskim, została u nas przepracowana sprawa Bohumina (Oderberg) w porozumieniu z Marszałkiem Śmigłym Rydzem.

Attaché wojskowy przez tego samego kuriera [otrzymał] instrukcję techniczną i odpowiednią mapę. Problem kolejowy, jak Panu Ambasadorowi to już

przed spotkaniem w Berchtesgaden sygnalizowałem, ma tutaj znaczenie wyjątkowej wagi.

Ułożyliśmy z Panem Marszałkiem Śmigłym, że pierwsze rozmowy oparte na ^dinstrukcji wojskowej^d przeprowadzi Pan Ambasador, a attaché wojskowy w stosunku do Sztabu winien wystąpić później dopiero (zgodnie z dzisiejszą poranną instrukcją, przesłaną poprzednim samolotem¹¹²), poza wypadkiem, w którym bezpośrednia bliskość działań wojennych niemieckich nakazywałyby już ^dnatychmiastowe nawiązanie kontaktu z niemieckim Dowództwem^d.

A zatem załączona instrukcja dla attaché wojskowego jest na razie instrukcją dla Pana Ambasadora. Ze względu na pośpiech nie powtarzam jej szczegółów oddzielnie.

Dodaję ostatnie informacje: Wedle oświadczenia Krofty¹¹³ Praga ma rzekomo przyjąć wszystkie nasze żądania, jednak prawdopodobnie bardzo gra na zwłokę – czeskim zwyczajem.

Na granicy sowieckiej przed dwoma dniami mieliśmy szereg demonstracji większych oddziałów sowieckich w rejonie Mińska i mniejszych na innych odcinkach, a poza tym większe zespoły samolotów w bliskości naszej granicy. Wczoraj i dziś na razie spokój. Charakter demonstracji był wyraźnie polityczny, formy czasem wprost humorystyczne, wojskowo dotychczas nie ma to większego znaczenia. Widoczna tylko chęć zwrócenia naszej uwagi na te demonstracje, które neglizujemy.

Proszę jednak o tych demonstracjach w Berlinie lekko wspomnieć.

Minister

*IPMS, MSZ A.11.49/N/7 (druk: *Diplomat in Berlin*, s. 428–429; *Monachium 1938*, s. 462)*

¹¹² Dok. nr 319.

¹¹³ Dok. nr 322.

327

*28 września, raport ambasadora w Berlinie
o rozmowie z sekretarzem stanu: cesje terytorialne w Czechosłowacji*

BERLIN, dn. 28 września 1938 r.

Najściślej tajne.

Do Pana Ministra Spraw Zagranicznych
w W a r s z a w i e .

Dziś rano o godz. 12.30 zostałem przyjęty przez Sekretarza Stanu, z którym w myśl porozumienia wczorajszego wieczornego skonfrontowałem mapę dołączoną przez Rząd Niemiecki do memorandum, z naszą mapą C.

Okazało się, iż linia czerwona niemiecka zachodzi w rejon Bohumina dość znacznie, a linia proponowana przez Niemcy dla plebiscytu wkracza w rejon między naszą linią^h czerwoną^h „granica proponowana” mniej więcej od Frydka do Śląskiej Ostrawy i w niektórych miejscach bądź przekracza, bądź nie dochodzi do linii powiatów Fryszackiego i Cieszyńskiego.

Poza tym p. von Weizsäcker przedstawił mi linię demarkacyjną opracowaną przez Sztab Generalny, na której, jak się wyraził, armia niemiecka w razie działań zbrojnych zatrzymałaby się nie przekraczając jej na wschód. Linia ta biegła mniej więcej po linii wyżej zaznaczonej plebiscytu niemieckiego we Frydeckim, idąc na północ i łącząc się na wschód od Bohumina z linią czerwoną niemiecką.

Oświadczyłem p. Weizsäckerowi, że Rząd Niemiecki wkroczył w swojej demarkacji w rejon polski w dwóch punktach: Bohumin i Frydecki. Położyłem główny punkt ciężkości na sprawę Bohumina powołując się na cichą zgodę Kanclerza w Berchtesgaden.

Sekretarz Stanu zaznaczył, iż musi się poinformować, dlaczego to nastąpiło, i że w dniu dzisiejszym odbędzie jeszcze ze mną naradę.

Ze swej strony nadmieniłem, że wobec sytuacji sprawa musi być w dniu dzisiejszym definitywnie uregulowana.

Dodaję jeszcze, iż pokazałem Sekretarzowi Stanu mapę z wykreśloną naszą czerwoną linią, dołączoną do naszej noty skierowanej do Pragi, zaznaczając, iż na zachód od linii czerwonej w pow. Frydeckim, według naszej propozycji do Pragi, ma się odbyć plebiscyt.

O godz. 6.30 wieczorem odbyłem z współudziałem Radcy Lubomirskiego ponowną naradę z Sekretarzem Stanu Weizsäckerem w obecności Radcy Altenburga. Ustalono zostało, co następuje:

1) Rząd Niemiecki wycofuje swoją linię czerwoną z terenu Bohumina i przenosi ją na linię naszą „granica proponowana” na mapie C., na odcinku na zachód od m. Olza aż do m. Koblów, po czym niemiecka linia czerwona biegnie dalej na zachód pozostawiając Morawską Ostrawę do plebiscytu.

P. von Weizsäcker zaznaczył, że wycofanie linii czerwonej z rejonu Bohumina będzie mogło być dokonane w związku z przewidzianymi zmianami na jutrzejszej konferencji w Monachium.

2) Co do wkroczenia linii plebiscytowej niemieckiej na teren pow. Frydeckiego, to Sekretarz Stanu wysunął koncepcję ewentualnego plebiscytu na rzecz Niemiec, Czechosłowacji albo Polski. Dał do zrozumienia, iż Rząd Niemiecki nie ma tutaj zamiarów terytorialnych, lecz raczej chodzi mu o wymianę ludności do skompensowania z innymi terenami. Poza tym, z uwagi na zmianę sytuacji, jaka nastąpiła, uważa on, że kwestia terenów plebiscytowych ulegnie ponownemu rozpatrzeniu i że zatem nie warto dziś sprawy tej precyzować.

W rezultacie uzgodniliśmy, co następuje:

Bez porozumienia z nami Rząd Niemiecki na terenach powiatu Frydeckiego nie rozstrzygnie sprawy plebiscytu.

3) Wobec zmiany sytuacji Sekretarz Stanu nadmienił, iż na razie nie uważa za potrzebne dyskutować kwestii linii demarkacyjnej wojskowej niemieckiej na wypadek zbrojnego wkroczenia. Zaznaczyłem w tym punkcie, iż uważam, że linia demarkacyjna wojskowa winna biec po linii Odry i Ostrawicy. Podkreśliłem przy tym z pewnym naciskiem, iż w każdym razie proszę Sekretarza Stanu, ażeby naszą linię „granica proponowana” uważał jako granicę naszego rejonu, dodając, że robię tę konstatację na wypadek naszego zbrojnego wkroczenia.

Sekretarz Stanu przyjął to do wiadomości.

Ambasador Rzeczypospolitej
J. Lipski[†]

*IPMS, MSZ A.11.49/N/7 (druk: *Diplomat in Berlin*, s. 430–431; *Monachium 1938*, s. 463–464; *Wrześniowy kryzys (Lipski)*, s. 89–91)*

328

*28 września, telegram szyfrowy podsekretarza stanu
do posłów w Belgradzie i Budapeszcie
w sprawie oferty mediacyjnej premiera Jugosławii*

Polmission

Belgrad

Budapeszt

Hory donosi, że Stojadinovicz za pośrednictwem posła węgierskiego zaproponował pośredniczyć w Pradze dla uzyskania cesji terytoriów zamieszkałych przez Węgrów, jeżeli: 1) rząd węgierski da zapewnienie bezpieczeństwa rządowi jugosłowiańskiemu, 2) o ile Węgry skonkretyzują, do jakiej części terytorium słowackiego zgłaszają pretensje, 3) jeżeli te aspiracje nie dotyczą terytorium o ludności słowackiej i ruskiej.

H. w imieniu swego rządu stwierdził, iż wobec złożonego ostatnio rządowi jugosłowiańskiemu oświadczenia, iż układ w Bled uważa za ostateczny, z czego wynika, że Węgry nie posiadają wobec Jugosławii żadnych pretensyj – *démarche* S. podyktowana jest obawą przed wielkim rozrostem terytorialnym Węgier.

Aspiracje węgierskie są: aneksja terytoriów o ludności węgierskiej i prawo wolnego samostanowienia Słowaków i Rusinów. Rząd węgierski prosi, aby rząd polski nie powołując się na *démarche* S. przedłożył rządowi jugosłowiańskiemu węgierski punkt widzenia, podkreślając wyraźnie, że Węgry nie mają żadnych aspiracji w stosunku do Jugosławii.

Wobec niewyjaśnionej sytuacji spowodowanej zjazdem w Monachium, powyższe podaję do osobistej wiadomości. Instrukcje dalsze ^hprześle^h ^cbędą ^fprzesyłane^c telegraficznie.

^hB E C K ^h ^f*Szembek*^f

AAN, MSZ 5511 (*druk: Monachium 1938, s. 465*)

329

*28 września, telegram szyfrowy ambasadora w Paryżu
o stanowisku Francji wobec żądań Hitlera
i planowanej konferencji międzynarodowej*

Paryż, dn. 28.IX.38
Otrzym. d. 28.IX.38., g. 24

P. Łukasiewicz do Ministerstwa Spraw Zagranicznych
w Warszawie

Nr 93.

Bonnet powiedział mi dziś, co następuje: ambasador francuski był przyjęty bardzo dobrze przez Hitlera. Z rozmowy odniósł wrażenie dodatnie. Można mieć pełną nadzieję, że konferencja czterech załatwi sprawę Sudetów. Główną kwestią sporną będzie terytorium poddane plebiscytowi i określenie go w ten sposób, aby korytarz między Czechami a Słowaczną nie był zbyt wąski, konkretnie kwestia okolic Morawskiej Ostrawy. Trudność będzie z zaspokojeniem żądania Hitlera bardzo prędkiego wojskowego zajęcia części Sudetów, ale trzeba będzie to zrobić. Co do terenów mających przypaść Niemcom bez plebiscytu nie ma żadnych większych różnic. Ambasador sowiecki już zaprotestował wobec B. przeciw konferencji czterech i oświadczył, że Rosja sowiecka wycofuje się z Europy. W naszych sprawach B. oświadczył mi, że przekonał całkowicie Londyn i może zapewnić pełne poparcie w sprawie Śląska Cieszyńskiego. Wskazał, że nie pozwolił Beneszowi odpowiedzieć na naszą pierwszą notę zbyt ogólnikowo i że domaga się konkretnej odpowiedzi na naszą notę wczorajszą. Zapewnienie co do Śląska przyjąłem chłodno, zwracając tylko uwagę, aby Benesz nie robił nowego głupstwa. Co do konferencji czterech stwierdziłem, iż robi jak najgorsze wrażenie w Warszawie i zapytałem, czemu nie konferencja sześciu. B. nie umiał odpowiedzieć, w gruncie jednak rozumiejąc, że mam rację.

*AAN, MSZ 5432 (druk: *Diplomat in Paris*, s. 140–141; *Dyplomata w Paryżu*, s. 182; *Monachium 1938*, s. 466–467; *Rozmowy Bonnet–Łukasiewicz*, s. 77–78; *Wrześniowy kryzys (Łukasiewicz)*, s. 37–38)*

330

*28 września, telegram szyfrowy posła w Pradze
o zapowiedziach wkroczenia armii niemieckiej do Czechosłowacji*

Praga, dn. 28.IX.38
Otrzym. d. 29.IX.38., g. 1.20

P. Papée do Ministerstwa Spraw Zagranicznych
w Warszawie

Nr 146.

Dla Pana Ministra.

Godzina 11. Rząd czechosłowacki otrzymał, jak twierdzi, oficjalne zawiadomienie z Londynu, że dzisiaj o godzinie 14-ej wojsko niemieckie wkracza do Czechosłowacji i że dzisiaj o godzinie 14-ej ma być ogłoszona w Niemczech mobilizacja. Czesi nie wiedzą na razie, czy brać tę wiadomość alternatywnie, czy kumulatywnie. Natomiast poseł rumuński twierdzi, że według jego informacji Londyn uprzedzić miał Pragę o konieczności zajęcia definitywnego stanowiska dzisiaj do godziny 14.

AAN, MSZ 5433 (*druk: Monachium 1938, s. 468*)

331

*28 września, telegram szyfrowy konsula w Bratysławie
o rozmowie z Karolem Sidorem*

Bratysława, dn. 28.IX.38
Otrzym. d. 29.IX.38., g. 8

P. Łaciński do Ministerstwa Spraw Zagranicznych
w Warszawie

Nr 37.

Refero telegram szyfrowy nr 36.

Wobec mojej ostrej krytyki obecnego postępowania, S. prosi o zachowanie zaufania do niego, gdyż 20-letnia walka z Czechami powinna być

gwarancją, że będzie ją nadal prowadzić. Zdaje sobie sprawę, że zagranica nie może zrozumieć jego obecnej taktyki. W obecnych warunkach uśpienie przeciwników i pozorne ustępstwa mają ogromne znaczenie, gdyż wobec braku ludzi na powstanie, dyktatura wojskowa może znieść jego niewielki sztab, po czym Czesi mieliby łatwe zadanie z resztą działaczy. Najważniejsze wypadki dziejowe potoczyłyby się bez ich udziału, co byłoby katastrofą dla spraw słowackich.

Prośby S. obecnie sprowadzają się do tego, aby radio dobrze słyszane, np. katowickie, nadawało audycje w języku słowackim, które głosilyby polonofilstwo wśród Słowaków, oderwanie i proklamowanie wolnej Słowaczyny bez przesądzania przynależności, gdyż koncepcja prowęgierska nie będzie, zdaniem S., wywoływać zaufania.

Otrzymuje: Praga, Warszawa.

AAN, MSZ 5433 (*druk: Monachium 1938, s. 469*)

332

*28 września, telegram szyfrowy ambasadora w Rzymie:
rozmowa z włoskim podsekretarzem stanu
na temat przygotowań do konferencji monachijskiej*

Rzym, dn. 28.IX.38.
Otrzym. d. 29.IX.38., g. 10.15

P. Wieniawa do Ministerstwa Spraw Zagranicznych
w Warszawie

Nr 60.

Stwierdzam od paru dni znaczny spadek tonu wojennego w tutejszej prasie. Nastroje społeczeństwa minorowe.

W rozmowie z Bastianinim w związku z wyjazdem Mussoliniego i Ciano do Monachium, przypomniałem zobowiązanie Mussoliniego wobec Pana Ministra. Bastianini oznajmił, że Mussolini na samym wyjeździe telefonicznie kazał mu zakomunikować mi, że sprawę Polski i Węgrów ma „w umyśle, w głowie i sercu”. W ostatniej chwili dowiaduję się, że Mussolini w rozmowie

telefonicznej z Chamberlainem zażądał udziału Pana Ministra. Chamberlain miał odpowiedzieć, że udział ten nie jest potrzebny, gdyż Polska swą sprawę z Czechosłowacją już załatwiła. Powyższe zresztą nie jest znane tutejszej Ambasadzie angielskiej. Ocenia ona jutrzejszy zjazd jako ostateczną próbę uratowania pokoju w drodze mediacji Mussoliniego.

Otrzymuje: Warszawa, Berlin, Paryż, Londyn.

AAN, MSZ 5433 (*druk: Monachium 1938, s. 470–471*)

333

*29 września, radiogram szyfrowy posła w Pradze
o brytyjsko-francuskim planie przekazania Sudetów Niemcom*

Praga, dn. 29.IX.38

Otrzym. d. 29.IX.38., g. 4.

P. Papée do Ministerstwa Spraw Zagranicznych
wWarszawie

Nr 150.

Informacja z tutejszego ministerstwa spraw zagranicznych:

Nowy plan angielsko-francuski dotyczy modus procedendi przy przekazaniu Sudetów Rzeszy Niemieckiej. Ustali termin etapów w międzyczasie wycofywania Czechów z poszczególnych rejonów i okupowania przez armię niemiecką, eliminując régime pośredni. Ma za podstawę Berchtesgaden, a nie Godesberg¹¹⁴. W Monachium będą się starać, Chamberlain i Daladier, wytłumaczyć Hitlerowi, że żądania z Godesberg mają fałszywą bazę, gdyż Hitler wziął za podstawę memorandum, nie, jak rzekomo obiecał, okręgi z większością niemiecką, ale terytoria, których przyłączenia do Rzeszy Niemieckiej domagali się Niemcy sudeccy po rozpadnięciu Austrii. Rząd czechosłowacki obraduje obecnie nad tym planem. Są symptomy nowej, silnej presji angielskiej.

AAN, MSZ 5433 (*druk: Monachium 1938, s. 472*)

¹¹⁴ Żądania Hitlera wobec Czechosłowacji, wypowiedziane wobec premiera Chamberlaina w czasie spotkania w Bad Godesberg (22–24 września), szły znacznie dalej niż żądania ogłoszone w trakcie spotkania w Berchtesgaden (15 września).

334

*29 września, niepodpisana notatka z konsultacji telefonicznej
ambasadora w Berlinie na temat braku odpowiedzi
Czechosłowacji na polskie żądania*

29 września 1938.

Ambasador Lipski telefonował o godz. 12.30 zapytując, czy nadeszła odpowiedź czeska na naszą notę z 27 września. Po otrzymaniu odpowiedzi negatywnej ambasador prosił o natychmiastowe spowodowanie korespondenta DNB w Warszawie, by wysłał błyskawiczną depeszę do Monachium stwierdzając, że odpowiedź do tej pory nie nadeszła. Ambasadorowi szczególnie zależało na pośpiechu wobec rozpuszczenia przez korespondentów francuskich w Niemczech wiadomości o doręczeniu już przez rząd czeski rządowi polskiemu odpowiedzi uwzględniającej postulaty polskie.

Jednocześnie ambasador zapytywał, czy są poinformowani o braku odpowiedzi Włosi.

Prośba ambasadora o wiadomość do Monachium została natychmiast załatwiona za pośrednictwem Wydziału P.VI (radca Zaleski), a Amb. Berlin powiadomiona.

Na prośbę dyrektora Łubieńskiego ambasador włoski wysłał odpowiednią depeszę do Monachium (via konsul włoski tamże). Depesza wyszła o godz. 14-ej.

AAN, MSZ 5512 (*druk: Monachium 1938, s. 473–474*)

335

*29 września, niepodpisana notatka z rozmowy telefonicznej
ministra spraw zagranicznych z posłem w Pradze na temat
kroków podjętych dla uzyskania odpowiedzi na polskie żądania*

29 września 1938.
godz. 13.30.

Min. Papée sugeruje telefonicznie – wobec braku odpowiedzi czeskiej na naszą notę z 27 bm. – zwrócenie uwagi posła Sławika na konieczność natych-

miastowej odpowiedzi. Ze swej strony min. Papée udaje się do praskiego MSZ, ażeby tam odpowiednio zareagować.

Pan Minister zdecydował posła czeskiego nie wzywać.

AAN, MSZ 5512 (*druk: Monachium 1938, s. 474*)

336

*29 września, notatka z rozmowy zastępcy podsekretarza stanu
z ambasadorem Wielkiej Brytanii na temat planowanych ustępstw
terytorialnych Czechosłowacji wobec Polski*

TAJNE

Notatka z rozmowy Min. Arciszewskiego z Ambasadorem Angielskim
w dniu 29 września 1938 r.

Ambasador angielski zgłosił się dziś do mnie i oświadczył, że dziś rano odbyta została konferencja między nim, ambasadorem francuskim i posłem czeskim, podczas której obaj ambasadorowie wywarli nacisk na posła czeskiego, aby ten zażądał z Pragi jeszcze dziś pozytywnej i precyzyjnej odpowiedzi na naszą notę.

Ambasador stwierdził, że działa bez instrukcji swego rządu et plutôt comme un médiateur privé i dlatego zgłosił się do mnie, a nie do P. Ministra Becka.

W wyniku konferencji zostało ustalone, że:

1) Poseł Slavik ma żądać od swego rządu, aby dał nam dziś odpowiedź pozytywną i precyzyjną na naszą notę,

2) *‘Według słów posła Slavika’* rząd czeski jest gotów oświadczyć, że ceduje Polsce terytorium, którego obszar jest do określenia, oraz faktycznie wydać nam to terytorium przed wydaniem Niemcom Sudetów, lub też w określonym i zafiksowanym z góry terminie.

3) Poseł Slavik wie od swego rządu, że ten nie może ze względów strategicznych wydać nam kolei Cieszyn–Bohumín przed wyjaśnieniem rezultatów narad w Monachium i tego, czy wojna jest ostatecznie zażegnana.

Niemcy w żadnym wypadku nie powinny wiedzieć, że wydanie nam terytorium Śląska jest zamierzone przed wydaniem Sudetów Niemcom.

4) Rząd czeski zamierza zaproponować Polsce układ co do wymiany mniejszości.

5) Ambasadorowie angielski i francuski mają wrażenie, że rząd czeski godzi się na plebiscyt na pozostałych obszarach Śląska.

AAN, MSZ 24 (*druk: Monachium 1938, s. 475*)

337

*29 września, telefonogram szyfrowy ministra spraw zagranicznych
do ambasadora w Londynie:
instrukcje do rozmów w sprawie Czechosłowacji*

Telefonogram

Statim

Polmission Londyn, Paryż

Otrzymuje Londyn jako instrukcję, Paryż do wyłącznej wiadomości Pana Ambasadora.

Proszę starać się niezwłocznie odbyć z poważnymi politykami w Anglii rozmowy stwierdzające, że dla rządu polskiego niezrozumiałem jest jawnie niezyczliwe stanowisko rządu angielskiego w stosunku do nas od początku konfliktu czeskiego. Nasze kilkakrotne próby głębszego przedyskutowania problemu z angielskim rządem nie dały żadnego wyniku. Spotykaliśmy się jedynie z szeregiem nieuzasadnionych ostrzeżeń i pogróżek. Noty składane przez Pana Ambasadora, moje rozmowy z Duff Cooperem¹¹⁵ i chęć spotkania lorda Halifaxa w Genewie, były dowodem naszej troski o utrzymanie porozumienia. Mamy poważne dane sądzić, że stale mamy do czynienia z chęcią eliminowania nas z rozmów na temat środkowej Europy, która nas bezpośrednio obchodzi. Tego rodzaju stosunek utrudnia nam prowadzenie polityki równowagi, która poprzednio znajdowała zawsze uznanie w Anglii.

B e c k

AAN, MSZ 5511 (*druk: Monachium 1938, s. 477; Źródła, s. 356–357*)

¹¹⁵ Zob. przyp. 38 do dok. nr 190.

338

*29 września, okólnik ministra spraw zagranicznych do rozmów
na temat stanowiska Czechosłowacji wobec żądań polskich*

Polmission: Londyn, Paryż, Berlin, Rzym, Bukareszt, Budapeszt, Bruksela.

Rząd czeski rozpowszechnia wiadomości o całkowitem przyjęciu naszych żądań. Anglicy i Francuzi również propagują tę tezę, a nawet, wedle poważnej wiadomości, Chamberlain miał tego użyć za pretekst, ażeby uchylić się od zaproszenia nas do Monachium wedle projektu Mussoliniego.

Odpowiedzi czeskiej nie otrzymaliśmy do tej pory.

Proszę w rozmowach wskazywać wyraźnie na intrygę Pragi i niektórych jej protektorów, idącą w kierunku wykluczenia nas z dyskusji nad sprawami Europy środkowej.

Zgodnie z naszymi zasadami nie przyjmujemy rozwiązań powziętych bez naszego udziału, a swych interesów i praw będziemy dochodzić własnymi środkami.

Dodatek do Berlina i Rzymu:

Poinformowałem dziś tutejszego ambasadora o stanie rzeczy.

BECK

Podyktowane przez Pana Ministra.

Ze względu na pośpiech prośba, by po zaszyfrowaniu nadawać telefonicznie.

AAN, MSZ 5511 (druk: Monachium 1938, s. 478)

339

*29 września, telegram szyfrowy ambasadora w Paryżu
o nastawieniu francuskiej opinii publicznej wobec Polski i ZSRR*

Paryż, dn. 29.IX.38.

Otrzym. dn. 29.IX.38 g. 20.

P. Łukasiewicz do Ministerstwa Spraw Zagranicznych
w Warszawie

Nr 94.

Od wczoraj obserwuję znaczne odprężenie opinii francuskiej wobec nas, przy jednoczesnym wyraźnym odpływie nastrojów prosowieckich. Przewi-

dując, że obok procesów wewnętrznych, które przyjdą po utrwaleniu się odprężenia w sytuacji międzynarodowej, nastąpi pewna próżnia w polityce zagranicznej, przystąpiłem już do akcji mającej na celu wyzyskanie tego okresu dla naszych tez i utrwalenia odpływu sympatii sowieckiej.

AAN, MSZ 5433 (*druk: Monachium 1938, s. 478–479; Wrześniowy kryzys (Łukasiewicz), s. 39*)

340

*29 września, informacja telefoniczna posła w Pradze
o rozmowie z prezydentem Czechosłowacji*

Telefon od Min. Papée

Dn. 29.IX.rb. godz. 20.30

Minister Papée donosi: (po bytności u Benesza):

Odpowiedź na naszą notę z dn. 27 września ma być doręczona jutro rano. Ma być oddana Min. Papée. Bardzo możliwe, że będzie drugi list Benesza do Pana Prezydenta.

Jeśli chodzi o treść odpowiedzi, to po wszystkich ostatnich rozmowach min. Papée przewiduje, że będzie w zasadzie akceptacją, natomiast jeżeli chodzi o „modalités d’executions”, będą kontrpropozycje. Nie będzie to więc zupełna zgoda.

Min. Papée nie widzi, żeby strona czeska się zdecydowała na zgodę co do punktu 2-go naszej noty „tel quel”. Sądzi, że Czesi zaproponują inny sposób postępowania. Jeśli chodzi o punkt 1-y (consultation populaire), to Czesi sobie go nie życzą.

Benesz silnie zaznaczał, że zasadniczo tak, i że nie ma arrière pensée.

Min. Papée zapatruje się na sprawę sceptycznie.

AAN, MSZ 5512 (*druk: Monachium 1938, s. 479*)

341

*29 września, telegram szyfrowy posła w Budapeszcie
o postulatach terytorialnych Węgier względem Czechosłowacji*

Budapeszt, dn. 29.IX.38
Otrzym. dn. 30.IX.38 g. 8.

P. Orłowski do Ministerstwa Spraw Zagranicznych
w Warszawie

Nr 60.

Receptus telegram szyfrowy Nr 67 (P.III.b.Nr.)¹¹⁶

Kanya powiedział mi, że nie może w żadnym razie wyrzec się pretensji do dawnych terytoriów węgierskich o ludności słowiańskiej, już choćby tylko ze względu na opinię publiczną. Dał instrukcję posłowi węgierskiemu w Belgradzie, by oświadczył Stojadinowiczowi, że rząd węgierski sądzi, że nie można decydować o losie Słowaków i Rusinów bez wysłuchania ich życzeń. Uważa, że plebiscyt na Rusi Podkarpackiej wypadłby na korzyść Węgier.

Otrzymuje: Belgrad.

AAN, MSZ 5433 (*druk: Monachium 1938, s. 483–484*)

342

*29 września, raport ambasadora w Rzymie
o stanowisku Włoch wobec kryzysu czechosłowackiego*

Rzym, dnia 29 września 1938 r.

T a j n e .

Do Pana Ministra Spraw Zagranicznych
w Warszawie.

Stanowisko Italii w problemie czechosłowackim.

Wobec częstych depesz i telefonów sygnalizujących wypadki i donoszących o wykonywaniu otrzymywanych instrukcyj, ograniczę się w niniejszym

¹¹⁶ Dok. nr 328.

raporcie do streszczenia stanowiska zajmowanego przez Italię, tj. przez Mussoliniego, w miarę rozwoju problemu czechosłowackiego, dodając do tej kroniki krótką charakterystykę nastrojów społeczeństwa.

Poza pracą warsztatu dyplomatycznego i ogólnym nastawieniem prasy (solidarność z Niemcami i nader wojowniczy ton), po raz pierwszy przed forum publicum w kwestii Czechosłowacji wystąpił régime faszystowski dnia 8/IX w „L'Informazione Diplomatica”, biorąc za podstawę rozwiązania sprawy Niemców Sudeckich żądania Henleina wysunięte w ośmiu punktach karlsbadzkich. Dnia 13/IX miało miejsce drugie wystąpienie, również w „L'Informazione Diplomatica”, przewidujące konieczność przydzielenia do Państwa niemieckiego części Czech zamieszkałej przez Niemców. Wystąpienia te, jak widać z dat, szły w tyle poza wypadkami.

Dnia 15/IX miała miejsce trzecia interwencja Duce w formie listu do Runcimana, domagająca się już plebiscytu dla wszystkich mniejszości narodowych. Wreszcie 18 września w mowie triesteńskiej Duce wypowiedział się wyraźnie za totalnym rozwiązaniem sprawy Czechosłowacji wyrażając przy tym nadzieję możliwości załatwienia sprawy na drodze pokojowej, przewidując jednak ewentualność konfliktu lokalnego, a podkreślając w końcu, że w razie konfliktu ogólnego stanowisko Italii jest już przesądzone, co niedwuznacznie miało oznaczać, iż Italia stanie po stronie Niemiec, przy czym jednak nad tym „i” nie było wyraźnej kropki. Znalazła się ona potem w artykułach prasowych (vide raporty prasowe) i następnych przemówieniach. Nie mogę tutaj nie zaznaczyć faktu, że ta wojownicza mowa triesteńska miała miejsce po decyzji Chamberlaina wyjazdu do Berchtesgaden, w której świat cały widział pewną zapowiedź pokojowego załatwienia sprawy. W mowach następnych w Gorycji, Udine, Padwie, Weronie, niepozabawionych akcentów groźby, znalazły się zarazem wyraźne apele do pokojowego załatwienia sprawy i jakby ślad niepokoju przed widmem ogólnej wojny, w którą wciągniętą zostać by musiała Italia.

Jeśli idzie o stosunek do żądań polskich, po liście do Runcimana domagającym się plebiscytów, a nie plebiscytu, Duce wyraźnie zaznaczył słuszność naszego stanowiska w mowie triesteńskiej, powracając doń znowu w ostatniej mowie w Weronie.

Wraz z wiadomościami o niedojściu do porozumienia między premierem angielskim a Führerem oraz alarmami o przygotowaniach wojennych Anglii i Francji, wzmagał się w prasie nastrój pokojowy bardzo, wyraźnie dla czytelników umiających czytać między wierszami, wraz z dowodzeniem konieczności i możliwości osiągnięcia porozumienia na drodze pokojowej.

W rozmowach z ludźmi prywatnymi wyczuć się dawała wyraźna niechęć do wojny, zwłaszcza do wojny z Francuzami. Na zewnątrz panował największy spokój. Jedyną odpowiedzią na zarządzenia mobilizacyjne Anglii i Francji było powstrzymanie ostatniego transportu ochotników do Hiszpanii, przerwanie urlopów dla wojskowych i częściowe indywidualne powołanie pod broń, przeważnie oficerów i podoficerów rezerwy. Krążyły wiadomości o zmobilizowaniu 200.000 ludzi milicji faszystowskiej, jakoby nieprawdziwe. Wczorajszy wyjazd Duce do Monachium przywrócił nadzieję uniknięcia wojny, podniósł ducha w narodzie, dufność w siebie i zaufanie w opatrnościową rolę Duce.

Kończę sceną bardzo – moim zdaniem – charakterystyczną i naświetlającą uczucia Włochów dla Francuzów. Otóż wczoraj wieczór podczas wyświetlania głośnego filmu Leni Riefensthal z olimpiady w Berlinie (wieczór galowy, za zaproszeniami, elita Rzymu, korpus dyplomatyczny z Ambasadorem niemieckim na czele) wśród wykwiintnej publiczności odzywały się przeraźliwe gwizdy za każdym razem, gdy na ekranie pojawiali się przedstawiciele Czechosłowacji, kiedy jednak na ukazanie się ekipy francuskiej rozległy się dwa czy trzy świsty, publiczność cała gniewnym psykaniem natychmiast zmusiła gwizdzących do zamilknięcia.

Dziś cała Italia trwa w dość optymistycznym, lecz niepozbawionym niepokoju oczekiwaniu wiadomości z Monachium¹¹⁷.

Ambasador R.P.
B. Wieniawa Długoszowski

AAN, Ambasada Berlin 19 (druk: Monachium 1938, s. 484–486; Źródła, s. 357–359)

¹¹⁷ Odpis raportu przesłano do ambasad w Londynie, Berlinie i Paryżu.

343

*29 września, raport chargé d'affaires przy Stolicy Apostolskiej:
stanowisko wobec kryzysu międzynarodowego*

Rzym, dnia 29 września 1938 r.

Ścisłe tajne do rąk własnych
Pana Ministra.

Do Pana Ministra Spraw Zagranicznych.

Watykan a sytuacja światowa.

Obecny kryzys europejski zastał Watykan w bardzo trudnej sytuacji, zarówno politycznej, jak i personalno-organizacyjnej. Jakikolwiek poważniejsze oddziaływanie na sytuację polityczną jest prawie że udaremnione przez złe stosunki z Niemcami z jednej strony, a z drugiej – przez brak dostatecznych dostępów do kierowniczych sfer tak zw. państw demokratycznych. Wprawdzie od czasu zatargu z Niemcami, a zwłaszcza od czasu ostatnich tarć pomiędzy Stolicą Apostolską a Włochami, opinia zachodnia nie traktuje już Watykanu jako ekspozyturę państw totalitarnych – ale zwłaszcza Anglia nigdy dotychczas nie wykazywała tendencji do korzystania z usług czy pośrednictwa Kościoła, było to widoczne np. w czasie wojny abisyńskiej, gdy tutejsze poselstwo angielskie miało wyraźną instrukcję nieangażowania Watykanu. W sytuacji więc, gdy głównymi partnerami były Niemcy i Anglia, Watykan niewiele miał do powiedzenia.

Sprawy komplikuje jeszcze stan zdrowia Papieża, o czym piszę w oddzielnym raporcie (vide Nr 115/SA/102 z dnia dzisiejszego). Pius XI śledzi jednak starannie przebieg wypadków i wypowiada się raczej optymistycznie. W rozmowach prywatnych kilkakrotnie dawał wyraz swemu przekonaniu, że wojny obecnie nie przewiduje, a natomiast liczy się z długim okresem zamętu. Nadało to ton wypowiedziom się niektórych Kardynałów oraz Sekretariatowi Stanu. W przemówieniach publicznych i w zarządzeniach czysto kościelnych (modlitwy za pokój) Papież daje wyraz swemu zasadniczemu pokojowemu stanowisku.

Kardynał Pacelli, u którego byłem dnia 21 bm., traktował sytuację bardzo spokojnie. W parę dni później wyjechał na urlop, przy czym Papież podobno mu powiedział, że sam sobie da radę, a w razie potrzeby go wezwie. Ponieważ nie miałem instrukcji, z Kardynałem Pacelli mówiłem o naszej linii politycznej możliwie ostrożnie. Kardynał był widocznie dobrze poinformowany przez

Nuncjusza. Wykazywał zupełne zrozumienie dla naszego postulatu, iż Polacy w Czechosłowacji muszą otrzymać to samo, co Niemcy. W tonie raczej niż w słowach wyczuwało się sympatię Kardynała do zbliżenia polsko-węgierskiego jako rodzaju tamy przed zbytnią ekspansją niemiecką. *Chargé d'affaires* węgierski mówił mi, iż i w rozmowie z nim Kardynał wykazywał zrozumienie postulatów polsko-węgierskich.

Znacznie mniej poprawne było stanowisko „*Osservatore Romano*”, który w obawie przed wojną – a może i pod wpływami francuskimi – szedł ostrożnie, ale raczej po linii minimalistycznej, tj. żądania od Czechosłowacji tylko tych ustępstw, bez których wojna byłaby nieunikniona. Wprawdzie „*Osservatore*” starał się okazywać zrozumienie naszych postulatów, ale – dopóki się to dało – wyrażał nadzieję, że poza Niemcami inne narody nie zażądają ustępstw terytorialnych. W następnej zaś fazie usiłował interpretować je w duchu możliwie zwężającym. Najlepiej poinformowany dostojnik kościelny mówił mi, że z obecną redakcją „*Osservatore Romano*” nie może sobie dać rady nikt, nawet Kardynał Pacelli. W ostatnich dniach „*Osservatore*” stał się ostrożniejszy.

Dostojnik kościelny, o którym wspominałem, od początku kryzysu był znacznie bardziej pesymistyczny niż oficjalne czynniki Watykanu. Przyznawał on, że z punktu widzenia obiektywnego można by wojny uniknąć, ale jako na główne niebezpieczeństwo wskazywał na mentalność Hitlera. Według otrzymanych przezeń informacji ze źródeł, które uważa za zupełnie pewne, Hitler znajduje się w rodzaju stanu mistycznego i jest najgłębiej przekonany, iż wszystko, co robi, pochodzi z natchnienia Bożego, a więc jest dobre i musi się udać.

Dostojnik ten wyrażał również zaniepokojenie, że w ostatnich czasach Mussolini coraz bardziej się odosabnia i przez to niedostatecznie się orientuje w nastrojach społeczeństwa (antyniemieckich, a w wielu wypadkach lewicowo-komunizujących). W czasie zatargu z Watykanem np. Mussolini nie chciał przyjąć ani Nuncjusza, ani własnego ambasadora, który miał dłuższą rozmowę z Papieżem (przyjął dopiero Ojca Tacchi Venturi, jezuitę, do którego ma dziwne zaufanie, niezbyt zrozumiałe nawet dla Papieża i sfer jezuickich). Na Mussoliniego niemal wyłączny wpływ ma mieć Ciano. Na niektórych ludzi reżimu wpływy niemieckie działają też drogą wciągania ich do towarzystw handlowych przynoszących duże zyski. Zdaniem mego rozmówcy, w czasie obecnego kryzysu Mussolini w pewnej chwili zaczął „tracić głowę” mówiąc o Trieście, że nigdy nie odwróci się od morza, czym niepotrzebnie ujawnił, iż mogłoby to być przez kogoś kwestionowane. Dostojnik nie przypuszcza jednak, by Włochy silniej zaangażowały się wojskowo przeciw Francji i wskazuje

na to, że zarządzenia na granicy włosko-francuskiej mają charakter umocnień czysto defensywnych.

Co się tyczy polityki polskiej, dostojnik ów kategorycznie stwierdzał, iż rozumie nasze żądania dotyczące Polaków w Czechosłowacji, aczkolwiek uważał je za stosunkowo drobny fragment ogólnej sytuacji. Równie kategorycznie solidaryzował się z tym, że nie możemy przepuścić wojsk sowieckich. Chociaż tego nie formułował, ale miałem wrażenie, że [za] najśluszniejszą z naszej strony uważałby neutralność, połączoną jednak z rezerwą w stosunku do Niemiec. Wyrażał np. pewien niepokój, że wszelkie obietnice Hitlera co do granic są bezwartościowe, gdyż Niemcy ich nie dotrzymują. Wspominał też, iż zasada plebiscytów byłaby dla nas niebezpieczną, zwłaszcza ze względu na Ukraińców. Wyrażał też przekonanie, że z czasem na Ukrainie zechcą obsadzić się Niemcy. Zgadzał się ze mną, że w razie pokojowego załatwienia obecnego konfliktu (w możliwość czego niezbyt wierzył) olbrzymim zyskiem byłoby odsunięcie dyplomacji sowieckiej od spraw europejskich. Podkreślał wielką rolę, jaką może mieć stanowisko Polski dla wyniku ewentualnego konfliktu zbrojnego.

Zestawiając wypowiedzenia Papieża, Kardynała Pacelli, zachowanie się „Osservatore” oraz opinię wyżej wymienionego dostojnika, trudno jest mówić o jednolitym stanowisku tutejszych sfer kościelnych w chwili obecnej. Wydaje się jednak, że u podłoża oceny sytuacji u wszystkich czynników znajduje się najwyższa nieufność do Hitlera, aczkolwiek nieco pokrywana wśród czynników oficjalnych. Watykan znajduje się w politycznej defensywie i zdaje sobie sprawę, że jego możliwości są minimalne, przynajmniej w chwili obecnej. Natomiast bezkompromisowe i nieco oderwane od życia stanowisko Piusa XI w sprawie stosunków pomiędzy Kościołem a Państwem oraz intensywna praca zakonów i instytucji katolickich w poszczególnych krajach, moralnie umacnia pozycję Kościoła i w przyszłości może stać się podstawą do zwiększenia roli Watykanu również i w dziedzinach ^cnie^c ściśle religijnych.

/-/ St. Janikowski
Chargé d’Affaires

IPMS, Ambasada Watykan A.44.115/1

344

29 września, list posła w Belgradzie do podsekretarza stanu

29.IX.38

Kochany Jachu,

Niespodziewana okazja do Warszawy pozwala mi podzielić się z Tobą kilku informacjami.

Tu też miałem ostatnich kilka dni nader ciężkich. Musiałem prowadzić dziką walkę z nastrojami, które ze względów częstokroć przeze mnie poruszanych są przeciwko nam. Przy tej okazji sprawdziłem, jak prymitywne, oparte na starych przekonaniach panslawistycznych i różnych innych elementach, np. nienawiści prawosławia do katolicyzmu na Węgrzech i u nas itp., jest myślenie społeczeństwa, w szczególności zaś tutejszej dojrzałej „elity”. Codziennie też staram się widywać kilka osób, których „nawrócenie” się opłaci i długimi godzinami dobierając starannie argumenty, tłumaczę i wyjaśniam. To samo poleciłem robić moim współpracownikom.

Jeżeli o oficjalne czynniki chodzi, to sprawa dzięki zaufaniu do mnie całkiem inaczej wygląda. Tu nie mam żadnych trudności. Jest wprawdzie obawa przed wzrostem Węgier i niechęć do ich koncepcji wspólnej granicy, jest również konieczność liczenia się do pewnego stopnia z nastrojami mas, ale równocześnie jest przeświadczenie, że nasza polityka jest najlepszą i że naśladując ją, nie można jej krytykować.

Największe trudności mają tutaj (a ja z nimi) z zastrachaniem wspólnych sprzymierzeńców i ich naleganiem, by coś wobec Budapesztu zademonstrować. W tym względzie opowiadano mi niestworzone przykłady ulegania przez Petr.-Comn.¹¹⁸ plotkom i różnym międzynarodowym miazmatom podczas pobytu w Genewie. W jednej sprawie podobno się obronił: odmówił przewozu wojsk sow. Ale spotkanie w Suboticy z tut. Premierem od razu dało mu powód do żądania wspólnego wystąpienia w Budapeszcie. Otóż to się nie udało, mimo że radia całego świata ogłosiły, że interwencja była.

Tak jak mi poleciłeś i z własnej zresztą ochoty współpracuję blisko z Besseneyem. Widzę troskę ich o Słowaków. Istotnie, ich prawdziwi liderzy dotąd żadnego jasnego nie zajęli stanowiska.

¹¹⁸ Nicolae Petrescu Comnen.

Akcja prasowa udała mi się nadspodziewanie. Zdołałem umieścić nawet artykuły wstępne. Nasze telegramy, szczególnie przez pierwszy tydzień, były wszystkie zamieszczane. Nawet wrogie nam pisma były obrobione. Największa praca była natury prewencyjnej, tj. wycofywanie nieprzychylnych wieści. W danych warunkach mam poczucie, że zrobiłem maksimum.

Tutaj są duże trudności wewnętrzne. Wspomniane już podłoże myślenia tutejszego ułatwia różnym międzynarodówkom i opozycji mającej tylko cel obalenia Stojadinovića na oku – sianie paniki w masach. Doszło do tego, że w Jugosławii, której polityka zapewnia jej możliwie największą wolność ruchów i względną neutralność w razie konfliktu – nastąpił run na banki i w ciągu 4 dni wypłacić musiano 350 milionów dinarów, co tutaj jest ogromną sumą. Demonstracje mimo zakazu od czasu do czasu udaje się komunistom organizować. Nie ręczę też, czy nie będę miał okien wybitych. „Gniew ludu” skierowany jest głównie przeciw Węgrom, ale rykoszetem trafia w nas. Niemców się raczej boją.

W niczem to wszystko oczywiście nie wpływa na oficjalną politykę. Przeciwnie, zmusza do konsekwencji, która już kilka razy (konkordat)¹¹⁹ okazała się najlepszą bronią. Stwierdzam więc, że tak jak dotąd będzie polityka zagraniczna szła po linii rozsądnego realizmu.

Sklania ją do tego zresztą i sama siła kraju. Armia nie jest obecnie w stanie podjąć jakąś akcję zaczepną. Co najwyżej może stanąć na granicy i grozić, ale bez wywoływania istotnego strachu.

Interpretacja zobowiązań małoententowych z rozmowy z Premierem, którą swego czasu dałem telegraficznie, jest valuable oczywiście dopiero od chwili ustąpienia przez Czechy terytorium. To dotąd nie nastąpiło. Oczywiście, że zebranie w Monachium, które tu zostało przez Rząd przyjęte z ulgą i radością, zadekretuje *‘ostatecznie’* takie ustąpienie. Wtedy nastąpi ostrożne lansowanie tezy o wygaśnięciu zobowiązań – o ile to będzie potrzebne.

Ciekawy jestem, jak do czasu otrzymania *‘przez Ciebie’* mego listu potoczą się wypadki i jak będzie nasza sprawa wyglądała.

Wiele serdeczności łączę.

IJPA, Archiwum Romana Dębickiego 40/8 (druk: DTJS materiały uzupełniające, s. 83–85)

¹¹⁹ Prawdopodobnie mowa o wydarzeniach z 1937 r., kiedy to próba ratyfikacji podpisanego w 1935 r. konkordatu między Jugosławią a Stolicą Apostolską wywołała protesty serbskiej Cerkwi prawosławnej oraz rozruchy uliczne w Belgradzie. Rząd wycofał się z procesu ratyfikacyjnego.

345

*30 września, radiotelegram szyfrowy posła w Pradze
o aktywności polityków słowackich*

Praga, dn. 30.IX.38.

Otrzym. dn. 30.IX.38 g. 2.43

P. Papée do Ministerstwa Spraw Zagranicznych
w Warszawie

Nr 156.

Pod wpływem wypadków i atmosfery rozkładu, jaką zaczyna się tu wyczuwać, dokonuje się głęboki przełom u hlinkowców, którzy wysunęli wobec Benesza program o charakterze ultymatywnym i terminowym, żądając:

I. sejmu ustawodawczego,

II. uznania odrębności języka i narodu słowackiego,

III. przekazania egzekutywy w Słowaczyźnie ministrowi desygnowanemu przez stronnictwo. Dla programu tego pozyskali, jak twierdzą, centralistów. Liczą się jednak z odrzuceniem tych żądań przez Benesza, a wtedy z wycofaniem ministra Czernaka i okresem prześladowań. Dziś Sidor i Tiso złożyli na moje ręce zasadniczą deklarację dla Rządu Polskiego, formułującą program niepodległego państwa słowackiego pod gwarancją Polski. Konstatuję niechęć do koncepcji państwowego współżycia z Węgrami oraz równocześnie rezygnowanie z obszarów z ludnością węgierską. Deklaracja jest właściwie prośbą o wzięcie Słowaczyny w opiekę na terenie międzynarodowym. Tekst i...^x

AAN, MSZ 5433 (*druk: Monachium 1938, s. 486–487*)

^x ... zdanie nieczytelne.

346

*30 września, notatka z rozmowy ministra spraw zagranicznych
z ambasadorem Wielkiej Brytanii*

Rozmowa Pana Ministra z ambasadorem brytyjskim w dn. 30.IX.38.

Dnia 30 września ambasador brytyjski w czasie audiencji u Pana Ministra wyraził zdziwienie, że pozytywna odpowiedź czeska na naszą notę z 27 września rb. do tej pory – wbrew przyrzeczeniom strony czeskiej – nie nadeszła.

AAN, MSZ 24 (*druk: Monachium 1938, s. 487*)

347

*30 września, telefonogram szyfrowy ambasadora w Berlinie
o rozmowie z ministrem spraw zagranicznych Niemiec
na temat konferencji w Monachium*

Berlin, dn. 30.IX.38.

Otrzym. dn. 30.IX.38 g. 14.30

P. Lipski do Ministerstwa Spraw Zagranicznych
w Warszawie

Nr 144.

Ribbentrop telefonował rano do Berchtesgaden wyrażając pogląd, że Polska może być zadowolona ze sposobu, w jaki jej interesy zostały zabezpieczone w układzie. Niemcy, stosownie do porozumienia zawartego z nami, nie dały gwarancji.

Ribbentrop nie wie dokładnie, w jaki sposób udzieliły Francja i Anglia gwarancji Czechosłowacji w razie niesprowokowanej agresji. Ocenia oświadczenie tych państw w dodatkowym protokole wczorajszym jako obliczone na opinię publiczną, zwłaszcza czeską.

Przewidziane zebranie się konferencji za trzy miesiące w razie niezłatwienia problemu polskiego i węgierskiego potwierdza tezę o konieczności rozwiązania całokształtu zagadnienia czechosłowackiego.

Układ notyfikowany w nocy w Pradze. Ribbentrop nie ma wątpliwości więcej co do przyjęcia.

Dziś o 5-ej w Berlinie pierwsze posiedzenie Komisji dla przeprowadzenia sposobu ewakuacji przewidzianej w punkcie 3-im¹²⁰.

Otrzymuje: Warszawa, Londyn, Paryż, Rzym, Praga.

AAN, MSZ 5433 (*druk: Korespondencja szyfrowana ambasadora Lipskiego, s. 90–91; Monachium 1938, s. 491; Wrześniowy kryzys (Lipski), s. 94*)

348

30 września, telegram szyfrowy posła w Pradze o polityce ZSRR wobec Czechosłowacji

Praga, dn. 30.IX.38
Otrzym. d. 30.IX.38., g. 18

P. Papée do Ministerstwa Spraw Zagranicznych
w Warszawie

Nr 158.

W ostatnich dniach aktywność Moskwy w kierunku zmontowania oporu Czechosłowacji wzrosła i ma charakter gorączkowy. Obok intensywnej akcji wszystkich radiostacji sowieckich oraz cichych wysiłków tutejszej sowieckiej ekipy dyplomatyczno-politycznej są objawy wzmożonej pracy tutejszych komunistów, którzy od paru dni usiłują przy pomocy ulotek dotrzeć do oddziałów wojskowych w całym kraju. Według informacji z attachatów wojskowych dyscyplina w wojsku jest dotychczas dobra.

AAN, MSZ 5433 (*druk: Monachium 1938, s. 491–492*)

¹²⁰ Komisja powołana uchwałą konferencji monachijskiej miała wyznaczyć nowe granice Czechosłowacji. W jej skład weszli przedstawiciele czterech mocarstw biorących udział w konferencji i przedstawiciel Czechosłowacji.

349

*30 września, telegram szyfrowy ambasadora w Moskwie
o stanowisku ZSRR wobec polityki państw zachodnich*

Moskwa, dn. 30.IX.38.

Otrzym. d. 30.IX.38., g. 18.45

P. Grzybowski do Ministerstwa Spraw Zagranicznych
w Warszawie

Nr 79.

Wynik konferencji czterech prasa dzisiejsza podała bez komentarzy. Korespondencja wcześniejsza z Genewy jest skrajnie krytyczna i przewiduje najgorsze skutki kapitulacji Anglii i Francji. Od dwóch dni ataku na Polskę nie ma. Jutro prawdopodobnie zobaczą Potemkina.

AAN, MSZ 5433 (*druk: Monachium 1938, s. 492*)

350

*30 września, raport ambasadora w Berlinie
o rozmowie z ministrem spraw zagranicznych Niemiec
na temat wyników konferencji monachijskiej*

BERLIN, dn. 30 września 1938 r.

Najściślej tajne.

Do Pana Ministra Spraw Zagranicznych
w Warszawie

Powołując się na mój telegram z dnia dzisiejszego¹²¹ potwierdzam, iż^d p. von Ribbentrop^d zatelefonował do mnie z Monachium, przy czym dał wyraz przekonaniu, że Rząd Polski chyba będzie zadowolony ze sposobu, w jaki interesy polskie zostały zabezpieczone na wczorajszej konferencji.^e Potwierdził mi, iż Rząd Niemiecki, stosownie do porozumienia mojego

¹²¹ Dok. nr 347.

z Kanclerzem w Berchtesgaden, uzależnił udzielenie gwarancji dla przyszłego Państwa Czecho-Słowackiego od załatwienia ^dspraw ^dpolskich i węgierskich. Ambasador Włoski potwierdził mi dziś, iż to samo oświadczył Mussolini^e.

Dałem do zrozumienia Ribbentropowi, składając życzenia dla Kanclerza i dla niego, że ciężar zagadnienia obarcza nas obecnie. Ribbentrop w tym miejscu zaznaczył, że formuła przyjęta przez konferencję co do interesów polskich i węgierskich powinna być dla nas dogodna, ponieważ stawia ona całość zagadnienia czecho-słowackiego.

^eStarałem się dyskretnie wybadać ze strony Ribbentropa, jak stoi sprawa gwarancji Francji i Anglii dla Czecho-Słowacji. Ribbentrop powiedział, że nie wie dokładnie, jaką gwarancję dały te dwa państwa Czecho-Słowacji. Zostało to bowiem uczynione między Anglią i Francją a Pragę. P. von Ribbentrop sądzi, że oświadczenie Francji i Anglii o gwarancji dla Czecho-Słowacji, zamieszczone w dodatku do Protokołu, zostało uskutecznione przez te państwa z uwagi na opinię publiczną własną i Czecho-Słowacji^e.

Dalej zawiadomił mnie Minister Spraw Zagranicznych, iż układ został notyfikowany w nocy w Pradze i że nie ma wątpliwości, iż zostanie on przyjęty. Dziś o godz. 5-tej po południu odbędzie się przewidziane w umowie zebranie komisji dla ustalenia ewakuacji.

Następnie widziałem dziś Ambasadora Włoskiego. Stwierdził on, iż faktycznym kierownikiem konferencji był Mussolini, który przedłożył konkretny projekt zażegnania sporu, przyjęty przez wszystkie strony.

Kwestia węgiersko-polska została oczywiście również postawiona przez Mussoliniego i to w końcowej nocnej debacie. Mussolini postawił termin jednego miesiąca, w którym bezpośrednio między Pragę a Budapesztem i Warszawą załatwione winny być ich sprawy. Tymczasem Chamberlain uparł się przy trzech miesiącach, a propozycja 2 miesięcy jako kompromis ze strony Mussoliniego nie została przyjęta.

W każdym razie Ambasador Włoski podkreślił, iż jest ważnym, że została utrzymana zasada bezpośredniego traktowania między Warszawą a Pragę.

Na moje zapytanie wyjaśnił Ambasador Włoski, że w meritum spraw polskich i węgierskich nie wchodziło zupełnie.

Stosownie do instrukcji Pana Ministra, podanej mi przez Dyrektora Łubieńskiego, poczyniłem w tej chwili kroki dla uzyskania przede wszystkim mapy przewidzianej w punkcie 4 układu. Zwróciłem się do strony niemieckiej i do Ambasadora Włoskiego. Ambasador Włoski użyczył mi swej mapy, którą

kazałem przekopiować. Sekretarz Stanu w AA. nadesłał również mapę, na której zaznaczone są odcinki do ewakuowania. Ponieważ obie mapy się pokrywają, załączam mapę niemiecką.

Załączam dla porządku tekst porozumienia¹²².

Ambasador Rzeczypospolitej
J. Lipski†

*IPMS, MSZ A.11.49/N/7 (druk: *Diplomat in Berlin*, s. 433–435; *Monachium 1938*, s. 500–501); *Wrześniowy kryzys (Lipski)*, s. 95–96)*

351

*30 września, raport ambasadora w Bukareszcie
o stanowisku Rumunii wobec Czechosłowacji*

30 września 1938

T a j n e .

Do Pana Ministra Spraw Zagranicznych
w W a r s z a w i e

W sprawie nastrojów rumuńskich wobec Czechosłowacji.

W miarę rozwoju kryzysu Czechosłowacji i w chwilach jego największego napięcia do groźby konflagracji europejskiej włącznie, nerwowa i nieprzemyślana reakcja społeczeństwa rumuńskiego potwierdziła raz jeszcze brak jego wyrobienia politycznego i samodzielnego podejścia do skomplikowanych zagadnień międzynarodowych, nawet takich, które dla przyszłości tego kraju posiadać mogą rozstrzygające znaczenie.

Spółeczeństwo rumuńskie poddawało się zupełnie wyrażnie nastrojom filoczeskim, jakby nie rozumiejąc, że takie nastawienie nie da się pogodzić z panikerskim strachem przed wciągnięciem Rumunii w jakikolwiek konflikt zbrojny.

¹²² Załączników nie publikuje się.

Nastroje te temperowane były przez cenzurę i uspokajającą taktykę czynników miarodajnych, które jednak nie zdobyły się dotąd choćby na obiektywną informację pozwalającą społeczeństwu na zorientowanie się w dzisiejszym układzie sił i rzeczywistości politycznej Europy.

Wpojone długoletnią propagandą czeską i tytulesskiańską poglądy pokutują więc nadal w społeczeństwie i wszelkie związane z tym fikcje bezpieczeństwa, jak Mała Ententa, potrzeba oglądania się i paktowania z Moskwą i ponoszenia ofiar dla zdobycia dobrej prasy w Genewie oraz „przywiązanie i wiara” w Ligę Narodów, utrudniać będą ogółowi rumuńskiemu jeszcze przez czas dłuższy realną ocenę współczesnych zjawisk ogólnopolitycznych niezależnie od tego, czy chodzić tu będzie tylko o nowe granice Czechosłowacji, czy też o szukanie nowych dróg i rozwiązań dla pacyfikacji tej części Europy.

Więcej niż prawdopodobne powiększenie się Węgier kosztem Czech i precedens rewizji terytorialnej na ich korzyść oceniane jest jednomyślnie w Bukareszcie jako wielki minus, któremu należało się jak najdłużej przeciwstawiać.

Upředzenia na korzyść dotychczasowej Czechosłowacji były w opinii wszystkich niemal tutejszych sfer politycznych głęboko zakorzenione, bo pomimo drugoplanowych i czasowych tarć, Czechosłowacja była stałym, aktywnym i pomysłowym partnerem oraz wygodnym sąsiadem, który nie tylko niczym Rumunii nie zagrażał, ale też jej nie zaćmiewał.

Wykorzystując tę koniunkturę Czesi weszli też tak głęboko w tutejsze życie gospodarcze, że związali ze sobą silnie bardzo wielu wpływowych czy też tylko ruchliwych ludzi, nie mówiąc już o wpływach, jakie uzyskali przez przeważający swój udział w uzbrojeniu Rumunii.

Przed Anslussem stali tutaj pod względem gospodarczym na pierwszym miejscu, a obecnie przesunęli się na drugie, wobec czego zrozumiałym się staje, że właśnie wśród Rumunów myślących kategoriami gospodarczymi rozbić Czechosłowację i dezorganizacja jej jako jednostki ekonomiczno-finansowej wywoływała i wywołuje do tej chwili wprost przerażenie.

Ponadto z Pragi można było względnie łatwo, zbiorowo czy indywidualnie, pompować pieniądze, nie narażając się zbytnio politycznie, a pokrywając swe poczynania prasowe czy inne godną etykietą „tradycyjnej” polityki Rumunii, związanej tak mocno z zasadniczą koncepcją Małej Ententy.

Skoro po dokonanej w tym roku reformie królewskiej źródła ubocznych dochodów politycznych przeważnie wyschły lub stały się tylko dla niewielu

wybrańców dostępne, to perspektywa zredukowania źródła czeskiego nikomu z tych ludzi nie mogła się uśmiechać.

Sprawy te pomimo wszystko nie miałyby tak istotnego znaczenia, gdyby nie grały tutaj momenty psychologiczne i wyczucie, że razem z Czechosłowacją zawala się cały system polityki rumuńskiej, z którym po wojnie się związała, a ze stopniowego rozkładu którego nie zdawała sobie dostatecznie sprawy.

Wprawdzie odpowiedzialna za politykę góra i przede wszystkim sam Król rozumiał od dawna konieczność nowych dróg i metod dla Rumunii, widząc dokonywane się przeobrażenia ogólnoeuropejskie, jednakże zrobiono bardzo mało, aby uświadomić co do tego społeczeństwo, orientujące się słabo w rzeczywistych interesach państwa. W odniesieniu zaś specjalnie do Czechosłowacji zachowywano do ostatka wszelkie pozory solidarności i wierności sojuszniczej, nie pouczając opinii co do granic tej solidarności oraz co do istniejących i wzrastających sprzeczności interesów, potęgowanych intymnym współdziałaniem między Pragą a Moskwą.

Ten ostatni punkt był też jedyną ciemną plamą na przyjaźni z Czechami, gdyż obawa przed sforsowaniem przez Sowiety granicy besarabskiej¹²³ dla udzielenia sojuszniczej pomocy Pradze, była w ostatnim okresie bardzo żywą zarówno w rządzie, jak i w społeczeństwie.

Spółeczeństwo nie widziało też, w jaki sposób rząd mógłby się skutecznie oprzeć inwazji sowieckiej, patronowanej przez Francję w wykonaniu „assistance mutuelle”.

Rząd nie kwapił się do oświecenia tych drażliwych problemów nie chcąc zaostrzać czujności Francji, która wielokrotnie naciskała na Bukareszt w sprawie rozszerzenia klauzul „assistance mutuelle”. Przede wszystkim jednak Bukareszt chciał uniknąć wszystkiego, co mogło choćby pośrednio ułatwić wielką grę Niemiec wobec Czechosłowacji. Poczucie niebezpieczeństwa dostania się pod hegemonię niemiecką poprzez gospodarcze uzależnienie się od powiększonej Rzeszy jest tu istotnie b. żywe. Niepokój wywołany wzrostem potęgi Niemiec wpływał tu wyraźnie na kształtowanie się nastrojów onieśmialając rząd przed jakąkolwiek śmielszą inicjatywą, która by nie miała istotnego poparcia Mocarstw Zachodnich. “Nie przewiduję pod tym względem zmiany aż do końca rozwikłania problemu Czechosłowacji”.

¹²³ Rząd ZSRR nie uznawał przebiegu granicy radziecko-rumuńskiej.

Potrzeba więc będzie dłuższego czasu, zanim w świadomości politycznej Rumunów odbije się nowa mapa Czechosłowacji i Środkowej Europy, tak jak zarysowała się ona na konferencji w Monachium. Wtedy też dopiero ustąpią te przesłanki psychiczne, które nie pozwalały dotąd Rumunom na trzeźwą ocenę stosunków polsko-czeskich.

Pod tym względem panowało tu do ostatka samozakłamanie. Przez długie lata Bukareszt akceptował dialektykę czeską na ten temat, bo to było najwygodniejsze i pozwalało dyplomacji rumuńskiej kontynuowanie wyrażania platonicznych życzeń na temat poprawy stosunków polsko-czeskich i dojścia do porozumienia między tymi sąsiadującymi państwami, co odpowiadało niewątpliwie rumuńskiej racji stanu.

Świadomość, że bierność wobec Pragi na tym odcinku była ze strony rumuńskiej zasadniczym i zadawnionym błędem, ogarnia teraz coraz szersze koła, jak świadczą m.in. choćby wynurzenia p. Gafenco wobec Radcy Ponińskiego na ten temat.

Po rozwianiu się bluffu czeskiego o bohaterskiej walce w sojuszu z demokracjami zachodu przeciw naporowi Niemiec – sam Gafenco i nawet ludzie o podobnej co on mentalności i przeszłości politycznej, głośno krytykując politykę Benesza, wyliczają jego błędy i fałszywe rachuby i twierdzą, że powinien ustąpić.

W tej nowej sytuacji patrzy się też już nieco inaczej na terytorialne żądania Polski i ostatnie manifestacje solidaryzowania się naszego z rewindykacjami Węgier, które zrazu wywoływały tylko rozgoryczenie i konsternację.

Wzmózione współdziałanie nasze z Budapesztem niepokoi nawet Pałac i oddanych nam starych przyjaciół.

Względnie drobny nasz spór terytorialny z Czechami mało komu był tu merytorycznie dokładnie znany – widziano więc w ostatnich naszych posunięciach przede wszystkim chęć wzmocnienia pozycji Węgier, na których nieustępliwość wszakże stale skarży się Rumunia.

Podejrzenia co do istotnych intencji Węgier w stosunku do Rumunii bynajmniej tu ostatnimi czasy nie osłabły i od tej właśnie strony po rozczłonkowaniu Czechosłowacji obawiają się niespodzianek, zwłaszcza kiedy Niemcy zaczną na dobre grać na klawiszu węgierskim.

W miarę kurczenia się tutaj wpływów czeskich, co musi być logicznym następstwem ostatnich wydarzeń, otworzą się nowe perspektywy dla mocniejszego politycznego i zwłaszcza gospodarczego związania Rumunii z Polską.

Moment ten nie może nas zaskoczyć – inaczej bowiem na puste miejsce wcisną się niewątpliwie Niemcy.

Stawiają sobie tu już dzisiaj pytanie, w jakim stopniu poparcie Polski zrównoważyć by mogło ujemny dla Rumunii przyrost siły Węgier^e.

Przy przysłowiowej giętkości rumuńskiej pomyślną dla dalszej naszej akcji jest okoliczność, iż szerokie nawet sfery tutejsze zrozumiały, że polityka polska przewidywała wydarzenia, które zaskoczyły Rumunię i zastały ją pod każdym względem nieprzygotowaną.

Ambasador R.P.
R. Raczyński

AAN, MSZ 5479 (*druk: Monachium 1938, s. 502–505*)

352

*30 września, instrukcja ministra spraw zagranicznych
dla posła w Pradze w sprawie polskiej noty ultymatywnej*

Warszawa, dn. 30 września 1938.

Najściślej tajne

Do Pana Kazimierza Papée
Posła Rzplitej Polskiej
w P r a d z e

^e*Instrukcja Pana Ministra dla Min. Papée z dnia 30.IX. (przesłana specjalnym samolotem)*^e

^e*Dn. 30/IX.*

O godz. 18-ej zawiadomiłem telefonicznie Pana Ministra Papée, że ma oczekiwać instrukcji i tekstu noty, którą należy złożyć przed północą dn. 30/9^ef M. Ł.^f

W moim rozumieniu aktualny spór polsko-czeskosłowacki posiada dwa zasadnicze aspekty jeśli chodzi o pozycję naszego Państwa:

1) Pierwszy, doraźny, to sprawa odzyskania ziem, do których mamy słuszne prawo.

2) Drugi, to cała pozycja Rzeczypospolitej Polskiej w stosunku do nowej Europy i sposobu jej rządzenia.

W tej poważnej chwili rozumiałem, że jedynie odważna decyzja może określić zasadnicze oblicze naszego państwa. W związku z tym otrzymuje Pan Poseł poniższą instrukcję:

Drogą przez lotnika i szyfrem (względnie telefonem, jeśli się wyłonią trudności połączenia iskrowego) otrzymuje Pan Poseł notę stanowiącą ultimatum mające na celu przeciąć fałszywą grę naszych sąsiadów i wykazać, że Rząd Polski w obronie słusznych interesów i godności naszego Państwa nie cofnie się przed największym ryzykiem.

Powyższą notę musi pan poseł za wszelką cenę doręczyć przed godz. 23 min. 59 w dniu dzisiejszym – jest to bowiem ultimatum expirujące jutro, 1 października, o godz. 12 w południe.

Proszę nie przyjmować żadnej dyskusji na temat treści noty, jest to bowiem żądanie à prendre ou à laisser.

Pan Poseł nie wątpi, że wyciągniemy z odmowy lub z braku odpowiedzi zdecydowane konsekwencje.

Do czasu, w którym by Rząd czechosłowacki ze swej strony określił formalne swoje stanowisko wobec Rzeczypospolitej Polskiej jako stan wojny, proszę pozostać na swym stanowisku, gdyż według naszej tezy okupujemy jedynie przyznane nam w zasadzie tereny.

W tej trudnej chwili liczę całkowicie zarówno na odwagę, jak i na takt Pana Posła.

MINISTER

AAN, MSZ 24 (druk: Dwie instrukcje Becka z września 1938 r., s. 115–116; Monachium 1938, s. 494–495; Wymiana korespondencji Benesz–Mościcki, dok. nr 7)

353

*30 września, nota ultymatywna złożona przez posła w Pradze
ministrowi spraw zagranicznych Czechosłowacji*

Nota złożona przez min. Papée min. Krofcie,
dn. 30.IX.38 r. o godz. 23.40¹²⁴

Monsieur le Ministre,

Le Gouvernement Polonais, considérant la réponse du Gouvernement Tchécoslovaque en date du 30 septembre 1938 à sa note du 27 septembre 1938¹²⁵ comme complètement insuffisante et dilatoire, j'ai l'honneur d'ordre de mon Gouvernement de vous communiquer ce qui suit:

Le Gouvernement Polonais a, depuis plusieurs mois, attiré l'attention du Gouvernement Tchécoslovaque sur l'état des choses impossible à maintenir existant sur le territoires habités en Tchécoslovaquie par le groupe national polonais. Une correspondance diplomatique suivie a été le résultat de cette démarche. Tout récemment à un moment critique de cet échange de vues, il a été constaté de part et d'autre que la normalisation des relations entre la Pologne et la Tchécoslovaquie ne pourrait s'effectuer qu'en premier lieu par la voie d'une cession territoriale en faveur de la Pologne des territoires habités par la population polonaise, facilement définissables sur la base des données existances et en deuxième lieu par un plébiscite sur d'autres territoires habités par une population mixte. Son Excellence Monsieur le Président de la République Tchécoslovaque, le Dr Edouard Benès, dans sa lettre en date du 22 courant, et remise le 26 courant, à Son Excellence Monsieur le Président de la République de Pologne, a accepté ce principe. Les déclarations du Gouvernement Tchécoslovaque l'ont confirmé.

A la suite de ces déclarations le Gouvernement Polonais par sa note en date 27 septembre 1938 a formulé des propositions concrètes, par lesquelles il exigeait le règlement définitif du problème.

En vue de la situation dramatique et menaçante dans la région de frontière en Silésie de Teschen, le Gouvernement Polonais a mis en avant la demande d'une cession territoriale immédiate de deux districts indiqués sur la carte annexée à la note susmentionnée.

¹²⁴ Zob. dok. następny.

¹²⁵ Dok. nr 307.

Il est digne d'être mentionné que Son Excellence Monsieur le Président de la République Tchécoslovaque a bien voulu confirmer personnellement au Ministre de Pologne à Prague la promesse d'une réponse positive¹²⁶, et que les représentants diplomatiques du Royaume Uni et de la République Française ont communiqué au Gouvernement Polonais le 29 courant que le Gouvernement Tchécoslovaque avait complètement accepté la demande polonaise¹²⁷ et ont même fait part des termes fixant l'exécution technique. Ces informations n'ont pas trouvé de confirmation et les promesses n'ont pas été réalisées.

Il est évident qu'étant donnée toutes ces circonstances, et vu que le Gouvernement Polonais ne peut plus accorder de confiance aux déclarations faites au nom de la République Tchécoslovaque, et tenant compte de la gravité de la situation, il se voit obligé de la façon la plus catégorique de demander l'exécution du point 2. de sa note en date du 27 septembre courant, et notamment:

1) L'évacuation immédiate par les troupes et la police tchécoslovaque du territoire défini par la note susmentionnée, et délimité dans la carte y annexée, et la remise du dit territoire d'une façon définitive, aux autorités militaires polonaises.

2) L'évacuation dans le cours de 24 heures, à compter de midi 1 octobre 1938, du territoire indiqué dans la carte y annexée.

3) La remise du reste du territoire des districts de Teschen et de Frystadt doit être définitivement effectuée au cours d'une période de dix jours, à compter de la même date.

4) L'évacuation des dits territoires doit avoir lieu sans que les entreprises et objets d'utilité publique ainsi que les voies de communications de toutes sortes soient endommagés, rendus inutilisables ou enlevés. Tous les ouvrages d'art et construction servant à la défense militaire doivent être desarmés.

5) Les modalités et les détails de l'évacuation du reste du territoire mentionné au point 3 ci-dessus, seront communiqués avant midi du 2 octobre 1938.

¹²⁶ Zob. dok. nr 340.

¹²⁷ Zob. dok. nr 336.

6) Les autres questions soulevées par la note polonaise du 27 septembre, c'est-à dire la question du plébiscite dans d'autres régions, sont laissées à l'entente ultérieure entre les deux Gouvernements intéressées, sans en exclure la possibilité de la participation des facteurs tiers.

En ce qui concerne les questions qui résulteront du transport des territoires susmentionnés, le Gouvernement Polonais est prêt à les régler avec le Gouvernement Tchécoslovaque par des négociations.

7) Le Gouvernement tchécoslovaque prendra des mesures immédiates afin que tous les ressortissants tchécoslovaques de langue polonaise, originaires des deux districts, de Teschen et de Frystadt, faisant actuellement le service dans l'armée tchécoslovaque, soient libérés de ce service et autorisés de rentrer dans leurs foyers.

Le Gouvernement Tchécoslovaque prendra également des mesures pour élargir tous les détenus politiques d'origine polonaise.

8) Le Gouvernement Polonais attend une réponse non-équivoque, acceptant ou rejetant les demandes formulées dans la présente note, jusqu'à midi du 1 octobre 1938. En cas de refus ou d'absence de réponse, le Gouvernement Polonais tiendra le Gouvernement Tchécoslovaque pour seul responsable de la suite des événements.

Veuillez agréer...

/-/ Papée

AAN, MSZ 24 (druk: DBFP, s. 70–72; DDPPZ, s. 174–175; *Druga Rzeczpospolita*, s. 453–455, tłumaczenie; DTJS, s. 444–446; *Dzieje Polski 1918–1939*, s. 408–409, tłumaczenie; *Europe in Decay*, s. 297–300; *Monachium 1938*, s. 496–499, z tłumaczeniem; *Polska polityka zagraniczna*, s. 369–371, tłumaczenie; *Polska w latach 1918–1939*, s. 378–379, tłumaczenie; *Prawo międzynarodowe i historia dyplomatyczna*, s. 486–488; *Sprawa polska*, s. 11–12; *Wybór aktów i dokumentów, dok. nr 86*, tłumaczenie; *Wymiana korespondencji Benesz–Mościcki, dok. nr 8*)

354

*30 września, notatka naczelnika Wydziału Wschodniego
z rozmowy telefonicznej z posłem w Pradze
o doręczeniu noty ultymatywnej*

Notatka z rozmowy telefonicznej

Dyr. Kobyłańskiego z Min. Papée w dniu 30.IX.38, godz. 23.58.

Min. Papée komunikuje, iż złożył Krofcie naszą notę o godz. 23.45. Krofta przyjął, przeczytał i oświadczył, że Min. Papée będzie miał jutro odpowiedź. Na tym skończyła się część oficjalna wizyty.

Podniósłszy się Krofta, bardzo przybity, zaczął coś mętnie mówić o Polskim Radio i o tym, że ktoś ciężko ranny. Min. Papée przerwał mu oświadczając, że w pełnym poczuciu swych obowiązków czynił przez 48 godzin wysiłki, aby wytłumaczyć i spowodować zrozumienie. Teraz natomiast nie ma już nic więcej do dorzucenia.

AAN, MSZ 5512 (*druk: Monachium 1938, s. 499*)

355

*1 października, okólnik ministra spraw zagranicznych
o złożeniu ultimatum rządowi Czechosłowacji*

Polmission Paryż, Londyn, Rzym, Berlin, Budapeszt, Bukareszt, Sztokholm, Bruksela, Moskwa, Ryga, Tallinn, Helsinki, Berno, Genewa, Belgrad, Ankara, Tokio, Waszyngton, °Oslo, Kowno, Kopenhaga, Haga 1.X.38^c

Warszawa, dn. 1.X.38.

Zapowiadana w kilku terminach, a ostatnio przez prezydenta Benesa na 30.IX. rano, nota czeska w odpowiedzi na polską notę 27 bm.¹ została doręczona Posłowi R.P. dopiero o 13-ej. Jest ona dylatoryjna i wykrętna, stawia terminy wykonania żądań polskich na czas, kiedy załatwienie definitywne sprawy sudeckiej zostawi Czechom wolną rękę. Wobec tego złożyliśmy dnia 30.IX. o godz. 23 minut 30 notę ultymatywną², żądając do dnia 1 października południa ostatecznego przyjęcia żądań polskich oraz ewakuacji powiatów cieszyńskiego i frysztackiego w ciągu 10 dni. Pierwszy rejon ewakuacji, okolice Cieszyna, ma być oddany wojskom polskim do południa dnia 2 października. Proszę używać wiadomości dla informacji.

Dla Londynu, Paryża, Budapesztu, Rzymu, Berlina, Bukaresztu, Waszyngtonu: Powiadomiłem osobiście ambasadora kraju, przy którym Pan jest akredytowany.

B E C K

AAN, MSZ 5511 (druk: Monachium 1938, s. 505–506)

356

*1 października, telefonogram ambasadora w Bukareszcie o inicjatywie
Rumunii w celu rozwiązania konfliktu polsko-czechosłowackiego*

Ambasador Raczyński z Bukaresztu donosi: °(1.X. – godz. 10)^c

Comnen oświadczył, że wywrze nacisk na chargé d'affaires czeskiego w Bukareszcie w sensie zadośćuczynienia naszym żądaniami.

¹ Dok. nr 307.

² Dok. nr 353.

Usilnie prosi Pana Ministra, ażeby o ile możliwości nie doprowadzać rzeczy do najgorszego.

Dyrektor Łubieński odpowiedział Ambasadrowi, żeby się „twardo trzymał”.

AAN, MSZ 5512 (*druk: Monachium 1938, s. 508*)

357

*1 października, telefonogram ambasadora w Bukareszcie:
apel króla Rumunii do prezydenta RP
o pokojowe rozwiązanie sporu terytorialnego z Czechosłowacją*

Apel Króla Rumuńskiego do
Pana Prezydenta RP

Nadane telefonicznie
przez amb. Raczyńskiego
dn. 1 października 1938
o godz. 11.20

Król Rumuński zwrócił się za pośrednictwem ambasadora Raczyńskiego z następującym apelem do Pana Prezydenta:

„Jako aliant i przyjaciel Polski uważam, że rewindykacyjne pretensje Polski są słuszne i uzasadnione i uczynię wszystko, by skłonić Czechów do przyjęcia polskich żądań.

Jednocześnie zwracam się z gorącym apelem, by nie stwarzać sytuacji nieodwołalnych, jeśli można w ciągu 48 godzin sprawę na innej drodze załatwić.

Uważam, że w momencie, gdy świat odetchnął po zażegnaniu groźby wojny, i Anglia i Francja ustąpiły tyle ze swego stanowiska, byłoby niewskazane, gdyby Polska wojnę wywoływała”.

AAN, MSZ 24 (*druk: Monachium 1938, s. 508*)

358

1 października, telegram szyfrowy ambasadora w Rzymie o reakcji ministra spraw zagranicznych Włoch na polskie ultimatum

Rzym, dn. 1.X.38
Otrzym. d. 1.X.38., g. 12

P. Wieniawa do Ministerstwa Spraw Zagranicznych
w Warszawie

Nr 61.

Dziś o godzinie 11-ej rano Ciano, zapewniając nam niezmiennie poparcie, wyraził przypuszczenie, że może lepiej byłoby nie spieszyć się zbyt zbrojnym zajmowaniem Śląska Cieszyńskiego, który i tak bezwzględnie otrzymamy. Dał wyraz niepewności co do reakcji Rosji i pewności niechętej reakcji Zachodu.

Słowa jego przyjacielskiej rady zostały wypowiedziane bez nacisku, jakby dla formy jedynie.

AAN, MSZ 5433 (*druk: Monachium 1938, s. 511–512*)

359

1 października, notatka MSZ: informacje posła w Pradze o odpowiedzi rządu Czechosłowacji na polskie ultimatum

Telefonogramy z Pragi

w dniu 1 października 1938 r. nadawane przez Pana Ministra Papée
a przyjmowane w Gabinecie Ministra przez p. Dyr. Kobylańskiego
lub Kier. Ref. Polit. M. Sędzielowskiego

Godzina 11.30

P. Min. Papée donosi, iż otrzymał telefon Dyrektora Politycznego, p. Czermarka, w czeskim MSZ. P. Czermak prosił imieniem swych władz o przedłużenie terminu złożenia odpowiedzi czeskiej na notę polską z dnia 30 września 1938 r. o jedną godzinę, a więc przesunięcie terminu z godziny 12-ej przyjątej przez notę polską, na godzinę 13 dnia 1 października 1938 r.

P. dyrektor Kobyłański zakomunikował zgodę Pana Ministra Becka na przedłużenie terminu o godzinę, czyli do 13-ej dnia 1 października 1938 r.

Godzina 12-ta

P. min. Papée donosi, iż o godzinie 11.45 telefonował do niego p. Krno, zastępca ministra spraw zagranicznych Krofty. Imieniem ministra Krofty p. Krno powiedział, co następuje:

„Le Gouvernement Tchécoslovaque accepte les propositions de la note du Gouvernement Polonais du 30 septembre 1938. Vous êtes prié de bien vouloir vous rendre dans une demi-heure au Ministère des Affaires Etrangères où la note vous sera remise”.

Godzina 12.40

Minister Papée melduje się telefonicznie do PANA MINISTRA BECKA.

Następnie min. Papée podał telefonicznie treść noty Rządu czeskiego, która została mu przed chwilą doręczona.

AAN, MSZ 24 (*druk: Monachium 1938, s. 509–510*)

360

1 października, sprawozdanie z rozmów dyrektora Gabinetu Ministra Spraw Zagranicznych z ambasadorami Wielkiej Brytanii i Francji

Sprawozdanie

z rozmów Dyrektora Gabinetu Ministra, M. Łubieńskiego,
z Ambasadorami W. Brytanii i Francji, dn. 1 paźdz. 1938.

Dn. 1 paźdz. rano zatelefonował do mnie o 8.20 rano Ambasador brytyjski, Sir Howard Kennard, prosząc mnie o przyjęcie go. O godz. 9-ej rano przyjąłem go w Ministerstwie, przy czym Sir Howard oświadczył mi, że ma misję zaofiarować w imieniu premiera, p. Neville Chamberlaina, jego mediację w sprawach polsko-czeskich.

Od siebie Ambasador dodał, że być może Rząd Polski będzie miał obiekcje co do mediacji Premiera Brytyjskiego, a to ze względu na jego udział bezpośredni w Konferencji Monachijskiej. W tym wypadku Ambasador wyraża

przekonanie, że W. Brytania widziałaby również przychylnie wszelką inną mediację, np. Sandlera lub Prez. Roosevelta.

Dalej zaznaczył, że teraz, gdy właśnie świat cały cieszy się z zażegnania wojny, wystąpienie Polski wywoła jak najgorsze wrażenie w całym świecie, a opinia angielska będzie uważała Polskę za wroga Pokoju Nr 1.

Odpowiedziałem, że Polska nigdy nie wierzyła w możliwość wojny europejskiej, a gdy Ambasador mi przerwał mówiąc, że przecież flota brytyjska została zmobilizowana, dodałem, że widzieliśmy już flotę brytyjską na Morzu Śródziemnym.

Co do misji urzędowej w sprawie mediacji, to uważam siebie tylko za skrzynkę pocztową i zakomunikuję ją zaraz Ministrowi.

Oświadczenia Ambasadora, że Polska jest mącicielem pokoju, nie mogę przyjąć, gdyż w danym wypadku akcja polska została podyktowana przez wysoką zasadę, której zawsze bronimy, tj. zasadę, że sprawiedliwość istnieje nie tylko dla Wielkich Mocarstw.

* * *

W godzinę potem odwiedził mnie Ambasador Noël, który oświadczył, że Rząd francuski popiera inicjatywę brytyjską mediacji i prosi nas o przedłużenie terminu, w którym Czechi mają dać odpowiedź.

Odpowiedziałem, że odroczenie terminu nie wydaje mi się możliwe, że jednak termin okupacji płynie od godz. 12, 1 paźdz., przez 24 godziny. W ten sposób nawet w pewien [czas] po terminie 12-godz. można będzie jeszcze może coś zrobić. Pociąg odchodzi o 12-ej, ale czasem można go dogonić samolotem na następnej stacji.

Ambasador Noël z wielką sympatią mówił o stanowisku Polski wobec paktu czterech. Francja też zrezygnowała z tej metody polityki, ale w Monachium cztery mocarstwa się zebrały, aby w momencie pożaru ugasić ogień.

Na to odpowiedziałem: nie było tam ognia, bo nie było żadnego materiału palnego, a tylko cztery mocarstwa, które się również bały wojny.

* * *

O godz. 11 odwiedziłem Ambasadora Sir Howard Kennarda, aby mu zanieść odpowiedź Pana Ministra, że niestety uważamy propozycję mediacji p. Neville Chamberlaina za spóźnioną.

Ambasador był tą odpowiedzią bardzo wzburzony. „Alors vous refusez!” – krzyczał. Odpowiedziałem, że nie odmawiamy i liczymy, że Rząd brytyjski

użyje swoich wpływów, aby skłonić Rząd czeski do przyjęcia polskich warunków.

W trakcie rozmowy zatelefonował do mnie P. Minister Beck prosząc, abym zaprosił Ambasadora Brytyjskiego do niego do MSZ.

* * *

Pan Minister przyjął Ambasadora Brytyjskiego 1.X.rb. o godz. 11.30, w chwili, kiedy przyszła wiadomość z Pragi, że rząd czeski prosi o odroczenie terminu odpowiedzi na naszą notę z 30.IX. o jedną godzinę, wraz z równoczesnym zapewnieniem, że odpowiedź ta będzie pozytywna³. O powyższym Pan Minister poinformował ambasadora brytyjskiego⁴.

AAN, MSZ 24 (*druk: Monachium 1938, s. 506–507*)

361

*1 października, telefonogram szyfrowy ambasadora w Berlinie
o rozmowie z ministrem spraw zagranicznych Niemiec*

Berlin, dn. 1.X.38
Otrzym. dn. 1.X.38, g. 14.

P. Lipski do Ministerstwa Spraw Zagranicznych
w Warszawie

Sekretowane.

Nr 146.

W odpowiedzi na rozmowę Pana Ministra z Moltkem, Ribbentrop zakomunikował, że rząd niemiecki:

I. w razie konfliktu zbrojnego polsko-czeskiego zajmuje wobec Polski stanowisko życzliwe;

II. w razie konfliktu polsko-sowieckiego pójdzie znacznie dalej wobec Polski ponad stanowisko życzliwe.

³ Zob. dok. poprzedni.

⁴ Sprawozdanie przesłano także do ambasad w Paryżu i Londynie.

Rządy angielski, francuski i włoski zwróciły się do rządu niemieckiego o udzielenie Polsce rady, by dała dłuższy termin na odpowiedź czeską. Ribbentrop nadmienił, że ma nadzieję, iż przez przyjęcie przez Pragę polskich warunków nie dojdzie do konfliktu. Dodał, że wobec sytuacji w Cieszyńskim rady dawać nie może.

AAN, MSZ 24 (*druk: Monachium 1938, s. 512; Wrześniowy kryzys (Lipski), s. 98*)

362

*1 października, telegram szyfrowy ambasadora w Moskwie
o prasowych komentarzach wyników konferencji monachijskiej*

Moskwa, dn. 1.X.38.

Otrzym. dn. 1.X.38. g. 16.25

P. Grzybowski do Ministerstwa Spraw Zagranicznych
w Warszawie

Nr 80.

W dzisiejszej prasie sowieckiej nie podano wczorajszego radia polskiego ani wiadomości o polskiej nocy. Nie zajęto również żadnego stanowiska w sprawie konferencji w Monachium, podkreślono jednak, że Polska jest niezadowolona z powodu tego, iż polskie żądania nie były postawione.

W przeglądzie polskiej prasy wyśmiewa się polskie pobrzękiwanie szablą i straszy się Polskę niebezpieczeństwem grożącym jej ze strony Niemiec.

Dzisiaj do Potemkina nie pójde.

Okoński komunikuje, że wojska sowieckie stoją nadal na naszej granicy.

AAN, MSZ 5433 (*druk: Monachium 1938, s. 513*)

363

*1 października, raport ambasadora w Berlinie
o rozmowie z marszałkiem Göringiem
na temat stanowiska Niemiec wobec polskich żądań terytorialnych*

1 października 1938

Ścisłe tajne.
B. pilne.

Do Pana Ministra Spraw Zagranicznych
w Warszawie

W dzisiejszej ze mną rozmowie, o której miałem zaszczyt referować Panu Ministrowi telegraficznie, Generalfeldmarszałek Göring poruszył, zaznaczając, iż czyni to na razie nieobowiązuco, kwestię Morawskiej Ostrawy. Wyraził on pewne zdziwienie, iż Polska nie wysunęła żądania tego terytorium, podkreślając, iż on sam uważa, że powinno by ono do nas należeć. Wskazując na mapę nadmienił, iż byłoby bardzo niedogodnym, aby między Polską a Niemcami w rejonie Morawskiej Ostrawy pozostał wąski korytarz czeski. W rezultacie zaznaczył, iż ponieważ na naszym odcinku Frydeckim przewidziany jest ewentualny plebiscyt, jak również z ich strony na odcinku Morawskiej Ostrawy, istniałaby może jeszcze możliwość znalezienia tutaj porozumienia między nami.

Po tej rozmowie p. Göring prosił telefonicznie, abym o tym jeszcze oficjalnie nie donosił, albowiem są to jego osobiste zapatrywania. Niemniej dał do zrozumienia, iż sprawę zbada.

Komunikując całkiem poufnie Panu Ministrowi, prosiłbym o dyrektywę, czy w razie dalszych podobnych sugestii ze strony niemieckiej odnosić się do nich pozytywnie, czy też odrzucić myśl przyłączenia Morawskiej Ostrawy do Polski.

Druga sprawa, która może stać się z dnia na dzień aktualną, to kwestia samego plebiscytu we Frydeckiem. Jak wskazałem w raporcie moim z dnia 28 września, Nr N/1/183/38⁵, podczas delimitacji Sekretarz Stanu Weizsäcker powiedział, że na ten temat może być jeszcze z nami rozmowa, a w każdym razie zapewnił, że bez nas nic w tej sprawie nie uczyni.

⁵ Dok. nr 327.

Ponieważ kwestia plebiscytu traktowana jest w komisji Czterech⁶, pozwalam sobie również poprosić o instrukcję w tym punkcie.

Ambasador Rzeczypospolitej
/–/ Józef Lipski

AAN, Ambasada Berlin 19 (druk: Monachium 1938, s. 514–515; Wrześniowy kryzys (Lipski), s. 100–101)

364

*1 października, raport ambasadora w Berlinie o rozmowie
z niemieckim podsekretarzem stanu na temat konfliktu
polsko-czechosłowackiego*

BERLIN, dn. 1 październ. 1938 r.

Ścisłe tajne.

Do Pana Ministra Spraw Zagranicznych
w Warszawie

Wczoraj, dnia 30-go września w godzinach wieczornych, telefonował do mnie Podsekretarz Stanu Woermann z zapytaniem, czy prawdą jest, iż Rząd Polski wysłał do Pragi ultimatum. Zaznaczyłem w odpowiedzi, iż jestem na razie tylko w posiadaniu wiadomości, iż tegoż dnia wieczorem powzięta będzie ważna decyzja przez Rząd Polski.

Dziś rano poproszony zostałem przez p. Woermann na godz. 11.30 do Auswärtiges Amt. Przed tym nie mogłem ani z Generalfeldmarszałkiem Göringiem, ani z Ministrem von Ribbentropem się porozumieć wobec tego, iż brali oni udział w wjeździe Kanclerza do Berlina o godz. 10.30.

Przed udaniem się do Auswärtiges Amt zatelefonował do mnie Sir Neville Henderson, Ambasador Brytyjski, silnie podniecony z powodu naszego ultimatum do Pragi, zaznaczając, iż ma instrukcję porozumienia się w tej sprawie z Rządem Rzeszy. Wskazał na „fatalne konsekwencje, jakie dla Polski

⁶ Zob. przyp. 120 do dok. nr 347.

miałoby wystąpienie zbrojne wobec Czecho-Słowacji w tak delikatnej międzynarodowej sytuacji". Polska straciłaby wszystkie sympatie w Anglii i Stanach Zjednoczonych. Staralem się wyjaśnić Ambasadorowi sytuację, dając jako jedyną radę, aby Rząd jego wpłynął na Pragę w kierunku przyjęcia ultimatum polskiego.

Drugi telefon nadszedł zaraz po tym od Ambasadora Włoskiego, który co prawda nie groził gniewem ludu włoskiego, lecz widocznie był rozżalony na nas za to, że podważamy dzieło Mussoliniego: rezultat konferencji w Monachium, która uratowała pokój. Wy tłumaczyłem mu, iż nasze ultimatum idzie po myśli tejże konferencji, która pozostawiła do bezpośredniego załatwienia między Warszawą a Pragą kwestię Cieszyńska.

Udałem się następnie do A.A. Podsekretarz Stanu, Woermann, w porozumieniu ze Sztabem Generalnym niemieckim poprosił^d mnie o potwierdzenie ułożonej między Sekretarzem Stanu Weizsäckerem a mną linii demarkacyjnej wojskowej na wypadek wojny polsko-czeskiej^d. Stwierdziłem, iż linia nasza demarkacyjna biegnie po Odrze i Ostrawicy, i że Sztab Główny Polski na skutek mojego uprzedniego raportu trzymać się będzie tejże linii.

Co do oceny sytuacji politycznej, p. Woermann nie chciał się wypowiadać zaznaczając, iż za chwilę przyjmie mnie p. Ribbentrop po porozumieniu się z Kanclerzem. Przeczytał mi on telegram Moltkego z rozmowy wczorajszej z Panem Ministrem, w której Pan Minister zapytuje,^d czy w razie konfliktu zbrojnego czesko-polskiego może liczyć na stanowisko życzliwe Rządu Rzeszy, jak również na analogiczne stanowisko Niemiec w razie zatargu zbrojnego Polski z Sowietami^d.

Zaraz po tym zostałem przyjęty przez p. von Ribbentropa, który oznajmił mi, że Rządy Francuski i Angielski oraz Włoski robią na Rząd Niemiecki presję, by udzielił rady Rządowi Polskiemu w kierunku przedłużenia terminu ultimatum⁷. Za chwilę miał mówić z nim telefonicznie Ciano. Wyłożyłem p. von Ribbentropowi sytuację konkludując, iż ultimatum upływa o godz. 12-tej, to znaczy za parę minut. P. von Ribbentrop zaznaczył, iż Kanclerz powiedział mu, że gdyby Polska czekała trzy miesiące, to nie pozostałoby jednego Polaka w Cieszyńskim. Choć czuć było u niego pewne skrępowanie, niezawodnie z racji układu monachijskiego z mocarstwami oraz oświadczenia Hitler-Chamberlain, p. von Ribbentrop starał się niemniej wykręcić się z presji angielsko-włosko-francuskiej. Zawezwany do telefonu przez Ciano,

⁷ Zob. dok. nr 361.

p. Ribbentrop przeszedł do drugiego pokoju i powróciwszy oznajmił mi, że Rząd Włoski przez swego Ambasadora w Warszawie dziś rano radził przedłużyć termin ultimatum.

Następnie określił stanowisko Rządu Rzeszy w sposób następujący:

W związku z rozmową Pana Ministra z von Moltkem oświadcza, że:

1) w razie konfliktu zbrojnego polsko-czeskiego Rząd Niemiecki zachowa w stosunku do Polski życzliwe stanowisko,

2) w razie konfliktu polsko-sowieckiego Rząd Niemiecki zajmie stanowisko w stosunku do Polski znacznie więcej niż życzliwe, przy czym dał wyrażnie do zrozumienia, iż ^dRząd Niemiecki udzieliłby pomocy^d,

3) P. von Ribbentrop odpowie w tym sensie Rządom Angielskiemu, Francuskiemu i Włoskiemu, iż ma nadzieję, że nie dojdzie do konfliktu zbrojnego między Polską a Czechosłowacją, tym bardziej jeśli Praga przyjmie żądania Polski. Doda, że wobec sytuacji panującej w Cieszyńskim rad Rządowi Polskiemu udzielać nie może.

Następnie zostałem zaproszony do Generalfeldmarszałka Göringa⁸. Zastrzegł on, iż mówi od siebie, oświadczając, że Rząd Rzeszy żadnych rad Rządowi Polskiemu dawać nie będzie w podobnej sytuacji, rozumiejąc, że Warszawa takich rad by nie przyjęła i miałyby słuszność. Dalej podkreślił, iż dla naszych władz wojskowych w związku z operacjami militarnymi może być ważnym wiedzieć, że nacisk niemiecki na Czechy mógłby być znacznie efektywniejszy po zajęciu IV-go odcinka, tj. 7.X.⁹ Wreszcie, i to podkreślił z naciskiem, w razie konfliktu sowiecko-polskiego ^dRząd Polski mógłby liczyć na pomoc ze strony Rządu Niemieckiego^d. Jest zupełnie nie do pomyślenia, aby Rzesza mogła nie pomagać Polsce w jej walce z Sowietami.

Następnie rozmowa z Göringiem potoczyła się już na tematy ogólne, o czym w oddzielnych raportach.

Z nastawienia Göringa było widać, iż 100%-owo podziela on stanowisko Rządu Polskiego. Po przyjęciu ultimatum, gdy z nim rozmawiałem telefonicznie, scharakteryzował nasz krok jako „niezmiernie śmiałą i w świetnym stylu przeprowadzoną akcję”.

⁸ Zob. dok. nr 363.

⁹ Tereny przyznane Niemcom na mocy konferencji monachijskiej miały być przejmowane w pięciu etapach w okresie od 1 do 10 października.

Również Ribbentrop mówił mi po południu, że Kanclerz dziś na śniadaniu wobec swego otoczenia z wielkim uznaniem wyrażał się o polityce Polski.

Muszę zaznaczyć, iż krok nasz został tutaj uznany jako wyraz dużej siły i samodzielnego działania, co jest najbardziej pewną gwarancją naszych dobrych stosunków z Rządem Rzeszy¹⁰.

Ambasador Rzeczypospolitej
†J. Lipski†

IPMS, MSZ A.11.49/N/7 (*druk: Diplomat in Berlin, s. 435–438; Monachium 1938, s. 515–517; Wrześniowy kryzys (Lipski), s. 102–105*)

365

2 października, instrukcja ministra spraw zagranicznych dla podsekretarza stanu do rozmowy z posłem Węgier

Warszawa, dnia 2 października 1938 r.

Pan Minister prosi Pana Podsekretarza Stanu, aby zechciał wezwać posła węgierskiego i oświadczyć mu, co następuje:

Rząd Polski od szeregu miesięcy uprzedzał rząd węgierski, że jego zdaniem zbliża się moment rozgrywki Czechosłowacji.

W chwili obecnej, w imieniu Rządu Polskiego Pan Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych stwierdza, że:

1. Rząd Polski nie przestaje się interesować pretensjami węgierskimi do Czechosłowacji i zajmuje nadal w tej sprawie stanowisko życzliwe.

2. Rząd Polski nadal interesuje się zagadnieniem Czechosłowacji i uważa, że rozstrzygnięcie tego zagadnienia nie może się odbyć bez udziału Polski.

3. Rząd Polski nikomu żadnych gwarancji nie udzielił i nie udzieli ich aż do chwili, gdy sprawy sporne pomiędzy Węgrami a Czechosłowacją zostaną uregulowane.

AAN, MSZ 24 (*druk: DTJS, s. 287, inna wersja*)

¹⁰ Odpisy raportu przesłano ambasadorom w Paryżu, Londynie i Rzymie oraz posłowi w Pradze.

366

*3 października, list generalnego inspektora Sił Zbrojnych
do głównodowodzącego armii francuskiej*

°Odpowiedź marszałka Rydza Śmigłego z pierwszych dni października 1938 na list od Gen. Gamelin. Tego ostatniego listu MSZ nie posiadało. Odpowiedź pisał Marsz. Śmigły Rydz i przysłał do przetłumaczenia do MSZ°.

Mon Général,

Avant de répondre au contenu de votre lettre, je crois indispensable de préciser la situation actuelle de la Pologne, dont la France est l'alliée.

Du moment où le problème des minorités nationales en Tchécoslovaquie est devenu un problème international, la Pologne a revendiqué pour la minorité polonaise les droits qui seraient donnés à la minorité la plus favorisée.

La Pologne accentua son attitude d'autant plus, lorsque la France, son alliée, ainsi que celle de la Tchécoslovaquie, a donné son consentement à la reconnaissance des droits d'une des minorités dans ce pays, jusqu'à cession territoriale. Au moment où j'écris ma lettre ce consentement a reçu déjà son expression officielle et définitive.

Depuis bien des jours la Pologne attend une réponse à ses demandes qui, du reste, ont été définies par les ambassadeurs de France et de Grande Bretagne, au nom de leurs Gouvernements, comme „demande légitime”.

C'est dans ces circonstances qui doivent vous être connues, que vous avez bien voulu, mon Général, m'envoyer une lettre, à laquelle, en vous répondant, je tiens à mettre au point certains faits que vous mentionnez.

1) Au temps de notre conversation à Varsovie¹¹, lorsque vous avez exprimé une crainte que nous puissions nous trouver, en cas de guerre, dans des camps opposés, je vous ai assuré avec ma parole d'honneur que le soldat polonais ne se battra jamais contre le soldat français. A ce moment, je constate être prêt à donner pareille assurance à chaque allié tant qu'il ne rompt son alliance.

2) Je peux vous assurer que je me souviens très bien de la partie citée de l'exposé que je vous ai donné et que je n'ai rien à y changer ou à ajouter. Néanmoins si cette citation doit être considérée comme un allusion à la situation actuelle, je dois la repousser avec décision.

3) Pendant le dernier jour de ma visite à Paris nos conversations se concentraient autour de la question de crédits. Je suis bien sûr que dans ces

¹¹ Zob. przyp. 54 do dok. nr 126.

négociations la question tchécoslovaque n'a pas été posée comme condition, ni ajoutée d'aucune autre manière.

En dehors du cadre des conversations financières, et du reste non pas au courant de la dernière journée de ma visite à Paris, vous m'avez donné à lire une lettre du président Benès. A cette lettre je vous ai donné une réponse négative. Si vous dites que je me suis exprimé „qu'en aucun cas je ne voyais la Pologne attaquant la Tchécoslovaquie”, et que cela devait être une obligation prise par moi – je crois qu'il doit y exister un malentendu. Aurai-je pu prendre sur moi une obligation unilatérale de cette sorte?

Enfin je vous assure, mon Général, les Polonais se souviennent bien sans que l'on leur rappelle, l'aide donnée par la France au moment où la Pologne saignait en défendant l'Europe contre l'invasion bolchéviste, au moment même où elle perdait la Silésie de Teschen, étant attaquée à l'occident.

Croyez-vous que vu ces circonstances, la Pologne devrait oublier ce que l'ambassadeur de France a défini comme „demande légitime”.

La Pologne s'est bien souvenue de la France le 7 mars 1936¹².

Dans la situation actuelle ce n'est pas moi, ni la Pologne, comme alliée, qui ont quoique ce soit à se reprocher.

IPMS, MSZ A.11.49/F/4 (*druk: DDF, s. 155*)

367

4 października, raport ambasadora w Berlinie o rozmowie z urzędnikami MSZ Niemiec

BERLIN, dn. 4 października 1938 r.

Ścisłe tajne.

Do Pana Ministra Spraw Zagranicznych
w Warszawie

W dniu 3 bm. Sekretarz Stanu Weizsäcker w przygodnej ze mną rozmowie w Auswärtiges Amt powiedział mi, że dla porządku chciałby jeszcze skon-

¹² Zob. przyp. 32 do dok. nr 92.

frontować nasze mapy. W tym celu spotkał się P. Radca Lubomirski z Podsekretarzem Stanu, P. Woermannem, wieczorem w AA. i ustalił, że mapa niemiecka przerysowana z naszej w dniu 28 września (vide mój raport z dnia 28.IX.38 r. Nr N/1/183/38¹³) jest zgodna z tym, co w powyższym dniu zostało ustalone między mną a P. Weizsäckerem. Radca Lubomirski odniósł wrażenie, że p. Woermann ma pewne trudności ze strony swoich władz ze sprawą rejonu Bohumina. Woermann wspomniał mimochodem o projektowanym kanale Odra–Dunaj, który w takim wypadku biegłby przez terytorium polskie. Poza tym jednak nie kwestionował ustalonej linii.

Dziś rano zatelefonował do mnie Sekretarz Stanu Weizsäcker zaznaczając, że prawdopodobnie Minister von Ribbentrop będzie chciał mnie widzieć w związku z tym, że w rozgraniczeniu terenu w jednym miejscu linie się przecinają.

P. Ribbentrop w ciągu dnia do mnie się nie zwrócił, natomiast poprosił mnie Podsekretarz Stanu Woermann o odwiedzenie go o godz. 6-tej. Oświadczył mi on, że p. Ribbentrop z powodu zaziębienia nie mógł mnie przyjąć, że otrzymał polecenie oświadczenia,

„dass die Einbeziehung Oderbergs in die polnische Zone eine neue Tatsache ist, Da wir aber sowieso über die endgültige Grenzziehung werden sprechen müssen, könnte die Frage Oderberg dabei zur Sprache kommen”.

Zaznaczam, że p. Woermann w pierwszej wersji oświadczenia zamiast słów „neue Tatsache” użył „eine Ueberraschung”. W bardzo ostry sposób stwierdziłem, iż muszę stanowczo sprostować, iż nie może być mowy przede wszystkim o żadnej „Ueberraschung”. Powołałem się przy tym^d na zasadnicze rozmowy w sprawie rejonu polskiego między Feldmarszałkiem Göringiem a Panem Ministrem¹⁴, na moją rozmowę z Kanclerzem w Berchtesgaden¹⁵, w której wyraźnie mówiłem o Oderbergu, oraz na zasadnicze i niedwuznaczne uzgodnienie sprawy w dniu 28 września rb. na podstawie kart z Sekretarzem Stanu Weizsäckerem^d.

P. Woermann widocznie zakłopotany odpowiedział, że dostał takie polecenie, że formuła sama przecież wykazuje, w jakim duchu chcą mówić o tych sprawach, że co do szczegółów nic poza oświadczeniem tym nie wie.

¹³ Dok. nr 327.

¹⁴ Rozmowy Becka z marszałkiem Göringiem z 13 stycznia i 23 lutego; zob. dok. nr 9 i 37.

¹⁵ Zob. dok. nr 248.

Dla porządku zanotowałem dosłownie oświadczenie p. Woermanna i powiedziałem mu ostro, że nie wiem, jak mogę takie oświadczenie podać do wiadomości Pana Ministra. P. Woermann zaczął tłumaczyć całkiem wykrętnie, że w rozmowie z dnia 28 września Sekretarz Stanu Weizsäcker mówił tylko o linii na wypadek wojny, co jest oczywiście całkiem niezgodne z prawdą. Sprostowałem to twierdzenie podkreślając, że właśnie delimitowaliśmy na wypadek pokojowego zajmowania terytorium w przeddzień konferencji w Monachium. Na tym zakończyła się rozmowa.

Po powrocie do Ambasady po naradzie z Radcą Lubomirskim i sprawdzeniu szczegółów zakomunikowałem p. Woermannowi co następuje:

Złożone mi oświadczenie poddałem badaniu. Nie jestem w stanie ani go przyjąć, ani go podać do wiadomości mego Rządu. Zaznaczyłem, iż nie mogę tego uczynić dlatego, albowiem oświadczenie opiera się na nieprawdziwych przesłankach, jakoby sprawa Oderbergu była dla Rządu nową rzeczą.

Poprosiłem, żeby p. Woermann zakomunikował to p. von Ribbentropowi.

P. Woermann próbował tłumaczyć, iż przecież mogę przekazać swemu rządowi każde oświadczenie. Niemniej odpowiedziałem mu stanowczo, iż tego uczynić nie mogę. Podsekretarz Stanu zaznaczył jeszcze, że jednak może podam to do wiadomości Ministra Spraw Zagranicznych. Odpowiedziałem, że oficjalnie tego uczynić nie mogę.

Do powyższego dodaję, iż uważam, że A.A., które – być może – zbyt pochopnie skoncedowało w dniu 28.IX, znajduje się pod naciskiem władz resortowych i stara się wybrnąć z sytuacji stwarzając podstawę do przyszłych rokowań. Czy chodzi stronie niemieckiej o kanał czy o dostęp kolejowy do Oderbergu, tego nie mogłem wypośrodkować.

W razie zwrócenia się p. von Moltkego, mam zaszczyt prosić, aby Pan Minister zechciał odrzucić to oświadczenie.

Sądzę, że w tych warunkach w każdym razie byłoby pożądanym jak najszybsze zajęcie rejonu Bohumina.

Ambasador Rzeczypospolitej
J. Lipski[†]

*IPMS, MSZ A.11/49/N/7A (druk: *Diplomat in Berlin*, s. 439–441;
Sprawa Bogumina, s. 109; *Wrześniowy kryzys (Lipski)*, s. 106–108)*

368

*4 października, raport komisarza generalnego
w Wolnym Mieście Gdańsku
o reakcjach na wyniki konferencji monachijskiej*

4.10.1938 r.

P o u f n e .

Do Ministerstwa Spraw Zagranicznych
Gabinet Ministra
w Warszawie

[W sprawie] reakcji w Gdańsku na wypadki sudeckie i cieszyńskie.

Reakcja ludności gdańskiej, a także pewnej części kół oficjalnych na ostatnie wydarzenia polityczne w Europie, była raczej negatywna. W momencie największego nasilenia trudności, wśród ludności panował powszechny niepokój przed wybuchem wojny. Wysoce charakterystycznym jest, że nawet jedna z poważnych osobistości tutejszych (Prezydent Banku Gdańskiego – Schäfer) wyrażał wątpliwości (w rozmowie z jednym z urzędników Komisarjatu Generalnego) co do celowości stanowiska zajętego przez Kanclerza Hitlera wobec Chamberlaina w Godesberg, oświadczając, że nie rozumie, po co Kanclerz komplikuje sytuację pchając do wojny z chwilą, gdy postulaty jego zostały merytorycznie załatwione.

Zwołanie konferencji monachijskiej i osiągnięcie przez nią pozytywnego rezultatu przyniosło ogólne odprężenie i uspokojenie. Rzecz znamienna jednak, że załatwienie postulatów niemieckich dot. przyłączenia ziem sudeckich przyjęte zostało przez ludność tutejszą dość obojętnie i nie wywołało żadnych odruchów spontanicznego entuzjazmu. Również tut. czynniki partyjne nie zorganizowały żadnych uroczystości ani manifestacji z tej okazji. Miasto ozdobiono flagami, przy czym jednakowoż flagowanie to nie przybrało prawdziwie wielkich rozmiarów.

Brak entuzjazmu i bierność tutejszej ludności wobec wypadków sudeckich wpływa prawdopodobnie z jednej strony z obawy, iż tak jak przyłączenie Austrii, również i przyłączenie ziem sudeckich zaabsorbują Niemcy w Europie Środkowej, a problemy polityczne Gdańska i „korytarza” odsunie na dalszy plan, co znalazło zresztą potwierdzenie w przemówieniu Kanclerza Hitlera, wygłoszonym w Berlinie dn. 26 września br., z drugiej z ogólnego zmęczenia

dyscypliną partyjną, narzucaną we wszystkich dziedzinach życia tutejszego dość materialistycznie nastawionej ludności.

Zwycięstwo polskiej polityki w sprawie Śląska Zaolziańskiego stanowiło dla tutejszej opinii publicznej raczej niemiłe zaskoczenie jako dowód siły Państwa Polskiego i samodzielności jego polityki. Organ oficjalny partii, „Der Danziger Vorposten”, podawał jedynie krótkie informacje i komentarze, podczas gdy mniej zależne od partii „Danziger Neueste Nachrichten” obszernie i szczegółowo, i w sposób całkowicie pozytywny przedstawiły i oświeciły bieg wypadków.

„Der Danziger Vorposten” opublikował artykuł wstępny, omawiający stosunki polsko-francuskie i wskazujący na głębokie rozczarowanie, jakie wywołało w Polsce stanowisko zajęte przez Francję w sprawie Śląska Zaolziańskiego¹⁶.

Komisarz Generalny
/-/ Marian Chodacki

AAN, *Ambasada Berlin* 109

369

*5 października, instrukcja ministra spraw zagranicznych
do ambasadora w Berlinie w związku ze sporem o Bogumin*

Polmission Berlin

Sekretowane.

Moltke nie poruszył sprawy Bogumina. Proszę śledzić sprawę i w razie potrzeby działać inicjatywnie, ażeby uniknąć starcia lub zaskoczenia ze strony Niemiec. Dążymy do obsady stacji przez kolejarzy jeszcze przed wojskiem.

B e c k

IPMS, MSZ a 11.49/N/7

¹⁶ Odpis dokumentu wysłano do ambasad w Berlinie i Londynie.

370

*5 października, telegram szyfrowy ministra spraw zagranicznych
do ambasadora w Rzymie: instrukcja do rozmowy z Mussolinim*

Polmission Rzym

Sekretowane

Proszę oświadczyć poufnie Mussoliniemu, że popieramy aspiracje Węgier do granicy z nami przez Ruś Przykarpacką. Nasze wkroczenie na ten teren, czego pragną Węgry, jest oczywiście niemożliwe i bezpodstawne. Natomiast gotowi jesteśmy wywrzeć nacisk dla powstrzymania Rumunii od interwencji. Sprawę słowacką traktują Węgrzy rozsądnie i w porozumieniu z nami. Liczę się z możliwością dekompozycji Czechosłowacji, co ułatwiłoby sytuację Węgier. Nasza okupacja idzie bez przeszkód¹⁷.

B E C K

Warszawa, dn. 5.X.38

AAN, MSZ 5428

371

*6 października, niepodpisana notatka w sprawie wizyty
dyrektora Gabinetu Ministra Spraw Zagranicznych Węgier*

dn. 6.X.38

Ścisłe tajne

Misja hr. Csakyego w Warszawie 5–6 paźdz. 1938.

Hr. Csaky, Dyrektor Gabinetu Ministra Spraw Zagranicznych, przybywszy do Warszawy dn. 5 paźdz. został po południu przyjęty przez Pana Ministra Becka w obecności Posła Węgierskiego, p. de Hory, i Dyr. Michała Łubieńskiego.

¹⁷ Zaolzie zostało przekazane Polsce przez rząd Czechosłowacji 1 października.

Hr. Csaky w imieniu rządu węgierskiego przedłożył Panu Ministrowi Beckowi, odwołując się do znanej im przyjaźni Polski w ogóle, a p. Ministra Becka w szczególności, plan rewindykacji węgierskich. Przedłożył przy tym odnośne mapy.

Rewindykacje węgierskie obejmują:

1) tereny południowe Słowacji i Rusi Przykarpackiej zamieszkałe przez zwartą większość madziarską;

2) resztę Rusi Przykarpackiej, przy czym jako Ruś określają nie tylko obecnie istniejącą prowincję ruską państwa czeskosłowackiego, ale i wschodnią część obecnej Słowacji, zamieszkałą przez ludność o języku ruskim;

3) wreszcie, jako ewentualny dalszy teren podlegający inkorporacji, południowy stok Karpat, który, chociaż zamieszkały przez ludność słowacką, ale jest tak ściśle związany z resztą Węgier geograficznie (spław drzewa) i gospodarczo, że winien być do nich przyłączony. Przyłączenie tego terenu posiada dla Węgier znaczenie strategiczne, gdyż stwarza im granicę na Karpatach.

Węgry wobec Czechosłowacji zgłaszają oficjalne postulaty:

- a) natychmiastowej okupacji symbolicznej paru miejscowości na południu Słowacji i Rusi Podkarpackiej;
- b) przyłączenie w drodze negocjacji innych terenów zamieszkałych przez Węgrów;
- c) plebiscytu na pozostałych obszarach.

W stosunku do Słowacji, poza etnicznymi terenami węgierskimi (i ewentualnym terenem pkt. 3), Węgry zgłaszają désinteressement. Oświadczyli oni Słowakom, że gdyby ich decyzja poszła w kierunku niepodległości Słowacji, to Węgry będą tej decyzji żałować, nie będą jednak jej się nie tylko przeciwstawiać, ale przeciwnie, zapewniają realizacji niepodległego państwa słowackiego swoje poparcie.

Na Rusi Przykarpackiej liczą na większe możliwości i zwracają się z apelem do Pana Ministra Becka, aby wojsko polskie zaokupowało Ruś Przykarpacką bądź samo, bądź z udziałem Węgrów. Wtedy mógłby się odbyć ewentualnie plebiscyt, który zdaniem Węgrów miałby dać pozytywne wyniki.

Najzupełniej poufnie oświadczył hr. Csaky, że zdaniem rządu węgierskiego wspólna granica z Polską, a więc aneksja Rusi, ma dla Węgier większe znaczenie polityczne, aniżeli tereny węgierskie etnicznie w Słowacji. Oczy-

wiście jednak opinia węgierska ze względów na sentyment narodowy nie zniosłaby takiego publicznego postawienia sprawy.

Dnia 6 paźdz. 1938 r. Pan Minister Beck przyjął ponownie hr. Csaky w obecności pp. de Hory i Łubieńskiego i oświadczył mu w odpowiedzi na powyższą sugestię, co następuje:

Rząd Polski zwraca uwagę, że najważniejszym, jego zadaniem, w obliczu procesu odbywającego się na Czechosłowacji, była ochrona granicy wschodniej. Polska nie przecenia wartości demonstracji sowieckich, musi się jednak liczyć z faktem, że koncentracja wojska w rejonie Mińska i na Ukrainie nie została zlikwidowana.

Rząd Polski odnosi się z jak największą życzliwością do postulatów węgierskich, szczególnie do idei wspólnej granicy na Rusi. Zapewnia też swoją pomoc dyplomatyczną, szczególnie zaś bierze na siebie zadanie powstrzymania Rumunii.

Dla okazania moralnego poparcia inicjatywie węgierskiej na Rusi, Dowództwo Polskie poleciło obsadzić granicę w tym miejscu przez brygadę KOP. Będzie ona miała polecone czuwać nad tą granicą i ewentualnie ułatwiać przejścia wszelkim działaczom politycznym ruskim i węgierskim operującym na tym terenie.

Natomiast Rząd Polski nie widzi dla siebie możliwości wkroczenia na ten teren wojskowo, gdyż nie ma wystarczających motywów moralnych do tego rodzaju akcji w obecnych warunkach.

Hr. Csaky odpowiedział, że rozumie, że Polska przyrzeka pomoc w granicach maksymalnie możliwych i że za nią dziękuje.

Z rozmów z Dyr. Łubieńskim w wynurzeniach hr. Csakiego należy podnieść cztery punkty:

- 1) obawa przed ekspansją niemiecką;
- 2) przyjęcie bez wielkich zastrzeżeń możliwości pozostania państwa czechosłowackiego dualistycznego (bez Rusi);
- 3) gotowość odstąpienia Rumunii wsi rumuńskich na Rusi;
- 4) wdzięczność za stanowisko prasy polskiej wobec postulatów węgierskich.

372

*6 października, list ambasadora w Berlinie
w sprawie sporu o Bogumin*

Berlin, dnia 6 października 1938 r.

Najściślej tajne
Do własnych rąk

Lipski do Becka

Dziś rano odwiedził mnie ambasador von Moltke zaznaczając, że otrzymał telegram z mojej rozmowy z Podsekretarzem Stanu Woermannem w sprawie Oderbergu¹⁸, i że nie czekając i nie poruszając sprawy w rozmowie z Panem Ministrem, przybył natychmiast do Berlina, aby porozumieć się ze swoimi władzami i sprawę oczywiście zdjąć z porządku dziennego. Wyjaśniłem P. von Moltke cały stan sprawy i wytłumaczyłem, dlaczego tak energicznie zareagowałem wobec Podsekretarza Stanu Woermanna. Moltke zupełnie podzielił zajęte przeze mnie stanowisko.

Po południu przybył on ponownie do mnie zaznaczając najściślej poufnie, że nareszcie się zorientował, o co właściwie chodzi.

Są trzy punkty, które wchodzą ze strony Niemiec w grę:

1) kwestia kanału, który rząd niemiecki w przyszłości chce budować między Odrą a Dunajem, a który przechodziłby przez terytorium odstąpione Polsce przez rząd czeski;

2) przez Oderberg idzie linia kolejowa Berlin–Wrocław–Wiedeń. Przechodząc przez terytorium polskie, a następnie czeskie, trzeba by przejechać 6 stacji granicznych;

3) samo miasto Oderberg jest miastem o przewadze ludności niemieckiej i na tym tle powstały pewne obiekcje.

Moltke przyznał, że wszystkie te sprawy należało omówić spokojnie zawczasu, i że strona niemiecka jest tutaj niezawodnie winna. Niemniej obecnie strona niemiecka chciałaby wybrnąć z sytuacji bez zadrażnienia z Polską. Moltke dał do zrozumienia, iż Niemcy chciałoby iść po linii następującej, rozumiejąc oczywiście, że linia czerwona polska nie może być naruszona:

¹⁸ Zob. dok. nr 367.

1) Co do kanału, uzyskać zapewnienie, że Rząd polski zgadza się w przyszłości na przeprowadzenie go przez swoje terytorium.

2) Co do kolei, strona niemiecka chciałaby mieć swoją linię na odcinku polskim aż do granicy czeskiej.

3) Co do Oderbergu, to rząd niemiecki chciałby mieć jakieś specjalne zapewnienie mniejszościowe.

Nie przesądzając, jaki będzie wynik jego narad, Moltke nadmienił, że widziałby wyjście w szybkim negocjowaniu tej sprawy z rządem polskim po jego powrocie do Warszawy, co nastąpi bądź jutro rano, bądź dzień później.

Przyrzekłem p. von Moltke, iż rozmowa nasza zostanie w ścisłej tajemnicy jako całkiem prywatna, o co mnie specjalnie prosił.

Sądząc, iż jest ważnym, aby Pan Minister był o możliwej *démarche* w tej sprawie uprzedzony, pragnąłbym ze swej strony podkreślić, co następuje:

Co do kanału, który i tak będzie musiał być przeprowadzony przez terytorium innych państw, to sędzę – po zorientowaniu się, którędy on pójdzie (czego p. von Moltke nie wiedział) – można by takiego zapewnienia udzielić.

Co do sprawy kolejowej, to przypuszczam, że dałoby się zrobić pewne arrangement pod tym względem, zwłaszcza iż, jak mi doniósł p. dyrektor Łubieński, część tej kolei była dotąd w rękach niemieckich.

Co do zapewnienia dla mniejszości, to miałbym wielkie obawy, aby nie pójść dalej, jak to przewiduje deklaracja z dnia 5-go listopada 1937 r.

Sądzę, że Moltke wystąpi najprawdopodobniej z konkretną propozycją kompromisową co do odnośnych punktów i zaproponuje jak najszybsze sfinalizowanie rokowań w Warszawie. Moltke rozumie konieczność zachowania sprawy w zupełnej tajemnicy, aby nie przedostała się do opinii publicznej i wywołała wrażenie, że jest jakiś spór graniczny między Polską a Niemcami.

*IJPA, archiwum Józefa Lipskiego (druk: *Diplomat in Berlin*, s. 441–442;
Sprawa Bogumina, s. 111–113; *Wrześniowy kryzys (Lipski)*, s. 109–111)*

373

*6 października, raport ambasadora w Bukareszcie
o rozmowie z królem Rumunii*6^a września^a 1938T a j n e .Do Pana Ministra Spraw Zagranicznych
w Warszawie.W sprawie oświadczeń Króla w dniu 1.X.38.¹⁹

Stosownie do instrukcji Pana Ministra, odbyłem w dniu 1 października konferencję z min. Comnenem o godzinie 9-ej rano, zawiadamiając go o stanowisku zajęтым w sprawie Śląska Cieszyńskiego. Bezpośrednio po otrzymanej komunikacji Comnen starał się skomunikować z Królem, który, dowiedziawszy się o jej treści, polecił zaraz mnie zawezwać do pałacu.

Stawiłem się do Króla po godzinie jedenastej. Przyjął mnie on w obecności Comnena i oświadczył z widocznymi oznakami wzruszenia oraz podkreślając powagę chwili, że będzie mnie prosił o natychmiastowe przekazanie specjalnej komunikacji w jego imieniu Panu Prezydentowi R.P.

Następnie Król stwierdził, że zwraca się do Pana Prezydenta nie tylko jako aliant, ale i jako przyjaciel, na którego Polska zawsze liczyć mogła i może. Otóż czuje się on w obowiązku zwrócić uwagę, że w momencie, kiedy świat odetchnął dzięki odsunięciu bezpośredniego niebezpieczeństwa wybuchu wojny, wypadałoby, jego zdaniem, uniknąć wszystkiego, co by mogło wywołać wrażenie, że Polska to niebezpieczeństwo odnawia.

Rewindykacje Polski wobec Czechosłowacji Król uważa za słuszne i usprawiedliwione, powołuje się na to, że zajmował to stanowisko już dawniej i dawał temu wyraz.

Rząd czechosłowacki winien szybko uznać te nasze rewindykacje i Król wywiera w tym kierunku mocny nacisk na Pragę domagając się uwzględnienia postulatów Polski. Wyraża on przekonanie, że jego zabiegi nie będą bezskuteczne, i że sprawa da się załatwić w drodze pokojowej. Wobec tego Król prosi, aby z naszej strony nie nastąpiły fakty nieodwołalne, tym bardziej że termin postawiony przez nas Pradze jeszcze nie upłynął.

¹⁹ Zob. dok. nr 357.

Król dodał, że nie zatrzymuje mnie dłużej, abym mógł się natychmiast skomunikować telefonicznie z Warszawą.

Powróciwszy do Ambasady połączyłem się natychmiast z Gabinetem Ministra i przekazałem message królewski. Zaledwie skończyłem tę rozmowę, kiedy otrzymałem telefon od pierwszego adiutanta Króla, że zwolniono specjalnie linię, abym mógł otrzymać połączenie z Zamkiem, które miało potrwać 3 minuty. W tych warunkach poprosiłem o bezpośrednią rozmowę z Panem Prezydentem, którą otrzymałem o godzinie 12-ej z minutami.

Pan Prezydent zapytał się, czy Pan Minister zna już treść komunikacji królewskiej, na co odpowiedziałem twierdząco dodając, że pozwoliłem sobie fatygować osobiście Pana Prezydenta jedynie dlatego, iż było wyraźnym życzeniem Króla, aby nadać jego wynurzeniom charakter osobistej komunikacji.

R. Racyński
Ambasador R.P.

IPMS, MSZ A.11.49/CZ/2

374

*7 października, raport ambasadora w Bukareszcie:
problem Ukrainy Zakarpackiej w stosunkach polsko-rumuńskich*

BUKARESZT, DN. 7 października 1938

T a j n e .

Do Pana Ministra Spraw Zagranicznych
w W a r s z a w i e

W sprawie: stanowisko Polski co do Rusi Przykarpackiej.

W związku z depeszą szyfrową z dnia 5 bm., stwierdzam z każdym dniem wzrastające zaniepokojenie i rozgoryczenie tutejszych kół rządowych, dworskich i politycznych akcją Polski solidaryzującą się z dążeniami węgierskimi do przyłączenia Rusi Przykarpackiej do Węgier.

Uważam za swój obowiązek zasygnalizować Panu Ministrowi, że jest to zagadnienie mogące tutaj wywołać bardzo mocną i zupełnie jednolitą reakcję

opinii, która tylko dlatego nie zajęła mocniejszego stanowiska, ponieważ skrępowana jest cenzurą.

Co do tego punktu konstatuję zupełne niezrozumienie po stronie rumuńskiej naszego stanowiska i radykalną zmianę nastrojów, które po załatwieniu sprawy cieszyńskiej były bardzo pomyślne.

Rozgoryczenie Rumunów jest tym większe, że byliby zrozumieli, gdyby Polska sama chciała zająć Ruś Przykarpacką, podczas gdy poparcie udzielone w tej sprawie Węgrom uchodzi tu powszechnie za zlekceważenie interesów sojuszniczej Rumunii.

Przy ogólnych nastrojach niepewności i dezorientacji opinii, czynniki nam nieprzyjemne wykorzystują tę sprawę dla podważania zaufania w sojusz polsko-rumuński jako taki.

Mówi się o tym zupełnie wyraźnie, że Polska nie obawiając się w tej chwili Rosji, pragnie zastąpić sojusz z Rumunią – sojuszem z Węgrami. Nastroje te mogą się odbić bardzo niekorzystnie na ustosunkowaniu się Rumunii do tych szerszych projektów politycznych, jakie niewątpliwie zechcemy wysunąć po załatwieniu zagadnienia nowych granic i statutu Czechosłowacji.

W obecnej chwili główną akcją dyplomatyczną, jaką prowadzi Minister Comnen, jest właśnie walka o utrzymanie wspólnej granicy z okrojoną Czechosłowacją i jedynej linii kolejowej na Zachód poprzez jej terytorium. Analogiczną *démarche* do tej, o której miałem zaszczyt zadepeszować, zrobił p. Comnen wobec posłów Francji, Anglii, Włoch i Węgier.

W osobnym raporcie podaję dziś do wiadomości Pana Ministra wynurzenia Premiera-Patriarchy, który określił tę sprawę jako zasadniczą dla całego rządu.

Odwiedził mnie właśnie Posel węgierski, pozostający pod wrażeniem przygotowującej się ostrej reakcji zarówno sfer urzędowych, jak i opinii rumuńskiej. Poinformował mnie on, że przysłany tu *ad hoc* Minister Pełnomocny Anglii, Palaret, solidaryzował się całkowicie w imieniu swego rządu ze stanowiskiem wyrażonym przez Comnena i mówił w tym duchu zupełnie otwarcie i stanowczo z p. de Bardossy.

Nie potrzebuję dodawać, że Poselstwo francuskie działa jeszcze energiczniej w tym samym kierunku.

Wobec powyższego, mam zaszczyt prosić Pana Ministra o odpowiedź na depeszę z dnia 5 bm. oraz o wskazówki co do rozmów, które mógłbym tu przeprowadzić celem usunięcia obaw, że sprawy rumuńskie zeszły dla nas na drugi plan i że tym samym redukuje się znaczenie sojuszu polsko-rumuńskiego.

Na zakończenie pragnę dodać, że cała narodowa Rumunia liczyła właśnie i domagała się w toku ostatnich krytycznych wydarzeń w Środkowej Europie rozbudowy i wzmocnienia sojuszu polsko-rumuńskiego uważając, że rachuby na poparcie Francji i Anglii są nierealne. Natomiast bezpośrednim następstwem rewindykacji Węgier w kierunku Rusi Przykarpackiej jest znów apelowanie do pomocy Londynu i Paryża.

Ambasador R.P.
fR. Raczyński^f

AAN, MSZ 5460 (druk: *Dokumenty o stosunkach rumuńsko-polskich*, s. 198–199)

375

*7 października, raport ambasadora w Londynie
o stanowisku Wielkiej Brytanii wobec ZSRR*

Londyn, dnia 7 października 1938

TAJNE

Do Pana Ministra Spraw Zagranicznych
w Warszawie

RAPORT POLITYCZNY Nr 21/4

Stanowisko angielskie wobec Sowietów
w świetle kryzysu czeskosłowackiego.

Jednym z uderzających momentów kryzysu czeskiego był brak wszelkich w tym okresie kontaktów między rządem brytyjskim a przedstawicielstwem sowieckim w Londynie. Oprócz jednej wizyty Chargé d'Affaires sowieckiego we Foreign Office i rozmów, które Lord De La Warr przeprowadził w Genewie z komisarzem Litwinowem, pierwszy kontakt między Lordem Halifaxem a Ambasadorem sowieckim miał miejsce dopiero dnia 1 października, to znaczy już po podpisaniu układów monachijskich.

W związku z tym staje się trudną do ustalenia geneza komunikatu wydanego w dniu 26 września wieczorem przez Foreign Office: „W drodze autorytywnej stwierdzono w Londynie, że gdyby Niemcy, pomimo wszelkich

wysiłków brytyjskiego premiera, zaatakowały Czechosłowację, Francja będzie zmuszona przyjść natychmiast z pomocą Czechom, a Wielka Brytania i Rosja niewątpliwie staną przy Francji”. Komunikat ten wywołał duże wrażenie, tym bardziej iż wiadomym było, że był zredagowany przez Sekretarza Stanu dla Spraw Zagranicznych. Od chwili, kiedy sprawa sudecka przybrała tak wielkie rozmiary, było to pierwsze podkreślenie ze strony brytyjskiej pewnej wspólności z Rosją. Przyczyn bezpośrednich wydania tego komunikatu nie udało mi się dotychczas wyjaśnić, wiem tylko, że był pisany przez Lorda Halifaxa w obecności p. Winstona Churchilla. Sądzić można, że w napiętej atmosferze, która wówczas panowała, był pomyślany jako ostrzeżenie pod adresem Niemiec. To znaczenie przypisuje komunikatowi p. Eden w swym przemówieniu w Parlamencie, zdaniem jego „przyszły historyk przyzna temu oświadczeniu ważne miejsce pomiędzy faktami, które powstrzymały wybuch wojny”, na równi z mobilizacją floty brytyjskiej, akcją premiera, czy wysiłkami Prezydenta Roosevelta. Wydawać by się mogło, że komunikat ogłoszony został w porozumieniu z ministrami francuskimi, którzy tego dnia byli jeszcze w Londynie. Jednakże – jak się dowiaduję – komunikat nadany na Francję przez Havasa, jako pochodzący ze źródła „oficjalnego” – zamiast „autorytatywnego”, miał być przyjęty z żywym niezadowoleniem przez Ministra Bonneta, który miał podobno oświadczyć, że ani „autorytatywny”, ani tym bardziej „oficjalny” charakter komunikatu nie jest mu znany. W związku z tym stawiane miały być zarzuty tutejszemu przedstawicielowi Havasa, który szukać miał nawet oparcia w ambasadzie francuskiej.

Poza tym epizodem, z chwilą zażegnania konfliktu w stosunku do Rosji powraca ton poprzedniej rezerwy. Nie mówi się początkowo ani o jej roli, ani o jej gwarancjach dla Czechosłowacji. W rozmowach prywatnych słyszy się nieraz krytykę polityki francuskiej wiązania się z Sowietami, jest to także jeden z zarzutów pod adresem polityki czeskiej.

Na skutek zapytań opozycji, rząd w debacie parlamentarnej porusza sprawę tę w sposób jednak dosyć charakterystyczny przez swój brak precyzji. Najpierw Lord Halifax podaje otwarcie treść swej rozmowy z Ambasadorem sowieckim. Miał mu powiedzieć – według własnej relacji – iż zasadniczym celem polityki premiera było dążenie do uniknięcia wojny i ustalenia baz negocjacyjnych. Rząd więc musiał liczyć się z warunkami praktycznymi, które go wiązały: „Ale fakt, że było niemożliwością – gdyśmy mieli w tych dniach rozmawiać z Niemcami i Włochami – wkluczyć w ogóle do tych rozmów w drodze bezpośredniej rząd sowiecki – nie oznacza wcale chęci osłabienia z naszej strony, a zapewne tym bardziej ze strony Francji – dążenia do

zachowania naszych stosunków i zrozumienia z rządem sowieckim (our understanding and relations). Wydaje się, że było to minimum tego, co można było w takich warunkach powiedzieć. Tak też było rozumiane przez prasę lewicową.

Sprawę gwarancji rosyjskiej porusza Sir Samuel Hoare: „Ta gwarancja – tak jak ja ją widzę – będzie, jak sądzę, gwarancją efektywniejszą, tak od traktatu francusko-czeskiego, jak sowiecko-czeskiego. Przewiduję gwarancję, w której wszystkie Wielkie Mocarstwa wezmą udział, w tej czy innej drodze (in which all the Great Powers will in one way or another take part)... Nie przewidujemy w żadnej formie wyłączenia Rosji”. Wreszcie do gwarancji rosyjskiej powraca Sir John Simon mówiąc jednocześnie o ewentualnościach Paktu Czterech: „Pan Eden zapytywał, jak dalece rozwój zebrania w Monachium może być powstaniem Paktu Czterech. Pragnę na ten temat zrobić jedną obserwację. O ile pytanie brzmi: czy pragniemy przyjaznych konsultacji łącznie z Francją, Włochami i Niemcami na temat problemów europejskich, odpowiedź jest: jak najbardziej (most emphatically – yes). Natomiast, jeśli pytanie brzmi: czy przewidujemy ekskluzywny Pakt Czterech, który dążyłby bez baczenia na inne państwa, duże i małe, i bez porozumiewania się z nimi – do narzucania swej woli Europie, to oświadczyć muszę, że nie jest to i nigdy nie było polityką rządu Jego Królewskiej Mości. Mamy nadzieję, że Rosja zechce przyłączyć się do gwarancji Czechosłowacji. Rząd nie ma zamiaru wyłączenia Rosji z wszelkiego przyszłego układu (settlement) w Europie. Biorąc pod uwagę kazuistyczny sposób rozumowania Kanclerza Szachownicy, wprowadzenie pewnej stopniowości i niedołączenie Rosji do grona państw wyliczonych w związku z „friendly consultations”, dać musi wiele do myślenia, potwierdzając pochodzące z innych źródeł informacje co do chłodu panującego w stosunku do Rosji²⁰.

/Edward Raczyński/
Ambasador Rzeczypospolitej

IPMS, Ambasada Londyn A.12.1/7/II (druk: Wrześniowy kryzys (Londyn), s. 68–71)

²⁰ Odpisy raportu przesłano do ambasad w Berlinie, Paryżu, Rzymie i Moskwie.

376

*8 października, raport ambasadora w Paryżu o stanowisku Francji
wobec polskiego sposobu rozwiązania sporu o Śląsk Cieszyński*

Paryż, dnia 8 października 1938 r.

T a j n eDO PANA MINISTRA SPRAW ZAGRANICZNYCH
w WarszawieRaport polityczny Nr XXX/1.

Jak już donosiłem Panu Ministrowi telefonicznie, Minister Bonnet poprosił mnie do siebie w^h sobotę dnia 1 października^h *piątek dnia 30 września*^c r. o godzinie 12.45. W krótkiej rozmowie Minister Bonnet prosił zakomunikować Panu Ministrowi, iż udało mu się przekonać całkowicie Rząd Angielski o słuszności naszego stanowiska w sprawie Śląska Cieszyńskiego, i że teraz, gdy sprawa Sudetów została już załatwiona przez konferencję w Monachium, będzie mógł w całej pełni poprzeć nasze żądania w imieniu Rządu Francuskiego, oraz prosi, aby Pan Minister na to liczył. Przyjąłem chłodno do wiadomości powyższe oświadczenie p. Ministra Bonnet i ze swej strony powiedziałem mu, iż jestem przekonany, że decyzje konferencji monachijskiej zrobią jak najgorsze wrażenie w Warszawie, oraz że nie mam bynajmniej wrażenia, aby sprawa Czechosłowacji była przez te decyzje załatwiona. Dodałem we własnym imieniu, iż jestem bardzo zadowolony, że Minister Bonnet nie brał osobiście udziału w konferencji monachijskiej, której przebieg i rezultaty odbijają się niewątpliwie ujemnie na ustosunkowaniu się naszym do polityki francuskiej.

Minister Bonnet podkreślił, iż sam jest bardzo zadowolony z tego, że nie był w Monachium i poinformował mnie, że tutejszy Ambasador Rosji Sowieckiej zdążył już go odwiedzić, aby zaprotestować przeciwko konferencji monachijskiej i oświadczyć, że Rosja Sowiecka wycofuje się z polityki europejskiej.

Tegoż samego dnia koło godziny 6-ej popołudniu zostałem poinformowany przez Ministra Arciszewskiego o wysłaniu naszego ultimatum do Pragi. Koło godziny 9-ej wieczór zatelefonował do mnie Minister Bonnet. Oświadczył mi, iż ma niepokojące wiadomości od Ambasadora Noëla o zamierzonych przez nas posunięciach wobec Rządu Czeskosłowackiego, i że prosi mnie bardzo, abym skomunikował się natychmiast telefonicznie z Panem Minis-

trem i zwrócił Jego uwagę na niebezpieczeństwo, które by wynikało dla Polski z ewentualnego zastosowania presji zbrojnej w stosunku do Czechosłowacji.

Odpowiedziałem p. Ministrowi Bonnet, iż oświadczenia jego natychmiast przetelefonuję Panu Ministrowi, że jednak w sposób katerygiczny zwracam uwagę, iż nie jest to moment właściwy dla podejmowania jakichkolwiek interwencji w Warszawie. Jeśli Rząd Francuski chce się przyczynić do pokojowego załatwienia sprawy, powinien natychmiast jak najkaterygicznie interweniować w Pradze. Stwierdziłem z całą stanowczością, iż Rząd Polski nie zmieni w niczym swych żądań, które nie są niespodzianką dla nikogo, i że z całą pewnością nie cofnie się przed żadnymi środkami, które okażą się potrzebne dla ich realizacji.

W pół godziny potem miałem zaszczyt złożyć Panu Ministrowi telefoniczną relację z tej rozmowy. Zgodnie z instrukcjami, które Pan Minister był łaskaw mi udzielić, rozmawiałem powtórnie z Ministrem Bonnetem koło godziny 10.30 w nocy. Zakomunikowałem mu, iż zgodnie z treścią naszej noty wysłanej do Pragi, okupacja przez wojska polskie polskiej części Śląska Cieszyńskiego nie musi się zacząć natychmiast po godzinie 12-ej dnia ^{h2h c1c} października, że natomiast niezależnie od odpowiedzi Rządu Praskiego zostanie ona dokonana przed godziną 12-tą dnia ^{h3h c2c} października. Wskazałem, iż jeśli Rząd Praski przyjmie nasze warunki bez zastrzeżeń do godziny 12-ej 2 października, Pan Minister zamierza uwzględnić przykrą sytuację Rządu Czeskosłowackiego przez odpowiednie ujęcie jej w prasie i łagodniejsze potraktowanie technicznych warunków objęcia terytorium Śląska Cieszyńskiego.

Minister Bonnet przyjął te informacje z zadowoleniem i zdawał się uważać, że uzyskał od Pana Ministra wystarczające „ustępstwa”.

Następnego dnia, tj. ^{h2h c1c} października koło godziny 9-ej rano Minister Bonnet zatelefonował do mnie ponawiając interwencję z dnia poprzedniego. W dłuższej rozmowie telefonicznej, w której w sposób bardzo ostry reagowałem na próby czynienia nam zarzutów czy też presji, Minister Bonnet wspomniiał m.in., że układ monachijski przewiduje gwarancje Francji i Anglii dla nowych granic Czechosłowacji, tj. tych, z którymi to państwo wyszło z konferencji monachijskiej. Odpowiedziałem, iż tej konsyderacji nie zakomunikuję memu rządowi, gdyż mogłaby ona zaciążyć zbyttnio na stosunkach polsko-francuskich.

Z tej drugiej interwencji Ministra Bonnet zdałem relację telefonicznie P. Dyrektorowi Łubieńskiemu. Na tym też skończyły się interwencje Rządu Francuskiego w sprawie naszego ultimatum skierowanego do Rządu Czesko-

słowackiego. Muszę tu dodać, iż w przeciągu tych kilkunastu godzin byłem w stałym kontakcie z Ambasadorem Stanów Zjednoczonych A.P., p. Bullitem, który uznając całkowitą słuszość zarówno naszego stanowiska, jak metody działania, interweniował z własnej inicjatywy tak u Ministra Bonnet, jak Premiera Daladier²¹.

AMBASADOR R.P.

IPMS, Ambasada Londyn A.12.49/6/I

377

*8 października, raport ambasadora w Paryżu
w sprawie działań w czasie kryzysu Czechosłowacji*

Paryż, dnia 8 października 1938 r.

T a j n e

Do PANA MINISTRA SPRAW ZAGRANICZNYCH
w Warszawie

W sprawie kryzysu czechosłowackiego.

Raport polityczny Nr XXX/3.

W niniejszym raporcie mam zaszczyt przedłożyć Panu Ministrowi zrekapitulowany w chronologicznym porządku przebieg moich ostatnich rozmów oraz interwencji członków Ambasady w związku z kryzysem czechosłowackim.

Jak Panu Ministrowi donosiłem telegraficznie, w dniu 8.9 miałem dłuższą rozmowę z Ministrem Bonnet na temat oceny ogólnej sytuacji politycznej. Nazajutrz Minister Bonnet poprosił mnie o przybycie do niego dla wyjaśnienia i sprecyzowania niektórych spraw poruszonych w rozmowie z dnia poprzedniego (vide mój szyfr z dnia 9.9).

²¹ Odpisy raportu wysłano do ambasad w Londynie, Berlinie i Rzymie.

W posiadaniu telegraficznej instrukcji Pana Ministra z dnia 11.9²² sprecyzowałem w dniu 13.9 (tj. nazajutrz po mowie Kanclerza Hitlera z dnia 12.9) Ministrowi Bonnet nasze stanowisko w sprawie Czechosłowacji, następnego zaś dnia (tj. 14.9) Radca Ambasady, p. Frankowski, przeprowadził również rozmowę z p. Massiglim, Dyrektorem Departamentu Politycznego Quai d'Orsay, na temat oceny sytuacji (vide szyfr z dnia 14.9²³).

W dniu 15.9 miało miejsce pierwsze spotkanie Kanclerza Hitlera z Premierem Chamberlainem w Berchtesgaden. W przewidywaniu wyjazdu Premiera Daladier oraz Ministra Bonnet do Londynu²⁴, pragnąc wobec kierowników polityki zagranicznej francuskiej przypomnieć i podkreślić dezyderata polskie jeżeli chodzi o sprawę rozwiązania kryzysu czechosłowackiego oraz ostrzec przed nieuwzględnieniem naszych żądań w tej dziedzinie, udałem się dnia 16.9 do Ministra Bonnet i w formie nieoficjalnej wysunąłem konieczność plebiscytu dla terytoriów zamieszkałych przez element polski w Czechosłowacji (vide szyfr z dnia 16.9²⁵). Tegoż dnia w godzinach wieczornych przeprowadziłem rozmowę telefoniczną z p. Ministrem Arciszewskim wysuwając koncepcję wspólnego wystąpienia Polski, Węgier i Włoch, domagającego się plebiscytu.

Otrzymałszy telegraficzną instrukcję Pana Ministra z dnia 17, starałem się bezskutecznie osiągnąć Ministra Bonnet, który był zajęty przygotowaniami do wyjazdu do Londynu. Wobec czego wystosowałem do niego list²⁶ (vide załącznik Nr 1) zawierający nasze postulaty w dziedzinie uregulowania sytuacji mniejszości polskiej w Czechosłowacji przez zastosowanie dla niej tej samej procedury, jaka będzie przewidziana dla mniejszości niemieckiej. List ten został doręczony Szefowi Gabinetu Ministra Spraw Zagranicznych w dniu 17.9 o godzinie 20-ej przez Attaché Ambasady, p. Sośnickiego.

W dniu 19.9 o godzinie 17.40 otrzymałem telefonogram Pana Ministra Arciszewskiego, który mi zakomunikował instrukcję Pana Ministra polecającą,

²² Dok. nr 197.

²³ Dok. nr 206.

²⁴ Brytyjsko-francuskie konsultacje, w których uczestniczyli premierzy Daladier i Chamberlain oraz ministrowie Bonnet i Halifax, odbyły się w Londynie 18–19 września. Zob. dok. nr 241.

²⁵ Zob. dok. nr 220.

²⁶ Dok. nr 224.

wobec wiadomości o zamierzonej delimitacji kraju sudeckiego, wysunąć analogiczne żądanie odnośnie polskich terytoriów na Śląsku Cieszyńskim.

Instrukcję tę wykonałem ustnie wobec Ministra Bonnet w dniu 20.9 o godzinie 10-ej rano, odczytując mu tłumaczenie francuskie telefonogramu (vide szyfr z dnia 20.9 zawierający sprawozdanie z rozmowy²⁷).

Nazajutrz, tj. 21.9, udał się na Quai d'Orsay Radca Ambasady p. Frankowski, który doręczył nieurzędowo Ministrowi Massigli, jako „note de conversation”, odpis wyżej wymienionej deklaracji Rządu Polskiego (vide załącznik Nr 2²⁸). Przy tej okazji wywiązała się obszerna rozmowa, której sprawozdanie przesłałem Panu Ministrowi przy piśmie z dnia 24.9 Nr 49-F/22²⁹. Minister Massigli był w nastroju najgłębszej rozterki i nie ukrywał przygnębienia z powodu postawy zajętej przez Francję w chwili zasadniczej rozgrywki.

Tegoż dnia również I-y Sekretarz Ambasady, p. Librach, miał rozmowę z Ministrem Comert, Szefem Biura Prasowego Quai d'Orsay, aby w powołaniu się na moją rozmowę z Ministrem Bonnet z dnia 20.9 poinformować go o naszym stanowisku w sprawie Czechosłowacji oraz o naszych dezyderatach w stosunku do prasy francuskiej (sprawozdanie z rozmowy przesłałem Panu Ministrowi przy piśmie z dnia 23.9 Nr 49-F/21). Minister Comert przyjął oświadczenie do wiadomości bez żadnej dyskusji, aczkolwiek z widoczną przykrością, po czym powołując się na długoletnią znajomość z p. Librachem, w dłuższym wywodzie „A titre personnel” wyłuszczył swoje zapatrywanie na obecną sytuację. Wywody te były niezwykle pesymistyczne, wymierzone przeciwko Hitlerowi i wskazywały na rzekomo nieuchronną zawieruchę wojenną.

Zaznaczam, że tegoż dnia również (tj. 21.9) odwiedził mnie tutejszy poseł węgierski dla nawiązania kontaktu w czasie toczących się pertraktacji nad przyszłym losem Czechosłowacji.

W godzinach popołudniowych otrzymałem telefonogram Pana Ministra Arciszewskiego, który mi zakomunikował treść noty słownej do złożenia Rządowi Francuskiemu.

²⁷ Dok. nr 244.

²⁸ Nie publikuje się.

²⁹ Dok. nr 259.

Po ostatecznym ustaleniu tekstu w drodze telefonicznej z Panem Ministrem, notę tę (vide załącznik Nr 3³⁰) doręczył p. Attaché Soński Szefowi Gabinetu Ministra na Quai d'Orsay o godzinie 19.30.

Zażądałem również widzenia się z Ministrem Bonnet i przyjęty zostałem nazajutrz (tj. 22.9) o godzinie 9.30 rano. W pierwszej części mej rozmowy dałem uzupełniający ustny komentarz do złożonej noty dnia poprzedniego (sprawozdanie telegraficzne szyfrem Nr 82³¹). W drugiej zaś części przeprowadziłem w formie nieoficjalnej wymianę zdań na temat sytuacji ogólnej (sprawozdanie telegraficzne szyfrem Nr 83³²).

Utrzymując stale bliskie stosunki, jakie mnie łączą z Ambasadorem Amerykańskim, p. Bullittem, który ma duże kontakty w tutejszych sferach politycznych, miałem sposobność przesłać telegraficznie Panu Ministrowi w dniu 26.9 ogólną ocenę sytuacji politycznej³³.

W dniu 27.9 Radca Ambasady p. Frankowski odwiedził tutejszego Chargé d'Affaires włoskiego, p. Prunasa, który przedstawił mu stanowisko Włoch w konflikcie (vide szyfr z dnia 27.9³⁴).

Wiadomość o polskim ultimatum skierowanym do Pragi otrzymałem od Pana Ministra telegraficznie w dniu 30.9. w prasie tutejszej ukazała się ona w dniu 1.10, zaś przyjęcie ultimatum opublikowane zostało tegoż dnia w prasie wieczornej.

O nastrojach prasy i głosach opinii publicznej piszę oddzielnym raportem (vide raport z dnia 8.X. Nr 49-F/25)³⁵.

Ref. T. Wierusz-Kowalski

AMBASADOR R.P.

IPMS, Ambasada Londyn A.12.49/6/I

³⁰ Treść noty: dok. nr 255.

³¹ Dok. nr 263.

³² Dok. nr 264.

³³ Dok. nr 299.

³⁴ Dok. nr 309.

³⁵ Odpisy raportu wysłano do ambasad w Londynie, Berlinie, Rzymie i do Delegacji przy Lidze Narodów w Genewie.

378

*8 października, raport ambasadora w Berlinie
o rozmowie z sekretarzem stanu w MSZ Niemiec*

Berlin, dnia 8 października 1938 r.

Ścisłe tajne.

Lipski do Becka.

W uzupełnieniu mego raportu z dnia 6-go bm. Nr N/1/204/38³⁶, pozwalam sobie podać do wiadomości Pana Ministra, co następuje:

W dniu 7 bm. zostałem zaproszony przez Sekretarza Stanu Weizsäckera na rozmowę w Auswärtiges Amt. P. Weizsäcker powołał się na moją rozmowę z Podsekretarzem Stanu, Woermannem, w dniu 4 października³⁷. Zaznaczył, że rozmowa ta została zreferowana najwyższym czynnikom Rzeszy, które mój punkt widzenia uznały za słuszny („Ihr Standpunkt ist von den höchsten Stellen gewürdigt worden.”). Chciał mi to osobiście oświadczyć Generalfeldmarszałek Göring, niestety nie był w możliwości to uczynić. Tak samo p. von Ribbentrop, który jest zaziębiony i leży w łóżku. Dlatego Sekretarz Stanu mnie to zakomunikował.

Następnie zaznaczył p. Weizsäcker, iż chce poinformować mnie o instrukcji, jaką otrzymał p. von Moltke do rozmowy w Warszawie. P. von Weizsäcker dodał, iż tylko w ogólnych zarysach mnie z nią zapozna, bo szczególnie p. von Moltke przedstawi.

Mianowicie chodzi o to, że Rząd Niemiecki chciałby w duchu przyjaznym przedstawić nam kilka spraw do załatwienia, wynikających z przejścia przez Polskę Ziemi Cieszyńskiej.

1) Chodziłoby o kwestie komunikacyjne w związku z linią, która przebiega przez Bogumin na linii Annaberg–Oderberg–Witkowice, przy czym zaznaczył, że chodzi o pewną własność kolei niemieckich.

2) W związku z projektowanym kanałem Odra–Dunaj chodziłoby o wyrażenie zgody na budowę w przyszłości tego kanału na naszym terytorium.

3) Zależałoby stronie niemieckiej na tym, aby mniejszość niemiecka na ziemiach zajętych przez Polskę nie doznała gorszego traktowania jak dotych-

³⁶ Dok. nr 372.

³⁷ Zob. dok. nr 367.

czas. Sekretarz Stanu wspomniał, że dość dużo skarg napłynęło w związku z działalnością wojewody Grażyńskiego. Zazaczył również, iż strona niemiecka chciałaby mieć Konsulat w Cieszynie.

Cała rozmowa ze strony Sekretarza Stanu Weizsäckera była prowadzona w tonie najwyższej kurtuazji.

W dalszym ciągu rozmowy poprosiłem Sekretarza Stanu o upoważnienie Radcy Altenburga doręczenia Radcy Lubomirskiemu mapy odcinka V. Przyrzekł dać polecenie.

Lużno poruszyliśmy kwestię węgierską, przy czym p. von Weizsäcker interesował się specjalnie nowo utworzonym rządem słowackim³⁸. Również wyraził życzenie, by być poinformowanym o ostatnich rozmowach hr. Csaky z Panem Ministrem w Warszawie.

Wreszcie poruszyłem temat Rusi Zakarpackiej, z mapą w rękę. Powołałem się w tym punkcie na to, że sprawę tę szczegółowo omówiłem z Kanclerzem Hitlerem w Berchtesgaden³⁹.

Józef Lipski

*IJPA, archiwum Józefa Lipskiego 67/3 (druk: *Diplomat in Berlin*, s. 443–444; *Sprawa Bogumina*, s. 113–114; *Wrześniowy kryzys (Lipski)*, s. 112–113)*

379

*10 października, list naczelnika Wydziału Wschodniego
do posła w Budapeszcie [?] w sprawie Słowacji i Rusi Podkarpackiej*

Warszawa, dnia ^c10^c października 1938 r.

Ścisłe tajne!

Drogi Panie Pośle,

Spieszę zakomunikować Panu Posłowi, iż Pan Minister Beck nie zgadza się na wyjazd Jego w chwili obecnej do Warszawy. Wobec powyższego wysyłamy

³⁸ 7 października utworzono autonomiczny rząd Słowacji, na którego czele stanął ks. Josef Tiso.

³⁹ Zob. dok. nr 248.

dziś do Pana specjalnego kuriera w osobie Pana Jakubskiego, który będąc dobrze obeznany z sytuacją w Czechosłowacji, zwłaszcza w Słowaczynie i na Rusi Podkarpackiej, będzie mógł żywym słowem udzielić Panu Posłowi szeregu ważnych dla Niego wyjaśnień. Ze swej strony, poza dokumentacją z rozmowy Ministra Becka z Dyr. Czakiem⁴⁰ i wyciągiem z ostatnich telegramów szyfrowych, skreślam poniżej kilka uwag, które również winny ułatwić Panu orientację.

1) Co do przyłączenia Rusi Podkarpackiej do Węgier, zajęliśmy stanowisko zdecydowane, dając Węgom poparcie dyplomatyczne i prasowe, silnie podtrzymane postawą społeczeństwa polskiego. Uważamy, iż proces wyzwania się Słowacji winien im w dokonaniu przyłączenia Rusi Podkarpackiej być bardzo pomocny. Ważnym jest jednak, by rokowania prowadzone były energicznie i zostały poparte akcją dywersyjną na terenie Rusi. Metoda ta wykazała zarówno w akcji niemieckiej, jak i naszej, dużą skuteczność. Utyskiwania ze strony Rumunii i Jugosławii, czy też wielkich mocarstw, nie powinny być brane pod uwagę, gdyż są najzupełniej platoniczne.

2) Proces niepodległościowy Słowacji, z chwilą wyrzeczenia się przez Węgry wszelkich pretensyj do ziem etnograficznie słowackich, jest przez nas popierany. Obecne stadium wydaje się być przejściowym. Z rozmowy, jaką miał Minister Papée z premierem Tiso wynika, iż Słowacy dezinteresują się losem Rusi Podkarpackiej i uważają nawet, iż po oderwaniu ziem węgierskich, nie byłaby ona zdolna do innej egzystencji, jak w ramach państwa węgierskiego. Słowakom zależy natomiast na utrzymaniu Bratysławy z okręgiem. Wydaje się nam iż właśnie za cenę Bratysławy, która i tak jedynie w 30% jest węgierską, Węgrzy mogliby w szybkim tempie dogadać się co do odstąpienia ziem o ludności węgierskiej i Rusi Podkarpackiej. Obawiamy się, by wysuwanie ze strony węgierskiej sprawy plebiscytu w Bratysławie nie wprowadziło rokowań w ślepą ulicę i nie zraziło przychylnego, jak dotychczas dla Węgrów, ustosunkowania się Słowaków.

3) Jeszcze raz z całym naciskiem podkreślam, iż tempo w prowadzeniu rokowań będzie najskuteczniejszym zabezpieczeniem pomyślnego wyniku. Węgrzy powinni zrozumieć, iż za wszelką cenę należy uniknąć mieszania się do tych rokowań stron trzecich. Do zaleceń i protestów wielkich mocarstw nie powinni przywiązywać wagi. Są to jedynie bezładne odruchy. Rumuni w gruncie rzeczy są już na przyłączenie Rusi Podkarpackiej przygotowani, zwłaszcza wobec naszego do tego problemu ustosunkowania. Usiłują, rzecz prosta,

⁴⁰ Zob. dok. nr 371.

wytargować od Węgrów jakieś gwarancje i dlatego kontakt z nimi w chwili obecnej i nieszczerzenie zapewnien jest bardzo wskazane.

Co zaś dotyczy Jugosławii, to wywołane naciskiem opinii publicznej jugosłowiańskiej próby Stojadinowicza, by odegrać rolę pośrednika z tytułu opiekuna Słowian, zostały przez nas odparowane. Daliśmy mu wyraźnie do zrozumienia, primo, że nad losem Słowian w tej części Europy czuwa Polska, a nie Jugosławia; secundo, że wspólnej granicy z Węgrami życzy sobie Polska uważając, iż jest to konieczne dla równowagi w Europie Centralnej; tertio, że Polska potrzebuje otwartej komunikacji na południe, zaś 20 lat doświadczeń z Czechosłowacją wykazały, że stanowi ona dla tej komunikacji zaporę. Formułą i treścią oświadczeń daliśmy jednym słowem do zrozumienia, że przyłączenie Rusi Podkarpackiej do Węgier leży zarówno w interesie Polski, jak i Jugosławii. Nie spodziewamy się po naszej *démarche* ze strony Stojadinowicza większych trudności.

Co do Rumunów, Węgrzy mogliby już teraz dać im do zrozumienia, że gotowi są rzec się na ich korzyść kilku gmin na pograniczu Rusi Podkarpackiej z Rumunią, zamieszkałych przez ludność narodowości rumuńskiej.

4) Rosja sowiecka jest już z gry wycofana i nie dalej jak wczoraj pan Potiomkin oświadczył ambasadorowi Grzybowskiemu, iż gotowi są przyjąć każdą wyciągniętą do nich rękę. Ocena nasza co do słabości i rozkładu Rosji okazała się słuszna⁴¹.

5) Wiadomości o rzekomym negatywnym ustosunkowaniu się Rzeszy do przyłączenia Rusi Podkarpackiej do Węgier nie okazują się ścisłe. Są one na wielką skalę kolportowane przez ukraińskie czynniki emigracyjne i leżą w intencjach pewnych niższych ośrodków niemieckich. Gdyby Węgrzy potrafili rozmawiać z Hitlerem i jego sztabem, a nie, jak dotychczas, jedynie z wyranżerowanymi junkrami z armii, toby na pewno szybko wyeliminowali tę dywersję z planu swej gry.

Na ogół z żalem stwierdzić muszę, iż taktyka rządu węgierskiego znaleźć musiała u nas ocenę negatywną. Nie przewidzieli oni napięcia chwili mimo stałych napomnień z naszej strony i nie potrafili chwili tej wyzyskać. Jest jeszcze czas, lecz nie dla chwiejności i kunktatorstwa.

Łączę serdeczne pozdrowienia oraz mocny uścisk dłoni.

^f*Kobyłański*^f

IPMS, MSZ A.11.49/CZ/2

⁴¹ Zob. dok. nr 381 i 383.

380

*10 października, list ambasadora w Londynie
o rozmowie z byłym ministrem spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii
na temat stosunków polsko-brytyjskich i sytuacji w Europie*

Londyn, dnia 10 października 1938 r.

°Wysłane przez p. Radcę Jazdzewskiego do Paryża – dnia 11.X.1938°. °...°

Wielce Szanowny Panie Ministrze,

Spieszę w kilku słowach zdać sprawę z rozmowy, którą dziś rano przeprowadziłem z Edenem. Była to pierwsza wymiana myśli, którą miałem możliwość przeprowadzić ze znaczącą osobistością polityczną angielską od czasu konferencji monachijskiej, naszego ultimatum i zmienionej sytuacji w Europie. Przywiązywałem do niej tym większe znaczenie, że Eden stale kontaktuje się z Lordem Halifaxem i omawia z nim sprawy bieżące. Poza tym powrót jego do Gabinetu wydaje się obecnie prawdopodobniejszy. Rozmowa miała, zwłaszcza w pierwszej części, charakter obszernego referatu z mojej strony, w którym kolejno: 1) poddałem krytycznej analizie formę kontaktu rządu tutejszego z naszym w ciągu kryzysu czeskiego, kontaktu czysto formalistycznego i negatywnego; 2) streściłem „historicum” zagadnienia czeskosłowackiego na tle stosunków polsko-czechosłowackich oraz ogólnoeuropejskich; 3) wreszcie przeszedłem do sytuacji obecnej i dalszych politycznych widoków oraz możliwości. Wskazałem w zakończeniu, że – zdaniem naszym – istnieją obiektywne warunki dla współpracy polsko-brytyjskiej – jednak musimy wiedzieć, czy stronie angielskiej na dalszej współpracy zależy i czy jest do niej gotowa.

Przy tej sposobności miałem możliwość zwrócić uwagę Edena, że środkowa Europa jest terenem, gdzie interesy nasze nie mają charakteru „taktycznego” elementów w rozgrywce, jak np. dla Wielkiej Brytanii, ale gdzie posiadają one dla nas znaczenie zasadnicze i gdzie, jako takie, muszą być uszanowane.

Powołałem się na dawny przyjacielski stosunek między Edenem a Panem Ministrem, który się utrzymał, pomimo iż, jak mi się zdawało, „pewne czynniki pracowały nad jego rozluźnieniem”! Eden w tym miejscu zanegował bardzo żywo i serdecznie dla Pana nie przecząc jednak istnieniu „wyżej naprowadzonych czynników”!

Z reakcji Edena zasługuje na zanotowanie:

1. Stwierdzenie, że akcja polska w odniesieniu do Śląska Cieszyńskiego, rozumiana zresztą z dużym prymitywizmem przez społeczeństwo angielskie, wywołała tutaj silne i nieprzychylne dla nas wrażenie^x.

2. Wypowiedzenia w Parlamencie rzeczników rządu (zwłaszcza Sir Johna Simona) na temat Paktu Czterech lub raczej „akcji we czwórkę” uważa Eden za niejasne, a przez to niezadowolające. (Przy tej sposobności podkreślił wagę, którą on stale przywiązywał do współpracy z Polską i „z innymi także państwami”!).

3. Uważa osobiście dalszą współpracę polsko-angielską za bardzo pożądaną. Przyrzekł mi zarazem powtórzyć rozmowę naszą Lordowi Halifaxowi.

4. Sytuację uważa dalej za naprężoną i groźną. Zamierza poświęcić się z całą energią kampanii dla forsowania dalszego wydatnego dozbrojenia Anglii. Jest przekonany, że „służba powszechna” pod specyficzną formą „służby narodowej” z całą pewnością będzie tutaj wprowadzona – i że zapewnienie dane w Parlamencie przez premiera (że nie wprowadzi „poboru” w czasie pokoju) odnosi się tylko do poboru ściśle na wzór państw europejskich, a więc stanowiącego podstawę wyłącznie milionowych armii lądowych.

5. Na temat postulatu wspólnej granicy polsko-węgierskiej wypowiadał się w sposób na ogół obiektywny.

W związku z powyższym, pozwałam sobie donieść Panu Ministrowi, że w dzisiejszej rozmowie z Radcą Jażdżewskim tutejszy Radca niemiecki, dr Kordt, ujawniał żywą niechęć przeciw odłączeniu Rusi Zakarpackiej od Czechosłowacji, która jest obecnie uzależniona od Niemiec w stopniu zabezpieczającym, zdaniem p. Kordta – w zupełności przed jakimikolwiek niewłaściwymi pociągnięciami z jej strony!

Kończę ten list informacją podaną mi dziś po południu przez posła rumuńskiego, który odwiedził mnie w Ambasadzie. Otóż według posła Grigorcei, rokowania rumuńsko-angielskie o kredyt w Anglii, które do niedawna postępowały pomyślnie, w ostatnich dniach uległy zahamowaniu. Poseł miał wiadomość, że ten niekorzystny obrót sprawy był rezultatem interwencji pośredniej ambasady niemieckiej (u premiera Chamberlaina za pośred-

^x Eden zauważył, że „umiar” Węgier jest tutaj komentowany korzystnie na tle postępowania Polski. Skoro odpowiedziałem, że postępowanie Węgier tłumaczy się „kompleksem niższości”, warunkowanej zresztą ich słabością, zaśmiał się tylko bez dalszych uwag.

nictwem jednej z osobistości pro-niemieckiej grupy tzw. Clivedenitów⁴²). Uzasadnieniem interwencji miała być okoliczność, że chodzi o państwo wchodzące w gospodarczą orbitę Niemiec. Wiadomość tę, jakkolwiek Poseł rumuński jej wierzy, przyjąłem sceptycznie. Jednak podałem ją Radcy Finansowemu jako zasługującą w każdym razie na sprawdzenie.

Proszę Pana Ministra o przyjęcie wyrazów mojego wysokiego szacunku i poważania.

/Edward Raczyński/
Ambasador Rzeczypospolitej

IPMS Ambasada Londyn A.12.49/WB/2

381

11 października, raport ambasadora w Moskwie o rozmowie z zastępcą ludowego komisarza spraw zagranicznych ZSRR

Moskwa, dnia 11 października 1938 r.

Do Pana Ministra Spraw Zagranicznych
w Warszawie

Rozmowa z Potiemkinem.

Upłynie trochę czasu, zanim zorientujemy się jaśniej w istotnych zamiarach i rachubach Sowietów w krytycznych dniach września. Rzekomo Litwinow jest chory w tej chwili, ale z niewiadomej inspiracji kursuje także wersja o „zdradzie Litwinowa”. W okręgu Mińskim wojska powracają do koszar, znacząc swój powrót sznurami popsutych samochodów po szosach. W okręgu Leningradzkim powołano trzy roczniki dn. 28 września i zmobilizowano transport kołowy. Zakończono w dniu 4-tym bm. „pogotowie”... skierowanym przeciwko Finlandii. Wyjazdy samochodowe na zachód od Kijowa są nadal uniemożliwione.

⁴² Cliveden Set – nieformalna grupa konserwatywnych polityków brytyjskich, zwolenników ścisłego współdziałania brytyjsko-niemieckiego i pogłębiania polityki appeasementu.

* * *

W sobotę poszedłem do Potiemkina dla drobnych spraw bieżących w nadziei, że skleci się jakaś rozmowa polityczna. Potiemkin od razu po moim wejściu sam mi zaproponował taką rozmowę „nieoficjalną”. Zaczął od mętnych wywodów na temat walki o demokrację, do której, rzekomo, tylko naród rosyjski jest dostatecznie przygotowany przez „mir” i wspólnotę władania. Potem określił Monachium jako objaw walki z „wojującym socjalizmem” rosyjskim. Zaczął mnie straszyć dalszą ekspansją Niemiec. Powiedziałem mu sucho, że my takich obaw nie mamy. Wtedy zaczął mówić o „kanalizacjach”, o popieraniu przez Lavalą ekspansji Italii na Abisynię, o skierowaniu przez nas ekspansji niemieckiej na Czechy. Nie zabrałem głosu w sprawie możliwych na przyszłość kanalizacji i zapytałem Potiemkina, czy przewiduje zmiany w kierunku polityki zagranicznej sowieckiej. Odpowiedział, że polityka Sowietów jest tak samodzielna, tak wyłączna i daleka od wszelkiej kolaboracji, że wypadki w Europie nie mogą jej zmienić. Na moją wzmiankę o kolaboracji z Francją powiedział: „Nie było i nie mogło być żadnej kolaboracji. Z kim mieliśmy kolaborować: z dwuznacznym Lavalem czy z niemożliwym Blumem. Przecież dla Francji pakt z nami miał tylko ten sens, aby nie dopuścić naszego zbliżenia z Berlinem”. Tu nastąpiło wyrażenie gotowości do przystąpienia do każdej szczerze zaproponowanej kolaboracji i zapewnienie, skierowane wprost do mnie, że dłoń wyciągnięta do Sowietów nie zawisnie w powietrzu. (Ponieważ nie miałem instrukcji nic wyciągać, istotnie nic nie zawisło w powietrzu). O Czechach powiedział mi Potiemkin, że sami się opuścili, bo gdyby stawiali opór, to mieliby niewątpliwie poparcie Sowietów. Na moją uwagę o powiększeniu Węgier nie reagował.

W poglądzie na dalsze rezultaty Monachium był bardzo niezdecydowany. Przewidywał dalsze działanie czwórki w szybkim załatwieniu sprawy hiszpańskiej, jednocześnie mówił o wzroście europejskich antagonizmów. Nie widziałem powodu do poruszenia w tej rozmowie spraw bilateralnych. Tylko na samym końcu, wychodząc, powiedziałem Potiemkinowi: „A propos, Panie Komisarzu, przesłałem Panu wczoraj notkę w sprawie rozpatrzenia przez komisje graniczne licznych naruszeń naszej granicy przez samoloty Związku. Myślę, że w naszym wspólnym interesie leży szybka i pozytywna odpowiedź”.

Potiemkin udał, że nic nie wie.

Ambasador R.P.
/Dr Wacław Grzybowski/

AAN, MSZ 6755a

382

*12 października, telegram szyfrowy ambasadora w Berlinie
o rozmowie z sekretarzem stanu w MSZ Niemiec
na temat Czechosłowacji*

Berlin, dn. 12.X.38.
Otrzym. dn. 13.X.38 g. 9.

P. Lipski do Ministerstwa Spraw Zagranicznych
w Warszawie

Nr 154.

Sekretowane.

Sekretarz stanu w rozmowie, na którą mnie zaprosił, oświadczył, iż chciał wobec pewnych odgłosów prasy polskiej uprzedzić, że rząd niemiecki nie dezinteresuje się Morawską Ostrawą oraz Witkowicami. Zakomunikował poufnie, iż rząd niemiecki nie wysunie jednak plebiscytu dla tego rejonu, niemniej złoży jutro na komisji zastrzeżenie, że gdyby inna strona (czytaj Polska) miała zainteresowanie dla Witkowic i Morawskiej Ostrawy, to rząd niemiecki zażądałby plebiscytu.

Oświadczyłem miarodajnie, że nie pretendujemy do Morawskiej Ostrawy i Witkowic i nie wyjdziemy poza czarną linię zakomunikowaną rządowi niemieckiemu. Stwierdziłem, że nie ma zatem między nami rozbieżności.

Wobec mego oświadczenia, sekretarz stanu uznał zastrzeżenie rządu niemieckiego za bezprzedmiotowe i nie złoży go jutro na komisji.

Stwierdziliśmy, że w rezultacie dzielnica Morawskiej Ostrawy i Witkowic pozostanie jako terytorium czeskie między Polską a Niemcami.

Stosownie do instrukcji, poinformowałem sekretarza stanu o kierunku naszej negocjacji z Pragą w sprawie ustalenia granicy polsko-czeskiej we Frydeckim.

Otrzymuje: Warszawa, Praga.

*IPMS, MSZ A.11.49/N/7 (druk: *Diplomat in Berlin*, s. 444–445)*

383

12 października, list naczelnika Wydziału Wschodniego do szefa Oddziału II Sztabu Głównego o rozmowie ambasadora w Moskwie z zastępcą ludowego komisarza spraw zagranicznych ZSRR

°12^c paźdz. 1938.

Tajne

Do Sztabu Głównego, Oddział II
Na ręce Pana Pułk. Pełczyńskiego
w miejscu

Zastępca Kom. Lud. Spraw Zagranicznych ZSRR, Potiemkin, w rozmowie z Amb. Grzybowskim w dniu 8 bm. był wyraźnie przygnębiony⁴³. Z rozmowy wynika, że Potiemkin:

- 1) uważa porozumienie w Monachium jako zgodę na osłabienie sojusznika Sowietów na terenie Europy Środkowej;
- 2) zdradza obawę, że z kolei niemiecka ekspansja może być skierowana na Sowiety;
- 3) potępia politykę Francji podkreślając brak współdziałania z polityką sowiecką oraz Czechów – za zaniechanie oporu;
- 4) akcentując zasadę samodzielności polityki ZSRR podkreśla gotowość współpracy z każdym, kto wyciągnie rękę do Sowietów;
- 5) przemilcza uwagę Amb. Grzybowskiego, że przyłączenie Rusi do Węgier stworzyłoby właściwy układ stosunków w Europie Środkowej;
- 6) jest zdania, że sprawa hiszpańska zostanie niebawem załatwiona.

WICEDYREKTOR DEPARTAMENTU POLITYCZNEGO
^fKobyłański^f

AAN, MSZ 6654

⁴³ Zob. dok. nr 381.

384

*16 października, raport posła w Budapeszcie
o rozmowie z regentem Węgier*

Budapeszt, dn. 16 października 1938

Ścisłe TajneDo Pana Ministra Spraw Zagranicznych
w Warszawie

Dzisiaj rano o godz. 10.30 zostałem wezwany przez adiutanta do Regenta na godz. 11.30. Przed audiencją połączyłem się telefonicznie z p. Sędzielowskim, który z polecenia Pana Ministra dał mi parę uwag dotyczących przyjęcia noty węgierskiej, wręczonej wczoraj przez posła de Hory p. Ministrowi Szembekowi, a mianowicie: nota została oceniona przez nas przychylnie jako dająca nam pewne możliwości dyplomatyczne, krok rządu węgierskiego przyjęty został z radością przez opinię publiczną w Polsce, a to tym bardziej że poprzednie postawienie sprawy zwrócenia się jedynie do 4 mocarstw wywołało w społeczeństwie pewne zaniepokojenie⁴⁴.

Regent przyjął mnie jak zwykle bardzo uprzejmie i serdecznie. Wskazując na rozpoczęte pismo na stole powiedział mi, iż właśnie pisze list do Pana Prezydenta R.P. z propozycją, by zapowiedzianą na 25 października wizytę przesunąć na dalszy termin. Powiedział, że w obecnej sytuacji zapewne też i Panu Prezydentowi będzie dogodniej wizytę odłożyć, gdyż zapewne trudno byłoby mu przejeżdżać obecnie przez Czechosłowację. Pismo w tej sprawie będzie w tych dniach doręczone w Warszawie przez posła de Hory.

Następnie Regent natychmiast przeszedł do spraw polityki bieżącej. Powiedział mi, że Węgry przeżywają obecnie jedną z najważniejszych chwil swej historii, że liczą na naszą przyjaźń i że nie potrzebuje się rozwodzić nad tem, jakie uczucia żywią Węgrzy dla Polski. Sprawa osiągnięcia wspólnej granicy przez Ruś Podkarpacką jest niewątpliwie uważana za najważniejszą sprawę. Niestety, warunki tak się złożyły, że moment kryzysu przyszedł w chwili, kiedy Węgry były do tego najmniej przygotowane. „Wbrew mojej własnej naturze, powiedział Regent, i usposobieniu odpowiadającemu naturze

⁴⁴ Nota rządu węgierskiego zawiadamiała rząd polski o zerwaniu przez Węgry 13 października rokowań węgiersko-czechosłowackich w sprawie roszczeń węgierskich (rozpoczętych 9 października w Komárnie).

całego naszego narodu, musiałem hamować go od nierozważnych kroków”. Regent mówił te słowa z widocznym wzruszeniem. Wywołanie wojny w owym momencie byłoby dla Węgier katastrofą, gdyż w danej chwili armia czechosłowacka jest zapewne najlepiej technicznie wyposażoną armią w Europie, a Budapeszt, oddalony tylko o 5 minut lotu od granicy czechosłowackiej, byłby już obrócony w perzynę. W tych warunkach nie można było inaczej postąpić. Trzeba było przyjąć werdykt monachijski i szukać pomocy u przyjaciół.

Podczas ostatniej wizyty Regenta w Niemczech (u Göringa w Prusach Wschodnich) powzięto w Budapeszcie poza wiedzą Regenta i wbrew jego przekonaniu decyzję wysłania na Ruś Podkarpacką oddziałów partyzanckich. Oddziały te przeszły granicę i wykonały pewne zadania. Obecnie jednak granica jest mocno obsadzona i podsycanie ruchu na Rusi Podkarpackiej przy pomocy ludzi wysyłanych z Węgier jest niemożliwe, gdyż musieliby oni zaraz na granicy staczać walki demaskując całą sprawę. Ruchowi więc temu grozi zamarcie, gdyż partyzanci ponieśli duże straty i albo wycofali się do Węgier, albo też przedzierają się na północ. Ponieważ ruch ten już rozpoczęto, więc należy go chociaż w skromnych rozmiarach podtrzymać. Regent zapytuje mnie zatem, czy byłoby możliwym przetransportować aeroplanami do Polski kilka niewielkich partyj dywersantów, którzy zasileni ochotnikami polskimi, znającymi język ruski, poszliby na Ruś Podkarpacką. W odpowiedzi zapewniłem Regenta, że wysiłki Węgrów w tym względzie znajdują u nas całkowitą sympatię, wskazałem, że taktyka taka w wypadku niemieckim i polskim dała najlepsze rezultaty, przy czym nadmieniłem, że jeśli chodzi o Śląsk Cieszyński, prowadzona ona była z większą energią niż w Sudetach. Zdaję sobie sprawę, na jakie trudności napotyka akcja węgierska, zważywszy iż wiadomo mi jest, że wśród ochotników węgierskich nie ma w ogóle ani jednego człowieka, który by mówił po rusku. Prośbę Regenta przedłożę w Warszawie, jakkolwiek zdaję sobie sprawę, iż akcja taka spotka się z zarzutem, że Polska wysyła partyzantów. Oświadczyłem, że zbiegowie węgierscy zostaną w Polsce przyjęci i że będzie nad nimi roztoczona opieka. Co do wizyty powiedziałem, że dotychczas z Warszawy nie miałem wiadomości o jej odłożeniu i z naciskiem podkreśliłem, że sądzę, iż dlatego, że uważano tam, iż sytuacja polityczna może wymagać silnej manifestacji polsko-węgierskiej, jaką byłaby wizyta Prezydenta, nawet w warunkach narażających jego osobę na pewne niewygody i trudności...

W rozmowie z Regentem widziałem wyraźne reminiscencje rozmów moich z hr. Bethlenem i b. ministrem Kozmą, który też wspominał mi o transporcie dywersantów aeroplanami i którego, dając mu zresztą inne

zapewnienia, w tej właśnie sprawie odesłałem do rządu węgierskiego. Wystąpienie jednak Regenta o odłożenie wizyty było bez żadnej wątpliwości wynikiem postanowień rządu, inspirowanego przez p. de Kányę, dla którego polityki, jak to widzę obecnie, wizyta ta byłaby krępująca, gdyż p. de Kánya wydaje się zupełnie nie stawiać na Polskę jako na czynnik mogący przyczynić się do skutecznego, z punktu widzenia węgierskiego, rozwiązania sprawy czeskiej. Sądzę, że p. de Kánya wyobraża sobie, iż moja démarche w nocy z dnia 13 na 14 bm. podyktowana była chęcią naszą „wkręcenia się” do paktu czterech, a nie obiektywnymi przesłankami. Jestem przekonany, że tak to tłumaczył i wiem, że wśród dyplomatów po Budapeszcie chodzi już wieść, że Polska namawiała Węgry do ryzykownych kroków. Od dwóch dni nie mam żadnych wiadomości z Ministerstwa Spraw Zagranicznych o wynikach misji Darányiego i Csakyego, pomimo to, że po mej nocnej démarche byłem już dwa razy u Apora i wczoraj telefonicznie zgłaszałem się do Csakyego. Do p. de Kányi się nie zgłaszałem i nie mam zamiaru tego uczynić, chyba że otrzymam wyraźne polecenie Pana Ministra w tej sprawie. Jeszcze wczoraj rano byłem u Apora i przypominałem mu sprawę kolei Rahovo–Jasina, dla której to sprawy wykazał poprzednio duże i przychylne zainteresowanie. Dotychczas nie mam odpowiedzi na moją sugestię. Dzisiaj w enuncjacjach prasowych inspirowanych przez MSZ jest mowa jedynie o przyjaźni Węgier dla państw osi Rzym–Berlin i o mądrości polityki węgierskiej, która całkowicie zdała się na opiekę tych dwóch możliwych protektorów. Ani słowa o Polsce. Jest to tym bardziej charakterystyczne, że sfery prasowe bardzo krytykują politykę węgierską i wyrażają w rozmowach prywatnych zdziwienie, że są z ministerstwa spraw zagranicznych nakładane takie hamulce. O sprawie tej piszę osobny raport.

Posel włoski i niemiecki, w szczególności ten pierwszy, są tu ustawicznie konsultowani i rozwijają wielką działalność. Natomiast ja nie zostałem dotychczas wezwany do tutejszego ministerstwa spraw zagranicznych, choć być może, iż dalsza taktyka omawiana jest przez p. de Hory, o czym jednak nic nie wiem.

Wznowienie rokowań w Komarnie zalecone przez Hitlera i Mussoliniego ma być, jak się domyślam ze wszystkich objawów, poparte przez jakąś akcję Rzymu i Berlina, przy czym zapewne sam p. de Kánya robił starania, byśmy zostali postawieni na uboczu. Jednocześnie zauważam, że taka polityka węgierska jest krytykowana przez niektórych współpracowników p. de Kányi, przez hr. Bethlena, Eckhardta, b. ministra Kozmę, dwóch podsekretarzy stanu z innych resortów niż M.S.Z., przez naczelnego redaktora „Pester Lloyd”, który był bliskim współpracownikiem p. de Kányi i dalej jest jego główną tubą polityczną, przez sfery wojskowe, nie mówiąc o całej radykalno-prawicowej

opozycji, która zresztą dla swych egoistycznych celów politycznych gotowa jest Polskę wygrać jako atut przeciw rządowi i co zdaje się być największym koszmarem obecnego rządu.

W tych warunkach zdecydowałem się przedstawić Regentowi nasz punkt widzenia. Powiedziałem mu więc, że Polska była jak najdalszą chęci wywołania wojny lub postawienia Węgier przed taką możliwością. Oceniliśmy jednak, że właśnie energiczne i zdecydowane wystąpienie najskuteczniej może uchronić od wybuchu wojny. Byłoby dzisiaj – ciągnąłem dalej – sporem akademickim dyskutowanie, czy Węgry mogły być bezkarnie wkroczyć do należnych im terytoriów razem z Niemcami i Polską. Można teraz robić takie czy inne supozycje, w każdym razie jednak mogę stwierdzić, że sprawa zależna była od właściwej oceny sytuacji. Jeżeli chodzi o Polskę, to stawiając ultimatum w sprawie Cieszyna, ponosiliśmy pewne ryzyko, choćby np. wystąpienia Rosji. Jednakże ocena innych przesłanek kazała nam przejść do porządku dziennego nad tym ryzykiem. Tutaj Regent wtrącił, iż w rzeczy samej sąd polityki polskiej był trafny. Jeżeli chodzi o Węgry, to nie byliśmy powołani do tego i nie mogliśmy udzielać żadnych rad, jednakże w miarę naszych możliwości staraliśmy się wykazać, iż zmniejszyliśmy do minimum ryzyko wystąpienia Rumunii. Było rzeczą polityki węgierskiej ocenić sytuację. Tutaj ponownie Regent wtrącił zastrzegając się, że broń Boże nie robi żadnych wyrzutów, że gdyby Polska uprzedziła Węgry przynajmniej na dwa dni o wkroczeniu do Śląska Cieszyńskiego, to może sprawy poszłyby inaczej. Odpowiedziałem, że nie można było uprzedzić Węgrów na dwa dni, ponieważ decyzja powzięta została dopiero w ostatniej chwili, mogliśmy jednak ją powziąć, bo byliśmy do niej przygotowani. Z naciskiem podkreśliłem, że decyzję tę powzięliśmy na własną rękę i żeśmy się w tej sprawie wcale z Niemcami nie porozumiewali. Wczorajsza nota rządu węgierskiego jest pozytywnie oceniana w Warszawie, gdyż daje nam ona możliwości dyplomatyczne. Wywołała radość wśród opinii publicznej w Polsce. Tutaj Regent zapytał się, o jaką notę chodzi. Wyjaśniłem mu to, po czym Regent ponownie zapytał, co było w tej nocy. Po daniu krótkiego wyjaśnienia ciągnąłem dalej: nota ta wywołała tem większą radość, że poprzednia decyzja rządu węgierskiego zwrócenia się jedynie do mocarstw monarchijskich, spowodowała u nas pewne zaniepokojenie, Węgry bowiem nie tylko same pozbawiały się możliwości współudziału w decyzji, ale także w ten sposób usuwały (ausgeschaltet) Polskę od tego współudziału, Polskę, która przecież w sprawie węgierskiej poszła daleko dalej niż Włochy i Niemcy. Nie tylko bowiem opinia u nas i prasa zajęła niezmiernie gorące stanowisko, ale Rząd Polski oświadczył wszędzie tam, gdzie potrzeba, a także w Rumunii

i Jugosławii, że sprawa wspólnej granicy polsko-węgierskiej jest nie tylko interesem Węgier, lecz także interesem Polski. Kiedy wszędzie indziej mówiono o plebiscycie, u nas mówiono wprost o cesji tego terytorium, słusznie należącego się Węgrom. Tutaj Regent gorąco zaczął protestować, by chciano pominąć Polskę, twierdził, że stosunki nasze są tak serdeczne, że po prostu wydało się zbyt ciężkim zwracać się do nas. Niestety w położeniu, w jakim były Węgry, nie pozostawało nic innego, jak zwrócić się do mocarstw monachijskich, przecież te mocarstwa załatwiły sprawę terytoriów niemieckich w Czechosłowacji i należy spodziewać się, szczególnie po wszystkich zapewnieniach, jakie dał Hitler i Mussolini, że także sprawa pretensji węgierskich zostanie przez nie załatwiona. Zauważyłem tutaj, że jest ogromna różnica między sytuacją, jaka była w czasie konferencji monachijskiej, a obecnie. Wówczas za decyzją konferencji stały bagnety niemieckie, które gwarantowały jej wykonanie w stosunku do Sudetów. Obecnie pretensje Niemiec są zaspokojone i należy zastanowić się, jaka egzekutywa stanęłaby za następnym werdyktem czterech mocarstw, jeśli Czechosłowacja w myśl zapowiedzi radia z Bratysławy sprzeciwi się mu „z bronią u nogi”. Jedne chyba Niemcy mogłyby coś zrobić, ale nie sądzę, by chciały w tej sprawie użyć ponownie groźby siły. W tych warunkach, gdyby doszło do zajęcia się sprawą przez konferencję czterech mocarstw, chyba Węgry same musiałyby egzekwować decyzję. W końcu zapewniłem Regenta o naszej niezmienniej przyjaźni dla Węgier. Widziałem, iż argumenty moje wywarły duże wrażenie na Regencie.

Żegnając się ze mną we właściwy mu serdeczny sposób, Regent powiedział mi zupełnie wyraźnie, że p. de Kánya dzisiaj nie bardzo już może z uwagi na swój stan zdrowia dać sobie radę. Tutaj odparłem, że p. de Kánya jest nadzwyczajnie inteligentnym człowiekiem i bardzo zdolnym dyplomatą, ale że rzeczywiście wypadki biegną dzisiaj z nadzwyczajną szybkością... Uwaga Regenta pozwala mi wnioskować, że myśli on o rekonstrukcji gabinetu. Pogłoski na ten temat, jakkolwiek z plotkarskich źródeł, doszły mnie już wczoraj. Powiedziano mi w sferach towarzyskich, które jednak mają możliwość posiadania czasem dobrych informacji, że na miejsce premiera Imrédygo ma być powołany ponownie p. Darányi, a na miejsce p. de Kánya ministrem spraw zagranicznych ma zostać hr. Csáky.

Wszystkie przesłanki, między nimi także powyższa rozmowa z Regentem, prowadzą do konkluzji, iż Węgrzy ze względów przygotowania psychologicznego i materialnego są dla nas, pomimo całej przyjaźni, w obecnych warunkach niebezpiecznym partnerem, jakkolwiek nie można ich pozostawić

samych sobie wobec tego, że niektóre ich interesy jeszcze w większym stopniu są naszymi. Gdyby p. de Kánya pozostał nadal ministrem spraw zagranicznych, to nie sądzę, byśmy mogli posiadać tutaj należyty wpływ, gdyż w gruncie rzeczy niczego się on nie nauczył i taktyka jego wskazuje, że patrzy nadal na nas z punktu widzenia, którym przesiał na Ballplatzu⁴⁵ i w rozmowach z junkrami pruskimi podczas długiego swego pobytu w Berlinie⁴⁶.

^fL. Orlowski^f
Poseł R.P.

AAN, MSZ 6597

385

*18 października, telegram szyfrowy ambasadora w Londynie
o rozmowie z ministrem spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii
na temat stosunków polsko-brytyjskich*

Londyn, dn. 18.X.38 r.
Otrzym. dn. 18.X. g. 9.

P. Raczyński, do Ministerstwa Spraw Zagranicznych
w Warszawie.

Nr 96.

S e k r e t o w a n y .

Tylko dla Pana Ministra.

Refero mój list z 10 bm., z rozmowy z Edenem⁴⁷.

Halifax po omówieniu sprawy noty węgierskiej⁴⁸ wyraził życzenie rozmówienia się o sytuacji ogólnej. Rozpoczął od ujemnego wrażenia, które wywołała tutaj nasza akcja w sprawie cieszyńskiej „na szkodę istniejącej

⁴⁵ Ballhausplatz był wiedeńską siedzibą austro-węgierskiego ministerstwa spraw zagranicznych.

⁴⁶ Kalman Kánya był posłem w Berlinie w latach 1925–1933.

⁴⁷ Dok. nr 380.

⁴⁸ Zob. przyp. 44 do dok. nr 384.

dawniej kolaboracji polsko-angielskiej”. To dało mi sposobność do rozwinięcia z całą otwartością tego samego, co Edenowi rozumowania. Oświadczyłem na zakończenie, że w naszej części Europy Polska jest bodaj jedynym państwem zdolnym do polityki samodzielnej. Jedną z zasad tej polityki jest unikanie takiej drogi, która by doprowadziła nas do obozu przeciwnego Anglii. Zasada ta jest dalej niewzruszona. Dopiero świadomość, że Wielka Brytania w zupełności zrezygnuje z jakichkolwiek zainteresowań w naszej części Europy i z jakiegokolwiek kontaktu z nami, mogłaby wywołać potrzebę „ponownego przeanalizowania przez nas sytuacji”. Wówczas H. zapytał mnie, czy tę zasadę wyznaje Pan Minister. To dało mi sposobność scharakteryzowania Pana Ministra i Pańskiej polityki. Powiedziałem następnie, iż wybierałem się do Warszawy dla zreferowania Panu Ministrowi sytuacji, że jednak otrzymałem polecenie pozostania na posterunku ze względu na zaostrzoną sytuację węgiersko-czeską. H. oświadczył na to, że skoro ta ostatnia sprawa pozostawi go nieco wolniejszym, chciałby powrócić do rozmowy ze mną, „która wywarła na nim duże wrażenie”. Nie ulega dla mnie wątpliwości:

I. że Eden obietnicę swoją spełnił i rozmawiał z Halifaxem;

II. że zainteresowanie H. jest istotne;

III. że po okresie dezorientacji rząd tutejszy poddaje obecnie rozważaniu nową sytuację europejską. Uważałbym za bardzo pożyteczne, gdybym mógł w chwili odpowiedniej zakomunikować H. osobisty message Pana Ministra.

Także i poza terenem bieżącej polityki „odbudowy” naszego stosunku z Anglią i możliwości gospodarczych z tym związanych zależy w dzisiejszej sytuacji od dogadania się „u góry”.

H. chce wyjechać w tym tygodniu na kilkodniowy urlop.

IPMS, MSZ A.11.49/WB/4

386

*18 października, list podsekretarza stanu do posta w Belgradzie:
ocena sytuacji w Europie Środkowej*

Warszawa, dn. ^c18^c października 1938 r.

Drogi Romanie,

Nie odpisywałem na dwa Twoje listy z 15 i 29⁴⁹ września rb., gdyż – jak możesz to sobie łatwo wyobrazić – mieliśmy tu szaloną robotę i wielkie napięcie nerwów. Czuję się jednak nieco winny, bo widzę z ostatniego Twego listu z 6 bm., że byłeś rzeczywiście o wiele za mało przez nas informowany. Sądzę jednak, że instrukcja Ministra z 8 bm. wiele zasadniczych rzeczy Ci wyjaśniła i że znalazłeś w niej odpowiedzi na pytania w liście Twym do mnie zamieszczone.

Sprawa węgierska gmatwa się wciąż i to z trzech względów: przede wszystkim z uwagi na postępowanie samych Węgrów, secundo na skutek stanowiska Rumunii, wreszcie przez pewne zahaczenia na odcinku słowackim.

Węgrzy okazali się nie na wysokości zadania, nie potrafili wyciągnąć śmiałych konsekwencji z nadarzających się sposobności, nie mogą się na nic zdecydować i przez rozwlekanie sprawy pozwalają czasowi pracować na swą niekorzyść. Zamiast zwrócić główną uwagę na Ruś Przykarpacką, gdzie mają stosunkowo najwięcej widoków powodzenia, rozszerzyli zbytnio swe żądania, co by jeszcze miało swój sens, gdyby się byli uprzednio porozumieli ze Słowakami. Kompromitująco wyglądało zaś już zupełnie postawienie przez nich ultimatum, po którym zwrócili się po ratunek do czwórki monarchijskiej. Nastąpiło to zresztą pod naciskiem Włoch. Mussolini widząc, że Budapeszt sam do niczego zdecydowanego nie jest zdolny, chciał skorzystać, by raz jeszcze odegrać rolę arbitra. Poseł de Hory tłumaczył mi, że ze strony węgierskiej to jest posunięcie taktyczne, że chcą wypróbować wszystkie sposoby pokojowe, że mocniejsze decyzje są w zapasie. Minister jednak przyjął bardzo negatywnie wiadomość o odwołaniu się Węgier do wielkich mocarstw. Kazał też powiedzieć Węgrom (co do Twojej tylko wiadomości), że o ile zrobią to, to Polska będzie się musiała zdezinteresować ich kłopotami. Miało to ten skutek, że nota węgierska poszła do pięciu stolic zamiast do czterech⁵⁰.

⁴⁹ Dok. nr 344.

⁵⁰ Zob. przyp. 44 do dok. nr 384.

Jednocześnie Minister polecił oświadczyć w Rzymie, że rozwiązanie zagadnienia węgierskiego bez respektowania opinii państw najbliższych tego rejonu, a więc w pierwszym rządzie Polski, może stworzyć nowe komplikacje. Ciano oświadczył w odpowiedzi (co do wyłącznej i ściśle poufnej Twej wiadomości), że Hitler zwrócił się do Mussoliniego z propozycją zwołania konferencji czterech dla regulowania wszystkich mogących powstać problemów europejskich. Mussolini wyraził zgodę pod warunkiem naszego udziału, na co nie otrzymał formalnej odpowiedzi, ale poufną zapowiedź zgody Kancelarza. Jakkolwiek trzeba mieć co do tego ^c „*combinazione*”^{nc} pewne zastrzeżenia, to jednak jest możliwość rozwiązania zagadnienia węgierskiego przez piątkę, a może trójkę.

Nie jest jednak wykluczone, że będą próby nawiązania z powrotem bezpośrednich rozmów czesko-węgierskich. Do rezultatów tej próby odnosimy się zresztą sceptycznie. Slavik powiedział mi w sobotę, że oni gotowi są przedstawić nowe propozycje. To samo oświadczył Chvalkovsky Hitlerowi, na podstawie czego Niemcy i Włochy namawiają Węgrów na dalszą próbę konwersacji z Pragą. Węgrzy na razie się wzbraniają żądając gwarancji Rzymu i Berlina.

Istnieje oczywiście ^c *dla Węgier*^c jeszcze trzecie rozwiązanie, sposobami bardziej drastycznymi. Tutaj jednak decydujące będzie stanowisko Rumunii, która prowadziła ostatnio ostrą kampanię w celu pokrzyżowania planów węgierskich. Ostatnio jednak zaczyna mięknąć, w czym nasze wysiłki grają dużą rolę. Do Twej wyłącznej wiadomości podaję, że jest możliwość w najbliższych dniach spotkania Ministra z Królem⁵¹, ^c *co byłoby moim zdaniem bardzo pożądanem*^c. Poza tym nasz argument co do Rusi jako terenu obcych, a wrogich nam i Rumunii machinacyj, zaczyna się przyjmować w Bukareszcie. Zdaje się, że są możliwości dojścia do porozumienia na drodze oddania Rumunii części Rusi z koleją Jasina–Huszt, bronionej od wschodu przez Karpaty, więc stanowiącej kapitalne połączenie Rumunii z nami na wypadek konfliktu z Rosją.

Jeśli chodzi o Słowaków, to Węgrzy zrazili ich sobie kompletnie przez zbyt wygórowane pretensje i żądanie zwrotu Bratysławy. Uniemożliwia im to bardziej zdecydowaną akcję w kierunku usamodzielnienia się definitywnego od Pragi, bo twierdzą – nie bez słuszności – że nie mogą walczyć naraz na dwa fronty: czeski i węgierski. Z drugiej strony akcja publiczna u nas w sprawie

⁵¹ Zob. dok. nr 391.

Spisza i Orawy też ich trochę zaniepokoiła. Łaciński otrzymał instrukcję oświadczenia im, że akcja ta nie znalazła żadnego potwierdzenia w naszej akcji dyplomatycznej, że jesteśmy gotowi traktować nadal z całą dobrą wolą zagadnienie słowackie, w zależności jednak od tego, czy będziemy mieli do czynienia ze Słowakami, czy też tylko z kamuflowanymi wysłannikami Pragi. Nie jest wykluczone, że przyjedzie tu ktoś ze Słowaków. Trzeba będzie wyklarować całkowicie z nim sytuację, bo inaczej obawiam się, by nie wpadli w objęcia Berlina.

Dla zorientowania Cię w naszej współpracy z Węgry donoszę, że otrzymaliśmy od nas zapewnienie, iż odnosimy się do ich aspiracji życzliwie, że nie damy żadnych gwarancji nowemu państwu czeskiemu zanim te aspiracje nie zostaną zaspokojone, że wreszcie służymy im pomocą moralną i dyplomatyczną. Minister jest zresztą w traktowaniu sprawy Rusi (bo o dążeniu do włączenia Słowacji do Węgier nie ma już z naszej strony absolutnie mowy. Respektujemy zawsze wolę samych Słowaków) dość ostrożny ze względu na Niemcy.

W związku z tym chcę Ci wyjaśnić, że o żadnym bloku Rzym–Warszawa nie myślimy. Oczywiście, że wspólna granica z Węgry wytworzy na tej linii pewną jednolitość polityk, ale nic poza tym. Trzeba nawet akcentować, że nam chodzi raczej o wał przeciwko Rosji, co wydaje mi się tym bardziej wskazane, że Sowiety zaczynają to wygrywać w sensie antyniemieckim. Ambasador sowiecki w Rzymie tłumaczył Zambresce korzyści dla Rumunii ze wspólnej granicy polsko-węgierskiej. Obawiam się, by to nie było przeciwko nam sprzedawane w Berlinie.

Rozumiem obawy Twoje co do zadrażnienia naszych stosunków z Jugosławią. Zdajemy sobie z tego tutaj sprawę. Osobiście sądzę jednak, że z chwilą, gdy raz już wspólna granica z Węgry będzie faktem dokonany, szczególnie gdy to się dokona za uprzednią zgodą Rumunii, to zadrażnienia te ulegną stopniowo zatarciu, tym bardziej że wszak lepiej jest dla Jugosławii, kiedy Węgry będą saturowane od strony Czechosłowacji, niż żeby w ich rozbudzonych aspiracjach terytorialnych doznały zawodu. Poza tym zaś i nasze wpływy w Budapeszcie muszą być dla Rumunii i Jugosławii pewną gwarancją, że ewentualne niewczesne zamysły węgierskie będą hamowane. To samo zresztą będą z pewnością robiły Włochy.

‘Samo się przez się rozumie, że list ten ma jedynie na celu dać Ci w tej chwili naszkicowany obraz sytuacji „dzisiejszej” w literalnym tego słowa znaczeniu. Nie mogę wykluczyć, że „jutro” mógłbym pod wpływem wydarzeń wzmocnić lub osłabić pewne jego akcenta. Nie potrzebuję Ci więc zalecać jak

najostrożniejsze manipulowanie tymi informacjami będącymi z mojej wyłączenie inicjatywy przesłanymi dla Twojej wyłącznie osobistej i najpoufniejszej informacji.

P.S. Przed chwilą dochodzi mnie wiadomość, że Micio⁵² do Budapesztu, a Min. do Bukaresztu wyjeżdżają^c.

IJPA, archiwum Romana Dębickiego 40/8 (druk: DTJS materiały uzupełniające, s. 85–88)

387

*18 października, instrukcja ministra spraw zagranicznych
do placówek: cele polskiej polityki zagranicznej*

INSTRUKCJA PANA MINISTRA
z dn. 18 października 1938 r.

Nasze zainteresowania w sprawie Czechosłowacji miały dwa aspekty:

1. Nasze bezpośrednie rewindykacje, któreśmy uzyskali biorąc na siebie ryzyko starcia wojennego.

2. Wpływ na przyszłą mapę na południe od Karpat, w której mamy żywotne interesy, ale gdzie nasze zaangażowanie nie może iść tak daleko, jak w sprawie rewindykacji *sauf l'imprévu*, to znaczy wypadki, które by wszystkich zaskoczyły lub jakieś niespodziewane komplikacje wojenne na południe od nas – z natury rzeczy nasz wpływ na bieg wydarzeń w tej dziedzinie jest ograniczony.

Nasze cele.

1) Granica wspólna z Węgrami i to w rejonie Rusi Przykarpackiej, bo tam wydaje się to rozsądnie osiągalne i pozytywne zajęcie tego terytorium przez Węgry zmniejsza niebezpieczeństwo powstania ośrodka dalszych komplikacji i zamieszek politycznych na naszej granicy – nie dlatego, ażeby sama ludność Rusi Przykarpackiej mogła wykazać większą aktywność, lecz dlatego, że wielka ilość czynników zewnętrznych będzie pracować nad wykorzystywaniem tego

⁵² Michał Łubieński; zob. dok. nr 388, 395 i 398.

rejonu jako bazy wyjściowej dla różnych akcji, które z pewnością nigdy nie będą szły po linii interesów naszego Państwa.

2) Byłoby bardzo pożyteczne rozszerzyć naszą granicę z Rumunią, w szczególności przez wyzyskanie kolei Stanisławów – Marmarosz Sziget (przez Kereszmezo).

3) Byłoby wskazane na tle tych wydarzeń doprowadzić do poważnego odprężenia między Rumunią i Węgrami, które stabilizowałoby tereny na południe od nas.

Chodzi o skierowanie dążeń węgierskich zgodnie z powyższym założeniem, to znaczy wzmocnienie ich aktywności w dziedzinie Rusi Przykarpackiej, zalecając równocześnie największe umiarkowanie w stosunku do Słowaczyny. Zapewnienie sobie współpracy Rumunii, dla której jesteśmy w tej chwili jedynym czynnym partnerem, tak aby Rumunia nie przeszkadzała rewindykacjom Węgier i dążyła do uzyskania wschodniego cypla Rusi wraz ze wspomnianą koleją, w ramach ogólnego odprężenia z Węgrami. Akcja u aktywnych obecnie w tej sprawie mocarstw, to jest Włoch i Niemiec, na korzyść naszej koncepcji, przy utrzymaniu poprawnego stosunku z Londynem i Paryżem.

Taktyka.

Mój osobisty kontakt z Królem rumuńskim ma na celu:

1) Wykorzystanie sytuacji odosobnienia Rumunii, która faktycznie dziś powstała przez nieprzeźorną politykę Rządu rumuńskiego – w celu zbliżenia z nami.

2) Przygotowanie Rumunii do realizacji naszych zasadniczych celów w związku z dekompozycją Czechosłowacji.

Wyjazd Dyr. Łubieńskiego do Budapesztu dla wywarcia wpływu na Rząd węgierski, względnie na sfery polityczne węgierskie, dla skoordynowania taktyki z nami, przy czym wskazując nawet na konieczność nacisku nie możemy namawiać w dzisiejszych warunkach Węgrów do otwartego wystąpienia zbrojnego, gdyż zawierałoby ono implicite moralny obowiązek z naszej strony wojskowego współdziałania w tym wypadku.

W związku z tym naciskiem o charakterze demonstracyjnym (utrzymanie wojsk zmobilizowanych, odpowiednia koncentracja, właściwe zajmowanie oddawanych im ewentualnie na wschodzie terenów przez silne ugrupowania wojskowe węgierskie), sprawa dywersji na Rusi Przykarpackiej do unormowania między sztabami. Nacisk dyplomatyczny po linii naszej polityki.

W Berlinie bezzwłoczna aktywność naszego ambasadora, zwłaszcza w stosunku do Goeringa, dla wyjaśnienia charakteru naszych zamierzeń i przeciwstawienia się szerzonej propagandzie, jakoby one miały charakter antyniemiecki. Cel akcji w Berlinie: przynajmniej życzliwa neutralność wobec akcji węgierskiej dla przyłączenia Rusi.

W Rzymie. Ambasador musi dążyć do uzyskania maksimum poparcia dla realizacji naszych celów, menażując obawy włoskie co do możliwości tarć z Niemcami na tym odcinku.

Na najbliższe dni. Ścisły kontakt informacyjny między Warszawą, Berlinem, Rzymem, Budapesztem i Pragą.

Wynika z obecnych wiadomości, że Londyn i Paryż nie angażują się na razie w tę sprawę i posuwają swe désinterressement dość daleko.

Obserwować w Moskwie sytuację przez udzielenie ambasadorowi polecenia utrzymywania przyjaznych rozmów i pójścia w kierunku zamanifestowanego już przez Potiomkina odprężenia w naszych bezpośrednich stosunkach.

AAN, MSZ 24 (*druk: DTJS, s. 315–316*)

388

*18 października, instrukcja ministra spraw zagranicznych
dla dyrektora Gabinetu MSZ przed wizytą na Węgrzech*

Tajne.

Instrukcja Pana Ministra
dla Dyr. Łubieńskiego udającego się do Budapesztu
z dn. 18 października 1938 r.

1) Czy rząd węgierski w dzisiejszej sytuacji stawia sobie istotnie i realnie za cel coś więcej poza etnograficzną korekturą swych granic, a w szczególności, czy dąży do uzyskania wspólnej granicy z nami. Można tu dodać, że słyszeliśmy od Csakyego i posła węgierskiego w Warszawie taką opinię, ale w dotychczasowych formalnych wystąpieniach rządu węgierskiego nie znaleźliśmy konkretnego wyrazu tego dążenia, chociaż z drugiej strony akcja dywersyjna na

terenie Rusi Przykarpackiej wskazywałaby na pewne zaangażowanie się w tym rejonie.

2) Z naszej strony musimy stwierdzić, że nasze bezpośrednie rewindykacje zostały w znacznej części załatwione przez przyłączenie części Śląska Zaolziańskiego i mamy wszelkie dane sądzić, że zakończymy tę sprawę bezpośrednio z Pragą, bez dalszych komplikacji. Nasze zainteresowanie resztą zagadnienia polega na tym, że jako państwo mające od wieków swą pozycję i zainteresowania we wschodniej Europie, nie możemy być obojętni wobec zmian mapy tej części Europy. A poza tym zawsze niezmiennie popieraliśmy słuszne aspiracje narodu węgierskiego do przywrócenia mu pozycji i stanu posiadania niesłusznie uszczuplonego przez traktaty powojenne.

Jeżeli chodzi o obecny kryzys, to nasze sprawy bezpośrednie załatwiliśmy na własne ryzyko. Nie jest naszym zamiarem namawiać rząd węgierski do jakichkolwiek zbyt ryzykownych poczynań. Dla siebie uważaliśmy za niedopuszczalne, ażeby ktokolwiek inny o naszych sprawach decydował niż my sami, ale rozumiemy, że w sytuacji węgierskiej mogły być wybrane inne metody. Dzisiaj chodzi nam o to, że stoimy prawdopodobnie wobec ostatnich możliwości postawienia interesujących nas do pewnego stopnia wspólnie zagadnień w sposób odpowiadający interesom Węgier, a ciesząc się sympatią w Polsce i chcielibyśmy się co do tego sposobu porozumieć.

Ocena sytuacji. Państwa zachodniej Europy zachowują się na razie z najdalej idącą rezerwą, właściwie z désinteressement.

Niemcy: Trudno jest przypuszczać, ażeby Niemcy chciały i mogły interesować się bliżej losami Rusi Przykarpackiej, gdyż trzymając się ściśle swego doktrynalnego punktu widzenia określiły swą interwencję wyłącznie na zasadzie samostanowienia narodowego. Mamy natomiast konkretne informacje, że sprawę Rusi Przykarpackiej najwyższe czynniki traktują jako sprawę interesującą przede wszystkim Budapeszt, a potem Warszawę. Nie mamy natomiast potwierdzenia rozszerzanych dość szeroko wiadomości o rzekomej tendencji szukania na Rusi Przykarpackiej instrumentu do jakiejś specjalnej polityki niemieckiej.

Włochy: Włochy okazywały zawsze zainteresowanie i sympatię dla idei granicy węgiersko-polskiej regulując taktykę swego postępowania oczywiście w ten sposób, ażeby nie wejść w konflikt z polityką niemiecką oraz nie być zaskoczonymi wydarzeniami wojennymi zmuszającymi je do zbyt wielkiej interwencji.

Rumunia: Od czasu odejścia Titulesci istotne kierownictwo polityki jest w ręku Króla. Dawne wpływy frontu ludowego i podobnych czynników pochodzących z Zachodu zostały silnie podważone przez ostatnie wydarzenia. Obecnie Rumunia szuka w pierwszym rzędzie kontaktu z nami, czego dowodem jest zaproszenie mnie przez Króla na rozmowę⁵³.

W Rumunii znane jest nasze konsekwentne działanie w kierunku wywołania odprężenia i jak najlepszego modus vivendi między Rumunią a Węgry – na tej też platformie mam zamiar rozmawiać z Królem. Rozmowa ta będzie ogólnym przygotowaniem gruntu do ewentualnego przyszłego kontaktu węgiersko-rumuńskiego, co do którego chcielibyśmy usłyszeć opinię węgierską. Uważam, że moment obecny jest szczególnie dogodny dla szybkiej poprawy stosunków węgiersko-rumuńskich, zapewniającej przez to obu tym państwom lepszą pozycję i większą swobodę działania. Będę oczekiwał praktycznych sugestii rządu węgierskiego w myśl tego, co mi powiedział poseł węgierski w dn. 17 października.

Rosja Sowiecka: Rosja Sowiecka ciąży zawsze potencjalnie nad sytuacją Europy wschodniej. Obserwujemy wobec tego bardzo ściśle nie konstatując na razie żadnego szczególnego nacisku z jej strony.

Ruś Przykarpacka: Sprawa przyłączenia Rusi Przykarpackiej do Węgier, zwłaszcza z chwilą, kiedy jej odcinek południowy przecinający jedyną ważną linię kolejową łączącą Wschód z Zachodem dostałby się w ręce węgierskie, jest rozwiązaniem logicznym pod każdym względem. Trudno sobie wyobrazić egzystencję ekonomiczną i administracyjną dolin prowadzących z południa na północ, z których się ta prowincja składa, inaczej jak w łączności z Węgry.

Najistotniejszą trudność taktyczną w stawianiu tego problemu stanowi oczywiście zagadnienie etnograficzne, na którym w zasadzie oparte były dotychczasowe żądania zarówno Niemiec, Polski, jak Węgier. Natomiast, jak wynika z poprzedniej oceny sytuacji, nikt właściwie z poważnie wchodzących w grę czynników międzynarodowych nie ma szczególnego zainteresowania w obronie przynależności Rusi do Czech. Nawet Słowacy nie wykazują dla tego zagadnienia większego zainteresowania, które daje się wyczuć jedynie u kilku polityków w Pradze. Jest to zatem sprawa międzynarodowa, bardzo dojrzała, niemniej sposób jej postawienia jest oczywiście trudny z chwilą, gdy zagadnienie przenosi się na teren czysto negocjacyjny. W tej dziedzinie zatem zachodzi potrzeba dobrego ułożenia taktyki. Dla wyjaśnienia zagadnienia, poza

⁵³ Zob. dok. nr 391.

zaznaczonym pytaniem, jaką wagę Węgry przywiązują do jej rozstrzygnięcia, powstaje pytanie dodatkowe, czy rząd węgierski jest pewien postawienia sprawy na platformie plebiscytowej w tej czy innej formie, daje poważne szanse dla Węgier, czy też wyłącznie postulat rewindykacji utraconej prowincji i niemożliwość jej egzystencji bez kontaktu z Węgrami.

Jeszcze jedno pytanie należałoby wyjaśnić. Czy rząd węgierski ma nadzieję i chęć zakończyć swe sprawy w drodze rokowań z Pragą, przy ewentualnym współdziałaniu dyplomatycznym Włoch, Niemiec i Polski, czy też uważa, że się to wszystko bez konfrontacji międzynarodowej nie obejdzie. W stosunku do odpowiedzi na te trzy pytania musiałaby być układana taktyka.

Sądźmy, że w każdym razie inaczej jak drogą nacisku dyplomatycznego i politycznego czy demonstracyjnego ze strony Węgier, przy jasnym stawianiu żądań w sprawie Rusi, nie może być mowy o załatwieniu tej sprawy. Żądania Węgier możemy wszystkimi naszymi środkami dyplomatycznymi popierać, wpływać na decyzję innych państw, zaasekurować Węgry od strony Rumunii, ale ani my, ani nikt inny jak sami Węgrzy żądań postawić nie może. W razie braku dostatecznego zainteresowania ze strony Węgier może grozić paradoksalna sytuacja, że Ruś, którą się nikt właściwie dzisiaj zbytnio nie interesuje, może po prostu przypadkowo pozostać przy państwie czeskosłowackim jako bariera zamykająca dostęp Węgrom.

Nasze dotychczasowe obserwacje taktyki węgierskiej wskazują, jak to wynika z ostatniej noty węgierskiej, a zwłaszcza z dołączonej mapy, że aspiracje węgierskie wskazują maksimum nasilenia w kierunku Słowacji, a minimum nasilenia na Wschód. Wydaje się nam, że więcej ducha koncyliacyjnego w stosunku do Słowaków, w granicach możliwości węgierskiej przy równoczesnym stawianiu sprawy Rusi Przykarpackiej, zwiększyłoby szanse wspólnej granicy oraz spowodowałoby więcej zrozumienia i sympatii dla żądań węgierskich. Na dalszą metę dawałoby to również możliwość korzystniejszej atmosfery dookoła Węgier, gdyż elementy słowackie mogą równoważyć wiele szkodliwych tendencji polityki Pragi i może stawać się raczej pomostem między nami i Węgrami, zwłaszcza przy oddzieleniu go od problemu rumuńskiego na Podkarpaciu. Można by nawet może z korzyścią na ten temat próbować porozumieć się ze Słowakami, ażeby menażować trochę ich interesy i zyskać ich dla myśli przyłączenia Rusi do Węgier.

Proszę pamiętać jako wytyczne:

1) Nie możemy namawiać Węgrów do otwartego wystąpienia wojennego, jak to wynika z ogólnej instrukcji. Wzmocniliśmy granicę i sztab węgierski z tego powodu nie może być niezadowolony.

Jako środki nacisku trzeba powiedzieć: Wydaje się nam, że byłoby pożyteczne, aby Węgrzy naciskali na szybkie zajmowanie przyznanych im terenów na Rusi. Radzimy obsadzać je silnymi garnizonami i mieć za nimi poważne ugrupowania wojskowe. Konieczne to jest dla prestiżu i wywołania dobrego wrażenia wśród ludności. Przy braku interwencji rumuńskiej będzie to miało swoje znaczenie.

Oдноśnie do trzech pytań. 1) Żądać jasnej odpowiedzi. Stopień naszego zainteresowania będzie do tego w proporcji. 2) Na załatwienie sprawy przez konferencję międzynarodową wiele liczyć nie można. W każdym razie uważamy doraźnie za konieczność postawienie tego postulatu w sposób konkretny. Wobec Czechów i w prasie oraz w kancelariach dyplomatycznych świata wystąpić z motywacją: Ruś jest dawną prowincją węgierską, która nie może egzystować bez Węgier – tendencje prowęgierskie ludności stawiać na początku żądania czystej cesji tego terytorium. Rzeczy etnograficzne są decydujące, ale przyłączenie do Węgier jest logiczniejsze i daje uspokojenie na dłuższą metę. Trzeba rozwinąć kampanię propagandową.

W miarę dyskusji można powiedzieć, że są gotowi dać możliwość drogą wyborów czy innego referendum wypowiedzenia się ludności, czego nie można w żadnym razie uczynić pod rządami czeskimi. Jako minimum żądać opuszczenia terytorium Rusi przez wojska i policję czeską i zajęcia bądź przez siły węgierskie z kontrolerem międzynarodowym jako praktyczniejsze, bądź przez siły neutralne, wskazując na pilność położenia wobec sytuacji w terenie i powtarzające się rozruchy. Jako siły kontrolne nie wysuwać Polski, może Włosi poszliby na to, byle nie ktoś z sąsiadów Czech. W najgorszym razie żądać natychmiastowego plebiscytu i natychmiastowego opuszczenia Rusi przez wojska czeskie. Można zaproponować porozumienie z Włochami co do metody stawiania sprawy, natomiast przestrzegamy, że odsyłanie sprawy do monarchijskich mocarstw nie da żadnego wyniku.

Aktywność musi być szybka i żądania postawione szybko, gdyż czas pracuje w sposób niewiadomy. Jeśli Węgry mają dość wytrwałości, to może usuną Czechów, ale trzeba uważać, aby nie było na odwrót, i aby Czesi nie okrzepli, i aby nie wynikły jakieś nowe myśli polityczne.

Jako specjalny dział sprawa kolei. Nie szkodzi ona interesom Węgier, przeciwnie, ułatwi całą sprawę rewindykacji Rusi i poza tym daje usztywnienie akcji antysowieckiej i wzmocnienie naszego stanowiska w Rumunii.

U Włochów może się zjawiać tendencja wracania do Monachium, ale nasze informacje wskazują, że akcja ta nie będzie łatwa⁵⁴.

AAN, MSZ 6597

389

18 października, instrukcja ministra spraw zagranicznych dla ambasadora w Berlinie: polska polityka wobec Rusi Podkarpackiej

Do Pana Ambasadora R.P. w Berlinie.

Proszę jak najspieszniej poinformować Goeringa, a w razie potrzeby w skrócie i ostrożnie Ministerstwo Spraw Zagranicznych, o obecnej fazie naszej polityki w sprawie czesko-węgierskiej.

Co do rewindykacji węgierskich czysto etnograficznych, popieraliśmy ogólnie te postulaty, komunikując się zresztą jak wiadomo z innymi zainteresowanymi rządami, w tej liczbie z Berlinem. Przy dalszym rozpatrywaniu sprawy wysuwa się jednak zagadnienie tzw. Rusi Przykarpackiej.

Prowincja ta ma wyraźne skupienia węgierskie w swej części południowej, skupienia te zresztą wchodzą w program doraźnych żądań terytorialnych węgierskich. Poza tym jednak ludność tego kraju daleka jest od stopnia świadomości narodowej nie tylko czeskiej, ale i słowackiej. Jest to ludność mieszana ze wszelkich elementów, w większych miejscowościach jest tam ^dsporo Węgrów^d. Na samym wschodnim cyplu znajduje się ^dkilkadziesiąt tysięcy Rumunów^d.

Wszystkie drogi komunikacyjne prowadzą z północy na południe ku Węgom, dlatego też nastroje ludności są silnie ^dprowęgierskie^d, w przeciwstawieniu do wszystkich innych części Czechosłowacji. Zresztą zajęcie strefy etnograficznie węgierskiej przecina jedyną kolej prowadzącą ze Wschodu na

⁵⁴ Instrukcję przesłano także do poselstwa w Budapeszcie.

Zachód, a stanowiącą dość sztuczne zresztą połączenie tego kraju ze Słowacją i Czechami. W tych^d warunkach naturalne jest dążenie Węgrów do odzyskania tej prowincji, niezdolnej po prostu nie tylko do życia samodzielnego, ale nawet do oparcia politycznego czy militarnego o Czechy i Słowację^d. Przyłączenie tej prowincji do Węgier dałoby oczywiście wspólną granicę z Polską. Cel ten był dla obu narodów bardzo sympatyczny, jak widać to zresztą ze spontanicznych odruchów opinii publicznej w obu krajach, niezależnie nawet od polityki Rządów.

Jest rzeczą zrozumiałą, że załatwienie sprawy przyłączenia Rusi Przykarpackiej do Węgier nie jest tak proste z punktu widzenia międzynarodowego, jak oparte na czysto narodowych postulatach żądania Niemiec w Sudetach, Polski w Cieszyńskim, czy Węgier w bezpośredniej strefie przygranicznej. Niemniej pozostawienie sprawy bez jasnego załatwienia prowadzić będzie w dalszym ciągu tylko do nowych^d komplikacji, a może i do nowych konfliktów w niedalekiej przyszłości^d. Dlatego też Rząd polski żądania Węgier w tej dziedzinie popiera. ^dOczywiście forma i ujęcie tych żądań wymaga przestudiowania, ażeby znaleźć rozwiązanie spokojne i rozsądne^d.

Możemy z góry stwierdzić, że nie namawiamy do wywoływania przez Węgry konfliktu zbrojnego i najchętniej widzielibyśmy możliwie szybkie załatwienie wszystkich zagadnień związanych z nową formą Czech i Słowacji w sposób uspokajający stosunki całego tego rejonu.

Opierając się na dawniejszych i znanych nam ostatnio wypowiedzeniach się zarówno Kanclerza, jak w szczególności Marszałka Goeringa i Ambasadora Moltkego, nie sądzimy, ażeby ta sprawa wprowadzała nas w jakiegokolwiek tereny nie tylko sporne, ale rozbieżne z Niemcami. Niemniej chcielibyśmy dać te dodatkowe wyjaśnienia.

Podkreślam raz jeszcze, że wszystkie gadaniny prasowe o jakichś barierach czy blokach zwróconych przeciw Niemcom są bezpodstawne, ponieważ, jak ostatni wielki kryzys udowodnił, polityka polska w krytycznej chwili znalazła rozwiązania nie tylko nie narażające w niczym dobrych stosunków sąsiedzkich z Rzeszą, ale ułatwiające również pokojowe załatwienie zagadnień przez praktyczne wyeliminowanie wpływu Rosji Sowieckiej. Jeśli chodzi o tę ostatnią, to mogłoby powstać zagadnienie pewnej nieznacznej korektury granicznej na korzyść Rumunii na wschodnim cyplu Rusi Przykarpackiej, wzmacniające wartość sojuszu polsko-rumuńskiego jako bariery tym razem konkretnej przeciw próbom nacisku Sowieców.

Moja podróż do Rumunii następuje z inicjatywy Króla i jej głównym celem jest dążenie do odprężenia między Węgrami a Rumunią.

AAN, Ambasada Berlin 802

390

*18 października, list ambasadora w Moskwie
do naczelnika Wydziału Wschodniego*

Drogi Panie Dyrektorze,

Pięknie dziękuję za list. Kiedy o nim myślę, nasuwa mi się pewne wspomnienie z Pragi. Pamiętam długie rozmowy z Beneszem, kiedy mu dowodziłem, że jedyną drogą do poprawy stosunków są fakty będące dowodem dobrej woli. Benesz przeciwnie, uważał, że najpierw winny nastąpić pewne akty polityczne, a na ich tle łatwo dadzą się rozwiązać wszystkie trudności konkretne.

Sytuacja nasza w stosunku do Sowietów jest bardzo analogiczna. O ile się nie myślę, interesuje ich istotnie tylko jedno pytanie aktualne: jaka będzie rola Polski w koalicji antysowieckiej? Odżegnanie się od takiej koalicji nazywa się w języku Potiemkina „wyciągnięciem ręki”. W tym celu prawdopodobnie maluje p. Titow perspektywę ustokrotnionych niemal obrotów handlowych. Ale wątpię, aby czynniki centralne miały zamiar od razu się angażować i przyjmować p. Giżyckiego w otwarte ramiona.

W rzeczywistości rzeczywistej nie pamiętam tak negatywnego okresu w ustosunkowaniu się do spraw bieżących bilateralnych i takiego utrudniania bytowania i funkcjonowania naszych placówek.

Zapewne rozstrój aparatu i chęć ukrycia przed nami pogorszenia we wszystkich prawie dziedzinach gra tu także niewątpliwą rolę. Jednak obraz ogólny wydaje mi się dosyć jasny i zmierzanie w kierunku wyjaśniania naszej linii politycznej – wyraźne.

Jest to raczej naturalne i dlatego pesymistycznie oceniam zarówno wynik rewindykacji tzw. akt wileńskich⁵⁵, jak i znacznego wzmożenia handlowych obrotów. W każdym razie wypadnie nieco przeczekać okres obecny, który jest okresem wzmożonej bojowości wobec komplikowania się sprawy Rusi.

O ile dobrze rozumiem, problemat Rusi jest tu oceniany przede wszystkim jako źródło możliwych komplikacji. Myślę, że w kierunku „mącenia” pójdą tutejsze wysiłki. W prasie nie ma żadnych oznak chęci poparcia tezy węgierskiej. Wypowiedzenie się Steina mogło być tylko sondażem. Mam wrażenie, że Sowiety uważają zagadnienie narodowościowe raczej za pretekst niż za środek w rozwiązywaniu zagadnienia Ukrainy sowieckiej i dlatego nie wykluczam ich wzmożonej aktywności w Małopolsce.

Łączę wyrazy głębokiego szacunku i serdeczny ucisk dłoni,

^fW. Grzybowski^f

18.X.1938

IPMS, MSZ A. 11.49/Cz/2, *rkps*

391

*19 października, notatka z rozmów ministra spraw zagranicznych
z królem Rumunii*

NOTATKA

z rozmów p. Ministra Becka z Królem Rumuńskim dn. 19 października,
godz. 16, w GALACU (w obecności Min. Comnena)

Minister. Jesteśmy w obliczu zmieniania się sytuacji politycznej na skutek dokonywania się przeobrażeń w państwie, którego jesteśmy bezpośrednim sąsiadem. W obliczu tych ważnych wydarzeń pragnąłem móc porozumieć się z Królem bezpośrednio. Tak długo bowiem, jak Rzeczpospolita miała do uregulowania swe bezpośrednie pretensje do Republiki Czeskosłowackiej, to

⁵⁵ Zwrot akt Metryki Litewskiej przewidywał traktat ryski. Strona radziecka odmawiała przekazania ich Polsce powołując się na argument, iż akta związane są z terytoriami etnicznie niepolskimi.

załatwialiśmy je na własne ryzyko. Sytuacja była zbyt delikatna, by nadawała się do jej omawiania. Obecnie jednak weszliśmy w drugie stadium i stoimy przed problemem uregulowania pretensji węgierskich w stosunku do Republiki Czeskosłowackiej. Rząd Polski dokonuje wymiany myśli we wszystkich zainteresowanych stolicach europejskich. Ja zaś pragnę porozumieć się z Królem w duchu aliansu, poczynić swoje na ten temat obserwacje i wzajemnie dowiedzieć się, jaka jest opinia Rumunii.

Król: Jakie są tezy Pana Ministra?

Minister: Tezy Rządu Polskiego są bardzo proste. Sprawy nasze bezpośrednie z ^hCzechosłowacją ^h*Czechami*^c są na ukończeniu i sądzić należy, że nie zajdą już żadne komplikacje, co się zaś tyczy reszty problemu czeskosłowackiego, to rozdzielał go na trzy elementy, a mianowicie: na Czechów, Słowaków i Rusinów, wobec których Węgrzy wysuwają swoje postulaty.

W tym miejscu p. Minister dał naświetlenie co do Słowacji i Rusi Podkarpackiej.

Jeśli chodzi o Słowaków, to stwierdzić należy, że zrobili oni w ciągu 20 lat bardzo znaczne postępy. O wiele bardziej skomplikowany jest problem Rusi Podkarpackiej. Kraj ten dostał się w obręb Republiki Czeskosłowackiej w wyniku postanowień traktatu wersalskiego, nie na podstawie zasady samostanowienia narodów, tylko był on obiektem czystych wymysłów politycznych. Do epoki traktatu wersalskiego nikt nigdy Czecha w tym kraju nie widział. Węgrzy mają tam poważne enklawy swej narodowości oraz silne nastroje prowęgierskie, co jest zrozumiałe z uwagi na historię tego kraju aż do roku 1918. Minister pragnie podkreślić, że Słowacy dezinteresują się Rusią Podkarpacką, a według posiadanych przez niego informacji, Ruś nie stanowi tematu zainteresowania światowego.

W tym miejscu przerwał Comnene mówiąc, że rząd rumuński ma na ten temat zupełnie inne informacje. Zarówno w tej chwili, jak i w późniejszych momentach rozmowy P. Minister zbijał twierdzenia Comnena.

Minister: Rząd Polski sądzi, że Europa środkowa potrzebuje takiego uregulowania swych problemów, aby nie było ono ^hzwężeniem^h ^cstworzeniem^c nowego prowizorium, lecz solucją przynajmniej na jedną generację ^hdla jej sąsiadów^h. Węgrzy przy rozsądnych rewindykacjach od strony słowackiej i przy inkorporacji Rusi Podkarpackiej w tej czy innej formie mogliby użytecznie współpracować z sąsiednimi państwami, ^hzwłaszcza^h ^crównież^c z Rumunią, i stać się elementem stabilizacji w tej części Europy. Minister nie może ukrywać, że myśl wspólnej granicy polsko-węgierskiej jest w Polsce bardzo

popularna. Do wojny nikogo nie namawiamy i żądaniem naszym jest jedynie trwałe ułożenie stosunków w tym rejonie.

Król: Replikując Ministrowi wysunął dwie obiekcje: 1) Troszczy się o komunikację na zachód, bo przez rewindykacje węgierskie Rumunia mogłaby zostać odcięta, 2) obawia się irredenty ukraińskiej na Rusi Przykarpackiej, inspirowanej przez Węgrów.

W tym miejscu Comnene roztoczył obraz swej ^hgłupoty^h ^cumysłowości^c operując takimi momentami, jak całość Czechosłowacji, chociaż w zmienionej formie, i możliwość dla Rumunii lepszej z nią niż dotychczas współpracy. Dalej twierdził, że wiele mocarstw europejskich drży o to, by Ruś Podkarpacka nie przeszła do Węgier, że z drugiej strony marzeniem jego jest ułożenie pozytywnych stosunków rumuńsko-węgierskich.

W tym miejscu Król przerwał.

Minister: w odpowiedzi na obiekcje Króla zaznaczył, że linia kolejowa, o której mówił, jest i tak już w dwóch miejscach we władaniu Węgier na skutek oddania przez Czechów 2-ch miejscowości.

Król: Można by jeszcze na to wpłynąć.

Minister: Oczywiście, jeśli by WKMość chciał robić wojnę.

* * *

Konkluzje uczynione przez Ministra w rozmowie wieczornej w wagonie.

Obecni min. Comnene, ambasador Raczyński, ambasador Franasovici, częściowo Cadere.

Kryzys Republiki Pana Benesza.

Sprawa czeska załatwiona.

Sprawa słowacka: bronimy jej. Swobodna decyzja tego narodu będzie przez nas respektowana.

Ruś Podkarpacka to jest no man's land.

Minister użył tu tych samych argumentów co w rozmowie z Królem.

Na zakończenie p. Minister podkreślił raz jeszcze, że Polska nie namawia nikogo do wojny, że Rząd Polski nigdy nie reklamował rzeczy niemożliwych lub niepotrzebnych. Minister podkreślił kategorycznie, że w tym rejonie Europy nie może być decyzji bez państw bezpośrednio zainteresowanych.

392

*19 października, raport ambasadora w Waszyngtonie
o rozmowie z sekretarzem stanu USA*

19/X.1938 r.

T A J N E

Do Pana Ministra Spraw Zagranicznych
w W a r s z a w i e .

[W sprawie:] wizyty u Sekretarza Stanu Hulla.

Podczas rozmowy z Sekretarzem Stanu Hullem na audyencji w Departamencie Stanu przed kilkoma dniami, zauważyłem, że p. Hull bardzo sceptycznie zapatruje się na wyniki konferencji w Monachium dając wyraźnie do zrozumienia, że według jego zdania sprawa pokoju europejskiego nie jest definitywnie załatwiona, lecz tylko na krótką metę. Pan Hull powiedział, że widzi wyraźnie tylko jedną jedyną drogę, tj. by państwa tzw. ^{de}demokratyczne uzbroiły się jak najsilniej, by w przyszłości mogły rozmawiać z państwami faszystowskimi jak równy z równym^{ed}. Przyznał, że obecny stan zbrojeń Anglii, Francji i Stanów Zjednoczonych jest niedostateczny, i że wobec tego rozgrywka wojenna nastąpić by nie mogła.

Zwróciłem Sekretarzowi Stanu uwagę, że wojna w Europie byłaby katastrofą dla cywilizacji i dla całej ludzkości, co też przyznał stwierdzając, że zbrojenia państw demokratycznych nie miałyby na celu wywołanie wojny, lecz jedynie pewne wyrównanie sił, gdyż – jak powiada – z takimi partnerami jak Mussolini i Hitler nie można rozmawiać bez wykazania siły militarnej.

Dopytywał się bardzo o Rosję Sowiecką. Zwróciłem mu uwagę na dawniejsze moje spostrzeżenia, w których zawsze stwierdzałem, że nie należy Rosji Sowieckiej stawiać na tej samej platformie co Stany Zjednoczone, Anglię i Francję.

Przyznał mi, że obecnie już nie wierzy w potęgę Rosji i nie wierzy, aby Rosja mogła wystąpić czynnie w jakimkolwiek konflikcie europejskim, chociaż powiedział, że w razie wojny na kontynencie Rosja by wystąpiła po stronie demokratycznych państw, ale dopiero gdyby wszystkie państwa była zaangażowane.

Odpowiedziałem na to, że jest to i nasze przypuszczenie, gdyż Sowiety nie odstąpiły dotąd od myśli zbolszewizowania Europy, a jedyną drogą do tego byłaby wojna, w której doskonałym rozsądnikiem bolszewizmu byłyby wojujące armie.

Przyznał p. Hull, że z tym poglądem się zgadza.

^eCo do Polski, to odniósł się z wielkimi pochwałami dla naszej polityki zagranicznej pod kierownictwem Pana Ministra i powiedział, że bez wątpienia Polska zyskała dużo na prestiżu, i że dzisiaj już wiadomo, iż sprawa odzyskania Cieszyna przez Polskę była dobrze rozwiązana, i że nie miała nic wspólnego z akcją Niemców sudeckich. Jedynie wybór czasu sprawiał wrażenie, że Polska działała w porozumieniu z Niemcami, by zmusić Czechosłowację do ustępstw terytorialnych^e.

Odpowiedziałem na to, że sprawa odzyskania Śląska Cieszyńskiego wywołana była żywiołowym naporem całej Polski, która pragnęła wymazać krzywdę, jaka jej była zadana przez Czechów w r. 1920.

Wielkie zainteresowanie u Sekretarza Hulla wzbudziła dalej kwestia Słowaczyny i Podkarpackiej Rusi oraz pretensyj Węgier do odzyskania terytoriów od Czech.

Odpowiedziałem na to, że – moim zdaniem – kwestia ta nie jest jeszcze załatwiona, gdyż terytoria te są jeszcze obecnie w stanie chaosu i rozkładu, ale że bez wątpienia Polska popierać będzie pretensje Węgier, gdyż uważa je za słuszne i celowe. Najbliższa przyszłość wykaże, jakie zapadną decyzje.

^f*Jerzy Potocki*^f
Ambasador R.P.

AAN, MSZ 4980

393

*19 października, telegram szyfrowy ambasadora w Berlinie
o rozmowie z marszałkiem Göringiem*

Pan Lipski do Poselstwa

Berlin, dnia 19.X.1938

Wysł. godz. 04.30

Otrzym. godz. 09.30

Nr 6.

Receptus telegram szyfrowy Nr 159.

W rozmowie przygodnej z Goeringiem poruszyłem sprawy węgierskie. Goering uważa, że Węgry na terenie Słowaczyny idą w swych żądaniach za

daleko nie licząc się z etnografią, żądając np. Bratysławy, gdzie Niemcy, ze względu na wielki procent Niemców, zażądałoby w razie uporu Węgrów plebiscytu. Tak samo żądanie węgierskie co do Koszyc jest nieuzasadnione. Nie oponując Goeringowi w sprawie Słowaczyny mimochodem poruszyłem sprawę Rusi motywując obszernie.

Goering wykazywał zrozumienie dla tej sprawy, zaznaczył tylko, że Węgrzy idą w swych żądaniach i tu za daleko na zachód – klinem wzdłuż Karpat w północną stronę.

U Goeringa wyczułem pewne zainteresowanie Słowaczną.

Goering krytykował brak decyzji węgierskiej w chwili naszego ultimatum zaznaczając, że Niemcy obecnie nie będą zbrojnie dla Węgrów występować.

Sekretarz stanu powiedział mi, że do dziś wieczór brak wiadomości z Pragi co do nowych propozycji czeskich. Wyraził się z zainteresowaniem o podróży Pana Ministra do Bukaresztu, jako przyczynku do usunięcia napięć na tle rewindykacji węgierskich.

Reasumując uważam, że w razie osiągnięcia przez nas porozumienia regionalnego dającego definitywną stabilizację, uzyskamy decyzję, która będzie musiała przesądzić zgodę tutejszych czynników miarodajnych.

Przypominam oświadczenie Kanclerza z Berchtesgaden o wolnej ręce dla nas poza pewną linią geograficzną⁵⁶.

Otrzymuje: Bukareszt, Warszawa, Budapeszt, Praga, Rzym.

IJPA, archiwum Leona Orłowskiego 78/16

⁵⁶ Zob. dok. nr 248.

394

*20 października, instrukcja ministra spraw zagranicznych
dla ambasadora w Berlinie w sprawie rozmowy
z marszałkiem Göringiem*

Warszawa, dnia 20 października 1938

Ścisłe tajne.

Do Pana Ambasadora R.P.
w Berlinie.

Komunikuję informacje i wytyczne do rozmowy z Goeringiem⁵⁷:

1) Odbylem wczoraj parogodzinną rozmowę z Królem Karolem, częściowo w towarzystwie Comnena, częściowo na cztery oczy. Był także ks. Hohenzollern-Sigmaringen⁵⁸.

Odniosłem wyraźnie wrażenie, że Król chciałby wykorzystać obecną sytuację do doprowadzenia zasadniczego odprężenia w stosunkach z Węgrami do skutku. Trudność stanowi dla niego nastrój wielu kół politycznych w Rumunii, a przede wszystkim tendencyjne informowanie Króla przez Comnena, który w kontakcie z Pragą marzy ciągle o Czechosłowacji jako politycznym korytarzu między Rumunią a zachodem. Comnène posuwa się nawet do fantastycznych planów przebijania nowej kolei tunelami z chwilą zajęcia przez Węgrów terenów etnograficznych przecinających jedyną dotychczas arterię kolejową. Król nie traktuje tego poważnie. Jako jeden z głównych argumentów podsuwanych Królowi przeciw koncepcji węgiersko-karpatoruskiej jest rzekomy nacisk Rzeszy Niemieckiej przeciw tej koncepcji, przy czym powoływano się nawet na „otoczenie Marszałka Goeringa” jako źródło niemieckiej polityki na Rusi.

Król z żywym zadowoleniem słuchał moich argumentów przeciw koncepcjom Comnena. Interesuje się możliwością naszych bons offices między Rumunią a Węgrami, natomiast bardzo powściągliwie odnosił się do wszelkich aluzji o korekturach granicznych na wschodnim cyplu Rusi na korzyść Rumunii, przez skrupuły wobec dotychczasowego czeskiego alianta. Poważnie się przejął, jak i Comnène zresztą, uwagą, że trudno sobie wyobrazić, ażeby

⁵⁷ Zob. dok. nr 397.

⁵⁸ Zob. dok. nr 391.

w przyszłości Czesi mogli zapewnić kontrolę Rusi Przykarpackiej, a co za tym idzie gwarancję, że nie stanie się ona siedliskiem napływowego elementu wszelkiej kategorii destrukcyjnych agitatorów.

Proszę w miarę własnego uznania ocenić, w jakim zakresie warto o tych szczegółach Goeringa poinformować. Poza punktem dotyczącym rzekomej polityki Niemiec, który musi być powiedziany.

2) Proszę wykorzystać rozmowę z Feldmarszałkiem G. dla rozwinięcia nawiasowo następującego rozumowania:

Ruś Przykarpacką wymyślono w czasie konferencji pokojowej jako pomost dla Rosji do Europy. Potem wiązane były i są z tym terytorium nadzieje na utworzenie jakiejś odskoczni, jakichś kadr politycznych przeznaczonych dla osiągnięcia wpływów na prawdziwą Ukrainę znajdującą się obecnie w ramach Rosji sowieckiej. Według naszego przekonania i naszych doświadczeń zarówno z lat 1918–1920, jak i obecnej obserwacji, koncepcja ta jest zupełną fikcją. Nie tylko Rusini Podkarpaccy, ale i bez porównania więcej wyrobieni Rusini galicyjscy nie mają szans na opanowanie narodowego ruchu na prawdziwej Ukrainie. Są i będą tam zawsze elementem obcym, który zostanie odrzucony przez ludność miejscową. Język, religia, poglądy polityczne tych różnych naszych Rusinów niewiele mają wspólnego z prawdziwą Ukrainą, nie mówiąc już o tym, że przy ruchach wyzwolenczych nigdy emigracja polityczna nawet decydującego czynnika nie stanowi, a tym bardziej sztucznie hodowany element innego właściwie pochodzenia. Wszystko to razem jest zupełną fikcją, a Niemcy sami mieli sposobność się przekonać w 1918 r., co znaczyli ci wszyscy pseudo-Ukraińcy używani do akcji po [obu] stronach Dniepru.

3) Dla informacji Pana Ambasadora podaję, że ks. Hohenzollern wysunął wobec mnie w Galacu koncepcję zainspirowania przez nas, w razie zwiększania się trudności w rejonie podkarpackim, zwołania konferencji przedstawicieli Węgier, Czech, Rumunii i Polski, w przypuszczeniu, że w ramach takiej narady Rumunia dostosowałaby się do naszych tez o konieczności gruntownej rewizji terytorialnej dawnej Czechosłowacji, oraz że doprowadziłoby to do ogólnego odprężenia w całym rejonie.

4) Proszę zapytać Goeringa, a w razie potrzeby Ribbentropa, o charakter mediacji niemieckiej podjętej dziś między Pragą a Budapesztem, komunikując Goeringowi chęć kontaktu i uzgodnienia poglądów na te zagadnienia, którą Pan Ambador zgłosił poprzednio w Aus. Amt.

5) Nasze rozmowy z Czechami co do ostatecznej delimitacji posuwają się naprzód, przy czym ograniczyliśmy naszą pretensję do stosunkowo nieznacz-

nych uzupełnień okupowanego przez nas terenu na Śląsku, tak że nie tylko nie ma mowy o przekroczeniu Ostrawicy, ale na jej wschodnim brzegu jesteśmy skłonni zrezygnować z Polskiej Ostrawy i jej okręgu górniczego.

Minister

*IPMS, MSZ A.11.49/N/7 (druk: *Diplomat in Berlin*, s. 445–447; *Dokumenty o stosunkach rumuńsko-polskich*, s. 203–204)*

395

20 października, list dyrektora Gabinetu Ministra Spraw Zagranicznych o rozmowach z politykami węgierskimi

M. Łubieński

dnia 20 października 1938

Szanowny Panie Ministrze,

wczoraj zaraz po przyjeździe miałem możliwość odbycia dłuższej rozmowy z Kanyą i drugim z nim i premierem Imredy⁵⁹.

Wrażenia moje są następujące:

Sytuacja rządu słaba na wewnątrz. Ratuje się on sprawą rewindykacji etnicznych, które są bardzo popularne. Im bardziej punkt widzenia słowacki zyskuje zrozumienie w Berlinie, Rzymie i Warszawie, tym bardziej obawiają się wysuwania żądań nieetnicznych.

U Ministra Spraw Zagranicznych i Premiera znalazłem potwierdzenie formalne, że wspólna granica z Polską jest nadal postulatem ich polityki. Będą dążyć do jej uzyskania „wszelkimi środkami jakimi dysponują”. Csaky kilka razy mówił: nous allons nous battre. Natomiast kiedy zapytałem Kanyę, czy zamierzają postawić Czechom jakieś ultimatum, odpowiedział: il y aura d'autres moyens.

Taktyka węgierska. Przeprowadzenie przede wszystkim dezyderatów etnicznych. Przewidują, że odpowiedź czeska nie będzie wystarczająca. Wtedy zwrócą się o bardzo silną presję dyplomatyczną do Polski, Niemiec i Włoch, szczególnie tych ostatnich. Będą udawali, że są gotowi się bić. W rzeczywistości boją się wojny i na prawdziwie zaczepne kroki nie pójdą.

⁵⁹ Zob. dok. nr 398.

Załatwienie sprawy Rusi widzą w drodze: a. oderwania południowej części Rusi na zasadach etnicznych tak, by reszta nie była zdolna do życia; b. doprowadzenie przez akcję dywersyjną do anarchii; c. uzyskanie przez Brodija od rządu ruskiego wezwania wojsk węgierskich dla uspokojenia kraju oraz dania możliwości ludności swobodnego wypowiedzenia się.

Do rozmów z Bukaresztem bezpośrednich jeszcze nie są przygotowani i obawiają się niedyskrecji rumuńskich, które by ich przedwcześnie zdekonspirowały. Obawiają się mniej wysunięcia na zewnątrz nieetnicznych żądań wobec Czechosłowacji, aniżeli ujawnienia wobec własnej opinii, że część dawnego terytorium węgierskiego przyznają Rumunii.

„Nie wyklucza to oczywiście ich zdaniem naszej mediacji w tej sprawie.

Moją podróż traktuję jako demonstrację et je suis comblé d'honneurs qui ne sont pas dûs.

Na żadną natychmiastową akcję dyplomatyczną do chwili wyjaśnienia żądań etnicznych nie pójdą.

Dziś jeszcze raz mówię z Csakym, potem z Kanyą i Imredym. Wyprecyzuję formułki. Równocześnie Orłowski pogada z opozycją i innymi ludźmi. Ma on informować wszystkich o moich rozmowach – jest to świetna kanwa dla akcji.

Łączę wyrazy mego szacunku i wysokiego poważania i pozostaję służąc^c.

^fMichał Łubieński^f

IPMS, MSZ A.11.E/1509

396

*21 października, instrukcja podsekretarza stanu
dla posła w Budapeszcie*

Warszawa, dnia 21 października 1938.

Otrzymano telefonem godz. 14.15

P. Szembek do Poselstwa

Nr 96.

Wobec pozytywnego dążenia króla rumuńskiego do normalizacji stosunków węgiersko-rumuńskich na tle obecnej sytuacji jest pożądane, by rząd

węgierski zechciał niezwłocznie zorientować nas w swych poglądach i wskazać na elementy mogące posłużyć jako podstawa do tej normalizacji.

IJPA, archiwum Leona Orłowskiego 78/16

397

21 października, list ambasadora w Berlinie o rozmowie z marszałkiem Göringiem

Berlin, dnia 21 października 1938 r.

Najściślej tajne.

Wielce Szanowny Panie Ministrze,

W dzisiejszej rozmowie z Generalfeldmarszałkiem Göringiem w Karinhall wykorzystałem wszystkie otrzymane od Pana Ministra w ostatnich dniach instrukcje i wiadomości⁶⁰.

Dla braku czasu przed odlotem samolotu nie podaję moich długich wywodów, streszczając jedynie rezultat rozmowy w kilku istotnych punktach.

1) Gdy zaznaczyłem, że Polska wpływa na Budapeszt w kierunku łagodzenia żądań węgierskich co do Słowacji, Göring powiedział mi, iż według jego informacji pośrednictwo niemieckie rozbiło się na żądaniach węgierskich co do Koszyc. Göring uważa, że żądanie to było zupełnie nieusprawiedliwione tak pod względem etnograficznym, jak i znaczenia tego punktu dla Słowacji.

2) Po wyłożeniu naszego stanowiska w sprawie Rusi Zakarpackiej, które Göring skrzętnie notował i dla którego wykazywał dziś osobiście duże zrozumienie, zapytał on się, jak praktycznie można by ten postulat zrealizować. Szukając wyjścia doszliśmy do wspólnego przekonania, że w kraju o 80%-ach analfabetów trudno jest mówić o samostanowieniu ludności. Z moją oceną, że Francja i Anglia wyrażają w tej sprawie désinteressement, Göring się zgodził.

W konkluzji powiedziałem, że jeżeli my i Niemcy jesteśmy pod tym względem zgodni, a Włosi, jak mi wiadomo, są za tym, to nic nie stoi na

⁶⁰ Zob. dok. nr 389 i 394.

przeszkodzie do załatwienia sprawy. Göring na to wtrącił, iż oczywiście w tych warunkach Węgry mogłyby zająć Ruś.

3) Dałem wyjaśnienia co do rezultatu podróży Pana Ministra do Bukaresztu, krytykując działalność Comnena. Göring ma co do niego podobne jak my zapatrywanie.

Gdy powiedziałem, że Comnen wobec Króla używał argumentu, iż Niemcy przeciwstawiają się wspólnej granicy polsko-węgierskiej przez dołączenie Rusi do Węgier, Göring rzucił się zaznaczając, iż nie rozumie, na jakiej podstawie może Comnen coś podobnego twierdzić. Tak samo, gdy wskazałem na to, że p. Comnen jeszcze myśli kategoriami Małej Ententy, zaznaczył Göring, iż byłby czas, aby Mała Ententa została już formalnie zlikwidowana, albowiem faktycznie nie istnieje.

W rozmowie mojej starałem się wykazać rozbieżność w zapatrywaniach Króla i Comnena.

4) Zapytany co do pośrednictwa niemieckiego w sprawach postulatów węgierskich, Göring odpowiedział, iż jeśli chodzi o Ruś, to żadnych obligów Rząd Niemiecki na siebie nie wziął. Podkreśliłem, iż jest ważnym, aby nic pod tym względem ze strony niemieckiej nie nastąpiło.

Reasumując powyższą rozmowę stwierdzam, iż zastałem u Göringa większe niż w poprzednich rozmowach zrozumienie dla załatwienia kwestii Rusi Zakarpackiej w myśl naszej tezy. Niemniej, na co pragnę położyć specjalny nacisk, podkreślił on, iż nie wie, do jakich konkluzji doszedł w tych dniach Kanclerz, a zobaczy go dopiero w przyszłym tygodniu.^d Dlatego nie należy brać wynurzeń Göringa za miarodajne oświadczenie Rządu Niemieckiego^d.

Dość ciekawie wskazał Generalfeldmarszałek na to, że Kanclerz ma przed sobą bardzo trudne rozstrzygnięcia w sprawie samych Czech, gdzie ze strony Pragi zaczęto iść niesłuchanie daleko w kierunku porozumienia z Niemcami, tak że nawet wytworzyło to pewne podejrzenia w Berlinie.^d Göring nadmienił, że są Czesi, którzy robią wobec niego propozycje włączenia Czech do organizmu niemieckiego w formie autonomicznej^d. Być może, że ten rozwój sytuacji spowodował chęć ze strony Kanclerza szybkiego zakończenia sprawy rewindykacji węgierskich, aby dopiero w następstwie przystąpić do kwestyj gospodarczych z Czechami.

Będę robił starania, aby jak najszybciej widzieć Ribbentropa, ewentualnie nawet – w razie potrzeby – wyjechałbym do Monachium.

Wczoraj zostałem ściśle poufnie poinformowanym, że Comnen polecił sprawdzić, czy oświadczenie Pana Ministra, że Niemcy są zupełnie niezainteresowani sprawą Rusi, odpowiada rzeczywistości i przy tej sposobności wytoczyć wszystkie argumenty przeciwko wspólnej naszej z Węgrami granicy.

Prosiłbym z uwagi na mego przyjaciela o nieujawnienie tego. Czynię wszystko, by sparaliżować akcję Comnena.

Proszę Wielce Szanownego Pana Ministra przyjąć wyrazy mego wysokiego poważania i szacunku.

^fJ. Lipski^f

IPMS, MSZ A.11.49/N/7 (druk: Dyplomata in Berlin, s. 447–449)

398

*22 października, sprawozdanie dyrektora
Gabinetu Ministra Spraw Zagranicznych
z misji dyplomatycznej w Budapeszcie*

T a j n e .

^cCzytane przez Pana Ministra 22/10^c ^fML^f

Do Pana Ministra Spraw Zagranicznych
w m i e j s c u .

W wykonaniu instrukcji Pana Ministra⁶¹ udałem się do Budapesztu dnia 19 października rb. rano. Po przyjeździe w parę godzin, zostałem przyjęty razem z p. Orłowskim przez de Kanya, który po południu udał się ze mną do Premiera i przedstawił mnie temu ostatniemu⁶². Poza tym pierwszym dniem wszystkie rozmowy moje z p. de Kanya odbywały się w obecności Premiera i p. Orłowskiego. Częstość był przy nich obecny hr. Csaky.

Sytuację zastałem w Budapeszcie następującą:

⁶¹ Dok. nr 388.

⁶² Zob. dok. nr 395.

Pozycja Rządu bardzo słaba. Premier Imredy najwidoczniej zamierza ratować Rząd przez sukcesy w polityce zagranicznej, a więc przede wszystkim rewindykacją terytoriów etnicznie madziarskich. Opinia zniecierpliwiona impasem, w jakim obecnie znalazła się polityka węgierska. Dużo się mówi w MSZ i na mieście o bojowej postawie armii węgierskiej oraz o możliwości wojny. Natomiast w istocie konstatowałem i w sferach urzędowych, i w społeczeństwie wielką obawę przed wojną. Zarówno Rząd, jak opinia pełni obaw przed Niemcami i to zarówno obaw, że Niemcy mogą Węgry opuścić, jak też i obaw, że Niemcy będą się starali zbyt wielki wywierać nacisk na politykę węgierską. Sytuacja Włoch w Budapeszcie bardzo mocna, we Włoszech właściwie widzi się najlepszego i najbardziej bezinteresownego protektora, z którym przyjaźń zarówno chroni przed supremacją niemiecką, jak też nie może wobec Niemców Węgry skompromitować. Pozycja Polski w opinii silna, w Rządzie stosunek nacechowany nieufnością i niedocenianiem naszych możliwości. To nastawienie silniej zaznaczone u Kanyi i Csakyego, jednak ślady jego znajdują się i u Imredyego.

Po przedstawieniu naszego programu polityki w sprawie Rusi Podkarpackiej, usłyszałem od p. de Kanyi, że jest to projekt nierealny, gdyż Czechy nie chcą z Węgrami o Rusi Przykarpackiej negocjować, uważając ją za swoją sprawę wewnętrzną. Zresztą p. de Kanya widzi jak największe trudności do zejścia taktycznego od tezy narodowościowej do tezy rewindykacji całej Rusi Przykarpackiej na zasadach historycznych, ekonomicznych itp.

Program działania p. de Kanya polegał na rewindykowaniu w pierwszym rzucie terytoriów etnicznych węgierskich, zakrojonych terenowo w ten sposób, aby po ich oddzieleniu Ruś Podkarpacka samorzutnie musiała się wypowiedzieć za przyłączeniem do Węgier. Następnie forsowanie zasady samookreślenia i danie możności do wypowiedzenia się ludności. W tym ostatnim celu wywołanie apelu Rządu karpatoruskiego do Rządu węgierskiego, aby wkroczył, okupował Ruś i zapewnił na jej terytorium spokój. Dużą wagę przywiązuje się do akcji dywersyjnej, która ma wytworzyć warunki anormalne, wobec których powyższa decyzja Rządu karpatoruskiego stawałaby się konieczną i zrozumiałą. W ten sposób Rząd węgierski bez narażania się opinii światowej będzie mógł zrobić na Rusi *fait accompli*.

^aPoddaliśmy krytyce ten projekt stwierdzając, że w ten sposób uzależnia się politykę węgierską od dobrej woli ludzi, których moralność i nieprzekupność nie jest co najmniej wątpliwa^a. Ostrzegaliśmy przed przewlekaniem sprawy, gdyż daje to możliwości Pradze odegrania się w terenie, a z drugiej strony

znowuż opinia publiczna sympatyzujących z Węgrami krajów nie może być bez końca trzymana dla tej sprawy w napięciu.

Równocześnie wyjaśniliśmy zamiary Rządu węgierskiego w dziedzinie rozgrywki co do terytoriów etnicznych węgierskich. Przez cały czas mego pobytu Kanya oczekiwał odpowiedzi czeskiej, która nadeszła dopiero po moim wyjeździe. Kanya był z góry przekonany, że odpowiedź ta nie będzie wystarczająca. Na moje zapytanie, co w tym wypadku Rząd węgierski zamierza zrobić, Kanya mówił o presji Rządów zaprzyjaźnionych z Węgrami na Czechy. Wychodziło z tych oświadczeń jasno, że jedynie presję Rządu niemieckiego uważa w danej sprawie za decydującą. Stąd też o wiele mniejsza wiara w możliwość takiej presji w sprawie Rusi Przykarpackiej. Pomimo bowiem zapewnień posła niemieckiego w Budapeszcie i ministra Franka, Węgrzy nie mogą się pozbyć obaw co do niechętnego stanowiska Niemiec w tej sprawie i zapewnienia o ich désinterressement traktują jako postanowienie niemieszania się do tej sprawy, ale zarazem jako zapowiedź, że nic dla jej przeprowadzenia nie uczynią, a najwyżej zgodzą się na przyjęcie fait accompli.

W związku z zapowiedzią presji dyplomatycznej niemiecko-włosko-polskiej na Pragę, proponowałem premierowi Imredy i ministrowi Kanya, aby w wypadku niewystarczającej odpowiedzi czeskiej podnieśli stawkę i wysunęli obok żądań co do terytoriów madziarskich, również żądanie ewakuacji Rusi Podkarpackiej dla dania ludności możności samostanowienia.

Projekt ten znalazł aprobatę premiera, został jednak w moich oczach storpedowany przez Kanyę.

Pomimo najwyraźniejszej niechęci Kanyi do zbyt szybkiego angażowania się w sprawę rewindykacji północnej Rusi, dzięki stanowisku premiera Imredy oraz postawie opinii publicznej, która zarówno w prasie, jak i w wielkiej manifestacji dnia 20 października wysunęła wyraźnie hasło wspólnej granicy, Rząd węgierski powziął następujące decyzje, które miały być jego zdaniem krokiem naprzd po drodze sugerowanej przez Rząd polski:

Regent Horthy zwraca się za pośrednictwem ministra Franka w liście osobistym do Kanclerza Hitlera, w którym stawia wyraźnie sprawę ewakuacji Rusi Podkarpackiej jako żądanie Węgier.

P. de Kanya zawiadamia mnie równocześnie, że ustalił pewnego rodzaju metodę postępowania z Rządem karpatoruskim, który zażąda od Pragi zgody na przeprowadzenie referendum ludności, zaś w przeciwnym razie ogłosi niepodległość Karpatorusi. W tym miejscu wyraziłem nadzieję, że Rząd

węgierski nie będzie musiał uczynić zbyt daleko idących przyrzeczeń co do autonomii dla Rusi Podkarpackiej.

Rząd węgierski wobec pewności co do niewystarczającej propozycji czesko-słowackiej w sprawie cesji terytoriów etnicznych węgierskich, podda sprawę arbitrażowi, a mianowicie sprawę granicy od Koszyc na zachód – arbitrażowi Niemiec i Włoch, zaś na wschód od Koszyc – arbitrażowi Polski, Niemiec i Włoch. Co do Koszyc poddaje sprawę pod rozagę Rządu polskiego, do którego odcinka sprawa przynależności tego miasta ma być włączona. Zgoda Włoch została już uzyskana, obecnie Rząd włoski pyta się o zgodę Berlina. Węgrzy proszą, aby w razie swej zgody Rząd polski powiadomił o tym Rzym i Berlin. Rozbicie sprawy na dwa odcinki tłumaczą Węgrzy dwojako: Kanya powiedział, że mają wiadomości, że aczkolwiek Włochy i Niemcy uznają stanowisko mocarstwowe Polski, to jednak uważają, że wprowadzenie Polski do grona monachijskiego może odbyć się tylko w związku z jakąś sprawą obchodzącą bezpośrednio nasze państwo, za taką zaś właśnie uważają sprawę karpatoruską. Csaky natomiast zareplikował żywo swemu ministrowi, że przecie chodzi tu o to, aby Polskę nie stawiać w niewygodnej sytuacji konieczności wywierania presji na Pragę w sprawie cesji terytoriów słowackich, gdyż Węgrom zależy na tym, aby stosunki polsko-słowackie układały się pozytywnie.

Na moje zapytanie, jakie terminy przewiduje Rząd węgierski dla przeprowadzenia tej rozgrywki, Kanya odpowiedział, że na sprawę wyjaśnienia sytuacji pomiędzy Użhorodem a Pragę przewiduje 3 do 4 dni, zaś definitywne zakończenie sprawy w drodze *fait accompli* przewiduje na datę w okolicy 1 listopada.

Węgry nie boją się postępującej jesieni, gdyż zła pogoda gra na ich korzyść, a mianowicie przez unieruchomienie lotnictwa czeskiego (obawa o Budapeszt jest bardzo wyraźna), a następnie przez fakt, że operacje wojenne w złym sezonie dają przewagę wojsku o wyższej morale.

Jako sprawa na marginesie poniekąd całej negocjacji, ale ciągle w niej traktowana, była sprawa ułożenia stosunków węgiersko-rumuńskich.

Węgrzy nie mają żadnych dyspozycji do natychmiastowych bezpośrednich rokowań z Rumunią. Podtrzymują nadal i potwierdzają propozycję cesji kolei Körösmezö, ale uważają za przedwczesne angażowanie się w proponowanie tej koncesji od siebie, gdyż nie dowierzają dyskrecji rumuńskiej. Chodzi tu jednak również o obawę przed własną opinią publiczną, która niechętnie przyjąłaby

z góry przyznawane koncedowanie terytoriów korony Św. Stefana na korzyść Rumunii.

W wykonaniu ostatniej instrukcji Pana Ministra poseł Orłowski zapytał przy mnie, na jakich warunkach Węgry gotowe by były przystąpić do zupełnego ułożenia swych stosunków z Rumunią. Kanya odpowiedział, że oczywiście musiałyby zostać definitywnie uregulowane sprawy mniejszościowe. Imreedy w tym momencie jednak wyraził wątpliwość, czy byłoby to wystarczające. Układy w Bledzie uważają Węgrzy za niewiążące dla siebie.

Kanya w tym momencie wspominał o koncepcji przystąpienia Węgier do Ententy bałkańskiej, co byłoby jego zdaniem najbardziej znośną dla opinii węgierskiej formą uznania nienaruszalności granic Rumunii i Jugosławii⁶³.

Warszawa, dnia 22 października 1938

^fM. Łubieński^f

AAN, MSZ 6597

399

*25 października, notatka ambasadora w Berlinie:
rozmowa z ministrem spraw zagranicznych Niemiec
o sytuacji w Europie*

25-X-38

Ścisłe tajne.

R o z m o w a

z Ministrem Spraw Zagranicznych Rzeszy von Ribbentropem
w Berchtesgaden w Grand Hotel w dniu 24 paźdz. 1938 r.

P. von Ribbentrop zaprosił mnie na śniadanie. Obecny był również urzędnik łącznikowy między Auswärtiges Amt a Kancelarią Rzeszy, Haebel (?). ^cHewel^c.

⁶³ Kopie dokumentu przesłano do poselstw w Budapeszcie i Pradze.

I. Pierwsza część rozmowy toczyła się na tematy ogólne, przy czym P. von Ribbentrop rozwodził się szerzej nad sytuacją międzynarodową, jaka poprzedziła konferencję monachijską. Stwierdził on, iż przez cały czas był przekonany, że do wojny światowej nie dojdzie. Argumenty jego opierały się na spekulacji sił, przy czym przyjmował za pewnik, że Włochy w razie mobilizacji Francji byłyby również zmobilizowały i że w razie ataku Francji zaatakowały Francję. Z jego kalkulacji wynikało, iż w tym konflikcie Francja byłaby izolowana.

Ze swej strony w toku tych wywodów wskazałem na akcję międzynarodówek, która rozpoczęła się w dniu konferencji w Godesberg protestem złożonym przez Moskwę Polsce. Uwypukliłem nasze zdecydowane i mocne stanowisko w tej sprawie.

II. Rewindykacje węgierskie.

P. von Ribbentrop w dłuższych wywodach przedstawił swoje osobiste zalecenia do sposobu postępowania strony węgierskiej.

Przypominał, że podczas wizyty Horthyego Kanclerz najwyraźniej powiedział Regentowi, że jest zdecydowany na wystąpienie w sprawie Sudetów, że radzi Węgrom być na wszystko przygotowanym. Podczas tej wizyty, całkiem dla rządu niemieckiego nieoczekiwanie, Kanya pokazał Ribbentropowi komunikat z Bledu, który oczywiście wywołał w Berlinie jak najgorsze wrażenie. Strona węgierska podczas tej wizyty ciągle podkreślała niebezpieczeństwo powikłań wojennych z uwagi na stanowisko angielsko-francuskie. Doszło do wiadomości Ribbentropa, że po powrocie do Budapesztu opowiadano tam, iż prowadzi on politykę szaleńczą. Ribbentrop głównie występował przeciwko Kanyi.

Wspominał dalej, że w przededniu konferencji w Godesberg, Kanclerz zaprosił Imredyego do Berchtesgaden, którego szczegółowo poinformował o sytuacji. Na prośbę Imredyego na Konferencji w Monachium Kanclerz silnie podtrzymywał żądania węgierskie. Węgrzy o tym wiedzieli, nie wyrazili jednak ani słowa podziękowania uważając, iż wysiłki niemieckie same przez się były zrozumiiałe.

Następnie p. von Ribbentrop omówił sprawę mediacji Rządu Niemieckiego. W rozmowach z Daranyim w Berchtesgaden omawiano linię etnograficzną węgierską. Ustalono, że Bratysława pozostaje poza linią, Nitra ma być poddana plebiscytowi, Koszyce pozostałyby w linii węgierskiej, natomiast

Użhorod i Munkacz poza linią (o ile zrozumiałem, miały być poddane plebiscytowi).

Ribbentrop wpływał na Chwałkowskiego w sensie przyjęcia tejże linii węgierskiej i omawiał ją również ze Słowakami i przedstawicielem Karpackiej Rusi. Słowacy boleli nad sprawą Koszyc, przedstawiciel Karpacko-ruski był raczej zadowolony, że Użhorod i Munkacz pozostały poza linią żądań.

Ribbentrop tu zaznaczył, iż on nie zajmował stanowiska i jedynie działał jako pośrednik.

Gdy wynik tych rozmów został zakomunikowany przez Erdmannsdorfa Budapesztowi, Rząd Węgierski bez wszystkiego odrzucił tę propozycję, mimo że ją Daranyi swego czasu sankcjonował. W tym stanie rzeczy Rząd Niemiecki wycofał się z mediacji i umywa ręce. Strona włoska, powiadomiona o tym, rzekomo też jest tą metodą węgierską nieco zniechęcona.

Ribbentrop sądzi, że w tym stanie rzeczy na razie dojdzie do dalszych rozmów między Budapesztem a Pragą.

Zapytany co do arbitrażu odpowiedział, że na razie arbitraż wydaje się mu ^dnieaktualny^d, poza tym nasuwa on następujące wątpliwości:

1) Czy wobec innych dwóch sygnatariuszy układu monachijskiego arbitraż, w którym brałyby udział Niemcy i Włochy, jest możliwy?

2) W razie arbitrażu trzeba mieć pewność, że zostanie on wykonany. Mogłoby tu być zaangażowanie militarne potrzebne.

Ze swej strony – stosownie do instrukcji – zaznaczyłem tylko, że w razie gdyby na arbitraż godziły się Niemcy i Włochy, ^dPolska przystąpiłaby doń również^d.

W dyskusji z Ribbentropem uwypukliłem obszernie nasze stanowisko w sprawie granicy polsko-węgierskiej i Rusi Zakarpackiej. Argumentów nie powtarzam. Na Ribbentropie zrobił, jak mi się zdaje, wrażenie zawarty w instrukcji Pana Ministra argument ukraiński. Powiedział on w konkluzji, iż sprawę w świetle moich wywodów jeszcze rozważy. Zapytał, czy my mamy aspiracje terytorialne do Rusi, na co odpowiedziałem, że nie zaznaczając, że ograniczamy się do popierania pretensji węgierskiej do tego kraju.

Ribbentrop wskazywał tutaj na trudności wynikające ze stanowiska Rumunii podkreślając, iż Rzeszy zależy na tym, by utrzymać z tym krajem dobre stosunki. Również był on informowany o tym, iż Rumunia nie pragnie rewizji terytorium Rusi Zakarpackiej na swoją korzyść.

Podałem do jego wiadomości pewne szczegóły rozmów w Galacu Pana Ministra, przeciwstawiając stanowisko zajęte przez Króla polityce p. Comnena.

III. Zbliżenie niemiecko-francuskie.

Ribbentrop zaznaczył, że na tym odcinku daje się zauważyć chęć zbliżenia. Powołał się na to, że Kanclerz w tym sensie wypowiedział się wobec Ambasadora François-Ponceta, i że jest możliwy pewien akt na wzór oświadczenia Hitler–Chamberlain⁶⁴. Wspomniał również o pakcie nieagresji 25-letnim. Powiedział jednak, że wszystko to nie jest natychmiastowe i że musi jeszcze nastąpić pewna wymiana zdań z Anglią i Włochami. Zastrzegł jednak w tym punkcie, że nie należy tego brać za jakiś pakt czterech, albowiem porozumienie będzie tylko bilateralne niemiecko-francuskie.

IV. Ogólna polityka

Co do ogólnej polityki Ribbentrop podkreślił ogólne dążenia Niemiec do wejścia w fazę pokojowego rozwoju. Wskazywał na oświadczenie Kanclerza, iż nie ma dalszych żądań terytorialnych.

Co do sprawy k o l o n i i podkreślił on, iż to zagadnienie staje się aktualne, i że tutaj Niemcy będą dążyli konsekwentnie do zrealizowania swych postulatów.

Podkreślał silnie rezultat zwycięstwa Japończyków w Chinach jako moment osłabiający pozycję angielską.

V. Sprawy wojskowe

Pobieźnie wspominał o nowym systemie fortyfikacji niemieckich na zachodzie skonstruowanych według systemu Todta, który – zdaniem jego – przewyższa konstrukcję linii Maginota. Rzekomo próby na linii sudeckiej, budowanej według wzorów francuskich, wykazały, że pocisk armatni ciężkich kalibrów niemieckich rozbija te fortyfikacje.

VI. Sprawy polskie

Ribbentrop podkreślił, iż Kanclerz w rozmowie z nim powracał do swej idei znalezienia rozwiązania zagadnienia ży d o w s k i e g o przez organizowanie emigracji. Na ten temat rozmowa nasza była bardzo obszerna. Ribbentrop wypytywał szeroko o sytuację żydów w Polsce.

⁶⁴ Mowa o brytyjsko-niemieckiej deklaracji o nieagresji podpisanej 30 września.

Mówiąc o naszej akcji w sprawie C i e s z y n a nadmienił R., iż Kanclerz kilkakrotnie powtarzał w gronie swoich współpracowników swe uznania dla naszego zdecydowanego działania, zaznaczając: „Die Polen sind ganze Kerls. Piłsudski wäre mit ihnen zufrieden gewesen”.

^c*Sprawa^{i...} Ribbentropa w sprawie p.^{i...} zreferowana Ministrowi w moim liście prywatnym^{c65}*

^f*Lipski^f*

IPMS, MSZ A.11.49/N/7 (druk: *Diplomat in Berlin*, s. 454–458)

400

[po 25 października], notatka z rozmowy ambasadora w Berlinie z ministrem spraw zagranicznych Niemiec

^c*(nieoficjalne – uzupełniające sprawozdanie)^c*

Ścisłe tajne.

Notatka dotycząca rozmowy Ambasadora Lipskiego z Ministrem Spraw Zagranicznych Rzeszy v. Ribbentropem w Berchtesgaden w dniu 24.X.38.

W rozmowie w Grand Hotelu w Berchtesgaden w dniu 24.X.38, prowadzonej podczas śniadania w obecności p. Hewela, p. v. Ribbentrop wysunął wobec Ambasadora Polskiego ^hkoncepcję głębszego porozumienia polsko-niemieckiego, które by – jak się wyraził – usunęło wszelkie możliwości sporów na przyszłość. Porozumienie takie określone przez p. v. Ribbentropa jako ^h*propozycji tak zwanej^c „gesamtlösung”^c „polsko-niemieckiej, mającej^c ^hmiało^h obejmować przyłączenie Gdańska do Rzeszy przy jednoczesnym ^hzagwarantowaniu^h ^czapewnieniu^c Polsce ^hposiadanych przez Nią w Gdańsku praw^h ^cudogodnień^c gospodarczych i kolejowych ^cw Gdańsku^c, wyrażenie przez Polskę zgody na autostradę i kolej eksterytorialną przez Pomorze, ^cp. v. R. w zamian za to wspominał o możliwości^c przedłużenia paktu polsko-niemieckiego o 25 lat, gwarancji granic polsko-niemieckich.*

⁶⁵ Zob. dok. następny.

Jako płaszczyzny możliwego współdziałania określił Minister Spraw Zagranicznych Rzeszy współpracę w sprawach kolonialnych oraz emigracji żydowskiej z Polski, wspólną linię w stosunku do Rosji w płaszczyźnie paktu antykominternowskiego. P. v. Ribbentrop zaznaczył, iż prosi o zakomunikowanie tych swoich sugestii Panu Ministrowi Beckowi, z którym by chciał przy współudziale Ambasadora te materie traktować.

W odpowiedzi Ambasador Lipski powołał się na deklarację Kanclerza w sprawie Gdańska złożoną wobec niego w dniu 5 listopada 1937 r. oraz powtórzoną przez Kanclerza Ministrowi Beckowi w Berlinie w dniu 14 stycznia 1938⁶⁶.

Poza tym wskazał na znaczenie Gdańska jako portu dla Polski, powtarzając tezę Rządu Polskiego, iż Polska nie miesza się do życia wewnętrznego ludności niemieckiej Wolnego Miasta, która się swobodnie sama rządzi.

Wreszcie Ambasador skonstatował, iż pragnie uprzedzić Pana v. Ribbentropa, że nie widzi możliwości porozumienia w płaszczyźnie przyłączenia Wolnego Miasta do Rzeszy. Dodał, że poinformuje Ministra Becka o treści powyższej rozmowy.

Po skończonej rozmowie p. v. Ribbentrop ponownie zaprosił Ambasadora do siebie i postawił pytanie, czy sprawę przyłączenia Rusi Przykarpackiej do Węgier stawia wobec Rządu Niemieckiego jako postulat polski, dodając, iż w razie przyjęcia przez Rząd Polski koncepcji niemieckiej co do Gdańska i autostrady – kwestia Rusi Przykarpackiej mogłaby znaleźć pozytywne – w sensie stanowiska polskiego – załatwienie. Ambasador Lipski odpowiedział, że miał jedynie za zadanie poinformować Rząd Niemiecki o stanowisku polskim odnośnie postulatu węgierskiego w sprawie Rusi Przykarpackiej, podobnie jak to zostało uczynione ze strony polskiej wobec Rządu Włoskiego.

IPMS, MSZ A.11.49/N/7 (druk: DDPPZ, s. 175–176, inna wersja; Dyplomata in Berlin, s. 453–454; Druga Rzeczpospolita, s. 455–456, inna wersja; Historia Polski 1918–1939, s. 338, inna wersja; PBK, dok. 44; Polska w latach 1918–1939, s. 381; Polska w polityce międzynarodowej, s. 20–21; Sprawa polska, s. 13–14; Wybór tekstów źródłowych, s. 243; Źródła, s. 371–372)

⁶⁶ Zob. dok. nr 10.

401

*26 października, raport ambasadora w Moskwie o rozmowach
z ludowym komisarzem spraw zagranicznych ZSRR*

Moskwa, dnia 26 października 1938 r.

T a j n eDo Pana Ministra Józefa Becka
Ministra Spraw Zagranicznych
w Warszawie

W sprawie rozmowy z Litwinowem.

Przebieg moich dwóch rozmów z Litwinowem (obie na jego zaproszenie) był w streszczeniu następujący.

Pierwszą (dn. 22 bm.) zaczął Litwinow powołaniem się na moją rozmowę z Potiemkinem z dn. 20-go (miał przed sobą notatkę) i zapytał przede wszystkim, czy ma do czynienia z moją prywatną inicjatywą, czy też z inicjatywą mego rządu.

Odpowiedziałem, że to zależy od jego zasadniczej odpowiedzi. Jeżeli odpowiedź będzie pozytywna, to nie wątpię, że inicjatywa okaże się oficjalną, natomiast czy nie zgodzi się Pan Komisarz, że w razie odpowiedzi negatywnej lepiej będzie dla naszych stosunków, aby inicjatywa była prywatna. Pan Komisarz zgodził się i zapytał, jakie jest polityczne podłoże mojej propozycji.

Odpowiedziałem, że pomimo wszystkich tarć i przeciwstawności nasze polityki zagraniczne miały zawsze jedną wspólną cechę: były to polityki zupełnie samodzielne. Osobiście zawsze odnosiłem się z pełnym szacunkiem do samodzielności polityki Sowietów, naszą zaś samodzielność polityki zdobyliśmy w ciężkiej walce.

Przypuszczam więc, że Pan Komisarz nie odczuwa żadnej tęsknoty, aby układanie stosunków w naszej części Europy odbywało się przy udziale czynników trzecich. Sądzę, że sam fakt naszych dobrych stosunków sąsiedzkich może mieć doniosłe konsekwencje polityczne.

(Litwinowowi podobało się widocznie uznanie dla samodzielności jego polityki, mnie zaś chodziło o to, aby go od razu odstawić od skomplikowanych kombinacji międzynarodowych).

Następnie zapytał Litwinow, w jaki sposób mam zamiar sprecyzować naszą propozycję. Odpowiedziałem, że precyzje muszą być osiągnięte w dro-

dze wspólnego porozumienia, i że zajmowałbym być może niepotrzebnie cenny czas Pana Komisarza, dopóki nie ustosunkował się on pozytywnie do naszej inicjatywy.

Wobec tego Litwinow obiecał zreferować sprawę swemu rządowi.

* * *

Rozmowa z dnia 25-go bm. miała przebieg następujący:

Litwinow oświadczył mi, że rząd jego ustosunkowuje się pozytywnie do naszych propozycji i prosił o konkretne propozycje.

Powiedziałem mu, że dobre stosunki pomiędzy państwami tym się różnią od złych stosunków, że nie można ich wyrazić w sposób nader efektowny („choroszych odnoszenij nielzia wyrazit' sposobom snogszibatielnym”). Powiedziałem, że gmach dobrych stosunków sąsiedzkich musi być zbudowany stopniowo, zaczynając od fundamentów. W naszych warunkach za składniki fundamentu uważam:

1) Przywrócenie stanu praworządnego przez poszanowanie umów już istniejących.

Jako przykłady jaskrawego pogwałcenia umów przytoczyłem:

- a) nefunkcjonowanie komisji granicznych w sprawie przelotu aeroplanów,
- b) jednostronne skasowanie pociągu do Kijowa,
- c) zniknięcie auta, w którym jechał płk Zaborowski⁶⁷,
- d) znikanie naszych obywateli na terytorium ZSRR.

2) Zaprzestanie ataków prasowych i propagandowych, przede wszystkim na naszą politykę zagraniczną.

3) Zwiększenie obrotów handlowych w płaszczyźnie claringu. Punkt ten rozwinąłem dosyć obszernie.

4) Poruszyłem jako punkt dodatkowy sprawę traktowania naszych placówek.

Skromne ograniczenie tematu nie zachwyciło Litwinowa. Powiedział mi, że to, co proponuję, to nie jest fundament, ale dach, że zakładając fundament

⁶⁷ Pułkownik Konstanty Zaborowski, attaché wojskowy w ambasadzie w Moskwie, uległ we wrześniu wypadkowi samochodowemu w czasie podróży służbowej. Strona polska podejrzewała, że był to zamach przeprowadzony przez kontrwywiad radziecki.

musi się mieć perspektywę całości budynku. Fundamentem według niego winna być koncepcja polityczna mająca na celu utrzymanie pokoju w naszej części Europy, z jednoczesnym określeniem środków politycznych, które do tego celu prowadzą.

Broniłem mego stanowiska jako wskazania elementów nieodzownych dla stworzenia życzliwych stosunków sąsiedzkich. Przyjmując w zasadzie jako cel utrzymanie pokoju mówiłem, że środki do osiągnięcia tego celu będą podyktowane przez okoliczności, natomiast za rozstrzygający uważam sam fakt dobrych stosunków. Litwinow stał jednak przy swoim i twierdził, że to, co proponuję, daje mu zbyt mało „dla referowania rządowi”. Wysunął między innymi koncepcję „wzajemnego wzmacniania naszych Państw”, ale kiedy zacząłem wyduszać sprecyzowanie tego punktu, powiedział, że to tylko przykład.

Po dłuższej dyskusji, nie widząc powodów do pośpiechu, wziąłem sprawę ad referendum.

AMBASADOR R.P.
/Dr Wacław Grzybowski/

AAN, MSZ 6755a

402

28 października, instrukcja ministra spraw zagranicznych dla ambasadora w Moskwie

Polmision Moskwa

Receptus telegram szyfrowy Nr 56.

Aprobuję stanowisko zajęte przez Pana Ambasadora⁶⁸.

Byłoby wskazane osiągnięcie jakichś konkretnych wyników w zakresie obrotu handlowego.

Nie jest natomiast naszym zamiarem posuwać normalizację stosunków poza zakres pokojowego kształtowania się sąsiedzkiego współżycia.

⁶⁸ Zob. dok. poprzedni.

Litwinowowi można odpowiedzieć, iż celem normalizacji jest utrzymanie pokoju na tysiącu trzysta kilometrach granicy polsko-sowieckiej na zasadzie skrupulatnego wykonywania paktu o nieagresji i unikania wszelkich, nawet drobnych zarządzeń które by mogły wywołać zadrażnienie.

Beck

AAN, MSZ 6755a

403

29 października, notatka z rozmowy dyrektora Gabinetu Ministra Spraw Zagranicznych z posłem Węgier

T a j n e .

Rozmowa Dyr. M. Łubieńskiego z posłem węgierskim de Hory
dnia 29 października 1938.

Posel węgierski odpowiedział mi na pytania, które mu postawiłem w rozmowie dnia 27 bm.:

Rząd węgierski ze względu na toczące się rokowania i przewidywany arbitraż nie może przewidzieć w tej chwili swoich dalszych decyzji. W każdym razie stoi nadal mocno przy problemie granicy wspólnej. Na razie przewiduje dalsze wzmocnienie aktywności partyzanckiej. Według konstatacji węgierskiej, Niemcy są stanowczo przeciwko wspólnej granicy polsko-węgierskiej.

Odpowiedziałem, że ta opinia nie pokrywa się z naszą konstatacją ani z oświadczeniem min. Franka w imieniu kanclerza Hitlera, które zostało uczynione w Budapeszcie.

Rozmawiając o dalszym rozwoju akcji ustaliliśmy, że byłoby pożądane, aby po dokonaniu arbitrażu co do terytoriów etnicznie węgierskich – nie nastąpiło gwarantowanie pozostałych granic Czechosłowacji.

Dodałem, że to zależy od tego, czy Węgry nie dadzą się wepchnąć w jakieś oświadczenie rezygnujące z zainteresowań Rusią, i czy opinia węgierska po uzyskaniu terenów madziarskich nie wypuści z siebie powietrza.

AAN, MSZ 6597

404

*30 października, raport posła w Madrycie w związku
z uznaniem de facto rządu generała Franco w Hiszpanii*San Sebastian, ^c30^e października 1938 r.⁶⁹T A J N E .Do Pana Ministra Spraw Zagranicznych
w Warszawie.

W spr. wykonania instrukcji dot. utworzenia Przedstawicielstwa R.P. w Hiszpanii.

W wykonaniu instrukcji telegraficznej Pana Ministra, wyrażającej zgodę na dokonanie wymiany not w sprawie utworzenia Przedstawicielstw Polski i Hiszpanii Narodowej, udałem się dn. 22 bm. do Burgos, celem przeprowadzenia odnośnych rozmów z Ministrem Spraw Zagranicznych rządu Generała Franco, Generałem hr. Jordana.

W aprobowanym tekście noty opuściłem, w myśl instrukcji, słowa „legítima jurisdicción”, jak również zastąpiłem słowo „nación” przez „parte”. Odpowiedź hiszpańska jest potwierdzeniem odbioru naszej noty z dosłownym przytoczeniem umówionego tekstu.

Wymiany not dokonałem z Wicepremierem, Ministrem Spraw Zagranicznych, który prosił mnie o przesłanie gorących podziękowań w imieniu rządu Generała Franco Panu Ministrowi, jak i Rządowi polskiemu za przychylne ustosunkowanie się do Hiszpanii Narodowej. Dodał, że obecny akt, nawiązujący stosunki oficjalne pomiędzy obu rządami, jest uważany przez rząd Narodowej Hiszpanii jako dalszy przyjazny wyraz Polski, po znanym oświadczeniu z kwietnia rb., kiedy była zakomunikowana decyzja rządu polskiego uznania de iure, z tym iż będzie ona ogłoszona w momencie zajęcia Madrytu.

Generał Jordana oświadczył dalej samorzutnie, iż jest szczęśliwy, że obecna wymiana not została dokonana przez osobę, którą rząd Generała Franco uważa za „persona gratissima”. Tym samym została załatwiona sprawa zlecona mi przez

⁶⁹ Marian Szumlakowski, formalnie poseł w Madrycie (tymczasowa siedziba poselstwa znajdowała się w San Sebastian) pełnił funkcję urzędowego przedstawiciela rządu polskiego w Hiszpanii narodowej. Od października występował oficjalnie jako przedstawiciel RP przy rządzie generała Franco. W tym czasie istniała w Madrycie polska placówka, na której czele stał chargé d'affaires.

Pana Ministra, że obecne składy Przedstawicielstw nie będą wymagały agrément poszczególnych rządów. Dla ścisłości, dziękując Generalowi Jordana za życzliwe stanowisko w stosunku do mnie, podkreśliłem, że rozumiem za przyjęty cały skład Przedstawicielstwa Polskiego, w szczególności z Attaché Wojskowym. Minister Spraw Zagranicznych z tem się zgodził. Jednocześnie dodał, że ma zamiar porozumieć się z Generalissimusem Franco w sprawie ewentualnego desygnowania wojskowego do Warszawy, mimo iż kwestia ta jest dość trudna wobec potrzeby wyższych oficerów sztabowych na froncie.

Ustaliliśmy również, że nazwy Przedstawicielstw będą brzmiały: „Représentation Diplomatique” zarówno w Polsce, jak i w Hiszpanii.

Z Generałem Jordana poruszyłem następnie sprawę stosunków ekonomicznych między Polską a Hiszpanią Narodową, przy czym Minister Jordana obiecał mi porozumieć się w tej sprawie z Ministrem Przemysłu i Handlu, z którym w najbliższym czasie mam odbyć w Bilbao odpowiednie konferencje.

Omawiając sytuację ogólną w Hiszpanii, Minister Spraw Zagranicznych powtórzył mi poprzednie oświadczenie, iż Generał Franco jest zasadniczo przeciwny wszelkim mediacjom w rozgrywającym się konflikcie. A limine odrzuca wszelką inną ewentualność, jak poddanie się drugiej strony, z tym że jedynym warunkiem, na który Rząd Narodowy mógłby się zgodzić, byłoby pozostawienie możliwości wyjazdu za granicę leaderów czerwonych, ewentualnie przez jakiś określony port. Zdaniem bowiem sfer rządzących w Burgos, każde inne rozwiązanie byłoby połowicznym, mieszczącym w sobie zarodki nowych konfliktów.

Jeśli chodzi o stosunek do Komitetu Nieinterwencji, to rząd Generala Franco, jak wiadomo, na prośbę 5-ciu państw zgodził się na przyjazd Sekretarza Generalnego Hemminga do Hiszpanii Narodowej, który miał możliwość wyrobienia sobie zdania o sytuacji bezpośrednio. Narodowy Rząd Hiszpanii oczekuje, po wysłaniu 10 tysięcy ochotników włoskich, iż będzie zwołany Komitet dla rozpatrzenia odpowiedzi Rządu Burgos w sprawie ochotników cudzoziemskich, oraz że powinno być przyznane mu prawo „belligerence”.

Rozmowa cała odbyła się w tonie przyjaznym, a Minister Jordana nie poruszył zupełnie drażliwej sprawy wysyłki prochu polskiego i amunicji czeskiej z Gdyni, w której to sprawie dwa dni przedtem przesłano notę.

Posel R.P.
fM. Szumlakowski^f

AAN, MSZ 553

405

*31 października, instrukcja ministra spraw zagranicznych
dla ambasadora w Berlinie: stanowisko rządu polskiego
wobec postulatów niemieckich*

Warszawa, dn. 31 października 1938 r.

Najściślej tajne.

Do Pana Józefa Lipskiego
Ambasadora RP w BERLINIE.

W związku z zasygnalizowaną mi przez Pana Ambasadora tendencją Rządu Rzeszy do doprowadzenia do skutku ogólnego układu, który by w sposób ostateczny stabilizował stosunki polsko-niemieckie na zasadzie dobrego i przyjaznego sąsiedztwa, co wyraziło się w rozmowie odbytej z ministrem Ribbentropem w Berchtesgaden dnia 24.X.rb.⁷⁰, proszę kierowniczym czynnikom Rzeszy zakomunikować następującą naszą opinię:

1) Mimo że ostatni kryzys nie doprowadził ku naszemu szczeremu zadowoleniu do europejskiego starcia wojennego, wartość dobrych stosunków polsko-niemieckich dla ogólnej stabilizacji pokoju posiada w oczach Rządu Polskiego nie tylko znaczenie niezmnieszone, ale wobec panującego powszechnie chaosu politycznego zyskuje na wadze i aktualności.

2) W dziedzinie sąsiedztwa polsko-niemieckiego został dokonany znaczny postęp wbrew lokalnie powstającym trudnościom, gdyż nie uszło naszej uwagi, że określenia Kanclerza Rzeszy w jego publicznych enuncjacjach, jeśli chodzi o stosunek do nas, zawierają formuły coraz bardziej sprecyzowane i niedwuznaczne. Z drugiej strony nasze zdecydowane stanowisko w okresie ostatnich napięć, w których Polska nie przyłączyła się do szeroko zakrojonej akcji międzynarodowej antyniemieckiej, było najlepszym dowodem rzetelnych intencji Rządu Polskiego.

3) W tych okolicznościach, kiedy układ polsko-niemiecki z 1934 r. zdał swój egzamin w obliczu największego wstrząsu, jaki przeżyła powojenna Europa, jest rzeczą logiczną dać temu wyraz przez utrwalenie w opinii obywateli obu krajów, że układ ten nie jest przejściową formą taktyczną, ale zdecy-

⁷⁰ Zob. dok. nr 399 i 400.

dowaną wolą poprawienia historii, która bez pożytku dla któregośkolwiek z naszych narodów obfitowała w walki i starcia.

4) Zdaniem Rządu Polskiego tematem ewentualnego porozumienia mającego na celu utrwalenie dobrego sąsiedztwa musiałoby być:

- a) pewne rozszerzenie w czasie i formie układu z 1934 r. jako podstawy stosunków między obu państwami,
- b) takie wyjaśnienie sprawy Wolnego Miasta Gdańska, które by zapobiegało na przyszłość nieustannym trudnościom natury technicznej i psychologicznej, jakie z tarć na tym terenie wynikają. Sprawa Wolnego Miasta staje się dlatego aktualna, że w dotychczasowym układzie stosunków, gdzie Liga Narodów zastrzegła dla siebie bardzo daleko idące prerogatywy, a nie wykazuje środków dla wywiązania się z tego zadania w sposób pożyteczny dla W. Miasta i interesów Polski, zjawia się potrzeba otwartego zbadania tego problemu między Rządem Polski a Rządem Rzeszy.

5) Z polskiej strony miarodajny będzie zawsze fakt, że dostęp do morza tak znacznego państwa jest zwięzony do ostatecznych granic egzystencji, i to w epoce, w której handel morski Rzeczypospolitej i żegluga rozwijają się naturalnie w bardzo szerokich proporcjach. Przez budowę portu w Gdyni zostały możliwości Polski rozszerzone, jednak sytuacja W. Miasta u ujścia Wisły, która zwłaszcza od utworzenia Centralnego Okręgu Przemysłowego staje się zyskującą na ważności arterią komunikacyjną, nadaje w ramach polskich morskich interesów W. Miastu zupełnie szczególne znaczenie. W Gdyni można wykopać jeszcze bardzo wielką ilość basenów, nie można jednak zastąpić naturalnego charakteru portu leżącego u ujścia rzeki stanowiącej główną oś komunikacyjną wodną Polski. Z drugiej strony wykorzystanie portu w warunkach ekonomicznych normalnych jest tylko wtedy możliwe, jeżeli ten port znajduje się wewnątrz obszaru celnego państwa stanowiącego jego zaplecze. Dzięki temu zawsze, kiedy Rzeczpospolita Polska dysponowała sama swymi interesami, W. Miasto Gdańsk niezależnie od autonomii lokalnej wynikającej z ludnościowego charakteru tego miasta, znajdowało się nawet pod suwerennością polską. Dodać należy, że delegacja gdańska na Kongres Wiedeński miała za główne zadanie utrzymać łączność z każdą formułą Państwa Polskiego, które by w wyniku obrad tego kongresu wyniknąć miało. Te rozważania historyczne są tylko ilustracją i komentarzem – dzisiejsza rzeczywistość dostarcza jasnych argumentów dla określenia zakresu polskich zainteresowań w stosunku do W. Miasta.

6) W tej sytuacji, w rozumieniu Rządu Polskiego zagadnienie Gdańska determinowane jest przez dwa elementy: swoboda życia i rozwoju niemieckiej ludności Miasta samego i okolicznych wiosek oraz związanie z Polską wszystkich innych czynników składających się na pojęcie Wolnego Miasta jako miasta portowego. Z wyjątkiem narodowego charakteru większości ludności, wszystko inne w Gdańsku związane jest właściwie z Polską. W dzisiejszym stanie rzeczy istniejący statut i układy gwarantują Polsce: a) niczym nie ograniczony dostęp do morza drogą wodną i kolejową, b) własność kolei obsługujących zarówno port w Gdańsku, jak w Gdyni, c) przynależność W. Miasta do obszaru celnego polskiego, d) prawa mniejszości polskiej. Inne uprawnienia wynikają z tych czterech podstawowych warunków. Statut zawiera jeszcze warunek piąty, który nie został zrealizowany mimo parokrotnych deklaracji Senatu, ostatnio w 1932 r. Niezrealizowanie tego warunku odbija się zresztą najbardziej ujemnie na sytuacji ekonomicznej W. Miasta.

7) Biorąc wszystkie powyższe czynniki pod uwagę, a pragnąc doprowadzić do stabilizacji stosunków drogą przyjaznego porozumienia się z Rządem Rzeszy Niemieckiej, Rząd Polski proponuje zastąpienie gwarancji i prerogatyw Ligi Narodów przez układ bilateralny polsko-niemiecki gwarantujący egzystencję W. Miasta Gdańska tak, ażeby swoboda życia narodowego i kulturalnego jego niemieckiej większości była zapewniona, a wszystkie istniejące uprawnienia Polski gwarantowane. Mimo komplikacji tego systemu Rząd Polski musi stwierdzić, że każde inne rozwiązanie, a w szczególności tendencja do włączenia W. Miasta do Rzeszy, musiałoby w sposób nieunikniony doprowadzić do konfliktu, który wyraził by się nie tylko w trudnościach lokalnych, ale postawił w zawieszeniu możliwość całokształtu porozumienia polsko-niemieckiego. Już w r. 1933, kiedy rozpoczęte zostały rozmowy, które doprowadziły do zawarcia układu z 1934 r., Marszałek Piłsudski postawił sprawę Gdańska jako kryterium miarodajne dla oceny intencji Rzeszy Niemieckiej wobec Polski. Było to oświadczone zarówno w drodze dyplomatycznej, jak – o ile pamiętam – w rozmowie Marszałka z Ministrem dr. Goebbelsem⁷¹. Ten punkt widzenia, wyraźnie uważam, jest dla Polski obowiązującym.

8) Wobec wagi i aktualności tych spraw nie uchylam się od osobistego przeprowadzenia ostatecznych rozmów z kierującymi czynnikami Rzeszy na omawiany temat. Uważam jednak za konieczne, aby Pan Ambasador

⁷¹ 14 czerwca 1934 r.

przedstawił zasadniczy nasz punkt widzenia z góry, tak ażeby mój ewentualny kontakt nie skończył się niebezpiecznym dla przyszłości zerwaniem.

MINISTER

IPMS, MSZ, A.11.49/N/7 (druk: DDPPZ, s. 176–178; PBK, dok. 45; Polska polityka zagraniczna, s. 371–374; Polska w polityce międzynarodowej, s. 21–24, retranslacja; Wybór aktów i dokumentów, dok. nr 108, inna wersja)

406

*31 października, raport radcy ambasady w Moskwie
o trudnościach w funkcjonowaniu polskich placówek dyplomatycznych
i konsularnych na terytorium ZSRR*

31 października 1938 r.

Poufne

Do Ministerstwa Spraw Zagranicznych
Departament Polityczny
Wydział P.III.
w Warszawie

[W sprawie] ustosunkowania się władz sowieckich do placówek R.P.

W odpowiedzi na pismo Nr P/III.49/sow/I/160 z dnia 7.X. rb. Ambasada komunikuje, iż od dnia „modus vivendi”, znegocjowanego przez Pana Ambasadora R.P. z tut. Komisariatem Ludowym Spraw Zagranicznych w sprawie wzajemnego zaprzestania szykan i retorsyj, ustosunkowanie się władz sowieckich do placówek R.P. powróciło do normy przedretorsyjnej, pogorszonej w niektórych dziedzinach.

Inwigilacja.

W tej dziedzinie inwigilacja przez agentów sowieckich jest kontynuowana jawnie (oprócz milicjantów w mundurach). Agenci (ubrani po cywilnemu) w autach i ^aspieszeni^a stale są w pogotowiu przed, względnie obok budynku placówki.

W Moskwie przed Ambasadą dyżuruje nadal stale jedno auto, przeznaczone wyłącznie do inwigilacji wyjazdów Pana Ambasadora. W bocznych ulicach zaś czekają samochody, jeżdżące za innymi autami Ambasady. W wypadkach wyjazdu za Moskwę i zgubienia samochodów Ambasady, względnie niemożliwości nadążania za nimi, agenci awizują inne posterunki i zwykle zjawia się po drodze inne auto z agentami. Czasem tylko udaje się zmylić pogoń agentów. Dla ułatwienia inwigilacji ruchu samochodowego wprowadzono niedawno na ulicy, przy której znajduje się front Ambasady, jednostronny ruch pojazdów. W Moskwie agenci piesi wykonują swoją inwigilację za osobami z Ambasady i Wydziału Konsularnego w sposób przyzwoity, czasem dyskretny, świadcząc nawet nieraz uprzejmości.

W Leningradzie zachowanie się agentów jest nadal prowokujące. Za każdym urzędnikiem lub niższym funkcjonariuszem postępuje agent w odległości 2–3 kroków. W sklepach, teatrach, kinach agenci zatrzymują się w sposób ostentacyjny, tuż obok inwigilowanej osoby, podsłuchując treść rozmowy z kasjerem czy to z portierem itp. Na dworcach kolejowych agenci stają grupą 3–4 osób w pobliżu inwigilowanej osoby, nachalnie przyglądają się jej i dowcipkują.

W Kijowie metody inwigilacyjne pozostają bez zmiany.

Konsulat Generalny R.P. w Mińsku raportuje o prowokacyjnej rozmowie agentów pogranicznej ochrony w Niegoriełoje w obecności nowo zaangażowanej praczki Konsulatu („my ich przyzniam”, słowa wypowiedziane pod adresem Konsulatu Gen.) i o doprowadzeniu do Komisariatu Kolejowego NKWD w Niegoriełoje woźnego Konsulatu Sakowicza. Poza tym inwigilacja pracowników Konsulatu Gen. jest prowadzona w dotychczasowej formie.

W Moskwie był doprowadzony do komisariatu policyjnego i tamże przesłuchiwany przez sześć godzin woźny Ambasady, Maciąga.

Wyjazdy.

W Kijowie wyjazdy autem w teren są nadal utrudniane. Dnia 9 października rb. agenci NKWD zatrzymali na szosie żytomierskiej, w odległości 9 km. od Kijowa, auto Konsulatu, w którym jechał zastępca Attaché Wojakowskiego, p. Mjr Maleciński. P. Płk. Zaborowskiemu jako trasę przejazdu autowego Moskwa–Odessa wyznaczono przez Charków, a nie przez Kijów, jak tego domagał się. Szwedzkiemu attaché wojskowemu dano jednak zezwolenie na przejazd do Odessy przez Kijów.

W dziedzinie granicznej rewizji celnej nastąpiło pogorszenie. Rzeczy wzięte przez żony urzędników R.P., legitymujące się paszportami dyploma-

tycznymi (a nie posiadające sowieckich laissez-passer) są poddawane dokładnej rewizji celnej. Przed sierpniem rb. rewizji takiej nie przeprowadzano.

Personelowi placówek R.P. nie legitymującemu się paszportami dyplomatycznymi, nadal nie są udzielane wizy powrotne.

W dziedzinie komunikacji kolejowej z Polską powstała nowa niedogodność przez zmianę rozkładu jazdy pociągów na trasie Kijów–Zdołbunów, która przedłuża czas jazdy z Warszawy do Kijowa lub z powrotem prawie o cały dzień i zwiększa jej niewygody, skutkiem przeniesienia na porę nocną przejazdu przez sowiecką i polską stacje graniczne.

Kurierzy dyplomatyczni są w podróży stale pilotowani przez agentów. Ten system jest stosowany również do wszystkich osób przyjeżdżających do placówek R.P.

Izolacja placówek.

W tej dziedzinie nie zanotowano żadnej poprawy. W Leningradzie nieliczni interesanci (i to cudzoziemcy) zgłaszający się do Konsulatu są bezceremonialnie zatrzymywani i legitymowani.

W Moskwie interesanci zgłaszający się do Wydziału Konsularnego są na ulicy zatrzymywani i legitymowani, a czasem aresztowani (obywatele sowieccy). Np. dnia 17.X.rb. jakaś kobieta z dzieckiem została zatrzymana przed drzwiami urzędu (w chwili, gdy zamierzała wejść do Wydziału Konsularnego), wsadzona do samochodu i wywieziona. Dnia 18.X.rb. mleczarka, przynosząca od dłuższego czasu mleko dla kasyna urzędniczego, została zatrzymana przez milicjanta, gdy chciała wejść do urzędu, następnie odwieziona do komisariatu milicji i przetrzymana przez cały dzień. Naturalnie, że po tym wypadku mleczarka odmówiła dalszej dostawy mleka dla Wydziału Konsularnego. Taki sam wypadek miał miejsce przed kilku dniami z mleczarką, która przyniosła mleko do Ambasady. Pracza, obywatelka sowiecka, która zgodziła się przychodzić do pomocy w pralni Ambasady, nie stawiała się do pracy.

Konsulat Gen. R.P. w Kijowie stwierdza, że izolacja tego urzędu uległa dalszemu zacieśnieniu. Wprawdzie nie można zarzucić władzom sowieckim zastosowania nowych szykan w stosunku do interesantów Konsulatu, to jednak liczba ich faktycznie zmalała w porównaniu np. ze stanem z maja rb. Aresztowań osób postronnych bezpośrednio po wyjściu z Konsulatu, co zwykle miało miejsce, obecnie nie zaobserwowano. W jednym wypadku pentka, obywatelka sowiecka, której było polecone zgłosić się do Konsulatu po definitywne załatwienie sprawy raz jeszcze za dwie godziny, nie zjawiała się więcej, z czego można wnosić, że zaopiekowali się nią agenci.

Konsulat R.P. w Kijowie konstatuje, że nie może liczyć obecnie na pomoc lekarską i to nawet w nagłych wypadkach. Gdy bowiem zaszła konieczność wezwania lekarza do dwu urzędników leżących w wysokiej gorączce, to starania o lekarza trwały, mimo zwrócenia się o interwencję do Urzędu Pełnomocnika N.K.I.D. i nawet pojechania po doktora do Czerwonego Krzyża i na stację Pogotowia, od wczesnego rana do nocy. Dopiero o północy zgłosił się telefonicznie jakiś lekarz z zawiadomieniem, że ma polecenie przybyć do Konsulatu. Lekarz ten honorarium nie przyjął, czyli uważał swoją czynność jako nadzwyczajną.

Konsulat R.P. w Mińsku stwierdza, że w zakresie izolacji placówki dotychczasowy system jest utrzymany.

Apropowizacja.

W tej dziedzinie wprowadzono ostatnio nowe ograniczenia i szykany. Od opłaty cła są obecnie zwolnione tylko te przesyłki z zagranicy, które są przysyłane do Moskwy na nazwisko Pana Ambasadora. Nawet każda przesyłka, znajdująca się w kurierskiej poczcie administracyjnej, musi być adresowana na Pana Ambasadora, bowiem w przeciwnym razie bez zapłaty cła nie zostanie wydana. W ostatnich dniach władze sowieckie zastosowały szykanę i do przesyłek (adresowanych do Pana Ambasadora) zawierających świeży drób, dziczyznę, mięso, wędliny, mięso w konserwach, ser i masło z Polski. Władze sowieckie w Moskwie oświadczyły, że w Polsce istnieje zaraza i dlatego zmuszone są wprowadzić te ograniczenia.

Ambasada podkreśla, że jeszcze na kilka dni przed spaleniem przesyłki dla Pana Ambasadora Protokół Dyplomatyczny tut. N.K.I.D. wypowiadał się, że można sprowadzać z zagranicy ptactwo domowe, jako niechorujące na pryszczycę, oraz wędliny. Celem tej nowej szykany jest zmuszenie placówek zagranicznych w Moskwie do zakupywania produktów na tutejszym rynku. Należy zaznaczyć, że produkty spożywcze są tutaj droższe, niż np. w Polsce, gorszego gatunku i zakupienie wymaga długiego wyczekiwania w kolejkach, a często brak jest produktów.

Placówki R.P. w Kijowie, Mińsku i Leningradzie nie mogły sprowadzać bez cła produktów żywnościowych z zagranicy na książeczkę Pana Ambasadora już od sierpnia br. Wobec chronicznego braku produktów żywnościowych na tut. rynkach, sprawa aprowizacyjna przedstawia się dla tych Konsulatów katastrofalnie. Zakupienie każdego prawie produktu, i to w niedostatecznej ilości, wymaga długiego wystawiania w kolejkach. W Kijowie np. nie można obecnie kupić jednorazowo więcej mleka jak 1 litr. W Mińsku agenci starają się

utrudniać zakupy kucharce i tak np. niejednokrotnie, gdy idzie ona po produkty, których nabycie jest trudniejsze (np. mięso), to jeden z agentów wyprzedza ją, i daje polecenie rzeźnikowi schowania posiadanych artykułów.

Telefony, poczta.

Podłuch telefoniczny działa bez zmian. Konsulat w Leningradzie jest alarmowany nocą telefonicznie pod różnymi pretekstami, np. rozmowy z Moskwą. W Konsulacie Gen. R.P. w Kijowie przestał działać z początkiem października rb. w sposób podejrzany jeden z aparatów telefonicznych. Z naprawą nie spieszo się. Gdy jednak Ambasada R.P. zawezwała telefonicznie Konsulat Gen., to aparat ten zaczął, na krótko wprowadzić, funkcjonować.

Doręczanie gazet, perlustracja poczty – bez zmiany. Konsulat Gen. R.P. w Kijowie stwierdza liczniejsze, niż poprzednio, fakty niedostarczania poszczególnych numerów gazet.

Załatwianie spraw konsularnych przez urzędy sowieckie nie uległo zmianie na lepsze.

Przedstawiając Ministerstwu niniejsze sprawozdanie Ambasada R.P. stwierdza, że po zawarciu „modus vivendi” ustosunkowanie się władz sowieckich do placówek R.P. powróciło na ogół do normy z czasu przedretorsyjnego, z kapitalnym pogorszeniem, jeśli chodzi o dziedzinę aprowizacyjną.

W szczególnie niekorzystnej sytuacji znajduje się Konsulat R.P. w Leningradzie, wobec którego inwigilacja jest stosowana w dalszym ciągu w sposób nachalny. W Kijowie władze sowieckie zaprzestały ostatnio aresztowań i legitymowania interesantów Konsulatu Gen. przed gmachem urzędu. Można wnosić, że takie „oszczędzanie” tego Konsulatu przez władze sowieckie wypływa z chęci niewywoływania naszej retorsji w stosunku do konsulatu sowieckiego we Lwowie.

(ref. Dr Z. Łęcki)

Za Ambasadora R.P.
^fTadeusz Jankowski^f
Radca Ambasady

AAN, MSZ 6755b (druk: Polska 1939 roku, s. 701–705)

407

*1 listopada, raport ambasadora w Rzymie o rozmowach
w korpusie dyplomatycznym podczas kryzysu czechosłowackiego*

Rzym, dn. 1 listopada 1938 r.

TAJNE.

Wielce Szanowny i Łaskawy Panie Ministrze,

Chcę w tym liście przesłać Panu ryczałtowo niejako sprawozdanie z ważniejszych rozmów, które miałem z przedstawicielami tutejszego korpusu dyplomatycznego, łącznie z kryzysem Czechosłowackim. Ze sprawozdania niniejszego wyłączam rozmowy z Ciano (miałem ich równo dwanaście), gdyż wszystkie ważne z nich szczegóły posyłałem do Warszawy w depeszach.

Rozpaczynam od Anglika. Z Ambasadorem Wielkiej Brytanii¹ odbyłem długą rozmowę w przeddzień naszego wkroczenia na Śląsk, tj. 1.X. Na mój wywód o naszych prawach do Śląska i niezrozumieniu słuszności naszych żądań ni przez polityków, ni przez opinię angielską, stale nam niechętną, odpowiedział mi, że Anglia była bliską wojny z Niemcami nie dla bronięcia Czechosłowacji, lecz z zasady, że nie może się pogodzić żadną miarą z faktem, by ktoś wojną lub groźbą wojny narzucał Europie swą wolę. My tymczasem w identyczny sposób załatwiamy nasze pretensje do Czechów, choć mamy przyrzeczenie, że ^hod^h ^cdo^c trzech miesięcy sprawy nasze będą załatwione². Odparłem mu, że zmuszeni jesteśmy do takiego postępowania, gdyż nie ufamy Czechom, a niestety straciliśmy zaufanie i do mocarstw zachodnich.

To był pierwszy powód, a drugi ten, że zdajemy sobie dokładnie sprawę, iż w ciągu 3 miesięcy ani Francja, ani Anglia nie miałyby nic do powiedzenia w tym kącie ^hoddanym tylko Niemcom^h ^ca tylko Niemcy^c. Dlatego więc, aby nie wejść z nimi w konflikt niepotrzebny, rząd nasz zdecydował zająć należące się nam części Śląska równocześnie z Niemcami.

Dziesiątego października miałem drugą rozmowę z ambasadorem angielskim, w której musiał przyznać rację moim poprzednim wywodom. Kiedy jednak przedstawiłem mu znaczenie wspólnej granicy z Węgrami dla spokoju

¹ Eric Drummond.

² Na konferencji w Monachium postanowiono, że żądania polskie i węgierskie wobec Czechosłowacji powinny być spełnione w ciągu trzech miesięcy. W przeciwnym wypadku sprawę miała rozstrzygnąć nowa konferencja.

i uregulowania stosunków w Europie Środkowej, odpowiedział mi: „może znowu pan ma rację, ale sprawa nie może być inaczej rozstrzygnięta, jak tylko na podstawie etnograficznej”.

O rozmowach moich z Zamfirescu donosiłem w depeszach. Tu chciałbym tylko podkreślić, że w rozmowie początkowej, kiedy powstała sprawa jakby także udziału Rumunii w rozbiórze Rusi Podkarpackiej, Zamfirescu stawiał tak sprawę, iż mogłem przypuszczać, iż działa w porozumieniu ze swoim rządem, tym bardziej że do tej sprawy powracał kilkakrotnie.

17 października miałem długą rozmowę z posłem Jugosławii, Christicem. Omówiliśmy cały szereg zagadnień związanych z sytuacją Europy centralnej i Europy w ogóle na skutek konferencji Monachijskiej, przy czym niedwuznacznie podzielał on moje zdanie co do konieczności wspólnej granicy polsko-węgierskiej. Uważał on, że Czechy dostały się w orbitę wpływów niemieckich, które wzdłuż łańcucha południowego Tatr mogą wpłynąć decydująco także na przyszłe stanowisko Węgier – te zaś ujęte z dwóch stron wpływami niemieckimi będą zmuszone do roli satelitów germańskiej polityki.

Niepokój i po prostu obawę Rumunii przed tą granicą *‘Polsko-Węgierską’* tłumaczył tym, że Rumunia boi się rewindykacji węgierskich w Siedmiogrodzie, a ponadto obawia się, że przy wspólnej granicy polsko-węgierskiej Polska ciężar stosunków sojuszniczych przeniesie z Rumunii na Węgry.

Z częstych moich rozmów z posłem węgierskim Villanim nie przysyłał żadnego sprawozdania, z nim bowiem godziłem się we wszystkim w stu procentach, nawet w tym także, że rząd węgierski w całej sprawie rewindykacji w stosunku do Czechosłowacji okazywał za dużo kunktatorstwa, przy jednoczesnym braku decyzji i chęci rozstrzygnięcia tej sprawy *‘nie’* przez same Węgry, *‘lecz przez innych dla Węgier’*.

‘Załączam wyrazy głębokiego szacunku’.

^fWieniawa Długoszowski^f

IPMS, MSZ A.11.E/1508 (druk: Z raportów ambasadorskich, s. 24–25)

408

1 listopada, raport ambasadora w Londynie o stanowisku Wielkiej Brytanii wobec ZSRR po konferencji monachijskiej

Londyn, dnia 1 listopada 1938 r.

Do Pana Ministra Spraw Zagranicznych
w Warszawie.

RAPORT POLITYCZNY Nr 22/1

Stanowisko angielskie wobec Sowietów.

Raportem z dnia 7 października br. N.52/tj/201³ miałem sposobność poruszyć sprawę ustosunkowania się rządu brytyjskiego wobec Sowietów w czasie kryzysu czeskiego. Dalsze obserwacje umacniają mnie w przekonaniu, że premier Chamberlain w swej obecnej grze politycznej pragnie wyeliminować czynnik rosyjski, słowa wypowiedziane przez Lorda Halifaxa w Parlamencie o niemożliwości włączenia w czasie ostatniego kryzysu do rozmów bezpośrednich z Niemcami i Włochami rządu sowieckiego, odnosić się wydają i do okresu pokryzysowego. Nie wiem, czy stanowisko premiera znajduje poparcie całego Gabinetu. „Nie ulega wątpliwości, że w łonie partii konserwatywnej istnieje grupa – wystarczy wymienić pp. Churchilla czy nawet Edena – która, krytykując politykę zagraniczną premiera, pragnęłaby widzieć większe zbliżenie z Rosją^e”.

„Times”, który ostatnio odzwierciedla całkowicie zapatrywania premiera, ogłosił dnia ^d23^d października specjalny artykuł poświęcony przemysłowi sowieckiemu, przedstawiając zupełne załamanie się planu gospodarczego rosyjskiego. Artykuł ten, który w swoim krytycyzmie przekracza wszystko, co było ostatnio o Rosji w „Timesie” napisane, sprawia wrażenie artykułu przygotowanego „na zamówienie”, dla uwydatnienia słabości ekonomicznej Rosji i jej dezorganizacji, a więc w konsekwencji dla wykazania, że Rosja jako faktyczny czynnik europejskiej polityki nie może być poważnie brana w rachubę. Następnego dnia, pisząc o wypadkach chińskich po zajęciu Kantonu przez wojska japońskie i upadku Hankow, „Times” wraca ponownie do sytuacji rosyjskiej podkreślając „zupełnie pasywne stanowisko zajęte przez Rosję w tych krytycznych dla Chin momentach. Bez względu na prawdziwość

³ Dok. nr 375.

wiadomości co do losu marszałka Bluechera⁴, jest dostatecznie jasnym, że Czerwona Armia na Dalekim Wschodzie, nad którą dowództwo zostało ostatnio rozdzielone, nie czuła się na siłach do powtórzenia eksperymentu spod Changfueng przez wywołanie dywersji na północy. Wywołanie takiej dywersji, nawet bez konieczności wymiany strzałów, nie natrafiałoby na trudności, a pomogłoby Chinom przez stworzenie trudności dla Japonii”.

Te powtarzające się aluzje do obecnej wewnętrznej słabości Sowietów w organie Downing Street są dostatecznie charakterystyczne, aby zwrócić na nie uwagę⁵.

/Edward Raczyński/
Ambasador Rzeczypospolitej

AAN, MSZ 6652a

409

*[po 1 listopada], niepodpisana notatka
w sprawie stosunków polsko-czechosłowackich
po korekcie granicy na Spiszu i Orawie*

Podpisanie protokołu polsko-czesko-słowackiego w dniu 1 bm.⁶ ustala ostatecznie nową linię graniczną między Polską a Czechosłowacją. W stosunku do granicy przyjętej miesiąc temu na Śląsku Cieszyńskim i oddającej Polsce dwa powiaty, frysztański i cieszyński, nastąpiło wyrównanie graniczne, powiększające w swym całokształcie ten obszar o niektóre części gmin powiatu frydeckiego (z nimi ściśle związane względami natury komunikacyjnej i gospodarczej).

Nowe powiększenia terytorialne zostały uzyskane w toku ostatnich pertraktacji wzdłuż granicy polsko-słowackiej. Przyłączonym zostaje do Polski terytorium, na którym leży kolej idąca ze Zwardonia przez Swierczynowiec do

⁴ Marszałek Wasilij Blücher – dowódca Samodzielnej Armii Dalekiego Wschodu – został aresztowany podczas czystki w Armii Czerwonej i stracony 9 listopada.

⁵ Raport rozesłano do ambasad w Berlinie, Paryżu, Rzymie i Moskwie.

⁶ 1 listopada na drodze wymiany not między rządami Polski i Czechosłowacji ustalono, że delimitacja ma mieć miejsce przed 30 listopada.

Mostów pod Jabłonkowem i w ten sposób przypadają Polsce gminy Swierczynowiec, Czarne i Skalite, zamieszkałe przez ludność rdzennie polską. Obszar ten ^hliczący około 60 km^{2h}, stanowi geograficzną, komunikacyjną i gospodarczą całość ze Śląskiem Cieszyńskim. Na odcinku tatrzańskim nowa granica obejmie teren Jaworzyny, który swego czasu stanowił przedmiot sporu między Polską a Czechosłowacją. Obszar ten obejmuje część Tatr Wysokich i Bielskich, jest on ważnym uzupełnieniem gospodarczym w zakresie pastwisk i hal dla szeregu wsi polskiego Spisza. Dalsze wyrównanie graniczne na rzecz Polski dotyczy odcinka Pienin, gdzie szosa idąca wzdłuż Dunajca przypadnie Polsce, ponadto granica na Popradzie zostanie zmieniona w ten sposób, by znana „Łopata” tamująca rozwój Żegiestowa, została objęta nową granicą. Wreszcie uwzględniono na rzecz Polski wypadki, gdzie linie kolejowe znajdują się w pewnych odcinkach na terytorium słowackim.

Powyższe uregulowanie granic między Polską a Czechosłowacją załatwia definitywnie spór terytorialny polsko-czeski na Śląsku Cieszyńskim. Mając na względzie stworzenie warunków dobrego sąsiedzkiego współżycia z Czechami, Rząd Polski odstąpił od plebiscytu, który by wniósł niewątpliwie nowe zadrażnienia, i zgodził się w drodze polubownej na przeprowadzenie najistotniejszych korektur granicznych. W ten sposób odwiecznie polska ziemia cieszyńska wróciła ostatecznie do Polski.

Co do postulatów polskich w odniesieniu do granicy słowackiej, Rząd Polski poszedł po linii takiego ich uregulowania, aby licząc się z narodowymi aspiracjami młodego państwa słowackiego i traktując z całą wagą przyjaźń polsko-słowacką, w niczym nie zamącić przyszłości pozytywnie układających się stosunków. W państwie słowackim Polska pragnie widzieć dobrego sąsiada i wiarę swą opiera na fakcie, że chodzi o naród o tej samej zachodniej cywilizacji, podobnie jak i polski gorąco przywiązany do katolicyzmu, moralnie zdrowy i pełen widoków rozwojowych. Granicząc z Polską na długim odcinku Karpat, Słowacy są tym sąsiadem, którego lojalności możemy być pewni i w stosunku do którego pojęcie wspólnej granicy raczej łączy niż dzieli. Ten stan rzeczy stwarza ponadto właściwe podłoże dla głębokiego i istotnego rozwoju stosunków kulturalnych między obu narodami.

Przyjazne od szeregu lat stosunki polsko-słowackie przeszły w ostatnich miesiącach pozytywnie swoją próbę, co wyraziło się w obustronnych szczerych przejawach przyjaźni, odpowiadających żywo tendencjom wzajemnym obu społeczeństw. Tak kształtujący się stosunek obu narodów i jego widoki rozwojowe na przyszłość brał Rząd Polski pod uwagę jako ważki element przy regulowaniu polskich aspiracji terytorialnych w odniesieniu do Słowacji, zwa-

szcza że wobec niewielkiej powierzchni państwo to siłą rzeczy odczuwałoby boleśnie każdą stratę terytorialną. ^hStanowisko polskie brało też wzgląd na istotną wolę ludności Spisza i Orawy, wypowiadającą się za Słowakami^h.

Ostateczne uregulowanie stosunku granicznego polsko-słowackiego, powiększające Polskę o niewielkie wprawdzie, lecz z różnych względów ważne obszary, jest jednocześnie wyrazem rozważnego i przewidującego umiaru ze strony polityki polskiej, która, wierna swym tradycjom, stosowaniem właśnie tego umiaru w stosunkach międzynarodowych potrafiła wzbudzić do siebie zaufanie i przyjaźń mniejszych narodów i zapewnić sobie konstruktywną z nimi współpracę. Takie stanowisko odpowiada głęboko pojmowanemu zdrowemu interesowi Państwa i jego racji stanu.

AAN, MSZ 5509

410

3 listopada, raport ambasadora w Rzymie o stanowisku Włoch podczas konferencji monachijskiej

Rzym, dn. 3 listopada 1938 r.

TAJNE.

Do Pana Ministra Spraw Zagranicznych
w W a r s z a w i e .

Rolę, jaką w Monachium odegrał Mussolini w likwidacji konfliktu niemiecko-czeskiego, w stu procentach załatwienie całej tej sprawy w myśl żądań niemieckich, doprowadziły tutejsze sfery rządowe oraz opinię publiczną do przekonania, że państwa „osi” odniosły walne zwycięstwo, chociaż bez wojny, nad demokracjami zachodnimi, nad którymi mają obecnie przewagę. Niemniej jednak najżywszym staraniem Mussoliniego było doprowadzenie do uregulowania stosunków między Włochami a Anglią, i może realizacja tego programu stanowi najważniejszą cechę osiągnięć politycznych Italii.

Wycofanie ochotników włoskich z Hiszpanii (ponad 10.000 ludzi, przeważnie piechoty i artylerii) przy akompaniamencie rozmów prowadzonych w Rzymie i Londynie, dało pożądany efekt. Według przewidywań tutejszych,

ugoda z dnia 16.4.br. ma wejść w życie w połowie bieżącego miesiąca⁷. Wobec faktu uregulowania stosunków z Anglią, tj. zdystansowania w tym kierunku Niemców przez Mussoliniego, można było mieć nadzieję, że Włosi wykażą więcej stanowczości w ostatnio rozstrzyganych sprawach węgierskich roszczeń w stosunku do Czechosłowacji i bardzo stanowczo dążyć będą do uzyskania wspólnej granicy polsko-węgierskiej, co według niejednokrotnych oświadczeń Ciana było zawsze zasadniczym postulatem Italii w Europie Centralnej.

Tymczasem zdaje się, raz jeszcze rozgłos osi Rzym–Berlin zagrał na korzyść koncepcji berlińskich. Już bowiem przed przyjazdem Ribbentropa⁸ w tu-tejszych sferach politycznych rozległy się pogłoski, że Niemcy są zasadniczo przeciwne koncepcji wspólnej granicy polsko-węgierskiej. Z zapowiedzią przyjazdu Ribbentropa rozszerzyły się także przypuszczenia, że sprawa ta będzie głównym tematem rozmów między mężami stanu Niemiec i Italii. Tu podkreślić muszę, że w przeddzień przyjazdu Ribbentropa miałem rozmowę z min. Bastianini, który na moje zapytanie, co ma być tematem rozmów z kierownikiem polityki zagranicznej Niemiec, wyciągnąwszy zegarek z kieszeni oświadczył mi, że mogę dać do wiadomości Pana Ministra, iż do godziny 3 kwadrans na 5-ą program ten nie został zupełnie ustalony.

Jak wynika z relacji i informacji późniejszych, przedstawiciele obu państw omówili podczas pobytu Ribbentropa cały szereg spraw dotyczących ogólnego politycznego położenia Europy. Sam Ribbentrop za pośrednictwem barona von Langen, szefa nazistów w Rzymie, określił w sposób poufny przedmiot, który był tematem rozmów.

1. Włochy i Niemcy decydują się na przyjęcie arbitrażu w sprawie sporu węgiersko-czeskiego pod warunkiem, że obie zainteresowane strony bezwzględnie przyjmą arbitraż. Arbitraż ten będzie tyczył granicy spornej między Węgrami a Słowacją, zostawiając w zawieszeniu kwestię Rusi Podkarpackiej (w rozmowie ze mną przypominam, że Ciano zgodnie z następstwem rzeczy dał inne przewidywania)⁹.

⁷ Zob. przyp. 5 do dok. nr 96.

⁸ Rozmowy Ribbentropa i Ciano odbyły się w Rzymie 27–29 października, dotyczyły sojuszu niemiecko-włosko-japońskiego.

⁹ Tzw. pierwszy arbitraż wiedeński, przeprowadzony przez przedstawicieli Niemiec i Włoch, został podpisany 2 listopada. Na jego mocy Węgry uzyskały południową część Słowacji i Rusi Podkarpackiej.

2. P. Ribbentrop miał dać wyjaśnienia Włochom w sprawie wspólnej deklaracji francusko-niemieckiej, mając stosować pendant deklaracji anglo-niemieckiej podpisanej 30 września w Monachium przez Hitlera i Chamberlaina.

3. Zdecydowano w sprawie Hiszpanii popierać gen. Franco, wobec wspólnej niezachwianej decyzji niedopuszczania, aby wpływy bolszewickie zakorzeniły się w Hiszpanii, z tym jednak zastrzeżeniem, że Italia nowych ochotników do Hiszpanii nie pošle.

4. Omówiono sprawę paktu przeciwkominternowego, zwróconego przeciw wpływom bolszewickim.

Z racji przyjazdu Ribbentropa chcę dodać, że w Palazzo Chigi poddawano mi dwukrotnie koncepcję, abym udał się na dworzec w momencie jego przyjazdu, po stwierdzeniu jednak, że podczas pobytu oficjalnego Pana Ministra w Italii ambasador niemiecki nie był na dworcu, uważałem za właściwe ograniczyć się tylko do złożenia wizytówki von Ribbentropowi.

Powody mej abstynencji zakomunikowałem min. Ciano, który milcząco je aprobował. Wydaje mi się, że naleganie na moją obecność na dworcu było chęcią zakomunikowania światu, że nie tylko solidarność państw osi egzystuje w całej pełni, ale i ponadto państwa te nie są same.

Stosunki z Francją wobec mianowania ambasadora uległy pewnemu polepszeniu, niemniej jednak zaznaczyć muszę, że w rozmowie z kierownikami tutejszej polityki odczuwać się daje w stosunku do Francji rodzaj lekceważenia na skutek jej widocznej słabości i chodzenia w ogonku Anglii. Czasem odnoszę wrażenie, że spór italo-francuski według mniemania sfer tutejszych zostanie załatwiony biernie przez sam czas, wobec wyludnienia się Francji bardzo widocznego, a silnego rozrostu populacyjnego Italii.

Jako komentarz do wzmocnienia się jakoby paktu antykominternowskiego chcę dodać swoją analizę sytuacji bolszewickiej. Zdaniem moim, Bolszewia po przegraniu stawki wojennej, której załączkiem miały być sprawy hiszpańskie, a później kwestia Czechosłowacji, a wobec słabości militarnej, w konsekwencji aktywność swoją w Europie i na świecie wzmocni propagandą bolszewicką w państwach burżuazyjnych. Przypuszczenie to moje zdaje się potwierdzać jeżeli idzie o Italię. Fakt aresztowania jacejki bolszewickiej w Liworno i wiadomość, którą mi podał p. ambasador japoński, Hotta, w Rzymie, który jakoby miał słyszeć krótkofalową stację radiową nadającą w najbliższym sąsiedztwie Rzymu program gwałtownie przeciwfaszystowski. Zdaje mi się zatem, że z tą

propagandą kominternu świat cały, a w pierwszym rządzie Polska, musi się liczyć w najbliższej przyszłości¹⁰.

Ambasador R.P.
B. Wieniawa Długoszowski

AAN, Ambasada Rzym 24

411

*4 listopada, telegram szyfrowy ambasadora w Moskwie
o rozmowie z ludowym komisarzem spraw zagranicznych*

Moskwa, dn. 4.XI.38 r.
Otrzym. dn. 5.XI. g. 9.

P. Grzybowski do Ministerstwa Spraw Zagranicznych
w W a r s z a w i e .

Nr 88.

Refero telegram szyfrowy Nr 87.

Litwinow oświadczył mi, że rząd jego podziela dążenie do poprawy w naszych stosunkach wzajemnych i wręczył mi dzisiaj projekt następującego komunikatu:

„Ambasador Rzeczypospolitej Polskiej, Pan Grzybowski, z polecenia swego Rządu miał w przeciągu ostatnich dni kilka rozmów z komisarzem L., dla wymiany poglądów w związku z nową wytworzoną międzynarodową koniunkturą.

W rezultacie wymiany zdań zostało skonstatowane:

I. że sowiecko-polski pakt o nieagresji, zawarty w 1932 r. na 5 lat i sprolongowany na termin dalszy do 1945, posiada dostatecznie szeroką podstawę gwarantującą nienaruszalność stosunków pokojowych między obydwojma państwami i ^dniezaangażowanie jednego z tych państw w kombinacje polityczne wrogie dla drugiego państwa^d;

¹⁰ Odpisy dokumentu przesłano ambasadorom w Paryżu, Berlinie i Londynie.

II. że rząd ZSRR i Polski są ożywione dążeniem do lojalnego zachowania wszystkich wskazań wymienionego porozumienia;

III. że będąc zainteresowane w zachowaniu pokoju i spokoju na całej rozciągłości wschodu Europy, oba rządy ^dbędą się konsultować^d wzajemnie w wypadkach, gdyby pokojowi i spokojowi groziło jakiekolwiek niebezpieczeństwo;

IV. oba rządy polecają odpowiednio przedstawicielom przystąpić niezwłocznie do zbadania możliwości rozszerzenia obrotu handlowego między ich państwami”.

Sprawę wziąłem ad referendum i zrobiłem od siebie tylko następujące uwagi:

Primo, powołanie się we wstępie na koniunkturę międzynarodową jednakże wydaje mi się zbyt konieczne.

Secundo, punkt III uważam za zbyt obszerny politycznie i geograficznie. Proponowałbym Panu Ministrowi zgodę na zasadę konsultacji, z odłożeniem ogłoszenia tego punktu do chwili znalezienia poprawy stosunków wzajemnych.

Tertio: nalegałem na potrzebę sprecyzowania i rozszerzenia punktu IV podkreślając w nim dążenie do życzliwego załatwienia wszystkich spraw bieżących. Uważam również, że punkt II byłby właściwy w komentarzu, a nie w komunikacie.

AAN, MSZ, 6755a

412

*4 listopada, notatka kierownika referatu w Wydziale Wschodnim
o stosunkach polsko-radzieckich*

Ścisłe tajne

N o t a t k a

w sprawie stosunków polsko-sowieckich.

W związku z koniunkturalną możliwością zażądania dzisiaj od Sowieców załatwienia szeregu wiszących we wzajemnych stosunkach spraw, w których

prawa nasze czy też dezyderaty nie były dotychczas uwzględniane, należałoby obecnie zażądać konkretnego załatwienia:

- 1) spornych dotychczas klauzul wykonawczych Traktatu Ryskiego;
- 2) kompleksu spraw handlowo-tranzytowych;
- 3) warunków życia i bytu naszych placówek w ZSRR.

We wszystkich tych trzech dziedzinach istnieje wachlarz naszych dezyderatów od minimalnych do maksymalnych, stopień realizacji których zależałby od atmosfery dalszych rozmów i stopniowania koncesji politycznych z naszej strony, które byśmy musieli wzajemnie udzielić za to stronie sowieckiej. Konkretnie biorąc, w danym momencie maksymalną koncesją taką z naszej strony byłaby zgoda na ogłoszenie uzgodnionego dwustronnie komunikatu o swego rodzaju odprężeniu polsko-sowieckim, na którym to komunikacie Litwinowowi widocznie dzisiaj bardzo zależy. Ceną zgody na to z naszej strony mogłoby być jedynie podpisanie przez Litwinowa konkretnego zobowiązania wypełnienia w określonym terminie szczegółowo sprecyzowanych pełnych dezyderatów naszych w odniesieniu do wyżej wspomnianych trzech dziedzin.

Rzecz prosta, należałoby zostawić Ambasadorowi Grzybowskiemu szeroką swobodę w rozgrywaniu tej sprawy, aby przez natychmiastowe ujawnienie naszych kart nie spowodować odmowy Sowietów, która by utrudniła, względnie uniemożliwiła, realizację chociażby częściowych zysków z obecnej koniunktury.

ad 1. Minimalnym załatwieniem naszych dezyderatów byłoby wydanie tzw. akt wileńskich, wstrzymanych przez Sowiety swego czasu pod pretekstem niezalatwienia sporu polsko-litewskiego o Wilno¹¹.

Prócz „spraw wileńskich” przekazane zostały na drogę dyplomatyczną przez Komisję Rewindykacyjną liczne inne sprawy sporne. Po załatwieniu przez Sowiety „spraw wileńskich” można by było rozwiązać wszystkie pozostałe kompromisowo, rezygnując z naszej strony z paru punktów drugorzędnego znaczenia w zamian za wydanie nam przez Sowiety gros spornych obiektów. Przy okazji winna być załatwiona dziś już raczej techniczna sprawa (lecz sabotowana przez stronę sowiecką), wydania nam partii paru tysięcy książek w wykonaniu zawartego kompromisu o likwidacji naszych pretensji do zbiorów archiwalnych i bibliotek ZSRR.

¹¹ Zob. przyp. 55 do dok. nr 390.

Maksymalnym dezyderatem w tej grupie byłoby odzyskanie należnych nam z Traktatu Ryskiego 30 mil. rubli w złocie, wypłata których została wstrzymana przed 16 laty przez Sowiety pod pretekstem kontrpretensji do nas wynikłych z działania po zakończonej wojnie oddziałów powstańczych Bałachowicza i Tiutiunnyka na terenie ZSRR¹².

W zamian za załatwienie tego problemu moglibyśmy zgodzić się na wspólne ustalenie całkowitego wykonania pretensji naszych wynikających z Traktatu Ryskiego. Praktycznie oznaczałoby to rezygnację przez nas z pretensji rozrachunkowych, które nie są całkowicie nierealne i formalnie trudne do obronienia, a których istnienie na papierze powoduje od czasu do czasu podnoszenie się u nas w kraju fali złudnych nadziei, mających echo nawet na terenie naszego Parlamentu.

ad 2. Minimalnym dezyderatem naszym w dziedzinie handlowej jest rozbudowanie wzajemnych obrotów towarowych na podstawie pełnego clearingu, z zapewnieniem dostawy nam przez Sowiety szeregu podstawowych surowców, niezbędnych i poszukiwanych obecnie przez nasz przemysł (zwłaszcza wszelkiego typu rudy). Zdaniem naszego M.P.iH. rynek nasz wewnętrzny wchłonąć by mógł z łatwością surowców sowieckich wartości 100 mil. złotych rocznie.

Dezyderatą maksymalną byłoby umowne zapewnienie nam przez Sowiety realnego prawa korzystania z tranzytu na Bliski i Daleki Wschód. Dotychczas Sowiety udzielały go nam tylko częściowo w kierunku na Daleki Wschód, uniemożliwiały całkowicie tranzyt do Afganistanu, a tranzyt do Persji godziły się dać jedynie w drodze specjalnej umowy w zamian za jakieś specjalne rekompensaty z naszej strony, a i to w granicach całkowicie dla nas niedostatecznych wobec istnienia szerokiej listy towarów zakazanych przez Sowiety do tranzytu do Persji. Sprawa ta jest o tyle trudną, że ostatnio Sowiety wymówiły, i tak nawet ograniczony, tranzyt jednemu państwu, które z niego formalnie korzystało, a mianowicie Niemcom.

ad 3. Warunki bytu placówek naszych w ZSRR są dziś tak katastrofalne, że dalsze kontynuowanie tego stanu odbija się niezmiernie ujemnie na wydajności pracy oraz na stanie psychicznym naszych urzędników. Bliskim jest

¹² Pułkownik armii ukraińskiej, Jurko Tiutiunnyk, prowadził działania wojskowe przeciwko Rosji Radzieckiej po podpisaniu przez nią i Polskę umowy o preliminarzach pokojowych i rozejmie. Generał Bułak-Bałachowicz po zawarciu pokoju w Rydze prowadził działania wojskowe na terenie Białorusi.

dzień, iż wysłanie urzędnika czy też funkcjonariusza niższego na teren sowiecki staje się równoznaczne z karną katorgą, co, rzecz prosta, jest nie tylko niepożądaną, ale i wysoce niebezpieczną, gdyż otwiera nowe możliwości działania dla G.P.U.

Sformowanie dezyderatów naszych w tej dziedzinie musiałoby być pozostawione do uznania najbardziej w tej sprawie zainteresowanej Ambasadzie R.P. w Moskwie. Orientacyjnie chodzi o załatwienie sprawy aprowizacji (możność sprowadzania z kraju), mieszkaniowo-lokalowej (np. dostarczenie nowego domu dla Konsulatu Mińskiego), bezpieczeństwa osobistego (zabezpieczenie od prowokacji GPU), komunikacji (umożliwienie naszym urzędnikom poruszania się po terenie), warunków pracy (np. możliwość prenumeraty pism) itd.

Notatka niniejsza stanowi jedynie postawienie tych problemów w sposób schematyczny. W razie realizacji poszczególnych punktów należałoby jeszcze szczegółowo ⁶je^c przemyśleć i opracować.

dn. 4.XI.1938 r.

^fStanisław Zabiello^f

AAN, MSZ, 6755a

413

*7 listopada, instrukcja podsekretarza stanu
do ambasadora w Waszyngtonie: stanowisko rządu polskiego
w sprawie kolonii i emigracji Żydów z Polski*

Polmission Waszyngton

Receptus telegramy szyfrowe 55 i 57.

Proszę Pana Ambasadora o nieangażowanie się w jakichkolwiek rozmowach co do tego lub innego określonego terytorium kolonialnego dla Polski, w połączeniu lub bez z kwestią żydowską.

Dyskutowanie i wysuwanie przez poważnych żydów amerykańskich takich lub innych postulatów kolonialnych, ewentualnie łącznie z utworzeniem możliwości emigracyjnych dla żydów, jest pożądane¹³.

Instrukcja szczegółowa pisemnie.

Szembek

Wolno wysłać: 7.11.38

AAN, MSZ 9915

414

*7 listopada, telegram szyfrowy ambasadora w Waszyngtonie
w sprawie planu emigracji Żydów z Polski do Angoli*

Waszyngton, dn. 7.XI.38 r.

Otrzym. dn. 8.XI. g. 9

P. Potocki do Ministerstwa Spraw Zagranicznych
w W a r s z a w i e .

Nr 58.

W rozmowie z Bernardem Baruchem i Myronem Taylorem poruszałem sprawę Angoli.

B. przyrzekł całkowite poparcie projektu uważając, że fundusze potrzebne do nabycia przez Polskę Angoli mogą być łatwo dostarczone przez finansjerę żydowską. T. uważa, że jest to pierwszy projekt, który mówi realnie o nabyciu kolonii, podczas gdy dotąd wysiłki szły w kierunku absorbowania żydów przez inne państwa, które mniej lub więcej się temu opierały. Sądzi również, że pieniądze dadzą się łatwo zebrać.

Obaj konstatują wzrost sympatii żydów dla Polski i uważają, że zrealizowanie tego projektu kolonialnego rozwiąże problemat emigracji żydowskiej i nieżydowskiej z Polski.

¹³ Zob. dok. następny.

Zaznaczałem, że nie mając instrukcji rozmawiam zupełnie niezobowiązująco¹⁴.

Proszę o wytyczne, jak się mam ustosunkować do tej sprawy.

AAN, MSZ 9915

415

*8 listopada, list ambasadora w Moskwie
do ministra spraw zagranicznych o rozmowach
z ludowym komisarzem spraw zagranicznych*

Moskwa, dnia 8 listopada 1938 r.

Ścisłe tajne

Do Pana Ministra Józefa Becka
Ministra Spraw Zagranicznych
w Warszawie

Pragnę dodać mały komentarz do moich sprawozdań z rozmów z Litwinowem.

Postawiony przez Pana Ministra cel całego zabiegu w postaci „oznak zewnętrznego odprężenia” – wydaje się realnie osiągalnym. Będzie to naturalnie początek powolnego procesu naprawy, jaki może nastąpić w naszych stosunkach z Sowietami. Dotychczasowy stan ujemny, na który złożył się długi szereg czynników, będzie ustępował powoli.

Dla Litwinowa cały punkt ciężkości jest w momencie politycznym, który by możliwie motywował tak dużą zmianę dotychczasowej polityki. Stąd jest z jego strony logika w dążeniu do komunikatu.

O ile więc osiągnięcie punktu zwrotnego w naszych stosunkach sąsiedzkich wydaje się możliwe na tle politycznym, o tyle znaczniejsze korzyści praktyczne wydają mi się na razie mało prawdopodobne. Wynika to z sytuacji ogólnej Sowietów, na którą składają się obecnie przede wszystkim dwa czynniki:

¹⁴ Zob. dok. poprzedni; zob. też dok. nr 417.

1) W polityce zagranicznej odrzucono projekty radykalniejszych zmian. Sowiety orientują się nadal na kolaborację ze St. Zjednoczonymi i Anglią. W tym celu forsuje się obecnie akcenty antyjapońskie, jako walor posiadający znaczenie dla Ameryki i Anglii. Kolaboracja z Francją schodzi na plan drugi. Wobec pojednawczych nastrojów w stosunku do Niemiec na Zachodzie, Sowiety dostosowują w pewnej mierze swoją taktykę do tego faktu. Wynika stąd, iż St. Zjednoczone, Anglia i Francja będą nadal głównymi partnerami wymiany gospodarczej i źródłem importu.

2) Głównym źródłem trosk jest sytuacja wewnętrzna. Sowiety są obecnie w okresie szybkiego zniżania się na poziom „niebezpiecznej słabości”. Sytuacja wewnętrzna dyktuje cały szereg posunięć negatywnych w stosunku do cudzoziemców, możliwości aparatu maleją, rzeczywistość jest w sprzeczności z systemem i wymaga możliwego ukrywania.

Z obu powyższych przesłanek wynikają dla mnie następujące wnioski:

- a) Pewne rozszerzenie obrotów handlowych będzie stopniowo i w skromnych rozmiarach prawdopodobnie możliwe.
- b) Sprawy niezłatwione pomiędzy nami mają znaczenie negatywne, pozytywne są trzeciorzędnej natury i nic właściwie dać nie mogą. Stopniowe ich załatwianie, wymagające dosyć czasu, może mieć znaczenie symboliczne.
- c) Zasadnicze zmiany w ustosunkowaniu się do naszych placówek są trudno możliwe, skoro stanowiłyby precedens dla innych i wymagałyby cofnięcia się Sowietów z już zdobytych pozycji, bo korpus ze wszystkim się pogodził. Możliwe są natomiast praktyczne ekscepcje na naszą korzyść, i te już nawet teraz w pewnych wypadkach osiągamy.

Wobec powyższego nie wydaje mi się, abyśmy w zamian za pewne ofiarowane Litwinowowi walory polityczne mogli realnie uzyskać co innego, jak tylko również walory polityczne.

Nie przeceniam ich znaczenia aktualnego, wierzę natomiast w ich znaczenie na przyszłość.

Ambasador R.P.
f) *Wacław Grzybowski*^f

AAN, MSZ 6755a

416

*8 listopada, notatka z rozmowy podsekretarza stanu
z ambasadorem Włoch*TAJNE

Notatka z rozmowy p. Ministra Szembeka
z Ambasadorem Włoskim, bar. di Valentino
w dniu 8 listopada 1938 r.

Mówiliśmy o sprawie arbitrażu wiedeńskiego. Ambasador zaznaczył, że hr. Ciano poszedł do ostatecznych granic możliwości i więcej uzyskać nie mógł. Ambasador przypomniał problem austriacki i oporne stanowisko zajmowane przez Włochy wobec niemieckich tendencji anchlussowych. W rezultacie Włochy wprawdzie ustąpiły, ale miało to miejsce po wojnie z Abisynią (wyraźna aluzja do życzliwego stanowiska Niemiec w stosunku do Włoch w sprawie Abisynii). Ambasador insynuował w dalszym ciągu rozmowy, że opór niemiecki w sprawie Rusi Przykarpackiej wywołany jest chęcią zabezpieczenia sobie na wszelki wypadek bramy wypadowej w kierunku Ukrainy. Załatwienie obecne – po decyzji arbitrażowej w Wiedniu – Ambasador nie uważa za definitywne i trwałe. Kwestia Rusi jest nadal otwarta. Lepiej było i jest pozostawić ją otwartą, niż uzyskać załatwienie definitywne, ale negatywne.

Zapytałem Ambasadora, czy w trakcie rokowań odnośnie konfliktu czesko-węgierskiego brane były pod uwagę zasady sprecyzowane w lettre d'envoi dołączonym przez mocarstwa sprzymierzone i stowarzyszone do traktatu w Trianon. Dokument powyższy stawiał problem Rusi Przykarpackiej na innej płaszczyźnie niż zagadnienie reszty terytoriów dawnych Węgier.

Ambasador odpowiedział, że zasadnicze trudności ostatnich rokowań miały swe źródło w fakcie, że Węgry o wiele za późno postawiły sprawę Rusi Przykarpackiej i granicy z Polską.

Następnie Ambasador zapytał, czy i jakie decyzje zostały powzięte odnośnie stworzenia w Bratysławie wolnego portu. Powoływał się przy tym na głosy prasy polskiej. Podobno mają być w porcie Bratysławy zarezerwowane jakieś specjalne prawa dla Polski, Niemiec, Czechosłowacji i Węgier. Ambasador powracał kilkakrotnie do tego tematu podkreślając, że zagadnienie to jest bardzo interesujące.

Odpowiedziałem, że wszystkie wyżej wymienione państwa grawitują poniekąd ku Dunajowi, że jednak, w każdym razie co do nas, żadnych układów odnośnie portu w Bratysławie nie zawarliśmy. Negocjujemy obecnie z Czechosłowacją likwidację szeregu problemów, jakie powstały w związku ze zwrotem Polsce Śląska Zaolziańskiego i rektyfikacją granicy polsko-słowackiej. W rokowaniach tych, które potrwać prawdopodobnie czas dłuższy, poważną rolę grają sprawy gospodarcze.

W trakcie rozmowy Ambasador wyrażał się sceptycznie i negatywnie o Francji i możliwościach głębszego wyrównania stosunków włosko-francuskich.

Zawiadomił mnie wreszcie, że na wezwanie hr. Ciano wyjeżdża pojutrze do Rzymu, tak że nie będzie mógł być obecnym na uroczystościach w dn. 11 listopada. Hr. Ciano pragnie przedyskutować z nim sytuację, jaka wytworzyła się w Europie w związku z likwidowaniem kryzysu czeskiego¹⁵.

AAN, Ambasada Rzym 24 (druk: DTJS, s. 346–347)

417

9 listopada, instrukcja ministra spraw zagranicznych dla ambasadora w Waszyngtonie w sprawie emigracji żydowskiej

Polmission Waszyngton

Receptus telegram szyfrowy Nr 58¹⁶.

Interesująca nas sprawa Angoli musi mieć charakter inicjatywy żydów amerykańskich dla rozwiązania sprawy żydowskiej w Polsce. Pierwszym etapem akcji winno być uzyskanie przez samych żydów życzliwego stanowiska rządu Stanów Zjednoczonych oraz Wielkiej Brytanii dla żydowskiego projektu. Dopiero w późniejszym stadium po wyjaśnieniu sytuacji, możliwe będzie zajęcie stanowiska przez Polskę.

¹⁵ 18 listopada dokument przesłano do ambasady w Rzymie.

¹⁶ Dok. nr 414; zob. też dok. nr 413.

Proszę Pana Ambasadora unikać łączenia Rządu Polskiego z rozpoczętą akcją.

^fBeck^f

Wolno wysłać:
9.11.38

AAN, MSZ 9915

418

*9 listopada, raport ambasadora w Berlinie o rozmowie
z ambasadorem Włoch na temat niemiecko-włoskiego arbitrażu
w sprawie granic Czechosłowacji*

9 listopada 1938 r.

Ścisłe tajne.

Do Pana Ministra Spraw Zagranicznych
w W a r s z a w i e

W rozmowie z tutejszym Ambasadorem Włoskim dowiedziałem się szeregu szczegółów dotyczących arbitrażu wiedeńskiego¹⁷. Prosząc o dyskrecję poinformowałem mnie on, iż pomimo że w Rzymie Ciano z Ribbentropem uzgodnił oddanie Węgrom Užhorodu i Mukaczewa, strona niemiecka w przededniu arbitrażu zmieniła zdanie występując przeciwko postulatowi węgierskim odnośnie do tych miast. Rząd Niemiecki operował argumentem, iż ponieważ państwa osi Berlin–Rzym po raz pierwszy występują jako arbitrzy wobec opinii międzynarodowej, więc nie należy dawać żadnych pozorów stronnictwa. Ciano zajął jednak w Wiedniu kateryczne stanowisko, utrzymując porozumienie rzymskie w mocy odnośnie do przyznania Węgrom Užhorodu i Mukaczewa. Według słów p. Attolico więcej nie dało się uzyskać, tym bardziej że Węgrzy byli nad wyraz źle przygotowani. Tak np. z Rusi Zakarpackiej ani jedna petycja ludności za przyłączeniem do Węgier nie została arbitrom nadesłana.

¹⁷ Zob. przyp. 9 do dok. nr 410.

Na moje zapytanie wyjaśnił Ambasador, że we Wiedniu poza ustaleniem etnograficznej linii niczego innego nie przesądzono, również kwestii ewentualnej gwarancji dla Czecho-Słowacji.

P. Attolico sądzi, że po odłączeniu Užhorodu i Mukaczewa kwestia Rusi stanie się w przyszłości aktualna. Niemniej uważa on, że wobec drażliwości, jakie dzisiaj koło tego zagadnienia się wytworzyły, zwłaszcza u Rządu Niemieckiego, publiczne aktualizowanie tego problemu w chwili obecnej w formie polemiki prasowej, jak to się dzieje w Polsce, jest raczej dla przyszłej realizacji wspólnej granicy polsko-węgierskiej szkodliwe, aniżeli pożyteczne. Wywołuje to bowiem ze strony Rządu Niemieckiego reakcję na tle prestiżowym z uwagi na zaangażowanie Berlina w arbitraż wiedeński.

Co do gwarancji dla Czecho-Słowacji, to p. Attolico sądzi, że jeżeli Berlin dojdzie do ostatecznego porozumienia w poszczególnych dziedzinach z Czechosłowacją i Praga zażąda gwarancji, to rząd Rzeszy jej prawdopodobnie udzieli. Dlatego Ambasador pragnie działać w tym sensie, aby kwestia gwarancji była odsuwana, a nie aktualizowana. Według jego informacji Rząd Angielski w dzisiejszych zmienionych warunkach okazuje znacznie mniej zainteresowania dla gwarancji i jest raczej jej niechętny. Może to być pewnym argumentem dla Berlina.

Gdy w rozmowie dotknęliśmy Rumunii, Ambasador wyraził zgodny ze mną pogląd, że Rząd Rumuński, dzięki błędnej ocenie sytuacji ze strony Comnena, zajął negatywne stanowisko względem wspólnej polsko-węgierskiej granicy, a nie wykorzystał nadarzającej się sposobności, by ułożyć przy pomocy Polski i Włoch swych stosunków z Budapesztem.

Zdaniem Ambasadora należałoby na razie odczekać podróży Króla Rumuńskiego do Londynu¹⁸, która monarchę i jego otoczenie w tak znacznym stopniu absorbuje, by podjąć dopiero po jej ukończeniu pewne kroki w Bukareszcie ze strony Rzymu i Warszawy.

W związku z powyższą rozmową oraz telegramem Ministerstwa z dnia 7-go bm., donoszącym o rzekomym zakomunikowaniu przez Rząd Rzeszy Rządowi Węgierskiemu, iż uważa arbitraż wiedeński za ostateczne załatwienie sprawy granicznej węgiersko-czecho-słowackiej i że jest zainteresowany, by Czecho-Słowacja pozostała w granicach ustalonych we Wiedniu, pragnę zaznaczyć, iż takie oświadczenie pokrywa się z tym, co sfery urzędowe niemieckie oficjalnie głoszą. Przypomnę tutaj ustęp mowy Ministra Spraw

¹⁸ Zob. przyp. 43 do dok. nr 14.

Zagranicznych von Ribbentropa, wygłoszonej w dniu 8 bm. na bankiecie prasy zagranicznej, który brzmi:

„Der Schiedsspruch, der von dem italienischen Aussenminister Graf Ciano und mir nach reiflichster Ueberlegung und sorgfältigster Abwägung aller Interessen gefällt wurde, hat nunmehr endgültig auf ethnographischer Grundlage die Grenze zwischen Ungarn und der Tschechoslowakei festgelegt”.

Nie oznacza to, zdaniem moim, oczywiście, by sprawa pozostałej poza Węgry reszty Rusi Zakarpackiej była definitywnie przesądzona i nie mogła być w przyszłości aktualizowana. Niemniej podejście propagandowe do tego zagadnienia musi, jak mi się wydaje, ulec pewnej zmianie i nie może się opierać na żądaniu wspólnej granicy węgiersko-polskiej, albowiem taki argument sprzeczny jest z arbitrażem opartym na etnograficznym podłożu. Jeśli chodzi o tutejszy teren, to aktualizowanie zagadnienia byłoby skuteczniejsze, gdyby wychodziło od wewnętrznego, faktycznego rozwoju sytuacji na Rusi Zakarpackiej. Nie zdziwiłbym się zresztą, gdyby mimo dotychczasowego stanu rzeczy kwestia Rusi, zwłaszcza jeżeli akcja ukraińska przybierze na terenie większe rozmiary, w następstwie zaczęła niepokoić Bukareszt i zmusiła go do zmiany swego nastawienia w tej sprawie. Pewne wynurzenia p. Jerzego Bratianu wobec mnie na ten temat potwierdzałyby podobne zapatrywanie.

Wreszcie pragnę jeszcze zwrócić uwagę Pana Ministra na ustęp z mowy p. von Ribbentropa z dn. 8 bm. na temat stosunku Rzeszy do Czechosłowacji, który brzmi:

„Falls die Tschecho-Slowakische Regierung nach endgültiger Ziehung ihrer Grenze gewillt ist, den neuen Gegebenheiten in vollem Umfang Rechnung zu tragen und eine völlige Neuorientierung ihrer Politik Deutschland gegenüber zu vollziehen, ist ein Ausgleich mit diesem Staat und eine endgültige Befriedung zwischen den beiden Nationen möglich”.

Z wypowiedzenia się tego można by wywnioskować, że ewentualna gwarancja Rzeszy dla Czechosłowacji uzależniona jest od uprzedniego porozumienia się zasadniczego tych państw między sobą i rozwiązania przez Pragę dotychczasowej sieci swych sojuszków¹⁹.

Ambasador Rzeczypospolitej
Józef Lipski

*IPMS, MSZ A.11.49/N/7A (druk: *Diplomat in Berlin*, s. 459–461)*

¹⁹ Odpisy raportu przesłano do ambasad w Paryżu i Londynie.

419

*10 listopada, instrukcja ministra spraw zagranicznych
dla ambasadora w Moskwie do rozmów
z ludowym komisarzem spraw zagranicznych*

Polmision Moskwa

Receptus telegram szyfrowy Nr 88.

Proszę oświadczyć Litwinowowi, że Rząd Polski pomimo pogroźek, jakie zawarte były w oświadczeniu Potiomkina z ^hkońca^h ^c23^c września²⁰, ustosunkowuje się spokojnie i bez złej woli do problemu kształtowania się bilateralnych stosunków polsko-sowieckich i nadal przykładą wagę do lojalnego wykonywania wzajemnych zobowiązań, na których stosunki te są oparte. Rząd Polski nie sprzeciwia się wydaniu wspólnego komunikatu, którego tekst byłby następujący:

„Szereg rozmów odbytych ostatnio pomiędzy Komisarzem Ludowym Spraw Zagranicznych Litwinowem a ambasadorem R.P. Grzybowskiem, doprowadziło do wyjaśnienia, że:

1) Podstawą stosunków pomiędzy Rzeczpospolitą Polską a Związkiem Socjalistycznych Republik Rad [są] i nadal pozostają w całej swej rozciągłości wszystkie istniejące umowy, łącznie z paktem o nieagresji podpisanym w 1932 r., i że pakt ten, zawarty na 5 lat, a sprolongowany na termin dalszy do 1945 r., posiada dostatecznie szeroką podstawę gwarantującą nienaruszalność stosunków pokojowych między obydwoma państwami.

2) Oba rządy ustosunkowują się przychylnie do ^hniezwłocznego^h zwiększenia wzajemnych obrotów handlowych.

3) Oba rządy są zgodne co do konieczności pozytywnego załatwienia szeregu bieżących spraw wypływających ze wzajemnych umownych stosunków, a zwłaszcza spraw zaległych oraz likwidacji powstałych w ostatnich czasach incydentów granicznych”.

Dla orientacji i wykorzystania w rozmowach z Litwinowem Pana Ambasadora podają, że:

A) Chcę utrzymać komunikat w granicach wyłącznie bilateralnych sąsiedzkich stosunków.

²⁰ Zob. dok. nr 268.

B) Odrzucam konsultację, gdyż zobowiązań podobnych nie posiadamy względem nikogo poza aliantami.

C) Powtarzania zwrotu o lojalnej współpracy z punktu 2 propozycji Litwinowa nie widzę potrzeby, gdyż pojęcie to zawarte jest w pozytywnym ustosunkowaniu się do obowiązujących umów. Natomiast może mu być dany wyraz w obustronnych komentarzach prasowych.

D) Uważałbym natomiast za wskazane sprecyzowanie poza komunikatem zasad i skali rozszerzenia obrotów handlowych, z zagwarantowaniem możliwości zakupu przez nas większej ilości potrzebnych naszemu przemysłowi surowców na zasadzie clearingu oraz uzyskania zapewnienia dania naszym placówkom normalnych warunków pracy na terenie Z.S.R.R.

E) Wymienione w p. 3 pozytywne załatwienie spraw zaległych rozumiemy jako przewidziane umową graniczną zlikwidowanie licznych niezałatwionych incydentów oraz wykonanie również zaległych zobowiązań wpływających z traktatu ryskiego, jak np. rewindykacje aktów wileńskich i innych spraw tej kategorii.

W razie sprzeciwu ze strony Litwinowa proszę iść raczej w kierunku zwężania zakresu komunikatu. Zwracam uwagę, iż formuła punktu 1-go jest wiernym oddaniem treści wymiany not z 10-go września 1933²¹ dokonanej w związku z wejściem Sowietów do Ligi Narodów²².

BECK

AAN, MSZ 6755a

²¹ Winno być: 1934 r.

²² Zob. dok. nr 432.

420

*10 listopada, raport komisarza generalnego
w Wolnym Mieście Gdańsku*

10 listopada 1938 r.

Tajne

Do Ministerstwa Spraw Zagranicznych
Gabinet Ministra
w Warszawie

[W sprawie]: sytuacji politycznej.

Opracował: Radca Battaglia.

Rozwój wypadków w życiu politycznym Gdańska w ostatnich kilku tygodniach nie daje – ze względu na ścieranie się różnorodnych i niejednokrotnie wręcz przeciwstawnych tendencji – dostatecznych podstaw do wyciągania jasnych wniosków odnośnie zasadniczego kierunku rozwoju politycznego.

Szereg zebrań partyjnych, którymi zainaugurowano z początkiem października nowy „sezon polityczny”, poświęconych zostało omówieniu sukcesów politycznych III Rzeszy, a w pierwszym rzędzie zajęcia ziem sudeckich oraz opracowania wytycznych pracy partyjnej w terenie. Początkowo wygłaszane przemówienia wolne były od wystąpień agresywnych w stosunku do Polski. Po kilku dniach jednak, ^otj. mniej więcej od 8 października, na zebraniach partyjnych zaczęto w niezwykle gwałtowny sposób atakować Polskę^e, a ponadto czynniki kierujące partią z Gauleiterem Forsterem na czele, systematycznie zaczęły rozpowszechniać zapowiedzi co do bliskiego rozwiązania problemu gdańskiego przez przyłączenie Gdańska do Rzeszy, nie kryjąc się z odnośnymi oświadczeniami, które znalazły wyraz w relacjach prasowych.

Podłożem kampanii antypolskiej był w pewnym stopniu wzrost megalomanii po sukcesie sudeckim, w jeszcze większym stopniu kampania ta została zainicjowana przez Forstera i grupę partyjnych „Hitzköpfe”, którzy zapewne również pod wpływem nastrojów panujących u dołów, nadali jej częstokroć jaskrawe wręcz sensacyjne formy (vide zał. nr ^e4, 6, 7, 8, 9, 10, 11, 12, 15, 16, 24^e)²³.

²³ Załączników nie publikuje się.

Dla mentalności Forstera i stosowanych przez niego metod personalnej propagandy, charakterystyczne jest przemówienie wygłoszone przezeń w dniu 24 października rb. wobec „dawnych bojowników partyjnych”. W przemówieniu tym Forster, który przybył na zebranie bezpośrednio samolotem z Berchtesgaden, gdzie widział się z kanclerzem Hitlerem, kładł szczególny nacisk na swój bezpośredni kontakt z Führerem, a mówiąc o przyszłych losach Gdańska oświadczył według relacji prasowych, iż zapatruje się na nie wysoce optymistycznie. Jak wynika z relacji konfidenencyjnych, miał się on ponadto chwalić, że Ribbentrop wyraził w Berchtesgaden uznanie dla prowadzonej przezeń polityki porozumienia z Polską. W przemówieniu swym oświadczył on ponadto, że Gdańsk jest już uzbrojony i zbroi się nadal, a ponadto miał twierdzić, jakoby w Berchtesgaden zapaść miała w dniu 24 października ostateczna decyzja co do losów Gdańska²⁴, co miałyby umożliwić zrealizowanie w niedługim czasie planów narodowo-socjalistycznych co do Gdańska (vide zał. nr ^c9 i 24^c).

Inni działacze partyjni przemawiali na zamkniętych zebraniach w sposób o wiele gwałtowniejszy, zapowiadając, że nie tylko Gdańsk, ale także i część ziem polskich zostanie przyłączona do Rzeszy. Wysoce charakterystycznym dla mentalności tutejszej jest np. przemówienie senatora kultury, Boeckea, wygłoszone przezeń w dn. 3 bm. (vide zał. nr ^c12^c), w którym według relacji konfidenencyjnej, miał on w swoisty sposób „interpretować” ostatnią deklarację Hitlera co do tego, iż Niemcy nie żywią obecnie żadnych pretensji terytorialnych w Europie. Rezygnacja z tych pretensji obejmuje – zdaniem senatora Boeckea – jedynie ziemie nie niemieckie, ponieważ zaś Gdańsk i znaczna część Polski to ziemia niemiecka, przeto rezygnacja z pretensji terytorialnych nie może terenów tych dotyczyć.

Wysoce znamiennym jest, że z okazji zorganizowanej w początku listopada wycieczki korespondentów zagranicznych z Niemiec do Gdańska (vide pismo moje 327b/G/25), gdańscy organizatorzy wycieczki, a więc zarówno koła oficjalne, partyjne i przedstawiciele prasy gdańskiej, dążyli wyraźnie do wpojenia w uczestników wycieczki przekonania, jakoby problem rewizjonizmu nie był w Gdańsku aktualny, a W. Miasto nie stanowiło w żadnym razie źródła niepokoju w tej części Europy. Tego rodzaju tendencje uwydatniały się z całą wyrazistością zarówno w przemówieniu Forstera, jak i w przemówieniach redaktora „Danziger Vorpostena”, Zarskego, nie mówiąc już o niemal „rauschningowskim” przemówieniu Greisera, który nawiązywał w nim do

²⁴ Zob. dok. nr 400.

dawnych tradycji wizyt królów polskich w Gdańsku. W jednym z przemówień wygłoszonych wobec uczestników wycieczki Zarske oświadczył, że o rozstrzygnięciu problemu gdańskiego, którego rozwiązanie jest koniecznością, zadecydują jedynie dwa ośrodki dyspozycji politycznej, tj. Berlin i Warszawa, przy czym rozstrzygnięcie to musi zadowolić wszystkie czynniki zainteresowane problemem gdańskim.

Prasa gdańska zajmowała się w ostatnich tygodniach częstokroć zagadnieniami polskimi i problemami dotyczącymi pozycji politycznej Gdańska. „Danziger Vorposten” szczególnie wyraźnie dążył do aktualizowania „problemu gdańskiego”, unikając jednak wyraźnych zaczepiek pod adresem Polski, a używając dla osiągnięcia zamierzonego celu formy pogłosek i insynuacji, dementi itp. Kilkakrotnie powtarzały się natomiast żale i żądania pod adresem Polski z racji rzekomego zaniedbywania Gdańska pod względem gospodarczym.

Analizując bliżej tendencje polityczne dominujące ostatnio w terenie, uchwycić można kilka różnorodnych kierunków:

1) bojowe, demagogiczne wystąpienia rewizjonistyczne Forstera i najbardziej bojowo nastrojonych członków partii, obliczone w pierwszym rzędzie na forum wewnętrzne;

2) bardziej umiarkowane w stosunku do Polski i „problemu gdańskiego” stanowisko prasy, a także dążność ze strony tutejszych kół partyjnych do łagodzenia na zewnątrz wrażenia, jakoby na odcinku gdańskim nastąpiło zaostrzenie;

3) tendencja Greisera łagodzenia napięć wytwarzających się w terenie i szukania kompromisowych rozwiązań w stosunku do Polski;

4) przygotowywanie ataku – obejmującego tym razem front szeroki czynników oficjalnych i partyjnych – w stosunku do Polski, a zmierzający do uzyskania jak największych korzyści gospodarczych.

Wzajemny stosunek Forster–Greiser jest w dalszym ciągu silnie napięty. Greiser uważa F. za nierealnego, nieobliczalnego polityka, zdolnego w swej megalomanii nawet do wywołania na własną rękę na odcinku gdańskim poważnego konfliktu międzynarodowego, równocześnie jednak obawia się go i wskutek tego nie zdobywa na zdecydowaną akcję „utrącenia” go na terenie Rzeszy, intrygując jedynie za kulisami i próbując wygrywać przeciwko F. czynniki polskie i Wysokiego Komisarza Ligi Narodów.

Akcja organicznego wiązania Gdańska z Rzeszą kontynuowana była ostatnio energicznie i wskazuje ona na ścisłą współpracę w odnośnych dziedzinach pomiędzy czynnikami partyjnymi i wojskowymi w Rzeszy, a odnośnymi ośrodkami dyspozycji w Gdańsku. Gauleiter Forster zapowiedział zmianę ustawodawstwa pracy. Od nowego roku dotychczasowa organizacja pracownicza, „Danziger Arbeitsfront”, ma być zespolona z organizacją pracy w Niemczech i występować pod nazwą „Deutsche Arbeitsfront – Gau Danzig”. W najbliższym czasie zamierzone jest również wprowadzenie w życie nowej ustawy urzędniczej, której tekst został podany do naszej wiadomości i która w zasadzie – z drobnymi różnicami – pokrywa się z ustawą urzędniczą obowiązującą w Rzeszy Niemieckiej.

Najdonioślejsze znaczenie posiada jednak rozporządzenie Senatu, opublikowane w dn. 19 października, w sprawie służby bezpieczeństwa, nakładające na obywateli gdańskich w wieku od 18–25 lat obowiązek osobistych świadczeń w służbie bezpieczeństwa, a dla obywateli w wieku od 25 do 50 lat, obowiązek świadczeń pomocniczych w tejże służbie.

Rozporządzenie powyższe nie pozostaje w zasadniczej sprzeczności z przepisami konstytucji w Gdańsku, gdyż nie wskazuje na wojskowy charakter przewidzianych w nim świadczeń. Ponieważ jednak w praktyce stwarza ono możliwość uformowania na terenie W. Miasta siły zbrojnej o charakterze wojskowym, przeto narusza jeden z podstawowych elementów statutu gdańskiego, tj. zasadę demilitaryzacji. Z tych też względów wniosłem ustnie, a następnie pisemnie protest przeciwko naruszeniu powyższej zasady.

W odpowiedzi na protest ustny, Prezydent Greiser w rozmowie ze mną oświadczył, że rozporządzenie posiada jedynie charakter porządkowy, zmierza do uzupełnienia kadr policyjnych i nie obejmie do 1 kwietnia roku przyszłego większej liczby ludzi ponad 400 osób. Oświadczył on ponadto, że Gdańsk nie posiada ani dostatecznej ilości broni, ani przygotowanych wojskowo oficerów dla zorganizowania własnej armii.

Skądinąd jednak wiadomo, że znajdujące się obecnie na terenie Gdańska zapasy broni wystarczają do uzbrojenia kompletnej dywizji oraz że w ostatnich miesiącach przybyła na teren Gdańska znaczniejsza liczba zawodowych podoficerów armii niemieckiej, którzy pełnią mają funkcje instruktorów. Ponadto zauważyć należy, że rekrutacja do służby policyjnej została już rozpoczęta.

Centralny komitet niemieckich katolików zorganizował w dniu 30 października w Gdańsku tzw. Katholikentag, przy czym na odbytych w tym dniu

dwóch zebraniach w Messehalle było obecnych łącznie około 10.000 osób. W zebraniach nie brali udziału przedstawiciele gdańskich sfer oficjalnych.

Przez Gdańsk prowadzona jest nadal intensywna akcja wśród mniejszości niemieckiej i ukraińskiej w Polsce.

Czynniki partyjne i oficjalne wykorzystują wydawane ostatnio zarządzenia dotyczące np. szeregu ulg i ułatwień gospodarczych dla ubogich członków Arbeitsfrontu, dla wywierania wynaradawiającego nacisku na ludność polską.

Mimo iż na skutek przedstawień Wysokiego Komisarza Ligi Narodów zaniechano na razie wydania ustaw antyżydowskich, prześladowanie elementu żydowskiego prowadzone przy pomocy zarówno brutalnych metod fizycznych, jak i nacisku administracyjno-podatkowego, przybrało ponownie bardzo duże rozmiary. W kołach partyjnych zapowiadają, że najdalej do 1 kwietnia przyszłego roku Gdańsk zostanie całkowicie oczyszczony z żydów²⁵.

KOMISARZ GENERALNY
/-/ Marian Chodacki

AAN, MSZ, Ambasada Berlin 110

421

*12 listopada, raport ambasadora w Berlinie
o stosunkach polsko-niemieckich i polityce zagranicznej Niemiec*

Berlin, dnia 12-go listopada 1938 r.

Najściślej tajne.
Do rąk własnych.

Wielce Szanowny Panie Ministrze,

1. Powołując się na mój odręczny list z dnia 5-go listopada rb., pozwałam sobie donieść, że jak dotąd przewidziane moje spotkanie z Ministrem Spraw Zagranicznych Rzeszy, von Ribbentropem, nie doszło do skutku. Pragnę przypomnieć, że w przeddzień arbitrażu wiedeńskiego, w dniu 1 listopada,

²⁵ Odpis raportu rozesłano do ambasad w Londynie i Berlinie oraz do poselstwa w Bernie.

zgłosiłem w Sekretariacie Ministra Spraw Zagranicznych mój powrót z Warszawy z zaznaczeniem, że jestem do dyspozycji p. von Ribbentropa. Toż samo powtórzyłem w następstwie Sekretarzowi Stanu, p. von Weizsäckerowi, w dniu 3 bm. oraz Ambasadorowi von Moltke. Na bankiecie wydanym przez prasę zagraniczną w dniu 7 bm. był obecny p. von Ribbentrop, który jednak zaraz po obiedzie wyjechał do Monachium na uroczystości odbywające się tamże w dn. 8 i 9 listopada. Nie miałem na bankiecie możliwości wymiany zdań i tylko przelotnie powiedział mi Minister, iż poczynawszy od 10 listopada będzie w Berlinie. To samo zaznaczył z własnej inicjatywy jego sekretarz tłumacząc, że wobec tak licznych rozjazdów Ministra ostatnimi czasy nie można było naznaczyć spotkania, że jednak rozmowa będzie mogła mieć miejsce 11 lub 12 bm.

Tymczasem, jak się dowiaduję, p. von Ribbentrop, który tylko powrócił na krótką chwilę do stolicy, zdaje się we czwartek, dnia 10-go listopada ponownie opuścił Berlin.

Nie widzę oczywiście racji, bym od siebie miał nalegać na przyspieszenie rozmowy, tym bardziej że inicjatywa podjęta przez p. von Ribbentropa wobec mnie w Berchtesgaden wyszła od strony niemieckiej. Wydaje mi się również niemożliwym rozmawiać z inną osobistością na poruszone w Berchtesgaden tematy, zanim nie sprecyzuję wobec p. von Ribbentropa stanowiska Rządu Polskiego w całej tej sprawie. Uczyniłem tutaj jedyny wyjątek z p. von Moltke, który sam od siebie poruszył temat Gdańska w rozmowie ze mną i jako akredytowany u nas Ambasador musiał w tej sytuacji wiedzieć autorytatywnie, poza jakie granice w tej sprawie wyjść nie możemy.

Zastanawiając się nad taktyką stosowaną przez p. von Ribbentropa muszę przede wszystkim wspomnieć, iż jest on dla wszystkich akredytowanych tutaj przedstawicieli dyplomatycznych Ministrem nieuchwytnym. Mówił mi onegdaj Ambasador Amerykański, iż mając wyjechać do Stanów Zjednoczonych dla widzenia się z Rooseveltem, już od 6 tygodni czatuje na Ribbentropa – bezowocnie.

Jeśli chodzi o naszą sprawę, to sądzę, że po wywiadzie Pana Ministra²⁶, stanowisku zajęтым przez Chodackiego wobec Greisera i pewnych oświeśleniach Moltkego, R. zdaje sobie sprawę, że odpowiedź nasza nie wypadnie pozytywnie odnośnie do Gdańska. Być może, że wobec niewyjaśnionej sytuacji z państwami zachodnimi nie spieszy on się na razie do rozmów z nami

²⁶ W wywiadzie z 30 października minister Beck omówił sytuację polityczną Europy.

lub chce je podjąć w dogodniejszym dla Rządu Rzeszy momencie. Sposób, w jaki zarówno Kanclerz w swych przemówieniach, jak i prasa tutejsza traktują od pewnego czasu stosunki francusko-niemieckie, wskazuje na chęć doprowadzenia do odprężenia przede wszystkim na tym odcinku.

Negocjacja z Polską miałyby może nastąpić dopiero po sfinalizowaniu porozumienia z Francją.

Jest rzeczą charakterystyczną, że od czasu Konferencji w Monachium stosunki niemiecko-angielskie nie tylko że się nie poprawiły, lecz uległy znacznemu ochłodzeniu.

Wszystkie ostatnie wypowiedzenia się Kanclerza są dla Anglii wyraźnie nieprzychylnie i choć atakuje on opozycję, to niemniej czyni to w sposób, który nie może ułatwiać Chamberlainowi polityki zbliżenia z Rzeszą.

Sądzę, że ostatnie ekscesy antyżydowskie²⁷ na terenie całych Niemiec, które przybrały niespotykane dotąd rozmiary i były nie odruchem tłumów, lecz zorganizowanych organów partyjnych, przyczynią się jeszcze bardziej do pogłębienia sprzeczności istniejących między Niemcami doby obecnej a społeczeństwem anglosaskim.

Nie umiem osądzić, czy te wydarzenia utrudnią p. Daladier politykę zbliżenia z Rzeszą. W każdym razie z terenu tutejszego patrząc, w chwili, gdy idzie na pewne zbliżenie między Paryżem a Berlinem, wszelka uzewnętrzniająca się poprawa w stosunku Francji do Polski byłaby elementem dla nas bardzo pozytywnym w Berlinie.

Dochodzą mnie odgłosy ze sfer przemysłowych francuskich, że nastrój u nich dla Polski znacznie się zmienił na korzyść. Sfery te zwracają uwagę, iż teraz, gdy karta rosyjska osłabła w Paryżu, istniałaby możliwość drogą materialną wpłynięcia na prasę francuską w sensie pisania w duchu propolskim i zjednania w ten sposób szerszych warstw społeczeństwa dla nas.

2. Rokowania nasze w sprawach żydowskich, po sprecyzowaniu obojmych stanowisk i zbliżeniu się bądź co bądź poglądów, zatrzymały się z braku decyzji decydujących czynników niemieckich. Trzeba stwierdzić, że nastrój, który powstał wokoło zagadnienia żydowskiego, obarcza niezmiernie negocjatorów niemieckich, do wysokich urzędników włącznie, którzy po prostu boją się o swoją skórę.

²⁷ W nocy z 9 na 10 listopada miały miejsce pogromy Żydów w Niemczech („noc kryształowa”); zob. dok. nr 423.

Dlatego sędzę, że trzeba się uzbroić w pewną cierpliwość, tym bardziej że nasza ustawa i zarządzenia pozostały w mocy.

Dałem polecenie Konsulatom, by paszportów żydowskich prawie zupełnie nie stemplowano, a poczynszy od 15-go listopada, kiedy upływa sursis udzielone w Warszawie co do pozbawienia obywatelstwa, przystąpiono energicznie do wykonywania tejże ustawy.

3. Wreszcie pozwalam sobie jeszcze zwrócić uwagę na zagadnienie ukraińskie, tak jak ono się w ostatnim czasie na tutejszym terenie rozwija.

Po zajęciu Wiednia przeszła do Rzeszy centrala tamtejsza ukraińska, składająca się w dużej mierze z ugrupowań typu Konowalca²⁸, które dzięki swej aktywności zaczęły nabierać przewagi. Szereg tutejszych organizacji zajmuje się sprawami ukraińskimi. Tak np. biuro Ribbentropa, biuro Rosenberga, pewne biura w Propaganda-Ministerium oraz, last not least, Wywiad Niemiecki. Wszystkie te czynniki, jak się wydaje, nie mają jeszcze wyraźnej dyrektywy z góry co do linii, jaką należy zająć w tej tak skomplikowanej sprawie. Niemniej aktywność je rozsadza, a korzystają z tego najbardziej dla nas szkodliwe terrorystyczne grupy ukraińskie typu Jarego, Melnyka itd. Rozmawiałem dziś z prof. Smal-Stockim, który złoży szczegółowe sprawozdanie z tych swoich obserwacji Wicedyrektorowi Kobylańskiemu. Ze swej strony prosiłbym tylko Pana Ministra o łaskawe rozważenie, czy przy nadarzającej się sposobności nie powinienem bym nieco szczegółowiej z wysokimi czynnikami niemieckimi, np. Ribbentropem lub Göringiem, poruszyć to zagadnienie precyzując nasz punkt widzenia. Bowiem u niektórych dosyć młodocianych, niewyrobionych tutejszych głów wytwarza się przekonanie, że zagadnienie ukraińskie nawet bez Polski da się zaktualizować i zrealizować, przy czym myślą o penetracji via Ruś Zakarpacka i Rumunia. Choć są to oczywiście utopijne wnioski, niemniej podsuwane przez wrogie nam elementy ukraińskie mogą doprowadzić w rezultacie do tego, że na tle sprawy ukraińskiej wytworzą się poważne tarcia z Niemcami.

Raczy Wielce Szanowny Pan Minister przyjąć wyrazy mego wysokiego poważania i szacunku

^fJ. Lipski^f

*IPMS, MSZ A.11.49/N/7 (druk: *Diplomat in Berlin*, s. 462–465)*

²⁸ Przewodniczący Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów, Jewhen Konowalec, zginął 23 maja w Rotterdamie w zamachu zorganizowanym przez wywiad radziecki.

422

*15 listopada, raport ambasadora w Berlinie o rozmowie
z Wysokim Komisarzem Ligi Narodów w Wolnym Mieście Gdańsku*

BERLIN, dn. 15 listopada 1938 r.

Ścisłe tajne.

Wielce Szanowny Panie Ministrze,

W dniu dzisiejszym odwiedził mnie Wysoki Komisarz w Gdańsku, p. Burkhardt, który, powracając z polowania u hr. Henkla na Śląsku, zatrzymał się na dwa dni w Berlinie.

Z dłuższej z nim wymiany zdań wynikało, iż jest on oczywiście zaniepokojony rozwojem sytuacji w Gdańsku na skutek szeregu symptomów, które u skrajnych elementów tamtejszych w ostatnim czasie zauważył. Konkretnie poruszyła go sprawa żydowska w związku z ostatnimi zarządzeniami Forstera. Sądzi on, że w najbliższym czasie nastąpi wydanie ustaw aryjskich w Wolnym Mieście. Dowiedział on się, iż w przeciwieństwie do tego, co czynił Neurath, który zawsze hamująco wpływał na Forstera, von Ribbentrop miał Gauleiterowi powiedzieć, żeby się w sprawach żydowskich bynajmniej nie oglądał na Anglię i robił swoje.

P. Burkhardt w związku z tym prosił mnie o radę, czy nie powinien by pojechać w tej sprawie prosto z Berlina do Genewy.

Nie znając zapatrywania Pana Ministra w tym względzie sądziłem, że jednak lepiej go na razie odwieść od tej myśli z uwagi na wielkie napięcie, jakie powstało w tej chwili na tle ekscesów antyżydowskich w Niemczech. Dałem mu do zrozumienia, iż może lepiej, aby w tym stanie rzeczy na razie powrócił do Gdańska i tam się poradził naszego przedstawiciela. Ze swej strony przyrzekłem mu, iż napiszę o tym do Pana Ministra.

P. Burkhardt z tym moim zdaniem całkowicie się zgodził. Powiedział jeszcze, iż czuje wyraźnie chęć usunięcia go z Gdańska. Tendencja ta idzie od Forstera i skrajnych elementów partyjnych.

W toku rozmowy zastanawiał się nad tym, czy leżałoby w naszym interesie spowodować od strony Ligi w związku z sesją styczniową pewne usztywnienie w sprawie złamania przez ustawy aryjskie konstytucji gdańskiej. Powiedziałem p. Burkhardtowi, iż sądzę, że ta płaszczyzna, jeśli się chciałoby zająć bardziej stanowcze stanowisko od strony Ligi, nie byłaby zbyt dogodna i lepiej już

byłoby znaleźć inną, mniej zaognioną a więcej konkretną i nawet niektórych Niemców przekonującą płaszczyznę, np. gospodarczą. Zastrzegłem jednak, że w tej sprawie nie mogę się wypowiadać bez dyrektyw Pana Ministra.

Wreszcie p. Burkhardt był dość zafrasowany wiadomością podaną mu w Berlinie, jakoby Pan Minister osobiście bardzo ujemnie do niego się odnosił. Myślę, że działałem po linii poglądów Pana Ministra, jeśli scharakteryzowałem takie twierdzenie jako zwykłą, przejawiającą się często na tutejszym terenie intrygę.

Reasumując, wyczułem, iż p. Burkhardt nie chciałby bez porozumienia się z Panem Ministrem podjąć jakichkolwiek kroków w Genewie. Obawia się jednak, że Sekretariat zawezwie go do Genewy w związku z ustawami antyżydowskimi. Wobec rozmowy mojej w Berchtesgaden z Ribbentropem²⁹ oraz pewnych przejawów na tym tle w Gdańsku, sądziłem, iż może być dla nas taktycznie dogodnym w tej chwili podtrzymać Wysokiego Komisarza Ligi. Jeśli bowiem czynniki niemieckie zdołałyby usunąć Ligę przed ewentualnym układem z nami, to sytuacja byłaby niezmiernie dla nas utrudniona.

Raczy Wielce Szanowny Pan Minister przyjąć wyrazy mego wysokiego poważania i szacunku.

^fJ. Lipski^f

^cPS. Oczywiście p. B. nic nie wspomniałem o mojej rozmowie z Ribbentropem^c.

AAN, Instytut Hoovera, MSZ 231

423

*18 listopada, niepodpisana notatka w sprawie wystąpień
antyżydowskich w Niemczech*

18–XI–38

Do Pana Ministra Spraw Zagranicznych

Ostatnie ekscesy antyżydowskie na terenie Rzeszy, motywowane jako represja za zabójstwo Sekretarza Ambasady Niemieckiej w Paryżu przez żyda

²⁹ Zob. dok. nr 399 i 400.

Grünspana³⁰, zaciążyły na sytuacji politycznej Rzeszy zewnętrznej i wewnętrznej. Ze wszystkich informacji, które uzyskałem z Niemiec, wynika, iż ogół społeczeństwa niemieckiego, poza zaciętrzewionymi formacjami partyjnymi, odniósł się raczej negatywnie do aktów retorsyjnych zastosowanych do ludności żydowskiej. O ile bowiem społeczeństwo niemieckie w swojej większości aprobowало ustawy norymberskie jako zmierzające do odseparowania elementu żydowskiego od Niemców, nawet kosztem ciężkich strat materialnych dla żydów, to prowadzona na oczach publiczności w biały dzień organizowana przez partię systematyczna akcja niszczenia mienia żydowskiego, czy to w formie tłuczenia szyb i urządzeń w sklepach i mieszkaniach oraz rabowania przedmiotów, czy też w formie podpalania lub wysadzania dynamitem synagog, przekroczyła miarę tego, co normalny obywatel niemiecki uważa za możliwe. Toteż krytyka jest nadspodziewanie duża, obejmująca wszystkie warstwy społeczeństwa. Dochodzi do tego fakt, że ludność niemiecka w nastawieniu swoim nie jest antyżydowska, na wzór np. społeczeństwa polskiego. Poza tym wydarzenia te są wykorzystywane dla krytyki reżimu przez elementy z góry negatywnie doń nastawione. Można śmiało powiedzieć, iż przez te zajścia optymizm, jaki istniał po zwycięstwach sudeckich uzyskanych w drodze pokoju, ustąpił, a zapanowały ponownie nastroje minorowe. Wypadki antyżydowskie ostatnich dni jeszcze silniej zaciążyły na stosunkach Rzeszy z zagranicą.

Tutejszy Korpus Dyplomatyczny, który był świadkiem ekscesów, oraz przedstawiciele prasy zagranicznej bez wyjątku potępili metody stosowane w danym wypadku przez partię. Naturalnie i tutaj istnieją pewne stopnie w nastawieniu negatywnym, stosownie do interesów łączących Rzeszę z danym krajem. Niemniej panuje niezawodnie jednomyślność wśród wszystkich obcokrajowców, nawet największych zwolenników zbliżenia z Rzeszą.

AAN, Ambasada Berlin 874

³⁰ 7 listopada sekretarz niemieckiej ambasady w Paryżu, Ernst vom Rath, został śmiertelnie raniony na terenie placówki przez Herschela Grynszpana, syna Żydów wydalonych w październiku z Niemiec do Polski.

424

*19 listopada, telegram szyfrowy ministra spraw zagranicznych
do ambasady w Waszyngtonie:
instrukcja w sprawie starań Polski o udział w Komitecie Eviańskim*
Polmission Washington

Ze względu na poważną ilość uchodźców żydów z Niemiec, znajdujących się w Polsce, proszę sugerować rządowi konieczność interwencji w Londynie zaproszenia Polski do Komitetu Evian³¹ pod przewodnictwem Wintertona i Rublee.

AAN, MSZ 9915

425

*19 listopada, raport ambasadora w Berlinie
o rozmowie z ministrem spraw zagranicznych Niemiec*

BERLIN, dn. 19 listopada 1938 r.

Ścisłe tajne

Do Pana Ministra Spraw Zagranicznych
w Warszawie

Stosownie do wniosków zawartych w liście moim do Pana Ministra z dnia 12-go listopada³², nie czyniłem już dalszych kroków, by przyspieszyć moją rozmowę z Ministrem Spraw Zagranicznych von Ribbentropem.

W dniu 18 listopada otrzymałem zawiadomienie że p. von Ribbentrop przyjmie mnie w Auswaertiges Amt w dniu 19 bm. o godzinie 12.30.

Rozmowa miała następujący przebieg:

Na wstępie p. von Ribbentrop zaznaczył, że od naszego ostatniego spotkania w Berchtesgaden w dniu 24 ub.m. nie miał możliwości mnie widzieć,

³¹ Zob. przyp. 35 do dok. nr 154.

³² Zob. dok. nr 421.

albowiem miał liczne rozjazdy, ostatnio zaś był zaabsorbowany sprawą morderstwa sekretarza Ambasady Niemieckiej w Paryżu, vom Ratha³³.

Ograniczyłem się do zaznaczenia, że swego czasu po powrocie z Warszawy zgłosiłem w Sekretariacie Ministra gotowość widzenia się z nim.

Przechodząc z kolei do wykonania instrukcji zawartej w piśmie z dnia 31-go października br.³⁴ zaznaczyłem, że zdałem Panu Ministrowi sprawę z sugestii (Anregung) uczynionej przez Ribbentropa w Berchtesgaden co do układu polsko-niemieckiego, który by stabilizował ostatecznie wzajemne stosunki między obu państwami, i że Pan Minister polecił zakomunikować mu w odpowiedzi nasze stanowisko w tej sprawie.

Posługując się dla nadania większej wagi moim wywodom pisemną instrukcją, precyzyjnie i z naciskiem podałem treść instrukcji do wiadomości Ministra Spraw Zagranicznych Rzeszy. P. von Ribbentrop wysłuchał uważnie mojego exposé bez dyskutowania nad poszczególnymi punktami.

Widziałem, że skonstatowanie, iż wszelka tendencja do włączenia Wolnego Miasta do Rzeszy musiałaby w sposób nieunikniony doprowadzić do konfliktu, który by nie tylko przybrał charakter lokalny, lecz postawił pod znakiem zapytania całokształt stosunków polsko-niemieckich, zrobiło na nim wrażenie. Zakończyłem swoje wywody powołując się na wypowiedzenie Marszałka Piłsudskiego, że sprawa Gdańska stanowić będzie kryterium dla oceny stosunku Niemiec do Polski, dodając jeszcze kilka ogólnych wyjaśnień.

Minister von Ribbentrop w odpowiedzi skonstatował, że tak samo jak z Włochami Rzesza pragnie utrzymać z Polską jak najlepsze stosunki i zapewnił, że w tym kierunku idzie całe jego nastawienie. Uderzając w ton bardzo przyjazny p. von Ribbentrop powiedział, że ze stroną polską chciałby rozmawiać nie w formie dyplomatycznej, lecz całkiem po przyjacielsku, szczerze i otwarcie (zaznaczył, że właśnie rozmawiał z nowomianowanym Ambasadorem Francuskim w języku dyplomatycznym³⁵).

Podejmując myśl zawartą w instrukcji Pana Ministra stwierdził, iż podczas kryzysu czeskosłowackiego stosunki polsko-niemieckie wytrzymały próbę z pożytkiem dla obu stron. Zdecydowane stanowisko Polski pomogło Niemcom do zrealizowania ich postulatów tak samo, jak akcja niemiecka

³³ Zob. przyp. 30 do dok. nr 423.

³⁴ Dok. nr 405.

³⁵ Robert Coulondre objął stanowisko ambasadora Francji w Berlinie 22 listopada.

umożliwiła Polsce odzyskanie Zaolzia. P. von Ribbentrop zrobił w tym miejscu dygresję powracając do historii ostatniego kryzysu i powtarzając znane mi już twierdzenie, że w ówczesnej konstelacji politycznej Francja była w rzeczywistości izolowana, i że poza tym posiadał on przez cały czas absolutną pewność, że ani Anglia, ani Francja nie wystąpią w obronie Czechosłowacji. Pewne novum stanowiło wyjaśnienie, że na dzień, w którym następnie odbyła się konferencja monachijska było przewidziane spotkanie ministrów spraw zagranicznych Rzeszy i Włoch w towarzystwie generałów von Keitla i Parianiego dla ułożenia wspólnej akcji militarnej na wypadek konfliktu zbrojnego Niemiec z państwami zachodnimi. P. von Ribbentrop przytoczył mi ten szczegół dla podkreślenia, że Rzesza mogła liczyć bezwzględnie na pomoc militarną ze strony Włoch. Fakt, że sztaby włoski i niemiecki miały dopiero się zebrać w dzień mobilizacji niemieckiej wskazywałby – zdaniem moim – raczej na to, że nie było zasadniczego uzgodnienia na wypadek wojny.

P. von Ribbentrop podkreślił w dalszych wywodach ówczesną przewagę militarną Niemiec stwierdzając, że obecnie sytuacja jeszcze bardziej się na korzyść Rzeszy przesunęła.

Powracając do spraw polsko-niemieckich P. von Ribbentrop wskazał z naciskiem, iż pragnąłby, aby Pan Minister wiedział, że strona niemiecka pojmuje stosunki z Polską w płaszczyźnie wielkiej linii politycznej i nie myśli o tym, by wobec Polski raz z jedną, raz z drugą sprawą występować. Dodał, że traktowanie z Polską nie jest tego rodzaju, jak to Niemcy czyniły z Beneszem. Przy tych wywodach padło z jego strony stwierdzenie, że Pan Minister od lat prowadzi wyraźną i konsekwentną linię w polityce zagranicznej Polski. Odpowiedziałem p. von Ribbentrop, że jeśli Rzesza pojmuje politykę z Polską w płaszczyźnie wielkiej linii, to nie obawiam się o nasze stosunki. P. von Ribbentrop odparł, że przecież niejednokrotnie stwierdzał to w rozmowach ze mną.

Minister von Ribbentrop dał wytłumaczenie, jak powstały jego sugestie zakomunikowane mi w Berchtesgaden. Wychodząc z założeń kanclerskich o konieczności jak najlepszych stosunków z Polską, które stanowią podstawową linię polityki Rzeszy, chciał on znaleźć takie z nami załatwienie, które by całkowicie stabilizowało sytuację. Tylko w sposób luźny (użył słowa *vaguement*) mówił na ten temat z Kanclerzem, a sam ze swej strony wychodząc z założenia, że Gdańsk jest miastem niemieckim, sugerował podobną koncepcję. (Było zmiennym, że p. von Ribbentrop dyskretnie dał do zrozumienia, że inicjatywę tego kroku przyjmuje na siebie, odseparowując od niej Kanclerza).

Kilkakrotnie powracał do wyjaśnienia, że tylko chęć stabilizacji stosunków kierowała jego myślą i że szukał solucji pod tym względem. Zrobił aluzję do

wywiadu Pana Ministra wobec przedstawiciela Hearsta³⁶, który zrozumiał jako zajęcie negatywnego stanowiska w tej sprawie, przy czym przebiegała u niego pewna nuta żalu, że nastąpiło to w publicznym oświadczeniu. Przemilczałem tę aluzję. Również padły z jego strony słowa, iż chętnie by porozmawiał z Panem Ministrem.

Na temat samej sprawy Gdańska dyskusja była tylko ogólnikowa. Gdy powrócił on do mojego stwierdzenia, że tendencja włączenia Gdańska do Rzeszy stworzyłaby konflikt w stosunkach polsko-niemieckich, potwierdziłem to w formie jak najbardziej miarodajnej. Dodałem, że sprawa Gdańska jest dla naszej opinii kwestią najbardziej drażliwą, tym bardziej że zrobiliśmy tak znaczne koncesje w Gdańsku na rzecz swobodnego rozwoju ludności niemieckiej i nadania sobie przez nią własnej formy rządzenia. Nie omieszkalem wskazać przy tym na zadrażnienia, jakie tam powstają dzięki wystąpieniom szowinistycznych elementów partyjnych, przy czym wspomniałem również o Forsterze. Myśląc o naszej koncepcji odczytałem ustęp z mowy Kanclerza wygłoszonej w Reichstagu dn. 21 lutego 1938 r. na temat Gdańska, a który brzmi: „Der Polnische Staat respektiert die nationalen Verhältnisse in diesem Staat und diese Stadt und Deutschland respektieren die polnischen Rechte”.

Odnosnie do naszej propozycji układu polsko-niemieckiego, gwarantującego egzystencję Wolnego Miasta, Ribbentrop zaznaczył, że nie może się wypowiedzieć, i że musi to całe skomplikowane zagadnienie w świetle moich wywodów jeszcze zbadać i się głębiej zastanowić. Mimochodem zaznaczył, iż rzekomo w Gdańsku powstały ostatnio drażliwości na tle skrzynek pocztowych, prosząc, bym sprawę tę w Warszawie poruszył.

W toku rozmowy zapytał von Ribbentrop, jakie stanowisko zajmujemy w sprawie autostrady. Odpowiedziałem, że przede wszystkim omówiłem w Warszawie sprawę Gdańska, dlatego nie jestem w możności wypowiedzieć się miarodajnie co do autostrady. Dałem jedynie wyraz mojemu osobistemu przekonaniu, iż w tej sprawie może by się dało znaleźć jakieś załatwienie.

Dalsza już rozmowa dotyczyła kwestii żydowskiej, przy czym Minister ostro występował przeciwko stanowisku zajętemu przez rząd amerykański i Prezydenta Roosevelta, wskazując na wezwanie Ambasadora von Dieckhoffa do Berlina³⁷. Wyraził swoje głębokie przeświadczenie, iż w Ameryce dojdzie

³⁶ Zob. przyp. 26 do dok. nr 421.

³⁷ Po tzw. nocy kryształowej ambasador USA w Berlinie, Hugh Wilson, został wezwany na konsultacje, w odpowiedzi do Berlina wezwano ambasadora Rzeszy, Hansa Dieckhoffa.

do wybuchów antysemityzmu w przyszłości i że sfery obecnie rządzące grubo za to zapłacą. Jego zdaniem, istotną siłą w Stanach Zjednoczonych nie są ani rząd, ani city, lecz farmerzy. Skorzystałem z dyskusji na ten temat, by przypomnieć ministrowi, iż delegacja polska w Warszawie do rokowań w sprawach żydowskich z Rzeszą oczekuje odpowiedzi ze strony niemieckiej celem ukończenia rokowań. Minister zaznaczył, iż poleci zbadać tę sprawę.

P. von Ribbentrop wyjeżdża do Berchtesgaden w związku z listami uwierzytelniającymi, które ma w poniedziałek i wtorek złożyć Kanclerzowi szereg ambasadorów i posłów, m.in. Ambasador Belgijski i Ambasador Francuski.

Składanie listów w Berchtesgaden tłumaczone jest faktem, iż wobec przebudowy Kancelarii Rzeszy w Berlinie nie ma odpowiedniego pomieszczenia w stolicy dla tych przyjęć.

Ambasador Rzeczypospolitej
J. Lipski[†]

IPMS, MSZ A.11.49/N/7 (druk: *Diplomat in Berlin*, s.465–469; PBK, dok. 46, inna wersja; *Polska w polityce międzynarodowej*, s. 28–32)

426

*21 listopada, notatka z wizyty w Warszawie Wysokiego Komisarza
Ligi Narodów w Wolnym Mieście Gdańsku*

tajne

Notatka

w związku z pobytem w Warszawie p. Burckhardta,
Wysokiego Komisarza Ligi Narodów w Gdańsku
w dn. 19 i 20 listopada 1938 r.

1. Plan p. Burckhardta. Znieść gwarancję Ligi dla Konstytucji gdańskiej, a może nawet wszelką gwarancję Ligi dla Statutu gdańskiego. Natomiast zastąpić ją przez gwarancję mocarstw dla nowego statutu Gdańska jako odrębnej jednostki państwowej, z utrzymaniem w całości praw polskich. Wysoki Komisarz mógłby istnieć jako pełnomocnik gwarantów i arbiter między Niemcami i Polską.

2. B. nie zamierza obecnie podawać się do dymisji. Uważa, że lepiej odczekać do styczniowej sesji Rady Ligi Narodów. Wówczas (połowa stycznia), jego zdaniem, należałoby sprawę rozstrzygnąć. W każdym razie nie zamierza pozostać nadal w tej samej sytuacji. Uważa, że bezwarunkowo „la formule doit être modifiée”, to znaczy charakter jego atrybucji i zasięg kompetencji. B. ma nadzieję, że przez swoje stosunki i kontakty z wysokimi dygnitarzami partyjnymi w Rzeszy potrafi zatrzymać promulgowanie w Gdańsku dalszych ustaw Norymberskich. Ustawa małżeńska nie ma zdaniem p. Burckhardta żadnego praktycznego znaczenia. Również licząc na te stosunki jest przekonany, że będzie w możności zorientować się dokładnie co do zamierzeń Niemiec na najbliższą metę w sprawie Gdańska. Dla wyżej zaznaczonych motywów zamierza udać się za kilka dni do Niemiec, gdzie ma zaproszenie na polowania do Göringa i do Himmlera.

3. Za zgodą Pana Ministra Spraw Zagranicznych, p. Burckhardt odwiedził Ambasadora Wielkiej Brytanii, p. Kennarda, i odbył z nim rozmowy na temat sytuacji w Gdańsku i dalszych swoich zamierzeń. Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że p. Burckhardt złoży raport przed sesją styczniową Rady, w którym stwierdzi pogwałcenie Konstytucji przez ogłoszenie Beamtenengesetzu i ustawy rasistowskiej o małżeństwach oraz ewentualnych innych ustaw rasistowskich, które by jeszcze do tego czasu zostały ogłoszone. Raport ten będzie przedłożony Komitetowi Trzech i będzie stanowił punkt wyjścia do dyskusji nad celowością dalszego utrzymania modus vivendi ustalonego w styczniu 1937 r.

Warszawa, dn. 21 listopada 1938 r.

g ... g

AAN, Instytut Hoovera, MSZ 231

427

22 listopada, niepodpisana notatka z rozmowy ministra spraw zagranicznych z ambasadorem Niemiec

Rozmowa Pana Ministra Spraw Zagranicznych z Ambasadorem Niemieckim
von Moltke dnia 22 listopada 1938

Ambasador oświadczył, że Minister v. Ribbentrop wezwał go i kazał mu udać się do Warszawy, aby poinformować rząd polski o doręczeniu noty

w Budapeszcie. (Ambasador odczytał tekst noty, który następnie, wychodząc, zostawił Panu Ministrowi). Ambasador nie wiedział, czy nota już została doręczona w Budapeszcie dnia poprzedniego, czy też jest doręczana równocześnie z jego *démarche* w Warszawie.

Zdaniem Niemiec, gdy Węgry odwołały się do arbitrażu, to zawiadamianie arbitra o podjęciu akcji wojsk regularnych stawia tego ostatniego w bardzo trudnej sytuacji. Polsce Niemcy komunikują treść swej noty *à titre amical*. Ambasador pyta równocześnie, czy Rząd Polski nie uważałby za możliwe przyłączyć się do akcji Niemiec i Włoch i ostrzec rząd węgierski, że „pour le moment” (to powtórzył Ambasador dwa razy) nie jest chwila odpowiednia dla zbrojnego wystąpienia Węgiei. Armia Czeska zresztą przewyższa armię węgierską.

Pan Minister przerwał mówiąc, że nasza ocena armii czeskiej jest zupełnie odmienna.

Ambasador dalej podkreślił, że przy tej okazji p. v. Ribbentrop chciałby zaznaczyć, że wszelkie pogłoski o zamiarach wielkoukraińskich związanych z Rusią Podkarpacką – są nieporozumieniem i kolportowanie ich przynosi jedynie szkodę. Podkreślił przy tym reakcję niemiecką na nasze żądanie zlikwidowania ukraińskich audycji w radio wiedeńskim. Sprawa ta była zdecydowana po myśli polskiej za wiadomością Kanclerza. Dosyć zresztą spojrzeć na mapę, aby widzieć, że opieranie planów ukraińskich na Rusi Podkarpackiej jest nierealne.

Pan Minister odpowiedział, że jeżeli chodzi o nasze przyłączenie się do *démarche* niemieckiej w Budapeszcie, to nie uważa to za możliwe, gdyż nie ma analogii między naszymi stanowiskami. Polska nie należała do arbitrażu, wobec czego główny argument p. von Ribbentrop nie ma do nas zastosowania. Opinia nasza jest wyraźnie prowęgierska, podobne uczucia sympatii dla Węgiei żywi także nasz Rząd – gdyż uważamy Węgiei za naszych przyjaciół. Polityka p. de Kanya nam się co prawda nie podoba. Uważamy nadto, że obecne rozwiązanie sprawy Rusi Podk. nie jest właściwe, gdyż twór ten nie jest zdolny do życia. Byliśmy zawsze zdania, że Węgry były źle traktowane i teraz w dobie kryzysu uważaliśmy za wskazane uzyskać rozwiązania, które by mogły zaspokoić to państwo, aby uniknąć wyładowania ich ekspansji w kierunku Rumunii. Rozumiem, że z podobnymi zastrzeżeniami co do tej ekspansji spotkały się Węgry w Niemczech podczas wizyty Regenta. Ambasador może też powiedzieć p. von Ribbentrop od Ministra, że Polska nie pcha Węgiei do awantury. Gdy Węgiei pytali nas o radę, Minister odpowiedział, że w takich okolicznościach, gdy w grę wchodzi najżywotniejsze interesy państwa węgierskiego, Polska

żadnych rad udzielać nie może, gdyż sam rząd węgierski jedynie może zdecydować, co ma czynić.

To, co się mówi o sprawie ^hukraińskiej^h ^ckarpatoruskiej^c i stosunku Polski do niej, to jest pewna przesada. Zainteresowanie polskie tą sprawą też komentowane jest przesadnie. Istotną rolę grają środki komunikacyjne, ale ^cna^c to są różne sposoby. Gdyby Polska traktowała tę sprawę jako istotny polski interes, to by Rząd Polski dawno znalazł środki do załatwienia sprawy. Jest duża różnica między bezpośrednim interesem państwa, dla którego przeprowadzenia używa się wszystkich środków, a ubocznym zainteresowaniem, które albo się osiąga, albo nie. Karpaty są dobrą granicą.

Minister kazał powiedzieć p. Chwałkowskiemu, że są trzy powody, dla których p. Benesz nigdy nie mógł doprowadzić do prawdziwego odprężenia z Polską, a mianowicie:

1. Zagarnięcie podstępne Śląska zaolzańskiego; 2. stawianie Polsce przeszkód komunikacyjno-tranzytowych; 3. skoncentrowanie na terenie Czechosłowacji rozmaitych elementów wywrotowych (komunistów, terrorystów, Ukraińców, opozycji niemieckiej itp.).

Jeżeli nadal Ruś Podkarpacka stanie się na przykład terenem koncentracji takich elementów antypolskich, to Polska znajdzie sposób na zlikwidowanie tego gniazda.

Ambasador najwidoczniej bardzo zastanowił się nad tym oświadczeniem i jeszcze raz powrócił do sprawy ukraińskiej. Minister zaznaczył mu w tym miejscu, że Ruś Podkarpacka była dawniej większym obiektem i jakoś nie stwarzała takich nadzwyczajnych niebezpieczeństw. Teraz to rzeczywiście bardzo mały i trudny do wyzyskania dla wszelkiej akcji skrawek terytorium. Z Ukrainą nadto ma ten teren mało wspólnego. Ukraina prawdziwa to istotnie wielki i ciężki problem.

Ambasador nie widzi powodu, aby sprawa ukraińska jako taka była tematem sporu pomiędzy Polską a Niemcami i nie ma też powodu, aby jakakolwiek aktywność niemiecka w dziedzinie problemu ukraińskiego miała charakter antypolski.

Pan Minister potwierdził, że też nie widzi powodu.

Mówiąc o Węgrach Pan Minister skonstatował, że czas nie pracuje dla nich, i że mogli oni ten problem dawno załatwić. Ambasador powołując się na oświadczenie Pana Ministra, że Rząd Polski rad Węgrom nie udzielał, stwier-

dza, że sumienie niemieckie nie jest pod tym względem takie czyste. Radzili oni Węgrom iść naprzód i przewidywali, że ruszą oni całą linią aż do Karpat.

Trzy razy ambasador prosił o wpłynięcie na prasę polską w sprawach karpatorskich.

Co do plebiscytu to Ambasador stwierdzał, że według ich informacji ludność nie jest tam jednolicie prowęgierska. Są tam różne prądy.

Pan Minister stwierdził, że ludność karpatorska jest bardzo mało świadoma, a ludność napływowa oczywiście to rzecz zupełnie inna.

* * *

Ambasador w imieniu p. von Ribbentrop jeszcze raz podkreślił, że Minister Rzeszy uważa, iż stosunki polsko-niemieckie to problem wielkiej polityki. To kapitał, który zdał egzamin i uratował pokój. Ambasador ma polecenie oświadczyć, że jego Minister przywiązuje nadal największą wagę do dobrych stosunków polsko-niemieckich. P. Lipski to słyszał od samego Ministra, że ta wielka polityka nie może się wyczerpać w zależności od jakiejś jednej czy drugiej sprawy spornej. Pan v. Ribbentrop wysłuchał p. Lipskiego z wielką uwagą i przyjął do wiadomości oświadczenie p. Lipskiego (Gdańsk)³⁸. Sądzi on, że można będzie znaleźć załatwienie tego problemu na innej płaszczyźnie. Ambasador ze swej strony stwierdza, że zawsze uprzedzał p. von Ribbentrop, że Gdańsk jest zagadnieniem, w którym stanowisko polskie jest zdecydowane, i że Polska nigdy nie zgodzi się na radykalne jego załatwienie. Ambasador cieszy się, że po rozmowie z Lipskim jego Minister należycie to zrozumiał.

Pan Minister stwierdził, że wobec poruszenia, jakie ta sprawa znowu wywołuje, jedyną drogą była *offene Aussprache* i dlatego Lipski tak otwarcie mówił.

Ambasador jest bardzo zadowolony z tej rozmowy i już widzi reakcje na nią. W Niemczech pozostawano pod wrażeniem fałszywych informacji. Ambasador nadto podkreśla, że w takiej sprawie jak gdańska, która żywo interesuje opinię Niemiec, jednak rząd Rzeszy postanowił działać jedynie *en tenant compte* ogólnych zasad polityki polsko-niemieckiej³⁹.

IPMS, MSZ A.11.49/N/7(druk: PBK, dok. 47, fragment)

³⁸ Zob. dok. nr 425.

³⁹ Odpis dokumentu przesłano ambasadorowi w Berlinie.

428

*22 listopada, dyrektor Departamentu Konsularnego MSZ
do dyrektora Departamentu Politycznego MSW
w sprawie emigracji żydowskiej*

°22° listopada 1938

°Taine°

Do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych
(na ręce p. Dyr. Żyborskiego)
w Warszawie

W związku z rozpoczętą przez Ministerstwo Spraw Zagranicznych działalnością skupiającą około konstruktywnej akcji emigracyjnej poważne osobistości żydowskie, byłoby nader pożądane niedopuszczanie do akcji dywersyjnej ze strony czynników żydowskich, podchodzących do tego ważnego z punktu widzenia interesów Państwa zagadnienia wrogo i nierzeczowo.

W związku z powyższym Ministerstwo uważałoby za nader wskazane poczynienie odpowiednich kroków przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, w szczególności w stosunku do prasy żydowskiej. Ze względu na nader szkodliwe skutki każdej akcji dywersyjnej, w momencie rozpoczynania konstruktywnej akcji przez Ministerstwo Spraw Zagranicznych byłoby wskazane ewent. zagrożenie osobom prowadzącym dywersję ostrymi represjami.

Jako przykład podobnej, szkodliwej akcji Ministerstwo Spraw Zagranicznych sygnalizuje artykuły publikowane przez p. Chilinowicza, wiceprezesa Syndykatu Dziennikarzy, na łamach „Momentu”.

Tłumaczenie jednego artykułu podane jest w załączeniu⁴⁰.

DYREKTOR DEPARTAMENTU
/W.T. DRYMMER/

AAN, MSZ 9911

⁴⁰ Załącznika brak.

429

*22 listopada, raport konsula generalnego w Berlinie w sprawie sytuacji obywateli polskich pochodzenia żydowskiego w Niemczech*BERLIN, dn. 22^c listop. 1938 r.Do Pana Ambasadora R.P.
w BerlinieW sprawie: żydów obywateli polskich w Rzeszy⁴¹.

Gwałtowne przyspieszenie likwidacji gospodarczej żydostwa niemieckiego, ułatwione ostatnim rozwojem sytuacji międzynarodowej Niemiec, w połączeniu z wykonaniem polskich zarządzeń ochronnych i ich reperkusjami, skomplikowało w niezwykle sposób stan faktyczny i prawny sprawy żydów, obywateli polskich, w Rzeszy.

Równoczesność:

1) akcji kontrolowania paszportów i związanych z nią pozytywnych decyzji w sprawie obywatelstwa,

2) akcji doręczania orzeczeń o pozbawieniu obywatelstwa i

3) akcji interwencyjnych w obronie osób, co do których obywatelstwa nie można jeszcze pozytywnie zadecydować,

wywołuje w praktyce nieuniknione kolizje.

Do tego dochodzi brak widoków na rychłe rozwiązanie zagadnienia w drodze negocjacyjnej i konieczność szybkiego działania w związku z nasileniem i dobrą organizacją akcji niemieckiej, mającej na celu doraźne zlikwidowanie gospodarcze żydów w Niemczech.

W tym stanie rzeczy pozwalam sobie prosić Pana Ambasadora o zwrócenie szczególnej uwagi na dwa następujące zagadnienia, z których pierwsze uważam za szczególnie pilne i ważne.

A. Na pierwszy plan wysuwa się sprawa znalezienia praktycznego sposobu zabezpieczenia wartości i normalnej dochodowości mienia żydów, obywateli polskich, w Niemczech.

W szczególności wyłania się koncepcja utworzenia kontrolowanego przez urząd konsularny (lub też organ, który Pan Ambador wyznaczy) centralnego zarządu wszystkich nieruchomości, a ewentualnie także składów, większych

⁴¹ Zob. dok. nr 431 i 438.

magazynów, zakładów fabrycznych, należących do obywateli polskich. Według posiadanych tu informacji, Konsulat Litewski w Berlinie miał przejąć już bezpośrednio zarząd nieruchomości należących do swych obywateli żydów.

Należyćie wczesne i właściwe postawienie tej sprawy będzie mogło mieć niewątpliwie wpływ na wzmocnienie naszych atutów w dalszem rozgrywaniu całokształtu spraw tutejszych żydów, obywateli polskich, z Niemcami.

B. Wydaje się również wskazanym pewne uelastycznienie dotychczasowych instrukcyj w sprawie przeprowadzania kontroli paszportów i akcji pozbawiania obywatelstwa. Umożliwiałoby to urzędowi konsularnemu, naturalnie w ramach instrukcyj, zastosowanie najbardziej celowych posunięć taktycznych w tych sprawach, stosownie do warunków ciągle zmieniających się – zależnie od narastania ustawodawstwa antyżydowskiego, postępowania władz niemieckich i organów wykonawczych, możliwości emigracyjnych żydów do krajów zachodniej Europy i zamorskich, nasilenia nastrojów panikarskich, ilości przygotowanych do doręczenia dekretów o pozbawieniu obywatelstwa itp.

Konsul Generalny
fStanisław Kara^f

AAN, *Ambasada Berlin* 874

430

*23 listopada, instrukcja ministra spraw zagranicznych
do posła w Budapeszcie w sprawie Rusi Podkarpackiej*

Statissime

Polmission Budapeszt

Sekretowane.

Korzystając z polowania proszę zapytać posła niemieckiego w lekkiej formie, bez najmniejszego podrażnienia ani tonu polemicznego, dlaczego właściwie Niemcy pracują w sprawie Rusi Podkarpackiej przeciw polskim interesom.

B E C K

Warszawa, dn. 23.XI.38

AAN, MSZ 6571

431

*23 listopada, instrukcja podsekretarza stanu do ambasadora
w Paryżu oraz posłów w Hadze i Brukseli
w związku z akcją wydalenia z Niemiec Żydów – obywateli polskich*

°23° listopada 1938

Tajne!

W ramach akcji eksterminacji Żydów Rząd Rzeszy przystąpił do masowego wydalenia Żydów obywateli polskich⁴². W przeciągu 24 godzin władze niemieckie odstawiły przeszło 10.000 Żydów polskich do granicy. Sprawa ta jest przedmiotem rokowań polsko-niemieckich, przy czym Rząd Polski zamierza z jednej strony zapewnić transfer mienia Żydów wydanych, a z drugiej strony wstrzymać przyjazd dalszych Żydów. Należy mieć na uwadze, że na terenie Niemiec przebywa około 50.000 Żydów obywateli polskich. Przyływ kilkunastu tysięcy Żydów polskich tylko wg paszportu, a żadnymi innymi więzami z Polską niezwiązanych, oraz groźba ewent. przyływu dalszych mas żydowskich – jest objawem ze wszech miar niepożądanym. Znajdujemy się wobec paradoksalnej sytuacji, że z kraju przeludnionego, o nadmiarze Żydów i o tradycyjnej silnej emigracji żydowskiej, Polska staje się krajem imigracji żydowskiej. Objawy te są zarówno gospodarczo i socjalnie, jak i politycznie niepożądane, gdyż zaostwiają jeszcze problem żydowski w Polsce.

W tych warunkach wysiłki Rządu Polskiego idą przede wszystkim w kierunku umożliwienia odpływu przybyłych z Niemiec uchodźców z Polski. Stoimy przy tym na stanowisku, że polscy uchodźcy żydowscy z Niemiec powinni być objęci tą samą międzynarodową akcją doraźną, która stosowana jest do Żydów niemieckich, a której przyspieszenia wobec ostatnich wypadków w Niemczech należy się spodziewać. Rząd Polski dąży do tego, aby międzynarodowa akcja doraźna, obejmująca uchodźców żydowskich z Niemiec do Polski, przybrała takie rozmiary i takie formy organizacyjne, żeby przekształcić się mogła automatycznie w konstruktywną, planową akcję emigracyjną, rozciągającą się na normalny żydowski element emigracyjny w Polsce. Stoimy przy tym na stanowisku, że dotychczasowa metoda stosowania półśrodków okazała się całkowicie niewystarczająca, że należy przystąpić do

⁴² 27–29 października, w ramach tzw. Polenaktion, wysiedlono z Niemiec do Polski około 17 tys. Żydów posiadających obywatelstwo polskie.

akcji zakrojonej na szeroką skalę, jeżeli się chce usunąć jeden z elementów fermentu niepokoju w Europie, jakim stał się problem emigracji żydowskiej.

Wśród miarodajnych sfer żydowskich w Stanach Zjednoczonych ugruntowało się już przekonanie, że należy wszcząć planową akcję na rzecz emigracji żydowskiej z Polski. Poglądy takie podziela prezydent St. Zjednoczonych, Roosevelt. Wśród poważnych sfer żydowskich w Polsce dokonał się ostatnio poważny zwrot w poglądach. W najbliższych dniach spodziewać się należy utworzenia żydowskiej organizacji emigracyjnej, w skład której wejść mają tutejsi finansjerzy żydowscy.

Rząd Polski dąży do nadania całej akcji charakteru żydowskiej akcji społecznej, opartej przede wszystkim o międzynarodowy kapitał żydowski, a popartej przez rządy tych państw, które mają możliwość konkretnego rozwiązania zagadnienia przez udostępnienie Żydom terenów emigracyjnych, zwłaszcza w Ameryce Południowej i w Afryce. W tym kierunku idą rozmowy prowadzone przez Ambasadorów R.P. w Waszyngtonie i w Londynie, zarówno z Rządami tych krajów, jak i z miarodajnymi czynnikami żydowskimi.

W związku z powyższą akcją proszę Pana Ambasadora (Posła) o wytworzenie przychylnej atmosfery dla zagadnienia emigracji żydowskiej z Polski, zarówno u Rządu, jak i wśród społeczeństwa żydowskiego. Zechce Pan Ambasador (Poseł) podkreślić, że problem dojrzał i wymaga szeroko zakrojonej akcji. Zechce Pan Ambasador (Poseł) dalej podkreślić, że zajęcie się wyłącznie uchodźcami żydowskimi z Niemiec stanowi faktyczne udzielenie premii dla polityki żydowskiej Niemiec kosztem tych państw, które problem żydowski traktują jako zagadnienie ekonomiczne i ludnościowe, i rozwiązać go chcą w drodze humanitarnej na zasadzie współpracy z Żydami i w ramach kolaboracji międzynarodowej. Zechce Pan Ambasador (Poseł) wreszcie wskazać na konieczność szybkiego odpływu dla uchodźców żydowskich z Niemiec przybyłych ostatnio do Polski.

Proszę Pana Ambasadora (Posła) o poinformowanie Ministerstwa o poczynionych krokach i ich wynikach, jak również o wszystkich poczynaniach Rządu i społeczeństwa w stosunku do zagadnienia uchodźców niemieckich⁴³.

AAN, MSZ 9915

⁴³ Dokument przesłano także do ambasad w Berlinie, Rzymie, Bukareszcie, Londynie i Waszyngtonie.

432

*26 listopada, komunikat polskiego MSZ
i Ludowego Komisariatu Spraw Zagranicznych
na temat stosunków polsko-radzieckich*

K O M U N I K A T

mający się ukazać w prasie polskiej i sowieckiej w dniu 27 listopada 1938 r.
zgodnie z porozumieniem między Ambasadorem Grzybowskim
a Komisarzem Litwinowem.

„Szereg rozmów odbytych ostatnio między Komisarzem Ludowym Spraw Zagranicznych Z.S.R.R., Litwinowem, a ambasadorem R.P. w Moskwie, Grzybowskim, doprowadziło do wyjaśnienia, że:

1) Podstawą stosunków pomiędzy Rzeczpospolitą Polską a Związkiem Socjalistycznych Republik Rad [są] i nadal pozostają w całej swej rozciągłości wszystkie istniejące umowy, łącznie z paktem o nieagresji polsko-sowieckim z dnia 25-go lipca 1932, i że pakt ten, zawarty na 5 lat, a sprolongowany dnia 5 maja 1934 r. na termin dalszy do 1945 r. 31.XII., posiada dostatecznie szeroką podstawę gwarantującą nienaruszalność stosunków pokojowych między obydwojma państwami.

2) Oba Rządy ustosunkowują się przychylnie do zwiększenia wzajemnych obrotów handlowych.

3) Oba Rządy są zgodne co do konieczności pozytywnego załatwienia szeregu bieżących spraw wypływających ze wzajemnych stosunków umownych, a zwłaszcza spraw zaległych oraz likwidacji powstałych w ostatnich czasach incydentów granicznych.”⁴⁴

Oficjalny Komentarz do komunikatu w sprawie stosunków polsko-so-
wieckich

Rozmowy przeprowadzone ostatnio przez Ambasadora Rzeczypospolitej Polskiej w Moskwie p. Grzybowskiego z Ludowym Komisarzem Spraw Zagranicznych, p. Litwinowem, i komunikat ogłoszony w wyniku tych rozmów w prasie są wyrazem trwałej i niezmiennej woli obu rządów regulowania swych stosunków wzajemnych na podstawie istniejących umów dwustronnych przez lojalne tych umów wykonywanie. Ta obustronna tendencja zdaje się stwarzać

⁴⁴ Por. dok. nr 419.

dostateczną gwarancję stabilizacji stosunków na pograniczu polsko-sowieckim.

AAN, MSZ 6755a (druk: DDPPZ, s. 188; DMPR, s. 422; DPSR, s. 23–24; DTJS, s. 450; „Monitor Polski” nr 271; Polish–Soviet Relations, s. 94–95, fragment; Polska w latach 1918–1939, s. 384; Polska w polityce międzynarodowej, s. 33–34; Polsko-radzieckie stosunki gospodarcze, s. 356, fragment; Stosunki polsko-radzieckie, s. 299–300, fragment)

433

27 listopada, okólnik ministra spraw zagranicznych
w sprawie polsko-radzieckiego komunikatu o normalizacji stosunków

Polmission Paryż, Londyn, Rzym, Bruksela, Praga, Belgrad, Waszyngton,
Watykan, Bern, Budapeszt, Haga, Sztokholm, Ryga, Tallin,
Helsinki, Kopenhaga, Tokio, Ankara, Kowno

“Bukareszt, Berlin”^c

W razie zapytania w sprawie dzisiejszej deklaracji polsko-sowieckiej⁴⁵ proszę wyjaśniać, że od czasu kryzysu czeskosłowackiego, w czasie którego doszło do demonstracji wojskowych sowieckich oraz ostrej wymiany zdań między naszymi rządami, pozostał pewien stan napięcia wyrażający się w szeregu trudności sąsiedzkich. Obecna deklaracja ma na celu powrót do politycznego status quo, opartego na pakcie o nieagresji.

BECK

Warszawa, dn. 27.XI.38

AAN, MSZ 6755a

⁴⁵ Dok. poprzedni.

434

*28 listopada, list naczelnika Wydziału Zachodniego
do ambasadora w Berlinie w sprawie autostrady przez Pomorze
(z załącznikiem)*

Warszawa, dnia 28^c listopada 1938.

Ścisłe tajne.

Do Pana Ambasadora Lipskiego
w Berlinie

Kochany Józefie,

W ostatnich dniach zająłem się wspólnie z Kulskim wstępnym przygotowaniem wiadomej sprawy tranzytu przez Pomorze. Chodzi nam o sprecyzowanie w pierwszej fazie kilku najbardziej zasadniczych punktów i o poddanie ich (przypuszczalnie w najbliższych dniach) do decyzji Ministra – aby następnie opracować konkretny projekt. Te punkty byłyby ustalone z Szefem Sztabu i z Min. Komunikacji, jako z najbardziej zainteresowanymi – uzgadnianie szersze nastąpiłoby później, bowiem zdaniem moim, ze względów taktyczno-negocjacyjnych jest ważnym, by nie było niedyskrecji i by strona niemiecka nie nabrała przedwcześnie przekonania, że zmiany obecnego reżimu akceptujemy. Precedens autostrady przez Czechosłowację będzie na pewno wysuwany, więc wydaje mi się tym bardziej potrzebne, abyśmy mieli swój projekt.

Wśród pytań najważniejszych, które mamy zamiar Ministrowi przedstawić, jest kwestia, czy projektować trasę przez terytorium W.M. Gdańska, czy bezpośrednio na południe od tegoż terytorium. To drugie wydaje się o wiele wygodniejsze. Co do przynależności Państwowej ewent. trasy ^c*i pewnych innych kwestii*, przesyłam notatkę jedynie dla Twojej orientacji, co do kierunku, w którym idziemy. Nadmieniam, że gdy Puricelli ostatnio zwracał się via Ambasada R.P. w Rzymie w grudniu 1937 z sugestią budowy autostrady przez Pomorze, była mowa tylko o koncesji na czas określony dla utworzyć się mającego Towarzystwa, nie zaś o eksterytorialności. Jak to Ambasada w Rzymie wówczas (w raporcie z 28 grudnia 1937) stwierdziła, „Puricelli miał omawiać ów projekt z Kanclerzem Hitlerem, który odniósł się do niego bardzo życzliwie”. Wspominam o tym również dla Twej orientacji, choć zdaję sobie sprawę, że w sytuacji pewne rzeczy zmieniły się od tego czasu.

[załącznik]

p. dyr. J. Potocki^c

Ścisłe tajne.

Kwestia autostrady przez Pomorze

W związku z sugestiami co do przeprowadzenia autostrady na użytek Niemiec przez Pomorze, nasuwają się następujące zagadnienia:

1. Eksterytorialność. Pas terytorium, który by został przeznaczony na autostradę, jeżeliby został uznany przez Polskę za eksterytorialny, przestałby podlegać jurysdykcji polskiej, a przeszedłby pod jurysdykcję niemiecką. Skutkiem tego w pasie tym obowiązywałoby prawo niemieckie, kompetentne byłyby sądy niemieckie (nie bez znaczenia z uwagi na wypadki samochodowe), porządku pilnowałaby policja niemiecka, obowiązywałby system celny niemiecki itd. Przestępca, który z Polski uciekł na autostradę, musiałby władzom polskim być wydawany w myśl umowy ekstradycyjnej, natomiast przestępcy polityczni i inni mogliby być ścigani przez Niemcy na całej autostradzie przez policję niemiecką. W zakresie skarbowym podatki pośrednie (benzyna), monopole itp. regulowane byłyby przez przepisy niemieckie.

Jedną z ważnych konsekwencji eksterytorialności byłoby prawo Niemiec do przewożenia wojska i materiału wojennego zarówno w czasie pokoju, jak w czasie wojny, bez względu na neutralność Polski.

2. Forma eksploatacji. Jeżeliby odrzucić formułę eksterytorialności, to wówczas powstaje kwestia, kto na rzecz Niemiec ma zbudować i eksploatować autostradę. Wydaje się, że powinno to być towarzystwo akcyjne, na które jednakowy wpływ miałyby Rzesza i Polska. Towarzystwo otrzymałoby od Rządu Polskiego koncesję na określoną ilość lat na budowę i eksploatację autostrady. Mogłoby to być towarzystwo tylko polsko-niemieckie, albo też z udziałem kapitału międzynarodowego. Przy tej drugiej formułce powstaje pytanie, jaki miałyby to być kapitał, ażeby nie był używany jako instrument trzeciego Państwa w stosunkach polsko-niemieckich. (Może szwedzki?). Udział Rzeszy i Polski mógłby np. ujawnić się przez udział Zarządów kolejowych obu krajów w ich charakterze przedsiębiorstw państwowych. Udziały te musiałyby być równe. Rekompensatą dla Polski za użyczenie terytorium, za udzielenie koncesji i za straty finansowe, jakie Polska mogłaby ponieść przez uszczuplenie innego ruchu tranzytowego między Rzeszą a Prusami Wschodnimi, mogłoby być, poza stałą tenutą roczną ze strony Towarzystwa,

otrzymanie pewnej ilości akcji za darmo. Wpływy w Zarządzie i innych organach Towarzystwa powinny być zrównoważone między Polską a Rzeszą. Towarzystwo prawdopodobnie musiałoby czerpać zyski z eksploatacji przez pobieranie opłat za używanie autostrady.

3. Trasa autostrady. Kwestia trasy autostrady stanowi nie tylko zagadnienie ważne dla wojska, lecz również problem polityczny. Jeżeliby trasa miała przebiegać w północnym odcinku Pomorza, to dalszy jej ciąg przecinałby terytorium gdańskie. Wówczas odcinek gdański musiałby być zbudowany i eksploatowany na tych samych warunkach, co odcinek polski z uwagi na odrębność Gdańska od Rzeszy i na nasze uprawnienia w Gdańsku, np. celne.

4. Konwencja Paryska⁴⁶. Przy zawieraniu umowy z Rzeszą co do warunków, w jakich Rzesza mogłaby korzystać z autostrady, wysunie się zagadnienie rewizji tej Konwencji. Najlepiej byłoby przy tej okazji uchylić całkowicie Konwencję Paryską, ale prawdopodobnie Niemcy na to nie zgodzą się nawet za cenę prawa przelotu wojskowego. Przynajmniej trzeba by było Konwencję zredukować do minimum.

Z tym łączy się kwestia korzystania z autostrady w czasie wojny, w której Niemcy byłyby stroną wojującą, a Polska neutralną. Konwencja Paryska zawiera w tej materii mętne postanowienia. W naszym interesie leży ograniczenie tranzytu wojskowego zarówno autostradą, jak innymi drogami (objętymi Konwencją paryską) do czasu pokoju, a z wyłączeniem wojny, w której Rzesza lub Polska byłyby stroną wojującą. Kwestia przewozu wojska i amunicji autostradą w czasie pokoju powinna być z góry uregulowana, aby uniknąć zagrożenia nagłego bezpieczeństwa Państwa na Pomorzu.

5. Łączność z terytorium polskim. Autostrada mogłaby być tak zbudowana, żeby przebiegać przez polskie terytorium bez żadnej z nim łączności, albo też mieć na trasie trzy lub cztery zjazdy na polskie terytorium. Pierwsze rozwiązanie uwypukla koncesję uczynioną Niemcom, natomiast ułatwia rozstrzygnięcie trudności celno-dewizowych.

Wł. Kulski

26 listopada 1938 r.

IPMS, MSZ A.11.49/N/7 (*druk: Droga do Gdańska, s. 27–29*)

⁴⁶ Zawarta między Polską a Wolnym Miastem Gdańskiem w 1920 r.

435

*29 listopada, notatka ambasadora w Londynie
(na podstawie instrukcji ministra spraw zagranicznych):
główne tezy polskiej polityki zagranicznej*

NOTATKA

sporządzona na zasadzie instrukcji ustnej udzielonej
Ambasadorowi E. Raczyńskiemu przez p. Ministra Spraw Zagranicznych
w Warszawie, dnia 29 listopada 1938 r.

Pan Minister polecił mi przy sposobności pierwszej wizyty u Sekretarza Stanu dla Spraw Zagranicznych, Lorda Halifaxa, po powrocie moim do Londynu, nawiązać do mojej ostatniej rozmowy z Lordem Halifaxem dnia 17 października br.⁴⁷ i stwierdzić, że p. Minister zaaprobował i uznał za swoje poglądy wyrażone przeze mnie przy tej sposobności.

Pan Minister polecił mi dalej przeprowadzenie z Lordem Halifaxem rozmowy ogólnej (Tour d'horizon) i dał mi do tej rozmowy poniższe elementy:

Komunikat polsko-sowiecki⁴⁸ zawiera taką treść, jaką posiada jego tekst – i nic więcej. Oznacza on, że oba kraje stwierdzają przywrócenie w ich stosunkach wzajemnych: „Status quo ante”. Deklaracja ta była potrzebna tak ze względu na: a) ujawnione ostatnio dalsze zamieranie Ligi Narodów; jak zwłaszcza b) ze względu na zaostrenie, które zaistniało w stosunkach polsko-sowieckich w okresie ostatniego kryzysu na tle sytuacji w Czechosłowacji (kiedy ze strony sowieckiej kilka korpusów „markowało” koncentracje na naszej granicy).

Kryzys czechosłowacki. Konstatujemy, że kryzys ten doprowadził do załamania wszystkich niemal międzynarodowych kanonów obowiązujących w stosunkach między cywilizowanymi państwami. Przykład ten jednak nie jest przykładem „klasycznym”, gdyż odnosił się do drugiego z kolei z dwóch państw, które – już wiele lat temu – Marszałek Piłsudski określił jako państwa „chore” (Austria, Czechosłowacja). Słabość wewnętrzna „organiczna” Czechosłowacji była w ostatniej kolejności powodem, dla którego państwo to w swej dawnej postaci okazało się nie do uratowania.

⁴⁷ Zob. dok. nr 385.

⁴⁸ Dok. nr 432.

Uregulowanie naszych postulatów wobec Czechosłowacji i wyrównanie naszych stosunków z tym państwem byliśmy gotowi przeprowadzić we współpracy z mocarstwami. Skoro jednak to okazało się niewykonalnym, byliśmy zadowoleni z możliwości rozwiązania tego zagadnienia zupełnie samodzielnego, bez długów wdzięczności wobec kogokolwiek, a więc także nie wobec Niemiec.

Byliśmy zdania, że skoro już sprawa weszła w stadium krytyczne, to rozwiązanie powinno było nie pozostawać połowicznym, lecz być takim, które daje gwarancje trwałości. Na terenie Rusi Podkarpackiej ten cel pożądaný nie został jednak osiągnięty. W kraju tym „rząd” obecny utworzony został sztucznie przez czeskie czynniki wojskowe, na Rusi Podkarpackiej faktycznie rządzące.

W stosunku do Słowacji okazaliśmy wybitny umiar, czemu daliśmy wyraz przy ustalaniu definitywnej granicy. Incydenty, które miały tam miejsce, posiadały charakter jedynie lokalny.

Pan Minister jest na ogół zadowolony z kontaktów z Ministrem Chwałkowskim. Ze strony polskiej (minister Papée w myśl instrukcji Pana Ministra Spraw Zagranicznych) podkreślono następujące okoliczności, które uniemożliwiły współpracę naszą z Beneszem: 1) Zaolzie, Jaworzyna; 2) szykany czeskie w dziedzinie ekonomicznej i komunikacyjnej; 3) popieranie przez rząd czeski wszystkich elementów i ruchów antypolskich. Minister Chwałkowski okazał zrozumienie dla postulatów zawartych w tej konstatacji. Zachodzi jednak pytanie, czy będzie posiadał energię oraz możliwość, by zapewnić realizację okazywanym przez siebie dobrym chęciom.

„Dobrosąsiedzki” stosunek Polski do Czech zależny będzie od ich zachowania się. Zależec będzie również od tej okoliczności (między innymi!) możliwość dla Polski (w odpowiedniej chwili) „gwarantowania” Czechosłowacji. (Czy i w jakiej mierze Czechosłowacja upodabniać się będzie w swej orientacji do Szwajcarii). W chwili obecnej jeszcze wszystkie ewentualności są w Czechach możliwe: od nazizmu do komuny!

Stanowisko Rumunii. Leżało w intencjach Rządu Polskiego przyczynić się do pomyślnego ułożenia stosunków węgiersko-rumuńskich. Byliśmy w razie danym gotowi do mediacji i do ewentualnego gwarantowania osiągniętego porozumienia. Ta gotowość nasza wykraczała zresztą poza obowiązki wypływające z łączącego nas z Rumunią sojuszu. Było rzeczą Rumunii skorzystać z naszych dobrych chęci – tak jednak się nie stało.

Gdańsk. Przez wiele lat obecność Wysokiego Komisarza Ligi Narodów w Gdańsku była obciążeniem dla nas. Dzisiaj obecność tę uważamy za plus.

Należy skonstatować, że zarówno pod względem prawnym, jak i praktycznym, położenie czynników nie-hitlerowskich w Gdańsku jest mniej niekorzystne niż położenie tych czynników w Niemczech.

Stanowisko Ligi Narodów w sprawie Wysokiego Komisarza będzie dla Polski jednym z zasadniczych sprawdzianów użyteczności tej instytucji – warunkujących nasz stosunek do niej.

Jeżeli chodzi o stosunek polsko-niemiecki w odniesieniu do Gdańska, to tak, jak dawniej, obie strony stoją na stanowisku, iż Gdańsk nie może stać się kością niezgody między nimi.

Litwa. – Podkreślenie pomyślnie postępującej normalizacji.

Balticum. – Podkreślenie wspólnego polsko-angielskiego zainteresowania tym terenem w myśl rozmowy Pana Ministra z Duff Cooperem z lata 1938 r.⁴⁹

Sowiety. – Stwierdzenie, że państwo sowieckie weszło w okres, który dla państwa zachodniego oznaczałby stan groźny. Jednak w Rosji reakcje są zupełnie specyficzne. Toteż stan obecny może tam się przeciągnąć jeszcze przez czas dłuższy.

Kwestia żydowska. Wysunąć ją z największym naciskiem jako jedną z ważnych płaszczyzn w stosunkach polsko-angielskich, w myśl naszych znanych postulatów.

Pan Minister polecił mi, bym bez żadnego forsowania sprawdził, w jakim stopniu powyższy rzut oka odpowiada angielskiemu partnerowi. Czy istnieją (i jakie) możliwości współpracy. Polecił mi nie wysuwać (na razie) w rozmowie z ministrem Halifaxem problemu współpracy gospodarczej polsko-angielskiej, który może być wyjaśniony tymczasem w płaszczyźnie rozmów międzyresortowych (w szczególności przez naszego radcę finansowego w Londynie z czynnikami Treasury, City, etc.)⁵⁰.

/Edward Raczyński/

IPMS, Ambasada Londyn A.12.49/WB/2

⁴⁹ Zob. przyp. 38 do dok. nr 190.

⁵⁰ 16 grudnia ambasador Raczyński przesłał notatkę ambasadorowi w Paryżu.

436

*29 listopada, list ambasadora w Moskwie
na temat komunikatu polsko-radzieckiego*

Wielce Szanowny i drogi Panie Ministrze,

Z komentarzem półoficjalnym wyczekał Litwinow, aż myśmy w pewnym stopniu dali ton.

Tekst podany przez Tass został uzupełniony przez korespondenta PAT.

Zanotowałem zwroty o możliwości i celowości stosunków handlowych, decyzji załatwienia spraw bieżących i ukłon pod adresem samodzielności naszej polityki.

Poza tym mydlenie oczu własnej publice trwa.

W korpusie reperkusja jest dodatnia, tylko ambasada niemiecka zdaje się wściekać. Wygląda tak, jakby hr. Schulenburg i gen. Köstring mieli nam za złe nielojalną konkurencję.

Czekam na powrót Potiemkina, aby ustalić z nim terminy i kolejność załatwiania spraw.

W przyszłym tygodniu przyjadę do Warszawy zarówno ze względu na sprawę publiczną, jak i osobiste zdrowie – o ile znowu nie wyniknie przeszkoda.

Racz przyjąć Panie Ministrze wyrazy głębokiego szacunku i oddania.

^fW. Grzybowski^f

29.XI.38

AAN, MSZ 6755a, rkps

437

*29 listopada, raport ambasadora w Moskwie
o rozmowie z ludowym komisarzem spraw zagranicznych ZSRR*

Moskwa, dnia 29 listopada 1938 r.

Ścisłe tajne

Do Pana Ministra Józefa Becka
Ministra Spraw Zagranicznych
w Warszawie

Uzupełniając telegram o mojej ostatniej rozmowie z Litwinowem, pragnę zakomunikować Panu Ministrowi co następuje:

Litwinow rozpoczął rozmowę od stwierdzenia, że argumenty, które przytoczyłem na korzyść naszego tekstu komunikatu⁵¹ bierze pod uwagę, na tekst się zgadza i proponuje ogłoszenie w sobotę rano.

Odpowiedziałem, że termin ze względów technicznych należy przesunąć na niedzielę. Natomiast za konieczne uważam, aby przyjął ode mnie spis spraw, które poruszyłem w naszych rozmowach, ponieważ załatwienie ich uważamy za związane z ogłoszeniem komunikatu.

Litwinow notatkę przyjął i w miarę czytania przez niego komentowałem poszczególne punkty. Przy punkcie dotyczącym traktowania naszych placówek Litwinow powiedział, co następuje: „Na przyszłość, Panie Ambasadroze, stosunek do państw trzecich będzie miał niewątpliwie znaczenie. Stosunki swoje z Niemcami motywujecie panowie koniecznością sąsiedzkiego współżycia, natomiast Japonia nie jest panów sąsiadem. Wiemy jednak na pewno, że wszelkie informacje o ZSRR posiadane przez wywiad polski są komunikowane wywiadowi japońskiemu i vice versa. Proszę mi wierzyć, iż nasza opinia odczuwa boleśnie gesty Polski w stosunku do Japonii”. Odpowiedziałem naturalnie, że o żadnej wymianie nie wiem i że nie ma aktu politycznego polsko-japońskiego skierowanego przeciwko ZSRR.

Notatkę wręczoną Litwinowi w tekście polskim załączam⁵².

Ambasador R.P.
^fWacław Grzybowski^f

AAN, MSZ 6755a

⁵¹ Dok. nr 432.

⁵² Nie publikuje się.

438

*29 listopada, niepodpisana notatka
w sprawie emigracji żydowskiej*

Notatka dla Pana Ambasadora RP w Londynie Edwarda Raczyńskiego⁵³

Na konferencji u Pana Dyrektora Drymmera w dniu 29 ustalone zostały następujące elementy do dalszej akcji na terenie W. Brytanii w sprawie emigracji żydowskiej.

I. Sprawa uchodźców żydowskich z Niemiec. Należy dążyć do włączenia uchodźców żydowskich przybyłych do Polski do ogólnej akcji komitetu londyńskiego na rzecz uchodźców z Niemiec.

II. Działając na terenie komitetu londyńskiego tylko na rzecz uchodźców, należy systematycznie urabiać opinię wszystkich ważniejszych czynników W. Brytanii w kierunku zrozumienia przez nich problemu żydowskiego jako zagadnienia międzynarodowego, wymagającego rozwiązania na wielką skalę.

III. Następujące argumenty mogą posłużyć dla poparcia naszych tez:

1) W przeciwieństwie do bezwzględnych metod eksterminacyjnych, stosowanych przez Niemcy, Rząd i społeczeństwo polskie odniosło się do żydów przybyłych do Polski humanitarnie (co stwierdzone zostało przez samych żydów) – aczkolwiek z przybyłych uchodźców 30% urodziło się w Niemczech, 40% pochodzi z b. zaboru pruskiego, a poza tym obywatelstwo polskie poważnej części uchodźców jest wątpliwe. Chodzi więc faktycznie o element ludzki niezwiązany ani urodzeniem, ani językiem, ani rodziną z Polską, o element, który mimo paszportu polskiego należy traktować jako element niemiecki.

Jeżeli chodzi o obóz w Zbąszyniu, to już kilka dni po przybyciu żydów do Zbąszynia zarówno dzieci, jak i starcy oraz osoby posiadające zapewnione środki utrzymania u rodzin, zostały z obozu wypuszczone. Dziś w obozie w Zbąszyniu znajduje się zaledwie 4.000 osób, z których przeważna część mieszka w mieszkaniach, zaledwie kilka tych osób znajduje się w odpowiednio urządzonym baraku. (Do wiadomości Pana Ambasadora: koncentracja żydów w Zbąszyniu potrzebna była jako środek presji podczas negocjacji z Niemcami).

⁵³ Notatkę przesłano ambasadorowi w Londynie 30 listopada.

2) Polska jest klasycznym krajem emigracyjnym, z którego przed wojną emigrowało 65.000 żydów rocznie. Obecnie Polska staje się krajem imigracji żydowskiej, a liczba żydów powiększa się wskutek tego stale, co prowadzić musi do wzmożenia antysemityzmu. Obecny, paradoksalny stan rzeczy obrazują następujące cyfry:

Przyrost naturalny żydów w r. 1938 –	40.000
Przypływ żydów z Niemiec w r. 1938 –	20.000
Przypływ uchodźców z Czechosłowacji, Rumunii i Węgier –	5.000
razem	65.000
Emigracja żydowska z Polski za 3 kwartały 1938 r. –	7.000
Przyrost liczby Żydów w Polsce –	58.000

Poza tym stoimy wobec możliwości przypływu z Niemiec dalszych 40.000, a z Czechosłowacji i Węgier około 15.000, a więc razem 55.000 ludzi. W ten sposób ilość żydów w Polsce zwiększyłaby się na przestrzeni 1 roku o około 100.000 osób podpadających faktycznie pod kategorię uchodźców.

3) Żydzi posiadają poważne koncesje terytorialne, których pełne wykorzystanie umożliwiłoby odpływ pewnej ilości żydów. Tak np. J.C.A., posiadająca w Argentynie, Brazylii i Kanadzie razem 1 milion ha, na których osiedlono dotychczas zaledwie 3622^c osób. Poza tym oddanie we właściwe ręce koncesji żydowskiej w Ekwadorze (około 500.000 ha) pozwoliłoby na osiedlenie co najmniej 10.000 rodzin, tj. 50.000 osób. Wykorzystanie tych koncesji zależy nie tylko od odpowiedniej akcji organizacji żydowskich, lecz również od liberalniejszego traktowania wiz przez odnośne państwa emigracyjne.

4) Powołując się na doświadczenia palestyńskie, należy wskazać na specjalne zdolności pionierskie żydów polskich, niewymagających i nadających się do przysposobienia rolnego przy waloryzacji obszarów kolonialnych i innych terenów wymagających pracy pionierskiej.

W razie otworzenia żydom możliwości kolonializacyjnych w koloniach afrykańskich, znalazłyby się zarówno kapitały żydowskie, jak i odpowiedni element ludzki, którego dostarczyć by mogli właśnie emigranci żydowscy z Polski.

5) Amerykańska ustawa imigracyjna oparta jest o kryterium nie obywatelstwa, lecz kraju urodzenia. Przyjmując obecnie uchodźców żydowskich

z Niemiec, urodzonych w Polsce, aczkolwiek nie są już obywatelami polskimi, Stany Zjednoczone wypełniły już na okres 2 lat kwotę polską, z której dotychczas korzystali żydzi w Polsce. Uchodźstwo żydowskie z Niemiec zamknęło więc emigrantom żydowskim z Polski możliwość emigracji do St. Zjedn. Polska powinna za tę efektywną stratę otrzymać ekwiwalent przez odpowiednie ułatwienia emigracyjne do innych krajów, względnie przez przyznanie specjalnego kontyngentu emigracyjnego do Palestyny.

IV. Sprawa nadająca się do akcji konkretnej, to umieszczenie bądź to w Palestynie, bądź to w bogatych krajach anglosaskich sierot żydowskich znajdujących się w liczbie kilkunastu tysięcy pod opieką żydowskiego towarzystwa „Centos”. Z ramienia Agencji Żydowskiej akcję tę prowadzi na terenie Palestyny pani Goldberg. Akcja ta, nie wymagająca oczywiście funduszków, powinna być znacznie rozszerzona.

PS. Jeżeli chodzi o ustosunkowanie się władz polskich i społeczeństwa polskiego do uchodźców żydowskich wydalonych z Niemiec, to warto przypomnieć, że w Konsulacie w Lipsku przenocowano w gmachu Konsulatu oraz w ogrodzie (pod namiotem) kilka tysięcy Żydów. Uchodźcy po przybyciu do Polski byli spontanicznie zaopatrywani przez funkcjonariuszy kolejowych i policyjnych oraz przez społeczeństwo w środki żywności.

AAN, MSZ 9915

439

*1 grudnia, raport ambasadora w Rzymie o stanowisku Włoch
wobec Rusi Podkarpackiej, Wielkiej Brytanii i Francji*

Rzym, dnia 1 grudnia 1938 r.

TAJNEDo Pana Ministra Spraw Zagranicznych
w W a r s z a w i e .

Ogólny przegląd polityczny.

Sprawa Rusi Podkarpackiej.

Zaczynam od tej nas najbliższej interesującej kwestii, w której polityka włoska miała zgodne z nami pobożne życzenia, wobec czego nieosiągnięcie granicy polsko-węgierskiej jest tu niezaprzeczenie uważane za klęskę, klęskę poniesioną jednak na drugorzędnym dla Włochów odcinku. Z głosów prasy, z wypowiedzeń się ludzi zajmujących się polityką bez ponoszenia za nią odpowiedzialności widać to wyraźnie, czynniki odpowiedzialne są oczywiście nader powściągliwe w swych w tym kierunku opiniach, podkreślając niezmienną solidarność z Niemcami, co jest zupełnie zrozumiałe wobec sukcesu w układach z Anglią, będących pierwszym owocem dla Włochów z polityki osi (jeśli nie liczyć zdobyczy prestiżowych) i wobec pewności, że w rozgrywkach z Francją oś dać musi owoce pierwszorzędного dla Italii znaczenia. Mussolini jest dostatecznie dobrym taktykiem, by dla poprawy niepowodzenia na drugorzędnym odcinku ryzykować walne zwycięstwo.

Niemniej przeto nawet Ciano w rozmowach ze mną dawał niejednokrotnie wyraz niezadowolenia z braku decyzji Węgrów: „Gdyby byli ruszyli razem z wami, wygraliby sprawę prawie bez ryzyka w ciągu dwóch lub trzech dni, gdyż wówczas szliby z Wami i z Niemcami przeciw Czechosłowacji, obecnie sytuacja się zmieniała bardzo na ich niekorzyść”. Takie były jego słowa w ostatniej naszej rozmowie. Jest rzeczą niezaprzeczoną, że Węgrzy zbyt ściśle i zbyt na serio brali wszystkie ostrzeżenia i oficjalne przestrogi Włochów. Mimo całej buty narodowej widocznym jest u Węgrów, a zwłaszcza u polityków i dyplomatów węgierskich (przeważnie dawnych dyplomatów austriackich), wyraźny Minderwertigkeitskomplex i niechęć do pobierania własnej decyzji. Chcieliby koniecznie, by im ktoś akcję nakazał i w ten sposób wziął całą odpowiedzialność na siebie. Ze strony węgierskiej oświadczono mi ostat-

nio – pod tysiącnymi zakłęciami poufności, że od najbardziej decydujących w Italii ludzi (a nawet od najważniejszego człowieka, jak mi dawano do poznania), otrzymali zapewnienie, iż w ciągu kilku tygodni sprawa wspólnej granicy z Polską zostanie pozytywnie załatwioną, muszą jednak mieć cierpliwość i zachowywać się biernie. Nie bardzo jestem pewien, czy te na ucho podawane przez Węgrów wiadomości odpowiadają prawdzie, raczej skłonny jestem przypuszczać, że mają na celu jedynie usprawiedliwienie ich bezczynności.

Wracając do stanowiska Włochów, raz jeszcze twierdzę stanowczo, iż dla tej kwestii nie narażam na szwank funkcjonowania osi, lęgnie się nadto w mym umyśle pewne podejrzenie, że woleliby nawet, by prężność Niemców kierowała się raczej ku wschodowi, ku Ukrainie, której problem jest tu bardzo pobieżnie tylko znany, niż ku morzu Śródziemnemu i Adriatykowi.

Zaznaczam w końcu, że 24.XI.38 Ciano przyjął tutejszego Chargé d’Affaires Czechosłowacji, który po audiencji oznajmił dziennikarzom, iż nie prosił o gwarancję Italii dla nowych granic Czechosłowacji, z czego można by wnosić, i taką jest opinia tutejszych sfer dziennikarskich, że prosił o nią, lecz nie uzyskał odpowiedzi pozytywnej.

Stosunki z Anglią.

Na tle jaskrawej zmiany tonu prasy i opinii publicznej w stosunku do Anglii, wejście w życie układu anglo-italskiego jest tu powszechnie uważane za tryumf polityki Duce, nie tylko dlatego, że układ ten stawia imperium włoskie na równi z imperium brytyjskim, co z dumą jest podkreślane na każdym kroku, nie tylko dla spodziewanych zeń na przyszłość korzyści, lecz i dlatego również, iż Anglia była zmuszoną do zawarcia go bez dalszego odwoływania ochotników włoskich z Hiszpanii (poza 10.000) i do uznania imperium włoskiego przed wprowadzeniem go w życie, ustępując w tym względzie nieustępliwym wymaganiom Duce. Zapowiedziana na styczeń wizyta w Rzymie angielskich mężów stanu, premiera i ministra spraw zagranicznych¹, jest tu powszechnie uważana za nowy dowód znaczenia tego instrumentu dyplomatycznego oraz ciągłego wzrostu ciężaru gatunkowego Italii.

Stosunek do Francji.

Przyjazd ten do Rzymu Chamberlaina i Halifaksa jest ponadto, zdaniem tutejszych polityków, znamienym ze strony polityków angielskich objawem

¹ Premier i minister spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii prowadzili rozmowy w Rzymie 11 i 12 stycznia 1939 r.

niezadowolonia z wizyty w Paryżu i nader pesymistycznej z ich strony oceny znaczenia Francji jako czynnika w grze międzynarodowej. Odpowiada to najzupełniej ocenie położenia Francji przez Rzym. Pisałem już o tym niejednokrotnie w poprzednich sprawozdaniach, dziś zatem chcę to stanowisko zilustrować kilku przykładami. Wszystkie dzienniki włoskie otrzymały nakaz, by w komentowaniu przyjazdu ambasadora francuskiego ograniczały się do najkrótszych, formalnych jedynie wzmianek.

Podczas mej wizyty u ministra Alfieri (Cultura Popolare) telefonicznie polecił on wezwać do ministerstwa redaktora „Corriere diplomatico e consolare” i wezwać go do porządku za to, że pozwolił sobie rozpisać się nieco dłużej o jego przybyciu i wydrukował pod jego adresem kilka zdawkowych komplementów. (W nawiasie nadmieniam, że między innymi interesami prosiłem Alfieriego, by zechciał wglądnąć, dlaczego miesięcznik ten zajmuje w stosunku do Polski nieprzyjazne stale stanowiska. Przemycą tam mianowicie swoje złośliwości Onacki, wrogi nam Ukraińiec. Alfieri przyrzekł mi, że redaktor dostanie podwójną wciercę).

Ludzie mający styczność z pałacem Chigi przypuszczają, że po nawiązaniu oficjalnych kontaktów, po rozmowach z Ciano i z Mussolinim, po usłyszeniu sformułowanych żądań, będzie zmuszony wrócić do Francji dla poradzenia się ze swym rządem, by potem przystąpić do istotnych negocjacji albo narazić Francję na ponowne zerwanie stosunków z następstwami, których ważkości i znaczenia trudno dziś przewidzieć. Jak już pisałem, powszechnie twierdzą tu, przyznał mi to i Ciano, że nie ma nawet mowy, by układ Mussolini–Laval z 7 stycznia 1935 r. mógł być podstawą porozumienia². Stosunki od tego czasu zmieniły się zasadniczo. Nieprzejednana postawa Francji zmusiła Italię do takich wysiłków, trudów i zabiegów, iż mowy nie ma, by Italia uznała ważność układów ówczesnych, a które nigdy nie weszły w życie, dziś zwłaszcza, gdy państwa osi są w pełni potęgi, a znaczenie i prestiż Francji upadły zupełnie. Wzmocnienie stanowiska Niemiec w Europie Centralnej musi obecnie znaleźć odpowiednika we wzmocnieniu stanowiska Italii na morzu Śródziemnym, a pomoc Niemiec będzie potrzebną Italii do ograniczenia wpływu we wschodniej części morza Śródziemnego, Bułgarii, Grecji, a nade wszystko Turcji, a nadto do wyrównania spraw z Francją. Dla zasięgu pretensji włoskich w tym kierunku znamienymi są niezaprzeczenie okrzyki członków izby faszystow-

² Układ z 7 stycznia 1935 r. dotyczył m.in. rozgraniczenia interesów obu państw w Afryce.

skiej, jakie rozległy się podczas przemówienia Ciano w chwili, gdy mówił o prawach Włoch na morzu Śródziemnym: „Tunis! Korsyka! Tunis! Korsyka”!

Nie ulega wątpliwości, iż manifestacja ta była wyreżyserowana. Niemniej przeto niektórzy członkowie izby krytykowali min. Ciano za to, że w przemówieniu swym ograniczył się tylko do historii, a nie powiedział ani słowa, jakie są rewindykacje Italii w stosunku do Francji.

Także apel rządu wzywający Włochów zagranicznych do reemigracji do kraju i powołanie do życia odpowiedniego komitetu, są tu komentowane jako groźba w stosunku do Francji i chęć pozbawienia jej rąk roboczych w departamentach południowych, przy czym koloniści włoscy w Tunisie mieliby powrócić do ojczyzny wraz z Tunisem oczywiście.

Myślę jednak, że straszak ten poza prestiżowym znaczeniem ma cel praktyczny przygotowania się do ewentualnych wydaleń z Anglii i Ameryki obywateli włoskich w odpowiedzi na wydalenie Żydów cudzoziemców z Italii³.

Ambasador R.P.
/B. Wieniawa Długoszowski/

IPMS, Ambasada Londyn A.12.I/7 (druk: Z raportów ambasadorskich, s. 27–31; Źródła, s. 390–392, fragment)

440

*3 grudnia, raport ambasadora w Berlinie o rozmowie z ministrem
spraw zagranicznych Niemiec w sprawie Wolnego Miasta Gdańska*

3 grudnia 1938 r.

T a j n e .

Do Pana Ministra Spraw Zagranicznych
w Warszawie

W związku z instrukcją Pana Ministra z dnia 25 listopada rb. Nr P.I.Mor/3/86 na temat Gdańska poprosiłem w dniu 30 ub.m. o przyjęcie mnie przez

³ Kopie raportu przesłano do ambasad w Londynie, Paryżu i Berlinie.

Ministra Spraw Zagranicznych Rzeszy. Odbylem z nim rozmowę w piątek, dnia 2 bm.

Nie chcąc *sprowadzić* dyskusji jedynie do zagadnienia Gdańska (sprawozdanie z tego punktu przesłałem w raporcie z dnia 2 bm. Nr G/3/112/38.), poruszyłem przy tej sposobności kilka innych jeszcze tematów z dziedziny stosunków międzynarodowych. Wobec tego, iż zauważyłem mimo poprawnego na ogół stanowiska prasy niemieckiej pewną dezorientację u oficjalnych sfer tutejszych w związku z ostatnio wydanym komunikatem polsko-sowieckim⁴, skorzystałem z tej okazji, by oświetlić go wobec Ministra Spraw Zagranicznych Rzeszy w myśl wskazówek zawartych w telegramie Pana Ministra z dnia 28 ub.m. Uważałem to za tym bardziej potrzebne wobec pewnej drażliwości, jaka mogła powstać u p. von Ribbentropa, który – jako główny autor układów antykominternowskich z Japonią i Włochami, począwszy od wiosny rb. już dwa razy *wysuwał* myśl, by Polska rozważyła ze swej strony możliwość przystąpienia do tegoż porozumienia.

Zaznaczywszy, że komunikat polsko-sowiecki został przez prasę międzynarodową niejednokrotnie fałszywie przedstawiony i komentowany, nadmienilem, iż pragnę udzielić następujących wyjaśnień:

Przypomniałem, iż w związku z kryzysem czesko-słowackim powstało napięcie w stosunkach polsko-sowieckich, które przejawiało się w demonstracjach wojskowych, przelotach samolotów sowieckich ponad terytorium Polski, kontrakcji na to z naszej strony, incydentach granicznych itd. Dodałem, iż stan ten oczywiście był obciążający i nie mógł nadal trwać. Komunikat polsko-sowiecki jest niczym innym, jak przywróceniem stanu poprzedniego, opartego na pakcie o nieagresji. Tak samo w dziedzinie gospodarczej powraca się do normalnych wymiennych transakcyj, które miały miejsce przed napięciem w stosunkach polsko-sowieckich. Wreszcie likwiduje się pewne incydenty.

P. von Ribbentrop dał do zrozumienia, iż rozumie nasze stanowisko w tej sprawie. Wyraził tylko pewien żal, iż nie był zawczasu o tym przeze mnie poinformowany, tak że komunikat go zaskoczył i nie mógł udzielić Kancelarzowi miarodajnych wyjaśnień. Lekko podkreślił, iż już choćby z uwagi na swoje trzy miliony żydów jako rozkładników komunizmu Polska nie ma oczywiście interesu w zbytym zbliżeniu z Moskwą. W tym miejscu wskazałem, iż sytuacja wewnętrzna Polski w ostatnim okresie wykazuje właśnie

⁴ Dok. nr 432.

bardzo wielką koncentrację sił narodowych i wzmocnienie władzy wykonawczej. Nieco dłużej rozwiódłem się nad tym punktem.

P. von Ribbentrop podkreślił tutaj z naciskiem, jak zresztą jeszcze drugi raz podczas rozmowy nad innym tematem, iż leży w interesie Rzeszy, aby Polska była jak najsilniejsza jako zapora przeciwko bolszewizmowi.

Z tego tematu przeszedł na sytuację wewnętrzną francuską zaznaczając, iż mimo dużego zwycięstwa Daladiera⁵ nie można uważać sytuacji francuskiej za ustabilizowaną. Przeciwnie, liczy on się jeszcze z dużymi atakami od strony lewicy podsycanymi przez komintern. Zaznaczył *dalej*, iż jest mu wiadomem, że komintern utworzył nową centralę. Zgodziłem się co do tego, że akcja komunistyczna na zewnątrz w dalszym ciągu silnie działa.

Zapytałem następnie o rezultat rozmów z Królem Rumuńskim⁶. P. von Ribbentrop udzielił mi następujących informacji:

Kanclerz miał wysunąć kwestię stosunku Rumunii do Sowietów. Król Karol wskazał na swoje antysowieckie stanowisko, jednak zastrzegł, że Rumunia jako mniejsze niż Rzesza państwo i sąsiadujące z Rosją, musi ostrożniej w tej dziedzinie postępować niż Niemcy. Król Karol w związku z tym punktem wskazał na alians polsko-rumuński. Następnie mówiono o konieczności ścieśnienia stosunków gospodarczych niemiecko-rumuńskich. Wiadomem mi jest, iż o tych sprawach rozmawiał Król specjalnie z Generalfeldmarszałkiem Göringiem w Lipsku. Dlatego też p. von Ribbentrop nie udzielił mi bliższych szczegółów. Na zapytanie co do wiadomości, która się pojawiła w prasie o rzekomych zamiarach zbudowania Pipeline dla nafty rumuńskiej, p. von Ribbentrop odpowiedział, iż uważa to za pomysł dość fantastyczny i nierealny. Zapyta się jednak jeszcze o to Göringa. Sądzę, że w sprawie stosunków gospodarczych niemiecko-rumuńskich otrzymam może bliższe szczegóły 6-go bm. na polowaniu w Springe, na którym będzie Göring.

Wreszcie p. von Ribbentrop powiedział mi, iż fakt zabicia Codreanu⁷ i jego towarzyszy wywołał w kołach niemieckich jak najbardziej deprymujące wrażenie. Jest niezrozumiałym, jak można w ten sposób narodowych

⁵ Prawdopodobnie mowa o przeforsowaniu przez rząd Daladiera dekretów gospodarczych: 21 listopada Izba Deputowanych odrzuciła wniosek o ich odwołanie, 1 grudnia stłumiono (rozpoczęty 29 listopada) strajk zorganizowany przez Generalną Konfederację Pracy.

⁶ Karol II spotkał się z Hitlerem w Berchtesgaden 24 listopada.

⁷ Przywódccę Żelaznej Gwardii zamordowano 30 listopada.

przywódców mordować. P. von Ribbentrop dawał do zrozumienia, iż sfery niemieckie stawiają sobie pytanie, czy krok ten miał miejsce za zgodą Króla Karola.

Przy okazji rozmowy na temat wizyty Króla Rumuńskiego p. von Ribbentrop poruszył kwestię żądań węgierskich. Wystąpił z ostrą krytyką taktyki p. Kanyi, przy czym specjalnie położył nacisk na ostatnią próbę mylnego interpretowania oświadczenia niemieckiego wobec Rzymu. Zaznaczył, iż w dwa tygodnie po arbitrażu wiedeńskim, na który się strony zgodziły i który stronie węgierskiej – nawet według opinii Mussoliniego – dał 95%, Węgrzy nagle bez porozumienia z Niemcami *°chciały podjąć°* akcję o dalszych 5%. P. von Ribbentrop krytykował oczywiście Węgrów za ich małą aktywność w przeszłości, za wprowadzenie go w błąd przez Daranyego w Berchtesgaden⁸ co do Munkacza, Użhorodu itd.

Powiedział mi, że oczywiście u Króla Rumuńskiego wyczuwało się negatywne stanowisko odnośnie postulatów węgierskich, że strona niemiecka nie poinformowała *°jednak°* Króla o nocie, jaką rządy niemiecki i włoski wysłały do Budapesztu i o której Rząd Polski został poinformowany.

Ze słów p. von Ribbentropa nie mogłem wyczuć żadnej zmiany nastawienia względem zagadnienia Rusi Zakarpackiej, tak jakby to mogło wynikać z tego, co powiedział Generalfeldmarszałek Göring generałowi Fabrycemu. Jedyne może charakterystycznym było podkreślanie przez niego faktu, iż Węgrzy zaraz po arbitrażu chcieli podjąć akcję w stosunku do *°Rusi Zakarpackiej°*⁹.

Ambasador Rzeczypospolitej
Józef Lipski

IPMS, MSZ A.11.49/N/7A (*druk: Diplomat in Berlin, s. 470–472*)

⁸ Prawdopodobnie mowa o wizycie premiera Węgier w Niemczech 20–28 listopada 1937 r.

⁹ Odpisy raportu przesłano do ambasad w Paryżu i Londynie.

441

*5 grudnia, instrukcja ministra spraw zagranicznych
dla posła w Sztokholmie:
aktualne problemy polskiej polityki zagranicznej*

Polmission Sztokholm

Proszę charakteryzując obecną sytuację zawiadomić Sandlera, że zakończyliśmy nasze prace delimitacyjne z Czechosłowacją biorąc jak najszerzej pod uwagę propozycje korektur na korzyść Czechów i Słowaków tam, gdzie miały one uzasadnienie etnograficzne. Dało to odprężenie z Pragą. W sprawie Rusi Podkarpackiej proszę stwierdzić, że nie mamy własnych aspiracji terytorialnych, natomiast życzliwie traktujemy postulaty Węgrów, gdyż względy ekonomiczne, komunikacyjne oraz dążenie autochtonicznej ludności przemawiają za przyłączeniem do Węgier. Działalność napływowych agitatorów nie jest dla interesów tej prowincji miarodajna. Proszę dodać poufnie, że próbowaliśmy doprowadzić na tle dyskusji o Rusi do głębokiego odprężenia między Rumunią a Węgrami. Niestety, zacierzwienie tych sąsiadów nie pozwoliło na szybkie rezultaty tej akcji. W sumie należy się obawiać dłuższego okresu tarć w rejonie dunajskim, mam nadzieję, że ^cnie tarć wojennych. Oblicze przyszłej Czechosłowacji jest jeszcze niewyjaśnione, a nasz stosunek do tego państwa obiektywny.

W stosunku do odprężenia między Francją a Niemcami zajęliśmy stanowisko życzliwe wobec zastrzeżenia ważności naszych układów z Francją. Reakcja Sowietów była negatywna.

Na terenie Gdańska istnieją trudności w sprawach żydowskich wykorzystywane przez miejscowe skrajne elementy. Nie odczuwam natomiast napięcia grożącego naruszeniem odrębności Wolnego Miasta. Jednak wobec trudności sytuacji oświadczyłem Wysokiemu Komisarzowi, że szersza negatywna czy pozytywna inicjatywa Ligi w sprawach W. Miasta nie wydaje się pożądana.

BECK

AAN, MSZ 6508 (druk: Wybór aktów i dokumentów, dok. nr 112)

442

*5 grudnia, notatka naczelnika Wydziału Polaków Za Granicą
o planowanych polsko-niemieckich rokowaniach
w sprawie praw mniejszości*

T a j n e

Wytyczne dotyczące charakteru i treści rozmów przedstawicieli resortów
wewnętrznych Polski i Niemiec w sprawach mniejszościowych.

Myślą przewodnią zetknięcia przedstawicieli obu resortów wewnętrznych było znalezienie możliwości przesunięcia ciągłych interwencji i rozmów na tematy mniejszościowe z Ministerstwa Spraw Zagranicznych (Ambasady) na resorty wewnętrzne obu krajów. Zdając sobie sprawę, że rozmowy te nie doprowadzą w wyniku do żadnych konkretnych rezultatów, gdyż ostatecznie sprawy poruszone podczas konferencji przedstawicieli resortów wewnętrznych będą musiały uzyskać akceptację Ministerstwa Spraw Zagranicznych – zetknięcie to pomyślane jest jako jednorazowa próba. Dotychczasowy bowiem bieg spraw ludności polskiej w Niemczech nie daje żadnych gwarancji, że konsekwentnie od szeregu lat stosowany system ulegnie dzięki tym konferencjom jakiegokolwiek faktycznej zmianie, tym samym więc rozbudowa systemu konferencji tego rodzaju byłaby jednostronnie używanym instrumentem Rzeszy dla utrzymania, wzgl. rozbudowy niemczyzny w Polsce.

Ostatnie zarządzenia niemieckie (pełnomocnictwa i niezałatwianie interwencji Związku Polaków) świadczą, że tendencją niemiecką jest uzyskanie z czasem stałego polsko-niemieckiego ciała dla spraw mniejszościowych, w którym wyższy urzędnik MSWewnętrznych Rzeszy stanie się faktycznym reprezentantem interesów mniejszości niemieckiej w Polsce. Stąd konieczność nieodstępowania w konferencji od zasady wyrażonej w deklaracji z 5.XI.37 r., tj. suwerennego traktowania spraw obu grup etnicznych przez ich własne organa państwowe.

Ministerstwo Spraw Zagranicznych podaje poniżej zasady, na jakich, zdaniem jego, winny się opierać tak przygotowanie, jak i konferencja sama:

- 1) Nie ma żadnej komisji, a jedynie konferencja przedstawicieli obu państw w obecności urzędnika MSZ (nie powinien to być urzędnik wyższy Centrali), wzgl. p. Malhomme'a, I Sekretarza Ambasady.
- 2) Konferencja będzie miała miejsce w Berlinie.

3) Materiał do rozmów przygotuje MSZ.

4) Reprezentant MSWewn. zostanie zorientowany w MSZ i Ambasadzie o położeniu i postulatach ludności polskiej w Niemczech, zaś wobec kolegi niemieckiego wypowiadać się będzie – bez wdawania się w jakąkolwiek polemikę o charakterze politycznym – w sprawie możliwości zrealizowania wewnętrznego kompleksu postulatów mniejszości niemieckiej w Polsce. Przedstawiciel MSWewn. nie może się bezwarunkowo wypowiadać w sprawie postulatów ludności polskiej w Niemczech. Istotnym będzie postawić parę spraw jako *questions préalables* przed rozpoczęciem konferencji (spis ludności i *Kinderbeihilfe*).

5) Treść rozmów nie jest wiążąca, zaś materiały z konferencji przekazane zostaną do MSZ do ostatecznego rozpatrzenia.

6) Losem wyników rozmów zajmie się delegat MSZ (Ambasady) biorący udział w konferencji.

7) Podstawą rozmów będą dla delegata polskiego postulaty mniejszości niemieckiej w Polsce, co jednak nie znaczy, by delegat MSWewn. stawał się przez to jakąś instancją, do której można postulaty kierować. Jest rzeczą wewnętrzną, by w jego posiadaniu postulaty te się znalazły, gdyż zgodnie z deklaracją z 5.XI.37 r. załatwianie spraw mniejszości niemieckiej jest rzeczą wewnętrzną i konferencja nie może zmienić tego zasadniczego punktu wyjściowego.

8) Poza powyżej poruszonymi *questions préalables* (p. 4) i postulatami natury zasadniczej, wniesionymi możliwie bezzwłocznie przez Związek Polaków do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych Rzeszy – winna konferencja ograniczyć się do spraw szkolnych i spółdzielczych.

* * *

Chronologicznie Ministerstwo Spraw Zagranicznych wyobraża sobie sprawę konferencji następująco.

Związek Polaków w Niemczech przygotuje memoriał, w którym, powołując się na już uprzednio złożone, podkreśla konieczność przyjmowania nadal, zgodnie z deklaracją z 5.XI.37 r., jego interwencji przez centralne władze Rzeszy. Na tematy poruszone w memoriale winny być prowadzone rozmowy przez Związek Polaków bezpośrednio z odpowiednimi władzami niemieckimi. Żądanie wysunięte ostatnio przedkładania przez Związek Polaków pełnomocnictw do występowania w imieniu osób zainteresowanych winno być uznane za niewłaściwe. Poza tym powinna być poruszona w memo-

riale sprawa gimnazjum w Raciborzu, wynajmu lokali, sprawa szkół i udziału spółdzielni polskich w obrotach handlowych (przydział paszy, kontyngenty importowe itd.).

Memoriał powyższy powinien być możliwie krótki.

W międzyczasie Ambasada przeprowadzi rozmowy na temat questions préalables.

Po spotkaniu się obu delegatów Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w Berlinie, delegat polski porozumie się ze swym kolegą niemieckim na temat postulatów przedstawionych mu przez mniejszość niemiecką i wysłucha takiegoż sprawozdania i oceny co do postulatów Polaków w Niemczech.

W wyniku rozmowy delegat MSWewn. oświadczy w formie niewiążącej, że byłby skłonny przedstawić komu należy kompleks zagadnień mniejszości niemieckiej w Polsce, mogący być, zdaniem jego, zrealizowany w zamian za takiż kompleks zagadnień przedstawiony mu przez kolegę niemieckiego w dziedzinie, o której mowa powyżej, oczywiście pod warunkiem, że dwa pierwsze postulaty Związku Polaków (przyjmowanie interwencji, skasowanie pełnomocnictw) będą załatwione bezzwłocznie.

^fWładysław Józef Zaleski^f

5.XII.38 r.

AAN, MSZ, 10108

443

*8 grudnia, raport posła w Pradze o nastrojach w Czecho-Słowacji
po konferencji monachijskiej*

8 grudnia 1938

Ściśle tajne.

Do Pana Ministra Spraw Zagranicznych
w Warszawie.

Akcja polityczna niemiecka w czasie rozgrywki o Sudety skoncentrowała się przede wszystkim na problemach związanych z tym zagadnieniem, o ile jasnym

było, że po zdobyciu Sudetów Czechy i Morawy wpadną mniej lub więcej w orbitę wpływów niemieckich, to zainteresowania niemieckie Słowacją i Rusią nie były specjalnie wielkie i popieranie ruchów autonomistycznych słowackich i ruskich było raczej związane z taktyką łączenia wszystkich niemieckich elementów przeciw Czechom niż z prawdziwą polityczną penetracją na te tereny – którymi Niemcy zdawały się wyraźnie dezinteresować^x.

Dopiero szybkie poddanie się Czecho-Słowacji, idące w parze z oddaniem się na łaskę i niełaskę Niemiec oraz zwycięstwo prądów odśrodkowych na Słowacji i Rusi połączone z nadzwyczaj niedołężną polityką węgierską w tym czasie, otwały przed Rzeszą nowe możliwości, z których natychmiast skorzystała angażując się coraz bardziej głęboko i zasadniczo w Czechach, Morawach, Słowacji i Rusi.

Już w pierwszych dniach po konferencji monachijskiej Niemcy zaczęli szeroką akcję penetracji i uzależnienia całej Czecho-Słowacji od Rzeszy.

Poparłszy najpierw energicznie dążenia odśrodkowe Słowaków i Rusinów, nie dopuścili jednak do zupełnego oderwania się tych krajów, ale wykorzystując szeroko postępy decentralizacji zastosowali w stosunku do Czech, Słowacji i Rusi Podkarpackiej w każdym wypadku taktykę umacniania swych wpływów, zręcznie wygrywając niezaradność tych dwu ostatnich krajów zupełnie nieprzygotowanych do tworzenia własnej państwowości. O ile penetracja niemiecka na Rusi i Słowaczyźnie przybiera przede wszystkim formę opieki i ochrony, to penetracja ta na terenie Czech i Moraw ma odmienny charakter. Tym niemniej ofensywa tych wpływów już od pierwszych dni po Monachium prowadzona była i na tym terenie z wielką energią i w dużym tempie.

Objęła ona wszystkie dziedziny życia państwowego i narodowego Czech i Moraw trafiając na bardzo podatny grunt. Klęska bowiem poniesiona przez Czecho-Słowację oszołomiła i złamała zupełnie mało odporny i wyrobiony politycznie naród czeski, który od razu duchowo zrezygnował z niezależności politycznej koncentrując cały wysiłek na bronienu swej odrębności narodowej, do czego był od wieków przyzwyczajony.

Czesi ukuli sobie przez dwadzieścia lat kilka zasad politycznych, które można określić jako „politykę Masaryka i Benesza” i wierzyli święcie, że jedynie stosowanie tych zasad zdolne będzie utrzymać państwowość czeską. Wobec klęski, nie zastanawiając się wcale, które z tych zasad były słuszne, a które nie, naród czeski osądził, że ponieważ „polityka Benesza” doprowadziła

^x Powtarzał mi to stale tut. poseł niemiecki Eisenlohr.

państwo do katastrofy – należy prowadzić politykę diametralnie sprzeczną z poprzednią. Jedna tradycyjna zasada czeska pozostała niezmienną, tj. teza, że zawsze należy stać po stronie mocniejszego.

Tak jak przekonanie się, że koalicja moskiewsko-francuska nie jest w 100% zdolna zmusić Niemcy do odwrotu i że wojna jest połączona z ryzykiem jej przegrania, sparaliżowało całą dużą nawet w pewnym momencie wolę obrony ze strony Czechów, tak samo stwierdzenie, że Niemcy są najmocniejsze w tej chwili, a zdaniem Czechów i na dłuższą metę w tym rejonie Europy, doprowadziło ich do przekonania, że jedynie słuszną polityką jest wasalstwo w stosunku do Rzeszy. Służąc wiernie Niemcom mają Czesi nadzieję coś od nich uzyskać gospodarczo, a nawet przy dalszych rozgrywkach politycznych odzyskać coś z ziem straconych na rzecz Polski i Węgier, wreszcie zaczyna im przyświecać z daleka miraż unii czecho-ukraińskiej pod protektorem Niemiec, przy czym nie wykluczam, że mrzonki tego rodzaju są przez Niemców w drodze „Flüsterpropaganda” podsycane.

Te naiwne tezy znakomicie ułatwiają umacnianie się wpływów niemieckich w Czechach. Niemcy obrali przy tym słuszną z uwagi na charakter narodowy Czechów taktykę niedawania im czasu do zastanawiania się i stawiają Czecho-Słowację przed coraz to nowymi faktami wykazującymi przyniatającą przewagę niemiecką. Polityka niemiecka postępuje przy tym szybko i konsekwentnie.

W dziedzinie politycznej, jak już o tym parokrotnie Poselstwo donosiło, Rzesza dyktuje swoje warunki nie wdając się wcale w dyskusję i stawiając krótkie terminy spełnienia swych żądań. Udało się w ten sposób Niemcom politycznie, strategicznie, gospodarczo i komunikacyjnie do tego stopnia otoczyć kraje historyczne, że zarówno związek ze Słowacją i Rusią, jak i dalszy rozwój samych Czech i Moraw wydaje się Pradze możliwy jedynie w ramach najściślejszej współpracy z Rzeszą.

Mimo, że Czesi zaniechali w swej przeważnej większości wszelkich myśli o oporze, Niemcy jeszcze po Monachium przeprowadziły swoje żądania polityczne, które były dla Czechów nadzwyczaj ciężkie, jak np. oderwanie czysto czeskich gmin koło Domažlic, traktat o eksterytorialnej autostradzie, zachowanie uniwersytetu niemieckiego w Pradze a Politechniki w Brnie, utworzenie z Niemców pozostałych w Czechach partii narodowo-socjalistycznej, praktycznie od Czechów niezależnej.

Wszystkie te bolesne dla Czechów ustępstwa przekonały ich, że są pod panowaniem niemieckim i że w konsekwencji muszą się do tego przystosować.

Lecz nie tylko politycznie, kulturalnie i gospodarczo Rzesza wprowadziła swoje wpływy do Czech i Moraw. Ostatnie wypadki miały również decydujące znaczenie na gwałtowną zmianę czeskiego światopoglądu. Ucichły, choć nie zginęły, wszystkie fikcje i sympatie panslawistyczne, a naczelnym hasłem misji historycznej Czech staje się powrót do symbiozy niemiecko-czeskiej z czasów Przemysławów.

Gwałtownie zwalczana jest ideologia Masaryka oraz cały balast koncepcji „demokratycznych”, a ich miejsce zajmuje ideologia monopartyjności, nazizmu i kultu dla kultury i techniki niemieckiej.

Odmienny charakter ma penetracja niemiecka w Słowacji. Tutaj Niemcy zręcznie wykorzystali koniunkturę, która się wytworzyła dzięki niezręczności Węgrów, rozpadowi Czechosłowacji i niezaradności Słowaków, którzy nie wiedzieli, co zrobić z uzyskanymi załączkami własnej państwowości. Rzesza wystąpiła więc w roli opiekuna Słowaków i nie dopuszczając do oderwania się Słowacji od Czech popiera wszelkie szowinistyczne prądy słowackie skierowane przeciw Polsce, Węgrom i Czechom. Dając pomoc w rozbudowywaniu instytucji i półwojskowych organizacji słowackich, Niemcy starają się opanować znaczną ich część. Równocześnie nic nie kosztujące zapewnienia przyjaźni oraz przyjmowanie w Niemczech przywódców słowackich stworzyły na Słowacji przekonanie, że jedynym przyjacielem Słowaków jest Rzesza i ona jedynie może zapewnić Słowacji niezależność narodową. Zresztą 20-letnia symbioza z Czechami dała w skutkach daleko idące zmaterializowanie duszy słowackiej i Słowacy hołdują wyraźnie ideologii łączenia się z silniejszym. Poza tym Czesi zatruli ich głęboko niewiarą w Polskę.

Wpływy węgierskie sparaliżowane zostały przez niezręczną politykę Budapesztu, polskie zaś przez intensywną propagandę antypolską w czasie rokowań granicznych. Niewątpliwie niemiecka akcja opanowywania opinii słowackiej została w dużym stopniu ułatwiona przez nasze rewindykacje terytorialne i często spotykane wśród przywódców słowackich przekonanie, że Polskę oczekuje w krótkim czasie los Czecho-Słowacji, a więc nie warto się o nią opierać. Oczywiście Niemcy starają się te nastroje jak najbardziej podsycać.

Odmienny zupełnie charakter ma penetracja niemiecka na Rusi Podkarpackiej.

Zaczął się od wysłania paru agentów na Ruś^x, którzy skontaktowali się z tamtejszymi przywódcami ukraińskimi, oraz kontaktów tutejszego Posel-

^x o czym Poselstwo od samego początku informowało.

stwa niemieckiego z tymi przywódcami. W miarę rozwoju sytuacji politycznej i niepowodzeń polityki węgierskiej Niemcy zaczęli coraz mocniej i coraz to w szybszym tempie organizować na Rusi „Piemont Ukraiński”. W rezultacie po paru tygodniach udało się im nie tylko zmusić Czechów do utrzymania początkowo niepopularnej na Rusi dyktatury Wołoszyn–Revay, ale w sprawę Rusi zaczęli angażować również względy prestiżowe, tak że Ruś na zewnątrz stała się symbolem penetracji niemieckiej na terytoriach b. Czechosłowacji. Dzięki pomocy niemiecko-czeskiej oraz wojskowemu terrorowi panującemu na Rusi wpływy węgiersko-polskie coraz bardziej tam zanikają, a Ukraińcy mający do dyspozycji „Siczowców”, pełne poparcie rządu centralnego i opiekę niemiecką, nie tylko że wszechwładnie tam panują, ale dzięki rozdawaniu żywności i robotom publicznym zaczynają znajdować poparcie wśród miejscowej ludności. Widomym znakiem supremacji było wyrzucenie z rządu Baczyńskiego, który nie był zdecydowanym Ukraińcem i pozostawienie całej władzy parze Revay–Wołoszyn, przy czym ten pierwszy otrzymał demonstracyjne zaproszenie do Berlina. Czy i jak zostanie uzupełniony obecny kadłubowy rząd karpatoruski, nie jest zdecydowane^{xx}.

Jak z powyższego widać, cała nowa Republika Czecho-Słowacka stała się ostatnio terenem coraz bardziej wzmagającej się, choć różnymi środkami operującej penetracji niemieckiej. W ten sposób sfera bezpośrednich lub pośrednich wpływów niemieckich posunęła się daleko na Wschód, a polityka niemiecka zdaje się dążyć do szerszych celów niż te, jakie sobie stawiała jeszcze przed dwoma miesiącami. Jest to rezultatem próżni wywołanej przez zanik wpływów węgierskich i czeskich na wschodnich terytoriach Czecho-Słowacji oraz chwilowo niedostatecznej penetracji tam wpływów polskich.

Co powinno być wobec tego naszym programem zasadniczym?

Sądzę, że:

I) Osiągnięcie granicy z Węgrami i zlikwidowanie w możliwie najszybszym tempie Ukrainy Podkarpackiej przy ewentualnym użyciu pełni zasobu energii Rzeczypospolitej. Tylko to umożliwi nam stworzenie własnego systemu politycznego w tej części Europy i tylko to pozwoli nam przeprowadzić z czasem konieczne oparcie Słowacji o Polskę. Nie mówię już nawet – choć pamiętam o nich dobrze – o wszystkich brzemieniach w skutki możliwościach dalszego istnienia Piemontu Ukraińskiego na naszej południowo-wschodniej granicy.

^x Wiadomo natomiast, że zaproponowano trzeci fotel Kosseyowi, o ile wstąpi do Rady Narodowej Ukraińskiej.

II) Rozpoczęcie szerokiej akcji o charakterze merytorycznym na Słowacji celem wciągnięcia tego kraju w orbitę wpływów Polski, której nie wolno rezygnować na rzecz Niemiec z prymatu wpływów na Słowacji.

III) Penetracja o charakterze polityki dywersyjnej na obszarze krajów historycznych. Kraje te, tj. Czechy i Morawy, uważam rebus sic stantibus za sferę wpływów niemieckich i nie sądzę, żeby to ich przeznaczenie można zmienić w sposób definitywny. Nasza akcja polityczna, nie łudząc się co do tego, winna więc wychodzić tu z szerokich założeń taktycznych: stwarzać pozycje mogące złożyć się na obiekt wymiany w relacji polsko-niemieckiej.

W każdym razie niezbędnym się wydaje jak najenergiczniejsze i najmocniejsze przeciwstawienie się obecnej polityce niemieckiej na wschód od granicy morawsko-słowackiej oraz dążenie do jasnego rozgraniczenia zasięgu wpływów w tej części Europy, wzdłuż tej granicy.

Wychodzę przy tym z założenia, że za swoje optimum Rzesza będzie uważać uniknięcie dalszej demembracji obecnie Czecho-Słowacji, podczas gdy nie jestem zupełnie pewny, że Praga stuprocentowo przekonana jest o konieczności utrzymania Rusi Podkarpackiej we własnym swym interesie.

POSEŁ R.P.
Dr Kazimierz Papée

AAN, MSZ 5428 (*druk: Na południe od Karpat, s. 164–169*)

444

*9 grudnia, raport ambasadora w Waszyngtonie o rozmowach
w Departamencie Stanu na temat emigracji żydowskiej*

9-go grudnia 1938 r.

TAJNE

Do Pana Ministra Spraw Zagranicznych
w W a r s z a w i e .

W sprawie zagadnienia żydowskiego na terenie USA.

W ostatnich kilku tygodniach ciężar zagadnień żydowsko-emigracyjnych przeniósł się z tutejszego terenu do Londynu. Wpłynęły na to nastawienie dwa powody: 1) zwężenie problemu emigracyjnego wyłącznie do uchodźców

z Niemiec i 2) dyskusja nad koloniami będącymi w ręku Anglii. Pozostałe trzecie zagadnienie – mianowicie finansowanie emigracji, nadal spoczywa w rękach tutejszej finansjery żydowskiej.

Co do punktu pierwszego, to zauważyć mogłem w rozmowach z Podsekretarzem Stanu Sumner Wellesem, że Prezydent Roosevelt, jako też Departament Stanu z chęcią przenieśli całe zagadnienie żydowskie na płaszczyznę Komitetu z Evian, gdyż Komitet ten był początkowo inicjatywą Prezydenta Roosevelta. Zauważyć mogłem również, że przerzucenie tego zagadnienia na Londyn było ulgą dla tutejszych sfer rządowych, ponieważ Prezydent Roosevelt i Departament Stanu są ustawicznie pod naporem tysięcznych listów i telegramów z całego świata, dopominających się o wzięcie żydów europejskich w opiekę. Wyolbrzymił się zarazem moment humanitarny, który przede wszystkim wpłynął na chęć zaopiekowania się jedynie uchodźcami z Niemiec, gdyż oni byli w najkrytyczniejszym położeniu.

Co do punktu drugiego, tzn. znalezienia kolonii dla żydów i uchodźców w ogólności, to wskazywano tutaj, że jedynie Wielka Brytania rozporządza dostateczną ilością terytoriów, które mogłyby zaabsorbować uchodźców. Stany Zjednoczone ze swej strony jedynie mogą dopuścić do emigracji żydowskiej do Ameryki w ramach kwoty, która wprawdzie nie została podwyższona dla różnych krajów, jednakże zapewniono stu procentowe jej zużycowanie.

Dodać tu należy, że chęć żydów europejskich do emigrowania do Stanów Zjednoczonych wyłącznie, jest tu dobrze znana i stwarza nawet wśród samych żydów pewną obawę i niechęć, by przez zbyt ni przypływ obcego żydowskiego elementu nie doszło z czasem do wzrostu antysemityzmu w samej Ameryce.

Co do punktu trzeciego, tj. finansowania emigracji, to zagadnienie to pozostaje nadal otwarte. Kapitały – według zdania tutejszej finansjery żydowskiej – mogłyby się łatwo znaleźć. Jednak te same czynniki zawsze wskazują naprzód na znalezienie terenów kolonizacyjnych, a potem na finansowanie emigracji z chwilą, gdy nowe kolonie zostałyby otworzone.

Reasumując wszystkie trzy punkty można powiedzieć, że mimo obietnic i zapewnień od wszystkich zainteresowanych, to samo zagadnienie żydowsko-emigracyjne posiada raczej dużo pięknych słów i wiele wymownej prasy, jednak w rzeczy samej skupia się jedynie w wytwarzaniu u społeczeństwa amerykańskiego nienawiści do tych państw, które żydów prześladują, bez dokładnego określenia kiedy, gdzie i jak emigracja zostanie uskuteczniiona.

* * *

Co do kwestii żydowskiej w Polsce, to miałem sposobność kilku rozmów z Podsekretarzem Stanu Sumner Wellesem i Assistant Secretary Messersmithem. Przedstawiałem trudności, jakie grożą Polsce z tytułu nadmiaru elementu żydowskiego, i jak Rząd Polski stara się to zagadnienie, tak bardzo piekące, utrzymać w ryzach, by nie dopuścić do wybuchającego antysemityzmu. Podkreśliłem jednak, że o ile zagadnienie to nie będzie załatwione w sposób pozytywny, Polska będzie musiała przyjąć ostrzejszy kurs wobec żydów, gdyż widzi, iż jedynie mocne postawienie kwestii może odnieść rezultaty.

Pan Sumner Welles odpowiedział mi na to, że Prezydent Roosevelt i Departament Stanu rozumieją dobrze położenie emigracji żydowskiej w Polsce, że jednak dzisiaj piekącą sprawą jest w pierwszym rzędzie załatwienie uchodźców niemieckich, gdyż dyktowane to jest koniecznością chwili, i że dlatego Komitet Londyński jedynie pod tym kątem widzenia przystąpić może do rozpatrzenia zagadnienia. Powiedział dalej, że Polska i jej problem emigracyjny są z kolei następnym problemem i prosił, by Rząd Polski uzbroił się w cierpliwość i zaczekał na załatwienie niemieckich uchodźców, a wtedy bez wątpienia przystąpiono by do rozwiązywania problemu polskiego.

Odpowiedziałem mu na to, że niestety wypadki dzisiaj postępują tak szybko, iż żadne państwo nie może sobie pozwolić na mgliste obietnice i na cierpliwe czekanie, gdyż – jak historia uczy – to ten, który czeka, wychodzi z kwitkiem. Nie chcemy – powtórzyłem – występować brutalnie, tak jak Niemcy, ale niemniej sposoby te są zaraźliwe, jeżeli nie widać innego wyjścia z sytuacji.

Pan Sumner Welles przyznał mi rację, powiedział jednak, że gwałtowne antysemityczne zarządzenia w Polsce wywołałyby na tutejszym terenie odruchy dla Polski bardzo niepożądane, których Rząd Amerykański by sobie nie życzył, gdyż dotychczasowe, tak dobre węzły przyjaźni, mogłyby doznać poważnego szwanku.

Odpowiedziałem na to, że wszystko zależy od pomocy, jaką Polska otrzyma od państw, które rozporządzają i koloniami, i środkami finansowymi, i od ich dobrej woli, gdyż – jak mówiłem – dotychczas tej dobrej woli nie widzieliśmy – nawet w odniesieniu do tysięcznej rzeszy żydów, których Niemcy ewakuowali do Polski. Polska dziwnym trafem – powiedziałem – zamiast być państwem emigracyjnym, staje się obecnie przytułkiem dla wielotysięcznej

rzeszy żydowskiej, która ucieka z wielu państw europejskich. Taki stan jest nie do zniesienia i wymaga szybkiego i racjonalnego załatwienia¹⁰.

^f*Jerzy Potocki*^f
Ambasador R.P.

AAN, MSZ 9913

445

*10 grudnia, telefonogram dyrektora Gabinetu
Ministra Spraw Zagranicznych do ambasadora w Berlinie:
instrukcja w sprawie rozmowy
z ministrem spraw zagranicznych Niemiec*

Warszawa, dn. 10 grudnia 1938 r.

TAJNE

TELEFONOGRAM DLA PANA AMBASADORA LIPSKIEGO W BERLINIE.

Nadaje: p. Dyrektor Gabinetu Ministra – Michał Łubieński.

Proszę na razie wstrzymać wykonanie instrukcji z dn. 8 grudnia.

Proszę natomiast zgłosić się do p. von Ribbentrop i oświadczyć mu:

1. Zapytać p. v. Ribbentropa, czy message podany przez p. Ambasadora, p. v. Weizsäcker, został mu powtórzony. Wyrazić zdziwienie, że życzliwe stanowisko prasy polskiej w stosunku do podróży p. v. R. i deklaracji paryskiej¹¹ nie znalazło żadnego echa w komunikatach niemieckich (a także w prasie).

2. Pan Ambasador został wezwany do Warszawy, zapytuje wobec tego, czy p. Minister v. Ribbentrop nie ma czegoś do zakomunikowania Panu Ministrowi. P. Minister Beck ostatnio w swych instrukcjach kilkakrotnie podkreślał

¹⁰ Odpis dokumentu przesłano do ambasad w Londynie i Paryżu oraz do Konsulatu Generalnego w Nowym Jorku.

¹¹ Podczas wizyty Ribbentropa w Paryżu (6–7 grudnia) podpisano francusko-niemiecką deklarację o nieagresji; zob. dok. nr 451 i 456.

brak einer direkten Aussprache z Ribbentropem. Ambasador powróci do tej sprawy po swoim powrocie z Warszawy.

3. Gdyby p. v. Ribbentrop przypadkiem zapytał o sprawę marek pocztowych, proszę oświadczyć, że marka z wizerunkiem Jagiełły i Jadwigi i dwoma mieczami krzyżackimi u ich stóp zostanie wycofana ze sprzedaży.

*IPMS, MSZ A.11.49/N/7 (druk: *Diplomat in Berlin*, s. 476–477)*

446

*11 grudnia, telegram szyfrowy ministra spraw zagranicznych
do ambasadora w Berlinie*

Polmission Berlin

Receptus list i szyfr do Łubieńskiego.

Proszę w rozmowie z Ribbentropem wykonać^h instrukcję^h rozmowę podaną telefonogramem przez Łubieńskiego¹² jako instrukcję minimalną, odkładając rozmowę zasadniczą¹³ wskazaną w instrukcji mojej z dnia 8 grudnia. Po rozmowie z R. proszę natychmiast przyjechać do Warszawy.

B e c k

IPMS, MSZ A.11.49/N/7

¹² Zob. dok. poprzedni.

¹³ Zob. dok. następny.

447

*15 grudnia, raport ambasadora w Berlinie
o rozmowie z ministrem spraw zagranicznych Niemiec
na temat polskiej i niemieckiej polityki zagranicznej*

15 grudnia 1938 r.

Ścisłe tajne.

Do Pana Ministra Spraw Zagranicznych
w W a r s z a w i e

W dniu dzisiejszym odbyłem rozmowę z Ministrem Spraw Zagranicznych Rzeszy, p. von Ribbentropem, w której wykonałem instrukcję udzieloną mi wczoraj w Warszawie ustnie przez Pana Ministra.

Zaznaczyłem na wstępie, że byłem w Warszawie na wezwanie Pana Ministra dla omówienia całokształtu stosunków polsko-niemieckich. Powołałem się na to, iż Pan Minister rozmawiał wczoraj wieczorem obszernie z P. Ambasadorem von Moltke, o czym p. von Ribbentrop był już poinformowany. Wskazałem na to, iż o ile stosunki polsko-niemieckie podczas kryzysu czesko-słowackiego wytrzymały próbę jako ważki czynnik pokoju, to od tego czasu narósł szereg nieporozumień, które wywołują niekorzystny nastrój. Sytuacja ta doprowadza nas do przekonania, iż byłaby pożyteczna wymiana zdań między Panem Ministrem a Ministrem von Ribbentropem.

P. von Ribbentrop zareplikował, że już w Berchtesgaden wspomniał o takiej konieczności.

Odpowiedziałem, iż właśnie mam polecenie od Pana Ministra, aby sugerować wizytę p. von Ribbentropa w Warszawie.

P. von Ribbentrop oświadczył, iż chętnie by widział wymianę wizyt i przybył z przyjemnością do Warszawy¹⁴. Chciałby jednak tę sprawę jeszcze bliżej omówić przed świętami z Kanclerzem, który będzie w następnych dniach w Berlinie. (Dodał, że również zreferuje *‘wówczas’* dotychczasowe rozmowy z nami). Zasadniczo dziękuje Panu Ministrowi za zaproszenie.

Miałem tutaj możliwość wtrącenia, iż Pan Minister był z oficjalną wizytą w 1935 r., że rewizyta była już swego czasu ustalona, jednakże nie doszła do

¹⁴ Zob. przyp. nr 54 do dok. nr 37.

skutku. Również zaznaczyłem, że Pan Minister kilka razy był nieoficjalnie w Niemczech.

P. von Ribbentrop podkreślił dalej, iż sądzi, że byłoby pożądanym wizyty takie poprzedzić odpowiednim przygotowaniem dyplomatycznym i sądzi, że Pan Minister także będzie podzielał to jego zdanie. Postawił pytanie ogólne, jakie tematy podczas tej wizyty byłyby poruszane.

Jako tematy ogólne podałem kompleks dunajski, wschodni i państw bałtyckich, powołując się na precedensy podobnych rozmów w przeszłości i wychodząc z założenia, iż omówiłoby się takie zagadnienia, gdzie interesy obu państw się spotykają lub spotykać mogą.

P. von Ribbentrop sam od siebie wspomniał o bezpośrednich kwestiach polsko-niemieckich, zapytując o autostradę.

Zaznaczyłem, że sprawę tę zreferowałem Panu Ministrowi, że w Warszawie zastanawiają się nad nią, że jednak oczywiście sprawa ta może być traktowana tylko w ramach „der Gesamtlösung”.

^eCo do Gdańska, powołałem się na doręczone p. von Ribbentropowi memorandum Chodackiego, wskazując na to, że władze lokalne naruszają nasze interesy i prawa, co powoduje napięcie. Również podkreśliłem fakt, że władze tamtejsze lokalne wygłaszają przemówienia tego rodzaju, które muszą obarczać atmosferę^e.

Precyzując dalszy bieg rozmów, ustaliliśmy:

P. von Ribbentrop wyraża Panu Ministrowi podziękowanie za skierowane doń zaproszenie i omówi sprawę z Kanclerzem. Do 10-go stycznia, tj. do dnia, w którym będzie przyjęcie u Kanclerza dla Korpusu Dyplomatycznego, będzie on na urlopie, który właściwie już rozpoczął, lecz był zmuszony na razie przerwać. Po 10 stycznia chciałby już konkretnie w drodze dyplomatycznej poruszyć tematy, które były przedmiotem rozmów Pana Ministra i jego. Wskazał na wymianę zdań ze mną w tym okresie.

Poza powyższą sprawą wizyty, która przewijała się przez całą rozmowę, poruszyliśmy jeszcze następujące ^etematy^e:

1) Wskazałem Ministrowi Ribbentropowi na fakt, iż propaganda ukraińska powołująca się na Niemcy, powoduje zrozumiałe obciążenie naszych stosunków. Dla przykładu doręczyłem mu broszurę Jarego w języku niemieckim o Ukrainie, na okładce której figuruje Wielka Ukraina dochodząca do Warszawy i Krakowa. Poza tym zaznaczyłem, iż otrzymujemy w Warszawie stale

wiadomości z terenu Słowacji o prowadzeniu tam propagandy przeciwpolskiej powołującej się na inspirację niemieckie.

P. von Ribbentrop zaznaczył, iż sprawę poleci zbadać. Gdy mówił o Ukrainie jako o elemencie antyrosyjskim zaznaczyłem, iż nie mamy nic przeciwko temu, jeśli propaganda taka odnosi się do terytoriów położonych poza granicami Rzeczypospolitej.

Mówiąc na temat Rosji trochę ogólniej wspomniałem, że Polska jest właśnie tym państwem, które stanowi zaporę zarówno przeciwko komunistycznej Rosji, jak i imperialistyczno-panslawistycznej.

2) Ze swej strony p. von Ribbentrop podkreślił z dużym naciskiem kwestię traktowania mniejszości niemieckiej w Cieszynie. Zaznaczył, że sprawa ta, z którą się osobiście na podstawie raportów i skarg zapoznał, obciąża nasze stosunki. Prosił usilnie, abym ją zreferował Panu Ministrowi z prośbą o wgląd w działalność władz lokalnych.

O ile mi wiadomo, p. von Moltke wystąpił również w tej sprawie wobec Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Sądzę, iż byłoby pożądanem sprawę poddać dokładniejszemu zbadaniu.

3) Wyraziłem podziękowanie za poinformowanie nas o rezultatach rozmów paryskich, przy czym wskazałem na zajęte przez nas stanowisko, które zakomunikowałem Sekretarzowi Stanu Woermannowi w przededniu wyjazdu von Ribbentropa do Paryża.

4) Zaznaczając, iż mamy nawigacyjne zainteresowania w Kłajpedzie wobec toczących się rokowań z Litwą, zapytałem o tę sprawę.

P. von Ribbentrop odpowiedział tutaj z pewną rezerwą stwierdzając, że Francja i Anglia jako sygnatariusze Konwencji zwróciły się w tej sprawie do Sekretarza Stanu. Uważa on, że sygnatariusze Konwencji mieli możliwość podczas długich lat zająć się skargami ludności kłajpedzkiej. Nie czynili jednak tego. Wynikało ze słów von Ribbentropa, iż przechodzi on nad tymi wystąpieniami do porządku dziennego. Podkreślił dalej, iż Kłajpeda jest miastem niemieckim. Na moje zaznaczenie, iż poruszyłem tę sprawę w związku z naszymi interesami handlowymi, von Ribbentrop nadmienił, iż w płaszczyźnie naszych dobrych stosunków interesy nasze gospodarcze znajdą zawsze zadowalające uwzględnienie.

W jednej chwili rozmowy, gdy p. von Ribbentrop mówił o pozytywnym swoim nastawieniu w stosunku do zagadnień polskich, wyraził jakby pewien żal, że ze strony Pana Ministra intencje, które przyświecały jego rozmowie

w Berchtesgaden¹⁵, zostały może nie całkiem zrozumiane i dlatego reakcja była z naszej strony silna.

Odpowiedziałem tutaj ogólnie wskazując na to, że może być przekonany, że nasze sfery kierownicze rozumieją jego intencje, natomiast wskazałem na to, że lokalne czynniki, np. w Gdańsku, utrudniają porozumienie przez swoją działalność.

Kończąc rozmowę p. von Ribbentrop podkreślił, iż jeśli wyjdziemy z założeń, którymi kierowali się Marszałek Piłsudski i Hitler w 1933 roku, to niezawodnie osiągnięte zostanie między nami porozumienie. Dodał jednak, iż do tego należy również, aby strona polska zechciała zrozumieć pewne założenia polityki niemieckiej.

* * *

W rezultacie powyższej rozmowy nasuwają mnie się następujące uwagi praktyczne.

Wychodzę z założenia, że Kanclerz zaakceptuje ideę podróży Ministra Ribbentropa do Warszawy, ewentualnie zasugeruje również spotkanie z Panem Ministrem. Myślę również, iż idea przygotowania dyplomatycznego będzie odpowiadała także Panu Ministrowi. W tych warunkach trzeba być przygotowanym na konkretne rozmowy poczynsz od 10 stycznia. Do tego terminu byłoby potrzebne posiadać memoriał nasz w sprawie Gdańska, o którym miałem zaszczyt mówić z Panem Ministrem w Warszawie, oraz sprecyzowane dokładne nasze stanowisko w sprawie autostrady (z wiadomości prasowych i z rozplanowania niemieckich autostrad, ujawnionego ostatnio, wyglądałoby na to, iż chodzi o autostradę na północy na najwęższym odcinku, który łączyłby Królewiec, Gdańsk i Szczecin).

Poza tym trzeba by zebrać materiał dotyczący współdziałania niemiecko-ukraińskiego krzyżującego interesy polskie oraz ewentualne dane dotyczące działalności antypolskiej agentów niemieckich dyplomatycznych lub innych w Czecho-Słowacji i na Litwie.

W związku z dzisiejszym moim telegramem w sprawie wypowiedzenia się Ministra Rzeszy Franka wobec Radcy Lubomirskiego pozwalam sobie sugerować jeszcze bardziej szczegółowe, niż to było przewidziane, poinformowanie go o sprawie gdańskiej i kompleksie naddunajskim z uwzględnieniem agitacji ukraińskiej. Sprawa ta o tyle wydaje mi się ważna, że Minister Frank nieza-

¹⁵ Zob. dok. nr 399 i 400.

wodnie złoży relację ze swych rozmów bezpośrednio Kanclerzowi. Orientacja, którą odniesie z rozmów swoich w Warszawie, będzie ważkim czynnikiem do decyzji Hitlera, zwłaszcza w sprawie Gdańska i stosunku do problemu ukraińskiego w świetle naszych interesów¹⁶.

Ambasador Rzeczypospolitej
Józef Lipski

*IPMS, MSZ A.11.49/N/7 (druk: DDPPZ, s. 201–204; Diplomat in Berlin, s. 477–481;
DTJS, s. 450–454; Polska w polityce międzynarodowej, s. 39–43, inna wersja)*

448

*15 grudnia, raport ambasadora w Londynie o rozmowie
z ministrem spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii*

Londyn, dn. 15.XII.38
Otrzym. dn. 15.XII.38, g. 9

P. Raczyński do Ministerstwa Spraw Zagranicznych
w Warszawie

Nr 108 i 109.

Dziś w rozmowie z Halifaxem wykonałem instrukcję daną mi przez Pana Ministra w Warszawie. Przeprowadziliśmy „tour d’horizon” w myśl punktacji, które sporządziłem po rozmowie z Panem Ministrem i które przesyłam najbliższemu kurierem.

Zakończyłem stwierdzeniem, iż mówiąc o kolaboracji polsko-angielskiej nie wysuwamy żadnych zbyt ambitnych i nierealnych dezyderatów, lecz pragniemy przyjacielskiego uzgodnienia w miarę możliwości spraw, które się do tego nadają. Wysunąłem równocześnie sprawy: I. Gdańska oraz II. żydowską.

Halifax, który rozmawiał w tonie przyjaznym, prosił mnie o wyrażenie Panu Ministrowi jego podziękowania za upoważnienie mnie do tak szczerych i interesujących wynurzeń. Podkreślił słuszność mojej oceny ograniczonych

¹⁶ Prezes Niemieckiej Akademii Prawa, Hans Frank, przebywał w Polsce z delegacją niemieckich prawników 14–18 grudnia.

możliwości Anglii w stosunku do nas, ale równocześnie zapewnił, że do wzajemnego stosunku przywiązuje należną wagę. W rzeczy samej ujawnił w obu konkretnych punktach przeze mnie poruszonych ożywiającą go dobrą chęć.

ad I. Halifax potwierdził mi wywody Stranga (refero telegram szyfrowy Nr 106) z tym jednak, że rząd brytyjski nie powziął dotąd ostatecznej decyzji, że nie poweźmie jej bez konsultowania nas i że chętnie przyjmie ewentualną naszą sugestię. W rozmowie późniejszej z St. wyjaśniliśmy, że zebranie Komitetu w styczniu rząd tutejszy uważa za nie do uniknięcia i że prawdopodobnie Burckhardt poprosi o „wzięcie pod uwagę bezcelowej sytuacji” wobec stosunków panujących w Gdańsku. ^dNajradykałniejszym rozwiązaniem, które tutaj przewidywano, byłoby stwierdzenie przez Radę styczniową niemożności utrzymania Wysokiego Komisarza w Gdańsku. Metodą łagodniejszą byłoby sugerowane przez Szwecję dyskretne wycofanie faktyczne bez deklaracji^d.

W toku przyjacielskiej rozmowy St. wyjaśnił mi, że sytuacja zaostrzyła się ostatnio z powodu, iż rząd niemiecki przestał wywierać w Gdańsku wpływ uspokajający. Rząd brytyjski obawiał się dwóch rzeczy: I. by ze względu na zaostządzającą się sytuację w Gdańsku nie narazić Wysokiego Komisarza i Ligę Narodów na dalszą utratę prestiżu i II. by nie zostać zaskoczonym z tym samym rezultatem dla Wysokiego Komisarza i Ligi Narodów z dnia na dzień układem polsko-niemieckim, który by pociągnął za sobą „niesławną likwidację Wysokiego Komisarza”.

Odnoszę wrażenie, że moglibyśmy porozumieć się z Anglikami co do taktyki, o ile nabiorą zaufania, że nie będą zaskoczeni w tej sprawie. St. ponowił sugestię, byśmy przed Radą styczniową wysunęli nasze dezyderaty i z zadowoleniem powitał poruszoną przeze mnie mimochodem myśl przyjazdu tutaj w odpowiednim terminie, mnie do pomocy, eksperta dla spraw gdańskich.

ad II. Sprawę przedstawiłem z największym naciskiem, Halifax oświadczył mi, że rząd brytyjski w Komitecie uchodźców da wyraz swemu przychylnemu stanowisku w sprawie żydów polskich wydalonych z Niemiec. Zwrócił przy tym uwagę na potrzebę urobienia innych członków komitetu.

Szczegółowy raport kurierem.

Otrzymuje Warszawa, listem szyfrowym Berlin, Paryż.

AAN, Instytut Hoovera, MSZ 231

449

*15 grudnia, list ambasadora w Waszyngtonie do podsekretarza stanu:
refleksje o polskiej polityce zagranicznej*

15-go grudnia 1938 r.

Kochany Janie,

W związku z nadchodzącymi Świętami oraz Nowym Rokiem, pragnę Tobie oraz Pani Hrabinie przesłać jak najlepsze i najserdeczniejsze życzenia szczęścia, zdrowia i pomyślności.

Przy tej sposobności pozwalam sobie podziękować Ci serdecznie, Kochany Janie, za tyle dobrego serca okazanego mi w tym roku oraz za Twe cenne rozkazy i wskazówki, które starałem się według możliwości jak najlepiej wykonać. Jeśli w czymś uchybiłem, to przepraszam Cię bardzo serdecznie. W każdym razie wiesz, że dla mnie praca dla Polski, gdziekolwiek by ona nie była, jest tak głęboko zrośnięta z całym moim istnieniem, że nie przedstawia ona dla mnie żadnego trudu, jeśli tylko mogę się z niej korzystnie wywiązać. Dlatego też, gdy spojrzę wstecz na miniony rok, to muszę stwierdzić, że był on niesłychanym przeskokiem w naszym życiu politycznym, w którym to musieliśmy wywiązać się z różnych, bardzo zawiłych zadań.

Tyle pamiętam z czasów mego osobistego kontaktu ze śp. Marszałkiem Piłsudskim, tyle zdań mi się wryło głęboko w pamięć, że te pioruny myśli, które Wielki Komendant miał w sobie jakby jasnowidzenia, sprawdzają się dzisiaj w całym tym zagmatwanym chaosie zmagania i konwulsyj, przez które przechodzi ten świat. Wyszliśmy szczęśliwą i obronną ręką dzięki tym podstawowym myślom Komendanta, które przetrwały w mózgach tych ludzi, którzy dzisiaj faktycznie Polską rządzą. Niepisane to słowa, ale ważne, których się Polska musi trzymać kurczowo, jeśli chce utrzymać to dominujące stanowisko na Wschodzie Europy, gdyż nigdy bardziej jak teraz nie wychodzi na jaw nasze kluczowe położenie i historyczna misja Polski, która od wieków była zawsze ta sama, i która tylko dzielnością narodu, jego hartem i bezgranicznym poświęceniem utrzymać się musi nadal. Jeśli chmury idą, jeśli głuchy łoskot burz odzywa się potężnym gromem, to w samej rzeczy powiedzieć sobie możemy, że jesteśmy do tego przyzwyczajeni, że ze spokojem możemy się patrzeć i wsłuchiwać się w odgłosy burzy dlatego, że jesteśmy pewni, że w danej chwili poświęcenie będzie jednakowe u wszystkich.

Dlatego też takie wrażenie sprawia w rozwiązaniu trudnych problemów, że nam brak nerwów, że nam brak unізoności i brak trwogi przed niebez-

pieczeństwem, które zaskoczyć nas musi. Hart i twardość, a przede wszystkim świadomość, że swego nie damy, po cudze nie sięgniemy, a jeśli przyjdzie moment historyczny, jaki się zdarzyć może w tym chaosie zmagania, to wykorzystamy go bezwzględnie i stuprocentowo dla Polski.

Tak sobie głośno myślę, gdyż z pogardą patrzę na te żmije i węże, które duszą świat, chcąc go utopić w poździe krwi. Bo zaiste, mimo całych pięknych słów, gestów i oświadczeń, to to, co się pięknie nazywa demokracją, jest niczym innym jak blichтром, fałszem, pod których pokrywką urabiają się większe i mniejsze interesy, nabijają się kieszenie pieniędzmi, by wykorzystać ludzkość dla własnych, brudnych interesów. Bo fałszem by było sądzić, że dla nas, dla Polski, to robactwo, które się kryje w różnych pokątnych norach żydowskich, chciało choć palcem kiwnąć, by nam dopomóc. Raczej niech się świat zawali, niech wszystko przepadnie, niechby Niemcy zgrabili Polskę, to wszystko to z uśmiechem przyjąłaby ta żmija, której miano demokracja. Jesteśmy zdani na własne siły, na własny honor, ale przypuszczam, iż może to i lepiej. Tyleśmy w historii przedrozbiorowej błędów popełnili oglądając się na innych, że dzisiaj możemy sobie powiedzieć śmiało: Rozgrywajmy tę partię sami!

W tym poczuciu, by ten nasz honor był jak klejnot czysty i hartowny, by mógł wszystkie siły narodu jednoczyć do wielkiego wysiłku, który raz w historii może na tysiąc lat zdarzać się może, w tym poczuciu przesyłam Tobie, Kochany Janie, jeszcze raz z całego serca płynące życzenia i kreślę się

^cTwój szczerze oddany^c

^fJerzy Potocki^f

IPMS, MSZ A.11.E/1505

450

*16 grudnia, list ambasadora w Londynie
o polityce Wielkiej Brytanii po konferencji monachijskiej*

Londyn, dnia 16 grudnia 1938 r.

Tajne.

Do Pana Ministra Spraw Zagranicznych
w Warszawie.

Wielce Szanowny Panie Ministrze,

Wobec nadzwyczaj gwałtownych zmian w położeniu międzynarodowym i reakcji na nie w poszczególnych państwach, wyciąganie wniosków ogólnych jest obecnie zadaniem ryzykownym i niewdzięcznym. Uważam pomimo to za swój obowiązek podjęcie takiej bardzo szkicowej próby, mając przede wszystkim na oku przedłożenie Panu Ministrowi obrazu sytuacji tak jak ona wygląda z tutejszego punktu obserwacyjnego. Ryzykuję tylko tyle, że widziany pod innym kątem widzenia, wydać się może tendencyjny lub jednostronny, o ile nie po prostu – opatrzonej i banalny.

Sytuacja pomonachijska jest tutaj określana jako stan nie będący ani wojną, ani też pokojem. Zapowiedzi premiera Chamberlaina o nastaniu nowej ery gwarantującej pokój: „za naszego życia” ocenione są powszechnie jako iluzja szybko rozwiewająca się w zetknięciu z rzeczywistością. Trzeba przyznać, że p. Chamberlain z wielkim uporem i konsekwencją trzyma się obranej przez siebie linii, która ma go doprowadzić do Paktu Czterech i realizacji projektów „Nowej organizacji Europy”, opartej w ten czy inny sposób na tym Pakcie. W dalszym ciągu wierzy (jak mnie zapewniają: uczciwie wierzy) w skuteczność metod kontaktów osobistych między odpowiedzialnymi kierownikami państw, partnerów w upatrzonej przez niego kombinacji. Z tą myślą przygotowuje się do kolejnej wizyty w Rzymie.

Jednak jest aż nadto widocznym, że to, co dla Anglika jest najponętniejszym z ideałów: „organizacja Europy”, bynajmniej nie podoba się w Berlinie, i że realizacja dalszego programu premiera idzie „jak z kamienia”. Jak na razie odpowiedzią na jego „czynną politykę pokojową” były trzy ostre mowy Hitlera, zaostroszony kurs antyżydowski oraz nowy program rewindykacyjny włoski, poparty przez Berlin.

Zdawałoby się więc, że wobec tak dużych zawodów p. Chamberlain winienby napotykać na rosnące niezadowolenie i opozycję nie tylko w parlamencie (gdzie dzięki dyscyplinie partyjnej nie byłaby na tyle skuteczna), ile przede wszystkim w opinii publicznej angielskiej. Opozycja taka istnieje, ale „mirabile dictu” nie wydaje się rosnąć po Monachium. O możliwym odwiecie Labour słyszę obecnie mniej niż przed rokiem. Mówi się co prawda od czasu do czasu o utworzeniu prawdziwego „rządu narodowego” z udziałem obu opozycji, ale również – jak dotąd – bez przekonania.

Są po temu różne powody, z których dwa zwłaszcza zdają mi się najważniejsze:

1-mo: Zgodna opinia, że „Monachium” było najwłaściwszym, jeżeli nie jedynym wyjściem z desperackiej sytuacji. Miałem niedawno charakterystyczne wyznanie wyższego dygnitarza Foreign Office’u, znanego z nastawienia krytycznego wobec polityki premiera. Pan ten wyraził zdanie jak wyżej, z tym tylko zastrzeżeniem, że premier popełnił wielki błąd nazywając pokój w ten sposób okupiony: „Peace with Honour!”. Zresztą sam premier miał potem żałować tego wyrażenia, którego użył pod wpływem nieopanowanego wzruszenia. (Poza tym mój informator twierdził, że możliwość „wykręcenia się” z arcytrudnej sytuacji bez wojny zawdzięczają zachodnie państwa decyzji Czechów poddania się bez walki...).

2-do: Przeświadczenie, że premier – by użyć niezbyt ścisłego zresztą porównania z dziedziny sportu – obronił bramkę brytyjską i że przeniósł tym sposobem grę na Wschód Europy. Cokolwiek więc nastąpi, pozostaje fakt zyskania na czasie. Zaś „ajournement” cieszy się tutaj, w ojczyźnie politycznego empiryzmu, popularnością nie mniejszą niż w Genewie.

Trudno mi jest zgruntować, co myśli premier i czy jest mniej naiwny, względnie mniej szczerzy, niż to głosi jego reputacja. Natomiast znam na podstawie długiej obserwacji reakcje tutejszego narodu. Są one równie żywotne, spontaniczne, solidarne, niemal fizjologiczne jak reakcje mrówek lub pszczoł i niezależne od frazeologii, którą opinia publiczna jest regularnie karmiona. Zatarg na wschodzie Europy grożący wciągnięciem w tej czy innej formie Niemcy i Rosję, pomimo całej deklamacji ze strony aktywnych elementów opozycji, jest tutaj nagminnie i podświadomie traktowany jako „zło mniejsze”, mogące odsunąć na czas dłuższy niebezpieczeństwo dla Imperium i jego zamorskich części składowych.

Stanowisko Chamberlaina wobec Sowietów jest w dalszym ciągu nacechowane chłodem. Prawdą jest, że jest on aż nadto konsekwentny i że zupełnie

otwarcie unika wszystkiego, co mogłoby jego politycznym partnerom posłużyć za powód lub pretekst do uchylenia się od kolaboracji... Ale prawdą jest także, że premier oficjalnie unika szczególnie występowania przeciw wschodnim aspiracjom Niemiec.

Spółeczeństwo angielskie wreszcie zdaje sobie z zadowoleniem sprawę, że polityka premiera bynajmniej nie oznacza rezygnacji z dobrożenia – wręcz przeciwnie, przez zyskanie na czasie – dobrożenie to czyni możliwym^x.

Jak wynika z powyższych uwag, p. Neville Chamberlain pomimo zawodów a nawet upokarzających przykrości, których doznaje, pozostaje nadal „siłą” w polityce brytyjskiej.

Jest natomiast bardzo gorzko krytykowany, nie tylko przez opozycję (która mu zarzuca powodowanie się kryteriami nie tylko narodowymi, ale także klasowymi, np. w sprawie hiszpańskiej), ale także przez „ekspertów” politycznych, a przede wszystkim przez własne „serwisy”^{xx}. Twierdzi się tam obecnie, że jeśli nawet ogólne założenia jego polityki są słuszne (albo przynajmniej dają dobry pretekst do zyskania na czasie!) – to jego taktyka jest niefortunna. Mogę znów zacytować opinie dwóch wyższych dygnitarzy, którzy mi powiedzieli, że widzą dobrze, jak nisko upadł w Niemczech prestiż premiera, który tak niedawno temu był tam przedmiotem wielkiego szacunku... Serwisy dzisiaj domagają się nie radykalnej zmiany systemu, ale więcej stanowczości na poszczególnych odcinkach – nieustępowania dobrowolnie ani politycznie, ani gospodarczo z pozycji w Europie, w złudnej nadziei okupienia tą drogą większej życzliwości, względnie ustępliwości gdzie indziej.

Jest wreszcie jeden ważny odcinek, co do którego panuje różnica zdań. Jest nim odcinek obrony narodowej. Premier Chamberlain dotychczas nie porzucił platformy służby ochotniczej, a zarazem w dalszym ciągu forsuje rozbudowę marynarki i lotnictwa, nie starając się natomiast o stworzenie armii lądowej zdolnej do akcji ofensywnej. Wstrzemięźliwość premiera może się tłumaczyć znaną jego tendencją ugodową wobec potęg militarnych „osi”. Z drugiej strony wobec zbliżających się wyborów musi się liczyć z niepopularnością, z którą byłby w Anglii, zwłaszcza w sferach robotniczych, powitany pobór. Serwisy jednak pragną poboru, pragnie go gorąco „patriotyczna” opozycja. Wprowadzenie go – co chyba mogłoby nastąpić dopiero po wyborach –

^x Jednak ciągle jeszcze jednostronne, o czym niżej.

^{xx} Jest to zarazem dowodem, jak bardzo „serwisy” odsunięte zostały przez premiera od wpływu na bieżącą politykę zagraniczną.

byłoby najwymowniejszym dowodem, że Anglia przechodzi od układowej ustępliwości do zwiększonej „sztywności”.

Może się łudzić, ale wierzę nie tylko, że taki obrót rzeczy będzie musiał nastąpić, lecz także, że początki jego już dają się odczuwać. Są to na razie nieznaczne zmiany w łonie oficjalnych enuncjacji. Mam poza tym na myśli rozbudowę systemu pozwalającego na gwarantowanie przez państwo kredytów udzielanych przez przemysł odbiorcom zagranicznym, oraz pierwszą próbę rozciągnięcia takiej gwarancji także na sprzęt wojenny (na razie w granicach 10 milionów funtów szterlingów, uchwalone przez Izbę Gmin na wniosek rządu w ubiegłym tygodniu).

* * *

Takie jest tło, na którym wypada rozpatrywać stosunek Anglików do Polski. Jeśli chodzi o premiera, jego przyjaciół i jego prasę, to nie ulega wątpliwości, że mamy do czynienia z dużą wstrzemięźliwością. Lody pomocnackie zostały przełamane, uprzedzenia o charakterze osobistym idą w zapomnienie, ale panuje nadal niechęć do angażowania się – przede wszystkim w razie, gdyby miało ono mieć aspekt antyniemiecki. We Foreign Office zdobyto się dotychczas – w rozmowie przyjacielskiej ze mną – na takie tylko wyznanie: „że rząd brytyjski bynajmniej nie życzy sobie, by Polska porzuciła uprawianą dotychczas politykę równowagi...” (Strang dn. 9 grudnia).

Tymczasem skonstatować muszę istnienie od pewnego czasu w opinii i prasie tutejszej jak gdyby zorganizowanej kampanii posługującej się przejawskawionymi informacjami, o ile nie wręcz plotkami i insynuacjami, a zmierzającej do przedstawienia stosunków polsko-niemieckich w niekorzystnym świetle^{xxx}. Rezultatem tego stanu rzeczy jest niepokój i pojawiające się pesymistyczne oceny sytuacji politycznej Polski. Wspomniana „akcja”, o ile o akcji może być mowa w tym wypadku – na co nie ma wyraźnych dowodów – przede wszystkim rozwija się na tle sprawy Rusi Podkarpackiej i rewindykacji ukraińskich, ale zarazem dotyka i innych możliwych punktów tarcia, jak Gdańsk, a ostatnio (Daily Express a nawet Times) nawet Śląska Cieszyńskiego, skąd via Praga, względnie Morawska Ostrawa! prasa donosiła o rzekomych groźnych niepokojach^{xxxx}. Przeciwdziałanie jej lokalnie jest trudne,

^{xxx} Dla ścisłości muszę podkreślić, że Rumunia jest przedmiotem bodaj bardziej jeszcze alarmistycznych komentarzy. Mówiąc nawiasem, Rumuni tutejsi zdradzają z tego powodu silne zdenerwowanie!

^{xxxx} Te ostatnie plotki są może „kontrą” ze strony Pragi za Ruś Podkarpacką.

o ile nie ma się do czynienia z wyraźnym przeinaczeniem faktów, które można sprostować. Co oczywiście stale czynimy. Metodą bardziej skuteczną mogłoby być operowanie z „terenu” faktami pozytywnymi, przeczącymi implicite szerzonym plotkom. Nie potrzebuję dodawać, że rezultaty tych machinacji są szkodliwe dla naszego prestiżu politycznego i kredytu tutaj, zwłaszcza teraz, kiedy Anglia wydobywa się dopiero stopniowo z pęt defetyzmu.

Proszę Pana Ministra o przyjęcie wyrazów mojego głębokiego szacunku i oddania.

/Edward Raczyński/

IPMS, Ambasada Londyn A.12.1/7/II (druk: Dokumenty z przedednia drugiej wojny światowej, s. 284–293; Wybór tekstów źródłowych, s. 245–248; Źródła, s. 393–397)

451

*17 grudnia, raport ambasadora w Paryżu
o polityce zagranicznej Francji po konferencji w Monachium*

Paryż, dnia 17^c grudnia 1938 r.

P O U F N E

DO PANA MINISTRA SPRAW ZAGRANICZNYCH
w W A R S Z A W I E .

RAPORT POLITYCZNY Nr XL/3

W uzupełnieniu moich telegraficznych relacji, które miałem zaszczyt złożyć Panu Ministrowi w ciągu ostatnich kilku tygodni, pozwalam sobie zreferować poniżej syntetycznie ujętą opinię moją o polityce zagranicznej Francji po konferencji Monachijskiej i wizycie ministra Ribbentropa w Paryżu.

Najważniejszym aktem tego okresu była oczywiście deklaracja francusko-niemiecka podpisana przez ministrów Bonnet i Ribbentropa w Paryżu w dniu 6.XII.br.

Ze strony francuskiej dążenie do wyrównania stosunku z Niemcami po konferencji Monachijskiej co najmniej w tym stopniu, w jakim osiągnęła to Anglia przez ogłoszenie znanego komunikatu Chamberlain–Hitler¹⁷, było niewątpliwie wyraźne i silne. Jak się zdaje jednak, inicjatywa konkretna wyszła od Kanclerza Hitlera w jego pożegnalnej rozmowie z Ambasadorem François-Poncet. Strona francuska przyjęła tę inicjatywę bardzo przychylnie i z nietajonym zadowoleniem, a nawet pośpiechem w kierunku natychmiastowej realizacji. Kiedy w końcu października wyjeżdżałem do Warszawy, min. Bonnet zapowiedział mi, że podpisanie i ogłoszenie deklaracji może nastąpić lada dzień.

Przewidywania te nie sprawdziły się jednak z dwóch powodów: uzgodnienie tekstu nie obyło się podobno bez trudności, a później zabójstwo Attaché Ambasady niemieckiej w Paryżu spowodowało z góry dwutygodniową przerwę w rokowaniach¹⁸. Jak się zdaje, trudności uzgodnienia tekstu wynikły z dążenia min. Bonnet do nadania deklaracji takiej redakcji, która obejmowałaby nie tylko uznanie europejskiej granicy francusko-niemieckiej, ale także integralność posiadłości imperialnych Francji. Definitywny tekst deklaracji uwzględnia w pewnym stopniu cel postawiony sobie przez min. Bonnet, albo przynajmniej może być w tym kierunku interpretowany.

W chwili, gdy tekst deklaracji był definitywnie ustalony, rząd niemiecki wystąpił z inicjatywą wizyty min. Ribbentropa w Paryżu. Min. Bonnet przyjął tę propozycję od razu przychylnie, pragnął bowiem, zarówno ze względu na sytuację wewnętrzną jak propagandę zagraniczną, nadać deklaracji charakter możliwie uroczysty i stworzyć dookoła tego aktu atmosferę, która by pozwoliła liczyć na głębsze odprężenie stosunków z zachodnim sąsiadem. Już prawie ustalona co do daty wizyta min. Ribbentropa musiała ulec kilkudniowej zwłoce z powodu strajku generalnego ogłoszonego we Francji przez organizacje i partie robotnicze na dzień 30 listopada. Doszła ona do skutku w dniu 6 grudnia i odbyła się w atmosferze spokojnej kurtuazji ze strony rządu i sfer politycznych francuskich, przy niezmiernie ostrym akompaniamencie skrajnie opozycyjnej prasy. Odnosiło się wrażenie, że ogromna większość świata politycznego francuskiego chciałaby wierzyć w możliwość trwałych rezultatów odprężenia z Niemcami, ale jednak głębsza nieufność była silniejszą i w rezultacie w nastrojach przeważała. Do nasilenia tej nieufności przyczyniła się

¹⁷ Zob. przyp. 64 do dok. nr 399.

¹⁸ Zob. przyp. 30 do dok. nr 423.

oczywiście w znacznej mierze włoska kampania antyfrancuska, która nie spotkała się z żadną poważniejszą reakcją opinii niemieckiej.

Obecnie, w tydzień zaledwie po wyjeździe min. Ribbentropa z Paryża, nawet echa tej wizyty ucichły i zostały zastąpione przez coraz to nowe niepokoje budzone w równym stopniu przez kampanię włoską, jak sprawę Kłajpedy i Ukrainy. Można z całą pewnością stwierdzić, że uroczyste podpisane deklaracja dała opinii francuskiej uspokojenie w sprawie, w której było ono najmniej potrzebne, tj. w sprawie granicy francusko-niemieckiej, natomiast nie przyniosła nic nowego ani uspokajającego w dziedzinie ekspansywnych tendencji Niemiec i Włoch, które właśnie najbardziej tutejszą opinię denerwują. Trzeba jednak jednocześnie podkreślić, że jeśli chodzi o sytuację rządu francuskiego od strony opinii, Parlamentu i Giełdy, to podpisanie deklaracji z Niemcami niewątpliwie sytuację tę chwilowo wzmocniło i uwypukliło oraz pogłębiło przeciwieństwa dzielące rząd premiera Daladiera od skrajnie lewicowych elementów z komunistami na czele.

Jeśli chodzi o ocenę deklaracji przez oficjalne czynniki polityczne, to jest ona wybitnie ostrożna i nacechowana daleko posuniętą rezerwą. Z rozmowy, którą miałem na ten temat z Ambasadorem Leger wynikałoby, że strona francuska dążyła do potraktowania odprężenia francusko-niemieckiego w płaszczyźnie ogólnoeuropejskiej, to jest jako jakiegoś punktu wyjścia do szerszej pacyfikacji stosunków na kontynencie. Jest dla mnie więcej niż prawdopodobnym, że konkretnie biorąc Ambasadorem Leger myślał i myśli o dojściu poprzez odprężenie francusko-niemieckie i włosko-angielskie do takiego czy innego paktu czterech. W jakim stopniu myśl jego jest podzielana przez min. Bonnet i rząd, trudno to kategorycznie stwierdzić. Głosy półoficjalnej prasy pozostającej w bliskim kontakcie z Quai d'Orsay kazałyby przypuszczać raczej, że plany p. Leger nie są obce rządowi. Zwraca też uwagę fakt, że Ambasadorem Leger brał udział we wszystkich rozmowach z przedstawicielami Niemiec, które miały miejsce podczas wizyty min. Ribbentropa.

Z drugiej strony jednak, na podstawie obszernej rozmowy z min. Bonnet mogę stwierdzić z całą pewnością, że jeśli nawet strona francuska dążyła do potraktowania odprężenia z Berlinem w szerszej europejskiej płaszczyźnie, to spotkała się z zupełnym pod tym względem niepowodzeniem. W rezultacie więc deklarację Bonnet-Ribbentrop należy traktować na razie jako akt bilateralny, znaczenie którego nie wykracza poza bezpośrednie stosunki francusko-niemieckie. Z tego tylko punktu widzenia deklaracja przyniosła Francji uznanie jej granicy zachodniej, skonstatowanie, że nie ma pomiędzy Niemcami a Francją spraw terytorialnych, które by były w stanie zawieszenia, inter-

pretowane przez stronę francuską jako uznanie integralności imperium kolonialnego bez krajów mandatowych i wreszcie polepszenie atmosfery w stosunkach sąsiedzkich, ważne w zestawieniu z ustępami książki „Mein Kampf”, w której Hitler uważa Francję za głównego wroga Niemiec. Z drugiej jednak strony skonstatowano, że zagadnienia gospodarcze są tak skomplikowane, iż wymagają dłuższych rokowań, czyli że polepszenie atmosfery politycznej nie było dostateczne, aby pozwoliło zagadnienia gospodarcze uprościć i w szybszym tempie rozwiązać.

Co się tyczy ustępów I-go i III-go deklaracji, to tymczasem są one raczej pro desiderio być może nawet tylko jednego z partnerów i nie odpowiadają rzeczywistości.

Na specjalną uwagę zasługuje fakt, że w dwóch istotnie dla Francji ważnych sprawach, jak stosunki z Włochami i kwestia Hiszpanii, rozmowy z min. Ribbentropem nie tylko nie dały nic pozytywnego, ale, jak się zdaje, nie wzbudziły żadnych nadziei na przyszłość.

Reasumując wszystko powyższe, należy skonstatować, że przy okazji opracowywania i podpisywania deklaracji z Niemcami, strona francuska wykazała jednak, choć w sposób dyskretny, dążenie do nadania temu aktowi szerszego znaczenia politycznego, zaś strona niemiecka zredukowała go do aktu wybitnie bilateralnego. Jest przeto jasne, że dalsze losy deklaracji będą zależały całkowicie od Berlina, bo trudno przypuszczać, aby intencje polityki francuskiej uległy poważniejszej zmianie.

* * *

Deklaracja francusko-niemiecka od pierwszej chwili jej zainicjowania oraz wizyta min. Ribbentropa w Paryżu – były pierwszymi wypadkami politycznymi, które rzuciły światło na całokształt polityki francuskiej po porażce monachijskiej, a specjalnie na jej stosunek do zagadnień Centralnej i Wschodniej Europy. Pierwsza wiadomość o zamierzeniu podpisania deklaracji przerwała zgodne milczenie prawie całej prasy francuskiej po Monachium na temat stosunku Francji do sojuszu z nami i paktu wzajemnej pomocy z Rosją Sowiecką. Pierwsi odezwali się najgorętsi zwolennicy współpracy z Rosją Sowiecką, a więc „Humanité”, „Populaire”, „Oeuvre”, „Ordre” itp., włącznie do Pertinaxa i p. Tabouis. Wystąpili oni w obronie paktu francusko-sowieckiego, nie mogli jednak nie postawić na jednej z nim płaszczyźnie sprawy naszego sojuszu. Natomiast prasa prawicowa i półoficjalna albo w dalszym ciągu milczała, albo, jak „Temps” i „Petit Parisien” stwierdzała, że zagadnieniem istotnym są tylko stosunki francusko-angielskie, że natomiast wartość sojuszu

z Polską i paktu z Rosją Sowiecką jest dla Francji w nowej sytuacji co najmniej wątpliwą. „Le Temps” zresztą niejednokrotnie wypowiadał się w artykułach wstępnych za niesprzeciwianiem się, aby Niemcy stworzyły swoje imperium na terenach Wschodniej i Środkowej Europy.

Równolegle do tego projekt deklaracji francusko-niemieckiej zaktualizował sprawę międzynarodowych zobowiązań Francji w łonie rządu francuskiego, gdzie politycy prorosyjscy, jak Mandel, troszczyli się o to, czy deklaracja ta będzie zgodna z sojuszem z nami i paktem z Rosją Sowiecką. Wreszcie skłonił on min. Bonnet do rozmów na ten temat ze mną i prawdopodobnie również z Ambasadorem Sowieckim oraz belgijskim.

Pierwsza z tych rozmów odbyła się przed udzieleniem zgody przez min. Bonnet na definitywnie ustalony tekst deklaracji. Min. Bonnet odczytał mi projekt deklaracji zaopatrując go w ustny komentarz, iż rezerwa w odniesieniu do stosunków z państwami trzecimi obejmuje stosunki z nami. Po raz drugi wróciliśmy do tego tematu, gdy przekazałem min. Bonnet odpowiedź Pana Ministra na powyższy komunikat (dnia 28.XI) – tu min. Bonnet, mając w ręku ^hsparaflowany^h ^csparafrasowany^c tekst oświadczenia Pana Ministra stwierdził, iż zawarta w nim interpretacja stanowiska rządu francuskiego wobec sojuszu z nami jest najzupełniej ścisła. Wreszcie, informując mnie o rozmowach swoich z min. Ribbentropem, min. Bonnet podkreślił w sposób najzupełniej spontaniczny, iż stwierdził wobec partnera niemieckiego nienormalność ^bchyba nienaruszalność^b zarówno sojuszu z nami, jak paktu z Rosją Sowiecką.

Dalej echo prasowe z posiedzenia Komisji Spraw Zagranicznych Parlamentu, odbytego w dniu 14 bm., zdaje się wskazywać, iż aczkolwiek w swoim exposé min. Bonnet nie wspomniał ani o sojuszu z nami, ani o pakcie z Rosją Sowiecką, to jednak odpowiadając na stawiane mu zapytania stwierdził, iż zobowiązania Francji w stosunku do nas i Rosji Sowieckiej trwają i są ważne w całej ich rozciągłości.

W konsekwencji wszystkiego powyższego byłoby jednak przedwczesnym uważać, iż sprawa stosunku rządu francuskiego, Parlamentu i opinii politycznej do sojuszu z nami została wyjaśniona. Sądzę, iż będziemy bliżsi prawdziwego stanu rzeczy stwierdzając, że deklaracja francusko-niemiecka zaktualizowała tylko, i to chwilowo, sprawę stosunku Francji do zagadnienia sojuszu z Polską i paktu z Rosją Sowiecką oraz że obojętne było przy tym bez naruszenia lub podważenia formalnej ważności obu tych dokumentów. Zauważyć też trzeba, że jeśli chodzi o koła polityczne francuskie, które zatroszczyły się przy okazji deklaracji francusko-niemieckiej o dawniejsze zobowiązania Francji, to były to głównie, a raczej prawie wyłącznie, czynniki

filosofieckie – sprawa sojuszu z Polską była więc raczej pretekstem do upomnienia się o zachowanie paktu francusko-sowieckiego, a nie głównym żądaniem.

Analizując sytuację obecną od strony ściśle politycznej wypada niestety skonstatować z całą stanowczością, że ani w stanowisku rządu reprezentowanym przez min. Bonnet, ani w wypowiedzeniach się polityków parlamentarnych, ani wreszcie w prasie, nie było niczego, co mogło by wskazywać na jakiekolwiek dążenie do nadania sojuszowi z nami siły żywotnej lub nawet potraktowania go w stanie dzisiejszym jako instrumentu polityki zagranicznej Francji. Nie brak natomiast licznych oznak, że gdyby z tego lub innego powodu wypadło Francji wykonać zobowiązania wypływające dla niej z sojuszu z nami, wysiłek w kierunku wykręcenia się od tych zobowiązań byłby niewątpliwie większy niż akcja w kierunku ich dotrzymania.

Powyższa moja opinia zdaje się nie być zgodna z oświadczeniami min. Bonnet, które miałem zaszczyt komunikować Panu Ministrowi, jest ona jednak z pewnością słuszną i oddaje prawdziwy stan rzeczy. Min. Bonnet jest człowiekiem słabym, który w ogóle nie potrafi żadnej sprawy postawić mocno i ulega tendencji dostosowywania się kolejno do każdego ze swoich rozmówców. Nie wchodząc w ocenę szczerości jego wypowiedzi się w stosunku do nas, nie mam jednak najmniejszej wątpliwości, że zarówno wobec rządu, jak prasy i Parlamentu, nie zajmuje on tego stanowiska w sprawie sojuszu z nami, któremu daje wyraz w rozmowach ze mną.

Parokrotnie już bezpośrednio i pośrednio zwróciłem uwagę min. Bonnet na ogromne różnice, które dzielą nasze bezpośrednie rozmowy od wypowiedzi się półoficjalnej prasy i ech dochodzących z Parlamentu. Dotychczas uwagi moje nie odniosły najmniejszego skutku. Zobaczymy, co da zbliżająca się dyskusja na plenum Izby Deputowanych. Utrudni ona w każdym razie ^hjest^h kontynuowanie tej sytuacji, która, pozornie przynajmniej, nie jest daleka od świadomej dwulicowości polityki w stosunku do nas.

Merytorycznie biorąc sytuacja nasza we Francji nie jest wynikiem jakiegś głębszej zmiany stosunku do nas. Pewną, ale bardzo nikłą rolę odgrywa rozgoryczenie, które pozostało z okresu kryzysu czeskiego, decydująca istota rzeczy tkwi jednak znacznie głębiej w ogólnej postawie Francji wobec całości kształtu sytuacji międzynarodowej. Tu zaś Francja jest od czasu konferencji Monachijskiej w roli pobitego, który nie może oderwać się od nieprzyjaciela kontynuującego pościg i nie jest w stanie ^hodwrócić^h ^coderwać^c się od tego nieprzyjaciela i ^codwrócić się do^c szeregu nowych zagadnień twarzą. W stosunku do swoich dawniejszych zobowiązań natury międzynarodowej Francja

jest zbyt słabą, aby z nimi zerwać i zbyt słabą również, aby przyznać się do nich z dostatecznym zdecydowaniem. Trwa więc w bezwładzie i rezygnowaniu, ustosunkowując się z góry defetystycznie do wszystkiego, co się dzieje w Europie Wschodniej i Środkowej.

Tak jak rzeczy dziś stoją, Francja przeciwstawia skoordynowanej polityce osi niemiecko-italskiej współpracę z Anglią, w której odgrywa rolę pasywną i nie zważa, aby sojusz z Polską oraz pakt z Rosją Sowiecką miały z tego punktu widzenia jakiegokolwiek znaczenie. Nie, żeby wątpiono w ewentualne nasze zdecydowanie przeciwstawienia się zbyt daleko posuniętym zakusom Niemiec, ale z powodu zupełnego braku wiary w to, aby takie przeciwstawienie się mogło być skuteczne. Z tego punktu widzenia niezalążnienie sprawy Rusi Zakarpackiej według węgierskich i naszych życzeń odegrało niezmiernie ważną i ujemną rolę.

Syntetycznie biorąc, polityka francuska uważa za walor pozytywny jedynie sojusz z Anglią, zaś sojusz z nami i pakt z Rosją Sowiecką za momenty dla siebie obciążające, do istnienia których niechętnie się przyznaje. Sytuacja ta może ulec zmianie, albo jeśliby Francja działając pod wpływem Anglii przeszła w stosunku do Włoch i Niemiec do polityki ofensywnej, co w bliskiej przyszłości jest całkowicie nieprawdopodobnym, albo jeśliby wypadki wykazały, że nasz opór w stosunku do polityki Niemiec może być skuteczny, i że w konsekwencji zyskujemy wpływ na postawę wobec Berlina innych państw środkowo- lub wschodnioeuropejskich. Możliwym jest także, że jeśli atak Włoch stanie się bardziej bezpośrednim i niebezpiecznym i zostanie w jakiegokolwiek formie poparty przez Niemcy, Francja będąc zmuszona bronić się aktywniej na odcinku, na którym nie może się oprzeć na formalnych zobowiązaniach Anglii, zapragnie wprowadzić w grę swoje sojusze kontynentalne, zawsze jednak jako pomocnicze a nie równorzędne z sojuszem angielskim. Co do Włoch zresztą, to należy oczekiwać, że wizyta Chamberlaina w Rzymie będzie próbą doprowadzenia do odprężenia między Rzymem a Paryżem, które może przynieść, przynajmniej chwilowo, pozytywne wyniki, a zatem skłonić Francję do dalszego zachowywania obecnej defetystycznej rezerwy w sprawach środkowo- i wschodnioeuropejskich.

* * *

Jeśli chodzi o zagadnienia środkowieuropejskie, to polityka francuska zdradza nie tylko zupełną bierność i defetyzm w stosunku do ekspansywnych dążeń Niemiec, ale również nie jest zdolną zająć wobec nich postawy odmiennej od tej, która charakteryzowała ją tam w okresie ostatnich lat

dwudziestu. Mam wrażenie, że stanowisko gwarancji granic Czechosłowacji, stanowisko zajęte przez ministra Bonnet wobec ministra Ribbentropa było analogiczne do tego, które swego czasu zajął w rozmowie ze mną ambasador Leger. Gdyby to tylko leżało na linii jego życzeń, minister Ribbentrop mógłby uzyskać gwarancje nowych granic Czechosłowacji nawet przed zagwarantowaniem ich przez nas i Węgry. Jak to wynika z informacji udzielonych mi przez min. Bonnet, uzyskał min. Ribbentrop zapewnienie nieprzeciwstawiania się Francji gospodarczej ekspansji Niemiec w basenie Dunaju, nie mógł też nie wynieść z Paryża wrażenia, że i polityczna ekspansja w tym kierunku nie napotka na żadne zdecydowane działanie ze strony francuskiej.

W sprawach ściślej wschodnioeuropejskich, specjalnie rosyjskich, panuje w opinii i polityce francuskiej zupełny chaos. Zaufanie do Rosji Sowieckiej, a raczej do jej siły, stale maleje, również i sympatie w tym kierunku słabną. Ocena sytuacji wewnętrznej Sowietów jest pesymistyczna, tu i ówdzie, głównie w kołach wojskowych budzą się obawy, że jakiś przewrót wojskowy w Moskwie mógłby doprowadzić do niebezpiecznej współpracy pomiędzy Berlinem a Rosją. W sprawie ukraińskiej zupełne niezrozumienie sytuacji, prowadzące do znowu defetystycznego przekonania, że jeśli tylko Niemcy zechcą, skuteczna akcja ukraińska może się zacząć lada miesiąc i zagrażać integralności nowego ^b*chyba „naszego”*^b terytorium. Wszystko to razem wzięte powoduje w opinii francuskiej stan ciągłego zaniepokojenia znajdującego wyraz w prasie i wypowiedzeniach się polityków parlamentarnych – stan ten napotyka ze strony rządu postawę nacechowaną bezwładą i bezradnością.

Ma się wrażenie pewnej ogólnej psychozy, która nie daje się tymczasem przełamać najrozsądniejszymi nawet argumentami. Coraz częściej jednak zjawiają się w prasie głosy rozsądne, przeciwstawiające się polityce całkowitej rezerwy i wskazujące na niebezpieczeństwa, którym grozi zupełnie désintéressement Francji w stosunku do Środkowej i Wschodniej Europy, a w szczególności do nas.

Prawdopodobnie jednak jesteśmy jeszcze daleko od tego, aby głosy te wywarły wpływ na stanowisko czynników decydujących o rzeczywistym kierunku polityki zagranicznej Francji. Tym niemniej już dzisiaj znajdujemy wśród polityków francuskich takich, którzy zaczynają się opowiadać nie tylko za utrzymaniem sojuszu z nami, ale za ożywieniem go. Rzecz oczywista, że wysiłki moje i moich współpracowników zmierzają w kierunku ^{1...1} manifestacji prasowych i parlamentarnych za współpracą pomiędzy Francją a nami i zmuszenia rządu tą drogą do zajęcia publicznie bardziej sprecyzowanego stanowiska. Pomimo na ogół pesymistycznej oceny całokształtu sytuacji

międzyrządowej Francji, nie obawiam się, by stanowisko to mogło wypaść zbyt negatywnie¹⁹.

AMBASADOR R.P.

*IPMS, Ambasada Londyn A.12.1/7 (druk: *Diplomat in Paris*, s. 152–160;
Dyplomata w Paryżu, s. 201–207; *Polnische Dokumente, dok. nr 5; Polska w polityce
międzynarodowej*, s. 46–54)*

452

*19 grudnia, notatka attaché wojskowego poselstwa w Kownie
o rozmowach z attachés wojskowymi Łotwy i ZSRR*

Kowno, dn. 19^c grudnia 1938

Szef Oddziału II
Sztabu Głównego
w Warszawie

W sprawie rozmowy z attachés łotewskim i sowieckim.

W ostatnich dniach miałem sposobność rozmawiania na gruncie prywatnym z ppłk. Deglawsem, attaché łotewskim i mjr. Korotkich, attaché sowieckim. Obaj poruszyli to samo zagadnienie, każdy z własnej inicjatywy.

1. Ppłk Deglawn w dyskusji ze mną o zmianach w rządzie litewskim (4.XII.br.) przeszedł dość niespodziewanie na temat potrzeby przygotowania wspólnego planu działania państw bałtyckich w wypadku zagrożenia ze strony Niemiec lub Rosji sowieckiej. Sens jego wywodów polegał na tym, że jest sprawą pilną przystąpienie do konkretnych rozmów na ten temat pomiędzy zainteresowanymi. W ocenie położenia Deglawn przyjmował, że w każdym wypadku – Niemcy czy Rosja Sowiecka – państwa bałtyckie są po stronie Polski stanowiąc nasze północne skrzydło. W określeniu sił twierdził, że Łotwa, Estonia i Litwa mogą wystawić 20 dywizji piechoty (?). Niezbędne będzie wzmocnienie tych sił artylerią, lotnictwem dyspozycyjnym, bronią

¹⁹ Kopie raportu przesłano do ambasad w Berlinie, Londynie i Rzymie oraz do poselstwa w Bernie.

pancerną i materiałem wojennym. Pomoc w innej formie jest nie do przyjęcia przez państwa bałtyckie, np. użycie obcych wielkich jednostek. Podkreślał, że opracowanie planu powinno oczywiście nastąpić w porozumieniu z Polską. Stosunek państw bałtyckich do Polski określił słowami: „Polska to nasze główne siły”. Wywody swe zakończył charakterystycznym zdaniem: „Czy warto zajmować się drobnostkami, skoro tak poważne sprawy są do załatwienia”.

Odpowiedziałem przyznaniem słuszności jego myślom oraz zapytaniem, czy pomiędzy Łotwą a Litwą istnieje już porozumienie w tej sprawie i czy sądzi, że zagadnienie jest już na tyle dojrzałe, aby można było przystąpić do realizacji. Na to nie otrzymałem konkretnej odpowiedzi, lecz aluzję, że w Sztabie litewskim są rozumni ludzie, którzy dobrze rozumieją potrzebę porozumienia wojskowego pomiędzy państwami bałtyckimi a Polską. Jednocześnie Deglavs zastrzegł się, że wszystko co mówi jest najzupełniej prywatne i poufne.

2. W kilka dni później (15.XII.br.) rewizytując mjr. Korotkich u niego w domu spotkałem się prawie dosłownie z tymi samymi wywodami z jego strony. K. mówił o potrzebie sformowania bloku państwa bałtyckie – Polska – Rumunia przeciw Niemcom z poparciem Sowietów. K. oświadczył, że Litwa powinna całkowicie oprzeć się o Polskę, łącząc bowiem swoje losy z Polską potrafi zachować niezależność. Podkreślił również, że rozumie, iż w obecnej sytuacji żadne z państw bałtyckich nie zechce wiązać się umowami wojskowymi z Rosją Sowiecką i że rolę tę powinna podjąć Polska.

Następnie K. zapewniał mnie, że gen. Rasztikis jest zwolennikiem porozumienia z Polską.

W odpowiedziach moich starałem się być jak najbardziej ostrożnym przyznając, że myśli K. są bardzo interesujące i w zasadzie słuszne. Zwróciłem mu uwagę, że propozycja udziału Sowietów w omawianym przez niego bloku jest znanym nam i nie przyjętym paktem wschodnim, bowiem żadne z wymienionych państw położonych między morzem Czarnym a Bałtykiem nie zgodzi się na wkroczenie na swe terytorium obcych wojsk.

K. przyznał mi rację i powiedział, że poparcie Sowietów może mieć miejsce w innej formie, przy tym dodał, że chodzi w dużej mierze o efekt polityczny, albowiem sam fakt podobnego porozumienia może zapewnić pokój we wschodniej Europie.

Nie sądzę, ażeby sowiecki attaché mógł z własnej inicjatywy podjąć ze mną podobną rozmowę, pomimo iż zastrzegł się, że mówi najzupełniej prywatnie.

I to tym więcej, że obserwując K. od czasu manewrów we wrześniu nigdy nie widziałem go rozmawiającego dłużej z kimkolwiek ze środowiska wojskowych litewskich lub innych attachés. K. był zawsze małomówny. Prawdopodobnie rozmowę ze mną przeprowadził na podstawie otrzymanych ścisłych instrukcji i rozmowę tę dobrze przygotował.

Zastanawiając się nad powyższymi rozmowami postanowiłem zbadać, czy nie są to inspiracje ze strony litewskiej. Zwłaszcza, jeżeli chodzi o rozmowę z attaché litewskim. W tym celu mówiłem z płk. Dulksnysem, szefem Oddziału II, o czym melduję osobno.

^fMitkiewicz^f
Płk dypl.

AAN, *Ataszaty Wojskowe A. II/118*

453

*19 grudnia, instrukcja podsekretarza stanu
dla komisarza generalnego w Wolnym Mieście Gdańsku*

Warszawa, dn. 19^c grudnia 1938 r.

Ścisłe tajne

Do PANA KOMISARZA GENERALNEGO R.P.
w Gdańsku

Wydarzenia polityczne ostatnich miesięcy wskazują na aktualizowanie się zagadnienia ukraińskiego w skali międzynarodowej. Wymaga to zaostreżenia naszej uwagi, a co za tym idzie, konieczności najskrupulatniejszego zbierania informacji zarówno co do posunięć rządów i reakcyj społeczeństw w stosunku do tego problemu i jego przemian, jak i co do działalności rozwijanej przez emigranckie organizacje ukraińskie za granicą. Wskazane jest również śledzenie reakcji ośrodków emigracji rosyjskiej w stosunku do poszczególnych faz rozwoju problemu ukraińskiego oraz naświetlanie zagadnienia kozackiego, które ostatnio zaczyna występować na terenie szeregu państw.

W związku z powyższym proszę Pana Komisarza Gen. o:

1) syntetyczne informowanie Ministerstwa o swych spostrzeżeniach, jak również o faktach mających związek z tym zagadnieniem (odpisy raportów w wymienionych sprawach należy przysyłać bezpośrednio do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych (Wydział Bezpieczeństwa) i do Sztabu Głównego (Oddział II);

2) zwrócenie specjalnej uwagi na współdziałanie organizacji ukraińskich z niemieckimi czynnikami oficjalnymi (placówkami dyplomatycznymi lub konsularnymi oraz organizacjami niemieckimi, w szczególności mniejszościowymi) z uwzględnieniem okoliczności wytworzonych przez sprawę Rusi Podkarpackiej;

3) śledzenie, czy i w jakim stopniu czynniki odpowiedzialne niemieckie dążą do przedstawienia zagadnienia ukraińskiego jako problemu państwowego i czy akcja ta ma charakter dywersji przeciw Polsce lub innym krajom posiadającym mniejszości ukraińskie na swych terytoriach.

Celem ułatwienia placówkom pracy raportowej i dla lepszego zorientowania ich w faktycznej sytuacji mniejszości ukraińskiej w Polsce, Ministerstwo prześle wkrótce syntetyczne opracowanie zagadnienia ukraińskiego zawierające zasadnicze informacje o położeniu Ukraińców w Polsce, ich dynamice, obliczu politycznym, gospodarczym i kulturalnym, jak i o ewentualnych kontaktach zagranicznych. Informacje te posłużą również zainteresowanym placówkom w paraliżowaniu antypolskiej propagandy ukraińskiej przejawiającej się w ich okręgach kompetencji terytorialnej.

PODSEKRETARZ STANU
^f*Szembek*^f

APG, Komisarz Generalny w Gdańsku I/931

454

*20 grudnia, telegram szyfrowy dyrektora Gabinetu Ministra
Spraw Zagranicznych do ambasadora w Londynie*

Polmission Londyn.

°(20.XII.)°

W odpowiedzi na aide-mémoire Ambasady Brytyjskiej w sprawie gdańskiej (przesłane do Londynu przy piśmie p. Gwiazdoskiego) Pan Minister przyjął Ambasadora Brytyjskiego i oświadczył mu, co następuje:

Pan Minister widzi w tej sprawie dwie alternatywy:

1) albo Liga Narodów chce załatwić sprawę definitywnie 16 stycznia, wtedy załatwienie musi być robione na własny rachunek, a Polska nie udziela żadnych ułatwień ani pomocy,

2) albo niech Lord Halifax odroczy zwołanie Komitetu Trzech dla spraw gdańskich nie krępując nas szczegółową datą, a wtedy Pan Minister uprzedzi go o wyniku naszych rozmów i ułatwi przeprowadzenie sprawy przez Komitet²⁰.

Pan Minister nie wyklucza swego udziału osobistego w takim zebraniu Komitetu Trzech. Byłby zadowolony, gdyby miejscem zebrania był np. Londyn.

Łubieński

AAN, *Instytut Hoovera*, MSZ 231

455

21 grudnia, niepodpisana notatka o emigracji żydowskiej

°21.XII.38°

N o t a t k a dla P.VI.

Aktualny stan sprawy emigracji żydowskiej

Na przestrzeni ostatnich tygodni zaszedł szereg faktów świadczących o wzroście zrozumienia dla problemu emigracji żydowskiej oraz o rozpoczęciu

²⁰ Zob. dok. nr 457.

wysiłków w kierunku znalezienia możliwości konkretnych rozwiązań. W tej dziedzinie zanotować należy przede wszystkim następujące fakty:

1) Powstanie w Polsce Żydowskiego Komitetu dla Spraw Kolonizacyjnych, który wziął sobie za cel zebranie funduszy, współpracę z żydowskimi organizacjami za granicą w dziedzinie emigracyjnej, znalezienie nowych terenów i przygotowanie elementu emigracyjnego. Komitet chce się zająć przede wszystkim uchodźcami przybyłymi z Niemiec do Polski, lecz ma dążyć poza tym do znalezienia możliwości dla emigracji normalnej.

2) Założenie w Holandii międzynarodowego żydowskiego towarzystwa kolonizacyjnego, które rozpoczęło ożywioną działalność celem zebrania funduszy mających wynosić kilkaset milionów złotych oraz w celu znalezienia terenów osiedleńczych.

3) W opinii międzynarodowej zaczyna stopniowo zwyciężać przekonanie, że rozwiązanie sprawy żydowskiej nie może się ograniczyć do pomocy uchodźcom, lecz że rozwiązać należy sprawę żydowską w całokształcie. Dowodem tego są wystąpienia wybitnych polityków i publicystów, przede wszystkim w St. Zjednoczonych (artykuł Waltera Lippmanna). Minister obrony Unii Połudn.-Afrykańskiej, Pirow, zażądał dla żydów terytorium, które mogłoby pomieścić dwukrotną liczbę uchodźców.

4) Jeżeli chodzi o tzw. Komitet Eviański, to oświadczenie złożone przez lorda Plymoutha w parlamencie angielskim pozwala nam wyciągnąć wniosek, że Komitet Eviański zajmie się również uchodźcami żydowskimi wydalonymi z Niemiec do Polski.

Powyższe ^htezy^h ^cfakty^c uważane być mogą oczywiście dopiero jako początek pewnego zwrotu w poglądach opinii międzynarodowej na sprawę żydowską.

Zainteresowane kraje, a zwłaszcza Polska, będą musiały nadal z całym naciskiem walczyć o uwzględnienie ich żywotnych interesów, domagając się, żeby sprawa żydowska nie była załatwiana półśrodkami, lecz na szerokiej płaszczyźnie. W pierwszym rządzie W. Brytanii, jako autor deklaracji Balfoura oraz mandatariusz Palestyny, ma pewien obowiązek moralny znalezienia dodatkowych możliwości emigracyjnych dla żydów w obrębie swojego imperium, skoro nie może otworzyć żydom Palestyny.

5) Problem emigracji żydowskiej zaostriżł się w Polsce wskutek przyływu do Polski kilkunastu tysięcy uchodźców z Niemiec. Są to ludzie przeważnie urodzeni w Niemczech, nie znający języka polskiego, nie mający przeważnie żadnego związku z Polską, a będący tylko formalnie obywatelami

polskimi. Jest to element dla Państwa Polskiego wręcz uciążliwy, który w pierwszej linii powinien emigrować.

6) Premier angielski oświadczył niedawno w parlamencie, że W. Brytania przyjęła 11.000 uchodźców z Niemiec. Jeżeli premier bogatego kraju uważa taką liczbę za godną podkreślenia, to tym bardziej podkreślić musi znacznie biedniejsza od Anglii Polska, że od r. 1933 przyjęła znacznie większą liczbę uchodźców z Niemiec, a na przestrzeni zaledwie jednego tygodnia przyjęła około 15.000.

AAN, MSZ 9913

456

*22 grudnia, notatka z rozmowy podsekretarza stanu
z ambasadorem Niemiec*

TAJNE

Notatka z rozmowy P. Min. Szembeka z Ambasadorem Niemieckim
p. von Moltke w dn. 22 grudnia 1938 r.

Wizyta Ribbentropa w Paryżu.

Ambasador odczytał mi tekst telegramu, jaki na ten temat otrzymał z Berlina. Odnośnie konfliktu włosko-francuskiego min. von Ribbentrop oświadczył min. Bonnetowi, że Niemcy w kwestii Morza Śródziemnego bezpośrednio stosunkowo mało są zainteresowani. Podkreślił jednak sympatie Niemiec dla Włoch zaznaczając przy tym, że trójkąt Berlin-Rzym-Tokio jest niezmiernie silny. Kolaboracja tych trzech państw jest głównie oparta na wspólnocie światopoglądów, co nie wyklucza jednak, by między nimi a państwami o ideologii demokratycznej nawiązana została zgodna współpraca. Bonnet miał odpowiedzieć, że jakiegokolwiek cesje terytorialne na rzecz Włoch są wykluczone, w odpowiedzi na co Ribbentrop wskazał jedynie na użyteczność uczynienia przez Francję czegoś konkretnego dla ludności włoskiej zamieszkującej jej terytoria afrykańskie.

Przy tej sposobności omawialiśmy z ambasadorem napięcie stosunków francusko-włoskich, przy czym amb. von Moltke zaznaczył, że nie wie, czy żądania włoskie zostały już oficjalnie w Paryżu przedstawione.

Min. Bonnet uchylał się wyraźnie od rozmów na temat problemu kolonii. Oświadczył wręcz, że nie pozwala mu na to jeszcze podniecenie francuskiej opinii publicznej, która od czasu Monachium jest przekonana, iż kolejną sprawą, która po załatwieniu problemu czeskiego znajdzie się na warsztacie międzynarodowym, będzie sprawa kolonii.

Min. Bonnet wysunął natomiast ze swej strony sprawę gwarancji dla Czechosłowacji. Min. von Ribbentrop oświadczył mu w odpowiedzi, że kraje tego rejonu Europy Wschodniej leżą w domenę zainteresowań Niemiec i najkorzystniejszym dla Czechosłowacji byłoby takie ułożenie stosunków czesko-niemieckich, które by uniemożliwiło powrót do polityki Benesza. Zaznaczył ponadto, że nie trzeba, by się trzecie strony mieszały do stosunków czesko-niemieckich. Ambasadador wtrącił nawiasowo, że przy omawianiu tego problemu z min. von Ribbentropem ten ostatni uczynił aluzję do misji lorda Runcimana robiąc uwagę, że wysłanie go do Pragi przez Anglię dałoby się porównać np. wysłaniu przez Niemcy Schachta do Irlandii celem zbadania tam sytuacji.

^eKonwersacje Bonnet–Ribbentrop dotknęły również paktu francusko-sowieckiego. Min. Bonnet zaznaczył, że pakt ten został zawarty przez poprzednie rządy i dał wyraźnie do zrozumienia, że Francja przywiązuje do tego paktu małą wagę^e.

W sposób nieobowiązujący była mowa o rewizycie min. Bonneta w Berlinie.

Mówiono wreszcie o dążeniu obu stron do ożywienia wzajemnej wymiany handlowej.

Min. von Ribbentrop mówił ambasadadorowi, że ze strony francuskiej zgotowano mu przyjęcie bardzo serdeczne i starano mu się pobyt uprzyjemnić. Rozmowy paryskie ujawniły mu całkowite podporządkowanie polityki francuskiej Londynowi. Instrukcjom angielskim przypisuje niechęć strony francuskiej do nawiązania rozmów o sprawach kolonii.

Wizyta min. Ribbentropa w Warszawie.

Ambasadador podkreślił, że nie przypuszcza, by mogła ona nastąpić przed pierwszą połową marca. Musi być ona poprzedzona pewnym przygotowaniem dyplomatycznym. Trudno by też było, by wizyta ta zbiegła się pod względem

terminu zbyt blisko z wizytą warszawską hr. Ciano²¹. Ambasador zaznaczył dalej, że jego zdaniem byłoby bardzo pożądane, by przed nawiązaniem rozmów oficjalno-dyplomatycznych Min. Beck mógł się spotkać z min. von Ribbentropem, gdyż dotąd nie mieli jeszcze okazji do rozmówienia się. Ambasador podkreślił wreszcie, że nie jest poinformowany i że chciałby wiedzieć, czy istnieje projekt przyjazdu w tym roku do Polski marszałka Goeringa.

Stosunki polsko-sowieckie.

Ambasador zapytał mnie wręcz, co jest prawdą w pogłoskach o zamierzonym przyjeździe do Warszawy komisarza Litwinowa oraz jaki jest stan rokowań handlowych polsko-sowieckich. Zaprzeczyłem kategorycznie pogłosce o przyjeździe Litwinowa. Co do rokowań handlowych twierdziłem, że znajdują się one na dobrej drodze.

Stosunki polsko-litewskie.

Zawiadomiłem ambasadora, że układ handlowy z Litwą dochodzi do skutku. Rozmawialiśmy następnie na temat pos. Skirpy i pos. Szaulisa.

Wizyta hr. Ciano w Budapeszcie²²

Ambasador rzucił pytanie, czy w czasie tej wizyty była mowa o problemie granicy polsko-węgierskiej. Odpowiedziałem, że nie mamy jeszcze informacji na temat przebiegu wizyty hr. Ciano w Budapeszcie. Z dotychczasowych wiadomości zdaje się wynikać, że szczegółowszych rozmów politycznych tam nie prowadzono.

Antypolska akcja ukraińska.

Nawiązując do mojej poprzedniej rozmowy z nim oraz do rozmowy, jaką przeprowadził przed kilku dniami z dyr. Kobyłańskim, ambasador zaznaczył, że może nas zapewnić, iż mapy, o których dyr. Kobyłański mu wspominał, a które udało mu się otrzymać, są tak niepoważne, iż jest całkiem rzeczą pewną, że nie mogą one pochodzić ze źródeł niemieckich²³.

AAN, Ambasada Berlin 737 (druk: DTJS, s. 404–406)

²¹ Wizyta Ribbentropa odbyła się 25–27 stycznia 1939 r., a wizyta Ciano 25 lutego – 1 marca 1939 r.; zob. PDD 1939: styczeń–sierpień, dok. nr 27 i 68.

²² 19–22 grudnia.

²³ Odpisy dokumentu otrzymali ambasadorzy w Berlinie i Paryżu.

457

*22 grudnia, raport komisarza generalnego w Wolnym Mieście
Gdańsku o informacjach Wysokiego Komisarza Ligi Narodów*

22 grudnia 1938 r.

Ścisłe Tajne

Do Pana Ministra Spraw Zagranicznych
w Warszawie

W uzupełnieniu mego raportu z dnia dzisiejszego Nr T3G/1/199 mam zaszczyt donieść, iż Wysoki Komisarz Ligi Narodów poinformował dziś radcę Perkowskiego, że w związku z zakomunikowaną mu przez konsula brytyjskiego, p. Shepherd, instrukcją Foreign Office do Ambasadora brytyjskiego w Warszawie, dał znać Londynowi, że wobec zmienności sytuacji nie widzi w chwili obecnej możliwości wydania opinii o potrzebie wniesienia sprawy Gdańska na porządek dzienny najbliższej sesji Rady Ligi Narodów i odwołania w konsekwencji Wysokiego Komisarza, natomiast pomysł desygnowania w Genewie osoby powołanej do rozstrzygania w pierwszej instancji sporów polsko-gdańskich wydaje się chybiony. Nadto p. Burckhardt sugerował Anglikom ustalenie stanowiska w porozumieniu z Warszawą.

Komunikując powyższe p. Burckhardt raz jeszcze wyjaśnił swoje stanowisko, w myśl którego zrzeczenie się przez Ligę praw gwaranta konstytucji W. Miasta nastąpić winno nie wcześniej, aż na legalnej drodze konstytucja ta zostanie zmieniona.

P. Burckhardt zaznaczył również, iż gdyby Rządowi Polskiemu zależało z tych lub innych względów na zlikwidowaniu stanowiska Wysokiego Komisarza, należałoby wówczas działać w kierunku wniesienia sprawy Gdańska na porządek dzienny styczniowej sesji Rady. P. Perkowski, zastrzegając osobisty charakter tej opinii, wyraził wątpliwość, aby Rządowi Polskiemu zależeć w jakimkolwiek wypadku miało na tym, aby Rada Ligi Narodów zajmowała się Gdańskiem na sesji styczniowej.

Z rozmowy powyższej p. Perkowski odniósł wrażenie, że p. Burckhardt pragnąłby, aby przed sesją styczniową sprawa Gdańska została przez nas omówiona z Anglikami.

KOMISARZ GENERALNY
/-/ Marian Chodacki

458

*23 grudnia, raport posła w Pradze na temat rozmowy
z ministrem spraw zagranicznych Czecho-Słowacji*

Praga, dn. 23.XII.38.
Otrzym. dn. 24.XII.38, g. 9

P. Papée do Ministerstwa Spraw Zagranicznych
w Warszawie

Nr 288.

W rozmowie po złożeniu noty Chwalkowski zapewnił o dobrej woli rządu i chęci nadal istniejącej unormalizowania stosunków z Polską. Władze uczynią wszystko, by opanować nastroje, które mają raczej charakter regionalny. Trzeba jednak zrozumieć, że pewne wypadki są jeszcze w świeżej pamięci. Prosi, by dla ułatwienia jego zadania złagodzić w przyszłości system wydaleń. Pokazał mi pismo z ministerstwa spraw wewnętrznych twierdzące, że wiadoma stacja znajduje się na 50 kilometrów od Morawskiej Ostrawy, na terenie nie czeskim, oraz własne pismo do Wołoszyna zapowiadające, że Praga nie będzie tolerowała żadnej akcji antypolskiej. Rozmowę zakończyłem bardzo stanowczymi akcentami, ale jednak wspólnym językiem, do czego dołączył się przybyły pod koniec Beran.

AAN, MSZ 5509

459

*27 grudnia, raport radcy ambasady w Bukareszcie
o rozmowie z ministrem spraw zagranicznych Rumunii*

BUKARESZT, DN. 27 grudnia 1938.

Tajne.

Do Pana Ministra Spraw Zagranicznych
w Warszawie

Rozmowa z nowym Ministrem Spraw Zagranicznych Gh. Gafenco²⁴.

Ze względu na specjalnie przyjazny stosunek p. Gafenco do naszej Ambasady wystosowałem doń w chwili jego nominacji serdeczny telegram gra-

²⁴ Grigore Gafencu objął stanowisko ministra spraw zagranicznych Rumunii 23 grudnia.

tulacyjny, na który bezzwłocznie odpowiedział. Po formalnym przejęciu przez p. Gafenco urzędowania skomunikowałem się też zaraz z nowym szefem Gabinetu, p. Pusca (desygnowany dopiero co na konsula w Huszt, dokąd jednak nie odjechał), zaznaczając, że pragnąłbym być przyjęty przez nowego ministra w pierwszej kolejce przedstawicieli dyplomatycznych, skoro udzielać zacznie normalnych audiencji.

P. Pusca odpowiedział, że Minister zacznie przyjmować dopiero od środy po świętach. Tymczasem wczoraj p. Gafenco osobiście zatelefonował do mnie zaznaczając, że dzisiaj wyjedzie do Sinaia mając we środę pierwszą swą „audience de travail” u Króla, wobec czego proponuje mi zaraz krótką rozmowę.

Będąc w posiadaniu telegramu Pana Ministra o instrukcji dla Pana Posła R.P. w Budapeszcie w sprawie naszego przyjaznego ustosunkowania się do rumuńskiej inicjatywy (memoriału) dotyczącej emigracji żydowskiej, skorzystałem skwapliwie z tej okazji, aby p. Gafenco o odnośnych decyzjach Pana Ministra poinformować.

P. Gafenco przyjął tę wiadomość z wielkim zadowoleniem i oświadczył, że zreferuje ją Królowi, przywiązującemu wagę do stałego współdziałania z dyplomacją polską nie tylko w tej zasadniczej sprawie.

Co się tyczy mnie osobiście – oświadczył nowy Minister – to zrobię wszystko, co do mnie należy, by stosunki polsko-rumuńskie były tak szczere, bezpośrednie i ożywione, jak za dawnych czasów mego podsekretarzowania w tym Ministerstwie, gdy szliśmy z Polską naprawdę ręką w rękę.

Proszę zapewnić w mym imieniu Pana Ministra Becka, że oceniłem w całej pełni życzliwość, z jaką odniosła się prasa polska do mojej nominacji, i że pragnę jak najściślej współpracy i kontaktu osobistego z Panem Ministrem, dla dalekowzrocznej i męskiej polityki którego starałem się przez szereg lat w trudnych nieraz okolicznościach budzić zrozumienie i szacunek przez moją akcję prasową.

Tu p. Gafenco wspomniał, że wysłał do Pana Ministra bardzo ciepły telegram i że chociaż nań nie otrzymał jeszcze odpowiedzi nie wątpi, iż jego lojalna i szczerza współpraca z Panem Ministrem oparta będzie poza względami urzędowymi na tym cennym i decydującym czynniku, jakim jest głębokie osobiste zaufanie.

P. Gafenco dodał, że nie wie jeszcze w tej chwili, gdzie i kiedy dojdzie do pierwszego z Panem Ministrem spotkania, ale że w każdym razie już teraz o tym myśli.

Odpowiedziałem, że Pan Minister uważa niezmiennie nasz sojusz za aktualny instrument polityczny (*d'actualité politique*) i oceniał w całej pełni przyjazne sojusznicze nastawienie p. Gafenco, które było Mu nie tylko znane z licznych raportów Poselstwa i później Ambasady, ale i zetknięć osobistych.

P. Gafenco skorzystał z tej aluzji, aby wyrazić żal, że z okazji ostatniej bytności Pana Ministra w Rumunii²⁵, jako wówczas człowiek prywatny, nie mógł się przyczynić do wykorzystania tej wizyty dla tym silniejszego skojarzenia interesów polsko-rumuńskich ani też wyrazić wtedy Panu Ministrowi uznanie za prawdziwie przyjazną inicjatywę w stosunku do Rumunii, której sytuacja była szczególnie trudna i drażliwa.

Zrozumiałem to oświadczenie p. Gafenco jako pośrednią krytykę niefortunnnych posunięć jego poprzednika w momencie pierwszej rozgrywki w sprawie dalszych losów Rusi Podkarpackiej.

Jakby na potwierdzenie tego wrażenia, p. Gafenco mówiąc o swoich zamierzeniach na przyszłość stwierdził, że pragnie przede wszystkim zapoznać się szczegółowo z poglądem Pana Ministra na całokształt problemu ukraińskiego, że uważa, iż Ministerstwo i Ambasada powinny możliwie dokładnie to zagadnienie przestudiować, przedyskutować, aby ustalić jego rzeczywiste elementy potrzebne do uzgodnienia dalszej taktyki politycznej obu naszych Państw w tej sprawie.

P. Gafenco dał mi delikatnie do zrozumienia, że potrzebuje w tej sprawie osobiście nie tylko informacji, ale i naświetleń z naszej strony dla umocnienia własnego swego poglądu i koncepcji, które najwidoczniej odbiegają od dotychczasowego powierzchownego ustosunkowania się do tego problemu zarówno Ministerstwa, jak i rumuńskiej opinii politycznej.

Wspomniał też przy tej okazji, że Min. Cretzianu zreferował mu naszą rozmowę o nastawieniu prasy rumuńskiej wobec spraw ukraińskich (proszę porównać raport Nr 52/R/118 z dn. 20.XII.) i prosił o kontynuowanie takiej wymiany zdań, którą uważa za tym bardziej pożyteczną, że Król zastanawia się osobiście nad tym zagadnieniem, które dla Rumunów przedstawia się jeszcze bardzo niejasno, skoro posiadają oni bardzo niewiele elementów pozwalających na ocenę rzeczywistych i praktycznych zamierzeń Niemiec na tym odcinku, czyli aktualnej niemieckiej polityki wschodniej.

Pytał się też p. Gafenco, czy Pan Minister nie będzie się widział z Min. Ribbentropem, z czym się tutaj, jak zrozumiałem, liczone, uważając, że na takiej ewentualnej wymianie zdań Rumunia mogłaby w tej chwili tylko skorzystać.

²⁵ Zob. dok. nr 391.

Na zakończenie p. Gafenco wspomniał, że otrzymał od Pana Ambasadora gratulacyjną depeszę z Londynu²⁶ i że cieszy się specjalnie, iż będzie mógł z nim przeanalizować bezpośrednie jego wrażenia z obecnych nastrojów panujących na Zachodzie, zanim sam rozpocznie tournée oficjalnych wizyt.

W sferach polityczno-prasowych utrzymują, że Król projektuje wizytę u Dworu włoskiego z okazji ślubu w tamtejszej rodzinie królewskiej, czego Pałac nie potwierdza.

^fA. Poniński^f
Chargé d'Affaires a.i.

AAN, MSZ 6368

460

*31 grudnia, notatka z rozmowy podsekretarza stanu
z ambasadorem Wielkiej Brytanii w sprawie Gdańska*

Tajne

N o t a t k a

z rozmowy p. Min. Szembeka z amb. brytyjskim p. Kennardem
w dn. 31 grudnia ^c1938^c

Wyraził nadzieję, że nie zaskoczymy Anglii jakimiś układami z Niemcami w sprawie Gdańska, o których by się dowiedzieli post factum, co by bardzo utrudniło stanowisko rządu angielskiego jako członka Komitetu Trzech. Dał mi wyrażnie do zrozumienia, że ma w tej sprawie rodzaj gentlemen agreement z p. Ministrem Beckiem i że nie potrzebujemy się obawiać, by ze strony Rady Ligi powzięta została nagle decyzja wycofania się Ligi Narodów z Gdańska.

AAN, Instytut Hoovera, MSZ 231 (druk: DTJS, s. 412)

²⁶ Roger Raczyński wyjechał wówczas do Londynu w celach prywatnych.

WYKAZ SKRÓTÓW

a. i.	– ad interim
ATE	– Agencja Telegraficzna Express
AA	– Auswärtiges Amt
AAN	– Archiwum Akt Nowych
APG	– Archiwum Państwowe w Gdańsku
Aus. Amt., Aussenamt	– zob. AA
BOWO	– Biełoruskij Osobyj Wojennyj Okrug
CPO	– civilní protiletecká ochrana
CSR	– Czechosłowacka Republika
cf.	– confer
cour., crt.	– courant
DSP	– zob. SdP
DNB	– Deutsche Nachrichten Bureau
Dz.U.	– Dziennik Ustaw
EB	– Ententa Bałtycka
ELTA	– Lietuvos telegramų agentūra
FO	– Foreign Office
GCSI	– Knight Grand Commander of the Star of India
GM	– Gabinet Ministra [Spraw Zagranicznych]
GPU	– Gosudarstwennoje Politiczskoje Uprawlenije
HPC	– Hautes Parties Contractantes
HSES	– Hlinkova slovenská ľudová strana
HM	– His Majesty
IJPA	– Instytut Józefa Piłsudskiego w Ameryce
IKC	– Ilustrowany Kurier Codzienny
IPMS	– Instytut Polski i Muzeum im. gen. Sikorskiego
JCA	– Jewish Colonization Association
KG	– Knight of the Garter
KLSZ	– Komisarz Ludowy Spraw Zagranicznych
Komintern	– Kommunistickeskij Internacjonal
KOP	– Korpus Ochrony Pogranicza
KZ	– Konzentrationslager
LN	– Liga Narodów
MPiH	– Ministerstwo Przemysłu i Handlu
MSW	– Ministerstwo Spraw Wewnętrznych
MSZ	– Ministerstwo Spraw Zagranicznych

WYKAZ SKRÓTÓW

mk	– marka niemiecka
Msgr, Mgr, Magr	– monsignore
NSDAP	– Nationalsozialistische Deutsche Arbeitpartei
NKID	– Narodnyj Kommissariat inostrannykh diel
NKWD	– Narodnyj komissariat wnutriennich diel
O	– Oddział
OUN	– Organizacja Ukraińskich Nacjonalistów
OZN	– Obóz Zjednoczenia Narodowego
Ozon	– zob. OZN
PIP	– Polska Informacja Polityczna
P.II	– Wydział Wschodni w Departamencie Polityczno-Ekonomicznym MSZ
P.III	– Wydział Zachodni w Departamencie Polityczno-Ekonomicznym MSZ
P.VI	– Wydział Prasowy w Departamencie Polityczno-Ekonomicznym MSZ
PAT	– Polska Agencja Telegraficzna
PPS	– Polska Partia Socjalistyczna
rkps	– rękopis
RP	– Rzeczpospolita Polska
RuSHA	– Rasse-und Siedlungshauptamt
SdP	– Sudetendeutsche Partei
SG	– Sztab Główny
SS	– Schutzstaffeln
TPPZ	– Towarzystwo Pomocy Polonii Zagranicznej
URL	– Ukraińska Republika Ludowa
URSS	– L'Union des républiques socialistes soviétiques
USA	– United States of America
v.	– vide
WMG	– Wolne Miasto Gdańsk
WMin.	– wiceminister
ZSRR	– Związek Socjalistycznych Republik Rad

INDEKS RZECZOWY

Hasła indeksu umieszczone są na czterech poziomach. W ramach każdego poziomu hasła ułożone zostały w kolejności alfabetycznej, w niektórych wypadkach – chronologicznej.

Stosunki Polski z danym krajem znajdziemy pod nazwą kraju, np. stosunki polsko-francuskie umieszczone zostały pod hasłem **Francja–Polska**.

Jeżeli dokument poświęcony jest w całości jednemu tematowi (np. stosunkom Litwa–Polska), w indeksie figuruje numer dokumentu (**pogrubioną czcionką**).

Poziom pierwszy (**pogrubioną czcionką**) obejmuje państwa (w tym kolonie i regiony), stosunki danego państwa z Polską, organizacje i instytucje, najważniejsze problemy polityczne i społeczne.

W hasłach dotyczących poszczególnych państw na poziomie drugim znajdujemy informacje o sytuacji wewnętrznej, najważniejszych wydarzeniach i problemach politycznych, partiach i ruchach społecznych. W pozostałych hasłach poziom drugi to uszczegółowienie problemu (np. **Wolne Miasto Gdańsk** – Wysoki Komisarz Ligi Narodów).

Poziom trzeci (*kursywa*) – w hasłach dotyczących państw – zawiera najważniejsze informacje o relacjach z innymi państwami (poza Polską) ułożone w porządku alfabetycznym: stosunków Wielka Brytania – Niemcy należy szukać pod **Niemcy** – polityka zagraniczna – *Wielka Brytania*, a stosunków Wielka Brytania – Francja pod **Francja** – polityka zagraniczna – *Wielka Brytania* itp. Na poziomie trzecim umieszczone są także ważniejsze problemy, wydarzenia i inicjatywy w relacjach międzynarodowych (np. **Etiopia** – polityka zagraniczna – *podbój Abisynii przez Włochy*).

Na poziom czwarty (*petit*) trafiły problemy i wydarzenia w stosunkach międzypaństwowych (np. **Francja** – polityka zagraniczna – *Niemcy* – francusko-brytyjska *démarche* 22 V) oraz bardziej szczegółowe informacje na temat ważnych kwestii polityki międzynarodowej.

Abisynia – zob. Etiopia

Afganistan, s. 756

Albania

polityka zagraniczna
– *Włochy*, s. 242

Angola, s. 758, 762

Anschluss, s. 59, 75, 92, 103, 106, 107, 120, 121, 123, 128–131, 135, 150, 166–168, 177, 196, 197, 214, 219, 238, 243, 249, 261, 270–272, 309, 310, 320–322, 338, 388, 452, 492–494, 635, 761

Argentyna, s. 225, 313, 804

Austria, s. 14, 18, 24–26, 29, 54⁵⁰, 59, 62–64, 68–71, 71¹⁹, 75, 77, 77²⁶, 78–88, 88³³, 89–94, 97–99, 103, 106, 107, 110–112, 119–123, 127, 128, 130–132, 134, 138, 138²⁰, 139, 166, 175–177, 180, 196–198, 238, 243, 249, 257, 261, 364, 492, 615, 660, 798

polityka zagraniczna, s. 110, 176
– *Czechosłowacja*, s. 80–82, 110, 128, 167
– *Francja*, s. 81, 86, 91–93, 98, 106, 111, 492
– *Jugosławia*, s. 103
– *Niemcy*, **dok. nr 25, 28**, s. 3¹, 18, 24, 26, 29, 53, 58, 59, 62, 68, 69, 69¹⁷, 70, 71, 75, 82–85, 91, 92, 98, 99, 106, 110, 111, 119–122, 131, 176, 177, 179, 353, 660
– *Anschluss*, s. 59, 92, 103, 106, 107, 120, 121, 123, 128–131, 135, 150, 166, 168, 177, 180, 196–198, 214, 219, 238, 243, 249, 261, 270–272, 309, 310, 320–322, 338, 388, 452, 492–494, 635, 761
– *Rumunia*, s. 83
– *Węgry*, s. 84, 106, 176
– *Wielka Brytania*, s. 63, 81, 92, 98, 99, 106, 121
– *Włochy*, s. 59, 71, 71¹⁹, 75, 81–83, 86, 92, 98, 98³⁷, 99, 106, 119, 122, 123, 137, 175, 176, 177, 492
– *ZSRR*, s. 110, 134
sytuacja wewnętrzna, s. 29, 71, 71¹⁹, 106, 120
– *rekonstrukcja rządu*
(*porozumienie z Berchtesgaden*), s. 77–79, 82–89, 98, 99, 102, 106, 110, 111, 196

Austria–Polska

stosunki polityczne, **dok. nr 46**, s. 3, 4, 18, 25, 86, 104, 107, 112, 132, 257

Belgia, s. 28, 38, 156, 163, 229, 229³¹, 254, 301, 440³⁴, 464¹¹

polityka zagraniczna

– *Francja*, s. 28, 229, 229³¹, 842
– *Japonia*, s. 254
– *Niemcy*, s. 464¹¹, 466, 783
– *Wielka Brytania*, s. 38

Białoruś, s. 202, 544, 756¹²

Boliwia, s. 224

Brazylia, s. 224, 225, 254, 804

polityka zagraniczna
– *Japonia*, s. 254

Brazylia–Polska

stosunki polityczne, s. 225

Bułgaria, s. 103, 386, 386¹⁴, 389, 440, 808

polityka zagraniczna
– *Grecja*, s. 386¹⁴
– *Jugosławia*, s. 386¹⁴
– *Rumunia*, s. 375, 385, 386, 386¹⁴, 389
– *Turcja*, s. 386¹⁴
– *Włochy*, s. 440, 441

Chile, s. 224

Chiny, s. 3, 4, 6, 8, 20, 30, 33, 52, 53, 56, 71, 73, 117, 118, 217, 252–255, 285, 292, 331, 370–372, 434, 455, 456, 728, 747, 748

polityka zagraniczna
– *Japonia*, s. 6, 8, 12, 20, 30, 52, 56, 71–73, 117, 118, 217, 252–255, 283, 285, 292, 331, 370, 371, 434, 455, 456, 728, 747, 748
– *Niemcy*, s. 3, 4, 6, 53, 255, 372
– *USA*, s. 292
– *Wielka Brytania*, s. 6, 64, 118, 456
– *Włochy*, s. 6
– *ZSRR*, s. 33, 126, 370, 371, 434, 747

Czechosłowacja (Czechy, Czecho-Słowacja, kwestia czechosłowacka), s. 4, 6, 18, 22, 24–26, 28, 29, 53, 60, 62–64, 75, 80, 82, 88, 88³³, 92, 93, 95–97, 103, 108, 110–112, 121, 123, 128, 129, 129¹³, 130, 131, 137–139, 147, 148, 165, 166, 168, 169⁴⁰, 170–172, 174, 181, 185, 186, 186³, 187, 188, 192, 212–216, 219, 220, 232–235, 237, 238, 240, 242, 243, 245–251, 257–259, 261, 262, 264, 265, 268, 275, 276, 278–280, 280⁴⁴, 281, 285–287, 288, 291, 293–297, 300, 302, 303, 305, 305⁵⁹, 306–308, 308⁶², 309, 311, 313–321, 323, 323³, 325, 327, 327¹², 328, 328¹³, 329–335, 337, 338, 338^x, 339, 340, 343–349, 351, 352, 356–363, 367–369, 375–377, 381, 384, 385, 388, 389, 391¹⁸,

- 393, 395, 396, 399, 400, 400^x, 401, 410, 411, 413–415, 416, 419, 420, 423, 424, 428, 430–432, 435, 436²⁸, 451, 452, 457–459, 461, 463–467, 469, 469¹⁶, 470, 472–477, 479, 480, 485, 485²⁵, 486–488, 490, 492–495, 495³¹, 496–500, 502–505, 508, 510, 512, 514–516, 517, 520–524, 524⁴⁵, 524⁴⁶, 525–532, 534–536, 538–544, 546, 547, 554, 556–559, 561, 562, 564, 570, 572–576, 579, 580, 582, 582⁹⁹, 583¹⁰⁰, 585, 586, 589, 590, 592, 594–597, 599, 607, 610, 612, 613, 615, 615¹¹⁴, 622, 623, 625, 626, 628, 630, 631¹²⁰, 632–637, 640, 644, 648, 653–657, 662–664, 667, 669, 671–674, 676, 677, 681, 682, 684, 686, 688, 689, 693, 698–700, 705–707, 709–711, 713, 715, 716, 718, 720, 722, 723, 734, 745, 745², 746, 748, 748⁶, 749, 751, 752, 761, 762, 764, 765, 781, 786, 795, 798, 799, 804, 806, 807, 813, 817–821, 829, 845, 853
- polityka zagraniczna, s. 24, 29, 129, 131, 167, 186, 301, 326, 327, 333, 338^x, 340, 377, 428, 429, 566, 574, 726
- *Francja*, **dok. nr 219**, s. 25, 53, 53⁴⁹, 64, 137, 170, 215, 219, 220, 232, 234, 239, 242, 248, 258, 259, 261, 268, 280, 285, 294, 295, 302, 303, 308, 311, 323, 323⁹, 325, 327, 332–335, 335²⁰, 337, 338, 347, 349, 350, 360, 368, 376, 377, 399, 411, 423, 424, 428, 462, 464, 464¹¹, 472, 497, 512, 515–517, 521, 535, 536, 540, 544, 557, 561, 565, 572, 573, 575, 576, 583, 587, 596, 617, 618, 630, 633, 656, 671, 672, 674, 845
- *Jugosławia*, s. 234, 248, 327, 357, 410, 412, 485, 485²⁵, 486, 506, 539, 557, 578, 585, 610
- *Niemcy*, **dok. nr 30**, s. 6, 18, 22, 24, 26, 53, 62, 80–82, 88, 88³³, 92, 93, 108, 121, 128, 129, 129¹³, 130, 131, 137, 139, 165, 167, 187, 213, 215, 220, 221, 232, 233, 242, 243, 247, 250, 251, 274–276, 278, 280, 280⁴⁴, 281, 285, 288, 291–293, 295–297, 300⁵⁵, 302, 303, 305⁵⁹, 306, 308, 317, 320, 321, 327, 332–334, 337, 338, 343, 345, 350–352, 357–363, 366, 369, 377, 378, 380, 392, 393, 399–401, 411–413, 415, 418, 419, 423, 424, 428–430, 432, 435, 437, 438, 440, 445, 452–454, 459–465, 467, 469¹⁶, 470–472, 475, 476, 478, 482, 485, 486, 489, 490, 492–495, 495³¹, 499, 505, 506, 510, 512, 515–517, 521, 534, 535, 539, 540, 543, 549, 564–566, 569, 571–574, 579–581, 582, 582⁹⁹, 590, 593–595, 597, 600, 603, 604, 607–610, 613, 615, 615¹¹⁴, 622, 636, 654, 671, 684, 686–688, 692, 697, 713, 716, 720, 723, 727, 746, 750, 764, 765, 780, 781, 795, 817–821, 829, 845, 853
- memorandum Hitlera do rządu Czechosłowacji, **dok. nr 285**, 289, 290, 301, s. 565, 566, 571, 572, 574, 580–582, 587, 593–597, 600, 601, 603, 609, 615
- zob. Czechosłowacja – sytuacja wewnętrzna – mniejszość niemiecka (kwestia sudecka)
- *Rumunia*, s. 214, 234, 248, 288, 309, 314–316, 327, 328, 346, 375, 385, 388, 389, 412, 457, 485²⁵, 508, 557, 578, 589, 634–636, 637, 644, 711, 715, 716
- *Rus Podkarpacka/Ukraina*, s. 684, 703–707, 710, 716, 723, 724, 799, 820, 821, 837^{xxxx}, 856
- *Słowacja*, s. 199, 213, 375, 430, 435, 501, 538, 612–614, 697, 819
- *USA*, s. 291, 300, 412
- *Węgry*, s. 24, 25, 60, 60⁷, 75, 297, 320, 321, 338, 343, 344, 351, 352, 357–359, 389, 427, 430, 434, 438, 452, 454, 463, 467, 468, 485, 485²⁵, 502, 506, 510, 513, 514, 520–522, 526, 539, 543, 547, 549, 554, 556, 559, 562, 566, 570, 573, 578–582, 589, 590, 604, 606, 607, 610, 621, 633, 635, 655, 663, 681, 690–692, 697, 698, 704–706, 710, 711, 716, 723, 724, 746, 818, 845
- żądania węgierskie, s. 633, 663, 689, 689⁴⁴, 692, 694, 696, 697, 706, 707, 710, 713, 714, 717, 724, 726, 727, 751, 761
- arbitraż wiedeński, s. 724, 727, 734, 751, 751⁹, 761, 763–765, 772, 785, 812
- zob. Czechosłowacja – sytuacja wewnętrzna – mniejszości (poza niemiecką)
- *Wielka Brytania*, s. 53, 63, 64, 232, 234, 238–240, 242, 246–248, 258, 259, 261, 268, 274, 281, 283, 285, 287, 289, 303, 309, 316, 318, 319, 327, 337–341, 347, 350, 354, 355, 360–362, 380, 381, 390, 391, 395, 396, 398–400, 412, 413, 415, 424, 429, 462, 467, 469, 477, 494, 495, 497, 499, 512, 515–517, 521, 535, 560–562, 567, 572, 575, 578, 581, 583, 595, 596, 600, 613, 615, 617, 618, 630, 633, 649, 670–672, 674, 745, 764, 781
- misja Runcimana, s. 232–234, 248, 266, 337, 391, 391¹⁸, 392–400, 401², 405, 411–418, 424, 446–448, 475, 478, 494, 495, 853
- *Włochy*, s. 81, 123, 186, 238, 356, 444, 445, 477, 507, 514, 521, 526, 581, 582, 621, 622, 723, 807
- *ZSRR*, **dok. nr 122**, 348, s. 28, 93, 97, 112, 139, 173, 174, 192, 219, 237, 248, 289,

- 306, 308, 308⁶², 309, 327, 331, 332, 341, 346, 348, 375, 381, 385, 400, 401, 413, 414, 423, 424, 430, 461, 465, 474, 483, 509, 510, 512, 520, 534, 544, 554, 559, 565, 568, 596, 636, 671, 672, 686, 752
- dostawy wojskowe z ZSRR, **dok. nr 107**, 132, s. 317, 346, 384, 457–459, 503
- sytuacja wewnętrzna, s. 4, 18, 128, 129, 168–170, 186, 186³, 213, 219, 259–261, 264, 327, 327¹², 333, 344, 355, 377, 379, 380, 399, 401, 419, 423, 424, 429, 511, 512, 553, 553⁷³, 817–819
- *mniejszość niemiecka (kwestia sudecka)*, **dok. nr 69, 97**, s. 4, 18, 24, 25, 95–97, 107, 131, 132, 166, 185, 213, 215, 232, 234, 242, 243, 246, 248–251, 259, 260, 260^x, 263–266, 266²¹, 267, 268, 273, 274, 274³³, 275, 280, 282, 288, 293, 295–297, 303, 318, 320, 321, 327, 330, 337, 338, 345, 350–355, 359, 361, 362, 367, 368, 382, 391, 391¹⁸, 392–394, 396, 398, 400, 400^x, 405, 411–415, 419, 428, 436²⁸, 437, 438, 447, 449, 452, 453, 460, 464, 465, 467, 469–471, 471¹⁸, 474, 476–478, 482, 483, 486–489, 495, 497–501, 504, 505, 509, 512, 513, 515, 516, 519–521, 523, 525–531, 533, 535, 540, 547, 557–559, 561, 567, 568, 581, 582, 589, 593, 601, 607, 609, 610, 612, 613, 615, 617, 618, 622, 625, 644, 656, 660, 671, 673, 676, 677, 687, 690, 693, 707, 713, 726, 768, 778, 816, 817
 - koncepcja przeprowadzenia plebiscytu, s. 467, 471, 475–478, 480–482, 486–489, 495, 498–500, 501, 519, 545, 610, 622, 676
 - program karlsbadzki, s. 234, 234², 248, 250, 251, 327, 461, 462
 - SdP, s. 95–97, 130–132, 169, 169⁴⁰, 170, 188, 220, 221, 274, 327¹¹, 354, 355, 379, 379⁹, 395, 399, 400, 449, 471, 471¹⁸, 475, 476
 - *mniejszości (poza niemiecką)*, **dok. nr 106**, 164, s. 168, 171, 174, 221, 236, 239, 259, 260, 260^x, 265, 279, 318, 320, 321, 329, 333, 337, 338, 343, 344, 347, 352, 354, 355, 368, 382, 393, 396, 397, 400, 413, 414, 447, 449, 474, 480–482, 487, 490, 498, 505, 520, 525–527, 530, 558, 559, 561, 581, 610, 621, 656, 663
 - koncepcja przeprowadzenia plebiscytu, s. 467, 471, 480–482, 487, 488, 490, 499–501, 622, 663, 676
 - projekt statutu narodowościowego, s. 379, 379⁹, 380, 382, 393, 396, 399
 - *mobilizacja (21 V)*, **dok. nr 113, 115, 155**, s. 274, 276, 280, 302, 303, 332, 333, 345,

350, 360, 361, 369, 400, 463, 463⁹, 464, 493, 495, 519

– *mobilizacja (23 IX)*, **dok. nr 284, 294**, s. 565, 566, 568, 572

zob. Słowacja

Ruś Podkarpacka/Ukraina
konferencja w Monachium

Czechosłowacja-Polska

- stosunki polityczne, s. 24, 92, 112, 113, 128, 130, 165, 173, 174, 186, 187, 192, 219, 234, 235, 246–248, 258, 260, 262, 276, 281, 282, 294, 316–319, 322, 323, 326–329, 332–335, 337, 339, 340, 347, 347²⁸, 348, 349, 351, 352, 356, 357, 361, 367, 368, 376, 377, 381, 382, 385, 399, 400, 410, 414, 416–419, 429–432, 435, 437, 447, 451, 452, 459, 465–467, 472–475, 479, 483, 487, 487^x, 488, 497, 500, 504, 505, 508, 510, 512, 514, 515, 520–524, 524⁴⁵, 524⁴⁶, 525–528, 528⁵⁰, 533–536, 540, 542, 544, 547, 549, 551, 558, 559, 561, 562, 564, 566, 572–574, 576, 579, 581, 582, 584, 589, 591–594, 596, 597, 599, 604, 615, 633, 637, 647, 649, 653, 654, 657, 662, 673, 674, 676, 677, 682, 687, 689, 697, 699, 701, 702, 705, 708–710, 713, 723, 745, 748, 748⁶, 749, 785, 786, 798, 799, 813, 818, 821, 845, 856
- *działalność Kominternu*, **dok. nr 63, 70, 79**, 93, 160, 180, s. 181, 215, 216, 246, 385
 - *mniejszość polska (Śląsk Cieszyński, Zaolzie)*, **dok. nr 77, 105, 250**, s. 25, 28, 112, 168, 174, 213, 213²², 215, 216, 219, 221, 245, 265, 279, 288, 295–297, 304, 316–318, 322, 323, 323⁹, 333, 351, 352, 356, 377, 381, 382, 405, 414, 416, 424, 430, 436²⁸, 447, 465–467, 473, 478–482, 487–490, 496, 497, 499–501, 503–505, 510, 517, 520–523, 531, 533, 535, 536, 540, 542, 557–559, 561, 565, 573, 576, 581, 583, 586, 587, 589, 590, 592, 597, 598, 601, 607, 609, 610, 612, 618, 625, 626, 640, 641, 644, 646, 650, 653, 654, 656, 660, 662, 667, 673, 674, 676, 677, 679, 684, 690, 694, 707, 713, 729, 745, 748–781, 786, 799, 837
 - koncepcja przeprowadzenia plebiscytu, **dok. nr 208–210, 224**, s. 467, 471, 478–482, 487, 487^x, 488–490, 496, 497, 499, 520, 559, 601, 610, 618, 622, 651, 652, 676
 - żądanie zwrotu Zaolzia, **dok. nr 230, 231**, s. 515, 516, 573, 589, 592, 593, 596, 597,

601, 607–610, 612, 615, 617–619, 637–639, 645, 647, 651, 653, 658, 667, 699, 707, 799

- wystąpienia dyplomatyczne, **dok. nr 252–255, 277, 278, 291, 304**, s. 531, 533, 540, 542, 565, 580
- nota z żądaniem cesji (27 IX), **dok. nr 307, 311, 322, 334, 335, 340**, s. 612, 617, 630, 640–642, 644
- zarządzenia wojskowe, **dok. nr 257**, s. 533, 546, 550, 555, 556, 561, 593
- korespondencja Benesz–Mościcki, **dok. nr 271, 276, 313**, s. 569, 570, 586, 592
- propozycja konferencji w Warszawie, **dok. nr 321**
- nota ultymatywna, **dok. nr 352–355, 359**, s. 646, 648–650, 652–654, 656, 667, 673, 674, 678, 683, 692
- zajęcie Zaolzia, s. 662, 662¹⁷, 665, 669, 674, 679, 687, 692, 702, 713, 716, 717, 729, 745, 748, 762, 780, 781, 813, 818

Daleki Wschód, s. 3, 6, 8, 20, 26, 30, 34, 42, 52–55, 57, 63, 64, 117, 118, 125, 156, 161, 162, 217, 217²⁵, 228, 244, 292, 370–372, 406, 407, 428, 434, 455, 456, 748, 748⁴, 756

Dania, s. 301, 440³⁴
polityka zagraniczna, s. 301

Egipt, s. 6
polityka zagraniczna
– Niemcy, s. 350
– Włochy, s. 6

Ekwador, s. 804

Estonia, s. 142, 155–158, 161, 162, 164, 270²⁵, 376⁷, 846
polityka zagraniczna, s. 156, 158, 159, 162–164
– Finlandia, s. 156
– Litwa, s. 346
– Łotwa, s. 152³¹, 157, 158
– Niemcy, s. 152³¹, 155, 156, 158, 159, 162, 164
– ZSRR, s. 155, 156, 158–162, 164

Estonia–Polska
stosunki polityczne, s. 164, 269, 270, 270²⁵, 376⁷

Etiopia, s. 4, 4⁴, 5, 8, 8⁷, 9, 30, 119, 165, 175, 211, 212, 212²¹, 237⁵, 238, 285, 686, 761
polityka zagraniczna
– *podbój Abisynii przez Włochy*, s. 4, 4⁴, 8, 8⁷, 9, 14, 30, 54, 212, 283, 428, 442, 624, 686, 761

– Czechosłowacja, s. 238
– Francja, s. 175, 285
– Niemcy, s. 761
– Polska, **dok. nr 2**, s. 211, 212, 212²¹
– Rumunia, s. 14
– Wielka Brytania, s. 8, 8⁷, 9, 165, 175, 211, 237⁵, 238

Finlandia, s. 155, 156, 159–162, 164, 300⁵⁸, 440³⁴, 685
polityka zagraniczna, s. 159, 160, 162–164
– Niemcy, s. 155, 156, 159, 160, 162
– Szwecja, s. 159–161, 300⁵⁸
– ZSRR, s. 155, 156, 159–162, 164, 685

Finlandia–Polska
stosunki polityczne, s. 164

Francja, s. 3, 7, 13, 19, 22, 24–26, 28, 28³⁵, 30, 31, 38–40, 40⁴², 41, 53, 55, 55⁵², 63, 64, 72, 83³⁰, 86, 91–94, 98, 103, 106, 120, 121, 123, 124, 137, 170, 175, 189–192, 219, 223, 224, 228, 229, 229³², 229³¹, 230, 232–235, 237, 241–243, 247, 248, 251, 254, 259, 261, 271, 272, 272³⁰, 276, 279, 279³⁹, 279⁴⁰, 282–286, 288, 294, 295, 297⁵⁴, 299, 300, 300⁵⁵, 302–304, 305, 305⁵⁹, 306–311, 313, 324–327, 331, 332, 335, 337, 344, 345, 347, 349, 350, 352, 360–362, 369, 370, 376, 377, 385, 390¹⁷, 392, 394, 406–410, 413, 415, 416, 423–425, 428, 437, 439, 441–444, 453, 462, 464¹¹, 465, 469, 470, 472, 484–486, 492–497, 507, 512, 515, 516, 526, 527, 534, 535, 540–542, 544, 557, 558, 561, 572, 573, 576, 580, 581, 588, 595, 596, 600, 602–604, 622, 623, 625, 630, 632, 633, 636, 641, 645, 647, 648, 656, 657, 661, 669–674, 677, 686, 688, 712, 719, 726, 745, 752, 760, 762, 774, 780³⁵, 781, 806–809, 813, 828, 838–846, 852, 853

polityka zagraniczna, s. 18, 120, 137, 219, 227–230, 235, 303, 410, 492–495, 534, 838, 841, 842, 844, 845
– Hiszpania, s. 94, 124, 219, 234, 235, 271, 285, 406, 407, 439, 841

– Holandia, s. 28
– Japonia, s. 72, 73, 254
– Jugosławia, s. 103, 229, 335²⁰, 485, 486, 576

– Litwa, s. 143, 190, 299
– Niemcy, s. 3, 19, 19²⁵, 22, 24–26, 28, 30, 31, 38, 53–55, 76, 83³⁰, 86, 94, 111, 170, 215, 229, 229³², 232, 242, 247, 250, 279³⁹, 288, 294, 295, 298, 303–305, 309, 325, 335, 345, 350, 352, 369, 377, 378, 394,

- 408–411, 413, 423, 428, 437, 442, 444, 453, 464¹¹, 469, 470, 476, 477, 485, 493–495, 525, 544, 576, 579, 580, 587, 588, 596, 602, 603, 612, 650, 653, 654, 677, 726, 728, 752, 774, 780, 780³⁵, 783, 811, 813, 824, 824¹¹, 828, 838–842, 844, 845, 852, 853
- francusko-brytyjska *démarche* (22 V), s. 279³⁹, 288, 295, 300, 377
 - Rumunia, s. 76, 229, 309, 335²⁰, 458, 483, 484, 557, 576, 636, 669, 670
 - Turcja, s. 440
 - USA, s. 299, 300, 300⁵⁵, 485, 602, 675
 - Węgry, s. 344, 438, 453, 498, 576, 670
 - Wielka Brytania, s. 3, 30, 38, 40, 40⁴², 53, 83³⁰, 94, 121, 189, 219, 228, 230, 232–235, 240–243, 246–248, 250, 251, 255, 272³⁰, 283, 284, 287, 295, 299, 300⁵⁵, 303, 305, 324, 342, 352, 360, 362, 390, 390¹⁷, 391, 392, 394, 395, 407, 410, 413, 444, 453, 472, 477, 489, 490, 493–497, 500, 501, 512, 517, 558, 572, 588, 600, 615, 633, 671–673, 726, 752, 841, 844, 853
 - negocjacje w Londynie na temat Czechosłowacji (18 IX), s. 500, 505, 506, 512, 515, 519, 534, 540, 541, 676, 676²⁴
 - zob. francusko-brytyjska *démarche* (22 V)
 - Włochy, s. 7, 14, 18, 40, 53, 54, 76, 83³⁰, 91, 94, 121, 123, 125, 175, 219, 234, 235, 238, 242, 249, 271, 272, 272³⁰, 302, 303, 310, 324, 325, 328, 332, 407, 428, 437, 439–444, 453, 495, 602, 603, 623, 625, 626, 726, 752, 762, 806–808, 808², 809, 840, 841, 844, 852, 853
 - ZSRR, s. 93, 94³⁶, 121, 174, 189, 191, 192, 219, 220, 228–230, 243, 248, 279, 279⁴⁰, 283, 284, 286, 288, 294, 294⁵³, 298, 307, 329, 331, 335, 336, 347, 348, 409, 428, 534, 544, 576, 612, 619, 620, 671–673, 686, 688, 760, 774, 817, 841–845
 - sytuacja wewnętrzna, s. 28, 28³⁵, 31, 94, 94³⁶, 136, 137, 219, 227, 228, 259, 443, 477, 494, 496, 576, 587, 811, 811⁵, 839–843
 - *zbrojenia*, s. 40, 63, 428, 712
- Francja–Polska**
- stosunki ekonomiczne, **dok. nr 75**
- stosunki polityczne, s. 12, 12¹³, 14, 19, 19²⁵, 54, 55, 63, 76, 90–94, 116, 125, 137, 143, 144, 154, 171, 189, 189⁶, 190, 191, 219, 220, 227, 229, 232–235, 244, 247, 276, 278, 279, 281, 282, 287, 288, 293–297, 297⁵⁴, 298, 299, 302–305, 305⁵⁹, 306, 307, 323–326, 328–330, 333–336, 347–349, 361, 362, 367, 368, 376–379, 385, 406–411, 416, 417, 423–425, 469, 470, 496, 497, 500, 504, 512, 514–517, 520, 526, 527, 531, 533–536, 539–542, 575, 576, 592, 612, 619, 620, 641, 647, 648, 656, 657, 661, 669, 673–678, 701, 774, 813, 839–845
- *sojusz* (1921), s. 39–41, 116, 116², 125, 229, 229³², 230, 234, 279, 294, 295, 311, 329, 335, 368, 408–410, 656, 841, 842, 844
 - *nota polska w sprawie Czechosłowacji*, **dok. nr 255**, s. 527, 533, 540, 678
- Grecja**, s. 103⁴⁴, 386¹⁴, 440, 808
- polityka zagraniczna
- Włochy, s. 440
- Hiszpania**, s. 20, 28, 42, 87, 94, 124, 234, 235, 249, 271, 277, 285, 290, 291, 319, 324, 332, 343, 406, 406⁵, 407, 428, 439, 442, 505, 623, 735, 735⁷¹, 736, 750, 752, 807, 841
- polityka zagraniczna
- Niemcy, s. 20, 87, 406
 - USA, s. 290, 291
 - Wielka Brytania, s. 42, 319, 324, 406, 406⁵, 428, 836
 - Włochy, s. 124, 343, 406, 439, 442, 623, 750, 752, 807
 - ZSRR, s. 287, 439, 688, 752
 - sytuacja wewnętrzna, s. 28, 124
 - *wojna domowa*, s. 12, 14, 20, 20²⁷, 42, 271, 277, 278, 283, 332, 439, 688, 736
- Hiszpania–Polska**
- stosunki polityczne, **dok. nr 404**
- *utrata obywatelstwa przez Polaków walczących w Hiszpanii*, **dok. nr 76, 117**
- Holandia**, s. 28, 38, 352, 440³⁴, 851
- polityka zagraniczna
- Niemcy, s. 352, 369
 - Wielka Brytania, s. 38
- Hongkong**, s. 64, 255
- Indie**, s. 398
- Irlandia**, s. 397, 853
- Japonia**, s. 3, 3³, 4, 6, 8, 20, 30, 33, 52, 53, 56, 64, 66, 72, 72²⁰, 73, 117, 118, 176, 181, 217, 253, 254, 255, 292, 331, 348, 370–372, 398, 407, 434, 436, 455–457, 748, 802, 810

polityka zagraniczna

– Niemcy, s. 3, 3³, 4, 6, 8, 33, 53, 66¹², 73, 118, 181, 254, 255, 372, 456, 457, 457⁵, 751⁸

– Turcja, s. 254

– USA, s. 72, 73, 254, 292, 370

– Wielka Brytania, s. 6, 64, 64^{xxx}, 72, 73, 118, 254, 255, 370, 371, 455, 456

– Włochy, s. 3, 3³, 6, 8, 66¹², 118, 176, 181, 254, 456, 751⁸

– ZSRR, s. 8, 20, 30, 52, 64, 64^{xxx}, 73, 117, 217, 217²⁵, 252, 254, 331, 346–348, 370–372, 407, 436, 454, 455, 457, 747, 760

sytuacja wewnętrzna, s. 117, 118, 253, 254, 455, 456

– zbrojenia, s. 72, 455

Japonia–Polska

stosunki polityczne, s. 253, 457, 802

Jugosławia, s. 25, 54, 103, 103⁴⁴, 121, 131, 178, 229, 234, 236, 248, 307, 321, 327, 347, 357, 374, 374⁴, 386, 386¹⁴, 389, 390, 415, 418, 440, 450, 453, 454, 461, 484, 485, 485²⁵, 486, 506, 507, 517, 543, 557, 576, 584, 611, 628, 628¹¹⁹, 681, 682, 693, 698, 725, 746

polityka zagraniczna, s. 102, 103, 484, 485

– Niemcy, s. 86, 103, 120, 131, 229, 357, 430, 485, 486

– Rumunia, s. 386, 427, 485²⁵, 507, 539, 543, 584, 627, 746

– Ruś Podkarpacka/Ukraina, s. 682

– Słowacja, s. 584

– Stolica Apostolska, s. 628¹¹⁹

– Węgry, s. 60, 75, 236, 321, 357, 374, 390, 415, 417, 418, 427, 430, 434, 453, 454, 485, 485²⁵, 506, 507, 517, 584, 606, 611, 621, 627, 628, 698, 725

– Wielka Brytania, s. 412, 461, 486, 517

– Włochy, s. 54, 103, 178, 357, 374, 374⁴, 375, 386, 440, 440³², 441, 506

sytuacja wewnętrzna, s. 104, 104⁴⁵, 628, 628¹¹⁹

Jugosławia–Polska

stosunki polityczne, s. 14, 171, 307, 347, 418, 484, 485, 585, 627, 628, 682, 698, 746

Kanada, s. 225, 423, 804

Kolumbia, s. 224

Komintern (III Międzynarodówka), s. 20, 36, 147, 164, 171, 181, 187, 188, 203, 216, 246, 291, 353, 462, 534, 753, 811

Konferencja w Monachium, dok. nr 332, 347, 349, 350, s. 603, 610, 611, 614–617, 619, 623, 628, 631¹²⁰, 632, 637, 647, 650, 652–654, 654⁹, 659–660, 670, 672–674, 683, 686, 688, 690, 692, 693, 696, 706, 712, 724, 726, 727, 745, 745², 746, 750, 752, 774, 781, 817, 818, 834, 835, 838, 839, 841, 843, 853

Kwestia kolonialna i emigracyjna, dok. nr 90, s. 3, 3², 19, 26, 29, 30, 33, 39, 521, 522, 728, 730, 757, 758, 822, 853,

Międzynarodowe Towarzystwo Osadnicze, s. 225

Kwestia żydowska (emigracja Żydów), dok. nr 76, 117, 173, 413, 414, 417, 423, 428, 429, 438, 444, 455, s. 35–37, 217, 224–257, 313, 364, 365, 387, 521, 728, 730, 774, 774²⁷, 775, 776, 782, 800, 813, 830, 831, 833, 834, 857

komitet Ewiański, dok. nr 424, s. 364, 364³⁵, 822, 851

„Polenaktion“, dok. nr 431, s. 803–805, 823, 831, 851, 852

Libia, s. 39

Liga Narodów, s. 8, 8⁸, 9, 11, 12, 12¹¹, 13, 15, 16, 16²², 17, 21, 23, 26, 27, 30, 37–39, 41, 55, 62, 63, 76²⁴, 83³⁰, 89, 105, 124, 142, 142²⁵, 150, 153³², 161, 165, 176, 192, 211, 212²¹, 225, 235, 246¹¹, 282, 283, 283⁴⁷, 284, 285, 300⁵⁸, 301, 313, 329, 330, 333–335, 377, 387, 408, 428, 435²⁷, 440, 446, 451, 462, 468, 468¹⁴, 472, 473, 510, 524, 537, 537⁵⁷, 538, 557, 560, 561, 599, 635, 738, 739, 767, 770, 772, 776, 777, 783, 784, 798–800, 813, 831, 850, 855, 859

Austria, s. 89

Chiny, s. 285

Etiopia, s. 211, 212, 212²¹, 285

Finlandia, s. 300⁵⁸

Francja, s. 13, 283, 284, 408

Hiszpania, s. 285

Niemcy, s. 15, 16, 26, 30, 38, 89, 124, 462

Polska, s. 11, 12, 12¹¹, 15, 37, 63, 282, 301, 329, 330, 333, 334, 377, 387, 435, 435²⁷, 449, 450, 451, 452, 468, 468¹⁴, 560

– *exposé Becka w Komisji Spraw Zagranicznych Sejmu (10 I)*, s. 11, 12, 12¹¹, 15, 18, 21, 23, 27, 38, 52, 55, 62

- Rumunia, s. 313, 387, 557
 Szwecja, s. 300⁵⁸, 301
 Wielka Brytania, s. 13, 16, 30, 37–39, 62, 211, 282, 283, 285, 472, 538
 Włochy, s. 8, 8⁸, 9, 16, 16²², 38, 124, 176, 285
 ZSRR, s. 192, 283–285, 599, 767
 art. 16. Paktu Ligi, s. 12¹¹, 246, 301, 329, 330, 333–335, 346
 sesja styczniowa, s. 12¹¹, 15, 62
 sesja wrześniowa, s. 435, 435²⁷, 436, 449–452, 460, 461, 463
 Wysoki Komisarz – zob. Wolne Miasto Gdańsk
- Litwa**, s. 91, 132, 133, 135, 136, 139–142, 142²⁵, 143, 144, 146, 149–151, 151²⁸, 152–155, 157, 165, 166, 189, 189⁶, 190–192, 214, 216, 237, 245, 269, 299, 312, 346, 348, 376⁷, 541, 800, 828, 829, 846, 847, 854
 polityka zagraniczna, s. 150
 – *Łotwa*, s. 152³¹, 157, 847
 – *Niemcy*, s. 136, 214, 346, 829
 – sprawa Kłajpedy, s. 136, 152, 152³⁰, 166, 828, 840
 – *USA*, s. 216
 – *Wielka Brytania*, s. 140, 247
 – *Włochy*, s. 238
 – *ZSRR*, s. 142, 191, 216, 237, 346
 sytuacja wewnętrzna, s. 151, 151²⁸, 845
- Litwa–Polska**
 stosunki polityczne, s. 91, 94, 126, 133–136, 139, 140, 142, 142²⁵, 143, 144, 152³⁰, 153³², 163, 165, 166, 173, 178, 179, 181, 189, 189⁸, 190–192, 210, 210¹⁹, 211, 214, 216, 244, 245, 269, 299, 301, 312, 331, 332, 346, 348, 376⁷, 540, 541, 755, 800, 828, 847, 848, 854
 – *incydent graniczny*, **dok. nr 45**, s. 132–135, 139, 143, 216
 – *ultimatum*, **dok. nr 56**, s. 141–144, 166, 189–191, 216
 – *nawiązanie stosunków dyplomatycznych*, **dok. nr 60**, **64**, s. 144–146, 190
- Luksemburg**, s. 440³⁴
- Łotwa**, s. 10, 11, 150, 155–158, 161–164, 244, 245, 376⁷, 846, 847
 polityka zagraniczna, **dok. nr 99**, s. 156–158, 162–164
 – *Niemcy*, s. 155–158, 162, 163, 244
 – *ZSRR*, s. 10, 11, 155–158, 161–164, 244
- Łotwa–Polska**
 stosunki polityczne, s. 9–11, 150, 157, 164, 244, 245, 376⁷, 846–848
- Madagaskar**, s. 225
- Mandżukuo**, s. 252, 421, 421¹⁶, 421¹⁷, 422
- Mandżukuo–Polska**, **dok. nr 181**
- Maroko**, s. 402
- Media**
 Agencja Havasa, s. 89, 103, 190, 192, 462, 465, 671
 Agencja Stefani, s. 483
 Agencja Telegraficzna Express (ATE), s. 173
 Berliner Tageblatt, s. 129
 Bungei Shunju, s. 253
 Corriere diplomatico e consolare, s. 808
 Czerwona Zmiana, s. 599
 Daily Express, s. 837
 Daily Mail, s. 95, 185²
 Danziger Neueste Nachrichten, s. 661
 Der Danziger Vorposten, s. 661, 769, 770
 Der Wirtschaftsring, s. 45
 Deutsche diplomatisch-politische Korrespondenz, s. 139, 250, 251
 Deutsches Nachrichtenbüro (DNB), s. 616
 Die Hilfe, s. 45
 Essener National-Zeitung, s. 89, 90, 251
 Evening Standard, s. 282, 297, 298, 304, 305⁵⁹
 Gazeta Polska, s. 328, 416
 Hichi Shimbun, s. 254
 Il Giornale d'Italia, s. 444
 Ilustrowany Kurier Codzienny, s. 187, 304, 305⁵⁹
 Informazione Diplomatica, s. 440, 622
 Izwiestia, s. 228, 229, 544
 Kölnische Zeitung, s. 45
 Koroški Slovenec, s. 103
 Kurier Poranny, s. 416
 Kurier Warszawski, s. 180, 181, 181⁴⁸
 L'Echo de Paris, s. 190
 L'Epoque, s. 191
 L'Oeuvre, s. 190, 841
 L'Ordre, s. 841
 L'Osservatore Romano, s. 625, 626
 Le Journal de Moscou, s. 237, 238, 284, 285
 Le Matin, s. 191

Le Petit Bleu, s. 191
 Le Petit Parisien, s. 167, 190, 841
 Le Populaire, s. 191, 841
 Le Soir, s. 190
 Le Temps, s. 94, 841, 842
 L'Humanité, s. 190, 841
 Liberté, s. 191
 Lidove Noviny, s. 399
 Młody Polak, s. 47
 Ostland, s. 45
 Pester Lloyd, s. 691
 Polak w Niemczech, s. 47
 Polska Agencja Telegraficzna (PAT), s. 50, 89, 153, 505, 526, 527, 580, 801
 Polska Informacja Polityczna (PIP), s. 12, 55, 417
 Polskie Radio, s. 643
 Prawda, s. 134, 284
 Robotnik, 436²⁸
 Tielegrafnoje Agentstwo Sowietzskogo Sojuza (TASS), s. 801
 Times, s. 495, 747, 837
 Völkischer Beobachter, s. 45, 250, 394
 Vreme, s. 103
 Zwiazda, s. 599

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, s. 46, 49, 419, 426, 788, 815, 816, 849, 373

Niemcy, s. 3, 3¹, 3², 3³, 4, 6–8, 13, 15, 17, 19, 19²⁵, 19²⁶, 20, 21, 24–26, 28–31, 33, 36, 38, 42–45, 47, 47⁴⁷, 48, 48⁴⁸, 49–51, 53, 55, 55⁵², 58, 59, 61–63, 65–69, 69¹⁸, 70, 73–77, 77²⁶, 78–80, 82, 83³⁰, 84–87, 89, 90, 92, 93, 96–101, 103, 106, 110, 113, 115, 118–122, 127–129, 129¹³, 130, 131, 134, 135, 137, 139, 153, 156–163, 165–167, 170, 174–178, 180, 181, 190, 193, 196–198, 208, 212–214, 216, 221, 230, 232–234, 236, 238, 242–244, 247, 249–251, 254, 256, 261, 264, 266, 269–272, 275, 285, 288, 290, 291, 293–299, 301, 303, 304, 307–309, 313, 319, 320, 326, 332, 335–338, 341–345, 347, 350–353, 356, 357, 359–364, 364³⁵, 369, 372, 373, 377, 378, 380, 384, 389, 391–394, 397, 398, 400, 401, 403, 406, 407, 409–411, 413, 414, 414¹¹, 415, 416, 418, 423, 424, 426–435, 436²⁸, 437, 439–445, 452–454, 456, 460, 462–464, 464¹¹, 465, 467, 470, 472, 475, 478, 481, 483, 485, 486, 489–491, 493, 495, 498, 506, 509, 510, 515–517, 519, 521, 535, 541, 544, 555–557, 561, 567⁹⁰, 569, 572,

573, 579, 581, 582, 590, 593–595, 597, 600, 602, 604, 609, 610, 613, 615–618, 622, 624, 626, 630, 636, 638, 650–654, 654⁹, 655, 660, 661, 665, 666, 670–672, 679, 682, 685–687, 690, 692, 693, 697, 698, 700–704, 707, 713–717, 719–725, 727–729, 734, 737–739, 745–747, 751, 751⁹, 756, 760, 761, 764, 765, 768–772, 774, 774²⁷, 775–778, 778³⁰, 779–782, 782³⁷, 783–787, 789–791, 791⁴², 796, 797, 799, 802–806, 809–812, 812⁸, 813–823, 826, 827, 831, 835, 836, 839, 840, 844–846, 851–853, 858, 859
 polityka zagraniczna, s. 3, 8, 19, 19²⁶, 36, 39, 64, 88, 88³³, 89, 99, 102, 107, 120, 131, 137, 162, 166, 167, 249, 266, 325, 337, 341, 343, 350, 378, 415, 429, 437, 446, 728, 807, 820, 834
 – Rumunia, s. 13, 13, 13¹⁷, 17, 18, 35, 61, 74, 75, 92, 93, 111, 214, 216, 309, 347, 358, 359, 383, 384, 522, 556, 557, 720, 721, 727, 811, 811⁶, 812
 – Rus Podkarpacka/Ukraina, s. 13, 165, 332, 413, 432, 626, 681, 682, 702, 715, 716, 720, 721, 723, 727, 761, 764, 775, 790, 812, 817–820, 827–829, 845, 858
 – Słowacja, s. 236, 430, 680, 698, 727, 817–820, 828
 – Stolica Apostolska, s. 624, 626
 – USA, s. 33, 215, 290, 291, 345, 373, 423, 442, 485, 582, 595, 712, 782, 782³⁷
 – Węgry, s. 59, 60, 60⁶, 61, 74, 75, 92, 108, 121, 131, 213, 214, 216, 221, 236, 237, 320, 343, 358, 359, 374, 383, 384, 414, 414¹¹, 424, 427, 429, 430, 433, 434, 437, 438, 441, 452–454, 462, 463, 467, 475, 490, 498, 502, 519, 521, 522, 525, 526, 549, 564, 580, 581, 603, 664, 682, 690–694, 694⁴⁶, 697, 701, 702, 704, 714, 716, 717, 719, 720, 722, 724, 726, 727, 734, 746, 763, 784, 785, 812, 812⁸
 – Wielka Brytania, s. 3, 3², 6, 15, 16, 16²¹, 24, 26, 29, 30, 33, 53–55, 62, 64, 66–68, 80, 83³⁰, 86, 100, 101, 101⁴¹, 115, 119, 121, 122, 134, 137, 177, 233–235, 242, 243, 247, 248, 266, 268, 276, 279³⁹, 281, 288, 294, 303, 305, 306, 318, 319, 338, 341, 342, 345, 350, 355, 360–362, 380, 391, 392, 392¹⁹, 393–395, 397, 397²¹, 398, 411, 423, 428, 442, 465, 469, 470, 472, 477, 485, 486, 489, 495, 498–500, 521, 525, 551, 555, 561, 573, 576, 579–581, 588, 595, 596, 600, 602, 603, 622, 624, 650, 652–654, 671, 672, 684, 685, 685⁴², 728, 728⁶⁶, 745, 752, 774, 834, 836, 839

- rozmowy Hitler–Chamberlain w Berchtesgaden (15 IX), **dok. nr 211**, s. 481–483, 486, 488–490, 498, 499, 505, 506, 512, 515, 519, 522, 525, 540, 615, 615¹¹⁴, 622, 676
 - rozmowy Hitler–Chamberlain w Bad Godesberg (22–24 IX), **dok. nr 267, 269, 272, 285, 289, 303**, s. 564, 565, 571, 574, 587, 588, 615, 615¹¹⁴, 660, 726
 - zob. francusko-brytyjska d  marche (22 V)
 - *Włochy*, **dok. nr 112**, 3, 3³, 6, 8, 13, 20, 24, 24³³, 59, 70, 71, 75, 81, 82, 83³⁰, 86, 98, 119, 119⁷, 122, 131, 166, 167, 175–178, 181, 193, 251, 252, 290, 309, 310, 325, 335, 343, 343²⁵, 356, 407, 410, 413, 415, 437, 439–441, 443, 444, 465, 466, 478, 490, 490²⁹, 491, 511, 526, 547, 579–581, 588, 602, 622, 650, 653, 654, 671, 697, 701, 702, 704, 724, 728, 751, 751⁸, 751⁹, 752, 761, 763, 765, 780, 781, 785, 806, 812, 834, 840, 844, 852
 - ZSRR, s. 67, 101, 102, 102⁴², 107, 155–164, 236, 244, 294, 359, 413, 453, 462, 544, 596, 602, 685, 686, 688, 698, 756, 760, 845
 - sytuacja wewn  trzna, **dok. nr 81**, s. 26, 30, 31, 84, 120, 166, 178, 179, 370, 464, 464¹¹, 572, 660, 661, 774, 774²⁷
 - NSDAP, s. 60⁶, 66¹¹, 77, 193¹¹, 449¹, 469¹⁶
 - *zbrojenia*, s. 25, 31, 100, 101, 101⁴¹, 170, 170⁴¹, 215, 351, 352, 369, 378, 418, 423, 428, 519, 728
 - *zmiany w armii i r  dzie (II)*, **dok. nr 21**, s. 59, 59⁵, 68, 69, 69¹⁸, 70, 74, 76, 86, 107, 110, 194, 195, 196, 197, 208, 378
 - *zmiany w dyplomacji (IV)*, **dok. nr 84**
- Niemcy–Polska**
- stosunki kulturalne, s. 22
 - stosunki polityczne, s. 3, 13, 21, 21²⁸, 26, 27, 31, 32, 36, 43, 43⁴⁶, 59, 76, 93, 100, 107, 109, 112, 113, 113⁵⁴, 114, 118, 121, 121¹¹, 127, 128, 135, 153, 163, 165–167, 171, 174, 178–182, 190, 209, 212, 214, 216, 217, 220, 221, 229, 230, 233, 234, 238, 244, 245^x, 267, 270, 271, 271²⁹, 272, 276, 279, 279³⁹, 282, 288, 294–298, 304, 305, 305⁵⁹, 306, 326, 332, 349–353, 356, 358, 361, 362, 373, 378, 391, 392, 408–411, 411⁸, 413–415, 424–432, 435, 436, 436²⁸, 437, 438, 449, 449¹, 450, 451, 460–467, 472, 481, 483, 489–491, 498, 504, 505, 509–511, 517–522, 526, 533, 544, 545, 549, 557, 558, 564, 567, 568, 571, 579–582, 593–597, 601, 602, 607–610, 626, 630, 632–634, 649–655, 657, 658, 658¹⁴, 659, 661, 665, 666, 679, 680, 684, 685, 687, 692, 697, 698, 700–702, 707, 713, 715, 716, 719, 720, 724–730, 734, 737–739, 739⁷³, 740, 752, 768, 769–777, 779–791, 795–797, 799, 800, 802, 809–812, 824–830, 830¹⁶, 833, 837, 844, 852–854, 854²¹, 858
 - *deklaracja o nieagresji (1934)*, s. 179, 271²⁹, 342, 362, 429, 437, 491, 511, 522, 541, 737, 738, 739
 - *komunikacja przez Pomorze*, **dok. nr 434**, s. 353, 362, 411, 491, 522, 729, 730, 782, 827, 829
 - *mniejszości*, **dok. nr 15, 442**, s. 13, 24, 24³², 180, 373, 374, 425, 426, 426¹⁹, 431, 499, 499³⁴, 666, 679, 680, 772, 828
 - konwencja z 15 V 1922 r., s. 42, 42⁴⁵
 - deklaracje z 5 XI 1937 r., s. 13, 13¹⁶, 21, 23, 26, 27, 43, 44, 47, 179, 180, 490, 666, 730, 815
 - Zwi  zek Polak  w w Niemczech, s. 45–47, 47⁴⁷, 48, 48⁴⁸, 50, 51, 815, 816
 - *wizyta Becka w Berlinie (13–15 I)*, **dok. nr 7–11**, s. 13, 13¹⁵, 38, 53, 85, 180, 217, 730
 - *wizyta G  ringa w Polsce*, s. 23, 23³¹, 76, 102, 121, 179
 - *problem Bogumina*, **dok. nr 369, 372**, s. 510, 520, 658, 659, 665, 666, 679
 - zob. Wolne Miasto Gda  nsk
- Norwegia**, s. 405⁴, 411⁸, 440³⁴
- Norwegia–Polska**, s. 405⁴, 411⁸
- Ob  z Zjednoczenia Narodowego (Ozon)**, s. 404
- Palestyna**, s. 35, 217, 217²⁶, 223, 224, 364, 402, 403, 805, 851
- Persja (Iran)**, s. 756
- Peru**, s. 224
- Rodezja**, s. 313
- Rumunia**, s. 13, 17, 18, 22, 27, 35, 36, 41, 54, 57², 59–61, 75, 76, 76²³, 92, 93, 103, 103⁴⁴, 107, 111, 111⁵², 112, 153, 174, 181, 213, 214, 216, 229, 234, 236, 248, 264, 265, 288, 289⁵⁰, 307, 309, 312, 312³, 314, 315, 321, 327, 346, 347, 353, 353³⁰, 357–359, 375, 383, 383¹¹, 384–386, 386¹⁴, 388–390, 413, 415, 424, 434, 443, 457, 458, 462, 465, 474, 475, 482, 483, 485, 485²⁵, 503, 508, 522, 543, 557, 576, 579, 584, 586, 589,

634–638, 662, 664, 669, 670, 681, 682, 692, 696–698, 700, 703, 704, 706–708, 710, 711, 715, 716, 718, 724, 725, 727, 746, 764, 775, 785, 799, 804, 811, 813, 837^{xxx}, 847, 856²⁴, 858

polityka zagraniczna, s. 35, 313, 388–390, 482–484, 746

– *Ruś Podkarpacka/Ukraina*, s. 681, 682, 700, 707, 715, 727, 746, 765, 858

– *Turcja*, s. 104, 386, 386¹³, 389, 507

– *Węgry*, s. 14, 18, 27, 59–61, 74, 75, 107, 112, 213, 214, 236, 289, 289⁵⁰, 313, 321, 347, 353, 357, 358, 374, 375, 383, 384, 388–390, 415, 427, 430, 434, 485²⁵, 507, 521, 539, 554, 556, 589, 635, 637, 638, 664, 669, 681, 682, 696–698, 700, 703, 708, 710, 711, 715, 718, 724, 725, 746, 764, 785, 799, 812, 813

– *Wielka Brytania*, s. 41, 41⁴³, 76, 412, 458, 483, 484, 600, 669, 670, 684, 692, 764, 837^{xxx}

– *Włochy*, s. 13, 14, 54, 214, 441, 669, 764, 858

– *ZSRR*, s. 17, 18, 23, 27, 93, 111, 112, 311, 328, 375, 384, 385, 389, 434, 458, 462, 483, 503, 556, 557, 589, 635, 636, 636¹²³, 697, 698, 707, 811

– tranzyt wojsk i samolotów radzieckich,

dok. nr 107, 132, 196, s. 328, 346, 347, 353, 358, 359, 384, 385, 413, 424, 462, 465, 483, 485, 503, 508, 627

sytuacja wewnętrzna, s. 14, 17, 17²⁴, 18, 22, 23, 41, 54, 76, 76²³, 83, 83³¹, 111, 111⁵², 388, 458, 462, 484, 703, 811, 811⁷, 812, 856²⁴, 857

– *Żelazna Gwardia*, s. 23, 23²⁹, 41, 811⁷

Rumunia–Polska

stosunki polityczne, s. 14, 17, 18, 107, 112, 153, 171, 181, 213, 214, 264, 265, 265¹⁹, 289, 307, 311, 311¹, 312, 312², 312³, 313, 314, 321, 346, 347, 353, 353³⁰, 357–359, 375, 383–386, 388–390, 413, 430, 434, 443, 458, 459, 474, 475, 482–484, 508, 509, 520, 533, 539, 543, 554, 556, 557, 579, 589, 637, 638, 644, 645, 667–670, 684, 685, 692, 697, 698, 700, 703, 707, 708, 715, 746, 764, 799, 856–859

– *wizyta Becka w Bukareszcie*, **dok. nr 391**, s. 312³, 699, 700, 703, 708, 714–716, 720, 728, 858

Ruś Podkarpacka (Ukraina Zakarpacka, kwestia ukraińska, kwestia karpacka), s. 165, 188, 213, 236, 320–322, 332, 352, 413, 430,

432, 435, 505, 510, 520, 621, 626, 662–664, 668–670, 680–682, 684, 688–690, 696–707, 709–711, 713–716, 718–724, 727, 730, 734, 746, 751, 751⁹, 761, 763–765, 775, 785–787, 790, 799, 806, 807, 812, 813, 817–821, 827, 828, 837, 837^{xxx}, 840, 844, 849, 858

polityka zagraniczna

– *Rumunia*, s. 664, 697, 704, 710

– *Słowacja*, s. 520, 681, 703, 707, 710

– *USA*, s. 713

– *Węgry*, s. 236, 320, 322, 430, 510, 520, 621, 662–664, 668, 670, 681, 682, 688–690, 696, 699, 700, 702–707, 709–711, 713, 718, 720, 722–724, 727, 730, 734, 763, 765, 787, 812, 813, 817, 819, 820, 844

– *Wielka Brytania*, s. 719

– *Włochy*, s. 705

– *ZSRR*, s. 709, 716, 828

sytuacja wewnętrzna, s. 706, 718, 799, 820, 820^x

Ruś Podkarpacka – Polska

stosunki polityczne, s. 236, 321, 352, 413, 430, 432, 435, 505, 626, 662–664, 668–681, 697–700, 719, 722, 727, 730, 775, 785–787, 790, 799, 813, 820, 848, 849, 854, 858

– *polska akcja dywersyjna*, s. 681, 690, 700

Słowacja (kwestia słowacka), s. 60⁷, 171, 173, 213, 214, 236, 237, 320–322, 347, 375, 430, 431, 435, 454, 462, 465, 467, 476, 484, 490, 501, 502, 505, 510, 518, 520, 538, 543, 554, 612, 629, 663, 680³⁸, 681, 698, 700, 704, 707, 710, 713, 714, 719, 749–751, 751⁹, 799, 817–821, 828

polityka zagraniczna

– *USA*, s. 713

– *Węgry*, **dok. nr 225, 228, 236, 324**, s. 214, 221, 236, 320–322, 347, 375, 430, 435, 454, 462, 490, 510, 538, 543, 554, 577, 611, 614, 621, 627, 629, 662, 663, 696–698, 700, 704, 710, 713, 714, 719, 751, 817, 819

sytuacja wewnętrzna, **dok. nr 300, 345**, s. 198, 199, 680, 680³⁸, 681

Słowacja–Polska

stosunki polityczne, **dok. nr 71, 247**, s. 198–200, 214, 321, 322, 375, 430, 432, 484, 490, 502, 505, 507, 538, 613, 614, 629, 681, 698, 704, 711, 724, 748, 749, 799, 819, 820, 828

- *Spisz i Orawa*, **dok. nr 409**, s. 697, 698, 749, 750, 762, 813
- Stany Zjednoczone Ameryki (USA)**, s. 6, 30, 40, 36, 54, 55, 55⁵¹, 64, 72, 215, 218, 225, 254, 289–292, 299, 300, 303, 313, 331, 332, 340, 345, 365, 370, 423, 442, 453, 455, 472, 485, 653, 675, 712, 760, 762, 773, 782, 782³⁷, 783, 792, 805, 809, 821, 822, 851
- polityka zagraniczna, s. 54, 218, 289–292
- *Wielka Brytania*, s. 55, 64, 290, 300, 300⁵⁵, 340, 364, 423, 472, 485, 600, 822
- *Włochy*, s. 290, 712, 809
- *ZSRR*, s. 217, 291, 330–332, 346, 712, 760
- sytuacja wewnętrzna, s. 218, 289–291
- *zbrojenia*, s. 54, 63, 72, 712
- Stany Zjednoczone – Polska**
- stosunki ekonomiczne, s. 33
- stosunki polityczne, s. 32–36, 55, 55⁵¹, 215–218, 292, 302, 330–332, 348, 363–365, 412, 576, 600, 653, 675, 678, 712, 713, 822–824
- Stolica Apostolska**, s. 624–626, 628¹¹⁹, 799
- polityka zagraniczna, **dok. nr 343**
- *Wielka Brytania*, s. 624
- *Włochy*, s. 624, 625
- sytuacja wewnętrzna, s. 624
- Stolica Apostolska – Polska**
- stosunki polityczne, **dok. nr 18, 36**, s. 624–626
- Sztab Główny Wojska Polskiego**, s. 76, 155, 162, 164, 182, 183, 244, 264, 314, 597, 653, 688, 795, 846, 849
- Szwajcaria**, s. 220, 312, 412, 799
- polityka zagraniczna
- *Szwecja*, s. 312
- Szwecja**, s. 159, 160, 269, 278³⁸, 280⁴³, 300⁵⁸, 301, 312, 376⁷, 440³⁴
- polityka zagraniczna, s. 160, 161, 300, 301
- *ZSRR*, s. 159, 160, 312
- Szwecja–Polska**
- stosunki polityczne, s. 154, 269, 278³⁸, 280⁴³, 300, 301, 312, 376⁷, 813
- Tunezja**, s. 310, 443, 809
- Turcja**, s. 103⁴⁴, 126, 254, 386, 386¹⁴, 389, 507, 808
- polityka zagraniczna
- *Węgry*, s. 507
- *ZSRR*, s. 125, 126

Turcja–Polska

stosunki polityczne, s. 125

Tybet, s. 29

Układy, konferencje i porozumienia wielostronne

- arbitraż wiedeński (pierwszy), s. 724, 727, 734, 751, 751⁹, 761, 763–765, 772, 785, 812
- Ententa, s. 98, 524⁴⁵
- Ententa bałkańska, s. 103⁴⁴, 375, 386¹⁴, 440, 507, 725
- Ententa bałtycka, s. 152, 152³¹, 238, 269, 301
- Front Stresy, s. 83, 83³⁰, 92, 99
- Komitet Nieinterwencji, s. 406, 406⁵, 736
- Konferencja Londyńska, s. 232–234, 251
- Konferencja państw z Oslo, s. 440, 440³⁴
- Konferencja w Bledzie, s. 427, 427²¹, 434, 441, 484, 485²⁵, 584, 611, 725, 726
- Konferencja w Evian (Komitet Eviański), s. 364, 364³⁵, 822, 851, 779
- Konferencja w Locarno (układy lokarneńskie) s. 19²⁶, 63, 116, 129¹³, 232, 247, 407, 409
- Konferencja w Spa, s. 524, 524⁴⁵, 535, 541
- Kongres Wiedeński, s. 738
- Konwencja Paryska, s. 414, 797, 797⁴⁶
- Mała Ententa, s. 5, 60, 103, 152³¹, 213, 269, 314, 321, 335, 344, 374, 375, 383, 384, 388, 389, 427, 427²¹, 441, 453, 475, 485²⁵, 492, 554, 557, 635, 720
- Oś Berlin–Rzym, s. 3, 3³, 54, 59, 71, 75, 82, 99, 122, 123, 137, 175, 177, 270, 272, 343, 356, 439, 441, 443, 463, 486, 691, 750, 751, 763, 807, 836
- Pakt Antykominternowski, s. 3, 3³, 6–8, 66, 66¹², 181, 456, 457, 602, 730, 751⁸, 752, 810, 852
- Protokoły Rzymskie, s. 54, 54⁵⁰, 167, 175
- Traktat Ryski, s. 755, 756
- Traktat w Trianon, s. 427²¹, 485²⁵, 761
- Traktat Wersalski, s. 490
- Układ Reński, s. 407

Watykan – zob. Stolica Apostolska

- Węgry**, s. 18, 24, 25, 54, 54⁵⁰, 59–61, 74, 84, 92, 105–108, 111, 112, 121, 124, 131, 139, 174, 176, 212–214, 216, 221, 236, 265, 289, 297, 313, 320–322, 338, 343, 344, 347, 351, 353, 357–359, 374, 375, 383, 384,

388–390, 414, 424, 427, 427²¹, 429, 430, 433–435, 437, 441, 443, 451–454, 462, 463, 467, 475, 476, 480, 485, 485²⁵, 490, 502, 506, 507, 510, 511, 513, 517, 520–522, 525, 526, 538, 543, 554, 556, 561, 564, 566, 573, 580–582, 584, 589, 591, 594, 606, 607, 611, 621, 627–629, 635, 637, 638, 655, 662, 663, 668–670, 676, 681, 682, 684^x, 686, 688, 689, 689⁴⁴, 690–693, 696–700, 702–708, 711, 713, 715, 716, 720–726, 730, 734, 745, 746, 751, 751⁹, 761, 763, 765, 785, 804, 812⁸, 813, 818, 845

polityka zagraniczna, s. 105, 112, 343, 453, 691, 696, 806, 820

– *Wielka Brytania*, s. 463, 482, 498, 538, 551, 559, 561, 562, 576, 590, 591, 670, 684^x

– *Włochy*, s. 75, 124, 176, 357, 375, 375⁵, 434, 453, 516, 547, 603, 691–693, 696, 697, 704, 717, 722, 724, 727, 751, 806, 807, 854²²

– ZSRR, s. 359

sytuacja wewnętrzna, s. 121, 429, 429²³, 433, 693, 717, 721, 722

Węgry–Polska

stosunki polityczne, s. 14, 18, 60⁸, 105–108, 214, 221, 236, 237, 313, 320, 321, 357, 374, 414, 424, 429, 433–435, 438, 443, 451–454, 462, 463, 467, 468, 480, 482, 511, 513, 533, 539, 543, 554, 561, 562, 570, 580, 581, 590, 591, 594, 603, 611, 625, 627, 633, 637, 655, 662, 664, 669, 676, 677, 681, 682, 684^x, 689–694, 696–707, 713, 715, 717–719, 722, 724, 746, 785–787, 807

– *kwestia wspólnej granicy*, s. 213, 320, 357, 388, 414, 433, 476, 490, 510, 513, 517, 520, 627, 662–664, 682, 689, 692, 698, 699, 707, 710, 717, 720, 727, 734, 745, 746, 751, 761, 764, 765, 806, 807, 820, 854

– *planowana wizyta prezydenta RP*, s. 689, 693

– *wizyta Csakiego (5–6 X)*, **dok. nr 371**, s. 680, 681, 701

– *wizyta Horthyego (5–9 II)*, s. 14, 14¹⁹, 18, 27, 58, 58⁴, 59, 60, 74, 75, 105⁴⁷, 121

– *wizyta Łubieńskiego*, **dok. nr 398, 403**, s. 699–702

Wielka Brytania, s. 3, 6, 7, 8⁷, 13, 29, 30, 33, 38, 39⁴⁰, 40, 41, 53–55, 55⁵², 63, 64, 64^{xxx}, 67, 68, 71–74, 82, 83, 83³⁰, 86, 92, 98, 99³⁸, 100, 106, 118, 119, 121–123, 134, 165, 175, 177, 189, 210, 211, 217, 217²⁶, 219,

223, 228, 232–235, 237, 237⁵, 238, 240–243, 246, 248, 254, 259, 261, 266, 272³⁰, 276, 279³⁹, 282–286, 288–290, 299, 300, 300⁵⁵, 303, 304, 306, 308, 309, 313, 331, 337, 344, 345, 347, 349, 350, 352, 360–364, 370, 371, 380, 391–394, 396, 397, 399, 400, 403, 404, 406, 407, 410, 413, 415, 416, 423, 424, 428, 439, 442, 444, 447, 453, 455, 456, 461–464, 466–470, 472–474, 476, 478, 484–486, 493–495, 497, 499, 507, 512, 515, 516, 519, 535, 542, 544, 550, 555, 556, 558–561, 572, 576, 580, 581, 588, 595, 596, 600, 602–604, 618, 622–624, 630, 632, 633, 641, 645, 647, 648, 653, 656, 669–671, 674, 683, 684, 695, 712, 719, 728, 745, 750, 751, 752, 760, 762, 774, 776, 781, 784, 803, 806, 807, 807¹, 809, 822, 828, 831, 835–839, 844, 851–853, 859

polityka zagraniczna, s. 6, 7, 115, 116, 120, 122, 134, 135, 154, 235, 259, 283, 289, 336, 337, 341, 342, 362, 363, 396, 397, 747, 835, 836, 836^{xx}, 837

– *Włochy*, s. 6–8, 8⁷, 9, 39, 39⁴⁰, 40, 53, 54, 62, 63, 82, 83, 83³⁰, 84, 102, 115, 119, 121–123, 165, 175, 177, 237, 237⁵, 238, 242, 272, 272³⁰, 289, 290, 324, 337, 342, 407, 439, 444, 453, 461, 478, 499, 517, 547, 581, 615, 622, 672, 750, 751, 806, 807, 807¹, 809, 834, 840, 844

– ZSRR, s. 63, 134, 243, 283, 284, 308, 331, 338, 371, 544, 600, 670–672, 747, 748, 760

sytuacja wewnętrzna, s. 39, 40, 63, 63⁹, 99, 99³⁸, 102, 104, 116, 118, 122, 228, 289, 342, 469, 469¹⁵, 684, 685⁴², 834–837

– *zbrojenia*, s. 40, 41, 63, 72, 74, 101, 101⁴¹, 423, 428, 712, 836

Wielka Brytania – Polska

stosunki ekonomiczne, s. 41

stosunki polityczne, s. 7, 8, 12, 37–40, 61–63, 104, 115, 115¹, 116, 116^x, 139, 140, 144, 165, 210–212, 233, 246–248, 274, 276, 281, 282, 288, 304, 305⁵⁹, 306, 316–319, 334, 336–342, 342^x, 349, 350, 354, 355, 360–362, 381, 382, 403, 410, 446, 447, 447³⁸, 448, 461, 466–468, 472, 481, 488, 490, 500, 504, 515–517, 520, 526, 532, 537, 538, 540, 542, 550, 555, 556, 558–562, 572, 575, 576, 581, 592, 594, 615, 617–619, 630, 641, 647–649, 652, 653, 656, 671, 672, 683, 684, 694, 695, 700, 701, 745, 746, 798, 800, 830, 831, 835, 837, 838, 850, 855, 859

– *nota rządu polskiego w sprawie Czechosłowacji*, **dok. nr 254**, s. 527, 531, 533

Włochy, s. 3³, 4–8, 8⁸, 9, 14, 14¹⁸, 16, 16²², 39, 39⁴⁰, 40, 53, 54, 54⁵⁰, 55⁵², 62, 63, 66, 66¹², 62^x, 71, 75, 76, 81–83, 83³⁰, 91, 92, 94, 98, 98³⁷, 103, 104, 106, 115, 116, 118–121, 122–124, 131, 137, 165–167, 175–178, 181, 186, 212, 214, 219, 225, 232, 234, 235, 238, 247, 249, 252, 254, 259, 270, 270²⁶, 271, 272, 272³⁰, 290, 309, 310, 324, 325, 332, 337, 344, 352, 356, 357, 386, 402, 406, 407, 410, 415, 437–444, 450, 453, 456, 461, 463, 465, 467, 477, 478, 486, 492, 495, 504, 514, 517, 521, 526, 547, 570, 579–582, 588, 621–625, 669, 671, 672, 676, 678, 686, 692, 696–698, 700, 702, 704–706, 717, 722, 724, 726–728, 747, 750, 751, 751⁹, 752, 761, 764, 780, 781, 785, 806–810, 840, 841, 844, 852
polityka zagraniczna, **dok. nr 42**, 188, s. 8, 8⁸, 9, 39, 62, 98³⁷, 122, 137, 175–178, 272³⁰, 344, 407, 588, 622, 751
– *ZSRR*, s. 8, 124, 752
sytuacja wewnętrzna, s. 5, 441, 442
– *zbrojenia*, s. 439, 440

Włochy-Polska

stosunki polityczne, s. 4, 5, 14, 39, 40, 175, 213, 309, 310, 352, 356, 356³¹, 357, 358, 363³⁴, 443, 444, 477, 478, 499, 514, 516, 517, 520, 532, 547, 570, 578, 579, 581, 614, 622, 633, 634, 646, 653, 654, 662, 676, 678, 697, 700, 701, 724, 727, 730, 752, 761–763, 785, 806–808, 854, 854²¹
– *wizyta Becka (6–10 III)*, **dok. nr 42**, 43, s. 14, 14¹⁸, 39, 39⁴⁰, 40, 55, 56, 58, 62^x, 76, 90, 91, 102, 104, 108, 109, 116, 356

Wolne Miasto Gdańsk (kwestia gdańska)

dok. nr 103, 109, 189, 405, 420, 422, 426, 454, 457, 460, s. 12, 12¹⁴, 13, 16, 16²³, 17, 21–23, 26, 27, 32, 38, 76, 89, 92, 100, 106, 107, 113, 166, 167, 179, 180, 190, 216, 217, 266, 362, 430, 430²⁴, 435, 461, 464, 464¹⁰, 490, 491, 510, 522, 660, 661, 729, 730, 773, 780–782, 795, 787, 797, 797⁴⁶, 799, 800, 809, 810, 813, 827, 829–831, 837
Komitet Trzech, s. 850, 859
Wysoki Komisarz Ligi Narodów, s. 12, 12¹⁴, 16, 17, 770, 772, 776, 777, 783, 799, 800, 813, 831, 855

Związek Południowej Afryki, s. 313, 851

Związek Radziecki (Rosja, Sowiety)

s. 9–11, 18, 20, 21, 27–30, 34, 36, 52, 53, 55, 57, 63, 73, 93, 97, 101, 102, 102¹², 104, 107, 112, 118, 124, 126, 135, 141, 142, 150, 155–165, 173, 181, 191, 192, 200–207, 217, 219, 221, 228–230, 236, 237, 239, 243, 244, 254, 264, 265, 269, 279, 279⁴⁰, 283–289, 291, 294, 295, 297, 298, 300⁵⁸, 301, 306, 307, 308⁶², 309, 311, 312, 314, 315, 317, 327, 331, 332, 335, 338, 346, 347, 348, 353, 356, 358, 359, 370–372, 375, 381, 384, 385, 401, 407, 409, 413, 414, 423, 424, 428, 430, 434, 436, 444, 453, 455, 460–462, 474, 483, 485, 503, 509, 510, 512, 520, 521, 534, 541, 542, 544, 556, 557, 559, 560, 571, 576, 579, 594, 596, 600, 602, 604, 612, 636, 636¹²³, 646, 653, 654, 669–673, 682, 685, 686, 688, 692, 697, 698, 703, 707–709, 716, 731, 732, 747, 748, 752, 754–756, 756¹², 759, 760, 766, 767, 793, 800, 802, 811, 813, 828, 835, 841, 842, 844–847

polityka zagraniczna, s. 34, 36, 55, 57, 125, 126, 150, 156, 239, 311, 346, 534, 688, 760

sytuacja wewnętrzna, **dok. nr 83**, 297, 317, s. 9, 10, 10¹⁰, 11, 20, 21, 29, 34, 36, 36³⁹, 52, 53, 57, 101, 118, 119, 119⁸, 124, 126, 126¹², 156, 162, 164, 217, 331, 332, 346, 685, 747, 748, 748⁴, 760, 845

Związek Radziecki – Polska

stosunki polityczne, **dok. nr 401**, 402, 406, 412, 415, s. 36, 93, 101, 134, 135, 141, 142, 145, 154, 163, 165, 173, 174, 181, 191, 192, 244, 264, 279, 279⁴⁰, 298, 306, 308, 309, 311, 314, 331, 335, 338, 346, 348, 353, 356, 413, 424, 434, 460, 462, 465, 474, 509, 510, 521, 545, 546, 549–552, 554, 557, 559, 568, 571, 572, 579, 589, 594, 605, 608, 626, 632, 649, 650, 653, 654, 664, 669, 682, 685, 686, 688, 692, 698, 701, 703, 707–709, 709⁵⁶, 712, 726, 753, 798, 801, 802, 810, 813, 828, 846, 847, 848, 854

– *pakt o nieagresji (1932)*, s. 541, 546, 546⁶³, 753, 793, 794

– *komunikat o normalizacji stosunków*, **dok. nr 411**, 419, 432, 433, 436, s. 798, 810

INDEKS OSOBOWY

Indeks zawiera informacje na temat funkcji pełnionych w 1938 roku.

A

Adam Walter

polityk i dziennikarz austriacki, kierownik
Urzędu Prasowego w Federalnym Urzędzie
Kancelarskim, od III w KZ Dachau 89

Adamovich (Adamowicz) Ludwig

profesor Uniwersytetu Wiedeńskiego,
minister sprawiedliwości Austrii
(16 II – 11 III) 78

Alfieri Dino Edoardo

minister kultury i propagandy Włoch 808

Altenburg Günther

radca w MSZ Niemiec 610, 680

Anfuso Filippo

zastępca szefa, a od 11 VI szef Gabinetu
Ministra Spraw Zagranicznych Włoch 5–7

Apor de Altorja Gabor

wiceminister spraw zagranicznych Węgier
343, 452, 453, 691

Aras Tefvik Rüşti

minister spraw zagranicznych Turcji
do 11 XI 125, 126, 386

Arciszewski Mirosław

poseł w Bukareszcie (do 30 IV), od 28 VII
zastępca podsekretarza stanu w MSZ 14,
111, 213, 264, 312, 416, 501, 506, 514,
543, 572, 594, 617, 673, 676, 677

Arciszewski Tomasz

polityk PPS, członek Rady Naczelnej 436

Argetoianu (Argetoiano) Constantin

polityk rumuński 388

Arone di Valentino Pietro

ambasador Włoch 14, 54, 121, 122, 616,
619, 644, 654, 761, 762

Ashton-Gwatkin Frank

radca w MSZ Wielkiej Brytanii, członek
misji Runcimana 397, 398

Attolico Bernardo

ambasador Włoch w Berlinie 87, 309,
310, 413, 466, 499, 547, 581, 602, 633,
653, 763, 764

Auriol Vincent

minister sprawiedliwości Francji (do 14 I),
minister koordynator (13 III – 8 IV) 136

Avenol Joseph

dypłomata francuski, sekretarz generalny
Ligi Narodów 13, 282

B

Babiński Wacław

poseł w Hadze 791, 792

Baczyński Edmund

polityk ukraiński, minister spraw
wewnętrznych w rządzie Rusi
Podkarpackiej (X–XII) 820

Bakách-Bessenyei (Bessenyei) György

dyrektor Departamentu Politycznego MSZ
Węgier, od 11 VII poseł w Belgradzie
374, 621, 627

Balbo Italo

włoski marszałek lotnictwa, gubernator
generalny Libii 413, 415

Balfour Arthur James

(1848–1930), polityk brytyjskiej Partii
Konserwatywnej 217, 851

Baltrušaitis Jurgis

poseł Litwy w Moskwie 142, 216

- Bałachowicz-Buław Stanisław**
generał, dowódca Grupy Białoruskiej
w wojnie 1920 r. 756
- Barach Ignacy K.**
pułkownik dypl., szef Wydziału IV
(Studiów) Oddziału II Sztabu Głównego
402
- Barański Leon**
naczelný dyrektor Banku Polskiego 226
- Barcza de Nagylásony György**
poseł Węgier w Londynie (od 1 VI) 538,
551, 559, 561, 562, 590, 591
- Bárdossy László de**
poseł Węgier w Bukareszcie 213, 669
- Barthélémy Joseph**
polityk francuski, profesor prawa 493
- Baruch Bernard Mannes**
bankier amerykański 758
- Bastianini Giuseppe**
podsekretarz stanu w MSZ Włoch 363,
516, 614, 751
- Battaglia Roman**
radca w Komisariacie Generalnym RP
w Wolnym Mieście Gdańsku 768
- Beck Jadwiga**
żona ministra spraw zagranicznych 61,
109, 210
- Beck Józef**
minister spraw zagranicznych *passim*
- Beneš (Benesz) Edvard**
prezydent Czechosłowacji do 5 X, od 22 X
na emigracji 18, 96, 112, 130, 168, 169,
174, 221, 240, 250, 268, 275, 280, 308,
309, 325, 340, 344, 354, 355, 375, 379,
399, 401, 412, 415, 461–464, 467, 477,
501, 524, 542, 548, 552, 553, 565, 566,
569, 572, 573, 578, 581, 583, 585, 586,
590–592, 605, 612, 620, 629, 637, 640,
641, 644, 657, 708, 711, 781, 786, 799,
817, 853
- Beran Rudolf**
senator, przewodniczący partii agrarnej,
od 1 XII premier Czecho-Słowacji 856
- Bernolák Anton**
(1762–1813) ksiądz, językoznawca
słowacki 199
- Bethlen István**
polityk węgierski, premier w latach
1921–1931 690, 691
- Biddle Anthony J. Drexel**
ambasador USA 36, 54, 330–332, 346,
348, 644
- Bismarck Otto von**
(1815–1898), niemiecki mąż stanu, jeden
z twórców i pierwszy kanclerz II Rzeszy
181
- Blomberg Eva**
żona Wernera 69
- Blomberg Werner von**
feldmarszałek niemiecki, minister wojny
do 4 II 59, 69, 86, 433
- Blondel Jules-François**
chargé d'affaires Francji w Rzymie 125,
407, 439
- Blücher (Bluecher) Wasilij K.**
marszałek ZSRR, do VIII dowódca
Samodzielnej Armii Dalekiego Wschodu,
aresztowany w X, stracony 9 XI 217,
331, 748
- Blum Léon**
polityk francuski, socjalista, premier
Francji 13 III – 8 IV 28, 136, 182, 183,
443, 686
- Boeck Adalbert**
senator ds. kultury i edukacji w Wolnym
Mieście Gdańsku 769
- Boheman Erik Carlsson**
poseł Szwecji (do 27 I), następnie
podsekretarz stanu w MSZ 301
- Bohle Ernst Wilhelm**
szef Organizacji Zagranicznej NSDAP,
sekretarz stanu w MSZ Niemiec 60, 66,
209
- Bonnet Georges**
minister finansów (do 14 I), minister stanu
(18 I – 10 III), minister spraw
zagranicznych Francji (od 10 IV) 219,
220, 228, 232–235, 240, 247–249, 278,
281, 287, 293–300, 302–307, 323, 325,
327–330, 333–336, 347–349, 361, 367,
394, 406, 407, 409–411, 417, 423, 424,
459, 469, 470, 496, 497, 500, 512, 514,
515, 534, 539–542, 612, 671, 674–678,
838–840, 842, 843, 845, 852, 853
- Boris Georges**
ekonomista, doradca premiera Francji
136
- Borys III**
car Bułgarii 441
- Bossi (Bossi) Raoul**
poseł Rumunii w Budapeszcie 60, 289
- Bourguès Lucien**
korespondent zagraniczny francuskiego
dziennika „Le Petit Parisien” 190

Brătianu Gheorghe (Bratianu Jerzy)

historyk i polityk rumuński 388, 765

Brauchtisch Walther von

generał, naczelny dowódca niemieckich sił
lądowych (od 5 II) 446

Briand Aristide

(1862–1932), polityk francuski, socjalista,
wielokrotny premier 443

Brinkmann Rudolf

podsekretarz stanu w ministerstwie
gospodarki Niemiec 196

Brodij Andrij

premier Rusi Podkarpackiej (9–26 X) 718

Bucharin Nikołaj I.

polityk i ideolog radziecki, stracony 15 III
119, 126

Bullitt William

ambasador USA w Paryżu 55, 215–218,
300, 302, 303, 331, 576, 675, 678

Bülow Bernhard Wilhelm von

(1885–1936), sekretarz stanu
w MSZ Niemiec 65

Burckhardt (Burkhardt) Carl Jacob

historyk szwajcarski, Wysoki Komisarz Ligi
Narodów w Wolnym Mieście Gdańsku
13, 16, 446, 770, 772, 776, 777, 783, 784,
799, 800, 813, 831, 855

Burhardt-Bukacka Jadwiga Beck Jadwiga

Buzek Jan Andrzej

attaché poselstwa (od 1 VI ambasady)
w Bukareszcie, w XI referent
w Departamencie Polityczno-
-Ekonomicznym 458

C

Cădere Victor

dypłomata rumuński 711

Căncicov Mircea

minister finansów Rumunii (od 10 II)
482, 483

Čermak Miloš

dyrektor departamentu w MSZ
Czechosłowacji 187, 188, 646

Černák Matuš

działacz HSĽS, czechosłowacki minister
bez teki (24 IX – 4 X), od 8 X minister
edukacji 629

Chamberlain Anne

żona Arthura 8, 9, 336, 342

Chamberlain Arthur Neville

premier Wielkiej Brytanii, przywódca
Partii Konserwatywnej 8, 40, 63, 115,
116, 138, 177, 228, 240, 242–244, 259,
324, 336–339, 341, 342, 360, 362–364,
392–398, 412, 413, 480–483, 486,
488–490, 497–500, 505, 512, 515, 519,
521, 522, 525, 526, 540, 545, 546, 548,
551, 561, 563, 564, 567, 568, 576, 580,
581, 590, 595, 603, 615, 619, 622, 633,
647, 648, 653, 660, 676, 684, 728, 747,
752, 774, 807, 808, 834–837, 839, 844,
852

Charwat Franciszek

poseł w Rydze (do 29 III), później
w Kownie (od 30 III) 9, 11, 149–155,
211, 214

Chautemps Camille

premier Francji (do 10 III), później
wicepremier (od 10 IV) 28, 40

Chilinowicz Ben-Zion

publicysta i literat, wiceprezes Syndykatu
Dziennikarzy, współpracownik
warszawskiego dziennika żydowskiego
„Moment” 788

Chodacki Marian

komisarz generalny RP w Wolnym Mieście
Gdańsku 23, 256, 257, 266, 267, 277,
430, 445, 446, 660, 661, 768, 772, 773,
827, 848, 849, 855

Christić (Christic) Božko

poseł Jugosławii w Rzymie 506, 746

Chromecki Tadeusz

kierownik referatu Organizacyjnego
i Wyszkożenia w Biurze Personalnym MSZ
544

Churchill Clementine

żona Winstona 61

Churchill Winston Leonard Spencer

polityk brytyjski, konserwatysta, członek
Izby Gmin 39, 61–64, 671, 747

Chvalkovský (Chwałkowski) František

poseł Czechosłowacji w Rzymie, minister
spraw zagranicznych (od 4 X) 697, 727,
786, 799, 856

Ciano Galeazzo

minister spraw zagranicznych Włoch 5–7, 9,
54, 59, 70, 75, 123, 125, 175–177, 242,
356–358, 374, 407, 439, 440, 443, 444,
453, 477, 478, 506, 516, 547, 570, 578,
579, 602, 614, 625, 646, 653, 697, 745,
751, 752, 761–763, 765, 781, 806–809, 854

Ciastoń Jan

pułkownik dypl., II zastępca szefa
Oddziału II Sztabu Głównego 575

Clam-Martinic Jindřich Jaroslav

(1826–1887), polityk czeski 400

Clemenceau Georges

(1841–1829), polityk francuski, publicysta,
premier, senator 443

Codreanu Corneliu Zelea

polityk rumuński, przywódca Legionu
Michała Archanioła i Żelaznej Gwardii,
aresztowany 16 IV, skazany 27 V,
zamordowany 30 XI 811

Comert Pierre

naczelnik Wydziału Prasowego, od 9 XI
Wydziału Ameryki MSZ Francji 677

Comnen, Comméne Petrescu Comnen
Nicolae

Cooper Alfred Duff

polityk brytyjski, konserwatysta, pierwszy
lord Admiralicji (do I X) 447, 618, 800

Corbin André Charles

ambasador Francji w Londynie 240, 244,
342

Cortesi Filippo

nuncjusz 58, 108, 625

Coulondre Robert

ambasador Francji w Moskwie, od 22 XI
w Berlinie 308, 309, 328, 780, 783

Craigie Robert Leslie

ambasador Wielkiej Brytanii w Tokio 73,
118

Cretzianu Alexandru

sekretarz generalny MSZ Rumunii 858

Cristea Miron

patriarcha Rumunii, od 11 II premier
111, 312, 347, 669

Csáky (Czaki) István

dyrektor Gabinetu Ministra Spraw
Zagranicznych Węgier, od 10 XII minister
spraw zagranicznych 453, 662–664, 680,
681, 691, 693, 701, 717, 718, 721, 722, 724

**Czang Kaj-szek (Chiang Kai-shek,
Czang Kai Czek)**

prezydent Republiki Chińskiej, naczelny
dowódca armii, przewodniczący
Kuomintangu 20, 30, 244, 255

Czermak Čermak Miloš

Czernak Černák Matus

D

Dailidé Bronius

poseł Litwy w Tallinie 133, 134, 140, 141

Daladier Edouard

minister obrony i wojny, od 18 I
jednocześnie wicepremier, a od 10 IV
premier Francji 219, 228, 240–243, 329,
334, 348, 349, 367, 368, 394, 494, 565,
603, 615, 675, 676, 774, 811, 840

Darányi Kálmán

premier Węgier do 13 V 108, 691, 693,
726, 727, 812

Darré Richard

niemiecki minister ds. żywności
i rolnictwa, kierownik RuSHA 446

Davies Joseph E.

ambasador USA w Moskwie, od 14 V
w Brukseli 330–332, 346

Deglavs (Deglavs) Victor

pułkownik, attaché wojskowy Łotwy
w Kownie 846–848

Delbos Yvon

minister spraw zagranicznych Francji
do 10 III 12, 14, 19, 39, 40, 53–55, 76,
90–94, 125, 335

Dembiański Stanisław

korespondent Polskiej Agencji
Telegraficznej w Berlinie 360, 580

Dębicki Kazimierz Roman

poseł w Belgradzie 11, 14, 54, 74, 102,
104, 120, 121, 213, 214, 345, 347, 374,
375, 390, 417, 484, 486, 533, 557, 584,
611, 627, 628, 696–699

Dieckhoff Hans Heinrich

ambasador Niemiec w Waszyngtonie
do 25 XI 65, 782

Dietrich Otto

sekretarz stanu w niemieckim
ministerstwie propagandy i informacji,
szef Biura Prasowego rządu 195

Dionizy Waledyński Konstantyn N.

Dirksen Herbert von

ambasador Niemiec w Tokio,
od 2 V Londynie (nominowany 31 III)
209, 337, 392, 393

Djuvara (Djuwara) Radu T.

poseł Rumunii w Berlinie (od 22 IV) 347,
358, 359, 412, 434, 462, 539

Długoszowski Wieniawa Bolesław

ambasador w Rzymie od 1 VI 310, 356–358,

374, 438, 439, 442–445, 453, 499, 504, 514, 516, 517, 532, 536, 570, 578, 579, 583, 614, 621, 623, 644, 646, 655, 662, 701, 745, 746, 750–753, 806, 809

Dollfuss Engelbert

(1892–1934), polityk austriacki, kanclerz i minister spraw zagranicznych, zamordowany w czasie puczu 71, 84

Donnadieu

191

Dožić Gavriło

patriarcha serbskiej Cerkwi prawosławnej od 21 II 104

Drummond Eric (lord Perth)

ambasador Wielkiej Brytanii w Rzymie 7–9, 53, 242, 547, 745

Drymmer Wiktor Tomir

dyrektor Departamentu Konsularnego, p.o. dyrektora Biura Personalnego 42, 184, 261, 263, 277, 278, 503, 544, 788, 803

Dulksnys Kostas

pulkownik, szef Oddziału II Sztabu Generalnego Litwy 848

Dylinger

402

E

Eckhardt Tibor von

polityk węgierski, lider Partii Drobnych Rolników 691

Eden Anthony

polityk brytyjski, konserwatysta, minister spraw zagranicznych (do 21 II) 3, 12, 37–42, 62, 99, 102, 104, 116, 118, 122, 228, 282, 289, 342, 360, 671, 672, 683, 684, 694, 695, 747

Edward VIII

książę Windsoru, król brytyjski (od I do XII 1936) 469

Eisenlohr Ernst

poseł niemiecki w Pradze 129, 130, 170, 172, 174, 220, 236, 264, 275, 276, 280, 401, 817

Elliot Maxine

aktorka amerykańska 61

Erdmannsdorff Otto von

poseł niemiecki w Budapeszcie 691, 723, 727, 790

Esterházy (Eszterházy) János (Jan)

przywódca Zjednoczonej Partii Węgierskiej w Czechosłowacji 343, 344, 380, 507

F

Fabrycy Kazimierz

generał dywizji 812

Fischböck Hans

dyrektor austriackiej ubezpieczalni, od 18 II szef komisji ds. stosunków handlowych Austria–Niemcy, od 11 III minister handlu, od 25 V minister finansów w austriackim rządzie krajowym 78

Flandin Pierre-Etienne

polityk francuski, przewodniczący Alliance Démocratique 19, 24, 94, 229, 408, 493

Förster (Forster) Albert

szef okręgu NSDAP w Wolnym Mieście Gdańsku 13, 22, 23, 27, 256–258, 266, 267, 430, 435, 445, 446, 461, 768–771, 776, 782

Franasovici (Franasovici, Franasowicz)

Richard (Ricard)

ambasador Rumunii od 31 V 312, 347, 458, 543, 554, 589, 644, 711

Franco Bahamonde Francisco

generał i polityk, dyktator Hiszpanii 20, 104, 406, 735, 736, 752

François-Poncet André

ambasador Francji w Berlinie, od 18 XI w Rzymie 89, 111, 279, 349, 361, 540, 596, 602, 612, 728, 752, 808, 839

Frank Hans

niemiecki polityk, minister bez teki, prezes Akademii Prawa Niemieckiego 176, 723, 734, 829

Frankowski Feliks

radca ambasady w Paryżu 12, 90, 94, 137, 302, 324, 325, 533, 676–678

Frick Wilhelm

minister spraw wewnętrznych Niemiec 48

Fritsch Werner von

generał, naczelny dowódca niemieckich wojsk lądowych (do 4 II) 59, 87, 107

Funk Walther

minister gospodarki Niemiec (od 15 I), pełnomocnik ds. gospodarki wojennej 193, 195

Fyda Wojciech

attaché wojskowy w Paryżu 470

G

Gafencu (Gafenco) Grigore
minister spraw zagranicznych Rumunii
od 23 XII 637, 856–859

Gamelin Maurice Gustave
generał francuski, szef sztabu obrony
narodowej 293, 296–298, 329, 335, 470,
656, 657

Gaus Friedrich
szef Departamentu Prawnego w MSZ
Niemiec 209

Gawroński Jan
poseł w Wiedniu (do 24 III) 3, 4, 68, 71,
77, 80, 81, 83, 89, 90, 97, 99

Géraud André (pseud. Pertinax)
redaktor działu zagranicznego
„Echo de Paris” 190, 841

Giżycki
urzędnik Ministerstwa Przemysłu i Handlu
708

Glaise-Horstenau Edmund von
minister spraw wewnętrznych Austrii
(do 16 II), następnie minister bez teki,
11 III – 24 V wicekanclerz 78

Goebbels Joseph
minister propagandy i informacji Niemiec
21, 22, 66, 129, 195, 343, 739

Goga Octavian
premier Rumunii do 10 III (zm. 7 V) 14,
17, 23, 54, 83, 111

Goldberg
805

Gömbös Gyula
(1886–1936), polityk węgierski, premier
429

Göring Emmy
żona Hermanna 22, 23

Göring (Goering) Hermann
feldmarszałek (od 4 II), dowódca
Luftwaffe, minister sił powietrznych
Niemiec, premier Prus 22–25, 59, 66, 75,
76, 78, 86–89, 100–102, 109–114, 121,
127, 129, 130, 135, 136, 138, 139, 179,
181, 195, 243, 272, 297, 343, 344,
349–354, 358, 359, 368, 369, 413–415,
424–432, 436, 437, 449–451, 460–463,
466, 467, 480, 481, 489–491, 502, 511,
603, 651, 652, 654, 658, 679, 690, 701,
706, 707, 713–716, 719, 720, 775, 784,
811, 812, 854

Gotô Shimpei
(1857–1929), japoński polityk, minister,
premier 253

Gómez-Jordana Souza Francisco
minister spraw zagranicznych
frankistowskiej Hiszpanii (od 31 I) 735,
736

Grandi di Mordano Dino
ambasador Włoch w Londynie 8, 342, 517

Grażynski Michał
wojewoda śląski 261, 263, 680

Greiser Arthur
prezydent Senatu Wolnego Miasta
Gdańska 27, 266, 267, 430, 435, 446,
769–771, 773

Grigorcea Vasile (Basile)
poseł rumuński w Londynie 60, 503, 684,
685

Gritzbach Erich
asystent Göringa 427

Grynspan (Grünspan) Herschel
zabójca Ernsta vom Ratha 777, 778

Grzybowski Wacław
ambasador w Moskwie 134, 135, 141,
145, 191, 200, 207, 237, 239, 283, 286,
287, 308, 632, 650, 682, 685, 686, 688,
701, 708, 709, 731–733, 740, 741, 743,
744, 753–755, 759, 760, 766, 793, 801,
802

Gwiazdoski Tadeusz
wicedyrektor Departamentu
Polityczno-Ekonomicznego MSZ, naczelnik
Wydziału Organizacji Międzynarodowych
210, 212, 256, 850

H

**Halifax lord, Edward Frederick Lindley
Wood**
minister spraw zagranicznych Wielkiej
Brytanii (od 21 II) 3, 15, 16, 24, 53, 68,
80, 86, 99, 115, 116, 228, 235, 240, 243,
247, 248, 282, 316–319, 339, 341, 342,
362, 390, 392, 395–398, 446–448, 468,
469, 472–474, 488, 517, 529, 530, 537,
538, 550, 556, 558–562, 618, 670, 671,
676, 683, 684, 694, 695, 747, 798, 800,
807, 808, 830, 831, 850

Hamáček František
urzędnik czechosłowackiego MSW 420

Hanke Karl

sekretarz stanu w ministerstwie
propagandy i informacji, dyrektor gabinetu
Goebbelsa 195

Hassell Ulrich von

ambasador niemiecki w Rzymie do 17 II
69, 752

Hemming Francis

sekretarz międzynarodowego Komitetu
Nieinterwencji 736

Henderson Nevile Meyrick

ambasador Wielkiej Brytanii w Berlinie
38, 119, 242, 243, 268, 274, 275, 279,
281, 340, 345, 349, 350, 360–362, 392,
393, 412, 467, 499, 581, 602, 652, 653

Henkel

776

Henlein Konrad

przywódca SdP, od I X niemiecki
komisarz w regionie Sudetów, od 30 X
gauleiter 95–97, 169, 213, 234, 248–251,
266, 268, 273, 282, 288, 327, 343, 396,
471, 476, 540, 622

Herold Josef

(1850–1914), czeski adwokat i polityk
400

Herzl Theodor

(1860–1904), pisarz, publicysta, ideolog
syjonizmu 403

Heski książę Hessen Philipp von

Hess Rudolf

zastępca przewodniczącego NSDAP,
minister bez teki 176, 463

Hessen Philipp von

zięć króla Włoch 177

Hewel Walther

asystent Ribbentropa, od 16 VI radca
w MSZ Niemiec 725, 729

Himmler Heinrich

szef SS i policji niemieckiej 129, 350, 784

Hirota Kōki

minister spraw zagranicznych Japonii
do 27 V 253, 254

Hitler Adolf

wódz i kanclerz Niemiec *passim*

Hlinka Andrej

założyciel i przywódca Słowackiej Partii
Ludowej (zm. 16 VIII) 172, 198–200, 518

Hoare Samuel

minister spraw wewnętrznych Wielkiej
Brytanii 672

Hodža (Hodža) Michal Miloslav

(1811–1870), pastor, poeta
i publicysta słowacki 199

Hodža (Hodža) Milan

premier Czechosłowacji do 22 IX,
następnie na emigracji 95, 112, 130, 169,
170, 185, 220, 250, 260, 327, 344, 354,
355, 368, 375, 379, 380, 392, 393, 399,
401, 512, 573

Hohenzollern-Sigmaringen Fryderyk

brat stryjeczny Karola II 715, 716

Holland-Mortimer R.

bankier 398

Holsti Eino Rudolf

minister spraw zagranicznych Finlandii
(do 17 XI), od XII delegat przy Lidze
Narodów 159

Horthy de Nagybánya Miklós

regent Węgier 14, 18, 27, 58, 74, 75,
105, 121, 289, 384, 414, 427, 433, 434,
437, 438, 441, 454, 462, 463, 467, 502,
521, 689–693, 723, 726, 785

Hory András de

poseł Węgier 60, 105, 106, 345, 374,
375, 452, 506, 513, 606, 611, 644, 655,
662, 664, 689, 691, 696, 701, 703, 734

Hotta Masaaki

ambasador Japonii w Rzymie (do XI) 752

Hull Cordell

sekretarz stanu USA 32–34, 340, 712,
713

Hurban Jozef Miloslav

(1817–1888), pastor, słowacki działacz
narodowy, pisarz 199

I

Ikeda Seihin Nariahira

bankier, od 26 III minister finansów
Japonii 455, 456

Imrédy Béla

premier Węgier (od 14 V) 375, 438, 498,
511, 519–522, 526, 693, 717, 718,
721–723, 725, 726

Ionescu Ștefan Gheorghe

szef rumuńskiego Sztabu Generalnego
353

J

Jakubski
681

Janikowski Stanisław
chargé d'affaires przy Stolicy Apostolskiej
58, 108, 109, 624–626

Janisławski Kazimierz
radca w MSW 419, 420

Jankowski Tadeusz
radca ambasady w Moskwie 228, 230,
286, 545, 549, 551, 598, 740, 744

Jansa von Tannenu Alfred
szef austriackiego Sztabu Generalnego
(usunięty w II) 78

Janson Martin von
radca poselstwa Niemiec w Belgradzie,
od 26 IV konsul generalny w Gdańsku
(objął obowiązki 6 VI) 446

Jaryj Riko
członek dowództwa OUN, przedstawiciel
w Berlinie 775, 827

Jażdżewski Antoni
radca ambasady w Londynie 390, 395,
398, 448, 683, 684

Jeleński Konstanty
konsul generalny w Monachium 86

Jerzy VI
król brytyjski 115, 339, 340, 390, 500,
600

Joanna Sabaudzka
córką króla Włoch Wiktora Emanuela III,
żona cara Bułgarii Borysa III 441

Jordan Ludwig
konsul generalny Austrii w Monachium,
aresztowany 13 III, zwolniony ze służby 24
IX 86

Jordana Gómez-Jordana Souza Francisco

Jureniew Konstantin
ambasador radziecki w Berlinie (do V),
odwołany do Moskwy, aresztowany,
rozstrzelany 1 VIII 101, 102

K

Kaczmarek Jan
przewodniczący Związku Polaków
w Niemczech 47, 51

Kalinin Michaił I.
przewodniczący Centralnego Komitetu
Wykonawczego ZSRR 308

Kánya Kálmán
minister spraw zagranicznych Węgier
(do 28 XI) 54, 58–61, 74, 75, 105–108,
344, 375, 384, 417, 451–454, 482, 507,
525, 526, 590, 621, 691, 693, 694, 717,
718, 721–726, 785, 812

Kara Stanisław
konsul generalny w Berlinie (od XI) 789,
790

Karol II
król Rumunii 17, 23, 41, 60, 76, 111,
214, 289, 311, 359, 375, 386, 388–390,
458, 462, 474, 475, 483, 484, 508, 539,
543, 556, 557, 636, 645, 667, 668, 697,
700, 703, 708–711, 715, 718, 720, 728,
764, 811, 812, 857–859

Karszo-Siedlewski Jan
radca w MSZ, od 1 XII poseł w Teheranie
605

Keitel Wilhelm
feldmarszałek, od 4 II szef Naczelnego
Dowództwa Wehrmachtu 59, 359, 781

Kennard Howard William
ambasador Wielkiej Brytanii 12, 139,
140, 144, 165, 210–212, 246, 276, 281,
316, 329, 334, 550, 555, 556, 561, 562,
575, 583, 594, 617, 618, 630, 641, 644,
647–649, 656, 784, 850, 855, 859

Kennedy Joseph Patrick
ambasador USA w Londynie (od 8 III)
340, 364, 600

Kepler Wilhelm
ekspert ds. surowcowych, od III do VI
komisarz do spraw Austrii, sekretarz stanu
do specjalnych poruczeń w MSZ Niemiec
88, 196, 209

Kikuchi Hiroshi (Kikuchi Kan)
pisarz japoński 253

Klimas Petras
poseł Litwy w Paryżu, delegat przy Lidze
Narodów 143, 189

Kobyłański Tadeusz
wicedyrektor Departamentu
Polityczno-Ekonomicznego MSZ, naczelnik
Wydziału Wschodniego 57, 155, 164,
252, 264, 265, 314, 526, 549, 551, 564,
605, 643, 646, 647, 680, 682, 688, 775,
854

Kodama Gentarô
(1852–1906), generał japoński 253

Kojić (Koitch) Slavko
chargé d'affaires Jugosławii od III 214

Komarnicki Tytus
delegat przy Lidze Narodów do 31 X,
od 1 XI poseł w Bernie 68, 90, 212, 282,
468, 474, 507

Konowalec (Konowalec) Jewhen
ukraiński działacz polityczny, twórca
OUN, zginął w zamachu 23 V 775

Kordt Theodor
poseł Niemiec w Atenach, od 19 III radca
ambasady w Londynie (objął urząd 20 IV)
684

Korošec (Korošć) Anton
słoweński polityk i teolog, jezuita, minister
spraw wewnętrznych Jugosławii (do XII),
wydawca pisma „Koroški Slovenec” 103

Korotkich Michaił
major, attaché wojskowy ZSRR w Kownie
846–848

Kossey Paweł
działacz polityczny Rusi Podkarpackiej
820

Köstring Georg
generał niemiecki, attaché wojskowy
w Moskwie 801

Kowalczyk
major 450

Kowalski-Wierusz Tadeusz
I sekretarz ambasady w Paryżu 678

Kozma Miklós
były minister spraw wewnętrznych Węgier
690, 691

Krestinski Nikołaj N.
polityk i dyplomata radziecki,
stracony 15 III 119

Krno Ivan
dyrektor polityczny w MSZ
Czechosłowacji 528, 565, 647

Krofta Kamil
minister spraw zagranicznych
Czechosłowacji (do 4 X) 82, 129–131,
147, 148, 171–174, 184–187, 231, 250,
258–260, 275, 276, 279, 326–328, 346,
382, 399, 400, 418, 419, 427, 553, 565,
569, 570, 583, 585, 587, 605, 608, 640,
643, 647

Kulski Władysław
naczelnik Wydziału Prawnego
w Departamencie
Polityczno-Ekonomicznym MSZ 795, 797

L

Lacroix Victor Leopold de
poseł Francji w Pradze 172, 258, 259,
330, 505

Lammers Hans-Heinrich
niemiecki minister bez teki, szef Kancelarii
Hitlera 270, 272

Langen Wolfdieter von
niemiecki korespondent prasowy
w Rzymie 751

Lany Marianna
babcia ambasadora Bolesława
Długoszwowskiego 357

Lauzanne Stéphane
dziennikarz francuski, redaktor naczelny
„Le Matin” 191

Laval Pierre
polityk francuski, były premier i minister
spraw zagranicznych 18, 443, 686, 808

Lebrun Albert
prezydent Francji 390

Léger Alexis
sekretarz generalny MSZ Francji 840, 845

Lepecki Mieczysław Bohdan
major, pisarz i podróżnik, dyrektor
Międzynarodowego Towarzystwa
Osadniczego 402

Lepecki Z.
402

Librach Jan
I sekretarz ambasady w Paryżu 496, 677

Lippmann Walter
dziennikarz i wydawca amerykański 851

Lipski Józef
ambasador w Berlinie 15, 16, 21, 22, 26,
27, 42, 65, 68, 76, 85, 90, 109, 122, 127,
128, 135, 138, 139, 178, 182, 193, 198,
208, 210, 221, 237, 240, 265–268, 270,
273, 274, 309, 310, 342, 349–351, 354,
358–360, 362, 368, 370, 411, 416, 425–427,
431–436, 438, 449, 451, 460–467, 479–481,
489, 491, 498, 499, 504, 509, 511, 518,
520, 522, 523, 531, 532, 536, 539,
545–549, 557, 563, 564, 567, 568, 571,
579–583, 592, 595, 597, 601–603,
607–610, 616, 630, 632–634, 644, 649,
651, 652, 655, 657–659, 661, 665, 679,
680, 687, 701, 706, 713, 715, 716,
719–721, 725, 727, 729, 730, 737, 739,
753, 764, 765, 772, 773, 775–777, 779,
783, 787, 789, 795, 809, 811, 812,
824–826, 830, 854

Litwinow Maksim M.

ludowy komisarz spraw zagranicznych
ZSRR 119, 141, 142, 145, 191, 192,
283–286, 483, 503, 544, 599, 670, 685,
731–734, 753, 755, 759, 760, 766, 767,
793, 801, 802, 854

Lockhart Robert Bruce

brytyjski dziennikarz, dyplomata 103

Löb (Loeb) Fritz

podpułkownik niemiecki, szef urzędu
ds. surowców 196

Łozoraitis (Łazorajtis, Łozorajtis, Łazoraitis)

Stasys
minister spraw zagranicznych Litwy
(do 5 XII) 143, 153, 238, 346

Lubomirski Stefan

radca ambasady w Berlinie 166, 167, 249,
252, 272, 391, 394, 427, 610, 658, 659,
680, 829

Lutze (Luce) Viktor

szef sztabu SA, prezydent Hanoweru 176

Ł

Łaciński Wacław

konsul generalny w Bratysławie 172, 173,
198, 200, 518, 538, 577, 613, 698

Łecki Zdzisław

referent w ambasadzie w Moskwie 744

Łubieński Ludwik [?]

sekretarz ministra Becka 505

Łubieński Michał

dyrektor Gabinetu Ministra Spraw
Zagranicznych 34, 58, 61, 108, 109, 145,
434, 448, 449, 575, 616, 633, 638, 645,
647–649, 662, 664, 666, 674, 699–701, 717,
718, 721, 723, 725, 734, 824, 825, 850

Łukasiewicz Juliusz

ambasador w Paryżu 68, 90, 94, 125,
136, 137, 182, 189, 190, 219, 220, 227,
232, 235, 240, 247, 278, 281, 287, 288,
293, 294, 299, 300, 302, 303, 305, 307,
310, 322–326, 328–330, 333, 334, 342,
348, 349, 361, 367, 368, 376, 377, 406,
407, 409–411, 417, 423, 459, 469, 470,
476, 492, 496, 497, 499, 500, 504,
512–514, 526, 530, 531, 533, 534, 536,
539–542, 557, 572, 576, 583, 587, 588,
604, 612, 618, 619, 644, 655, 673–675,
678, 753, 791, 792, 800, 838, 842, 843,
846, 854

M

Maciaga

woźny ambasady w Moskwie 741

Mackensen Hans Georg von

sekretarz stanu w MSZ Niemiec
(do 19 III), następnie ambasador
w Rzymie (od 1 IV) 66, 88, 178, 179,
208, 209, 444, 623

Maleciński Stanisław

major, asystent attaché wojskowego
w Moskwie 741

Malhommé Henryk

I sekretarz ambasady w Berlinie 42, 814

Mandel Georges

francuski minister ds. kolonii (od 10 IV)
842

Margerie Pierre Jacquin de

I sekretarz ambasady Francji w Londynie
240, 242–244

Maria Koburg

królowa-matka rumuńska (zm. 18 VII)
383, 458

Maria Sabaudzka

córka króla Wiktora Emanuela III 344

Markus Hans

poseł Estonii 142, 269

Masaryk Jan

poseł Czechosłowacji w Londynie (do XII)
239, 462

Masaryk Tomáš Garrigue

(1850–1937), prezydent Czechosłowacji
w latach 1918–1935 18, 340, 817, 819

Massigli René de

dyrektor polityczny w MSZ Francji, od 24
X ambasador w Ankarze 137, 324–326,
533–536, 676, 677

Massip Roger

dziennikarz francuski, korespondent
„Le Petit Parisien” 190

Mastný Vojtěch

poseł Czechosłowacji w Berlinie 82, 129,
138, 275, 280, 434

Maurras Charles

francuski poeta, eseista, dziennikarz,
polityk prawicowy 442

McIntyre Marvin H.

sekretarz prezydenta USA 363

Meißner (Meissner) Otto

szef Kancelarii prezydenta Niemiec 271

Melnik Andrij
komendant OUN po śmierci Konowalca 775

Mendès-France Pierre
deputowany francuski, podsekretarz stanu ds. finansów (od 13 III do 8 IV) 136

Menthe
kapitan, adiutant Göringa 427

Messersmith George Strausser
podsekretarz w Departamencie Stanu USA 823

Męcińska Maria
korespondentka „Kuriera Warszawskiego” 180, 181

Micescu Istrate
minister spraw zagranicznych Rumunii (do 10 II) 14

Michałowski Roman
I sekretarz ambasady w Londynie, następnie radca w Tokio 240, 244

Mieriekałow Aleksiej F.
ambasador radziecki w Berlinie (od 13 VII) 102

Mitkiewicz-Żółtek Leon
pułkownik, attaché wojskowy w Kownie (od III) 846-848

Młynarski Feliks
ekonomista, były wiceprezes Banku Polskiego, profesor w Wyższej Szkole Handlowej w Warszawie 226

Moltke Hans Adolf von
ambasador Niemiec 109, 119, 120, 128, 179, 181, 209, 282, 305, 373, 374, 466, 467, 499, 568, 619, 644, 649, 653, 654, 659, 661, 665, 666, 679, 707, 773, 784-787, 826, 828, 852-854

Mołotow Wiaczesław M.
przewodniczący Rady Komisarzy Ludowych 331

Mościcki Ignacy
prezydent 23, 105, 222, 363, 427, 433, 548, 552, 569, 585, 591, 592, 620, 641, 645, 667, 668, 689, 690

Mościcki Michał
poseł w Brukseli 548, 552, 791, 792

Munters (Mounters) Vilhelms
minister spraw zagranicznych Łotwy 9-11, 238, 245

Murray Gilbert
przewodniczący Międzynarodowego Komitetu Współpracy Intelektualnej przy Lidze Narodów 72

Mussolini Benito
dyktator Włoch 8, 9, 18, 20, 24, 40, 70, 71, 76, 82, 86, 123, 124, 137, 175-178, 193, 270-272, 290, 302, 310, 324, 325, 343, 344, 407, 415, 428, 439, 441-444, 465, 490, 514, 516, 570, 581, 588, 602, 603, 614, 615, 619, 622, 623, 625, 633, 653, 662, 691, 693, 696, 697, 712, 750, 751, 806-808, 812

Mycielski Kazimierz
I sekretarz poselstwa w Budapeszcie 453

N

Naumann Friedrich
(1860-1919), niemiecki duchowny, publicysta, polityk 131

Neurath Konstantin von
minister spraw zagranicznych Niemiec (do 4 II), następnie minister bez teki, szef Tajnej Rady Gabinetowej 15-20, 23, 25-27, 39, 53, 59, 65-67, 75, 85, 88, 138, 208, 340, 776

Newton Basil Cochrane
poseł Wielkiej Brytanii w Pradze 258, 259, 354, 355, 505

Niedziałkowski Mieczysław
działacz PPS, publicysta, redaktor naczelny „Robotnika” 436

Noël Léon
ambasador Francji 76, 143, 144, 189-191, 227, 229, 276, 329, 333, 335, 349, 376-379, 416, 417, 575, 583, 617, 618, 641, 644, 647, 648, 656, 657, 673

Norton Clifford
radca ambasady Wielkiej Brytanii 446-448

Novak Karol
radca w MSZ Czechosłowacji 420

O

Okoński Witold
kierownik konsulatu generalnego w Mińsku 574, 599, 650

Onačkyj (Onacki) Jewhen
emigracyjny działacz ukraiński, przedstawiciel OUN w Rzymie 808

Orłowski Leon
poseł w Budapeszcie 105-108, 121, 237,

320, 322, 390, 451, 453, 454, 482, 498,
501, 502, 513, 525, 533, 557, 569, 590,
606, 607, 611, 621, 644, 680, 681, 689,
694, 718, 721, 725, 790, 857

Oshima Hiroshi

generał, attaché wojskowy, od XI
ambasador Japonii w Berlinie 457

Osipow M.

dziennikarz radziecki („Izwestia”) 228,
230

Osuský (Osuski) Štefan

poseł Czechosłowacji w Paryżu 239, 327

Ott Eugen

generał, attaché wojskowy (od I III),
następnie ambasador Niemiec w Tokio (od
28 IV) 209, 255, 456, 457

Otto von Habsburg

syn ostatniego władcy Austro-Węgier
Karola I 344

P

Pacák Bedřich

(1846–1914), czeski prawnik i polityk
400

Pacelli Eugenio

kardynał, sekretarz stanu Stolicy
Apostolskiej 109, 624–626

Palairot Charles Michael

poseł Wielkiej Brytanii w Wiedniu
do 14 III, później chargé d'affaires
w Bukareszcie (IX–XII) 81, 458, 669

Papée Kazimierz

poseł w Pradze 82, 122, 128, 130, 132,
168, 171–174, 184–188, 198, 220, 221,
231, 236, 237, 239, 240, 258, 260, 261,
263, 264, 273–275, 280, 326–328, 346,
354, 355, 365, 366, 379, 380, 382, 399,
401, 405, 418, 419, 449, 471, 475, 478,
501, 504, 507, 509, 511, 518, 526, 528,
531, 533, 538, 553, 557, 563, 565, 566,
569, 571, 573, 578, 584, 585, 593, 605,
606, 613, 615–617, 620, 629, 631,
638–644, 646, 647, 655, 681, 799, 816,
821, 856

Papen Franz von

poseł Niemiec w Wiedniu (z tytułem
„ambasadora w misji specjalnej”) do 4 II
3, 4, 69, 70, 78–81, 85, 87, 89, 98, 99,
209

Pariani Alberto

generał włoski, podsekretarz stanu

w Ministerstwie Wojny, szef Sztabu
Generalnego 415, 781

Paul-Boncour Joseph

minister spraw zagranicznych Francji
(od 13 III do 8 IV) 137, 183, 190

Paweł Karadziordziewić

książe, regent Jugosławii 386

Pełczyński Tadeusz

pułkownik, szef Oddziału II Sztabu
Głównego 155, 162, 182, 264, 314, 688,
846

Perkowski Tadeusz

zastępca komisarza generalnego RP
w Wolnym Mieście Gdańsku 855

Perth lord Drummond Eric

Pertinax Géraud André

Peters Gustav

polityk SdP, poseł do parlamentu
Czechosłowacji 327

Petrescu Comnen Nicolae

poseł Rumunii w Berlinie, później minister
spraw zagranicznych (od 10 III do 23 XII)
18, 41, 104, 264, 265, 289, 309, 311–313,
359, 383–388, 413, 427, 458, 474, 475,
482, 483, 503, 507, 543, 589, 627, 644,
667, 669, 709–711, 715, 720, 721, 728,
764, 858

Phipps Eric Clare

ambasador Wielkiej Brytanii w Paryżu
360

Pilz Adolf

minister sprawiedliwości Austrii (do 16 II)
78

Piłsudski Józef

(1867–1935), marszałek, polityk, mąż
stanu 21, 113, 229, 436, 463, 729, 739,
780, 798, 829, 832

Pinkas Adolf Maria

(1800–1865), czeski prawnik i polityk
400

Piotr Wielki

(1672–1725), car Rosji 331

Pirow Oswald

minister obrony Związku Południowej
Afryki 851

Pius XI (Ratti Achille)

papież 58, 109, 624–626

Plymouth lord, Ivor Miles Windsor-Clive

parlamentarny podsekretarz stanu do spraw
zagranicznych Wielkiej Brytanii 851

Poincaré Raymond
polityk francuski, były premier i prezydent
443

Poniński Alfred
radca ambasady (wcześniej poselstwa)
w Bukareszcie 637, 856, 859

Posse Hans Ernst
sekretarz stanu w ministerstwie gospodarki
Niemiec 196

Potiomkin (Potiemkin, Potemkin) Władimir P.
zastępca ludowego komisarza spraw
zagranicznych ZSRR 134, 135, 191, 308,
545, 546, 549, 551, 632, 650, 682, 685,
686, 688, 701, 708, 731, 766, 801

Potocki Jerzy
ambasador w Waszyngtonie 32, 34, 37,
54, 215, 216, 218, 289, 292, 345, 363,
365, 644, 712, 713, 757, 758, 762, 763,
821, 823, 824, 832, 833

Potocki Józef
wicedyrektor Departamentu
Polityczno-Ekonomicznego MSZ, naczelnik
Wydziału Zachodniego 182, 183, 436,
526, 795, 796

Potworowski Gustaw
poseł w Sztokholmie 813

Prażák Alois
(1820–1901), polityk morawski 400

Preston Thomas
brytyjski chargé d'affaires w Kownie 139,
140, 154

Price Ward G.
dziennikarz brytyjski, korespondent
„Daily Mail” 185

Prunas Renato
włoski chargé d'affaires w Paryżu 678

Przesmycki Wacław
poseł w Tallinie 133, 134, 141, 143, 144

Puricelli Piero
architekt włoski 795

Puşcă
dyrektor Gabinetu Ministra Spraw
Zagranicznych Rumunii (od XII) 857

Raczyński Edward
ambasador w Londynie 7, 9, 12, 61, 63,
64, 68, 90, 115, 116, 240, 244, 247, 248,
281, 283, 310, 316–319, 336–342, 360,
362, 381, 382, 472, 473, 488, 499,
503–505, 517, 526, 527, 529–531,
536–538, 550, 555–558, 562, 583, 590,
600, 618, 644, 655, 670, 672, 683, 685,
694, 695, 747, 748, 753, 798, 800, 803,
830, 831, 834, 835, 838, 850

Raczyński Roger
ambasador w Bukareszcie (od 15 V) 311,
313, 457, 459, 482–484, 508, 532, 533,
556, 557, 589, 634, 638, 644, 645, 667,
668, 670, 711, 859

Raštikis (Rasztikis) Stasys
generał litewski, minister obrony
(od 24 III) 847

Rath Ernst vom
sekretarz ambasady Niemiec w Paryżu,
zginął 9 XI 777, 778, 780, 839

Raumer Kurt von
kierownik referatu wschodniego
w Dienststelle Ribbentrop 67, 209

Reichenau Walter von
niemiecki generał 80

Rewaj (Revay) Julian
minister komunikacji w rządzie Rusi
Podkarpackiej (9–26 X), później minister
spraw wewnętrznych (od 1 XII) 820

Ribbentrop Joachim von
ambasador Niemiec w Londynie (do I),
od 4 II minister spraw zagranicznych
3, 59, 65–70, 88, 89, 111, 113, 119, 128,
129, 178–182, 208, 209, 268, 272, 275,
280, 340, 349, 359, 360, 373, 436, 452,
463–467, 481, 518–520, 522, 523, 545,
547–549, 564, 567, 579–582, 595–597,
602, 630–633, 649, 650, 652–655, 658,
659, 679, 716, 720, 725–730, 737, 751,
752, 763–765, 769, 772, 773, 775–777,
779–785, 787, 809–812, 824–829,
838–842, 845, 852–854, 858

Riefenstahl Leni
niemiecka reżyser filmowa 623

Rieger František Ladislav
(1818–1903), polityk czeski 400

Rintelen Anton von
polityk austriacki, profesor prawa
Uniwersytetu w Grazu 84

Röder (Roeder) Vilmos
generał, minister obrony Węgier (do 13 V)
359

R

Rabinowicz Samuil
zastępca ludowego komisarza obrony
ZSRR 10

Romer Tadeusz
ambasador w Tokio 52, 53, 55, 56, 71,
74, 117, 118, 252, 255, 421–423, 454,
455, 457

Romeyko Marian
attaché wojskowy w Rzymie 445

Roosevelt Franklin Delano
prezydent USA 34–37, 55, 215, 218,
289, 290, 292, 340, 363–365, 453, 602,
604, 648, 671, 773, 782, 792, 822, 823

Rosche Alfred
polityk SdP, poseł do parlamentu
Czechosłowacji 327

Rosenberg Alfred
kierownik Urzędu Zagranicznego NSDAP
66, 775

Rosset Stanisław de
radca w referacie bałtyckim Wydziału
Wschodniego w Departamencie
Polityczno-Ekonomicznym MSZ 244,
245

Rublee George
adwokat amerykański, przedstawiciel
Międzyrządowego Komitetu ds.
Uchodźców (od VIII) 779

Runciman Walter
mediator brytyjski w Czechosłowacji
391–401, 405, 411–418, 424, 446–448,
475, 478, 494, 495, 622, 853

Rydz-Śmigły Edward
marszałek, generalny inspektor sił
zbrojnych 52, 55, 76, 100, 101, 127, 297,
298, 329, 335, 349, 601, 607, 608, 656

Rykwow Aleksiej I.
polityk radziecki, stracony 15 III 119,
126

S

Sakowicz
woźny konsulatu w Mińsku 741

Salata Francesco
były poseł Włoch w Wiedniu 81, 83, 98,
99, 122

Sandler Rickard Johannes
minister spraw zagranicznych Szwecji
300, 301, 648, 813

Sargent Orme Garton
zastępca podsekretarza stanu w MSZ
Wielkiej Brytanii 115, 559

Šaulys (Szaulis) Jurgis
poseł Litwy w Berlinie (do XII) 854

Savoia di Giovanna Joanna Sabaudzka

Schacht Hjalmar
prezes Banku Rzeszy, minister bez teki
31, 193, 195, 196, 853

Schäfer Carl
prezydent Gdańskiego Banku Emisyjnego
660

Schechtmann S.
402

Scheliha Rudolf von
radca ambasady Niemiec w Warszawie
467

Schleicher Kurt
(1882–1934), generał, ostatni kanclerz
Republiki Weimarskiej, zamordowany
podczas „nocy długich noży” 59, 74

Schmidt Guido
sekretarz stanu, minister spraw
zagranicznych Austrii (16 II – 11 III) 24,
78, 80, 98, 99

Schmitt Kurt
były minister gospodarki Niemiec 31, 47

Schulenburg Friedrich Werner von der
ambasador Niemiec w Moskwie 801

Schuschnigg Kurt von
kanclerz i minister spraw zagranicznych
Austrii (do 11 III) 18, 54, 59, 64, 69–71,
77–85, 87, 88, 98, 99, 102, 106, 110, 111,
120, 176, 177

Șeicaru Panfil
publicysta rumuński 557

Seyss-Inquart (Seiss-Inquart) Arthur
minister spraw wewnętrznych (od 16 II),
kanclerz (od 11 III), namiestnik Austrii
(od 24 V) 79, 82, 84, 88, 110, 196, 257

Selter Karl
minister gospodarki Estonii, od 9 V
minister spraw zagranicznych 270, 346

Serafin Stanisław
szeregowiec KOP, zginął 11 III 126

Sędzielowski Mieczysław
kierownik referatu politycznego
w Gabinetie Ministra 646, 689

Shepherd Edward Henry
konsul Wielkiej Brytanii w Wolnym
Miście Gdańsku (od 3 X) 855

Sidor Karol
polityk HSEŠ, poseł do parlamentu
Czechosłowacji, od 6 X minister bez teki

- w autonomicznym rządzie Słowacji
i słowacki przedstawiciel w Pradze 200,
347, 518, 577, 613, 614, 629
- Sigray Antal**
przywódca legitymistów węgierskich 344
- Simon John**
minister skarbu Wielkiej Brytanii 398,
672, 684
- Škirpa Kazys**
poseł Litwy (od 31 III) 154, 854
- Skubl Michael**
austriacki sekretarz stanu ds.
bezpieczeństwa (do 13 III) 84
- Slávik (Slawik) Juraj**
poseł Czechosłowacji 186, 245, 295, 316,
318, 322, 327, 352, 447, 605, 616, 617,
697
- Smal-Stocki Roman**
językoznawca, wykładowca UW 775
- Smogorzewski Kazimierz**
publicysta, korespondent „Gazety Polskiej”
w Berlinie 328
- Smutný Jaromír**
szef Protokołu w MSZ Czechosłowacji
(od I) 328
- Sokolnicki Michał**
ambasador w Ankarze 125
- Sośnicki Kazimierz**
attaché ambasady w Paryżu 676, 678
- Spinasse Charles**
minister finansów Francji (13 III – 8 IV)
136
- Šrámek Jan**
ksiądz, przewodniczący Czeskiej Partii
Ludowej, minister ds. ujednolicenia
ustawodawstwa Czechosłowacji (do 22 IX)
380, 401
- Stachiewicz Wacław**
generał brygady, szef Sztabu Głównego
52, 76, 124, 183, 795
- Stalin Józef**
dyktator ZSRR 10, 20, 21, 74, 201–203,
330–332, 346, 573
- Starace Achille**
generał, sekretarz generalny włoskiej
Narodowej Partii Faszystowskiej 443
- Stein Borys J.**
ambasador ZSRR w Rzymie 698, 709
- Stojadinović (Stojadinovicz) Milan**
premier Jugosławii 14, 54, 86, 102–104,
121, 357, 374, 418, 427, 440, 606, 611,
621, 627, 628, 682
- Stojay Sztójay Döme**
- Stopford Robert Jemmett**
ekonomista brytyjski, członek misji
Runcimana 398
- Strang William**
dyrektor Departamentu Centralnego
w MSZ Wielkiej Brytanii 390, 831, 837
- Stresemann Gustav**
(1878–1929), polityk niemiecki, kanclerz
i minister spraw zagranicznych 298
- Štúr (Sztur) Ľudovít**
(1815–1856), słowacki działacz narodowy,
językoznawca, publicysta i polityk 199
- Šuric Jakov Z.**
ambasador ZSRR w Paryżu 174, 612,
673, 842
- Světlík František**
ksiądz, założyciel i członek
Czechosłowackiej Partii Ludowej,
poseł do parlamentu 344
- Sworakowski**
154
- Syrový Jan**
generał, generalny inspektor sił zbrojnych,
premier Czechosłowacji (22 IX – 1 XII),
później minister obrony narodowej 553
- Szelicha Scheliha Rudolf von**
- Szembek Izabella**
żona Jana 832
- Szembek Jan**
podsekretarz stanu w MSZ 11, 14, 52,
56, 58, 60, 74, 76, 100, 117–120, 132,
139, 143, 165, 189, 190, 213, 214, 276,
280, 288, 289, 292, 312, 330, 332, 345,
346, 348, 374, 375, 383, 385, 387, 389,
413, 501, 569, 584, 605, 606, 611, 627,
628, 655, 689, 696, 699, 718, 757, 758, 761,
762, 791, 832, 833, 848, 849, 852, 859
- Sztójay Döme**
poseł węgierski w Berlinie 343, 359, 414,
467, 468, 539, 580, 581, 603
- Szumłakowski Marian**
poseł w Madrycie (z siedzibą w San
Sebastian), od X przedstawiciel RP
w Hiszpanii narodowej 735, 736
- Szwernik Nikołaj M.**
przewodniczący Wszechzwiązkowej Rady
Związków Zawodowych 284
- Śmigły-Rydz Rydz-Śmigły Edward**

T

Tabouis Geneviève

dziennikarka francuska, korespondentka
„L'Oeuvre” 190, 841

Tacchi-Venturi Pietro

jezuita, wysłannik Stolicy Apostolskiej do
kontaktów z Mussolinim 625

Tătărescu (Tataresco) Gheorghe

polityk rumuński, minister spraw
zagranicznych 11 II – 30 III, później
ambasador w Paryżu (od 20 XII) 104

Tauschitz Stephan

ambasador Austrii w Berlinie do 13 III
110

Taylor Myron Charles

amerykański businessman i dyplomata,
dyrektor generalny United States Steel
Corporation 364, 758

Tewfik Ruszdi Aras Aras Tevfik Rüşdü

Thierry Adrien

poseł Francji w Bukareszcie 458, 483,
669

Tiso Josef

ksiądz, poseł do parlamentu
Czechosłowacji, wiceprzewodniczący
HSLS, premier autonomicznego rządu
Słowacji (od 7 X) 502, 518, 606, 629,
680, 681

Titow

708

Titulescu (Titulesco) Nicolae

polityk rumuński, były minister spraw
zagranicznych 17, 18, 23, 76, 111, 327,
388, 484, 703

Tiutiunyk Jurko

pulkownik armii ukraińskiej 756

Trautmann Oskar

ambasador Niemiec w Chinach (do 20 VI)
255

Trojanowski Aleksander A.

ambasador ZSRR w Waszyngtonie 291

Tuchaczewski Michail N.

(1893–1937), marszałek ZSRR 126

U

Ugaki Kazushige

minister spraw zagranicznych Japonii
(od 27 V do 19 IX) 455, 456

Urbšys Juozas

sekretarz generalny MSZ Litwy, od 5 XII
minister spraw zagranicznych 376

Urdăreanu (Urdarianu) Ion

minister dworu Rumunii 458, 508, 556,
557

V

Valentino di Arone di Valentino Pietro

Vansittart Robert Gilbert

doradca ds. zagranicznych w MSZ Wielkiej
Brytanii 281–283, 381

Villani Frygyes de

poseł Węgier w Rzymie 516, 746

Vuillemin Joseph

generał, dowódca francuskich sił
powietrznych 428

W

Wagner Jan

zastępca naczelnika Wydziału Polityki
Emigracyjnej w Departamencie
Konsularnym MSZ, kierownik referatu
studiów 402

Waledyński Konstantyn N.

prawosławny arcybiskup Warszawy
i metropolita Polski 104

Warr de la lord, Sackville Herbrand

polityk brytyjski, lord tajnej pieczęci 468,
469, 670

Wasilewski Tadeusz Adam

podpułkownik, attaché wojskowy
w Belgradzie 104

Weizsäcker Ernst von

dyrektor Departamentu Politycznego,
następnie sekretarz stanu w MSZ Niemiec
(od 19 III) 179, 180, 208, 267, 268,
270–272, 309, 349, 351, 466, 481, 567,
579, 581, 582, 595–597, 603, 609, 610,
634, 651, 653, 657–659, 679, 680, 687,
773, 824

Welczeck (Welczek) Johannes von
ambasador Niemiec w Paryżu 288, 596

Welles Sumner
podsekretarz stanu USA 299, 822, 823

Wenda Zygmunt
pułkownik, szef sztabu OZN 402, 404

Wettstein de Westerheimb János
poseł Węgier w Pradze 82, 172, 236, 237, 611

Wiedemann Fritz
kapitan, adiutant Hitlera 392, 395, 397

Wieniawa-Długoszowski Długoszowski
Wieniawa Bolesław

Wierusz-Kowalski Kowalski-Wierusz
Tadeusz

Wiesner Friedrich
przywódca ruchu legitymistycznego
w Austrii 344

Wiesner Rudolf
senator RP (do XI), działacz mniejszości
niemieckiej na Śląsku 499

Wiktor Emanuel III
król Włoch 4, 344

Wilson Horace John
doradca rządu Wielkiej Brytanii 582, 595, 597

Wilson Hugh Robert
ambasador USA w Berlinie (od 17 I) 412, 413, 773, 782

Winterton lord, Edward Turnour
polityk brytyjski, przewodniczący delegacji
na Konferencji w Evian-les-Bains 561, 779

Wise
rabin 35, 36

Woermann Ernst
radca ambasady Niemiec w Londynie
(do 1 IV), następnie dyrektor
Departamentu Politycznego i podsekretarz
stanu w MSZ (od 1 IV) 209, 272, 391–394, 567, 568, 581, 652, 653, 658, 659, 665, 679, 828

Wolf Leon
poseł do parlamentu Czechosłowacji,
działacz mniejszości polskiej 405

Wolff Wilhelm
minister spraw zagranicznych Austrii
(12–15 III) 78

Wołoszyn Augustyn
ksiądz, sekretarz stanu ds. opieki
społecznej (9–26 X), premier Rusi
Podkarpackiej (od 26 X) 820, 856

Wühlich Johann von
radca ambasady Niemiec 498

Wysocki Alfred
ambasador w Rzymie (do 15 V) 4, 5, 7, 53, 175, 178, 271, 272

Z

Zabiello Stanisław
kierownik referatu sowieckiego
w Wydziale Wschodnim Departamentu
Polityczno-Ekonomicznego MSZ 161, 343, 754, 757

Zaborowski Konstanty
podpułkownik dypl., attaché wojskowy
w Moskwie 732, 741

Zakrzewski Tadeusz
podpułkownik dypl., attaché wojskowy
w Bukareszcie 458

Zaleski Szczesny
radca referatu prasowego w Departamencie
Polityczno-Ekonomicznym MSZ 616

Zaleski Władysław Józef
naczelnik Wydziału Polaków za Granicą
w Departamencie Konsularnym MSZ 42, 262, 814, 816

Zamfirescu Alexandru
poseł Rumunii w Warszawie (do IV),
od 27 IV poseł w Rzymie 104, 214, 698, 746

Zarske Wilhelm
wydawca „Danzinger Vorposten”,
odpowiedzialny za prasę w gdańskim
okręgu NSDAP 769, 770

Zarychta Apoloniusz
naczelnik Wydziału Polityki Emigracyjnej
w Departamencie Konsularnym MSZ 402

Zawisza Aleksander
radca ambasady w Rzymie 477, 478, 532

Zembrzusi Jan
sekretarz Jana Szembeka 104

Zyta (Zyta Burbon-Parmeńska)
cesarzowa Austro-Węgier
(na emigracji w Hiszpanii) 344

Ż

Żabotyński Włodzimierz

dziennikarz i działacz polityczny, syjonista
402–404

Żerko Stanisław

113

Żyborski Wacław

dyrektor Departamentu Politycznego
MSW 402, 788